ROSENBERG

DZIENNIKI 1934–1944

Redakcja i komentarz Jürgen Matthäus, Frank Bajohr

WIELKA LITERA

Ten ebook jest chroniony znakiem wodnym

ebookpoint.pl Kopia dla:

Tomasz Uchanski uchanski.t@gmail.com G1220165903
uchanski.t@gmail.com

ALFRED ROSENBERG

DZIENNIKI 1934–1944

Redakcja i komentarz Jürgen Matthäus, Frank Bajohr

Z niemieckiego przełożył
Michał Antkowiak

WIELKA LITERA

PODZIĘKOWANIA

Niniejsza publikacja jest projektem zrealizowanym wspólnie przez Jack, Joseph and Morton Mandel Center for Advanced Holocaust Studies przy waszyngtońskim United States Memorial Museum oraz Ośrodek Badań nad Holokaustem przy Instytucie Historii Współczesnej w Monachium. Bez wsparcia ze strony dyrektorów obu tych placówek, tj. Paula A. Shapira i Andreasa Wirschinga, projekt ten nie zostałby urzeczywistniony. Wydawcy składają podziękowanie Henry'emu Meyerowi, Susanne Heim, Stephanie Haupt, Radu Ioanidowi, Janowi Lambertzowi i Cristinie Bejan oraz pracownikom Ośrodka Badań nad Holokaustem, którzy intensywnie uczestniczyli w opracowywaniu komentarzy do *Dzienników* – a są to m.in.: Anna-Raphaela Schmitz, Dominique Hipp, Franziska Walter, Konrad Meinl i Giles Bennett. Jesteśmy też wdzięczni wszystkim przyjaciołom, koleżankom i kolegom, którzy pomogli nam zidentyfikować osoby wymienione w *Dziennikach*.

Waszyngton-Monachium, luty 2015

Jürgen Matthäus

Frank Bajohr

I
WSTĘP

ALFRED ROSENBERG – SZKIC BIOGRAFICZNY

Urodził się 12 stycznia 1893 roku w Rewlu (Tallin, est. *Tallinn*), mieście znajdującym się wówczas w granicach Cesarstwa Rosyjskiego. Pochodził z rodziny Niemców bałtyckich. Studiował architekturę w Rydze i Moskwie, a następnie, z końcem roku 1918, przeprowadził się do Niemiec, którymi wstrząsały reperkusje przegranej wojny światowej i zamieszki rewolucyjne. W Monachium Alfred Rosenberg szybko przyłączył się do środowisk volkistowskich i odnosił niejakie sukcesy jako autor bojowych pism politycznych z wyraźnym zacięciem antysemicko-antykomunistycznym. Chwaląc się, że z własnego doświadczenia zna prawdziwą naturę „władzy żydowsko-bolszewickiej", należał w młodej partii NSDAP do ścisłego otoczenia Hitlera oraz do stałego personelu gazety partyjnej „Völkischer Beobachter", której redakcję przejął w roku 1923. Z uwagi na wczesne publikacje Rosenberga jego biograf słusznie przypisuje mu „maniakalny wręcz antysemityzm"[1]. Do owych publikacji należą pierwsza książka Rosenberga *Die Spur des Juden im Wandel der Zeiten* („Ślad Żyda na przestrzeni dziejów", wydana 1920), której fragmenty przedrukowujemy w części III[2]; *Unmoral im Talmud* („Niemoralność w Talmudzie", 1920); *Der*

staatsfeindliche Zionismus („Syjonizm antypaństwowy", 1922); *Die Protokolle der Weisen von Zion und die jüdische Weltpolitik* („Protokoły mędrców Syjonu i żydowska polityka światowa", 1923), a także rozliczne antyżydowskie artykuły w gazetach i czasopismach, które w redagowanym przez niego od 1924 periodyku „Der Weltkampf" („Walka światowa") miały wymowę międzynarodową, adresowaną do „białej rasy"[3].

Trudno byłoby sobie wyobrazić dalszą karierę Rosenberga, gdyby nie wielka płodność dziennikarska i koncepcyjna, którą wykazał się w owych latach, a która w kierownictwie partii należała do rzadkości. Aktywnością publicystyczną Rosenberg kompensował wyraźny brak uzdolnień krasomówczych i organizacyjnych, a także umacniał swoją pozycję jako zaufany człowiek Hitlera. Na jego pierwszej książce, ukończonej w roku 1919, przynajmniej częściowo opierają się antysemickie wywody zawarte w *Mein Kampf* Hitlera[4]. Prawdopodobnie do jej treści nawiązywał też pośrednio program NSDAP, ogłoszony w lutym 1920, zwłaszcza jego punkt czwarty: „Obywatelem może być tylko członek narodu. Członkiem narodu może być jedynie osoba krwi niemieckiej, bez względu na wyznanie. Dlatego członkami narodu nie mogą być Żydzi". Do takiego przypuszczenia skłania fakt, że Rosenberg występował później jako komentator partyjnego programu[5].

Gdy 9 listopada 1923 Hitler i inni aktywiści nazistowscy zostali aresztowani w wyniku nieudanego

„marszu na Feldherrnhalle", Rosenberg – upoważniony przez szefa partii – starał się nie dopuścić do rozpadu organizacji na poróżnione obozy i ugrupowania. I miał wprawdzie swój udział w ukierunkowaniu partii na kurs parlamentarny, lecz dysponował zbyt słabą osobowością i zbyt małym autorytetem w szeregach swojej organizacji, aby utrzymać się wśród ostrych sporów kompetencyjnych, jakie toczyli między sobą volkistowscy fanatycy. Dlatego po zwolnieniu Hitlera z więzienia Rosenberg przerzucił się całkowicie na działalność pisarską. Oprócz tego, że odegrał kluczową rolę jako wydawca i autor artykułów w nazistowskich periodykach, zdołał ukończyć swoje *opus magnum*: *Der Mythus des 20. Jahrhunderts* („Mit XX wieku"). Książka ta ukazała się drukiem w roku 1930 i podbudowała renomę Rosenberga jako głównego twórcy ideologii partyjnej. Nawiązując do Houstona Stewarta Chamberlaina i Paula de Lagarde'a, skonstruował on dychotomiczny system oparty na kategorycznym przeciwstawieniu „rasy" i „antyrasy"[6], Niemców i Żydów. Twierdził, że przeciwieństwo to, rzekomo sięgające korzeniami w głąb historii, można usunąć tylko drogą konfrontacji, poprzez zwycięstwo jednej ze stron. Żaden działacz nazistowski nie zbudował równie ambitnego modelu myślowego. Jeśli zaś chodzi o bestsellerową książkę Hitlera, to różnicę w koncepcyjnym rozmachu uzmysławia nam już zestawienie obu tytułów. Mimo rozwlekłości stylu i ezoterycznego eklektyzmu, za którego logiką trudno

nadążyć w dłuższych ciągach myślowych – a takie były cechy wszystkich pism koncepcyjnych Rosenberga – *Mit* od roku 1933 do końca wojny sprzedał się w ponad milionie egzemplarzy, stając się wydawniczym przebojem, który wraz z *Mein Kampf* znalazł szerokie zastosowanie jako autorytatywna lektura szkolna, kopalnia konformistycznych cytatów oraz modny upominek[7].

Właściwa Rosenbergowi umiejętność łączenia ideologicznej wierności zasadom z taktyczną elastycznością i wyczuciem politycznym zaczęła się ujawniać w drugiej połowie lat 20., gdy podjął on starania o przejęcie polityki zagranicznej – sektora w dużej mierze ignorowanego przez innych czołowych nazistów. W swojej publikacji z roku 1927, zatytułowanej *Der Zukunftsweg einer deutschen Außenpolitik* („Przyszłościowa droga niemieckiej polityki zagranicznej"), jako wroga wskazał Rosję, podkreślił natomiast zbieżność interesów niemiecko-brytyjskich. Były to idee, które Hitler rok później spisał w swojej tzw. drugiej książce, niewydanej za życia autora[8]. Kiedy więc Rosenberg, po wyborczym sukcesie NSDAP w roku 1930, został posłem do Reichstagu, mógł już występować jako partyjny ekspert od polityki zagranicznej. To sprawiło, że krótko po objęciu władzy przez Hitlera otrzymał funkcję szefa Urzędu Polityki Zagranicznej NSDAP (w skrócie: APA) – instytucji nieoficjalnie konkurującej z Ministerstwem Spraw Zagranicznych – następnie zaś mianowano go reichsleiterem (2 czerwca

1933) i „pełnomocnikiem Führera w zakresie całościowego światopoglądowego szkolenia i wychowania NSDAP" (24 stycznia 1934)[9]. Rosenberg pragnął współdecydować o wszystkim, co w rozumieniu narodowych socjalistów wiązało się z problematyką „żydowsko-bolszewicką", i nierzadko udawało mu się zepchnąć na bok nawet potężnych rywali. Jednakże w porównaniu z Göringiem, Ribbentropem czy Goebbelsem aż do roku 1941 zajmował w przywódczych kołach reżimu pozycję marginalną, gdyż brakowało mu funkcji ministra i związanych z nią uprawnień państwowych. Na ambicji Rosenbergowi nie zbywało, lecz utrudniał on sobie życie małostkową kłótliwością, nieumiejętnością współpracy i pryncypialnością. Na przykład w połowie roku 1938 Hitler zgodził się, owszem, na opracowany przez Rosenberga plan stworzenia modelowego uniwersytetu nazistowskiego, którym miała stać się tzw. *Hohe Schule*, ale założenie „Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską" – pomyślanego jako pilotażowy projekt naukowy oraz polityczny *think tank* – odsunął do marca 1941, co świadczy, że polityczny wpływ reichsleitera był dość ograniczony[10].

Ten stan rzeczy zmienił się jednak w czasie pierwszych dwóch lat wojny. W październiku 1940 Rosenbergowi przypadło w udziale stanowisko będące przedmiotem zażartej rywalizacji: stanął na czele centrali, która zajmowała się „zabezpieczaniem" żydowskich kolekcji sztuki, zasobów archiwalnych, bibliotek i innych cennych przedmiotów; ów Sztab

Operacyjny Reichsleitera Rosenberga (*Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg*, w skrócie: ERR) stał się wkrótce najskuteczniejszą w Europie łupieżczą organizacją reżimu, do której przebogatych zapasów sięgali Hitler i Göring, a także niemieckie muzea[11]. Punktem zwrotnym w karierze reichsleitera była jednak napaść na Związek Radziecki, w której planowaniu brał udział. Dwudziestego kwietnia 1941 został „pełnomocnikiem do spraw centralnego załatwiania kwestii obszarów wschodnioeuropejskich". Nadeszła wtedy – jak czytamy w *Dziennikach* – jego „wielka godzina"; Rosenberg starał się odtąd ze wszystkich sił sprostać zaufaniu pokładanemu w nim przez Hitlera, wdrażając na Wschodzie nowe, radykalne pomysły, które zmierzały do realizacji celów narodowego socjalizmu. Obejmując formalnie stanowisko ministra Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich (*Ostministerium*) 17 lipca 1941 – choć ogłoszono ten fakt dopiero kilka miesięcy później – Rosenberg uzyskał władzę nad regionem, który miał sięgać od Bałtyku po Morze Kaspijskie. Oczekiwano, że region ten zapewni zaopatrzenie dla Wehrmachtu i „frontu krajowego", otworzy cenną „przestrzeń osadniczą na Wschodzie" oraz na dłuższą metę zapewni Niemcom nienaruszalną hegemonię w Europie. Gdy pod koniec 1941 roku niemiecka ofensywa załamała się pod Moskwą, wizje narodowych socjalistów straciły wprawdzie na rozmachu, niemniej strefa władzy Rosenberga w komisariatach Ukraina i Kraj Wschodni (*Ostland*) obejmowała wciąż obszar

ponad pół miliona kilometrów kwadratowych, z około 30-milionową ludnością. Dla Rosenberga był to obszar, na którym „światopogląd narodowosocjalistyczny przechodzi próbę”[12].

Jak zostanie to dokładniej opisane w dalszej części książki, Alfred Rosenberg należał do głównych aktorów polityki, która za linią frontu, w warunkach okupacyjnej codzienności, realizowała niemiecką strategię „wojny eksterminacyjnej” – z fatalnymi konsekwencjami dla miejscowej ludności. Co prawda w swoich memorandach Rosenberg opowiadał się za stosunkowo umiarkowaną, w porównaniu z innymi wysoko postawionymi nazistami, polityką dominacji wobec Ukraińców i kilku innych nierosyjskich grup narodowościowych, co miało ułatwić Niemcom dostęp do zasobów istotnych dla prowadzenia wojny. Natomiast realnie wspierał politykę rabowania, „pacyfikacji” i „germanizacji”, którą miliony cywilów w okupowanym Związku Radzieckim przypłaciły życiem[13]. Od pierwszych dni niemieckiej okupacji do głównych ofiar masowych rozstrzelań dokonywanych przez Wehrmacht, grupy operacyjne i policję należeli Żydzi. Tworząc od lipca 1941 struktury administracji cywilnej, Rosenberg i jego lokalni przedstawiciele starali się wpisać w nowy krajobraz przemocy i tym sposobem przyspieszali nadejście fazy ludobójstwa[14].

Gdy zaostrzyła się sytuacja militarna i wzrosła potęga rywalizujących ze sobą instytucji hitlerowskich, wpływy polityczne Rosenberga zaczęły powoli słabnąć. Aresztowany po zakończeniu wojny przez armię

Stanów Zjednoczonych, do ostatniej chwili wierny Führerowi, wraz z innymi dygnitarzami Trzeciej Rzeszy stanął przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, gdzie został oskarżony o zbrodnie przeciw ludzkości, udział w przygotowaniu zbrojnej agresji oraz zbrodnie przeciw pokojowi. W więziennej celi niedawny główny ideolog nazizmu oddał się dalszej pracy pisarskiej, zapatrzony w rasową utopię, która bynajmniej nie straciła dla niego aktualności. Jego „ostatnie zapiski" cieszą się do dziś popularnością w kręgach radykalnoprawicowych[15]. Po uznaniu za winnego we wszystkich punktach oskarżenia Alfred Rosenberg został stracony 16 października 1946.

ROSENBERG I JEGO DZIENNIK – ZAWARTOŚĆ I ZWIĄZANE Z NIĄ PROBLEMY

Prywatne dzienniki z epoki narodowego socjalizmu mocno wpłynęły w ostatnich latach na rozumienie owego ustroju i jego zbrodniczej polityki. Victor Klemperer deklarował, że chce „dawać świadectwo aż do ostatka"; także inne ofiary antyżydowskich prześladowań uważały się za kronikarzy doniosłych zmian, dokumentując w pamiętnikarskiej formie swoje przeżycia, myśli i uczucia. Spisując codzienne wydarzenia o nieznanych jeszcze konsekwencjach, autorzy ci nie byli w stanie osadzić ich w wyjaśniającym kontekście, jaki staje się widoczny dopiero z większego dystansu. Czyni to ich zapiski

tym cenniejszymi dla zrozumienia ciągów zdarzeń, których skutki widzimy dziś z perspektywy czasu[16].

Rzadkością są natomiast osobiste zapiski, które odzwierciedlają subiektywne spojrzenie czołowych nazistów na Trzecią Rzeszę. Ludzie skupieni wokół Hitlera kształtowali przyszłość, która oznaczała cierpienia dla ofiar. Stąd dzisiejsza fascynacja ego-dokumentami spisanymi przez wysoko postawionych narodowych socjalistów – wydaje się bowiem, że kryją one w sobie mroczną aurę swoich autorów oraz pozwalają lepiej zrozumieć, co było siłą napędową nazistowskich zbrodni. Jednakże czołowi funkcjonariusze nazistowscy domyślając się lub wiedząc, jak ma wyglądać następny krok w stronę „rozwiązania kwestii żydowskiej" czy też realizacji innych celów ideologicznych, wcale nie kwapili się do składania osobistych świadectw w tej sprawie. Większość z nich uważała się za „ludzi czynu", a więc takich, którzy nie mają skłonności do rozmyślań, a tym bardziej do krytycznej refleksji, zwłaszcza że cechy te raczej nie cieszyły się poważaniem wśród członków partii. Ruch nazistowski zawsze stawiał „chwata" ponad „gryzipiórkiem".

Co więcej, gwałtowne zmiany, mające miejsce po roku 1933, oraz dynamika wydarzeń, napędzana przez „ruch" nazistowski wespół z innymi elitami społecznymi, stworzyły atmosferę gorączkowej bieganiny i braku chwili na złapanie oddechu – niezbyt sprzyjającą spokojnemu namysłowi. Podczas gdy oficjalna propaganda nazistowska epatowała ludzi

niezmiennym obrazem zwartości, jedności i konsekwencji, szczególnie czołowi przedstawiciele reżimu zdawali sobie sprawę z tego, jak wygląda rzeczywistość Trzeciej Rzeszy, w której różne koterie rywalizowały o wpływy, żywiąc do siebie zajadłą wrogość.

Dlatego aby w prywatnych zapiskach ignorować oczywisty rozdźwięk między deklaracjami ustroju a faktami, nie sposób było uniknąć samooszukiwania się. Większości mężczyzn z otoczenia Hitlera, nawet jeśli nie mieli oni wątpliwości co do historycznego znaczenia, a wręcz bezprecedensowości procesów rozpoczętych w 1933 roku, brakowało świadomości historycznej, która pozwoliłaby im logicznie połączyć bieżącą sytuację z aspiracjami reżimu do wiecznotrwałości. W pojęciach, takich jak „ostateczne rozwiązanie" czy „Tysiącletnia Rzesza", widzimy z jednej strony chełpliwy zamiar, by po prostu zatrzymać bieg dziejów na ich ostatecznym etapie. Jednocześnie zaś strony bieżąca polityka reżimu obfitowała w zaskakujące i nieprzewidziane zwroty sytuacji, dezorientujące nawet tych, którzy do narodowego socjalizmu byli szczerze przekonani – na przykład likwidacja SA w 1934, zawarcie paktu ze śmiertelnym wrogiem Stalinem w roku 1939 oraz samotny lot Rudolfa Hessa do Anglii w 1941.

Wszystkie te okoliczności powodowały, że główni macherzy narodowego socjalizmu nie zostawili po sobie dzienników, lecz co najwyżej – jak w przypadku Heinricha Himmlera – kalendaria zaświadczające

o ich nieprzerwanej aktywności[17]. Nawet odnalezione niedawno prywatne listy Himmlera[18] do żony i dzieci czyta się miejscami jak nieco ubarwiony kieszonkowy terminarz. Serdeczne na pierwszy rzut oka sformułowania reichsführera SS, w których wyraża on swoje emocje, przy bliższym spojrzeniu okazują się sterylnymi, wielokrotnie powtarzanymi formułkami. Owszem, w korespondencji służbowej, a także w swoich przemówieniach Himmler niekiedy wypowiadał się bardzo emocjonalnie, jednak osobom z najbliższego prywatnego otoczenia zwykle dawał się poznać jako człowiek pozbawiony empatii i mało skłonny do refleksji. Jego postawa wynikała zapewne nie tylko stąd, iż Himmler – w odróżnieniu od niektórych swoich podwładnych – najwyraźniej uważał, że nie sposób opowiadać o praktycznej stronie masowych morderstw ze wszystkimi okrutnymi detalami, i że traktował te sprawy jako tajemnicę państwową, którą powinni znać tylko wybrani funkcjonariusze reżimu. Brak potrzeby refleksji u Himmlera wypływał także z faktu, iż człowiek ten nie miał co do własnego postępowania żadnych moralnych wątpliwości[19].

Tylko dwóch czołowych nazistów zostawiło po sobie obszerne dzienniki: minister propagandy Joseph Goebbels, który prowadził osobiste notatki przez ponad dwadzieścia lat – od 1924 do 1945[20] – oraz główny ideolog NSDAP, a później minister Rzeszy do spraw zajętych terenów wschodnich, Alfred Rosenberg, którego polityczne zapiski z okresu 1934–1944

zamieszczamy w niniejszej publikacji, po raz pierwszy w pełnej wersji i osadzone w szerszym kontekście[21]. Goebbels i Rosenberg niemal przez cały okres Trzeciej Rzeszy byli zawziętymi wrogami, przez co ich zapiski nabierają charakteru wzajemnej korekty faktów. *Dzienniki* Rosenberga, skrzętnie notującego każdą niechętną wypowiedź o Goebbelsie w kręgach partyjnych i każde upokorzenie swojego konkurenta, pokazuje nam, iż zwłaszcza ścisłe grono „starych wiarusów" odnosiło się do Goebbelsa z niewielką sympatią i że nie należy przeceniać jego pozycji w narodowosocjalistycznym systemie władzy.

Obaj jednakże mieli skłonność do tego, by starannie przemilczać w swoich zapiskach okoliczności i zdarzenia, które były dla nich przykre lub im szkodziły. Tak więc byłoby metodyczną naiwnością oczekiwać w dziennikach Goebbelsa i Rosenberga czegoś innego niż spojrzenia wysoce subiektywnego. Na pewno nie dają one szerszego wglądu w nazistowski system władzy – wbrew temu, co twierdził Hans-Günther Seraphim, redagujący w połowie lat 50. część dziennika Rosenberga: „Mamy tu relację wtajemniczonej osoby o funkcjonowaniu aparatu partyjnego, o działaniu rządu nazistowskiego i jego organów. Zapiski te, niekoloryzowane i przeznaczone jedynie do osobistego użytku, dają nam fascynujący wgląd w sposób myślenia i postępowania Hitlera oraz ludzi z jego świty"[22]. Można zrozumieć, że ktoś oczekuje sensacyjnych objawień z samego centrum władzy, jednak oczekiwanie to ignoruje

problematyczny charakter źródeł zabarwionych tego rodzaju subiektywizmem: dzienniki zarówno Goebbelsa, jak i Rosenberga przedstawiają wydarzenia nader wybiórczo, o ile wręcz nie ukrywają centralnych elementów historycznej rzeczywistości.

Nie jest rzeczą przypadkową, że właśnie Goebbels i Rosenberg prowadzili dzienniki. Bądź co bądź, jeden i drugi miał za zadanie współtworzyć politykę Trzeciej Rzeszy poprzez refleksję i interpretację. Podczas gdy rzeczą Goebbelsa było przekładanie polityki narodowego socjalizmu na chwytliwe hasła nawiązujące do aktualnych wydarzeń, to Rosenberg skupiał się raczej na światopoglądzie i ogólnych pryncypiach, których kwintesencję wykładał w przemówieniach do zebranych działaczy partii nazistowskiej oraz w nazistowskiej prasie. Przy tym Goebbels był w formułowaniu myśli znacznie produktywniejszy i błyskotliwszy niż literacko ociężały Rosenberg, któremu wielokrotnie zdarzało się tygodniami lub nawet miesiącami nie napisać w dzienniku ani jednej linijki – ale to między innymi dlatego że sprawując rozliczne funkcje, był zajęty sporządzaniem „raportów dla Führera", memorandów i notatek do akt. W jego wpisach rzadko napotkamy dłuższe fragmenty o charakterze narracyjnym; przeważają lakoniczne, szkicowe wzmianki. Poza tym zapiski Rosenberga aż roją się od nieudolnych sformułowań, błędów gramatycznych oraz koślawych konstrukcji zdaniowych, niekiedy mocno utrudniających lekturę *Dzienników*. Tkwi w tym

pewna ironia, że akurat Rosenbergowi, Niemcowi bałtyckiemu, który w Trzeciej Rzeszy pozował na głównego interpretatora mentalności i kultury niemieckiej, kompletnie brakowało wyczucia w posługiwaniu się językiem niemieckim.

Ani dzienniki Goebbelsa, ani Rosenberga nie były pisane z myślą o upublicznieniu. Gdy w roku 1934 Goebbels zdecydował się jednak wydać swoje zapiski z przełomu lat 1932/33, szerokie kręgi partyjne zareagowały z miejsca lodowatą niechęcią, zarzucając ministrowi propagandy, że egocentrycznie wywyższa własną osobę[23]. Opinia ta nie była chyba pozbawiona słuszności, zresztą i Rosenberg wykorzystywał karty dziennika do ukazywania swoich sukcesów w lepszym świetle. Prawdopodobnie jednak w przypadku Rosenberga osobiste zapiski, o treści często rudymentarnej, miały przede wszystkim posłużyć kiedyś do odświeżenia wspomnień (aby „na starość przypomnieć sobie te czasy")[24] oraz jako ujście dla frustracji. Czytając, jak krytykuje on u innych „próżność i lewantyńską arogancję"[25] albo jak z nienawiścią wyraża się o Goebbelsie („wydzielającym trującą ropę")[26] lub Ribbentropie („autentycznie głupim i zwyczajnie aroganckim")[27], ma się wrażenie, że są to raczej słowa któregoś z zaprzysięgłych przeciwników narodowego socjalizmu, a nie jednego z czołowych reprezentantów reżimu. Poza tym w licznych wpisach Rosenberg ostentacyjnie użala się nad sobą i otacza się nimbem samotnego bojownika w grupie innych przywódców

„wspólnoty narodowej”, co chyba wprawiłoby w osłupienie szersze kręgi ówczesnych czytelników. Widać stąd, że Rosenberg pisał dziennik tylko dla siebie.

Mimo że Rosenberg późno zaangażował się w politykę operacyjną Trzeciej Rzeszy i wielekroć – choć znowu nie aż tak często, jak twierdzono w dawniejszej literaturze przedmiotu – spotykały go porażki, to jego pozycja w narodowosocjalistycznym systemie władzy w gruncie rzeczy nigdy się nie zachwiała. Opierała się głównie na tym, że Rosenberg, nazywany przez Hitlera, chyba nie bez nuty ironii, kimś „jak ojciec Kościoła dla narodowego socjalizmu”, a później „strażnikiem bramy Wschodu”[28], wciąż dawał partii NSDAP i jej czołowym funkcjonariuszom poczucie, że ich zasady ideologiczne nie wypływają z idiosynkrazji, nienawiści i rojeń o władzy, tylko owszem, mają głęboką podbudowę filozoficzną i naukową. O czym sam Rosenberg był głęboko przekonany. Lecz na długo przedtem, zanim rozpoczął prowadzenie dziennika, jego myślenie biegło torami światopoglądowymi, które nie dopuszczały krytycznej analizy i otwierały umysł na rzeczywistość jedynie wtedy, gdy potwierdzała ona jego ugruntowane już poglądy[29].

Ogólny kierunek działań politycznych Rosenberga wyznaczony był przez jego ideologiczny rygoryzm. Nie można jednak powiedzieć, że od samego początku działalności miał stałe cele polityczne; owszem, ulegały one modyfikacjom. Ideologiczne pryncypia

Rosenberga stanowiły nie tyle ustalony raz na zawsze katechizm, ile raczej zbiór pewnych bazowych „postaw", osadzonych w światopoglądowym polu, które odznaczało się sporym pragmatyzmem i elastycznością[30]. Dotyczyło to nawet „kwestii żydowskiej". Żydzi w oczach Rosenberga reprezentowali znienawidzony internacjonalizm i uniwersalizm, przypisywał im on także odpowiedzialność za liberalizm i komunizm, dlatego antysemityzm był jedną z owych głównych postaw, w których Rosenberg trwał niewzruszenie. Znacznie elastyczniej główny ideolog NSDAP pochodził jednak do tego, w jaki konkretnie sposób traktować Żydów i różne ich prądy umysłowe. Na przykład jego przychylny najpierw stosunek do syjonizmu[31] zmienił się w końcu na całkowicie negatywny. O ile z początku przyznawał jeszcze Żydom podstawowe prawa, to w latach wojny głosił już rygorystyczną ideę zagłady. „Kultura chrześcijańska", którą w swoich wczesnych traktatach chciał zmobilizować przeciwko „żydowskiemu zagrożeniu", w późniejszych wydaniach jego „dzieł" zamieniła się w „kulturę niemiecką"[32]. Przyczyną owych transformacji były w dużej mierze nowe możliwości praktycznego działania w polityce oraz zmiany sytuacji politycznej, ale po części także oportunistyczna chęć dopasowania się do zdania Führera[33]. Zarówno u Hitlera, jak i u Rosenberga „światopogląd" opierał się wprawdzie na pewnych niezmiennych zapatrywaniach, ale nie zawierał

żadnego konkretnego planu, który po roku 1933 można by wprowadzić w życie[34].

Swój polityczny pragmatyzm, idący w parze z niezmiennością zasad ideologicznych, Rosenberg artykułuje w powtarzającej się konstatacji, że już od dawna podążał za określoną ideą albo nosił głęboko w sercu tę czy inną opinię, teraz zaś nastały warunki do ich urzeczywistnienia. A ponieważ jednocześnie przedstawiał politykę reżimu jako przejaw rzekomo odwiecznych, niezaprzeczalnych prawd, zarazem – właśnie! – legitymizował zbrodnicze poczynania władzy narodowosocjalistycznej, pełniąc w ruchu nazistowskim bardzo cenną funkcję. Choć otaczała go aura rozczulania się nad własną osobą i niezadowolenia, to w realizacji nazistowskiej agendy osiągał niebagatelne „sukcesy": przygotowując niemiecką inwazję na Norwegię i przejęcie władzy przez marszałka Antonescu w Rumunii, rabując dzieła sztuki i dobra kultury w okupowanej przez Niemców Europie, szerząc hasła antysemickie aż po Bliski Wschód czy wreszcie tworząc intelektualne podwaliny „ostatecznego rozwiązania" i będąc współodpowiedzialnym za jego wdrażanie. Mało który z przywódców nazistowskich zasługuje na miano „sprawcy działającego z przekonania" w równym stopniu co Rosenberg – człowiek ten do ostatka wierzył bowiem w głoszone przez siebie idee, a cele, które uważał za oczywiste, wprowadzał w życie, stosując nowe, radykalne metody[35]. Na jego przykładzie widać też dwustronną zależność: nie tylko

radykalne myśli doprowadzały do radykalnych działań, ale również te ostatnie wpływały radykalizująco na sposób myślenia.

Niniejsza książka, opatrzona naszym wstępem, nie ma być ani obszerną biografią Rosenberga, gdyż takowa od dawna istnieje[36], ani też całościowym opracowaniem jego polityczno-ideologicznej działalności, którego z kolei nadal brakuje. Zapiski Rosenberga zawierają przede wszystkim liczne, często punktowe wglądy w poszczególne sektory polityki Trzeciej Rzeszy, a także pozwalają spojrzeć na te kwestie z subiektywnej perspektywy autora, ukształtowanej w dużym stopniu przez nieustanne konflikty o zakres kompetencji. Za główny wątek można tu uznać politykę zagraniczną reżimu, a nade wszystko jego stosunek do Kościołów. Raz po raz znajdujemy wzmiankę o tym, że zarówno Rosenberg, jak i Hitler ostentacyjnie dystansowali się od zasad chrześcijaństwa.

Z uwagi na wielość spraw poruszanych w *Dziennikach* skupimy się teraz na kilku aspektach tych zapisków oraz ich kontekstu historycznego. Po pierwsze, zależy nam na odtworzeniu, a także poniekąd na ponownej ocenie funkcji, jaką Rosenberg pełnił w Trzeciej Rzeszy w owej fazie, gdy reżim nazistowski przechodził od prześladowania Żydów do ich eksterminacji na przestrzeni roku 1941. Dlatego oprócz wpisów w *Dziennikach* zamieszczamy memoranda, przemówienia i inne kluczowe dokumenty w większości napisane przez samego

Rosenberga (niektóre z nich publikowane są po raz pierwszy), które silniej niż prywatne zapiski uwypuklają jego rolę w owym decydującym okresie. Zasadniczy fundament ideologiczny pod stopniowo radykalizującą się politykę antyżydowską Rosenberg położył już na początku lat 20. Jak już wspomnieliśmy, antyżydowskie wywody Hitlera w *Mein Kampf* zaczerpnięte są między innymi od Rosenberga, który już w roku 1919 władzę bolszewików w Rosji określił jako czystą formę władzy żydowskiej, a dokonane przez niego pojęciowe scalenie antysemityzmu z antybolszewizmem stanowiło niewątpliwie najskuteczniejszą legitymizację późniejszej totalnej wojny ze Związkiem Radzieckim[37].

Jak pokazuje dziennik Rosenberga, jego autor uparcie trzymał się ideologicznej i taktyczno-politycznej zasady, że „pasożytniczy lud żydowski" powinien być „przykuty łańcuchem do bolszewizmu", to znaczy, że bolszewizm i żydostwo należy rozpatrywać jako nierozłączną całość[38]. Trwał też w przekonaniu, że nieuchronna rozprawa z „żydostwem" będzie „walką ogólnoświatową", którą zapowiadał tytuł redagowanego przezeń czasopisma („Weltkampf"). Przedstawiał Niemcy zawsze jako stronę podstępnie atakowaną, która podejmując walkę przeciwko Żydom, postępuje sprawiedliwie. Wspierał też antysemickie i volkistowskie ruchy w innych krajach europejskich – dążąc do sformowania antysemickiej międzynarodówki, a tym samym antyuniwersalistycznego kontrprojektu wobec idei

Narodów Zjednoczonych. Po listopadowym pogromie 1938 roku Rosenberg zwrócił na siebie uwagę wybitnie antysemickimi przemowami, choć krytykował ten pogrom jako bezcelowe niszczenie dóbr materialnych – charakterystyczny przykład tego, jak stanowiska programowe radykalizowały się pod wpływem politycznej praktyki. Od stycznia 1939 w jego przemówieniach przewija się sformułowanie, że „kwestia żydowska" w Europie będzie rozwiązana, dopiero gdy ostatni Żyd zniknie najpierw z Niemiec, a potem z całego kontynentu. Aż w listopadzie 1941 Rosenberg ze zdumiewającą otwartością (aczkolwiek pod pieczęcią poufności) opowiedział się wobec przedstawicieli prasy za „biologicznym wytępieniem całego żydostwa w Europie"[39].

Po tym, jak wiosną 1941 zaangażowano go na najwyższym szczeblu władzy w zaprowadzanie nowego porządku w Europie (Hitler: „Rosenberg, teraz nadeszła pańska wielka godzina!"[40]), Rosenberg przez drugą połowę roku w decydującej mierze przyczynił się do tego, aby „przestrzeń na Wschodzie" uczynić areną „ostatecznego rozwiązania". Rozliczne podejmowane przezeń inicjatywy, zmierzające do racjonalnego podziału pracy w zorganizowanym masowym zabijaniu, pokazują, że jako minister Rzeszy do spraw zajętych terenów wschodnich Rosenberg nie zajmował się jedynie tworzeniem ideologiczno-światopoglądowej oprawy Holokaustu. Korzystał mianowicie ze wszystkich dostępnych możliwości, daleko wykraczających poza jego własny obszar zadań – na

przykład gdy zaproponował, aby w odpowiedzi na uprowadzenie Niemców nadwołżańskich przez Stalina deportować na tereny wschodnie niemieckich i europejskich Żydów. Przed sędziami w Norymberdze Rosenberg zeznał do protokołu, że „myśl o fizycznej zagładzie Słowian i Żydów, czyli faktycznym ludobójstwie, (…) nigdy nie przyszła mu do głowy", nie mówiąc o tym, by miał ją „jakkolwiek propagować"[41] – wypowiadając te słowa, rozmijał się jednak z rzeczywistością równie mocno jak wcześniej, gdy rezonował o „niemieckości" i „nieprzemijalnych wartościach". Ogólnie zapiski Rosenberga każą nam od nowa zastanowić się nad stosunkami między centrum a peryferiami reżimu w genezie Holokaustu – i ponownie skupić baczniejszą uwagę na tym pierwszym. Dotyczy to również ujawniającej się w jego *Dziennikach* złożonej współzależności między ideologią nazistowską a praktyką polityczną.

Lektura tych zapisków pozwala też wejrzeć w struktury i sieci powiązań istniejące w ustroju nazistowskim. Ciągłe utyskiwania Rosenberga na postępki konkurentów oraz na permanentne walki między koteriami świadczą z jednej strony o polikratyzmie struktur władzy w Trzeciej Rzeszy, gdzie poszczególni dostojnicy zajadle się zwalczali[42]. Z drugiej strony jego relacje podkreślają nadrzędną rolę Hitlera w całym tym systemie. Rosenberg, podobnie jak Goebbels wpatrzony w Führera z niemal psią poddańczością, skrupulatnie odnotowywał najdrobniejsze oznaki przychylności z jego strony,

takie jak uścisk dłoni, poklepanie po ramieniu czy zachęcające słowo. W dzienniku znajdują się też pieczołowicie zapisane negatywne wypowiedzi Führera o nieobecnych w danej chwili konkurentach Rosenberga, któremu nawet nie przyszło do głowy, że jest to ze strony Hitlera subtelna manipulacja podwładnymi. Z dziennika Goebbelsa dowiadujemy się, że dyktator pod nieobecność Rosenberga wyrażał się pogardliwie również o nim[43], zapewniając rozmówców, że darzy ich szczególnymi względami – tym sprawdzonym trikiem wzbudzał w nich lojalność, a zarazem napuszczał ich na siebie wzajemnie. Otrzymawszy od Führera telegram, Rosenberg poczuł wymowny „strach" i oczekiwał jakichś grubych nieprzyjemności, jak uczniak, który boi się reprymendy od nauczyciela[44]. Nie oponował nawet wtedy, gdy Führer tłumaczył się, że musi brać wzgląd na innych – jak w przypadku planów Rosenberga związanych z Ukrainą, które Hitler storpedował, wskazując na interesy rumuńskie. Rosenberg często dawał Führerowi do zatwierdzenia teksty swoich przemówień. Z podobną usłużnością, a właściwie dziecinną dumą, prezentował dyktatorowi rabowane po całej Europie dzieła sztuki, z których ten mógł sobie osobiście wybrać egzemplarze do przyszłego „muzeum Führera" w Linzu[45].

W porównaniu z Goebbelsem znacznie rzadziej bywał na Obersalzbergu i nie tak często brał udział w spotkaniach przy obiedzie u Hitlera, które gospodarz najczęściej wypełniał rozwlekłymi

monologami. Mimo to wielokrotnie pobrzmiewa u Rosenberga ów sarkastyczny ton męskich rozmów w gościnie u Führera, który służył między innymi wzajemnemu utwierdzaniu się w ideologicznych zapatrywaniach i bezwzględnych zamiarach. Bezlitośnie naigrawano się tam z ofiar narodowego socjalizmu, na przykład gdy Hitler nazwał się ironicznie protektorem „humanitaryzmu na Wschodzie" i żartem wysunął kandydaturę Rosenberga na „sekretarza mojego kongresu, poświęconego humanitarnemu traktowaniu Żydów"[46]. Snując owe monologi, Hitler niedwuznacznie sygnalizował towarzystwu, jakie są jego zasadnicze poglądy, a goście w swoim oportunizmie szybko się do nich dostosowywali, wypowiadając takie uwagi, jakie Führer chciał usłyszeć. Głosy wyłamujące się z narzuconego głównego nurtu miały nikłą szansę znaleźć czyjś posłuch.

Choć Rosenberg cieszył się w nazistowskich kręgach przywódczych sławą pryncypialnego ideologa, to w jego dzienniku znajdujemy rozliczne przykłady na to, że ideologia bynajmniej nie wykluczała u niego oportunizmu. Jest rzeczą zrozumiałą, że w 1939 Rosenberg nie pochwalił paktu o nieagresji ze Stalinem, który ideologicznie był dla niego śmiertelnym wrogiem. Ciekawe jednak, że wstrzymał się od jakiegokolwiek protestu czy demonstracyjnego słowa dezaprobaty wobec Führera, gdyż uważał za bezcelowe „narzekać na coś, czego się już nie zmieni"[47]. Hitler zresztą szybko nagrodził go za taką

postawę, wypowiadając się o nim w „bardzo ciepłych” słowach jako o człowieku, który będąc „prawdziwym politykiem”, nie stawia otwartego oporu[48]. Również w kwestii traktowania ludności wschodnioeuropejskiej istniała między Hitlerem a Rosenbergiem rozbieżność zdań. Wprawdzie zgadzali się ze sobą całkowicie, że należy stosować politykę radykalnego wyniszczenia wobec Żydów i bolszewików, ale wyraźnie różnili się w kwestii tego, jak – i czy w ogóle – poszczególne narody Europy Wschodniej należy dopuścić do częściowego przynajmniej udziału w przyszłej niemieckiej supremacji. Koncepcja geopolityczna, do której skłaniał się Hitler, traktowała tamtejszą „przestrzeń życiową” jako obszar pusty, w którym nie trzeba specjalnie liczyć się z miejscową ludnością[49]. Z kolei Rosenberg opowiadał się za takim modelem panowania, który dawał pewną swobodę nacjonalistycznym dążeniom w Europie Wschodniej, aby zwłaszcza Ukraińców i Bałtów, ale również grupy muzułmańskie, nastawić długofalowo przeciwko Rosji. Jako potomek Niemców bałtyckich Rosenberg znał wschodnioeuropejską mentalność, o której inni nazistowscy przywódcy mieli nikłe pojęcie. Po raz kolejny nie zdołał jednak przeforsować swoich zamysłów i oportunistycznie dał za wygraną – na przykład w październiku 1941, oczekując zbliżającego się „ostatecznego zwycięstwa”, a także ze względu na interesy sojuszniczej Rumunii, których nie chciał naruszać Hitler, Rosenberg zarzucił swoje plany dotyczące państwa ukraińskiego[50].

Niezależnie od swojego pragmatyzmu, ujawniającego się w wykorzystywaniu nowych możliwości, oraz oportunistycznego zabiegania o względy Führera, Rosenberg niewzruszenie hołdował pewnym ideologicznym dążeniom, których nie zakwestionował ani w swoim osobistym dzienniku, ani też w notatkach spisanych na przełomie 1945/46 w norymberskim więzieniu[51]. A we wszystkich sprawach, które jego zdaniem zaliczały się do ideologicznie uzasadnionych konieczności, wykazywał zadziwiającą obojętność wobec ich nieludzkich i zbrodniczych konsekwencji. Najdobitniejszym wyrazem owego frapującego braku współczucia jest fakt, że autor *Dzienników* niemal całkowicie przemilcza konkretne niemieckie działania eksterminacyjne. Owszem, zapiski Rosenberga wskazują, że niekiedy był on jak najbardziej zdolny współodczuwać cudze nieszczęście – żałując swoich poległych współpracowników albo składając marszałkowi Keitlowi kondolencje z powodu śmierci syna, zabitego na froncie wschodnim. Wystarczy jednak uświadomić sobie, że kondolencje te zostały złożone podczas narady, na której zarówno Rosenberg, jak i Keitel pośrednio zgodzili się na uśmiercenie wielu milionów ludzi w Europie Wschodniej – widać wtedy, iż światem uczuć Rosenberga rządziła nader partykularystyczna moralność, która ignorowała uniwersalne prawa człowieka, hołdując fantomowi potężnej, etnicznie ujednoliconej „Tysiącletniej Rzeszy”[52].

Zdeterminowana ideologicznie znieczulica Rosenberga rozciągała się także na jego rodaków. Symptomatyczny jest wpis w dzienniku dotyczący zbombardowania Hamburga przez aliantów podczas Operacji Gomora z przełomu lipca i sierpnia 1943, w wyniku której zginęło 40 tysięcy mieszkańców miasta: Rosenberg cynicznie doszukiwał się w tych nalotach „podpowiedzi od losu" i okazji do „ponownego odkrycia zalet terenów wiejskich"[53]. Podobny chłód emocjonalny i ideologiczne zaślepienie dostrzec można w jego kurczowym głoszeniu haseł o „wytrwaniu", które gwałtownie rosnącą liczbę zabitych niemieckich żołnierzy i cywilów przedstawiały jako niezbędną ofiarę, którą po prostu trzeba ponieść na drodze ku „ostatecznemu zwycięstwu". Bitwa stalingradzka jawiła mu się „bohaterskim czynem, który nie ma sobie równych", oraz „punktem wyjścia dla zwycięstwa"[54]. W tym kontekście zrozumiałe stają się słowa Goebbelsa, który w związku z inną sprawą ocenił, że Rosenberg wypowiada się „tak zimno i prowokująco, że aż robi się człowiekowi straszno"[55].

Przez ostatnie lata wojny Rosenberg pisząc swój dziennik, coraz częściej wcielał się w rolę krytyka realnej sytuacji panującej w Trzeciej Rzeszy. Szczególnie gdy od lat 1943–1944 terytorium jego władzy jako ministra do spraw terenów wschodnich zaczęło się sukcesywnie kurczyć, a jego wpływy słabnąć, główny ideolog NSDAP jął wypowiadać przestrogi, zarzucając całej Trzeciej Rzeszy – słusznie, choć jedynie na kartach prywatnego dziennika –

skłonność do teatralno-propagandowej autoinscenizacji, która tworzy ułudę politycznego działania, zamiast naprawdę je wdrażać. Nigdy jednak krytyka formułowana przez Rosenberga nie sięgnęła takiego poziomu, żeby ogólnie zakwestionować ustrój narodowosocjalistyczny. Złożyły się na to trzy zasadnicze ograniczenia: po pierwsze, Rosenbergowi – jak wszystkim przywódcom nazistowskim – kompletnie brakowało umiejętności krytycznego spojrzenia na samego siebie. Z jego perspektywy niepomyślny rozwój sytuacji wynikał zawsze z cudzych błędów, natomiast siebie – należącego wszak bezsprzecznie do krytykowanej „teatrokracji" – stawiał zawsze z dala od źródeł wszelkich niedociągnięć[56]. Po drugie, Rosenberg ze stoicką konsekwencją trzymał się pewnych fundamentalnych punktów światopoglądowych – odpornych na konfrontację z rzeczywistością. Odpornych, gdyż pryncypia ideologiczne sprawiały, że jego ogląd rzeczywistości był niezwykle wybiórczy, co z kolei powodowało, iż słuszność normy ideologicznej zdawała się wciąż potwierdzać. Kto jak Rosenberg przyjął za prawdę fantazmat „międzynarodowego żydostwa" jako kolektywu prężnie knującego przeciwko Niemcom i widział się uwikłanym w ciągłą walkę z mrocznymi siłami uniwersalizmu – ten bez przerwy, zatracając poczucie realizmu, dostrzegał okoliczności potwierdzające spójność jego światopoglądu, w żadnym zaś razie go nieobalające. Po trzecie wreszcie, wyłączony z wszelkiej krytyki był dla

Rosenberga dyktator. Jeśli Hitler podejmował błędne decyzje, to w oczach Rosenberga wina spadała zawsze na destrukcyjne poczynania i złe podszepty Bormanna, Goebbelsa, Ribbentropa czy Himmlera. Zresztą nie był jedyny, który takim sposobem podtrzymywał w sobie chwalebny wizerunek nieskazitelnego Führera. Jak wynika z poufnych reżimowych raportów, myśl o krytykowaniu Hitlera była odrzucana przez większość społeczeństwa – owszem, dostrzegano różne nieprawidłowości, ale panowało przekonanie, że są one sprzeczne z zamiarami dyktatora („Gdyby tylko Führer o tym wiedział…"). Tak więc w dzienniku Alfreda Rosenberga odzwierciedlają się nie tylko typowe postawy i wzorce zachowań kierowniczego personelu nazistowskiego, ale również skłonności mentalne występujące powszechnie w całym niemieckim społeczeństwie.

CO DZIAŁO SIĘ Z *DZIENNIKAMI* PO ROKU 1945

Jak można się zorientować, czytając dziennik Rosenberga, już przed końcem wojny stworzył on bazę pod późniejsze przeinaczanie historii. Po roku 1945 jego adepci zaś – wśród nich wyżsi urzędnicy byłego Ministerstwa Ziem Wschodnich (*Ostministerium*) – powodowani już choćby własnym interesem doszlifowywali jego legendę jako intelektualisty oderwanego od rzeczywistości, który chciał dobrze, a został zepchnięty na margines przez

radykalniejszych przywódców nazistowskich[57]. Bogate, choć od czasu procesów norymberskich mocno rozproszone akta dotyczące struktur podległych Rosenbergowi, a także fragmenty jego osobistych zapisków dostępne dla badaczy od lat 50., tylko częściowo mogły rozświetlać mrok niewiedzy, dopóki nie było wiadomo, co w latach panowania nazistów Rosenberg zapisał w prywatnym dzienniku. Istnienia dalszych zapisków można było domniemywać na podstawie sporadycznie publikowanych odnośników i cytatów, szczególnie tych zamieszczanych przez Roberta M.W. Kempnera, niegdysiejszego zastępcy prokuratora w Norymberdze[58]. Jednak kilkudziesięcioletnie poszukiwania tego materiału źródłowego zakończyły się dopiero w grudniu 2013, gdy United States Holocaust Memorial Museum (USHMM) otrzymało niedostępne wcześniej oryginalne strony dziennika i niezwłocznie opublikowało je na swojej stronie internetowej[59].

Powojenne losy zapisków Rosenberga da się zrekonstruować jedynie częściowo. Opublikowane tutaj po raz pierwszy wpisy z drugiej połowy wojny świadczą o tym, że znaczna liczba akt uległa zniszczeniu wskutek bombardowań i pożarów. I na zawsze już chyba pozostanie zagadką, jakie inne materiały sztab Rosenberga rozmyślnie zniszczył, aby nie wpadły one w ręce aliantów. W roku 1943 komórki podlegające Rosenbergowi zaczęły wywozić akta – często wraz z dziełami sztuki, księgozbiorami i innymi zrabowanymi dobrami – w najodleglejsze zakątki

terenów opanowanych przez nazistów; od chwili jego aresztowania alianckie służby prokuratorskie usiłowały zebrać jak najwięcej materiałów istotnych dla procesu. Robert G. Storey, amerykański adwokat działający na rzecz oskarżenia w procesie norymberskim[60], oznajmił pod koniec 1945, że „w starym pałacu we wschodniej Bawarii za sztuczną ścianą odnaleziono osobistą korespondencję i dzienniki oskarżonego Rosenberga, w tym jego korespondencję partyjną”[61]. Już jednak w trakcie postępowania niektóre akta zniknęły, między innymi dziennikowe zapiski Rosenberga. Poniższe informacje, będące rezultatem wieloletnich poszukiwań prowadzonych intensywnie przez US Holocaust Memorial Museum, mają pomóc w rozświetleniu dziejów tego dokumentu, które są dość typowe dla losów rozlicznych innych akt po 1945 roku[62].

W drugiej połowie roku 1945 „prywatne zapiski Alfreda Rosenberga”, łącznie z „odręcznymi notatkami dziennikowymi”, przejął Wydział ds. Wyjaśniania Zbrodni Wojennych w armii USA, który w ramach przygotowań do procesu norymberskiego przekazał je biuru odpowiedzialnemu za ściganie zbrodni wojennych popełnionych przez państwa Osi[63]. Do zespołu oskarżycielskiego należał dr Robert Kempner, który jako były urzędnik ministerialny Prus, zwolniony ze stanowiska przez nazistów, doskonale znał się na procedurach i obyczajach władz niemieckich najwyższego szczebla, po rozwiązaniu trybunału wojskowego zaś brał udział w tzw. procesie

Wilhelmstraße[64]. Oprócz Kempnera przeglądaniem gigantycznej ilości materiałów zajmował się cały zespół. Jego współpracownicy wyszukiwali dokumenty istotne dla prowadzonego postępowania i grupowali je według jednolitych kryteriów w różne kategorie, te zaś, które uznali za zbędne, odsortowywali. Ostatecznie zbiór dokumentów nazwany ogólnie „Rosenberg files" (zawierający kopie, ale także oryginały) trafił do Centre de Documentation Juive Contemporaine (CDJC) w Paryżu; inne akta dotyczące struktur podlegających Rosenbergowi wylądowały w archiwum nowojorskiego YIVO Institute for Jewish Research, gdzie znajdują się do dziś[65].

Z wyselekcjonowanych materiałów norymberskich jedynie część trafiała na przechowanie do odpowiednich repozytoriów akt. Jesienią 1945 zapiski dziennikowe Rosenberga z okresów od 14 maja 1934 do 18 marca 1935 oraz od 6 lutego 1939 do 12 października 1940 zostały przez amerykańskich prokuratorów wciągnięte do rejestru pod numerami 1749-PS i 198-PS[66]. Pozostała część dziennika z nieznanych powodów nie została uznana za materiał dowodowy potencjalnie istotny dla procesu, przez co wyłączono ją z ogólnych procedur zarządzania aktami norymberskimi. Jak twierdził Fred Niebergall, szef wydziału kontroli dokumentów, to do niego miała być przekazywana cała dokumentacja z wyjątkiem tej, którą zamierzano wykorzystać w procesie norymberskim[67]. Mimo to Niebergall przejął chyba zarówno dokument 1749-S, jak i resztę dziennika.

Zgodnie z notatką służbową z lata 1946 jakieś fragmenty dziennika – *diary notes* – z roku 1936, a także dokumenty dotyczące okresów od stycznia do maja 1940, od lutego do grudnia 1941 oraz od 1939 do 1944, mgliście określone jako *diary*, przekazano do biura prokuratora wojskowego (Judge Advocate General, w skrócie: JAG) armii Stanów Zjednoczonych w Wiesbaden[68]. Rzeczona notatka rozróżniała *documents*, do których zaliczono dziennik Rosenberga, oraz kopie (*photostats*); jednakże oryginały przeznaczone dla prokuratora w Wiesbaden znalazły się w posiadaniu Roberta Kempnera, a tylko część dziennika, obejmująca okres 1934–1935 – jedyne dziennikowe zapiski Rosenberga sporządzone w notatniku oprawionym – trafiła za pośrednictwem JAG do narodowego archiwum Stanów Zjednoczonych (National Archives and Records Administration, College Park, MD; w skrócie: NARA)[69].

Zamieszanie z dziennikami Rosenberga panowało najwyraźniej już w czasie głównego procesu norymberskiego. Mimo iż w sierpniu 1945 sąd zdecydował się udostępnić te zapiski obronie Rosenberga, Kempner ich nie wydał; Alfred Thoma, adwokat Rosenberga, stwierdził, że materiałów tych „nie sposób zlokalizować”[70]. Po zakończeniu procesu norymberskiego w związku z kolejnymi postępowaniami organ oskarżycielski usilnie starał się położyć tamę dalszemu znikaniu akt, lecz wysiłkom tym stał na przeszkodzie ogrom materiałów i niedobór personelu. Na jednym z posiedzeń Document Disposal

Comitee (gremium należącego do norymberskiego organu oskarżycielskiego) zasugerowano regularne przeglądanie zawartości koszy na papierowe śmieci, „aby zapobiec utracie ważnych materiałów, które ktoś wyrzuca, nie zdając sobie sprawy z ich znaczenia”[71]. Nie wszyscy pracownicy aktywnie przykładali się do ochrony akt; w roku 1980 Robert Kempner podczas rozmowy o tym, jak w momencie zakończenia procesów zadysponowano dokumentacją na temat narodowego socjalizmu, wyznał: „Oczywiście w 1949 natychmiast pojawili się zainteresowani spryciarze, którzy zgłaszali zapotrzebowanie na tego rodzaju dokumenty. Kiedy taki poczciwiec przychodził, akta leżały na kanapie i mówiło się tylko: «Nie chcę o tym nic wiedzieć» i wychodziło się z pokoju. Wracając, zastawało się kanapę pustą”[72]. Gdy postępowania norymberskie dobiegały końca, Fred Niebergall udzielił Kempnerowi swego rodzaju pełnomocnictwa *in blanco*, upoważniając go do „pobierania i trzymania materiałów z norymberskich procesów zbrodniarzy wojennych dla celów badawczych, pisarskich i wykładowczych”[73]. Kempner skwapliwie korzystał z tej możliwości, przewożąc rozliczne oryginały akt norymberskich do swojego domu w Lansdowne w Pensylwanii. Będąc prawnikiem, musiał zdawać sobie sprawę, że otrzymane od Niebergalla upoważnienie nie stanowi podstawy do bezprawnego przywłaszczania sobie własności państwowej, a jednak zgromadzone w Norymberdze dokumenty pozostały w prywatnych rękach Kempnera aż do jego śmierci

w roku 1993 – wśród nich większość zapisków Rosenberga.

Wydaje się, że pod koniec lat 40. i jeszcze długo potem Kempner nosił się z zamiarem wykorzystania dziennika Rosenberga do własnej działalności wydawniczej. Skłaniało go do tego kilka czynników: oto w zmienionych okolicznościach zimnej wojny dawni zwolennicy Hitlera podjęli starania o swoją rehabilitację; wielu Niemców, czując rosnącą niechęć do egzekwowanej przez aliantów „sprawiedliwości zwycięzców", skłaniało się do tego, by winą za zbrodnie popełnione w czasie drugiej wojny światowej obarczać co najwyżej ścisłe kierownictwo reżimu nazistowskiego[74]. Odpowiednio wojowniczo brzmi słowo wstępne, jakie Kempner zamieścił przed wyborem zapisków Rosenberga dotyczących kwestii religii, opublikowanym w 1949 na łamach czasopisma „Der Monat". Ze szczególnym wzburzeniem odniósł się tam do „osób […] oskarżonych w Norymberdze o zbrodnie wojenne", które pamiętnikami i innymi tego rodzaju publikacjami usiłowały „roztoczyć przed nami obraz przeszłości, w którym one same, występując w roli rozważnego doradcy czy też tragicznego bojownika, robiły co mogły, aby przeciwstawiać się niesprawiedliwości i barbarzyństwu". Jako „klasyczny przykład" podał Kempner więzienne zapiski Rosenberga, opublikowane już w 1947 przez dwóch dziennikarzy, krytycznie odnoszących się do jego osoby[75]; porównane z dziennikiem Rosenberga miały one dowodzić

„wewnętrznego zakłamania jego zapisków”
i pokazywać, że kierownictwo nazistowskie zamierzało
„po niemieckim zwycięstwie do reszty «uporać się»
z Kościołami chrześcijańskimi w Niemczech i uczynić
państwo absolutnym władcą w sprawach
religijnych”[76].

Owych 28 fragmentów z okresu 1936–1943,
opublikowanych na łamach „Der Monat”, pozostawało
do chwili obecnej najobszerniejszym wydaniem
dziennikowych notatek Rosenberga znajdujących się
w posiadaniu Kempnera. Jak się zdaje, w późniejszym
czasie Kempner zdał sobie sprawę z pewnego
rozdźwięku między jego szczytnymi naukowo-
pedagogicznymi zamiarami a bezceremonialnym
przywłaszczeniem materiału historycznego, który
potraktował jak swoją prywatną własność – i zaczął
cytować to źródło nader skąpo. Zresztą wykonując
zawód adwokata, z kancelariami we Frankfurcie nad
Menem i w Lansdowne, miał niewiele czasu na
intensywne zajmowanie się swoim archiwalnym
klejnotem. Używając tego dokumentu jako źródła,
Kempner powoływał się mgliście na swoje „archiwum”
oraz własne notatki z Norymbergi, tak że czytelnicy
nie mieli możliwości sprawdzić jego informacji[77].
Kilku osobom wyjawił jednak więcej. W połowie 1950
r. wysłał list do André François-Ponceta, pełniącego
ówcześnie funkcję wysokiego komisarza w Niemczech,
człowieka o długiej karierze dyplomatycznej. Do listu
dołączył trzy oryginalne strony z dziennika
Rosenberga, dodając, że są one dla adresata

szczególnie ciekawe, „gdyż jest tu wspomniane Pańskie nazwisko i Pańska działalność”; napisał też, że strony te „nie zostały wprowadzone jako dowód rzeczowy do procesów norymberskich, tylko użyte w śledztwie, przed rozpoczęciem procesów”. Obiecawszy te zapiski François-Poncetowi już w Norymberdze, wyjaśniał, że dopiero teraz je odnalazł[78]. Na podstawie spuścizny Kempnera trudno stwierdzić, czy oryginalnymi zdobycznymi materiałami obdarował on też innych znajomych – w każdym razie nie można takiej ewentualności wykluczyć.

W latach 50. i 60. nazwisko Roberta Kempnera kojarzyło się, po pierwsze, z norymberskimi procesami karnymi, w wyniku których zgromadzono ogromną liczbę źródeł i dokumentów[79]; z drugiej jednak strony ciążyło na nim podejrzenie o nielegalne przywłaszczenie sobie części akt. Co prawda wśród uczestników norymberskich procesów Kempner bynajmniej nie był jedyny, który wziął sobie do domu „na pamiątkę” nazistowskie dokumenty[80], ale z informacji opublikowanych przez niego samego wynikało, że jest to zbiór szczególnie obszerny i ważki historycznie. Na tym ubocznym froncie wielkiej „walki o akta”, prowadzonej głównie na szczeblu międzypaństwowym, spokój utrzymywał się do połowy lat 50., kiedy to Hans-Günther Seraphim, specjalista od prawa międzynarodowego z Getyngi, szykując publikację tej części dziennika Rosenberga, którą otrzymało NARA jako norymberski dokument procesowy o numerze 1749-PS, wysłał do Kempnera

zapytanie o pozostałe części. Do tego czasu Seraphim zdołał już zgromadzić wszystkie 116 stron z lat 1934-35 i 1939-40, do których kopii uzyskał dostęp w Instytucie Prawa Międzynarodowego w Getyndze oraz w amsterdamskim Rijksinstituut voor Oorlogsdocumentatie (obecnie: Nederlands Instituut voor Oorlogs-, Holocaust- and Genocidestudies, NIOD)[81].

Kempner w swojej korespondencji z Seraphimem ograniczał się do niezobowiązujących sformułowań, aż w listopadzie 1955 zaskoczył go listem z konkretnymi informacjami. Napisał, że „przejrzał teraz dzienniki Rosenberga" i wyliczył „następujące roczniki: 1936-38; różne z lutego, maja, lipca, sierpnia, 24 września, 1 i 11 listopada, 3 grudnia 1939; 1940 od 2 stycznia do końca roku; 1941 od lutego do grudnia; 1942 od października do grudnia; 1943 od stycznia do grudnia; 1944 od maja do grudnia". Łączną liczbę określił na około 400 stron rękopisu; zaznaczył, że dysponuje też maszynopisami „o naradach u Führera", przykładowo z 29 września 1941[82]. „Szczególnie interesujące – zakończył tajemniczo Kempner – są rzecz jasna wywody Rosenberga na temat Rosji"[83]. Seraphim dowiedziawszy się, iż Kempner posiada materiały niemal czterokrotnie obszerniejsze niż te, do których on sam dotarł, przygotowując swoją publikację – będącą już niemal na etapie rozpoczęcia składu – najwyraźniej zaproponował Kempnerowi, aby wspólnie wydać całość dziennika. Zachowała się mianowicie listowna odpowiedź Kempnera ze stycznia 1956,

w której zaoferował on Seraphimowi, że podczas jednego z najbliższych wyjazdów do Niemiec przywiezie mu ów „drogocenny materiał" do wglądu. Przyznał Seraphimowi rację, że wydanie częściowe nie ma sensu. Dodawszy, że w ostatnim czasie udało mu się znaleźć jeszcze więcej fragmentów dziennika, zachęcał adresata do wspólnej publikacji „w dużym stylu", gdyż: „Jest to zbyt dobry materiał i nie chciałbym, żeby się zmarnował"[84].

Do całościowego wydania zapisków Rosenberga z udziałem Kempnera nigdy jednak nie doszło. List, w którym Kempner zawiadamiał, że jest w Europie i „przywiózł kilka rzeczy, które Pana zainteresują", nie dotarł do Seraphima na czas[85]. W połowie kwietnia 1956 Seraphim poinformował go, że częściowe wydanie (*Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs 1934/35 und 1939/40*) znajduje się już w druku. Wprawdzie publikacja, jak zaznaczył, pozostaje fragmentaryczna, lecz wystarczy, by „przynajmniej dać pojęcie o Rosenbergu i ludziach, z którymi się zadawał", i będzie chyba najlepszym sposobem na „wyłożenie bezsensowności jego doktryny i w ogóle narodowego socjalizmu". Co więcej, Seraphim wyraził obawę, „że opublikowanie całego dziennika wraz z odpowiednimi dokumentami w załączniku oraz niezbędnym komentarzem – to musiałoby być dzieło kilkutomowe! – byłoby dziś przedwczesne"[86]. Na co Kempner zasugerował mu wstawienie przypisu odsyłającego do jego materiałów[87]. Seraphim uczynił to w ostatniej chwili[88], choć tym samym zaprzeczył

własnemu – zawartemu we wstępie książki – przypuszczeniu, iż Rosenberg nie prowadził „systematycznego dziennika”[89].

Wydanie Seraphima, uzupełnione piętnastoma dokumentami z oficjalnych zasobów norymberskich, stało się chwilowo najobszerniejszym zbiorem zapisków Rosenberga. Staraniu wydawcy o wierność źródłom stanęła na przeszkodzie jakość wykorzystywanych przezeń kopii. Reprodukcje z Getyngi i Amsterdamu, po części słabo czytelne i nie zawsze dające się jednoznacznie datować, stały się przyczyną licznych błędów, wielekroć zaciemniających sens tekstu – błędów, których można by uniknąć, sięgając do oryginałów. O tym, że oryginalny dziennik z okresu 1934-35 oraz kopie z 1939-40 dostępne były w NARA, Seraphim chyba nie wiedział.

Po tym, jak Kempner w roku 1955 wysłał do Seraphima i do monachijskiego historyka Helmuta Krausnicka listy, w których mniej lub bardziej zwięźle wyszczególnił części dziennika znajdujące się w jego posiadaniu, wśród historyków zajmujących się dziejami narodowego socjalizmu musiała rozejść się wieść, że były prokurator z procesów norymberskich przetrzymuje u siebie źródła dotychczas niedostępne. Pod koniec 1962 Reinhard Bollmus, piszący pracę doktorską o roli urzędu Rosenberga w gęstwinie instancji Trzeciej Rzeszy, zwrócił się do Kempnera z pytaniem, czy i na jakich warunkach mógłby uzyskać dostęp do zapisków Rosenberga[90]. Wydaje się, że tak jak uprzednio w korespondencji z Seraphimem,

Kempner również w tym przypadku rozdarty był między chęcią zdobycia uznania jako strażnik ważnych materiałów źródłowych naświetlających dzieje nazizmu a świadomością tego, że bezprawnie przywłaszczył sobie zbiór wartościowych dokumentów. Dlatego na zapytania reagował wymijająco[91]. Gdy w 1970 ukazała się pionierska książka Bollmusa, zatytułowana *Das Amt Rosenberg und seine Gegner* („Urząd Rosenberga i jego przeciwnicy"), to w kwestii losów oryginalnego dziennika swojego bohatera autor wskazał jedynie na publikację źródła planowaną rzekomo przez Rosjan, a zapowiedzianą na łamach czasopisma „Der Spiegel" na początku 1963[92]. Co prawda z pomocą niemieckiego dziennikarza Kempner dowiedział się, że moskiewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ani nie dysponuje oryginalnymi zapiskami Rosenberga, ani nie planuje żadnej publikacji[93]. Jednak pogłoska, iż zaginione notatki ukryte są za „żelazną kurtyną" – niemożliwa do zweryfikowania w okresie zimnej wojny (a nawet jeszcze po roku 1989) – okazała się na tyle uporczywa, że kluczowa rola Kempnera, przez jakiś czas ewidentna, została w dużej mierze zapomniana[94].

Po śmierci Kempnera w roku 1993 wielkość jego spuścizny i miejsce jej przechowywania były przez wiele lat niejasne, co dodatkowo podsycało spekulacje na temat przywiezionych z Norymbergi oryginalnych akt nazistowskich. Jego spadkobiercy chcieli, aby spuścizna Kempnera znajdująca się w Stanach Zjednoczonych została w całości przekazana do U.S.

Holocaust Memorial Museum (USHMM), lecz spełnienie ich woli natrafiło na liczne trudności. Gdy w roku 1997 zespół pracowników muzeum pod kierownictwem ówczesnego głównego archiwariusza Henry'ego Mayera przystąpił do oglądu akt w domu Kempnera w Lansdowne, ich oczom ukazał się obraz kompletnego bałaganu i zaniedbania. Muzealnicy wiedzieli, że pamiętniki Rosenberga musiały znajdować się w posiadaniu Kempnera, lecz nie znaleźli po nich ani śladu. USHMM oficjalnie przejęło jego spuściznę dopiero wiosną 2001[95] – do tego czasu była ona mocno narażona na dalszą fragmentację wskutek działań osób niepowołanych. I rzeczywiście, zanim materiały te stały się własnością USHMM, różne ich elementy poznikały ciemnymi kanałami, których tropienie miało zająć Mayerowi jeszcze wiele lat. Jesienią 2003 sąd wydał nakaz przewłaszczenia wobec pewnego handlarza staroci, który zabrał materiały z domu Kempnera – ale tylko część oryginałów trafiła do USHMM, natomiast resztę pozwolono handlarzowi sprzedać. W prasie ukazały się wtedy pełne troski artykuły o niedbałym traktowaniu dokumentów[96]. Zapiski Rosenberga pozostawały zaginione, ich dalszym szukaniem zajęły się państwowe organy śledcze oraz prywatny detektyw. Dopiero dziesięć lat później, w grudniu 2013, funkcjonariusze U.S. Department of Homeland Security skonfiskowali – oprócz innych materiałów – 425 odręcznie zapisanych stron z dziennika Rosenberga i przekazali je USHMM[97].

Zapiski te sięgają chronologicznie od kwietnia 1936 do grudnia 1944. Oprócz nich USHMM w roku 2013 otrzymało sporządzone przez Rosenberga notatki do akt, „meldunki dla Führera" oraz inne dokumenty, głównie napisane na maszynie, podobne do tych, jakie muzeum posiadało już w swoich zasobach pochodzących ze spuścizny Kempnera. Czy rzeczone zapiski wraz z 73-stronicowym, oprawionym dziennikiem z lat 1934-35, który znajduje się w NARA (i włączony został do niniejszej publikacji), stanowią już całość pamiętnikarskich notatek, jakie kiedykolwiek wyszły spod ręki Rosenberga? Należy w to powątpiewać. Nie sposób wykluczyć strat poniesionych w wyniku działań wojennych oraz rozmyślnych zniszczeń dokonanych przez Rosenberga lub jego sztab pod koniec wojny. Możliwe też, że w przyszłości z jakiegoś źródła wypłyną na światło dzienne kolejne fragmenty. W wielu archiwach zachowały się zresztą akta dotyczące obszarów, w których udzielał się Rosenberg; razem z niniejszym całościowym wydaniem dziennika tworzą one szerszy kontekst dla poczynań Rosenberga oraz dla informacji zawartych w jego dzienniku[98]. Natomiast biorąc pod uwagę wspomniane wyżej zestawienie, jakie Kempner w listopadzie 1955 przesłał w liście do Seraphima, wydaje się rzeczą pewną, że w dyspozycji USHMM znajdują się teraz wszystkie części dziennika, które posiadał ówcześnie norymberski oskarżyciel[99].

W zapiskach dziennika istnieją następujące luki chronologiczne:

– od marca 1935 do kwietnia 1936;

– od lutego do lipca 1937;

– od lutego do lipca 1938; od końca lipca do października 1938;

– od czerwca do lipca 1940;

– od połowy października 1940 do końca stycznia 1941; od początku czerwca do połowy/końca lipca 1941; sierpień 1941; od połowy do końca września 1941; od początku października do połowy grudnia 1941;

– od stycznia do początku października 1942;

– od początku lutego do końca lipca 1943; od połowy sierpnia do końca grudnia 1943;

– od początku 1944 do końca maja 1944; od czerwca do końca lipca 1944; od września do końca października 1944.

Powyższe luki można po części wyjaśnić lenistwem Rosenberga w pozasłużbowej aktywności pisarskiej, o którym raz po raz samokrytycznie wspominał[100]. Dochodzi do tego zaginięcie niektórych stron i załączników w czasie wojny lub po jej zakończeniu (Rosenberg odwołuje się niekiedy do dokumentów, które pierwotnie były dołączone do jego zapisków), przy czym największe braki dotyczą kluczowych lat 1941-42. Trwała utrata informacji o powiązaniu akt w obrębie komórek podległych Rosenbergowi oraz pomiędzy komórkami sprawia, że raczej nigdy już nie uda się wiernie zrekonstruować tego, co autor uznawał za integralny element swojego dziennika, lecz czego

być może nigdy nie zebrał w zwartej postaci. Dlatego uzupełniające dokumenty w części III wybraliśmy podług własnego uznania; są to teksty, które ukazują prześladowczą politykę reżimu nazistowskiego, a także udział Rosenberga w jej obmyślaniu i wdrażaniu.

Gdy Rosenberg dysponował wolnym czasem na prowadzenie dziennika – między innymi w czasie swoich częstych pobytów w prominenckiej klinice Hohenlychen – pisał dużo, zwykle z pamięci, niekiedy zaglądając do notatek z rozmów, kalendarzy wizyt lub innych pisemnych „podpórek”[101]. Używał różnego papieru, najchętniej luźnych kartek[102]; pod koniec wojny posługiwał się nawet papierem już zapisanym. Na niesystematyczność jego procesu pisarskiego wskazują nie tylko znaczne luki czasowe, ale i wielokrotne podawanie tej samej daty, brak numerów stron, częste omyłki w pisowni i niekonsekwentne stosowanie skrótów. Wprowadzają one dezorientację, którą zwiększa jeszcze utracona później zwartość dokumentu. Odtwarzając kolejność niedatowanych stron, kierowaliśmy się kryteriami formalnymi i merytorycznymi, takimi jak charakter pisma, kolor atramentu, gramatyczna ciągłość tekstu i spójność narracyjna – w niektórych miejscach datowanie pozostało jednak niepewne.

Dziennik Alfreda Rosenberga nie jest zapisem nieskrępowanych refleksji autora o swoich przeżyciach i dążeniach. Istotne wydarzenia, zwłaszcza dotyczące nazistowskiej „polityki wobec Żydów”, są w wielu

miejscach albo całkowicie przemilczane, albo ograniczone do zdawkowych napomknień, które mógł zrozumieć jedynie ktoś dobrze zaznajomiony z tą materią – jakiś bezpośredni uczestnik bieżących zdarzeń, a przede wszystkim sam autor. Na lakoniczność jego sformułowań wpłynęła zapewne – oprócz wspomnianych na początku czynników decydujących o niechętnym stosunku nazistowskich dygnitarzy do prowadzenia refleksyjnych dzienników – właściwa Rosenbergowi zasadniczość oraz jego niechęć do zajmowania jednoznacznego stanowiska w kwestiach jeszcze nierozstrzygniętych. Równocześnie w swoich przemówieniach i publikacjach Rosenberg bynajmniej nie ukrywał, jakie są cele planowanego „rozwiązania kwestii żydowskiej", a czasem ujawniał też jego metody, dlatego brak głębszej refleksji na ten temat w zachowanych fragmentach jego dziennika pozostaje zagadkowy. W każdym razie zachowane dokumenty z jego działalności służbowej – niektóre z nich przedrukowujemy w części III lub wspominamy o nich w przypisach – nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż zwłaszcza jeśli chodzi o przejście do systematycznego ludobójstwa w roku 1941, Rosenberg wiedział więcej i odgrywał znacznie istotniejszą rolę, niż wynikałoby to z jego zapisków w dzienniku.

ROSENBERG, USTRÓJ NARODOWOSOCJALISTYCZNY I „KWESTIA ŻYDOWSKA"

Porządek oznaczał dla Alfreda Rosenberga więcej niż przysłowiowe pół życia (Nawiązanie do niemieckiego przysłowia „Porządek to połowa życia", *Ordnung ist das halbe Leben* – przyp. tłum.). Kto jak on po klęsce wojennej 1918 roku widział „rozpad maszynerii świata", a wokół siebie jedynie „deformację, rozproszenie i chaos"[103], ten usilnie szukał jakichś orientacyjnych formuł nadających rzeczywistości sens; kto jak on nie miał zrozumienia dla humanistycznej myśli oświeceniowej ani dla uniwersalistycznej nadziei na równość, zawartej w socjalizmie, temu bardzo pasowały bojowe hasła o „żydowskim bolszewizmie" i „niemieckiej duszy rasowej" – propagowane przez Rosenberga w *Micie XX wieku*. Po pierwszej wojnie światowej antykomunistyczne ideologemy z ostrzem antysemickim natrafiły na bardzo podatny grunt wśród niemieckiego mieszczaństwa, które w dużym stopniu utraciło poczucie bezpieczeństwa. Nawet Thomas Mann w maju 1919 zalecał, aby „ów typ rosyjskiego Żyda, przywódcy światowego ruchu, ową wybuchową mieszankę żydowskiego radykalizmu intelektualnego i słowiańskich fantazji o Chrystusie" potraktować „z całą energią, na jaką potrafimy się zdobyć, krótko i bez ceremonii, jak na sądzie doraźnym"[104]. „Antysemitą rozsądkowym" – to znaczy przedstawicielem „antysemityzmu «intelektualistów», chłodniejszego, lecz świadomie zdążającego do celu", przeciwstawianego „antysemityzmowi ulicy, brutalnemu, występującemu publicznie, ale w gruncie rzeczy pozbawionemu celu"[105] – Rosenberg nie był, choćby z tego względu, że jego sposób myślenia opierał

się na afekcie i intuicji. Gdziekolwiek zdawało mu się, że dostrzega machinacje „Żyda" i jego rozlicznych popleczników, wzbierała w nim wściekłość i nienawiść, którą zaraz na tych przeciwników rzutował[106].
W przypadku Rosenberga antysemityzm był zarówno stałym punktem odniesienia dla jego manichejskiego światopoglądu – z jednej strony „nosiciele kultury", ludzie typu nordyckiego, z drugiej Żydzi jako „niszczyciele kultury" – jak i wyrazem potrzeby emocjonalnej, a także nieodzownym fundamentem polityki narodowosocjalistycznej[107].

Zarysy owej polityki najbardziej uwidaczniały się tam, gdzie chodziło o rzekomą obronę przed egzystencjalnym zagrożeniem. Rosenberg pojmował humanizm na sposób rasistowski, lecz bardziej ufał intuicji niż myśleniu naukowemu. Teorie biologistyczne, w rozmaitej postaci fascynujące wielu jego partyjnych współtowarzyszy[108], interesowały Rosenberga jedynie o tyle, o ile potwierdzały nadrzędne znaczenie aspektu kulturowego. Narodowosocjalistyczną naukę o rasach scharakteryzował on w roku 1938 jako „finał wielusetletnich poszukiwań europejskich geniuszy i narodów, i ich obrony własnej autonomii"; stwierdził, że barbarzyństwem nie jest „obrona formy życia wykształconej przez Stworzenie", tylko „«światopoglądowo» umotywowana hodowla i utrzymywanie przy życiu umysłowo chorych, idiotów, żydowskich bękartów czy mulatów", którzy „zagrażają kulturowym siłom wszystkich narodów"[109]. Już

w swoim *Micie* Rosenberg postulował, by „hańbienie rasy" zostało obłożone karą[110]. Zmieniała się natomiast jego opinia co do tego, jak daleko miała się posunąć niemiecka „obrona". O ile bowiem w swojej książce *Die Spur des Juden im Wandel der Zeiten* („Ślad Żyda na przestrzeni dziejów"), wydanej w 1920 roku, przyznawał jeszcze Żydom pewne rudymentarne „prawa", to od lat 30. nie było już o tym mowy – odpowiednie fragmenty zniknęły z późniejszych wydań tej książki, wraz z innymi sformułowaniami, które uznano już za nieprzystające do ducha czasu[111].

Wczesne publikacje Rosenberga jedynie w ograniczonym zakresie nadawały się na zbiór wytycznych dla nazistowskiej polityki wobec Żydów – choćby dlatego że wskazywały na działalność „żydowskiego" widma w obszarach, które daleko wykraczały poza granice wyznaczone przez społeczeństwo, a nawet przez samą partię. Dla głównego ideologa narodowego socjalizmu kultura splatała się ściśle z kultem i nie tolerował on w tej dziedzinie żadnej konkurencji. Zwłaszcza sformułowana przezeń krytyka pod adresem Kościołów chrześcijańskich, przedstawionych jako reprezentanci interesów „nie-niemieckich", poddani infiltracji żydowsko-„syryjskiej", odróżniała *Mit* od hitlerowskiego *Mein Kampf* i wywołała masowy protest szczególnie ze strony katolików. Hitler unikał bezpośredniej konfrontacji z Kościołami i na forum publicznym nie popierał Rosenberga, aczkolwiek w osobistych rozmowach wielokrotnie zapewniał

naczelnego ideologa NSDAP, że podziela jego antychrześcijańską postawę[112]. Rosenberg mógł zatem kultywować swój wizerunek konsekwentnego bojownika rewolucji narodowosocjalistycznej, cieszącego się potajemną zgodą ze strony „Wodza", lecz zarazem w oczach niektórych rywalizujących ze sobą funkcjonariuszy partyjnych stał się oderwanym od rzeczywistości, niezdolnym do kompromisów rzecznikiem fundamentalizmu mało przydatnego w polityce[113].

Jego usiłowania, by programowo zespolić postawy antyżydowskie i antykościelne, zakończyły się w dużej mierze fiaskiem, natomiast znakomicie udało mu się trwale połączyć dwa wrogie obrazy: „Żyda" i „bolszewizmu". Aż do drugiej połowy lat 30. w jego wypowiedziach obecna była pozorna empatia dla „wielu tragicznych przypadków granicznych" tak zwanych mieszańców, którzy, choć wyraźnie zasłużeni dla interesów niemieckich i genetycznie „wymendlowani", stają się obiektem antysemickiej dyskryminacji[114] – brakuje natomiast analogicznych wypowiedzi na temat „Żydów pełnej krwi". Za abstrakcyjnym pojęciem Żyda znikał indywidualny ludzki los, który mógłby budzić współczucie. Rosenberg nadał „humanizmowi" nowy sens: brutalne wypełnianie „prawd" wynikających z historii i praw natury; bezustannie propagował zniszczenie „światowego wroga żydowsko-bolszewickiego", które w warunkach wojny jawiło mu się zadaniem tym pilniejszym i skłaniało do użycia nowych metod, jakich

dotychczas jeszcze nie próbowano. Wreszcie od końca roku 1941 opowiadał się tym, by „mieszańców pierwszego stopnia" zrównać w świetle prawa z „Żydami pełnej krwi", co prowadziło – Rosenberg musiał sobie z tego zdawać sprawę – do ich wymordowania.

Umocniwszy swój reżim w kraju, kierownictwo nazistowskie zainteresowało się sprawami zagranicznymi. Od końca lat 20. Rosenberg niejednokrotnie podkreślał, że największym zagrożeniem dla Niemiec jest Związek Radziecki, a przy tym „Wschód" stanowi niezwykle obiecujący cel dążeń terytorialnych. W związku z hiszpańską wojną domową oraz przygotowaniami do planu czteroletniego Rosenberg w połowie roku 1936 zaproponował Hitlerowi, aby „problem bolszewizmu […] znalazł się ponownie w centrum nie tylko polityki teoretycznej, ale i praktycznego działania". Odpowiednim środkiem do tego celu jawił mu się „światowy kongres antybolszewistyczny", mimo iż trzeba by wtedy chwilowo odstąpić od tradycyjnego zrównywania bolszewizmu i żydostwa, jako że „niektóre państwa i narody nie są jeszcze dostatecznie zaawansowane, by oficjalnie zająć się kwestią żydowską"[115]. Jak wynika z Rosenbergowskiego dziennika, Hitler gotów był zastosować się do sugestii reichsleitera.
W październiku 1936 na Obersalzbergu przedyskutowali „konflikty, jakie mogą wybuchnąć w nadchodzących latach", przy czym Hitler skupił się na potencjalnych konfliktach na Zachodzie – „Włochy,

Anglia, Hiszpania itd." – natomiast jego rozmówca, Niemiec bałtycki, kierował spojrzenie na Wschód, podsuwając „plan zabezpieczenia wszystkich państw graniczących ze Związkiem Sowieckim"[116].

Jeśli chodzi o priorytetowe „działania przeciwko światowemu bolszewizmowi", Hitler najwyraźniej dostrzegł w Rosenbergu kompetentnego wyznawcę tych samych poglądów, niemającego sobie równych w kręgu nazistowskiej elity. Dyktator niewątpliwie chciał połechtać próżność reichsleitera, ale wydaje się również, że już wtedy rozważał przyznanie Rosenbergowi specjalnych pełnomocnictw, które pozwoliłyby mu rozwinąć dalsze plany w zakresie destabilizacji Związku Radzieckiego oraz niemieckiej ekspansji na „przestrzeń wschodnią". Pod koniec czerwca 1937 Rosenberg przedłożył „memorandum w sprawie utworzenia i rozbudowy „centrali obrony przed światowym bolszewizmem". W dokumencie tym, *explicite* pomijając „rzeczy poufne", biorąc za wzór pracę APA, zaproponował między innymi gromadzenie informacji o przywódcach radzieckich, z odrębnym wykazem Żydów[117]. Tymczasem jednak Hitlera pochłonęły inne kwestie polityki zagranicznej, przez co „generalne pełnomocnictwo" nie przypadło Rosenbergowi w udziale. Zainteresowanie terenami wschodnimi, manifestowane przez Rosenberga już od wczesnych lat, oraz jego bezsprzeczne kompetencje merytoryczne odegrały z pewnością ważką rolę, gdy Hitler w kwietniu 1941 mianował go „pełnomocnikiem do spraw centralnego załatwiania kwestii terenów

wschodnioeuropejskich", a miesiąc po inwazji na Związek Radziecki powołał go na ministra ziem wschodnich (*Ostminister*).

Przemawiając w Reichstagu 30 stycznia 1939 i „prorokując", że wojna światowa pociągnie za sobą „zniszczenie rasy żydowskiej w Europie", Hitler nadał nowy kierunek przyszłemu starciu ze „światowym wrogiem żydowsko-bolszewickim". Wcześniej zaś Rosenberg w publicznych wystąpieniach opowiedział się za systematycznym wypędzeniem Żydów z Niemiec i Europy[118]. Jego antyżydowska postawa wyraźnie się zradykalizowała po listopadowym pogromie 1938 roku, mimo iż skrytykował pogrom jako katastrofę, w której dokonano niepotrzebnych zniszczeń materialnych, za które obciążył w swoim dzienniku Goebbelsa[119]. Typową cechą Rosenberga – oraz innych czołowych nazistów, a także ogólnie narodowego socjalizmu – było to, że porażki nie skłaniały go do większego umiaru i powściągliwości, tylko do radykalnej ucieczki naprzód. Krótko potem Rosenberg oświadczył dyplomatom i dziennikarzom, „że dla narodowego socjalizmu kwestia żydowska w Niemczech będzie rozwiązana dopiero, gdy ostatni Żyd opuści terytorium Rzeszy"[120]. Słowa te zgodne były z jego ogólnymi poglądami, które wyrażał już wcześniej; teraz jednak poszedł krok dalej, wyrażając opinię, że „emigracja rozproszona nie tylko nie rozwiązuje problemu, ale jeszcze każe się obawiać najgorszego rodzaju zagrożeń rasowych i politycznych dla Europy i innych krajów". Stwierdził, że należy

wystawić na próbę „filosemityzm” demokracji i znaleźć „żydowski rezerwat” dla około 15 milionów Żydów. Uznał przy tym, że „po wykluczeniu programów nierealnych” docelowym miejscem takiej masowej akcji przesiedleńczej mogą być tylko Gujana lub Madagaskar; Palestyna nie wchodziła już dla niego w grę, ponieważ ruch syjonistyczny zamierzał stworzyć tam „wszechżydowski ośrodek władzy”, a Niemcom – co Rosenberg zaznaczył przy innej okazji – zależało na dobrych stosunkach z „Arabami”[121].

Pakt Hitler-Stalin nie tylko był dla Rosenberga kompletnym zaskoczeniem, ale najwyraźniej – co można wywnioskować z jego dziennika – podkopał, przynajmniej na krótko, jego zaufanie do Führera i jego polityki. Jeszcze mocniejszym ciosem niż wzrost znaczenia ministra spraw zagranicznych Ribbentropa, jednego z głównych rywali Rosenberga, było zbliżenie ze śmiertelnym wrogiem sowieckim – podyktowane doraźnym interesem politycznym w obliczu planowanej napaści na Polskę: „Jak mamy tu jeszcze mówić o ocaleniu i uformowaniu Europy, skoro prosimy o pomoc tejże Europy niszczyciela?”[122]. Paktowanie z rządem, który „my od 20 lat przedstawiamy jako siedlisko żydowskiej przestępczości”[123], oznaczało dla Rosenberga nie tylko zerwanie z ideałami narodowego socjalizmu i igranie z przyszłym zagrożeniem politycznym, ale i afront osobisty, gdyż nikt z czołowych funkcjonariuszy partyjnych nie piętnował symbiozy żydowsko-

bolszewickiej z równą konsekwencją i wytrwałością jak on, reichsleiter. Jednakże Rosenberg zadziwiająco szybko oswoił się z nową sytuacją, przypisując Hitlerowi – nie po raz ostatni – lepsze rozeznanie w militarnych koniecznościach, niż miał on sam. Winą za ten światopoglądowy „grzeszny upadek" obarczył zaś pozbawionych zasad oportunistów w kierownictwie nazistowskim.

Zdając sobie sprawę, że wraz z wybuchem wojny zasadniczo zmieniają się warunki działalności politycznej, Rosenberg ze wszystkich sił zabiegał o przychylność Hitlera, wśród ogólnej szarpaniny o wpływowe pełnomocnictwa. Ale jego szanse na awans zmalały, gdy na początku października 1939 Heinrich Himmler został mianowany komisarzem Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny (*Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums*, RKfdV), stając się przez to jego konkurentem w etnicznym przekształcaniu ziem wschodnich – nie mówiąc już o innych regionach Europy, które dostawszy się później pod władanie Niemiec, również znalazły się w obszarze kompetencji Himmlera, jeśli chodzi o osiedlanie osób narodowości niemieckiej i wysiedlanie niepożądanych grup ludności[124]. W porównaniu z tym, w jakim stopniu wzrosła władza Himmlera i jego gotowość do radykalnych działań, której przejawem na terenie okupowanej Polski były morderstwa dokonywane przez „grupy operacyjne" (*Einsatzgruppen*) i plan deportacji ośmiu milionów Polaków i Żydów z anektowanych terenów do

Generalnego Gubernatorstwa[125] – powołanie Rosenberga w skład Göringowskiej „Ministerialnej Rady Obrony Rzeszy" (*Ministerrat für die Reichsverteidigung*) wydaje się ochłapem rzuconym na pocieszenie[126]. Hitler wprawdzie popierał Rosenberga – przynajmniej po kryjomu – w dyplomatycznych inicjatywach wobec Wielkiej Brytanii i Norwegii, lecz do starań reichsleitera o status „pełnomocnika ds. zabezpieczania światopoglądu narodowosocjalistycznego" odniósł się z wielkim ociąganiem[127].

Kompensacyjny akcjonizm Rosenberga nie wychodził mu na dobre, o czym świadczą jego nieustanne skargi na uchybienia podwładnych Himmlera w traktowaniu przesiedleńców narodowości niemieckiej[128]. Pod względem ideologicznym, włączając w to „kwestię żydowską", obaj mężczyźni prawie się nie różnili, jak okazało się później w związku z „ostatecznym rozwiązaniem". Łączyły ich też pewne osobiste animozje, między innymi w stosunku do Goebbelsa. Jednak skłonność Rosenberga do małostkowego krytykanctwa oraz jego przewrażliwienie, gdy chodziło o poczynania innych osób w sektorach polityki, które uważał za swoją własną domenę, musiały na dłuższą metę prowadzić do konfliktów. Mimo to Rosenberg, choć sytuacja rozwijała się dlań niepomyślnie, mógł nadal liczyć na poparcie ze strony Hitlera. Piątego lipca 1940 powierzono mu bowiem koordynację projektów w zakresie „zabezpieczania" dzieł sztuki i wytworów

kultury – głównie żydowskich – w okupowanej Europie, choć pierwotnie funkcję tę miał otrzymać Goebbels[129]. Pół roku później z dumą zameldował, że kierowany przez niego Sztab Operacyjny Reichsleitera Rosenberga wywiózł do Niemiec przedmioty o łącznej wartości miliarda marek Rzeszy[130].

Co więcej, żydowskie zasoby bibliotek i archiwów posłużyły za bazowy materiał w praktycznym przygotowaniu Rosenbergowskiego uniwersytetu *Hohe Schule* – umożliwiały mianowicie „naukowe badanie kwestii żydowskiej", co miało stanowić jeden z głównych działów tematycznych w tej instytucji i zapewnić nadchodzącym pokoleniom zrozumienie, „dlaczego tak się denerwowaliśmy z powodu Żydów"[131]. W „kwestii żydowskiej" Rosenberg chciał ściśle powiązać badania naukowe z polityką, wykorzystując przy tym możliwości, jakie stwarzała wojna. Rozwijając swoje wcześniejsze koncepcje i najwyraźniej wiedząc o planowanych działaniach innych instancji, opublikował jesienią 1940 roboczy tekst programowy o „wysiedleniu" „żydowskich milionów" z Europy do „rezerwatu Żydów" na Madagaskarze. Wyraził przekonanie, że coraz większa liczba państw, w końcu zaś „cała biała rasa" pójdzie za przykładem Niemiec, dzięki czemu cel polegający na „całkowitym wydaleniu żydostwa z Europy" nabierze realnych kształtów[132]. Wprawdzie Rosenberg w swoim tekście nadal trzymał się pokrętnej koncepcji międzynarodowego *joint venture* z udziałem przedstawicieli żydowskich, jednak zaostrzył ton

w porównaniu ze swymi wcześniejszymi wystąpieniami i publikacjami. Nie wyjaśniono, dlaczego tekst *Juden auf Madagaskar* („Żydzi na Madagaskar") za radą Hitlera nie został wydany.

Dyktator podjął w tym okresie decyzję o gwałtownym zerwaniu sojuszu ze Związkiem Radzieckim, co sprawiło, że Rosenberg wrócił do grona jego najbliższych doradców. Jeśli wierzyć jego pamiętnikowi, o „wiadomej ewentualności" (*Eventuallfall*) dowiedział się okrężną drogą dopiero wiosną 1941. Pod koniec stycznia Hitler wyraził zgodę na otwarcie w marcu 1941 Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską (*Institut zur Erforschung der Judenfrage*) we Frankfurcie nad Menem, co od dawna planowane już było przez Rosenberga. Na uroczystość zaproszono również gości z zagranicy, co miało odzwierciedlać nazistowskie spojrzenie na „kwestię żydowską" jako problem międzynarodowy[133]. Przygotowania do Operacji („Przedsięwzięcia") Barbarossa (*Unternehmen Barbarossa*) były zaś już wtedy na tyle zaawansowane, że zainteresowane osoby musiały sobie uświadamiać bezprecedensową radykalność niemieckiego sposobu prowadzenia wojny. Zgodnie z dziennikiem wojennym OKW Hitler 3 marca 1941 następująco wyznaczył ogólny kierunek natarcia: „Nadchodząca kampania wojenna będzie czymś więcej niż starciem wojsk; jej rezultatem będzie konfrontacja dwóch światopoglądów. […] Żydowsko-bolszewicka inteligencja jako dotychczasowy ciemiężyciel narodu, ma zostać zlikwidowana".

Wykonaniem tego nakazu miał się zająć głównie aparat Himmlera, jednak Hitler zamierzał także „jak najrychlej, z użyciem minimalnych sił wojskowych, zbudować socjalistyczne twory państwowe, które będą od nas zależne. Są to zadania tak trudne, że nie można ich powierzać armii”[134].

Kilka dni później Rosenberg za pośrednictwem Bormanna skierował do Hitlera zapytanie, jak daleko – biorąc pod uwagę „zasadniczą konieczność rozwiązania problemu z Żydami w Niemczech i w całej Europie” – może się posunąć w swoim przemówieniu z okazji otwarcia frankfurckiego instytutu i czy może wspomnieć o Madagaskarze jako docelowym miejscu „terytorialnego przesiedlenia”[135]. W połowie marca zmieniły się okoliczności wpływające na traktowanie „kwestii żydowskiej”, gdy Hitler z powodu kłopotów transportowych zastopował deportacje Polaków i Żydów do Generalnego Gubernatorstwa i obiecał generalnemu gubernatorowi Hansowi Frankowi, że jego region za piętnaście–dwadzieścia lat będzie „wolny od Żydów”[136]. Jednocześnie za sprawą planów wojennych przeciwko Związkowi Radzieckiemu otworzyły się nowe możliwości, do których rozpatrzenia dopuszczono pod koniec miesiąca także Rosenberga. Kiedy szef RSHA Heydrich 26 marca 1941 spotkał się z Göringiem i przedłożył mu roboczy dokument poświęcony „rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, ten zgodził się „na zmianę, jeśli chodzi o zakres kompetencji Rosenberga”. Następne zdanie Heydricha wskazuje, że

nie brano przy tym pod uwagę rozwiązania zamorskiego ani też owe plany nie dotyczyły wyłącznie okresu powojennego. Albowiem jak czytamy u Heydricha, Göring rzucił pomysł, „abyśmy w razie podjęcia operacji w Rosji przygotowali króciutką, 3-, 4-stronicową instrukcję dla wojska o zagrożeniach ze strony organizacji GPU, komisarzy politycznych, Żydów itd., tak żeby wojsko wiedziało, kogo w praktyce ma ustawić pod ścianą”[137].

Tego samego dnia, w którym Heydrich omawiał z Göringiem sposób „rozwiązania kwestii żydowskiej”, reichsführer SS Himmler miał po południu we Frankfurcie wygłosić „dla wąskiego grona słuchaczy” referat w związku z uroczystym otwarciem Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską, ale z nieznanych powodów odwołał swoje wystąpienie[138]. Zarówno przemówienie wstępne, noszące tytuł *Narodowy socjalizm a nauka*, jak i główny wykład, zatytułowany *Kwestia żydowska jako problem światowy*, zostały wygłoszone przez Rosenberga, przy czym wykład był bezpośrednio transmitowany na cały kraj przez radio i przez następne dni odbijał się echem w prasie narodowosocjalistycznej. Dając własną odpowiedź na „kwestię żydowską”, sformułowaną teraz już instytucjonalnie, pod jego egidą, Rosenberg posłużył się retorycznymi frazesami, którymi zawzięcie operował już wcześniej – teraz jednak wybrzmiały ostrzej: „Dla Niemiec kwestia żydowska będzie rozwiązana dopiero wtedy, gdy ostatni Żyd wyniesie się z obszaru wielkoniemieckiego. […] Dla Europy

kwestia żydowska będzie rozwiązana dopiero wtedy, gdy ostatni Żyd wyniesie się z kontynentu europejskiego". Choć Rosenbergowi udało się ściągnąć na tę konferencję niewielu podobnie myślących a wpływowych gości z zagranicy[139], to mocniej niż kiedykolwiek biło od niego przeświadczenie, że „rozwiązywanie kwestii żydowskiej" ma potencjał międzynarodowego spoiwa. Zgodnie z naukowymi aspiracjami całej imprezy reichsleiter szermował frazesami biologistycznymi, takimi jak „żydowskie pasożytnictwo", czy też obrazem Niemiec jako chirurga, „który poświęciwszy najpierw wiele czasu na zbadanie wewnętrznego schorzenia, usuwa śmiertelnie groźny nowotwór przez operacyjne cięcie". Następnie mówił znowu o „wysiedleniu" i „żydowskim rezerwacie" jako jedynym realnym rozwiązaniu – nie wspominając jednak żadnych konkretnych miejsc docelowych, takich jak faworyzowany przezeń niegdyś Madagaskar[140].

To, że Rosenberg nie wskazał żadnego regionu, do którego miano by deportować europejskich Żydów, pasowało do jego stylu. Jednak podczas jego frankfurckich przemówień zapewne odegrał też rolę fakt, że gdy zaczęto przygotowywać się do planu Barbarossa, otworzyły się nowe perspektywy na obszarze, który znajdował się w centrum jego zainteresowań politycznych i co do którego Hitler już przed laty uznał go za miarodajny autorytet. Wydaje się, że pod koniec marca Rosenberg wiedział już o przygotowaniach do kampanii wojennej i był w nie

konkretnie zaangażowany. Pogłoski na temat inwazji musiały zaś dojść do jego uszu nawet wcześniej, i to nie tylko w związku z „mapami etnicznymi" Związku Radzieckiego, opracowanymi przez jego APA na zlecenie innych komórek[141], lecz prawdopodobnie też w powiązaniu z misją „ostatecznego rozwiązania" realizowaną przez Heydricha. Fakt, iż Göring 26 marca wspomniał nazwisko Rosenberga, świadczy, że reichsleiter, którego łączyły z marszałkiem Rzeszy relacje niemal przyjacielskie, został przezeń uprzednio poinformowany, jak się sprawy mają[142]. Uwagi Rosenberga nie uszły też chyba próby czołowych funkcjonariuszy nazistowskich, żeby jak najprędzej „oczyścić z Żydów" swoje strefy wpływów na terenie Rzeszy i tym sposobem zyskać poparcie Hitlera. W każdym razie od momentu, gdy w połowie marca Hitler nakazał wstrzymać deportacje, było raczej jasne, że w dającym się przewidzieć czasie Generalne Gubernatorstwo nie będzie wchodziło w grę jako „rezerwat", względnie „zbiornik zrzutowy", do którego można by kierować Żydów niemieckich.

„Przestrzeń wschodnia" i „kwestia żydowska" były w umyśle Rosenberga nierozerwalne, tym bardziej gdy szykował się atak na Związek Radziecki. Dwudziestego ósmego marca 1941, wezwany przez Hitlera prosto z frankfurckiej konferencji dla omówienia eskalującego kryzysu na Bałkanach, Rosenberg wykorzystał rzadką okazję do rozmowy w cztery oczy, żeby wprost spytać Führera o sprawę Rosji[143]. Na temat tej kluczowej rozmowy oraz

następnej, która odbyła się 2 kwietnia 1941, sporo dowiadujemy się z jego dziennika (będącego w tej sprawie jedynym źródłem), mimo tendencji autora do skrótowości. Wydaje się, że Hitlera przekonało wyrażone przez Rosenberga zatroskanie „gospodarką «bez ideologii»", planistyczną ignorancją „krajowych Niemców" oraz lekceważeniem sytuacji „na Wschodzie". „Klarowne hasła", takie jak: „przeciwko moskowityzmowi i żydostwu", oraz koncepcja niemieckiej polityki okupacyjnej zróżnicowanej wedle podziału na regiony – „obszar nadbałtycki jako protektorat, Ukraina samodzielna i połączona z nami sojuszem" – sprawiały wrażenie znajomości rzeczy oraz ideologicznej niewzruszoności i determinacji, a takie połączenie cech rzadko spotykało się na szczeblu nazistowskiego kierownictwa. Czy Hitler rzeczywiście „z góry zamierzał" zaangażować Rosenberga w planowanie wojny, nawet gdyby ten nie zapytał go o to wprost – nie wiemy na pewno. Owszem, wskazuje na to zarówno sygnalizowana przez Hitlera na przełomie lat 1936/37 gotowość, aby w odpowiednim momencie powierzyć reichsleiterowi kierowanie „centralą obrony przed światowym bolszewizmem" (*Zentralstelle zur Abwehr des Weltbolschewismus*), jak i podjęta przez niego na początku 1941 decyzja, by nie obarczać Wehrmachtu zadaniami okupacyjnej administracji za linią frontu. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę przyznane Göringowi i Himmlerowi obszerne „specjalne pełnomocnictwa" w zdobywanych częściach Związku Radzieckiego, to widać, że deklaracja Hitlera o „konkretnym

zaangażowaniu Rosenberga w sprawę" wypływała też z pobudek makiawelistycznych. Albowiem prawo silniejszego, które miało zapanować na Wschodzie, dotyczyło również zarysowujących się już sporów kompetencyjnych między Himmlerem, Göringiem, Rosenbergiem i innymi.

Wraz ze swoim przyjacielem z lat młodości i bliskim współpracownikiem, Arno Schickedanzem, Rosenberg natychmiast przystąpił do opracowywania memorandum o „problemach na Wschodzie"[144]. Drugiego kwietnia przedłożył rezultat Hitlerowi, po tym jak obaj, znów w cztery oczy, „spokojnie" omówili „kwestię rosyjską". Wieczorny wpis z 2 kwietnia 1941 i zawarte w nim bezpośrednio zacytowane, emocjonalne słowa Hitlera o „wielkiej godzinie" Rosenberga nie pasują do kontekstu i wydają się napisane pod silnym wrażeniem chwili; widać, że Rosenberg waha się między chęcią wyartykułowania swoich uczuć a typową dla niego obawą przed tym, by napisać wprost o milionowych ofiarach planowanej ekspansji na Wschód. Te ostatnie były jego zdaniem nieodzowne i nieuniknione. O nadchodzących wydarzeniach pisał aluzjami i wymownymi wielokropkami – „miliony" – lub niezrozumiałymi abstrakcjami („rozwój sytuacji na Wschodzie"). Jego wzmianka, że o wywodach Hitlera „dzisiaj nie będzie już pisał", lecz „nigdy ich nie zapomni", otwiera pole do spekulacji; można się między innymi zastanawiać, czy Rosenberg nie udokumentował słów Hitlera p ó ź n i e j. Z historycznej perspektywy nasuwa się

przypuszczenie, że Hitler całkiem jednoznacznie wypowiedział się na temat swoich oczekiwań w zakresie polityki rasowej, zwłaszcza jeśli chodzi o los Żydów w Związku Radzieckim. A nie były to słodkie rojenia o kwiatkach i ptaszkach, jak pokazuje końcowe, groźno-fatalistyczne zdanie Rosenberga: „A że miliony innych zaczną przeklinać, gdy owa konieczność będzie wprowadzana w życie, to furda…". Jednakże biorąc pod uwagę, jak złożone były wydarzenia następnych miesięcy, błędem wydaje się interpretowanie tych mglistych słów jako dowodu na to, iż na najwyższym szczeblu reżimu podjęto już wtedy decyzję o systematycznym i planowym wymordowaniu żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci. Przeciwko takiej hipotezie przemawia niejasna wtedy jeszcze wymowa rozkazów – nawet ze strony Himmlera i jego głównych oficerów[145]; poza tym Hitler, nawet zwracając się do najbardziej zaufanych ludzi, na temat zagłady Żydów wypowiadał się zawsze tylko wieloznacznymi aluzjami[146].

Podczas dwugodzinnego spotkania z Hitlerem wieczorem 2 kwietnia 1941 Rosenberg zapewne zreferował świeżo ułożone memorandum „w sprawie ZSRR". On i Schickedanz zamieścili w owym tekście propozycje dotyczące „utworzenia centralnej komórki zajmującej się zajętymi terenami ZSRR i działającej głównie w czasie wojny", a także „przeprowadzenia decentralizacji na poszczególnych obszarach administracyjnych scalonych narodowo lub na zasadzie polityki gospodarczej". Zdefiniowali siedem

„jednostek narodowych lub geograficznych” – regionów, które miały być traktowane odmiennie z racji swojej różnej specyfiki. „Wielka Rosja z Moskwą jako centrum” miała zostać „trwale osłabiona”, między innymi poprzez „całkowite zniszczenie bolszewicko-żydowskiej administracji państwowej”, a także wykorzystana „do deportowania niepożądanych elementów społecznych na dużą skalę”. Z kolei „Białoruś z Mińskiem bądź Smoleńskiem jako stolicą” uznano za region beznadziejnie zacofany i „drugi co do wielkości rezerwuar Żydów w ZSRR, z kompletnie zażydzonymi miastami”. Państwa nadbałtyckie: Estonia, Łotwa i Litwa miały mieć potencjał, by stać się „przyszłym niemieckim terenem osiedleńczym, z asymilacją ludności najodpowiedniejszej rasowo”. Ukraina i Krym, z „Kijowem jako centrum” miały zabezpieczać niemiecką granicę od wschodu i służyć za źródło surowców; „strefę Donu z Rostowem jako stolicą” oceniono jako zacofaną w podobnym stopniu co Białoruś”; „region kaukaski” budził dla Niemiec nadzieje swoją etniczną różnorodnością i bogatymi złożami ropy naftowej; wreszcie autonomia „rosyjskiej Azji Środkowej albo rosyjskiego Turkiestanu”, rezerwuaru bawełny dla Rosji, miała stanowić zagrożenie dla „angielskich szlaków komunikacyjnych wiodących do Indii”[147].

Argument Rosenberga, by „całościową kwestię ZSRR” rozpatrywać nie tylko z perspektywy użytecznościowej, najwyraźniej nie pozostał bez odzewu. Wysłuchawszy jego objaśnień na temat

„żołnierskiej i ludzkiej kondycji psychicznej Rosjan w warunkach wielkiego obciążenia, aktualnego odsetka Żydów w Związku Radzieckim i innych rzeczy", Hitler zapowiedział utworzenie „centralnego biura, komisariatu generalnego czy czegoś w tym rodzaju", przy czym przedsięwzięcie miało zachować początkowo „charakter ściśle poufny", maskowane „jako ośrodek badań naukowo-teoretycznych"[148]. Niewiele dni później Rosenberg, w obliczu potencjalnych konfliktów kompetencyjnych z Göringiem i Himmlerem, usiłował namówić Hitlera, by ten poprzez wyraźne rozgraniczenie uprawnień „od razu ustalił jasne zasady"[149]. Hitler zaś – jak czytamy w dzienniku – wyraził zgodę i zaoferował Rosenbergowi miejsce w Głównej Kwaterze, później jednak, wedle swojego zwyczaju, pozwolił, żeby jego funkcjonariusze, wyposażeni w kolidujące „specjalne pełnomocnictwa", rozstrzygali te konflikty sami, walcząc między sobą[150]. Nim Rosenberg 20 kwietnia 1941 mianowany został „pełnomocnikiem do spraw centralnego załatwiania kwestii terenów wschodnioeuropejskich", miał już gotowych przeciwników – nade wszystko Himmlera, który niedługo przedtem porozumiał się z Wehrmachtem co do „działań zabezpieczających", wykonywanych przez jednostki jego SS i policji na tyłach frontu[151].

Jak pisze w swoim dzienniku Rosenberg, dążenia kompetencyjne Himmlera wywołały jego gwałtowny protest, wyartykułowany przynajmniej wobec Lammersa, odgrywającego rolę pośrednika.

Oświadczył mu, że autonomia, której żąda Himmler, w ogóle nie wchodzi w grę; że samo „oddzielenie władzy cywilnej od wojskowej" stanowi dostateczną trudność, natomiast „podział samej władzy cywilnej to już rzecz nie do przyjęcia". Jego zdaniem nie było możliwości, żeby policja „stanowiła równoległy rząd" i „pozbawiała kierownictwo polityczne niezbędnej egzekutywy". Trudno orzec, czy Rosenberg naprawdę zagroził Lammersowi, że odrzuci zlecenie Führera, ale jego słowa wydają się dosadne: Himmler nie wniósł do sprawy Wschodu „ani jednej myśli", a jego „młodzieniaszkowie" „partaczyli" – co stanowiło nawiązanie do porażek reichsführera w realizowaniu megalomańskich projektów przesiedleńczych. Wpis ten kończy się rzadkim u Rosenberga wybuchem gniewu na „tę nową panahimmlerowską ciągotę do tego, by zagarniać dla siebie stanowiska" nie dla sprawy, lecz „wyłącznie dla zdobycia większej władzy", oraz słowami zatroskania, że opisywany „problem" może jeszcze zagrozić partii i reżimowi[152].

Wydarzenia, które miały miejsce po uruchomieniu planu Barbarossa, dowodzą, że Himmler i Rosenberg byli całkowicie zgodni co do „meritum", to znaczy trwałej „pacyfikacji" okupowanych terenów, która pozwoliłaby na ich systematyczny rabunek i etniczną czystkę. Desygnowany minister ziem wschodnich nie krytykował zadań wypełnianych przez SS i policję, tylko ich uprawnienia do podejmowania decyzji w tych sferach polityki, które uważał za przynależne sobie. Spotkawszy się krótko potem w Kancelarii Rzeszy

z Heydrichem na „rozmowę w sprawie Wschodu", Rosenberg odrzucił proponowaną przez niego „unię personalną między komisarzem Rzeszy a wyższym dowódcą SS i policji", żądając ze swojej strony, by „władza policyjna jednoznacznie podlegała" jemu „względnie komisarzom Rzeszy"[153]. Przyczyną, dla której Rosenberg w owych tygodniach ofensywnie występował przeciwko wzbudzającemu powszechny lęk szefowi RSHA, było również to, że wizerunek SS i policji ucierpiał po porażkach w trakcie „zniemczania" Wschodu. Wprawdzie zawarta przez Heydricha z Wehrmachtem umowa w sprawie „zadań specjalnych" przy zwalczaniu „wrogów Rzeszy" w czasie realizacji planu Barbarossa sprawiła, że grupy operacyjne Policji Bezpieczeństwa (Sipo) oraz SD miały zapewnioną istotną rolę w zaprowadzaniu niemieckiej władzy na okupowanych terenach Związku Radzieckiego i że nie było już ryzyka takich konfliktów jak podczas kampanii polskiej[154]. Jednak ambitne plany Himmlera co do „etnicznej transformacji" Polski nie wyszły poza fazę wstępną[155]. Jeśli chodzi zaś o plany Rosenberga, to Heydrichowi nie udało się wyciągnąć z niego nic poza ogólnikowymi napomknieniami, co musiało go zaniepokoić, biorąc pod uwagę, że już pod koniec marca Göring polecił zaangażować Rosenberga w „ostateczne rozwiązywanie kwestii żydowskiej". Spotkanie Rosenberga z Himmlerem pod koniec maja nie przyniosło rozstrzygnięcia co do ich obszaru wpływów. W tygodniach poprzedzających rozpoczęcie planu

Barbarossa ważyło się, kto uzyska przewagę w zmaganiach o władzę na Wschodzie. Zatroskanie Himmlera, związane z możliwą utratą uprawnień, wybrzmiało też, gdy poskarżył się on Bormannowi, że „pracować z Rosenbergiem czy wręcz pod jego kierownictwem" to „najtrudniejsza z rzeczy w NSDAP"[156].

Dowództwo Wehrmachtu i SS wydało wytyczne w zakresie postępowania z radzieckimi komisarzami, partyzantami i podejrzanymi cywilami, słusznie nazwane później „zbrodniczymi rozkazami" i doskonale odpowiadające zamiarom deklarowanym przez Hitlera[157]. Jednocześnie niemieccy urzędnicy ministerialni dyskutowali nad nie mniej kryminalnymi posunięciami w zakresie sposobu traktowania zasobów naturalnych i ludności w Związku Radzieckim. Także Rosenberg na pierwszym miejscu stawiał grabież ekonomiczną – niosącą przewidywalne i katastrofalne skutki dla miejscowej populacji, której potrzeby zaopatrzeniowe musiały zejść na drugi plan. Już w jego memorandum z 2 kwietnia 1941 czytamy, że „zapewnienie dostaw z zajętych terenów dla Wielkiej Rzeszy, dostaw niezbędnych do prowadzenia wojny" ma absolutny priorytet przed szerszymi planami politycznymi[158]. Drugiego maja 1941 pod przewodnictwem Paula Körnera, sekretarza stanu w Göringowskim biurze planu czteroletniego i szefa Sztabu Ekonomicznego Wschód, spotkali się czołowi eksperci; wśród nich Herbert Backe, sekretarz stanu Pełnomocnika ds.

Planu Czteroletniego odpowiedzialny za wyżywienie i rolnictwo. Jak wynika z lapidarnej notatki służbowej, obecni zgodzili się co do tego, że wojnę można kontynuować „tylko pod warunkiem że w trzecim roku wojny cały Wehrmacht będzie żywiony z Rosji". I dalej czytamy: „Bez wątpienia zginie przy tym z głodu kilkadziesiąt milionów ludzi, gdy będziemy zabierać z tego kraju to, co jest nam niezbędne"[159]. Rosenberg na owym posiedzeniu nie był obecny, ale naradzał się w tamtych dniach z Keitlem i planistami od gospodarki wojennej[160], a poinformowanie obecnych o swoim nowym zakresie obowiązków zlecił Körnerowi[161].

Postulat ustawienia priorytetów na korzyść zaopatrzenia Wehrmachtu i frontu krajowego sformułowano także w serii memorandów, które powstały w biurze Rosenberga, zanim ruszyła operacja Barbarossa, i które uwzględniały specyfikę poszczególnych regionów. Rosenbergowi jako ministrowi Rzeszy odpowiedzialnemu za tereny wschodnie mieli podlegać regionalni szefowie administracji: komisarze Rzeszy, komisarze generalni i komisarze terenowi (*Gebietskommissare*). Szczegółowe planowanie skupiło się na przygranicznych komisariatach Rzeszy: komisariacie Kraj Wschodni/*Ostland* (RKO) – obejmującym państwa nadbałtyckie i część Białorusi – oraz komisariacie Ukraina (RKU)[162]. Fakt, iż na stanowisko jednego z komisarzy Rzeszy (w regionie kaukaskim lub na Ukrainie) zamierzano powołać

rosyjskiego Niemca Backego, uwidacznia determinację Rosenberga, by „zaopatrzeniu Rzeszy Niemieckiej w surowce i żywność" przyznać najwyższy priorytet[163]. Chodziło jednak o coś więcej, jak Rosenberg krótko przedtem zapewnił Hitlera, a na początku maja swoich przyszłych podwładnych, komisarzy Rzeszy – mianowicie o wcielenie w życie podstawowych ideałów nazistowskich: „Nadchodząca walka będzie walką o żywność i zaopatrzenie w surowce zarówno dla Rzeszy Niemieckiej, jak i dla całej Europy; walką światopoglądową, w której trzeba będzie powalić ostatniego żydowsko-marksistowskiego przeciwnika; wojną, która wynika z polityki państwa, niesie w sobie nową koncepcję państwowości i rozszerzy właściwą Europę w decydującym stopniu na Wschód"[164].

Im głębiej Rosenberg w ciągu owych tygodni wdrażał się w swój nowy zakres obowiązków, tym bardziej – jak pisał w dzienniku – uświadamiał sobie, „jaka przestrzeń… jakie zadanie czeka na wszystkich tych, którym przyjdzie tam działać". Był przekonany, że Hitler „powierzył mu los obszaru", który „zgodnie z jego słowami jest «kontynentem» zamieszkanym przez 180 milionów ludzi", i który z uwagi na swoją „bezludność" wymaga całkiem innej polityki niż na Zachodzie[165]. Gdy na początku maja Rosenberg zwierzył się Hitlerowi, że ta historyczna misja „jawi mu się coraz ogromniejszą", ten wzruszony zapewnił go, że jest to wszak „ogromna misja o charakterze pozytywnym"[166]. Miesiąc potem wspomniał mgliście o „refleksjach i uczuciach", które „nurtują" go

„w każdej godzinie pracy nad rozwiązaniem kwestii wschodnich", gdy na horyzoncie jest „uwolnienie na stulecia narodu niemieckiego od potwornego 170-milionowego naporu". Czując się „osobą o niezużytej jeszcze energii", Rosenberg na początku czerwca uznał się za zdolnego do wypełnienia misji „na skalę doprawdy światowohistoryczną", przy czym zdawał sobie sprawę z istniejących oporów: „Opierając się na teoretycznej koncepcji, mam założyć trzy twory państwowe z około 90 milionami ludzi, zaś inne państwo (Moskowię – Rosję) przy użyciu wszelkich środków politycznych odwrócić ku wschodowi (kolejnych 60 milionów) – będzie to w przyszłości wymagało niezłomnej wytrwałości w czynach, także na co dzień, żelaznych nerwów oraz – niestety – drobnych potyczek z osobnikami małego ducha w Berlinie i okolicy"[167].

„Misja" nie oznaczała jedynie tworzenia państw i innych działań o charakterze pozytywnym – Rosenberg zaznaczył to w swoim memorandum z 2 kwietnia 1941, przydzielając „Wielkiej Rosji" funkcję „obszaru, na który deportowane będą na dużą skalę niepożądane elementy społeczne". Jakie polityczne konsekwencje dotkną miejscową ludność, tego Rosenberg nie uściślił. Lecz uczynili to współpracownicy Backego ze Sztabu Ekonomicznego Wschód (*Wirtschaftsstab Ost*), którzy pod koniec maja, wypowiadając się o tzw. strefie deficytowej (*Zuschusszone*) względnie strefie leśnej (*Waldzone*), którą zamierzano wykorzystać jako „obszar głodowy",

stwierdzili z brutalną otwartością: „Wieledziesiąt milionów ludzi stanie się na tych terenach zbędnymi i umrze lub będzie musiało emigrować na Syberię”[168]. Cele ekonomiczne mieszały się tu z polityką rasową i demograficzną; tę ostatnią Rosenberg uważał za swoją domenę – choćby z uwagi na dominację Göringa w gospodarce wojennej oraz to, nad jakimi zagadnieniami on sam pracował od lat 20. – przy czym reprezentował pogląd, że „pierwszeństwo” wobec innych celów mają sprawy żywnościowe. Rosenberg opracowywał swoje plany w takich kategoriach, które pozwalały komisarzom Rzeszy elastycznie dopasowywać jego ogólne wytyczne do warunków danego regionu. Dla komisariatu Rzeszy Kraj Wschodni jako „niemieckiego protektoratu” oznaczało to „przekształcenie tych terenów w część Rzeszy Wielkoniemieckiej poprzez zniemczanie elementów rasowo akceptowalnych, przez osiedlanie narodów germańskich oraz przez wysiedlanie elementów niepożądanych”[169]; w związku z tym możliwe stało się także „całkowite wydalenie żydostwa z prowincji nadbałtyckich”[170]. Rosenberg w owym czasie nie miał jeszcze konkretnych wyobrażeń co do „docelowego obszaru deportacji” – nie znamy stosownych instrukcji dla „komisariatu Rzeszy Wielka Rosja”. Dla Ukrainy przewidywano warunkową autonomię podporządkowaną interesom niemieckim, a także – jak w Kraju Wschodnim – „decydujące rozwiązanie kwestii żydowskiej”[171].

Wieloletnie antysemickie i antybolszewickie obsesje Rosenberga znalazły odbicie w jego planach dotyczących „przestrzeni wschodniej". Jednakże ich praktyczna realizacja pozostawała zadziwiająco niedookreślona, i to w czasie, gdy urzeczywistnienie długo rozwijanych idei i koncepcji wydawało się już leżeć w zasięgu ręki. Jak miało następować „wydalanie" Żydów z komisariatów Rzeszy, i kto w Berlinie miał nim kierować? W pierwszych projektach organizacyjnych swojego ministerstwa Rosenberg chciał powołać łączników do kontaktu z naczelnym dowództwem Wehrmachtu, z zastępcą Führera oraz z policją. Cztery główne departamenty ministerstwa przypisane były między innymi do spraw „obcych grup narodowościowych", ze specjalistycznymi departamentami zajmującymi się Ukraińcami, Rosjanami, Białorusinami i innymi grupami; o Żydach w ogóle nie wspomniano[172]. Pod koniec kwietnia 1941 czytamy o zadaniach Departamentu Politycznego ministerstwa: „Ogólnego potraktowania wymaga kwestia żydowska, dla której trzeba ustalić rozwiązanie przejściowe (przymus pracy dla Żydów, gettoizacja itd.)"[173]. Rosenberg wymienia tu zatem dwa konkretne działania, zapożyczone z „polityki wobec Żydów" prowadzonej przez nazistów w Polsce, ale nie wskazuje jednoznacznie, jakie inne represje uważałby za stosowne i co miało nastąpić po fazie przejściowej. Wydarzenia, które miały miejsce po ataku na ZSRR, pokazują aż nadto wyraźnie, iż po kilku miesiącach działalności zastępców Rosenberga

w komisariatach Rzeszy wciąż brakowało im jasnych instrukcji z Berlina, jak postępować w „kwestii żydowskiej". Dopiero w październiku 1941 w Głównym Urzędzie I Politycznym, kierowanym przez Georga Leibbrandta i jego zastępcę Ottona Bräutigama, powołany został w osobie Erharda Wetzla, dotychczas radcy prawnego w Urzędzie Polityki Rasowej NSDAP, „referent ds. rasowych", który – jak zobaczymy poniżej – miał odegrać ważną rolę w dalszym radykalizowaniu nazistowskiej polityki wobec Żydów[174].

Już na etapie planowania operacji Barbarossa wyłaniają się z zapisków w dzienniku oraz z innych, uzupełniających źródeł trzy charakterystyczne rysy poglądów Rosenberga na „kwestię żydowską". Po pierwsze, jej „rozwiązanie" – w bliższej czy dalszej perspektywie czasowej – na terenach poddanych bezpośrednim wpływom Niemiec uważał on za rzecz niewymagającą specjalnej wzmianki, co wynikało nie tyle z chęci utajnienia sprawy, ile raczej z oczywistości tego stałego punktu w programie narodowych socjalistów: Żydzi mieli zniknąć. Po drugie, Rosenberg – który we wcześniejszych latach podsuwał różne sposoby „odżydzania", i przed którym wojna na Wschodzie otworzyła „tymczasowe rozwiązanie przejściowe" – odstąpił od wyznaczania konkretnych metod postępowania. Takie centralne wytyczne mogłyby bowiem utrudnić jego przedstawicielom w terenie wykorzystanie alternatywnych możliwości, potencjalnie znacznie skuteczniejszych. Wreszcie po

trzecie, stosowanie środków przymusu wykraczających poza ekonomiczną eksploatację i segregację wolał on milcząco pozostawić innym, dopóki czuł się pewien swego eksponowanego statusu politycznego. I to nam wyjaśnia, dlaczego Rosenberg, który wszak chętnie pisywał sążniste memoranda i nie przypuszczał żadnej okazji do konfrontacji z nazistowskimi funkcjonariuszami dążącymi do innych celów, w omawianej kwestii – mimo że jego pozycja bezsprzecznie wzmocniła się, gdy został ekspertem Hitlera do spraw wschodnich – pozostał zastanawiająco małomówny, a konflikty z Himmlerem i Heydrichem z zasady ograniczał do sporów kompetencyjnych.

Opisywany stan rzeczy można by tłumaczyć osobliwym sposobem rozumowania zatwardziałego ideologa, który wierząc w „odwieczne prawdy" oparte na teorii ras, przekonany, że „ostateczne rozwiązanie" dojdzie do skutku na mocy praw natury, nie przejmował się szczegółami jego realizacji. Wydarzenia po 22 czerwca 1941 każą jednak zakwestionować taką interpretację. Jak bardzo Rosenberg był nie tylko dogmatykiem, ale i pragmatykiem mającym świetne wyczucie nadarzających się okazji, wynika z propagandowych wytycznych opracowanych przezeń już wiosną 1941 roku. Wyrażona jest w nich nadzieja, że „kwestię żydowską" uda się „w znacznej mierze rozwiązać, pozostawiając miejscowej ludności wolną rękę na jakiś czas po zajęciu kraju". Zwłaszcza ludność na Ukrainie

miałaby „na dużą skalę przystąpić do pogromów na Żydach i mordowania funkcjonariuszy komunistycznych”; wtedy zaś Niemcom pozostałoby jedynie „zająć się pozostałymi gnębicielami, po zasięgnięciu bliższych informacji”[175]. To pisemne zalecenie, by wykorzystać mordercze zapędy miejscowych antysemitów jako pierwszy krok do totalnej eksterminacji, świadczy, że Rosenberg sięgał ówcześnie myślą dalej niż Heydrich, *spiritus movens* koncepcji „ostatecznego rozwiązania”. Dopiero bowiem tydzień po rozpoczęciu inwazji, gdy pogromowe nastroje niektórych miejscowych grup pociągnęły już za sobą tysiące ofiar śmiertelnych, Heydrich wyraźnie nakazał szefom grup operacyjnych, żeby „na nowo zajmowanych terenach nie stwarzać kręgom antykomunistycznym i antyżydowskim żadnych przeszkód w ich dążności do samooczyszczenia”[176].

Jako że w dzienniku Rosenberga istnieją przed rozpoczęciem kampanii wojennej luki chronologiczne, dysponujemy jedynie skąpymi wskazówkami co do tego, jak wyobrażał on sobie urzeczywistnienie swoich wizji dotyczących „kwestii żydowskiej” oraz przekształcenie ideologii w działania polityczne w czasie planowanej wojny eksterminacyjnej. Nader wymowne jest jego przemówienie do pracowników tworzonego Ministerstwa Ziem Wschodnich, wygłoszone na dwa dni przez rozpoczęciem operacji Barbarossa – w części II zamieszczamy jego roboczy szkic, sporządzony przez Rosenberga odręcznie na początku czerwca. Uzasadniając „konieczność

zabezpieczenia niemieckiej przyszłości", mówca posłużył się z jednej strony dawnymi narodowosocjalistycznymi mitami historycznymi. Z drugiej strony oprócz doraźnego zapewnienia dostaw żywności sformułował cel polityczny: „Organicznie wykroić twory państwowe z terytorium Związku Radzieckiego i nastawić je przeciwko Moskwie", aby „na nadchodzące stulecia uwolnić naród d. [niemiecki] od wschodniego koszmaru". W kontekście postulowanych „bloków" geopolitycznych – „Wielkiej Finlandii", „Kraju Bałtów"/*Baltenland* (nazwanego później Krajem Wschodnim/*Ostland*), Ukrainy, Kaukazji – o Białorusi czytamy: „Stacja zrzutowa na elementy aspołeczne. Park ochrony przyrody"[177]. Brzmiało to jak upiększona wersja planowanego losu tamtejszej ludności opisanego dosadniej w maju przez Sztab Ekonomiczny Wschód, kiedy to użyto niedwuznacznego określenia „tereny głodowe". O ile autorzy wytycznych gospodarczo-politycznych zaznaczali, że ich ocena sytuacji jest „zgodna z tendencjami politycznymi" i spotkała się z „aprobatą na najwyższym szczeblu"[178], o tyle Rosenberg zwracał uwagę na to, że Niemcy nie mają zamiaru „żywić również narodu rosyjskiego", zapowiadał „bardzo szeroko zakrojone ewakuacje" i wieszczył Rosjanom „nader ciężkie lata". Domagał się ponadto „jednolitej postawy wewnętrznej" wszystkich zainteresowanych, tak by „również działania specjalne na wszystkich tych obszarach nabrały później określonego stylu i jednolitego charakteru"[179]. Co konkretnie oznaczały

„działania specjalne” i „rozwiązanie przejściowe”, okazało się w tygodniach i miesiącach po niemieckiej inwazji na Związek Radziecki.

OPERACJA BARBAROSSA I PRZEJŚCIE DO LUDOBÓJSTWA

Gdy 22 czerwca 1941 w godzinach porannych trzy miliony żołnierzy Wehrmachtu oraz jednostki SS i policji zaniosły wojenną pożogę na Wschód, dla kierownictwa nazistowskiego otworzyła się przestrzeń, w której zamyślali rozwiązać swoje problemy. Wymagało to jednak zneutralizowania czynników stojących na drodze trwałego „zabezpieczenia” i rabunku – tzn. „funkcjonariuszy żydowsko-bolszewickich”, „snajperów” czy też „darmozjadów”. Dla funkcyjnych elit Trzeciej Rzeszy było rzeczą bezdyskusyjną, iż należy przy tym działać szybko i bezpardonowo – co wpajano też żołnierzom poprzez rozkazy, wytyczne i propagandę. Strategia zakładająca śmierć głodową czy też innego rodzaju „zniknięcie” milionów ludzi musiała pociągnąć za sobą akty masowego mordowania, jednakże przejście do ludobójstwa bynajmniej nie nastąpiło automatycznie, w jednej chwili, według jednolitego wzoru. Było raczej tak, że gdy rozpoczęto plan Barbarossa, prześladowania drastycznie radykalizowały się pod wpływem interakcji między centralnymi nakazami a lokalnymi wydarzeniami. O kierunku i natężeniu niemieckich aktów przemocy decydowali zaś swoimi

rozstrzygnięciami i swoim zachowaniem poszczególni przedstawiciele zainteresowanych instytucji[180].

Kto nadchodził pierwszy, ten zyskiwał przemożny wpływ na dalszy rozwój sytuacji. Ludzie Rosenberga nie należeli do tego pierwszego szeregu; dopiero z końcem lipca – po mianowaniu Rosenberga na ministra Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich[181] – na okupowany obszar zaczęli zjeżdżać pierwsi przedstawiciele administracji cywilnej. Komisariaty Rzeszy Kraj Wschodni i Ukraina zostały utworzone, odpowiednio, 25 lipca i 20 sierpnia 1941; zanim obsadzono zaplanowane etaty w berlińskiej centrali i na niższych szczeblach, minęły miesiące. Do tego czasu oddziały rzucone do tej wojny światopoglądowej – jednostki Wehrmachtu, grupy operacyjne (*Einsatzgruppen*), Waffen-SS i Policja Porządkowa (Orpo) – wraz z żądnymi mordu kolaborantami i sprzymierzonymi wojskami stwarzały w rozlicznych miejscach frontu krwawe fakty dokonane. Pierwszego masowego rozstrzelania Żydów – co najmniej 200 mężczyzn i jednej kobiety – dokonały jednostki Sipo, SD i Orpo dwa dni po rozpoczęciu inwazji, blisko granicy z Litwą. Jeszcze zaś przed wkroczeniem Niemców miejscowa ludność, zwłaszcza na zachodniej Ukrainie i w republikach nadbałtyckich, dopuszczała się przemocy wobec zamieszkałych tam Żydów, jak zapowiadał to już wiosną Rosenberg. W ciągu kilku tygodni masowe zabijanie Żydów stało się regularnym elementem niemieckiej polityki okupacyjnej; od połowy sierpnia

jednostki zaangażowane w ten proceder meldowały o rosnących liczbach zastrzelonych kobiet i dzieci, a także o eksterminacjach całych gmin – przy czym zakres tych zbrodniczych działań zależał od regionu, różnie je też uzasadniano. Do końca 1941 ofiarą mordów padło do 800 tysięcy Żydów, których w większości rozstrzeliwano, a od jesieni uśmiercano również w samochodach do gazowania (*Gaswagen*). Jednocześnie trwało mordowanie radzieckich jeńców wojennych, którzy w ówczesnej fazie ginęli procentowo liczniej niż Żydzi, pacjenci szpitali, „Cyganie" i członkowie innych niepożądanych grup[182].

Jeśli na tym właśnie polegało „przejściowe rozwiązanie kwestii żydowskiej", do którego dążył Rosenberg, to torowało ono drogę ku całkowitej zagładzie. Na początku 1942 roku dowódca Grupy Operacyjnej A przesłał do RSHA raport z komisariatu Kraj Wschodni, donosząc o zamordowaniu ponad 230 tysięcy Żydów, w tym ponad 143 tysięcy na Litwie, prawie 40 tysięcy na Łotwie, ponad 60 tysięcy na Białorusi (w rosenbergowskim „parku ochrony przyrody") i około 5 tysięcy w Estonii. Ta ostatnia, będąca krajem pochodzenia Rosenberga, jako pierwsza została oficjalnie uznana za region „wolny od Żydów". Faktyczne liczby ofiar były prawdopodobnie wyższe[183]. Komisariat Ukraina (bez wschodniej Galicji, którą – wbrew oczekiwaniom Rosenberga – z końcem września podporządkowano Generalnemu Gubernatorstwu zarządzanemu przez Hansa Franka)[184] od września stopniowo ekspandował

w kierunku wschodnim[185], przy czym prześladowania wyglądały tu w ogólnym zarysie podobnie do tego, co działo się w RKO. Szacuje się, że do końca roku 1941 oddziały niemieckie na Ukrainie wymordowały ponad 410 tysięcy Żydów, w tym około 90 tysięcy na terenach objętych administracją cywilną[186].

Już na tym etapie fala przemocy osiągnęła skalę ponadregionalną czy wręcz europejską: pod koniec sierpnia, w porozumieniu z cywilnymi zarządcami Rosenberga, tuż przed zaplanowanym na 1 września włączeniem tego obszaru do RKU, oddziały policyjne podlegające Wyższemu Dowódcy SS i Policji (*Höherer SS- und Polizeiführer*, w skrócie: HSSPF) Friedrichowi Jeckelnowi zamordowały koło Kamieńca Podolskiego 23 600 Żydów, wśród których było około 14 tysięcy obywateli polskich, czechosłowackich i węgierskich, wygnanych uprzednio z Karpato-Ukrainy (Rusi Zakarpackiej) przez jednostki węgierskie. Była to największa „pojedyncza akcja" do czasu, gdy pod koniec września zgładzono ponad 33 tysiące żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci w wąwozie Babi Jar pod Kijowem[187]. Na terenie RKO ofiarą masowych zabójstw padali nie tylko niemieccy Żydzi, którzy uciekli tam jeszcze przed hitlerowską inwazją, ale od jesieni również tysiące osób deportowanych z Rzeszy. Mając na uwadze doniosłość tych wydarzeń, rozgrywających się na obszarze podległym administracyjnie Rosenbergowi, a także spore luki w jego dzienniku z drugiej połowy 1941 – wskutek których rola, jaką odgrywał Rosenberg,

pozostaje w istotnych aspektach niewyjaśniona – poświęćmy teraz kilka słów na dokładniejsze omówienie tego okresu.

Niezwłocznie po desygnowaniu Rosenberga na ministra ziem wschodnich włączono go do eksterminacyjnej kampanii wojennej. Dwudziestego trzeciego czerwca, tj. dzień po rozpoczęciu inwazji, Himmler spotkał się z generałami SS Heydrichem i Karlem Wolffem, aby omówić z nimi „operację wschodnią" Rosenberga – wcześniej, na początku maja, Heydrich uzyskał od niego na ten temat jedynie skąpą informację[188]. Dzień później reichsführer w bezpośredniej rozmowie próbował skłonić Rosenberga, by ten cofnął swoje wyrażone w kwietniu weto co do rozszerzonych uprawnień policji. Himmler zaproponował mu podporządkowanie HSSPF-ów na okupowanym terenie komisarzom Rzeszy oraz analogiczne uregulowanie na niższych szczeblach hierarchii. Ponadto w tym samym dniu mianował Heydricha – dowódcę SS, któremu Göring nadał status „pełnomocnika do spraw ostatecznego rozwiązania" i który kierował działaniami grup operacyjnych – łącznikiem do kontaktów z Rosenbergiem. Prawdopodobnie zadecydowała o tym daleko posunięta zgodność obu panów co do postępowania w „kwestii żydowskiej"[189].

Z dziennika Rosenberga nie wynika, kiedy po raz pierwszy dowiedział się on o masowych rozstrzelaniach w okupowanym Związku Radzieckim. Raporty grup operacyjnych, od czerwca

systematycznie gromadzone i analizowane w RSHA, trafiały z początku do dość niewielkiego kręgu adresatów w aparacie SS i policji[190], ale bardzo szybko po rozpoczęciu akcji zabijania rozeszły się wśród niemieckiej ludności pogłoski, nabierające coraz konkretniejszej treści[191]. Wiadomo na pewno, że od początku lipca Rosenberg dysponował wiarygodnymi informacjami o masowym mordowaniu Żydów radzieckich, przy czym początkowo dotyczyły one jedynie pogromów. Już 3 lipca, jak nadmienił później w swoim dzienniku, otrzymał „raport Malletkego o likwidowaniu Żydów przez Litwinów”[192]. Jedenastego lipca Otto Bräutigam, ówcześnie oficer łącznikowy Rosenberga przy dowódcy tyłowego Obszaru Wojsk Lądowych Północ (*rückwärtiges Heeresgebiet Nord*), generale Franzu von Roquesie, przyjechał do litewskiego Kowna (Kaunas). Tam, jak zapisał Bräutigam w swoim dzienniku, „za naszym cichym przyzwoleniem […] litewska policja pomocnicza dokonała rozlicznych pogromów na Żydach”, a niemiecka administracja wojskowa zarządziła oznakowanie ubioru i obowiązek pracy dla Żydów[193]. Zaraz po przybyciu Bräutigam odbył rozmowę z Roquesem i wiadomo niemal na pewno, że rozmawiali między innymi o „kwestii żydowskiej” na tym obszarze, dwa tygodnie później przekazanym administracji cywilnej. Antyżydowskie ekscesy stanowiły dla obecnego w Kownie dowództwa Wehrmachtu temat do rozmów: Roques przed spotkaniem z oficerem łącznikowym Rosenberga

przyznał rację generałowi von Leebowi, dowodzącemu Grupą Wojsk Lądowych Północ, „że w ten sposób kwestii żydowskiej rozwiązać się nie da. Najbezpieczniej byłoby ją rozwiązać poprzez sterylizację wszystkich Żydów płci męskiej”[194]. Czternastego lipca Bräutigam był znowu w Berlinie, gdzie powiadomił Rosenberga o sytuacji na nowo okupowanym terenie[195], dwa dni wcześniej zaś Rosenberg otrzymał z Ministerstwa Zbrojeń, kierowanego przez Fritza Todta, raport o katastrofalnej sytuacji w obozie dla jeńców cywilnych w Mińsku[196].

Gdy 20 lipca 1941 Rosenberg, oficjalnie już mianowany ministrem ziem wschodnich, po niemal siedmiotygodniowej przerwie wrócił do pisania dziennika, to owszem, donosił o sprawach ważkich historycznie, ale do „kwestii żydowskiej” bezpośrednio się nie odniósł. Na 16 lipca Hitler wezwał go razem z Göringiem, Keitlem, Lammersem i Bormannem do Głównej Kwatery Führera, aby – jak czytamy u Rosenberga – omówić „podział przestrzeni wschodnioeuropejskiej, jego formę, cele, kierownictwo itd.” oraz osadzić go na nowym urzędzie[197]. Dotychczas treść owej narady znana była jedynie ze służbowej notatki Bormanna[198]; obecnie wpis w dzienniku Rosenberga dostarcza nam szerszego kontekstu oraz dalszych, częściowo odmiennych konkretów, a zarazem dzięki porównaniu z opisem Bormanna sam staje się lepiej zrozumiały. Ten ostatni poświęcił mniej więcej połowę notatki na

zrelacjonowanie wstępnych uwag Hitlera, podczas gdy Rosenberg potraktował jego „wywody polityczne” skrótowo, nie wspomniał też o żadnych spisanych przez Bormanna programowych wypowiedziach Hitlera: „wszystkie niezbędne działania – rozstrzelanie, wysiedlenie itd.”; „możliwość wytępienia tych, którzy stają przeciwko nam”; „zgrabnie rozkroić to ogromne ciasto”; „zastrzelić każdego, kto choćby krzywo spojrzy”[199]. Drastyczność słów Hitlera wydaje się wiarygodna – Bormannowi zapewne chodziło o udokumentowanie w notatce właśnie tych fragmentów rozmowy, użytecznych zwłaszcza dla Himmlera[200]. U Rosenberga natomiast znajdujemy jedynie kilka linijek z wypowiedziami dyktatora, w których oznajmił on swoją niechęć do przedwczesnego obwieszczania „finalnych decyzji politycznych” i „ostatecznych rozwiązań w zakresie prawa państwowego”[201]. Owa rozbieżność między obu źródłami przemawia za przypuszczeniem, że Hitler przy innych okazjach, między innymi rozmawiając z Rosenbergiem w cztery oczy, formułował swoje zapatrywania w podobnie radykalnych słowach, lecz reichsleiter nie zechciał utrwalić ich inaczej niż ogólnikowymi frazesami. Za taką hipotezą przemawiałoby kilka okoliczności, jednak nie wynika stąd, iż zostały wydane polecenia co do „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”; również służbowa notatka Bormanna nie zawiera na ten temat żadnej wzmianki.

Opierając się na relacji Bormanna, większość historyków traktowała naradę z 16 lipca 1941 jako dowód słabości ministra ziem wschodnich w stosunku do konkurencyjnych sił w aparatach partyjnym i państwowym[202]. Tymczasem z dziennika Rosenberga wyłania się inny, nie mniej subiektywny obraz, w którym najwyraźniej udało mu się przekonać Hitlera do swojego zalecenia – sformułowanego już w kwietniowych memorandach – aby ukierunkować niemiecką politykę okupacyjną nie tylko na pozyskanie surowców i żywności, lecz także na długofalowe zaprowadzenie nowego ładu w europejskiej części Związku Radzieckiego na podstawie kryteriów etniczno-geograficznych. Również „specjalne pełnomocnictwa" udzielone Göringowi i Himmlerowi jawią się w zapiskach Rosenberga mniej zawężające niż w notatce Bormanna; nowy minister już przed swoim mianowaniem zdawał sobie sprawę, że czekają go ostre konfrontacje. Spór rozgorzał wokół obsadzenia stanowisk komisarzy Rzeszy – ostatecznie wybrani zostali gauleiter Hinrich Lohse (RKO) i Erich Koch (RKU). Po zakończeniu narady Rosenberg z zadowoleniem skonstatował, że powierzono mu „gigantyczne zadanie, największe chyba, jakie może komuś powierzyć Rzesza: zabezpieczenie na całe stulecia, uniezależnienie Europy od dostaw zza oceanu". Od wykonawcy tej misji oczekiwano dużej elastyczności, co podkreślił sam Hitler, mówiąc: „Wszystkie dekrety to jedynie teoria; jeśli nie

odpowiadają realnym koniecznościom, to należy je zmieniać”[203].

Dzień później w pobliżu głównej kwatery Hitlera Rosenberg odbył naradę z Himmlerem, Lammersem i Bräutigamem. Wieczorem otrzymał akt mianowania na ministra ziem wschodnich – chwilowo niepodawany jeszcze do publicznej wiadomości – wraz z instrukcjami Hitlera co do gospodarczej eksploatacji i policyjnego zabezpieczania terenów objętych jego administracją cywilną[204]. Jako łącznika do kontaktów z Główną Kwaterą Führera zatwierdzony został przez Hitlera adiutant Rosenberga, Wiener Koeppen, który odtąd przekazywał do Berlina treść rozmów prowadzonych w otoczeniu dyktatora oraz jego wypowiedzi przy stole[205]. Mianując kolejnych urzędników administracyjnych w komisariatach Rzeszy, Rosenberg jednocześnie zajęty był organizowaniem swojego ministerstwa; z treści dziennika dowiadujemy się, przed jakimi problemami, wynikającymi z deficytu „ekspertów do spraw wschodnich” oraz z lokalnych uwarunkowań, stanęła taka świeżo utworzona instytucja, która w okresie błyskawicznych przeobrażeń musiała jakoś zapuścić korzenie w gąszczu już istniejących urzędów. Mając pod sobą w komisariatach Rzeszy notorycznego egomana Ericha Kocha oraz niewiele mniej twardogłowego gauleitera Lohsego, Rosenberg starał się obsadzać ministerstwo zaufanymi osobami, w miarę możliwości Niemcami rosyjskimi, takimi jak jego bliski przyjaciel Arno Schickedanz czy szef

departamentu politycznego Georg Leibbrandt. Wsparciem dla niego był także jego zastępca z funkcją sekretarza stanu, gauleiter Alfred Meyer, który współorganizował rozrost ministerstwa do maksymalnego stanu osobowego, osiągniętego w połowie roku 1942 i wynoszącego około 1600 osób[206]. Częstokroć, gdy udało się już znaleźć ludzi nadających się do „operacji wschodniej", ich oddelegowanie natrafiało na trudności logistyczne i inne[207]; na miejscu zaś nie brakowało zadań i problemów, do rozwiązywania których wzięły się już inne, wcześniej zadomowione instytucje.

Niewiele wiadomo na temat tego, jak na początku wdrażano centralne dyrektywy polityczne w postaci konkretnych działań administracyjnych – zarówno jeśli chodzi o „kwestię żydowską", jak i ogólnie. Z braku zachowanych dokumentów nie wiemy, o czym rozmawiał Hitler 26 lipca z Hinrichem Lohsem, świeżo mianowanym na komisarza Kraju Wschodniego (*Ostland*), krótko przed jego wyjazdem na miejsce sprawowania nowej funkcji, ani też jak brzmiały „instrukcje" Lohsego na temat „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej", które zawarł on dzień później w swoim przemówieniu do współpracowników w Kownie[208]. Biorąc pod uwagę uprzednie deklaracje Hitlera, iż woli unikać „ostatecznych decyzji politycznych", a także późniejsze wydarzenia, należy sądzić, że dyktator w rozmowie z Lohsem ograniczył się do ogólników. Co do Rosenberga, to można zakładać, że w sprawie

postępowania w „kwestii żydowskiej” forsował wobec podległych mu komisarzy Rzeszy „tymczasowe rozwiązanie przejściowe”, jakie postulował pod koniec kwietnia – polegające na przymusie pracy i tworzeniu gett[209]. Zapewne też podkreślał – nie wdając się w szczegóły – „specjalne pełnomocnictwa” Sipo i SD po tym, jak zalecana przezeń polityka „wolnej ręki” w stosunku do miejscowej ludności wrogiej Żydom doprowadziła do pożądanego skutku: pogromów.

Dociekając tego, jakich poleceń udzielał Rosenberg swoim komisarzom Rzeszy w „kwestii żydowskiej”, jesteśmy wprawdzie z braku źródeł zdani na spekulacje, jednakże zarysowana tu konstelacja pasuje do funkcjonowania hierarchii w obszarze podległym Himmlerowi, a także do postępującego nasilania skali przemocy na okupowanych terenach. Również grupy operacyjne nie otrzymywały bowiem przed inwazją na ZSRR jednoznacznych dyrektyw, jak mają postępować z Żydami; jeszcze 2 lipca Heydrich w swoich „fundamentalnych instrukcjach” adresowanych do HSSPF-ów następująco określił zadania grup operacyjnych: prócz wszystkich działaczy komunistycznych należy zabijać także „Żydów na stanowiskach partyjnych i państwowych, inne elementy radykalne (sabotażystów, propagandystów, snajperów, zamachowców, podżegaczy itd.), o ile w danym przypadku nie są oni (wydawca niemiecki zwraca uwagę na oczywisty błąd logiczny w cytowanym zdaniu [podwójne zaprzeczenie]: „…soweit sie **nicht** [*sic*] im Einzelfall **nicht** oder nicht mehr benötigt werden” – przyp. tłum.) lub już nie są potrzebni do uzyskiwania informacji politycznych lub

gospodarczych, które miałyby szczególną wagę dla podejmowania dalszych środków policyjnego zabezpieczenia albo dla ekonomicznej odbudowy zajętych terenów”[210]. Najwyższe kierownictwo berlińskiej administracji uznało, jak widać, że większe jest ryzyko, iż zbyt sztywne nakazy utrudnią dynamiczne wykorzystanie nowych, radykalniejszych możliwości, niż to, że lokalni przedstawiciele aparatu zlekceważą wynikające z lokalnych uwarunkowań „konieczności”, na które wskazał Hitler 16 lipca, i posuną się dalej niż trzeba. Szybko okazało się, że Himler i Heydrich nie mają powodów do zmartwienia. Zanim Lohse przybył do Kowna, Niemcy i ich pomocnicy zdążyli na samej Litwie zamordować około 20 tysięcy Żydów i „komunistów”[211].

Ludzie Rosenberga zaskakująco szybko zaadaptowali się do zastanej sytuacji, nakręcając spiralę przemocy. Christoph Dieckmann wykazał w odniesieniu do Litwy, że liczba masowych rozstrzelań Żydów gwałtownie wzrosła od końca lipca, kiedy to Theodor Adrian von Renteln został mianowany tamtejszym generalnym komisarzem. W ciągu kilku tygodni fala morderstw objęła także żydowskie kobiety i dzieci; od połowy sierpnia zaczęło się unicestwianie całych gmin, zwłaszcza wiejskich, ci zaś, którzy zdołali ocaleć, byli przesiedlani do gett, gdzie dostawali się pod zwierzchność rosenbergowskich komisarzy terenowych i miejskich. Pod egidą administracji cywilnej zostało zgładzonych dziewięćdziesiąt procent litewskich ofiar

Holokaustu[212]. W miarę jak w obrębie RKO powstawały kolejne komisariaty generalne – łotewski z Ottonem Drechslerem na czele, białoruski z Wilhelmem Kubem (oba 1 września 1941) i estoński z Karlem Litzmannem (5 grudnia 1941) – wymierzone w Żydów „czystki" nasilały się, przy czym oszczędzano część osób uznanych za nadające się do pracy[213]. Na terenie ukraińskiego komisariatu Rzeszy, który administracyjnie zaistniał we wrześniu, a w połowie listopada sięgnął zachodniego brzegu Dniepru, po około 90 tysiącach ofiar w 1941, w kolejnym roku ofiarą niemieckich akcji ludobójczych padło 362 tysiące Żydów[214]. Na Białorusi liczba Żydów zamordowanych w dwóch ostatnich miesiącach roku 1941 wyniosła około 60 tysięcy; większość z pozostałych wtedy przy życiu 150 tysięcy nie dożyła roku 1944[215].

Życie pod okupacją cechowało się zarówno skrajną przemocą, jak i pozornie normalną codziennością. W rezultacie urzędnicy cywilnej administracji szybko włączali się w niszczycielską dynamikę niemieckiej władzy[216]. Istotnym elementem były również okazjonalne przyjazdy funkcjonariuszy najwyższego szczebla z Berlina. O ile Rosenberg po raz pierwszy odwiedził swoje komisariaty Rzeszy dopiero latem 1942[217], to Himmler i Heydrich przybyli osobiście skontrolować działalność swoich przedstawicieli na okupowanym terenie krótko po rozpoczęciu niemieckiej inwazji – chwaląc tych, którzy wyróżnili się szczególną bezwzględnością wobec Żydów i innych „wrogów Rzeszy". Najwyższy szczebel SS i policji nie

tylko zaaprobował masowe morderstwa już dokonane, ale i zachęcał dowódców oddziałów do wzmożonej rywalizacji o jeszcze wyższe liczby rozstrzelań[218]. Dwudziestego dziewiątego lipca 1941 Himmler przyjechał do komisariatu Rzeszy Kraj Wschodni, gdzie w Kownie omówił z komisarzem Lohsem obsadzanie niższych stanowisk w policji. Dzień później obaj wraz z HSSPF-em Hansem Prützmannem wybrali się do Rygi, stolicy Łotwy, gdzie już wcześniej przedstawiciele Wehrmachtu i Sipo/SD porozumieli się co do konieczności gettoizacji ludności żydowskiej[219]. W tym czasie Rosenberg, wciąż zazdrośnie odpierając „ingerencje Himmlera" w obszar swoich kompetencji i narzekając na „niekończący się nawał pracy"[220], tkwił w dalekiej Rzeszy i znacznie mocniej niż berlińska centrala SS zdany był na raporty i relacje swoich podwładnych o rozwoju wypadków na okupowanych terenach.

Wydaje się, iż Himmler i Heydrich jeżdżąc z wizytacjami i zapoznając się z napływającymi meldunkami, nabrali przekonania, że „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej", do którego zmierzali, można w Związku Radzieckim przeprowadzić nie tylko na ludności żydowskiej tam zamieszkałej, ale również na znacznie większej grupie Żydów, także spoza ZSRR. Masowe rozstrzeliwanie okazało się metodą nader wydajną; wiązały się z nimi jednak negatywne efekty uboczne, takie jak psychiczne obciążenie morderców – aby im zaradzić, Himmler i Heydrich postanowili wprowadzić alternatywne metody

zabijania: pod koniec 1941 roku w okupowanym Związku Radzieckim zaczęto stosować „samochody do gazowania”[221]. Uciążliwym problemem była dla nich dążność Rosenberga do uzyskania zwierzchności politycznej. Działania nowo mianowanego ministra ziem wschodnich utwierdzały Himmlera w zacytowanej tu już opinii, że współpraca z Rosenbergiem to rzecz nadzwyczaj frustrująca, niemniej Göring wiosną 1941 nakazał Heydrichowi, aby przy planowaniu „ostatecznego rozwiązania” uwzględniano „zakres kompetencji Rosenberga”.

Już w tej fazie zarysowało się dla dowództwa SS wyjście z powyższego dylematu, gdyż opozycyjna postawa Rosenberga wypływała z jego partykularyzmu instytucjonalnego i wcale nie zmierzała do odebrania pełnomocnictw egzekucyjnych ludziom Himmlera. Zgadzali się wszak co do tego, że Żydzi muszą bezwzględnie zniknąć. Przedstawiciele administracji cywilnej obejmujący swoje funkcje mieli być zatem stawiani przed faktami dokonanymi i w walce z „wrogami Rzeszy” ustępować pola aparatowi policyjnemu. Zgodnie z tym założeniem Heydrich 31 lipca 1941 wyprosił od Göringa podpis pod aneksem, który zleconą mu misję uzupełniał o „doprowadzenie do jak najkorzystniejszego, odpowiednio do bieżącej sytuacji, rozwiązania kwestii żydowskiej w formie emigracji lub ewakuacji”, a także o opracowanie całościowego projektu w zakresie „wstępnych środków organizacyjnych, rzeczowych i materialnych służących do realizacji przewidywanego

rozwiązania ostatecznego”. Dodane przez Göringa uzupełnienie nie odnosiło się wprost do Rosenberga ani do jego ministerstwa, zawierało natomiast taki zapis: „W razie wejścia w zakres kompetencji innych centralnych instancji należy zapewnić im stosowny udział”[222]. Tym sposobem Himmlerowska centrala zyskała to, co było jej potrzebne, aby w okupowanych częściach Związku Radzieckiego wdrożyć pożądane „rozwiązanie terytorialne” wykraczające poza „kwestię Żydów wschodnich”.

Strategia Himmlera raczej Rosenbergowi nie zawadzała, gdyż dzięki niej rolę wykonawcy „ostatecznego rozwiązania” brało na siebie milcząco SS, a jednocześnie administracja cywilna miała wciąż możliwość korzystania ze swojej zwierzchności politycznej. Pierwszego sierpnia 1941 Lohse, przyjechawszy na naradę do Berlina, przekazał Rosenbergowi znacznie więcej niż tylko swoje „wrażenia”, jak to ujął minister ziem wschodnich w swym dzienniku, z charakterystycznym brakiem precyzji[223]. Więcej dowiadujemy się z protokołu owej narady, poświęconej „politycznej i gospodarczej sytuacji w Kraju Wschodnim”: otóż Lohse prócz zarządzonego przez Hitlera „zniemczenia” wspomniał o „celu ostatecznym”, polegającym na „całkowitym usunięciu Żydów z tego obszaru”; nadmienił, że około 10 tysięcy z nich zostało już „zlikwidowanych”. Poinformował nadto, że trwają akcje rozstrzeliwania oraz że planowane są obozy pracy, między innymi dla żydowskich kobiet[224]. „Kwestia żydowska”

interesowała administrację cywilną głównie w aspektach polityczno-gospodarczych; natomiast bezpośrednim wykonawstwem mieli, zdaniem Lohsego, zajmować się inni: dotychczasowymi „likwidacjami" – „ludność litewska", przyszłymi zaś – Himmler. Lohse nie sprecyzował, jak ma się dokonać całkowite „usunięcie" Żydów z RKO, jednak masowe rozstrzelania wskazywały już kierunek. Przyszłego uczestnictwa administracji cywilnej w takim „rozwiązaniu" nie kwestionował nikt z uczestników narady – najmniej Rosenberg, który, bądź co bądź, domagał się go od wielu lat, a teraz „na Wschodzie" uzyskał możliwość daleko idącej współpracy przy jego urzeczywistnieniu.

Nie było więc rzeczą zaskakującą, iż nazajutrz po berlińskiej naradzie Lohse przesłał HSSPF Prützmannowi sporządzone przez swój Wydział II „tymczasowe wytyczne w zakresie postępowania z Żydami" w RKO, w których administracja cywilna sygnalizowała, że to do niej należy rozstrzyganie, kogo należy uważać za Żyda i jak z nim postępować. Instrukcje Rosenberga z wiosny zawierały mało konkretów; uściślenia wymagała też kwestia stosunku do aparatu Himmlera w codziennej praktyce administracyjnej. Wytyczne te przewidywały dla Żydów między innymi obowiązkowe oznakowanie ubioru, zakaz wykonywania określonych zawodów, „hermetyczne zamknięcie" w gettach, konfiskatę majątku, przymus pracy oraz „ubogi poziom utrzymania". W ich wdrażaniu Lohse pozostawił

komisarzom generalnym i terenowym wolną rękę, choć „z uwzględnieniem miejscowej specyfiki, zwłaszcza ekonomicznej”; projekt wytycznych nie wspominał natomiast o udziale instancji podległych Himmlerowi[225].

Pełna izolacja od społeczeństwa i systematyczna eksploatacja przy jednoczesnym ograniczeniu zaopatrzenia do minimalnego poziomu musiały prowadzić do fizycznego unicestwienia. Mimo to dostarczony przez Lohsego projekt wytycznych natrafił na sprzeciw ze strony Sipo i SD. Walter Stahlecker, szef Grupy Operacyjnej A, w roboczej notatce dla Prützmanna wyraził przypuszczenie, że „nasz komisarz Rzeszy najwyraźniej dąży na Wschodzie do takiego tymczasowego uregulowania kwestii żydowskiej, jakie odpowiada sytuacji powstałej w Generalnym Gubernatorstwie. Z jednej strony nie bierze pod uwagę, że w wyniku kampanii wschodniej zaistniały tam odmienne warunki, a z drugiej strony nie chce rozważyć radykalnego potraktowania kwestii żydowskiej, które po raz pierwszy stało się na terenach wschodnich możliwe”. Zarzucając aparatczykom z RKO uparte trwanie w skostniałych schematach, sam Stahlecker nie miał wypracowanych pomysłów na metody, jakich należałoby użyć. Stwierdził, że zasadniczy cel to „jak najszybciej uniemożliwić Żydom rozmnażanie się”; jako że masowa sterylizacja była „już praktycznie niewykonalna”, pozostawało jego zdaniem tylko przesiedlenie, z zachowaniem separacji płci, do

„rezerwatów” znajdujących się w RKO – co miało stanowić przygotowanie do „oczyszczenia całego obszaru europejskiego z Żydów” poprzez deportację „do pozaeuropejskiego rezerwatu Żydów”. Stahlecker zaznaczył, iż dokument Lohsego wymaga przedyskutowania choćby z tego względu, że „mocno koliduje z pewnymi zasadniczymi, wydanymi na najwyższym szczeblu rozkazami dla Policji Bezpieczeństwa, których nie sposób omawiać na piśmie”[226].

Sformułowane przez Berlin ramowe wskazówki co do „kwestii żydowskiej” okazały się w obliczu dynamicznej eskalacji przemocy mało przydatne do stosowania w codziennej służbie. W tej sytuacji kwestie kompetencyjne, przed jakimi stawały niższe komórki policji i administracji cywilnej, stwarzały im dogodną okazję, by w konfrontacji z tą czy inną konkurencyjną instytucją zaostrzać własne zapatrywania co do celów i metod. Ludzie tacy jak Stahlecker czy Lohse mogli być pewni, że zyskają tym przychylność swoich przełożonych. Rosenberg, co znamienne, pisze w dzienniku jedynie o „odpieraniu ingerencji Himmlera” i jego „dawnym nałogu pośredniej władzy”, natomiast ani słowa o materii konfliktu[227]. Bo też co do sedna sprawy różnice były nieznaczne. Lohse zasygnalizował gotowość zmodyfikowania swoich wytycznych, dodając uwagę, iż nie wykluczają one „innych środków, w szczególności zastosowanych przez Policję Bezpieczeństwa” – tak że Stahlecker mógł z satysfakcją zakomunikować

dowódcom swoich grup operacyjnych: „Choć oczywiste jest, że możemy liczyć na wszelkie wsparcie ze strony organów Komisarza Rzeszy, zwłaszcza w kwestii żydowskiej, to obecnie musimy skupić się na ostatecznym rozwiązywaniu kwestii żydowskiej zupełnie innymi środkami niż te, które przewidział Komisarz Rzeszy”[228].

Później już oba tory „polityki wobec Żydów” w komisariatach Rzeszy – gdzie Sipo i SD zajmowały się „wrogami państwa” i „pacyfikacją”, administracja cywilna zaś koncentracją i wyzyskiem ludzi – zbiegały się we wspólnym celu, jakim było „ostateczne rozwiązanie”. Wydarzenia w RKO pokazują, z jaką pewnością siebie nowo mianowani administratorzy cywilni odnosili się do obecnych już na miejscu pełnomocników Himmlera. W lipcu Rosenberg, mając poparcie Hitlera, zdołał przeszkodzić Himmlerowi w przejęciu kontroli politycznej. Równocześnie zaś jego reprezentanci w Kraju Wschodnim (*Ostland*) w ciągu kilku tygodni opanowali jeden z kluczowych sektorów polityki, jakim było zarządzanie gettami i przymusową pracą Żydów. W żadnym razie nie może być mowy o tym, że Ministerstwo Ziem Wschodnich – jak twierdzono w jednym z powojennych dochodzeń w roku 1965 – „nie było zaangażowane w «ostateczne rozwiązywanie kwestii żydowskiej» przeprowadzane przez komanda operacyjne” albo że odgrywało marginalną rolę bezzębnego papierowego tygrysa, którego mizerną reprezentację na okupowanych terenach stanowiły „ofermy wysłane na wschód”

(*Ostnieten*)[229]. Rosenberg całkiem świadomie decydował, w których przypadkach wejść w konflikt z konkurentami, a w których pozwolić im działać. Z jednej strony podważał bowiem kompetencje polityczne Himmlera, nawet te objęte jego specjalną misją RKfdV, mającą na celu „zniemczenie" terenów wschodnich, a po napaści na Związek Radziecki poszerzoną jeszcze o Plan Generalny Wschód (*Generalplan Ost*)[230]. Z drugiej zaś strony okazywał słabe zainteresowanie brutalnymi akcjami, których dopuszczały się oddziały himmlerowskie[231]. Gdy jego ludzie oburzali się na podejmowane wobec Żydów „akcje" – niweczące budowę uporządkowanego aparatu administracyjnego[232] – Rosenberg przyjmował te protesty do wiadomości jedynie w takim stopniu, w jakim mogły mu się przydać w sporze kompetencyjnym z SS i policją. Owszem, w drugiej połowie wojny zdarzało mu się krytykować brutalne eksponowanie „fałszywej hegemonii" w stosunkach z innymi grupami narodowościowymi – uznawał mianowicie, że nie służy ono zakładanym celom; masowe umieranie radzieckich jeńców wojennych pod władzą Wehrmachtu na początku 1942 nazwał bez ogródek „tragedią ogromnych rozmiarów"[233]. Ale do trwającego „rozwiązywania kwestii żydowskiej" zastrzeżeń nie miał.

W czasach gdy, jak sam ujął to w swoim dzienniku, „historia zagląda nam przez ramię"[234], przekonania ideologiczne i elastyczność taktyczna Rosenberga sprawiały, że do „radykalnego uregulowania kwestii

żydowskiej, na terenach wschodnich po raz pierwszy możliwego" nastrojony był co najmniej równie ochoczo jak himmlerowscy dowódcy grup operacyjnych. „Teraz, po wytępieniu Żydów i komunistów, naród odżywa", zanotował 14 września w kontekście nowej sytuacji na Łotwie. Zaistniały wszakże, jak sformułowało to ministerstwo Rosenberga, wydając w tym samym miesiącu wytyczne administracyjne dla RKO, możliwości znacznie radykalniejszego działania:

> „Wdrażając jakiekolwiek środki związane z kwestią żydowską na zajętych terenach wschodnich, należy mieć na względzie, że po wojnie kwestia żydowska zostanie rozwiązana generalnie w całej Europie. Dlatego należy je traktować jako przygotowawcze środki częściowe, które wymagają uzgodnienia z innymi decyzjami podejmowanymi dla tego obszaru. Równocześnie doświadczenia zebrane przy uregulowywaniu kwestii żydowskiej na zajętych terenach wschodnich mogą stanowić drogowskaz dla całościowego rozwiązania problemu, gdyż Żydzi na tych terenach wraz z Żydami w Generalnym Gubernatorstwie stanowią najliczniejszy kontyngent żydostwa europejskiego"[235].

Powyższe wytyczne, zawarte w Brunatnej Teczce, opracowanej przez Ministerstwo Ziem Wschodnich latem 1941 roku, a na początku października wręczonej Hitlerowi[236], odpowiadały ambicjom Rosenberga – od 1940 roku publicznie wypowiadanym – by „kwestię żydowską" rozwiązać na

skalę ogólnoeuropejską. Biorąc pod uwagę rosnącą dynamikę przemocy, nie ma co się dziwić, że w administracyjnych nakazach nie sprecyzowano, w jakim stopniu „przygotowawczymi środkami częściowymi" należy już uprzedzać „całościowe rozwiązanie problemu" przewidziane na czas powojenny. Aby zorganizować na „Wschodzie" eksterminację Żydów zamieszkujących kontynent europejski, trzeba było zgrać różne czynniki: decyzje podejmowane w Berlinie, nacisk ze strony regionalnych urzędników oraz zbrodniczą determinację niemieckich funkcjonariuszy na okupowanym terenie. Do uzyskania tej zgodności przyczyniał się minister Rosenberg[237].

ROSENBERG, „ZIEMIE WSCHODNIE" I „OSTATECZNE ROZWIĄZANIE" DO POCZĄTKU 1942 ROKU

Od sierpnia współpraca między ludźmi Rosenberga i Himmlera na obszarze poddanym zarządowi cywilnemu przyczyniała się wydatnie do tego, że mordowanie żydowskich mężczyzn, kobiet i dzieci w miastach, „oczyszczanie obszarów wiejskich z Żydów" oraz koncentrowanie ocalałej ludności żydowskiej w gettach odbywały się w rosnącym tempie. W miarę jak oddziały egzekucyjne wykazywały się coraz większą efektywnością w rozstrzeliwaniu i jak testowano alternatywne sposoby uśmiercania, usuwały się w cień dawne

obiekcje, że w taki sposób nie da się rozwiązać „kwestii żydowskiej”[238]. Realizując cel trwałego „odżydzenia”, trzeba było zarazem liczyć się z faktem, że niemiecka gospodarka wojenna potrzebuje siły roboczej[239]. Sposób traktowania pojmanych żołnierzy Armii Czerwonej przez Wehrmacht drastycznie unaoczniał, jaki los władza okupacyjna szykuje dla „darmozjadów”: od września gwałtownie wzrosła za linią frontu liczba zamordowanych głównie przez rozmyślne niedożywienie. Tylko w ciągu ostatniego kwartału 1941 umierało każdego miesiąca od 300 do 500 tysięcy jeńców radzieckich[240].

W Rzeszy i na niektórych obszarach okupowanych regionalni możnowładcy widząc trwającą ekspansję na Wschód, domagali się, by nie odkładać deportacji Żydów na okres powojenny. Z ambasady niemieckiej w Paryżu wybrzmiała pod koniec sierpnia opinia, że „postępujące zajmowanie rozległych terenów na Wschodzie” daje okazję, by „w bardzo krótkim czasie uzyskać ostateczne i satysfakcjonujące rozwiązanie problemu żydowskiego na obszarze całej Europy”[241]; w drugim tygodniu września Ministerstwo Spraw Zagranicznych skierowało do RSHA zapytanie, czy pozostałych przy życiu Żydów serbskich nie dałoby się deportować do Polski lub Rosji[242]. Heydrich wraz ze swoim RSHA pracował usilnie nad zleconym przez Göringa planem „ostatecznego rozwiązania”, jednak od momentu zastopowania wywózek do Generalnego Gubernatorstwa oraz gdy rozwiała się perspektywa masowego wysłania Żydów drogą morską na

Madagaskar, brakowało im odpowiednich miejsc docelowych, zwłaszcza że chwilowo nie wchodziło w grę wysłanie na Syberię ani też ogólnie „za Ural”[243].

Rosenberg w owych decydujących tygodniach starał się przenieść uwagę kierownictwa reżimu z interesów partykularnych na wielką całość oraz z przestrzennie amorficznych koncepcji powojennego „rezerwatu” na konkretny region opanowany już przez Niemców – mianowicie ten, którym administrował on sam. Jako że podsuwane przezeń plany autonomii ukraińskiej natrafiały na coraz większy opór ze strony dyktatora, na miejscu zaś były przez komisarza Rzeszy Kocha całkowicie ignorowane[244], Rosenberg korzystając z wieści o planowanej przez Stalina deportacji Niemców nadwołżańskich, opracował na początku września inicjatywę, której założenia Hitler miał otrzymać 11 września. Zaproponował w niej, aby zagrozić aliantom, „że jeśli ten masowy mord dojdzie do skutku, to Niemcom odpokutują za to środkowoeuropejscy Żydzi”[245]. Jak zwykle Rosenberg w swoim dzienniku nie wypowiedział się o konkretnych działaniach, jednak Bräutigam zanotował, że reichsleiter „rozważa wysłanie wszystkich Żydów z Europy Środkowej na zarządzane przez nas tereny wschodnie” i że zlecił mu telefonicznie „uzyskanie zgody Führera na ten projekt”[246]. Niezależnie od tego, czy inicjatywa Rosenberga miała stanowić uprzedzający propagandowy ruch na szachownicy czy też pretekst do masowych deportacji[247], Hitler zainteresował się

nią, ale wolał jeszcze uzgodnić ją z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, gdzie akurat rozważano wspomnianą sugestię paryskiego ambasadora w sprawie deportowania Żydów francuskich „na rozległe tereny wschodnie”[248].

Po południu 17 września 1941 Hitler, jak się zdaje, udzielił ministrowi spraw zagranicznych Ribbentropowi zgodę na „jak najrychlejszą” wywózkę Żydów z Rzeszy i Protektoratu Czech i Moraw (*Protektorat Böhmen und Mähren*)[249]. W naradzie tej nie uczestniczyli ani Rosenberg, ani Himmler, lecz ten drugi najwyraźniej jeszcze tego samego dnia dowiedział się o jej treści, spotkawszy się wieczorem z Ribbentropem. Himmler pisząc 18 września 1941 do Arthura Greisera, gauleitera „okręgu partyjnego Rzeszy Kraj Warty” (*Reichsgau Wartheland*), zwracał uwagę, że Hitler nie wypowiedział się na temat skali, intensywności ani docelowego miejsca deportacji; i reichsführer wykorzystał tę okoliczność do zorganizowania „żydowskiej emigracji” podług własnego widzimisię: 60 tysięcy Żydów miało najpierw zostać uprowadzonych do getta w Litzmannstadt (Łódź), „aby wiosną przyszłego roku przewieźć ich jeszcze dalej na Wschód”[250]. Skąpe zapiski Rosenberga z tego okresu nie zawierają żadnej wzmianki o tych wydarzeniach, które napędzały trwający wyścig hitlerowskich satrapów w jak najszybszym „odżydzeniu” swoich regionów. Cel ten musiał być realizowany etapami, co wynikało choćby z braku miejscowości, do których można by skierować

wielotysięczne transporty Żydów, nie zakłócając przy tym logistyki wojskowej.

Czwartego października Heydrich, który pod koniec września dodatkowo oprócz innych swoich funkcji objął stanowisko zastępcy protektora Czech i Moraw, spotkał się z zastępcą Rosenberga, Alfredem Meyerem, oraz innymi urzędnikami Ministerstwa Ziem Wschodnich w celu omówienia delikatnych kwestii podziału kompetencji. Jak czytamy w służbowej notatce Heydricha, ostatnim punktem w dyskusji był „plan totalnego wysiedlenia Żydów z zajętych przez nas terenów", zawężony jednak do pytania, czy administracja cywilna, mając na uwadze aktualny rozwój wypadków na Wschodzie, musi „nadal mieć własnych referentów do zajmowania się kwestiami żydowskimi". Jako że przedstawiciele Ministerstwa Ziem Wschodnich pozostali nieugięci, a „wykonawstwo postępowania z Żydami, tak czy owak, pod każdym względem jest w rękach Policji Bezpieczeństwa", Heydrich nie drążył już tego wątku[251]. Po raz kolejny zarzewiem konfliktu między administracją cywilną a policją nie był sposób „rozwiązywania kwestii żydowskiej", lecz spór o zakresy kompetencji; dlatego Heydrich – podobnie jak w sierpniu Stahlecker w RKO – mógł pozwolić administratorom Rosenberga na swobodne działanie, dopóki nie stawali mu na drodze w „wykonawstwie postępowania z Żydami".

Wśród zainteresowanych instytucji krążyły w owych październikowych dniach dezorientujące doniesienia

o tym, jak będzie wyglądała nowa fala deportacji i że będzie ona skierowana na „Wschód". Siódmego października Koeppen z Głównej Kwatery Hitlera zameldował o decyzji Hitlera, że gdy tylko pozwolą na to potrzeby logistyczne Wehrmachtu, „usunięci" zostaną wszyscy Żydzi z Protektoratu, Berlina i Wiednia, i to „nie do Generalnego Gubernatorstwa, ale od razu dalej na Wschód"[252]. Himmler natomiast 18 września zapowiedział uprowadzenie Żydów z Rzeszy i Protektoratu do Łodzi w Kraju Warty (zamiast do Generalnej Guberni), skąd dopiero wiosną 1942 mieli oni zostać deportowani „dalej na Wschód". Heydrich 10 października w Pradze omawiał z oficerami SS, między innymi Adolfem Eichmannem, „rozwiązanie kwestii żydowskich", w szczególności deportacje z Protektoratu. Na początek miano wyselekcjonować Żydów najbardziej uciążliwych i „przez wzgląd na władze Litzmannstadt" wywieźć ich do Mińska i Rygi. Notatki z owej narady dotyczą głównie osiedlania w getcie Theresienstadt (Terezín), zawierają też jednak kolejną wzmiankę o okupowanych terenach wschodnich. Po pierwsze, jak czytamy w nich, Eichman zarządził, aby dowódcy grup operacyjnych B i C, Nebe i Rasch, umieścili deportowanych Żydów „w obozach dla więźniów komunistycznych na obszarze operacyjnym"; po drugie, że „ewakuowanych Cyganów można zawieźć do Rygi Stahleckerowi, którego obóz urządzony jest na wzór Sachsenhausen". Czas naglił: pierwsze transporty miały wyjechać 15 października. Zapisano

też, że Hitler życzy sobie, „aby w miarę możności do końca br. Żydzi zostali usunięci z terytorium niemieckiego”, dlatego należy niezwłocznie sfinalizować wszystkie „niezałatwione kwestie”[253].

To, co oficerowie Heydricha, starający się spełnić życzenie Hitlera, podali jako konkretną opcję postępowania, było w istocie jedną z „niezałatwionych kwestii”. Albowiem na obszarze działania grup operacyjnych B i C nie istniały odpowiednie obozy dla więźniów komunistycznych; nieprawdą było też, jakoby w Rydze funkcjonował obóz podobny do Sachsenhausen – w owym czasie Sipo i SD nie wyszły tam jeszcze poza fazę planowania obozu koncentracyjnego[254]. Praska narada świadczy, że imperium Rosenberga w tamtych dniach stało się centralnym ogniwem planowanego „ostatecznego rozwiązania”. Swoje konkretne działania musiał uzgadniać z Ministerstwem Ziem Wschodnich aparat Himmlera, a także komórki zajmujące się „eutanazyjnym” uśmiercaniem ludzi w ramach „akcji T4”, wstrzymanej przez Hitlera w sierpniu 1941[255]. Trzynastego października 1941 Rosenberg, zapytany w Berlinie przez Hansa Franka o to, czy „można by wywieźć ludność żydowską z Generalnego Gubernatorstwa na zajęte tereny wschodnie”, odparł – według relacji samego Franka – że inne władze zgłaszają już „podobne życzenia” i że chwilowo takiej możliwości nie widzi. Dodał wszakże, iż „co do przyszłości” będzie „gotowy wspierać emigrację Żydów na wschód, zwłaszcza że istnieje zamiar, by elementy

aspołeczne z terytorium Rzeszy w ogóle wysyłać na słabo zasiedlone tereny wschodnie”[256].

Zamiary najwyższego przywództwa nazistowskiego w zakresie „odżydzania” skupiały się już teraz jednoznacznie na okupowanych terenach wschodnich. Co do Rosenberga, to skwapliwiej niż dotychczas wykorzystywał napływające doniesienia o orgiach okrucieństwa, jakich dopuszczały się na Żydach SS i policja, do rozgrywania sporu o kompetencje z Himmlerem. Jednak mimo eskalującej brutalności zachowywał postawę taktyczną, nie podnosząc w tej sprawie zasadniczego protestu. W połowie października komisarz terenowy w łotewskiej Lipawie (niem. Libau) zawiadamiał o „chwilowych niepokojach” i „powszechnym wzburzeniu” w jego regionie, wywołanych rozstrzeliwaniem żydowskich kobiet i dzieci; na Białorusi komisarz generalny Kube w pierwszych dniach listopada zwrócił uwagę na brutalne ekscesy 11 batalionu policji, które nazwał „bezbrzeżnym łajdactwem”, domagając się, aby doniesiono o nich Göringowi i Hitlerowi[257]. Do tego najwyraźniej nie doszło – Rosenberg napomknął jedynie Gottlobowi Bergerowi, szefowi himmlerowskiego Głównego Urzędu SS, iż „co poniektórzy dowódcy SS przeprowadzają niezwykle brutalne akcje, o których RFSS nie jest w pełni informowany”, wobec Lammersa zaś wyraził się krytycznie o nieznanych jemu, Rosenbergowi, ustnych instrukcjach, których Himmler udzielał miejscowym

oficerom SS i policji w czasie swoich częstych wyjazdów na Wschód[258].

Protesty zarządców cywilnych, zgłaszane miejscowym dowódcom policji na okupowanym terytorium, przyczyniły się zapewne do tego, że Himmler, niezależnie od planów deportacji do RKO, zaczął intensywniej sondować alternatywne formy „ostatecznego rozwiązania" w innych częściach „niemieckiego Wschodu", zwłaszcza że nie zanosiło się na to, by miał się skończyć jego ciągły spór z Rosenbergiem. Do owych alternatyw należały: deportacje do podlegającego administracji wojskowej białoruskiego miasta Mohylewa (niem. Mogilew), gdzie Grupa Operacyjna B już w połowie września 1941 dokonała „próbnych zagazowań", a od połowy listopada pod kierownictwem HSSPF Ericha von dem Bach-Zelewskiego planowano tam zbudowanie krematorium o dziennej „wydajności" spopielania 3000 ciał[259]; rozbudowa obozu koncentracyjnego Auschwitz (Oświęcim) na zaanektowanym wschodnim Górnym Śląsku, w tym powiększenie krematorium[260]; utworzenie obozu zagłady w Chełmnie w okręgu Kraj Warty, gdzie wykorzystano ekspertyzę sporządzoną w trakcie „akcji T4" i regionalnych akcji mordowania; wreszcie budowa nowych instytucji masowego zabijania w dystrykcie lubelskim Generalnego Gubernatorstwa, gdzie Odilo Globocnik, wierny poplecznik Himmlera, na początku listopada rozpoczął budowę obozu zagłady Belzec (Bełżec)[261].
W listopadzie Himmler, zwracając się do Heydricha,

oburzał się na „całe to listowne skarżypyctwo” uprawiane przez ludzi Rosenberga; zżymał się, iż powiedział jasno, „że tam na górze oczywiście nie będzie spokoju, dopóki na dole każdy będzie mógł liczyć na pochwałę z góry, jeśli będzie składał mnóstwo skarg na SS i policję”[262]. Natomiast co do istoty rzeczy – to znaczy tego, iż w związku z „etniczną transformacją” i „pacyfikacją” terenów wschodnich Żydzi mają zniknąć – nadal panowała między Himmlerem a Rosenbergiem zgoda. Podobnie było w sprawie „generalnego przeglądu” jeńców radzieckich przez Policję Bezpieczeństwa, mającego na celu odseparowanie „niepoprawnych elementów bolszewickich, podżegających i kryminalnych”; zdaniem Bräutigama, rosenbergowskiego kierownika departamentu, „likwidacja komisarzy i Żydów” była wręcz oczywista[263].

Zapiski dziennikowe Rosenberga na początku października 1941 urywają się; następnie w połowie grudnia streścił on przemyślenia Hitlera na temat polityki wyznaniowej, a pod koniec tego miesiąca zamieścił „przekrojowe streszczenie prac z ostatnich miesięcy” w postaci głównie kalendarycznych, bardzo wybiórczych wpisów na kilka dość odległych od siebie tematów. Nie wspomniał ani o „kwestii żydowskiej”, ani o innych zasadniczych celach niemieckiej polityki okupacyjnej; kilka słów poświęcił jedynie masowym zgonom radzieckich jeńców[264]. Mało prawdopodobne, iżby Rosenberg nie znalazł czasu na prowadzenie dziennika od końca 1941 do początku października

1942 (od tego momentu datują się kolejne zapiski); widać zresztą po wpisie z 7 października 1942, niepoprzedzonym żadnym wstępem, że autor musiał pisać już wcześniej – czyli albo te fragmenty dziennika nie przetrwały wojny, albo czekają wciąż na odnalezienie. Zachowały się wprawdzie akta służbowe Ministerstwa Ziem Wschodnich oraz inne źródła, ale tylko częściowo wypełniają one powyższą lukę w kluczowej fazie dziejów Holokaustu. Opiszemy teraz najistotniejsze wydarzenia, jakie rozegrały się do początku 1942, mające związek z rolą Rosenberga w „ostatecznym rozwiązaniu”[265].

Między połową października a początkiem listopada 1941 niemieccy policjanci deportowali około 20 tysięcy Żydów i 5 tysięcy „Cyganów” z terytorium Rzeszy i Protektoratu do Litzmannstadt (Łódź), przy czym zarówno tamtejsze niemieckie władze lokalne, jak i Himmler z Heydrichem zdawali sobie sprawę z ograniczonej pojemności łódzkiego getta, którego na krótką metę nie były w stanie odciążyć rozpoczynające się już masowe zagazowania w Chełmnie[266]. Pod koniec października, w ramach przygotowań do zaplanowanych przez RSHA transportów do RKO, Eichmann spotkał się z rosenbergowskim „referentem do spraw rasowych” Erhardem Wetzlem. Jak wynika z listu, który Wetzel napisał w imieniu Rosenberga 25 października, komisarz Rzeszy Lohse miał zostać poinformowany, iż Viktor Brack, jeden ze współorganizatorów „akcji T4” zaoferował swoją pomoc w „zapewnieniu niezbędnych miejsc zakwaterowania

oraz aparatury do gazowania” – tę ostatnią prawdopodobnie miały stanowić „samochody do gazowania”. Eichmann, jak czytamy, zgodził się na „taką procedurę” i zapowiedział utworzenie obozów w Rydze i Mińsku, „gdzie ewentualnie umieści się też Żydów z terenu starej Rzeszy”. List zawiera informację, że są już w drodze transporty Żydów z Rzeszy „mające trafić do Litzmannstadt, ale także do innych obozów”, przy czym deportowani „mają później zostać skierowani do pracy na Wschodzie, o ile będą się nadawali do pracy”. „W tej chwili – pisał dalej Wetzel – nie ma żadnych przeszkód, aby Żydów niezdolnych do pracy usunąć z użyciem pomocniczych środków Bracka”. Pozostali Żydzi mieli zostać umieszczeni w obozach, a wiosną wywiezieni dalej „na Wschód”[267].

Sprawę listu ułożonego przez Wetzla załatwiła chyba wizyta Lohsego w Berlinie[268]. Jak ustalono w latach 60. podczas dochodzenia prokuratorskiego w sprawie Ministerstwa Ziem Wschodnich, Rosenberg doradził Wetzlowi, żeby trzymał się od „tego” z daleka, przy czym chodziło o kwestię metod mordowania[269]. Wetzel w swoim szkicu odniósł się do wcześniejszej, po roku 1945 już niezachowanej korespondencji, co wskazuje na pilność poruszonej kwestii i dezorientację panującą wśród administracji RKO[270]. W podziale Żydów na „zdolnych” i „niezdolnych do pracy” odzwierciedlało się rozgraniczenie zakresów kompetencji między administracją cywilną a policją, a także warunki ekonomiczne na terenach wschodnich. Zgodnie

z utartym już podziałem zadań zgoda Rosenberga na to, by wykonawczymi aspektami „kwestii żydowskiej" zajmował się Himmler, pozostała milcząca. Trzydziestego pierwszego października 1941 Leibbrandt, nawiązując do skargi RSHA, skierował do Lohsego zapytanie, dlaczego ten zabronił mordowania Żydów w łotewskiej Lipawie. Tydzień później szef wydziału politycznego RKO Karl Friedrich Trampedach, powołując się na skargi ze strony Wehrmachtu, polecił komisarzowi terenowemu miasta Wilna zaprzestać dalszych egzekucji żydowskich robotników wykwalifikowanych i zasięgnąć w tej sprawie „podstawowych instrukcji"; dziewiątego listopada wystosował do Ministerstwa Ziem Wschodnich oraz do Lohsego, który akurat przebywał w Berlinie, pisemny protest w sprawie zapowiadanych transportów do Rygi i Mińska. Kilka dni później Leibbrandt uspokajał Trampedacha, zapewniając go, że deportowani zostaną wywiezieni dalej na Wschód; zasugerował też, by w razie pytań Leibbrandt zwrócił się do HSSPF w Kraju Wschodnim[271]. Odpowiadając dwa tygodnie później na zapytanie Leibbrandta z 31 października, Lohse oświadczył, że „zakazał dzikich egzekucji Żydów w Lipawie, gdyż przeprowadzano je w niedopuszczalny sposób". Z dalszej treści listu Lohsego wynika stan wiedzy, jakim dysponowali przedstawiciele Rosenberga tuż przed nadejściem transportu deportowanych Żydów z Rzeszy: „Proszę o wyjaśnienie – pisał Lohse – czy Pańskie zapytanie z 31.10 należy rozumieć jako polecenie, by zlikwidować

wszystkich Żydów w Kraju Wschodnim? Czy ma się to odbyć bez względu na wiek i interes ekonomiczny (na przykład zapotrzebowanie Wehrmachtu na wykwalifikowanych robotników do zakładów zbrojeniowych)? Rzecz jasna, oczyszczenie Kraju Wschodniego z Żydów jest zadaniem priorytetowym, ale jego realizację trzeba dostosować do wymogów naszej gospodarki wojennej. Jak dotąd, nie doszukałem się takiej instrukcji ani w zarządzeniach dotyczących kwestii żydowskiej zawartych w Brunatnej Teczce, ani w innych dekretach”[272].

Gdy Lohse wysyłał to zapytanie, pierwszy transport z niemieckimi Żydami dotarł już do Mińska, a do 5 grudnia dojechało sześć kolejnych. Niemal równocześnie pięć pociągów deportacyjnych wyjechało do Kowna, a od końca listopada do połowy grudnia 1941 dziesięć takich transportów wysłano do Rygi. Następnie, od początku stycznia do początku lutego 1942, było kolejnych dziesięć[273]. Łącznie w tamtym okresie uprowadzono do RKO około 32 tysięcy Żydów, co wraz z 20 tysiącami deportowanymi już wcześniej do Łodzi i 5 tysiącami „Cyganów” dawało liczbę mniejszą niż 60 tysięcy Żydów, które Himmler podał 18 września Greiserowi. W docelowych miejscowościach na terenie RKO nie wiedziano, co począć z nieproszonymi wysiedleńcami – przed problemem tym stanęli nie tylko przedstawiciele Rosenberga, ale także Sipo i SD. Na początku listopada, zanim do Mińska dotarł transport z deportowanymi, niemieccy policjanci i ich pomocnicy

rozstrzelali w tamtejszym getcie około 12 tysięcy Żydów[274]. Jako że obóz pod Rygą nie był jeszcze gotowy, pierwszych pięć transportów, obejmujących około 5 tysięcy Żydów z Rzeszy, przekierowano do Kowna. Między 29 listopada a 1 grudnia niemieccy policjanci w Rydze wymordowali 1000 deportowanych przybyłych z Berlina, a prócz nich około 14 tysięcy Żydów z ryskiego getta. Ósmego i dziewiątego grudnia, zanim do łotewskiej stolicy trafiły wszystkie dalsze transporty z Rzeszy, ofiarą nowej zbrodniczej akcji padło co najmniej 13 tysięcy mieszkańców getta[275]. „Zwalnianie miejsca" dla deportowanych wydawało się płynną kontynuacją wcześniejszych fal zbrodni, ale jedna forma skrajnej przemocy nie była tu koniecznym warunkiem drugiej: oto w Kownie pod koniec października Sipo i SD zgładziły około 10 tysięcy Żydów „niezdolnych do pracy", nie osadzając w getcie owych 5 tysięcy przekierowanych z Rygi – tych ostatnich zamordowano krótko po przybyciu, rozstrzeliwując ich w jednym z punktów egzekucyjnych na obrzeżach miasta[276].

Centralne władze w Berlinie najwyraźniej zakładały, wnioskując z dotychczasowych masowych rozstrzelań i innych radykalnych środków, że ich lokalni przedstawiciele nawet bez konkretnych poleceń będą wiedzieli, czego się od nich oczekuje. Friedrich Jeckeln, nowy HSSPF w RKO, którego zastąpił później na tym stanowisku Prützmann, twierdził po wojnie, że 10 lub 11 listopada dostał w Berlinie rozkaz od Himmlera, żeby „zgładzić co do jednego wszystkich

Żydów znajdujących się w komisariacie Kraj Wschodni”[277]. Jeżeli reichsführer na początku listopada faktycznie wypowiedział do swojego zastępcy tak dobitne słowa, to najwyraźniej nie dokonał rozróżnienia pomiędzy Żydami miejscowymi i deportowanymi. Gdy Jeckeln pod koniec listopada kazał rozstrzelać pierwszych Żydów przywiezionych z Berlina do Rygi, został zrugany przez Himmlera, gdyż ten 30 listopada – zbyt późno – wydał rozkaz „nie likwidować”[278]. Ze strony Ministerstwa Ziem Wschodnich Bräutigam, odpowiadając dopiero 18 grudnia na zapytanie Lohsego z 15 listopada, napisał trzy zdania pozornie lapidarne, lecz niosące fatalną treść: „Po ustnych uzgodnieniach panuje już chyba w tej chwili jasność co do kwestii żydowskiej. Regulując ten problem, z zasady nie należy oglądać się na względy ekonomiczne. Poza tym uprasza się, aby z dalszymi pytaniami zwracać się bezpośrednio do wyższego [sic!] Dowódcy SS i Policji”[279].
O deportacjach „dalej na Wschód” nie było tu już ani słowa.

Co wydarzyło się między listopadem a połową grudnia, że po całym zamęcie panującym dotąd w „kwestii żydowskiej” Ministerstwo Ziem Wschodnich nagle uznało, iż panuje w tej sprawie jasność? Gdy Bräutigam na kilka dni przed Bożym Narodzeniem 1941 z upoważnienia Rosenberga wysyłał swoją krótką notatkę do Rygi, alternatywne możliwości działania były już zdaniem osób odpowiedzialnych tak dalece zredukowane, że pozostawało w zasadzie

jedynie ludobójstwo poprzez systematyczne mordowanie i „wyniszczanie pracą". Uczestnikiem tego procesu decyzyjnego był Rosenberg. Czternastego listopada odbył dłuższą naradę z Hitlerem, o której nie wiemy nic z jego dziennika, a tylko ze służbowej notatki ministra ziem wschodnich. Jak zwykle Rosenberg poskąpił konkretów – aczkolwiek trudno orzec, czy tylko w samej notatce, czy również w dyskusji z Hitlerem. Trudno sobie wyobrazić, by na jednej z nieczęstych audiencji u dyktatora Rosenberg oprócz trywialnych spraw, takich jak „zrealizowane dotychczas prace w zakresie tworzenia ministerstwa", nie wspomniał choćby w szerszym kontekście o rozgrywającej się na Wschodzie „polityce wobec Żydów"[280]. Świadczyłaby o tym jego wzmianka o konferencji „centralnego sztabu planowania Wschód": otóż rozwijając swoje dalekosiężne plany polityczne z wiosny 1941, Rosenberg wezwał na 30 października przedstawicieli innych organów, między innymi ministra Rzeszy Fritza Todta, na posiedzenie konstytuujące to gremium. Spotkanie było po części reakcją na ostrzeżenie wypowiedziane w połowie października przez Koppena, że z uwagi na „nadzwyczaj ostre i dobitne słowa Führera o niemieckiej kolonizacji i germanizacji zajętych terenów wschodnich" Ministerstwo Ziem Wschodnich może spaść do roli „marginalnej" w stosunku do RKFdV, a jego resztkowa funkcja polegać będzie na „zmuszaniu Słowian stłoczonych w rezerwatach do jak najszybszej emigracji lub wymarcia"[281]. Jak czytamy

w protokole z owego posiedzenia sztabu planowania, rozpoczynając „pracę, która zajmie sto lat", polegającą na „stworzeniu przestrzeni osiedleńczej dla 15–20 milionów Niemców", chciano najpierw skupić się na infrastrukturze komunikacyjnej – głównie ambitnych przedsięwzięciach w sektorze drogowym – oraz na planowaniu ekonomicznym i osiedleńczym. Zaprotokołowano też, że RKO już teraz staje przed pytaniem, jak traktować „obszar między jeziorami Pejpus i Ilmeń", który zostanie przyłączony w wyniku dalszych postępów frontu: mianowicie czy wykorzystać go „do osiedlania niewygodnych elementów", czy też jako teren pod niemieckie osadnictwo[282].

I właśnie to pytanie, które na posiedzeniu sztabu planowania zawisło nierozstrzygnięte, Rosenberg przedłożył 14 listopada Hitlerowi. Powiedział mu, że co do obszaru między jeziorami Pejpus i Ilmeń istnieje wybór: „Zasiedlić go elementem przeznaczonym do wydalenia albo rozbudować tam niemiecką kolonię wojskową", aby „wznieść nową granicę dzielącą nas od ziem słowiańskich"[283]. Hitler zdecydował się na rozbudowę kolonii wojskowych, tym samym odrzucając opcję deportacji z zachodu „dalej na Wschód". Dzień później Rosenberg spotkał się z Himmlerem: oprócz powracającego tematu rozgraniczenia kompetencji omawiali również „postępowanie z problemem żydowskim". Argumentu Himmlera, iż „na Wschodzie kwestia żydowska jest sprawą głównie policyjną, zatem właśnie policja powinna się nią zajmować", Rosenberg całkiem nie odrzucił, jednak obstawał przy

swojej zwierzchniej funkcji w „polityce całościowej” i w „przewodzeniu narodom”[284]. Dziewiętnastego listopada zawarli wreszcie częściową ugodę, ustalając, że HSSPF-owie i SSPF-owie zostaną „osobiście i bezpośrednio podporządkowani” odpowiednio komisarzom Rzeszy lub komisarzom generalnym[285]. Nie zamknęło to wprawdzie konfliktów między Himmlerem a Rosenbergiem, ale na szczeblu regionalnym zaistniała pewna funkcjonalna jedność między administracją cywilną a policją, stanowiąca mocny fundament pod dalszą współpracę obu aparatów w zakresie „polityki wobec Żydów”.

Już z wczesnych pism Rosenberga wynika, że kierownictwo nazistowskie nie stosowało ścisłego podziału na Żydów wschodnich i Żydów z innych części Europy. Wraz z niemiecką ekspansją na amorficzne „tereny wschodnie” rozróżnienie to zniknęło całkowicie – pozostała jedynie kwestia wykonalności określonych działań, a tutaj, w regionach poddanych bezpośredniej kontroli Niemiec, możliwości radykalne były bez wątpienia większe. Siedemnastego listopada Himmler rozmawiał telefonicznie z Heydrichem, swoim łącznikiem w Ministerstwie Ziem Wschodnich; oprócz narady z Rosenbergiem i bieżącej sytuacji w Generalnym Gubernatorstwie omawiali także „usuwanie Żydów”[286]. Analogicznie do wdrożonej już biurokratycznej praktyki opartej na „11 rozporządzeniu do ustawy o obywatelstwie Rzeszy” z 25 listopada, zgodnie z którym Żydzi przekraczając granicę Rzeszy, tracili niemieckie obywatelstwo oraz

prawa do swojego majątku, na okupowanych terenach wschodnich stosowano tylko rozróżnienie na Żydów i nie-Żydów. W przypadku stwierdzenia przynależności do grupy żydowskiej o życiu lub śmierci danej osoby decydowała zdolność do pracy. Rosenberg był jednym z najbardziej konsekwentnych szermierzy „polityki wobec Żydów" o charakterze całościowym, tj. takiej, którą można było urzeczywistnić tylko przez zastosowanie jej do wszystkich przedstawicieli wiadomej „antyrasy" na skalę ogólnoeuropejską. Przemawiając w Berlinie 18 listopada, Rosenberg, po oficjalnym ogłoszeniu, że powstało Ministerstwo Ziem Wschodnich, nader wyraźnie wyłożył swoje cele:

> „Wschód ten jest powołany do rozwiązania problemu, przed którym stoją narody Europy: problemu żydowskiego. Na Wschodzie żyje jeszcze około sześciu milionów Żydów, a kwestię tę można rozwiązać jedynie na drodze biologicznego wytępienia całego żydostwa w Europie. Dla Niemiec kwestia żydowska będzie rozwiązana dopiero wtedy, gdy ostatni Żyd opuści niemieckie terytorium, dla Europy zaś wtedy, gdy ani jedna żydowska noga nie postanie już na kontynencie europejskim aż po Ural"[287].

Jednakże wizji Rosenberga, zgodnie z którą chciał on uczynić strefę swoich wpływów na Wschodzie areną „biologicznego wytępienia całego żydostwa w Europie", nawet w Niemczech nie dało się urzeczywistnić ot tak, z marszu. „Kwestia ta – jak zapisał Goebbels po

rozmowie z Heydrichem 17 listopada – okazuje się trudniejsza, niż z początku zakładaliśmy": z uwagi na potrzeby gospodarki wojennej nie dało się bowiem szybko deportować odpowiedniej liczby Żydów z Rzeszy[288]. Wraz z ugrzęźnięciem niemieckiej ofensywy na pierwszy plan wysunęły się priorytety wojskowe. Dwudziestego listopada generał-porucznik Walter Braemer, dowodzący Wehrmachtem w RKO, zaprotestował przeciwko pogarszającej się sytuacji w zakresie bezpieczeństwa i transportu, już i tak krytycznej zwłaszcza w białoruskim Mińsku, wskutek trwających deportacji Żydów z terenu Rzeszy[289]. Przedstawicielom administracji cywilnej nie podobało się już samo przebywanie w getcie 6–7 tysięcy Żydów, których przywieziono do Mińska do końca roku, w tym kombatantów wojny światowej odznaczonych Krzyżem Żelaznym. Komisarz generalny Kube oświadczył, że jest „oczywiście nieugięty i gotowy udzielić wsparcia w kwestii żydowskiej, ale przecież ludzie wywodzący się z naszego kręgu kulturowego są czymś innym niż zezwierzęcone hordy tubylcze"[290]. Rosenberga takie wątpliwości nie nachodziły – nie wspomina też o nich w swojej półrocznej retrospektywie. Gdy Wilhelm Janetzke, komisarz miejski Mińska, na początku stycznia 1942 skierował bezpośrednio do Rosenberga protest przeciwko zaplanowanej deportacji 50 tysięcy Żydów berlińskich, Lohse udzielił mu reprymendy za obejście drogi służbowej[291]. Jak widać z listu Bräutigama do Lohsego z 18 grudnia 1941, Ministerstwo Ziem Wschodnich było zdecydowane

poprzestawać na dyrektywach ustnych, a z „bieżącymi pytaniami” odsyłać do SS i policji. Poważnie traktowano kłopoty transportowe Wehrmachtu, poza tym mroźna zima utrudniała kopanie rowów na masowe groby, dlatego wiele „akcji” trzeba było odłożyć do wiosny. Wywózki do Mińska zakończyły się chwilowo na pociągu wysłanym 28 listopada 1941 z Kolonii, po czym wznowiono je w maju 1942, kiedy to Sipo i SD od razu zabrały przywiezionych Żydów na rozstrzelanie w rowach, nie umieszczając ich już po drodze w getcie. Przyjmuje się, że do czasu odwrotu Niemców, który nastąpił latem 1944, w samym obozie zagłady Mały Trościeniec pod Mińskiem zdążono wymordować co najmniej 40 tysięcy osób[292].

Rozsyłając pod koniec listopada 1941 zaproszenia na naradę sekretarzy stanu, którą nazwano później konferencją w Wannsee, Heydrich chyba dostrzegał w imperium Rosenberga znaczny potencjał kompleksowego „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Jak sam to sformułował w tekście zaproszenia, oczekiwał, że „dyskusja” pozwoli „wypracować jednolite stanowisko”, co uważał za rzecz szczególnej wagi, gdyż od połowy października trwały „ewakuacje Żydów na Wschód” z Rzeszy i Protektoratu. Ministerstwo Ziem Wschodnich, będące wśród uczestników jedyną instytucją prócz himmlerowskiej SS i policji, wysłało dwóch swoich urzędników: przedstawiciela Rosenberga nazwiskiem Meyer oraz Leibbrandta jako szefa Wydziału Głównego. Na posiedzeniu 20 stycznia 1942 dołączył

do narady sturmbannführer SS Rudolf Lange, komendant Policji Bezpieczeństwa i SD na Łotwie, który z racji formalnego podlegania tamtejszemu komisarzowi generalnemu spełniał funkcję pośrednika między policją a administracją wojskową, ponadto zaś dysponował doświadczeniem w przeprowadzaniu masowych morderstw[293]. Pierwotnie narada miała się odbyć 9 grudnia 1941, lecz przesunięto jej termin na styczeń. Tymczasem okoliczności zewnętrzne uległy decydującej zmianie. Odkąd zaostrzył się radziecki opór militarny, a do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone, kierownictwo nazistowskie musiało się głęboko i szybko zastanowić, jak najefektywniej wykorzystać posiadane zasoby.

Alfred Rosenberg nie szczędził własnych projektów, zwłaszcza takich, które odpowiadały jego dawnym przekonaniom. Nalegał między innymi na to, by aktywnie doprowadzić do rozkładu ZSRR poprzez uprzywilejowane traktowanie określonych grup etnicznych. Nie zmieniły się również jego podstawowe zapatrywania na „kwestię żydowską": uważał, że trzeba na nią znaleźć odpowiedź nie tylko dla Niemiec, ale dla całej Europy[294]. Dobór takich czy innych metod uważał za rzecz drugorzędną i nienależącą do swoich kompetencji. Na spotkaniu z Hitlerem 14 grudnia 1941 zapytał, w jakiej formie ma się odnieść do tej problematyki w swoim przemówieniu w Berlinie, albowiem „teraz, gdy zapadła już decyzja" – miał tu zapewne na myśli wypowiedzenie wojny Stanom Zjednoczonym przez Niemcy – „należałoby może

trochę zmodyfikować wzmianki o Żydach nowojorskich”[295]. Jego sugestia, by „nie mówić o wytępieniu żydostwa”, brzmiała mniej dobitnie niż wystąpienie z 18 listopada 1941, lekko tylko osłonięte prośbą o zachowanie poufności, kiedy to mówił o „biologicznym wytępieniu całego żydostwa w Europie”. Słowa Rosenberga i odpowiedź Hitlera – stwierdzające, że Żydzi „narzucili nam wojnę” i „przynieśli zniszczenie”, więc „nie dziwota, że konsekwencje spadają w pierwszej kolejności na nich” – kontynuując ton dyskursu nazistowskiego, podkreślały, że akty ludobójstwa w sposób oczywisty wynikają wręcz z praw natury. Hitler wolał na razie wyłączyć „inne narody” ze „współpracy”, bo „mogłyby one potem wysnuć stąd jakieś roszczenie”. Rosenberg w dzienniku pod datą 14 grudnia ani słowem nie poruszył tego tematu. Natomiast nawiązując do wywodów Hitlera o „problemie z chrześcijaństwem”, wypowiedział się przeciwko upodobaniu katolików do, jak to określił, „utrzymywaniu przy życiu idiotów”[296] – co stanowiło czytelne odniesienie do sprzeciwu Kościoła wobec zbrodniczego programu „eutanazyjnego”.

Panująca w „kwestii żydowskiej” „jasność”, o której pisał Bräutigam do Lohsego, polegała głównie na tym, że nie zgłaszano żadnych poważnych zastrzeżeń co do radykalnych metod działania. Na początku roku 1942 Rosenberg mówił o „oczywistej polityce wobec Żydów”[297]. Pomijając zaangażowanie innych rządów, które Hitler zastrzegał sobie do „indywidualnych

negocjacji w każdym przypadku”[298], po rozpoczęciu masowego mordowania deportowanych niemieckich Żydów dyktator nie musiał podejmować żadnych „fundamentalnych decyzji”, a to z uwagi na energiczne zaangażowanie swoich przedstawicieli. Rzeczą sporną pozostawały zakresy ich kompetencji, ściśle związanych ze zbrodniczymi praktykami na Wschodzie. Rosenberg z jednej strony nie odstępował od koncepcji „rozwiązania” ogólnoeuropejskiego i zaciekle bronił przed zakusami Himmlera uprawnień swoich cywilnych zarządców w komisariatach Rzeszy co do kluczowych elementów polityki wobec Żydów, takich jak zarządzanie gettami i praca przymusowa[299]. Jednocześnie pozostawiał Himmlerowi jako niekwestionowaną domenę „zaprowadzanie pokoju” siłami Policji Bezpieczeństwa – i czynił to z pełnym rozmysłem, wiedząc o poważnych trudnościach praktycznych. Jak pokazuje wpis w terminarzu Himmlera z 18 grudnia 1941 dotyczący rozmowy z Hitlerem („Kwestia żydowska/Wytępić jako partyzantów”), miał on zamiar wykorzystać tę furtkę do zagarnięcia dalszych uprawnień. W rozmowie tej podkreślił, że chodzi tu o bezwzględną obronę przed bezpośrednim zagrożeniem, i odrzucił wszelkie zróżnicowanie na docelowe grupy czy też regiony[300]. Na przełomie lat 1941/42 Himmler w „kwestii żydowskiej” poddany był znacznej presji – mimo setek tysięcy zabitych, o których jego oddziały meldowały Berlinowi, podając „bilans osiągnięć” swojej działalności na Wschodzie.

Hitler żądał postępów; jego pełnomocnicy domagali się „odżydzenia" swoich stref wpływów; deportacje z Rzeszy opóźniały się wskutek trudności logistycznych zarówno w miejscowościach, z których wysyłano transporty, jak i w docelowych; Rosenberg zaś, uważany przez Hitlera za „strażnika bram Wschodu", miarodajny interpretator i rzecznik swojego pana, podkreślał ogólnoeuropejski wymiar „ostatecznego rozwiązania" i jednocześnie strzegł zazdrośnie „jedności reprezentowania Rzeszy Niemieckiej na zajętych terenach wschodnich"[301].

Powitawszy uczestników konferencji w Wannsee 20 stycznia 1942, Heydrich – jak wynika z protokołu sporządzonego przez Eichmanna (i odnalezionego przez Roberta Kempnera w roku 1947) – wskazał „odnośnie do ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej" na „możliwe rozwiązania wymagające uprzedniego zatwierdzenia przez Führera", polegające na „ewakuacji Żydów na Wschód". Oddzielając „przyszłe rozwiązanie ostateczne", mające objąć jedenaście milionów Żydów w Europie, od krótkofalowych „możliwości doraźnych", szef RSHA kontynuował linię, którą w poprzednim półroczu wyznaczył dla RKO Rosenberg w swojej Brunatnej Teczce. Jednocześnie zaś Heydrich (o czym na konferencji najwyraźniej nie wspomniano) dostrzegał już łatwiejsze i efektywniejsze alternatywy istniejące poza strefą wpływów Rosenberga, mianowicie w zaanektowanych względnie okupowanych częściach Polski. Na tle wydarzeń w RKO oraz konfrontacji

mających miejsce w poprzednich tygodniach i miesiącach kluczowe zdania protokołu wyglądają na kontynuację wcześniejszych wytycznych w zakresie „ostatecznego rozwiązania" na Wschodzie. W protokole tym nie sprecyzowano zamiaru ani metody przeprowadzania zabójstw, miejsc ani ram czasowych. Znajdujemy tam natomiast tradycyjne odniesienie do „doświadczeń historii", biologistyczne pojęcie „naturalnej redukcji", kryterium „zdolności do pracy", a także zawoalowany pomysł „użycia do pracy" przy budowie dróg, o którym dyskutowano na posiedzeniu Rosenbergowskiego Sztabu Planowania Wschód pod koniec października 1941, i który urzeczywistnił się w ludobójczym projekcie o nazwie Trasa Przelotowa IV (*Durchgangsstraße IV*)[302].

Zamiar Heydricha, by podczas konferencji w Wannsee uzyskać zgodę innych instancji na wdrożenie ogólnoeuropejskiego „rozwiązania ostatecznego", które zostałoby zrealizowane na „Wschodzie", nie wywołał ze strony Ministerstwa Ziem Wschodnich jakiegokolwiek sprzeciwu. Jak wynika z protokołu, reprezentant Rosenberga zabrał głos tylko raz, gdy mowa była o „różnych rodzajach możliwych rozwiązań": Meyer wspólnie z sekretarzem stanu Bühlerem z Generalnego Gubernatorstwa wysunął propozycję, żeby „określone prace przygotowawcze w ramach ostatecznego rozwiązania na odpowiednich terenach przeprowadzić od razu samodzielnie, dbając jednak o to, by nie wzbudzać niepokojów wśród ludności"[303]. Co więcej, Rosenberg

wprawdzie nadal upierał się, że to do niego należy orzekanie, kto jest Żydem i jak powinien zostać potraktowany[304], ale po konferencji w Wannsee wspierał Heydricha wobec Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy w jego staraniach, by objąć deportacjami także wszystkich „mieszańców pierwszego stopnia". Oportunizm polityczny odgrywał tu w najlepszym razie drugorzędną rolę. Według Wetzla, minister ziem wschodnich przywiązywał „osobiście znaczącą wagę do tego, by pojęcie Żyda stosować na Wschodzie również do mieszańców pierwszego stopnia". Jednocześnie zgodna z wcześniej już ujawnionymi preferencjami Rosenberga była wypowiedź Bräutigama do jednego ze współpracowników, że „w przypadku kwestii żydowskiej" uważa „za wskazane podkreślać uprawnienia dowództwa SS i policji"[305].

Jak ustalił pod koniec lat 90. Christian Gerlach, „plan wywiezienia europejskich Żydów na okupowane tereny radzieckie i poddania ich tam powolnemu wyniszczeniu […] między czerwcem a grudniem 1941 był poddawany modyfikacjom, aż w końcu w dużej mierze go zarzucono"[306]. Części dziennika Rosenberga, którymi obecnie dysponujemy, potwierdzają to ustalenie, a zarazem stawiają pod znakiem zapytania hipotezę, jakoby Ministerstwo Ziem Wschodnich „przez całe drugie półrocze 1941 realizowało koncepcję destrukcyjnego wywożenia Żydów na odległe tereny"[307]. Było raczej tak, że Rosenberg popierał na zarządzanym przez siebie

terytorium, jako element większego projektu etnicznego obejmującego całą Europę, „ostateczne rozwiązanie" polegające na fizycznej likwidacji zarówno Żydów miejscowych, jak i deportowanych z innych części Europy. Nie oburzał się na masowe morderstwa, jakich dokonywała himmlerowskie SS i policja – owszem, sprzyjał im i był gotów rozciągnąć je na „mieszańców pierwszego stopnia". Jednak w miarę jak na przestrzeni roku 1942 w europejskim procesie zagłady, ogarniającym kolejne tereny, rosło znaczenie innych części Europy Wschodniej, gdy zaczęto masowo mordować ludzi w Chełmnie, Bełżcu, Sobiborze, Treblince i Auschwitz, terytorium cywilnej administracji Rosenberga zsuwało się na margines tego procesu. Lecz działające tam nadal getta i obozy przysparzały mieszkającym w nich Żydom, miejscowym i deportowanym, nieopisanych cierpień.

Od wiosny 1942 zbrodnicze komanda w okupowanym Związku Radzieckim podjęły swoje działania tam, gdzie przerwały je z nastaniem zimy. Przedstawiciele administracji cywilnej działali przy tym ręka w rękę z SS i policją. Jednocześnie z tą „drugą falą uśmiercania" (Raul Hilberg), której ofiarą padła większość Żydów, jacy pozostali dotąd przy życiu w komisariatach Rzeszy, Rosenberg – wyposażony przez Hitlera w kolejne „specjalne pełnomocnictwo", uprawniające go do „planowego intelektualnego zwalczania" „przeciwników światopoglądowych"[308] – wybrał się na pierwszy objazd swojego imperium. Zobaczył w dużym stopniu to, czego oczekiwał:

„niezapomnianą przestrzeń", „dziki Wschód" zasiedlony przez „dzikie ludy"; beznadzieję w więcej niż jednym „mieście żydowsko-polsko-ukraińskim"; tu i ówdzie „kawałek Niemiec pośrodku pustkowia"[309]. Jego relacja z tej podróży nie zawiera żadnej wzmianki o realizacji „ostatecznego rozwiązania" – podobnie jak druga relacja z lata 1943, sporządzona na krótko, zanim istniejące do tego momentu getta zostały przejęte przez Himmlera i przekształcone w obozy koncentracyjne; Rosenberg nie wspomniał też o swojej – prawdopodobnie odbytej – wizycie w getcie kowieńskim[310]. W miarę postępującego ludobójstwa Żydzi zaczęli być w jego dzienniku jeszcze bardziej nieobecni niż dotychczas. Jeśli Rosenberg spytał o Żydów któregoś ze swoich miejscowych przedstawicieli, to na pewno otrzymywał jasną odpowiedź. Podczas narady zwołanej przez Göringa na początku sierpnia 1942 Lohse rzekł: „Przy życiu została już tylko niewielka część Żydów; kilkudziesięciu tysięcy się pozbyliśmy"[311]. Na początku czerwca 1943 Hitler podał za rosenbergowskim szefem RKU Erichem Kochem szacunkową liczbę zamordowanych Żydów, wynoszącą pół miliona[312].

Zapiski w dzienniku od 1942 do końca 1944 potwierdzają, że Rosenberg co prawda mocno krytykował niektóre aspekty nazistowskiej polityki, ale niewzruszenie trwał przy swoich przekonaniach ideologicznych, zwłaszcza w „kwestii żydowskiej". Podczas niedatowanego przemówienia, wygłoszonego

przypuszczalnie po bitwie stalingradzkiej, Rosenberg po raz kolejny niedwuznacznie odniósł się do aktualnego stanu „ostatecznego rozwiązania". Powiedział, że nadchodzi moment „usunięcia tego brudu", a „trwająca dziś eliminacja Żydów ze wszystkich państw kontynentu europejskiego to też jest humanizm – humanizm twardy, biologiczny". Cokolwiek zmieniło się od czasu sformułowania ideałów nazistowskich, Rosenberg czuł w sobie jeszcze „dawną wściekłość", zatem i cel mógł być jedynie „wciąż taki sam: kwestia żydowska w Europie i w Niemczech będzie rozwiązana dopiero wtedy, gdy na kontynencie europejskim nie ostanie się ani jeden Żyd"[313]. Wywody te swoją dobitnością niewiele ustępowały osławionej „poznańskiej przemowie" reichsführera SS Heinricha Himmlera z 4 października 1943.

Widząc, jak rozwiewają się nadzieje na zwycięstwo, Rosenberg usiłował nagłośnić „ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej" jako europejski projekt integracyjny, który pod przewodnictwem Niemiec połączy narody i państwa kontynentu w zaprzysiężoną wspólnotę, stawiającą sobie za cel „ostateczne zwycięstwo". Hitler, którego jeszcze pod koniec 1941 roku niepokoiły „roszczenia prawne", mogące wyniknąć z udziału innych państw, teraz przyjął ten zamysł z większą otwartością. Na początku 1944 roku Rosenberg nosił się z myślą o zorganizowaniu wielkiego kongresu, który miał się odbyć w lipcu i zapoczątkować „wielki front zwalczania Żydów".

Zamysł ten nie doczekał się realizacji, mimo iż podjęto intensywne przygotowania[314]. Aż do upadku Trzeciej Rzeszy Rosenberg pozostał fanatycznym i niereformowalnym ideologiem antysemickim, który pod bezpieczną kopułą swojego światopoglądu chronił się przed rozczarowaniami i porażkami jeszcze w celi norymberskiego więzienia.

UWAGI REDAKCYJNE DO WYDANIA NIEMIECKIEGO

Część II niniejszej publikacji bazuje na oryginalnych stronach dziennika Rosenberga, przechowywanych w archiwum USHMM (RG-71 Acc.2001.62.14 – z lat 1936-44) oraz w NARA (RG 238 NM-66, Entry 1, skrzynki 120–121 – z lat 1934-35). Wydawcy dołożyli starań, żeby oddać tekst w jego oryginalnym brzmieniu (tj. łącznie z błędami w pisowni, skrótami, skreśleniami, podkreśleniami i niespójnościami treściowymi); objaśnienia redakcyjne umieszczono w nawiasach kwadratowych oraz w przypisach. Przypisy – jako że historyczny kontekst został zarysowany we wstępie (w części I) – a także z uwagi na znaczną liczbę nazw, osób i wątków – ograniczają się do komentarzy niezbędnych do zrozumienia tekstu dziennika. Gwoli lepszej czytelności rozwinięto też wiele skrótów. Hans-Günther Seraphim w swoim częściowym wydaniu dziennika, zatytułowanym *Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs 1934/35 und 1939/40*, Göttingen 1956, ewidentnie wykorzystał słabo czytelne kserokopie, co doprowadziło do rozlicznych błędów w transkrypcji, częstokroć zniekształcających sens. Zaistniałe wtedy odstępstwa od oryginału zaznaczamy w niniejszej edycji sporadycznie.

UWAGI REDAKCYJNE DO WYDANIA POLSKIEGO

Dzienniki Rosenberga zachowały się w postaci rękopiśmiennej, stąd wiele w nich poprawek, błędów w pisowni nazwisk, niekonsekwencji w skrótach. Wydawca niemiecki odnotowywał skreślenia, a nawet błędy językowe, ale w polskiej edycji nie wydaje się to konieczne. Zachowujemy natomiast oryginalne podkreślenia oraz pisownię dat (cyfrą lub liczbą). W tekście należało dokonać pewnych uzupełnień. Są one zaznaczane następująco:

kwadratowe [] dla uzupełnień wydawcy niemieckiego;

klamrowe {} dla uzupełnień tłumacza.

Ponadto:

dla przypisów tłumacza – nawiasy zwykłe (), z adnotacją: przyp. tłum.

dla przypisów redakcyjnych – nawiasy zwykłe (), z adnotacją: przyp. red.

Zachowaliśmy pewne niekonsekwencje w skrótach terminów administracyjno-partyjnych. Po części dla „kolorytu”, a po części dla oddania ówczesnej maniery językowej.

Przypisy

1 Ernst Piper, *Alfred Rosenberg. Hitlers Chefideologe*, München 2005; Fritz Nova, *Alfred Rosenberg: Nazi Theorist of the Holocaust*, New York 1986.

2 Patrz część III, dokument 1.

3 Patrz Piper, *Rosenberg*, str. 116–121.

4 Już 1959 Wolfram Hanrieder – nie podając źródła – napisał w swojej złożonej na uniwersytecie w Chicago pracy magisterskiej pt. *Race, Religion, State Power*: „it is generally agreed that Rosenberg played an important part in drafting and writing certain portions of »Mein Kampf«”. Por. też Otto Strasser, *Hitler and I*, Boston 1940; także Florian Beierl, Othmar Plöckinger, *Neue Dokumente zu Hitlers Buch Mein Kampf,* „VfZ” 57/2 (2009), str. 261–318.

5 Patrz Alfred Rosenberg, *Das Parteiprogramm. Wesen, Grundsätze und Ziele der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei,* München 1922 ff.

6 Pojęcie „antyrasy” sformułował prawdopodobnie Arno Schickedanz, z pochodzenia Niemiec bałtycki, kompan Rosenberga z korporacji studenckiej i jego późniejszy współpracownik; patrz Arno Schickedanz, *Sozialparasitismus im Völkerleben*, Leipzig 1927.

7 Do roku 1942 sprzedano milion egzemplarzy *Mitu*. Na temat treści i recepcji tej książki patrz Piper,

Rosenberg, str. 179 i nast.

8 Alfred Rosenberg, *Der Zukunftsweg einer deutschen Außenpolitik*, München 1927; szerzej na ten temat Piper, *Rosenberg*, str. 152–167. Por. Gerhard L. Weinberg (red.), *Hitlers zweites Buch. Ein Dokument aus dem Jahr 1928*, Stuttgart 1961.

9 Patrz Reinhard Bollmus, *Das Amt Rosenberg und seine Gegner. Zum Machtkampf im nationalsozialistischen Herrschaftssystem,* München 1970 (nowe wydanie 2006); Piper, *Rosenberg*, str. 323 i nast.

10 Patrz Dirk Rupnow, *Judenforschung im Dritten Reich. Wissenschaft zwischen Politik, Propaganda und Ideologie*, Baden-Baden 2011.

11 Patrz Piper, *Rosenberg*, str. 486–508. Na temat rozproszenia akt ERR patrz Patricia Kennedy Grimsted, *Reconstructing the record of Nazi cultural plunder: A survey of the dispersed archives of the Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg (ERR)*, Amsterdam 2011; oraz http://www.archives.gov/research/holocaust/international-resources/navigate.html.

12 Patrz dokument 22. Oprócz starszej literatury (Alexander Dallin, *German Rule in Russia 1941–1945. A Study of Occupation Policies*, London 1981; Gerald Reitlinger, *The House Built on Sand: The Conflicts of German Policy in Russia, 1939–1945*, New York 1960; Timothy Patrick Mulligan, *The Politics of Illusion and Empire: German Occupation Policy in the Soviet*

Union, 1942–1943, New York 1988) patrz także Piper, *Rosenberg*, str. 531–566; Andreas Zellhuber, *»Unsere Verwaltung treibt einer Katastrophe zu…« Das Reichsministerium für die besetzten Ostgebiete und die deutsche Besatzungsherrschaft in der Sowjetunion 1941–1945*, München 2006. Granice komisariatów Rzeszy – patrz: mapa na str. 394 i nast.

13 Patrz Dieter Pohl, *Die Herrschaft der Wehrmacht. Deutsche Militärbesatzung und einheimische Bevölkerung in der Sowjetunion 1941–1944*, München 2008; Christian Hartmann, *Wehrmacht im Ostkrieg. Front und militärisches Hinterland 1941–42*, München 2009. Z kluczowymi dokumentami i nawiązaniem do tzw. wystawy o Wehrmachcie: Hamburger Institut für Sozialforschung (red.), *Verbrechen der Wehrmacht. Dimensionen des Vernichtungskrieges, 1941 bis 1944*, Hamburg 2002.

14 Patrz Hilberg, *Vernichtung*, str. 287 ff.; Christopher R. Browning (z rozdziałem Jürgena Matthäusa), *Die Entfesselung der »Endlösung«. Nationalsozialistische Judenpolitik 1939–1942*, München 2003, str. 316 i nast.; Peter Longerich, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der nationalsozialistischen Judenverfolgung,* München, Zürich 1998, str. 293 i nast.

15 Patrz Piper, *Rosenberg*, str. 636–38. W 1952 córka Rosenberga zasygnalizowała, że chciałaby sprzedać IfZ zapiski więzienne swojego ojca, jednak transakcja nie doszła do skutku; patrz notatka służbowa dr. Hocha, 11.0 (powinno być: 6.?) 1952, IfZ ID 103/203.

Porównując oryginalny manuskrypt Rosenberga z wersją opublikowaną w 1955 przez Plesse-Verlag z Getyngi pt. *Letzte Aufzeichnungen. Ideale und Idole der nationalsozialistischen Revolution,* historyk IfZ Hans Buchheim stwierdził, że „prawdziwy sposób myślenia Rosenberga" został poddany „rozmyślnemu retuszowi", który autor udowadnia m.in. na przykładzie selektywnie dobranych i wygładzonych fragmentów dotyczących „kwestii żydowskiej" (Hans Buchheim, *Vergleich der vom Plesse-Verlag Göttingen 1955 veröffentlichten ›Letzten Aufzeichnungen‹ Alfred Rosenbergs mit dem Text des handschriftlichen Originalmanuskripts*, 9.12.1959, IfZ Ms 247, str. 10–14). W nowym wydaniu Jomsburg-Verlag z Uelzen z roku 1996 ta część książki jest w przeważającej mierze wyczerniona.

16 Victor Klemperer, *Ich will Zeugnis ablegen bis zum letzten. Tagebücher*, Berlin 1995. Z nowszej literaury: Frank Bajohr, Beate Meyer, Joachim Szodrzynski (red.), *Bedrohung, Hoffnung, Skepsis. Vier Tagebücher des Jahres 1933*, Göttingen 2013, oraz wydany przez USHMM 5-tomowy zbiór źródeł *Jewish Responses to Persecution, 1933–1946.* Analityczne opracowanie sporządziła Alexandra Garbarini, *Numbered Days. Diaries and the Holocaust,* New Haven 2006.

17 Por. *Heinrich Himmlers Taschenkalender 1940. Kommentierte Edition*, red. Markus Moors i Moritz Pfeiffer, Paderborn 2013; Peter Witte, Michael Wildt, Martina Voigt, Dieter Pohl, Peter Klein, Christian Gerlach, Christoph Dieckmann, Andrej Angrick (red.),

Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/42, Hamburg 1999.

18 Katrin Himmler, Michael Wildt (red.), *Himmler privat. Briefe eines Massenmörders*, München 2014.

19 Patrz Peter Longerich, *Heinrich Himmler. Biographie*, München 2008.

20 *Die Tagebücher von Joseph Goebbels*, red. Elke Fröhlich, część I: *Aufzeichnungen 1923–1941*, część II: *Diktate 1942–1945*, München 1994–2006. Gatunkowo podobny jest także, przynajmniej częściowo, dziennik służbowy generalnego gubernatora Hansa Franka: *Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945*, red. Werner Präg i Wolfgang Jacobmeyer, Stuttgart 1975.

21 Dawniejsza edycja częściowa: Hans-Günther Seraphim (red.), *Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs 1934/35 und 1939/40*, München 1964 (najpierw Göttingen 1956).

22 Seraphim, *Tagebuch* (wyklejka: „O tej książce").

23 Joseph Goebbels, *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern*, München 1934. Według Rosenberga m.in. gauleiter Wilhelm Kube krytykował, że Goebbels zna tylko jeden temat: „Ja o mnie"; patrz przedrukowany w części II wpis z dziennika Rosenberga (dalej, wyłącznie w odniesieniu zapisków Rosenberga używane jest określenie „wpis w dzienniku") z 26.7.1943. Por. Rosenberg, *Letzte Aufzeichnungen*; na

temat wartości źródłowej tych powojennych wspomnień patrz przypis 15.

24 Wpis w dzienniku z 6.9.1940.

25 Wpis w dzienniku z 11.11.1939.

26 Wpis w dzienniku z 1.3.1939.

27 Wpis w dzienniku z 21.5.1939.

28 Wpisy w dzienniku z 11.8.1936 i 20.7.1941.

29 Patrz Hanrieder, *Alfred Rosenberg*; Nova, *Theorist*; Frank-Lothar Kroll, *Alfred Rosenberg. Der Ideologe als Politiker*, w: Michael Garleff (red.), *Deutschbalten, Weimarer Republik und Drittes Reich*, Köln 2001, str. 147–166.

30 Por. Lutz Raphael, *Pluralities of National Socialist Ideology. New Perspectives on the Production and Diffusion of National Socialist Weltanschauung*, w: Martina Steber, Bernhard Gotto (red.), *Visions of Community in Nazi Germany. Social Engineering and Private Lives*, Oxford 2014, str. 73–86.

31 Por. część III, dokument 1.

32 Tamże.

33 Pod tym względem Rosenberg nie był wśród funkcjonariuszy nazistowskich osamotniony; patrz Mark Roseman, *The lives of others – amid the deaths of others: biographical approaches to Nazi perpetrators*, „*Journal of Genocide Research*” /4 (2013), str. 443–461 (tutaj: str. 453 i nast.).

34 Por. natomiast Eberhard Jäckel, *Hitlers Weltanschauung. Entwurf einer Herrschaft*, Tübingen 1969; tenże, *Hitlers Herrschaft. Vollzug einer Weltanschauung*, Stuttgart 1986.

35 Po wojnie jeden z podwładnych Rosenberga w Ministerstwie Ziem Wschodnich napisał: „Rosenberg był człowiekiem szczególnym. Chyba jako jedyny w kręgu najwyższego kierownictwa partii podchodził do narodowego socjalizmu ze śmiertelną powagą, bez jakichkolwiek «ale», i usiłował z tego politycznego pojęcia zbudować program oparty na fundamentach etycznych. Z całą pewnością był też jedynym, który szczerze starał się całkiem na serio urzeczywistnić ten program na szczeblach władzy". Joseph Zimmermann, *Erlebnisse und Gestalten im Ostministerium*, 10.09.1947, archiwum IfZ, ZS 426, str. 2–3.

36 Por. w obszernej perspektywie Piper, *Rosenberg*.

37 Hitler w rozdziale *Jak rozwijało się żydostwo* (*Werdegang des Judentums*) najwyraźniej mocno wzorował się na książce Alfreda Rosenberga pt. *Die Spur des Juden im Wandel der Zeiten* (patrz dokument 1) – książce, która figuruje na sporządzonej rzekomo przez samego Hitlera i drukowanej na odwrocie legitymacji członkowskich NSDAP listy „książek, które znać powinien każdy narodowy socjalista" (faksymile [w:] Timothy W. Ryback, *Hitler's Private Library: The Books that Shaped his Life,* New York 2008, str. 57). Wskazówkę tę zawdzięczamy Romanowi Töppelowi, który wraz z Christianem

Hartmannem i in. przygotowuje krytyczne, naukowe wydanie *Mein Kampf*.

38 Wpis w dzienniku z 23.8.1936.

39 Patrz dokument 13.

40 Patrz wpis w dzienniku z 28.3.1941.

41 Cyt. za: Piper, *Rosenberg*, str. 635.

42 Por. podstawowe i wciąż istotne informacje: Bollmus, *Amt Rosenberg*.

43 Na przykład w listopadzie 1934 Hitler w obecności Goebbelsa porównał Rosenberga do „kobiety, co potrafi dobrze gotować, ale zamiast gotować gra na fortepianie". Fröhlich, *Goebbels-Tagebücher*, część I, tom 3/1, str. 144 (wpis z 26.11.1934).

44 Patrz wpis w dzienniku z 2.2.1941.

45 Patrz wpis w dzienniku z 28.3.1941.

46 Patrz wpis w dzienniku z 27.1.1940.

47 Patrz wpis w dzienniku z 5.10.1939.

48 Tamże.

49 Patrz ogólnie Ulrike Jureit, *Das Ordnen von Räumen. Territorium und Lebensraum im 19. und 20. Jahrhundert*, Hamburg 2012.

50 Zgodnie z protokołem 14.10.1941 Rosenberg na naradzie z gubernatorem generalnym Hansem Frankiem wypowiedział się co do tej kwestii następująco: „Minister Rzeszy Rosenberg podkreślił, iż zarzucił rozważany przez siebie pierwotnie plan

utworzenia państwa ukraińskiego dla osłony przez wpływami rosyjskimi. Wyjaśnił, że ludność, jaką zastaliśmy na zajętych obszarach, absolutnie nie jest w stanie wypełnić politycznych zadań, które miały im być przydzielone; chyba żeby zadać sobie tutaj fatygę i wdrożyć niemieckie działania wychowawcze. Już dziś uważa jednak, że nie byłoby to celowe". Cyt. za: Präg i Jacobmeyer, *Diensttagebuch*, str. 413.

51 Według norymberskiego psychologa więziennego Leona Goldensohna Rosenberg na początku lutego 1946 spytany o autentyczność *Protokołów mędrców Syjonu* odpowiedział, że nie zmienił swojego zdania i nie ma ochoty wyjaśniać, czy *Protokoły* są prawdziwe, czy sfałszowane; Leon Goldensohn (red. Robert Gellately), *The Nuremberg Interviews: An American Psychiatrist's Conversations with the Defendants and Witnesses,* New York 2005, str. 197–203 (tutaj: str. 198); także [w:] USHMMA 2012.430.1 Goldensohn Collection, box 3.

52 Patrz wpis w dzienniku z 20.7.1941. Por. Raphael Gross, *Anständig geblieben. Nationalsozialistische Moral*, Frankfurt am Main 2010.

53 Patrz wpis w dzienniku z 4.8.1943.

54 Patrz wpis w dzienniku z 19.1.1943.

55 Fröhlich, *Goebbels-Tagebücher*, część I, tom 3/1, str. 75 (wpis z 6.7.1934).

56 Patrz wpis w dzienniku z 29.7.1943.

57 Patrz Otto Bräutigam, *So hat es sich zugetragen. Ein Leben als Soldat und Diplomat*, Würzburg 1968; Peter Kleist, *Zwischen Stalin und Hitler. 1939–1945*, Bonn 1950; tenże, *Die europäische Tragödie*, Göttingen 1961; Zellhuber, *Verwaltung*, str. 14 i nast.

58 Robert M.W. Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche. Aus unveröffentlichten Tagebüchern Alfred Rosenbergs*, „Der Monat", 1/10 (1949), str. 26–38; tenże, *Eichmann und Komplizen,* Zürich 1961, str. 96–97, 423; tenże, *SS im Kreuzverhör,* München 1969, str. 226, 228; tenże, *»Rosenberg, jetzt ist Ihre große Stunde gekommen«. Aufzeichnungen über Eroberungspläne Hitlers*, „Frankfurter Rundschau", 22.06.1971; tenże, *Der Führer hat mir einen Kontinent anvertraut. Aus den geheimen Aufzeichnungen Alfred Rosenbergs zum Überfall auf Rußland*, „Vorwärts", 2.07.1981.
O Kempnerze patrz także przypis 64.

59 Zeskanowane kopie stron z transkrypcją (bez przypisów ani kontekstualizacji): http://www.ushmm.org/information/exhibitions/online-features/special-focus/the-alfred-rosenberg-diary.
W archiwum USHMM (USHMMA) zapiski dziennika dostępne są pod sygnaturą RG-71 Acc.2001.62.14.

60 Storey pełnił funkcję U.S. Executive Trial Counsel.

61 Robert G. Storey, *Outline of Method of Capture, Processing and Assembling Documentary Evidence, November 20, 1945*, (001a-PS), Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, *Der Nürnberger Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem*

Internationalen Militärgerichtshof, Nürnberg 1949 (dalej: *Nürnberger Prozess*), tom 25, str. 2–4 (tutaj: str. 3). „Starym pałacem" mógłby być Lichtenfels koło Coburga, służący podczas wojny jako jedno z miejsc ewakuacji do ochrony przed bombardowaniami.

62 Poniżej korzystamy m.in. z materiału, który zebrali byli archiwariusze Henry Mayer (USHMM) i Timothy Mulligan (NARA) – obu panom dziękujemy. Obszerniej, z szerszym kontekstem, patrz Astrid M. Eckert, *Kampf um die Akten. Die Westalliierten und die Rückgabe von deutschem Archivgut nach dem Zweiten Weltkrieg*, Stuttgart 2004.

63 Chodziło o Office of U.S. Chief of Counsel for the Prosecution of Axis Criminality (OUSCCPAC), przemianowany w styczniu 1946 na Office of the Chief of Counsel for War Crimes (OCCWC); por. memorandum *War Crimes Branch* (Capt. Ivo E. Sciarra), [w:] *Private Papers of Alfred Rosenberg*, 15.08.1945, NARA RG 238, NM 66, Entry 52A.

64 Kempner, Robert Max Wassili (1899–1994); 1928 radca prawny w pruskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych; pełniąc tę funkcję, domagał się rozwiązania NSDAP i wydalenia Hitlera z kraju; po 1933 wyemigrował do USA, gdzie pracował jako doradca rządu Stanów Zjednoczonych oraz jako profesor uniwersytecki; zastępca głównego oskarżyciela amerykańskiego w norymberskich procesach zbrodniarzy wojennych 1945–1949; powołany na biegłego w procesie Eichmanna. Ujęcie autobiograficzne: Robert Kempner, *Ankläger einer*

Epoche. Lebenserinnerungen, Frankfurt am Main 1983. O sprawie nr 11 rozpatrywanej od listopada 1947 do kwietnia 1949 podczas norymberskich procesów następczych patrz: Dirk Pöppmann, *Im Schatten Weizsäckers? Auswärtiges Amt und SS im Wilhelmstraßen-Prozess*, [w:] Kim C. Priemel, Alexa Stiller (red.), *NMT. Die Nürnberger Militärtribunale zwischen Geschichte, Gerechtigkeit und Rechtschöpfung*, Hamburg 2013, str. 320–352.

65 Patrz Joseph Billig, *Alfred Rosenberg dans l'action idéologique, politique et administrative du Reich hitlérien. Inventaire commenté de la collection de documents conservés au C.D. J.C., provenant des archives du Reichsleiter et ministre A. Rosenberg*, Paris 1963; na temat YIVO (RG 215 Berlin Collection): http://www.yivoinstitute.org/index.php?tid=45&aid=102.

66 Staff Evidence Analysis dla dokumentu 1749-PS; NARA RG 238, NM-66, Entry 1. Dokument 198-PS zawiera kopie części dziennika obejmujących okres 1939–40; oryginały znajdują się w USHMMA RG-71 Acc.2001.62.14.

67 Oświadczenie z mocą przysięgi złożone przez Freda Niebergalla, 3.12.1946, *Trials of War Criminals Before the Nuernberg Military Tribunals Under Control Council Law No. 10* (*TWC*; w Internecie pod adresem http://www.loc.gov/rr/frd/Military_Law/NTs_war-criminals.html), tom XV, str. 127–129.

68 Niebergall był kierownikiem Document Control Branch w OCCWC Evidence Division, por. OCCWC Documentation Division (Lt. Jason Martin) do JAG Liaison Officer, 30.08.1946, NARA RG 238, NM-66, Entry 52a.

69 NARA RG 238 NM-66, Entry 1, boxes 120–121. W obu kartonach prócz oryginału dziennika z okresu od maja 1934 do marca 1935 znajdują się fotokopie zapisków z okresu od lutego 1939 do maja 1940, a także oryginalne akta z komórek podlegających Rosenbergowi, m.in. manuskrypty przemówień i publikacji. Kopie dziennika z okresu 1934–1935 znajdują się pod sygnaturą 198-PS w NARA RG 238, NM-66, Entry 1, box 73.

70 Cyt. za: Piper, *Rosenberg*, str. 638. Spuścizna Thomy znajduje się w Archiwum Federalnym w Koblencji (BAK) All. Proz. 3.

71 *Minutes of Meeting to Discuss Disposal of Documents*, 29.07.1948, str. 1; NARA RG 260 (OMGUS), box 1.

72 Kempner, *Ankläger*, str. 404.

73 Fred Niebergall, *To Whom It May Concern*, 8.04.1949; USHMMA RG-71 box 77.

74 Patrz Norbert Frei, *Vergangenheitspolitik. Die Anfänge der Bundesrepublik und die NS-Vergangenheit*, München 1996.

75 Serge Lang, Ernst von Schenck, *Porträt eines Menschheitsverbrechers. Nach den hinterlassenen*

Memoiren des ehemaligen Reichsministers Alfred Rosenberg, St. Gallen 1947.

76 Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 26 i nast. Patrz także: list Kempnera do National Catholic Welfare Conference, 28.07.1949, z załącznikiem „Tajne plany Hitlera i Rosenberga co do zniszczenia Kościoła chrześcijańskiego po wojnie" (*Hitlers und Rosenbergs Geheimpläne für die Vernichtung der christlichen Kirche nach dem Kriege*); USHMMA RG-71 box 347. Wątek ten leżał na sercu żonie Kempnera, Ruth Benedykcie; wydała ona później własne publikacje na ten temat (patrz Benedicta Maria Kempner, *Priester vor Hitlers Tribunalen* {„Księża przed hitlerowskimi trybunałami"}, München 1966; taż, *Nonnen unter dem Hakenkreuz. Leiden, Heldentum, Tod* {„Zakonnice w epoce swastyki. Cierpienia, heroizm, śmierć"}, Würzburg 1979).

77 Patrz Kempner, *Kreuzverhör*, str. 14 i nast., 226.

78 Kalka pisma Kempnera do André François-Ponceta, 13.06.1950; USHMMA RG-71 box 43. Wspomniane trzy strony z dziennika zawierają wpisy z 14.10 i 2.11.1938, zamieszczone w części II na podstawie maszynowych odpisów Kempnera.

79 Oprócz 42-tomowej publikacji *Nürnberger Prozess,* nazwanej z powodu koloru okładki „niebieską serią", alianccy oskarżyciele opublikowali też 8-tomową „czerwoną serię" *Nazi Conspiracy and Aggression* oraz

poświęconą procesom następczym 15-tomową „zieloną serię” jako *TWC*.

80 Patrz Eckert, *Kampf*, str. 72–76.

81 Dziękujemy Karelowi Berkhoffowi i Hubertowi Berkhoutowi za informacje o częściach dziennika Rosenberga dostępnych w postaci kopii w NIOD.

82 Patrz dokument 10.

83 Kalka pisma Kempnera do Hansa-Günthera Seraphima, 27.11.1955; USHMMA RG-71 box 53.
W tym samym dniu Kempner wysłał podobną, mniej szczegółową listę znajdujących się w jego posiadanu zapisków dziennikowych, do dyrektora IfZ Helmuta Krausnicka (IfZ ID 103-36-69); wcześniejsze zapytanie Krausnicka skierowane do Kempnera 12.05.1955 patrz USHMMA RG-71 box 143.

84 Kalka pisma Kempnera do Seraphima, 27.01.1956; USHMMA RG-71 box 53.

85 Kalka pisma Kempnera do Seraphima, 16.03.1956; tamże.

86 Pismo Kempnera do Seraphima, 19.04.1956; tamże.

87 Kalka pisma Kempnera do Seraphima, 30.04.1956; tamże.

88 Seraphim, *Tagebuch*, str. 23, przypis 10: „Dopiero podczas składania do druku wyszło na jaw, że kolejne części dziennika Rosenberga, szczególnie zapiski z lat 1941–1944, znadują się w rękach prywatnych w USA”.

89 Tamże, str. 25.

90 Pismo Reinharda Bollmusa do Kempnera, 16.11.1962; USHMMA RG-71 box 143.

91 Jeszcze w roku 1972, po ukazaniu się jego artykułu z cytatami z dziennika we *„Frankfurter Rundschau”* z 22.06.1971, Kempner odpowiadając na zapytanie Bollmusa, upierał się, że nie chodzi „o nowe znaleziska, lecz o wypisy, które sporządziłem już Norymberdze” (Kempner do Bollmusa, 9.6.1972, USHMMA RG-71 box 143).

92 Bollmus, *Amt Rosenberg*, str. 13.

93 Pismo Hermanna Pörzgena, z redakcji „FAZ” w Moskwie, do Kempnera, 21.02.1963; USHMMA RG-71 box 43.

94 Patrz Piper, *Rosenberg*, str. 638 i nast.; z odniesieniem do spuścizny Kempnera patrz natomiast Eckert, *Kampf*, str. 350, przypis 452.

95 Kolekcja Kempnera w zasobach USHMMA (RG-71) obejmuje ponad 120 metrów bieżących. Mniejsza kolekcja z aktami pochodzącymi z biura adwokackiego Kempnera we Frankfurcie znajduje się w BAK pod sygnaturą N 1470.

96 Patrz *NS-Vergangenheit: Dokumente im Müllsack* („Przeszłość nazistowska: dokumenty w worku na śmieci”), „Der Spiegel” 45 (2003), str. 76. Por. także komentarz czytelniczy ówczesnego wiceprezesa Archiwum Federalnego Wolfa Buchmanna na łamach „Der Spiegel” 47 (2003), str. 16.

97 Patrz http://www.ushmm.org/information/exhibitions/onlinefeatures/special-focus/the-alfred-rosenberg-diary.

98 Patrz np. Archiwum Federalne w Berlinie (BAB) NS 8 (kancelaria Rosenberga), NS 30 (Sztab Operacyjny Reichsleitera Rosenberga), NS 43 (Urząd Polityki Zagranicznej NSDAP) oraz R 6 (ministerstwo Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich), a także zasoby CDJC, YIVO, USHMMA (tam oprócz RG-71 znajdują się również kopie BAB i CDJC).

99 Brakuje jednak wpisu z 8.05.1940 – przedruk, [w:] Seraphim, *Tagebuch,* najwyraźniej był on częścią kopii dostępnych w NIOD – w oryginale; z drugiej strony nowo udostępnione materiały zawierają kilka wpisów za okres 1939–1940 (np. z 16.6, 11.9 i 14.09.1940), które nie są przedrukowane u Seraphima, ich kopie nie są też dostępne w NARA ani NIOD.

100 Patrz wpis w dzienniku z końca 1936. Z roku 1919 zachowały się utrzymane w dziennikarskim stylu „Spostrzeżenia i uwagi" (*Anmerkungen und Bemerkungen*) Rosenberga na tematy filozoficzne, fragm. przedruk, [w:] Léon Poliakov, Joseph Wulf (red.), *Das Dritte Reich und seine Denker. Dokumente und Berichte*, Berlin 1959, str. 11–16, a także zbliżone pod względem treści notatki z lektur (USHMMA RG-71 box 143). Wydawca wczesnych pism Rosenberga Alfred Baeumler, profesor filozofii i łącznik Rosenberga do kontaktów z jego urzędem „pełnomocnika Führera ds. nadzoru nad szkoleniem i wychowaniem NSDAP", napisał 1944 w swoim

wstępie, że Rosenberg nie prowadził „skrupulatnego dziennika", a tylko „pisał, aby utrwalić pewne myśli na własny użytek" (Alfred Rosenberg, *Schriften und Reden,* tom 1: *Schriften aus den Jahren 1917–1921*, München 1944, str. 3).

101 Patrz wpis w dzienniku z 28.12.1941. Notatka z rozmowy z 22.05.1934 (luźno dołączona do dziennika wydanego w twardej oprawie) wydaje się jedyną zachowaną.

102 Prócz tomu dziennika za okres od 14.5.1934 do 18.3.1935 (NARA RG 238 box 120, arkusz 614–692) zachowały się fizycznie połączone strony jedynie z zapiskami za okres 2.1.1940–7.5.1940, sporządzonych na papierze wyrwanym z zeszytu rachunkowego.

103 Patrz dokument 1 (przedmowa z grudnia 1919).

104 Cyt. za: Peter de Mendelssohn (red.), *Thomas Mann. Tagebücher 1918–1921*, Frankfurt am Main 1979, str. 223 (wpis z 2.5.1919). Patrz także Saul Friedländer, *Das Dritte Reich und die Juden. Die Jahre der Verfolgung*, München 1998, str. 106.

105 Ulrich Herbert, *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft 1903–1989*, Bonn 1996, str. 204; tam również o innych cechach „antysemityzmu rozsądkowego".

106 Patrz np. wpisy w dzienniku z 1.9 i 12.9.1941 oraz 26.7 i 29.7.1943; dokumenty 1, 7, 24 i 26.

107 Patrz Bollmus, *Amt Rosenberg*, str. 24–25, 238–39. O dualizmie ideologii nazistowskiej patrz Boaz Neumann, *Die Weltanschauung des Nazismus: Raum, Körper, Sprache,* Göttingen 2010, gdzie naczelny ideolog Trzeciej Rzeszy – rzecz znamienna, jeśli chodzi o lekceważenie Rosenberga w najnowszych badaniach historycznych – zostaje wspomniany dopiero w jednym z dalszych rozdziałów (*Die Welt des Auges*, 5.09.1934; [w:] Alfred Rosenberg, *Gestaltung der Idee*, München 1936).

108 Patrz Claudia Essner, *Die »Nürnberger Gesetze« oder die Verwaltung des Rassenwahns 1933–1945*, Paderborn 2002.

109 Manuskrypt przemówienia Rosenberga na konferencję kulturalną podczas zjazdu NSDAP 1938 (maszynopis z odręcznymi poprawkami Rosenberga); NARARG 238 box 120, arkusz 472–482 (tutaj 478 i nast.).

110 Alfred Rosenberg, *Der Mythus des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit,* München 1930, str. 513, 558.

111 Patrz dokument 1.

112 Por. wpisy w dzienniku z dn. 28.6.1934, 22.11.1936 i 18.1.1937.

113 W zwięzłym ujęciu patrz Kempner, *Kampf gegen die Kirche*; Raimund Baumgärtner, *Weltanschauungskampf im Dritten Reich. Die*

Auseinandersetzung der Kirchen mit Alfred Rosenberg, Mainz 1977.

114 Patrz wpis w dzienniku z 21.8.1936.

115 Patrz dokument 2.

116 Patrz wpis w dzienniku z 20.10.1936.

117 Memorandum Rosenberga „o utworzeniu i rozbudowie centrali obrony przed światowym bolszewizmem" z 30.6.1937 zmierzało do utworzenia strefy buforowej, „pasa narodowości" wokół Związku Radzieckiego (z odręcznymi uwagami Rosenberga do wersji roboczej: USHMMA RG-71 Acc.2001.62.14; wersje końcowe w USHMMARG-68.007 reel 49 oraz BAB NS 8/175, arkusz 38–44).

118 Tak pisał generał porucznik Gotthard Heinrici, który w styczniu 1939 słuchał na żywo przemówienia Rosenberga w Detmold, w liście do swojej matki 16.01.1939 (Bundesarchiv-Militärarchiv, N 265/153, arkusz 6 i nast.): „O 8 rano musiałem pojechać do Detmold, gdzie odbywała się wielka narodowosocjalistyczna feta upamiętniająca wybory w Lippe z roku 33. Wziąłem ze sobą Giselę, żeby wreszcie zobaczyła Las Teutoburski. Razem ze mną wzięła udział w tej uroczystości jako gość honorowy i wysłuchała przemowy Rosenberga. Mówił przez godzinę o wstrętnych Żydach. Powiedział, że kwestia żydowska będzie rozwiązana dopiero wtedy, gdy w Niemczech nie będzie ani jednego Żyda, i że są zdecydowani wprowadzić to w życie. A najlepiej, żeby w ogóle nie było już Żydów w Europie. Na koniec

skrytykował Kościoły za to, że potępiły antysemityzm. Zacytował wszelkie możliwe wypowiedzi przyjazne dla Żydów, tzn. wypowiedzi księży, na co całe audytorium zaczęło wołać: Powiesić! Powiesić! (księży)". Wskazówkę zawdzięczamy Johannesowi Hürterowi.

119 Por. wpis w dzienniku z grudnia 1938.

120 Patrz dokument 3.

121 Por. notatka (APA urząd ds. Azji Pd.-Zach.) „Dot. narady u Reichsleitera z Allahverdim w dniu 14 marca", 17.3.1939; USHMMA1998.A.0104 (CDJC CXXXIX P3), reel 1.

122 Patrz wpis w dzienniku z 25.08.1939.

123 Wpis w dzienniku z 22.08.1939.

124 Patrz Götz Aly, *»Endlösung«. Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden*, Frankfurt am Main 1995; Browning, *Entfesselung*, str. 30 i nast.

125 Patrz: Klaus-Michael Mallmann, Jochen Böhler, Jürgen Matthäus, *Einsatzgruppen in Polen. Darstellung und Dokumentation*, Darmstadt 2008; Stephan Lehnstaedt, Jochen Böhler (red.), *Die Berichte der Einsatzgruppen aus Polen 1939*, Berlin 2013.

126 Patrz wpis w dzienniku z 25.08.1939.

127 Patrz: wpis w dzienniku z 7.02.1940; adnotacja Ministerstwa Spraw Zagranicznych dotycząca „narady szefów" z 9.02.1940 (NG-1283), [w:] Seraphim, *Tagebuch*, str. 199–202.

128 Patrz wpis w dzienniku z 27.01.1940 oraz długie listy Rosenberga do Himmlera z 23.1 i 20.03.1940 (częściowo przedruk, [w:] Poliakov, Wulf, *Denker*, str. 483–485).

129 Patrz wpisy w dzienniku z 6 i 12.9.1940; Piper, *Rosenberg*, str. 486–494.

130 Patrz wpisy w dzienniku z 2.2 i 28.3.1941.

131 Patrz wpisy w dzienniku z 14.9.1940 (cytat) i 2.2.1941. O „Instytucie Badań nad Kwestią Żydowską" i podobnych projektach nazistowskich patrz: Rupnow, *Judenforschung*.

132 Patrz dokument 4; ogólnie patrz Magnus Brechtken, *»Madagaskar für die Juden". Antisemitische Ideen und politische Praxis 1885–1945*, München 1997.

133 Patrz wpis w dzienniku z 2.2.1941.

134 Wpis OKW-KTB z 3.03.1941; cyt. za: Browning, *Entfesselung*, str. 320. Podobnie w przemówieniu Hitlera do oficerów Wehrmachtu 30.03.1941; tamże, str. 323 i nast.

135 Patrz dokument 5. Odpowiedź Bormanna nie zachowała się; patrz Richard Breitman, *The Architect of Genocide: Himmler and the Final Solution*, New York 1991, str. 160.

136 Longerich, *Politik*, str. 288.

137 Notatka służbowa Heydricha dla Himmlera, 26.03.1941; przedruk. w: *VEJ,* tom 7, str. 113–117; Aly, *»Endlösung«*, str. 270. Wg Longericha, *Politik,* str.

291, w planach Heydricha od marca 1941 było już ustalone, że Związek Radziecki będzie „docelowym miejscem deportacji", ale nic nie wskazuje na to, aby koncepcja RSHA była już w owym czasie precyzyjniej zarysowana, jeśli chodzi o konkretną realizację.

138 „Uwagi do programu uroczystego otwarcia filii we Frankfurcie n. Menem i konferencji roboczej" (*Bemerkungen zu dem Programm der Eröffnung der Außenstelle Frankfurt/M. und der Arbeitstagung*), b.d. (z odręcznymi przypisami Rosenberga); USHMMA 1998.A.0104 (CDJC CXLII L3), reel 2. Zgodnie z tymi „uwagami" odczyt Himmlera nie miał być „ani umieszczony w programie, ani wspominany na przyjęciach dla prasy". Jak podaje Witte i in., *Dienstkalender*, str. 119, 139, Himmler miał w tym dniu inne umówione spotkania.

139 Na liście honorowych gości z zagranicy jako pierwszy figurował słowacki minister spraw wewnętrznych Alexander Mach, po nim zaś norweski przywódca faszystów Vidkun Quisling i holenderski szef NSB Anton Adriaan Mussert. Celem „zamkniętych posiedzeń" w czasie konferencji miała być próba „wzmocnienia woli antyżydowskiej" oraz „uzgodnienia środków i metod rozwiązania kwestii żydowskiej"; patrz „Zagraniczni goście honorowi i osoby towarzyszące" (*Ausländische Ehrengäste und Begleiter*), 12.1.1941; USHMMA 1998.A0104 (CDJC CXLII), reel 2.

140 Patrz dokument 6. Wieczorny odczyt Rosenberga 28.03.1941 poprzedzony był projekcją nakręconego

krótko przedtem filmu *Der ewige Jude* („Wieczny Żyd"), urządzoną specjalnie dla uczestników konferencji; 7.03.1941 Rosenberg wygłosił podobne przemówienie do członków podlegającej Himmlerowi Policji Porządkowej (NARA T 454 reel 45). Co do jego wystąpienia we Frankfurcie, Ministerstwo Propagandy w swojej instrukcji domagało się „obszernej relacji w prasie" (BAK ZSg. 109/119, 25/28.3.1941); patrz np. „VB" z 29.03.1941, „Weltkampf" zeszyt 1/2 (1941), *Das Archiv* z marca 1941, str. 1150-53. O instytucie i jego kontekście polityczno-naukowym patrz: Rupnow, *Judenforschung*.

141 Patrz wpisy w dzienniku z 28.3 i 2.4.1941.

142 O dobrych relacjach Rosenberga z Göringiem patrz Piper, *Rosenberg*, str. 538. Nie jest udokumentowane żadne spotkanie Göringa z Rosenbergiem w terminie bliskim 26 marca 1941 (por. IfZ, ED 180/5 terminarz Göringa 1941).

143 Wpis w dzienniku z 28.3.1941.

144 Wpis w dzienniku z 31.3.1941.

145 Piper, *Rosenberg*, str. 510, interpretując to miejsce w dzienniku, słusznie zwraca uwagę na to, że cele polityki rasowej narodowych socjalistów wykraczały daleko poza „kwestię żydowską".

146 Ian Kershaw, *Hitler's Role in the »Final Solution«*, [w:] tenże, *Hitler, the Germans, and the Final Solution*, New Haven, London 2008, str. 89–116 (tutaj: str. 99).

147 Memorandum „W sprawie ZSRR” (*Betr. UdSSR*), 2.4.41 (1017-PS); cyt. za: *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 547–554.

148 Wpis w dzienniku z 2.4.1941 wieczorem.

149 Wpis w dzienniku z 11.4.1941.

150 Patrz Ian Kershaw, *Working towards the Führer*, [w:] tenże, *Hitler*, str. 29–48.

151 Patrz Witte i in., *Dienstkalender*, str. 148–152 (wpisy z okresu 10–22.4.1941).

152 Wpis w dzienniku z 20.4.1941.

153 Wpis w dzienniku z 1.5.1941.

154 O uzgodnieniach między Wehrmachtem a Policją Bezpieczeństwa patrz Ralf Ogorreck, *Die Einsatzgruppen und die »Genesis der Endlösung«*, Berlin 1996, str. 19–46.

155 Patrz Aly, *»Endlösung«*, str. 207 i nast.

156 Pismo Himmlera do Bormanna, 25.5.1941; cyt. za: Piper, *Rosenberg*, str. 517.

157 Patrz *Verbrechen der Wehrmacht*, str. 43–63.

158 Tamże, str. 548. Patrz obszerniej Christian Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburg 1999, str. 44–59; Browning, *Entfesselung*, str. 347–359; Longerich, *Politik*, str. 296–299.

159 „Notatka służbowa o rezultatach dzisiejszej narady z sekretarzami stanu w sprawie Barbarossy”

(*Aktennotiz über Ergebnis der heutigen Besprechung mit den Staatssekretären über Barbarossa*), 2.5.1941 (2718-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 31, str. 84.

160 Wpisy w dzienniku z 1 i 6.5.1941; „Raport z przygotowań w kwestii przestrzeni wschodnioeuropejskiej" (*Bericht über die vorbereitende Arbeit in Fragen des osteuropäischen Raumes*), 28.6.1941 (1039-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 586.

161 „Posiedzenie ekonomicznego sztabu kierowniczego Wschód pod przewodnictwem sekretarza stanu Körnera z odczytem sekretarza stanu Backego na temat sytuacji rolnictwa w Rosji oraz naszych celów. Sekretarz stanu Körner opisał zadania reichsleitera Rosenberga i komisarzy Rzeszy. Sekretarz stanu Backe przedstawił ogólny stan rosyjskiej gospodarki żywnościowej. Aby Ukraina mogła zacząć wydajnie produkować dla Europy, trzeba ją rygorystycznie odciąć od pozostałych ziem". Dziennik wojenny nr 1 OKW WiRüAmt Arbeitsstab Oldenburg, 24.2–23.6.1941, wpis za 2.5.1941; USHMMA RG-71 box 377 (następnych stron tego dziennika wojennego brakuje w oryginale).

162 Patrz „Ogólna struktura i zadania organu zajmującego się centralnym załatwianiem spraw obszaru wschodnioeuropejskiego" (*Allgemeiner Aufbau und Aufgaben einer Dienststelle für die zentrale Bearbeitung der Fragen des osteuropäischen Raumes*), 29.4.1941 (1024-PS); „Instrukcja dla komisarza Rzeszy

na Ukrainie” (*Instruktion für einen Reichskommissar in der Ukraine*), 7.5.1941 (1028-PS); „Instrukcja dla komisarza Rzeszy w Kraju Wschodnim” (*Instruktion für einen Reichskommissar im Ostland*), 8.5.1941 (1029-PS); „Ogólna instrukcja dla wszystkich komisarzy Rzeszy na zajętych terenach wschodnich” (*Allgemeine Instruktion für alle Reichskommissare in den besetzten Ostgebieten*), 8.5.1941 (1030-PS); przedruk. w: *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 560–627. Podsumowanie patrz Zellhuber, *Verwaltung*, str. 70–80.

163 „Ogólna struktura i zadania organu zajmującego się centralnym załatwianiem spraw obszaru wschodnioeuropejskiego”, 29.4.1941 (1024-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 560–566 (tutaj: str. 562). Ostatecznie Backe nie stanął na czele komisariatu Rzeszy, tylko od wiosny 1942 zarządzał działalnością Ministerstwa Wyżywienia Rzeszy, a dwa lata później został jego ministrem.

164 „Ogólna instrukcja dla wszystkich komisarzy Rzeszy na zajętych terenach wschodnich”, 8.5.1941 (1030-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 576–580 (tutaj: str. 580).

165 Wpis w dzienniku z 11.4.1941 (wyróżn. w oryg.).

166 Wpis w dzienniku z 6.5.1941 (wyróżn. w oryg.).

167 Wpis w dzienniku z 1.6.1941 (wyróżn. w oryg.).

168 Sztab Ekonomiczny Wschód, „Wytyczne polityki ekonomicznej w zakresie organizacji ekonomicznej Wschód, grupa Rolnictwo” (*Wirtschaftspolitische*

Richtlinien für Wirtschaftsorganisation Ost, Gruppe Landwirtschaft), 23.5.1941 (126-EC); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 36, str. 135–157 (tutaj: str. 145). Jak podaje Gerlach, *Kalkulierte Morde*, str. 48, dokument ten pochodził „z otoczenia Backego".

169 „Instrukcja dla komisarza Rzeszy w Kraju Wschodnim", 8.5.1941 (1029-PS); przedruk., w: *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 573–76 (tutaj: str. 574). Jednocześnie w „Ogólnej instrukcji dla wszystkich komisarzy Rzeszy na zajętych terenach wschodnich" Rosenberga w miejscu, gdzie mowa jest o celu polegającym na podzieleniu „olbrzymiego obszaru" na szereg terytoriów cząstkowych, czytamy: „Zadaniem komisariatu Rzeszy Kraj Wschodni wraz z Białorusią będzie przygotowywanie coraz ściślejszych związków z Niemcami, a to poprzez rozwój w stronę zniemczonego protektoratu. Ukraina ma stać się samodzielnym państwem w sojuszu z Niemcami, zaś Kaukazja wraz z sąsiednimi terenami północnymi – państwem federacyjnym z niemieckim pełnomocnikiem. […] Ta przyszła walka będzie walką o wyżywienie i zaopatrzenie w surowce zarówno Rzeszy Niemieckiej, jak i całego obszaru europejskiego; walką o charakterze światopoglądowym, w której trzeba będzie powalić ostatniego żydowsko-marksistowskiego wroga; wojną państwowo-polityczną, która niesie w sobie nową koncepcję państwową, i która zdecydowanie rozszerzy prawdziwą Europę ku Wschodowi". Przedruk. tamże, str. 576–580 (1030-PS).

170 „Memorandum nr 2”, cyt. za: Christoph Dieckmann, *Deutsche Besatzungspolitik in Litauen 1941–1944*, Göttingen 2011, str. 794. Ingeborg Fleischhauer, *Das Dritte Reich und die Deutschen in der Sowjetunion*, Stuttgart 1983, str. 80–82, zwraca uwagę, że w porównaniu z „memorandum nr 1” dokument z 7.4.1941 zawierał niezbyt daleko posunięte zamiary wobec nie-Niemców.

171 „Instrukcja dla komisarza Rzeszy na Ukrainie”, 7.5.1941 (1028-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 567–573. Ciekawe są udokumentowane rewizje tekstu (dokonane prawdopodobnie przez Rosenberga) w tej części instrukcji (s. 571): „Kwestia żydowska po wydaleniu Żydów ze wszystkich instytucji publicznych – które jest rzeczą oczywistą – zostanie rozwiązana w zdecydowany sposób poprzez utworzenie gett lub kolumn roboczych. ~~O ile Żydzi nie zostaną wypędzeni przez samych Ukraińców, ich małe gminy trzeba będzie poumieszczać w większych obozach, aby zacząć działać na zasadzie Wprowadzić przymusu pracy w taki sam sposób, jak to już wdrożono w Litzmannstadt~~”.

172 Patrz sporządzony przez Rosenberga projekt schematu organizacyjnego Ministerstwa Ziem Wschodnich, 16.4.1941, USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/300).

173 Patrz memorandum Rosenberga „Ogólna struktura i zadania organu zajmującego się centralnym załatwianiem spraw obszaru

wschodnioeuropejskiego” z 29.4.1941 (1024-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 26, str. 560–565.

174 Na temat Wetzla patrz Zellhuber, *Verwaltung*, str. 218, 245 i nast.; o „politycznym trójkącie władzy” Rosenberg/Leibbrandt/Bräutigam patrz Piper, *Rosenberg*, str. 536. Na temat faworyzowanego przez Rosenberga pomysłu „wydziału spraw rasowych” w komisariatach Rzeszy i generalnych patrz dokument 19.

175 Dokument 7; patrz także wytyczne Leibbrandta na posiedzenie APA z 29.5.1941, PAAA, R 105193.

176 Rozkaz operacyjny nr 1 Heydricha do dowódców grup operacyjnych, 29.6.1941; cyt. za: Andrej Angrick, Klaus-Michael Mallmann, Jürgen Matthäus, Martin Cüppers (red.), *Deutsche Besatzungsherrschaft in der UdSSR. Dokumente der Einsatzgruppen in der Sowjetunion*, tom 2, Darmstadt 2013, str. 35 i nast.; kontekst patrz Jürgen Matthäus, *Das ›Unternehmen Barbarossa‹ und der Beginn der Judenvernichtung, Juni–Dezember 1941*, w: Browning, *Entfesselung*, str. 391 i nast.

177 „Przemówienie reichsleitera Rosenberga do osób najściślej zaangażowanych w problematykę wschodnią w dniu 20 czerwca 1941” (*Rede des Reichsleiters Rosenberg vor den engsten Beteiligten am Ostproblem am 20. Juni 1941*) (1058-PS); *Nürnberger Prozess*, tom 26, str. 610–627.

178 Sztab Ekonomiczny Wschód, „Wytyczne polityki ekonomicznej w zakresie organizacji ekonomicznej Wschód, grupa Rolnictwo”, 23.5.1941 (126-EC); *Nürnberger Prozess*, tom 36, str. 140.

179 „Przemówienie reichsleitera Rosenberga do osób najściślej zaangażowanych w problematykę wschodnią w dniu 20 czerwca 1941”; *Nürnberger Prozess, tom 26*, str. 622.

180 Patrz Longerich, *Politik*, str. 321–410; dokument 7.

181 Patrz dokument 8.

182 Patrz Pohl, *Herrschaft*; Matthäus, *Unternehmen*; Hilberg, *Vernichtung*, str. 287 i nast.; Christian Streit, *Keine Kameraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941–1945*, Bonn ND 1997.

183 Raport zbiorczy Grupy Operacyjnej A za okres od 16.10.1941 do 31.1.1942, b.d. (luty1942); fragm. przedruk. w: Angrick i in., *Dokumente*, tom 2, str. 272–285. Jak podaje Gerlach, *Kalkulierte Morde*, str. 609, liczba Żydów zamordowanych w październiku i listopadzie 1941 w okręgu generalnym Białoruś wynosiła około 60 000. Analogiczne studium regionalne patrz Dieckmann, *Besatzungspolitik*; Katrin Reichelt, *Lettland unter deutscher Besatzung 1941–1944. Der lettische Anteil am Holocaust*, Berlin 2011; Anton Weiss-Wendt, *Murder without Hatred: Estonians and the Holocaust*, Syracuse 2009.

184 Patrz wpis w dzienniku z 20.7.1941. Podstawowe informacje p. Dieter Pohl, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens*, München 1997.

185 W obrębie RKU utworzono w roku 1941 komisariaty generalne Wołyń-Podole (1.9), Żytomierz, Kijów (oba 20.10) oraz Mikołajów (15.11.1941).

186 Dane liczbowe wg Alexander Kruglov, *Jewish Losses in Ukraine, 1941–1944*, [w:] Ray Brandon, Wendy Lower (red.), *The Shoah in Ukraine: History, Testimony, Memorialization*, Bloomington 2008, str. 278–79. Patrz także Dieter Pohl, *Schauplatz Ukraine: Der Massenmord an den Juden im Militärverwaltungsgebiet und im Reichskommissariat 1941–1943*, [w:] Norbert Frei, Sybille Steinbacher, Bernd Wagner (red.), *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit. Studien zur nationalsozialistischen Verfolgungspolitik*, München 2000, str. 135–173.

187 Patrz Klaus-Michael Mallmann, *Der qualitative Sprung im Vernichtungsprozess: das Massaker von Kamenez-Podolsk Ende August 1941*, [w:] *Jahrbuch für Antisemitismusforschung* (2001), str. 239–264; notatka Waltera Labsa, kierownika wydziału administracji wewnętrznej w RMfdbO, dla Rosenberga m.in. o naradzie z przedstawicielami kwatermistrza generalnego OKH, 27.8.1941; przedruk., [w:] *VEJ*, tom 7, str. 264–267.

188 Patrz: Witte u. a, *Dienstkalender*, str. 179.

189 Tamże, str. 179 i nast. Patrz także: pismo Himmlera do Rosenberga, 24.6.1941; przedruk., [w:] Angrick i in., *Dokumente*, tom 2, str. 33 i nast., a także zestawienie koncepcji antyżydowskich Ministerstwa Ziem Wschodnich i RSHA, [w:] Dieckmann, *Besatzungspolitik*, str. 1016–1021.

190 Patrz Klaus-Michael Mallmann, Andrej Angrick, Jürgen Matthäus, Martin Cüppers (red.), *Die »Ereignismeldungen UdSSR« 1941. Dokumente der Einsatzgruppen in der Sowjetunion*, tom 1, Darmstadt 2011, str. 9–19.

191 Patrz Bernward Dörner, *Die Deutschen und der Holocaust. Was niemand wissen wollte, aber jeder wissen konnte,* Berlin 2007, str. 423–426; Frank Bajohr, Dieter Pohl, *Der Holocaust als offenes Geheimnis. Die Deutschen, die NS-Führung und die Alliierten*, München 2006.

192 Wpis w dzienniku z 28.12.1941.

193 Wpis w dzienniku Bräutigama z 11.7.1941; cyt. za: H.D. Heilmann, *Aus dem Kriegstagebuch des Diplomaten Otto Bräutigam*, [w:] *Biedermann und Schreibtischtäter. Materialien zur deutschen Täter-Biographie* (*Beiträge zur nationalsozialistischen Gesundheits- und Sozialpolitik*, tom 4), Berlin 1987, str. 123–187 (tutaj: str. 134).

194 Wpis w dzienniku von Leeba z 8.7.1941; cyt. za: Matthäus, *Unternehmen*, str. 267. O pogromach w Kownie patrz: Dieckmann, *Besatzungspolitik*, tom 1, str. 313–337; Klaus-Michael Mallmann, Volker

Rieß, Wolfram Pyta (red.), *Deutscher Osten 1939–1945. Der Weltanschauungskrieg in Photos und Texten*, Darmstadt 2003, str. 61–69.

195 Wpisy w dzienniku Bräutigama z 14 i 16.7.1941; Heilmann, *Kriegstagebuch*, str. 136 i nast.

196 Patrz pismo Xavera Dorscha do kancelarii Rosenberga, 10.7.1941 (022-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 25, str. 81–83.

197 Wpis w dzienniku z 20.7.1941. O naradzie z 16.7.1941 patrz także Piper, *Rosenberg*, str. 525–527; Ian Kershaw, *Wendepunkte. Schlüsselentscheidungen im Zweiten Weltkrieg 1940/41*, München 2008, str. 569–574.

198 „Notatka służbowa" Bormanna, 16./17.7.1941 (221-L); przedruk. [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 38, str. 86–94.

199 Tamże, str. 87 i nast., 92.

200 Rzeczoną notatkę służbową, bez nagłówka „dotyczy" ani tytułu, Bormann krótko po spotkaniu przesłał Himmlerowi, który podziękował za nią w dniu 22.7.1941; patrz USHMMA RG-14.015M (BAB NS 19/3873, arkusz 10).

201 Wpis w dzienniku z 20.7.1941. Z kolei Bräutigam w swoim dzienniku napisał, nawiązując do uprawnień Göringa i Himmlera: „Pozostaje zobaczyć, jak się ukształtuje praktyka, aczkolwiek trudno będzie administracji cywilnej rządzić krajem, gdy policja

i gospodarka nie będą całkowicie podlegać jej kontroli” (Heilmann, *Kriegstagebuch*, str. 136 i nast.).

202 Patrz np. Breitman, *Architect*, str. 181–184; Longerich, *Politik*, str. 362 i nast.

203 Patrz wpis w dzienniku z 20.7.1941.

204 Patrz dokument 8.

205 Raporty Koeppena zachowały się dopiero za okres od początku września 1941. Patrz Martin Vogt (red.), *Herbst 1941 im »Führerhauptquartier”. Berichte Werner Koeppens an seinen Minister Alfred Rosenberg* (*Materialien aus dem Bundesarchiv*, zeszyt 10), Koblenz 2002.

206 Patrz Zellhuber, *Verwaltung*, str. 162–169.

207 Patrz wpis w dzienniku z 14.9.1941; dokumenty 18 i 20.

208 Wzmianka o przemówieniu Lohsego z 27.7.1941 znajduje się w jego „Tymczasowych wytycznych w sprawie traktowania Żydów na terytorium RKO” (*Vorläufigen Richtlinien für die Behandlung der Juden im Gebiet des RKO*) z 18.8.1941; fragm. przedruk., [w:] Wolfgang Benz, Konrad Kwiet, Jürgen Matthäus (red.), *Einsatz im »Reichskommissariat Ostland«. Dokumente zum Völkermord im Baltikum und in Weißrußland 1941–1944*, Berlin 1998, str. 46 i nast. O tym, jak Lohse po wojnie relacjonował swoje spotkanie z Hitlerem 26.7, patrz Dieckmann, *Besatzungspolitik*, str. 456.

209 „Ogólna struktura i zadania organu zajmującego się centralnym załatwianiem spraw obszaru wschodnioeuropejskiego” z 29.4.1941 (1024-PS); *Nürnberger Prozess*, tom 26, str. 560–565.

210 Okólnik Heydricha do HSSPF, 2.7.1941; przedruk., [w:] Angrick i in., *Dokumente*, tom 2, str. 44–47 (tutaj: str. 45; wyróżn. w oryg.).

211 Patrz wpisy w dzienniku Bräutigama z 25 i 26.7.1941; Heilmann, *Kriegstagebuch*, str. 138 i nast.

212 Dieckmann, *Besatzungspolitik*, str. 793–805.

213 Patrz Zellhuber, *Verwaltung*, str. 130–141.

214 Kruglov, *Jewish Losses*, str. 281. Pohl, *Schauplatz*, str. 172 i nast., stwierdza, pisząc o Ukrainie, że „aparat SS i policyjny” działał „nie tylko jako autonomiczny ośrodek władzy, ale również w charakterze organu wykonawczego dla administracji wojskowej i cywilnej”, panowała bowiem „w dużej mierze zgoda co do masowych mordów”.

215 Gerlach, *Kalkulierte Morde*, str. 609–743. O gettach w komisariatach Rzeszy patrz *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, tom 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, red. Martin Dean, Bloomington 2012, str. 989 i nast.

216 Patrz Jürgen Matthäus, *Die ›Judenfrage‹ als Schulungsthema von SS und Polizei. ›Inneres Erlebnis‹ und Handlungslegitimation*, [w:] tenże, Konrad Kwiet, Jürgen Förster, Richard Breitman,

Ausbildungsziel Judenmord? »Weltanschauliche Erziehung« von SS, Polizei und Waffen-SS im Rahmen der »Endlösung«, Frankfurt am Main 2003, str. 71–77. Z perspektywy porównawczej: Stephan Lehnstaedt, *Okkupation im Osten. Besatzeralltag in Warschau und Minsk 1939–1944*, München 2010.

217 Patrz dokument 21.

218 Patrz Matthäus, *Unternehmen*, str. 371–379; Longerich, *Politik*, str. 352 i nast.

219 Witte i in., *Dienstkalender*, str. 188 i nast.

220 Patrz wpisy w dzienniku z 28.12.1941 (o rozmowie z Kundtem w dniu 4.8), 2.8 i 1.9.1941.

221 Patrz Browning, *Entfesselung*, str. 508–511; Longerich, *Politik*, str. 442 i nast.; Martin Cüppers, *Walther Rauff – In deutschen Diensten. Vom Naziverbrecher zum BND-Spion*, Darmstadt 2013, str. 109–144.

222 Zlecenie Göringa dla Heydricha, 31.7.1941 (710-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 26, str. 266 i nast.; kontekst historyczny patrz Longerich, *Politik*, str. 421 i nast.

223 Wpis w dzienniku z 2.8.1941.

224 Patrz dokument 9.

225 RKO II do HSSPF z załącznikiem „Tymczasowe wytyczne w sprawie traktowania Żydów na terytorium RKO" (*Vorläufige Richtlinien für die Behandlung der Juden im Gebiet des RKO*), 2.8.1941; przedruk., [w:] Benz i in., *Einsatz*, str. 38–42. Lohse instruował

w nich komisarzy generalnych i terenowych w RKO, aby jako „minimum” zarządzili restrykcyjne postanowienia, „tam gdzie – oraz tak długo jak – nie jest możliwe podjęcie dalszych działań zmierzających do ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Zalecane przez Lohsego „dalsze działania” miały polegać – „z uwzględnieniem lokalnych uwarunkowań, zwłaszcza gospodarczych” – m.in. na wypędzaniu Żydów z obszarów wiejskich, zamykanie ich w gettach oraz wykorzystywanie ich do robót przymusowych „stosownie do zapotrzebowania na siłę roboczą”. Patrz także Longerich, *Politik*, str. 394–397; Matthäus, *Unternehmen*, str. 414–419.

226 Robocza wersja stanowiska Stahleckera w sprawie projektu wytycznej dla RKO, 6.8.1941; przedruk., [w:] Benz i in., *Einsatz*, str. 42–46.

227 Patrz wpisy w dzienniku z 1.9.1941 oraz (retrospektywny) z 28.12.1941.

228 RKO II do komisarzy generalnych, 18.8.1941; przedruk., [w:] *VEJ*, tom 7, dok. 186, str. 527–531; Stahlecker do oddziałów operacyjnych Grupy Operacyjnej A, 29.8.1941; fragm. przedruk., [w:] Benz i in., *Einsatz*, str. 47 i nast. Już 13.8.1941 Lohse powiadomił Rosenberga o zmienionych wytycznych.

229 Zentrale Stelle Ludwigsburg 15 AR 1439/65, *Zwischenvermerk – Sachgebiet Ostministerium*, 13.4.1965, IfZ Gy 14, str. 6. O podobnych aspektach rekrutacji personelu: Stephan Lehnstaedt, *»Ostnieten« oder Vernichtungsexperten? Die Auswahl deutscher*

Staatsdiener für den Einsatz im Generalgouvernement Polen 1939–1944 {„«Ofermy wysyłane na wschód» czy eksperci od eksterminacji? Dobór niemieckich urzędników państwowych do służby w Generalnej Guberni w Polsce 1939–1944”}, „ZfG” 53 (2007), str. 701–721. O micie „słabego Rosenberga” patrz także Piper, *Rosenberg*, str. 534.

230 Patrz pismo Lammersa do Rosenberga „Dotyczy: zakresu kompetencji RFSS na zajętych terenach wschodnich” (*Betrifft: Zuständigkeiten des RFSS in den besetzten Ostgebieten*), 6.9.1941; USHMMA RG-14.017M (BAB R6/491). Na temat zleconego przez Himmlera w połowie roku 1941 – w dużym stopniu niezrealizowanego – „Planu Generalnego Wschód”, w ramach którego zamierzano przymusowo wysiedlić od 30 do 50 mln ludzi od obszarów nadbałtyckich aż po Krym, aby zwolnić miejsce dla kolonistów niemieckich, patrz Aly, *»Endlösung«*, str. 251 i nast.; Mechtild Rössler, Sabine Schleiermacher (red.), *Der »Generalplan Ost«. Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik*, Berlin 1993.

231 Patrz wpisy w dzienniku z 12 i 14.9.1941.

232 RSHA IV (Müller) do grup operacyjnych, 25.8.1941; przedruk., [w:] Angrick i in., *Dokumente*, tom 2, str. 109.

233 Patrz np.: wpisy w dzienniku z 26.7, 13.8.1943 i 28.10.1944, dokument 18; list Rosenberga do Keitla

„w sprawie jeńców”, 28.2.1942 (081-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 25, str. 157–161.

234 Wpis w dzienniku z 7.9.1941.

235 „Wytyczne dla administracji cywilnej na zajętych terenach wschodnich” (Brunatna Teczka), część I: RKO, b.d. (wrzesień 1941); USHMMA RG-18.002M (ZSA Riga, R70–5–7), reel 4; częśc. przedruk., [w:] Benz i in., *Einsatz*, str. 33–37. Brunatną Teczkę dla RKU ministerstwo Rosenberga wydało we wrześniu 1942; patrz BAB R 43II/685a, arkusz 77–97; w kwietniu 1942 RMfdbO wydało „Wytyczne dla kierownictwa ekonomicznego” (tamże, arkusz 37–75).

236 Patrz wpis w dzienniku z 1.10.1941.

237 Pod koniec stycznia 1942 biuro Himmlera przesłało Ministerstwu Ziem Wschodnich sugestie zmian tekstowych w tych ustępach „Brunatnej Teczki”, które dotyczą „kwestii żydowskiej” (przedruk., [w:] Angrick i in., *Dokumente*, tom 2, str. 270–272); odbiegały one od cytowanego tutaj ustępu szczególnie poprzez dodanie zastrzeżenia – leżącego w interesie Sipo i SD – iż wytyczne w żaden sposób nie mogą blokować „działań służących ostatecznemu rozwiązaniu kwestii żydowskiej i tym samym pozbyciu się żydostwa” oraz przez opuszczenie wyrażenia „po wojnie” (tamże, str. 270).

238 Patrz: Matthäus, *Unternehmen*, str. 390 i nast.

239 W połowie września stacjonująca na Ukrainie grupa operacyjna Einsatzgruppe C zaproponowała „rozwiązać kwestię żydowską poprzez szeroko

zakrojone kierowanie do robót", uzasadniając, że spowoduje to „stopniową likwidację żydostwa" i że odpowiada to „ekonomicznym uwarunkowaniom kraju" (meldunek o wydarzeniach 86, 17.9.1941; przedruk., [w:] Mallmann i in., *Dokumente*, tom 1, str. 479).

240 Christian Gerlach, *Die Ausweitung der deutschen Massenmorde in den besetzten sowjetischen Gebieten im Herbst 1941. Überlegungen zur Vernichtungspolitik gegen Juden und sowjetische Kriegsgefangene* {„Intensyfikacja niemieckich masowych morderstw na okupowanych terenach radzieckich jesienią 1941. Rozważania o eksterminacyjnej polityce wobec Żydów i radzieckich jeńców wojennych"}, [w:] tenże, *Krieg, Ernährung, Völkermord. Forschungen zur deutschen Vernichtungspolitik im Zweiten Weltkrieg*, Hamburg 1998, str. 10–84 (tutaj: str. 34, 42).

241 Carltheo Zeitschel do ambasadora Ottona Abetza, 22.8.1941; cyt. za: Browning, *Entfesselung*, str. 466.

242 Tamże, str. 492.

243 Patrz Longerich, *Politik*, str. 352 i nast., 427–434; Browning, *Entfesselung*, str. 449 i nast.

244 Patrz wpis w dzienniku z 1.10.1941; raporty Koeppena do Rosenberga z 19, 23 i 24.9.1941, [w:] Vogt, *Herbst*, str. 23–25, 40 i nast., 43 i nast.

245 Wpis w dzienniku z 12.9.1941.

246 Patrz wpisy w dzienniku Bräutigama za 14 i 15.9.1941, [w:] Heilmann, *Kriegstagebuch*, str. 144 i nast.: „Kalinin zarządził wysłanie wszystkich

Niemców nadwołżańskich na Syberię. Najwyraźniej obawiano się pozostawić ich w samym sercu Związku Radzieckiego i chciano przeszkodzić nam w późniejszym dotarciu do nich. Smutny los wygnania miał objąć 400 000 osób. Było przy tym wiadomo, że większość nie przeżyje tego wygnania albo już nawet transportu. Reichsleiter powziął myśl, aby w ramach kontry wysłać wszystkich Żydów z Europy Środkowej na tereny wschodnie znajdujące się pod naszą administracją, ja zaś drogą telegraficzną otrzymałem polecenie, aby uzyskać zgodę Führera na ten projekt".

247 Niemcy nadwołżańscy zostali deportowani przez Rosjan na wschód w dniach 13–15.9; patrz Benjamin Pinkus, Ingeborg Fleischhauer, *Die Deutschen in der Sowjetunion*, Baden-Baden 1987, str. 307–310. Gerlach, *Ausweitung*, str. 10–84 (tutaj: str. 78, przypis 164) uważa wpis w dzienniku Bräutigama za błędny, ale sugeruje inną interpretację wpisu Rosenberga z 12.9 z groźbą, że „za te morderstwa będzie musiał zapłacić cały rosyjski naród".

248 Longerich, *Politik*, str. 429 i nast.; Browning, *Entfesselung*, str. 467 i nast.

249 Kontekst historyczny patrz Longerich, *Politik*, str. 429 i nast.; Browning, *Entfesselung*, str. 467–69. O decyzji Hitlera i spekulacjach na temat jego motywów patrz: Longerich, *Politik*, str. 431–433; Browning, *Entfesselung*, str. 469 i nast.

250 „Führer życzy sobie, aby możliwie jak najrychlej terytorium starej Rzeszy i Protektoratu od zachodu ku

wschodowi zostało opróżnione z Żydów. Dlatego będę się starał, możliwie jeszcze w tym roku, w pierwszym etapie wywieźć Żydów ze starej Rzeszy i Protektoratu na obszary, które dwa lata temu zostały nowo przyłączone do Rzeszy, a wiosną przyszłego roku wysiedlić ich jeszcze dalej na wschód. W getcie łódzkim, które, jak słyszę, ma dużo wolnego miejsca, zamierzam umieścić za zimę około 60 000 Żydów ze starej Rzeszy i z Protektoratu". Himmler do Greisera (kopie przesłano do Heydricha i HSSPF w Kraju Warty Wilhelma Koppego), 18.9.1941; cyt. za: Longerich, *Politik*, str. 430.

251 Protokół narady Heydricha i Ehlicha z przedstawicielami ministerstwa ziem wschodnich, 4.10.1941; USHMMA RG-14.015M (BAB NS 19/1734, arkusz 2–7). 26.11. Himmler obszernie skomentował ten protokół, nie odnosząc się do fragmentu mówiącego o „uregulowaniu kwestii żydowskiej" (tamże, arkusz 9–12).

252 Raport Koeppena do Rosenberga, 7.10.1941, [w:] Vogt, *Herbst*, str. 63–65 (tutaj: str. 65).

253 „Zapiski z narady 10.10.41 w sprawie rozwiązania kwestii żydowskich"; cyt. za: Miroslav Kárný, Jaroslava Milotová, Margita Kárná (red.), *Deutsche Politik im »Protektorat Böhmen und Mähren« unter Reinhard Heydrich 1941–1942. Eine Dokumentation*, Berlin 1997, str. 137–141.

254 Longerich, *Politik*, str. 460.

255 Do tego czasu ofiarą tej akcji mordowania, którą koordynowano z „Kancelarii Führera" prowadzonej przez Philippa Bouhlera, padło około 70 tys. pacjentów z zakładów dla chorych i niepełnosprawnych. Patrz Henry Friedlander, *Der Weg zum NS-Genozid. Von der Euthanasie zur Endlösung*, Berlin 1997; Winfried Süß, *Der »Volkskörper« im Krieg. Gesundheitspolitik, Gesundheitsverhältnisse und Krankenmord im nationalsozialistischen Deutschland 1939–1945*, München 2003.

256 Cyt. za: Präg, *Diensttagebuch*, str. 412 i nast.

257 Raport komisarza terenowego Lipawy do komisarza generalnego Łotwy, 11.10.1941; fragm. przedruk., [w:] Benz i in., *Einsatz*, str. 92 i nast.; raporty komisarza terenowego w Słucku i komisarza generalnego Białorusi, 30.10.1941 (1104-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 27, str. 1–8.

258 Notatka służbowa Bergera na temat rozmowy z Rosenbergiem, 10.10.1941; NARA T 175 Rolle 22, arkusz 2527944 i nast.; list Rosenberga do Lammersa, 14.10.1941, [w:] Breitman, *Architect*, str. 215.

259 Patrz Christian Gerlach, *Failure of Plans for an SS Extermination Camp*, [w:] Mogilev, Belorussia, *HGS* (1997), str. 60–78; tenże, *Kalkulierte Morde*, str. 587–592, 650–655; Aly, *»Endlösung«*, str. 342–344.

260 Patrz Longerich, *Politik*, str. 444 i nast.

261 Patrz tamże, str. 450–456; Browning, *Entfesselung*, str. 593–600.

262 Himmler do Heydricha, 21.11.1941, „Dotyczy: protokołu z narady między obergruppenführerem SS Heydrichem i gauleiterem Meyerem 4.10.1941” (*Betr. Niederschrift über die Besprechung zwischen SS-Ogruf. Heydrich und Gauleiter Meyer am 4.10.1941*); USHMMA RG-14.015 (BAB NS 19/1734, arkusz 9–12, tutaj: arkusz 12).

263 Bräutigam do Rosenberga, zapiski z odczytu, 13.10.1941 (082-PS); cyt. za: Streit, *Keine Kameraden*, str. 341, przypis 95. O komisjach Ministerstwa Ziem Wschodnich, które wyszukiwały robotników w obozach jenieckich, patrz dokument 11.

264 „Jeńcy umierają z głodu i zimna”; wpis w dzienniku z 28.12.1941.

265 Dalszy kontekst patrz Longerich, *Politik*, str. 441–465; Browning, *Entfesselung*, str. 449–555; Aly, *»Endlösung«*, str. 327–367.

266 Pierwsze akcje mordowania przy użyciu „samochodów gazowych” w Chełmnie zaczęły się 8.12.1941; Browning, *Entfesselung*, str. 595 i nast.

267 Robocza wersja listu Wetzla do Lohsego „Dotyczy: rozwiązania kwestii żydowskiej” (*Betr.: Lösung der Judenfrage*), 25.10.1941 (NO-365); przedruk., [w:] *VEJ*, tom 7, dok. 206, str. 564.

268 Patrz niejasna informacja – bez podania daty – w półrocznej retrospektywie Rosenberga z 28.12.1941 („ustalenia z Lohsem”).

269 Zentrale Stelle Ludwigsburg 15 AR 1439/65, *Zwischenvermerk – Sachgebiet Ostministerium*, 13.4.1965, IfZ GY 14, arkusz 13–17.

270 W nagłówku „dotyczy" Wetzel podał raport Lohsego z 4.10.1941 „ws. rozwiązania kwestii żydowskiej" oraz swoje pismo z 18.10.; żaden z tych dwóch dokumentów nie zachował się.

271 Patrz Browning, *Entfesselung*, str. 479 i nast.; Longerich, *Politik*, str. 461 i nast.

272 Robocza wersja listu z RKO (Trampedach) do RMfdbO (tajne), 15.11.1941 (3663-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 32, str. 436, oraz *VEJ*, tom 7, dok. 213, str. 578 i nast.

273 Patrz Alfred Gottwaldt, Diana Schulle, *Die Judendeportationen aus dem Deutschen Reich von 1941–1945. Eine kommentierte Chronologie*, Wiesbaden 2005, str. 84–136, 230–259; Birthe Kundrus, Beate Meyer (red.), *Die Deportation der Juden aus Deutschland. Pläne, Praxis, Reaktionen 1938–1945* (*Beiträge zur Geschichte des Nationalsozialismus*, tom 20), Göttingen 2004.

274 Gerlach, *Kalkulierte Morde*, str. 624–626.

275 Patrz Andrej Angrick, Peter Klein, *Die »Endlösung« in Riga. Ausbeutung und Vernichtung 1941–1944*, Darmstadt 2006, str. 138–182.

276 Patrz Dieckmann, *Besatzungspolitik*, str. 959–967.

277 Cyt. za: Matthäus, *Unternehmen*, str. 443.

278 Witte i in., *Dienstkalender*, str. 278.

279 Pismo Bräutigama do Lohsego (tajny dokument Rzeszy), 18.12.1941 (3666-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 32, str. 437, oraz *VEJ*, tom 7, dok. 221, str. 586 (tam: „Wyższego Dowódcy SS i Policji"). Pismo to zostało doręczone w Rydze 22.12.1941.

280 Patrz dokument 11.

281 Raport Koeppena do Rosenberga z 18.10.1941, [w:] Vogt, *Herbst*, str. 81.

282 Protokół z narady szefów odbytej 30.10.1941 w siedzibie Ministerstwa Ziem Wschodnich (tajny dokument Rzeszy); USHMMA RG-71 box 380; także [w:] BAB R 6/102.

283 Patrz dokument 11.

284 Patrz dokument 12.

285 „Zakres kompetencji organów policyjnych na nowo zajętych terenach wschodnich" (*Zuständigkeit der Polizeidienststellen in den neu besetzten Ostgebieten*), 19.11.1941; BAB R6/9, arkusz 79 i nast.

286 Witte i in., *Dienstkalender*, str. 265.

287 Patrz dokument 12; Piper, *Rosenberg*, str. 545–547.

288 Fröhlich, *Goebbels-Tagebücher*, część II, tom 2, str. 307–312 (wpis w dzienniku z 18.11.1941; tutaj str. 309).

289 Patrz Browning, *Entfesselung*, str. 480.

290 Kube do Lohsego, 16.12.1941; cyt. za: tamże, str. 563.

291 Patrz tamże, str. 564.

292 Patrz Gerlach, *Kalkulierte Morde*, str. 768–771; Petra Rentrop, *Tatorte der »Endlösung«. Das Ghetto Minsk und die Vernichtungsstätte von Maly Trostinez*, Berlin 2011.

293 Patrz Kurt Pätzold, Erika Schwarz (red.), *Tagesordnung: Judenmord. Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942,* Berlin 1992, str. 88–90; Mark Roseman, *Die Wannsee-Konferenz. Wie die NS-Bürokratie den Holocaust organisierte,* München 2002, str. 96 i nast.; Norbert Kampe, Peter Klein (red.), *Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942. Dokumente, Forschungsstand, Kontroversen,* Köln 2013.

294 W notatce służbowej dla Hitlera z 18.12.1941 Rosenberg upraszał „o pozwolenie na to, aby w Paryżu i w ogóle na zajętych terenach zachodnich w miarę możliwości skonfiskować w całości wyposażenie mieszkań Żydów, którzy już uciekli albo jeszcze wyjeżdżają, a to dla urządzenia lokali naszej administracji na Wschodzie"; następnie proponował, aby w ramach „odwetu" za napady na żołnierzy Wehrmachtu we Francji rozstrzeliwać po „100 lub więcej żydowskich bankierów, adwokatów itp."; i dalej: „Żydzi w Londynie i Nowym Jorku podżegają francuskich komunistów do przeprowadzania zamachów, więc jest chyba rzeczą w pełni uzasadnioną, aby odpokutowali za to ich ziomkowie we

Francji. Należałoby pociągnąć do odpowiedzialności nie drobnych Żydów, lecz – systematycznie – wszystkich francuskich Żydów mających wysoką pozycję. Może się to przyczynić do rozbudzenia antyjudaizmu". Fragm. przedruk., [w:] Pätzold, Schwarz, *Tagesordnung*, str. 96 i nast. (PS-001).

295 Patrz dokument 14. Christian Gerlach, *Die Wannsee-Konferenz, das Schicksal der deutschen Juden und Hitlers politische Grundsatzentscheidung, alle Juden Europas zu ermorden* {„Konferencja w Wannsee, los niemieckich Żydów i fundamentalna decyzja polityczna Hitlera o wymordowaniu wszystkich Żydów w Europie"}, [w:] tenże, *Krieg*, str. 85–166 (tutaj: str. 123–125), interpretuje ten ustęp jako dowód na ogłoszoną 12.12.1941 przed funkcjonariuszami partii „fundamentalną decyzję" Hitlera, chociaż Rosenberg w swojej notatce pisze wyraźnie o wypowiedzeniu wojny Stanom Zjednoczonym przez Japonię, a treść przemówienia Hitlera nie różni się istotnie od jego „proroctwa" ze stycznia 1939; spójniejsza wydaje się raczej ocena tego przemówienia jako „kolejnego apelu o przyspieszenie i radykalizację" bieżącej polityki zagłady podana u Longericha, *Politik*, str. 467.

296 Wpis w dzienniku z 14.12.1941.

297 Patrz dokument 15.

298 Patrz dokument 14.

299 Patrz powojenna wypowiedź urzędnika administracji cywilnej w komisariacie generalnym

Białoruś: „Wszystkie rozporządzenia, dekrety i zarządzenia w zakresie polityki wobec Żydów […] przechodziły […] przez moje ręce. Stąd wiem, że zarządzanie kwestią żydowską, jeśli chodzi o decydowanie, kogo uznawać za Żyda, o obowiązek meldunkowy Żydów, noszenie żydowskiej gwiazdy, przymus pracy, gettoizację, centralne ewidencjonowanie w gettach miejskich Żydów mieszkających na wsi, konfiskowanie żydowskiego majątku itd. – że było to zadaniem administracji cywilnej". Cyt. za: Gerlach, *Kalkulierte Morde*, str. 656.

300 Longerich, *Politik*, str. 467, interpretuje ten wpis w kalendarzu Himmlera jako „kolejne potwierdzenie ze strony Hitlera, […] że masowe mordowanie radzieckich Żydów należy kontynuować i wzmóc jego intensywność, pod stosowanym już dotychczas pretekstem", co jednak nie pasuje do użytych przez Himmlera określeń – z jednej strony rodzajowych („kwestia żydowska"), z drugiej zaś specyficznych („partyzanci").

301 Patrz dokument 15.

302 „W toku realizacji ostatecznego rozwiązania, pod odpowiednim kierownictwem, Żydzi mają teraz zostać w odpowiedni sposób wykorzystani do pracy na Wschodzie. Żydzi zdolni do pracy będą przeprowadzani do budowy dróg na tych terenach, w dużych kolumnach roboczych, z rozdziałem płci, przy czym nie ulega wątpliwości, że duża ich część zejdzie wtedy ze stanu przez naturalną redukcję. Natomiast z tą

częścią, która ostatecznie przetrwa, trzeba obchodzić się odpowiednio do faktu, że będzie to element najodporniejszy, dobrany przez naturalną selekcję, który w razie wypuszczenia na wolność może stać się zalążkiem odbudowy żydowskich struktur (patrz doświadczenia historyczne)". „Protokół narady" z konferencji w Wannsee z 20.1.1942; przedruk., [w:] Pätzold, Schwarz, *Tagesordnung*, str. 102–112 (tutaj: str. 107). Własna informacja Kempnera o jego roli w odnalezieniu tego protokołu tamże, str. 136–139; o mordowaniu Żydów od 1942 w związku z budową trasy przelotowej „Durchgangsstraße IV" patrz Matthäus, *Unternehmen*, str. 427 i nast.; Pohl, *Judenverfolgung*, str. 338–342.

303 Pätzold, Schwarz, *Tagesordnung, str. 112* .

304 Patrz dokumenty 15, 16 i 19.

305 Patrz dokument 16; pismo z RMfdbO (Meyer) do sekretarzy stanu „Dotyczy: ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej", 18.7.1942; USHMMA RG-14.017M (BAB R6/74), arkusz 158. Pod koniec lipca 1942 szef SS napisał do Bergera, swojego łącznika przy Rosenbergu: „Zwracam się z usilną prośbą, aby nie wydawano żadnych rozporządzeń dotyczących pojęcia «Żyd». Tymi wszystkimi głupimi ustaleniami sami wiążemy sobie tylko ręce. Zajęte tereny wschodnie zostaną oczyszczone z Żydów. Wykonanie tego bardzo ciężkiego rozkazu Führer złożył na moje barki. Odpowiedzialności i tak nikt ze mnie nie zdejmie. Zatem wypraszam sobie jakiekolwiek

wtrącanie się!” (Himmler do Bergera, 28.7.1942; BAB NS 19/1772, arkusz 5).

306 Gerlach, *Ausweitung*, str. 74.

307 Tamże, str. 80.

308 Patrz dokument 17.

309 Patrz dokumenty 20 i 21; Piper, *Rosenberg*, str. 548–552. Określeniem „dziki Wschód” Rosenberg posługiwał się już w swoim przemówieniu z 18.11.1941 (dokument 13).

310 W opublikowanym dzienniku kronikarza gettowego Avrahama Tory’ego znajduje się wzmianka o „short visit of Reichminister Rosenberg and his entourage in the Ghetto” 19.5.1942; patrz Avraham Tory, *Surviving the Holocaust: The Kovno Ghetto Diary*, red. Martin Gilbert, Cambridge, London 1990, str. 89.

311 „Raport stenograficzny z narady marszałka Rzeszy Göringa z komisarzami Rzeszy na zajętych terenach oraz z dowódcami wojskowymi w sprawie sytuacji żywnościowej” (*Stenographischer Bericht über die Besprechung des Reichsmarschalls Göring mit den Reichskommissaren für die besetzten Gebiete und den Militärbefehlshabern über die Ernährungslage*) 6.9.1942 (170-USSR); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 39, str. 384–407 (tutaj: str. 402).

312 Patrz Helmut Heiber (red.), *Hitlers Lagebesprechungen. Die Protokollfragmente seiner*

militärischen Besprechungen 1942–1945, Stuttgart 1962, str. 259.

313 Patrz dokument 23.

314 Patrz Piper, *Rosenberg*, str. 595–597.

II
ZAPISKI W DZIENNIKU ALFREDA ROSENBERGA 1934–1944

[1934]

BERLIN, 14.5.34[1]

Nie prowadziłem już dziennika przez 15 lat; skutkiem tego wiele spraw, które dziś są już historią, odeszło w zapomnienie. Teraz dzieją się wokół nas nowe zmiany, które zadecydują o przyszłości, i z którymi czuję się związany w dwóch sprawach. A są to: zmagania o Anglię oraz obrona naszego światopoglądu przed wszystkimi wrogami. Przy czym zajmując się aktualnymi problemami, trzeba będzie odświeżyć wiele spraw z roku 1933.

4.5. spędziłem 1½ godziny u Führera i zreferowałem mu koncentryczną pracę z Moskwy i AA (Urzędu Spraw Zagranicznych, *Auswärtiges Amt*, tradycyjna nazwa niemieckiego Ministerstwa Spraw Zewnętrznych – przyp. tłum.).

Von Hassel[2] w Rzymie rozpowiada, jakoby Gömbös (ówczesny premier Węgier – przyp. red.) mu powiedział, że ja i Habicht nie nadajemy się do dyplomacji, że takich należałoby zastąpić „fachowcami” (z pewnością kłamie, ale w każdym razie podąża też linią „pracy” von Papena[3], który podczas wizyty w Budapeszcie oświadczył, że R.[osenberg] nic już nie znaczy i jest skończony). Ponadto AA kazał powielić i rozesłać

krytykę na mój temat {jaka ukazała się} w „News Chronicle” (mam w rzymskiej ambasadzie urzędnika, więc o tym, co trzeba, dowiaduję się na bieżąco). Co do charakteru świeżo przyjętego „Pg. [towarzysza partyjnego]” Hassela znamienne jest, że wysłał on kurierem do „szanownego dr. Goebbelsa” list ze skargą na mnie, ale dowiedziawszy się o zleceniu mi przez Führera nowej misji, kazał wyjąć ów list z bagażu kurierskiego! Tak więc AA, jak napisał konsul Jaeger do Poensgena[4], doprawdy pozostał zadziwiająco czysty).

Führer spytał mnie, jak moim zdaniem dałoby się przez jesień utrzymać Francuzów w szachu, co zaoferować Polakom dla wzmocnienia więzi i czy nie powinniśmy zadeklarować się bardziej po stronie Japończyków… Przedstawił {mi} swoje przemyślenia – na razie tylko wstępne. Powiedziałem, że nawet jeśli Anglicy się wahają, to jawny zwrot ku Japonii, która jest im przecież bardziej niż zawadą, mógłby ich całkiem popchnąć na stronę Francji. Bo Anglia uważa Tokio samo w sobie za groźniejsze od Moskwy, taką opinię powtarzali mi niejednokrotnie, z całą powagą, brytyjscy oficerowie. Poza tym, dodałem, zaufanie Anglików bardzo podkopują incydenty, takie jak między pułkownikiem Hutchinsonem i hrabią Bernstorffem. H.[utchison] spotkał się z B. [ernstorffem][5] w Berlinie i zapytany przez niego odpowiedział, że dzieło rozwoju Trzeciej Rzeszy imponuje mu kolosalnie. Na co B. odparł, że nastąpi straszna katastrofa.

Führer oświadczył, że jeśli tę wypowiedź da się udowodnić, to zastosuje wobec B. najsurowsze kary. Wierzy jeszcze w dobre intencje Neuratha[6], natomiast sam AA to w jego oczach „stowarzyszenie spiskowców", {przypomniał, że} dopiero po roku zdołał ulokować Kuehla w Szanghaju (sprawa Michelsona[7]), żałuje jednak, iż nadal jest związany ustaleniami zawartymi przy tworzeniu gabinetu, zgodnie z którymi wojskiem i AA zawiaduje prezydent Rzeszy. To pierwsze, według niego, jest dzięki Blombergowi[8] w porządku, to drugie – nie. Ale Stary jest już w takim stanie, że nie dożyje końca tego roku (to samo powiedział mi kilka dni później Rust[9]). I wtedy trzeba będzie wsadzić kilkudziesięciu „spiskowców" za kratki.

Co do polityki kolonialnej, całkowicie zgodził się z moim stanowiskiem: godne obchody rocznicowe owszem, byle nie na taką skalę, która mogłaby uchodzić za „początek nowej polityki kolonialnej".

Na koniec Führer podziękował mi za moją pracę kilkakrotnym uściskiem dłoni.

Przyjechał kapitan Bartlett z fabryki silników samolotowych Bristol w Londynie, z listem polecającym od dowódcy dywizjonu Winterbothama[10] z Air Ministry. Chce tutaj ulokować nowy, wciąż tajny silnik. Podkreślił, że po raz pierwszy dostał glejt od samego ministerstwa. Przez Obermüllera[11] umówiłem go na śniadanie, w którym wezmą udział szefowie wydziałów konstrukcyjnych sił lądowych, marynarki i ministerstwa lotnictwa. Oznacza to sukces 1½-

rocznej pracy, bo tym sposobem brytyjski sztab generalny lotnictwa oficjalnie przyzwolił Niemcom na rozbudowę obrony przestrzeni powietrznej.

Od 27.2. do 6.3. major W.[interbotham] był tu na „urlopie". Zorganizowałem mu spotkania z Reichenauem, Loerzerem, Hessem[12], 2 komodorami; potem wziąłem go do Führera. Przekazał pozdrowienia od brytyjskich lotników. Führer powiedział, że w czasie wojny światowej lotnictwo było prawdziwie rycerską bronią, zaś Anglicy byli niebezpiecznym wrogiem, bo właśnie na froncie angielskim Niemcy musieli skoncentrować 2/3 swoich samolotów. Przechodząc do spraw aktualnych, Führer wyraził przekonanie, że flota powietrzna Francji wprawdzie góruje nad brytyjską liczebnie, ale on uważa brytyjską za silniejszą pod względem jakości. Powiedział, że jest stanowczo za powiększeniem angielskiego lotnictwa wojskowego, choćby z następującego powodu: musi przecież na obronę Niemiec żądać określonego procenta w stosunku do flot naszych sąsiadów. Obecnie ten niezbędny procent byłby zbliżony do {wielkości floty} brytyjskiej, co wcale mu nie jest na rękę, bo wyniknęłyby stąd różne uwagi i konkluzje. Anglia niech ma dwukrotnie tyle albo więcej – tylko się cieszyć.

Dialog przebiegał bardzo satysfakcjonująco i W. złożył w Londynie wspaniały raport (patrz notatka N…[13]). Później razem z W. i Roppem[14] pojechałem do Weimaru, żeby zademonstrować mu styl naszych zebrań. Potem dom Goethego, archiwum Nietzschego,

śniadanie u 88-letniej, umysłowo zadziwiająco sprawnej pani Foerster-Nietzsche, następnie wizyta w naszej szkole w Eggendorf[15], gdzie mieszkali burmistrzowie Turyngii, prawnicy itd. Krótka przemowa o obowiązku szkolenia światopoglądowego. Wszystko to, atmosfera panująca w kraju, zrobiło na W. bardzo mocne wrażenie – jakże było to wszystko odległe od wszelkiej propagandy. –

Przyszedł właśnie list od kap.[itana] Bartletta z podziękowaniem za przyjęcie go u nas. W środę Loerzer wrócił z Londynu.

Wizyta posła perskiego. Po niejakich preliminariach skarżył się na artykuł w „Bay[e]r.[ische] Staatszeitung", gdzie Rezę Chana wymieniono jednym tchem obok Trebitscha-Lincolna[16]. Zasugeruję w Monachium, żeby przeprosili.

Ostatnie dni wypełnione miałem rozmowami z Rustem (któremu poleciłem szereg profesorów, i któremu doradziłem założenie uniwersytetu kobiecego), Frontem Pracy, a także deficytami w kulturze, wywoływanymi przez ciągły brak ukierunkowania.

Właśnie nadeszło tłumaczenie z „Timesa" z 9.5., gdzie znowu jestem atakowany – i to, jak twierdzi Ropp, po uzgodnieniu między Foreign Office a naszą londyńską ambasadą. Tak powiedzieli mu nasi dobrze poinformowani angielscy przyjaciele. Wszystko to więcej niż prawdopodobne.

15.5. [1934]

U Führera referowałem politykę zagraniczną. Wręczyłem mu swoje krótkie memorandum na temat kształtowania przyszłych relacji niemiecko-angielskich, przeczytał je od razu i zaaprobował. Potem obszerne memorandum o ekspansyjnej polityce Japonii; od razu kazał Brücknerowi położyć je sobie na stoliku nocnym, bo cały ten kompleks zagadnień szczególnie go teraz interesuje[17]. Następnie pokazałem mu list Hutchinsona o zachowaniu Bernstorffa. Przeczytał go i rzekł: „Co zrobić z tym łajdakiem?". Ja na to: „Jeśli zapytamy B.[ernstorffa], to oczywiście się wyprze. Nawiasem mówiąc, Rodd, angielski przedstawiciel w BIZ [Banku Rozrachunków Międzynarodowych], bardzo mi go zachwalał, ale to był naj-najzagorzalszy przeciwnik"[18]. H.[itler]: „Nie chcę walki ze Starym[19], żeby mu nie uprzykrzać ostatnich dni życia. Ale później trzeba będzie za jednym zamachem przegonić to całe towarzystwo. B. trzeba od razu aresztować. Proszę, żeby do tego czasu zbierał pan meldunki o naszych przedstawicielstwach. Największe trudności robi Koester. Trąbił kiedyś, że Hitler oznacza wojnę, nie może nas teraz reprezentować"[20].

Führera oburza wciąż cały ten drobny sabotaż, uprawiany przez ludzi, którzy nie zdołali jeszcze pojąć, co się dzieje.

Opowiedziałem potem jeszcze o artykule z „Timesa". Wzruszył ramionami: wszędzie to samo.

Wiadomość z radzieckiej placówki dyplomatycznej o poleceniu zamachu przyjął trochę sceptycznie.

Dni mam od dłuższego czasu zapchane pracą, bez chwili przerwy. Opiszę ten dzisiejszy dla przykładu: rano Biallas z Frontu Pracy. Dyskusja o prasie Frontu Pracy, jej światopoglądowej postawie i nadzorze[21]. Później – a jakże – wizyta pierwszej śpiewaczki z mediolańskiej Skali, przywiózł ją niemiecko-włoski krzewiciel kultury. Wysłuchałem jej trosk w Niemczech. Potem u Führera, gdzie w poczekalni gawędziłem z ministrem sprawiedliwości Kerrlem o funkcjach partii i państwa[22]. O godzinie 12¼ dr Stang: plan organizacyjny biura nadzoru[23]. Bardzo mądry, ale zbyt rozległy: już widać na horyzoncie spory kompetencyjne w nowym wydaniu. Krótka przerwa obiadowa. Później Johst, który wrócił z Paryża i Marsylii; narzekania literata, który ma wejść w propagandę[24]. Opowiastka z kręgów bawarskiej arystokracji: papież podobno tupnął nogą, gdy Dollfuss opowiedział mu o D [Niemczech][25]. Śmiejąc się, mówił o wkroczeniu Dollfussa do Bawarii! Legitymistyczni zdrajcy kraju. Wizyta śląskiego historyka sztuki. Pojechałem do {redakcji} „Völkischer Beobachter", obejrzałem listy, przeczytałem szczotki. – Godz. 5 Towarzystwo Nordyckie w Adlonie (Towarzystwo Nordyckie [*Nordische Gesellschaft*], założone w 1921 r. w Lubece, po „zglajchszaltowaniu" w latach Trzeciej Rzeszy, przyłączając się do dążeń rosenbergowskiego Urzędu ds. Polityki Zagranicznej (APA) w zakresie polityki kulturalnej, usiłowało rozszerzać niemieckie wpływy na obszar

Skandynawii – przyp. red. niem.). Godz. 7 krótkie przygotowanie do jutrzejszego wystąpienia: referat na Uniwersytecie Lipskim przed zebranymi liderami studenckimi z całych środkowych Niemiec. Teraz o godz. 9: kolacja Darrégo dla polskiej delegacji rolniczej…[26].

I tak z poranka i wieczoru znów zrobił się dzień.

17.5.[1934]

Relacja dyrektora Rellstaba z Siemensa o udanych wynalazkach w zakresie stabilizacji okrętów[27]. Wybiera się teraz do Londynu, za zgodą dowództwa marynarki. Przekazałem mu na drogę swoje ukłony dla Winterbothama.

Ropp narzekał na min.[isterstwo] prop.[agandy], które znów psuje w Anglii atmosferę nowymi przemowami o Żydach. {Powiedział} też, że nie ma jeszcze funduszy na propagandę wyjazdową, ale w czerwcu będzie już za późno, żeby coś przedsięwziąć, i wtedy wina nie będzie leżeć po stronie angielskiej. Więc znowu telefony do min. prop.: również akcję przeciwko „defetystom" interpretują tak, że skoro przeprowadzana jest tak intensywnie, to znaczy, że zdajemy sobie sprawę z istnienia bardzo szerokiej fali krytyki. Bardzo udała się natomiast {jak mówił,} wizyta Loerzera w Londynie, gospodarzem był kuzyn W.[interbothama], poufna rozmowa z L.[oerzerem] i Florianem[28]. – Wielka wrzawa z powodu Litwy, Koch ponoć planuje napad na Kłajpedę[29]. Barlow z upoważnienia MacDonalda zapytuje, jak faktycznie

mają się sprawy[30]. Wyślę R.[oppa] do Królewca; chce dokładnie znać cały plan zasiedlenia, żeby móc przedstawić nasz pozytywny program nowej budowy jako przeciwwagę do tendencyjnych kłamstw, jakie dochodzą z F.[oreign] O.[ffice].

R. jeszcze raz potwierdził, że artykuł w „Timesie" powstał z inspiracji F.O. i Hoescha, ewentualnie jego doradców[31]. Sabotaż uprawiany przez tych niedzisiejszych jegomościów staje się wręcz groteskowy! Takt Führera wobec Starego powoduje, że sabotażyści ryjący pod narodowym socjalizmem są pozornie całkiem bezpieczni. Czeka ich „przebudzenie", bardzo nagłe i gorzkie.

Wrócił Bäumler, ciągle jeszcze oszołomiony pięknem doryckiej Grecji[32]. Wszędzie znalazł potwierdzenie naszych poglądów, a mamy teraz wreszcie niezmącony wzrok. Hellada i Azja Przednia coraz to zderzają się ze sobą: po jednej stronie dekadencka cywilizacja kreteńska, kult matek itd., a po drugiej tryskająca siłą potęga form, męskie prawo. Mówił, że dopiero po Krecie zrozumiały stał się dla niego Partenon. Zachwycał się surowym pięknem wiosennej przyrody na równinie Sparty, nowo odkrytą statuą Posejdona, Apollonem z Olimpii. Już choćby z tego powodu warto jest według niego zwiedzić Grecję.

Co do innych spraw, to zasugerował, żebyśmy przejęli kontrolę nad kołami rodzicielskimi; to w nich zaczyna się teraz opór kościelny. {Powiedział, że} w S.[aksonii] podjęto już taką próbę, ale Buttmann ją

zastopował[33]. Dodał, że z takimi doradcami to nic dziwnego.

Na usilną prośbę Roeversa pojadę jednak do Oldenburga: 700. rocznica bitwy pod Altenesch[34]. – Naradzałem się z Schirmerem na temat Dni Dolnej Saksonii: chcę odwiedzić grób Widukinda w Engern[35], zakończenie ma się odbyć nie na ogromnym Franzowym Polu, tylko pod Pomnikiem Lwa w Brunszwiku[36]. Wszędzie powinniśmy zadbać o symbolikę miejsca, bo ona lepiej zapada w pamięć niż słuchany wykład, często jest ważniejsza od przemówień. Tak zrobiłem w Marienburgu (Malbork), i powinniśmy się tego dalej trzymać.

22.5.[1934]

Zjawił się znów Ropp, narzekając: biuro MacDonalda ponownie uprasza o wyjaśnienie. Wielka akcja „Przeciwko defetystom i krytykantom” zrobiła bardzo niekorzystne wrażenie, które wykorzystują nasi przeciwnicy, zaś nasi przyjaciele – znów angielska mentalność – nie wiedzą, co powiedzieć. Słychać głosy: że teraz wydaje się rzeczą prawdopodobną, iż w Niemczech panuje powszechne niezadowolenie, inaczej nie rozpętano by akcji propagandowej na tak wielką skalę. Najsilniejszy środek niemieckiej polityki, obraz całego narodu stojącego za Führerem, grozi rozpadnięciem się na kawałki. „Postawiliście na niewłaściwego kucyka”, mówią wrogowie naszym przyjaciołom, „ci ludzie sami już nie wierzą w swoją siłę”.

Powiedziałem Roppowi, żeby napisał tak: o istnieniu kretów wiemy, i oczywista jest wściekłość kręgów reakcyjnych, że tym razem to nie oni „dowodzą". Wykorzystali naszą wspaniałomyślność – to, że nie ustanowiliśmy dyktatury również nad nimi – i mając towarzyskie kontakty z dyplomatami itp., próbowali wszędzie siać krytykę. Cóż Anglikom po tym, że ujrzą w siodle znienawidzoną przez siebie reakcję? – Ponieważ jednak my o współczesnych problemach nie rozprawiamy w klubach, tylko na oczach narodu i razem z narodem, cóż, nasza metoda pracy wygląda inaczej niż w zacisznej – póki co – Anglii.

Kolejna sprawa: skąd niby te ataki na Żydów? Specjalny numer „Stürmera"! Przemówienie Goebbelsa w Pałacu Sportu! Artykuły w „Angriffie"! List Erz.B. [arcybiskupa] Canterbury do „Timesa" znów narobił złej krwi![37]. Posiedzenia dłużników są znów wykorzystywane do szczucia przeciw Niemcom.

Podałem R.[oppowi] niezbędną ripostę dla gabinetu M[ac]D.[onalda]: Cóż my musielibyśmy powiedzieć o nagonce choćby „Evening Standardu" na Hitlera! W Londynie pozwalają lżyć każdego i wszystko, ale gdy chodzi o Żydów, są jak mimozy!

W każdym razie atmosfera znów siadła: i niepotrzebne było wszystko, co do tego doprowadziło, ani numer „Stürmera", ani forma przemowy Goebbelsa, w której agitator[38] z 1928 po raz kolejny wziął górę nad ministrem, oszołomiony własnymi

słowami i żądny taniego poklasku dla antysemickich argumentów.

22.5.[1934] ROPP[39]

Biuro MacD[onalda]: wydaje się prawdopodobne, że w D. [Niemczech] panuje ogromne niezadowolenie, bo w przeciwnym razie nie rozpętano by akcji prop. [agandowej] na taką skalę. (Zniszczyli przez to naszą najmocniejszą pozycję w aktywach).

Skąd ta przemiana od czasu wyborów 1933? Czy wybory były sfałszowane?

Jeśli ogromne niezadowolenie – jakie wnioski praktyczne? (narzekacze ze Stahlhelmu).

Angielska mentalność: narzekanie to rzecz zdrowa.

Odwrócenie uwagi, tak jak w Rosji? Na „sabotażystów".

Dlaczego te ataki na Żydów? – Po 12.11.33 bardzo słabe. Dziś znów optymistycznie.

List od Erz. B. [arcybiskupa] Canterbury do „Timesa" o „Stürmerze".

Posiedzenie dłużników: atmosfera przeciwko D. {Niemcom}

29.5.[40] **[1934]**

Obchody 700-lecia bitwy pod Altenesch pokazały, jak daleko zaszło już w Niemczech przebudzenie z kościelnej hipnozy. Chłopstwo powraca wspomnieniem do wszystkich dni, w których walczyło o swoją wolność, i traktuje dziś tę obronę o wiele

konsekwentniej niż kiedyś. Darré wypowiedział dobre, po części bardzo ostre słowa przeciwko bolszewickim metodom średniowiecza spod znaku religii miłości. Kiedy ja oświadczyłem, że świętą ziemią jest nie Palestyna, lecz Niemcy, zerwały się gromkie oklaski. A przybyło 40 000 chłopów! Spektakl Hinrichsa *De Stedinge* jest artystycznie na wysokim poziomie i mógłby zapoczątkować nową rewolucję[41].

Röver opowiedział mi m. in., że w jednej parafii, która liczy 4000 ludzi, 31 kazanie w roku trzeba było odwołać z powodu całkowitej nieobecności słuchaczy. Normalnie przychodzi 15–20 wiernych. Powiedział, że w innych {parafiach}, gdzie pastorowie mówią po niemiecku, lud znowu chodzi do kościoła, ale na cytatach ze Starego T.[estamentu] nie sposób już ujechać.

Ropp doniósł dziś z Londynu, że sekretarz stanu Milch (Erhard Milch [1892–1972], wówczas zastępca Göringa w ministerstwie lotnictwa, od 1940 r. feldmarszałek – przyp. red.) nie będzie mógł zostać przyjęty ani przez ministra, ani przez sekretarza stanu w bryt. ministerstwie lotnictwa[42]. Powód: bezceremonialna przemowa dr. Goebbelsa w Pałacu Sportu![43]. Czyli nowy cios akurat z tej strony, która żywi do nas gorącą sympatię. – Komodor Wänniger mógłby pogadać z szefami wydziałów…[44].

Jako ciekawą wiadomość trzeba odnotować, że spuścizna Brockdorffa-Rantzaua, którą opracowywał Erich Brandenburg, zawiera ponoć materiał niezwykle

kompromitujący dla wydziału IV AA[45]. Meyer i Hey zwietrzyli sprawę i zaoferowali wydawnictwu 25 000 MK [marek] – gotówką na stół – za wydanie dokumentów[46]. Trochę mało! Należałoby się tym zainteresować, bo są tam podobno opisane przedziwne marksistowskie układy…

Goga (Octavian Goga [1881–1938], poeta i publicysta, polityk, premier Rumunii 1937–1938 – przyp. red.) zasugerował swojemu królowi zmianę frankofilskiej polityki. Karol się zgodził, jak doniósł nam Goga przez swojego zaufanego człowieka[47]. Z chęcią przyjedzie, żeby na początek działać jako minister spraw wewnętrznych, zanim nastąpi ostateczny obrót steru. Ale duża transakcja kompensacyjna ma zostać sfinalizowana.

Wrócił z Warszawy dr Insabato, który przez wiele tygodni podróżował po Europie[48]. Skrupulatnie przestudiował kwestię ukraińską. Życzenie Polski: korytarz do Morza Czarnego, granica z Węgrami. Warszawa gromadzi wszystkie brzegowe narody od Finlandii po Turcję, Piłsudski tylko czeka, żeby dołożyć Rosji[49]. I.[nsabato] złoży Mussoliniemu raport z wyników tej podróży (patrz notatka służbowa)[50], a potem chciałby mnie znów odwiedzić, po oficjalnym wprowadzeniu do naszego kręgu. Ma nadzieję na sojusz angielsko-niemiecko-włoski, z późniejszym włączeniem Polski. „Wielkie Niemcy to fakt nieuchronnie się zbliżający”.

5.6.[1934]

Konferencja Towarzystwa Nord.[yckiego] w Lubece przebiegła pod każdym względem zadowalająco. Referaty wspaniale się zazębiały. Nie przyjechali obrażeni reprezentanci Skandynawii, ich szefowie rządów, marksistowscy i inni, chyba bali się zarazić rozumem. Skandynawii za dobrze się powiodło, zrobiła się syta i tłusta. Wikingowie się wynieśli, a zostali mieszczanie. Dopiero ciężki los będzie w stanie poderwać starą krew do rebelii.

W sprawach kultury zaczyna się teraz istne przeciąganie liny. Gdziekolwiek przyjadę, słyszę zgodną skargę na bezkierunkowość Izby Kultury Rzeszy. Więc ludzie zdają sobie u nas w kraju sprawę, jaka znalazła się tam zbieranina. Starzy żydowscy towarzysze jako prezydenci, na najpocześniejszych stanowiskach adwokaci czerwonych, ofermowaci „narodowi socjaliści", a wśród nich garstka dzielnych ludzi, którzy czują się bardziej niż nieswojo. Do tego pozbawione treści mowy Goebbelsa, które gładko omijają wszystkie poważne problemy. Szkoda gadać. Pokładają nadzieje we mnie, ale wskutek faktu, że prezydentem Izby Kultury Rzeszy jest narodowy socjalista, trudno, żeby partia oficjalnie zatwierdziła utworzenie innej organizacji, bez Izby czy wręcz w opozycji do niej.

8.6.[1934]

Coraz bardziej naglące stają się kwestie handlu z zagranicą. Wszyscy łaskawie przychylają teraz stopniowo ku poglądowi, którym my kierujemy się od 8 miesięcy: utworzyć autorytarną centralę. Naciskałem

wtedy na Neuratha, Daitz obiegł wszystkie ministerstwa[51]. Rezultatem była cudaczna rada handlu zagranicznego, która tuż po narodzinach w dzienniku ustaw Rzeszy popadła w agonię. Teraz świat biznesu zgodził się wspólnie na Luera, który odwiedził mnie i oświecił w czasie długiej rozmowy[52]. Wydaje się być człowiekiem do zaakceptowania, młodym, o byczej posturze i pracowitej przeszłości, więc ma wszystko to, czego brakuje u Daitza. Daitz wnosi wynalazczość i szukanie dróg wyjścia, Luer metodyczność i bezwzględność na co dzień. Obszernie zdałem dziś o tym sprawę Führerowi, po tym jak nie udało się rozwiązać kwestii personalnej we wcześniejszych rozmowach. Opowiedziałem mu, że był u mniej dzisiaj burmistrz Bremy, {który ostrzegł, że} jeśli nie zostanie podjęta decyzja, to dojdzie wkrótce do zwolnienia 25% robotników z zakładów tekstylnych. Poinformowałem, że APA [Urząd Polityki Zagranicznej NSDAP] mógłby uruchomić sporą liczbę transakcji, jeśliby zarządziła to jakaś komórka o odpowiednim autorytecie, posiadająca pełnomocnictwa kanclerza. Führer kazał mi natychmiast rozmówić się z ministrem gospodarki Rzeszy w duchu mojej propozycji: Luer na komisarza Rzeszy od handlu zagranicznego, Daitz na jego zastępcę, przygotować wszystko do jego powrotu z Wenecji (spotkanie z Mussolinim), żeby móc wtedy podjąć decyzje. Wręczyłem mu memoranda L.[uera] i D.[aitza].

Później Führer mówił jeszcze długo o sytuacji w polityce zagranicznej. Zaznaczył, że po ciężkich

dniach czuje ulgę: Barthou nie wniósł w Genewie swoich skarg na nasze zbrojenia, nie uzyskał „moralnego tytułu prawnego” do przeprowadzenia napaści[53]. A bez niego, jak uważa Führer, Francja nie zaryzykuje. Z nowego zbratania franc.-ros. Führer jest nadal bardzo zadowolony – w przeciwieństwie do AA, jak podkreślił. F.[rancja] według niego się skompromitowała[.]

Następnie przekazałem Führerowi brzmienie tajnej uchwały moskiewskiego komitetu centralnego, która rozsyłana jest do wszystkich ambasad radzieckich (dostajemy je na bieżąco z jednej z nich [Nie wiadomo, do czego odnosi się w oryginale zaimek osobowy *sie*. Prawdopodobnie do dokumentów/depesz spływających z rzeczonej ambasady – przyp. tłum.]). Wynika z niej, że szykuje się nowa polityka Nep![54]. Czyli znów solidnie ugrzęźli. –

Führer mówił potem z ożywieniem o pierwszych dniach Ruchu, kiedy oni wszyscy w Monachium siali po nocach niepokój klajstrem i nalepianymi kartkami; opowiadał przy tym ucieszne szczegóły.

11.6.[1934]

Zebranie we wrocławskiej Hali Stulecia wypadło przepięknie. To naprawdę radość przemawiać w tej ogromnej hali, szczególnie gdy wrocławianie tak gorąco chcą przeciwstawiać się centrowej polityce swojego kardynała.

19.6.[1934]

Ostatnie dni znów {miałem} zapełnione naradami. Wiadomości z Londynu znów charakterystyczne: że NSDAP wkrótce upadnie, po czym nastąpi wojskowa

dyktatura, dlatego silna armia franc. jest gwarantem pokoju. Tak gadają Francuzi w Londynie. Ale: ponieważ ten punkt widzenia doszedł też do głosu na spotkaniu towarzyskim w obecności majora Winterbothama, pan Scherpenberg z naszej ambasady zostawił furtkę otwartą…[55]. Tak właśnie „pracują" ludzie ze starego AA!

W sprawie handlu zagranicznego wszystko jest znów w rozsypce; ci z ministerstwa W [gospodarki] nie chcą teraz ani dr. L.[eya], ani jego programu.

Tylko co wróciłem od Führera. On wciąż czuje się oszołomiony Wenecją. Entuzjazm Mussoliniego ocenia jako szczery, jego fanatyzm nie jest udawany. {Opisał, jak} ludzie ze wsi stoją przed Mussolinim godzinami niczym przed papieżem, pochyleni z czcią, a on wbija się w cezaryjską pozę, która we Włoszech jest nieodzowna. Ale w osobistej rozmowie to wszystko znika. Wtedy M.[ussolini] staje się ludzki i miły[.]

Austria. H.[itler] wyraził się z bezceremonialną otwartością: Dollfuss to zdrajca narodu, popracowałby w Oe. [Austrii] również bombami i granatami.

M: Co pan proponuje?

H.: Odsunąć Dollfussa, {ustanowić} bezpartyjnego szefa rządu. Nowe wybory. Udział NSDAP {w rządach} proporcjonalnie do wyniku. Z aneksją Austrii nie ma pośpiechu.

M: Zgoda!

H. traktuje to jako wielki sukces, bo przynajmniej z powodu Austrii nie dojdzie do konfliktu z I. [Włochami].

Równouprawnienie. Ze strony M. nieukrywana zgoda. {Pyta}, czy H. wróci do V-B [Ligi Narodów].

H.: Dlaczego nie, ale równouprawnienie musiałoby tam zostać wdrożone w praktyce. M. mógłby wywierać presję groźbą swojego wystąpienia, my zaś swojego ponownego wstąpienia. Ale wtedy nie moglibyśmy już tak łatwo znowu wyjść.

Rosja i V-B {Liga Narodów}: Zgodna opinia, że wstąpienie Rosji spowodowałoby w niej {tj. Lidze Narodów} kompletny zamęt. Poza tym uzbrojenie R. [osji] niesamowicie rośnie, całej tej kwestii nie da się już rozwiązać na drodze ekonomicznej, bo rosyjski eksport zagraża wszystkim.

M. {jak opisuje Führer} coraz bardziej się zamyślał. A Polska?

H.: Polska 10 lat temu była militarnie silniejsza od R.[osji]. Dziś już nie jest. Pakt z nami zawarła ze strachu przed R.

Przekazuję Führerowi tekst uchwały Politbiura z 29.5.34, w której Rosja Sowiecka decyduje się bezwarunkowo iść z Francją i chce agresywnie zwrócić się przeciwko Japonii wspólnie z USA.

H.: czyta: to naprawdę wielce interesujące. Trzeba o tym powiadomić Włochów.

Ja: Będę dziś na obiedzie u brytyjskiego ambasadora. Jego też poinformuję.

H.: Tak jest. Trzeba dać znać Anglii i Włochom.

Ja: Odśrodkowe siły w Rosji nie próżnują. Będę się nimi dalej interesował. Trzeba być gotowym, gdy sprawy dojrzeją.

H.: Tak jest, proszę to robić.

Potem zdałem relację z narady z von Papenem, tak żeby on nie dostarczył Führerowi „odmiennej interpretacji".

H.: Papen wkrótce przestanie dostarczać. Jego przemówienie było bezdennie głupie[56]. Pańska dzisiejsza relacja na ten temat była znakomita.

Następnie zreferowałem sprawę wspólnych miesięcy szkoleniowych PO [Organizacji Partyjnej], SA itd. Führer bardzo usatysfakcjonowany, spytał jedynie, czy wszyscy się zgadzają…

28.6.[1934]

Dni Dolnej Saksonii to było wzmocnione przeżycie święta w Altenesch. W Verden 60 000, w Wildeshausen 30 000 {młodzieży z} HJ [Hitler-Jugend], cały Brunszwik w radosnym nastroju, jak chyba nigdy![57]. Ocena d. [niemieckiej] historii odbywa się w życiu, poprzez samo życie, a dolnosaksońszczyzna staje znowu w centrum d. {niemieckiego} charakteru. „NZZ" [„Neue Zürcher Zeitung"] z 26.6. usiłuje wprawdzie pokpiwać z „dolnosaksońskiego mitu", ale przyznaje, że w tym

nowym kierunku myślenia dokonuje się zerwanie z dawnymi poglądami, na jakie się jeszcze dotąd nie porwano[58].

AA listem Rittera do Daitza niejako zerwał z nami stosunki dyplomatyczne[59]. Obecnemu ministrowi spraw zagranicznych Rzeszy von Neurathowi nie pasuje „ton" listu Daitza; Dircksenowi przetelegrafowano do Tokio odmowne stanowisko w całej sprawie Mandżukuo, 8 miesięcy pracy, 200 000 Mk [marek] Thyssena na próżno, zlecenie od Führera odsunięte na bok…[60]. Cała reakcja, podburzana przez Papena, chce zignorować Ruch. Wczoraj obszernie informowałem o tym Führera, przedstawiłem mu rezultat trzymiesięcznego dochodzenia w sprawie sabotażu AA. Był głęboko wzburzony i powiedział: [„]Niech się pan teraz uda do ministra sprawiedliwości Rzeszy i przekaże mu ode mnie rozkaz: ma zbadać, czy w którymś z urzędów Rzeszy miał miejsce sabotaż przeciwko moim zarządzeniom. W przyszłym tygodniu wezwę go do siebie. A później niech pan poinformuje Blomberga i Schmitta[61]. Neurathowi proszę napisać, że zapoznał mnie pan z całą sprawą".

Führera zdenerwował też ambasador londyński. Zapytany przez brytyjskie ministerstwo, czy D [Niemcy] mają obecnie dużo samolotów, Hoesch zaprzeczył w ogóle ich istnieniu! Zamiast powiedzieć, że nie potrafi udzielić bliższych informacji i że ogólnie D. [Niemcy] muszą dbać o bezpieczeństwo swojej obrony. – Wyjaśniłem Führerowi, że również ja co 10 dni proszony jestem przez gabinet Macdonalda (*sic!*)

o objaśnienia. Ale to wszystko na nic, skoro nasza własna ambasada właśnie podsyca wrogie plotki (hrabia Bernstorff, Scherpenberg).

Führer: Czy może mi pan zaproponować kogoś na londyńskiego ambasadora?

Ja: Kapitan porucznik Obermüller, który jest panu właśnie przedstawiany! Dawny dowódca łodzi podwodnej, jutro na moje polecenie znów leci do Londynu, żeby zacieśnić kontakty ze sztabem generalnym lotnictwa i marynarki i ewentualnie zaprosić ważne osobistości na zjazd partii.

Po czym Führer przeprowadził z O.[bermüllerem] dłuższą rozmowę. Ten opowiedział o sobie: dowódca łodzi podwodnej na Morzu Śródziemnym. „Zbrodniarz wojenny". 6 lat w Japonii, Azji, Indiach Holenderskich. Mówił o dominującej angielskiej psyche, która widzi we Francji najlepszego policjanta Europy. Zostało ustalone, że O. zaprosi iluś Anglików do Prus Wschodnich, aby na własne oczy przekonali się o trwającej u nas prawdziwej, wielkiej pracy, a następnie zabierze się ich na zjazd partii.

Führer opowiedział, że kazał aresztować dr. Junga, autora tej niemożliwej przemowy Papena[62]. – Vice-K. [wicekanclerz] kazał właśnie zapytać, czy Führer mógłby go dzisiaj jeszcze przyjąć. Hitler się roześmiał: „Aha, przychodzi z powodu tego swojego dr. Junga!". I kazał odpowiedzieć, że nie. W ogrodzie pokazałem Führerowi doniesienia z NZZ, która mogła zdobyć te informacje tylko ze sklepiku Papena. Führer wskazał

na szary front budynku w końcu ogrodu: „Tak, wszystko się bierze stamtąd, kiedyś każę całe to biuro wywalić”.

Ogólnie Führer nie chce jeszcze podejmować żadnych kroków przeciwko reakcji. To aż wzruszające, jaki on ma wzgląd na Hindenburga. Mówi, że Starszy Pan jeszcze nigdy nie był dla niego tak miły, jak podczas ostatniej wizyty, gdy Hitler opowiadał mu w Neudeck o Wenecji. Wspierał się {= Hindenburg} tylko na jego ramieniu i mówił: „Teraz wspiera mnie pan również i w ten sposób, mój kanclerzu”. Hitler chce mu oszczędzić wszelkich zmartwień, bo sądzi, że Hindenburg już długo nie pociągnie[.]

A Kościół, jakżeby inaczej, mobilizuje wszystkich przeciwko mnie. Von Pfeffer wyjawił mi co nieco i spytał, czy mam zamiar wyciągnąć jakieś konsekwencje[63]. Odparłem, że muszę o tym porozmawiać z Führerem, publiczne kroki mogłyby zostać odebrane tylko jako oznaka słabości. I teraz Führer podkreślił z całą stanowczością, że myśli tak samo: Kościołów nie należy atakować bez potrzeby (kwestia Kraju Saary!), ale ogólnie trwajmy niewzruszenie w swojej światopoglądowej postawie. – Byłem tym bardzo usatysfakcjonowany i zaznaczyłem, że w oficjalnych przemówieniach nie przekraczam granic tego, co obiektywnie konieczne dla NS. {= narodowego socjalizmu}.

Führer przez lata osłaniał moje konsekwentne stanowisko, jak tylko pozwalała mu na to jego pozycja.

Nieraz śmiejąc się, podkreślał, że zawsze był poganinem, a teraz nadszedł czas, by skończyć z chrześcijańskim zatruwaniem. Słowa te miały od początku charakter ściśle poufny, ale od niedawna rozplotkowuje je z dumą pewna berlińska lwica salonowa. Te „polityczne" salony z mnóstwem uwijających się „politykujących" dam to choroba, która wciąż trapi również nas i której chyba niełatwo będzie się pozbyć.

29.6.[1934]

Dzisiaj przyszedł z Rady Reklamy Gospodarki Niemieckiej dr Hunke i zdał sprawę z poufnej rozmowy, która odbyła się w ministerstwie gospodarki Rzeszy[64]. Chcą tam teraz urządzić zagranicznohandlową dyktaturę władz, tzn. tych radców ministerialnych, którzy już dowiedli swojego nieudacznictwa. Wymowna jest przy tym wypowiedź dr. Rittera z AA: że on teraz jest za taką radą handlu zagranicznego, i że wtedy można by odsunąć Urząd ds. Polityki Zagranicznej. Było to bardzo nieostrożne! Bo tym sposobem on sam podstemplowuje akcję sabotażową AA w sprawie z Mandżukuo. Cel: zniszczyć naszą pozycję, aby w przyszłym roku nasze plany zrealizował AA. Mimo iż D. [Niemcy] tracą jedną pozycję za drugą.

Jest to gospodarcza zdrada stanu oraz sabotowanie Ruchu i narodowosocjalistycznego kanclerza! Ritter zaprawdę dojrzał już do obozu koncentracyjnego, gdzie znalazłby uczciwą pracę. Raz w życiu.

We wtorek zawiadomię Führera o tym nowym intelektualnym błysku „naszego” AA.

7.7.[1934]

Minęły dni rewolty Röhma, dochodzenie[-a] w sprawie ostatecznych motywacji i powiązań nadal trwają; dopiero one wyjaśnią, czy poszczególne grupy wiedziały, że biorą udział w jednej wspólnej akcji[65].

Meldunki o puczu nadchodziły ze wszystkich stron, także do APA. MacDonald w zaufanym gronie oświadczył wcześniej skrzypkowi Kreislerowi, że w ciągu najbliższych tygodni nastąpią w D. [Niemczech] gwałtowne zmiany[66]. Żona Kreislera – nie-Żydówka – „w tajemnicy” przekazała tę wieść dalej, i tak dowiedzieliśmy się również i my. Ale Führera ostrzegł też Lutze, porządny człowiek[67]. Powiadomiono wtedy tylko osoby związane z Ge-Sta-Po (*sic!*). Potem w czwartek 28 nad Renem ostatnia narada z udziałem dr. Leya[68]. W piątek otrzymał wiadomość Goebbels, ale miał zostać w domu. Prosił: „Mein Führer, proszę mi pozwolić”; „Mein Führer, proszę mnie zabrać ze sobą”. Został więc dopuszczony do męskiego przedsięwzięcia.

W Monachium SA stało w czworobokach, w pełnym uzbrojeniu, na Placu Królewskim. Reichswehra na Oberwiesenfeld z M-G {= karabinami maszynowymi} i wozami pancernymi[69]. Mało brakowało, a stałoby się to, do czego przez 10 lat udawało się nie dopuścić: Szarzy i Brunatni zaczęliby do siebie strzelać. Tymczasem jednak rozprawiono się z widmem

z Wiessee[70]. Führer pojechał do Wiessee w asyście oddziału SS i delikatnie zapukał do drzwi Röhma, mówiąc zmienionym głosem, że nadszedł meldunek z Monachium. „No to wchodź", zawołał Röhm, sądząc że to ordynans, „drzwi są przecież otwarte". Wtedy Hitler rozwarł drzwi na oścież, rzucił się na Röhma leżącego w łóżku[71], chwycił go za gardło i krzyknął: „Jest pan aresztowany, łajdaku!". I oddał zdrajcę w ręce SS. Röhm najpierw nie chciał się ubrać. Aż SS rzuciło „szefowi sztabu" jego ubrania w twarz, wtedy łaskawie się odział.

W pokoju obok Heines w trakcie czynności seksualnych[72]. „I tacy chcą być w Niemczech przywódcami", rzekł Führer z udręczeniem. Heines odstawił scenę szlochu: „Mein Führer, nic chłopakowi nie zrobiłem". A tu młody gach ze strachu i rozpaczy całuje swojego kochanka w policzek. Amann opowiada, że Führer nigdy nie skrzywdził człowieka, ale teraz chwycił nierządnika i pełen odrazy cisnął nim o ścianę[73].

Na korytarzu Führer ujrzał chudą postać z czerwono uszminkowanymi policzkami. „Kim pan jest?" – „Cywilnym służącym szefa sztabu". W tym momencie Führera ogarnęła wściekłość, że widzi swoje SA tak zbrukane, i rozkazał zabrać wszetecznych młodzieniaszków do piwnicy i rozstrzelać.

W powrotnej drodze do Monachium Führer spotkał na drodze jadącą z naprzeciwka straż sztabową Röhma. Zatrzymali ją. Lutze zawołał: „Straż sztabowa

słucha mojej komendy!”. Dowódca ani myślał posłuchać.

Na to Führer poderwał się i powtórzył rozkaz. Decydujący moment przełomu – po czym straż sztabowa zawróciła do Monachium. – Kolejni dowódcy wezwani do Röhma zostali przez Führera zatrzymani i osobiście aresztowani.

Hitler nie chciał, żeby Röhma rozstrzelano. „Przecież on stał kiedyś obok mnie przed sądem ludowym”, powiedział Amannowi. Lecz A.[mann] odparł: Tej głównej świni trzeba się pozbyć. A do Hessa: Ja osobiście rozstrzelam Röhma. Na co Hess: „Nie, to moja powinność, choćbym i ja miał później zostać rozstrzelany”.

Röhm zamówił sobie do celi sute śniadanie i spożył je do ostatniego okruszka. Zażądał dywanu i chciał pomówić z Führerem. Ale na próżno, „dzieje wielkiego zdrajcy” dobiegły ostatniego rozdziału[74]. Zostawiono mu pistolet. Wrócono. Dano mu jeszcze jedną możliwość. Nie uczynił nic. I wtedy go w celi rozstrzelano – poniósł śmierć od honorowych kul, a nie od stryczka, jak by na to zasługiwał.

Homoseksualny szef sztabu Röhm to już nie był dawny kapitan Röhm z 1916 czy 1923. Upodobania homoseksualne odkrył w sobie dopiero w 1924, jak wynika z jego obrzydliwych listów do dr. Heimsotha[75]. Chora część jego natury doszła do głosu i z roku na rok przybierała na sile. Czując, że spotka go powszechne odrzucenie, brutalnie uzewnętrznił swoje

preferencje i zażądał ich uznania poprzez uznanie swojego stanowiska. Otoczył się hulakami i pasożytami, wszyscy jego oficerowie mieli młodych kochanków, coraz bardziej odgradzali się od Ruchu i swoim zachowaniem prowokowali społeczeństwo. Przykładowo na konferencji gruppenführerów w Heidelbergu zapłacili rachunek opiewający na 9000 marek – tam, gdzie kilka dni wcześniej SA przeprowadziło kwestę uliczną…

Do tego doszły szantaże, przekupstwo. Pieniędzy wciąż {im} było za mało – {popadli w} zależność od koncernów.

Rozmowa z Führerem, po której R.[öhm] wziął chorobowe, zdaje się uświadomiła R.{öhmowi}, że jego kariera ma się ku końcowi, więc wprowadził w czyn to, co być może wcześniej rozważał bardziej teoretycznie: zmobilizował SA przeciwko człowiekowi, któremu wszystko zawdzięczał. Ale Hitler uderzył wcześniej – przerażająco i odstraszająco po wsze czasy.

Do tych 7 dowódców SA, o których rozstrzelaniu doniesiono oficjalnie, dołączył wstrętny Du Moulin Eckart, 8 kochanków-homoseksualistów, dr von Kahr, dr Glaser, dr Gehrlich, być może też ci ze straży w Brunatnym Domu, którzy mieli poruczone rozstrzelać skarbnika R.[zeszy] Schwarza, Bucha i in.[76]. Lossow i Seisser, zdrajcy z 9.XI.23, zostali przewiezieni do Dachau, gdzie mogą teraz poświęcić się uczciwej pracy[77]. W końcu więc 9.XI.23 został

odpokutowany i Kahra dosięgnął zasłużony od dawna los.

W Berlinie wśród zabitych jest też Gregor Strasser[.]. Był kiedyś zdecydowanym przeciwnikiem homoseksualnego Röhma i nazywał ten rodzaj ludzi wolnomularstwem, gdzie jeden drugiemu pomaga przeciwko reszcie ludzkości, nie znając w tym względzie zahamowań[78]. Czyżby Strasser z wściekłości wszedł teraz w spółkę z Röhmem? Czy może to Schleicher trzymał w ręku nici, biegnące we wszystkich kierunkach, także do Akcji Katolickiej?[79]. Dr. Brüninga wysłano wcześniej do Londynu, dr. Josepha Wirtha już do Moskwy, razem z Mehnertem, bliskim zaufanym pana Maiera[80] ze sztabu Röhma[81]. Strasser w chwili aresztowania zapewniał, że jest niewinny; został jednak rozstrzelany. A jak dziś usłyszałem, nie było na to rozkazu; Führer wszczął dochodzenie, żeby pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Pani Str.[asserowa] jest umówiona u Führera, żeby uzyskać rehabilitację męża.

A kilka dni wcześniej przysłano Gregorowi Strasserowi odznakę honorową, N{= numer}9 w partii…

Tak więc poniósł śmierć pierwszy wojskowy i niegdyś pierwszy polityczny doradca Führera. Gregor Strasser okazał się człowiekiem niezdecydowanym. Nie mógł znieść wrogości ze strony dr. Goebbelsa, który zaczął nazywać matkę Strassera Żydówką. Uważał, że doktorek przyniesie Hitlerowi

zgubę, nie chciał też uwierzyć w Röhma. Przez to stracił zaufanie do stałości Führera i w 1932 cierpiał na daleko posunięte przecenianie własnej osoby. {Nasi} przeciwnicy mu schlebiali, odwiedzał różnych polityków w Berlinie, wszedł do kręgu Schleichera, wielkich przemysłowców. I czuł się gotów, by samodzielnie negocjować. Była to zdrada, z której może on sam nie zdawał sobie sprawy; w każdym razie utracił wiarę, osłabł. Nie potrafił się zdobyć ani na całkowitą wierność, ani na rewoltę. Zaczął tonąć… Widać było, że znika z polityki na zawsze. Aż nadszedł 30 czerwca 1934 i również on poniósł karę za swoje przewinienia wobec Ruchu.

Jednak to, co w swojej książce napisał o Strasserze Goebbels, jest tylko oślim kopnięciem leżącego, wymierzonym przez triumfującego rywala, który czuje się już bezpieczny[82]. Wzbudziło to powszechną niechęć. Jak zresztą ogólnie cała jego książka, która na konferencji gauleiterów została, wśród głośnych oklasków, publicznie oprotestowana jako świadectwo próżności i samochwalstwa.

„Obergruppenführer" Ernst najwyraźniej wyczuł, co się święci[83]. Zaopatrzył się w bilet na Maderę i ledwo zdołano go capnąć w Bremie, z żoną i „sekretarzem". I z 40 000 M [marek] z partyjnej kasy w kieszeni. Smutno wypadła jego rola i podobno[,] gdy ustawiono go pod ścianą, dwa razy zwiewał.

Jego „sztab" przy Tiergartenstraße[84] zostanie wykwaterowany; urządził się tam z panienkami

i chłopcami do uciech. Znaleziono listę egzekucyjną; figurowała na niej między innymi cała redakcja „V.B.” – a więc również ja. Czyli w Niemczech miała być zaprowadzona władza homoseksualistów.

Na Capri, gdzie Röhm spędzał „urlop” ze swoimi chłoptasiami, prowadził podobno negocjacje z francuskimi politykami, także homoseksualnymi.

Teraz SA podlega już człowiekowi honoru, jakim jest Lutze. Znikną berlińscy żigolacy w brunatnych koszulach – a powróci dawne, nasze SA.

W Eisenach Narodowosocjalistyczne Stowarzyszenie Kulturalne (nazwa niemiecka tej organizacji to *NS-Kulturgemeinde* – przyp. tłum.) święciło swoją pierwszą konferencję. Przemawiałem tam do 20 000 ludzi na placu Adolfa Hitlera o niemieckiej kulturze jako narzędziu jedności Niemiec. A dzień później, 5, na konferencji gauleiterów we Flensburgu miałem referat o uniwersalizmie O.[thmara] Spanna, przyjęty zdecydowanymi oklaskami, a przez Leya nazwany kulminacyjnym punktem konferencji[85].

Tylko jedna osoba nie ruszyła nawet palcem: dr Goebbels. Ja to rozumiem, on inaczej nie potrafi.

11.7.[1934]

„Walka o Anglię” nieprzerwanie trwa. Obermüller wrócił z Londynu, rozmawiał ze wszystkimi osobistościami, które wchodziłyby w grę. Kpt. Boylem z ministerstwa lotnictwa, lordem Londonderry, kpt. Fyansem (adiutantem księcia Connaught) i in. O.[bermüller] utrwalił te rozmowy na piśmie, a ja

wczoraj przekazałem je Führerowi, który uwzględni życzenia Anglików w swoim wielkim przemówieniu do Reichstagu, zaplanowanym na 13[86]. Książę C. [onnaught] chce dostać ściśle poufny, rzeczowy raport dla angielskiego króla o wydarzeniach z 30 czerwca – to zrozumiałe, bo zagranicy nie jest łatwo we wszystkim się rozeznać. – W E. [Anglii] chcą znać prawdę o niemieckich zbrojeniach. [Brytyjskie] ministerstwo L. [lotnictwa] zaznacza, że chce nam lojalnie pomóc, ale żebyśmy im nie próbowali mydlić oczu, bo dostają przecież dokładne informacje. {Mówią, że} przyszły attaché L (lotniczy) w Berlinie, blisko powiązany z Winterbothamem, będzie człowiekiem prężnym, w przeciwieństwie do obecnego, który nie ma o niczym pojęcia. {Zapowiedzieli, że} również niemiecki attaché zostanie odpowiednio oprowadzony po E. (Anglii).

W ścisłej poufności mówi się o wizycie Weyganda[87]. Tak jak wszędzie, między poszczególnymi rodzajami broni dochodzi do niesnasek. Siły lądowe chcą skubnąć jak najwięcej pieniędzy zatwierdzonych dla floty powietrznej i w tym celu zaprosiły Weyganda, który ma być ich podporą w tych żądaniach, ale też dla wsparcia polityki frankofilskiej. (Jak dowiedziałem się w absolutnej tajemnicy, MacDonalda powiadomiono o tym zaproszeniu dopiero po fakcie). Przeciwko tej starej przedwojennej psychozie występuje młoda kadra w Air Force, która uprasza nas, żebyśmy kontaktowali się tylko z ich sztabem generalnym, bez pośrednictwa F.O. [Foreign Office], bez niemieckiej ambasady

w Londynie. Jest to jedyna słuszna droga, tak więc dźwignia została przyłożona we właściwym miejscu, żeby stopniowo zneutralizować stronę oddaną Francji – i to również w dobrze pojętym interesie imperium brytyjskiego, które w przeciwnym razie znajdzie się w takiej sytuacji jak w 1914 – i może stracić wszystkie swoje kolonie.

O tym zdałem sprawę Führerowi, a następnie o drażliwej kwestii handlu zagranicznego. Jak to wskutek niedbalstwa i umysłowej inercji urzędów zmarnowały się setki milionów dewiz. Sprawa rumuńska (25 milionów), którą nareszcie wszędzie przepchnięto, znów ugrzęzła gdzieś w otoczeniu pana Possego (powiązania z bankami żydowskimi);[88] nowy komisarz surowcowy bez pełnomocnictw, jego wizyta u nas; sabotowanie kwestii Mandżukuo, właśnie wrócił stamtąd pan Zores[89]; ambasador turecki zwrócił się do nas z bezpośrednią prośbą, żeby zrobić porządek w „transakcjach tureckich". Wreszcie: składowanie ropy naftowej Deterdinga u nas rozstrzygnęło się po naszej myśli, umowa z Norwegią doprowadzona do porządku zgodnie z naszymi planami[90].

Führer jest nielicho oburzony na ministerialną biurokrację: „Już ja teraz nauczę tych panów właściwego tempa". Komisarza od handlu zagranicznego, którego nie da się już powstrzymać, chce zrobić swoim bezpośrednim podwładnym, a ministerstwom odebrać wszystkie związane z tym pełnomocnictwa. Nareszcie! Jedyne słuszne

rozwiązanie. Wkrótce będzie narada w tej sprawie, poprosił mnie, żebym wziął w niej udział.

Kpt. Zores po południu zdał relację o Mandżukuo. Z jego słów wynika teraz jednoznacznie, że Knoll z d. [niemieckiej] ambasady pojechał wcześniej niż Heye, żeby obsmarować komisarza Rzeszy w oczach Japończyków[91]. To jest czysta [słowo zamazane] zdrada. Ale pan Knoll wypełnia instrukcje pana Rittera z AA, zaś Neurath, który chciał go „wysadzić za burtę", ma najwyraźniej „ważkie" powody, żeby od tego odstąpić.

Nadszedł właśnie protokół od Zoresa, do przekazania Kerrlowi do akt.

13.7.[1934]

Trudno było spodziewać się czegoś innego: „przemówienie" dr. Goebbelsa o wydarzeniach 30 czerwca zrobiło na całym świecie wręcz katastrofalne wrażenie. 2 telefony z Londynu: ministerstwo lotnictwa jest oburzone: od przemówienia Bethmanna w [19]14 żadne niemieckie przemówienie nie podziałało tak druzgocąco[92]. Nasi wrogowie oświadczyli: czyż nasza frankofońska postawa nie jest więcej niż usprawiedliwiona? Przemowa Hessa została w swoim pozytywnym oddziaływaniu kompletnie przeinaczona. Również Hitler żadnymi zręcznymi słowami nie zdoła już odmienić atmosfery.

Duckwitz wrócił z Warszawy, gdzie był na negocjacjach w sprawie kompensacji[93]. Mówi, że nastrój panował jeden: wiadomo, że za pogłoski

odpowiedzialne jest min. prop., i że nie było żadnego przepływu informacji. Czy kiedykolwiek jakiś minister pożegnał się z całym światem słowami „fuj, ohyda”?

To samo stwierdził Leibbrandt w odniesieniu do Ameryki. Dr G[oebbels] wzniósł przeciwko nam mur i pomylił stanowisko ministra Rzeszy z rolą podmiejskiego agitatora[94]. Brakuje mu choćby krzty wyczucia umiaru – a samym zarozumialstwem nie sposób uprawiać polityki zagranicznej.

2.8.[1934]

Przerwałem urlop, żeby pogadać z Hessem, mając na uwadze aktualną sytuację w polityce zagranicznej. Pojechałem autem do Monachium i z całą dobitnością, na jaką mogłem się zdobyć, wyjaśniłem mu, że przemowy o tematyce zagranicznej, takie jak wygłoszona przez dr. G[oebbelsa], ściągają na Rzeszę Niemiecką ogromne niebezpieczeństwo tylko dlatego, że jeden człowiek nieznający powściągliwości folguje swojemu językowi i swojej próżności. – I poprosiłem, żeby udzielono mi generalnego pełnomocnictwa w sprawach polityki zagranicznej całego Ruchu. Hess przedłoży to Führerowi.

Lawina zdarzeń: zamordowanie Dollfussa, potworna ogólnoświatowa nagonka przeciwko Niemcom, dzisiaj zgon Hindenburga. To, że Włochy odniosły się do sprawy Dolfussa tak podle, zdumiało wszystkich, nawet tych, którzy nigdy o charakterze Włochów nie mieli wysokiego mniemania[95]. Ale tym sposobem Mussolini, otoczony ludźmi poniżej średniej, sam sobie zaszkodził: po pierwsze, również jemu nikt już nie

wierzy, a po drugie, cały świat pomyślał sobie, że przypuszczalnie będziemy teraz szukać innych dróg, a więc nie ma już niemieckiej mapy dla Włoch w Paryżu. Tak że wartość tego państwa, która w tej skali nie jest przecież wartością samodzielną, z miejsca spadła o 50%. Czyli Rzymowi zaszkodził jego kompleks niższości, który poskutkował wściekłym wybuchem, a niemiecka prasa odpowiedziała bardzo dobrze i z wyższością. Dr. Schmitt napisał w „V.B." świetny artykuł o nowych Cyceronach, którzy zanim będą pouczać innych o „rzymskiej kulturze", powinni wpierw nauczyć czytania i pisania swoje 22% analfabetów.

Dziś rano byłem krótko u Führera, a później całe popołudnie w jego ogrodzie, gdzie najpierw rozmawiałem z Kerrlem.

Sabotaż w kwestii Mandżukuo to już rzecz pewna: Bülow dostarczył japońskiemu ambasadorowi opaczne informacje; oświadczył naszej organizacji zagranicznej, iż Heye nie jest komisarzem Rzeszy![96]. I proszę, skoro tylko panów obleciał strach, nagle wszystko stało się możliwe: posiedzenie w AA w obecności przedstawicieli innych urzędów, kpt. Zores wraca do Mandżurii, z wszystkimi pełnomocnictwami AA! (sens niepewny, w oryginale: „...wo alle Vollmachten des A.A. jetzt vorliegen!" – przyp. tłum.).

Coś takiego w państwie narodowosocjalistycznym!

Zakomunikowałem te rezultaty Führerowi. Był trochę nieugięty. A potem rzekł: „Ludziom w AA nie

będzie do śmiechu, bo mam uprawnienia Hindenburga. Zabawa się skończyła. Po kolei będę wyłuskiwał sprawców tej bezczelności i mianuję nowego szefa personalnego. Zbawienną rzeczą będzie też wspomnieć o nowym sądzie ludowym – na bliższe zapoznanie się z nim chętnych nie będzie".

Potem Führer mówił o sprawach prywatnych, o innych zagadnieniach polityki zagranicznej, o mistycznej wymowie faktu, że Hindenburg zmarł 2 sierpnia, i powiedział: „Najlepsze wspomnienie o nim napisał pan, Rosenberg".

Całe Niemcy pogrążone są w głębokiej żałobie. Odszedł wielki człowiek.

Ale NSDAP ma przed sobą wolną drogę, by dokończyć tworzenie swojej Rzeszy. Musiał upłynąć cenny czas, wiele rzeczy można było zrobić, a zaniechano ich z pobudek sabotażowych, powołując się na H.[indenburga]. Teraz niepodzielnym władcą Niemiec jest Führer. Nareszcie spełnione są wszystkie warunki do rozwoju państwa n.s. {narodowosocjalistycznego}.

6.8.[1934]

Führer cudownie przemawiał o Hindenburgu na żałobnym posiedzeniu R[eichs]-tagu i – sam będąc wielkim – nie szczędził słów, by wyrazić swoją cześć dla tego wielkiego – całkiem inaczej ukształtowanego – człowieka. Nazwał go „najlepszym ze szlachciców i żołnierzy". Byłem ciekaw, czy padnie też jakieś słowo o Ludendorffie[97]. Führer, owszem,

wspomniał o nim, nie wymieniając go jednak wprost z nazwiska, lecz mówiąc o wielkim pomocniku H. [indenburga]. Poszedłem następnie zjeść do Kancelarii Rzeszy, gdzie rozmowa zeszła na Ludendorffa. Jak się okazuje, nie chciał na cześć zmarłego Hindenburga opuścić flagi do połowy masztu! Najpierw sądzono, że to jakieś nieporozumienie, potem zapytano go wprost – a on odfuknął, że tego nie zrobi, i już! Później Führer opowiedział, co działo się w trakcie odsłaniania pomnika tannenberskiego (Mowa o mauzoleum-pomniku bitwy pod Tannenbergiem, wzniesionym pod Olsztynkiem dla upamiętnienia zwycięstwa wojsk niemieckich nad wojskami rosyjskimi w sierpniu 1914 roku. Siłami niemieckimi dowodzili wówczas Ludendorff i Hindenburg, którego pochowano w mauzoleum – przyp. red.). Zaproponowano L. [udendorffowi], aby zabrał się samochodem H. [indenburga][98]. Odmówił. Na pomnikowym placu H. ujrzał L. i skierował się ku niemu, wyciągając obie ręce. Zaś L. odwrócił się i odszedł 5 kroków na bok. Zdaniem Führera sam plan tannenberski był bez wątpienia dziełem L., natomiast jego konsekwentne wykonanie i niewzruszona postawa są zasługą H. Ten jego spokój i żylastość były przecież {jak ocenił Führer} decydujące podczas kryzysu.

Postawę L. nazwał Führer „niezdyscyplinowaniem wobec narodu". I dodał kilka razy: „Przenigdy nie wolno mu było tego robić". Lecz potem: „Ale on nie uniknie swojego losu, bo kiedy umrze, postawimy go w szeregu herosów Niemiec". Jego obecne zachowanie Führer tłumaczy operacją gruczołu, którą przeprowadziła na nim jego obecna żona[99].

Najwyraźniej nie udała się i kompletnie zaburzyła L.owi równowagę wewnętrzną.

Mimo wszystko jednak żal mi L. To on był siłą napędową niemieckiego ruchu oporu, zaś Hindenburg był często apelem do mieszczańskiego sentymentalizmu – aczkolwiek był też czymś więcej. Ale L. pozostał w cieniu, ominęła go publiczna sława. H. zawarł pokój z Centrum, L. był zdeklarowanym przeciwnikiem wrogów Niemiec. Jego nieszczęście polegało na tym, że miast nadal być żołnierzem, zapragnął zostać myślicielem. A że czuł się w duchu niepewnie, odrzucił męską radę i wpadł w szpony szemranej „filozofki", której nierozumności postanowił bronić po rycersku do ostatka.

Koniec końców, wielkość Hindenburga polegała na decyzji, żeby powołać Hitlera i ze szczerej chęci wspomóc nowe Niemcy. Przez to oszczędził Rzeszy strasznych wstrząsów, odnalazł też własną drogę, przez to stał się Hitlerowi ojcem-przyjacielem, nastąpiło wręcz mityczne wznowienie starego Hildebranda i młodego Dytryka z Bern[100]. Dlatego jutro słusznie zostanie pochowany w tannenberskiej wieży bohaterów – jako symbol na tysiąclecia.

A kiedy umrze Ludendorff, będzie musiał leżeć u jego boku – jak skłóceni niegdyś cesarze w katedrze spirskiej. Linia losu narodu jest mocniejsza niż krnąbrność tych, którym się zdaje, że mogą z niej wyskoczyć.

19.8.[1934][101]

I znów minęło parę tygodni: pogrzeb Hindenburga, dni urlopu, przemówienia z okazji referendum w Bremie i Halle. Pomnik tannenberski stał się jednym z tych ośrodków, o których mówiłem w *Micie* jako o konieczności, która zastąpi krucyfiksy i kolumny maryjne. Końcowe zawołanie Hitlera: „Odejdź teraz do Walhalli, zmarły hetmanie!" zostało zrozumiane przez wszystkich, w szczególności przez Kościół, który nieśmiertelnie zblamował się przemową swojego biskupa polowego[102]. Człowiek ten mniemał, że jesteśmy mu bliscy, i zasypał nas cytatami z Biblii, twierdził, że dawna żołnierska dewiza brzmiała „Módl się i pracuj", i skakał jak pchła od jednej ubożuchnej myśli do drugiej, kompletnie bez związku. W naszych szeregach ogólne kręcenie głowami, ale inni też byli oburzeni. Rei-bi [biskup Rzeszy][103] chodził później i mamrotał na prawo i lewo przeprosiny. Kościół znów pokazał, że mówi niemieckimi słowami, ale po chińsku. A naród nie chce już słuchać tej chińszczyzny naszpikowanej psalmami, „prorokami" itd. … Kilka dni później przypadkiem spotkałem Rei-biego w Warnemünde. Sam do mnie podszedł i rzekł: „Już od dawna chciałem z panem porozmawiać, panie R.". Z miejsca zaczął najeżdżać na swojego ober-kapelana. I dodał: „Myślę, że wcale nie dzieli nas tak wiele. Czuję się wolny dopiero od chwili, gdy odrzuciłem cały ten dogmatyzm i wróciłem do prostych zasad". No, nie mogłem uwierzyć własnym uszom! Jeszcze kilka miesięcy temu Müller przegonił dr. Krausego z „Niemieckich Chrześcijan" jako „omamionego", a on

jedynie powtarzał to, co napisane jest w moim *Micie*… [104]. Odparłem, że jestem do jego dyspozycji, po czym dodałem: „Duch naszej epoki obrał sobie kierunek i go nie zmieni. Dla uniknięcia wszelkiego gwałtownego obrazoburstwa byłoby mądrze uświadomić to sobie i wyciągnąć wnioski". Skwapliwie przytaknął i obiecał, że zadzwoni do mnie w Berlinie, żeby się umówić gdzieś w spokoju na dłuższą „rozmowę o religii".

Czyli „wyznanie nicejskie" coraz mocniej się sypie, naprawdę przyszedł już czas, żeby skończyć z tymi głupotami i móc znowu odetchnąć świeżym europejskim powietrzem.

W każdym razie Rei-biemu wyczerpał się zapas hebrajskich mądrości, cała młodzież Ruchu przywiązana jest do mnie, SS poprzez organizację chłopską wychowuje swoich mężczyzn w duchu jawnie germańskim, czyli antychrześcijańskim, szkoły PO. {organizacji partyjnej} oczywiście też będą wzrastały na *Micie*, kościoły pustoszeją. Wprawdzie nie zmienił się jeszcze trwale styl życia, ale on wyrośnie organicznie z H. J. [Hitler-Jugend]. Po jakichś 10 latach przyjdzie czas na reformatora, który na nowo urządzi kościelne budowle i przyda im heroicznego rysu naszej epoki. Tzn. wyobrażam sobie, że z wnętrz świątyń poznikają jako nabożne symbole te często szakaradne, powykrzywiane snycerki późnogotyckie i powędrują do muzeum. Zdemontuje się obrzydliwe barokowe emblematy, a ambony i ołtarze zaprojektuje się po prostu od nowa, w stylu i zgodnie z intencją

miejsca pamięci przy Feldherrnhalle. Jeśli chce się samemu tworzyć, nie można z „pietyzmu” trzymać wszystkich staroci. Gdy przemebluje się w ten sposób kościoły maryjne w Gdańsku, Lubece itd., wtedy dopiero uzewnętrzni się znów ich zamkowa architektura, wymęczone figury „świątków” zastąpi się posągami wielkich Niemców, a we wnętrzach świątyń przestaną rozbrzmiewać słowa żydowskich „proroków” i pieśni o Jahwe.

KONIEC WRZEŚNIA [1934]

W ostatnich tygodniach urwanie głowy, ani krzyny wolnego. Bardzo mi zależało, by na zjazd partyjny zaprosić różnych cudzoziemców, szczególnie Anglików, i ułożyłem sporą ich listę. Mimo letniego urlopu przyjechało 16 Brytyjczyków. „Nasza” ambasada w Londynie odradzała nam ich zapraszanie, tłumacząc, że „przecież nie są osiągalni”. Goście polecieli do Prus Wschodnich i Schl.[Szlezwika]-Holsztynu, żeby najpierw osobiście zobaczyć, z jaką powagą pracujemy, następnie udali się do N.[orymbergi], gdzie szeroko otwierali oczy, widząc rzeczywiste nastroje społeczeństwa i wzorowość naszych parad. Byli pod ogromnym wrażeniem i prawie wszyscy dali temu wyraz w swoich listach. Ciekawa była rozmowa z wielebnym Hodsonem, przyjacielem biskupa Gloucester[105]. Spodziewał się on we mnie zjadliwego antychrysta i pieniacza, a ku swojemu zdziwieniu zastał człowieka takiego jak inni. To była dość długa, bardzo serdeczna rozmowa, która wywarła na nim dobre wrażenie. A uczciwie opisał to

swoje wrażenie na publicznym zgromadzeniu w Gloucester.

Ważny był też pułkownik MacCaw, „osoba prywatna", a tak naprawdę doradca polityczny bryt. ministerstwa wojny. Podczas długiej rozmowy powiedział, że traktat wersalski był zbrodnią. Wilsona nazwał głupcem, a Lloyda George'a ignorantem[106]. W najbliższym czasie {nalegał} musimy usiąść razem przy stole i zaprowadzić nowy ład.

Podczas wojny M.[ac]C.[aw] był adiutantem Kitchenera[107]. Czekał na niego w Petersburgu, gdy K. wyruszył w swoją nieszczęsną drogę do Rosji. M. C. jest zdania, że śmierć K. bardzo zaszkodziła pokojowi. Po wojnie przyjąłby wobec Niemców taką samą postawę, jak po wojnach burskich, i nie dopuściłby do tego całego wersalskiego obłędu.

M.C. opowiadał mi to wszystko na balkonie norymberskiego zamku, gdzie miałem okazję przedstawić jego i 4 innych Anglików Führerowi. Zapowiedział, że niebawem wybierze się znów do D. [Niemiec], żeby w poważnej formie podtrzymać nawiązane kontakty. I już wczoraj nadszedł od niego list, że przyjeżdża tu 25.11. M.C. jest istotną figurą, gdyż będzie mógł działać na rzecz zacieśnienia współpracy brytyjsko-niemieckiej w otoczeniu Halshama, mało przychylnym dla Niemców[108]. Przyszedł też list od Hodsona: bardzo chciałby przysłać tu swojego biskupa.

Kpt. Fryers śle jeden list z podziękowaniami za drugim. Jako adiutant księcia Connaught zdał relację z Norymbergi rodzinie królewskiej i prosi jeszcze raz o poufne szczegóły dotyczące 30 czerwca: stosowne memorandum jest już gotowe. Pokażę je tylko jeszcze Führerowi. Miejmy nadzieję, że rozproszy ono przed królem wredne pogłoski, bo jak dowiedziałem się z wiarygodnego źródła w Londynie, tutejszy brytyjski ambasador Phips zameldował, iż nie było w ogóle żadnego spisku, a Hitler chciał jedynie pozbyć się niewygodnych osób[109]. Phips jest wyraźniej nastawiony przeciwko nam z powodu swojej żony-katoliczki i jej „kontaktów". Od niego wyszła też informacja, że Niemcy zbroją się w celu rewanżu na Francji – to jest agenturalna robota F.O. [Foreign Office]!

Był tu Bartlett z zakładów Bristol. Air Force chce wspierać nasze lotnictwo w tajemnicy przed F.O. Ale nasze ministerstwo L. [lotnictwa] trochę się spłoszyło i chce dostać zapewnienie tego wsparcia na urzędowym brytyjskim papierze. Trochę naiwnie! Niebawem pokażę tym jegomościom urzędowy papier z Air Ministry, który ja dostałem. Więcej żądać nie sposób, pytanie tylko, czy silniki Bristolu są naprawdę takie świetne, jak twierdzi Bartlett. Ocenią to nasi rzeczoznawcy.

Na temat handlu zagranicznego dłuższe konsultacje z Pietzschem, który chce powiązać niemiecką markę z ang. funtem[110]. Protesty z mojego wydziału handlu zagr.! Konferencja dla sprowadzenia partii do jednego

wspólnego mianownika, zanim sprawa zostanie przedłożona Führerowi.

Kwestią rumuńskiej kompensacji zajmuje się teraz ministerstwo Darrégo! Wielka klapa, bo bez nas liberalnemu negocjatorowi przyznano spory kontyngent bez należytego świadczenia wzajemnego. Teraz trzeba będzie wstawić to do naszej umowy.

Deterding był w Prusach Wschodnich u hrabiny Finkenstein[111]. Jako swojego przedstawiciela wysłałem tam Obermüllera. D.[eterding] po długich rozmowach i opóźnieniu nie może już składować tego 1 miliona ton, bo umieścił już magazyny gdzie indziej. Wskutek opieszałości „naszych" urzędów znów przepadła tu okazja, by związać u nas brytyjski kapitał. D. przekazał deklarację, że na moje życzenie w każdej chwili mógłby znów przyjechać do Berlina. I radził, żebyśmy również my podłączyli walutę do angielskiego funta, bo Holandia i Szwajcaria wkrótce to uczynią. Bez tego kroku {jak twierdzi} Niemcy nie wykaraskają się ze swoich kłopotów.

Pomiędzy tymi wszystkimi politycznymi manewrami negocjacje w sprawie Instytutu Prehistorii Rzeszy, Instytutu Niemieckiej Historii Sztuki, przemówienia w Berlinie, Monasterze (Münster), Hohensyburgu[112], Halle, Kolonii, Lipsku, Rüsselsheim itd. Rozmowy o dotowaniu NS-Kulturgemeind (*Nationalsozialistische Kulturgemeinde*, organizacja powstała ze złączenia *Reichsverband Deutsche Bühne* [Związek Sceny Niemieckiej] oraz *Kampfbund für deutsche Kultur* [Związek walki o kulturę niemiecką] – przyp. tłum.), o 100 najlepszych książkach z narodowosocjalist. bibliotek itp., itd.

Jednym słowem, odpoczynkiem jest ciągła odmiana zajęcia.

26.12[1934]

Na kilka miesięcy znów opadł mnie dawny brak zapału do pisania dziennika, a do tego doszła szara codzienność życia politycznego i kulturalnego, która sprawiła, że mało mam radosnych rzeczy do przelania na papier.

W polityce zagranicznej potężnie działał mi na nerwy rozwój stosunków niemiecko-rumuńskich. Nad niemiecko-rumuńską transakcją kompensacyjną pracowano przez około 4 miesięcy, i żadne z ministerstw nie wątpiło już w jej celowość, aż tu nagle podły cios ze strony AA – Któregoś dnia zadzwonił do mnie Führer, mocno podenerwowany: dowiedział się właśnie drogą urzędową, że ktoś z APA [Urzędu ds. Polityki Zagranicznej] oświadczył w AA, iż Führer życzy sobie nie tylko, by zawarto tę transakcję, ale również, by dochód przeznaczyć na dofinansowanie rumuńskich ugrupowań, takich jak Żelazna Gwardia itp.[113]. {Powiedział, że} wyprasza sobie wciąganie jego nazwiska w korupcyjne machlojki. I że winnego będzie musiał aresztować etc. Spytałem, która komórka mu to powiedziała. On na to, że AA. Ja: Zatem pan Ritter. Dodałem, że według mnie jest wykluczone, aby któryś z moich ludzi nadużywał nazwiska Führera, i że musiało tu zajść coś innego. Zapowiedziałem dochodzenie w tej sprawie. – Potem Duckwitz przyniósł gotową już notatkę służbową na temat ostatniej rozmowy z radcą legacyjnym Chiewitzem

(reprezentującym Rittera) i oświadczył kategorycznie, że w żadnym razie nie użył sformułowania, które mu się przypisuje[114]. I że powiedział tylko, iż poinformowałem Führera o transakcji kompens. [acyjnej], co jest całkowitą prawdą.

Nadeszła też charakterystyczna wiadomość z AA o powiększeniu tamtejszego wydz. handlu zagranicznego z 5 do 13 osób. A wśród nich radca ambasady Knoll, ten sam, który organizował cały sabotaż przeciw zarządzeniom Führera w Mandżukuo! – Poszedłem ze wszystkimi dokumentami do Führera. Orzekł, że wszystko to pięknie, ale musi przeprowadzić wnikliwe śledztwo poprzez Himmlera. Jeśli Duckwitz okaże się winny, to będzie go musiał aresztować, a jeśli Ritter, to wsadzi go do obozu koncentracyjnego.

Dochodzenie się zaczęło, zebrano dużą ilość zeznań świadków: o zarzucie, który pan von Neurath poczynił urzędowo Führerowi (w oryginale: „Anschuldigung... die Herr v. Neurath dem Führer amtlich gemacht hatte" – Nie jest jasne, czy Neurath obwinił Hitlera, czy tylko poinformował go o treści zarzutu – przyp. tłum.), ani słowa! Chiewitz potwierdził wprost słowa Duckwitza o tym, że na pytanie, jak mają zostać wykorzystane te pieniądze, odparł, iż nie jest to przedmiotem dyskusji i że będzie można to później obgadać wspólnie. Jedynie Ritter zeznał, że pan Woltat z R.-Wirtsch.-Min. [Ministerstwa Gospodarki Rzeszy] przekazał mu, iż Führer jest za transakcją komp.[ensacyjną] – ale to wciąż nie był ten zarzut, którym zdenerwował się Führer[115].

Jak się okazało, miałem rację, mówiąc Führerowi kilka dni po zajściu, że dla AA nie będzie nic kłopotliwszego od śledztwa. Chcieli trochę ochlapać błotem mnie i mój urząd, zepsuć nastrój, a potem elegancko się wycofać.

Führer: Byłoby mi tym bardziej na rękę, gdyby winę ponosiła druga strona.

Himmler zameldował Führerowi o toczącym się śledztwie przeciwko nam – po czym musiał dać materiał Kerrlowi dla celów śledztwa przeciwko AA! Tak to już ustawiono… Ale kilka dni po oczernieniu von Neuratha przed Führerem transakcja kompensacyjna została rozpatrzona negatywnie! Ze wskazaniem na trudności dewizowe!

I to się ciągle jeszcze nazywa „polityką zagraniczną". Jak wtedy, gdy porażka Ludendorffa w październiku 1918 wywołała w AA tylko to jedno uczucie: „Ha, teraz zrobił się malutki!…".

Potem nagle zjawił się z ponowną wizytą pan Lecca[116]. Wyjeżdżał przybity, a wrócił, promieniejąc z radości: zlecenie od króla!

○[117] **NOTATKA SŁUŻBOWA. [BRAK]**

Postanowiłem od razu zawiadomić Führera. Czuł się kiepsko, dzień w dzień pod opieką lekarza – poodkładał wszystkie terminy wizyt. Poszedłem na obiad, żeby bezpośrednio potem złożyć mu relację. Posiłek się jeszcze nie skończył, a on już wstał i wyszedł. Przekazałem notatkę Brücknerowi. Kilka dni później Führera nie było, miał posiedzenie

gabinetu. – Poinformowałem Hessa, który zgodził się, że sprawa jest absolutnie pilna. Przed konferencją gauleiterów Führer powiedział Hessowi, że chce się ze mną koniecznie rozmówić. Termin tej rozmowy wciąż się przesuwał. Nadeszło Boże Narodzenie i musiałem wyprawić Leccę, który spędził tu niemal trzy tygodnie, z powrotem do Bukaresztu, dodając kilka słów pocieszenia. Miejmy nadzieję, że w styczniu uda się znów zasupłać pozrywane nici kontaktu. Naprawdę, zbliżenie Rumunii do D. [Niemiec] warte jest wszelkiej fatygi. Musiałby tam się wybrać Schickedanz i porozmawiać z królem *privatim*, żeby urobić grunt pod traktat o przyjaźni, bo z „naszym" poselstwem wszystko jest niewykonalne[118]. Poseł von Schmidt-Dehn pozwala się fotografować, jak całuje dłonie kardynałom, radca ambasady jest na przyjacielskiej stopie z Żydami, którzy podle szczują przeciwko nam (Braunstein)[119]. Na takich ludziach ma się opierać niemiecka polityka?

Obermüller był ponownie w Londynie i odświeżał kontakty. Marszałek lotnictwa Mitchell pokazał mu, jako pierwszemu Niemcowi, wszystkie fabryki samolotów, co wkurzyło naszego attaché wojskowego[120]. Bo jemu nic nie pokazują. Anglicy wyjaśnili: dla „przebojowego" attaché, który bez ogródek domaga się zobaczenia wszystkiego, drzwi są po prostu zamknięte…

Phipps dalej sieje zamęt: twierdząc, że Hitler po 30 czerwca jest kompletnie załamany. Tzn. że nie da się z nim już negocjować. Oficjalnie przekazał pogłoskę

o zamachu na Führera w Monachium. A później jej nie zdementował. – R.[opp] oznajmił, że Londyn da mu teraz po głowie.

Obermüller dostał poufną wiadomość: obawy wzbudza flota powietrzna Francji. Gdy Niemcy będą lepiej uzbrojone, będzie można dokładniej porozmawiać o jakiejś współpracy (p. raport O. z Anglii [brak]).

Ponadto: wizyta posła perskiego, przedstawiciela Turcji, {rozmowa} o sprawach handlowych. Dzięki pełnomocnikowi brazyl. prezydenta {wysłanemu} do APA o poparcie w kwestiach handlu zagranicznego (2 wskazanych przez nas ludzi dostało w try miga wszystkie pełnomocnictwa, bo w AA nie wiedziano, że to my ich zarekomendowaliśmy!).

Bardzo owocne były dwa pierwsze wieczory przyjęć w APA dla korpusu dyplomatycznego; Ruhn[121], Rust oraz – Göring.

Min. prop. ze wszystkich sił usiłowało do tego nie dopuścić – widać, że na zakłócaniu pracy niektórzy panowie znają się doskonale. Ostatecznie jako pretekst podali doroczną uroczystość Izby Kultury, na którą również zaproszono dyplomatów. My na to lojalnie przesunęliśmy wykład Göringa. Efekt: na zgromadzenie kulturalne nie przybył ani jeden dyplomata, natomiast u nas był obecny prawie cały korpus dyplomatyczny.

Negocjacje w sprawie 1) nawadniania równiny Cisy, zaproszenie od Gömbösa. 2) budowy floty dunajskiej,

którą można by też wykorzystywać na Morzu Czarnym, żeby przebić się dalej na południowy wschód.

Światopoglądowo znalazłem się znów w sytuacji jak przed 6 laty, gdy musiałem sobie narobić zagorzałych przeciwników, żeby utrzymać linię narodowosocjalistyczną. Dzisiaj w Kraft durch Freude (*Kraft durch Freude*, KdF [„siła przez radość"], nazistowski ruch zajmujący się organizowaniem masowych imprez turystycznych i sportowych dla pracowników w III Rzeszy. Był częścią Niemieckiego Frontu Pracy [DAF] – przyp. red.) mali ludzie o dużej ambicji ciskają się ogarnięci histerią tłumu. Gdyby to od nich zależało, to mielibyśmy chleb i igrzyska, jak w starożytnym Rzymie – za którymi nastąpiłby intelektualny i ekonomiczny upadek naszych teatrów. A z drugiej strony tylko powierzchowna reprezentacyjność. NS-Kulturgemeinde, wbrew jednemu i drugiemu, rozwija się coraz lepiej: wystawa „selekcja I", obiecująca, inspirująca. Wystawa: rzemiosło artystyczne pełny sukces. Zorganizowana przez Reichsstelle (kontekst wskazuje, że chodzi tu o *Reichsstelle zur Förderung des deutschen Schrifttums*, czyli „Urząd Wspierania Literatury Niemieckiej" – przyp. tłum.) wystawa książek pod tytułem *Wieczne Niemcy* – znakomita. Towarzystwo Nordyckie energicznie dba o wszystkie kontakty skandynawskie, żebyśmy przynajmniej mieli później do czego nawiązać, skoro Anglicy zagarnęli rynek bałtycki – to kolejny sukces „naszej" polityki zagranicznej. Cokolwiek Führer elegancko rozpocznie, sabotażyści i biurokraci w innym miejscu zniszczą budowane dzieło. Ciągła z tym bieda.

Przemówienia w Rüsselsheim do załogi Opla, w Monachium o „wolności badań naukowych”, na okręgowym zjeździe partii w Kolonii, w Stuttgarcie, w Hamburgu, 2 razy w Pałacu Sportu, do HJ i BDM [Bund deutscher Mädel] w Poczdamie, do personelu Urzędu Osadnictwa SS. Otwarcie dwóch wystaw. Potem nieskończona liczba narad. Wizyty biskupa Rzeszy (patrz notatka służbowa [brak]). Narada o planach szkoleń z Urzędem Sch [Szkoleń], z SA, z pułkownikiem Reinhardem z Kyffhäuserbundu itd.[122].

Dr. Dietrichowi przyszła nagle chętka, żeby sformułować „filozoficzne podstawy” Ruchu[123]. I to akurat przyjmując ideę uniwersalistyczną, którą od lat zwalczamy. Ton korespondencji coraz gwałtowniejszy, bo młody pan towarzysz nazwał moje poglądy „mało istotnymi”. Zakazałem w partii wykorzystywania odczytu D. do celów szkoleniowych i zamieszczania w prasie jego przychylnych omówień.

Gdzież ci nowi filozofowie podziewali się 10 i 14 lat temu? – Teraz D. jest na mnie wściekły, a to raczej ja miałbym powód oburzać się na jego nielojalność…

Wszystko to są szare zjawiska uboczne wielkiej walki, a przyjęcie, jakie spotyka mnie teraz wszędzie ze strony partii, świadczy o tym, że ona zrozumiała, iż nie chodzi już o „propagandę”, lecz o rzeczywiste kształtowanie. Nakład mojego *Mitu* doszedł już do 250 000, sukces na miarę stulecia. Dlatego Rzym zmobilizował wszystkie siły i wydał *Studia nad mitem*

XX wieku, żeby mnie „naukowo” rozłożyć na łopatki. Dziełko napisane z użyciem znanych sztuczek, a w gruncie rzeczy bezczelne i merytorycznie kruchutkie. Podyktowałem już 60-stronicową replikę. Baeumler podczas ferii bożonarodzeniowych też zamierza napisać swoją broszurę, Miller w Calw również[124]. Pierwszy z wyższej perspektywy historycznej, drugi głównie o zjawisku czarownic, które dziś zuchwale nazywane jest germańskim.

Tak więc Rzym dostanie odpowiedź na swoje kontruderzenie. Połapali się, że obecna gra toczy się o najwyższą stawkę, zrzucenie obcego balastu. „Osservatore Romano” pisze z wściekłością, że jestem o wiele niebezpieczniejszy niż Niemiecki Ruch Wiary. I ja się z tym zgadzam, bo na arenie zmagań o wartości Rzym nie ma już takiej szansy na zwycięstwo, jak kiedyś. Rzymskie chrześcijaństwo opiera się na lęku i pokorze, zaś narodowy socjalizm na odwadze i dumie. Rzymscy kaznodzieje muszą teraz mówić o „Chrystusie heroicznym”, żeby nie zostać w tyle. Miejmy nadzieję, że obecne matactwa tych pobożnisiów są spóźnione. Rozpoczął się Wielki Przełom.

[1935]

15.1.35

Wszyscy jesteśmy poruszeni dzisiejszym zwycięstwem nad Saarą[125]. Amann i ja wysłaliśmy wspólny telegram do Führera: po wszystkich troskach jest to dla niego naprawdę wielki sukces i dowód, że idea

niemiecka zaczyna być przeżyciem mitycznym również dla naszych niegdysiejszych przeciwników.

Biskup Gloucester nadesłał mi swoje dzieło, wraz z listem. Bo od jakiegoś czasu korespondujemy ze sobą. Wielebny Hodson opowiedział mu o Norymberdze i chyba też wyjaśnił, że nie jestem krwiożerczym ludożercą, za jakiego uważa się mnie w świątobliwych kręgach kościelnych. Biskup napisał do mnie w tonie bardzo życzliwym, choć zatroskany o przyszłość myśli chrześcijańskiej, na co ja odpowiedziałem, że przykładowo ci, którzy jako prałaci działali na szkodę Niemiec i zawierali sojusze z ateistycznym marksizmem, nie mogą liczyć na to, że będzie się ich kochać. Poza tym istnieje wolność sumienia, której państwo nie ma prawa gwałcić, faworyzując religie dominujące. Dostałem wtedy kolejny list, również opowiadający się za swobodą sumienia, ale wyrażający zatroskanie antychrześcijańskimi przemowami szkoleniowymi. Czyli stanowisko duchowieństwa jak zawsze: państwo ma chronić dawne wyznania, ale tego, co mówią inni – nie! I tak nazywają „wolnością sumienia". Upłynie jeszcze trochę czasu, zanim przywykną do równouprawnienia, ale w końcu to nastąpi.

21.1.[1935]

Parę dni temu był tu znowu baron de R.[opp]. Tajemniczo: tylko dla mnie i Führera. Jego Wysokość król Anglii wyznał swojemu doradcy politycznemu, że jest niezmiernie zdziwiony, iż Anglia była tak słabo informowana o rzeczywistej sytuacji w Kraju Saary.

Szczególnie zaś zawiodła tu według niego „poważna prasa”. Te słowa niezadowolenia wywołały duże poruszenie. Rzeczony doradca zwrócił się do ministerstwa lotnictwa, które zawsze (dzięki mnie) informowało[126] rzetelnie, i poprosił o dokładniejsze objaśnienie sytuacji w Niemczech. Na to major Winterbotham zadzwonił do de R. i poprosił go o przybycie do Londynu. R. ma się spotkać z doradcą króla w jakimś klubie i zakomunikować mu na temat Ruchu wszystko, co trzeba. Wczoraj wyjechał.

Lecca wrócił z Bukaresztu. Drobna zmiana: Avarescu przykleił się do liberałów i odpada z planowanej konfiguracji[127]. Ale król Karol zasadniczo podtrzymuje swoje zamiary. Wielki kongres Gogi, a potem czas na niego. G.[oga] był w Rzymie, bardzo go tam hołubili. Rzym maca we wszystkie strony, zamiast skupić się na basenie Morza Śródziemnego.

Przy okazji wizyty u posła peruwiańskiego rumuński poseł Comnen przekazał mi następujące informacje: Göring w kwestii węgierskiej rewizji granic oświadczył królowi Karolowi, a potem jemu samemu, że my (Niemcy) dosyć już biliśmy się za inne narody, poparcie Węgier przeciwko Rumunii nie wchodzi dla D. [Niemiec] w grę[128]. Na pytanie, czy jest to tylko jego własna opinia, Göring miał odrzec, że jest to opinia Führera. – To samo G. zakomunikował 2 dni później posłowi jugosłowiańskiemu. – Comnen {jak sam mówi} uradowany przekazał tę wieść do Bukaresztu. Był tam osobiście i powtórzył Neurathowi

deklarację Titulescu, że Rumunii zależy na coraz lepszych stosunkach z Niemcami[129]. Comnen wyraził przy tym zadowolenie z oświadczenia Göringa. Na co Neurath podniósł palec: o nie, wcale nie tak się sprawy mają! Że wprawdzie Niemcy nie zamierzają z powodu Węgier prowadzić wojny. „Ale my też jesteśmy rewizjonistami i będziemy moralnie wspierać Węgrów w ich rewizjonistycznych dążeniach".

Wtedy C[omnen] zadał pytanie, czy w D. {Niemczech} prowadzi się 2, a może jeszcze więcej polityk zagranicznych. – Bardzo się wtedy zdenerwował, a mnie błagał, żebym nikomu o tym zajściu nie opowiadał, na co odrzekłem, że jednak muszę to zakomunikować Führerowi, następnie zaś wyłożyłem mu nasze stanowisko. {Wyjaśniłem, że} zawsze byliśmy w opozycji do francuskiego punktu widzenia, łączącego fronty „zwycięzców" i „pokonanych". Dlatego nie istnieje dla nas front rewizjonistów jako taki, każdy przypadek rozpatrujemy osobno. Niewątpliwie istnieją narzucone postanowienia z 1919, które wymagają rewizji, inne umowy, o których należałoby podyskutować później, ale także wiele spraw, których pewnie przez długi czas nie uda się cofnąć.

Poczciwy Comnen doszedł chyba do wniosku, że powiedział za dużo, zaniepokoił się, że coś może przeciec do AA, otarł sobie pot z czoła i jeszcze raz poprosił o dyskrecję. AA również w tej sprawie pokazał, że jest – niepodatny na zmiany.

Następnego dnia zjawił się przysłany przez Comnena książę Caragea[130] z Bukaresztu, nowy sprzymierzeniec Avarescu i liberałów, występujący jako rzecznik „nowego ugrupowania partyjnego”, i zadeklarował chęć zbliżenia z Niemcami.

2.2.[1935]

Przeprowadziłem z Führerem 2 wnikliwe dyskusje. Oświadczył, że z dużym sceptycyzmem traktuje wszelakie obietnice dotyczące obecnych wielkich zmian również w rumuńskiej konstelacji partyjnej. Natomiast cieszyłby się, gdybym ja pojechał do króla Karola i bezpośrednio zameldował, że król zdecydował się na zmianę kursu. – Wysłałem natychmiast Leccę do Bukaresztu z instrukcją, żeby zaproszenie od Gogi dla mnie powtórzono tylko w przypadku, jeśli będę mógł odbyć z królem spokojną rozmowę, najlepiej w Sinai (W Sinai, w Karpatach Południowych, na południe od Braszowa, znajduje się pałac Peleș, będący od roku 1880 letnią rezydencją królów Rumunii – przyp. red.), przy czym i to będzie mieć sens tylko pod warunkiem że król będzie zdecydowany zmienić kurs Titulescu.

Führer rozwinął wczoraj swoją szczegółową ocenę sytuacji – zgadzała się co do joty z tym, co dwa dni wcześniej opisałem panu von Scaradzie[131], przyjacielowi Gömbösa, jako nasz punkt widzenia:

Katastrofy takiej, jak z roku 1918, nie da się „zrewidować” w ciągu 10 czy 20 lat. Mocarstwo da się zniszczyć w kilku bitwach, ale jego odbudowa trwa dziesiątki i setki lat. Dziecinne ze strony Węgier byłoby lamentować na wszystkie strony. Muszą

zrozumieć: 1. Włochy nie potrzebują ich do prowadzenia swojej, włoskiej wojny, lecz do tego, żeby użyć Węgier przeciwko Jugosławii, tylko że we własnej sprawie. Rzym nie będzie jednak patrzył bezczynnie, jak nad Adriatykiem zamiast Jugosłowian instaluje się na przykład właśnie potęga węgierska.
W najlepszym razie mogłoby dojść do tego, że Węgrom przypadłyby niemieckie tereny Jugosławii – czym my w żadnym razie nie jesteśmy zainteresowani, biorąc pod uwagę węgierską politykę wobec mniejszości. Jednocześnie jednak, gdy Węgry będą zajęte na południu, w innych częściach zostaną ponownie okrojone. Dlatego główna rzecz to: dogadać się z Jugosławią. Potem z Rumunią. Przy czym jednej i drugiej strona niemiecka musi uzmysłowić, że również im nie powinno zależeć na tym, by Węgry stanowiły ciągłe ognisko niepokojów, i że korzystny dla nich obrót spraw nastąpi dopiero wtedy, gdy interesy węgierskie skierują się w trzecią stronę – tam, gdzie tuż przy dzisiejszej granicy węg. żyje 1 milion Węgrów (chodzi zapewne o Słowację i Zakarpacie, należące wówczas do Czechosłowacji – przyp. red.).

Co do Rosji, jest ona dziś {według Führera} olbrzymią potęgą militarną. Rumunia powinna dążyć do tego, żeby mieć jak najsolidniejszą zaporę na wschodzie, tzn. musi się zwrócić ku D.[Niemcom]-Polsce. A polityka niemiecko-polska nie ma się skończyć po 10 latach, tylko trwać. – Zamiary Polski co do dalszych terenów wschodnich nie obchodzą nas.

Zaproponowałem, by odłożyć d. {niemiecko-} rumuńskie pertraktacje handlowe, aż odbędę rozmowę z królem Karolem, tak żeby nie dawać panu Titulescu w prezencie darmowego sukcesu. Bo Rumunia doszła do ściany i musi się rozejrzeć za nowymi przyjaciółmi. – Führer się zgodził.

O epizodzie Comnen-Göring-Neurath na życzenie Führera zameldowałem mu na piśmie. Jest przekonany, że Comnen bujał; byłaby to okazja, żeby się tego przedstawiciela Titulescu nareszcie pozbyć z Berlina.

Potem przedstawiłem sprawozdanie o Anglii: ostatni wyjazd Obermüllera do Londynu w towarzystwie dwóch ludzi z naszego ministerstwa lotnictwa, obchód po zakładach Bristol, odwiedziny u lorda Londonderry i marszałka lotnictwa Mitchella. Ten ostatni pokazał O.[bermüllerowi] jako pierwszemu Niemcowi angielskie instalacje lotnicze. Komunikacja odbywa się tu poprzez APA.

Następnie: Ropp wrócił z Londynu. Spotkał się z księciem Kentu[132]. To właśnie on był tajemniczym „doradcą króla". – Przywitali się na balu, a potem do 3 rano rozmawiali w prywatnym zaciszu. Syn króla potwierdził, że Jego Wysokość jest rozczarowany poziomem informacji o Niemczech w Anglii. {Król powiedział, że} Anglia oswoiła się z faktem niemieckich zbrojeń, natomiast chciałaby dokładnie zaznajomić się z mentalnością osób na przywódczych stanowiskach. Czy są oni agresywni, czy też pójdą

torem polityki organicznej. Jaki jest Hitler? Hess? Rosenberg? – Na co R.[opp] podzielił się z królem swoją długoletnią wiedzą o nich. – Poinformowałem o tym Führera.

Długa rozmowa z sir Cunninghamem o tych samych problemach[133]. Napisał raport do Simona, a jako chrzestny księcia Kentu poinformował rodzinę królewską[134].

Chcemy teraz zaprosić Lloyd George'a, prywatne przygotowania w toku.

6.2.1935[135]

Lecca zatelefonował z Bukaresztu: wszystko w porządku. Zjedzie jutro rano, czyli w najbliższych dniach będę mógł złożyć wizytę królowi Karolowi.

Dziś wieczorem {miałem} odczyt we wszystkich rozgłośniach do 5 milionów młodzieży na temat: *Pierwsza Rzesza Niemców*.

W niedzielę byłem w Düsseldorfie: „Dzień Techniki". Po raz pierwszy polemizowałem z tymi głupawymi „studiami" przeciwko mojej książce. Kiedy nadburmistrz powitał mnie słowami: „Nazwisko R. [osenberg] to nasz program"[,] rozległy się żywiołowe oklaski. Widać, że nasza sprawa idzie do przodu.

11.2.[1935]

W piątek [8.2] byłem znów u Führera i wręczyłem mu notatkę służbową o nastrojach w Anglii (patrz tutaj [brak]). Führer był znów pełen energii i opisał ze szczegółami, co powiedział Poncetowi i Phippsowi

w sprawie londyńskiego komunikatu[136]. Mianowicie, że Niemcy odstąpiły od ataku na Alzację-Lotaryngię i nadal mają strefę zdemilitaryzowaną[137], jakże więc on miałby przelewać swoją krew w walce o granicę polsko-rosyjską! Ani myśli! Jeśli już narażać niemiecką krew, to gdzie indziej…

Dalej mówił o tym, że teraz rozmawia się już z nami w tonie znacznie większego szacunku. Göring powiedział ang. marszałkowi lotnictwa: nasza flota powietrzna jest nieduża – ale dobra. Za każdą bombę zrzuconą na Niemcy możemy odwzajemnić się swoją bombą.

Kolejna rzecz: nasz nowy M-G {karabin maszynowy} to istne cudo. Ciężka artyleria – lepsza niż u innych! – Powiedziałem Führerowi, że D. {Niemcy} nigdy nie zapomną, czego dokonał.

24.2.[1935]

Dzisiaj partia obchodzi 15. rocznicę ogłoszenia programu. Przyjechałem z uroczystości händlowskiej w Halle i z uroczystości chopinowskiej w Dreźnie trochę umęczony – z opuchlizną przy zębie. Dlatego nie pokazuję się publicznie, ale wspomnienie o 24.2.1920 ożyło we mnie jak nigdy dotąd – bo też dopiero dzisiaj można ocenić cudowność tego, jak rozbity został stary system i w ciągu dwóch lat z całkowicie rozbrojonego państwa powstała budząca respekt Rzesza, której dzisiaj nikt już nie tknie, jeśli nie chce sam narazić się na poważne niebezpieczeństwo. – Pokazała nam to ostatnia konferencja reichsleiterów i gauleiterów, na której

Milch zreferował wszystkie szczegóły młodej niemieckiej floty powietrznej, a Göring na zakończenie ze słuszną dumą stwierdził, że pomijając Rosję (której sytuacja nie jest całkiem przejrzysta), Niemcy na jesień będą miały najsilniejszą flotę powietrzną na świecie. – W tym dniu po raz pierwszy odczuliśmy w pełni fakt odrodzenia Niemiec i początek odbudowy niemieckiego honoru przez państwo.

Wojna światopoglądowa zdaje się przybierać coraz ostrzejsze formy. Wredny kardynał Faulhaber przemawiał w Monachium i m.in. z niesamowitym jadem zaatakował moje dzieło; ponieważ oni jeszcze nie ośmielają się tykać Führera, to chcą pogrążyć jego najgroźniejszych współpracowników[138]. Księżulo dostanie należytą odprawę. Właściwie, opierając się na nowych ustawach, mógłbym go oskarżyć i kazać zamknąć[139]; no, ale Faulhaber jest bądź co bądź postacią znacznego formatu politycznego, więc takie posunięcie byłoby politycznie niecelowe. Lepiej niech powstanie taka atmosfera, w której ludzie będą omijali wielkim łukiem jego i jemu podobnych.

Teraz jeszcze nie czas. Wręcz przeciwnie, „nasze” ministerstwo spraw zagranicznych swoją chaotycznością zakłóca każdy plan zmierzający do odgrodzenia się od wpływów Rzymu. Ta wewnętrzna niestabilność, wykorzystywana przez radców ministerialnych ze starego ustroju, udziela się partii i ośmiela biskupów do dalszych działań sabotażowych. I tak oto „przypadkowo” na ostatnim wystąpieniu Faulhabera obecny był „książę korony” Rupprecht[140].

Po skończeniu kilku ludzi wzniosło na jego cześć okrzyk „niech żyje”. Natomiast chłopak z Hitlerjugend, który zawołał „heil Hitler”, został pobity. – Naprzeciwko monachijskiego prezydium policji!

Niemcy oczywiście nie mogą zaatakować wszystkich mocarstw jednocześnie. Walka z żydostwem była konieczna. Gdy Rzesza się politycznie wzmocni, to żydowskie podszczuwanie stopniowo osłabnie. Ale Rzym uwija się teraz na całej linii, bo wyraźnie czuje, że są to dla niego najcięższe zapasy od 2000 lat. Dlatego musimy wystrzegać się jakiejkolwiek urzędowej nieuważności. Co do mnie, jestem gotów prowadzić tę walkę „nieurzędowo” i krok po kroku wyzbywać się sztywnej poprawności, którą się dotychczas kierowałem. Napisał do mnie niedawno opat Schachtleitner[141]: cieszy się, że ja nie wykorzystuję swojego urzędowego stanowiska do propagowania *Mitu* w partyjnych „Listach Szkoleniowych”. (Powiedziałem mu tak w Norymberdze, i była to prawda). I oto, jak usłyszałem kilka dni temu, tenże pan napisał do Badenii, że nie ma co gryźć się wyrzutami sumienia, Rosenberg zostanie wkrótce usunięty ze stanowiska! Szczery, kochany staruszek.

Cóż, wkrótce zaczną się dziwić! Kilka dni temu rozmawiałem z Schirachem[142]: H.J. może już odpowiadać na rzymskie prowokacje. Powiedziałem Sch.[irachowi], żeby czynił to wyraźnie, ale ostrożnie. Tzn. kadra H.J. nie ma się wypowiadać ogólnie

przeciwko „Rzymowi”, tylko konsekwentnie odczytywać aktualne napastliwe teksty jezuitów i biskupów i opatrywać je stosowną kontrą. Więc w najbliższych miesiącach akcja ta ruszy wśród młodzieży.

„NSM” [„Nationalsozialistische Monatshefte”, „Zeszyty Narodowosocjalistyczne”] dostały polecenie, żeby rozpocząć polemikę w rubryce *Krytyka na czasie*. Również cytatami z najnowszych rzymskich publikacji.

„List Szkoleniowy” ma obecnie nakład 1 100 000. Rzymski światopogląd będzie w tym roku systematycznie atakowany z perspektywy prehistorycznej. Każę też zamieszczać aktualne artykuły o działalności Rzymu i dać wielką zapowiedź *Mitu*.

Zanim sam wyjdę ze swoją ripostą, porozmawiam z Führerem. Bo broszura napisana przeze mnie, jego pełnomocnika, choć tylko „osobiście”, wywoła burzę. Niech Führer rozstrzygnie, czy nadeszła już na to właściwa pora, tzn. na ciężkoartyleryjskie przygotowanie do dalszych ataków, już urzędowo-państwowych. Że do tego dojdzie, Führer zdawał sobie jasno sprawę – od 1919. W trakcie przedostatniej konferencji reichsleiterów i gauleiterów już nas poufnie na wszystko przygotował. Zobowiązał gauleiterów, żeby sprawdzili wszystkich swoich ludzi, tak aby, gdy zapadnie decyzja, nikt nie stał po stronie Kościołów, tylko wszyscy[143] po stronie Ruchu. Przy

czym odnosząc się do kościelnego sporu, dodał: „Te[144] wyznania są jedno drugiego warte”.

Także „protestanci” sypnęli we mnie ½ tuzina broszur. Ogólnie przyzwoite co do formy, a co do treści wszystkie jednakowe – i nudne. Oni już nie protestują przeciwko Rzymowi, tylko odkrywają co rusz „wspólne elementy wyznania”. Można tu jedynie spytać, dlaczego od razu nie wrócą na łono Rzymu! Do wielkiej owczarni, z której wyrwali się przez pomyłkę, a teraz marzną i nie wiedzą, co począć.

Lecca zadzwonił kilka dni temu z Bukaresztu: dyrektor generalny (tj. król) nie zmienił zdania, ale zależy mu na tym, by podczas mojej wizyty określone osobistości były na miejscu, inne zaś przebywały poza krajem. Konkurencja z południa (tj. Włochy) uwija się ponoć gorączkowo. Mimo to dziwi mnie, że jeszcze go nie ma, chyba odwaga króla nie jest aż tak wielka. Ale on już walczy o przeżycie, bo marszałek Avarescu wystosował przeciwko niemu odezwę. Zostają mu Goga, Iorga[145]. To trochę mało, pytanie brzmi, co zrobi armia. Więc jeśli tam pojadę, to wyjaśnię mu wielkimi literami, że ma do wyboru tylko „albo-albo”. Albo rozstaną się z Paryżem i Pragą – i wtedy niemiecka pomoc. Albo zostaną w starym układzie – wtedy mowy nie ma o jakiejkolwiek pomocy ekonomicznej z naszej strony. A przy obecnym stanie gospodarki rumuńskiej to byłby naprawdę bolesny cios.

26.II.[1935]

Lecca wrócił. Rozmawiał z królem dwukrotnie. Król jest bardzo zadowolony z mojej planowanej wizyty.

W ciągu tego miesiąca przegoni swojego Titulescu, utworzy ministerstwo z Gogą i Vaidą[146] i pójdzie nowym kursem, tak jak mu zasugerowaliśmy. Jak twierdzi L.[ecca], Karol doskonale wie, że walczy o swoje przetrwanie, jako że marszałek Avarescu sprzymierzył się przeciwko królowi z liberałami. Za to naród już teraz jednoznacznie popiera kierunek proniemiecki. – Karol prosi jednak, żeby moja wizyta miała miejsce po zmianie rządu: ze względów podyktowanych polityką wewnętrzną. Nie chce, aby mu zarzucano, że jego posunięcie było skutkiem mojej wizyty. Ale za to nie będzie to wizyta „prywatna", lecz oficjalna. Na granicy polsko-rumuńskiej ma mnie przywitać specjalny komisarz króla.

Zostało jeszcze parę tygodni, więc uprosiłem Leccę, żeby pojechał z powrotem do Bukaresztu (gdzie będzie mógł już co nieco podszepnąć królowi w kwestii Węgier), a następnie, w miarę możliwości z upoważnienia króla, wybrał się do Belgradu, aby pozyskać dla tej sprawy księcia Pawła[147]. – Oczywiście to utopia sądzić, że do końca marca dokona się rozpad Małej Ententy[148], ale miejmy nadzieję, że kierunek ten zostanie obrany, w żywotnym interesie wszystkich, dla faktycznego uspokojenia całego obszaru naddunajskiego, który co rusz wytrącany jest z równowagi czeskimi zaczepkami.

Oprócz tego król ponowił usilną prośbę, żeby z obecnym rządem nie zawierać żadnych umów handlowych i nie wysyłać do Bukaresztu żadnej komisji, zanim u steru nie znajdzie się nowy rząd.

Zadzwonię jeszcze raz poufnie do Schachta, żeby nie doszło tu do jakiejś wpadki[149].

12.3.[1935]

Ostatnio czas upływał {mi} w błyskawicznym tempie. Najpierw 3 dni niezapomnianych uroczystości w Kraju Saary, otwarcie 2. wystawy sztuki zorganizowanej przez N.[ational]S.[ozialistische]K.[ultur]G[emeinde], przyjęcie dla dyplomatów, przemówienie w ministerstwie obrony Rzeszy, przemówienie na roboczym posiedzeniu Biura ds. Promowania Niemieckiej Literatury. W Bayreuth pogrzeb tragicznie zmarłego gauleitera Schemma[150]. Szereg wizyt u Führera, który wreszcie pozbywa się dra Hanfstaengla, tego chorego i złośliwego szkodnika[151]. Oczywiście poznał się na nim już dawno: „najtchórzliwszy i najchciwszy ze znanych mi ludzi", ale urzędowo człowiek ten do dziś nie został jeszcze zwolniony. Co jednak chyba wkrótce nastąpi. Odejdzie razem z H.[ermannem] Esserem, „współpracownikiem" z 1924, który ani wówczas, ani dzisiaj nie zna miary[152].

Wokół angielskiej Białej Księgi[153] zrobiła się wrzawa, niedwuznaczne cofnięcie zaproszenia dla brytyjskiego ministra spr. wewnętrznych podziałało w Londynie jak wybuch bomby. W dniu nagłej chrypy byłem na obiedzie u Führera, który był w nastroju wręcz promieniejącym. Skasowanie tej wizyty sprawiło mu dużą ulgę. Ucieszył się, że znów zyskaliśmy trochę czasu. Powiedział, że angielscy guwernanci muszą się przyzwyczaić do negocjowania

z nami na równej stopie. Już samo wyrażenie „moralne równouprawnienie” to według niego obraza. Walcząc, zamierza odzyskiwać dawną pozycję Niemiec, centymetr po centymetrze. Teraz {jak spodziewa się Führer} rozlegnie się w obozie ang. konserwatystów wielki wrzask, ale cóż, trzeba na 14 dni schować głowę między ramiona i odczekać, aż burza ucichnie. Ang. opozycja weźmie na rożen także rząd, na wyjaśnianiu zapytań zejdzie kwiecień, a w maju cała Anglia będzie pochłonięta jubileuszem rządu. Potem nadejdą letnie ferie i jeśli nie dojdzie do porozumienia, to zacznie zbliżać się zima. Ale po roku nikt już nie odważy się nas zaatakować! Tych kilka lat musiało przynieść skutek; gdybyśmy zaczęli się zbroić dopiero np. w 1936[154], to byłoby nazbyt późno.

W Urzędzie Spraw Zagranicznych nastrój minorowy. Bülow „urlopowany”, z powodu § 175 nie wróci, podobnie jak dwóch innych. Ribbentrop intensywnie zabiega o to, żeby wskoczyć na jego miejsce[155]. Nie ma kto podjąć klarownych decyzji w naglących sprawach (Kłajpeda, Polska). Co za bieda!

14.3[.1935]

Przedwczoraj przyjechał Ropp. Wściekły na swój AA powiedział, że jego Foreign Office i jakaś mała sitwa w War Office raz za razem psują wszelkie rozsądne próby zbliżenia niem.-ang. Co robić? Dałem do zrozumienia, że wolelibyśmy tu gościć raczej Baldwina niż Simona. Ale ponoć na obecnym, zaawansowanym etapie oficjalnych negocjacji trudno by było to zmienić

(Baldwin, Stanley, 1. earl Baldwin of Bewdley [1867–1947]; bryt.

polityk konserwatywny; w latach 1935-37 premier rządu – przyp. tłum.). Dziś zjawił się ponownie: nadeszła informacja z Air Ministry. Simon zwrócił się do ministerstwa lotnictwa z zapytaniem, czy mają wyrobione zdanie na temat tego, w jakiej formie najlepiej będzie negocjować w Berlinie! Najwyraźniej Foreign Office, po nieprzyjemnym ciosie z Białą Księgą, nie całkiem już ufa własnej opinii co do dzisiejszej mentalności Niemców.

R.[opp] poprosił o absolutną dyskrecję. Z jego słów wynika, że poprzez ministerstwo lotnictwa, które ma teraz ważną pozycję, można wnieść incognito nasze wspólne postulaty i naprowadzić negocjacje na taką linię, która stawia sobie cel niemiecko-angielski, ustalić kolejność tematów, być może z góry wyłączyć pakt wschodni itd.

Szukałem Führera w Monachium, bo zanosi się na decydujące rozstrzygnięcia. Udało mi się złapać tylko Schauba[156]. – Później telefon od Brücknera, ma zadzwonić ponownie o 8^{h}.

15.3[.1935]

Po rozmowie z Br.[ücknerem] wysłałem dzisiaj list do Führera z zapytaniem od bryt. ministerstwa lotnictwa. – Jak wspomniał jeszcze wczoraj R.[opp], zachwalany lord Allan of Hentwood[157] napisał wprawdzie kilka dobrych artykułów, jednak ustnie opowiadał MacDonaldowi rzeczy bardzo dla nas niedobre…

W zasadzie to dobrze, że wszyscy ci Anglicy nas odwiedzają, ale nie stanowią oni jakiejś zwartej siły

w stosunku do Simona, Vansittarta i Hailshama. Ministerstwo lotnictwa występuje tu w pojedynkę. Aczkolwiek wszystko kręci się wokół Phillipa Sassoona[158]…

Dwukrotnie był u mnie ksiądz Butzow[159]. Ma zamiar skończyć z bezczynnością i ruszyć przeciwko starym. Muszę się jeszcze poociągać, bo czasem niebezpiecznie jest uderzać zbyt wcześnie. I nie pora jeszcze na spuszczanie H.J. z łańcucha. Wydam ogólne stanowisko, żeby tezom protestantów, dzisiaj jakże nieprotestanckich, przeciwstawić autorytet bazujący na słowach.

Leibbrandt wrócił właśnie z Prus Wschodnich, gdzie studiował „pracę na wschodzie" B.d.O. [Związku Niemieckiego Wschodu] (niem. *Bund Deutscher Osten* – przyp. tłum.). Działają chaotycznie, gdy tylko biorą się za „politykę światową". Wciąż obecny jest tam „duch Taurogów"[160], a nie ma świadomości tego, co dzieje się na Wschodzie dzisiaj.

18.3[.1935]

Wszyscy jesteśmy jeszcze pod wrażeniem tych ostatnich dni, w których Führer ogłosił suwerenność D. [Niemiec][161]. Podjął tę decyzję nagle. Ale jak powiedział nam wieczorem 16.3, przez 10 dni nie spał, bo rozważał wszystkie możliwości. Opisał potem, jak na jego oświadczenie zareagowali ambasadorowie. Włoch zrobił się blady (z wściekłości, zawsze był przeciwnikiem), Francuz był skonsternowany, ale od razu zapowiedział prawdopodobny protest swojego

rządu. Führer na to: „Przyjmuję to do wiadomości”. W rozmowie z nami dodał: „Ogólnie trzeba zauważyć, że respekt wobec nas ciągle rośnie, jako stary praktyk widzę to po zachowaniu ambasadorów. Poncet pod koniec zrobił ukłon w pas”. Anglik na tę enuncjację odrzekł: „Przecież właśnie w tej sprawie mieliśmy negocjować”. Ale szybko się pozbierał i zapytał, jak wygląda kwestia lotnictwa i floty. Führer odpowiedział mu, że Niemcy wciąż niezobowiązująco podtrzymują te dwie oferty dla Anglii (w lotnictwie wojskowym parytet, flota 35%). Phipps: „Jeśli tak, to dobrze. A ile to jest w przybliżeniu 36 dywizji”. Führer na to: „Rosja ma 100 dywizji, Polska 30, Francja 41, zatem my 36”. Tu również Phipps wyraził zadowolenie.

Powiedziałem, że gdyby Franzuzi mieli ikrę, to w tej chwili z Paryża musiałyby startować bombowce. Führer odrzekł: „Myślę, że dopniemy swego”.

Później w sali Führera oglądaliśmy film. – Rozmowa schodziła jednak wciąż na ten doniosły historyczny moment, przy czym Führer nadmienił, że 16.3.1813 król pruski wydał odezwę „Do mojego narodu” przeciwko Napoleonowi. (Był to 17, dzień pamięci o poległych).

1936

25.4.[1936][162]

25 po raz drugi przemawiałem do kreisleiterów w twierdzy zakonnej Crössinsee[163] („twierdze zakonne”, wyrosłe z volkistowskiej ideologii Towarzystwa Thule [wcześniej Germanenorden, Zakon Niemiecki], były ośrodkami szkoleniowymi NSDAP, utrzymywanymi przez DAF – Niemiecki Front Pracy – przyp.

red.). Odczuwałem głęboką satysfakcję, widząc, jak uważnie mnie słuchają. I jak szybko pojmują moje słowa, gdy rozprawiałem się z kilkoma wciąż rozpowszechnionymi historycznymi punktami widzenia. Za swoją duchową nieugiętość zapłaciłem wieloletnią walką i „obciążeniem", ale też odnosiła ona duchowe zwycięstwo we wszystkich walkach toczonych przez partię.

Wieczorem siedziałem jeszcze długo w gronie kreisleiterów. Zadawali coraz to nowe pytania, które świadczyły, że są głęboko zaangażowani w zmagania w-a. [światopoglądowe]. Kreisleiter z Eifelu[164] mówił m.in., że nawet nie wiem, jakim uwielbieniem darzony jestem w tej „czarnej okolicy" (kolor czarny niewątpliwie miał tu symbolizować preferencje polityczne – przyp. tłum.). Opowiedział też o następującym epizodzie, który miał miejsce w czasie wyborów. Przyszedł do niego 62-letni ksiądz katolicki i rzekł: „Panie kreisleiterze, nabrałem przekonania, że walkę przeciwko Rzymowi trzeba doprowadzić do samego końca. Papieżem nigdy już nie zostanie Niemiec, a też osoby kardynałów mianowanych w ostatnim czasie pokazują, że papiestwo jest dzisiaj rzymską religią narodową, z którą nam już zupełnie nie po drodze". Czyli to, co w *Micie* wskazałem jako godny cel na przyszłość! A wspomniany ksiądz jeszcze w roku 1932 w trakcie naszego zebrania na placu rynkowym kazał bić w dzwony tak głośno, że nie dało się zrozumieć ani jednego słowa mówcy.

Ta anegdota przypomniała mi inną. Pewien nazista starej daty miał dobre układy z rektorem katol. seminarium duchownego. I zawsze, kiedy go odwiedzał, rektor z dolnej półki biurka wyciągał, schowany z tyłu, *Mit*.

Dwudziestego czwartego Führer dokonał uroczystego otwarcia wszystkich trzech twierdz zakonnych, a ja przy tej okazji ucieszyłem się, że moje wywody z poprzedniego dnia zgadzają się co do joty z jego słowami. Zaraz na początku stwierdził, że dawniej narodowi przewodziły Kościoły. Dziś nie są już do tego zdolne, co okazało się w toku walki z marksizmem. Dlatego tę schedę przejmuje narodowy socjalizm. Führer zakończył słowami: „Twierdzą zakonną narodu niemieckiego jest ruch narodowosocjalistyczny".

Sześć lat temu nazwałem ideę zakonu nowym spoiwem. W 1934 wygłosiłem w Malborku przemówienie o państwie zakonnym[165]. Jego treść zaczyna się teraz urzeczywistniać jako fundament trwałego ukształtowania naszej idei. Zaś dr Ley, budując twierdze, oddał partii wielką zasługę.

Przed swoim wystąpieniem pokazałem jeszcze Führerowi szkice mojego Domu Zakonnego, który będzie centralą pracy duchowej dla wszystkich twierdz. Zostanie wybudowany, ale nie w Meklemburgii, lecz tam, gdzie jego miejsce: pod Monachium.

27.4.[1936]

Wczoraj w Stuttgarcie miałem przemówienie do 9400 członków kadry SA z grupy Południowy Zachód. Aula, wypełniona jednolicie umundurowanymi mężczyznami, prezentowała się imponująco. Wzruszył mnie natomiast swoim powitaniem gruppenführer Ludin[166]. Powiedział, że wita mnie nie tylko jako pełnomocnika Führera, ale również dlatego że ja – to program. Program odwagi, jasności intelektualnej i prostolinijności. Zapewnił, że SA Południowy Zachód stoi za mną w walce zwartym szeregiem.

Były to słowa odświeżające, ale też zobowiązujące. Później Ludin podziękował mi raz jeszcze za przemówienie i zapowiedział „walkę ze wszystkimi obskurantami naszych czasów". Następnie wróciłem samolotem do Berlina.

27.4.[1936][167]

Wczoraj przemawiałem w Stuttgarcie do 10 000 członków kadry SA z grupy Południowy Zachód. Aula godnie przystrojona. Starałem się przywrócić SA wiarę we własne siły i przekonanie, że ma jeszcze przed sobą zadanie: bronić charakteru ofiar poniesionych do 1933. Byli bardzo wdzięczni za to pokrzepienie, wciąż niestety konieczne. Wzruszył mnie swoim powitaniem gruppenführer Ludin, który powiedział, że moje nazwisko to program. Program odwagi, intelektualnej jasności, walki z kunktatorstwem politycznym i kulturalnym. Żołnierska postawa wewnętrzna, do której, tak jak i do mojej walki, przyłącza się SA Południowy Zachód.

Od dr. von Brucka[168] nadszedł raport o udanych pertraktacjach handlowych w Belgradzie. Kolejna rzecz, którą ministerstwo gospodarki pochwali się przed Führerem jako własną zasługą. A przecież Listisch, przedstawiciel jugosł.[owiańskich] spółdzielni[,] został namówiony przez nas[169]. Przez niego my prowadziliśmy negocjacje. Dopiero teraz sprawa przechodzi w ręce organów urzędowych. Jak wiele innych inicjatyw: umowa z Brazylią czy sukcesy w Persji i Afganistanie, zapoczątkowane wyłącznie przez APA

Drukarnia dla Rumunii jest skompletowana, transport nastąpi wkrótce. Odznaki są gotowe, forma organizacyjna partii została w całości omówiona. Jeśli od tej strony uda się obalić Titulescu, to Mała Ententa zostanie rozbita, a Niemcy zyskają w regionie naddunajskim swobodę.

1 MAJA [1936]

Wczoraj będąc u Führera, spotkałem Rusta i nakierowałem rozmowę ponownie na Instytut Prehistorii. Jako że Rust tym razem przystał na moje sugestie, pozostało jedynie zlikwidować wizytę tajnego radcy Wieganda[170]. Führer na wieść, że doszliśmy do porozumienia, roześmiał się uradowany i powiedział, że nic więcej nie chce już słyszeć, i że skoro tak, to udziela zgody! Więc teraz Rust ma napisać do mnie list, w którym wszystko potwierdzi, co jest tym bardziej nieodzowne i pilne, że kilka dni temu w Bonn starzy archeologowie chcieli umowami wymusić inne rozwiązanie. Zatem po 2½ roku żmudnej walki

mielibyśmy tu posadę, którą można było spokojnie utworzyć w ciągu 3 miesięcy, gdyby otoczenie Rusta wykrzesało z siebie nieco energii. Wcześniej, z podobnym nakładem środków, wystarałem się o możliwość badań dla profesora Franka, a teraz prof. Reinerth rozpoczyna pracę po prawie 3 latach walki z decyzyjną opieszałością i sabotażem[171]. Dwie placówki badawcze, w których nareszcie pisana będzie historia narodu niemieckiego, a nie historia katolickich, protestanckich czy liberalnych ideologii! No, ale mogliśmy to osiągnąć mniejszym kosztem…

Następnie Führer mówił o tym, jak w Polsce rośnie w siłę komunizm, i dodał, że panuje tam bardzo skomplikowana sytuacja, przez co na dłuższą metę Polska nie stanowi dla nas zagrożenia… Ja napomknąłem, że kontrreformacja utoczyła z Polski jej najlepszą krew, a dalsza negatywna selekcja dokonała się w wyniku późniejszych rozbiorów.

30.4 był u mnie wł. minister Rossoni, żeby podyskutować o naszych ideologiach[172]. Chciałby ponownie zobaczyć się ze mną w Monachium, ale wobec całej aktualnej sytuacji nie mam na to szczególnej ochoty.

2 MAJA [1936]

Dzisiaj ponownie zebrani w Poczdamie kierownicy szkoleń H.J. Powitano mnie hasłem-postanowieniem, że moja droga jest także drogą HJ. Wbijałem im do głowy, żeby łączyli wewnętrzny hart z zewnętrznym opanowaniem, wyjaśniałem też zadania naszych twierdz zakonnych i mojego Domu Zakonnego.

Jeszcze raz przejrzałem dokładnie wystąpienie dra G[oebbelsa]. Przejął od nas pojęcie „dbałości o sztukę". W zasadzie to dobrze. Tyle że Senat Kultury R[zeszy] składa się w ¼ z ludzi, którzy nie mają z nami nic wspólnego i występując jako „szerzyciele naszego światopoglądu", kompromitują prawdziwą „dbałość o kulturę". Również kierownicy biur landowych, po części niemający krzty pojęcia o sztuce, beztrosko podsuwają możliwości naszym przeciwnikom (Hanower, Essen). Musiałem w tej sprawie napisać dosadny list do Terbovena[173]; jako że należy on do najbardziej ograniczonych, ale przez to też najbardziej bezceremonialnych gauleiterów, zapewne uczyni wszystko, żeby potajemnie działać po mojej myśli.

KONIEC LIPCA [19]36.

Jak się okazuje, nie mam talentu do regularnego prowadzenia dziennika, więc spróbuję dokonać zwięzłego podsumowania; bo dzieje się tak wiele spraw, że w dalszej przyszłości nie bez znaczenia może okazać się zapis tego, jak przebiegały kształtujące działania we wszystkich głównych komórkach. Poza tym niektóre sprawy wydają się mieć charakter tak zasadniczy, że chcę po prostu utrwalić swój dzisiejszy pogląd na nie.

Co do formowania kulturalnego, temperamenty i opinie są jeszcze mocno rozbieżne. Bardziej, niż przed 1933, kiedy niewielu o tym mówiło, podczas gdy obecnie na arenie życia umysłowo-kulturalnego kotłują się często tacy, którzy uprawiali niegdyś inne poletka. Goebbels, świadom celu, próbował wyprofilować swoją

Izbę Kultury jako ośrodek ponadstanowy, szeroko reprezentatywny, a jednocześnie kształtujący w duchu narodowosocjalistycznym. W aspekcie zewnętrznym dało mu to sporo, w wewnętrznym mniej. Nie można oczekiwać, że jeden instrument będzie grał za całą orkiestrę. Wyłuszczałem mu to już dawno listownie (sprawa R.[icharda] Straussa, Hindemitha itd.)[174].

(Richard Strauss, będący prezydentem Izby Muzyki Rzeszy, coraz silniej odcinał się od reżimu nazistowskiego, popierając swego zastępcę, wielkiego dyrygenta Wilhelma Furtwänglera, który w artykule opublikowanym 25 listopada 1934 na łamach „Deutsche Allgemeine Zeitung" otwarcie bronił kompozytora Paula Hindemitha, zaatakowanego przez Rosenberga, który zarzucał Hindemithowi, że jest „niearyjsko spowinowacony" i politycznie nieakceptowalny – przyp. red.), aż w końcu specyfikę działania jego „Senatu Kultury Rzeszy" nazwałem, pisząc do wszystkich reichsleiterów, charakterologicznym zdziczeniem. Jednak wielu N.S. [narodowych socjalistów] ma jeszcze mentalność poddańczą: liczą się z możliwościami ministra propagandy w zakresie egzekutywy na różnych polach i dlatego sami nie chcą się nigdzie wychylać. Przyglądają się, jak ja prowadzę walkę… Wręczyłem Führerowi memorandum na temat „Senatu Kultury Rzeszy", a potem uzasadniłem jeszcze ustnie swoją opinię, że skład osobowy tej instytucji to kpina ze światopoglądu narodowosocjalist. Odrzekł: „Ano tak, ma pan słuszność… Znajdziemy jakąś drogę… Może to i dobrze, że tak się ułożyło…". – Ale tymczasem G[oebbels] dalej ze spokojem rozbudowywał swoje prerogatywy wykonawcze, a ewidentne potknięcia najwyraźniej nie są problemem. Na festiwal w Heidelbergu z okazji 650-lecia Izba Kultury

urządziła przed pałacem tańce. A mianowicie: czardasza, taniec polski, murzyński step! Rust i Frank byli wściekli. Toż od lat zwalczamy murzyńskie melodie – a tu nagle są tańczone na naszym festiwalu! Rust w ogóle wykręcił się od udziału w tej uroczystości.

Podczas gdy NS-Kulturgemeinde w Monachium [dalszy tekst urwany]

10.8.[1936]

Na olimpiadę zjechało się mnóstwo gości. Niewiele miałem wspólnego z całym tym przedsięwzięciem, ale złożyły mi wizytę różne interesujące osoby. M.in. Goga. Pofatygował się, żeby sprawdzić, czy moje wsparcie miałoby jakąś wartość. Jego najżarliwsze pragnienie to zostać przyjętym przez Führera. „Im[portance] des apparences”[175]. – Chciał omawiać ze mną sprawy polityczne. Wprawdzie król Karol kazał u nas „zaprotestować” przeciw mieszaniu się Niemiec w politykę rumuńską, jak powiedział mi niedawno przy obiedzie Führer – odpowiednio naśladując króla… Dlatego nie miałem szczególnej ochoty wpuszczać Gogi do siebie. Ale skoro oznajmił, że Karol zgodził się na jego wyjazd do Berlina, to nie miałem obiekcji, żeby polecić Führerowi jego przyjęcie. Führer rzekł: „Sądzi pan, że to ma sens? Odwołałem Rumunów, żeby wraz z nimi nie musieć przyjmować Titulescu”. Odparłem, że patrząc na obecną sytuację (Grecja), Rumunia będzie musiała się zdecydować, a Titulescu nie jest nieśmiertelny. Przyjęcie Gogi zrównoważyłoby jego energię. – Później kancelaria

prezydencka starała się jeszcze udaremnić tę wizytę, ale udało mi się ją przeforsować i Goga dziękował mi ze łzami (p. notatka służbowa o wizycie u Führera i wizycie u Hessa [brak]). Planowaną umowę polityczną między D. [Niemcami] a R.[umunią] omówiliśmy sami, Malletke przedłożył umowę handlową[176]. Spotkania te zakończyliśmy obiadem, Goga na pożegnanie ściskał moją dłoń w nieskończoność, obiecując absolutną sojuszniczą lojalność w tej wielkiej walce.

Z Vansittartem spotkałem się u Hessa, po 3 latach. Tym razem zamiast lodowatego chłodu, jaki panował w Londynie w 1933, okazywał świetny humor. Niby. – Był rozeźlony – tak jak wszyscy Brytyjczycy – na Murzynów z USA, którzy na olimpiadzie mocno przypierają Anglików do ściany. Zapytałem, śmiejąc się: „Skąd te «rasowe uprzedzenia»?". – V.[ansittart] był i nadal jest słusznie uważany za naszego przeciwnika. Katolik i frankofil. I oto nawet tego zarozumiałego jegomościa naszło chyba – za sprawą Hiszpanii – zwątpienie co do własnej mądrości. Usiłowałem podpytać jego żonę o rzekome koneksje żydowskie. Kiedy i ona jęła pomstować na czarnoskórych biegaczy z USA, odrzekłem, iż stanowią oni dla USA zagrożenie całkiem ogólne: jako komunistyczna rezerwa. I że tę czarną rewoltę komunistyczną opłacą kiedyś Żydzi. – Zdumiałem się, słysząc jej odpowiedź: „Ma pan rację".

Z Afryki Południowej sekretarz stanu Rendsburg – będący Burem – przywiózł mi pozdrowienia od

ministra obrony Pirowa, z którym rozmawiałem kilka lat temu[177]. Czytał moje książki i podkreślił swoją aprobatę dla niej oraz radość, że go przyjąłem.

To ujawnianie się ludzi z całego świata, którzy znają moją pracę, przynosi mi głęboką wewnętrzną satysfakcję. Kilka miesięcy temu na wieczorze organizowanym przez APA zagadnął mnie inny Południowoafrykańczyk. Nauczył się niemieckiego w ½ roku i bez ustanku czytał *Mit*. Powiedział tak: „Myślę, że nawet gdy przeminie 1000 lat, pańskie dzieło będzie trwać. Dla mnie i dla wielu innych stało się ono biblią". Kiedyś był tu jeszcze szejk z Iranu, współbojownik obecnego szacha [Rezy Pahlaviego]. Przywiózł mi w upominku papierośnicę wykładaną mozaikowymi ornamentami, pośrodku której widniała swastyka[178]. Obecny poseł irańskiej dyplomacji mówił o aryjskim odnowieniu Iranu. Afgański minister spraw zagranicznych, którego ugościłem śniadaniem, pisze obszerne dzieło o aryjskich zabytkach w Afganistanie. Z Ameryki dostaję listy od zupełnie nieznanych mi osób, pełne zachwytu i podziwu. Jest już gotowe francuskie tłumaczenie *Mitu*. Dopiero będę je czytał. Kiedy się ukaże, wybuchnie awantura wśród francuskich klechów.

Rano: śniadanie ze szwedzkim następcą tronu[179]. Potem wydałem kolację dla greckiego księcia korony[180]. Zamierza potajemnie wyszkolić w D. [Niemczech] helleńską falangę, a ja mam posłużyć mu za konsultanta. Nasza rozmowa była też przygotowaniem do mojej październikowej wizyty

w Atenach, na zaproszenie ministra Louvarisa; złożę tam również wizytę królowi[181].

11.8.[1936][182]

Z ministerstwa wyznań nadeszła informacja, że Kerrl ma niby zrezygnować ze stanowiska, przy czym chodzi o ponowne zamknięcie komisji kościelnych. Przyglądałem się temu eksperymentowi z całkowitym spokojem, wbrew zdenerwowaniu co poniektórych, uciekających pod moje skrzydła. Kerrl, z początku działający bez współpracowników, zaakceptował trzy osoby, które zaproponowałem. Później uznał, że musi słuchać wskazówek z innej strony, a wtedy rutyna starej biurokracji i próba wykazania się sukcesem w postaci „organizacyjnego ładu" zrobiły swoje. Co więcej, pobożne przemowy Kerrla nie wynikały z mądrej taktyki okresu przejściowego, lecz odzwierciedlały jego rzeczywiste poglądy moralne. Było to i jest zagrożeniem, gdy narodowy socjalista usiłuje unieważnić {swoje} kroki naprzód poprzez szczery odwrót. Filozoficzne poglądy Kerrla są dość prymitywne, zaś religijne są zakorzenione w teoriach „Chrześcijan Niemieckich" („Chrześcijanie Niemieccy" [*Deutsche Christen*], kładący nacisk na „heroiczność chrześcijaństwa" i nastawieni mocno antyżydowsko, byli bliscy ruchowi nazistowskiemu, jednak po roku 1933 nie zdobyli ani większościowego poparcia wśród protestanckiej ludności Rzeszy Niemieckiej, ani wsparcia ze strony najwyższych władz reżimu – przyp. red. niem.). Prywatnie – bardzo proszę, ma do tego prawo, ale na urzędowym stanowisku nie wolno mu niczego narzucać jako wyznanie dla Ruchu. Te filisterie w sposobie myślenia są może i świetne do lekkich potyczek, bo w najbliższym czasie w ogóle nie

chcemy prowadzić walki z Kościołami. Ze strony państwa trzeba uczynić to, co żywotnie konieczne; ponadto na okręgowych zjazdach partyjnych oraz przy ważnych okazjach umacniam postawę absolutnej konsekwencji. Cała zdrowa partia podziela w tym względzie moje przekonania, widząc w ministerstwie wyznań to, czym ono faktycznie jest, mianowicie zło konieczne, przy czym przekonanie o jego konieczności systematycznie maleje. Partia w całym kraju wścieka się, bo komisje kościelne w okręgach partyjnych usiłują wymieniać ludzi przychylnych na „wiernych wyznaniu". No i dobrze, bo cokolwiek się dzieje, to wszystkie strumyczki w końcu popłyną korytem, które przygotowałem w głównej mierze ja.

Kerrl, rzecz jasna, nie przepada za mną. Choć politycznie jest narodowym socjalistą, wzdraga się przed światopoglądowymi konsekwencjami i próbuje rozgrywać Führera dla własnych celów. Czasem śmiać mi się chce z tych jego groteskowych usiłowań. Podam jeden charakterystyczny przykład. Wieczorem 29 marca byłem w Kancelarii Rzeszy, aby dzielić z Führerem radość z rezultatu wyborów[183]. Führer stał przy schodach do swojego mieszkania, a wokół niego grupa partyjnych towarzyszy. Przywitał mnie już z daleka, śmiejąc się: „No, i cóż pan powie, Rosenberg! Czy nie wymyśliłem dobrego hasła wyborczego? Nawet biskupi musieli poddać się nadreńskim nastrojom i uderzyć w dzwony!". Złożyłem mu gratulacje. A Führer dalej, ze śmiechem: „Ale nie uzyskalibyśmy takiego rezultatu, jeśliby głosowanie

dotyczyło *Mitu*”. Odrzekłem: „Rzeczywiście nie. Tym będziemy mogli się zająć dopiero za 100 lat”. Następnie Führer zapytał o nakład *Mitu*: 470 000! Krótki czas temu doszły mnie słuchy, że Kerrl z filisterskim samozadowoleniem opisał ten epizod w taki sposób, jakobym stał tam „cały czerwony”. I że on później[184] spytał Führera: „Czy również ja przysporzyłem panu zmartwień?”. Na co Führer miał poklepać go po ramieniu i odrzec: „Nie, drogi Kerrl, pan nigdy nie przysparzał mi zmartwień”. Kerrl bardzo się z tego powodu napuszył, chyba nie pojmując, że powodem „zmartwień” nigdy nie bywają ludzie pozbawieni samodzielnych myśli i prężnej postawy.

Co do mnie, słuchając takich nowinek z żabiego stawu nie mam zwyczaju wykorzystywać słów, które Führer wypowiedział do mnie. Zdaję sobie sprawę, że czas jeszcze dla mnie nie dojrzał, ale czasem gorzko jest widzieć, jak inni zarządzają dziełami, które ja duchowo ukształtowałem. Zwierzyłem się z tego raz Führerowi, na co odrzekł mi: „Czy myśli pan, że to przypadek, gdy na zjeździe partyjnym dwa razy stawiam pana na mównicy z wielkimi wystąpieniami? Niezręcznie mi to mówić akurat panu, ale kiedy ktoś pyta mnie o pana, to mówię, że jest pan najgłębiej myślącą głową naszego Ruchu. Jest pan dla narodowego socjalizmu jak ojciec Kościoła”.

To, że Kerrl ma czelność rozpowiadać w swoim ministerstwie, że Führer nazwał moją książkę gównianą i bzdurną, naprawdę przekracza już granice

tępej beztroski czy też beztroskiej tępoty, jaką można by wybaczyć panu Kerrlowi. Przy okazji sprostuję, co należy.

12.8.[1936]

Führer powołał Ribbentropa na ambasadora w Londynie. Uważam, że jest to ze wszech miar szczęśliwe rozwiązanie kwestii, która od wielu tygodni czekała na załatwienie. R.[ibbentrop] wcale nie pchał się do wyjazdu, wolał zostać tutaj, mając wielką chrapkę na przejęcie stanowiska Neuratha i ciągłe przebywanie blisko Führera. Gdy my walczyliśmy już od ponad 10 lat, R. był przedstawicielem żoninej fabryki win musujących Henckell (*sic!*) oraz angielskiej fabryki whisky[185]. Utrzymywał liczne kontakty handlowe z Londynem, tutaj z Papenem itd. Pośrednictwo, którego podjął się w 1932, miało dla Führera bardzo duże znaczenie, więc Führer poczuwał się wobec niego do nadzwyczajnej wdzięczności. Jeśli podczas bytności w Londynie R. załatwił coś dla Niemiec, to każdy z radością mu to przyzna. Ale nie jest też tajemnicą, że on sam rzuca sobie kłody pod nogi swoją próżnością i arogancją. O tym, jak się zachowywał, gdy zaczęło nad nim świecić słońce, napisałem mu w listach[186]. Inni mają podobne doświadczenia, więc jego osobista reputacja w londyńskich klubach jest naprawdę kiepska. Poszczęściło mu się na starcie: śledząc rozwój wypadków w Hiszpanii, naiwni guwernanci nawet w Londynie zaczęli pojmować, co oznacza bolszewizm. Jeśli R. okaże trochę zręczności, to może przy obecnym

wietrze pożeglować. Zresztą w L.[ondynie] jego zadania są ściśle zakreślone, nie będzie już mógł tam uprawiać takiego dyletanctwa, jak dotychczas. Jego „biuro” chciało zajmować się całym światem, bez ludzi znających się na rzeczy.

R. odbył też rozmowę z Gogą. A ten zapytał mnie: „Kim jest właściwie ten pan von R.? Przez cały czas rozwodził się na sentymentalną nutę o niemiecko-węgierskim braterstwie broni i zadawał na temat Rumunii mnóstwo dyletanckich pytań”.

Kazałem przedstawić Führerowi moją propozycję, aby światowy kongres antybolszewicki ewentualnie zwołać w D. [Niemczech][187]. Wydaje się, że czas już do tego dojrzał, a my musimy zachować przywództwo w tej walce, bo tylko my mamy w niej jasne rozeznanie. Nie poszedłem do Kancelarii Rzeszy, bo muszę leżeć w domu ze spuchniętą stopą: dawna sprawa, krwiak w stawie palucha. – Ale dzięki temu mam czas co nieco napisać.

Dwukrotnie Führer zlecił mi przygotowanie działań edukacyjno-propagandowych na wypadek agresji rosyjskiej. Przekazałem mu w tej sprawie dwa memoranda; szczegółowe działania są opracowane i wymagają teraz poszerzenia. Ale jest to praca czysto literacka. W praktyce chodzi o połączenie państw obszaru wschodniego, dorzecza Dunaju aż po Afganistan, a potem Japonii. Do pierwszego celu dąży Towarzystwo Nordyckie, nad którym ja sprawuję pieczę, i które cieszy się teraz ogromnym

zainteresowaniem (700 Skandynawów w Lubece), do drugiego zmierza żmudna praca z Cuzą-Gogą, a także pertraktacje handlowe z Jugosławią, Iranem itd.[188]. Afgański minister wojny[189] dziękował mojemu współpracownikowi Malletkemu w 10-minutowej przemowie: że tylko dzięki wysiłkom APA jego kraj wszedł do Europy i został w niej naprawdę uznany.

Wyciągnięty na łóżku czytam książki Gorcha Focka[190]. Był to człowiek o naprawdę czystej duszy i przejrzysty. Bez skrępowania odnosił się do 1000-letnich skrzywień chrześcijańskich. W jednym miejscu słusznie zauważa, że chrześcijaństwo nie zna śmiechu, nigdzie nie ma wzmianki o tym, by jego założyciel się śmiał. Pamiętam, że wspominał o tym również pastor Hahn prowadzący nas do konfirmacji – ale z wielką dumą![191].

W tym, co pisze Fock, jest wielka radość tworzenia, która momentalnie podnosi na duchu. Rozumiem jego radość, gdy opowiada, jak podczas wyprawy do Norwegii ujrzał na leżaku swoją *Seefahrt* „Czyż nie jest to dla mnie jak młode wino?”. Tak, to doprawdy szczególne uczucie napotkać dzieci swojego intelektu. Gdy będąc w podróży, jem obiad czy to w Badenii, czy w Nadrenii, zaraz podchodzi właściciel lokalu i podsuwa mi moją książkę do autografu. W Gdańsku pewien człowiek rozpoznał mnie, pognał do domu po *Mit*, znów mnie odszukał i poprosił o podpisanie się. Nadzorca aut w Kołobrzegu (w oryginale: „Der Autoaufseher von Kolberg” – Nie wiadomo dokładnie, o jaką funkcję tu chodzi. Ponadto w tłumaczeniu założono, że „Kolberg” to niemiecka nazwa miasta Kołobrzeg – przyp. tłum.) opowiedział, że przebrnął

przez tę książkę trzy razy… we wszystkich księgarniach w Niemczech moje książki stoją obok dzieła Führera.

No i wreszcie. W Norymberdze rośnie największa hala kongresowa na świecie. We wszystkich nadchodzących latach i stuleciach będzie tam ślubowane przywiązanie do wiecznych Niemiec. W kamieniu węgielnym tego ogromnego gmachu wmurowane są po wsze czasy dwa dzieła: *Mein Kampf* i *Mit*.

I tego faktu nie zmienią zazdrośnicy, którzy żywią się moimi koncepcjami, ale są zbyt mali, żeby się do tego przyznać.

19.8.[1936][192]

Od kilku dni tkwię znowu w Hohen-Lychen! (*sic!*) Wróciło dawne, ostre zapalenie stawu w stopie, bolesne jak dawniej, poza tym zbuntował mi się znowu mięsień grzbietowy. Zupełnie jak rok temu, kiedy musiałem tu przeleżeć niemal trzy miesiące. I to akurat tuż przed zjazdem partii. Słabą pociechą jest fakt, że wczoraj przywieziono tu również Darrégo z naderwanym ścięgnem. Podyktowałem dzisiaj swoje przemówienie na konferencję kulturalną: zwięzłe, ale w zasadniczych sprawach czytelne. Może zbyt jednoznaczne, no, ale można je będzie tu i ówdzie złagodzić.

Zdumiał mnie otrzymany dzisiaj list od Ludendorffa. Odsuwając na bok, jak napisał, „osobiste wątpliwości", przysłał mi swój nowy wytwór, uskuteczniony

wspólnie z żoną: *Biblia to nie słowo Boże*.
Przeczytałem to dziełko, jest znacznie lepsze od innych elaboratów Matyldy, które nie mają sobie równych, jeśli chodzi o pretensjonalność i zły smak. Naprawdę szkoda, że L[udendorff] dostał się w ręce takiej secesyjnej filozofki. W wieku 50 lat stanął przed pytaniami, o których inni zaczęli już rozmyślać, mając lat 15, i teraz wpada w coraz to nowe oburzenie nad przywarami księży. Po żołniersku szturmuje kwestie, których niestety nie da się skruszyć armatami. Wzniesiona parasolka filozoficzna Matyldy niezbyt do niego pasuje. Ale pewnie wstydziłby się, gdyby pouczali go mężczyźni, i teraz sekciarsko walczy za „największą filozofkę, jaką wydał niemiecki naród".

L. obawia się – nie bez słuszności – że § 166 o ochronie wyznań zostanie uchwalony w pierwotnie zamierzonej postaci. Kiedy ujrzałem podówczas tę sprytnie obmyśloną wersję, która miała obciążyć nas ochroną naszych zajadłych wrogów, a nam samym zatkać gębę, natychmiast złożyłem na ręce Hessa solidnie opancerzony i uargumentowany protest. Kwestia została rozpatrzona i z obszernym uzasadnieniem sprzeciwu przesłana do komisji zajmującej się paragrafami kościelnymi. Jakiś czas później odbyło się u Hessa posiedzenie mające na celu uzgodnienie stanowiska partii. Wysłałem tam Zieglera z naszą propozycją, która została jednogłośnie przyjęta[193]. A stanowi ona, że ochronie podlegać mogą jedynie przekonania religijne narodu, bez żadnych wyjątków na korzyść kilku wyznań, które są na tyle

bezczelne, by rzucać obelgi na wszystko, co nie może już dłużej uznawać ich zatęchłego kramu za najwyższą mądrość.

Protestanccy duchowni poczynają sobie w tym względzie niemal jeszcze bardziej wyzywająco niż rzymscy. Od niemal roku leży w moim biurku manuskrypt opatrzony bolesnym tytułem *Protestanci pielgrzymujący do Rzymu*[194]. Możliwe, że uda mi się ten tekst dokończyć i wydać, żeby jeszcze bardziej zdenerwować to rozgęgane bajoro. Niektórzy głupcy już i tak piszą: Czemuż R.[osenberg] nie odpowiada na książkę Künneta?[195]. Doczekają się odpowiedzi, czekam tylko na jakąś dobrą okazję, by zaanonsować wydanie *Pielgrzymujących do Rzymu*. A nakład „Obskurantów" w ciągu pół roku doszedł do 650 000[196].

Grecki kronprinz[197] napisał mi w sympatycznym tonie, że bardzo żałuje mojej nieobecności na śniadaniu i ma nadzieję spotkać się ze mną przy innej okazji. Schirach i Hierl zrobili mu szczegółowy wykład o młodzieży i Służbie Pracy, więc jest bardzo zadowolony[198].

Rozniosła się już wieść o moim planowanym wyjeździe do Aten. Goga pytał o to Malletkego. Musiał dostać cynk z poselstwa rumuńskiego, a ci z kolei z greckiego. Dyskrecja dyplomatów! Prof. Louvaris nie jest już wprawdzie ministrem kultury, ale zaproszenie pozostaje bez zmian. Zresztą kto wie, może do października wróci na stanowisko…

20.8.[1936]

Schickedanz raportuje: Lecca rozmawiał w Wiedniu z Gogą i wprowadził go we wszystkie szczegóły naszej dotychczasowej pracy. Poza tym jechał przez Czechosłowację razem z nowym szefem Sigurancy[199]. A ten wyznał mu poufnie, że protestem króla w Berlinie nie trzeba się zbytnio przejmować: gdyż Karol sam chce odegrać rolę pośrednika! Dobrze wiedzieć. Najpierw król zachęca nacjonalistyczną opozycję do nawiązania z nami kontaktu. Starannie rozbudowujemy tę inicjatywę, i to znowuż jemu akcja wydaje się zbyt duża, i składa protest. A teraz, gdy sprawa nabrała niepowstrzymanego biegu, chce zaangażować się w nią osobiście. Co zresztą jest zawsze możliwe przez Cuzę-Gogę, a i z naszej strony byłbym gotów przejechać się do Bukaresztu. Istnieje tylko niebezpieczeństwo, że Karol zwróciłby się do innych organów, które nie są poinformowane o naszej pracy. Takie myśliwskie wizyty osób niedoinformowanych mogłyby narobić szkód.

Nie będę mógł przemawiać na ogólnokrajowej konferencji Instytutu Zagranicy w Stuttgarcie (w oryginale: „Auslandsinstitut”. Prawdopodobnie chodzi o *Deutsches Auslandsinstitut,* pełna nazwa: *Museum und Institut zur Kunde des Auslandsdeutschtums und zur Förderung deutscher Interessen im Ausland* [„Muzeum i Instytut wiedzy o Niemcach mieszkających za granicą i wspierania niemieckich interesów za granicą”] – przyp. tłum.). Podyktowałem tekst swojego wystąpienia, które odczyta dr Leibbrandt.

21.8.[1936][200]

Dowiedziałem się dzisiaj, dlaczego kapitan Fürstner, który kierował organizowaniem wioski olimpijskiej, uległ „nieszczęśliwemu wypadkowi”[201]. Jakiś czas temu okazało się[202], że ma w sobie krew żydowską. Dlatego {go} odsunięto[203]. Sprawował jeszcze swoje obowiązki do końca olimpiady, a potem dostał załamania nerwowego i popełnił samobójstwo. Jedna z tych wielu tragedii w przypadkach granicznych. Bez wątpienia wybiły się u niego cechy germańskie – {mam} wielki szacunek dla jego czynu.

Niedawno „Ojciec Święty” umieścił na indeksie pisma katolickiego duchownego Hubera[204]. Zamówiłem je sobie i przeczytałem. Pismo zatytułowane *Od chrześcijaństwa do Królestwa Bożego* ukazało się z kościelnym zezwoleniem w czysto katol. wydawnictwie Pustet z Regensburga. Dostał wiele entuzjastycznych głosów uznania od katol. profesorów, biskupów itd. A teraz klątwa. Huber jest człowiekiem pobożnym i właśnie dlatego że jest pobożny, a brak mu prawniczej bezczelności, jezuicki Rzym chce ukręcić łeb tej nieszkodliwej próbie szczerego, swobodnego porywu duszy.

Kilka sformułowań: „Stęchłą moralną bryję opatrzono etykietką «prawdy» i ogłoszono, że to chrześcijaństwo, więc nic dziwnego, że ludzie mają teraz apetyt na coś innego!”.

Gorzka to pigułka dla biskupów i kardynałów, których komże ociekają tą bryją.

Dalej: „Często nawet nie przeczuwamy, ile «tak» ma w sobie człowiek negujący, a ile «nie» człowiek przytakujący. Gdy ogarniemy rozumem tę psychologiczną zagadkę, jak często w określonych sytuacjach ludzie zmuszeni są powiedzieć «nie» właśnie po to, by dać wyraz swojemu «tak», będziemy musieli inaczej spojrzeć na niektórych «wrogów chrześcijaństwa»”.

Oto głęboko ludzkie słowa; dlatego Faulhaberowie i spółka, którzy nadęci jak indyki wlewają ludziom do głów swoją nieomylność, prawdopodobnie czują się, jakby dostali w twarz. No i ober-medycy w Rzymie uruchomili Kongregację Indeksu.

Człowiek w Rzymie? Precz z nim!

Całe popołudnie {miałem} zajęte urzędowymi naradami. Przedyktowałem U.[rbanowi] tekst przemówienia na kongres partii. Znowu o bolszewizmie. Teraz już nawet guwernanci demokratycznej dyplomacji zaczynają cokolwiek pojmować z historii powszechnej. Ale na razie niewielu.

I jeszcze tekst wystąpienia w Niemieckim Instytucie Zagranicy, bo nie będę mógł osobiście.

Skończyłem czytać książki Amerykanina Dreisera[205]. Typowy przykład artystycznego bałaganiarstwa, wszystko smaruje poczwórną warstwą, sadzi się na rozprawianie o „sztuce”, jednym tchem wymienia Velasqueza i Sargenta i poświęca tysiące stron zupełnie nieinteresującym postaciom[206].

Minie jeszcze dużo czasu, zanim Ameryka pojmie, gdzie zaczyna się sztuka.

22.8.[1936]

Darré leży na dole unieruchomiony w gipsie z powodu zerwanego ścięgna Achillesa. Rozmawialiśmy, o czym tylko się dało. Wspomniał m.in. o układzie dwóch ośrodków: Monachium i Berlina. {Jego zdaniem} w Monachium będzie się stało, mimo wszystko, zawsze politycznie na uboczu, politycznym centrum pozostanie Berlin. Problem, który nurtuje wielu z nas. Powiedziałem, że właśnie ja też zastanawiałem się nad tym podczas igrzysk olimpijskich. Które były wielkim dokonaniem Sparty. Również Grecja miała dwa bieguny: Ateny i Spartę. Nieszczęście polegało na tym, że biegun artystyczny chciał też dominować politycznie. {Jak stwierdził mój rozmówca} Niemcy miały parę Weimar-Poczdam, obecnie Monachium-Berlin. I wprawdzie dobrze jest osadzać w Monachium te komórki partyjne, które działają poza bezpośrednim nurtem codziennych wydarzeń, lecz centralą polityczną będzie nadal Berlin, który należałoby z tego względu rozbudować jeszcze bardziej monumentalnie. Za naganną uznał nawet[207] samą myśl o tym, by przekształcić niemieckie Ateny w przewodni ośrodek polityczny.

23.8.[1936][208]

„Germania" wojując z *Mitem*, próbuje nowej sztuczki. Z książki niejakiego Arkasa zatytułowanej *Sztuka bycia przyzwoitym* przedrukowała kilka akapitów na temat honoru, dając je pod tytułem *Jego pozycja*

w hierarchii wartości[209]. Zaczynają się m.in. tak: „W świecie pozbawionym odniesienia do Boga honor uważany jest za najwyższą wartość etyczną. Natomiast w odniesieniu do Boga nie ma on sensu". Pisze, iż użycie tego słowa w *Ehre sei Gott in der Höhe* jest nietrafne, zresztą w wersji łacińskiej występuje gloria, a nie honor (cytat z Ewangelii [Łk 2,14]: „Chwała Bogu na wysokościach". Występujący tu niemiecki rzeczownik *Ehre* może oznaczać zarówno „honor", jak i „cześć/szacunek" – przyp. tłum.).

Intencja jest przejrzysta, ale znamienna. Określanie najwyższej obyczajowej wartości jako religijnie bezsensownej ujawnia antygermańską teologię moralną, której przezwyciężenie jest niezwykle pilnym zadaniem. A zatem „walory" poddańczości traktowane są przez „Germanię" jako wartość mająca odniesienie do Boga i jedynie „sensowna". Wchodzi tu bowiem stosunek między panem a sługą – i tego potrzebują księża będący „zastępcami" Pana. Idea honoru jako prawdziwie boskiej iskry duchowego i tym samym religijnego władztwa jest dla sług Rzymu bezużyteczna.

Pod koniec akapitu honor opisany jest jako zgodność między głoszoną nauką a czynem. Gdy jej brakuje, pisze autor, pojawia się niehonorowość. Oj, niebezpiecznie szastać tym słowem, bo przepaść między pokorą a pychą, między nauczanym ubóstwem a praktykowanym przepychem nigdzie nie jest głębsza niż w Kościele rzymskim.

Niestety, czasopismo to ani słowem nie wyjaśnia, jaką właściwie rangę przypisuje honorowi w życiu religijnym. Najwyraźniej z obawy przed zamieszczaniem jednoznacznych wypowiedzi, które można by utrwalić w aktach.

Czytam właśnie *Żyda i robotnika* z Instytutu Studiów nad Kwestią Żydowską[210]. O sprawach dawno znanych, ale znalazłem tu również kilka nowych danych historycznych. Raz po raz ogarnia mnie wściekłość, gdy sobie myślę, ile szkód ten pasożytniczy lud wyrządził Niemcom. Od wieludziesięciu lat instynkt działał tu do spółki z planowością. W każdym razie mam powód do satysfakcji: że przyłożyłem się do ujawnienia tej zdrady. Bo starzy gauleiterzy: Rust, Sauckel, Roever i in. opowiadają mi wciąż, jak chodzili na tysiące zebrań, niosąc w kieszeni moje artykuły w „V.B." czy „Weltkampfie"[211]. Znajdowali w nich drogowskaz i zarazem materiał do walki. Właśnie dałem do przepisania wszystkie swoje artykuły z „VB" od 1920. Ogromnie ich dużo, a ich trafność zdumiewa dzisiaj nawet mnie samego. Mają też w sobie bezczelność, aż dziw bierze, iż listopadowa republika pozwalała je sobie serwować[212].

Mam zamiar wydać kiedyś swoje pisma w całościowym zbiorze, bo stały się kawałkiem niemieckiej historii oraz, po zwycięstwie Adolfa Hitlera, kawałkiem historii świata, gdyż służyły mówcom w setkach tysięcy powtórzeń, które doprowadziły do załamania marksizmu i demokracji.

Rzymowi zaś *Mit* jeśli nie złamie, to przynajmniej nadwyręży kręgosłup.

W Hiszpanii generał Franco wyrzekł się wszelkiego antysemityzmu. Czy to przez wzgląd na Żydów marokańskich, którzy muszą obficie sypać groszem, czy też on naprawdę jeszcze nie pojął, iż żydostwo mści się teraz na Ferdynandzie i Izabeli – nie sposób dociec[213]. Rok temu był u mnie młody Primo de Rivera[214]. Postawa mądra i jasna: katolicyzm – ale nie klerykalizm; nacjonalizm – ale nie dynastyczność. O kwestii żydowskiej on również się nie wypowiedział. Oby żydowska krwiożerczość źle się skończyła. Rzeczą zrozumiałą jest wściekłość Hiszpanów na Kościół, który ogłupiał naród i wysysał z niego soki, pocieszając niebem[215]. Tę zrozumiałą wściekłość podsyca teraz dla własnych celów żydowski bolszewizm. Czy generałowie, jeśli dane im będzie zwyciężyć, będą w stanie zdystansować się od Kościoła?

Jako że faszyzmowi też „nie jest znana kwestia żydowska", przypomniała mi się znów rozmowa z Suvichem, byłym włoskim sekretarzem stanu ds. zagranicznych[216]. Ów Suvich, będący naszym zagorzałym przeciwnikiem, uchodził tutaj za Żyda z Triestu. Kilka lat temu przyjechał z wizytą do Berlina. Spotkałem się z nim u Göringa. Witając się, nazwał mnie duchowym ojcem koncepcji paktu czterech mocarstw, bo na Kongresie Europejskim w Rzymie w 1932 wysunąłem ten pomysł w swoim referacie. (Mussolini rzekł wtedy do późniejszego lorda

Russella Rodda: „Najważniejsze słowa na tej konferencji wypowiedział pan R.[osenberg]”). Po czym Suvich przeszedł nagle do *Protokołów mędrców Syjonu* i stwierdził, że niezależnie od ich prawdziwości przedstawiają one światową politykę żydowską, tak jak ona rzeczywiście wygląda. Bardzo mnie wtedy zaskoczyło, że słyszę takie opinie akurat od Suvicha. Może chciał jedynie coś wysondować. W każdym razie musimy nadal przykuwać Żydów łańcuchem do bolszewizmu, zgodnie w faktami, a nie dopuszczać, by później przedzierzgnęli się nagle w „antybolszewistów” i ponownie zatruli triumfujący nacjonalizm naszej epoki.

26.8.[1936]

Belgijska prasa opublikowała artykuł hrabiego Baillet-Latoura o igrzyskach olimpijskich w Berlinie[217]. Napisano tam: „Zbyt dużo świętowania”. Że wśród mnóstwa uroczystych przyjęć nie miało się ani chwili spokoju, co zagraża idei olimpijskiej i zniechęca pomniejsze kraje, które nie wytrzymałyby takiego stylu. Hrabia Baillet Latour już w Berlinie wypowiedział się w podobnym tonie. Na uroczystych przyjęciach musiał wygłosić około 25 przemówień. Krytykuje całkiem słusznie! Przyjęcie u Führera, oficjalne przyjęcie na zaproszenie rządu Rzeszy, końcowa uroczystość z udziałem reichssportführera[218]

(w oryginale jest: *mit dem Reichssportfeier*, co dosłownie znaczyłoby: „z krajową uroczystością sportową”. Ale, po pierwsze, nie zgadza się rodzaj rodzajnika, a po drugie, wyrażenie to miałoby dziwny sens. Wydawcy w przypisie podali, że prawdopodobnie jest to omyłka i miało być: *mit dem Reichssportführer* = „z udziałem reichssportführera”. W tłumaczeniu przyjęto – jako oczywistą – tę drugą wersję [*Reichssportführer* – tytuł szefa naczelnej

nazistowskiej organizacji sportowej] – przyp. tłum.), a prócz tego obiadki z osobistościami, które obowiązkowo musiały się spotkać przy stole – tyle by już wystarczyło. Ale że trwała powszechna rywalizacja, Funk urządził swoją „państwową uroczystość" w Muzeum Pergamońskim, Göring i Goebbels swoje przyjęcie państwowe, Goebbels przyjęcie dla prasy, na którym zjawili się ci sami goście, olbrzymie party ogrodowe na Wyspie Pawiej, olbrzymie party ogrodowe u Ribbentropa (600 osób), party ogrodowe u Göringa[219]. Do tego niezliczone bankiety i przyjęcia wieczorowe w ambasadach i poselstwach; wieczór dla członków różnych armii, wieczorek dla urzędników państwowych (!) itd. …

Z propagandy, którą stosuje Führer, powstają zawsze jakieś formy; ale dalsze działania urzędowe to jest często masa, zapamiętywanie się w przesadzie. Ostatecznie nie przynosi to skutku: jak po nadmiernym obżarstwie – nie czuje się zadowolenia, tylko wyczerpanie i znudzenie. To doświadczenie – a dało się je przewidzieć – powinno nas teraz skłonić do krytycznej refleksji.

Masowość zagraża również wychowaniu partii: nieraz już starłem się w tej sprawie z dr. Leyem, który zasadę masowego zgromadzenia i „K.d.F." chce zastosować w szkoleniach. Musiałem właśnie napisać do niego dwa dobitne listy[220], za które bardzo się na mnie pogniewa. On chciałby zrobić wręcz wszystko, i przez to zaczynają się rozmywać kontury. To ja wysunąłem pomysł formy zakonnej, ale Leyowi roją się

domy zakonne na 1000 chłopa! Jednym słowem, wypaczenie idei zakonu. Krótko zameldowałem Führerowi o tym zagrożeniu. Führer skomentował: „R. [osenberg] ma całkowitą rację!" – No, jestem ciekaw, co odpowie Ley.

Schickedanz leci jutro do Zurychu na spotkanie z Gogą. Wczoraj już wszystko zostało tu u nas przedyskutowane, również praktyczna strona przedsięwzięcia.

29.8.[1936][221]

Schickedanz wrócił z Zurychu. Odbył z Gogą długą rozmowę na temat formy dalszej współpracy. Auta muszą już być w drodze, na październikową defiladę w Bukareszcie, 200 000 osób. O swojej wizycie w Berlinie Goga udzielił dobrego wywiadu: powiedział, że trzeba się jasno zdeklarować po stronie bolszewizmu lub przeciw niemu. On sam taką decyzję podjął i w trosce o nietykalność rumuńskich granic chce porozumienia z antybolszewickimi Niemcami. Tekst wywiadu poszedł do Führera.

Dziś wieczorem w radiu podano, że sformowany został gabinet Tatarescu – bez Titulescu![222]. Jeśli udało się tego człowieka wreszcie obalić, to głównie z zasługi Partii Chrześc.[ijańsko]-Nacj.[onalistycznej]. Goga zwróci się teraz ponownie do króla. Czy ten szybko zechce podjąć dalsze kroki, nie wiadomo. Powiadomiłem Gogę, że Karol pertraktował również z Codreanu[223]. Wciąż ta sama stara gra

z {asekurancko} rozłożonymi wagami. Mogą sobie na nią pozwolić silni królowie, słabi już nie.

Lecca wezwany telefonicznie do Berlina; dziwne, że nie odezwał się do Gogi. Miejmy nadzieję, że nie urzeczywistnią się obawy, o których słyszeliśmy napomknienia…

W ciągu ostatnich dni przeczytałem książkę Josefa Bernharda *Watykan, tron świata*[224]. Były ksiądz, który później się ożenił, ale 100-procentowy papista. Najnowsza taktyka: nie negować „ludzkich ułomności" i owszem, moralnie się pooburzać, ale trwać niewzruszenie przy megalomańskich pradogmatach i roszczeniach. Ale to, co przyznaje B.[ernhart], całkowicie pokrywa się z moimi informacjami, którym Kościół wściekle zaprzecza jako oszczerstwom. Gdyby tak podliczyć, jak długo według B. rządzili papieże-zbrodniarze, papieże nieudolni i stosujący przemoc, jak długie były okresy przerw, jak długo jeden papież występował przeciwko drugiemu, to sumaryczny okres dobrych rządów papieskich robi się więcej niż krótki. I wreszcie z książki B. wynika, że papiestwo zawdzięczało swoje trwanie nie własnej „boskości", tylko przyzwoitości narodów. Narodów, które raz uwierzywszy, pozostawały wierne tej idei. Obrzydliwcy w papieskich ornatach nie byli warci przyzwoitego trzonu europejskich narodów.

Nasza epoka musi z tych faktów wyciągnąć konkluzję. Zresztą B. wręcz nas do tego zmusza. Bo na końcu wymienia przeciwników papiestwa: bolszewizm

i faszyzm. Ten drugi nazywa gorszym z dwóch wrogów. Stosowną politykę Watykan prowadzi już od dawna (pod pojęciem faszyzmu rozumiejąc głównie narodowy socjalizm). Nawet wtedy, gdy to czerwoni odstrzeliwują księży jak zające. W tej polityce myśli się tak: *sacco di Roma* zdarzało się już wielokrotnie. Rzym to zniesie. Wykreuje ileś tysięcy nowych męczenników, co z kolei będzie sprzyjać nabożnemu spoglądaniu ku Rzymowi, za który ofiary te zostały poniesione. Ale nowy, kształtujący się świat, o, to już zbrodnia, wobec której są gotowi w konkretnych przypadkach paktować choćby i z bolszewickim piekłem. – Klerykalny wiceburmistrz Wiednia niedawno wezwał na piśmie wszystkie „zachodnie" orientacje (katolicyzm, demokrację, bolszewizm) do sojuszu przeciw nam.

Należałoby się tym nicponiom takie traktowanie, jakie ma miejsce w Madrycie i Barcelonie. Bo też w zaniedbaniu Hiszpanii Kościół rzymski ponosi główną winę, przez co śledząc hiszpańską tragedię, czuję się wewnętrznie rozdarty. Jeśli zwycięży u nich klerykalizm, to zemści się paskudnie. Mam nadzieję, że generałowie, o ile to oni zwyciężą, będą mieli dostateczne rozeznanie w koniecznościach naszej epoki, i że co prawda utrzymają naród w katolicyzmie – bo katolicyzm to dla Hiszpanów i Włochów religia narodowa – ale kapłanów oddalą na zawsze z państwa i odsuną od rządzenia krajem.

W przeciwnym razie schillerowski Wielki Inkwizytor-Generał znów weźmie się do dławienia

dusz[225].

17.9.[1936]

Po zjeździe partii znów w Hohenlychen[226]. Zniosłem te dni lepiej, niż się obawiałem. To był najbardziej zgodny zjazd ze wszystkich, które się dotychczas odbyły; Führer szczęśliwy i ponownie tryskający energią. Moje wystąpienie na konferencji kulturalnej zrobiło kilka oficjalnych kroków naprzód w deklaracjach światopoglądowych. Słowa o tym, że niegdysiejszą wiarę światopoglądową można spokojnie wyznawać na sposób estetyczny, zostały zrozumiane. A to, że Nietzsche, Wagner i Lagarde oddziaływali {na ludzi} również oficjalnie jako prorocy, zostanie jeszcze zrozumiane[227]. Wielką przemowę Führera odebrano jako potwierdzenie mojej ganionej z wielu stron walki, zwłaszcza decydujące słowa o tym, że epoka chrześcijańska miała chrześcijańską sztukę, zaś epoka narodowosocjalistyczna ma sztukę narodowosocjalistyczną! Co jest wyraźną zapowiedzią ustąpienia jednej epoki na rzecz drugiej.

W godzinach popołudniowych przed tym wystąpieniem odwiedziłem Führera w jego pokoju, w sprawie podpisu pod dyplomami do nagród. Powiedział: „Obie pańskie przemowy były naprawdę znakomite. Co do mojej, chyba się panu spodoba”. I klepnął mnie ze śmiechem w ramię.

Dzielni mężowie, którzy „erę Rosenberga” chcieli już odfajkować, znów obrócili swoje chorągiewki – przynajmniej na jakiś czas.

Kongres otwierałem jako pierwszy mówca. Moje wystąpienie szło przez wszystkie rozgłośnie. Jak wyjawił mi później Schaub, Führer powiedział: R. [osenberg] to nasza najlepsza głowa, jego przemówień w ogóle nie muszę przeglądać, są wręcz kryształowe, że ani jedno słowo nie wymaga zmiany. To przemówienie odbiło się echem w świecie, narodowy socjalizm zyskał światowopolityczny dowód słuszności swoich tez. Przemowa dr. Goebbelsa miała tym razem solidniejszą strukturę, wzmianki o okrucieństwach dziejących się w Hiszpanii wypadły bardzo sugestywnie. Oba wystąpienia razem stanowiły chyba jeden z najmocniejszych ciosów, jakie zainkasowało światowo-bolszewickie żydostwo. Dlatego w Moskwie ujadają jak bite kundle.

Miałem pod opieką około 60 gości, niektórzy bardzo znamienici. M.in. gromadę ważnych Brytyjczyków, których zaprowadziłem do Führera, a on mówił do nich o postulatach kolonialnych. Obecni byli m.in.: lord Apsley, parlamentarny przedstawiciel bryt. ministra obrony lorda Inskipa; generał Carlsleke; admirał Burmester, który swego czasu dowodził flotą na Morzu Śródziemnym; generał Smuten, wynalazca broni czołgowej; admirał Nicholson; major Dutton, często towarzyszący bryt. rodzinie królewskiej, zaprzyjaźniony z przyszłym premierem Nevillem Chamberlainem i z ministrem kolonii Ormsbym Gore, przedstawicielem rządu w Północnej Rodezji[228]. Führer podkreślił, że w kwestii kolonii nie chodzi o prestiż, tylko o czystą ekonomię. (Później

sformułowaliśmy to na piśmie)[229]. Dutton złożył mi później wizytę i przez dwie godziny dyskutowaliśmy o możliwościach i formie procedury postępowania w tej sprawie (sporządziłem protokół)[230]. Zrelacjonowałem to potem Führerowi. Gdy się odmeldowywałem, raz jeszcze mi podziękował i na październik zaprosił mnie na Obersalzberg. Przedstawię mu tam szereg spraw i poproszę o rozstrzygnięcie.

Jeden rezultat wywołał znaczne zadowolenie. – Ze względów praktycznych Führer nie wyraził życzenia, aby kierowniczy korpus Partii rozstał się z Kościołami. Pozostawił to każdemu z nas do indywidualnej decyzji. Bormann natychmiast wezwał do siebie przedstawiciela policji w celu uwierzytelnienia swojego podpisu pod oświadczeniem o wystąpieniu[231].

Ja też wyciągnę teraz konsekwencje, i tysiące innych to uczynią, gdy o tym pozwoleniu zrobi się głośniej. Od dawna zresztą nie był to już dla nikogo z nas konflikt sumienia, tylko kwestia politycznej strategii.

Na zjeździe rozmowa z węg. sekretarzem stanu Mikoschem[232]. Powraca stara kwestia: skłonić Węgry, by zrezygnowały z oficjalnej rewizji granic zarówno kosztem Rumunii, jak i Jugosławii. Niestrudzenie powtarzałem to każdemu Węgrowi. I tutaj usłyszą to samo, mówione jednym głosem. Mikosch zastrzegł jeden warunek: Rumunia musiałaby w zamian przyznać mniejszości węgierskiej pewną autonomię. –

Podobna rozmowa z von Mecsérem, który jeszcze poinformował, że Gömbös cierpi na zanik nerki![233]. Zamierza go odwiedzić teraz w Monachium, dużej nadziei już nie ma. Poprosiłem, żeby pozdrowił Gömbösa ode mnie. Czyli Węgrów czeka kryzys, jeśli chodzi o stanowisko premiera. Wszsycy mówią, że trudno będzie zastąpić kogoś o takim autorytecie jak Gömbös.

Z kolei profesorowi Manoilescu z Rumunii, którego znam od 1932 (Kongres Europejski w Rzymie), zaleciłem pojednanie z Węgrami[234]. {Zaznaczyłem, że} konieczny jest antybolszewicki blok. Rumunia jako „przyjaciel" stanie się ofiarą Moskwy; dzisiaj zagraża jej również Praga. W gruncie rzeczy nie ma już dla niej żadnego wyboru. A my chcemy jej jeszcze ułatwić ten wybór przez ewentualne zabezpieczenie od strony Węgier. M.[anoilescu] powiedział, że zaraz po Norymberdze chce złożyć wizytę królowi. Zostawił mi swoją książkę o korporacjonizmie z „wyrazem podziwu dla osobowości i dzieł" w dedykacji. Karol będzie więc z kolejnej strony przywoływany do rozsądku. Ja m.in. zapytałem M.: „Czy według pana król znajdzie w sobie dość stanowczości, żeby związać się z jedną stroną, czy raczej nadal sądzi, że może grać kilkoma kulami naraz?". Na co M. odrzekł: „To pytanie świadczy, że jest pan doskonale zorientowany". Ja: „Myślę, że tak; ale w takich czasach, jak dzisiejsze, królowie tracą korony, gdy wydaje im się, że mogą sprawować rządy pomiędzy wielkimi grupami".

Zapewne M. na swój sposób uświadomi to Karolowi.

Były jeszcze różne inne rozmowy, a więc linia postępowania coraz bardziej się umacnia. Ogromna determinacja Führera, który teraz w N.[orymberdze] świadomie już przemawiał jako duchowy przywódca Europy, będzie przynosiła rezultaty.

26.9.[1936]

Wczoraj był tu R. Strunck z Hiszpanii[235]. Przez cały lot do Berlina, bez międzylądowań, martwił się pewnymi sprawami, jutro leci z powrotem. Zmartwienia te ujął w formę długiego memorandum, które oby spotkało się z przychylnym odzewem; ale bez sensu byłoby omawiać je tutaj szczegółowo. – Opowiadał wstrząsające rzeczy. Wielokrotnie przyszło mu oglądać potworne okaleczenia, jakie spotykają narodowych Hiszpanów, niekiedy patologiczno-seksualnego rodzaju, wręcz nie sposób o nich pisać. Straszne, w jakim stanie znaleziono zamordowane zakonnice; jak zapaskudzone były ołtarze, można sobie próbować wyobrazić…

Strunck wraz ze „specem od Toledo" osobiście przeleciał nad Alkazarem[236]. Wszyscy eksperci ocenili, że nie da się zrzucić prowiantu na dziedziniec 60 × 40 metrów. Znalazł się tylko jeden śmiałek (porucznik von M.[oreau]), który podjął się tego dokonać z wysokości 25 metrów[237]. Imię tego człowieka stanie się znane o wiele, wiele później. Dowiedziałem się ponadto, że oddziały faszystowskie rzeczywiście wyparły czerwonych z Balearów. Jak powiadomił mnie z Rzymu Malzahn, aneksja Balearów przez Włochy była nieustannie rozważana w wyższych kręgach

faszystowskich[238]. Teraz już się tam rozsiedli i ciekawe, czy i jakimi środkami zostaną stamtąd wyproszeni. Francuzi angażują coraz więcej energii w oddziały madryckie, żeby z paramilitarnych bojówek zrobić prawdziwych żołnierzy. Franco stara się nie dopuścić do wojny pozycyjnej, gdyż Marokańczykom wybitnie odpowiada wojna ruchoma. W ogólności Strunck nie wątpi, że generałowie zwyciężą, a szacują, że wojna potrwa jeszcze około 2 miesięcy.

Oczywiście zainteresowała mnie relacja o napięciach istniejących w obozie nacjonalistycznym. Strunck potwierdził moje wrażenie, iż na północy schedę po ofiarach chce przejąć Kościół + restauracjoniści. Karlistów zobowiązuje się do codziennego słuchania mszy, i wszyscy chodzą obwieszeni mnóstwem amuletów; nawet osły mają zawieszone na szyjach chrystusowe obrazki! Falangiści cieszą się jednak rosnącą liczbą zwolenników, Franco zdecydowanie im sprzyja. Tak więc po zwycięstwie nieuchronnie rozgorzeje walka; będzie wtedy trzeba wspierać Franco wszelkimi środkami, bo inaczej po 30 latach władzy klechów czeka Hiszpanię powtórka takich czasów, jak dzisiaj, albo gnicie żywcem. Młody Primo de Rivera siedzi uwięziony w Alicante, zamierzają go uwolnić – o ile jeszcze żyje![239].

Ludzie mają tam wielki apetyt na niemieckie gazety i filmy, proszą o nauczycieli do organizacji partyjnej itd. Wystarczy przedstawić się jako D. [Niemiec], a Hiszpania wiwatuje. Hitler jest tu postacią mityczną, od Niemiec oczekuje się wszystkiego…

Poznałem Struncka z Darrém, postanowił natychmiast wysłać do Hiszpanii swojego człowieka, żeby dokładnie rozeznać się w sytuacji tamtejszego rolnictwa i opracować dla Franco reformę rolną odpowiednią do hiszpańskich potrzeb. Jedno nie ulega wątpliwości: 34 rodziny, do których należy Hiszpania, muszą jako absolutni władcy oddać 50% swoich ziem, i to nie stawiając zbyt wielu warunków, jeśli ma zostać usunięta druga przyczyna rewolucji[240].

Powiedziałem też Strunckowi, żeby przekazał Franco i falangistom, co następuje: zaraz po zwycięstwie Kościół rozpocznie dziką nagonkę na „pogańskie Niemcy". A nasza odpowiedź już dzisiaj brzmi następująco: D. [Niemcy] mają inną tradycję niż Hiszpania, są krajem głównie protestanckim, a obecnie wyciągają jeszcze we własnym kraju określone konsekwencje z nowo zdobytej wiedzy. Ale tylko we własnym kraju. Uznajemy katolicyzm jako religię hiszpańskiego narodu i nikt z nas nie zamierza się w tę sprawę mieszać. Należy to oświadczyć jasno już teraz, żeby falangiści już dziś wiedzieli, co odpowiedzieć klerykałom.

Ciekawe też, że Hiszpanów mniej ciągnie do faszyzmu niż do nas. Są {z faszystami} zbyt mocno spokrewnieni temperamentem, oczekują od nas raczej pomocnego uzupełnienia; chcą nosić miano narodowych syndykalistów.

W tym zakątku Europy toczy się więc nowa rozstrzygająca walka. Hiszpania sprzymierzona

z nami to w oczach Paryża wyłom we flance, którą zawsze uważali za bezpieczną. Dla Anglii rodzi się możliwość, by na tyłach Gibraltaru rządził sojusznik Włoch. Dlatego Francuzi i Anglicy uczynią wszystko, żeby utworzyć teraz przynajmniej buforowe państwo katalońskie.

Francja już od wczoraj przegrupowuje eskadry bombowców ze swojej granicy wschodniej na południową…

Komplementarny raport o sprawach hiszpańskich otrzymałem we wtorek od von Wieganda, głównego przedstawiciela koncernu prasowego Hearsta[241]. Cały czas przebywał w Madrycie. Chce opowiedzieć mi sporo ciekawych rzeczy oraz porozmawiać z Führerem. Około 1923 Wiegand był pierwszym znaczącym dziennikarzem z zagranicy, który przejął się Adolfem Hitlerem. Dwa razy zjedliśmy wtedy razem obiad. Wiegand, wcale już nie młody, był wszędzie: w Mandżukuo, Szanghaju, Turcji. Człowiek, który może nie zawsze wykazuje się głębią spojrzenia, ale na pewno bystrością obserwacji.

Kilka dni temu na zlecenie greckiego posła był u mnie major Krikukis[242]. Przepraszał, że przygotował jedynie moją wizytę w Atenach, natomiast o przyjeździe dr. G.[oebbelsa] w ogóle nie wiedział. {Mówił, że} całość załatwiono z krajowym szefem organizacji narodowosocjalistycznej w Atenach. Metaxas telegraficznie potwierdził mu, że zaproszenie od rządu nie obejmuje dra G[243]. Ateńska prasa

zapowiedziała jego przybycie na 4 stronie: że przyjeżdża dr G. oraz 20 turystów. Potem oczywiście nastąpiła wymiana kurtuazyjnych wizyt i śniadań…

Krikukis ponowił zaproszenie, mniej więcej na początek 1937, i podziękował za wszystko, co mój urząd zdziałał dla porozumienia niemiecko-greckiego. Dodał, że moje nazwisko darzone jest w G[recji] ogromnym szacunkiem, i że zostanę przywitany z wielką radością. On sam zamierza mi oficjalnie towarzyszyć.

Tym wyjazdem dr G. osobiście skompromitował Rzeszę.

20.10.[1936]

Wznowienie pracy w Berlinie oczywiście znów przeszkodziło mi w kontynuowaniu notatek. Napiszę teraz o najważniejszych sprawach.

Tuż po święcie plonów pojechałem na Obersalzberg. Pierwszy raz ujrzałem nowy dom Führera. Wyszukany smak, jak wszystko, co on buduje. Wspaniała jest duża sala z widokiem na góry, w stronę Salzburga. Führer zaraz wziął mnie na bok na dłuższą konwersację. Przez 1½ godziny chodziliśmy po sali, a on wykładał mi swoje przemyślenia dotyczące Włoch, Anglii, Hiszpanii itd. Plastycznie zarysował mi konflikty, jakie mogą wybuchnąć w nadchodzących latach. Ja z kolei zrelacjonowałem szczegółowo to, co powiedziałem Anglikom. Później było kilka luźnych dni, mniej poświęconych dyskusjom politycznym.

Führer ze wzruszeniem pokazywał mi swoje zdjęcia, swój gabinet. Kiedy przyglądałem się zdjęciu nieżyjącego szofera Schrecka, powiedział: zaczyna się wokół nas robić pusto[244]. Wiele rzeczy można zastąpić nowymi, ale wspólnych wspomnień nigdy. – Potem musiałem mu opowiedzieć, jak poznałem Dietricha Eckarta[245]. Rzekł wtedy, że on właśnie u E.[ckarta] po raz pierwszy spotkał mnie, „miał pan na sobie czarną aksamitną marynarkę". Następnie wspominał poczciwego dra E. Ganzera (*sic!*), który niedawno miał wylew[246]. To wzruszające, jak wiernie G.[ansser] działał w początkowym okresie dla naszej sprawy, a zarazem jaki miał pocieszny charakter.

Potem przyszła kolej na mój 3-godzinny referat. Najpierw o planie zabezpieczenia wszystkich państw graniczących ze Związkiem Sowieckim, relacja z naszej pracy na Bliskim Wschodzie, w Rumunii, na Węgrzech, w Jugosławii – później o sytuacji etnicznej Związku Sowieckiego. Na końcu {poruszyłem} kwestie wychowania. – Führer wyraził obawę, że możemy nie nadążyć za rozwojem wypadków we Francji[247].

{Jego zdaniem} praca skierowana przeciw światowemu bolszewizmowi to obecnie zadanie pierwszoplanowe. {Zdumiewa go}, jak powierzchownie ten problem traktowany jest za granicą. Jesteśmy jedynymi, którzy pojęli wagę problemu. A w naszych szeregach {ocenił Führer} nie ma osoby, która znałaby tę problematykę w teorii i praktyce tak dobrze jak ja. Chce udzielić mi w tym zakresie uprawnień jako swojemu pełnomocnikowi. Świat musi wiedzieć, że

duchowa i organizacyjna centrala obrony przed tą światową falą destrukcji znajduje się w Niemczech. {Zapowiedział, że} gdy zostanie upubliczniona umowa niemiecko-japońska[248], to będzie musiał np. wskazać japońskiemu ambasadorowi określoną osobę upoważnioną do prowadzenia tej pracy; i że mam nią być ja.

Odparłem, że taka misja byłaby dla mnie kusząca, ale warunkiem jej powodzenia są jednoznaczne uprawnienia wykonawcze: w stosunku do wszystkich placówek naukowych zajmujących się Wschodem itd. Zgodziliśmy się, że do ustalenia pozostają formalne ramy moich działań. Führer powiedział, że na razie trudno byłoby to przeprowadzić na oficjalnym stanowisku ministra, ale też moja funkcja musi być na tyle państwowa, żeby zapewnić mi odpowiedni potencjał wykonawczy. Po moich wyjaśnieniach o sytuacji szkolnictwa i wychowania dodał: „Również w tej dziedzinie otrzyma pan generalne pełnomocnictwo".

Potem Führer opisał mi szczegółowo, jak wyobraża sobie przyszły rozwój Europy oraz rolę Niemiec…

Następnego dnia przesłałem Führerowi roboczą wersję dyspozycji związanych z moją planowaną misją; Führer chciałby jeszcze omówić z Lammersem, jak ta misja ma być sformułowana w świetle prawa państwowego[249].

Na nasz wieczorek dyplomatyczny przybyło więcej gości niż kiedykolwiek; okazuje się, że dyplomaci

i światowa prasa docenili wartość tych regularnych sesji informacyjnych. Zdążyli się wywiedzieć, że byłem kilka dni u Führera, i liczyli na to, że wyczytają z moich słów jakieś prognozy. Prezes greckiej rady państwowej, bawiący teraz w Berlinie, pogratulował mi moich dzieł, które „przeczytał z podziwem". Byli też inni cudzoziemcy, wprowadzeni na spotkanie przez posła swojego kraju.

Phipps twierdzi, że „we Francji jest lepiej", nawet Blum chce się oddalić od komunistów, a socjalistyczni radykałowie też są w opozycji[250]. Czy miało sens wyjaśniać temu Brytyjczykowi, co oznacza Żyd Blum? Po kilku dniach Phipps zaprosił mnie na śniadanie i zagaił ponownie z wielką nadzieją – być może chciał mnie wybadać, łapiąc echa tego, co ewentualnie usłyszałem od Führera. Powiedziałem mu jedynie, że Blum jest „ideologicznie" na tyle skrępowany, iż raczej trudno oczekiwać, by przeskoczył rów, który sam wykopał.

Prócz tego w ciągu ostatnich dni {miałem} rozmowy z Amerykaninem Bruelem, przewodniczącym stowarzyszenia na rzecz polityki zagranicznej w USA, o obsadzeniu stanowiska profesora zwyczajnego filozofii w Monachium; wystąpienie w Saarbrücken (odpowiedź dla biskupa Hudala), wystąpienie w Ulm na ogólnokrajowej konferencji Związku Prehistorii Niemieckiej[251]. W ratuszu przyjęcie dla „człowieka niosącego sztandar idei", jak mnie utytułowano, i ładny podarunek: 2 dzieła ulmskiego budowniczego

Fortenbacha z połowy XVII wieku[252]. W najbliższych dniach ma przylecieć z Włoch Angelitti[253].

I jeszcze wstępna narada w sprawie tej wielkiej misji, która jeśli zostanie zlecona w takiej formie, jaką zasugerowałem, będzie miała wymiar zaiste historyczny. Ale na razie trzeba się uzbroić w cierpliwość.

30.10.[1936]

Podczas mojego referatu na Obersalzbergu Führer przyznał mi rację, że należy położyć nacisk na pertraktacje z Afganistanem i Iranem. Sprawy te są już uporządkowane, tak że Ritter, zwykle dyżurny obstrukcjonista z AA, rzekł, uśmiechając się, że „musimy potraktować te kwestie z większą uwagą niż dotychczas". Z Afganistanem dopracowana jest umowa na 22 miliony; z tego 15 milionów stanowią dostawy dla armii lądowej, za które Afgańczycy w 20 procentach zapłacą dewizami. Umowa d.[niem.]-irańska opiewa na 80 milionów. Czyli obecnie APA wytrwale przeforsował trzecią umowę handlową: i to jedynie dlatego że „praktycy" wyczuli klarowny cel polityczny. [My] teraz zajęliśmy się także nowymi sprawami (połączenie lotnicze z Kabulem), Blomberg chce napuścić naszego attaché w Ankarze, żeby zmiękczył opór Turków. 4.11 przyjeżdża afg.[ański] premier, którego ja będę przyjmował. Otrzymaliśmy jedyny oryginalny projekt umowy o koncesję na ropę naftową, która będzie negocjowana z Amerykanami. Jeśli my okażemy zainteresowanie, to umowa ta nie zostanie podpisana.

Rosjanie dostali wiadomość o naszej umowie: z zemsty nie przepuścili z powrotem do A.[fganistanu] 180 000 karakułów, które pasły się na ich terenie.

Wczoraj i dzisiaj byłem u Führera na obiedzie i zrelacjonowałem mu te sprawy. Führer był bardzo zadowolony. Poprosił, żebym spisał żydowskie przedstawicielstwa naszych firm w Rumunii. Zamierza raz na zawsze zabronić R.W.M. [ministerstwu obrony Rzeszy] takiej działalności.

Zapoznawszy się z moim memorandum na temat omawianej misji, oświadczył: „Są tu bardzo daleko idące postulaty, co rozumiem i uważam za oczywiste. Ale żądanie, by mógł pan z któregoś ministerstwa wyciągnąć urzędnika, którego pan wskaże, wydaje się mocno niezwykłe i w tej formie niewykonalne". Objaśniłem, jaka była intencja: nie żebym ja wskazywał urzędnika, tylko żeby osoba, której dane ministerstwo powierzyło sprawy dotyczące Wschodu, utrzymywała kontakt z moim urzędem i składała mi raporty. Führer ocenił, iż to przedsięwzięcie wymaga około 30 rozmów, bo, rzecz jasna, trzeba będzie przełamywać opory; tak samo misja „światopoglądowego kierowania Niemcami", jak się wyraził, która ma stopniowo objąć wszystkie terytoria. Powiedział, że udziela tego pełnomocnictwa dlatego, aby w razie jakichś różnic zdań wszyscy nie biegli do razu do niego. Rozważał także następujący wariant: że jako pełnomocnik przeniosę się do niego – tzn. do samej Kancelarii Rzeszy. Ale wtedy ludzie przybywając na narady do mnie, wchodziliby mu już

do budynku i tym bardziej dobijaliby się do jego drzwi. Dodał, że bardzo dużo myśli o tej sprawie. Powiedziałem, że szeregowa partia w kraju nie będzie robić żadnych trudności, jedynie niektórzy wyżsi przywódcy, bo debatowanie o budowie chłopskich domów nie jest tak kłopotliwe jak zaakceptowanie duchowego kierownictwa. Możliwe, że nasi towarzysze partyjni z górnego szczebla będą robili większe trudności niż ministrowie niebędący narodowymi socjalistami. Führer się roześmiał: No, już oni będą się zachowywali rozsądnie.

W tych dniach: wywiad o Sowieto-Judei dla wspomnianego Angelittiego z mediolańskiego Inst. [ytutu] Spraw Zagranicznych w Mediolanie[254]; przyjęcie wizyty japońskiego posła; narada z urzędem ds. pol. kolonialnej o tym, jak w przyszłości, zdobywając nowe kolonie, zapobiegać pracy misyjnej, będącej pożywką dla bolszewizmu. Nakazałem zbieranie dokładnych wiadomości o bieżącej sytuacji. Później był prof. Shotwell z Instytutu Carnegie, szukający naukowych tematów, ale najwyraźniej zbyt ślepy, żeby je dostrzec[255]. I nic nie rozumiał, gdy naprowadziłem go na nie. Nie znalazłem jeszcze żadnego amerykańskiego negocjatora o większym formacie. Do tego narada poświęcona utworzeniu grupy roboczej do zagadnień ludoznawczych, aby w tej dziedzinie sprowadzić partię do jednego mianownika oraz wyeliminować ze stowarzyszeń ludoznawczych klerykałów itp. Ponadto wieczór z liderami związku studenckiego. Temat: universitas czy szkoła

zawodowa. Uświadomiłem im, jak wielkie zadania stoją przed narodowosocjalist. filozofią; badacze mają odzyskać dumę i nie ulegać żadnym kompleksom niższości wobec dominacji świata polityki. Młodzi rozeszli się z nową odwagą w sercu.

W Magdeburgu przemawiałem do pięciotysięcznej kadry dowódczej SA.

Inne codzienne sprawy: narady poświęcone trudnościom na polu kultury, drobnym osobistym niesnaskom. Potem kontrola planów rozbudowy ośrodka szkoleniowego APA

Dzisiejsze wieści od Schickedanza: przyjechał wysłannik Gogi dla omówienia przyszłej umowy gospodarczej z Rumunią, w razie gdyby Goga objął władzę. Negocjator opowiedział przy tym, że jego szwagier, dyrektor Waggon-Lits, chętnie ustąpi ze stanowiska, ale skąd wziąć kogoś na jego miejsce. Sch. [ickedanz] natychmiast podchwycił wątek: niech pan jeszcze zostanie do jutra. Powiadomiono zaraz Kleinmanna z dyrekcji Kolei Rzeszy w Lipsku[256]. Jutro tu będzie. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, to w miejsce Waggon-Lits wskoczy niemiecka Mitropa[257]. Byłby to nowy wyłom we francuskich strukturach w Rumunii.

Jutro wybieram się do Brunszwiku, gdzie z okazji święta muzyki HJ. powiem kilka słów o sztuce i narodzie.

14.11.[1936]

Dni przemykają jeden za drugim, wieczorami jestem zmęczony i brak mi sił, żeby opisywać, co przyniosło życie. I ciągle jeszcze odzywa się stara choroba.

Przybył premier Afganistanu. Przyjąłem go i kazałem zamówić kompanię honorową SS z muzyką. Afgański poseł wyznał mi później: nawet pan nie wie, panie reichsleiterze, jak mi jest na sercu, że tak pięknie nas ugaszczacie i zawsze traktujecie nas tak życzliwie. Ten Afgańczyk, stryj króla, wygląda na ich naturalnego wodza, typ orientalny, wytworno-szczupły. Był tu już 12 lat temu. Przy herbatce powiedział mi: „Wasz Führer jest nie tylko przywódcą Niemiec, ale największym człowiekiem na świecie. Nie potrzebujecie do swoich idei żadnej propagandy. Tak samo jak wynaleziono elektryczność, która zastąpiła dawne rodzaje oświetlenia, tak nar. socjalizm {zastępuje} dotychczasowe metody w dziedzinie polityki".

Afg. minister spraw zagranicznych patrzył trochę krzywo, najwyraźniej wolałby zajmować bardzo ugodową postawę wobec Rosji.

8/9 listopada obchodziliśmy w godnej oprawie. Święto to nabiera coraz bardziej jednolitego charakteru. Tak jak 13 lat temu, szedłem jeden krok za Führerem. Gdy przemaszerowała warta, Führer rzekł: „Oni ze swoimi sędziwymi świętymi już do tego nie dorastają". Ja na to: „To była germańska procesja Bożego Ciała". – To powiedzenie zaczyna już krążyć wśród ludzi[258].

Jednocześnie 8 odbyła się w Bukareszcie dawno przygotowywana defilada. Sporo ponad 100 000 ludzi Cuzy i Gogi maszerowało przed nimi, niosąc flagi ze swastyką. Goga powiedział: Żadnego paktu z Rosją! Blumowska Francja nam nie pomoże. Jedno państwo sformowało front przeciwko b.[olszewizmowi]: Niemcy! Nie możemy sobie pozwolić na zignorowanie tego faktu. Jeśli zostaną uznane nasze granice, to nic już nie będzie dzieliło Rumunii i D. {Niemiec}. – Ogromne brawa.

Był to pierwszy jawny wyłom w 15-letniej polityce ententy. Opłaciły się 3 lata moich wytrwałych starań.

Opublikowałem dziś artykuł o polityce rewizjonistycznej, oceniony już przez Führera jako świetny. Goga i Cuza będą teraz mogli cytować jego treść na własny użytek. Węgry niech kierują rewizyjne roszczenia w stronę Pragi, nie chcemy z powodu Rumunii iść na pasku Budapesztu.

Dziś w porze obiadu byłem u Führera, żeby przekazać mu memorandum w sprawie kształtowania życia kulturalnego. Führer zaś mówił o niemieckiej historii: że nie sposób dowiedzieć się, jakie wewnętrzne motywy skłaniają wielkich władców do ich czynów. Nie ma sensu zbyt wiele tu deliberować. Państwo było środkiem do tego, by z plemion utworzyć naród. Dzisiaj zaś to naród jest ogniskiem państwa. Jedna Rzesza i zjednoczony naród to historia niemiecka, a nie historia Hohenzollernów[259]. Należą do niej również Daun i Laudon; im więcej będziemy

mieć bohaterów, tym większa nasza dzisiejsza świadomość[260].

15.11.[1936]

Bömer wrócił z Londynu, z wesela majora Duttona[261]. Jego przyjęli wspaniale, natomiast wywody Göringa i Goebbelsa o koloniach przyjęto bardzo kwaśno. Göring ma już przydomek „nowy Tirpitz", niebezpieczne słowo[262]. Wzmianka o tym, że kolonie nam ukradziono, jest ze wszech miar prawdziwa, ale w uszach Londynu brzmi ona nieznośnie. Dla nas z kolei brzmi zakłamaniem, gdy Baldwinowie uzasadniają zbrojenia „niemieckim zagrożeniem". Niech sobie zapamiętają, że dzisiaj również my możemy się czuć obrażeni.

Mimo wszystko nie wiem, czy dobrze było wypowiadać te słowa tak publicznie, jak zrobił Göring.

Równie nierozsądna była pierwsza wypowiedź Ribbentropa, gdy jako ambasador postawił nogę na ang. ziemi. Ledwo wysiadł z pociągu, już udzielił wywiadu, w którym chciał zobowiązać Anglię do walki z bolszewizmem. Owszem, na tym polega w istocie jego zadanie, ale przyjęto jego słowa z wielką dezaprobatą, jako publiczne pouczanie. Co więcej, zarzuca mu się, że jako ambasador w E. [Anglii] tak długo szlajał się z Lloydem George'em. I ten, jak się uważa, jest już na zawsze spalony. Po trzecie, mają R. [ibbentropowi] za złe, że po swoim mianowaniu zwlekał kilka miesięcy, zanim faktycznie objął swoją placówkę. Król, jak dowiedziałem się z jego

najbliższego otoczenia, wyraził się następująco: „Dlaczego on wciąż nie przyjeżdża? Czy to ma być oznaka lekceważenia? Moja babka z pewnością nie pozwoliłaby na takie zachowanie”.

W każdym razie chcą zamurować R. na amen. Więc mimo korzystnej sytuacji ogólnej ma nieudany start.

Jak doniósł B[ömer], Winterbotham na zlecenie sztabu generalnego bryt. lotnictwa udał się w podróż wzdłuż hiszpańskiego frontu. Powiedział, że Francuzi się wściekają, bo d. [niemieckie] myśliwce Heinkel spisują się wyraźnie lepiej od dewoitine’ów. Rosjanie wg niego mają maszyny dobre, ale słabych pilotów. Lecą zawsze prostym torem i są dla zwrotnych przeciwników łatwi do zestrzelenia.

I jeszcze tematy dla „Komitetu Nieinterwencji”[263]…

16.11.[1936]

Odwiedził mnie dzisiaj belg. poseł hrabia Davignon[264]. Wyjaśnił postawę Belgii i widać było po nim ulgę, że król uwolnił się spod wpływu francusko-sowieckiego. Zwróciłem jego uwagę na niedawno opublikowany artykuł B.[ertranda] de Jouvenela, który wypowiedział na głos prawdę o tym pakcie: że Francja w razie uwikłania niemiecko-czeskiego ma wręcz automatycznie podjąć interwencję przeciwko nam[265]. A jak wygląda tutaj interes Belgii? – D.[avignon] zwykle robi wrażenie człowieka mądrego i opanowanego, teraz nagle ogarnęło go widoczne onieśmielenie i roztargnienie. – {Wybąkał, że} ma

nadzieję zaprosić mnie któregoś dnia na śniadanie, dla omówienia bliższych szczegółów.

Po południu zjawił się Brătianu[266]. Chwilę wcześniej był u Führera i wyraźnie się cieszył, że pojedzie do Rumunii z takimi rezultatami. Führer od razu zwrócił jego uwagę na mój niedzielny artykuł w „VB" o rewizji {granic}[267], gdzie zebrane są „niuansy niemieckiego punktu widzenia" dotyczące przemówienia Mussoliniego w Mediolanie. B.[rătianu] mocno narzekał na te wywody Duce, bo cała żydowska prasa podniosła wrzask – przy czym miał na myśli także Niemcy. Podkreślił też, że jego partia – partia młodych liberałów – jest antybolszewicka, i ironizował na temat wysiudanego Titulescu.

Przed południem długi raport z Jeny na temat „holizmu" – tym nowym słowem chcą nas odwieść od substancji naszego kierunku myślenia. Opracujemy dokładne stanowisko, żeby zapobiec nowym konfuzjom à la Othmar Spann.

22.11.[1936]

Konferencja gauamtsleiterów (*Gauamtsleiter* – kierownik urzędu okręgowego NSDAP – przyp. tłum.). w twierdzy Vogelsang była bardzo udana i treściwa[268]. GAL [gauamtsleiterzy] to nie żółtodzioby; słuchając licznych odczytów, mieli okazję bezpośrednio porównać przywódców Ruchu. Pani Scholz-Klinck, choć ogólnie świetna z niej babka, popełniła niestety błąd, próbując dotrzeć swoimi chrześcijańskimi kazaniami również do mężczyzn[269]. Co wywołało gwałtowny pomruk

niechęci. To dla niej dobra nauczka, żeby nie wychylać się poza bezpośrednią działalność wśród kobiet. – Po zakończeniu konferencji rozmawiałem z pewnym gdańskim senatorem; jego zdaniem wywody Goebbelsa były „w wielu momentach nieprzekonujące". Podczas rundy pytań i odpowiedzi wzięto mu za złe jedną odpowiedź. Spytano go {mianowicie}, dlaczego nie są obniżane składki na Front Pracy. Goebbels odparł, że gdyby to uczynić, robotnicy obciążyliby – rynek artykułów spożywczych!… To również jakaś – propaganda[270].

Führer na zakończenie przemówił wspaniale – i dobitnie:

Monarchia i Kościoły zawiodły. Wszędzie: w Rosji, w D. [Niemczech], w Hiszpanii. Odrzucając higienę rasową, wręcz hodowały element niepełnowartościowy. Gdy obecnie te bestie palą w Hiszpanii księży, to robią, co muszą. Ale fakt, że takimi się stali, jest winą owych sił, które opanowały Hiszpanię: monarchii i Kościoła. Niegdyś powszechnym fundamentem uczuć było chrześcijaństwo. Jednakże zostało ono przyniesione z zewnątrz, a potem rozpadło się na liczne wyznania. Związało się też z dogmatami naukowo-przyrodniczymi, które w gruncie rzeczy nie miały nic wspólnego z religią. W miarę postępu nauki Kościół stanął przed decyzją, czy lepiej skorygować własne stanowisko, czy obstawać przy dogmacie. I wybrał to drugie, wskutek czego wielu ludzi z niego odeszło. Dzisiaj broni się przed nową wiedzą o rasach, od której my odstąpić nie zamierzamy. „Wszystkie

Kościoły, całe chrześcijaństwo – mówił Führer – niezdolne są do walki z bolszewizmem, musi ją podjąć nowy W-A [światopogląd]".

Później słyszałem od partyjnych towarzyszy: Wiedzieliśmy, że Rosenberg idzie klarowną linią, ale inni gadali zupełnie inaczej. Po przemówieniu Führera R.[osenberg] dostał wspaniałe potwierdzenie.

Wczoraj w Operze Krolla mówiłem o światopoglądzie i nauce[271]. Twarda deklaracja na rzecz ścisłych badań i krytyki poznania. Myślę, że wypadła nieźle.

24.11.[1936]

Mój artykuł o rewizjonizmie odbił się niesamowitym echem na południowym wschodzie. Węgrzy są wściekli, zwłaszcza że przemówienie Mussoliniego stworzyło dla nich nowe iluzje; będą musieli się opamiętać, jeśli nie chcą wszystkiego stracić. Niektóre rumuńskie gazety zamieściły dosłowne tłumaczenie {mojego} artykułu. Goga udzielił długiego, radosnego wywiadu; dostałem od niego wczoraj jawny telegram: serdeczny uścisk dłoni w imieniu mojego wielkiego narodu. List później. O.[ctavian] G.[oga]

Przyszedł dziś rumuński poseł Comnen, uperfumowany jak stary fryzjer – więcej niż miły – wylewnie dziękujący (dołączona notatka służbowa)[272].

Kilka rzeczy z rumuńskiej prasy w załączeniu[273].

Prof. Günther narzekał na zalew, jak się wyraził, „wschodniorasowości"[274] (Rosenberg zacytował tu określenie *ostisch*, oznaczające jedną z ras zamieszkujących Niemcy [według

ówczesnych teorii rasowych]. Dokładniej chodziło o rasę „alpejską" – przyp. tłum.) w co poniektórych kręgach urzędniczych[275]. Twierdzi, że z powodu znacznego obciążenia organizacyjnego niestety pojawiło się wielu takich. Prócz tego omawiliśmy nową obsadę personalną w kierownictwie Towarzystwa Filozoficznego.

Wizyta prof. Mentzla, nowego prezesa Deutsche Forschungsgemeinschaft (nazwa organizacji zajmującej się finansowaniem różnych badań naukowych – przyp. tłum.)[276]. Zapowiedział, że jego organizacja ma zostać mocno zministerializowana; czyli zadanie polega na tym, żeby odpowiednio zetatyzować istotne dla mnie dziedziny, aby rzeczywiście dało się pracować.

11.12.[1936]

Ostatni czas wypełniały mi niekończące się narady – część z nich bardzo nieprzyjemna; trzeba by kiedyś podsumować ich najważniejsze punkty, bo jak się okazuje, temperamenty i zapatrywania nierzadko rozchodzą się w kwestiach zasadniczych. A w takiej sytuacji słuchanie przemówień w terenie dodaje ludziom nowej siły i wzmacnia zaufanie, Tak było w Norymberdze z korpusem dowódczym frankońskiej SA. Przemawiałem tam w dawnym kościele św. Katarzyny do dowódców SA z 2 okręgów[277].
O prowadzonej przez SA walce i o naszym światopoglądzie. Von Obernitz przywitał mnie bardzo ciepło i z werwą: „Pańskie imię jest naszym programem i naszym prawem"[278]. U wszystkich czuło się szczery entuzjazm. „Dzięki temu, co nam pan dał,

oni rozjeżdżają się do domów znów pełni sił”, powiedział O.[bernitz].

Był u mnie w ostatnich dniach prof. Zankoff (*sic!*) z Bułgarii, były premier[279]. Od dawna już mnie zna z moich prac, teraz poprosił, abym mu bliżej objaśnił zasadę naszej walki, opowiedział też o własnych planach. Sprawia wrażenie sympatyczne, aczkolwiek trochę profesorskie, na razie nie wygląda na potencjalnego dyktatora[280].

Telefoniczny wywiad dla agencji Domei o pakcie niemiecko-japońskim i światowym zagrożeniu bolszewizmem[281].

Narada z dyrektorem Kleinmannem, poświęcona możliwościom obsługi rumuńskich kolei przez wagony Mitropy zamiast przez Francuzów. Szczegółowy opis prawnych aspektów umowy, którą Fracuzi ułożyli bardzo sprytnie. Można uderzyć tylko w § 14[19?]: przypadek, gdy nie <u>można</u> już wymagać spełnienia umowy.

Deleanu z Rumunii oferuje pola do wierceń w poszukiwaniu nafty, a także zboże[282]. Przekazane do ministerstwa wyżywienia i do Göringa.

Goga napisał do mnie długi list z podziękowaniem, obiecując konsekwentne trzymanie się uzgodnionej linii.

Dr Lawaczek szczegółowo zdał sprawę z wynalazków i ich sabotowania przez I.G. Farben.

Został zaprowadzony do Backego, który zrozumiawszy, o co chodzi, obiecał wszelką pomoc[283].

Wywiad dla największej gazety szwedzkiej na temat zagrożenia bolszewizmem. Wizyta nowego posła boliwijskiego. (Zaczęły się wstępne rozmowy w sprawie traktatu handlowego).

Wieczorne przyjęcie w APA Comnen powiedział, że rozmawiał z posłem czeskim. Mastny ma mnie odwiedzić, żeby omówić polepszenie naszych stosunków[284].

Pojechałem z Führerem na wodowanie „Gneisenaua". Wspaniały widok. Pod koniec {miał miejsce} wzruszający epizod, którego nigdy nie zapomnę. Gdy Führer po kolei ściskał dłoń ocalałej załodze łodzi podwodnej, jeden z marynarzy wyciągnął jego fotografię. Nadżarta morską wodą i z odrapaną ramką: w obliczu śmiertelnego zagrożenia marynarz uratował ją i zabrał ze sobą. A teraz poprosił Führera o autograf – Ta podpisana fotografia będzie najdroższym elementem tradycji na pokładzie nowej łodzi.

Dalej: wstąpiłem na wieczorne przyjęcie Tow. [arzystwa] Nord[yckiego]. Przemawiał duński dyrektor duńskich kolei państwowych.

Wczoraj w starym ratuszu w Monasterze przemawiałem do Wehrmachtu i partii. Potem jeszcze kilka słów na masowym zgromadzeniu. Dobierałem słowa ostrożnie, ale takie, które wpisują się w nasze postulaty. Później bardzo udany wieczorek koleżeński.

Był tu Amann, zwierzył się ze swoich utrapień z nową ustawą prasową. {Według niego} dr G.[oebbels] żyje w ciągłym lęku, że „obetną mu jego prawa". Dla A[manna] jest to człowiek, który kradnie innym owoce ich pracy. Opisał przypadek Żyda z ministerstwa finansów, niejakiego L., przez którego ręce przechodzą rozliczenia najtajniejszych przedsięwzięć w zakresie obrony kraju, ale który jest wspierany. Teraz już wdrożono {jak powiedział Amann} niezbędne kroki. Rozmawiał z Führerem, a ten m.in. wspomniał o mnie. „R.[osenberg] to genialna głowa. Tylko że ma zbyt wielu doradców, którzy chcą się z nim równać". A. przytoczył następnie inną rozmowę z Führerem z czasu, gdy ukazała się moja książka. Poszedł do niego i rzekł: „Panie H[itler], jeśli chce pan przeczytać coś naprawdę wybitnego, to proszę przeczytać książkę R.". Na co Führer, znający już to dzieło, powiedział: „O tak, nawet gdy zbieleją już kości R., o jego książce wciąż będzie się mówiło".

Kerrl, ledwo wyzdrowiał, zaczyna obrzydzać swoim ludziom *Mit*. Dla intelektualnych zer wielkie {cudze} osiągnięcia są zawsze jak zarzut. Kerrl napisał też list do Rusta, i nawet R.[ust] totalnie osłupiał. Kerrl chciałby storpedować nową ustawę o szkolnictwie i napisał Rustowi, że dla nar. socj. oczywistością jest[285] wprowadzenie obowiązkowych lekcji religii. Rust przysiągł, że teraz zerwie ze swoim dawnym przyjacielem.

Tak więc życie ujawnia różne podskórne dążenia, których po wielu osobach nie spodziewałbym się

w wirze politycznej walki. Z Kerrla cóż, wychodzi intelektualny sługus. Dostarczono mi protokół z jego najnowszymi wynurzeniami, po wyzdrowieniu… Tryskał mądrościami przez dwie godziny – chaotycznie, zajadle odrzucając intelektualne konsekwencje nar. socj.

Gürtner wprowadził do ministerialnego obiegu ustawę o bluźnierstwie: paragraf 2 wprowadza absolutną ochronę panujących wyznań![286]. W takiej wersji rzecz jest nie do przyjęcia. Sztab Hessa już {się} wycofał, a przecież w tej sprawie układało się bardzo dobrze; rzekomo dlatego że G.[ürtner] uzyskał zgodę od Führera. Ale wiadomo, jak łatwo wrzuca się takie „pozwolenia" do obiegu. Zapytam Führera przy pierwszej okazji.

19.12.[1936]

Premier Afganistanu został w ostatnich dniach przyjęty przez Führera, w mojej obecności. Dziękował za wszystko, co zobaczył, i wyraził swój podziw dla D.[Niemiec]. Powiedział Führerowi, iż musi on być najszczęśliwszym człowiekiem na ziemi, czyniąc tak wiele dobrego nie tylko dla Niemiec, lecz w ogóle dla wszystkich. – Wczoraj spotkałem się z nim ponownie. Dziękował mi, że wszystko tak znakomicie przygotowałem i tak miło ich wszystkich ugościłem.

Dzisiaj miałem 2-godzinną rozmowę z Göringiem, po dłuższej przerwie. Wyjaśniliśmy sobie kilka nieporozumień i rozgraniczyliśmy swoje obszary kompetencji. On będzie kierował do APA wszystko, co dotyczy północnego wschodu oraz całego południowego

wschodu, to znaczy od Finlandii po Afganistan wzdłuż granicy rosyjskiej. Z Bałkanów G.[öring] zastrzegł sobie Jugosławię, z uwagi na swoje bezpośrednie kontakty. Szczegóły możemy jeszcze dogadać.

26.12.[1936]

Podczas świąt czytałem teraz korespondencję Cosimy W.[agner] z Chamberlainem, szykowałem się do tej lektury już od dłuższego czasu[287]. Wzruszające jest to życie razem, przywiązanie Ch.[amberlaina] do Bayreuth to znak najwyższej ludzkiej wdzięczności. I oto znów stanąłem przed problemem bayreuckim, który tak nas nurtuje, zwłaszcza naszą młodzież. Führer udzielił Bayreuth ogromnego wsparcia. Podobnie jak dla Chamberlaina był Wagner „słońcem jego życia", tak też obudził ducha w młodym Adolfie Hitlerze. Łączyło ich też głębokie pokrewieństwo, jeśli chodzi o temperament, nagłość i namiętność. I tak jak Ch. czuł wdzięczność dla Bayreuth za największe doznania swego życia, tak i Führer odwdzięczył się Wagnerowi w imieniu swoim i Niemiec. Bayreuth pozostanie więc miejscem pielgrzymek dla wielu ludzi, którzy z codziennego życia dążą ku innym brzegom.

A jednak! Minęło prawie 50 lat, lat, które wstrząsnęły światem. I okazuje się, że próba uznania wszystkich dzieł Wagnera za wieczne natrafia na coraz wyraźniejszy opór. Za kilka słów o tej kwestii zapisanych w *Micie* bardzo się na mnie pogniewano – lecz są one, jak stwierdziłem, wyrazem powszechnego odczucia.

Przez całą {ich} korespondencję przewija się troska o *Tannhäusera* i miłość do niego. Zobaczyliśmy go ponownie w Weimarze, było to uroczyste wykonanie z okazji 10. rocznicy zjazdu partii z 1926 roku. Kiedyś zawsze wychodziłem po 2. akcie; tym razem wszyscy zostali do samego końca. A później: nie do przejścia! Powiedziałem: „Nawet gdybyśmy próbowali rozpatrzeć całość pod kątem jedynie artystycznym, to tak dalej nie można; etyka tego utworu jest tak mocna, a dla nas obca, że aż woła o sprzeciw". Absolutność kontrastów nie jest już współcześnie odbierana jako dramatyczna, lecz jako teatralna i nieprawdziwa. Zakrzywiony pastorał z zieleniejącymi liśćmi, cud, to dzisiaj już dla nas niestrawne. Skrucha rycerza Tannhäusera i jego opowieść o Rzymie są obce. A wszystko to zostało teraz zaakcentowane tak silnie, że cudowność 2. aktu w ogóle tego nie równoważy.

Myślę sobie: czyż nie jest pomyłką żądać choćby od największego geniusza, aby wszystko, co tworzy, było wieczne? Czy wiecznym jest wszystko, co Goethego albo Schillera? Schopenhauera?[288].

Również Wagner nie może w tym względzie stanowić wyjątku. Ze strony Bayreuth mądrze byłoby to zrozumieć, ale pani Winifred, która zaczyna pozwalać sobie na odszczepieństwo, spotyka się w rodzinie Wagnerów z ostracyzmem[289]. Nie bywa już w willi „Wahnfried" (Czyli Daniela. Eva też?)[290]. Już pewien czas temu doniesiono mi o narzekaniach z Bayreuth: dlaczego obecnie wypycha się na pierwszy

plan Nietzschego, bo traktowane to jest jako cios w Wagnera.

Te narzekania stają się zrozumiałe po lekturze listów. Cosima W. pisze o N.[ietzschem], że jest on „albo potworem, albo szaleńcem". Ch.[amberlain] natychmiast doszukuje się u N.[ietzschego] patologii. Co do H.[einricha] von Steina, uważa, iż jego decyzja, „by zająć się wychowaniem Siegfrieda", znaczy „więcej niż wszystkie pisma N.[ietzschego] razem wzięte"[291]. Ciekawe, że 9 III 1901(!) Ch. napisał do Cosimy takim słowy: „Muszę Pani bowiem wyznać, że Nietzschego znam tyle, co nic".

U Ch. widać aż nadto wyraźnie, że każdy adwersarz Wagnera staje się dla niego osobistym wrogiem. Co jest piękną oznaką niezachwianej wierności, ale pokazuje też, że nawet najwięksi ludzie są uwarunkowani czasem. Ówcześnie W. jako artysta wziął górę nad N. Zabrał mu tych subtelnych ludzi tamtej epoki industrialnej, na których liczył również N. Musiało to przywodzić N., cierpiącego już na bóle mózgowe, do szaleństwa. A następnie do zgorzknienia i do merytorycznie niesłusznych ataków. Ataków na wszystkich. Dziś rozwój niemieckiego ducha przywraca należyte proporcje. N. nie skapitulował; zrozumiałe więc, że postacie takie jak Tannhäuser czy Parzifal musiały w nim wzbudzać niechęć. „I ty, i ty, pokonany"[292]. Dlatego N. stawiany jest w szeregu wielkich proroków i dzisiaj ma już tych ludzi, których niegdyś bezskutecznie szukał. To, co wynikało u niego z uwarunkowania czasem, obcy patos, obecnie znika.

Dziś obaj są dla nas nieśmiertelni; fakt, że dziadkowie wodzili się za łby, nie uzasadnia już sporu między wagnerzystami a nietzscheanistami. Bayreuth musi zacisnąć zęby i tolerować Nietzschego koło siebie, a wręcz uszanować go. W związku z tym na konferencji kulturalnej podczas tegorocznego zjazdu partii wymieniłem jako trzech duchowych pionierów narodowego socjalizmu: Nietzschego, Wagnera i Lagarde'a. W takiej właśnie kolejności, gdyż W. swój tryumf już miał.

Ta korespondencja zawiera mnóstwo pięknych elementów, szczególnie wciągnęły mnie dzieje powstania *Fundamentów*[293]. Znów „ślepy los" zrządził, iż dzieło to powstało. Bruckmann podsunął Ch.owi myśl, żeby napisać coś o XIX wieku[294]. Wtedy w jego głowie rozbłysnął wielki plan!

Ch. stał się bardziej niemiecki niż miliony, które pełzają na kolanach przed Rzymem albo przed Żydami, dlatego jego listy do Cosimy są subtelnym, cudownym dowodem na duchową wielkość tego człowieka, któremu tyle wszyscy zawdzięczamy. Po 1925 miałem możliwość odwiedzić go, złożonego chorobą, ale wydawało mi się to profanacją, żeby przychodzić do niego jakby tylko z ciekawości, nie znając się z nim przecież osobiście. – Więc napisałem w więzieniu – za radą tegoż Bruckmanna – krótkie omówienie jego twórczości. Krótko przed wydaniem – zmarł. Tym samym Bayreuth straciło największego ze swoich synów. Jego korespondencję z Cosimą

umieściłem w oddzielnym miejscu swojej biblioteczki i jeszcze nieraz do niej zajrzę.

[1937]

8.1.37

Perypetie z drem Leyem, który od miesięcy usiłuje wywinąć się od swoich zobowiązań, rażąco łamiąc podpisane umowy, wzmogły we mnie niepokój: że wznoszącą falę, na której płyną Niemcy, może zaprzepaścić małostkowa próżność niektórych osób. Korespondując z Leyem, zwróciłem mu na to uwagę bez owijania w bawełnę, a wczoraj powiedziałem Hessowi, że jeżeli w choćby jednym przypadku zaakceptujemy czyjąś postawę nakierowaną na żądzę pieniądza, to koniec z naszymi pryncypiami. Doświadczenia te, które zaznaczyłem już w kilku przemówieniach, postulując twardą bezwzględność w sprawach zasadniczych, zrodziły w mojej głowie plan, którego początek już zacząłem urzeczywistniać: mianowicie aby po treści (*Micie*) sformułować teraz i wszechstronnie, w duchu bojowym, uzasadnić formę, twardy ład[295]. Jeśli zabraknie dyscypliny, to jednostki owładnięte przemożną ambicją, których stanowiska przerastają ich duchową dojrzałość, ulegną rozchwianiu. Musimy przyjąć zasadę: lepiej, by jeden zginął, niż żeby ze świata zginęła *justice*.

A taki będzie układ: I. Totalność nar.{odowego} socj.{alizmu}[,] II. Forma polityczna, III. artystyczna, IV. naukowa, V. religijna[,] VI. Nar.{odowy} socj.{alizm}

jako swoisty fenomen, jako wypełnienie, jako przyszłość.

W każdym rozdziale ekskurs: Moeller van den Bruck, O.[thmar] Spann jako przykład zamętu; Barlach i Petersen jako dwa przeciwległe bieguny artystyczne; holizm, Nietzsche, Wagner jako zagadnienia badawcze; Luther i Eckehart jako religijni poszukiwacze; Fryderyk II, Henryk I itd. jako dyscyplina, władza, cele[296].

Za to powinienem się wziąć – gdybym tylko miał spokój, zamiast marnować 60% swojego czasu na krótkowzrocznych ludzi małego ducha, sprawujących egzekutywę w sprawach, których głębszego sensu ni w ząb nie pojmują.

Goga był przez kilka dni w Monachium, pełen nadziei. Obecny rząd zaoferował mu tekę ministra: odesłał ich do króla. Ten jednak znów się ociąga: wciąż jeszcze wolałby nie otaczać się zbyt silnymi ludźmi. Pasowałby mu Wajda (*sic!*) – który jednak nic już za sobą nie ma, dlatego Goga nie chce go mieć w pobliżu[297]. Na zlecenie Michailescu był tu Dimitresku z listem od M.[anoilescu][298]. Wynika z niego, że Wajda prezentuje się już jako pewniak, i że wysunął kandydaturę M. na swojego ministra spraw zagranicznych! Dalej, że M. rozmawiał z królem o mojej wizycie: król chętnie zaprosiłby mnie w charakterze „wybitnej osobistości zagranicznej”, czyli nieoficjalnie, bo też oficjalność na razie nie jest jeszcze oczywista. Cóż, jestem jeszcze sceptyczny, ale

gdy Karol zobaczy, że nastroje w społeczeństwie coraz wyraźniej się krystalizują, to we własnym interesie wykaże dość oportunizmu, żeby się ugiąć.

Zastępca Gogi, Deleanu, załatwił nam teraz dostawę 100 000 ton kukurydzy i 60 000 ton [zostawione puste miejsce]. Będzie jeszcze negocjowane do miliona ton pszenicy, płatne tylko w markach. Jeśli to się powiedzie, to APA wyratuje Niemcy z najgorszego deficytu chleba. Göring powiedział mi ostatnio: „Kończą nam się zapasy zboża, byłbym panu bardzo wdzięczny, gdyby załatwił nam pan coś z Rumunii. A wiem, że osobistymi znajomościami daje się często osiągnąć więcej niż drogą urzędową".

W najbliższych dniach Malletke jedzie do Bułgarii zaklepać podobną sprawę; i zaraz potem na Węgry.

18.1.[1937][299]

Kilka dni temu, gdy po swoich urodzinach – przypadały 13 – byłem znów u Führera na obiedzie, rozmowa w czasie posiłku zeszła na sprawy kościelne. Obecny tam Kerrl skorzystał z okazji, żeby w obecności wszystkich zebranych przedłożyć skargę na gauleitera Roevera z powodu dekretu o krucyfiksie (wspierany przez dra G.[oebbelsa]). Führer machnął ręką, mówiąc, że oczywiście w wielkim konflikcie mogą zdarzać się błędy taktyczne. Jeśli ktoś przeanalizuje w zwolnionym tempie przebieg wielkiej bitwy, to znajdzie wiele rzeczy, które można było zrobić lepiej, niż faktycznie zrobiono. Ale {jak zaznaczył} irytacja spowodowana takimi nieuniknionymi

potknięciami nie jest wyczuwalna na froncie, a tylko w ministerstwach. A skoro druga strona oburza się na ataki księży (w oryginale niemieckim jest: *Ausfälle der Priester*. Logika kontekstu wskazuje, że raczej powinno być: *Ausfälle gegen Priester*, czyli „ataki na księży" – przyp. tłum.): od kiedyż to na wojnach strzela tylko jedna strona?! Nie można {mówił} robić z tego tragedii. Wielkie zmagania o absolutną dominację państwa nad Kościołem toczą się nadal, musimy kontynuować walkę wielkich cesarzy przeciw papiestwu, i doprowadzimy ją do końca. Jeśli Kościół nie ulegnie, to trzeba będzie przemyśleć nie wolę przygięcia mu karku, a jedynie taktykę: czy podcinać mu jedną żyłę po drugiej, czy podjąć otwartą walkę. Kościół przecież na całym świecie coraz bardziej traci potęgę: w Hiszpanii antykościelny jest praktycznie cały naród – nie tylko bolszewicy. W Rosji Kościół został już pokonany. Zresztą Kościoły nie mają już nic wspólnego z religią, a tylko wykorzystują wiarę do zdobywania władzy politycznej.

Kerrl wydukał coś o „ocaleniu Kościołów przed kapłanami", na co Führer spytał: Czy zdobyliśmy władzę z pomocą Kościołów, czy bez nich? I jak pan uważa, Kerrl, czy dzisiaj mamy po swojej stronie więcej narodu niż dawniej? – Kerrl na to: Dawniej mieliśmy więcej. – Führer: Ależ pan chyba oszalał, Kerrl. – I następnie wygłosił dłuższy wykład o kwestiach kościelnych.

„Minister Kościołów Rzeszy" siedział cały skurczony. Nawet nie musnął swojego zadania: a polegało ono nie

na tym, by zbudować nam pod bokiem potęgę kościelną, tylko by uczynić państwo NSDAP zwierzchnikiem Kościoła. To się mści, że człowiek tak niedorozwinięty światopoglądowo pcha się na stołek, do którego nie dorósł. Jego „polityka", z której wyrosła bezczelność „komisji kościelnych", została więc zmieszana z błotem. Kerrla musiało szczególnie zaboleć, że spotkało go to w mojej obecności.

Führer przytoczył następnie znamienną anegdotę o pobożnej nienawiści. Rosenberg i ja, rzekł ze śmiechem, jesteśmy jeszcze ludźmi całkiem tolerancyjnymi, nie potrafimy wykrzesać z siebie pobożnej nienawiści kapłana wobec innego kapłana. Niedawno odwiedziłem leżącego już właściwie na łożu śmierci opata Schachleitnera [Schachleitera] (tego, co dostał reprymendę od kard. Faulhabera). Ledwie słyszalnym szeptem, ale gorejąc z nienawiści, powiedział: ziemska sprawiedliwość już kardynała nie dosięgnie, ale mam nadzieję, że ta niebiańska za wszystko mu odpłaci…

16, 17 wielkie wspomnieniowe spotkanie w Lippe. Lemgo mianowało mnie swoim honorowym obywatelem, co oznacza jeszcze ściślejszą więź z północnowestfalskim okręgiem partyjnym, gdzie „rezyduje" biskup Clemens August[300]. Ucieszył mnie drogocenny podarunek: oryginalny protokół z procesu czarownic z roku 1666.

20.1.[1937]

Z Rodezji nadszedł do mnie list od Duttona, sekretarza tamtejszego rządu. Jak pisze, uprosił dra

Oldhama o powiadomienie mnie, kiedy mniej więcej zamierza mnie odwiedzić w D. {Niemczech}[301]. Bo w Norymberdze spytałem Duttona, czy na najbliższym kongresie ekumenicznym protestantów ewentualnie nie dałoby się ukrócić bezsensownych ataków na nas. D.[utton] znając dra O.[ldhama], pogadał z nim, a ten od razu zgodził się przyjechać do mnie z wizytą. O. napisał wiele prac (o rasie i chrześcijaństwie, o czarnych i białych w Afryce) i jest w światowym ruchu protestanckim bardzo znaną osobistością. Możliwość porozumienia między nami jest wykluczona, chodzi raczej o to, żeby w ogóle pokazać mu rzeczowe myślenie i trochę HJ, żeby poczuł nową atmosferę i oderwał się od misyjnej stęchlizny. – I żeby otworzyć go na racjonalne, praktyczne podejście do relacji niemiecko-brytyjskich.

Kiedy usłyszą o tym nasi „bratni radcowie", to zaczną szaleć.

12.2.37

Stare lenistwo znów doprowadziło mnie do przerwania zapisków. Dlatego nadgonię jedynie krótko kilka spraw.

Afgański premier złożył mi pożegnalną wizytę. Ze wzruszeniem podziękował mi za ogromne wsparcie, mówiąc, że beze mnie i moich ludzi wszystko ugrzęzłoby w oficjalnych rozmowach. Poprosił, żebym pomógł jeszcze w załatwieniu bieżących kwestii i dodał, że nigdy nie zapomni dni spędzonych w Berlinie. – W imieniu Führera wręczyłem mu jego portret z autografem, oprawiony w ładną srebrną

ramkę. Dziękując, poprosił, abym przekazał Führerowi w zaufaniu, że Afg. musi ostrożnie działać między R.[osją] a Indiami, ale dywizję, którą mają wystawić D. {Niemcy}, można traktować jak część armii d. [niemieckiej].

Umowa kulturalna też została dopięta na ostatni guzik, więc mamy tu powód do satysfakcji. Tym bardziej że zbrodniarze w Moskwie zaczynają się wzajemnie wykańczać i zdaje się, że w przyszłości wystąpią w sowieckim kraju turbulencje.

Rumunia za sprawą paktu jugosł.-bułgarskiego znalazła się w takiej sytuacji, że wkrótce będzie musiała się opowiedzieć. Goga poinformował, że Karol w przypadku jawnego pójścia w kierunku proniemieckim obawia się ataku Rosji. Parę dni temu poprosiłem Göringa o namówienie Jugosłowian, aby znów wywarli nacisk w Bukareszcie, co też niedługo dojdzie do skutku. Jesteśmy gotowi do wszelakiego wsparcia, jeśli tylko Rumunia przyłączy się do niemieckiego bloku. Ostatnie rewelacje z książki Šeby[302] mogą pogłębić izolację Czech. Niepojęte, że czeski poseł mający oficjalne poparcie mógł być tak głupi, żeby zaatakować Rumunię i Polskę. Swoich „sojuszników". No i w Pradze szczękają zębami. Ich tutejszy poseł w czasie posiłku dla dyplomatów u Führera położył na mnie prawie godzinny areszt. {Powiedział, że} ma 62 lata, a jego życiowym celem jest pojednanie D. {Niemiec} z Czechosłowacją. Zapewnił mnie pod słowem honoru, że nasze doniesienia o rosyjskich lądowiskach są błędne. Ja na to: Eks.

[celencjo][,] nie powątpiewam w Pańskie słowo, ale czy Pan aby został przez Pragę wszechstronnie poinformowany? Mastny: Ach, to właśnie ciągle słyszę. Jako Mastny powiem Panu, że protestowałem już przeciwko wielu rzeczom i włożę całą swoją energię w ułożenie dobrych stosunków, być może przyczyni się do nich również nasza obecna rozmowa.

Przedwczoraj złożyłem o tym relację Führerowi: roześmiał się. Tak samo jak z artykułu Loyda George'a, który usiłuje przedstawiać stalinowskie mordy jako rozsądną sanację: tak to Anglicy z zapałem szukają argumentów do zakamuflowania swojej proradzieckiej polityki. {Zdaniem Führera} E.[Anglia] działa w najwyższym stopniu niemądrze, w ostatnich latach ciągle siadała między wszelkimi możliwymi krzesłami. Patrz Abisynia, potem Hiszpania. Teraz, zamiast sprzymierzyć się z Japonią, popierają Moskwę[303].

Kilka dni temu odwiedził mnie prof. Cogni z Mediolanu, który napisał świetną książkę o kwestii rasowej[304]. Odbył długą rozmowę z Mussolinim. {Według niego} M.[ussolini] pojmuje już wagę całego tego problemu i stwierdził, że w północnych i środkowych Włoszech prawie 50% dzieci jest jasnych. – Odparłem, że każdy naród potrzebuje ekstremalnych przypadków, by dojrzeć głębię problemu: my mamy Żydów, a Włosi Abisyńczyków.

C.[ogni] rzucił następnie bardzo interesującą dla mnie informację, że nie sposób mówić o „łacińskim"

pokrewieństwie między Francją a Włochami. F. [rancja] w jego opinii utraciła duszę i ma już w przeważającej mierze charakter wschodniorasowy. I. [Włochy] zaś to mieszanka nordycko-zachodniorasowa, tęskniły zawsze do wyżyn. C. przyznał, że na południe od Neapolu zachodni Azjaci zostawili po sobie sporo śladów. Wydaje się zatem, że faszyzm stopniowo będzie musiał wyciągać pewne konsekwencje. Ciekawe, z jaką miną spojrzy kiedyś na tych „neopogan" Watykan.

Miałem wystąpienia w Akademii Wojennej, przed wszystkimi szefami narodowo-politycznych szkół Wehrmachtu, przed Towarzystwem Nordyckim, przed kadrą dowódczą SA Saksonii, gdzie Schepmann powitał mnie ze wzruszającym koleżeństwem[305]. Następnie przemawiałem do 1400 okręgowych doradców gospodarczych z całej Rzeszy. Na stwierdzenie, że konsekwentnie broniłem W.-A. [światopoglądu] narodowosocjalist. i nie zmieniłem się, odpowiedziano wielominutowymi oklaskami. Najwyraźniej wiedza o tym, że tu i ówdzie uprawiane jest współzawodnictwo w próżności, staje się dość powszechna.

Otworzyłem wystawę Petersena: to wielki sukces promowanego przeze mnie artysty. Dziś wystawa *Żywa przeszłość*. To się nazywa twórcze kształtowanie w odróżnieniu od wielu innych przedsięwzięć. Zwłaszcza w odróżnieniu od malkontenctwa, które niestety w wielu miejscach obrzydza niejedną poważną pracę. Sporo rozmów: wywiad o bolszewizmie

dla gazet skandynawskich i węgierskich. Podróż Malletkego do Sofii i Bukaresztu: zapatrzenie idzie naprzód. Walper jedzie w marcu do Brazylii, aby załatwić kolejne surowce[306]. Od prezydenta tego państwa dostałem przekaz na 2000 worków kawy dla WHW [Akcji Pomocy Zimowej] (łączna wartość 280 000 marek).

Zebranie grupy roboczej ds. badań etnicznych w siedzibie mojego urzędu, wizyta nowego kierownika departamentu nauki (Wackera) z ministerstwa wychowania[307]. Narada na temat kolejnych wystaw. Plan dalszych odczytów w Paderborn, Düsseldorfie, koło Monachium. O nowej strukturze pracy w dziedzinie kultury, gdzie musimy sobie jeszcze z Leyem wyjaśnić kilka spraw.

Niedawno na polecenie Führera wręczyłem pani von Ammers-Küller, Holenderce, Krzyż Kobiecy Zakonu Czerwonego Krzyża[308]. Bardzo się wzruszyła; zachowywała się wobec nas bardzo przyzwoicie i jest mądrą kobietą.

Narady w sprawie ogólnokrajowej konferencji Towarzystwa Nordyckiego w Lubece. Słuchałem koncertu Furtwänglera dla WHW, odwiedziłem Szkołę Matek Rzeszy itd., itd.[309]. Wykorzystuję czas intensywnie, ale ogólny rezultat wydaje mi się dalece niewystarczający. Zanim nie ustaną tarcia na różnych powierzchniach styku, będziemy się borykać z trudnościami, które niepotrzebnie szarpią nerwy. Nawet jeśli ktoś ma silne.

14.2[.1937]

Z Węgier nadchodzą wieści o postępującej dezorganizacji politycznej. Potwierdza to niedawne doniesienia von [Mecséra]. Ten dawny przyjaciel Gömboesa (towarzyszył mu, gdy w 1933 zaprosiłem G.[ömbösa] do Berlina) odmalował sytuację w mrocznych barwach. Darányi chce dobrze, ale brak mu siły, Bethlen w ofensywie, by zostać kimś w rodzaju zastępcy regenta Rzeszy[310]. Dlatego Mecsér i jego przyjaciele powzięli decyzję o przejściu do radykalnej opozycji. Gömbös wodzem, a fundamentem jest dawna ideologia ochrony rasy. Czyli dzielni ludzie utworzyli zespół, w kraju panuje, jak słychać, wyśmienity nastrój. – M.[ecsér] robił wrażenie starego i zmęczonego. Węgrom nie będzie lekko! Niepohamowanymi przemowami zmarnowali wiele szans. Z marzeniem o panowaniu nad innymi narodami będą musieli się pożegnać albo wpadną w jeszcze gorsze tarapaty[311].

Kerrla spotkał ciężki cios. Po straszliwym zruganiu przez Führera chciał najwyraźniej pobawić się w mocnego faceta. Doprowadziwszy do ustąpienia swojej żmudnie odkarmionej Komisji Kościelnej, chciał utworzyć państwowy rząd kościelny, rozwiązując Wiernie Wyznających (Kościół Wyznający [*Bekennende Kirche*], zwany też Wiernie Wyznającymi [*Bekenntnistreue*], uważał się za protestancki ruch opozycyjny, którego poszczególne ugrupowania odnosiły się krytycznie do ruchu nazistowskiego, nie zaliczając siebie jednak do ruchu oporu politycznego – przyp. red. niem.) i Chrześcijan D. [Niemieckich]. Wiadomość o tym wyszła w sobotę po południu. Kerrl zapowiedział na poniedziałek wielkie przemówienie,

zapraszając wszystkie przedstawicielstwa landów.
I wtedy Führer z Berchtesgaden kazał zablokować całą akcję i wezwał Kerrla do siebie. K.[errl] znów postąpił odwrotnie, niżby wymagała tego nasza linia: to nie my chcemy brać na siebie odpowiedzialność za Kościół, tylko on sam musi dowieść swojej „siły".
A jeśli rozpadnie się przy tym na sekty istniejące już wcześniej w jego łonie, to nie nasza wina. – Führer skontrował teraz plany Kerrla: ewangelicki synod generalny ma opracować swoją konstytucję. Wyniknął natychmiast szereg problemów: czy wybory przeprowadzić według istniejących grup czy wyznań (ew[angelicko]-lut.[erańskie], reformowane itd.)? Stanowisko partii itd.

Na temat Gdańska światowa prasa znów łże na potęgę: piszą, że Göring swoją wizytą w Polsce chce natychmiast uzyskać jego przyłączenie itp. Z naszej strony ostry, półoficjalny protest. No, ale: ostatnia przemowa dra Goebbelsa w Deutschlandhalle wręcz naprowadziła cały świat na ten trop. G.[oebbels] powiedział tam, że również kwestia Gdańska zostanie „ostatecznie zlikwidowana". Burzliwe oklaski. Tuż przed wyjazdem Göringa! Minister może powiedzieć coś takiego, jeśli ma kontrakt w kieszeni, albo jeśli chce prowadzić bezwzględną propagandę. Znów okropnie zaszkodził niemieckim interesom, byle tylko pokazać, że jest dobrze zorientowany w „sekretach".

20.7.37

Wprawdzie z powodu kuracji już wcześniej odmówiłem, ale w końcu postanowiłem nie rezygnować

z udziału w otwarciu Domu Sztuki Niemieckiej i pojechałem tam na sobotę[312]. – Przemowa Führera zawierała całkowite usprawiedliwienie mojej postawy, którą musiałem przyjąć akurat wobec tych, w których ręku za sprawą Führera znalazła się państwowa egzekutywa. A powiedziałem Führerowi już 2 lata temu: „Cóż, że w Norymberdze znów będzie pan mówił o upadku sztuki, w praktyce będzie się działo odwrotnie". Wydawał się wtedy nieprzekonany, ale doświadczenia z jurorami jego wystawy wprawiały go w rosnące oburzenie. Kilka tygodni temu przy obiedzie, w obecności dra G.[oebbelsa] oświadczył: że jury składało się z idiotów i artystycznych bolszewików, i że je rozgonił. Zapowiedział, że obrazy do kupna będzie wybierał jedynie spośród tych, które zostały przez jury odrzucone. – Nie rzekłem ani słowa, dotychczas zresztą nie mieszałem się do tej wystawy. Führer zaangażował teraz fotografa H.[offmanna], żeby mu pomógł…[313] – W ostatniej minucie oddałem mu do dyspozycji swojego dyrektora wystawy, Sch.[314], który zdołał jeszcze pozyskać sporo dobrych dzieł.

Na owej dużej wystawie znalazłem dzięki temu 50% tych twórców, których od 4 lat promuję i eksponuję. W czasie pierwszej wystawy dr G. pod moją nieobecność wyzłośliwiał się w Kancelarii Rzeszy, że to odrobinę jak w „trębaczu z Säckingen"[315].

A teraz w Monachium przyszło mu wychwalać tychże artystów ze wszystkich sił…

Jury dra G. uległo m.in. wpływowi człowieka, którego wywaliłem z NSKg, a który teraz był „senatorem kultury”; Keltera[316]. On i inni „senatorowie” sabotowali moją pracę, gdzie tylko się dało.

W Dreźnie odbyła się pierwsza edycja wystawy „sztuki zdegenerowanej”. Ministerstwo prop. dwukrotnie przeciwko niej protestowało. Ale jej nie odwołano.

W Berlinie odbyła się wystawa Człowiek. Chodziło w niej o kontrastowe zestawienie {wizerunków} zdrowych ludzi z około 20 obrazami ze Sztuki Zdegener. – z moją rekomendacją. „Senator kultury” Weidemann znów wystosował protest[317]. Daremnie, bo patronem było tu ministerstwo spraw wewnętrznych.

A jeszcze na krótko przed otwarciem Domu Sztuki Niemieckiej dr Bieberach, prawa ręka marksistowskiego kustosza sztuki Redsloba, jako pełnomocnik min. prop. odpowiedzialny za wystawę paryską odrzucił Behna, Spiegla, Leipolda[318].

Zaś dr G. musiał teraz w Monachium skrytykować „chałturników”, których jego przedstawiciele bronili przez 4 lata. Udawał przy tym, jak zwykle, że tak naprawdę to on dowodził walką z degeneracją sztuki.

Przemówienie Führera o „szmirusach” było wiązką siarczystych policzków wymierzonych tym, których wyróżnił państwowym zaufaniem. Więc goebbelsowska ekipa prasowa będzie odtąd tym bardziej wychwalać go jako „patrona sztuki”.

PO ZJEŹDZIE PARTII. 1937[319]

Ten zjazd był manifestacją stałości. Bez sensacyjnych oświadczeń, bardziej raport roboczy i jednoznaczne wypowiedzenie walki Moskwie. Wygłosiłem, co stało się już tradycją, pierwsze przemówienie na kongresie, uzasadniające całą tematykę od strony światopoglądowej. Decydującym symbolicznym momentem tych dni było w odczuciu partii i zagranicy przyznanie mi (jako pierwszemu wśród żyjących) wyróżnienia w postaci Nagrody Narodowej. I słusznie, bo wszyscy czuli, że wyróżnienie to wykraczało poza dziedzinę nauki. Tak się składa, że z moją osobą wiąże się idea zaciekłej walki z Rzymem. W walce tej wytrwałem mimo rozmaitych „naukowych" prób uziemienia mnie. Swoje dzieło prowadziłem z podniesioną przyłbicą, a choć Führer musiał oficjalnie pozostawać w tle, to na pole walki wysłał mnie. Tak więc wysunięcie mojej osoby na pierwszy plan stało się częścią programu Rzeszy; moje „prywatne poglądy" ogłoszono fundamentem całej rewolucji Führera[320]. Pewien zagraniczny attaché prasowy kilka dni później doniósł mi, że jeden z papieskich organów ocenił przyznanie mi tej nagrody jako policzek dla Ojca Świętego. Następnie ów Ojciec Święty oświadczył „z troską" niemieckim pielgrzymom, że to straszne, iż ktoś atakujący wszystko, co katolickie, został ogłoszony „prorokiem Rzeszy"[321].

O przyznaniu nagrody nie wiedział nikt prócz 3 osób. Kiedy 14 dni wcześniej spytałem Führera, kogo

wybrał na laureata, w jego oczach pojawiły się nagle łzy, i powiedział: „Ależ pierwszą nagrodę Rzeszy może otrzymać jedynie pan. To przecież pan jest tym człowiekiem, który…". Podziękowałem mu wzruszony, nawet mi to przez myśl nie przeszło. Gdy powiedziałem o tym Urbanowi, niemal się rozbeczał i rzekł: Nareszcie o panu pomyślano[322].

A gdy moje nazwisko padło na konferencji kulturalnej, przez audytorium przeszło jakby odczuwalne drgnienie, po czym rozległy się oklaski, potężne i zgodne. Bez końca. W tym momencie wiedziałem, że podbiłem serce starej partyjnej kadry, którą poprzez wielki gest Führera doznała teraz jakby oswobodzenia. Część gauleiterów płakała. Poczciwy Röver rzekł do Führera: „To jest najpiękniejszy dzień w moim życiu". Zresztą Röver to było zawsze cholernie prostoduszne chłopisko. Na zjeździe partii w Oldenburgu powiedział Hessowi: „W naszym okręgu pracuje się zgodnie z wytycznymi A.[lfreda] R.[osenberga]. Wiadomo, że są identyczne z intencjami Führera". Z kolei o wystąpieniu dra G.[oebbelsa] przeciwko Mundeleinowi wyraził się do Hessa z równą otwartością: „Robiło się od tego niedobrze"[323].

Wieczorem posiedziałem jeszcze długo ze starymi kamratami.

Ze szczególną miną odnotowano w całej partii fakt, że akurat dr Goebbels musiał na rozkaz Führera odczytać uzasadnienie nagrody. Ha, po tym, jak wszelkimi możliwymi szykanami – a rozporządzał

wszystkimi możliwymi środkami przekazu – usiłował mnie zepchnąć na margines. Jak dowiedziałem się od Franka, kilka lat temu, gdy ukazały się rzymskie „studia", dr G. powiedział mu triumfująco: „No, to *Mit* mamy już z głowy"[324].

Szanowny pan omylił się, podobnie jak we wszystkich głębszych kwestiach. I teraz musiał odczytać na głos, że dopiero przyszłe pokolenia zdołają pojąć, co oznacza A.[lfred] R.[osenberg] dla ukształtowania narodowosocjalist. Rzeszy.

W tym samym czasie ukazali się *Prot.[estanci] pielgrzymujący do Rzymu*. Wcześniej przesłałem ich Führerowi: czy nadają się już do czytania. Führer: Teraz to już i tak wszystko jedno. – I oto biegną – setkami tysięcy, wprawiając tę całą pastorską bandę w okropny niepokój. Wielu jednak pisze do mnie w tonie radosnej akceptacji[325].

NA POCZĄTKU PAŹDZIERNIKA [1937]

Korzystając z zaproszenia okręgu Kurmarchia, wybrałem się na tereny przygraniczne, żeby przemówić do 800 szkoleniowców z wszystkich jednostek organizacyjnych[326]. Prawie 4 dni przyglądałem się ludzkiej niedoli na tych terenach. Nowa granica przecięła ponad 200 dróg, prawa część obszaru znalazła się w Polsce… Tak zwaną drogę neutralną muszą utrzymywać Niemcy, ale owoce z przydrożnych drzew zgodnie z umową należą do Polaków… Złożyłem wizytę w kobiecej Służbie Pracy, nader obiecującej instytucji z fantastycznymi,

dzielnymi dziewczętami, przedszkolami – bojownicy z roku 1919. W jednej z tkalni kupiłem dywan; poprosiłem tamtejszego kreisleitera, żeby opisał mi wszelkie miejscowe bolączki, a następnie mówiłem o § 24 programu[327].

Napisałem do Hilgenfeldta zapytanie, czy nie mógłby uruchomić pomocy z NSV [Narodowosocjalistycznej Organizacji Pomocy Społecznej dla Ludu] (niem. *Nationalsozialistische Volkswohlfahrt* – przyp. tłum.)[328].

Wrył mi się głęboko w pamięć jeden przykład polskiej polityki. Pewien Polak z niemieckim obywatelstwem został skazany na 9 lat więzienia za szpiegostwo. Wyszedłszy zza krat w 1936 roku, udał się na drugą stronę granicy. A tam polska policja wygoniła z domu i zagrody niewinną rodzinę niemieckich chłopów, rzucono im szyderczo na stół kilkaset złotych, a w ich zagrodzie zamieszkał ów polski szpieg!

Jakie są nastroje ludzi tam, przy granicy, można sobie wyobrazić.

Pojechałem stamtąd na prehistoryczne wykopaliska koło Buchau i zwiedziłem Unteruhldingen[329].

Z klasztorów nad Jeziorem Bodeńskim z okazji mojego przyjazdu powiewały flagi! Tak to odmieniły się czasy[330].

Później przemówienie na placu farnym we Fryburgu. W mieście tłumy. Girlandy, flagi, powitanie

entuzjastyczne niczym na zjeździe partii w Norymberdze. Czarny Fryburg i ziemia badeńska jeszcze czegoś takiego nie widziały: żeby w twierdzy biskupstwa lud przyjmował radykalnego antyrzymskiego heretyka niczym króla. Jak napisał mi później tamtejszy kreisleiter, moje wystąpienie na placu farnym podziałało jak burza.

Nie zabrakło też kilku akcentów komicznych. W kolegium biskupa Groebera omawiano kwestię przystrojenia domów na placu farnym, przy czym wynikły różnice zdań[331]. W dniu mojego przemówienia biskup wyjechał do Paryża. Zaś kanonicy katedralni wystroili girlandami pozostałe budynki kościelne i skwapliwie nakupowali w mieście czerwonych żarówek do oświetlenia…

Jeden epizod rozszedł się echem po mieście. Groeber w pełnych barwach wojennych udał się do sklepiku pewnej fryburskiej przekupki i zaczął ją gwałtownie łajać: że ona mówi nieprawdę, jakoby on miał dzieci z taką to a taką… Przekupka odpyskowała biskupowi w swoim stylu i oczywiście rozpowiedziała o tym zajściu na prawo i lewo. Rzymscy dostojnicy zaczynają tracić wszelką formę.

Biskup Groeber to w ogóle jest od dawna miłośnik kobiet: miał niegdyś przyjaciółkę Żydówkę o nazwisku Fuchs. Związek stał się potem niemożliwy, na co wzburzona Rebeka przekazała kanonikom pornograficzne i perwersyjne pisemka biskupa. Zaś generalny wikariusz, wściekły, że sam nie został

biskupem, przesłał te budujące materiały arcybiskupa Groebera (który współpracował przy konkordacie) do naszej partii.

Tak więc przewielebny kapłan jest nieco nerwowy, gdyż to i owo mogłoby się upublicznić.

25.XI.37

Właśnie wróciłem z Sonthofen, gdzie odbywała się konferencja kreisleiterów i gauamtsleiterów[332]. Twierdza [zakonna], która jako jedyna z trzech jest pod względem estetycznym bez zarzutu. Już podczas pierwszej wizyty dostrzegłem, że artysta, który nadał tej budowli kształt, działał z powołaniem. Vogelsang to obiekt narzucony przyrodzie, nienadający się do mieszkania; położony od północy, co musi wywoływać w mieszkańcach więzienny stan psyche. Pośrodku elewacji znajduje się jadalnia! Do nowo zbudowanej sali wykładowej trzeba wspinać się prawie 1 kilometr. Świetlice, czytelnie i sale muzyczne są ciasne. – O Krössinsee Führer powiedział: „jak wioska Aszantów" i skrytykował uwidaczniający się tutaj prymitywizm. – Jeśli {natomiast} chodzi o Sonthofen i jego budowniczego Giesslera, był bardzo zadowolony[333]. Giesslera już wcześniej wybrałem sobie na budowniczego Hohe Schule.

W S.[onnthofen] zdarzyło się coś zawstydzającego dla NSDAP, ale koniecznego. Jako że dr G.[oebbels] na ostatnim zebraniu kreisleiterów w Vogelsangu został już wy…any [*ausgesch…* wyraz nieczytelny] za swoją arogancję, wydano rozkaz – już i tak straszny – żeby powstrzymać się od wszelkich oznak dezaprobaty.

Mimo to, gdy zjawił się G., rozległy się posykiwania. W czasie jego przemowy – lodowate milczenie. Jedynie zależni od niego gauamtsleiterzy i landesstellenleiterzy próbowali go odrobinę oklaskiwać. I tak wiosłował przez niemal 2 godziny, po czym otarł sobie pot z czoła i wyszedł, żegnany lodowatą niechęcią. Partia się wypowiedziała; według osądu nawet osób powściągliwych było to moralne zniszczenie.

Zarazem ów film, który kazał nakręcić ku swojej chwale na swoje urodziny i zmusić naród do jego oglądania, został przyjęty syczeniem i wycofany. Krótko mówiąc, partia i naród na dłuższą metę nie tolerują skandalicznego nadużywania władzy wykonawczej do czyjegoś obrzydliwego kultu własnej osoby.

We mnie zaś kreisleiterzy dostrzegli chyba przeciwieństwo dra G. Zostałem przyjęty ostentacyjnymi brawami. Gdy skończyłem przemawiać, 1500 ludzi wstało i zgotowało mi niekończące się owacje. Zdobyłem sobie serce Ruchu, to dla mnie wielka radość, gdy z drugiej strony wspomnę daremną niekiedy, zdawało się, walkę z zatruwaniem partii przez próżność dra G.

Wracałem specjalnym pociągiem Führera; opisał mi dokładny przebieg wizyty Lorda Halifaxa i wyłożył swoje przewidywania co do nadchodzącego rozwoju wypadków w polityce zagranicznej[334].

24 w ambasadzie japoń., gdzie był również Führer: w rozmowie nie ukrywał radości z sukcesów niemieckich lotników: 4 rekordy świata. Niebawem mamy zaatakować amerykański samochodowy rekord świata. Prześciganie każdego szczytowego osiągnięcia to jeden ze środków wymuszania szacunku.

26.XI.[1937]

Wczoraj kolacja u Führera: przybyli z wizytą Kánya i Darányi[335]. K.[ánya] utyskiwał na zbytnią życzliwość dla Rumunii. Ja: że to jedynie na wypadek gdyby jakaś proniemiecka grupa uzyskała tam absolutne zwycięstwo. K. się zestarzał, 6 lat temu nawracał mnie na Brüninga.

27.XI [1937]

Wczoraj rano kwestia przekształcenia „Rh.[einische] Blätter". Ich red. {aktor} też się martwi, że wszystko zostanie obrócone w rozrywkę.

Bernhard, przyjechawszy z Salamanki, opisał szczegółowo, jak się mają sprawy w Hiszpanii[336]. Franco nadal w porządku, są natomiast obawy o jego otoczenie: reakcję i Watykan. F.[ranco] zrobił biskupom głosowanie: 85% za nim, 15% za Watykanem. W Pampelunie jeden z biskupów przywitał się uniesieniem ręki: naród był absolutnie zachwycony. – Opowiedziałem B.[ernhardtowi] o raporcie nadesłanym przez jednego z przywódców Falangi, należącego do skrajnego skrzydła, zawierającym dokładną charakterystykę 50 członków hiszp. rady państwowej. B. uznał ją w większej części za trafną. Zwłaszcza wzgardliwą ocenę pewnego

Hiszpana, który był w Norymberdze i po końcowym przemówieniu na kongresie wściekły chwycił się za głowę: „Toż to jest nowa religia!”. – A ten raport, który przywódca z Falangi dostarczył mi po hiszpańsku – raport jezuitów dla Watykanu – przeczyta u mnie w poniedziałek.

B.[ernhardt] bardzo chciałby, żeby powstało hiszpańskie tłumaczenie *Mitu*. Ja uważam, że dla zagranicy to jeszcze za wcześnie. No, ale nie zaszkodzi mieć pod ręką kilka gotowych przekładów, gdyby stały się pilnie potrzebne.

Później zjawił się pan von Pataky, węgierski sekretarz stanu, z zażaleniami Węgier[337]. Objaśniłem mu nasze stanowisko. Po 40 minutach wyszedł, dziękując wszelkimi możliwymi słowy.

Dłuższa rozmowa z kierownictwem związku studentów na temat reformy szkolnictwa wyższego i Hohe Schule. Kwestie badań i stypendiów. Dobry punkt wyjścia do gruntownego przygotowania H.S. [Hohe Schule].

11.12.37

Przedwczoraj rano przedłożyliśmy Führerowi pierwsze propozycje w sprawie Hohe Schule. Ostatecznie zatwierdzone zostało miejsce nad jeziorem Chiemsee. Führer nie tylko zgodził się na moje sugestie, ale poszedł nawet dalej. Chce, żeby tutaj, w tej przepięknej lokalizacji, powstało coś unikalnego. Hohe Schule nie tylko dla NSDAP, ale dla całego narodu. Zbudowane z jak najszlachetniejszych materiałów,

centrala wychowania o niezrównanej okazałości. – Dr Ley wspiera {ten zamysł} bardzo hojnie. Cały ten obiekt będzie kosztował 30 do 40 milionów – taka suma wydawała się kiedyś niewyobrażalna. Architekci mogą zakasywać rękawy.

Wręczyłem też Führerowi memorandum na temat 8-tygodniowego wyjazdu Schickedanza do Iranu. Bardzo się zainteresował i powiedział, że przeczyta w drodze na swoją Górę (w oryginale *Berg* – było to potoczne określenie siedziby Hitlera na Obersalzbergu – przyp. tłum.).

Narada w sprawie umowy między mną a Ribbentropem ma się odbyć w jego obecności. Już czas.

31.12.37

Wybory w Rumunii nie dały rządowi większości. W silnej opozycji do króla stanęli antykrólewscy narodowi caraniści[338]. Wzrósł przy tym w siłę front antysemicki. Goga został premierem, {więc} nasza 2-letnia praca dała pożądany efekt. Już pierwsze posunięcia Gogi świadczą o tym, że pali za sobą mosty i idzie na całość. W konsekwencji król musi współpracować, bo odstąpienie od aktualnego radykalizmu mogłoby tylko rozniecić antymonarchiczną, bolszewicką rewolucję.

Te dwa lata pracy między mną a Gogą-Cuzą wymagały przełamywania licznych oporów: w naszych urzędach, potem wyeliminowania oszusta po stronie Gogi; licznych wyjazdów A.[rno] Sch.[ickedanza] do Zurychu, wizyt G.[ogi] w D.[Niemczech] itd. Powstało

obecnie drugie antyżydowskie państwo w Europie, przez co rytm prowadzący do rozbicia Małej Ententy wzmocnił się decydująco[339]. Jeszcze miesiąc temu Karol powiedział Wohltatowi, że odłączanie się od Francji będzie musiał z powodu zobowiązań finansowych przeprowadzać stopniowo.

G. zamierzał przyjechać tu do nas po Bożym Narodzeniu, ale teraz ma pełne ręce roboty. Spodziewam się wieści od niego za około 10 dni; między innymi o tym, jakie dostał pełnomocnictwa.

Nasz AA sformułował dla prasy „stanowisko", bardziej niż mizerne; na co ja zamieściłem w „VB" artykuł podkreślający naszą gotowość[340]. Potem zadzwoniłem na Obersalzberg, żeby ewentualnie przekazać tam bliższe informacje.

[1938]

[BEZ DATY, STYCZEŃ 1938]

5 [stycznia] była tu pani Goga, ciągle jeszcze w radosnej ekscytacji, z wieścią o bukareszteńskim przełomie (notatka służbowa w załączeniu)[341].

Parę dni później wybrałem się do Monachium, a jadąc specjalnym pociągiem Führera, miałem czas na opowiedzenie mu wszystkich szczegółów. Był nadzwyczaj ukontentowany, bo w ten sposób Mała Ententa się rozpadła. Wypytał mnie o naszego bukareszteńskiego posła i oznajmił, że chciałby tam wysłać A.[rno] Sch.[ickedanza], żeby D. {Niemcy} reprezentowane były w B.[ukareszcie] przez 100

procentowego narodowego socjalistę. – Na moje pytanie, czy mam skorzystać z zaproszenia, jeśli takowe otrzymam, odrzekł: Ależ koniecznie, to jest pańskie dzieło, więc powinien pan tam również pojechać.

Następnie omawialiśmy detale mojej misji; kwestie państwowo-prawne pozostały do skonsultowania z Lammersem.

Potem Führer opowiadał znów historie z lat walki.

Napomknąłem, że kupiłem sobie i urządziłem dom w Dahlem; czy nie zechciałby ucieszyć mnie swoimi odwiedzinami? Zgodził się z wielką chęcią.

12 Führer faktycznie się zjawił i serdecznie powinszował mi 45. urodzin. Sprezentował mi popiersie Dietricha Eckarta: „Jako wspomnienie człowieka, u którego się poznaliśmy". A potem dał mi swoją fotografię w srebrnej ramce z następującą dedykacją: „Mojemu najwierniejszemu towarzyszowi walki Alfredowi Rosenbergowi z najlepszymi życzeniami z okazji 45. urodzin z wyrazami serdecznej przyjaźni Adolf Hitler".

Trudno o piękniejsze uznanie moich 19-letnich zmagań u boku Führera.

29.1.[1938]

Behrends wrócił z Bukaresztu[342]. Oddał list pani G. [oga]. Sam Goga jest dobrej myśli.

A król jest nadzwyczaj bezpośredni. Jednemu z niemieckich przywódców powiedział: „Zdobędziemy

te 40% głosów…”. Pani G. opowiedziała B.[ehrensowi] garść zabawnych szczegółów z przygotowań do wyborów…

Oponująca mniejszość nie chce się dostosować, wspierana jest przez jedną z organizacji (użyte w oryginale niemieckie określenie *Gliederung* oznaczało w terminologii nazistowskiej typ organizacji połączonej z partią NSDAP – przykładowo SS, SA, Hitlerjugend. Trudno ściśle zinterpretować to określenie w niniejszym [rumuńskim] kontekście – przyp. tłum.). B. proponuje środek zaradczy: delegalizację ich gazety w Niemczech (co już nastąpiło).

31.1.[1938]

Wczoraj Führer wręczał dyplomy i odznaki Nagrody Narodowej. W cudownie wykonanej skórzanej kasetce. Niemal wstyd mi nosić taką drogocenną gwiazdę. Führer wręczył mi odznaczenie z następującymi słowy: „W tym momencie poruszony jestem uczuciem wdzięczności za pańską wieloletnią wierność i lojalność oraz za wykonaną przez pana pracę, która innym wskazuje cel”.

11.2.[1938]

Dymisja Gogi zaskoczyła wszystkich. Również nas: bo przecież do Bukaresztu jeździli przedstawiciele przemysłu w sprawie budowy silosów itd. i opowiadali, że Goga trzyma się dzielnie i jest pełen zapału do walki. Najwyraźniej Karol ugiął się pod presją Żydów, Anglików i Francuzów – być może bał się, że po udanych wyborach Goga uzyska zbyt dużą władzę. A najprawdopodobniej: zagrożono mu niewybrednymi publikacjami o jego życiu w Paryżu.

Mimo wszystko: zwrot się dokonał i Karol nie zdoła go powstrzymać. Rozmawiałem właśnie z Göringiem, który przyznał mi rację, że zwłaszcza teraz musimy powalczyć o kraj, który dla naszego wyżywienia i zaopatrzenia w ropę jest ważniejszy od wielu innych.

W najbliższych dniach przyjedzie pani Goga, będzie miała do opowiedzenia wiele nieznanych faktów.

12.2.[1938]

Wczoraj wykład w filharmonii dla 2000 nauczycieli z Berlina.

Hohen-Lychen.

17 LIPCA [1938]

Od 14 dni znowu jestem tu na leczeniu – Stara sprawa: chory mięsień grzbietu, zwiotczenie „gorsetu mięśniowego", początek zużycia kręgów…

Świat jest jednak mały. W moim pokoju mieszkał do niedawna zamożny Żyd Heinemann[343]. „Amerykanin", właściciel 51% Bewagu. AA i Schacht gorąco zarekomendowali go prof. G.[ebhardtowi][344]. Człowiek ten opanował zakłady energetyczne w Hiszpanii. Na zmianę antyszambrowali u niego Hiszpanie, czerwoni i biali. Bez żenady chwalił się przed profesorem G., że bez jego zgody nie padnie ani jeden strzał na froncie pod Teruelem[345]. Gadał wciąż przez telefon z Nowym Jorkiem. – Jest też „doradcą finansowym" króla Belgii.

Prof. G. musi jechać do Brukseli, żeby znowu leczyć króla Leopolda[346]. Dziś akurat czytał mój artykuł o Hore-Belishy[347] i jego kompanii, a tu z Brukseli

dzwoni ochmistrz i pyta go, czy nie miałby nic przeciwko temu, żeby wziąć udział w uroczystej kolacji w kameralnym gronie: król, pan Heinemann i pan Belisha, „bryt." minister wojny! Odrzekł: Ależ naturalnie! Właśnie coś o nim czytam!

Poinstruowałem G., jak ma odpowiadać na pytania, które zapewne tam padną.

G. poinformował mnie, że król Leopold bardzo uważnie przeczytał *Mit* i opatrzył go swoimi uwagami. Chcieli go teraz wlec razem z królem Anglii do Paryża; więc wziął sobie chorobowe i zaprosił prof. G. na lekarską konsultację.

L.[eopolda] mocno podburzali jego bawarscy krewniacy; G. mówi, że dużą część tych wittelsbachowskich krecich plotek – między innymi w sprawie Austrii – udało mu się naprostować.

No, ciekaw jestem, jak zachował się Hore-Belisha, „następca Disraeliego".

20.7.[1938]

Dni schodzą {mi} na czytaniu gazet i powieści. Zmęczenie nie pozwala mi jeszcze wziąć się za moją nową książkę; poza tym muszę prowadzić niemiłą korespondencję służbową. Cóż, żyjemy w takiej sytuacji, że największe miernoty w państwowych organach egzekutywy chcą decydować o kwestiach, o których nie mają żadnego pojęcia. I nikt im tego nie wytyka!

Zadzwonił do mnie dzisiaj Sauckel z Weimaru. W imieniu starej gwardii partyjnej podziękował za mój

niedzielny artykuł[348]. – Zebrał się u niego w Weimarze młody narybek redaktorski z Turyngii i Hesji. Rozkładali się na najprostszych pytaniach: żaden nie znał *Podręcznika kwestii żydowskiej* Theodora Fritscha[349]. Ani literatury o wolnomularstwie. Żaden nie słyszał tak już przecież oklepanej wypowiedzi Disraeliego o kwestii rasowej[350]. I tym chciał się ze mną podzielić! Byłem naprawdę wstrząśnięty. Słusznie powiedział S. [auckel]: jeśli tak dalej pójdzie, to nasze dzieci będą nas kiedyś uważały za wariatów[351], że tak się denerwowaliśmy z powodu Żydów![352]. Odparłem S., że zainteresuję się kiedyś tym „narybkiem". Ale wykazanie w tej dziedzinie czujności byłoby zadaniem naszych ludzi z prasy oraz ministerstwa prop. Lecz oni są tak zajęci codziennym obfotografywaniem się i codziennym publikowaniem notatek z każdego chrząknięcia, że wśród tego samozachwytu, którego cała partia ma już od dawna powyżej uszu, nie mają czasu na myślenie o konkretnej pracy[353].

Napisałem dłuższy artykuł o faszystowskim przywiązaniu do „rasizmu". Przeprowadziłem już kilka rozmów z prof. Cognim, a on referował ten temat Mussoliniemu. Ale były jeszcze gwałtowne opory. Niełatwo będzie teraz przeforsować ten pogląd. Mimo iż chcemy ograniczyć się do kwestii czysto biologicznych i wprost zaznaczamy, że nie zamierzamy wchodzić w obszar religijny, to jednak wynikną pewne konsekwencje. „Ojciec Święty" nie tylko zganił już publicznie „rozbuchany nacjonalizm", ale ponownie

nazwał rasizm antychrześcijańskim. Faszyzm uczynił coś, co zostało już przez Watykan dostrzeżone: wysunął się spod dotychczasowego światopoglądowego parasola! F.[aszyzm] był dotychczas jedynie rewolucją państwowo-socjalną. Od strony światopoglądowej pozostał katolicki, dlatego mimo bardzo rozpowszechnionego antyklerykalizmu nie wdrożył żadnej zasadniczej rewolucji światopoglądowej. Teraz, gdy chce nabrać charakteru „aryjsko-nordyckiego" i łączy „rasowość" z „uduchowieniem", wchodzi w dwudziesty wiek. Zobaczymy, czy znajdzie w sobie dość siły, żeby wytrwać w tej walce do końca.

Kilka dni temu rozgłośnia strasburska, której pilnie teraz słucham, nadała fragment z „Osservatore Romano", w którym zacytowano lamentacyjno-pasterski list arcybiskupa Groebera z Fryburga. Jest tam również mowa o mnie; zamówiłem sobie z Berlina tę pasterską epistołę. Autor narzeka, iż koncepcje R[eichs]-L[eitera] R.[osenberga] trafiają na coraz podatniejszy grunt. Czyli stary Groeber wciąż się boczy. Pewnie nie może zapomnieć swojej Rebekki, a musi, bo inaczej dopuściłby się hańbienia rasy[354].

7.X.38

Flandin zatelegrafował do Führera, wyrażając nadzieję, że historyczny akt w Monachium zaowocuje serdeczną kooperacją czterech europejskich mocarstw[355]. Führer odpowiedział, że śledzi starania F.[landina] ze szczerym zainteresowaniem.

Pierwszy raz się zdarzyło, żeby jakiś Francuz na przywódczym stanowisku odniósł się przychylnie do

idei paktu między 4 mocarstwami. Więc sam los przybliżył do realizacji tę myśl, którą sformułowałem jako postulat i uzasadniłem w Rzymie w 1932. Z kolei Anglia za sprawą deklaracji niem.-ang. przybliżyła się do nas, na horyzoncie zarysowuje się podział świata zgodny z naprawdę wielkoeuropejskim punktem widzenia. Ale gdyby nie żelazna konsekwencja Führera, to udane zamysły pozostałyby jedynie pobożnymi życzeniami. Teraz lody są już przełamane i Europa staje się globalno-polityczną rzeczywistością, oby tylko poniektórzy nie palnęli jakichś grubych błędów.

Odwiedził mnie właśnie wysłannik przywódców falangistowskich. Podkreślił, że dla Falangi walka zacznie się dopiero po zakończeniu wojny. Zwróciłem mu uwagę na niewątpliwie spore trudności falang. ministra rolnictwa i wyraziłem opinię, że trzeba by tutaj radykalnie usunąć socjalne przyczyny anarchistycznych rozruchów, jeśli za 20 lat nie chcą mieć kolejnej rewolucji. Na co pan … żywo przytaknął[356]. Upatruje przyszłej siły Falangi w klasie robotniczej, która chwilowo skupia się w 3 nadal czerwonych aglomeracjach. Falanga, jego zdaniem, mogłaby przejąć wiele socjalnych postulatów robotniczych, co już w praktyce uczyniła, tylko pozostaje jeszcze dokonać zwrotu polegającego na tym, aby odbyło się to na fundamencie hiszpańskim, a nie internacjonalnym, czyli i socjalistycznie, i narodowo!

Zapewnił, że mojego przemówienia na konferencji kulturalnej wysłuchał z najżywszym

zainteresowaniem. Uzupełniłem, że tradycja niemiecka dopuszcza inne konsekwencje światopoglądowe niż hiszpańska, dlatego nigdy nie mieliśmy zamiaru wywierać tu jakiegoś wpływu. Z odpowiedzi mojego rozmówcy wynika, że w F. [alandze] żywe są siły rozumujące logicznie. G.[357] powiedział, że papież w Rzymie to czerwono-liberalny staruch, który dowodzi międzynarodówką, taką jak wolnomularska i marksistowska. F.{alanga}, jak stwierdził, jest wprawdzie katolicka, ale podporządkowywać się rzymskiemu papieżowi nie ma zamiaru. Delegacja F.{alangi} na rozkaz udała się raz do Rzymu, ale papież jej nie przyjął. Poza tym każdy kolejny papież jest Włochem; a oni chcą głowy Kościoła z siedzibą w Toledo. Czyli również tutaj wyraźna tendencja ku Kościołowi narodowemu. F.{alanga} uważa, że śmierć 1½ miliona poległych Hiszpanów nie powinna pójść na marne; nie wolno dopuścić do powtórki tych zdarzeń, które niedawno doprowadziły do katastrofy. Pożegnaliśmy się obietnicą późniejszego nawiązania ścisłej współpracy, a ja życzyłem F. {alandze} zwycięstwa również w ich przyszłej walce.

Konieczne będzie podbudowanie tej f. {alangistowskiej} walki hiszpańską historią. Być może przez zaprezentowanie teorii adopcjanistycznej, którą Karol Wielki, kierując się dobrem swojego państwa bożego, zwalczał jako wielką herezję, później jeszcze wojnę z albigensami i kilka innych rzeczy. Zlecę przeanalizowanie tej problematyki (wraz z kwestią żydowską).

Oprócz tego miałem rozmowy o ludoznawstwie, zainicjowane przez prof. X.[358], który właśnie wrócił z Indii; o materiałach dydaktycznych, obsadzeniu stanowisk w Halle, planowanej wystawie historycznej itd.

PO ZJEŹDZIE PARTII 1938. 10.X.38[359]

Tegoroczny zjazd partii odbywał się pod znakiem kwestii czeskiej. Przewidywany rozwój wypadków nagle się zaognił, zmuszając Führera do przyjęcia rozstrzygającej postawy. Mimo to wszyscy utrzymywali dyscyplinę, praca szła prężnie i gładko.

W swoim przemówieniu na konferencji kulturalnej[360] posunąłem się do granic tego, co dało się wypowiedzieć oficjalnie. Wcześniej papież odniósł się do kwestii rasowej tyleż bezczelnie, co niezręcznie, a jego rozgłośnie wyemitowały ciężkie obelgi. Przygotowałem na to dobitną, ale starannie wystylizowaną odpowiedź, którą Führer zatwierdził, nie zmieniając ani słowa. Przemówienie to wybuchło jak bomba, Führer ostentacyjnie uścisnął mi potem dłoń. Göring rzekł: „To było przemówienie wręcz pomnikowe" i poprosił, żeby mu je dosłać oprawione w skórę.

W drugim przemówieniu, tym kongresowym, zająłem się problemem autorytetu i wolności. Führer go przedtem nie czytał. Powiedział mi: [„]Pańskich przemówień nie muszę czytać, zawsze są takie jak trzeba. U Goebbelsa z kolei muszę jedynie sprawdzać, czy nie ma jakichś nieostrożnych sformułowań["].

W końcowych słowach tego wystąpienia omawiałem ducha koleżeńskiego zrodzonego w walce. Kto uważnie spojrzy na współczesne życie, ten stwierdzi, że duch ten poważnie ucierpiał. Każdy człowiek ma w sobie siły wysokie i niskie. Los taki jak w roku 1918 oraz walka naszego Ruchu obudziły siły ofiarności, które nie zawsze dało się odróżnić od ambicji. W każdym razie górę wzięły te pierwsze i stworzyły ów czynnik selekcji, który umożliwił A.[dolfowi] Hitlerowi zwycięstwo. Po zwycięstwie wszyscy zostali dotknięci pokusą: bezpiecznej sytuacji, władzy, kariery, zazdrości. To, że niektórzy jej chwilowo ulegali, można złożyć na karb ogólnej ludzkiej niedoskonałości – jeśli potem wracali na właściwą drogę. Natomiast prawdziwy moralny balast powstawał nieuchronnie tam, gdzie osoby bezbrzeżnie próżne dysponowały możliwościami egzekutywy, to znaczy gdy możliwości państwa i partii były zaprzęgane do czyjegoś kultu własnej osoby. Gdyby temu zjawisku po jakimś czasie położono tamę, to rzecz byłaby do zniesienia. Ponieważ jednak od lat to nie następuje, narodowy socjalizm zaczyna być zatruwany od góry, co skutkuje infekcją i rozkładem ku dołowi. I wtedy rzeczowość i lojalność kojarzą się z głupotą i niezdarnością, a koleżeńskość wydaje się oznaką zacofania. Jeśli ta tendencja zwycięży, to nasza rewolucja utraci swoją moralną siłę napędową, a tym samym swoje uzasadnienie światopoglądowe, jakkolwiek wielkich rzeczy dokonano za jej sprawą w dziedzinie polityki.

14.10(1938)[361]

„Temps” informuje, że do mojej wystawy norymberskiej Związek Radziecki robi w Petersburgu kontrwystawę w tradycji rosyjskiej.

O tym, jak naród rosyjski opierał się germanizmowi i innym obcym dominacjom. Ale inwazji Żydów nie pokazują.

Poncet przenosi się do Rzymu. Tym samym zaczyna się zorganizowana robota przeciwko nam w faszyzmie i w otoczeniu króla! F[rançois-Poncet] dobrze zna D. {Niemcy} i będzie mieszał kłamstwa ze szczyptą prawdy, na wszelkie sposoby zniechęcając Włochów do nas. Trzeba będzie się temu bardzo uważnie przyglądać.

Umówiłem się dzisiaj z Urzędem Polityki Rasowej na trwałą wspólnotę.

Hederich, typowa hiena rewolucyjna i wyłudzacz spadków, nareszcie jak z procy wyleciał z min. prop.[362]. Czas był już najwyższy.

18.10.[1938]

Wczoraj w Crössinsee przemawiałem do gauleiterów i szkoleniowców powiatowych (660 chłopa). Z radością należy stwierdzić, że ogólna postawa nabrała większej determinacji. Po raz pierwszy oficjalnie stwierdziłem, że nar. socj. znajduje się „poza całą tradycją biblijną”. Szalony aplauz, który pod koniec nie chciał umilknąć. Główny szkoleniowiec nazwał mnie stróżem i architektem światopoglądu narodowosocjalist., a mój *Mit* biblią całego Ruchu.

Czyli zatryumfowała ta walka, której kiedyś nie rozumiano.

Odwiedził mnie dzisiaj von Meczer [Mecsér] z Budapesztu, który asystował Darányiemu w negocjacjach. Zasmucony, bo węgierskie kierownictwo dało plamę. {Podsumował, że} nie da się grać na 3 planszach. Kánya zdał się na zużytych polityków, a szczytem sprytu był brak inteligencji (w oryginale: „das Überschlaue war Mangel an Intelligenz". Można to sformułowanie rozumieć dwojako: 1. Kánya chciał być sprytny, a okazał się mało inteligentny; 2. „sprytnym posunięciem" (ironicznie mówiąc) było ze strony Kányi doprowadzenie do tego, że klasa inteligencka nie stanęła na wysokości zadania – przyp. tłum.). Chłopi weszli do szeregu z mocą i powagą, natomiast zażydzona inteligencja się załamała. Imrédy, który dzień w dzień chodzi do kościoła, gdzie jest urabiany na miękko, zawiódł na całej linii[363]. Dziarsko postępujące oddziały zostawiły już czeskie twierdze za sobą – i zostały odgwizdane z powrotem. Jeden oficer dostał prawdziwego szału z wściekłości i ze wstydu. Dla Imrédyego Meczer jako konsekwentny germanofil nie był już teraz żadnym „zdrajcą narodu"; rzucił mu się na szyję i poprosił, by pojechał do Berlina.

M.[ecsér] poprosił o wsparcie również w dalszych konfrontacjach z Rzymem. „To pan, R.-L. [reichsleiterze], pan sam wstrząsnął spokojem Rzymu i sprowokował go do fałszywych wypowiedzi. Historia to jeszcze doceni".

Poradziłem mu, żeby radykalnego ruchu nie nazywać narodowosocjalistycznym. Każdy naród musi

dobrać nazwę do własnej specyfiki. M. przyznał mi rację i sądzi, że uda mu się wprowadzić dawną węgierską nazwę: „obrońcy rasy".

Ogólnie: całkowite sprzężenie węg. polityki z Berlinem.

Min.[ister] w st. spocz. D. Jancović napisał mi z Belgradu list z podziękowaniem: nakręcony przez nas film o podróżach wyborczych Stojadinovitscha i J.[ankovicia], wywarł oszałamiające wrażenie[364]. – St.[ojadinović] z powodu zmiany terminu mojej wizyty przesunął również odsłonięcie pomnika bohaterów. Wybieram się do Jugosławii na początku maja – chyba że znów coś mi wypadnie.

RJF [kierownictwo młodzieżówki Rzeszy] jest wielce oburzone. Ponieważ zachowali się nielojalnie, wydałem zarządzenie, aby ich naczelne czasopismo przed wydrukowaniem dostarczano mi do zatwierdzenia. Moja korespondencja z Schirachem była ze strony RJF pierwszym krokiem do tego, by uwolnić się spod wszelkiej intelektualnej kurateli, ale zarazem oficjalnie zaaprobować niedojrzałe filozoficzne wypociny rozlicznych nowych współpracowników. 23-latkowie chcą nas dzisiaj uczyć, na czym polega światopogląd narodowosocjalist. Najwyższy już czas sprowadzić RJF, i to stanowczo, na właściwe tory. Już widzę, że choć wszyscy myślą tak samo, to konkretnym działaniem będę musiał się zająć znowu ja. Wprawdzie pozytywne siły w HJ są mi w tym przychylne, ale mniemani „dyplomaci" starają się mnie wściekle

blokować. Nieodpowiedzialne literackie wyskoki zaczynają psuć dobrą renomę HJ Okropne dzieło Moellersa *Upadek Kartaginy* Sch.[irach] nazwał błyskiem geniuszu, z kolei M. wychwala go jako pieśniarza większego od Hölderlina[365]. – Szkoda mi Schiracha. Był człowiekiem o mocnym wyczuciu formy, pisał wiersze ciosane zwięźle i ostro, natomiast dzisiaj niebezpiecznie pływa. Fakt, iż zdecydował się w takim stylu wydać moellersowskiego *Wodza*, wskazuje u niego na fazę rozwojową, której dla jego własnego dobra będę się stanowczo przeciwstawiał.

Goebbels i Sch. chcą narzucić *Upadek Kartaginy* teatrom (w Berlinie, Wiedniu); w ogóle wszystko, do czego przyłoży rękę Goebbels, staje się bezpostaciowe. Gauleiter Wagner z Karlsruhe wyszedł z teatru w czasie spektaklu i zapytał mnie o opinię[366]. Była ona zbieżna z jego własną. Jeden błąd może się zdarzyć każdemu, eksperyment może się nie udać, ale odgórnie wciskać społeczeństwu paskudny zlepek stylów jako genialne dzieło – to kolejne uciążliwe nadużycie, jakiego dopuszcza się nasza „propaganda”.

2.XI.(1938)

François-Poncet napisał mi list pożegnalny z podziękowaniami. Uważa, że Rzym to jego wielka szansa. Owszem, osobowość tego człowieka rokuje nadzieje na wielkie rozwiązanie; ale czy inne cechy nie staną mu w poprzek drogi, i czy przyjaźń z Reynaudem nie da znów asumptu do intryg, o tym dopiero się przekonamy[367].

SD przysłała mi dzisiaj końcowe protokoły ze śledztwa przeciwko O.[thmarowi] Spannowi i osobom z jego kręgu. Drastycznie dochodzi w nich do głosu wściekłość tych ludzi na mnie. Panowie ci nie mogą mi wybaczyć, że przejrzałem ich, gdy tylko zabrali głos. Grupa sekciarzy, która chciała przeniknąć do wszystkich partii, bez skrupułów łasząca się do każdego ruchu politycznego mającego władzę lub widoki na jej zdobycie: nowocześni jezuici. Dzięki mojej pracy naszą partię ominęło to przeniknięcie. Szybko dał im się zwieść Feder, z początku mało wpływowy, lecz niesłychanie próżny[368]. Tak jak ostatnio Schiracha zwiódł Ludwig Klages[369]. Moja ostra reakcja na pomiatanie Kantem uraziła niektórych rozintelektualizowanych, a próżnych jegomościów z RJF (kierownictwa młodzieżówki Rzeszy), zaś moje przemówienie do nauczycieli w Bayreuth 27.10 doprowadziło ich do białej gorączki. Zarozumiałość kierownictwa H.-J. (*sic!*) świadczy o dążeniu do wyhodowania własnej partii obok naszej. I to jeszcze niezdarnie, bez szczypty rozsądku. Dostałem właśnie bezczelny list od Schiracha. Odpowiedziałem mu również prosto z mostu. H.-J. to w ogromnej części ludzie twardzi i wspaniali, no i sam Schirach trzymał kiedyś pion i właściwą postawę. Dzisiaj jego „sztab” pracuje nad tym, żeby wypromować go na myśliciela i opracować własną ideologię. Ale sięganie przez dzisiejszą młodzież do filozofów przedwojennej moderny (Klages, George), to doprawdy ironiczny element sytuacji[370].

18.12.38

Kwestią ukraińską pochłonięci są teraz wszyscy politycy, a każdemu się teraz zdaje, że jest w niej oblatany. Przy czym ci, którzy dotychczas na jej temat nie wiedzieli nic, teraz zgrywają się na dobrze zorientowanych – jak choćby pan v. R.[ibbentrop]. 12–15 lat temu to ja uczyniłem tę problematykę elementem niemieckiej walki i uzasadniłem jej historyczne możliwości. Tymczasem w komórkach zajmujących się bolszewizmem itp. trwał do dziś całkiem inny sposób myślenia. W ministerstwie prop. siedzieli wprawdzie antykomuniści, ale rzecznicy „zjednoczonej, narodowej Rosji", którzy przez szereg lat uprzykrzali życie moim współpracownikom wszelkimi możliwymi szykanami. 16.12 po obiedzie u Führera podszedł do mnie Hanke i oświadczył, że to, co powiedział mu Leibbrandt o pracy antykominternowskiej, jest niesłychane, że wszystko wstrzyma i zadba odtąd o dobrą współpracę[371]. Dodał, że teraz już dokładnie wie, co myśli Führer: mianowicie dokładnie to, co ja głoszę od 15 lat… Trochę późno to spostrzegł.

Przy obiedzie von R. opowiedział, że w B.[erlinie] pojawiła się mapa wydana przez pewne ugrupowanie ukraińskie: z granicą blisko Warszawy. Führer ją zamówił i zapytał mnie o kilka spraw związanych z Ukrainą. – Sporządziłem dla niego służbową notatkę o konflikcie z Naczelnym Dowództwem W.[ehrmachtu]. Chciało ono mianowicie w ukraińskim punkcie kontaktowym w Berlinie ulokować osobę

pochodzącą z Polski. My staliśmy na stanowisku, że powinien to być ktoś z terenów radzieckich, bo nie możemy ryzykować wrażenia, że wspieramy antypolską grupę ukraińską (Jary)[372]. Admirał Canaris bardzo się zdenerwował {twierdząc}, że nasza interwencja zagraża jego misji[373], bo przecież on się tym zajmuje (niemiecki wydawca rekonstruuje tu domyślną końcówkę wyrazu: *bearbei[te]*, co oznacza, że wspomniany zamiar został wypowiedziany przez Canarisa – przyp. tłum.); znów dawne usiłowanie Wehrmachtu, by wychodząc poza Abwehrę, uprawiać czystą politykę, a nawet wkraczać w nasze polityczne kompetencje. Bardzo jestem ciekaw, jak zakończy się ta afera, niby mała, ale o fundamentalnym charakterze.

Przybyło do mojego urzędu 3 ukr. ministrów z Karpato-Ukrainy[374]. Uznałem, że lepiej ich nie przyjmować. Byli u dr. L.[eibbrandta] i przekazali w imieniu własnym i wszystkich Ukraińców podziękowanie dla mnie za to, że jako pierwszy skierowałem uwagę Europy na naród ukraiński.

Dr L. złożył raport z wyjazdu do Rzymu: również Włochy przyglądają się Ukrainie. Stary dr Insabato jest wciąż aktywny i wstawił się u Mussoliniego za Karpato-Ukr{ainą}, przeciwko zakusom Węgrów, którym wydaje się, że mając teraz nasze wsparcie mogą znów zapanować nad innymi narodami[375].

[BEZ DATY; PRAWDOPODOBNIE GRUDZIEŃ 1938[376]]

Niedawno był u mnie Himmler. To ja go poprosiłem o wizytę, gdyż on, poprzez członków SS w ministerstwach, mocno już wkroczył ze swoją SS na

mój służbowy teren – wychodząc znacznie poza intelektualne zainteresowania, jakie można by pochwalać. Najpierw opowiedział o całej sprawie z F.[ritschem] i Bl.[ombergiem], podkreślając, że sam odnosi się do niej obojętnie. Później rozmowa zeszła na dr. G.[oebbelsa]. Zgodziliśmy się, iż pod względem moralnym ten człowiek jest największym ciężarem dla N.S. {= narodowego socjalizmu}. H.[immler] wyznał mi, że rozmawiając o wątpliwej sprawie Czeszki B.[aarovej], powiedział Führerowi: pan wie, że typ człowieka, który reprezentuje dr. G., był mi zawsze obcy, jednak wstrzymywałem się z osądzaniem go[377]. Ale dzisiaj jest to najbardziej znienawidzony człowiek w Niemczech. Kiedyś pomstowaliśmy na żydowskich dyrektorów generalnych, którzy przymuszali swoje pracownice biurowe do czynności seksualnych. Dzisiaj czyni to dr G. Jest przy tym oczywiste, że nie robi tego z miłości, lecz dlatego że jest min.{istrem} prop.{agandy} – Führer był tym wszystkim przygnębiony. Zapoznałem H.{immlera} z przypadkiem, o którym opowiedział mi Gö.[ring], nie wymieniłem go jednak jako źródło. Na to H.: takich przypadków są dziesiątki. Obecnie kobiety jedna po drugiej zeznają do protokołu, jak były przymuszane. Zeznają pani G.[oebbelsowej] i na Ge. Sta. Po (*sic!*). Kilka takich protokołów dałem Führerowi.

Ja: Na nic się to nie zda, Führer dla dobra państwa skleił pęknięty związek. H.: Z tym że pani G. zgodziła się tylko na trzy miesiące, mówiąc, że jeszcze raz

spróbuje. Nie wygląda to na trwały pokój; w styczniu będzie ciąg dalszy.

Ja: Ale przecież G. pisze książkę o Führerze: rezultat swojego codziennego słuchania przy stole.

H.: Nie sądzę, żeby Führer zgodził się na jej wydanie.

Ja: Równie szkodliwa dla państwa była sprawa pogromu Żydów. Dr G. zlecił tę akcję niejako na własne nazwisko, opierając się jedynie na ogólnym zarządzeniu. Kontrujący rozkaz Göringa przyszedł zbyt późno. Strata na majątku narodowym: prawie 2 akcje pomocy zimowej: 600 milionów!

H.: Tak, a teraz wszystko jest zwalane na innych.

Ja: Za wszystko, co wyczynia G., musimy płacić. To straszne.

Całkowicie się zgadzaliśmy w osądzie sytuacji oraz rzeczonej osoby. Dr G. jest w partii moralnie odizolowany od reszty, pogardzany. Wyszło na jaw, że jest takim człowiekiem, jakim zdemaskowałem go 12 lat temu. Nawet wśród swoich współpracowników nie ma on żadnych bliskich kolegów, tylko jakieś żałosne kreatury i ludzi, których poczucie obowiązku trzyma na urzędzie, na którym ich osadzono.

Görlitzer wyrażał się ostatnio tylko z odcieniem pogardy; Hanke wyznał Urbanowi, że wewnętrznie czuje się o wiele silniejszą więź ze mną niż ze swoim szefem[378]. W kręgach artystycznych panuje zgodna wściekłość. Ale cóż, to G. ma w ręku wszystkie

uprawnienia egzekutywy i bez skrupułów wykorzystuje je do zachwalania własnej osoby. Myśli, że wyjdzie z tego wszystkiego obronną ręką i zatryumfuje nad wszystkim, co zdrowe.

[1939]

6.2.39.

Wykłady zabierają mi coraz więcej czasu i energii[379]. Na wiele próśb z różnych miejsc kraju muszę odpowiadać odmownie, żeby móc uporać się z bieżącą pracą. Ale prośby te dają mi poczucie satysfakcji: są dla mnie dowodem, że moja walka o duszę i postawę naszej partii w zasadzie już dziś jest wygrana. I nie zatrzymały tego żadne szykany ze strony „egzekutywy" ani knowania zazdrośników. Oni to czują i zaczynają być „lojalni".

W styczniu; tradycyjne lippeńskie święto w Detmold. Dzień później nadanie honorowego obywatelstwa w Monasterze – z przepięknym rękodzielnym aktem nadania – oraz wielka manifestacja na 12 000 {ludzi}. Przemówienia gauleitera i burmistrza miały w sobie tę wewnętrzną przyzwoitość i stałość, jaką zawsze cechował się dr Meyer[380]. Czarne miasto Monaster, pradawny bastion Watykanu, powitało mnie wieczorem niekończącymi się owacjami, które świadczą o tym, że wielki przełom idzie naprzód i tylko musimy teraz uważać, by nie nastąpił katastrofalny zalew. Skoro upada władza Rzymu, to całe mury muszą już być skruszone

(w oryginale: „Wenn die Herrschaft Roms fällt, muss das ganze Gemäuer ausgebröckelt sein". Zdanie to można zinterpretować

także w inny sposób: „Niech całe mury będą skruszone, gdy upadać będzie władza Rzymu” – przyp. tłum.).

18 [stycznia] narada ze Schwarzem i Leyem na temat Hohe Schule. Po pewnych wahaniach zamiast pierwotnej propozycji umowy przyjęliśmy moją; z jednym uzupełnieniem, na które zamierzam pozwolić Leyowi z lojalności.

23 odczyt dla wszystkich dowódców dywizji w ministerstwie wojny; potem 4.2 dla 200 dowódców kompanii z całej Rzeszy w Bad Tölzl[381]. Temat: *Światopoglądowe fronty współczesności*. Treść dobitnie sformułowana, ale logicznie uzasadniona. Słuchacze byli na początku zdystansowani, ale dali się wciągnąć. Również na tym polu konieczna jest nieprzerwana praca: bo również Wehrmacht musi stać się instrumentem światopoglądu narodowosocjalist. Generał Reinike, kierownik szkoleń światopoglądowych, wyglądał na szczerze zadowolonego[382]. A resztę zrobi się w nadchodzących latach: kiedy ukończymy swoje dzieło, oficerowie będą musieli stawiać się do naszych twierdz szkoleniowych, tak jak młodzi NS. {narodowi socjaliści} przybywają do nich jako wojskowi rekruci. Dopiero wtedy będzie mogła powstać wielka jedność.

Urban 4.2 rozmawiał znów z Hankem, który rzetelnie stara się o dobrą współpracę. Trochę się otworzył, gdy U.[rban] wspomniał, jakie istnieją trudności, gdyż o dr. G.[oebbelsie] mówi się w najpogardliwszych słowach, od gauleitera po praczkę. Hanke odparł, że sam chciał zrezygnować ze

swojego stanowiska. {Według jego słów} Führer był głęboko wstrząśnięty i powiedział mu, iż trzyma Goebbelsa ze względów podyktowanych dobrem polityki państwowej, ale w głębi ducha postawił na nim krzyżyk. I zdaje sobie sprawę, że popiera go kosztem własnej reputacji…

Codziennie widzimy, że nasza rewolucja ma wrzód i psuje zdrową krew. Dr G. nie ma żadnego przyjaciela, żadnego bliskiego kolegi; nawet otaczające go kreatury psioczą na niego.

Dr F.[383] powiedział mi niedawno, że za zmuszanie pracownic do seksu przez przełożonego jest kara więzienia. Dr G. jako minister Rzeszy dopuścił się tego przestępstwa wielokrotnie, i jeszcze próbował wciągnąć Hankego do współudziału. Spotyka go fala absolutnej pogardy, będąca odpowiedzią na jego wieloletnie gorszące postępowanie i nadużycie zaufania, jakim obdarzył go Führer.

27.1 przemawiałem w Monachium do okręgowych doradców ekonomicznych partii (w oryginale: „Gauwirtschaftsberater" – przyp. tłum.).

1.3.39 WIECZOREM

Przed chwilą wróciłem z przyjęcia, które Führer wydaje co roku dla korpusu dyplomatycznego. Darré opowiedział mi tam, co następuje: na partyjnym przyjęciu w Monachium (25.2) Goebbels palnął, że jeśli Führerowi nie podoba się jego sposób życia, to powinien był się nad tym zastanowić w 1924! Choć dobrze wiem, jak nędzny charakter ma dr G.[oebbels],

zdumiałem się i spytałem, do kogo G. wypowiedział te słowa. D.[arré]: do mojej żony oraz do pani Kerrlowej. Następnie poprosił do nas swoją małżonkę, która oto, co mi rzekła: w Monachium dr G. powiedział, że ludzie dużo o nim gadają, ale po prostu muszą pozwolić mu żyć tak, jak mu się podoba. I że chyba też dr Ley powiedział do Führera, iż powinien był zastanowić się w 1924, bo wtedy po prostu wybrałoby się inną partię…!

Odrzekłem Darrému, że G. krzyczał wtenczas na prawo i lewo: „Hitler zdradził socjalizm". Znam zresztą pewnego gauleitera, który posiada jeszcze oryginalny list z taką wypowiedzią. – Tolerując w swoich szeregach ten zatruwający charakter, nasza rewolucja zaczyna ulegać rozkładowi. Podobnie w roku 1789 podniosła się fala entuzjazmu, która później się rozpłynęła. G. wydziela trującą ropę. Do 1933 opryskiwał tą ropą Isidora Weissa[384]. Gdy tamten zniknął, zaczął nią chlapać na nasze czyste kamizelki.

POŁOWA MAJA [1939][385]

Na początku kwietnia zaprosiłem większość gauleiterów. Którzy tylko mogli, przyjechali, uradowani, że będą mogli swobodnie wygadać się z tego, co im leży na wątrobie.

Najpierw opinie o konferencji w Sonthofen: zbyt długa, tematy przemieszane, przywódcy partyjni krytykowali się wzajemnie w obecności wszystkich kreisleiterów, referaty niedopracowane. Zgodzono się jednogłośnie, że jedyną rzeczą, która równoważyła

mankamenty tej konferencji i spodobała się wszystkim, było moje końcowe wystąpienie. – Padały bardzo żywiołowe słowa, wołano o jasne cele w kierowaniu partią. Opinia o R.[udolfie] H.[essie]: przyzwoity, ale schorowany i słaby w decyzjach, a praca jego sztabu daje skromne rezultaty.

Następnie głębokie ubolewanie nad dyskredytowaniem partii przez dra G.[oebbelsa] – Jeden z obecnych (S.[türtz]) opowiedział, jak będąc nadprezydentem, udaremnił pewien plan G.[386]. Chodziło o 3200 hektarów lasu pod Berlinem; służą ochronie przyrody i wypoczynkowi berlińczyków. Tam właśnie G. umyślił sobie zbudować dom, a las ogrodzić. Robotnicy zaczęli już pracę, zwieziono materiały budowlane. Ale on zablokował to przedsięwzięcie: jeśli zostanie wezwany do Führera, to wypowie swoje zdanie prosto z mostu, cokolwiek się potem z nim stanie.

Później zapanowała bardzo koleżeńska atmosfera, wszyscy się cieszyli, że nareszcie są w takim niekrępującym towarzystwie. Führer nadal ma wiernych, dobrych bojowników, ale im trudno jest działać, kiedy z góry idzie zły przykład i cugle wloką się po ziemi.

Złożył mi wizytę przywódca palestyńskich Arabów i obwieścił, że moją pracę znają wszędzie. Spytał, czy nie zechcielibyśmy udzielić moralnego wsparcia. Na przykład wysyłając muftiemu do Bejrutu transport lekarstw[387].

Przywiózł ze sobą z Londynu mapę z wyrysowanymi granicami żydowskich aspiracji. Umówiliśmy się, że przygotujemy ulotkę. My ją sporządziliśmy, a Arabowie ją teraz drukują za granicą.

Z Bagdadu przybył wysoko postawiony Arab. Ja: Jeżeli chcecie nabrać siły, to musicie wspólnie pomagać swoim towarzyszom w Palestynie. Inaczej zostaniecie pobici, jeden po drugim.

On: Owszem, rozumiem, ale nie mamy broni, {a jeśli już, to} często z okresu wojny. Ibn Saud też jest bardzo ostrożny[388].

Pamiętam, jak rok temu powiedziałem Ribbentropowi, że musimy założyć placówkę dyplomatyczną w El Riadzie. Zgodził się. Z wielkim trudem udało się akredytować bagdadzkiego posła także przy ibn Saudzie. Była to raczej obraza! – Nasz poseł wysłał do mnie wołanie o pomoc: dzisiaj da się jeszcze u ibn Sauda coś zdziałać, ale za kilka lat może być już za późno. Stara śpiewka naszej urzędowej demokracji. – Na którymś z wieczornych spotkań u Führera opisałem tę sprawę Raederowi, który od razu zapalił się do pomocy i zapowiedział się do mnie na kawę[389]. Czas, żebyśmy sobie tutaj porozmawiali, także o innych rzeczach.

Z upoważnienia „prawdziwego chłopstwa estońskiego" byli u mnie dwaj Bałtowie. Wręczyli mi estoński wiejski chleb, po czym odczytali specjalnie ułożoną odezwę, ponoć na zlecenie owych kręgów (bojowników o wolność)[390], którym obecny rząd swego

czasu zamknął usta: w uznaniu 700-letnich losów (można domniemywać, że chodzi tu o rozpoczęte 700 lat wcześniej historyczne relacje estońsko-niemieckie – przyp. tłum.) proszą Rzeszę D. [Niemiecką] o roztoczenie ochrony nad ludnością estońską, włączając w to formę protektoratu. – Wymienili nazwiska estońskich generałów, którzy sprzyjają tej sprawie. Päts to według nich starzec, zaś szanowni panowie z rządu mają pieniądze ulokowane w Szwecji[391]. Kiedy przyjdą Rosjanie, to oni będą bezpieczni, ale estońscy chłopi wydani będą na pastwę bolszewizmu. Chcieli usłyszeć, czy interesuje nas los Estonii i czy w razie objęcia ochrony pozostawimy Estończykom ich język i kulturę.

Ja: Nie mamy żadnego interesu w tym, żeby znów ujrzeć Rosjan w Rewlu. Szanujemy kulturę i obyczaje każdego narodu. Mieszać się nie zamierzamy, wy sami musicie zmobilizować odpowiednie siły, żeby przeforsować nową postawę.

Wychodząc ode mnie, goście wyglądali na zadowolonych. Zobaczymy, jak potoczy się ta rozgrywka. Z perspektywy historycznej narody te mają tylko jeden wybór: albo dać się zniszczyć Rosji, albo pod osłoną Niemiec utracić wprawdzie suwerenność militarną i w polityce zagranicznej, ale zachować swoją odrębność narodową, swoją egzystencję i swoją pracę.

Przyjechał z wizytą szef rumuńskiej delegacji gospodarczej, Dimitriu[392]. Zaznaczył, że wie, iż to ja jestem duchowym ojcem umowy gospodarczej między

Niemcami a Rumunią, chociaż nie biorę udziału w bieżących negocjacjach. – Wyłuszczył następnie swoje przemyślenia: Niemcy nie muszą rzucać się na poszukiwania ropy naftowej, natomiast powinny skłonić rumuń. chłopów do przerzucenia się z uprawy pszenicy na pasze. Tak samo dla Niemiec {mówił} masło i jaja są ważniejsze od pszenicy. – Przyznałem mu rację, bo jego słowa zgadzały się z tym, do czego dążyliśmy przez 5 lat wbrew oporowi „praktyków" z ministerstwa gospodarki R.[zeszy] kierowanego przez Schachta. – Wohltata swego czasu wyratowałem, interweniując u Göringa i wstawiając się za nim u Führera. On zrozumiał wtedy nasz punkt widzenia i wykonał teraz dobrą robotę.

Poza tym liczne odczyty, z którymi wiąże się dla mnie radość, że moja postawa zyskała jednak szacunek. Odczyt w Halle, w sali cesarskiej w Akwizgranie o monarchii uniwersalnej i przywiązaniu do rodzinnych stron, nadanie honorowego obywatelstwa w Kolonii, odczyt na tamtejszym uniwersytecie. Wielkie przemówienie w Pałacu Sportu o istocie rewolucji francuskiej. W międzyczasie przemawiałem do wychowawców Akademii Młodzieży w Brunszwiku, do dowódców pułków w Monachium itd.[393].

Niedawno Funk przy okazji wizyty Telekiego u Führera zwrócił się do mnie: „Widzę, że ma pan coraz mocniejszy grunt pod nogami, i kiedy słyszę, co moi ludzie mówią o panu, a co o innych, to rozumiem,

skąd się bierze ten stan rzeczy”[394]. No proszę, od Funka takich słów się nie spodziewałem.

21.5.[1939]

Wczoraj 2-godzinna narada z Göringiem. Wyłuszczyłem mu swoje poglądy na temat psychologii narodów w polityce zagranicznej. W 1914 walki w Belgii potoczyłyby się inaczej, gdybyśmy na samym początku ogłosili wolność ciemiężonym Flamandczykom oraz innym narodom gnębionym przez Anglię i Francję. Podczas kryzysu czeskiego nikt nie znał się na sytuacji etnicznej w Karpato-Ukrainie. Granice wytyczono (Ribbentrop) w taki sposób, że linię kolejową do Rumunii na odcinku 10 km przerwało nowe terytorium Węgier. Sukces (oczywista ironia – przyp. red.): U.[kraina] zablokowała to połączenie, uniemożliwiając przez to zaopatrywanie K.-Ukr. [Karpato-Ukrainy] z Rumunii. Później, gdy Karpato-Ukraina została spisana na straty, wyszliśmy na oszustów, bo przedstawiciele OUN[395] podawali się tam za naszych przedstawicieli i wszystkie obietnice składali w naszym imieniu. Do tego doszła propaganda na rzecz OUN w radiu wiedeńskim. Teraz również Ukraińcy szczują przeciwko nam. Kontrując, spowodowałem poprzez ukraińskiego korespondenta uznanie winy OUN, co zresztą jest uzasadnione, poczynania tej grupy były bowiem bezwzględne itd.

Jeśli chcemy oszczędzić sobie ewentualnych setek tysięcy krwawych ofiar, to trzeba przygotować obróbkę psychologiczną. Dzisiaj ministerstwo prop., Gestapo, AA, O.H.L.[396] itd. robią, co im się podoba. Wprawdzie

niemal bezustannie zwracają się do mnie z zapytaniami i trochę spuścili z tonu, ale uprawnienia wykonawcze są rozproszone, bez jednolitego kierunku (przykład wielkiego księcia Władimira)[397].

Zleciłem narysowanie mapy ze wszystkimi grupami etnicznymi Europy Wschodniej i Syberii (87 narodów!), memoranda na temat Ukrainy, Białorusi, Kaukazu itd. Ale pozostanie to teorią, dopóki nie będzie jednolitej egzekutywy o zapewnionej możliwości działania (zlecenie dla Dittloffa)[398].

G.[öring] coraz bardziej pochmurniał, aż w końcu wypowiedział się w najostrzejszych słowach o von R.[ibbentropie]: że zrobił on karierę, nie uczestnicząc w walce, i nawet gdy któraś z jego opinii jest merytorycznie słuszna, to opiera się na nierzeczowych motywach. – Przytaknąłem mu: jeśli von R. żywi nienawiść do Anglii, to jego kompleks jest w tym przypadku zbieżny z nakazami podyktowanymi dobrem państwa. {Dodałem, że} w moim przekonaniu zachowywał się w Anglii równie głupawo i arogancko jak tutaj, i dlatego został jako osoba tak samo odrzucony. Nikt już potem w Londynie nie zapraszał jego ani jego ludzi. Budding musiał specjalnie nalegać[399].

G.: von R. ma tylko jednego przyjaciela (H.[itlera]), poza tym narobił sobie samych wrogów. Pisze do mnie impertynenckie listy „pełne troski”. W najbliższych dniach zamierzam pokazać je Führerowi. Göring

nadmienił, że von R., będąc ministrem, skierował kiedyś do Führera wniosek o wotum zaufania. Usłyszawszy, że mogłaby nastąpić jego dymisja, cofnął swój wniosek.

Następnie wróciliśmy w rozmowie do Rosji. {Mój rozmówca uznał, że} docelowo moje poglądy są słuszne, jednak można rozważać etapy przejściowe. Zgodziłem się z tym (stosunki z Polską). Konkretna propozycja: tak ulokować moich ludzi, żeby zapewnić im oparcie we władzy wykonawczej. Konieczne działania nie mogą być blokowane przez to, że jakiś gamoniowaty minister spraw zagranicznych nic nie rozumie albo z próżności wszystko chce „zrobić sam". Chcemy rozważyć na przyszłość: opracowanie potencjałów ekonomiczno-politycznych istniejących na Wschodzie, z uwzględnieniem aspektów historycznych i psychologii narodów.

Już właściwie stojąc w drzwiach, rozmawialiśmy jeszcze przez pół godziny. G. opowiedział, jak von R. przeszkodził mu w wyjeździe do Hiszpanii: wciskając Stohrera jako oficjalnego przedstawiciela, przez co niemożliwe stało się spotkanie osobiste[400]. – We Włoszech: niepowiadomienie o wizycie państwowej (chociaż Mussolini specjalnie wysłał swojego adiutanta i skonsultowano rzecz z Führerem).

G.: A tak ogólnie: czy von R. jest błaznem, czy głupcem? – Ja: człowiekiem autentycznie głupim i zwyczajnie aroganckim.

G.: Dowiedziałem się niedawno, że załatwił sobie adopcję przez swoją krewną, żeby dostać od niej „von” w nazwisku. Uzgodnionych pieniędzy nie chciał jednak zapłacić, musiała go pozywać. Swoimi „koneksjami” mydlił nam oczy. Kiedy wzięło się po lupę owych francuskich hrabiów i angielskich arystokratów, okazywali się właścicielami fabryk wina musującego, whisky i koniaku (R. był wcześniej przedstawicielem handlowym w branży win musujących i whisky).

Ja: W latach walki ludzie się z niego naśmiewali. W 1930 Klub Dżentelmenów dojrzał w narodowym socjalizmie rosnącą potęgę. No i również von R. z firmy Henkell zapragnął wejść do interesu. I dopiął swego[.].

G.: Dzisiaj ten głupiec uważa za stosowne zgrywać wszędzie „żelaznego kanclerza” (Polska, koncentracja wojsk w Dirschau)[401]. Mam ochotę dać sobie w pysk, że nie dałem Führerowi jego listu z podziękowaniem, który napisał do F.[ührera] po swoim mianowaniu na ambasadora; to by go od razu skompromitowało. Ale ktoś tak głupi sam się wykończy, krok po kroku; co prawda może narobić straszliwego bałaganu. Dr Goebbels odbiera nam zaufanie w kraju, natomiast von R. za granicą – co jest jeszcze groźniejsze[.]

19 LIPCA [1939]

18, wygłosiwszy przemówienie dla Związku d. [niemieckich] Ofiar Wojennych w Northeim pojechałem do Harzburga, gdzie zawiadomiono mnie, że Führer chce ze mną rozmawiać. Gdy zadzwoniłem

do Berghofu, Führer powiedział mi, że przeczytał tekst mojego wystąpienia (o sytuacji Anglii, ułożone na Dzień Nordycki w Lubece) i w pełni podziela moje zapatrywania, jednak dostrzega pewne wątpliwości. Gdyby te przemyślenia wygłosił ktokolwiek inny, to w porządku, natomiast gdy zostaną wygłoszone przeze mnie, to Londyn może je odebrać jako aluzyjne wygrażanie; a wtedy do angielskiego ringu – szybciej, niż się spodziewamy – mogą wskoczyć Rosjanie. Odparłem, że przesłałem {mu} tekst, by zapobiec jakimkolwiek nieporozumieniom, i oczywiście wycofam go. Führer: Gdy za kilka tygodni się przejaśni, będziemy mogli opublikować te słowa bez obawy, natomiast w tej chwili, z uwagi na niewyjaśnioną sytuację w Moskwie, lepiej się wstrzymać. –

Czyli Führer jednak nie całkiem zgadza się z Ribbentropem: choć pozostaje nieugięty i przygotowuje się na najostrzejsze konsekwencje ze strony Brytyjczyków, to postępuje według dawnej strategii: próbować wszelkich możliwych sposobów…

Ale w Londynie nie mamy partnerów. Tylko hebrajscy ministrowie wojny[402], próżni demagodzy i sędziwy premier, który bojąc się stracić głosy własnej partii, uprawia politykę histerycznej opozycji.

22.8. [1939]

Wczoraj (*sic!*) krótko przed dwunastą nadeszła wiadomość o niem.-radzieckim pakcie o nieagresji[403]. Mimo braku chęci do prowadzenia dziennika chciałbym utrwalić swoje pierwsze wrażenie.

Przede wszystkim widzę rozluźnienie naszej sytuacji dyplomatycznej: koniec z zagrożeniem ze strony ros. floty powietrznej w konflikcie niem.-polskim, odciążenie Bałtyku, dostawy surowców itd.

Po wtóre: podróż naszego ministra do Moskwy to moralny regres, biorąc pod uwagę naszą 20-letnią już walkę, biorąc pod uwagę nasze zjazdy partyjne, biorąc pod uwagę Hiszpanię. Proszenie Anglików i Francuzów nie było aż tak złe, bo oni przecież nigdy nie utożsamiali rządu sowieckiego z 3. Międzynarodówką[404], którą my od 20 lat przedstawiamy jako siedlisko żydowskiej przestępczości. Mniej więcej 4 lata temu Führer w mojej obecności powiedział do jakiegoś cudzoziemca (Gogi?), że nie mógłby sprzymierzyć się z Rosją, gdyż nie sposób zabraniać niemieckiemu narodowi kradzieży i jednocześnie trzymać sztamę ze złodziejami. Ribbentrop w tym wszystkim nic poczuje żadnej emocji, bo on prócz nienawiści do Anglii nie ma w ogóle żadnych poglądów politycznych.

Bez wątpienia w narodzie wzięło górę to pierwsze odczucie wobec groźby okrążenia. Jest to zdrowy odruch samoobrony; ale w starych bojownikach, tak jak we mnie, pojawiło się na pewno to drugie odczucie.

Sowieci zgłosili już swoją delegację na norymberski zjazd partii.

Zwrot, którego dokonał Führer, był zapewne w obecnej sytuacji konieczny; a ponieważ jest to zwrot

o 180°, to wynikną z niego bardzo dalekosiężne konsekwencje.

Kilka miesięcy temu omawiałem te ewentualności z Göringiem: gdy chodzi o życie D. [Niemiec], trzeba rozważyć nawet przejściowy sojusz z Moskwą. Na przykład: nowy rozbiór Polski. Wskazana jest tylko ostrożność, żeby po zawarciu określonych uzgodnień Sowieci nie zrobili odskoku w tył i nie zostawili nas na lodzie, skompromitowanych przed całym światem jako strona prosząca, i nie weszli w sojusz z naszymi przeciwnikami.

To, co się w tej chwili odbywa, siłą rzeczy będzie kontynuowane.

Nasza prasa – zgodnie z instrukcjami z AA – wyzbyła się już wszelkiej godności. Uspokojenie sytuacji między {naszymi} państwami można było znakomicie uzasadnić wymianą gospodarczą: a oni dzisiaj pieją już z zachwytu nad tradycyjną przyjaźnią między narodem niemieckim i rosyjskim. Jak gdyby nasza walka przeciwko Moskwie była jakimś nieporozumieniem, a bolszewicy byli prawdziwymi Rosjanami, ze wszystkimi Sowietożydami na szczycie władzy! Te czułe objęcia są więcej niż przykre.

W Moskwie rozpowszechniono komunikat w nieco innym brzmieniu: że pakt o nieagresji został postanowiony, ale negocjacje potrwają jeszcze przez jakiś[405] czas.

DNB [Niemieckie Biuro Informacyjne]: R. [ibbentrop] jedzie do M.[oskwy], aby sfinalizować pakt.

Radio londyńskie, usiłując w tę szparę wetknąć stopę, dopowiedziało: pakt niem.-radz. bynajmniej nie wyklucza sojuszu Moskwa-Paryż-Londyn. – No, miejmy nadzieję, że von R. poprzez dłuższe konferencje nie zostanie wplątany w rolę przedstawicieli brytyjskich.

Pozostaje czekać, jak potoczą się wypadki.

Może historycy rozstrzygną kiedyś, czy do tej sytuacji, która powstała, musiało dojść. Tzn. czy nie należało zmobilizować jakichś decydujących sił angielskich, by przyłączyły się do nas. A to oznaczałoby: akcentując co do zasady {nasze} prawo do wszystkich kolonii, zadowolić się jedną, aby uzyskać od Anglików poparcie na Wschodzie. Takie rozwiązanie niemalże przekreślił swoją propagandą nasz londyński ambasador von R. (przemowa o polityce kolonialnej w Lipsku). W samym Londynie, gdzie posłano go wszak z racji jego rzekomych „koneksji", von R. uraził wszystkich tak samo jak tutaj. A od jego osoby dużo zależało. Jak dużo, okaże się dopiero w przyszłości.

Strona brytyjska nader bezczelnie odnosi się do wszystkich ofert składanych przez Führera, widać też u nich ciągłą antyniemiecką propagandę uprawianą przez wszystkich liberałów i towarzyszy, ale również przez konserwatystów pokroju Edena i Coopera[406]. Czy istniała dla nas szansa, by nad tym zapanować, trudno dzisiaj stwierdzić. Taką szansą był może Chamberlain. Jeśli to prawda, że Anglia absolutnie

nie życzyła sobie ponownego rozrostu Niemiec także w kierunku wschodnim, to dzisiejsze konsekwencje są słuszne i należy je wyciągnąć bez popadania w sentymenty[407].

Przedwczoraj spędziłem 3 godziny u Göringa. Przeczytał moją rozprawę o WA [światopoglądzie] i religii, i wszczął nagle wnikliwą dysputę religijną. Najwyraźniej Kerrl przypuścił na niego szturm i teraz G.[öring] chciał sobie poukładać w głowie wszystkie konsekwencje: „Oprócz Führera jest pan jedyną osobą, która naprawdę zgłębiła te zagadnienia, więc chciałbym usłyszeć pańską opinię". Rozwinąłem mu bardziej szczegółowo treść swojej rozprawy i podkreśliłem, że musimy przeciwstawiać się staraniom Kościoła o to, aby ich wyznanie było utożsamiane z wiarą w Boga. Dałem mu kościelną broszurę, którą dostałem z jednego pułku artylerii przeciwlotniczej i kilka fragmentów przeczytałem mu na głos (w załączeniu) [brak]. Dodałem, że jeśli komuś trzeba kościelnej pociechy, to nie wolno mu jej odmawiać; nie sposób przezwyciężyć skutków 1000-letniej hodowli. G.: [„]Czy zatem uważa pan, że chrześcijaństwo chyli się ku upadkowi, a później powstanie nowa forma, utworzona przez nas?". Ja: Tak jest! Osypującego się na wszelkie sposoby kościelnego systemu wartości ludzie już teraz w głębi ducha nie akceptują. G.: [„]Tego chcę się dowiedzieć. Będę musiał w cztery oczy zapytać Führera, jakie są jego prawdziwe zamierzenia. Bo wie pan, on nieraz wypowiadał się w tonie wręcz odwrotnym["].

Tak toczyła się nasza rozmowa. Wyraziłem radość, że mogliśmy wreszcie porozmawiać na ten temat, i zaprosiłem go na wieczorne spotkanie u mnie. Przyjął zaproszenie chętnie.

Następnie wręczyłem mu projekt. Podkreślił swoją aprobatę i nalegał, żebym został członkiem Rady Obrony Rzeszy. Było mi niezwykle miło. Dodał, że innego zdania jest Hess (w końcu to on reprezentuje całą partię), natomiast on, G., będzie obstawał przy swoim. Po czym dodaliśmy stosowny punkt.

G. powiedział, że dostarczył Führerowi mój list w sprawie przemówienia Goebbelsa przeciwko Churchillowi (w załączeniu)[408]. On zaś {= Führer} uznał mój osąd za absolutnie słuszny: takich kwiatków stylistycznych próżno byłoby szukać w całym Reichstagu. I że trzeba zauważyć, iż dr G. [oebbels] podczas wojny w ogóle już się nie odzywa. – Zgodziliśmy się co do tego, że chyba trudno byłoby o gorszego ministra prop., skoro naród nie darzy jego osoby najmniejszym zaufaniem.

Na wypadek gdyby Führer wyraził zgodę, wyjaśniłem G.{öringowi}, jak wyobrażam sobie prowadzenie wojny o dusze.

Dziś, kiedy byłem u Führera na obiedzie, Bodenschatz zakomunikował mi, że G. powyrzucał z lotnictwa wszystkich klechów[409]. On też był szczerze oburzony wspomnianą wyżej broszurą (jedną z wielu!).

Potem G. opowiedział jeszcze o kilku bardzo znamiennych rzeczach (przebieg granic w Polsce,

wizyta przedstawiciela General Motors…). Cała rozmowa przebiegała w bardzo koleżeńskiej atmosferze i po raz kolejny przekonałem się o witalności G.

Już dzisiaj zameldował się u mnie major Brosius[410], aby pomówić o kwestiach szkoleniowych, które zahaczają o nasz plan.

Dzisiaj Hess ma nadzieję porozmawiać z Führerem, żeby obalić mój projekt.

Rudolf Hess to dawny, wierny współpracownik Führera i z pewnością gotów jest poświęcić się dla niego w każdym względzie. Ale w latach walki pełnił funkcję sekretarza, tzn. do jego zadań nie należało nigdy kształtowanie ani obrona jakichś koncepcji, nie musiał nigdy pomagać w organizowaniu partii. Dlatego jego zdolność osądu była niewypróbowana i niewykształcona. Do tego doszła jego choroba żołądka, przyprawiająca go o rozliczne bóle, co dodatkowo osłabiało u niego siłę decyzji. Otoczyli go lekarze i uzdrawiacze wszelkiej maści, byli wokół niego astrologowie i wahadełkarze. Przez całe lata nie potrafił się zdobyć na rozstrzygnięcie najprostszych spraw. Już sama moja korespondencja z nim jest obrazem służbowego męczeństwa, przez jakie niemal wszyscy musieli przechodzić. Przyćmiony dziarskością i energią Göringa, już dawno zbudował mur uprzedzeń w stosunku do mnie albo może dał sobie ten mur zbudować – między innymi osobnikom najpodrzędniejszego sortu. Jako człowiek absolutnie

przyzwoity i prostolinijny gotów był nazwać mnie najmocniejszym w-a [światopoglądowym] filarem naszego Ruchu, ale chęć utrzymania własnej pozycji zahamowała u niego wszelki poryw ku prawdziwej wielkoduszności.

Führer powierzył H.[essowi] misję, do której nadawał się on jako wierny człowiek, ale nie nadawał się jako ktoś na głównym stanowisku kierowniczym.

Jeszcze jedno: Führer komentując przemowę Goebbelsa o Churchillu, rzekł do Göringa: [„]Zawsze się cieszę, gdy zdarza mi się przemawiać razem z Rosenbergiem, np. podczas zjazdu partii. Jego przemówienia są klasyczne, zupełnie odmienne od dyrdymałów G.[oebbelsa]. A ten poprosił mnie, żebym wystąpił razem z nim (na konferencji kulturalnej); ani mi się śni".

25.8.[1939] [wieczorem]

Nadzieje Anglii na wydłużenie rokowań na szczęście zawiodły: pakt z Moskwą został podpisany szybko. Jest to długofalowa decyzja, której skutki na razie trudno skalkulować. Patrząc historycznie: jak Sparta i Ateny na zmianę wołały na pomoc Persów, tak obecnie Anglia i D. {Niemcy} zwracają się do Związku Radzieckiego. Anglicy jako pierwsi bez skrupułów spróbowali podburzyć Sowietów przeciw nam; cóż innego w obliczu zaistniałej sytuacji mógł uczynić Führer, niż udaremnić to posunięcie nagłą woltą. Jak się właśnie dowiedziałem, było tak, iż Führer wysłał do Stalina list ze swoją ofertą, na co przyszła nader życzliwa odpowiedź…

A teraz wielkie rozczarowanie tuż przed rozwiązaniem sprawy Polski: Mussolini w 2 telegramach uprasza Führera, żeby wstrzymać się od wszelkiej akcji, on chce być mediatorem… I cóż to ma znaczyć? Czyżby von R.[ibbentrop] znów okazał się nielojalny w informowaniu? Już po Salzburgu kazał wydać oficjalny komunikat, którego Ciano wcześniej nie czytał[411]. Wynikało z niego, że po wizycie Ciano u Führera wszystko jest już wyjaśnione; tymczasem Ciano oczywiście zamierzał dopiero powiadomić Duce. Wielka granda. Attolico został wezwany do Rzymu[412]. Sprawa została zwalona na DNB i jakoś przyklepana.

Posiedzenie Reichstagu zaplanowane na godzinę 5 rano zostało odwołane. Wszystkie przygotowania na konkretny termin wzięły w łeb.

Mam przeczucie, że ten pakt z Moskwą kiedyś się na narodowym socjalizmie zemści. Nie był to krok wynikający ze swobodnej decyzji, tylko działanie w sytuacji bez wyjścia, petycja skierowana od jednej rewolucji do wodza drugiej, której zwalczenie stanowiło deklarowany ideał 20-letniej walki. Jak mamy tu jeszcze mówić o ocaleniu i uformowaniu Europy, skoro prosimy o pomoc tejże Europy niszczyciela? Nie możemy dzisiaj otwarcie mówić, że dzięki temu przymierzu stopniowo doprowadzimy do zmian w Rosji, aby w ten sposób naprawdę dotrzeć do rosyjskiego narodu.

A gdy odstępujemy Związkowi Radzieckiemu terytorium polskiej Ukrainy, to jest to po Karpato-

Ukrainie drugi cios, jaki zadajemy najmocniejszej sile antymoskiewskiej. Być może teraz nie będzie żadnych reperkusji, ale później owszem. Ważka decyzja została już jednak podjęta, więc i te, i inne skutki nastąpią siłą rzeczy.

I znów rodzi się pytanie: czy do tej sytuacji musiało dojść? Czy kwestię Polski trzeba było rozwiązywać teraz i w takiej formie? Dziś nie ma na to odpowiedzi. Ja w każdym razie uważam Ribbentropa za niemieckiego Izwolskiego, który „motywy" swojej postawy politycznej czerpie z urażonej próżności[413].

24.9.39

Od rozpoczęcia wojny minęły prawie 4 tygodnie. Od niemal 1½ miesiąca borykam się z zapaleniem okostnej w stawie skokowym, 1.9 pokuśtykałem jedynie do Reichstagu, a wieczorem do Führera, i potem już do niedawna nie ruszałem się z domu. Znajdowałem się więc poza bezpośrednim nurtem wydarzeń – i tak zresztą nie zostałbym w nie zaangażowany, gdyż dzisiaj decydujące otoczenie Führera składa się z innych ludzi niż w okresie walki. Mimo to byłem na bieżąco informowany, rozmawiałem z wieloma osobami i mogłem uważniej przemyśleć odczucia i własne, i cudze. Chciałbym teraz zapisać część owych refleksji, aby z perspektywy późniejszych czasów móc je kiedyś znów przeczytać, z uznaniem lub zdumieniem, jako odbicie dni rozstrzygających dla historii Niemiec. Nie jestem w stanie sformułować osądu pod każdym względem merytorycznie ugruntowanego: czy potajemnie naprawdę sądzono, że

Anglia nie uderzy; jak duże są zapasy surowców na wypadek tego uderzenia; czy rachuby związane z Moskwą i z Tokio opierały się na jakichś mocnych dokumentach itd. Odpowiedzialność za ocenę tych dokumentów ponosi Führer, zaraz po nim Göring oraz – co za żart historii świata – człowiek „klasy" Ribbentropa. Ze wszystkimi konsekwencjami wypływającymi z koncepcji państwa wodzowskiego.

Kiedy 1.9 przybyłem do Reichstagu, spotkałem w westybulu Göringa, który czekał na Führera. Odeszliśmy kawałek na bok. Powiedział: Wie pan, że Mussolini odwołał swój udział. Ja: Tak, wiadomo mi o jego listach. G.[öring]: Dzisiaj rano potwierdził swoje stanowisko. Ja: Nie potrafię wydać ugruntowanego osądu na temat dzisiejszej uchwały. Mam tylko uczucie, że Anglia była z rozmysłem skrupulatnie niedoceniana; w ciągu ostatnich lat rozmawialiśmy z nią nie tak, jak rozmawia się z wielkim światowym mocarstwem. G.: Dziś w nocy walczyłem jak lew, żeby odroczono jeszcze tę decyzję o 24 godziny, tak aby 16 punktów miało czas zadziałać. Ribbentrop widział, jak zdecydowanym tonem Führer rozmawia z Hendersonem, i w swojej ograniczoności uznał, że trzeba ten efekt jeszcze wzmocnić[414]. Henderson poskarżył się, że R.[ibbentrop] odczytał mu propozycje zbyt pośpiesznie. Wtedy ja zrobiłem coś, czego właściwie nie wolno mi było robić: raz jeszcze odczytałem mu je powoli przez telefon. Żeby potem nie gadano, że wysunęliśmy te propozycje jedynie dla pozoru…

Ja: Wiem, że w Londynie byli jeszcze pańscy specjalni wysłannicy. Ze swojej strony umówiłem się, że doradca polityczny bryt. ministerstwa lotnictwa w razie załatwienia Polski zgłosi się do mnie ze Szwajcarii, jeśli coś jeszcze będzie się dało zrobić dla pokoju. G.: Tak, czytałem pańską służbową notatkę dla Führera.

W tym momencie do gmachu wszedł Hitler i G. musiał go przywitać. Zaczęło się posiedzenie Reichstagu.

Wieczorem byłem w Kancelarii R.[zeszy]. Nadeszły pierwsze wiadomości o stratach na Westerplatte[415]. Było ono tak naszpikowane bunkrami, że nasze wojsko szturmując naprzód, dostawało strzały w plecy. – Relacje z wyjazdu do Moskwy i impresje z tego niegdyś tak dobrze mi znanego miasta. W czasie posiłku siedziałem po prawej stronie Führera; wyraził zdanie, że słowa Hendersona stanowiły blef: trudno było mi zrozumieć, czy miał na myśli nas, czy Anglię. – Obaj ambasadorowie zapowiedzieli się, jak poinformował von R., na 9^{30}. – Później oglądaliśmy mapę. Ja do Führera: Bryt. radio operuje pojęciem długiej wojny. Führer: Jak sobie życzą! Dobrze, że na granicy francuskiej poustawiałem najcięższe działa na solidnym betonie: niech tylko Francuzi ostrzelają nasze miasta, to za każdym razem będą dostawać od nas artyleryjską ripostę w swoje.

Przedstawiłem Hessowi konkretne propozycje dotyczące zaangażowania mojego urzędu i mojej osoby,

i poprosiłem, żeby wpadł do mnie na herbatę. Zjawił się po kilku dniach i podziękował za materiały do kwestii żydowskiej[416]. Otrzymał wcześniej mój projekt ulotki dla Francuzów, ale wręczył mi teraz wytwór skierowany do Anglików, wraz z kalką listu do Führera. Jak zwykle: napisane z dobrymi intencjami i zasadniczo wszystko jak trzeba, ale z napuszeniem, bez trafiania w istotę rzeczy. W nieco groteskowym mniemaniu, że tym sposobem uda mu się doprowadzić do decydującego zwrotu. Powiedziałem Hessowi, że naród patrzy teraz na partię. I my wszyscy mamy teraz powód, by spojrzeć krytycznie na siebie samych; wielu zdeptało uzyskanie zaufanie, a co poniektórzy nie są już narodowymi socjalistami. {Wspomniałem, że} z zadowoleniem dostrzeżono, iż minister prop. przestał się pokazywać, ale on zapewne wróci, gdy będzie można tanim kosztem zgarnąć tłustą śmietankę. Cała starsza część partii nie chce go widzieć, gauleiterzy oznajmili mi, że jeśli Führer choć raz pozwoli dr. G.[oebbelsowi] wystąpić, to zostanie „wciągnięty przez nos jak dym” i nic z niego nie zostanie. To zaufanie musi zostać odbudowane czynami. Dodałem, że na razie jedność zapewniona jest autorytetem Führera. Ale później rozpętają się walki między diadochami. Które wcale nie są nieuniknione, tylko należałoby pousuwać z kierownictwa jednostki nielojalne i niekoleżeńskie. Ale jeśli, tak jak obecnie, dopuszcza się, by świetnym sposobem na posuwanie się naprzód było podstawianie nogi (Hess zrozumiał aluzję do Bouhlera

i zaczerwienił się), to głęboko uzasadniona jest nienawiść do osób stosujących takie metody[417]. Tak czy owak, partia stopniowo traci formę.

Hess przyznał mi rację, nadmieniając o działalności dr. Leya. Zauważył, że olbrzymie pieniądze będące w dyspozycji DAF [Niemieckiego Frontu Pracy] kuszą Leya do wywierania tymi pieniędzmi wpływu na rozmaite organizacje. Ja: Zgadza się, widziałem to w NS-Kulturgemeinde. Słuszną ideę zniweczono tu mamoną. A problem bierze się stąd, że do dzisiaj u dra Leya kierownictwo nie jest oddzielone od zarządzania finansami, co stanowi zasadę działania partii. Jego nowy „projekt organizacyjny" to m.in. próba odebrania mi dzieła całego życia za moimi plecami. (Obszerne stanowisko w tej sprawie było wysłane wcześniej do Hessa). – Wspomniałem później o innych przypadkach bezceremonialnego wchodzenia różnych osób, dysponujących uprawnieniami wykonawczymi, w obszary, które kompletnie nie powinny ich obchodzić.

Hess uznał moje propozycje ogólnie za słuszne, z tym że od strony formalnej poczuł się „wystawiony za nawias": Ja: Ależ ustalając publiczną treść tej misji, możemy przecież wstawić dopisek, że moja praca będzie się odbywać tylko w uzgodnieniu z panem.

Wiele razy zastanawiałem się nad tym słowem (w oryginale: „Ich musste über dieses Wort oft nachdenken". – Nie wiadomo, czy R. miał tu na myśli jakieś jedno słowo, czy też całą wypowiedź [swoją?] – przyp. tłum.). Hess to człowiek porządny, oddany Führerowi z bezgraniczną

wiernością. Od lat cierpi na chorobę żołądka, nie potrafi podejmować decyzji i zamiast potraktować reichsleiterów jako swój sztab, buduje sobie własny olbrzymi aparat, składający się po części z małych ludków, którzy teraz w jego imieniu zaczynają tam „pracować", do czego Führer powołał R.L. [reichsleiterów].

Hess zabrał moje projekty do ponownego rozpatrzenia. Po kilku dniach na moje zapytanie, czy moglibyśmy umówić się na rozmowę, kazał odpowiedzieć, że chwilowo nie ma nic nowego do uchwalenia. Czyli znowu nic: zaaprobowany przez niego samego plan pracy i regulamin szkoleń partyjnych leży od trzech lat, niesfinalizowany. Efekt jest taki, że partia traci swój kształt: tu parweniuszowskie prężenie muskułów, tam niekoleżeńskie podstawianie sobie nóg i pawia próżność, a do tego drobnomieszczańskie mięczakostwo i chwiejność. Więc też tysiące porządnych narodowych socjalistów zadają sobie wciąż pytanie: czyż Führer nie może z tym czegoś zrobić? Jak może dalej wmuszać nam dra G.? Czyż nie wróci ład i porządek? – Pracują wiernie, tak jak dotychczas, bo kiedyś walczyli i nie zamierzają tej walki się wyrzekać, ale brak im już tamtej głębokiej wiary, którą mieli w sobie dawniej.

Obecny czas daje możliwość oczyszczenia. Od tego, czy zostanie tak właśnie wykorzystany, zależy w dużym stopniu nasz dalszy los. Hess powiedział mi wprawdzie, że mój artykuł do nowego „Listu

Szkoleniowego” jest świetny; ale wzruszyłem ramionami, bo na cóż się zda artykuł, jeśli nie wynikną z niego czyny.

Wczoraj odwiedził mnie Darré i przedstawił mi swoją ocenę sytuacji. Ja powiedziałem mu z kolei swoje zdanie. Rozstaliśmy się – po dwóch godzinach – umówiwszy się na kolejne spotkanie niebawem. – Jego zdaniem Anglicy poprzez fakt, że dzięki linii demarkacyjnej nie mamy granicy z Rumunią, osiągnęli to, co stanowiło jeden z ich głównych celów: trzymać nas z daleka od Morza Czarnego. Ribbentropowi należy się fotel w bryt. izbie lordów. Połączenie kolejowe z Rumunią jest w rękach sowieckich! Jeśli teraz {mówił} Rosjanie wkroczą do republik nadbałtyckich, to strategicznie utracimy również Bałtyk, a Moskwa urośnie w potęgę jak nigdy – a przy tym w każdej chwili może wejść w sojusz z Zachodem przeciwko nam.

Wszystko to prawda.

Zwróciłem uwagę na rozpatrywaną wciąż nadzieję na stworzenie kontynentalnego bloku: Rzym, Berlin, Moskwa, Tokio. Jeśli takowy powstanie, to Anglia będzie musiała prędko zawierać pokój, bo inaczej światowe imperium brytyjskie wyleci w powietrze. Od tej możliwości wiele teraz zależy, może nawet wszystko.

Poza tym: rozmowa o pracy moich ludzi, która właściwie jest w toku: wnikliwe artykuły dla NSK [Narodowosocjalistycznej Korespondencji Partyjnej,

National-Sozialistische Partei-Korrespondenz], seria publikacji poświęconych sytuacji historycznej. – Rozmowa z przywódczynią organizacji kobiecej o programie wieczorów, ze Stievem[418] z AA o „Księdze Kultury" dla zagranicy, o bibliotece dla Iranu, o naszej wystawie w Finlandii, o wyjeździe dr. Leibbrandta do Rzymu (do dra Insabato, doradcy Mussoliniego w sprawach ukraińskich{)}.

Frank, przyszły komisarz cywilny w Polsce, poprosił mnie o przygotowanie wszystkich jego urzędników na 4-tygodniowych kursach w Domu Szkoleniowym Polityki Zagranicznej. Obiecałem mu to, może uda się w ten sposób poszerzyć im spojrzenie na problemy Wschodu.

Najpierw mówiłem o rozmowie z Göringiem. Wczoraj z Montreux dotarła pocztówka od bryt. doradcy w ang. ministerstwie lotnictwa[419]. Prosi, żeby wybrał się tam Schickedanz. Czyli dotrzymał słowa, istnieje jeszcze jakaś – wprawdzie cienka – nić kontaktu z Londynem. Jutro powiadomić Führera i Göringa. Ciekawe, czegóż to panowie z Londynu oczekują od nas jako ewentualnego warunku pokoju.

29.9.[1939]

Dzisiaj Führer wezwał mnie o g. 4 do Kancelarii R. [zeszy] dla omówienia propozycji de R.[oppa]. Najpierw poświęcił godzinę na opisanie mi kampanii w Polsce. {Jego zdaniem} armia nieporównywalnie przewyższa dziś tę z 1914, panuje w niej całkiem inna więź między dowództwem a żołnierzami: wspólna kuchnia dla generałów i szeregowych, generałowie

z przodu na froncie. {Powiedział, że} gdy widzi maszerujące bataliony, jak nad Sanem, to {myśli sobie, że} takiego człowieczeństwa już nigdy nie będzie[420]. Polacy: cienka warstwa germańska, poniżej straszny materiał. Żydzi, najokropniejsze, co w ogóle można sobie wyobrazić. Miasta aż zastygłe od brudu. {Przyznał, że} wiele się w tych tygodniach nauczył. Przede wszystkim: jeszcze kilkadziesiąt lat polskiej władzy w tych dawnych częściach Rzeszy, a skończyłoby się totalnym zapluskwieniem i ruiną; teraz może tam rządzić tylko umiejętna pańska ręka. Zapowiedział, że ustalony teraz obszar chce podzielić na trzy pasy: 1. między Wisłą a Bugiem: całe żydostwo (także z Rzeszy) oraz wszelkie elementy niepewne[421]. Przy Wiśle niepokonany Wał Wschodni – jeszcze potężniejszy od tego na Zachodzie. 2. Wzdłuż dotychczasowej granicy szeroki pas germanizacji i kolonizacji. Wielkie zadanie stoi tu przed całym narodem: stworzyć niemiecki spichlerz, osiedlić tu mocne chłopstwo, dobrych Niemców z całego świata. 3. Pomiędzy nimi polski „organizm państwowy". Czy ewentualnie po kilkudziesięciu latach pas osadnictwa będzie można przesunąć dalej, wykaże przyszłość.

Następnie F.[ührer] opisał poszczególne walki. Np. dywizja z armii Blaskowitza[422] 45 kilometrów ofensywy, potem w innym miejscu atak przeważających sił polskich. Wtedy cofnęli się o 45 km, a po 2 godzinach nawiązali bitwę, z nieposkromioną energią. Później o starciu Landwehry z polską elitą pod Gdynią[423].

Czy z Moskwą: {Führer powiedział, że} intensywnie to rozważał. Nie byłby w stanie zapobiec kilku stratom (porty w Estonii), gdyby Stalin połączył siły z Anglią. Wybrał mniejsze zło, osiągając przez to ogromną korzyść strategiczną. Rosyjscy oficerowie. Pewien generał, którego do niego przysłano, mógłby u nas dowodzić baterią. W końcu Stalin zniszczył warstwę dowódczą[424] i boi się prawdziwej wojny. Obawia się pobitej armii tak samo jak zwycięskiej. Owszem: masa ich piechoty ma swoją wagę, {ale} jako marynarzy nie ma się Rosjan co obawiać.

Jeśli chodzi o propozycję de R.[oppa]: Führer powiedział, że daje mu wolną rękę i przyjmie go! Tamten ma spytać swój rząd, czy pozwolą mu na wyjazd.

Ponadto Führer oznajmił, że zaproponuje teraz wielką konferencję pokojową; do tego rozejm, demobilizację oraz uczciwe i rozsądne uregulowanie wszystkich kwestii.

{Zapytałem} czy ewentualnie zamierza poprowadzić ofensywną wojnę w kierunku zachodnim? – {Odparł, że} oczywiście, linia Maginota już nie odstrasza. Jeśli Anglicy odrzucą pokój, to uderzy na nich z użyciem wszystkich środków i ich zniszczy. – Straty w wojnie z Polską, państwem o 34 milionach mieszkańców, trzeba było oszacować na poziomie 100 000–200 000 zabitych. Obecnie mamy 8000 zabitych i 30–35 000 rannych. To {zdaniem Führera} pokazuje, że słuszną rzeczą było zaatakowanie w tym momencie. Po pięciu

latach Polska byłaby już udoskonalona i wyszkolona, i nie tak łatwo byłoby ją pokonać.

Führer opisał jeszcze potem szczegółowo kilka starć i zasugerował, żebym ja też tam raz pojechał.

Po rozmowie natychmiast kazałem wysłać do R. do Montreux pocztówkę z wiadomością, że „wycieczka się odbędzie". Wysłałem Hardera, żeby sprowadzić R. do Berlina[425].

Czy uda mu się zmobilizować siły w bryt. ministerstwie lotnictwa przeciwko siłom churchillowskim, to się okaże.

5.10.39

Dziś rano zjawił się u mnie w urzędzie Darré. Mówił o swoim memorandum dla Göringa w sprawie połączenia kolejowego Kraków–Stanisławów–Bukareszt[426]. Początkowo nie pomyślano, jakie ono jest ważne, ale teraz już w dodatkowej umowie uzyskano „pozwolenie" na jego eksterytorialne używanie.

Dyskutowaliśmy o pewnym szczególnym zjawisku: ludzie, którzy podkreślają istotne położenie strategiczne obszaru bałtyckiego, nazywani są podejrzliwie „partykularystycznymi Bałtami". Tacy bez wątpienia zdarzali się i nadal zdarzają: za plecami v.[on] K.[ursella][427] podskakuje kilku w Bractwie Bałtyckim (niem. *Baltische Bruderschaft* – przyp. tłum.). Ale widać coraz wyraźniej, że nie ma tu żadnych ostrych działań przeciwko mnie, kilku współpracownikom, Darrému itd.

Następnie Darré opowiedział, pełen oburzenia, epizod z Ribbentropem. D.[arré] był obecny przy pożegnaniu Ciano na dworcu. R.[ibbentrop] w obecności Leya mówił D.{arrému} o swoich wrażeniach z Moskwy: że Rosjanie byli bardzo mili, a on czuł się pośród nich, jak między dawnymi towarzyszami z partii!! To chyba najbezczelniejsza obelga, jaką można rzucić w twarz narodowemu socjalizmowi. Od zawsze było rzeczą jasną, iż R. nie pojmuje nic ani z bolszew.{izmu}, ani z narodowego socjalizmu Teraz, gdy okazał się takim durniem, żeby wypowiedzieć to publicznie, widać, jakiego typu człowiek reprezentował Führera w ciężkiej sytuacji historycznej.

Nawiasem mówiąc, Stalin wzniósł toast nie tylko za Führera, ale także za Himmlera, jako[428] gwaranta porządku w Niemczech. Cóż, H.[immler] wytępił komunizm, czyli tych, którzy wierzyli w Stalina – a ten wznosi – bez specjalnej potrzeby – toast na niszczyciela jego wyznawców. Naprawdę wielki człowiek, mówił R. i jego otoczenie.

Ze Szwajcarii wrócił dzisiaj Harder. Ropp dowiadywał się w Londynie, czy ma do nas przyjechać. Odpowiedź z jego ministerstwa: szowinizm jest w Anglii tak mocny, że w obecnej chwili nie ma szansy na wywarcie odpowiedniego wpływu. R.[opp] dodał wyjaśniająco: bryt. lotnictwo wojskowe nie może walczyć „do ostatka”, bo wtedy Anglia wystawiłaby się na niebezpieczeństwo. Ale po ciężkich stratach, które są przewidywane, zostanie ono zapytane o opinię,

która stanie się wtedy miarodajna. I wtedy przyjdzie czas na interwencję, ratującą kontynent przed utonięciem.

Poufnie wyznał, że jego dawny przyjaciel Daniels jest attaché prasowym w Bernie[429]. I ma zdanie podobne jak on sam…

Zatem tutaj chwilowo wszystkie wysiłki są daremne. Działa teraz jeszcze jedna prywatna linia: między Göringiem a Londynem. I jeszcze jedna z Waszyngtonu. Bo kiedy w niedzielę rozmawiałem z Göringiem, powiedział mi, że przed chwilą byli u niego Amerykanie. Ambasadorowie Roosevelta. R. [oosevelt] nawiązuje z nami kontakt, żeby krążąc jako anioł pokoju, nabić sobie znów popularność. – Wczoraj dowiedziałem się, jak do tego doszło. Niejaki pan X., który jest związany także z moim urzędem, miał w Ameryce możność nawiązać znajomość z R. i zagaić polityczne rozmowy na kilka tematów. Zaś R., jak to chłodno sformułował jego pełnomocnik, magnat naftowy[430], ma swoje egoistyczne interesy: w roli tego, który niesie pokój, po raz 3. zwyciężyć w wyborach. –

Pan X. wiezie samolotem do Waszyngtonu odpowiedź Führera (5 punktów), później ma udać się do Paryża i Londynu. Wiadomość może nadejść już dzisiaj wieczorem, co pozwoliłoby Führerowi dostosować do niej treść przemówienia. Byłby to całkowicie niespodziewany cios, gdyby Londyn dostał od Waszyngtonu usilną „radę”, żeby zawrzeć pokój.

Na razie Londyn podąża za Churchillem…

Ponadto przedyskutowaliśmy z Göringiem wojnę o dusze, która toczy się równolegle z działaniami wojskowymi i gospodarczymi i propagandowymi. Od razu zgodził się ze mną co do jej konieczności: „To przecież pan kształtuje nasz program". Ja uzasadniłem też jednak niezbędność państwowej egzekutywy, która zapewni jedność; na co on energicznie przytaknął i dodał, że swoją aprobatę zakomunikuje Führerowi. Nadesłano mu już propozycję sformułowania. Poinformował mnie również, że Führer po ostatniej naradzie bardzo ciepło wypowiedział się o mnie: że jestem prawdziwym politykiem, a akurat z mojej strony spodziewał się krytycznego odzewu na swoją akcję.

Wyjaśnię: uznałem to chwilowo za rzecz bezcelową, by narzekać na coś, czego się już nie zmieni. Albowiem ocena sytuacji opiera się nie na obecnej decyzji sojuszu z Rosją radziecką, tylko na schodzeniu z dawnej linii od czasu, gdy von R.[ibbentrop] został naszym ambasadorem w Londynie i poległ tam na zadaniu, z którym miał się uporać. Przesłałem Führerowi niejedną notatkę służbową, ale do szczegółowej narady nie udało mi się doprowadzić mimo licznych prób. W istniejącej sytuacji decyzja ta, dla uniknięcia odwrotu, była zrozumiała, a może wręcz konieczna. Ale z jednej rzeczy trzeba sobie zdać sprawę: Moskwa strategicznie wysunęła się daleko naprzód i zapuści korzenie w strefie nadbałtyckiej. Najpierw tylko w „bazach" (chodzi o radzieckie bazy wojskowe na terenie państw bałtyckich, wymuszone na Bałtach jeszcze przed wcieleniem tych krajów do ZSRR – przyp. red.), później

całkowicie. Przez to Bałtyk nie jest morzem germańskim, Moskwa zagraża mu na północy, a nawet może nim zawładnąć. Na południu: brak wspólnej granicy z Rumunią; wprawdzie kwestia Besarabii została odłożona, ale w przyszłości również ona zostanie wyciągnięta[431]. Jako plus należy oczywiście zaliczyć rozbicie Polski, zasiedlenie Prus Zachodnich oraz Wał Wschodni nad Wisłą. Jest to niesamowite odciążenie.

Pozostaje twardy fakt: jeśli Anglia wywinie się jako tako nietknięta, to przy każdym oporze, który przecież gdzieś musimy stawić, będzie usiłowała ponownie zmobilizować przeciw nam Rosję. I wtedy za 6–10 lat znów znajdziemy się między dwoma frontami.
W obliczu aktualnej sytuacji konieczne staje się poważne osłabienie Wielkiej Brytanii.

Nastroje takie robią się teraz u nas coraz powszechniejsze, a skoro Churchill wraz z „hitleryzmem" chce zniszczyć Niemcy, to my musimy chcieć upadku Wielkiej Brytanii i skutecznie do niego doprowadzić. Aż kontynent europejski uwolni się z dyktatury wyspiarskiego narodu, przed którym otworem stoi właściwie cała reszta świata.

1.XI.1939

Przed chwilą długa narada z Führerem. Poinformowałem go, że po tym, jak około 2 tygodni temu de R.[opp] zawiadomił ze Szwajcarii, iż siły pokoju w Londynie zostały przez Churchilla przyciśnięte do ściany, tak że wizyta w B.[erlinie] nie rokuje nadziei na sukces – właśnie napisał ponownie.

Zawczasu się umówiliśmy, że w razie zmiany atmosfery będzie mówił o śniegu. No i teraz napisał tak: „Ostatnio spadło tu dużo śniegu, aż do samego jeziora (w oryginale: *See*. Można się domyślać, że chodzi o Jezioro Bodeńskie – przyp. tłum.). Mam nadzieję, że wkrótce nastanie piękna pogoda…”. Führer wielokrotnie zaznaczał, że wciąż uważa porozumienie niemiecko-angielskie za słuszne, zwłaszcza na dłuższą metę. Jednak {dodał} Anglia od czasów wojny trzydziestoletniej przyzwyczajona jest do spoglądania na D. {Niemcy} z góry i do rozgrywania ich przeciwko innym. My uczyniliśmy przecież wszystko, co w naszej mocy, ale tam rządzi szalona mniejszość zdominowana przez Żydów. Chamberlain to {zdaniem Führera} bezwolny starzec. Wydaje się, że oni nie przejrzą na oczy, zanim nie uderzy w nich coś strasznego. {Führer powiedział, że} nie rozumie, co oni właściwie chcą osiągnąć. Nawet jeśli Anglia zwycięży, to w rzeczywistości zyskają na tym Stany Zjednoczone, Japonia i Rosja. Anglia wyjdzie z wojny poszarpana, a co dopiero, jeśli poniesie militarną klęskę. {Führer} sądzi wręcz, iż wielu Amerykanów, przy całej sympatii z ich strony, zaciera sobie ręce, widząc dotychczasowe straty brytyjskie. Ja: To prawda, USA chcą objąć w spadku panowanie nad Ameryką Południową. Ogólnie uważam, że w oficjalnych wystąpieniach trzeba uważać na pewne niebezpieczeństwo psychologiczne: najpierw opowiadamy, czegóż to nie zaoferowaliśmy za wytęsknioną przyjaźń z E. [Anglią], a potem nazywamy E. {Anglię} morderczynią, kłamczynią, oszustką i gwałcicielką narodów.

Dokonując zwrotu, powinniśmy objaśniać, że istnieją dwie Anglie, jedna potężna, o wielkim znaczeniu dla bezpieczeństwa i kultury, a druga pozbawiona skrupułów, z Żydami na czele; i dalej: żywiliśmy nadzieję na sojusz z tą pierwszą, ale górę wzięła ta druga, co nie jest naszą winą. Führer: Ma pan zupełną rację. Ja: Ten rozłam dało się wyraźnie zauważyć w ostatnim przemówieniu Ribbentropa i radio ang. skomentowało kpiąco, że winogrona były dla nas za kwaśne…

Na zakończenie powiedziałem, że odpiszę de R. {oppowi}, iż dialog ma sens tylko w przypadku, jeśli śniegu napadało rzeczywiście sporo i można bezpiecznie pojeździć na nartach. Wymieniłem jeszcze te siły, które chcą działać razem z D. {Niemcami}, dodałem jednak, że Churchillowi nie przeciwstawia się żadna silna osobowość, choć Mosley trzymał się dzielnie[432]. F.[ührer]: Jedyny, który wchodziłby w grę, to L.[loyd] G.[eorge]. Przed 1914 on też był przeciwny wojnie, ale gdy ta okazała się nieunikniona, poprowadził ją z całą energią. Mosley wykazał się dzielnością. Ożyło w tym Brytyjczyku coś w rodzaju świadomości krwi. Tragiczna sprawa: panna Mitford usiłowała dokonać samobójstwa[433]. Są zrozpaczeni. Ja: Mam jeszcze we Frankfurcie nad Menem jednego ze współpracowników Mosleya. Führer: Dobrze jest utrzymać każdą nić kontaktu. – Stanęło na tym, że jeśli uważam to za stosowne, mam sprowadzić d. R. {oppa.}

Jako punkt drugi omówiłem sprawę Afganistanu. Amanullah przysłał do mnie swojego niemieckiego przyjaciela: z wiadomością, że chce w Kabulu zrobić pucz i z rosyjską pomocą wejść do północno-zachodnich Indii[434]. Odrzekłem, że według mojej wiedzy Canaris sam zajmuje się podobną sprawą. F.: Dobrze, niech pan o tym pogada z Canarisem. – Ja: Nie potrafię ocenić szans na powodzenie tego przedsięwzięcia. Wysłaliśmy im przecież szefów policji i wielu inżynierów drogowników. I jeszcze uzbroiliśmy dywizję. – Zatem ściągnę do siebie admirała Canarisa.

Na koniec przeszliśmy do tematyki W-A [światopoglądowej]. {Uznaliśmy, że} wojna to również walka o dusze i walka charakterów. I tego steru partia nie może wypuścić z ręki. Doniesienia z partyjnych okręgów wskazują, że Kościoły z powrotem umacniają swoje pozycje. Ale nie dla prowadzenia dusz, tylko dla destrukcji. Z naszej strony takie miernoty jak Kerrl i Rust. (Zrelacjonowałem sprawę Stapla i listu Kerrla, memorandum księdza Fabriziusa itd.)[435]. Nawiązałem do swoich rozmów z Goeringiem i Hessem: o tym, że zabezpieczanie jedności światopoglądu narodowosocjalist. w partii i w państwie winno być skupione w jednych rękach, aby nie dochodziło do fragmentacji. Goering w pełni to zaaprobował, Hess był zasadniczo na tak, wyraził jedynie obawę, że zostanie wtedy wystawiony za nawias. Na moją uwagę, że ja przecież niczego nie chcę Hessowi odbierać – Führer machnął tylko ręką… Zadanie do

wykonania: wykształcić szkoleniowców, wybranych oficerów, uświadomić ludziom historyczną rangę naszej walki, zacząć od koszar i obozów, aby tym sposobem zapewnić NS. {narodowemu socjalizmowi} dowodzenie w wojnie o dusze i wojnie charakterów. Ośrodkiem szkoleń będzie twierdza zakonna Sonthofen.

Führer: Wyrażam na to pełną zgodę.

Ja: W związku z tym proszę o pełnomocnictwo dla mojej dotychczasowej misji; myślę, że w ostatnich latach uczciwie wywalczyłem sobie zaufanie w partii, a jeśli nie będziemy postępować twardo, to w przyszłości nasza walka okaże się daremna, gdyż stare W-A [światopoglądy] nadal mocno się trzymają, zaś wiele osób w partii odkrywa nagle nowych przewodników duchowych, secesyjnych filozofów itd. Führer: Ma pan całkowitą rację. Chętnie to zrobię. Ja: Rozumiem więc, że wolno mi opracować z Hessem i Göringiem propozycję zawierającą pełnomocnictwo. F.: Dobrze, chętnie to zrobię (w oryginale: „ich will es gern tun". Odpowiedź Hitlera wydaje się trochę logicznie rozmijać z wypowiedzią Rosenberga, bo R. upewnia się, czy to on sam może podjąć określone działanie – przyp. tłum.).

11.11.39[436]

Konflikt światopoglądowy, sądząc po wszelkich oznakach, podczas wojny mocno się zaostrzy. Kościelne drukarnie pracują pełną parą, front zalewany jest traktacikami, kazaniami i zbiorami psalmów, a niektóre kazania wygłaszane w świątyniach to wręcz rozmyślny sabotaż. Niemal ze wszystkich

okręgów dostaję raporty, które to potwierdzają. Jeden z powiatowych kierowników szkoleń doniósł o pewnym kazaniu w Trewirze. Tamtejszy „kapłan" tylko jęczał nad niedolą ewakuowanych „tam, w Rzeszy" i opowiadał, jak wołają o księży i o różańce, żeby „wreszcie móc się pomodlić". Co rzekomo jest dla nich „jedynym oparciem" itd. Gaul.[eiter] Sauckel pisał wielokrotnie, że pochodzący z Kraju Saary osiedleńcy w jego okręgu są przez klechów systematycznie deprymowani. Na innych obszarach wojna przedstawiana jest jako boska kara wymierzona w narodowy socjalizm. Wrocławski profesor Fabrizius [Fabricius] miał czelność zwrócić się do Kerrla z żądaniem, by w.-a [światopoglądowym] szkoleniem NSDAP zajęli się „fachowcy" z Kościołów. {Twierdził, że} szkolenie duchowe to ich działka itd. Jego zuchwałe memorandum aż roi się od naiwnoniedouczonej arogancji, ale też świetnie pokazuje, że taki księżulowski łeb nafaszerowany starotestamentowymi powiedzonkami nie ma pojęcia o niemieckim życiu. To uosobienie wstecznictwa nawet nie przeczuwa, jak bardzo jest zacofane. Cóż, kiedy się przyjrzeć, kto reprezentuje państwo, można zrozumieć, że Kerrl dostaje takie memoranda. Jest on mianowicie umysłowo równie niedzisiejszy i stanowi dowód, że będąc NS. {narodowym socjalistą}, można, owszem, zwalczać marksizm i demokrację nic a nic nie pojmując przy tym ze światopoglądu nowej epoki.

Wczoraj przysłano mi z frontu traktat o Jezusie. Jego autor oburza się na czasy, w których Jezus robi

za motywację do waleczności, niejako za żołnierza w szarym szynelu, poświęcającego życie za przyjaciół. Jezus to według niego odpowiedź Boga na pytania wszystkich religii. Na końcu ów kościelny funkcjonariusz zamieścił oburzoną wzmiankę o pomniku lotników, na którym wyryte są słowa „Tylko dzięki sobie” (zapewne chodzi o pomnik ku czci lotników ustawiony w roku 1923 na górze Wasserkuppe w Hesji, z wierszowanym napisem: „My, polegli lotnicy, pozostaliśmy zwycięzcami tylko dzięki sobie” – przyp. tłum.) – cytat ze znanego powiedzenia lotników – i przeciwstawia im słowa Wilhelma I, który oddaje swój dom Bogu pod opiekę[437]. Apeluje: trzeba się zdeklarować po jednej ze stron! Takie to pisemka można już dziś bez kłopotu rozprowadzać! Ale duchowni obu wyznań nie zajmują się hartowaniem dusz niemieckich żołnierzy, tylko podejmują starą zabawę w ich demoralizowanie. Przeciwko takim działaniom nie wystarczą bajki i codzienna propaganda i spektakle w variété, konieczna jest praca zupełnie innego rodzaju: taka, jaką zaproponowałem Führerowi. Że z udzieleniem takiej misji będą problemy, to widzę już po sztabie Hessa, który sam chce porozmawiać o tej sprawie z Führerem…

Nie otrząsnęliśmy się jeszcze po zamachu w Monachium[438]. Byłem wczoraj na obiedzie u Führera. Opowiedział, że musiał koniecznie wracać do Berlina. Po wygłoszeniu skróconej przemowy został jeszcze poproszony, żeby zajrzeć do starych kompanów na galerię w „Bürgerbräu{keller}”. Zapytał wtedy, która godzina. 9:10; ponieważ jednak odjazd

specjalnego pociągu był zaplanowany na 9:30, a on, przez wzgląd na kolejowy regulamin nie chciał się spóźnić, co z powodu zaciemnienia mogłoby się zdarzyć, dlatego wyszedł, nie zwlekając. Gdyby tego nie zrobił, wszyscy zostalibyśmy pogrzebani pod gruzami.

Dziwne uczucie: 16 lat temu z pistoletem w ręku podszedłem razem z Adolfem Hitlerem do tego samego podium, gdzie teraz mieliśmy zginąć. Przypomniałem sobie strzelaninę pod Feldherrnhalle, próbę zamachu na mnie[439] w 1931 roku w Jenie, kiedy to zamiast mnie postrzelono dr. H.[ansa] Günthera – a teraz obecne zdarzenie. Ryzykowaliśmy głową przez 14 lat, a teraz ci sami przeciwnicy, najwyraźniej sterowani z zagranicy, knują, żeby w końcu wyprawić nas na tamten świat. Patrząc na swój dom, myślę sobie, że przecież w tej bezludnej okolicy drobnostką byłoby wrzucić nocą bombę do sypialni.

Ale cóż: nie mając w sobie tej beztroski, nigdy byśmy nie zaczęli. Tylko niedobrze, że postępowanie ludzi z naszego kierownictwa wzbudza w kraju rozgoryczenie: trudno wręcz ocenić, jak wielkie pokłady zaufania zniweczyła arogancja dr. Goebbelsa i puszenie się wielu innych. My wszyscy płacimy swoją pracą za to, co niszczą takie jednostki, powodujące się próżnością i lewantyńską arogancją.

Wczoraj wrócił ze Szwajcarii von Harder. Druga rozmowa z d.[e] R.[oppem] wypadła już poważniej. Mówi, że do „angielskiej partii” ciągną ludzie z City.

Pod wodzą sir… Glynna próbowali oprzeć się Churchillowi i jego kompanii[440]. Załączam tu notatki z obu rozmów [brak], kiedyś mogą być istotne.

3.12.39

Ostatnio był u mnie Darré. Poza sprawami ogólnymi powtórzył mi wypowiedź Ribbentropa. Darré chciał z nim omówić zaopatrzenie z Rumunii i zapytał go, czy sytuacja dyplomatyczna zachęca do inwestowania w Rumunii, czy też lepiej od tego pomysłu odstąpić. Na to v.[on] R.[ibbentrop]: „Skąd ten pesymizm. Damy Anglii tak popalić, że na Boże Narodzenie będziemy mieli pokój".

Ocenimy te słowa w styczniu[441].

Niedawno Göring był u mnie przez całe popołudnie. Dłuższa pogawędka o religii i filozofii. Byliśmy zgodni, że nie warto uprawiać polityki wbijania szpilek; wiadoma protestancka broszura (fragment w załączeniu [brak]) skłoniła go do usunięcia z lotnictwa wszystkich duchownych. W tej chwili Kościoły – po części mimowolnie – przygotowują moralny rozkład. Zakazami nic się na to nie poradzi. Moja misja wydaje się przy tym coraz bardziej nagląca.

Rozmawiałem także z Hessem, któremu Führer najwidoczniej bez ogródek zakomunikował swoją wolę, zostawiając Hessowi jego formalno-ustawowe pełnomocnictwa. Podczas ostatniej rozmowy H.[ess] był spokojniejszy i wielkoduszniejszy, niż oczekiwałem. Teraz panuje między nami zgoda,

z wyjątkiem jednego punktu – który jednak nie ma decydującego znaczenia.

Jakkolwiek miałbym ocenić wydarzenia minionych 4 lat, to dzisiejsza ogólnonarodowa walka jest decydująca, zaś Anglia zdeterminowana jest walczyć, by nas zniszczyć. Obowiązek podsuwa tu tylko jedną odpowiedź. Anglicy również bez Ribbentropa mieli dosyć otwartych dróg do wyboru; ale nie chcieli.

Początek pracy: odczyt w Klubie Narodowoniemieckim o losach bałtyckich. Później wizyta literatów wyróżnionych Narodową Nagrodą Gmin Niemieckich (*Oberkofler*)[442]; bardzo sympatyczny Tyrolczyk ze swoją jakby drzeworytową powieścią *Der Bannwald*. Griese, zamyślony człowiek o silnym charakterze, jego jedyny syn dostał pod Modlinem E.K. [Krzyż Żelazny][443].

11 GRUD. [1939]

Przed chwilą powiadomiłem Führera o wizycie X.[444] ze Skandynawii. X. powiedział, że nastroje na północy są coraz bardziej wrogie Niemcom (konflikt rosyjsko-fiń.), stronnictwo proangielskie rośnie w siłę. Żyd Hambro działa wciąż przeciwko nam[445]. W Szwecji rzeczywiście omawiano kwestię bryt. baz flotowych. {Jego zdaniem} może powtórzyć się sytuacja taka jak z Turcją. Jeszcze raz złożył konkretną propozycję: przygotować niemieckie lądowanie na prośbę nowego rządu, którego utworzenie trzeba by wywalczyć. – X. udał się do Raedera.

Führer oczywiście nie mógł przyjąć X., ale dowie się, jakie są możliwości. X. mieszka w moim domu szkoleniowym.

Przy posiłku obecny był także Goebbels. Führer z całą ostrością powtórzył teraz w jego obecności to, co bez niego powiedział 3 dni temu: że kronika filmowa jest układana bez ducha i bez głębszego zainteresowania. Trwa w D. [Niemczech] niesłychana mobilizacja narodu, a film zdaje się tego nie zauważać. On sobie montuje kolejne metry taśmy, nie dając narodowi – ciągłym, zaangażowanym kierownictwem – tego, czego naród chce. Jeśli chodzi o filmy fabularne: nie sposób odnaleźć w nich stwierdzenia faktu, że mieliśmy narodowosocjalistyczną rewolucję. Ni śladu z tej tematyki. Dr G.[oebbels]: Ale przecież mamy dobre filmy (Rittera[446]) o charakterze narodowym. Führer: Tak, jest kilka ogólnopatriotycznych, lecz narodowosocjalistycznych brak. Krytykuje się rozmaite profesje, ale dobrać się do skóry żydowskim bolszewikom nasz film się nie odważa. W nowym obrazie *Robert i Bertram* przedstawia się Niemca w złym świetle. Zewsząd słychać skargi, i słusznie, bez dwóch zdań.

I tak przez około 20 minut, ze strony G. umilkła wszelka obrona. Przeklinał to obiadowe posiedzenie – na dokładkę w moim towarzystwie – jak mało którą godzinę swojego życia. Jego niewyczerpanej arogancji ma już dosyć nawet cierpliwy Führer. Szkoda, że dzieje się to w czasie wojny, w której tyle już ta arogancja narobiła szkód. Był przy tym obecny

również Hess, który wprawdzie myśli tak jak ja, ale nigdy nie zrobił użytku ze swoich uprawnień w stosunku do Goebbelsa, jakże dawniej rozpieszczanego.

Rozmawiałem przed chwilą z Raederem. Powiedział: Jakby znak od losu! Jutro zda sprawę Führerowi.

Wczoraj dostałem obszerną relację C.[arla] von Kügelgena z jego podróży przez Kraj Bałtycki[447]. Szacunek dla postawy moich krajanów! Gdy tamtejszy przewodniczący grupy narodowej obwieszczał mężom zaufania konieczność przesiedlenia się, zapanowało raczej milczenie. W końcu któryś spytał: Zatem Führer chce, abyśmy opuścili swoje rodzinne strony? – Gdy padła odpowiedź „tak", kwestia była dla wszystkich postanowiona, bez dalszego debatowania. Natychmiast wzięto się za organizację przygotowań.

Dawna, solidna postawa. I to, że ludzie ze wsi decydowali się zastrzelić swojego psa i konia, żeby nie zostawiać swoich zwierząt obcym, pokazuje ową siłę charakteru, który, miejmy nadzieję, będzie się odtąd sprawdzał w pionierskiej pracy na Wschodzie.

Odwiedził mnie Lotrop Stoddard z USA[448]. Prześladowany przez Żydów, będzie mógł wielce przysłużyć się prasie. Zostaje na 2 miesiące.

Draeger wróciwszy ze Skandynawii, złożył relację o sztokholmskiej konferencji, autorytarnych planach Rostinga w Danii, mocnych wypowiedziach [nazwisko nieczytelne] w kwestii fińsko-sowieckiej[449].

Chyba nie zaszkodzi, jeśli Skandynawowie odczują teraz „rosyjskie zagrożenie”. Naszej walce przyklaskiwali, ale stronili od wszelkiej ściślejszej współpracy. Teraz proszą o pomoc: jakbyśmy to zawsze my musieli bić się za wolność innych. Niech poczują teraz nieco chłodniejszy wiatr z Berlina, dobrze to zrobi na ich filisterskie samozadowolenie. Patrząc po ludzku, mogłoby nam być jedynie żal Finów, ale oni sami mają nadzieję, że do końca zimy Rosjanie nic nie zdołają im zrobić. A do tego czasu konstelacja polityczna może się bardzo zmienić…

14.12.[1939][450]

12 Führer znów wezwał mnie do Kancelarii Rzeszy dla obgadania propozycji Quislinga. {Zaznaczył, że} nie wzdraga się go przyjąć, musi jednak wiedzieć, jak mianowicie Q.[uisling] wyobraża sobie swoją akcję. Trzeba też wyjaśnić kilka kwestii: stosunek do norw. armii. – Potem wieczorem 12 odbyłem długą rozmowę z Q. W załączeniu [brak] streszczenie jej wyników, które przesłałem Raederowi. Wieczorem umówiłem się z Raederem na jego wizytę u mnie. Właśnie tutaj był i zgodziliśmy się co do tego, że akcja jest tyleż śmiała, co konieczna. – 12 wieczorem po ciemku znowu rozbiłem sobie swoją chorą stopę o bramę domu i z bolącym, napuchniętym stawem jestem znów unieruchomiony, akurat teraz. Więc R. sam będzie musiał zaprowadzić Q. do Führera, żeby ten mógł sobie bezpośrednio wyrobić zdanie o osobowości tego człowieka.

Poznałem wczoraj zabawny fragment układów panujących w AA. Otóż tow. Habichta, wieloletniego burmistrza Wittenbergi, zrobiono nagle podsekretarzem stanu! Został kierownikiem referatu ds. orientu. Dostawszy wiadomość od Amanullaha, szybciutko rzucił się do aktywnej pomocy. Eksminister spraw zagranicznych A.[manullaha] był już w Moskwie. Poprosiłem H.[abichta] do siebie i wyjaśniłem mu, że przez ubiegłe lata mój urząd całą tę pracę na południowym wschodzie realizował w większości wbrew AA. Że gościłem tu wszystkich afgańskich dygnitarzy i że przeniknięcie do ich struktur (w policji, firmach, szkołach, budowie dróg itd.) jest naszym dziełem. Tak więc przed aktywnym wsparciem Amanullaha trzeba najpierw dokładnie się wywiedzieć, czy nie nadadzą się obecni ludzie (Abdul Medżid)[451]. Nie warto odrzucać ich wszystkich jako posłusznych Anglii. Czerwieniąc się, H. oświadczył, że o tym wszystkim nie doniesiono mu ani słowa. Szpetnie zaklął. Obiecał wezwać ter Maddena i Schnella, których w ogóle nie wysłuchał[452].

Wszystko to są przejawy panującej w AA kompletnej nieplanowości, po części też głupiego sabotażu (poseł von Hentig)[453]. Sprawy te zostały {jak słyszę} omówione z Ribbentropem; tylko że on na kwestiach południowego wschodu nie zna się ani w ząb.

19.12.[1939]

Pierwszy etap zaplanowanej akcji w Norwegii dobiegł końca. 15 Quisling w towarzystwie Hagelina i mojego amtsleitera Scheidta został przyjęty przez Führera[454].

Ja leżałem z chorą stopą i nie mogłem tam pójść. Wieczorem mnie odwiedzili – bardzo ukontentowani. Najpierw na 20 minut głos zabrał Führer, któremu oczywiście najbardziej pasowałaby Skandynawia neutralna, ale też nie ścierpiałby, żeby na przykład Anglia zajęła Narwik[455]. Potem przeczytał memorandum Quislinga: o konieczności wielkogermańskiej federacji. Z kolei Q.[uisling] opisał nielegalny od 10.1.40 status państwa norweskiego, wydanego na pastwę marksistów i żyd. demokratów. {Stwierdził, że} ocalenie Norwegii ma też kapitalne znaczenie dla D. [Niemiec] w ich rozstrzygających zmaganiach z Anglią.

Q. wrócił bardzo zadowolony. – 17 (?) Führer ponownie wezwał ich do siebie i przez godzinę omawiał z nimi całościową sytuację, przy czym podkreślił, iż życzy sobie, by Norwegia pozostała neutralna. Potem spytał: Panie radco stanu Quisling, czy prosząc mnie o pomoc, zdaje pan sobie sprawę, że E. [Anglia] wypowie panu wojnę? Q.: Tak, wiem i liczę się z tym, że przez jakiś czas norweski handel będzie sparaliżowany. Pod koniec tej narady, z której Scheidt ma jeszcze sporządzić dokładny protokół, Q. zapytał: Panie kanclerzu, czy dobrze pana zrozumiałem, iż zechce pan udzielić nam pomocy? Führer: Tak, zamierzam to uczynić.

Jadąc autem do domu Q., spokojny i uradowany, rzekł w pewnej chwili do Scheidta: [„]Dostrzegam, że istnieje coś takiego, jak przeznaczenie. Wykładałem swoje myśli różnym osobom i sprawa jakoś nie chciała

iść do przodu. A teraz nagle, w decydującej godzinie, otrzymujemy pomoc[”].

Podczas drugiej narady Q. wręczył jeszcze załączone tu memorandum [brak] na temat strategicznego znaczenia Wysp Owczych, Islandii i Grenlandii, które Führer z uwagą przeczytał, nie komentując.

20.12.[1939]

Przed chwilą Q.[uisling] i H.[agelin] wpadli tu, żeby się pożegnać. Omówiliśmy wszystkie taktyczne detale w zakresie politycznego przygotowania akcji w D.[anii] i N.[orwegii]. Konieczność utrzymania absolutnej tajemnicy, przyjazd wybranych osób na przeszkolenie, zachowanie wobec króla, forma obsadzenia odpowiednich stanowisk rządowych itd. Zamierzam napisać w tej sprawie krótką roboczą listę działań.

Q. gorąco podziękował mi za moją istotną pomoc i za natychmiastowe zrozumienie dla całego planu. Odrzekłem, śmiejąc się, że mój patronat nad Towarzystwem Nordyckim miał jedynie charakter psychologicznego przygotowania. Szkoda {dodałem} że chwilowo wykluczona jest Finlandia i kraje bałtyckie. A tak w ogóle cieszyłbym się, mogąc wreszcie odwiedzić Skandynawię, bo do tej pory z uwagi na dotychczasowe rządy nie było to możliwe. Uścisnęliśmy sobie dłonie i chyba zobaczymy się tylko w razie powodzenia akcji i jeśli premier Norwegii będzie się nazywał Quisling.

[1940]

2.1.1940[456]

Sprawa mojej misji chyba powoli się finalizuje. Opinie napływające od różnych osób trafiają teraz na ręce Lammersa, a on przesyła je mnie. Większość się pogodziła, tylko akurat takie miernoty jak Bouhler protestują jeszcze zaciekle. Także Rust, powołujący się na urząd ministra, który jakoby nie może przyjmować poleceń od nikogo prócz Führera. Tymczasem to ja mam przyjemność uporządkowywać chaos, którego narobił chwiejny, stary i schorowany Rust. W 1933 powiedział mi: Towarzyszu R.[osenberg], pan jest naszym wychowawcą. Dzisiaj, mimo umysłowej degradacji i braku ukierunkowania swojej woli, ma w sobie dawne kompleksy. Führerowi to bardzo nie w smak, ale przez wzgląd na stare czasy nie chce go wyrzucać.

Do Lammersa zwróciłem się z interpelacją o kwestię norweską i afgańską. Jeszcze przed Nowym Rokiem przedłożył ją Führerowi; Schickedanz ma przyjść do L.[ammersa] 4.2. Scheidt jest w Norwegii, żeby pozasięgać języka.

Pokój, szumnie zapowiadany przez Ribbentropa, nie zapanował; zanosi się raczej na coś przeciwnego. Wciąż jest dla mnie zagadką, jak on w ogóle mógł wygłaszać takie zapowiedzi. W sprawie Norwegii bojaźliwie wytycza sobie precyzyjny zakres swojego zaangażowania.

Göring przysłał mi na Nowy Rok niezwykle serdeczny telegram, „z wyrazami wiernego oddania”.

Cieszyłbym się, gdybyśmy działali ręka w rękę. Jesteśmy z gruntu odmienni, ale też wybraliśmy sobie dwa różne obszary działania i wzajemnie się szanujemy.

Po raz pierwszy od 25 lat zobaczyłem znów „Rubonów”[457] z Rygi. Postarzali, ale niezłamani. Obraz wspaniałego męskiego koleżeństwa. Wszyscy chcą w Poznaniu zacząć z werwą od nowa.

7.1.[1940]

Scheidt wrócił z Oslo, od soboty jest znów tutaj. Opowiadał o mocno nowym, anglofilnym ministrze wojny itd. Zapowiedział, że spisze swoje obserwacje. – Sch.[eidt] miał rozmowę z Lammersem. L.[ammers] przedstawił sprawę Führerowi. Zaś Führer owszem chce, ale jest sceptyczny, jeśli chodzi o dyskrecję w Norwegii. L. uważa tak: jeśli się uda, świetnie – jeśli nie wyjdzie, polecą głowy. W sprawie Afganistanu Führer zaaprobował moje memorandum przeciwko AA. Zatem Habicht może ściągać swoich ludzi z Moskwy… Na taką odległość podejmować działania przeciwko państwu afgańskiemu, nie mając aktywnego wsparcia ze strony Moskwy, to wydaje się rozpraszaniem sił. Jeśli w ogóle jest to możliwe, to jedynie od wewnątrz.

Z kwestią norweską powinniśmy się jeszcze przespać. Tkwi w niej aż nadto zagrożeń, ale jeśli się nam powiedzie, to być może uda się ocalić setki tysięcy ofiar. Główny kierunek uderzenia to Anglia; Francja jest mniej istotna, bezczynność Francuzów działa na nich samych destrukcyjnie.

Nad francuskim frontem należałoby zrzucić ulotki z informacją, że we francuskich wioskach, u żon i córek poilusów (*Poilu* – obiegowe określenie francuskiego żołnierza piechoty z I wojny światowej; wzięło się z faktu, że wielu z nich walczyło nieogolonych – przyp. red.), mieszkają teraz Murzyni.

Dziś znów malowałem, po długiej przerwie. Nadeszły z Rewla moje szkice sprzed 21 lat. Niestety, przez dalsze malowanie nie stają się lepsze. Ale to zajęcie oderwało mnie w sobotę od wielu irytujących myśli o niekoleżeństwie szerzącym się zwłaszcza na górnym szczeblu naszego Ruchu.

W piątek odwiedził mnie gauleiter dr Meyer. Jak zwykle spokojny i zrównoważony. Człowiek bardzo pozytywny i lojalny, rozmowa z nim to zawsze przyjemność.

19.1.[1940]

Niedawno odwiedził mnie Amann i zdał relację ze swojego spotkania z dr. G.[oebbelsem]. A.[mann] zatrudnił w Polsce wydawców i redaktorów. Następnie zaś G. dokonał „inspekcji" i pozwalniał tych ludzi. Wtedy A. udał się do G. do ministerstwa i przez bite dwie godziny rąbał mu prawdę w oczy. Że co mu przychodzi do głowy, i w ogóle co on sobie wyobraża w swoim nędznym ministerstwie. Że wszyscy mają go już dosyć. Że wszyscy gauleiterzy jak jeden mąż są do niego wrogo nastawieni. G. tylko żałośnie siedział i słuchał: Drogi tow. A., czy mamy się rozejść w takim nastroju, już rok temu zaoferowałem Führerowi swoją dymisję itd. – Była to {jak opowiadał Amann}

kompromitacja. Zaś sam A. w podobnych przypadkach formułował całkiem inne groźby.

Scheidt dostał, co trzeba, i jedzie teraz do Oslo. Akcja nr 1. przygotowana, nr 2. zaczynamy organizować, a co do akcji nr 3., na razie nie wiadomo, czy zostanie przeprowadzona, a jeżeli tak, to jak. Ribbentrop ostatnio wykazał się rozsądkiem i jako takim doinformowaniem. W kwestii Afganistanu zarządził wyraźny odwrót i zachował twarz. Wysłałem mu w tej sprawie krótkie memorandum[458].

Kilka dni temu rozmowa przy obiedzie u Führera zeszła na sytuację w polityce wyznaniowej. Führer osądził, że wielkim błędem była próba sformowania jednolitego Kościoła ewangelickiego jako przeciwwagi wobec rzymskiego. {Przyznał, że} miał w głowie pewne wyobrażenie z pogranicza, gdzie protestantyzm stanowił religię narodową. Ja potwierdziłem to w odniesieniu do Bałtów, których pastorowie byli narodową strażą przednią, a teraz popadną w konflikty. Należą bez wątpienia do starego luteranizmu, do „wiernych wyznaniu". Gdy odkryją, że tutejsi „wierni wyznaniu" są w opozycji do państwa, to również u nich zacznie się rozłam. (Jak powiadomił mnie właśnie starosta von Corswant, pastor Bernewitz z Rygi jest świeżo po lekturze moich dzieł, i rozmawiał z nim[459]. Ponoć nie może teraz spać i z każdym dniem oddala się duchowo od chrześcijaństwa, jakiego dotąd sam nauczał). Następnie Führer opisał wizytę przywódców kościelnych, w czasie której „wierni wyznaniu" i „chrześcijanie niemieccy" na jego oczach

omal się nie pobili o deputaty. Przedrzeźniał namaszczony styl Niemöllera i kazał zaraz odczytać na głos jego rozmowę telefoniczną [przeprowadzoną] w marynarskim żargonie[460]. Rezultat: braciszkom zrobiło się głupio, pospuszczali głowy.

Słysząc uwagę, że potomni nie będą znali jego stanowiska w sprawach religii, gdyż się o nich nie wypowiada, Führer rzekł: Cóż, chyba jednak się domyślą. {Przypomniał, że} nigdy na partyjne zebranie ani na pogrzeb któregoś z towarzyszy nie wpuścił duchownego. {Jego zdaniem} nadchodzi kres chrześcijańsko-żydowskiej zarazy. To wręcz straszne {powiedział}, żeby w ogóle kiedyś powstała religia, która na wieczerzy dosłownie pożera swojego Boga. „Dobre uczynki" są w niej „skuteczne" tylko pod warunkiem że człowiek znajduje się „w stanie łaski", o czym rozstrzyga Kościół. – Opowiedziałem, jak w roku 1911 w klasztorze Ettal doznałem szoku, widząc szkielety świętych leżące pod główną kopułą, ze złotymi pierścieniami na kościach i złotymi koronami na czaszkach[461]. Miałem wrażenie, jakby to była religia aszancka. Z kolei na rosyjskie życie kościelne patrzyłem jak na niezobowiązujący orientalny ceremoniał z pięknymi śpiewami. Ale żeby w ten fetyszyzm trzeba było wierzyć w D. [Niemczech], to {według mnie} okropne.

Führer wypowiedział się w podobnym tonie. – Moim zdaniem {powiedziałem} za 20 lat wiele dążeń stanie się jeszcze wyraźniejszymi. Führer na to, że za 200 lat. Zauważyłem, że przy opadającej krzywej zmiany

zachodzą często niespodziewanie szybko. Problemami, które dziś nurtują jeszcze 40- i 50-latków, nasza młodzież nie będzie sobie już zawracać głowy. Z pewnością jakiś mąż przeprowadzi kiedyś reformację. – No, ale nie będzie nim Hans Kerrl. Te słowa wywołały uśmiech na twarzach.

Führer powiedział, że oczywiście widzi możliwość twardej interwencji środkami politycznej władzy; ale to jedynie wtedy, gdy Niemcy będą całkowicie autonomiczne w polityce zagranicznej. Inaczej konflikty wewnętrzne mogłyby nas unicestwić.

Innego dnia w Kancelarii Rzeszy napotkałem Göringa i zagadnąłem go o proponowane przez Wehrmacht zmiany w mojej misji. Powiedział, że gotów jest zrezygnować w Wehrmachcie z pojęcia „prowadzenie w.-a. [światopoglądowe]", i sam zaproponował, żebym również wobec niego stosował pojęcie „udzielanie poleceń". Na to chętnie się godzę: on będzie miał prawo wydawać polecenia w zakresie planu 4-letniego, ja w zakresie światopoglądu. Stoi naprzeciwko siebie dwóch starych nazistów, każdy ma własne zlecenie do wykonania.

Bardzo mi się spodobała jego rzeczowa i koleżeńska postawa.

12.1 zakazałem prasie nadmieniać o moich urodzinach. Mimo to z całej Rzeszy nadeszło mnóstwo wzruszających listów, które mnie bardzo ujęły za serce. To przedziwne uczucie wiedzieć, że w kolejnych setkach tysięcy ludzi dokonuje się wewnętrzna

rewolucja. Wielu doznało wewnętrznego uspokojenia i oswobodzenia; zyskali nowy sens, utraciwszy stary. Piszą kobiety i mężczyźni, dziewczęta i uczniowie, czasem rymują, w wielu przypadkach opisują swój życiowy rozwój. Pewien pułkownik z Marchii Wschodniej podziękował mi za dokończenie dzieła największych myślicieli w naszych dziejach[462]. – Ja zaś wciąż zadaję sobie pytanie: czy d. [niemiecki] naród udźwignie ciężar nadchodzących zmian? Jeśli tego dokona, to W.-A. [światopogląd] i instynkt życiowy połączą się w działaniu i wywołają największy rozkwit siły, jaki kiedykolwiek miał miejsce w niemieckim narodzie. Byłaby to zaprawdę nowa epoka.

27.1.[1940]

Dzisiaj przy obiedzie Führer był znów w świetnym humorze. Bardzo go usatysfakcjonowały nieostrożne wyznania lorda Lloyda o tym, że Polska była tylko pretekstem dla brytyjskiej polityki wojennej[463]. Również inne, bardzo rozkojarzone głosy wskazują, jak powiedział, że z Anglikami krucho. Stracili 60% importu pasz, chcą zbić ten deficyt do 40%.

W trakcie posiłku Führer mówił o Polsce. Wąska, niegdyś panująca warstwa traktowała kraj niczym plantację, ale sama mieszkała więcej w Paryżu niż na {rodzimej} wsi. Wtrąciłem, że kontrreformacja dokonała tu świadomego wytrzebienia; u władzy pozostała warstwa z niejakim polorem kultury społecznej, zdolna do kilku mężnych wybuchów, ale niezdolna do konstruktywnego budowania. – W Polsce

nie trzeba obawiać się prawdziwego oporu, rzekł Führer, klepnął mnie w ramię i śmiejąc się, powiedział: Opór stawiają jedynie Bałtowie. Dać im jeden geszeft, chcą następnego, itd. Odparłem: To nie do końca tak. Bo np. właścicielowi fabryki skór daje się warsztat naprawy obuwia, właścicielowi hotelu proponuje się posadę kelnera itd. I wtedy zainteresowani twierdzą, że chyba nie taki był cel ćwiczenia.

Akurat godzinę wcześniej wysłałem do Himmlera rzeczowy list z załącznikami[464]. Bałtów z pewnością nie tak łatwo okiełznać jak Niemców wołyńskich, którzy mało zostawili {w rodzinnych stronach} i zawsze byli chłopami małorolnymi. Oczywiście społeczność bałtycka wie, że stanowi odrębną jednostkę kulturową, a silne indywidualności nie tak łatwo pozwalają, by jakieś urzędasy przemieszczały ich, gdzie popadnie, jak stado uciekinierów. – Himmler żywi do Bałtów niechęć, więc należy sądzić, że Führer otrzymał od niego w określonej formie garść mocniejszych słów na temat chłodu, zaginionego bagażu zimowego itd.

Na koniec poprosiłem Führera, żeby pozwolił mnie i dr. Lammersowi przyjść z roboczą wersją zlecenia. Ponieważ akurat obok stał Hess, więc Führer zapytał go, czy się na to zgadza. H.[ess] na to, że ostatniej wersji jeszcze nie czytał. Ja: [„]Pozostaliśmy przy tej wersji, której pan użył[”]. Führer: [„]Więc dobrze, skoro Hess się zgadza, możecie sprawę dokończyć[”].

Jednak pamiętając o wszystkich próbach opóźniania, nie zaznam spokoju, dopóki nie będzie podpisu.

Hess dał Führerowi raport pewnego niemieckiego kapitana, który po wielu latach pojechał znów do Odessy. Uderzyło go tam, że w przeciwieństwie do dawnych czasów nie spotkał w urzędach ani jednego Żyda. Dało to asumpt do częstych obecnie rozważań, czy w Rosji szykuje się pod tym względem autentyczna zmiana. Wyraziłem opinię, że jeśli faktycznie zaczyna się taka tendencja, to zakończy się ona straszliwym pogromem Żydów. Führer powiedział, że kto wie, może zlękniona Europa poprosi wtedy jego, żeby zadbać o humanitaryzm na Wschodzie… Wszyscy się roześmiali. F.[ührer] {dorzucił}: „A Rosenberg musiałby robić za sekretarza mojego kongresu, poświęconego humanitarnemu traktowaniu Żydów…”[465]. Potem wspomniał o nowym rosyjskim filmie, traktującym o polsko-rosyjskich konfliktach. Ja: Tak, słyszałem o nim, jest tam również mowa o polityce Watykanu. F.: Czy można by ten film kiedyś pokazać? Ja, z zatroskaną miną: Ależ u nas nie można pokazać niczego, co wiąże się z Watykanem. – Oczywiście znów wybuchł śmiech, a Bormann śmiejąc się, trącił mnie i powiedział: Coś takiego można oglądać tylko w Rosji – niestety.

7.2.40

29 naradzałem się z Führerem co do niektórych punktów w projekcie mojej misji. W jednym miejscu zgłosił obawy. Jeśli moja misja, powiedział, obejmie

ogólnie „badania naukowe i nauczanie”, to ludzie zobaczą w niej powtórzenie chrześcijańskich usiłowań, by ścisłe poznawanie przyrody wyprowadzać na siłę z dogmatu. I jeśli on, Führer, to podpisze, to podniosą się zarzuty, że po innych kierunkach „ucisku” przyszła teraz kolej na tłamszenie nauki.

Ja: Obawa ta niekoniecznie się sprawdzi, gdyż w następnym zdaniu napisane jest, że mogę udzielać poleceń tylko w sprawach związanych ze światopoglądem narodowosocjal. Poza tym nasz świat nauki będzie uszczęśliwiony, bo przecież chcę właśnie zlikwidować przeciętność, małostkową prewencyjną cenzurę itp. (sprawa Bouhlera). Wszak to właśnie ja opowiadałem się w minionych latach za swobodnymi badaniami naukowymi. – Führer przyjrzał się tekstowi raz jeszcze: Tak, my dwaj możemy się tu zgadzać co do naszych intencji, lecz inni przeczytają tylko to jedno zdanie i zaczną się bezwzględne ataki. Nasz W-A [światopogląd] nie ma nauce niczego dyktować, tylko wywodzić abstrakcyjne zasady z jej rezultatów.

Ja: Światopogląd wiąże się przecież z wartościami: jest to wewnętrzna postawa, która z fizyką itp. nie ma nic wspólnego. Rzecz jasna, w rozważaniu wszystkich możliwości zakłada on maksymalną, ścisłą pewność badań przyrodniczych.

Ta pozytywistyczna nuta u Führera była dla mnie czymś nowym. Ale on niezachwianie wierzy w opatrzność, zatem po prostu istnieją w nim oba te światy naraz.

Robocza wersja została więc w kilku punktach zmodyfikowana. Pojutrze będzie narada szefów[466]; czyli okazja do spotkania się kilku oponentów.

Po rozmowie wręczyłem Führerowi projekt zarządzenia o przygotowaniach dotyczących Hohe Schule, podpisał je od razu[467]. Tym samym „narodowosocjalistyczne badania naukowe, nauczanie i wychowanie" zostają powierzone mnie. A więc po wojnie czeka mnie olbrzymie zadanie.

Wizyty: dr Z.[468], który z holenderskim paszportem odbył podróż przez Francję. Na wojnę przeciwko nam nie mają ochoty. Walczące grupy.

Kupiec J.[469] z Brazylii, który razem z W.[ohltatem] i moim urzędem zajmował się w minionych latach dostawami bawełny.

Relacje z podróży frankofilskich Holendrów: wrócili z Francji, płacząc.

Burmistrz X. z Belgii (części flamandzkiej), śmiejąc się: Kiedy już przyjdziecie, będziemy musieli nadrobić tylko – dwie przesuwki spółgłoskowe.

Sch.[eidt] wrócił z Oslo. Zdał relację z przeprowadzonych tam rozmów (załączam [brak]). Dyskusja z Göringiem na temat wsparcia.

Z dr. Grossem omawiałem utworzenie Instytutu Biologii i Nauki o Rasie (w ścisłym połączeniu z Towarzystwem im. Cesarza W.[ilhelma]). Niebawem ma się u mnie zjawić prof. Fischer[470].

Posiedzenie Rady Obrony Rzeszy: opieka nad młodzieżą. Raporty o coraz większym zaniedbaniu. Objąłem kierownictwo nad akcją wychowawczą (przemowy czołowych osobistości na początku tygodnia itd.)

Co ostatnio przeczytałem: Meinnikke, Carl Schurz, *W.[ilhelm] Orański*, *Filip II*; powieści *Przeminęło z wiatrem* (wydaje się symptomatyczne, że ta powieść, idąca pod prąd tendencji panujących w stanach północnych 1862, osiągnęła dziś w USA nakład 3-milionowy; napisana gładko, miejscami wciągająca, ale niekonsekwentna, bez tła, a na końcu rozmazana)[471]; *Im goldenen Rahmen*, *Der Zauberer Muzot*, *Die Halbschwester* (nagle {pojawiają się} sprawy lotaryńskie). *Tanz ausser der Reihe* (przymiarka, wciąż brakuje eposu o naszym okresie walki); *Mann vom See* (świetna książka o wojnie światowej).

19.2.[1940]

Niedawno Hagelin, wróciwszy z Oslo, ostrzegł: mimo norw. deklaracji o neutralności wobec instytucji d. [niemieckich] obecny rząd szykuje się do ewentualnego udziału w wojnie u boku E. [Anglii]. (Notatka służbowa [brak]). W podobnym tonie napisał z Oslo Scheidt. Obie notatki przesłałem w ubiegłym tygodniu Führerowi. – I oto w sobotę wiadomość o brytyjskim napadzie na „Altmark”[472]. Było to ze strony Churchilla posunięcie idiotyczne; potwierdziło tylko słuszność poglądów Quislinga i ostrzeżeń. – Odwiedziłem dziś Führera, żeby omówić ten problem. Po moim wykładzie i propozycji upadł polityczny plan

Norwegów. Muszą ewentualnie być do naszej dyspozycji, gdy przyjdzie nam bronić się przed Anglikami odcinającymi nam drogi do Norwegii. Nie powiodły się starania Führera o to, aby północ pozostała neutralna, i żebyśmy podjęli przygotowania tylko w najgorszym przypadku. O nadchodzących wydarzeniach nie ma sensu pisać.

W ostatnim czasie jakoś nie potrafię pracować. Dopóki nie zapadnie decyzja w sprawie mojej misji, nie czuję motywacji. Czytałem *Schwerter und Spindeln* Gagerna (napisane bardzo ekscentrycznie, ale mocno i niesłychanie barwnie), jego *Grenzerbuch* i in.[473].

3.III.[1940]

29.2 spędziłem dłuższy czas u Führera. Opierając się na memorandum Scheidta, zreferowałem mu obszernie sprawy norweskie. Oczywiście Führer jest nadzwyczajnie zainteresowany, wciąż podkreśla, że naprawdę zależy mu na neutralności N.[orwegii] i Schw. [Szwecji], ale wiadomo, w obliczu postępowania Brytyjczyków musiało nastąpić dramatyczne zaostrzenie, a zresztą również my jesteśmy w pełni przygotowani… (Memorandum Scheidta w załączeniu)[474]. Stanęło na tym, że powstrzymujemy się od wszelkich prób aktywnych działań politycznych w tym kraju, natomiast udzielamy hojnego wsparcia innym przyjaznym nam siłom. Führer chciał jeszcze sam pogadać z Sch. [eidtem], ale ten już był z powrotem w Oslo.

Potem dałem kartkę od de R.[oppa] ze Szwajcarii. Dał znać, że „spadło dużo świeżego śniegu” i poprosił o wizytę. Kazałem go powiadomić, że von H.[arder] pojedzie do niego, tylko jeśli można liczyć na to, iż świeży śnieg poleży długo. (Odpowiedź jeszcze nie nadeszła).

Kolejna sprawa: zgoda na wyjazd Chappuisa do Rzymu[475]. Jego siostra: Mrs. Gage[476]. Wiceszef departamentu spraw amerykańskich w F.[oreign] O.[ffice.] Niech posłucha, co tam mają do powiedzenia. Pani G.[age] wyjechała do Rzymu razem z lady Halifax.

Führer na razie nie podpisał zlecenia [dla mnie]. Wyjaśnił mi, że Mussolini prosił go już trzy razy, aby nie podejmować żadnych kroków przeciw Kościołowi. Później, po zwycięstwie, będzie już wszystko jedno, wtedy niech robi z Kościołem, co chce. Führer: [„]Nie wolno zapominać, że M.[ussolini] nie ma we Włoszech takiej pozycji jak ja w Niemczech. Dwór i Kościół go nie kochają, i jeśli Kościół – jak to już wielokrotnie próbowano – wyda oficjalną encyklikę wymierzoną w Rzeszę, to bardzo wątpliwe, czy M. zdoła poprowadzić Włochy do wojny po naszej stronie. (Patrz wyjazd Sumnera Wellesa)[477]. Mianowanie pana w tej chwili, tuż przed rozpoczęciem wielkiej ofensywy, byłoby jak eksplozja bomby. Kościół chyba wciąż ma iskrę nadziei, że uda mu się przetrwać. Pańskie mianowanie spowodowałoby, że Kościół ostatecznie porzuciłby wszelkie tego rodzaju nadzieje i wyzbyłby

się wszelkich skrupułów. Poza tym już najbliższe tygodnie przyniosą rozstrzygające zmiany[”].

Oczywiście nie zamierzam powyższych przemyśleń ignorować. To jasne, że udzielenie mi pełnomocnictwa rozpętałoby wielką wrzawę. Będę więc znów czekał, wdrażając tymczasem wszystkie działania.

Dr Leibbrandt jedzie do Rzymu: z problemami ukraińskimi i innymi. W Paryżu i Rzymie siedzi teraz wielu polityków ze wschodu Europy i w AA zaczęto sobie uświadamiać, jak mało o nich wiadomo. Trzeba też zorganizować wszystko dla Generalnego Gubernatorstwa. Tamtejsze kwestie to *terra incognita*.

6.III.[1940]

Wczoraj przybył Hagelin z Oslo. Z dowodem na to, że Brytyjczycy i Francuzi przygotowują napaść na Norwegię. Kazałem natychmiast sporządzić z jego relacji notatkę do akt i wysłałem ją Führerowi do Kancelarii Rzeszy (w załączeniu [brak]).

Poszedłem dziś na obiad do Führera. W trakcie posiłku pochylił się ku mnie: Przeczytałem pańską notatkę, sytuacja robi się poważna. – Opowiedziałem mu jeszcze kilka szczegółów: franc. oficerowie sztabu generalnego są pozatrudniani we francuskiej misji dyplomatycznej w Oslo jako drobni urzędnicy od spraw paszportowych. Jeden z nich „zaręczył się” z sekretarką Quislinga. Q. natychmiast ich wyrzucił. Nie zdążyła nic opowiedzieć…

Po obiedzie dostarczyłem jeszcze Führerowi dokładne statystyki ekonomiczne Norwegii.

Potrzebują znacznie więcej paliw i zboża, niż wynikało ze wstępnych obliczeń.

Potem dowiedziałem się jeszcze od pułkownika Schmundta, że Szkocja została zablokowana dla transportu![478]. To są 24 godziny do wybrzeża Norwegii.

Pan Blisha (*sic!*) krzyczy w swojej gazecie: Norwegia to pistolet przystawiony Anglii do piersi[479]. Trzeba uważać, żeby {ten pistolet} nie był w obcych rękach.

A Hagelin dzielnie się sprawuje: akurat jemu norweska admiralicja zleciła zakup niemieckich dział przeciwlotniczych! Dzięki temu może przemieszczać się w tę i z powrotem, nie wzbudzając podejrzeń. Ale jednak trochę „zachorował na serce". Grając własną głową, niektórzy na dłuższą metę robią się nerwowi.

9.4.40

Dziś jest wielki dzień w historii Niemiec. Dania i Norwegia zajęte. Pogratulowałem Führerowi tego dzieła, które również ja przygotowywałem. Cała twarz mu się śmiała, gdy mówił: Teraz Quisling może formować rząd. Po czym nadeszły ostatnie wiadomości: Christiansund, Ahrendal w naszych rękach[480]. Pozostało jeszcze Oslo, gdzie trwa pewien opór. Wyraziliśmy nadzieję, że uciekający rząd norweski nie uprowadził Quislinga. – Führer wyznał, że obawiał się, iż Anglia wywęszy nasz plan. Opowiedziałem ze śmiechem, jak było w Döberitz[481]. Od tygodni stacjonowały tam oddziały górskie z Marchii Wschodniej. Zaczęło się zgadywanie, po co. Rumunia,

Karpaty w rejonie Słowacji. Żeby uspokoić domysły, podano „niezwykłe” wyjaśnienie: Norwegia! Czyli niewinnie rozpowiadano największy sekret przewidziany na wypadek angielskiej groźby.

Führer: „Jak z roku 1866 powstała Rzesza Bismarcka, tak z dzisiejszego dnia powstanie Rzesza Wielkogermańska”[482].

Keitel zaznajomił mnie jeszcze z kilkoma szczegółami dotyczącymi narady przedstawicieli w Kopenhadze z Quislingiem[483]. Panowała atmosfera bardzo podniosła.

Dopisuję z opóźnieniem: 10 dni temu był tu znów Scheidt i złożył meldunek o politycznych naradach przedstawiciela OKW z Q.[uislingiem]. Dałem ten meldunek Führerowi, który bardzo impulsywnie zabronił OKW sondowania terenu politycznego (notatka służbowa w załączeniu [brak]). Scheidt musiał zaraz wyruszać w drogę powrotną, żeby współpracować z naszym attaché[484].

W tym czasie u Hessa odbyły się konsultacje w sprawie nauczania religii w szkołach. Sytuacja prawna w tym zakresie jest rozmaita: katecheza w formie lekcji prowadzonych przez księży, katecheza poza szkołą (Bawaria), specjalne lekcje W-A [światopoglądowe] (Wirtembergia), radykalniejsze formy w Marchi Wschodniej i w Warthegau[485].

Moje stanowisko było następujące: światopoglądem NS {narodowego socjalizmu} powinny być przesycone wszystkie przedmioty. Z uwagi na rozliczne prośby

ułożyłem już tezy dotyczące światopoglądu ns {narodowosocjalist.} Przedłożyć Führerowi. Komisja u mnie, dla dokończenia oceny przez instytucje szkolnictwa. (Ministerstwo wychowania, Związek Nauczycieli). Trzeba to zrobić, żeby móc przystąpić do powszechnego wdrożenia. Ponadto: rozdział państwa od Kościoła jako koncepcja docelowa jest postawą liberalistyczną. Dla nas to wszystko jest etapem pośrednim. Gdyby światopogląd kościelny był jeszcze nauczany po zakrystiach itd., to taka rywalizacja byłaby dla nas bardzo zdrowym sprawdzianem. Odpadłoby to, co uwarunkowane danym okresem, a świadomiej wypracowałoby się to, co trwałe.

Gdy rezultaty tej naszej pracy się przyjmą, praktyczna rewolucja światopoglądu zacznie się rozwijać oddolnie.

11.4.[1940]

Wczoraj i dziś znów na obiedzie u Führera. Z Oslo zadzwonił Quisling, żeby porozmawiać z Führerem. Ponieważ rozmowa szła przez Szwecję, ten kazał mówić Ribbentropowi. AA podkreśla, że Q.[uisling] w Norwegii właściwie niczego za sobą nie ma. Führer wypowiedział się podobnie. Odparłem, że przecież dał pułkownikowi Sch.[mundtowi] wszelkie bliższe informacje, a poza tym z naciskiem ostrzegał, że rząd norw. działa ręka w rękę z Anglią.

A więc znowu: nasze oficjalne przedstawicielstwo przez całe lata nie uczyniło nic, żeby wzmóc w N.[orwegii] ruch proniemiecki. Zajmowaliśmy się tym głównie my. Nasz obecny przedstawiciel zawsze

chwalił rząd norweski za lojalność i absolutną neutralność. Oświadczył, że E. [Anglia] nie jest zdolna do żadnych prawdziwych represaliów! Q. ostrzegał; ja przekazałem Führerowi już w czerwcu 1939, przez Lammersa, memorandum w sprawie polityczno-strategicznego znaczenia Norwegii. Q. podał szczegóły ang.-norw. kooperacji. Teraz robi mu się zarzuty, że ma za sobą zbyt małą bazę. Ale przecież jego przyjaciele podlegają rozkazom króla. Czy mają się zbuntować? Poza tym, jak mówił, trzeba odczekać, co przyniosą najbliższe dni; jako że rozmowy dr. Bräuera z królem Hakonem (*sic!*) nie przyniosły oczekiwanych rezultatów, nie da się już rządzić z „neutralnym" panem Kothem[486]. Czyli że urzędnicy z AA nie zmienili się w istotny sposób: długa bezczynność, a potem nagle kolosalna „aktywność", i to zwykle nie tam, gdzie trzeba. – Führer na pewno widzi dużo, ale jeszcze więcej do niego nie dociera. Gdy miałem możność go doinformować (ibn Saud, Afganistan itd.), podejmował decyzje zgodne z moimi sugestiami. Ponieważ jednak dziełem mojego życia jest światopogląd, polityka zagraniczna musi pozostać w innych oficjalnych rękach. Ale martwię się, bo braki w zakresie psychologii narodów i fantazji, które już wcześniej wykazywali urzędnicy AA, wciąż są ich wyrazistą cechą.

W zeszłym tygodniu przemawiałem w Ludwigshafen, Monasterze, Hanowerze. Odwiedziłem Saarbrücken, Wzgórza Spicherneńskie[487], zniszczone ostrzałem wsie na ziemi

niczyjej. Opuszczone stare francuskie okopy z materacami i kocami. Francuska kawiarnia przebudowana na mały betonowy fort. Nieprzerwana budowa bunkrów. Przed nami Francuzi kopiący szańce. Oficerowie i żołnierze w doskonałych humorach. – Niesamowite wrażenie robi całkowicie wyludnione Saarbrücken. Domy we wsiach: sterty gruzu. Zwisające ściany, ogromne dziury w murze. Gdyby tak miał kiedyś wyglądać cały Zachód, to byłoby straszne. – Mieszkańcy Palatynatu są na pozór spokojni – spokojniejsi niż wielu w Berlinie.

Jutro jadę do Gdańska: otwarcie wystawy *Los wersalski* i wielka manifestacja. Później odczyty dla oficerów w Düsseldorfie, Koblencji, Kreuznach[488].

13.4.[1940]

Dzisiaj wpadł do mnie Hagelin jako świeżo upieczony minister handlu Norwegii i opisał mi śmiało i z zapałem, co dzieje się w Oslo. Sporządziłem z tego notatkę do akt (w załączeniu [brak]). H.[agelin] następnie udał się do Ribbentropa. – Poszedłem na obiad do Führera i dowiedziałem się od niego, że przyjął już H. – Führer po rozmowie z Göringiem był dzisiaj bardzo milczący. Raeder był właśnie w drodze, dlatego nie zdążyłem już wypytać Führera o szczegóły. Pan Hewel z AA[489] [dalszy tekst urwany].

27.4.[1940]

16, 17 i 18 przemawiałem w Düsseldorfie, Koblencji i Bad Kreuznach do generalicji i każdorazowo 600 oficerów z frontu zachodniego. Generałowie są przekonani, że gdy nadejdzie – oczekiwany – rozkaz,

zwycięsko {się} przebiją (druga część zdania wygląda na niekompletną, sens jest niepewny. W oryginale: „...dass für den – erwarteten – Befehl sie siegreich durchbrechen werden" – przyp. tłum.). Napełnieni dumą słuchają doniesień z Norwegii; opisałem im trochę bardziej szczegółowo, jak rozwija się sytuacja na Północy.

Wróciwszy 19, stwierdziłem, że bieg wydarzeń nabrał dość zawrotnego tempa. Zgłosił się nagle Habicht z AA, żeby ponownie zadziałać w „rewolucyjnej" sprawie. W każdym razie Quisling ustąpił na rzecz ogólnej rady administracyjnej, a Führer chciał ustanowić niejako wewnątrzpolitycznego komisarza Rzeszy (Terbovena). Jednocześnie przyszedł z Oslo raport od Scheidta informujący, że wskutek działań naszych przedstawicieli z AA sprawy zaczynają przybierać zły obrót, a nasi przyjaciele są źle traktowani. Raport Scheidta przesłałem natychmiast Führerowi (patrz załącznik [brak]). Nazajutrz, w dniu urodzin Führera, nie miałem jak podjąć rozmowy na ten temat, poza tym musiałem zaraz jechać dalej do Lipska, gdzie miałem przemówienie do wydawców. – Jak się okazuje, odczucia Führera były takie same jak moje. Niezadowolony z AA (nasz poseł dr Bräuer został postawiony do dyspozycji, bez przydziału funkcji w Berlinie). Terboven podlega bezpośrednio Kancelarii Rzeszy, czyli jest poza zasięgiem naszej biurokracji.

Gdy wręczyłem Führerowi upominki – m.in. porcelanową głowę Fryderyka Wielkiego – w oczach stanęły mu łzy i powiedział: „Kiedy się na niego patrzy, to nasze decyzje wojenne robią się malutkie

w zestawieniu z tym, czego on dokonał. Nie dysponował przecież takimi środkami, jakie my obecnie mamy w ręku".

W czwartek 25 znów poszedłem na obiad. Führer od razu wziął mnie na bok. Opowiedział mi o niezameldowanym jeszcze rozbiciu brytyjskiej brygady i pojmaniu bryt. generała ze wszystkimi tajnymi rozkazami. I o wykryciu całej bryt. siatki szpiegowskiej w Norwegii. Anglicy {mówił} wyszli na ląd z amunicją na 50 strzałów: tacy czuli się pewni. Zauważyłem: Czyli potwierdziły się wszystkie doniesienia Quislinga o współpracy między Londynem a starym rządem. Führer: Tak. Również Terboven uważa, że Q.[uisling] i jego współpracownicy są nam ideologicznie bliscy i naprawdę są naszymi przyjaciółmi. – Dodał, że jeśli kiedykolwiek w życiu miał szczęście, to właśnie w tej akcji. Ostatni z naszych okrętów zaopatrzeniowych, wpłynąwszy do fiordu w Drontheim[490], natknął się na pierwszy bryt. niszczyciel ze straży przedniej, który następnie został zniszczony z pomocą niemieckiego pancernika. A on chciałby zaznaczyć, że tę decyzję w sprawie Norwegii podjął, opierając się na przekazywanych przeze mnie ostrzeżeniach oraz materiałach od Quislinga.

Tym sposobem potwierdziło się dla mnie, że APA dobrze spełnił swoją dziejową funkcję. Zajęcie Norwegii może okazać się decydujące dla wyniku wojny.

Z kolei ja powiedziałem Führerowi, że moim zdaniem Q.{uislinga} i jego współpracowników musimy traktować odpowiednio przyzwoicie. Obecną radą administracyjną kierują masoni, Q.{uislingowi} trzeba pozwolić na swobodne działanie. Inaczej musielibyśmy rządzić tylko wojskiem. Po stronie niemieckiej {zaznaczyłem} Terboven jest nieco oddalony od kwestii nordyckich. Kto w ogóle podejmował oficjalne wysiłki w sprawie Północy? Jedynie Towarzystwo Nordyckie. I również teraz z Norwegami powinny kontaktować się osoby, które znają tamtejszą kulturę i mentalność. {Dodałem, że} Quisling kolejny raz poprosił mnie o pozostawienie Scheidta w Oslo. Wprawdzie jego misja kontaktowa dobiegła końca, ale mógłby asystować Terbovenowi. – Führer stwierdził, że mam całkowitą słuszność.

Z uwagi na to, że komisariat R[zeszy] Norwegia podłączony jest pod Kancelarię R[zeszy], Schickedanz odbył szereg narad z Lammersem, który mianował go pełnomocnikiem Kancelarii Rzeszy. Przez jego ręce idzie teraz cała korespondencja z Norwegią (w tym AA). Terboven wprawdzie mocno się skrzywił, ale jakoś pogodzi się z tym uregulowaniem. Dziś rano Sch[ickedanz] poleciał do Oslo, żeby się rozejrzeć, uspokoić Q.{uislinga} i ewentualnie już przydzielić Scheidta T.[erbovenowi].

W tzw. kręgach politycznych, które nic nie zrobiły, kursują ironiczne uwagi o Q.{uislingu} i o mnie jako tym, który go popierał; taką wiadomość dostałem przed chwilą od Lohsego z Kilonii[491]. To są te nic

niewarte kreatury, którym nie chce się siać, a tylko zgarniać plon – i rzeczywiście aż nazbyt często udaje im się ten plon zebrać. Przy tym jeszcze potajemnie drwią z ludzi, którzy im w tych żniwach pomogli – no cóż, taki już ich charakter. Dość wstrząsający jest natomiast fakt, że ten chwast wciąż pleni się u nas w najlepsze.

Ukazał się 1. tom mojego *Poradnika w kwestii Rzymu*. Owoc wieloletnich wysiłków pracowitego grona badaczy.

30.4.[1940]

27 będąc na obiedzie u Führera, spytałem go, czy aprobuje brzmienie mojego odczytu dla oficerów, gdyż tekst zostanie rozesłany do całego korpusu oficerskiego. Führer ocenił, że tekst jest bardzo dobry i można go zostawić bez zmian. – W trakcie posiłku omawialiśmy ze śmiechem przekład rosyjskiej książki *Śpijcie prędzej, towarzyszu*[492]. Führerowi zeszło pół nocy na przeczytanie tych „humorystycznych” obrazków ilustrujących biedę w Związku Radzieckim. Od razu zostały dokupione egzemplarze książki dla tych, którzy jej jeszcze nie znali. – Następnie wysłuchaliśmy transmitowanej przemowy Ribbentropa na temat dokumentów norweskich. Co prawda musieliśmy chwilę poczekać. Przemówienie miało się zacząć o 14:30. Minęło jakieś 5–8 minut. Odezwałem się: Hm, niezbyt punktualnie się zaczyna. – Führer, robiąc odpowiedni gest ręką: „Urząd Spraw Zagranicznych zawsze się spóźnia”.

W końcu R.[ibbentrop] zaczął czytać. Najpierw pewnym głosem, ale potem kilka razy się przejęzyczył, a w jednym miejscu[493] opuścił słowo „nie", przez co wypowiedź nabrała odwrotnego sensu; poprawiał się itd. Nie brzmiało to budująco. – Treść samych dokumentów jest dla Londynu strasznie niewygodna. Bardzo prawdopodobne, że Churchill dostał kilku ataków wścieklizny. Bo on jest takim człowiekiem, za jakiego go miałem: choleryk, nieziemsko wytrwały, ale z ograniczoną inteligencją, tzn. brak mu głębszej rozwagi i przenikliwości. Dowiódł tego już wielokrotnie (Antwerpia, Gallipoli)[494]. To, że Anglia nie ma innego „wodza", świadczy o jej strupieszałości. Naród owszem, wytrwały jak dawniej, ale Chamberlainowie już nie podtrzymują brytyjskiej hipnozy. Sami tego chcieli. Abstrahując od błędów Ribbentropa, wszystkie drzwi Niemiec były dla nich przecież otwarte. Lecz im zachciało się panować nie tylko nad światem, ale i nad całą Europą – i teraz łamią sobie zęby na naszym Wehrmachcie.

Przemowę R.{ibbentropa} przedrukowała krzykliwie światowa prasa. A przecież to jego AA mało nie sprowadził na nas wielkiej porażki. Jeśliby usłuchano naszego posła w Oslo i tajnych radców z AA w Berlinie, to Anglicy urzędowaliby dziś triumfalnie w Oslo i Sztokholmie.

Po wysłuchaniu przemowy zagadnął mnie Goebbels: że to skandal nazywać Q.[uislinga] zdrajcą kraju. On {Goebbels} zabronił dziennikarzom rozpowszechniania tej opinii itd. Ja: Jest to podłość ze strony osobników,

którzy sami niczego nie dokonali. Q. ma pomysł na wielkogermańską federację pod przewodnictwem D. [Niemiec]. Kto po naszej stronie zdziałał coś konkretnego w Norwegii? Gospodarczo itd. N. [orwegia] była powiązana z E. [Anglią], zorientowana na Londyn w 90%. Trzeba było odwagi, żeby się temu przeciwstawić.

Dr G.[oebbels]: Czy wie pan, jak Habicht potraktował Q.{uislinga}?! Powiedział mu, że tak to już bywa w polityce: gdy ktoś wypełnił swoje zadanie, musi odejść…

Ja: Ten człowiek powinien trzymać się z dala od obcych narodów. – W Afganistanie też chciał zrobić rewolucję, nie mając bladego pojęcia o wieloletniej pracy. Pokrzyżowałem mu w tym szyki.

Składając życzenia Hessowi 26, opowiedziałem mu przebieg całej sprawy norweskiej: od czerwca 1939, od pierwszych ostrzeżeń, do dziś. Również o roli Habichta. Hess: Miejmy nadzieję, że była to jego ostatnia eskapada. Ja: Miejmy nadzieję. Takich oszalałych mądrali powinno się trzymać w biurach, a nie szczuć nimi cudzoziemców.

Hamsun napisał list do Towarzystwa Nordyckiego[495]. Wzywa Norwegię do neutralności. Ostre słowa pod adresem Anglii. Ma jednak wciąż nadzieję na nietykalność „Królestwa Norwegii”, zgodnie z niemieckimi deklaracjami. Ale zapomina, że deklarowaliśmy ją, zanim król Haakon wezwał do walki. Teraz jest już za późno i D. {Niemcy} w żadnym

razie nie mogą dopuścić, by Anglia znów raczyła wybrać sobie Norwegię na bazę do lotniczych ataków na nas. – Jest oczywiste, że Führer nigdy tego otwarcie nie przyzna. Niedawno, po swoim urodzinowym obiedzie, powiedział: „Drontheim rozbudujemy, tak że Singapur to będzie przy nim igraszka".

Konkretyzują się prace badawcze dla Hohe Schule. Będą więc ciężkie boje z wychowawczą biurokracją w ministerstwie. Wysłałem dziś Hessowi na ten temat dłuższy opis, żeby był zorientowany.

30.4.[1940]

Przed chwilą wróciłem od Führera. Nie posiadał się ze szczęścia: nadszedł meldunek o połączeniu oddziałów między Oslo a Drontheim. „To więcej niż wygrana bitwa, to jest wygrana kampania". Oddziały padły sobie w ramiona, dla drontheimczyków jest to istotna ulga. Teraz przyjdą posiłki. Kilka dni robót saperskich, potem ciężka artyleria przeciwlotnicza drogą lądową do Drontheim, rozbudowa tamtejszego lotniska. Führer mówił o przyszłej autostradzie do Drontheim. Po obiedzie Führer usiadł w fotelu koło fortepianu i zadumał się nad zwycięskimi walkami.

Rozmowa zeszła na Skandynawię. Führer podkreślił odmienność traktowania niemieckich rannych w Polsce i w Norwegii: norwescy lekarze i pielęgniarki opiekowali się pacjentami, tak że sami padali ze zmęczenia, natomiast polscy podludzie wykłuwali rannym oczy. Wyraziłem nadzieję, że wkrótce Skandynawia zmyje z siebie cienki osad demokracji

i w głębi jej narodu obudzi się dawny charakter germański.

Wspomniałem o małostkowym traktowaniu {obywateli} przy nadawaniu imion: pewien ojciec bombarduje mnie skargami, że instytucje nie pozwalają mu nazwać syna imieniem Ragnar. Na te słowa Führer po raz kolejny wypowiedział się bardzo niepochlebnie o urzędnikach. Hewel (osoba kontaktowa AA) rzekł z uśmiechem: Ale chyba nie odnosi się to do AA? Führer milczał. – Dr G.[oebbels]: Wymowne milczenie. Na to Führer: Zwłaszcza w tym momencie nie może być dla AA wyjątku… Zastanawiające, że w operetkach, od najdawniejszych po najnowsze, odmalowuje się dyplomatów jako głupich. To nie przypadek. Ojciec wielu synów przekazywał dzielnym synom gospodarstwo albo powierzał im inne pożyteczne zajęcia.
A niedorozwiniętego syna wysyłał do służby dyplomatycznej… Nastąpiło zakłopotane milczenie.

Działaniami w Norwegii Führer zdołał w ostatniej chwili skontrować wielką wpadkę AA.

Ale tak ogólnie: nic się nie zmieni.

7.5.[1940]

Sch.[ickedanz] wrócił z Oslo i od soboty jest znów tutaj. Ludzie Quislinga witali go jak anioła-wybawiciela. A więc znowu: przyjaciele zostali źle potraktowani przez nieudolnych urzędników! Protokół narady z Habichtem jest wstrząsający. List Q.[uislinga] do Sch.[ickedanza], w którym nazywa siebie

oszukanym, pokazuje, jak bardzo spartaczono sytuację w ostatniej chwili. A ten zadufany w sobie intrygant Terboven będzie myślał o swoim przyszłym protektoracie, nie o rzeczowych koniecznościach narodowych. Jako nadprezydent prowincji nadreńskiej szykanował tamtejszych gauleiterów i nawet tak szlachetnego i spokojnego człowieka, jak dr Meyer, doprowadził do wściekłości i rozpaczy; a to już coś znaczy. Ale zapewne dostał stanowisko dzięki swojemu „uniżonemu oddaniu" wobec X[496].

Lammers przeczytał dziś oba pisma i zadzwonił do Schickedanza, też do głębi wstrząśnięty. Chciał zaraz przekazać je Führerowi. Co ja w pełni popieram. Aby Führer nie sądził, że tylko ja mam wrażenie, iż nasi ludzie z AA fatalnie się spisują.

Tymczasem rozwija się inna sprawa: rumuńska. – Obecny przywódca Żelaznej Gwardii był dziś u Schickedanza. Karol wysłał do niego specjalną delegację, żeby uzyskać deklarację lojalności. A on się zgodził pod jednym warunkiem: sojusz z państwami Osi. Zrobiło się już na to bardzo późno.

Był tu dzisiaj dr Z., odpowiedzialny w ministerstwie marynarki za zakupy ropy: przyjechał z Rumunii. Nasi trzej posłowie wodzą się za łby. Karol ma zostać skłoniony przez tamtejszą głowę jego rodziny, żeby uczynić z ropą to samo, co prezydent Meksyku. Z. opisał rozmiar naszych rezerw…

Jest tu rumuński generał: z prośbą o wybudowanie rumuń. „Wału Zachodniego", tzn. ich Wału

Wschodniego. Maskując to jako pomocnicze roboty drogowe.

Wszystko to tworzy trudną sytuację. Nie poprawiają jej wrzaski Anglików w rejonie śródziemnomorskim.

Szereg narad w związku z terenowymi oddziałami Hohe Schule. Jeśli w końcu na 10 uniwersytetach zacznie działać 10 tematycznie różnych, ale jednolicie kierowanych instytutów, to za 5–10 lat możemy się już spodziewać solidnych fundamentów nowego wychowania. Rust i Wächtler napisali o podręcznikach, z myślą o tym, żeby poszczególne przedmioty (nauki przyrodnicze, język niemiecki, historia) tak przesycić w-a [światopoglądowo], aby już na tym etapie utrwalać nową postawę religijną[497]. – Chętnie poznałbym zdanie Führera o mojej nowej broszurze *Wierzymy w wieczne Niemcy*, bo ma ona posłużyć jako podstawa do nowego światopoglądowego opracowania powyższych przedmiotów.

Moje lektury w ostatnich dniach: *Dumania* Frenssena (2 tomy)[498]. Jest to człowiek subtelny, choć ograniczony w swoich horyzontach; i właśnie przez to świadomie zachował swoją spójność. Przeczuł wiele spraw, które my urzeczywistniliśmy w polityce. Oprócz tego kilka broszur szwajcarskiego teologa o „neopogaństwie". Oni przypominają mi kurnik przed burzą. Gadają bezradnie jeden przez drugiego. Ich pragnienie: wrócić do ortodoksji. A są do tego niezdolni, bo prawowierność została skruszona zębem 100-letnich badań historycznych.

7.5.[1940, LUŹNA KARTKA]

Lammers zapoznał się z protokołem i listem Quislinga, i jest wstrząśnięty. Chce sam pokazać je Führerowi. Sam Führer jest rozczarowany przebiegiem całej sprawy norweskiej. Trudno było oczekiwać czegoś innego, skoro nagle biorą się tu do „pracy" Habichtowie i Terbovenowie.

Darré znów chce ze mną rozmawiać. Zaczęło mu być ze mną po drodze po rozczarowaniu, jakiego doznał ze strony Himmlera. Myślę, że dała mu do myślenia jedna rozmowa sprzed mniej więcej 4 lat. W drodze do Berlina opowiedział mi, wyraźnie dumny ze swojej aktywności ustawodawczej, że H.[immler] i on byli z początku obaj słabi. Połączyli siły i teraz {mówił} są mocni. {Stwierdził, że} istnieje tylko pozbawiona emocji władza, a także polityka sojuszowa, także wewnątrz kraju. Odparłem mu, że ja będąc dogłębnie przekonanym, iż dana postawa jest dobra dla Ruchu, trwałbym przy niej bez względu na to, czy ktoś ją popiera, czy gani. Postępowałbym tak choćby za cenę tego, że pod koniec zostałbym całkiem sam.

Było tak, że Darré zbudował Himmlerowi jego Urząd Rasy i Osadnictwa. A potem H., jako szef policji będąc stale blisko Führera, nie potrzebował już Darrégo i go „zrestrukturyzował". Otrzymał później „w obliczu takiej, a nie innej sytuacji w polityce zagranicznej" misję osiedlania ludności etnicznie niemieckiej, co z prawnego punktu widzenia stanowi zadanie Darrégo[499]. D.[arré] dowiedział się o tych ustaleniach dopiero przez osoby trzecie. – D. chce teraz znów położyć nacisk na aspekt w-

a [światopoglądowy], co ja bardzo pochwalam. Mógłby nadzorować jeden z instytutów H.S. [Hohe Schule] w Halle. W czwartek zaproszę go na herbatę.

8.5.[40][500]

Dziś w porze obiadu Himmler złożył Führerowi relację o tym, jak zachowują się Żydzi w Polsce. Okazuje się, że gdy pozostawi im się nadzór nad współplemieńcami, to są bezlitosnymi poganiaczami. Np. wprowadzono dla nich obowiązek pracy, z którego jednak bogaci mogą się wykupić. Płacą za to gminie żydowskiej 20 złotych; gmina w zamian zatrudnia jakiegoś ubogiego Żyda za 3 złote, po czym wyciska z niego ostatnie poty. 17 złotych starszyzna chowa do kieszeni. Führer zacytował słowa Wagnera[501]. Raz jeszcze podkreślone zostało przyzwoite zachowanie Norwegów wobec naszych rannych. Mając ten fakt na względzie, Führer zamierza wkrótce zwolnić norweskich jeńców. Świetnie! Gdyby tylko nie wcześniejsze wydarzenia.

Nasz „współspiskowiec", attaché marynarki w Oslo, też wysłał Raederowi raport o Norwegii, który pokrywa się z moim poglądem na sprawę. OKW (podpisano: Keitel) przysłało mi odpis z adnotacją, że takie jest również zdanie Führera. (Tzn. rząd Quislinga). Podczas mojego wyjazdu do Nadrenii różni ludzie tak nakładli Führerowi do uszu, że teraz martwi się rozwojem sytuacji. Ale powątpiewam, czy wystarczy to do zmiany w komisariacie Rzeszy. T. [erboven] i jego towarzysze będą robić swoje, jeśli chodzi o przeciwdziałanie, szykany itd., podkreślając,

że wypełniają instrukcje Führera. Lammers jeszcze nie rozmawiał z Führerem. Za to T. przyszedł dziś do niego.

Zagraniczne głosy informują o wściekłości papieża na decyzję Mussoliniego, by pozostać u boku Niemiec i ewentualnie wziąć udział w wojnie. Mówi się, że gdyby do tego doszło, Pacelli wyjedzie do Lizbony[502]. „Osservatore Romano" to forum wszystkich wrogów Niemiec i przeciwników Mussoliniego. Farinacci zażądał delegalizacji tej gazety, co poskutkowało wściekłą reakcją Watykanu i groźbą, że F.[arinacci] zostanie otrąbiony „niewierzącym"[503]. Bardzo wątpliwe, czy Mussolini wypuściłby papieża z kraju. Gdy zacznie się tam wojna, wrogość ze strony Watykanu miałaby dla niego poważne konsekwencje; widać, że faszyzm nie ma w sobie siły do podjęcia prawdziwej walki w-a [światopoglądowej].

W szeregach armii francuskiej walczy ponad 17 000 księży i zakonników; Kościół we Francji nuci triumfalną pieśń nad tym „zaczynem wiary". Nam to, owszem, pasuje, że {u nas} sprawy mają się inaczej, ci ludzie narobiliby tylko biedy. Ponieważ jednak nie chcą dobrowolnie oddać się D. {Niemcom} do dyspozycji, to po wojnie Kościół rzymski zostanie za swoją postawę osądzony. A zdaje się być na tyle naiwny, że nie wierzy w taką możliwość, inaczej wykonałby jakiś gest. Ale dobrze, niech zostanie, jak jest.

Co jeszcze: Ribbentrop pokazał mi niedawno tłumaczenie listu Mussoliniego do Reynauda. Podkreśla on w nim swój polityczno-militarny sojusz z nami i udziela Reynaudowi przykrej odprawy. Bardzo przyzwoity jest ten list i wydaje się, że M.[ussolini] zaczyna teraz przekonywać Włochy o konieczności przyjęcia jego polityki. Spotkanie na Brennerze przekonało go, że Niemcy zwyciężą[504].

To, że sprawa mojej misji została odłożona na później, dowodzi właśnie, że w obecnych czasach potrzebne jest mocne wewnętrzne ukierunkowanie – i że go brakuje. Dr G.[oebbels], który tyle gada o wojnie intelektualnej, potrafi może znaleźć właściwy ton pośród Lewantyńczyków (w języku niemieckim „lewantyńskość" kojarzy się z negatywnymi cechami, takimi jak mafijność, korupcja, zajadłe targowanie się. Himmler uważał „typ lewantyński" za pokrewny Żydom – przyp. tłum.), ale nie pośród ludu niemieckiego. W „branży" filmowej niefrasobliwie emitowano filmy proangielskie, nawet gdy konflikt zbliżał się już wielkimi krokami (*Pieśń pustyni*), teraz na całego moda proirlandzka (*Lis z Glenarvon*), a obok tego obrzydliwe problemy między ojcem a córką (*Droga do Isabel*). Takie *mixtum compositum*, jak *Uwolnione dłonie* uchodzi za prawdziwą sztukę, a naśladowanie przedwojennego Paryża uważane jest za zalotne i bliskie ludu (*Nanette*, *Jej pierwsze przeżycie* itd.)

Pani Ritter, wnuczka R.[icharda] Wagnera, jest od wielu lat w rozpaczy[505]. Była dziś u mnie, dosyć rozdygotana. Jej mąż ma nowy film *Nade wszystko w świecie*, z wplecionym wątkiem zamachu z 9.11.39.

Pytanie: wyświetlać to czy nie. Można by zdecydować tak lub tak. Zaś dr G. mówi R.[itterowi]: Niech pan kręci ten film, ale w taki sposób, żeby całą sprawę zamachu można było opcjonalnie opuścić. – Czyli również tutaj ani cienia zrozumienia dla artystycznej kompozycji. Następnym razem wytnie 4. akt z któregoś dramatu Szekspira, bo będzie zawierał jakiś niewygodny temat.

Niedawno Führer przeniósł wyłączne prawo udzielania poleceń prasie na dr. Dietricha. Ale nawet to niczego nie zmieni. G. będzie dalej sączył truciznę.

10.5.40

Dzisiejszy dzień na zawsze pozostanie znaczącym momentem w niemieckich dziejach. Rozpoczyna się końcowe starcie, które zadecyduje o losie Niemiec. Chyba na zawsze, a w każdym razie na stulecia. Holendrzy przez minionych 7 lat szczuli przeciwko nam i dawali wolną rękę wszelkim emigrantom. Chcieli zawsze tylko robić interesy i byli w znakomitej komitywie ze wszystkimi Żydami na świecie. Teraz również ich dotknął los. Zachowanie Holandii pokazuje, jak bardzo od roku 1648 wyobcowała się ona z niemieckości. Belgia, ten nienaturalny twór XIX wieku, była walońska, nieprzyjazna. Król Leopold nie potrafił na ten stan rzeczy nic poradzić, zresztą otoczony był żydowską finansjerą. Burmistrz belgijskiego miasta X. powiedział w czasie wizyty w moim urzędzie kilka miesięcy temu: No, to przychodźcie. Mamy przecież do nadrobienia tylko 2 przesuwki spółgłoskowe[506].

Doprawdy, rozpętała się walka światopoglądów, intensywniejsza niż w 1618. Nasz przeciwnik w Watykanie o tym wie. Po niemieckim zwycięstwie walka przeciwko Rzymowi zostanie doprowadzona w Niemczech do końca. Otrzymałem dziś z SD [Służby Bezpieczeństwa] listy duszpasterskie kilku naszych biskupów: rozgniewanych moją wystawą *Kobieta i matka* i twierdzących, że nadal toczy się nieprzejednana walka zmierzająca do wyniszczenia Kościoła i chrześcijaństwa. – Z Rzymu nadszedł list, który mnie bardzo wzruszył. Pewna katoliczka, etniczna Niemka, została osadzona w klasztorze jako zakonnica. I to w klasztorze elitarnym. Ale najwyraźniej miała wciąż zastrzeżenia. Próbowano ją złamać, wsadzano do cel gruźliczych, a gdy to nic nie dało, do jakichś niemal zupełnie ciemnych jam. Skutek był taki, że zachorowała. – Krewni dali jej *Mit*. I ta książka przyniosła jej przebudzenie. Czytała ją, niemal oślepła, od kilku miesięcy jest leczona. Jedno oko straciła, drugie prawie też. Porzuciła stan zakonny i zerwała śluby. Teraz dziękuje mi, że ją duchowo oswobodziłem. Jej zdaniem miałem rację we wszystkim, co powiedziałem o rzymskim Kościele.

To tylko jeden list spośród wielu podobnych, jakie otrzymałem w ciągu minionych lat. Kiedyś będą stanowiły bardzo interesujący materiał historyczny. Listy te pokazują, jak dawna wiara pęka, rozpada się i przestaje być siłą. Czasami zadaję sam sobie pytanie: Czy napisałbyś tę książkę, gdybyś mógł przewidzieć te jednostkowe losy? I odpowiadam sobie twierdząco.

Albowiem ci ludzie dziękują; czują, że zostało uformowane i rozsądnie wypowiedziane coś, co oni niejasno przeczuwali albo o czym nie odważali się pomyśleć. Teraz już minęła hipnoza kadzideł, w każdym razie dla milionów, które inaczej by się nie obudziły.

6.9.40

4.9 na obiedzie u Führera. Wchodził właśnie z sali w towarzystwie Lammersa. Był tam odczyt o Norwegii. Przy stole od razu zwrócił się do mnie: „Czytałem pańską rozprawę o czterech alternatywach". Ja: Rzeczywiście, sytuacja w N. [orwegii] skomplikowała się, odkąd Habicht wygonił Q. [uislinga]. F[ührer]: „Ci idioci z Urzędu Spraw Zagranicznych działali niezgodnie z moimi instrukcjami, ten cały Bräuer i Habicht". Ja: A przy tym powoływali się właśnie na pana. Zauważyłem następnie, że Terboven kontynuuje metody Habichta, a F[ührerowi] wmawia – cóż za groteska – że jest to z jego strony przejaw koleżeńskości wobec Q.!

Führer znów niechętnie nastawiony do AA Bormann podał Hewlowi przez stół podanie pewnej Węgierki o zezwolenie na wjazd do kraju. F: To chyba pójdzie „drogą służbową". Hewel: Nie, załatwimy to nieoficjalnie. F: Jeśli by poszło drogą służbową, to zakładając wojnę siedmioletnią, sprawa zostałaby załatwiona po zakończeniu wojny…!

F. trapi się, że sprawy w Norwegii tak się potoczyły. Nie doszłoby do tego, gdybym w tamtych dniach ja nie

był zajęty odczytami u oficerów na Zachodzie, i gdyby mnie ściągnął.

Opowiedziałem F.{ührerowi}, co znaleziono w Pałacu Rothschilda w Paryżu[507]. Właz podłogowy i ukrytą piwnicę, a w niej 62 skrzynie pełne starych dokumentów, książek itp. M.in. też pudełko z porcelanowymi guzikami Fr.[yderyka] Wielkiego. Na każdym starannie wykonany mundur pułku.

6.9.40[508]

Dzień po abdykacji króla Karola (mowa o Karolu II, królu Rumunii – przyp. red.) Führer zaczął o nim mówić, i to z pogardą. Spytał mnie, czy osobiście znam Antonescu[509]. Odparłem, że nie, ale opisałem jego postawę: minister wojny za premierostwa Gogi. Nawet gdy tego przegnano, Antonescu pozostał wobec niego lojalny. Kiedy Goga wrócił z D. [Niemiec], oficjalnie powitał go na dworcu w Bukareszcie. Na zarzuty odpowiadał: G.[oga] to mój polityczny przewodnik i zawsze będę go witał. Teraz go aresztowano. Chciał osobiście przedstawić królowi propozycję reform, tymczasem przyjął go Urdarianu (*sic!*), jego niegdysiejszy podwładny niskiego szczebla[510]. I ta antyszambrowa kreatura powiedziała A.[ntonescu], że przecież może złożyć sprawę na jego ręce. Na co A., zapaławszy gniewem, wypadł stamtąd jak burza, a przy obiedzie w towarzystwie, w obecności służby wypowiedział nader dobitnie swoją opinię o królu. Zapewne doniesiono te słowa Karolowi; wkrótce potem A. trafił do aresztu ochronnego. C.[Karol] musiał go powołać {na szefa rządu}, – a teraz został przez niego

wygnany. – Szczegóły te znam od pani Gogi, która niedawno temu była u mnie w Berlinie, kompletnie załamana. Jedynym przedmiotem jej troski było już tylko mauzoleum jej zmarłego małżonka i obawa, że Ciucea mogłaby stać się węgierska[511]. Co właśnie teraz nastąpiło. Powiedziałem o tym Führerowi, a on współczująco wzruszył ramionami.

Potem rozmowa zeszła na sprawy Wschodu. Wbrew planowi dr. Leya, by obok starej twierdzy Marienburg (Malbork) postawić nową twierdzę zakonną, ustalono, że zostanie ona umiejscowiona nad wschodniopruskimi jeziorami. Powiedziałem, że jak nie przystoi budować drugiego pałacu obok S. [anssouci], tak i nie ma co budować nowego Marienburga. Wspaniałe jeziora mazurskie, zauważyłem, są wciąż niezagospodarowane, więc dr L. [ey] przysłużyłby się rozwojowi cywilizacji, gdyby tam właśnie zbudował wschodnią twierdzę, a oprócz niej małe osiedla, kilka hoteli itd. Takiego samego zdania był gauleiter Forster[512].

Ku mojej ogromnej radości Führer zaznaczył, że po wojnie zamierza wybudować na wschodnich ziemiach wspaniałe instytucje kulturalne: teatry, muzea. Wschód, jak mówił, nie może stać się terenem zesłań niesfornych urzędników. Bo jest to przecież piękna kraina. – Ja: Jeśli z Prus Wschodnich udałby się pan jeszcze kawałek dalej na północ, to również tam znajduje się przepiękna kraina. Führer roześmiał się, ale powstrzymał się od komentarza.

Przy całej otwartości tych rozmów przy stole Führer o kwestiach dotyczących przyszłej polityki zagranicznej wypowiada się z dużą powściągliwością. Zapewne bowiem nie raz przekonał się, że jego uwagi szybko się rozchodzą. Ale też może być pewien, że gdy omówi jakiś temat szczegółowo, jego stołownicy zadbają o należyte rozpowszechnienie. Tak więc rozmowy te mają jednocześnie charakter wychowawczych pogadanek dla partii. Niektóre sobie zapisuję, jednak lenistwo, którego nie potrafię całkiem przezwyciężyć, odwodzi mnie od systematycznego prowadzenia dziennika, z którego na starość chciałbym sobie przypomnieć te czasy.

Dr G.[oebbels] przychodzi niemal codziennie. Uwziął się, żeby skapitalizować ten swój dziennik i zarazem przedstawić dowody na to, jak „w głębi serca" nastawiony jest do Führera. Führer już raz zabronił wydania tej książki[513]. Ale G. niewątpliwie postawi na swoim, ewentualnie dokonawszy rozlicznych skreśleń. Jak się dowiedziałem, nasze wydawnictwo centralne zaoferowało mu 2 miliony. Dla dra G. to chyba wciąż za mało. Zresztą w swoim dziele *Z Kaiserhofu do Kancelarii Rzeszy* pokazał już, że nie ma smykałki do treściwych opisów. Jest tam patos i przeładowane efekciarstwo – tak jak we wcześniejszych opisach, np.: „Słońce zachodziło nad taflą jeziora Schwielow"[514]. Niesłychane odkrycie na kartach dziennika.

10.9.40

Dziś długo referowałem Führerowi swoje prace. Poprosiłem go, by odwiedził wystawę *Niemiecka*

wielkość jeszcze przed otwarciem w listopadzie. Zgodził się. Następnie Führer przeczytał moją umowę z OKW i zaaprobował ją. Na pytanie, czy kursy dla oficerów szkoleniowych mają się odbywać na gruncie partyjnym, zaakceptował tę propozycję: skoro narodowi socjaliści służą w Wehrmachcie, żeby mieć przeszkolenie wojskowe, to i Wehrmacht w sprawach politycznych i światopoglądowych niech się pofatyguje do partii. Tak też napisałem Göringowi. – Następnie powiadomiłem Führera o utworzeniu instytutów H.S. [Hohe Schule] w Monachium, Frankfurcie itd. {Z jego strony} aprobata. – Zameldowałem, że wkrótce wyjdzie publikacja o pokoju westfalskim. O „Sztuce w Rzeszy Niemieckiej", mającej dziś nakład 80 000, Führer powiedział: „Najwytworniejsze czasopismo, jakie istnieje w Niemczech". Poinformowałem go o naszych wystawach, a do późniejszego zajęcia się nimi zarekomendowałem Scholza[515]. – Później zaproponowałem, aby jeśli tylko chwila wydaje się ku temu odpowiednia, podpisać omówione pełnomocnictwo dotyczące spraw światopoglądowych; dodałem, że jednocześnie proponuję rozwiązać APA. Różnoraką inicjatywą APA już się wykazał, a teraz stracił rację bytu po wojnie. Krótko zreferowałem jego prace: na południowym wschodzie, na północy, w Brazylii, dział prasy itd.

Z moją broszurą *Wierzymy w wieczne Niemcy* Führer chce poczekać do zakończenia wojny: „W tej chwili trzeba jeszcze wstrzymywać się od pewnych treści, natomiast potem nie będziemy już musieli

nakładać sobie żadnych ograniczeń w wyrażaniu swojej woli!”.

Führer dodał z naciskiem, że sprawia mu ból zadawanie takich ciosów brytyjskiemu imperium. Ale inaczej się nie da. Na czele ich państwa stoi głupek, dosłownie głupek (Churchill), zaś pozostali to kukiełki. Co do Rosji, Führer potwierdził mój ogląd spraw: Stalin miał nadzieję, że w ciągu 3 lat wszyscy się powykrwawiamy. Już akcja z Polską mu nie pasowała, zajęcie[516] Norwegii było zupełnie nie po jego myśli, natomiast błyskawiczne rzucenie Francji na kolana przeraziło go. Zagwarantowanie Rumunii służyło oczywiście, jak wyjaśnił, ochronie przed R.[osją]. {Przyznał, że} zmienia teraz również swój stosunek do Finów. Dzielnie walczyli. Ja: Finowie to porządny naród. Na południu mocno germańscy, ku północy bardziej rozwodnieni. Nieprzypadkowo mają dobrych lekkoatletów.

Führer ma nadzieję, że wojna z Anglią nie potrwa zbyt długo. Ocenił, że sama wojna już jest rozstrzygnięta, chodzi już tylko o rozmiar zniszczeń. –

Gdy jedliśmy obiad, Führer mówił ze wzruszeniem o Ludwiku I, który uczynił z Monachium d. [niemieckie] miasto sztuki[517]. Zbudowanie biblioteki, pinakoteki, uniwersytetu były jak na tamte czasy wielkimi przedsięwzięciami na polu kultury. Potem z szacunkiem mówił o hrabim Schacku, jego galerii i poświęconym jej opracowaniu[518]. Nowa budowla na placu Królewskim będzie uwieczniać imię Schacka.

Hewel zrelacjonował ucieczkę Karola, który z rewolwerem przy łóżku swojej Żydówki, z prędkością 80 kilometrów/godz. śmignął przez granicę rumuńsko-jugosłowiańską. Chciano zwinąć tę Żydówkę oraz złoto Karola, ale zamach się nie powiódł. Wehrlin z dużym szacunkiem opowiadał o Bułgarach, Führer mu przytaknął i oświadczył, że Borys to mądry człowiek[519]. Taką uwagę Führer bardzo rzadko formułuje o współczesnych królach.

11.9.40[520]

Dzisiaj przyszedł z SD interesujący tajny raport o tym, co działo się na konferencji biskupów w Fuldzie. Konferencja ta niedawno zadeklarowała swoje oddanie Führerowi – z przejrzystą intencją. Bo dzisiaj być przeciwko Rzeszy to prowokowane samobójstwo. Wysłałem Führerowi przez Brücknera swoje archiwum z materiałami dotyczącymi zachowania Kościoła w Niemczech oraz za granicą, a wczoraj jeszcze mu o tym przypomniałem. No i co się teraz okazuje: Faulhaber, nie przyjechawszy „z powodu choroby", kazał wydać pokorne oświadczenie, zgodnie z którym taktyka walki przeciwko nam była błędna! W 1933 {według jego słów} byliśmy jeszcze strumyczkiem, który dałoby się wtedy jeszcze kompromisami wykierować na chrześcijański farwater; dzisiaj jednak narodowy socjalizm to już rwąca rzeka i tylko w bardzo dalekiej perspektywie można oczekiwać, że ten stan rzeczy się poprawi. W podobnie żałośliwym tonie wypowiadali się {zgodnie z raportem} inni „książęta Kościoła".

Nadmiar emocji wywołał u niektórych staruszków załamanie nerwowe. Jeden ponoć tak osłabł, że nie był już w stanie czytać mszy. Ale później wymieniono się słowami otuchy: że uda się stworzyć blok łacińsko-katolicki: Francja, Hiszpania, Portugalia – z Włochami. A następnie podjąć działania przeciwko antychrześcijańskiej Rzeszy – i wciągnąć USA w wojnę przeciwko nam. Milutko.

Ostatnio Führer dostał jezuicki modlitewnik. Są w nim wymienione modlitwy, za które można uzyskać całkowite odpuszczenie: wśród nich m.in. modlitwa za Anglię. {Widząc to}, Führer zdecydował się spełnić swój dawny zamysł, mianowicie spisać w testamencie swoje poglądy na chrześcijaństwo, żeby nie było wątpliwości co do jego nastawienia. {Wyjaśnił, że} będąc głową państwa, musiał się oczywiście hamować – ale jedno jest pewne: po wojnie zostaną wyciągnięte ostre konsekwencje. Na tablicy pewnego klasztoru w Marchii Wschodniej wywieszona była instrukcja na temat modlitw: nie modlić się za zwycięstwo Niemiec. Kilka dni temu dowiedziałem się od jednego z okręgowych szefów szkoleń w Marchii Wschodniej, że księża i klasztory zaopatrzyli w pieniądze dezerterów[521] i zamierzali pomóc im w ucieczce do Szwajcarii. Uciekających złapano i rozstrzelano, a pobożni duszpasterze siedzą za kratkami. Czyli na górze i na dole odradza się ta światopoglądowa zdrada na narodzie, która, popełniona niegdyś przez Centrum, doprowadziła do listopada 1918. Nie nastanie w Rzeszy pokój, zanim ta

„religijna” organizacja, szkodząca życiu i sile niemieckiego narodu, nie zostanie wymieciona z Niemiec i całe jej nauczanie nie zostanie przezwyciężone w sercach wszystkich Niemców.

Dzisiaj jest tu znów Quisling, przyjechał z Oslo. Nie notowałem szczegółowo kolejnych zwrotów w tej sprawie. W skrócie: moje nalegania sprawiły, że Führer polecił Terbovenowi przyjść do mnie. T.[erboven] przystał na uznanie Q.[uislinga], ogólnie zamierza dalej ciągnąć swoją taktykę ze Storthingiem[522]. Führer chce teraz zasięgnąć dokładnych informacji, żeby uniknąć nowych wpadek, takich jak z Bräuerem, Habichtem itd. Wszystko to zapisane jest w służbowych notatkach, więc już nie będę się tu nad tym rozwodził; zauważam, że robię się coraz leniwszy, gdy chodzi o odręczne pisanie. A nie są to treści, które można by komuś dyktować.

Od jakiegoś czasu mam znów w biurze swojego adiutanta Koeppena, który został ranny nad Aisne (E.K. [Krzyż Żelazny] II)[523]. I innych współpracowników. Urbana ściągnąłem na 4 tygodnie z jego garnizonu w Polsce, dra Zieglera wezwałem dziś z Francji: ma przerobić wszystkie archiwalne materiały o Kościołach. Mogą okazać się potrzebne szybciej, niż ktokolwiek się spodziewa – a ich obróbka zajmie przecież trochę czasu.

Moje pisanie dzisiaj i w poprzednich dniach jest rezultatem nalotów na Berlin. Przed ½ 1 nie zamierzam się kłaść, bo i tak nie uda mi się zasnąć.

A krótko po 12 prawie codziennie rozlega się wycie syren. Wczoraj w nocy było ostre bombardowanie, oglądałem później zniszczenia na osi Wschód-Zachód[524] i w rejonie placu Paryskiego – poważne. Na północy brytyjskie bomby niestety znów pochłonęły ofiary w ludziach. Także według poufnych doniesień w Londynie rozpętało się piekło.

12.9.40

Jeśli miałbym się zastanawiać, na czym schodzi mi dzień roboczy w czasie wojny, gdy praca wychowawcza leży niemal odłogiem, to właśnie dzisiaj: do alarmu powietrznego zostało dużo czasu, więc oto mały przekrój.

Solidnie się wyspawszy – alarm trwał do godziny 2 – wyszedłem o 10:15 do biura. Najpierw Schickedanz zdał relację z 2½-godzinnej wizyty Quislinga u Führera. Ogólnie wszystko idzie dobrze, a Terboven musi wpasować się w linię, którą zawsze zwalczał. Dziś kolejna narada. Podsunąłem Sch.[ickedanzowi] artykuł w sztokholmskim „Socjaldemokracie", zatytułowany: *R.*[osenberg] *przeciwko Terbovenowi*. Czyli ktoś w Oslo zaczął już paplać.

Później nadeszła poczta. M.in. list od redaktora katolickiego czasopisma „Der neue Weg". Przymila się: uczepił się mojego niegdysiejszego stwierdzenia, że światopogląd narodowosocjalistyczny jest na tyle wszechogarniający, iż pomieści w sobie różne temperamenty religijne. A on chciałby poprowadzić swoich czytelników w stronę tego światopoglądu. {Pisze, że} mój urząd uznał jego czasopismo za

możliwe do zaakceptowania. Biskupi zaś żywią do niego „zimną nienawiść”. Zapytuje, czy mógłby do mnie przyjść.

Zatem ludzie epoki przejściowej wzięli się już do roboty. W załączonych artykułach, które przejrzałem, rysowana jest dusza „chrześcijanina”, który dostrzega posłannictwo A.[dolfa] Hitlera. Modlitwy. Świątobliwe nagłówki. Z N.S. {narodowego socjalizmu} jak dotąd nie zauważyłem ani śladu.

Dr Gerigk przedstawił informację o wykazach znajdującej się we Francji literatury muzycznej, starych dokumentów itd.[525]. Opracowuje te wykazy razem z drem Krüssem, wkrótce mają być gotowe[526].

Nadeszły tajne doniesienia o zagranicznych rozgłośniach radiowych, o nastrojach w Londynie itd. Malletke, BrigF [brigadeführer] SS Zimmermann i Scholz omawiali ratowanie arcydzieł sztuki oraz akcję zbierania metalu, w rezultacie której pozyskano 75 000 ton![527]. Mają pojechać i obejrzeć odsortowany materiał, z którego Scholz zrobi w naszych salach ekspozycyjnych wystawę rzemiosła i sztuki. Dłuższa rozmowa o pokrewnych zagadnieniach.

Malletkego pod koniec zatrzymałem, aby mu zakomunikować[528], co o jego pracy powiedziałem Führerowi, i jednocześnie wspomnieć mu o swojej propozycji w sprawie APA. Zaznaczyłem, że Sch. i on mogą na tym ucierpieć, bo zasłużyli na oficjalne podsumowanie swojej pracy. M.[alletke] z serdecznością i właściwą sobie przyzwoitością

odparł, że sprawy potoczyły się tak a nie inaczej, ale udało nam się doprowadzić do zmiany mentalności w stosunkach gospodarczych z zagranicą, jemu zaś i Harderowi przyjemnie było u mnie pracować. Dla niego było to niezwykle piękne doświadczenie. Martwić się o niego nie ma powodu. Dostał – np. przez Wohltata – świetne oferty pracy (uporządkowanie banków Mendelssohna) i sobie poradzi. – Bardzo mnie wzruszyła ta jego postawa. M. zarekomendował jeszcze rezultaty prac Schaefera, które można by wykorzystać w nowo tworzonej komórce[529]. {Dodał, że}, jeśli w dalszej przyszłości zaistnieją ponownie możliwości, to on będzie natychmiast do dyspozycji.

Dr Heiding z RJF[530] zreferował działania na polu ludoznawstwa i poprosił o skierowanie go na Węgry, do tamtejszej grupy etnicznej. Rozmawiał z drem Baschem[531]. Cały teren między Włochami a Węgrami: Chorwacja musi jego zdaniem wejść w kontakt z liczniejszą grupą niemiecką. Prócz tego mówił o bibl[iografii] (wydaje się, że ten skrót należałoby raczej odczytać jako „bibliotekę", „księgozbiór" – przyp. tłum.) żydowskiego badacza z Wiednia poświęconej jugosłowiańskim pieśniom ludowym, i pokazał mi jedną z książek. Ów Żyd ma już 80 lat, więc trzeba zadbać o późniejsze przejęcie tych zasobów. H.[aiding] pokazał mi kilka ze swoich ostatnich artykułów. Wyjeżdża teraz do pracy na południe Tyrolu – a następnie do dra Bascha.

Po południu wpadł dr Ziegler: świeżo z Biarritz[532]. Wszyscy w pogotowiu: być może będzie wymarsz na

Portugalię, Azory. Dla zapobieżenia ewentualnym amerykańsko-brytyjskim wygłupom. Jest zdrów[533] i wesół. Opowiedziałem mu ze szczegółami o pracy instytutu, ustaleniach z Himmlerem itd.

Dr Jung ma walizkę z badaniami nad rozwojem germańskiej architektury halowej. Prowadzone bardzo skrupulatnie. Nie miałem pojęcia, że J.[ung] już tak długo działa sojuszniczo w Bonn. Uspokoiłem go: wkrótce zjawi się u mnie Haake[534], by załatwić konflikty z Reinerthem. – Zapowiedziałem J.{ungowi}, że on i jego 2 dzieci mogą liczyć na lepszą pensję. Dobrze jest zadać sobie fatygę i osobiście rozmawiać ze wszystkimi pracownikami.

Rosenfelder mówił o działaniach podejmowanych na rzecz narodowości niemieckiej[535]. Malletke poprosił o przyjęcie wizyty pułkownika X.[536], który jest współpracownikiem feldmarszałka Mannerheima[537] oraz I. Kilpinena. Chciał wiedzieć, czy w swoim przemówieniu o nordyckiej wspólnocie losów rozmyślnie pominąłem Finlandię. – Tak, oczywiście! W obecnej sytuacji nie wyszłoby to F.[inlandii] na dobre. Jutro więc chętnie się z Finami rozmówię.

Fiński pisarz E.[rkki] Raikkonen przysłał mi z dedykacją swoją książkę o Svinhufvudzie[538].

Z Urbanem omówiłem korespondencję z Hessem na temat spraw organizacyjnych Urzędu.

I tak zrobiło się ½ 7 wieczorem. Pojechałem jeszcze obejrzeć w kilku miejscach zniszczenia od bomb.

Wieczorem w domu czytałem tekst wczorajszego przemówienia Churchilla oraz naszą relację prasową.

Miniony dzień nie był wstrząsający, ale z tych licznych drobnych rozmów układa się jednolity obraz wieloletniej pracy.

Po latach wziąłem znów do ręki korespondencję H.St. Chamberlaina. Był to jednak wielki człowiek, pełen wewnętrznego ognia. – Listy Wilhelma II to odzwierciedlenie jego osobowości: dobra wola, rozkojarzenie, fałszywy patos i okropna płytkość[539]. W 1902 obiecywał podjąć walkę przeciwko Rzymowi i Jerozolimie! A spiknął się z Rathenauem i Ballinem![540].

Teraz o 10^{h} wiadomości. Poczytam jeszcze książkę. Hartnacke: *Psychologia*[541]. A potem pewnie znów zawyją syreny. Bój z Anglią trwa.

13.9.40[542]

Rano wizyta Quislinga. Bardzo zadowolony. Tura głosowania Stortingu ma się zakończyć, odpowiada za to T.[erboven]. Później tymczasowa rada Rzeszy z narodowosocjalist. większością, później rząd Q[uislinga]. Na koniec jeszcze R. przepadł jako kandydat tamtych na ministra spraw zagranicznych, a Führer zgodził się na J., zaproponowanego przez Q.[543]. Q. wyjechał zadowolony, a ja życzyłem mu wszystkiego najlepszego. Złożył swój honor na ręce Führera, w służbie idei wielkogermańskiej. Malutcy „dyplomaci” chcieli tutaj okryć niesławą imię Rzeszy. Sprzeciwiałem się temu ze wszystkich sił, a Führer

przyznał mi rację. Teraz Q. musi sam przejść sprawdzian.

Fiń. pułkownik S.[544] opowiedział mi o walkach prowadzonych przez Finów. On i jego asystent to ludzie uczciwi i prostolinijni jak większość Finów. Powiedziałem im, że nie zostało spełnione życzenie jednolitej postawy od Finlandii po Bosfor[545]. – Anglia i Liga Narodów wabiły silniej niż D. [Niemcy]. Polska nie patrzyła na Wschód, tylko przeciwko nam. No i doszło do wszystkich późniejszych zdarzeń[546]. Pułkownik S.: „Po pańskim przemówieniu o nordyckiej wspólnocie losów wiemy, gdzie nasze miejsce". Mówili potem dalej o poniesionych stratach, ale też o kopalniach rudy, które ocalili przy wytyczaniu granic, ponieważ Rosjanie o nich nie wiedzieli. „To wszystko będzie teraz trafiać do D. {Niemiec}". Twierdzili, że wokół Petersburga mieszkają tylko Finowie…

Później zjawił się Schnell, wróciwszy z Afganistanu. Reprezentuje dra Todta[547]. Złożył relację o aktualnej sytuacji i przekazał notatkę o tajnej naradzie z Abdulem Medjidem[548]. Ten zaś trzyma wciąż z nami, na przekór wszystkim angielskim machinacjom, oczekuje jednak dostaw, zabezpieczenia północnej granicy, żeby móc dojść aż do Oceanu Indyjskiego. Przeczytałem to interesujące memorandum i obiecałem powiadomić Führera. – Afganistan należy do tych spraw, które od lat forsuję wbrew oporom AA. Na W.[ilhelm]-Strasse angażowano się w to zawsze bez przekonania[549].

Przyszedł Lutze, żeby omówić kilka wyskoków Terbovena, który zmusił kadrę dowódczą SA w swoim otoczeniu do założenia mundurów SS. Zapoznałem go z kilkoma szczegółami.

Arbeitsführer (*Arbeitsführer*, stopień w organizacji Służba Pracy Rzeszy – przyp. tłum.) dr Decker przedstawił nowego szefa pionu wychowania w Służbie Pracy: Le Jeune'a[550]. Omówiliśmy sprawy najbliższej przyszłości.

Schaefer wręczył mi plan działań w dziedzinie badań kulturowych: przeglądy w Paryżu: Alliance française, Ecole laique itd. Jedzie na konferencję nauczycieli akademickich do Wiednia, później do Paryża.

Po południu odwiedziłem nowego ambasadora hiszpańskiego, generała de los Monterosa[551]. Znamy się ze zjazdu partii w 1937 (albo 38), gdzie był pod moją opieką. Wymieniłem kilka słów ze szwedzkim posłem Richertem[552]. Jest bardzo ostrożny. Zaprosiłem go do siebie na jesienną filiżankę herbaty.

Wieczorem pomagałem swojej córce w „strasznie trudnych" zadaniach z matematyki. Później kino, okropnie dramatyczny film. I tak zleciał kolejny dzień. Wczoraj czekałem na syreny do ½ 2. Dzisiaj pewnie się odezwą.

14.9.40

Odwiedził mnie dziś nowy poseł fiński[553]. Jest już u nas od kilku miesięcy, ale ja byłem często nieobecny. Jest spokojny i patrzy w przyszłość optymistycznie.

Jesienią 1939 to on negocjował i po kolejnym uspokajającym oświadczeniu posłuchał naszej rady, by zawrzeć z Moskwą pokój. Wyjaśnił, że Rosjanie ustąpili teraz w wielu punktach, zwłaszcza w kwestii Wysp Alandzkich (nie będzie tam rosyjskich sił zbrojnych)[554].

Poseł był spokojny i opanowany, najwyraźniej również on „obrał kierunek".

Urban pracuje u mnie już 10 lat. Mój list z podziękowaniem, który wysłałem do Polski, właśnie teraz mu dosłano. I z kolei podziękował mnie. Serdecznie uścisnęliśmy sobie dłonie. Zawsze wiernie przy mnie stał, a na dłuższą metę to właśnie jest najcenniejsze.

Dr Gerigk przyniósł mi pierwsze egzemplarze wydawanego przez siebie leksykonu Żydów w świecie muzyki. Jedna z tematyk zaplanowanych do gruntownego przebadania. W opracowaniu są jeszcze: leksykon Talmudu, kompendium na temat wszystkich pisarzy żydowskich, potomkowie tylko dwóch rodów żydowskich (Itzig i Mendelssohn) i ich oddziaływanie na życie Niemców i in.[555]. Trzeba następnym pokoleniom stworzyć wszelkie warunki do poznania naszej epoki, bo inaczej nie będą w stanie zrozumieć, dlaczego tak się denerwowaliśmy z powodu Żydów. Już teraz młodzi pisarze są zbyt leniwi, by wnikliwie zająć się tą problematyką[556]. Radio angielskie – nie wierzyłem własnym oczom – obciążyło żydowskich emigrantów winą za katastrofalną sytuację Anglii.

Stwierdzono, że przez lata podawali oni Londynowi błędne informacje: o potędze Niemiec, o wewnętrznej sytuacji w Rzeszy, o upadku N.S. {narod. socjalizmu} itd. A teraz {mówią} wszystko to okazuje się nieprawdą. Izrael może jeszcze mieć się z pyszna, skoro takie głosy rozlegają się nawet z radia angielskiego.

Ponadto zjawił się generał Reinecke, szef Urzędu Krajowego OKW. Dowiedziałem się od niego, że człowiek z M. {mojego} urzędu, siedzący w O.K. [głównym dowództwie] w Kopenhadze, ponoć niepotrzebnie wypaplał coś jakiemuś Duńczykowi. Do tego stopnia niepotrzebnie, że zarzucając mu szkodzenie Rzeszy i wręcz zdradę kraju (!), chcą go ciągać pod sąd wojenny. R.[einecke] przejął papiery tej sprawy, odwołał wyżej wymienionego i teraz odczytał mi poszczególne punkty. Człowiek ten najwyraźniej sporo wygadał, ale przy intryganctwie, jakie panuje w Danii, można domyślać się znacznej dozy złośliwości. – Później omawialiśmy naszą przyszłą współpracę, dałem mu moje ostatnie 2 listy do Göringa. Zgodnie z nimi mam przejąć całe wychowanie światopoglądowe Wehrmachtu. Bardzo się cieszę na tę pracę, bo po wojnie musimy wygrać pokój, zaś d. [niemieckie] wojsko ma stać się i pozostać na zawsze ostrym mieczem rewolucji ns. {narodowosocjalistycznej}.

16.9.40

Dzisiaj Puttkamer i Heil złożyli sprawozdanie ze swojej pracy w Paryżu oraz o „prawniczych”

trudnościach związanych z rekwirowanymi zasobami[557]. Obiecałem, że możliwie jak szybciej skłonię Führera do podjęcia decyzji. Prof. Baeumler zreferował swoje poglądy na temat stanu badań kontynentalnoeuropejskich, prowadzonych przez prof. N.[558].

Przy obiedzie u Führera rozwinęła się dzisiaj wielokierunkowa konwersacja. Było to bardzo ładnym gestem, że po swojej prawicy Führer usadził swego szofera, który świętował dziś 30. urodziny. Ten zaś był w siódmym niebie. Później poprosił mnie, za pośrednictwem mojego kierowcy, żebym podarował mu swoje zdjęcie z autografem i datą. Rozmowa zeszła na Serrano Sunera (*sic!*)[559]. Zapytałem Fricka, jakie robi on na nim wrażenie[560]. {Dodałem, że} jak sam słyszałem, wychowanie odebrał jezuickie. Podczas hiszpańskiej wojny domowej pewien falangista napisał mi, że aresztowano go za samo posiadanie moich pism. Führer roześmiał się: No tak, pańskie pisma. Wspomniałem, że z José Antonio Primo de Riverą doszedłem do znakomitego porozumienia: Hiszpania jest katolicka i my nie zamierzamy się do tego mieszać. R.[ivera] rzekł wtenczas: Owszem, z tym że papież to coś w rodzaju przywódcy masońskiego, Hiszpania wybierze sobie w Toledo własnego papieża. I jeszcze: że dotychczas nie zgodziłem się na przetłumaczenie swojej książki na włoski i hiszpański.

Führer obszernie podjął ten temat. Wg niego każde państwo katol.{ickie} powinno wybierać sobie własnego papieża[561]. I nieszczęściem jest, że niemieccy cesarze

wciąż chcieli zaprowadzać w Kościele „porządek”, zamiast spokojnie pozwolić na urzędowanie kilku papieży. Ledwie pomogli w wyborze któregoś papieża reprezentującego porządek, ten zaraz uderzał do nich z pretensjami. Powinni byli ze spokojem wspierać większą liczbę papieży, im więcej, tym lepiej. Kościoły {mówił} zawsze robią się bezczelne, gdy panuje w nich „porządek” i nie muszą się obawiać o swoją pozycję, natomiast gdy mają konkurentów, to walą drzwiami i oknami po pomoc. (Führer raz jeszcze przypomniał spór o deputaty wśród dzisiejszych protestantów). Wtrąciłem, że z taką postawą wiąże się pewna doza niewiary, natomiast cesarze niejednokrotnie szczerze wierzyli w instytucję Kościoła. – Führer ironicznie odniósł się do tego, jak Kerrl usiłuje zaprowadzić znów „porządek”, zresztą podejmowane przez tego naszego ministra wyznań „starania o harmonizację” wywołują dziś wszędzie tylko współczujący uśmiech. Bo ten człowiek faktycznie „wierzy” jeszcze w Kościoły. Gauleiter Greiser objaśnił uregulowanie wprowadzone w Kraju Warty: wyznania religijne jako prywatne stowarzyszenia[562]. Führer odparł, że nie ma nic przeciwko temu, aby w poszczególnych okręgach istniały całkiem odmienne porządki: po co mielibyśmy znów podsadzać Kościoły na siodło.

Przedstawiłem „obiekcje” naszych wojennych prawników we Francji. Poniżej notatka służbowa na ten temat [brak].

ALT-AUSSEE 12.10.40[563]

Jestem tu od 3 dni i dogadzam swoim mięśniom grzbietowym gorącymi okładami z borowiny, masażami i nasłonecznianiem. Koło chorego miejsca mam naderwanie, przez co nie mogę opierać się na lewej stopie. Raczej wątpliwe, czy 16 wystąpię w Linzu.

Dużo czytam, lecz do prywatnej pracy mam równie mały zapał, jak niedawno w Gastein, gdzie ze względu na berlińskie bombardowania przerwałem ledwo rozpoczętą kurację i wróciłem do rodziny[564].

Ale gwoli upamiętnienia dopiszę kilka zaległych rzeczy.

W ostatnich dniach otrzymałem zarządzenie Führera w sprawie przyszłego budownictwa mieszkaniowego. Zainteresowane komórki mają mu dostarczyć projekty mieszkań robotniczych: dostępnych cenowo i z 3 sypialniami. Wreszcie! Przy każdej okazji zwracałem Speerowi i Gieslerowi uwagę na konieczność budowania mieszkań dla robotników równolegle z wielkim przedsięwzięciem partii i państwa; wspominałem o tym również podczas obiadowych rozmów u Führera[565]. Führer zaś opowiedział następującą charakterystyczną anegdotę: wizytując „Cap Arconę", zażyczył sobie obejrzeć kajuty sypialne personelu. Po chwili zakłopotanej szeptaniny zaprowadzono go do nich; był oburzony tym, co zobaczył. Nocowanie w tych dusznych, ciemnych pomieszczeniach, gdy dookoła na statku wszędzie luksus, mogłoby sprzyjać nastrojom komunistycznym

wśród załogi. Dlatego {podsumował} trzeba kiedyś w D. [Niemczech] wdrożyć program budownictwa mieszkaniowego, jakiego jeszcze nie było. I wtedy ludziom wróci ochota na płodzenie dzieci.

A więc zajęto się wreszcie tym palącym problemem. Lud niemiecki, powróciwszy z wojny do domu, też nie będzie rozumiał, dlaczego ma dalej gnieść się w starych wielkomiejskich ruderach, gdy tuż obok powstaje wspaniały nowy Berlin, Monachium, Norymberga czy Hamburg. Niemiecki robotnik ma prawo domagać się, by oprócz wielkiej architektury, mającej reprezentować państwo, zadbano także o podstawową komórkę jego osobistego życia. W końcu to z jego udziałem wywalczone zostało zwycięstwo. – Gdy innym razem rozmawialiśmy o Strassburgu i ja opowiedziałem się za tamtejszą katedrą jako narodowym sanktuarium, Führer ze łzami w oczach powiedział, że chce, aby powstał tam również pomnik ku czci nieznanego żołnierza. Co ma od życia prosty człowiek? Cóż on może wiedzieć o ogromie dziejów? Ma swoje ciało i je poświęca. Czymże byłyby wszystkie nasze plany bez tego żołnierza! Wszystko pozostałoby jedynie na papierze.

Tak więc mam nadzieję, że pierwszy pomnik tych niemieckich żołnierzy stanie w strassburskiej katedrze. Skoro w *Micie* napisałem, że kolumny maryjne powinniśmy zastąpić pomnikiem ku czci walczących, to przykład musi przyjść z góry. A Strassburg byłby przykładem najpiękniejszym.

Führer nie przepada za gotykiem. Rozczarowały go zwietrzałe posągi w Reims. Stwierdził, że gotycka katedra w Strassburgu była pierwszą, która uderzyła {go} swoją przestrzennością. – Słusznie. Tutejsze kolumny, choć masywne, nie zakłócają widoczności we wnętrzu. Mam tu zresztą swoje rezerwy, gotyk bowiem był nie tylko kulminacją katolicyzmu, ale również istotnym, choć wysublimowanym, przejawem germańskości. I oczywiście więź z naturą przebija tu spod wszystkich katolicyzmów: ornament z pnączy w Marburgu, tryskające życiem gobeliny itd. Aczkolwiek w *Micie* wyjaśniłem, że budować w stylu gotyckim współcześnie już się nie da (stosowny fragment został napisany w 1917/18).

1941

2.2.41

Po dłuższym okresie przerwy Führer znów jest w Berlinie. Pod koniec stycznia byłem tam znów dwa razy na obiedzie. 29.1 nie rozmawialiśmy przy stole na żadne tematy polityczne, natomiast Führer zrobił nam dłuższy wykład o roślino- i mięsożercach, czy też, jak sam mówi, trupożercach. Jego zdaniem roślinożercy reprezentują wytrzymałościowy aspekt siły życiowej, natomiast mięsożercy, jak np. lew, wykazują ogromną siłę o charakterze nagłym, ale brak im wytrzymałości – jako przykłady z drugiej strony wymienił słonie, buhaje, wielbłądy i bawoły. To, że rośliny nam służą, widać w opiece nad chorymi. Współcześnie osobom chorym i dzieciom bardzo słusznie daje się owoce i soki warzywne, żadnego

mięsa. Führer przypuszcza, że mięsożerstwo upowszechniło się w okresach dłuższego ochłodzenia klimatu i potem już zostało. W średniowieczu {ciągnął} wyższe warstwy społeczne żywiły się prawie wyłącznie mięsem i umierały bardzo młodo (niemieccy cesarze). Jest przekonany, że znając i konsekwentnie stosując naukę o witaminach, można będzie kiedyś wydłużyć ludzkie życie do 250 lat.

Führer zaprawiał swój wywód dowcipami i słuchając go, wybuchaliśmy śmiechem. Ja dorzuciłem, że najpierw wypadałoby podjąć walkę przeciwko I.G. Farbenindustrie, przeciw chemicznemu wybielaniu mąki itd. Po skończonym obiedzie wszyscy jednak zgodzili się co do tego, że wielkie talerze surowych warzyw obciążają żołądek z uwagi na wielkie porcje, jakie trzeba spożyć.

Że Führer ma słuszność, zachęcając do witamin i roślin, to wiemy, lecz wydaje się, że nasze pożywienie powinno być mieszane; bo jednak nie mamy krowiego żołądka. Führer choruje na żołądek, co czyni jego wywody podwójnie zrozumiałymi.

Następnego dnia Greiser opowiadał o swojej pracy w Kraju Warty, bardzo ucieszony przydzielonym mu zadaniem. {Mówił, że} również Bałtowie oswoili się już z miejscowymi warunkami i są bardzo zadowoleni. Führer spytał, czy będą chcieli wracać. Ja na to: Co najwyżej, jeśli pan oczyści im drogę w kierunku Petersburga. – On: Tylko żeby pan, R.[osenberg], został tutaj! Ja: Kto wie. – Ów żart miał swoją poważną stronę, którą nazajutrz omówiłem

z Greiserem w cztery oczy: Bałtowie dotychczas czuli się odstawieni na boczny tor: (członkowie rady miejskiej w Litzmannstadt[566], informacja o odebraniu im zagród itd.). Greiser okazał daleko idące zrozumienie; będę przemawiał w Poznaniu 3.4.

Dopiszę parę zaległych rzeczy z listopada i grudnia 1940, które dla mnie oznaczają ważne wspomnienie osobiste, ale i same w sobie nie są pozbawione znaczenia.

Z OKW omawiamy od dłuższego czasu szczegóły współpracy, nawiązanej z początkiem XI 41[567]. W-A [światopoglądowa] opieka nad przyszłymi duchowymi instruktorami Wehrmachtu przechodzi w moje ręce. Feldmarszałek Keitel nalegał, żeby podpisać to porozumienie w Monachium 9 XI i przez to nadać mu znaczenie symboliczne. Wywołało to w całej partii wielkie zadowolenie, choć porozumienie nie zostało ogłoszone publicznie. Keitel był wobec mnie zawsze lojalny; na przyszłość obiecuję sobie spore efekty, bo zachowanie wielu nowo uaktywnionych w szeregach Wehrmachtu aż prosi się o działania z naszej strony. A będzie to możliwe, bo podlega mi teraz m.in. cały materiał W-A [światopoglądowy] i piśmiennictwo.

W Paryżu zaplanowano manifestację we francuskiej izbie deputowanych. Führer udzielił zgody na ten symboliczny akt, chciał jednak wcześniej zobaczyć tekst mojego przemówienia. Dałem mu manuskrypt *Krwi i złota*. Przeczytał go; jako że przed jego

wyjazdem nie zdążyłem już z nim porozmawiać, zadzwonił do mnie Schaub z informacją, że Führer jest z tej przemowy bardzo, bardzo zadowolony, cieszy się, że ją wygłoszę, i nie ma w niej ani jednego słowa do zmiany[568].

Pojechałem więc do Paryża, trzeci raz w 1940 roku. Kiedy pociąg stanął w Akwizgranie, usłyszałem nagle, jak wrzeszczą przez głośnik moje nazwisko. I za chwilę znowu: Telegram dla R-L. [reichsleitera] R[osenberga]! Koppen wybiegł {na peron}[569]. Telegram z upoważnienia Führera od R L [reichsleitera] Bormanna (który stopniowo awansował na centralnego pośrednika wiadomości). No, wystraszyłem się, bo za takimi ceregielami zwykle kryje się coś nieprzyjemnego. Zaczytam czytać: „Zameldowano Führerowi…". Cóż za łajdactwo się wydarzyło?! Ale następne słowa mnie uspokoiły: „Że odbędzie się ekshumacja Codreanu". Führer chciał mianowicie wysłać mnie do Bukaresztu jako swojego przedstawiciela. Miałem dać mu znać, czy zdążę dojechać na czas. – Zaczęliśmy kalkulować i w końcu zamówiliśmy u Bormanna samolot na godziny południowe 29. W Paryżu okazało się, że tak się nie da, musiałbym lecieć w nocy przez Karpaty. Zadzwoniłem do Hessa: żachnął się, że wykluczone. Więc zamiast mnie poleciał ostatecznie Schirach.

Pomysł Führera wziął się głównie z następującego epizodu. Antonescu został zaproszony do Berlina, również na obiad z Führerem w kameralnym gronie. Ja protokolarnego zaproszenia nie otrzymałem. Kiedy

po przemówieniu w katedrze brunszwickiej (12.XI. [1940]) zjawiłem się na obiedzie w Kancelarii Rzeszy, Führer powitał mnie słowami ubolewania[570]. Tłumaczył, że nie zajmował się szczegółami zaproszenia i był oburzony, że nie widzi mnie koło siebie. Powiedział szanownym panom do słuchu. Według niego koniecznie powinienem był tam być razem z Antonescu, gdyż to ja jako pierwszy zainicjowałem Ruch na terenie Rumunii.

I teraz, żeby naprawić tę wpadkę, Führer chciał wysłać mnie do Bukaresztu jako swojego przedstawiciela.

28 przed południem obejrzałem sobie w Paryżu żydowskie eksponaty kulturalno-artystyczne skonfiskowane we Francji przez mój Sztab Operacyjny, częściowo wystawione w Jeu de paume[571]. Wprawdzie 42 najlepsze eksponaty wywiózł już uprzednio do swojej kolekcji Göring, ale wciąż były do obejrzenia drogocenne przedmioty. Rothschild, Weil, Seligmann itd. musieli oddać rezultaty 100 lat zysków na giełdzie: dużo Rembrandta, Rubensa, Vermeera, Bouchera, Fragonarda, Goi itd., itd., stare rzeźby, gobeliny itd.[572].

Taksatorzy ocenili ich wartość na prawie miliard marek![573].

O godzinie 4 pojechałem do pałacu Burbonów[574]. Powitał mnie tam dyrektor administracji wojskowej. Słynne „couloirs", duszne izby obite czerwonym pluszem. W sali posiedzeń: feldmarszałek Sperrle,

generał-pułkownik Stülpnagel, generaładmirał Saalwächter oraz inni dowódcy i oficerowie[575]. Do tego niemiecka kolonia. Dziwne to było uczucie, przemawiać w miejscu, z którego Clemenceau i Poincaré ciskali grzmoty na Rzeszę i skąd wypływały kolejne fale światowej nagonki na D. [Niemcy][576]. Stojąc przed 600 przedstawicielami D. [Niemiec], już zwycięskich, przemawiałem jako pierwszy w imieniu narodowosocjalist. rewolucji jakby na grobie rewolucji francuskiej. Złoto i krew, symbole tej epoki. – Później niektórzy oficerowie wyznali, że dopiero teraz pojęli, iż nasze działania nie były odruchem chwili, tylko wynikały z dawnej postawy (zacytowałem własne słowa sprzed 14 lat, o opętaniu złotem). Myślę, że moje precyzyjnie sformułowane wywody zrobiły odpowiednie wrażenie, bo oklaski trwały demonstracyjnie długo.

Francuskiej prasie dostarczono wersję skróconą, którą zamieściły wszystkie gazety. Jak się dowiedziałem, mój odczyt był tematem dnia w rozmowach wszystkich Francuzów. Ujrzeli w nim nową duchową drogę, wtłoczeni między Kościół a demokrację. – Na razie jednak nie ma co się spodziewać po F.[rancji] jakiejś wewnętrznej przemiany.

Odwiedził mnie hrabia Gobineau, pełen najlepszej woli, jak wielu innych[577]. Ale czy zdołają stać się siłą polityczną? Ów Francuz nie pojął jeszcze ogromu swojej klęski, więc chyba raczej nie.

Wieczorem w Ritzu 150 osób zebrało się na bankiecie, gdzie dowiedziałem się od Gnf. [feldmarszałka] Milcha, że musimy się liczyć ze stratą majora Wicka, tego „najtwardszego ze wszystkich pilotów myśliwskich”[578].

Nazajutrz byłem u Sperrlego, który pokazał mi zdjęcia lotnicze znad Anglii i opowiedział o działaniach swojej floty powietrznej. Sp.[errle] urządził sobie w Pałacu Luksemburskim przytulną, domową siedzibę[579]. Zatrudnieni przy remoncie franc. robotnicy byli nielicho zdziwieni, gdy zaproszono ich na uroczyste zatknięcie wiechy. Mówili, że u nich takiej wspólnotowości nie ma. W końcu serca im zmiękły – i pewnie stwierdzili w duchu, że nieprawdą są różne rzeczy, które o nas wcześniej słyszeli. – Generał Christiansen, który przyjechał na mój odczyt z Holandii, ale się spóźnił, poprosił mnie o spotkanie w Hadze[580].

Wieczorem w Theatre des Ambassadeurs. Zwykła francuska sztuka obyczajowa o małżeństwie. Dialektycznie niezła, ale wymęczona pod względem postawy i konsekwentności. Później samolotem – po krótkich odwiedzinach w Villi Coublais, kwaterze lotników – do Berlina[581]. Co się okazało: wszystkie aparaty zamarznięte, pilot ledwie zdążył wrócić. Jak dowiedziałem się potem, lądując w drodze powrotnej, złamał jedno skrzydło. Wynik przeglądu samolotu: 164 źródła usterek. Był to samolot feldmarszałka von Rundstedta[582]. Sperrle, gdy o tym usłyszał,

rugając biednego pilota, mało nie uniósł go za guzik w powietrze.

Konferencja w Brunszwiku też oznacza nowy[583] krok na drodze W-A [światopoglądu] narodowosocjalist. Miasto Brunszwik kazało otworzyć grób Lwa i ustawić go od nowa. Byłem kiedyś świadkiem, jak prof. Fischer odsłaniał szczątki księcia Henryka[584]. O tożsamości zmarłego świadczyła wywichnięta kość biodrowa. Widać było duży brązowy pukiel włosów. Następnie katedra została uwolniona od paskudnych XIX-wiecznych zamalowań. Dzięki temu rozjaśniła się. Została ogłoszona katedrą państwową, a ja wygłosiłem tam pierwsze przemówienie, w wymiarze duchowym biorąc szacowną książęcą halę pod pieczę narodowego socjalizmu. Uroczystość (z okazji konferencji niemieckiego Sejmiku Gmin[585] w ramach mojej urzędowej konferencji poświęconej opiece nad literaturą) miała bardzo godną oprawę. Koncert organowy Bacha. Wystąpiłem z odczytem o siłach sprawczych niemieckiej historii oraz o związku między centralizacją polityczną a decentralizacją kultury. Uroczystość ta nie stanowiła żadnej „namiastki", wypadła równie godnie jak niegdysiejsze uroczystości kościelne dla wcześniejszych światopoglądów. Tylko nie taka płaczliwa.

Kilka dni temu Greiser poprosił mnie, żebym w kwietniu odwiedził katedrę w Gnesen (Gniezno) i zdecydował, czy jest ona godna stać się na Wschodzie kolejnym symbolem niepowiązanym z religiami[586].

W tym samym czasie usłyszałem, że Wiedeń zbiera wszelkie materiały o osobach wspierających inicjatywę na rzecz zachowania katedry św. Szczepana. To bez sensu, byśmy zachowywali jakąś budowlę i przekazywali ją wyznaniu, które z zasady nastawione jest wrogo do zbawczej idei narodu niemieckiego.

Ogólnie jednak musimy zachować ostrożność w tego rodzaju przejmowaniu katedr. Docelowo chcemy mieć własne hale do odprawiania uroczystości. Katedry traktujmy jako wyjątek tylko tam, gdzie naprawdę mogą posłużyć za symbol.

Tydzień później znów przemawiałem w Brunszwiku, do przełożonych BdM [Związku Dziewcząt Niemieckich]. Pierwszy raz na tematy religijno-etyczne. Dziewczęta poprosiły mnie o omówienie kwestii honoru i pojęcia honoru u różnych narodów. Myślę, że wszystkie były poruszone, tak jak ja, choć bez wpadania w sentymentalizm. Na koniec przedstawiłem taki ciąg refleksji: z ns. {narodowosocjalistycznego} systemu wartości mogłaby się zrodzić religijna reforma, gdyby zrozumiano, że religia w naszym pojęciu oznacza nie samowyrzeczenie, ale samozachowawczość. Jak dotąd, ludzie szukają „czegoś zamiast" na tym samym poziomie, co Kościoły, i nie znajdują „elementu pozytywnego". Tymczasem element ten już istnieje, tylko nie zauważają go nawet osoby, które wystąpiły z Kościołów. Albowiem właśnie ta samozachowawczość duszy jest nową religią, która bezpośrednio nawiązuje

do germańskiej postawy wobec losu. Jeśli ktoś istotę swojego Ja traktuje jako obciążoną dziedzicznym grzechem pierworodnym, to musi pozostać chrześcijaninem, jeśli zaś już tego nie czyni, no to znajduje się na drodze wyjścia z chrześcijaństwa. W gorącym podmuchu nowego spojrzenia na życie stop chrześcijańsko-germański zaczyna topnieć i rozpadać się na swoje części składowe.

Treść mojego wystąpienia nie została zanotowana; nie[587] wiem, czy kiedyś ponownie znajdę w sobie impuls, by pomówić o tych sprawach.

1 grudnia [1940] byłem z powrotem w Berlinie. Echo moich paryskich wywodów było bardzo silne; partia bardzo zadowolona, bo poprzez moją osobę zaakcentowała tam swoją dziejową rolę. Nieco się jednak zdziwiłem, gdy niespodziewanie przyszedł list od ministra gospodarki R.[zeszy] Funka. Złamawszy rękę, Funk leżał w Hohen-Lychen. Napisał, że uważa moje paryskie przemówienie za dokument na miarę światowej historii. Z początkiem roku F. po raz pierwszy w trybie oficjalno-państwowym zrezygnował z waluty opartej na złocie. A jak słyszałem, jeszcze 14 dni wcześniej wzdragał się to uczynić.

Później udałem się do Königsbrück koło Drezna[588]. Szkoli się tu 400 dowódców dla nowych dywizji. Przyjechali na szkolenie z Bordeaux, Norwegii i Polski. Całością szkolenia zawiaduje dowódca „szczęśliwej dywizji" Weissenberg, mający na koncie zdobycie szturmem bunkrów 505 i Verdun[589]. Chyba

przybliżyłem oficerom istotę tej wojny. W.[eisenberger] zaś wypowiedział się w duchu bardzo koleżeńskim i narodowosocjalistycznym; wyraził przekonanie, że dałem słuchaczom materiał do przemyśleń na kilka miesięcy. Potem siedzieliśmy jeszcze długo razem.

Przed Bożym Narodzeniem odbyła się jeszcze jedna konferencja gauleiterów. Raport o nowych ustawach kościelnych w okręgach partyjnych Marchii Wschodniej, a także w Kraju Warty, prezentacja zadań przez dra Leya. Wieczorem Führer zarysował sytuację wojenną. Jak zawsze z optymizmem.

Tymczasem: sporo narad w sprawie instytutów H.S. [Hohe Schule], w sprawie ich konstytucji, z którą jest mnóstwo problemów.

Na swoje urodziny zrobiłem unik i zakazałem prasie jakiejkolwiek wzmianki. Spędziłem spokojne 3 dni w zaciszu mojej małej posiadłości nad jeziorem Mondsee, którą kupiłem 1.1.41. Nerwowe dolegliwości grzbietu nie pozwalają mi uprawiać sportów; mogę jedynie pływać. Dlatego od 2 lat szukałem sobie wiejskiej siedziby nad jakąś wodą. I przypadkiem znalazłem taką nad Mondsee. Przepiękny kawałek ziemi wśród rajskich widoków Salzkammergut. Do tego zwierzęta domowe, spory sad, kawałek lasu, no i najpiękniejsza rzecz: 750 metrów brzegu jeziora.

Wzruszyło mnie, że towarzysze z partii przyszli się ze mną przywitać. Ortsgruppenleiter, szef organizacji chłopskiej, burmistrz itd. Nadzwyczajnie się cieszę, że zostałem właścicielem tego cichego zakątka i mam

nadzieję, że kiedyś napiszę tu zaplanowaną książkę o potędze formy w dziejach i o zadaniach N.S. [narodowego socjalizmu] właśnie w odniesieniu do formy. Będzie ona problemem w naszym przyszłym rozwoju. Masowe organizacje, państwowe trusty itd. staną się w przyszłości zagrożeniem, jeśli nie będą poddane regulacjom.

16.I.[1941] miałem wystąpienie w Monasterze na uroczystości 10-lecia okręgu partyjnego Westfalia-Północ w Monasterze. Uwielbiam tam przemawiać, bo gauleiter dr Meyer to jeden z najlepszych reprezentantów naszego Ruchu, naprawdę wykazujący odpowiednią postawę i górujący nad otoczeniem. Dni te upłynęły w bardzo koleżeńskiej atmosferze. – 21.1 znów w Linzu. Odwiedziłem dom rodziców Führera i ich grób. Wieczorem przemawiałem w największej hali.

W Berlinie dowiedziałem się, że Führer zgadza się na mój plan, by otworzyć instytut badań nad kwestią żydowską i ściągnąć do niego cudzoziemców[590]. Instytut ten już dziś ma największą bibliotekę na świecie: 350 000 tomów. Wszystko z Francji, Belgii itp. Ma jeszcze dojść 200 000 z Holandii. Gdy w przyszłości ktoś ze świata będzie chciał zgłębiać problematykę żydowską, to będzie musiał przyjechać do Frankfurtu.

Z Norwegii dochodzą skargi Quislinga na zachowanie Terbovena. Nic dziwnego: T.[erboven] chce „udowodnić", że Q.[uisling] się „nie nadaje", i dlatego

go szykanuje. Plan założenia norw.-niemieckiego towarzystwa kulturalnego z oponentem Q.{uislinga} może mieć na celu tylko jedno: skompromitować Quislinga. I tym podobne.

Mniej więcej w kwietniu otworzę wystawę książek w Finlandii – jeśli nie pojawią się jakieś przeszkody.

Widząc, jak AA próbuje naprawić w Danii swoją porażkę z Norwegii, w żaden sposób im w tym nie przeszkadzałem. Jednakże telegram Renthego-Finka do Clausena był doprawdy nieostrożny; rada, by wyjść na ulicę, była przedwczesna; a wywieranie presji Rostingiem nietaktowne[591]. Suma tych i in. posunięć sprawia, że sam Cl[ausen] oświadczył, iż jest bliski końca.

Sprawozdanie o całkiem podobnej treści złożył Draeger, przyjechawszy niedawno z Kopenhagi.

28.3.41

Wczoraj Führer wywołał mnie telefonicznie z konferencji towarzyszącej utworzeniu Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską – żebym wrócił z Fr.[ankfurtu] nad Menem do Berlina. Schaub był przy aparacie bardzo tajemniczy: mam wszystko odwołać, samolot natychmiast mi podeślą, więcej nie może mi powiedzieć. Podejrzewałem, że sprawa ma związek z puczem belgradzkim, ale też pomyślałem o Rosji, bo tam również wszystko jest „w zawieszeniu". Kiedy jednak przybyłem do Kancelarii R.[zeszy], zastałem tam Keitla. Führer rzekł do mnie: Miał pan swego czasu mnóstwo podziemnych kontaktów, a czy

utrzymuje je pan jeszcze z Chorwatami? – Odparłem, że gdzieś około roku 1933 bywali u nas różni chorwaccy aktywiści. Jednak w ramach naszej oficjalnej polityki nie byli wspierani. Dlatego niektórzy z nich stali się ostrożni, inni wynieśli się do Ameryki. Utrzymały się pewne relacje handlowe. {Zadeklarowałem, że} do południa 28 mógłbym Führerowi dostarczyć listę nazwisk itp. – Byliśmy wszyscy zgodni, że Serbowie palnęli ogromne polityczne głupstwo. Zauważyłem, że w tej sytuacji wraca problem 600 000 Niemców. Führer: Tak, oni muszą wrócić do Rzeszy. – Następnie rozmawialiśmy o ułożeniu proklamacji niepodległościowych dla Chorwatów.

Dzisiaj w urzędzie kazałem sobie przynieść akta na temat naszych relacji. Były tam jeszcze z listopada 1939 raporty o propozycjach Matschka, żeby działać razem[592]. Ja odmówiłem rozmów na ten temat. Inni przywódcy chorwaccy negocjowali z Malletkem w kwestiach gospodarczych, ale poruszyli przy tym również problemy czysto polityczne. Po dzisiejszym obiedzie wydanym przez Führera na cześć Matsuoki[593] zostałem dłużej i odczytałem Führerowi odpowiednie notatki: mógłbym nawiązać z Matschkiem kontakt. Musiałoby to jednak odbyć się poprzez ludzi już znanych. Führer przytaknął. Zapamiętał sobie nazwiska Malletkego (w oryginale: „Er merkte sich Malletkes Namen”. – To zdanie mogłoby również oznaczać, że Hitler zapamiętał nazwisko samego Malletkego. Ale kontekst wskazuje raczej, że chodzi o nazwiska osób, z którymi M. utrzymywał kontakty – przyp. tłum.). (W przedpokoju był

konsul generalny Neuhausen z Belgradu, zaufany człowiek Göringa[594]. W naszym urzędzie nie ma on dobrej opinii…).

Zagadnąłem Führera bezpośrednio o Rosję. Moi współpracownicy już od dłuższego czasu opracowują mapę etniczną i są ponaglani w sprawie terminu…

Powiedziałem Führerowi, że omawiane są już komórki administracji, a ja obawiam się, że Niemcy przyjeżdżający z kraju natrafią tu na problemy, których wcześniej nie znali. Przez ostatnie lata, aż do dziś, utrzymywałem na powierzchni wody Skoropadskiego[595] i jego ludzi, kilku przywódców kozackich itd. {Wytłumaczyłem, że} nawet jeśli emigrantami nie da się zdziałać cudów, to ich znajomość miejscowego terenu i języka zawsze się przyda. Przede wszystkim na Wschodzie panuje ogólny bałagan. Już teraz słyszę, że trzeba myśleć o samej gospodarce „bez ideologii”; myślę, że kwestię ukraińską da się rozwiązać tylko z klarownymi hasłami: przeciwko moskalstwu i żydostwu. Hasła te istnieją od 200 lat, a teraz można by je wprowadzić w czyn. Problemy w prowincjach nadbałtyckich, mówiłem, różnią się od tych na Południu, ale ogólna forma musi być ustalona: obszar nadbałtycki jako protektorat, Ukraina samodzielna i połączona z nami sojuszem. – Führer powiedział, że oczywiście nie może dać się oszukać Stalinowi, który chce odczekać, aż Zachód się wykrwawi, żeby następnie go zaatakować. Nie pozostaje nic innego, jak zawczasu pokrzyżować mu te plany. {Jak dodał} z góry już powziął zamiar,

aby wziąć do współpracy mnie. {Obiecał, że} teraz nie będzie już nic postanawiał, nie zasięgnąwszy mojej opinii.

Wskazałem na Rumunię jako przykład niezręcznej polityki AA. Tuż po odejściu Karola należało odwołać Fabriciusa[596], który legionistów oskarżał, że są podkupieni przez bolszewików; nawet jeśli H.[oria] Sima popełnił głupstwo, odrzucając zaproszenie (które zresztą przekazano mu nie całkiem zręcznie), to przy pewnej zręczności można było uniknąć katastrofy[597]. – Führer ocenił, że Sima ponosi część winy, natomiast raz jeszcze wypowiedział się z wielkim szacunkiem o Antonescu.

Korzystając z tego, że akurat przyjechał z Amsterdamu Malletke, omówiłem z nim całą kwestię chorwacką. Zadeklarował gotowość do ewentualnych wyjazdów. – Obawiam się tylko, że Neuhausen, widząc, jak sypie się „jego" polityka, też rozgląda się obecnie za Chorwatami. Do subtelniejszych zadań człowiek ten wydaje mi się zupełnie nieodpowiedni.

Konferencję we Frankfurcie nad Menem uważam za udaną. Bądź co bądź, zdarzyło się po raz pierwszy w dziejach Europy, że w antyżydowskiej konferencji wzięło udział 10[598] narodów europ., z jasno sformułowanym programem usunięcia tej rasy z całej Europy[599]. A teraz zrozumienie tej historycznej konieczności ma za sobą władzę i siłę. Przedmioty, które mój sztab operacyjny skonfiskował w Paryżu, są

bez wątpienia unikalne: biblioteka Alliance Isr.[aélite] Universelle i Akademii Rabinackiej, archiwum Banku Rothschilda (1816–1915) w 760 skrzyniach, księgozbiory wielu innych Żydów z Paryża, Brukseli, Amsterdamu itd. Raport końcowy zamieszczę w swoim dzienniku[600]. Do tego dochodzą żyd. dzieła sztuki, które niedawno dotarły do Neuschwanstein[601]. Wartość tych zasobów ocenia się na 1 miliard. Przedstawię je w najbliższym czasie Führerowi, żeby rozdysponował je do muzeów.

Dzisiaj o godzinie 18 wygłosiłem przez radio swoje końcowe przemówienie, które miałem przygotowane na konferencję frankfurcką[602]. Uczestnicy we Frankfurcie wysłuchali go grupowo.

31.3.41

W Agramie[603] stary konsul nawiązał tymczasem kontakt z Chorwatami. Dziś w południe spytałem Führera[604], co zamierza postanowić w sprawie wyjazdu Malletkego, przy czym dałem mu oryginalne zaproszenia dla Malletkego z 1939 i 1940, wystawione z upoważnienia Matschka. Führer zdecydował, że M. [alletkego] trzeba ściągnąć z Amsterdamu, bo dobrze będzie wysłać do Chorwatów kogoś, kogo dobrze już znają z wcześniejszych lat. Ja podkreśliłem, że M. musi tam operować konkretami. Na przykład obiecać im wolne państwo chorwackie. – Przedstawiciele AA tak daleko się nie posunęli. – Führer zgodził się na przedstawienie tych konkretów. Później pokazał mi sporo zdjęć olbrzymich dział i chroniących je bunkrów nad Kanałem.

Malletke został natychmiast ściągnięty telefonicznie do Berlina. Tak więc nagle znów wdałem się we wstępną akcję dyplomatyczną, podobnie jak rok temu w sprawie Norwegii, z własnej inicjatywy. Führer nie zapomniał, że podałem mu nazwisko zabójcy króla Aleksandra, i również teraz założył, że w kwestiach bałkańskich dysponuję szczegółową wiedzą[605]. Powiedział: „Zdaje się, że co roku jest jakaś Norwegia".

Był tu dzisiaj Kautter z Amsterdamu, przywiózł raport o wielkim księgozbiorze z historii społecznej, zawierającym naprawdę niezwykłe, oryginalne egzemplarze[606].

Z Helsinek dotarł dr Taer: złożył raport z przygotowań do naszej wystawy książek[607].

Scholz ma obawy co do mojego współpracownika dr. Ritticha, który w Belgradzie ma przygotować ekspozycję niemieckiej rzeźby[608].

Ze Sch.[lottererem] odbyłem naradę w sprawie problemów na Wschodzie. Schlotterer został powołany na kierowniczą funkcję w dziedzinie gospodarki, natomiast o faktach politycznych, jak sam przyznaje, jest kompletnie niedoinformowany[609].

1.4.41

Malletke dojechał dziś z Amsterdamu, otrzymał paszport ministerialny i od razu wyruszył do Agramu. Rozmawiał dziś w południe z Ribbentropem. Ten nie był w stanie powiedzieć mu żadnych szczegółów, zaznaczył jedynie, żeby M.[alletke] u Matschka „nie precyzował jego stanowiska". M., mający znakomite

rozeznanie, był zdumiony niewiedzą Ribbentropa w zakresie całej sytuacji polityczno-gospodarczej. – Poradziłem mu, żeby wracając, przywiózł do Berlina 2 pełnomocników Matschka. Bo jeśli to się uda, to {moim zdaniem} kwestia chorwacka zostanie załatwiona perfekcyjnie, o ile już teraz jest w miarę dobrze ułożona. Poinstruowałem Malletkego, żeby nie używał bezpośrednio nazwiska Führera, natomiast przekazał Matschkemu ukłony ode mnie i podkreślał „wysoki szczebel" całej misji. – W AA są wyraźnie markotni, że prawdziwą inicjatywę przejął znów mój urząd. Ale mają nadzieję, że jeśli my doprowadzimy rzecz do końca, to przecież oni, jako oficjalna reprezentacja, dostaną znów ster do ręki.

Na obiedzie u Führera był dzisiaj gauleiter Uiberreither ze Styrii, opowiadał o uciekinierach napływających przez granicę ze Słowenii[610].

1.4.[1941] WTOREK.[611]

Z uwagi na niejasności co do paszportu Malletkego zadzwoniłem do Hewla i powiedziałem, że M.[alletke] ma dostać paszport dyplomatyczny, a nie kurierski. Wkrótce potem Hewel oddzwonił do mnie z wieścią, że M. dostanie, czego sobie życzy: paszport ministerialny i legitymację kurierską. (Paszport ministerialny nie daje eksterytorialności).

To samo ścisłe zlecenie, które M. po moim zapytaniu otrzymał od Führera 31.3, AA udzielił w tym samym dniu swojemu przedstawicielowi. A więc jeszcze przed M.

3.4 depesza Malletkego została wysłana do mnie do Berlina oraz do Ribbentropa. Konsul generalny Freund zapowiedział, że depesza dotrze do Berlina najpóźniej o godzinie 11 wieczorem[612].

Ja tej depeszy nie otrzymałem.

4.4 i 5.4 około południa próbowałem dowiedzieć się szczegółów u Hewla w Kancelarii Rzeszy. I oto 5.4 Hewel wyciąga z torby pogniecioną przebitkę zawierającą telegram z Jugosławii o rozmowie Malletke-Macek[613]. Na końcu jest napisane, że mam zostać o nim[614] powiadomiony. Zażądałem od Hewla odpisu, który otrzymałem 6-go (po wybuchu wojny)! Gdybym przypadkiem nie zagadnął Hewla w Kancelarii Rzeszy, to AA w ogóle o niczym by mnie nie poinformował.

Malletke powiedział wcześniej, że czeka jeszcze na instrukcje. W telegramie nie ma o tym mowy. Nie miałem jak zameldować o czymkolwiek Führerowi, gdyż AA mnie pominął, będąc w wyłącznym posiadaniu środków przekazu informacji.

5.4 w godzinach przedpołudniowych nadeszła z Wiednia zagadkowa wiadomość telefoniczna, zgodnie z którą Macek odrzucił propozycje Malletkego, ten jednak, „będąc dobrej myśli", jest aktualnie w drodze do Belgradu. Powiedziałem o tym Hewlowi, gdy dawał mi do przeczytania telegram. Ja byłem przekonany, że Malletkego nie ma już w Agramie. Od tej chwili codziennie pytałem Hewela, czy są jakieś wieści. Po kilku dniach Hewel powiedział mi, że nadeszła

informacja, iż w poselstwie belgradzkim wszystko jest w najlepszym porządku[615]; wyjaśnił, że nazwisko Malletkego nie zostało wprawdzie wymienione wprost, ale należy przypuszczać, że znajduje się[616] on wśród reszty.

A przy tym w AA wiedziano, że Malletke z Agramu nie wyjechał, gdyż o jego obecności dostali z Agramu oficjalną informację.

Tak więc ani nie otrzymałem telegramu, który był dla mnie przeznaczony, ani nie zawiadomiono mnie, gdzie przebywa Malletke. W ten sposób uniemożliwiono mi zasięgnięcie instrukcji od Führera 4-go lub 5-go.

2.4.41

Ostatnie wieści AA z Jugosł.{awii}, Matschek niezdecydowany; dla zapobieżenia najgorszemu chciał wejść do belgradzkiego rządu – na określonych warunkach. Belgrad odmówił i teraz jest próżnia. – Właśnie powiadomiłem Führera, że Malletke być może zdoła dziś wieczorem porozmawiać z Chorwatami w Agramie. – Do tego przekazałem mu sporządzone przez nas odezwy do Chorwatów: gospodarczo-statystyczną, historyczno-polityczną oraz zwięzłą propagandową. Führer przeczytał je z wielką uwagą.

W celu spokojnego omówienia kwestii rosyjskiej zaprosił mnie na kolację, więc będziemy mieli cały wieczór na przeanalizowanie problemu, którego rozwiązanie weszło już dzisiaj w sferę bezpośredniej polityki militarnej.

2.4.41 wieczorem[617]

„Rosenberg, teraz nadeszła pańska wielka godzina!". Takimi słowy Führer zakończył dziś dwugodzinną rozmowę ze mną. Po kolacji wezwał mnie do ogrodu zimowego. Zagaiłem informacją, że już trzy instytucje Rzeszy zwróciły się do moich współpracowników z prośbą, aby wesprzeć ich pracę na Wschodzie, prowadzoną z myślą o wiadomej ewentualności (w dziedzinie gospodarczej) (w oryginale: *Eventualfall*. Można się domyślać, że chodzi o jakiś rodzaj inwazji na teren ZSRR – przyp. tłum.). Na pytanie, czy znają {tamtejszą} bardzo zróżnicowaną specyfikę narodowościową i historyczną, czy zatem ich działaniom przyświeca cel polityczny[618], {instytucje te} odpowiedziały przecząco. Z tego względu poprosiłem Führera, by pozwolił mi zwrócić uwagę na decydujące aspekty. Zarysowałem rasową i historyczną sytuację w prowincjach nadbałtyckich, walkę Ukrainy z Moskwą, nieodzowność więzi ekonomicznych z Kaukazem itd. – Z kolei Führer obszernie omówił przypuszczalny rozwój sytuacji na Wschodzie, o czym dzisiaj nie będę już pisał. Lecz nigdy tego nie zapomnę. Na koniec powiedział: [„] Na potrzeby całej tej kwestii rosyjskiej zamierzam utworzyć u siebie biuro i pan je poprowadzi. Niech pan opracuje wszechstronne wytyczne, a jeśli chodzi o pieniądze, to będzie pan miał ich do dyspozycji tyle, ile będzie panu trzeba ["]. – Wręczyłem Führerowi ukończone dziś memorandum[619] – sporządzone częściowo po konsultacji z A.[rno] Sch.[ickedanzem] – zawierające już po części[620] to, o czym Führer właśnie się

wypowiedział. Wziął memorandum, żeby przeczytać je w nocy. – Dodałem, że dostarczę mu projekt wraz z listą wyznaczonych osobistości.

Później obejrzeliśmy najnowszą Kronikę Tygodniową i przeszliśmy znów do ogrodu zimowego. Führer spytał mnie o żołnierską i ludzką kondycję psychiczną Rosjan w warunkach dużego obciążenia, o aktualny odsetek Żydów w Związku Radzieckim i inne rzeczy. Przedstawiłem mu swoje refleksje i swoją wiedzę na temat ostatnich wydarzeń. Führer na koniec powiedział zadowolony: [„]A więc dobrze, zakładamy centralne biuro, komisariat generalny czy coś w tym rodzaju, nazwę ustalimy później. Na początek będzie to mieć charakter ściśle poufny, jako ośrodek badań naukowo-teoretycznych… Rosenberg, teraz nadeszła pańska wielka godzina".

Podziękowałem mu i obiecałem zaangażować się ze wszystkich sił.

Nie ma potrzeby, żebym bardziej szczegółowo opisywał swoje uczucia. 20 lat {mojej} antybolszewistycznej pracy ma doczekać się rezultatu politycznego, ba, wpłynąć na dzieje świata… W moje ręce zostają oddane miliony ludzi… i ich los. Niemcy na całe stulecia mogą zostać uwolnione od presji, która wciąż, w różnych postaciach, na nich ciążyła. A że miliony innych zaczną przeklinać, gdy owa konieczność będzie wprowadzana w życie, to furda, jeśli tylko te czyny, czyny niedalekiej przyszłości, otrzymają błogosławieństwo nadchodzących wielkich Niemiec!

6.4.41

3.4 przemawiałem do 12 000 osób w Poznaniu, głównie do repatriantów będących etnicznymi Niemcami. Musiałem okazać zrozumienie, a zarazem twardą postawę wobec obu stron. Na przykład niezrozumienie i szykany, jakie wielokrotnie spotykały Bałtów, których losy dobrze znam, to dla komisariatu Rzeszy żaden powód do chwały (napisałem w tej sprawie Himmlerowi kilka szczerych i otwartych słów)[621]. Z kolei niektórzy Bałtowie nie potrafią zrozumieć, że nowy okręg na terenie zasiedlonym przez ludność polską nie zaspokoi wszystkich ich potrzeb. – Po zebraniu obie strony były zadowolone, co mnie bardzo w duchu ucieszyło. Potem mieliśmy jeszcze koleżeński wieczorek z udziałem partii, przedstawicieli państwa oraz 70 Bałtów, który pogłębił jeszcze atmosferę zrozumienia.

Następnego dnia podyktowałem tekst memorandum N2 o Rosji[622], uzasadniając poszczególne cele, do których będziemy dążyć w razie nadchodzącego zderzenia. Trudno będzie dobrać ludzi, bo najlepsi są teraz wszędzie pozajmowani.

W sobotę był u Führera kapitan „Admirała Scheera”[623]. Okręt ten właśnie zakończył 5½-miesięczny rejs: przez Ocean Indyjski, cały Atlantyk, koło Buenos Aires, koło Islandii, i do domu. Zatopił 150 000 ton. Kapitan opisał swoją odyseję w dziarskich i barwnych słowach; ale kryła się w nich powaga tej operacji.

Dzisiaj nastąpiło nieuniknione kontruderzenie będące odpowiedzią na serbską prowokację [.]

Misja Malettkego (*sic!*): 3-go [4.1941] rozmawiał z Matschkiem, który kompletnie zawiódł. Nagle wystraszył się chorwackiej niepodległości, którą przecież wciąż postulowano; dodał jednak, że Belgrad musi dać D. [Niemcom] zadośćuczynienie, i że on zamierza negocjować w Berlinie osobiście, przy czym podział Słowenii nie podlega dyskusji… Jego oświadczenie dla prasy zaczynało się od słów: „Jestem chrześcijaninem". A dalej cytaty z Biblii.

W sobotę przyszła jeszcze od Malletkego telefoniczna wiadomość z Wiednia: że negocjacje z Matschkiem nie przyniosły rezultatu, ale on bardzo liczy na stolicę (Belgrad). To ostatnie potrafiliśmy sobie wytłumaczyć jedynie w taki sposób, że dla innych przywódców chorwackich postawa Matschka nie jest satysfakcjonująca. – A więc dzisiaj się zaczęło. Wkrótce pewnie nadejdzie wiadomość o tym, czy ewentualne nadzieje Malletkego się ziściły.

9.4.41[624]

Ostatnio codziennie bywałem na obiedzie u Führera. 7-go nadeszły pierwsze meldunki z frontu południowo-wschodniego: zaciekłe walki. Führer wyznał, że przykro mu walczyć z Grekami, bo pamięta wszak o dawnej kulturze helleńskiej. Żadnej bomby na Ateny! Nawiązując do zorganizowanej w Rzymie wspaniałej wystawy o cesarzu Auguście, Führer z podziwem wypowiedział się o Rzymie starożytnym.

{Jak mówił}, pomijając kilka ulepszeń związanych ze stalą i z żelazem, nie zaszliśmy znacząco dalej od nich. Pod względem higieny to Rzym nas wyprzedzał. Nawet upadając, był jeszcze wspaniały i nic dziwnego, że oszałamiał dawnych Germanów swoim widokiem. {Stwierdził} wreszcie, że każda epoka kształtuje sobie własnego Boga, odpowiedniego do swojej specyfiki. Gdy spojrzy się na władczą głowę Zeusa-Jupitera, a potem na udręczonego Chrystusa, dopiero wtedy można ogarnąć całą różnicę. Jakąż swobodą i pogodą emanuje starożytność w porównaniu z Inkwizycją, do palenia czarownic i heretyków. Dopiero od 200 lat można nieco odetchnąć. Prawdą jest (to za Schopenhauerem?), że starożytnym nieznane były dwie plagi: chrześcijaństwo i syfilis. – Zwróciłem uwagę, że niektórzy historycy, wolni, choć uchodzący za liberalnych, trafnie ujmowali wiele tych zagadnień: jak Burckhardt, który w swoich *Czasach Konstantyna Wielkiego* odważnie nakreślił rozwój chrześcijaństwa w państwie rzymskim[625].

Führer mówił jeszcze długo na ten temat, wyrażając nadzieję na nową, wolną epokę wielkiej kultury.

Po posiłku wręczyłem mu swoje memorandum N2 poświęcone kwestiom Wschodu. Było dość obszerne i zawierało już konkretne propozycje personalne na wypadek nadejścia wiadomej ewentualności.

8 Führer powiedział mi, że je przeczytał, i spośród kandydatur jedną osobę uważa za chyba niedostatecznie twardą.

Oznajmił, że gdy będzie miał trochę luzu, chce jeszcze porozmawiać ze mną, a także z Lammersem, aby ustalić sformułowanie dla pierwszej formy mianowania. – Ofensywa na Bałkanach rzecz jasna ciąży Führerowi na duszy. – Dzisiaj był szczęśliwy. Bo też nasze wojska odnoszą wręcz bajeczne sukcesy: do Salonik w 3 dni![626]. Obiektem podziwu jest też ciągle generał Rommel w Libii[627]. Dziś zawiadomiono, że brawurowo wziął do niewoli 6 generałów! Gdybyż Brytyjczycy wiedzieli, jak szczupłymi siłami poprowadzone było natarcie R.[ommla]!

Zdaniem Führera Anglicy zrobili rzecz najgłupszą: oddziały z Afryki wyprowadzili na Bałkany. Teraz ci Australijczycy (głównie są to chyba włóczędzy szukający przygód) zetkną się z niemieckim wojskiem.

Führer zapowiedział, że jutro rozmówi się z Lammersem. Poczekam, żeby wiedzieć, w jakiej formie można zaczynać pracę.

11.4.41

Wczoraj miałem gruntowną naradę z Führerem. Powiedział, że wezwał Lammersa do głównej kwatery, żeby obgadać szczegóły misji. Tekst mojego memorandum zaaprobował. Dodał, że Keitel o memorandum wie, ale jeszcze go nie przeczytał. Bo rzecz wygląda następująco: komisarzom w Holandii i Norwegii może on udzielać instrukcji, teraz podczas uregulowywania Jugosławii ma wszelkie możliwości zasięgnięcia osobistych ocen opartych na dawnym rozeznaniu, natomiast Wschód to jest cały kontynent. Tutaj to on już wielu aspektów nie zna, dlatego do

akcji powinienem wkroczyć ja. Na pytanie, czy ma już wyobrażenie o przyszłej strukturze politycznej, odpowiedział {jak usłyszałem} przecząco. Führer powiedział, że ja też mam teraz udać się do Głównej Kwatery, gdzie będzie również Göring. Wyjaśniłem, że przede wszystkim z Göringiem trzeba uzgodnić kilka podstawowych spraw, bo to on jako pierwszy zainteresowany będzie produkcją na Wschodzie. {Dodałem, że} uważałbym za słuszne, aby G.[öring] uczynił mnie generalnym pełnomocnikiem na ziemie wschodnie i przydzielił mi swojego człowieka do bieżącej obsługi. Trzeba, jak zaznaczyłem, uwzględnić doświadczenia z Generalnego Gubernatorstwa (także jeśli chodzi o funkcję policji). Zamiast rozpoczynać od 4-tygodniowych utarczek, lepiej od razu ustalić jasne zasady. Führer przyznał mi rację. Wskazałem na fakt, że na Ukrainie żniwa zaczną się około 20 czerwca, co jest istotne dla ewentualnych operacji. Führer nieco się zawahał i powiedział, że podjęcie wyzwań na Wschodzie opóźniło się przez wydarzenia na Bałkanach. Ja na to, że trzeba wpasować się albo przed żniwami, albo po nich. W tym drugim przypadku bolszewikom łatwiej będzie je spalić…

Führer rzekł, iż ma teraz nadzieję, że przez najbliższe 5 dni dopisze mu szczęście. Trwają właśnie trzy operacje militarne, wkrótce nastąpi z pewnością połączenie dwóch grup {armii} koło Belgradu. I dalej: że ma nadzieję wreszcie dorwać Anglików, nim zdążą się ulotnić. Forsowne marsze ku Olimpowi (gdzie stoją Brytyjczycy). Nie było łatwo, przyznał, w ciągu kilku

dni przekierować ruch wojsk, ale tak to już bywa na wojnie. Niezrozumiałe są dla niego te wszystkie zachwyty nad Schlieffenem[628]. Cóż to za dowódca, który apodyktycznie opracowuje plan, zamyka go w sejfie, a swojemu następcy wręcza jedynie klucz. Trzeba sobie przypomnieć, jak działał Moltke![629]. Wprowadzał ciągle zmiany, i jeszcze raz zmiany. Choćby dlatego, że Francuzi dysponowali nową koleją, która pozwalała im skoncentrować swoje wojska o 3 dni wcześniej niż Prusacy. W każdej chwili dostosowywał się do okoliczności. Był niepowtarzalnym geniuszem, Schlieffen zaś – doktrynerem. Gdyby w 1914 ściśle wdrożono jego plan, też nie odnieślibyśmy zwycięstwa.

Następnie Führer zaprosił mnie do Kwatery Głównej; ponieważ wybieram się nad Mondsee, będę mógł szybko tam dojechać.

Przyznam, że tym razem wracałem do domu jeszcze bardziej poruszony niż poprzednio. Im dłużej zastanawiam się nad tym wszystkim, patrząc w nowy wojskowy atlas geograficzny Niedermeyera, tym bardziej sobie uświadamiam, jaka przestrzeń… jakie zadanie czeka na wszystkich tych, którym przyjdzie tam działać[630]. Od strony praktycznej Führer na wypadek wiadomej ewentualności powierzył mi los obszaru, który zgodnie z jego słowami jest „kontynentem” zamieszkanym przez 180 milionów ludzi, spośród których około 100 milionów może znaleźć się bezpośrednio w zasięgu naszych działań. A do tego brak odpowiednich ludzi – mimo tylu

kartotek! W moim urzędzie zebrało się 3000 znawców Rosji, ale ilu z nich naprawdę będzie można użyć? I jeszcze jedno: Wschód zasadniczo różni się od Zachodu z jego miastami, przemysłem, dyscypliną. Trzeba będzie naprawdę uzmysłowić sobie niewiarygodną pustkę tamtych obszarów, żeby wziąć się do pracy z właściwym nastawieniem.

Jedną z moich ulotek zrzucono nad Agramem w 500 000 egzemplarzy. Wczoraj wieczorem nasze oddziały wkroczyły do stolicy Chorwacji, witane okrzykami radości.

Od Malletkego, naszego belgradzkiego chargé d'affaires i pozostałych członków misji dyplomatycznej nadal żadnych wieści.

Że Matschek dał taką plamę, można jedynie ubolewać, teraz do Agramu wchodzi Ante Pawelitsch (*sic!*)[631], mający dotąd poparcie Włochów. Neutralizowanie wszystkich opozycjonistów z lojalności do kursu dyplomatycznego, jakim podąża dane państwo, ma też swoje złe strony. – Więc Turkiestańczycy i przywódcy Kozaków są teraz w Ankarze czy też Konstantynopolu. Dobrze przynajmniej, że przez lata utrzymywałem na powierzchni wody ludzi Skoropazkiego [Skoropadskiego], a także Połtawca-Ostrianicę[632].

20.4.41

Zadzwonił właśnie Lammers: z wiadomością, że Führer właśnie podpisał 1. zlecenie: „Centralne załatwianie kwestii terenów wschodnioeuropejskich".

Spośród ministrów Rzeszy ma być na razie powiadomionych tylko kilku, wskazanych przeze mnie (wymieniłem Göringa, Funka, Keitla). Duże zlecenie, na wiadomą ewentualność, Lammers ma przedłożyć w połowie tygodnia. Uważa, że „jesteśmy na dobrej drodze". Jego słowa dotyczą wczorajszej i przedwczorajszej narady w Bruck nad Murą (Bruck an der Mur), gdzie obecnie znajduje się kancelaria Rzeszy.

18 omówiłem tam wraz z L.[ammersem] projekt wspomnianego wyżej pierwszego zlecenia, formę powiadomienia ministrów Rzeszy (którym zamierzam zrobić poufny wykład, żeby przekonać ich od środka), wersję z memorandum N2 na wiadomą ewentualność oraz dyspozycję w sprawie pełnomocnictw Göringa i udzielenia mi przez niego zlecenia jako generalnemu pełnomocnikowi ds. planu 4-letniego na nowo zajmowanych terenach.

Projekty sporządzone przez Lammersa były bardzo dobre, rzeczowe i konkretne. M.in. zaproponował dla mnie stanowisko ministra Rzeszy, o czym ja sam nie pomyślałem, jako że moja misja ma przecież obejmować tereny pozaniemieckie. Ze swojej strony zaproponowałem ministra Rzeszy + generalnego protektora, co L. z miejsca zaakceptował. Wprowadziłem kilka zmian w używanej terminologii, gdyż nadal była mowa ogólnie o terytorium rosyjskim, a ja takie uogólniające określenie uważam już teraz za błędne.

W trakcie narady L. nawiązał do rozmowy z Himmlerem, który chce działać na Wschodzie całkowicie samodzielnie i wspominał o specjalnych zleceniach od Führera. Ja na to, że w takim razie nie mogę się podjąć swojej misji. Już bowiem oddzielenie władzy cywilnej od wojskowej powoduje rozliczne trudności, zaś podział samej władzy cywilnej to już rzecz nie do przyjęcia. Policja nie może stanowić równoległego rządu. Jej działania mogą w pewnych sytuacjach stawać na przeszkodzie wyznaczonym celom politycznym. Ponadto kierownictwo polityczne byłoby wtedy pozbawione niezbędnej egzekutywy i środków nacisku. – L. zaproponował dyskusję z Himmlerem, na co się zgodziłem. Poprosiłem jednak L., aby najpierw on sam porozmawiał z H.[immlerem], tak żeby z góry zapanowała jasność co do tego, że powierzenie mi centralnego kierownictwa politycznego jest wolą Führera. L. rozmówił się z H.{immlerem} 19-go przed południem i długo się nie odzywał, więc już przeczuwałem, co z tego wyniknie. Zjawił się kwadrans po 12: efekt beznadziejny. H. twierdzi, że wszystkim zajmie się Göring, on dostanie swobodną władzę wykonawczą, a ja funkcję doradczą. Odparłem L.{ammersowi}: Nie po to przez 20 lat zajmowałem się jakimś problemem, żeby teraz „doradzać" wielmożnemu panu Himmlerowi, który nie wniósł do tej sprawy ani jednej myśli, a o Ukrainie wie odrobinę tylko dzięki mojej pracy itd. Dotychczasowe partactwo jego młodzieniaszków na tych terenach nie było żadnym powodem do chwały. L. na to, że zrozumiał Führera tak samo jak ja. {Dodał, że} też uważa naradę

za bezcelową i wyjaśni sprawę z Führerem. I że choć to akurat dzień urodzin, na wszelki wypadek weźmie ze sobą materiały, które wspólnie przejrzeliśmy. – Potem od razu wróciłem nad Mondsee, rozgniewany tą nową panahimmlerowską ciągotą do tego, by zagarniać dla siebie stanowiska nie dla wyższego celu, tylko wyłącznie dla zdobycia większej władzy. Przecież nie brakuje mu dostatecznie wielkich zadań, którym warto poświęcić życie. – Problem ten już od dawna był powodem trosk w partii, miejmy nadzieję, że ostatecznie sprawa przybierze inny obrót niż w kilku podobnych konstelacjach z przeszłości.

1.5.41

Przedwczoraj miałem szczegółową konsultację z Keitlem. Objaśnił mi plany Wehrmachtu, a ja wprowadziłem go w różne polityczne cele, jakie chcemy realizować na Wschodzie[633]. Omówiliśmy rozliczne detale. K.[eitel] przyśle mi generała Thomasa[634]. Wczoraj zadzwonił do mnie z pytaniem, czy T.[homas] mógłby przyjść do mnie w piątek, razem z sekretarzem stanu Körnerem[635].

Wczoraj w południe zdołałem jedynie krótko porozmawiać z Führerem; powiedział, że musimy spotkać się na dłużej w piątek, żeby dokładniej przedyskutować kwestie wschodnie. Dodał, że wg Göringa odpowiedniejszym człowiekiem na Ukrainę jest Backe jako ekspert od gospodarki, ale możemy o tym jeszcze pogadać.

Szczegółowe rozmowy z gauleiterem dr. Meyerem, który musi się oswoić z całą tą materią.

W Kancelarii R.[zeszy] rozmowę o sprawach wschodnich nawiązał ze mną Heydrich[636]. Zdaje się, że SS już akceptuje moją misję, aczkolwiek H.[eydrich] próbował namówić mnie na unię personalną komisarza Rzeszy i Wyższego Dowódcy SS i Policji. Odrzuciłem ten pomysł, bo przecież wtedy kierownictwem politycznym zajmowaliby się oficerowie policji! Zasugerowałem mu, żeby omówił z Himmlerem moją lojalną propozycję: niech H.[immler] wyznaczy kogoś z dowództwa SS, kogo ja przyjmę jako attaché. Oprócz tego: władza policyjna ma jednoznacznie podlegać mnie, względnie komisarzom Rzeszy. H.[eydrich] chciał dowiedzieć się znacznie więcej o moich planach, ale ograniczyłem się do ogólnikowych wzmianek.

Dzisiaj przyjeżdża do mnie z Holandii przedstawiciel Seyß-Inquarta[637]. Zgodnie z propozycją dra Meyera zamierzam go zatrudnić w wydziale prasowym. Ma już nieco doświadczenia z pracy na zajmowanych terenach.

Napisałem właśnie 5 ulotek, adresowanych do Armii Czerwonej, do ludu rosyjskiego, do Ukraińców, do Kaukazczyków i do ludności obszarów nadbałtyckich. Każda w odpowiednim tonie, jakiego wymagają warunki historyczne i nasze cele polityczne.

6.5.41[638]

3 przyszli do mnie Körner i generał Thomas, którzy z pomocą rozmaitych map i planów zaznajomili mnie z przebiegiem dotychczasowych prac biura planu 4-letniego + OKW. Dobra robota sztabu generalnego, już teraz opierająca się na sporym doświadczeniu.

Dr Meyer odbył rozmowy z Rieckem, Schlottererem, Backem[639]. Napisałem dziś do Himmlera, ciekaw jestem jego reakcji.

2.5 miałem przedstawić Führerowi jedynie zwięzłą informację, ale z krótkiej konsultacji zrobiła się dłuższa narada. W ogólności zatwierdził oba projekty, które Lammers opracował wraz ze mną z myślą o wiadomej ewentualności. Pozostało tylko uzgodnić kilka pojęć. – Podziękowałem Führerowi za udzielone mi zlecenie i dodałem, że gdy teraz zagłębiam się myślą w tę problematykę, to zadanie jawi mi się coraz ogromniejszym. Chodzi przecież o powołanie do życia i ukształtowanie trzech gigantycznych tworów państwowych. A do tego problem rosyjski. Führer rzekł ze łzami w oczach: „Wielka misja, którą pan otrzymuje, ma charakter pozytywny. Ja muszę wziąć odpowiedzialność za ten krok. Stalin czeka tylko, aż do akcji wkroczy Ameryka…". Potem Führer musiał podyktować swoje przemówienie do Reichstagu; zaprosił mnie do Berchtesgaden, gdzie będę mógł omówić wszystko dokładniej z Göringiem i Keitlem. I gdzie on sam będzie miał chwilę spokoju, żeby wraz ze mną przemyśleć całość kwestii wschodnich.

To, że odzywają się różni przeciwnicy mojej osoby jako wykonującego tę misję, należy przypisać ludzkiej podłości. Ale trzeba tu bronić historycznego zadania i twardo stawiać czoło zagrażającym mu wyzwaniom.

Strzelec Urban przyjechał z Prus Wschodnich na posiedzenie Reichstagu: aby zdobyć „bliższe informacje" dla swojego przełożonego. Na Wschodzie jedno wielkie zgadywanie!

Pochłania mnie też bez przerwy działalność innych moich urzędów. Stellrecht[640], zorganizowawszy jak dotąd 12 spotkań roboczych na szczeblu okręgów, przedstawił sugestie w zakresie szkoleń. Omówiliśmy problemy związane z oprawą głównych ceremonii życiowych i uroczystości kulturalnych. Otrzymałem do korekty pierwszy zeszyt „Weltkampfu"[641], przeczytałem 4 „najlepsze" maszynopisy z powieściami na konkurs „VB". Wszystkie słabe albo całkiem kiepskie. Wydawnictwo nie przysporzy sobie nimi chwały; mojego nazwiska nie wolno im wymieniać. Nikuradze opowiedział o swoich pracach kontynentalnoeuropejskich. Kautter przysłał szczotki tekstu o „Partii i Wehrmachcie". Napisałem 5 ulotek dla Wschodu i podyktowałem instrukcje dla ewentualnych komisarzy Rzeszy. Urządziłem przyjęcie dla posła fińskiego z okazji mojej wystawy książkowej w Helsinkach; rozmowy o strukturze związku nauczycieli akademickich, o nowym przedstawicielstwie Towarzystwa Nordyckiego w Berlinie. Wizyta członka rady państwowej Hagelina, który narzekał na Terbovena. Dzisiaj narada

z admirałem Busse, który rozbudowuje Stowarzyszenie na rzecz Niemieckiej Potęgi na Morzach i w zakresie badań podporządkowuje je filii Hohe Schule w Hamburgu[642]. – Spotkałem się z Kubem, żeby przygotować go do pracy na Wschodzie[643]. Konsultacja z Lutzem; do tego samego celu ma wskazać mi kandydatów z dowództwa SA. Później Reichstag, a 5 przez cały dzień konferencja reichsleiterów i gauleiterów.

I tak upływa dzień za dniem.

BERCHTESGADEN 14 MAJA 1941

Dla szczegółowego omówienia całej problematyki wschodniej oraz sformułowania mojej misji, przewidzianej na wiadomą ewentualność, Führer wezwał mnie do Berchtesgaden. Mój wyjazd poprzedziły rozmaite konsultacje z pełnomocnikami Göringa, a wszystkie te, w których moimi rozmówcami byli przedstawiciele merytoryczni – zakończyły się jednomyślnością. Tylko Körner, który mojej logiki nie odrzucał, pod naciskiem Neumanna zmienił zdanie[644]. Te sprawy, nowe projekty u Lammersa i moja opinia o nich, są opisane w notatkach służbowych[645].

Wszystkich nas nurtuje w tych dniach afera Hessa, jeden z najniesamowitszych epizodów w dziejach NSDAP, choć zadziwiających rzeczy doprawdy w naszej partii nie brakuje. Ponieważ to ja byłem ostatnią osobą, która rozmawiała z Hessem, sądzę, że zapis mojej wizyty u niego może kiedyś przydać się do rozważań historyczno-psychologicznych.

Zamierzałem poufnie objaśnić Hessowi treść zlecenia, które dostałem od Führera w zakresie kwestii wschodnich, a także omówić inne aspekty dotyczące zakresu moich zadań. Umówiliśmy się na spotkanie u niego w sobotę 10 maja na godzinę 18. Wieczorem 9-go adiutant Hessa zadzwonił do dra Koeppena z wieścią, że w sobotę około południa Hess będzie musiał wyjechać w pilnej sprawie, dlatego uprasza się mnie o przybycie przed południem. Było już za późno, żeby jechać pociągiem, więc Hess wysłał mi do Berlina swój samolot, którym wylądowałem w Monachium o godzinie 11. O 11:30 dotarłem do prywatnego mieszkania Hessa; towarzyszył mi gauleiter dr Meyer, który w trakcie realizacji ewentualnej misji wschodniej ma zostać moim stałym przedstawicielem. Hess w ogrodzie wyszedł mi szybko naprzeciw; wyglądał blado i chorowicie, na co jednak nie zwróciłem specjalnej uwagi, gdyż był w takim stanie bez przerwy od lat. Najpierw porozmawiałem z nim sam na sam i wyjaśniłem, że na wypadek ewentualnej agresji radzieckiej Führer powierzył mi centralne załatwianie kwestii wschodnich itd. Podałem mu nazwiska ewentualnych komisarzy i poprosiłem go o wsparcie przy późniejszym doborze współpracowników spośród kreisleiterów. – Obaj odrzuciliśmy kandydaturę Kaufmanna jako przedstawiciela tak bardzo zagrożonego miasta jak Hamburg[646]; natomiast Sauckla uznaliśmy za bardzo pożądanego. Hess wyraził żal, że najlepsi odejdą, dodał jednak, że do tych zadań po prostu trzeba

oddelegować najlepszych. – Chciałem następnie poruszyć jeszcze kilka spraw, ale Hess przerwał mi, prosząc, abym ograniczył się do najważniejszych punktów, bo jest tak zaabsorbowany pewną myślą, że musi zrezygnować z dyskusji na drugorzędne tematy. Oświadczył to dość emocjonalnym tonem, ale nie domyślałem się, co zamierza.

Później doszedł do nas dr Meyer i wdał się z Hessem w rozmowę o tym, czy okręg partyjny zniesie przeprowadzkę Meyera do Berlina. Po wyjaśnieniu tej kwestii Hess zaprosił nas na obiad, który zjedliśmy w trójkę. Rozmawialiśmy o niełądnym stylu działania Terbovena w Norwegii, o kilku detalach kwestii wschodnich, a także o nawożeniu organiczno-dynamicznym, które Hess stosował od lat i bardzo je zachwalał. Ja napomknąłem o zagranicznych doniesieniach, jakoby Hess na polecenie Führera udał się był do Franco, co on sam skomentował jako zupełną nieprawdę. Konwersacja nie toczyła nam się zbyt wartko, ale Hess był bardzo skupiony i całkowicie opanowany.

Kiedy jeszcze czekaliśmy na posiłek, Hess zawołał swojego synka, żeby przed poobiednią drzemką zszedł jeszcze raz na dół; rozmawiał z nim i pozwolił mu baraszkować. To zwiększone zainteresowanie synem przykuło moją uwagę – a później stało się zrozumiałe: Hess chciał niejako pożegnać się ze swoim „Butzem", który odtąd przez całe już życie miał ponosić konsekwencje czynu swojego ojca.

Krótko po godzinie 13 pożegnałem się – Hess życzył mi sukcesów w wypełnianiu mojej misji.

Pierwsze doniesienie usłyszałem przez radio w niedzielę wieczorem. Czuliśmy się jak rażeni gromem, usiłując zrozumieć, co właściwie się stało. Słysząc, jakich użyto sformułowań, uznałem, że musi to być coś okropnego. Ale pomyślałem też, że Hessa trapiły ciężkie depresje; miał w praktyce mało do roboty; ster partii wyślizgnął mu się z rąk; czuł, iż sprawowana funkcja go przerasta. Być może napisał Führerowi, że skoro ten go nie potrzebuje i już nie słucha jego rad w merytorycznych sprawach, to on – zwłaszcza w połączeniu ze swoją chorobą – nie potrafi tego znieść i leci rozbić się o jakąś ścianę w Alpach. Tego, co usłyszeliśmy następnie w poniedziałek, nie spodziewał się nikt! Było to coś tak fantastycznego, tak oddalonego od politycznych realiów, że oniemieliśmy.

Zdrada w przypadku Hessa w ogóle nie wchodziła w grę. Depresja spowodowana brakiem możliwości wykazania się popchnęła go w kompletnie nieoczekiwanym kierunku. We wtorek Führer kazał odczytać na głos pożegnalne listy Hessa; jak się okazuje, H.[ess] przygotowywał się do swojej „zagranicznej misji" przez 5 miesięcy! I to z pieczołowitością, na jaką często potrafią się zdobyć ludzie opętani maniakalną ideą. Jego list do prof. Haushofera i wzmianka o jego spełnionych obecnie „marzeniach" (w oryginale jest: *dessen*, zatem chodzi raczej o marzenia Haushofera, nie samego Hessa – przyp. tłum.)

pokazują, jak głęboko Hess zanurzony był już w nierzeczywistym świecie[647]. Zamiłowanie do wahadełkarzy, astrologów, uzdrowicieli itp. osiągnęło u niego taki stopień, że zaczęło kierować jego czynami. Przez lata usiłowałem odciągnąć go od astrologii, niestety bezskutecznie. Führer sam nie zdaje sobie sprawy, że na szefa swojej kancelarii powołał głównego obrońcę[648] astrologicznych bełkotów. Będę musiał mu to powiedzieć, skoro zamiast zwolnić Bouhlera i jego zastępcę Hedericha, ci dostali nowe zlecenia księgarskie – i natychmiast zaczęli się starać o zezwolenie na jedną ze skonfiskowanych przez nas astrologiczno-psychopatycznych szmir.

Führer, jak sam wyznał, czytając list Hessa, był zszokowany. Fizycznie zrobiło mu się niedobrze. Obawia się głównie tego, że Anglicy wprawdzie chwilowo nie opublikowali o lądowaniu Hessa żadnej informacji, lecz potajemnie zawiadomili Japończyków i Włochów, iż Führer posłał Hessa na rokowania w sprawie separatystycznego pokoju! A to mogłoby rozbić cały trójstronny pakt!

Partia oceniła sytuację jednomyślnie! Również ten szok uda się przezwyciężyć. Hess znajduje się w Anglii nie w charakterze samodzielnego negocjatora, lecz jako jeniec Churchilla. Oderwany od rzeczywistości fantazmat Rudolfa Hessa stanie się dla jakiegoś przyszłego dramaturga kanwą fantastycznej historycznej tragikomedii. Musimy teraz na chłodno poczekać, jak Churchill, po różnych komunikatach, będzie ostatecznie próbował ustawić Hessa jako

pionka na swojej szachownicy. Biedny Rudolf Hess; nie spodziewałbym się, że będąc tak chorym, zamiast popaść w bierną rezygnację, wybierze się w taką drogę, śmiałe przedsięwzięcie z czysto sportowego punktu widzenia. Kiedyś chciał zarobić dla partii pieniądze, przelatując nad oceanem do Ameryki! Teraz chciał pomóc w ratowaniu nordyckiej rasy, lecąc do krainy Winstona Churchilla.

Z drugiej strony: partia nie będzie już musiała uznawać ciężko schorowanego człowieka za swojego wodza. W każdym ciężkim położeniu znajdzie się coś pozytywnego – jeśli NSDAP będzie wystarczająco silna, by zachować hart ducha i wyprostowaną postawę.

1. CZERWCA 41.

Ostatnie tygodnie były zapełnione naradami utrwalonymi w zwięzłych protokołach; podyktowałem ich streszczenie[649]. Nie mogę jednak podyktować owych refleksji i uczuć, które nieodparcie nurtują mnie w każdej godzinie pracy nad rozwiązaniem kwestii wschodnich. Uwolnić naród niemiecki na całe stulecia od potwornego 170-milionowego naporu, czyż jest dziś w polityce większe zadanie! Carat rozrastał się bez przeszkód: w stronę Morza Czarnego, Kaukazu, Turkiestanu[650], Mandżurii… Prusy wciąż musiały się temu przyglądać, D. [Niemcy] musiały wciąż liczyć się z tym, że car stanie się ich wrogiem, gdy będą próbowały się jakoś usamodzielnić. Zwycięstwo we Francji w 1940, to jest fakt polityczny o znaczeniu rozstrzygającym dla przyszłych stuleci.

Gorzka racja stanu Führera, która musiała posłużyć się tak małym człowiekiem, jak Ribbentrop, zaoszczędziła wiele d. {niemieckiej} krwi; obecnie się kończy, bo teraz właściwą racją stanu w roku 1941 stał się W-A [światopogląd] i historyczne linie sił. Cieszę się, że nie poszedłem na żadne kompromisy. Dyscyplina, owszem – w polityce, ale swoich książek nie wycofałem i tam, gdzie pozwalała na to dyskrecja słuchaczy, nie ukrywałem swojego poglądu na uwarunkowanie specyfiką epoki. Będąc osobą o całkowicie niezużytej jeszcze energii, staję przed zadaniem na skalę doprawdy światowohistoryczną: opierając się na teoretycznej koncepcji, mam założyć trzy twory państwowe z około 90 milionami ludzi, zaś inne państwo (Moskowię[651] – Rosję) przy użyciu wszelkich środków politycznych odwrócić ku Wschodowi (kolejnych 60 milionów) – będzie to w przyszłości wymagało niezłomnej wytrwałości w czynach, także na co dzień, żelaznych nerwów oraz – niestety – drobnych potyczek z osobnikami małego ducha w Berlinie i okolicy.

A podczas gdy tutaj dzieją się wielkie przygotowania, swoim torem biegną rzeczy pozornie „odległe”: etnografia, organizacja wypoczynku wakacyjnego dla młodzieży, ceremonie rodzinne, kwestie szkoleniowe itd. O nich też nie zamierzam zapomnieć, bo realizując te zadania, chcemy po wojnie wygrać pokój.

Czyha na nas bowiem niebezpieczeństwo nowego przemysłu – i „grynderki”. Musimy podtrzymywać

świadomość tego, jaką wartość ma osoba.

Dlatego swoje przemówienie frankfurckie z 25.3.41 [powinno być: 28.3] rozesłałem do wszystkich okręgów partyjnych.

6. CZERWCA 1941

20.6.41[652]

Plan Barbarossa

Poufne – wariant ewentualny.

Postawa i wytyczne:

1. Oparte na wnioskach z doświadczeń historycznych.
2. Współczesna konstelacja polityczna.
3. Konieczność zabezpieczenia przyszłości Niemcom.

Teraźniejszy czyn wynikający z oceny przeszłości i z woli skierowanej w przyszłość

W-A [Światopogląd] marksistowski: jeden z czynników zdrady stanu w 1918.

Ekstremalna forma bolszewizmu: śmiertelne zagrożenie z 1919–1933.

Światowa rewolucja: Monachium, Węgry, Bułgaria, Meksyk.

1918 Uzasadniona nadzieja[653]

Front Ludowy we Francji,

rewolta w Hiszpanii.

Wniosek z roku 1938[654] w Moskwie: nie jest możliwe zwycięstwo poprzez rewolty w różnych państwach.

Kryzys niemiecko-angielski, nowa taktyka: odłupywanie na obrzeżach terytorium sowieckiego.

Niemcy ze swojej strony: wewnątrz kraju odporne.

Okres obustronnie chłodnej racji stanu.

Stalin 1938: na zjeździe partii nie atakował D. [Niemiec].

D. [Niemcy] odstąpiły od polemiki antymoskiewskiej.

Stalin: obawa przed konfliktem wojennym, nadzieja na to, że wpierw Niemcy wykrwawią się w Polsce i na Zachodzie.

Führer: wykluczenie jednoczesnej wojny na 2 fronty.

Stalin: zapewnianie sobie końcowego wyboru. Śrubowanie ceny swojej neutralności.

[…; tu następują przykłady rzekomych działań Stalina mających na celu wywołanie konfliktu z Niemcami]

D. [Niemcy] pod względem militarnym są przygotowane, a od strony ekonomicznej trwają wszystkie niezbędne działania.

Ja dzisiaj: o wyznaczonych celach politycznych.

To one nadają sens czynom militarnym i muszą podporządkowywać sobie wolę ekonomiczną.

[…]

Moskiewski centralizm zniszczył wszystkie plany niepodległościowe [narodów nierosyjskich].

Zadanie naszej polityki: podjąć je {= plany} na nowo i nadać im formę państw.

Tzn. organicznie wykroić twory państwowe z terytorium Związku Radzieckiego i nastawić je przeciwko Moskwie, aby na nadchodzące stulecia uwolnić naród d. [niemiecki] od wschodniego koszmaru. Chodzi o cztery duże bloki, które mają nas osłaniać, a jednocześnie zaniosą pojęcie europejskości i rzeczywistość europejską daleko na Wschód.

Wielka Finlandia

Kraj Bałtycki

Ukraina

Kaukazja […]

Najstarsza d [niem.] kolonia. Zdana na własne siły.

Bismarck odmówił wsparcia. – Ówczesna racja stanu.

Nigdy nie były to ziemie rosyjskie. 1918 twarzą ku zachodowi.

Wieloraka germańskość pod względem krwi.

Szwedzcy oficerowie – bałtyccy baronowie.

Szwedzcy żołnierze – estońscy chłopi.

Ścisłe relacje z Rzeszą.

Zniemczanie, kolonizacja.

Żołnierze tej wojny.

Walczący na obszarze bałtyckim 1919.

Pozycja w odwrocie: na wschód od jeziora Pejpus.

Białoruś (teren zbiorczy)[655]

Ukraina Wielowiekowe zmagania z Polakami i Moskalami. […]

Cel: wolne państwo ukraińskie. […]

Bez wspominania dziś o statusie służbowym [jako minister od terenów wschodnich], kilka rzeczy już postanowionych.

1. Wyłączne pełnomocnictwo do stanowienia prawa na nowym Wschodzie poprzez rozporządzenia.
2. Podporządkowanie 4 komisarzy Rzeszy, którzy mają otrzymywać instrukcje wyłącznie ode mnie.
3. Cała administracja danego obszaru podlegać będzie komisarzowi R[zeszy].

Powyższe nie będzie naruszać oczywistych uprawnień zwierzchnich marszałka Rzeszy jako pełnomocnika ds. planu 4-letniego[656]. […]

Każdy ma przed oczami wielki cel, przez co każde działanie zyskuje głębszy sens.

Do wypełnienia są dwa zadania

1. Zabezpieczyć wyżywienie Niemiec i {zaopatrzenie} niemieckiej gospodarki wojennej.
2. Na zawsze uwolnić Niemcy od naporu ze Wschodu.

Jak: poprzez mądre posunięcia, wynikające z doświadczeń historycznych i teraźniejszych.

Jasność i bezwzględność w myśleniu i czynach.

Każde działanie musi służyć obu celom.

[…]

BERLIN 20.7.41

16 lipca przejdzie chyba do historii jako decydujący moment: bo w tym dniu w Głównej Kwaterze Führera zadecydowano o podziale terenów wschodnioeuropejskich, jego formie, celach, kierownictwie itd., ja zaś zostałem ministrem Rzeszy do spraw zajętych (w wypowiedziach i nazwach używanych przez samych nazistów niemiecki przymiotnik *besetzt* tłumaczę jako „zajęte [tereny]", natomiast w tytułach publikacji pozanazistowskich – jako „okupowane" – przyp. tłum.) terenów wschodnich (tzn. praktycznie całego europejskiego obszaru Związku Radzieckiego)[657].

Oprócz Führera i mnie obecni byli: Göring, Keitel, Lammers i Bormann. Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 3 i trwało, z krótką przerwą, do godziny 8 wieczorem.

Führer rozpoczął to posiedzenie fundamentalnymi stwierdzeniami na temat polityki. Finalnych decyzji politycznych nie można {jak zaznaczył} oznajmiać

zawczasu. Chwilowo musi wystarczyć, że wkroczymy jako wyzwoliciele od bolszewizmu, jako obrońcy uciśnionych grup ludności. Jest to zresztą słuszne z uwagi na inne narody, które się do nas przyłączyły. Tym samym walka prowadzona przez D. [Niemcy] leży w interesie europejskim. Dlatego nie możemy jeszcze proklamować ostatecznych rozwiązań w zakresie prawa państwowego. I dlatego on {Führer} zamierza również na Wschodzie postępować według haskiego prawa administracyjnego, tym razem jednak tworząc ministerstwo Rzeszy. Następnie poprosił mnie o omówienie propozycji ogólnych, po których będzie można przejść do dyskusji o osobach kandydatów.

Zwróciłem uwagę, że z analizy sytuacji wynika dla nas następujący wybór: albo poprzez nieróżnicujące, z konieczności bezwzględne traktowanie nastawić do siebie wrogo 120 milionów ludzi, albo dzięki podziałowi i wielorakiej hierarchiczności połowę z nich pozyskać kiedyś jako pomocników. Przekładając to na aspekt praktyczny: jeśli Rzesza koniecznie potrzebuje produktów z tych krajów, to wyważmy kontyngenty: więcej rekwirujmy tam, gdzie miejscowi nie mają dla nas wartości jako sojusznicy, a mniej tam, gdzie możemy zyskać sojuszników. Będzie to zatem podział na komisariaty spełniające odmienne cele. Wyraziłem przekonanie, że środkami politycznymi i psychologicznymi da się tu sporo osiągnąć w dziedzinie gospodarczej. Trzeba więc np. podnosić historyczną świadomość Ukrainy, wspierać jej literaturę, w Kijowie założyć ukraiński uniwersytet…

Göring wtrącił, że jemu potrzebne są surowce. Führer: R.[osenberg] ma całkowitą rację, niech w Kijowie powstanie uniwersytet.

Wyłożyłem następnie kilka przemyśleń, które wcześniej zawarłem w swoich memorandach do Führera. Potem rzuciliśmy okiem na przyniesione przeze mnie mapy, a ja objaśniłem przebieg granic i zasady terytorialnych podziałów. Uprzednio na leśnym spacerze Führer powiedział mi, że Sowieci mieli znacznie więcej czołgów, i to lepszych, niż przypuszczaliśmy. Gdyby dwie takie pancerne armie, po 6000 wozów każda, zostały użyte ofensywnie na przykład we wrześniu, to mogłyby nas wpędzić w straszliwą biedę. Inna armia zostałaby po prostu zgnieciona. Teraz Führer zdecydowany jest usunąć to zagrożenie na zawsze. Granicę komisariatu R[zeszy] Kraj Wschodni (zaproponowałem tę nazwę zamiast Kraju Bałtyckiego) Führer sam dociągnął aż pod Petersburg[658]. Następnie od strony południowej zrobił półokrąg. Na północy zaś {jak wskazał} leży terytorium Finów: los Petersburga jest przypieczętowany – niech Finowie wezmą sobie ten port, on nie ma nic przeciwko. Region Białegostoku[659] został przekazany pod administrację Prus Wschodnich – na wniosek Göringa, który szczególnie ukochał tamtejszego gauleitera. Część Galicji, powiedział Führer, musi przejść do Generalnego Gubernatorstwa, bo nie wiadomo, jak będą kiedyś wyglądały nasze relacje z Rumunią, dobrze mieć wspólną granicę. A Ukraińcy w Generalnym

Gubernatorstwie i tak mogą być panami w stosunku do Polaków.

Zapytany o Besarabię, Führer narysował niebieską linię pokazującą, jakie terytorium prawdopodobnie wyobraża sobie Antonescu, który chce wobec swojego narodu zachować twarz po tylu ofiarach: republika mołdawska[660] łącznie z Odessą (ten obszar, zwany Zadniestrzem [Transnistria], był znacznie większy od sowieckiej Autonomicznej Republiki Mołdawskiej, obejmując m.in. Odessę. Rumunia przejęła nad nim kontrolę, ale nie włączyła do swego terytorium – przyp. red.). Postanowiłem opracować do tego inną propozycję.

Moja zapisana już wcześniej[661] propozycja, abyśmy rozbudowali Krym jako niemieckie przedmurze na Morzu Czarnym, została rozszerzona. Führer spytał mnie najpierw o ludność Taurii[662]. Pokazałem mu mapę etniczną: są tam głównie Rosjanie i Niemcy! Konieczne będzie przedpole: być może wzdłuż Dniepru[663], a później ku wschodowi, wokół niemieckich kolonii i z powrotem do Morza Azowskiego. Bo Ukraińcy zgodnie z moim rysunkiem dostają tak olbrzymią ziemię, że spokojnie mogą co nieco zostawić nam.

Dalej omówiłem koncepcję federacji kaukaskiej, którą przedstawiałem wcześniej w memorandach; zaakceptowano także koncesję w Kaukazji północnej i dla ochrony Baku[664]. „Koncesja” to dobre słowo, pochwalił Führer.

Göring ze swojej strony położył nacisk na cele gospodarcze. Dla niego rzecz wygląda prosto: czego

będzie potrzebowała d. [niemiecka] gospodarka, to zabieramy. Uzasadnił to twardą koniecznością. {Dodał, że} w dalekich krajach nie ma takich możliwości, z uwagi na problemy transportowe. Wskazałem ponownie na konieczności polityczne. Cóż, istnieją tu dwa punkty widzenia, które za jakiś czas wejdą ze sobą w konflikt i po obu stronach będzie potrzeba dużo dobrej woli, żeby się skoordynować. Ale czarno to widzę, znając göringowskich sekretarzy stanu. Powiedziałem G.[öringowi], że dotychczas w jego Sztabie Kierowniczym Wschód był mój przedstawiciel. Lecz na ostatnie narady poświęcone zakładaniu spółek już go nie zapraszano. G. uniósł ręce: [„]Proszę mnie nie obarczać odpowiedzialnością za to, co działo się dotychczas. Zakładam teraz sztab generalny i wtedy pański przedstawiciel zostanie znów zaproszony. Muszę jednak mieć prawo do wydawania poleceń, żeby podtrzymywać funkcjonowanie gospodarki wojennej [”]. – Odparłem, że ja wcale tego nie neguję.

Padło pytanie o osoby komisarzy R[zeszy]. Ja uzasadniłem wpierw kandydaturę Lohsego dla Kraju Wschodniego. G. zaproponował Kocha. Odrzekłem, że fakt urzędowania Kocha w Pr.[usach] Wschodnich nie przemawia za jego kandydaturą, lecz przeciw niej. Bo Kraj Wschodni to ziemie Rzeszy, a nie przedłużenie Prus Wschodnich.

Gdy szala chyliła się na korzyść Lohsego – mimo zastrzeżenia, że zrobił się trochę zbyt wygodny, że ciężko chorował, że nie będę miał z niego wiele pożytku itd. – G. ze zdwojoną energią zaczął lansować

Kocha na stanowisko w Ukrainie. Powiedziałem, że ja nadal widziałbym Kocha w Moskwie. Albowiem Koch to człowiek raptowny, często zmieniający spojrzenie na zagadnienia, o których tu dyskutujemy. Obawiam się, że po 14 dniach mógłby uznać, iż rozumie te problemy lepiej niż ja, i wtedy mógłby niezupełnie stosować się do otrzymywanych wytycznych. G.: Oczywiście, że rozkazów będzie musiał słuchać. Ale jest to człowiek z inicjatywą, rozumiejący się co nieco na gospodarce i budowaniu przemysłu.

Co do Kaukazji, stoczyłem małą walkę o Schickedanza. G.: Uważa pan, że ten wątły człowieczek zdoła się przebić? Potrzebny jest mi tam ekonomista, który postawi na nogi przemysł naftowy. Ja: Jest to trudny obszar zadań, którym powinien się zająć człowiek roztropny w osądach, i trzeba mu będzie dać również uprawnienia wykonawcze. Zresztą jako komisarza od kwestii naftowych mógłby pan wziąć Neubachera[665]. Führer: Kiedy N.[eubacher] będzie miał dużo do roboty, to może mu zabraknąć czasu na zajmowanie się tymi skomplikowanymi problemami. Dodał ponadto, że Sch.[ickedanz] powinien ewentualnie dostać twardego kierownika sztabu.

Wysłuchawszy przedstawionych przeze mnie kandydatur z SA (Kasche, Scheppmann itd.), Führer wydał salomonową decyzję: Lohse – Kraj Wschodni; Koch – Ukraina, Kasche – Rosja[666].

Przy dyskusji nad dekretami było jeszcze trochę przepychanki. Zasadniczo robocze koncepcje Lammersa pasowały do wcześniejszych ciągów myślowych Führera. Göring: gospodarka. Himmler: policja [po wyrazie nieczytelna litera lub inny znak] możliwość bezpośredniego wydawania rozkazów oddziałom. Zgłoszoną przez Himmlera propozycję, żeby wyższych dowódców SS i policji uczynić stałymi przedstawicielami komisarzy R[zeszy], Führer skreślił, zapoznawszy się z moim negatywnym uzasadnieniem[667].

O 8-mej wszystkie istotne punkty mieliśmy omówione. Dostałem gigantyczne zadanie, największe chyba, jakie może komuś powierzyć Rzesza: zabezpieczenie na całe stulecia, uniezależnienie Europy od dostaw zza oceanu. Nie otrzymałem jednak w tym zakresie całego pełnomocnictwa, gdyż G. jako pełnomocnik ds. planu 4-letniego będzie miał prawo – przez jakiś czas mające wręcz charakter pierwszeństwa – do ekonomicznych interwencji, które, gdy nastąpią bez starannej koordynacji, mogą zaszkodzić celom politycznym. Do tego jeszcze Koch w Kijowie, tym najważniejszym z miast, będzie się trzymał bardziej G.{öringa} niż mnie. Będę musiał pilnować, żeby moje dyrektywy były przestrzegane.

Ogólnie Führer powiedział, że wszystkie dekrety to jedynie teoria. Jeśli nie odpowiadają realnym koniecznościom, to należy je zmieniać.

Na pożegnanie Göring uścisnął mi dłoń: „Życzmy sobie dobrej współpracy”.

Potem kolacja u Führera. Bardzo chwalił Finów i ich dzielność. Z Papena się naigrawał: akurat ten chce ponownie chrystianizować Rosję. (Führer powtórzył to nazajutrz i rzekł do mnie: Dobrze, że to pan jest strażnikiem bram Wschodu) [.]

18-go [powinno być: 17-go] narada redakcyjna z Lammersem. Powrót do Głównej Kwatery, gdzie Führer przyjmował Gallanda[668] i innych lotników. Następnie kolacja, a po niej podpisanie mojego aktu mianowania[669]. Führer wstał i potrząsnął moją dłoń w swoich dłoniach. Ja: Dziękuję panu za zaufanie i obiecuję, że włożę w to zadanie całą swoją energię.

Podczas rozmów uderzyła mnie powaga Keitla. Widać było, że musi się mocno pilnować, żeby podążać za tokiem dyskusji. Spytałem później, czy spotkało go coś złego, i dowiedziałem się, że właśnie stracił syna. Kiedy zwróciłem się do niego z kondolencjami, w jego oczach mimo woli pojawiły się łzy: „Tak, straciłem chłopaka, był u pancerniaków. Ale tak musi być, po mogiłach naprzód”.

Tylko co przyszła wiadomość o dymisji gabinetu Konoyego (*sic!*)[670]. Führer znów rzucał sarkastycznymi uwagami o systemie telekomunikacyjnym AA. Wszystko spadnie znów na głowę biednego Hewla – a niejednokrotnie AA jest naprawdę niewinny. Gdy rozmowa zeszła na zamiary Japonii względem Indii Holenderskich, Führer w pewnym momencie

wybuchnął: Nie potrzebowalibyśmy tego wszystkiego, gdyby w Anglii nie rządziła świnia opłacana przez Żydów.

Führer wielokrotnie podkreślił, że nasze zadanie na Wschodzie nie jest przedsięwzięciem na jedno pokolenie, lecz na sto lat. Obecnie, mówił, jest to kwestia najistotniejsza [.]

W związku z działaniami militarnymi wielokrotnie mówił o Finach, pełen ogromnego szacunku. Uważa ich za niezwykle dzielnych i widzi w nich nie luźnych adherentów, lecz prawdziwych sojuszników.

2.8.41

Ostatnie tygodnie to był niekończący się nawał pracy. Narady z przedstawicielami wszystkich ministerstw. Rozsyłanie przeróżnych rozporządzeń. Kwestie organizacyjne mojego ministerstwa i komisariatów R[zeszy].

Do tego sypnęło najpierw ukraińskimi memorandami, a potem protestami dotyczącymi włączenia Galicji do Generalnego Gubernatorstwa. Według nich jest to okropny cios, nowe rozdarcie, pogrzebanie wszelkich uczuć przyjaznych Niemcom itd.

Na Litwie i we Lwowie proklamowane są „rządy". Uzgodniłem z OKW wywiezienie tych nadpobudliwców, którzy najwyraźniej obawiają się, że „spóźnią się ze swoim występem". Ze wszystkich sił usiłują przekształcić ofiarne poświęcenie d. [niemieckiej] krwi w nową „autonomię". Dla krajów

bałtyckich w ogóle już nigdy nie może być o tym mowy. I prosty lud wszędzie instynktownie to czuje, natomiast miejska inteligencja cierpi wciąż na megalomańskie urojenia. Prof. Spohr zrobił bardzo ładne porównanie: trawy to nie drzewa[671].

Od moich przedstawicieli przy OKH i 3 grupach wojsk lądowych napływają raporty o panujących nastrojach i sytuacji. (Dzisiaj [brakuje dalszego tekstu lub strony] ich razem dla opracowania politycznych dyrektyw, gdyż część rozkazów Wehrmachtu koliduje z naszą wolą. Na przykład co poniektórzy już się rwą do wysyłania swoich wehrmachtowskich kapelanów na święcenie kościołów. Potrzebny jest w tej sprawie konkretny rozkaz, który stwierdzi, że służbowo nie chcemy mieć z tym nic wspólnego i wszystkim posłańcom Kościołów należy odmawiać wjazdu na nasz teren. Obecnie Watykan skrzętnie organizuje swoją „misję". Chce zgarnąć plon naszej walki. Już ja temu przeszkodzę. Jak słychać z Afryki, Włosi podczas angielskich nalotów rozpierzchają się na wszystkie strony – ale modlą się. Rosjanie walczą i umierają, nie modląc się. Bolszewizm zezwierzęcił ludzi Wschodu i otępił, dlatego nie sposób porównać ich postawy z postawą Europejczyka świadomego wartości ludzkiej osoby. Jednakże chrześcijaństwo nigdzie już nie jest w stanie dać pociechy zbiorowościom, co najwyżej kilku jednostkom.

Lohse, jako nowy R-K. [komisarz Rzeszy] w Kraju Wschodnim, opisał swoje wrażenia. Na posiedzeniu z udziałem odpowiednich sekretarzy stanu ustaliłem

dla R.-K. [komisariatu Rzeszy] Kraj Wschodni politykę walutową[672].

SEEHOF 1.9.41.

Znów unieruchomiony zapaleniem okostnej, mam teraz nieco czasu na ogarnięcie myślą ostatnich tygodni. – A były one wypełnione organizowaniem mojego ministerstwa: sprawdzanie pracowników, tworzenie sztabów dla komisarzy, narady z Lohsem o polityce w Kraju Wschodnim, przeglądanie pierwszych meldunków o tamtejszej sytuacji, przygotowania do Ukrainy, instruowanie Kocha, odpieranie ingerencji Himmlera (który wszelkimi środkami próbuje zaspokajać swój dawny nałóg pośredniej władzy), rokowania kompensacyjne z Göringiem (przy czym on jak najbardziej rozumie istniejącą konieczność). Do tego szereg rozporządzeń. Jest dość trudno, bo moje mianowanie ma zostać ogłoszone publicznie dopiero po zakończeniu pewnych operacji wojskowych, a komisarze R[zeszy] muszą działać, opierając się na określonych wytycznych i podawać je do publicznej wiadomości, nie eksponując mojej osoby.

Kolejnym ważnym, zupełnie jeszcze nierozstrzygniętym problemem jest przyszłość Ukrainy. Führer twierdzi, że jeśli tak wielki naród ciągle pozwala się gnębić, to nie zasługuje, by uznać go za niezawisły. Wniosek: należy go traktować podobnie jak rosyjski. Opinia ta, wypowiedziana przez Führera kilkakrotnie, zupełnie odbiega od mojej, którą on, jak zakładałem, wcześniej akceptował. Na zmianę tę

wpłynęła chyba w dużej mierze sympatia dla Antonescu i wdzięczność za jego bezwarunkową pomoc. Rumuni w swoich – ukraińskich – sąsiadach widzą wroga. Chcą zatem, jak otwarcie przyznał brat A.[ntonescu][673], walczyć ze wszystkimi Słowianami. Ale my rumuńskiego sloganu nie musimy przyjmować za swój, bo mamy do załatwienia całościowy problem i musimy opowiadać się za organicznym podziałem tych terenów i ich ludności. Tzn. uznanie ukraińskich idei antymoskiewskich i przez to skłonienie do dobrowolnej pomocy w zagospodarowaniu ukraińskich ziem. – Ale warunek: po przejęciu Galicji przez generalnego gubernatora nie dopuścić do całkowitego rozkawałkowania ukraińskiego terytorium. Przeciwko zamysłowi oddania Odessy Rumunom zaprotestowałem w skierowanym do Führera memorandum. Wszyscy takie stanowisko poparli. Göring, jak sam powiedział, trzy razy pozwolił sobie powiedzieć za dużo. Führer na życzenie Anonescu byłby gotów przekazać Odessę, tzn. ziemie położone między Dniestrem a Bohem, Rumunom[674]. Teraz A. sam z Odessy zrezygnował. Zakomunikował AA, że nie choruje na manię wielkości: Rumunia nie dałaby rady utrzymać tak wielkiego portu. Jego rozsądne stanowisko przekazano oficjalnie Führerowi. – Ale: oddziały rumuńskie okrążyły Odessę i wylewają w tej walce sporo krwi. A. wystawia 15 dywizji. Apetyt zaś rośnie w miarę jedzenia. Więc to zagrożenie wcale nie minęło. Jeśli po rozwiązaniu wyniknie kwestia Krymu (co jest oczywiste), to Krym nie pozostanie żadnym

wielkim portem dla olbrzymiego interioru, a budowanie produktywnej polityki będzie w przyszłości niemal iluzoryczne – mimo całego poszerzenia w kierunku wschodnim.

W swojej instrukcji dla Kocha zebrałem wszystkie zasadnicze aspekty, których uwzględnienie wydaje mi się dla niemieckiej polityki celowe. Pomijając aktualne przemyślenia Führera, wszyscy podzielają moje zapatrywanie (może z wyjątkiem von Ribbentropa, który chce odwrócić uwagę Rumunów od Węgier?). Narada u Führera ma odbyć się niebawem.

Bardzo mnie zasmuciła wiadomość o śmierci Urbana. Przeczuwałem, że on już nie wróci – ale jakoś miałem nadzieję, że w październiku uda mi się go znów ściągnąć do naszych spraw służbowych. No i cóż, 27.7[675] na południe od jeziora Ilmień[676] został ciężko ranny przy swojej P.A.K. [armacie przeciwpancernej] i tego samego dnia zmarł. Pomagał mi wiernie i solidnie przez 11 lat. Słowa jego ostatniego listu są dzielne i przyzwoite, on zawsze taki był. Nie chce mi się pomieścić w głowie, że już nigdy nie usiądzie naprzeciwko mnie w gabinecie. – Ta walka na Wschodzie poczyniła wielkie wyrwy w szeregach partii. – I chyba musiało tak być, bo rewolucja n.s. {narodowosocjalistyczna} zmierza teraz na Wschodzie do swojego światowopolitycznego ukoronowania.

Wszyscy u nas rozmawiają o zajadłym oporze Rosjan. Gdy Führer 2.4, udzieliwszy mi zlecenia, spytał mnie, co według mnie Rosjanie uczynią

w momencie bezpośredniego starcia, odrzekłem: przypuszczam, że coś zupełnie innego, niż spodziewałby się rozumujący logicznie Europejczyk. Zgodziliśmy się co do tego, że po fazie oporu wybuchnie panika. I oto {Rosjanin} uczynił coś innego. Sowieci walczą zajadle, uporczywie, podstępnie, i są niewyobrażalnie okrutni wobec d. [niemieckich] jeńców i cywilów-niebolszewików. Zrzucili z siebie warstwę europejskości i wyłania się z nich mongolska, bezosobowa nienawiść. Połączona z „mesjanizmem" à la Dostojewski[677], ale w stylu bolszewickim. Do tego dochodzi u nich lęk: że albo rozstrzelają ich komisarze, albo – jak wbija im się do głów – storturują ich na śmierć „faszyści".

Pewien ros. dziennikarz słusznie mówił o „sowieckim patriotyzmie". Chcąc zjednać sobie przeciwników we własnym kraju, Stalin odkurzył pogardzaną dotąd rosyjską historię. Pierwszą tego oznaką był film o Piotrze Wielkim, potem doszły dramaty o Kutuzowie![678] – Z tej przedziwnej mieszanki rozlicznych uczuć powstał front przeciwko Europie. Tym bardziej trzeba uczynić wszystko, aby nie dopuścić do ponownego scalenia wszystkich ludów i ras między Wisłą a Władywostokiem. I to uważam za główne zadanie w mojej pracy na Wschodzie.

7.9.41

Nad Mondsee znów się uderzyłem i wróciła moja choroba: zapalenie okostnej w stawie skokowym. Jest mi to bardzo nie na rękę z jednego – sentymentalnego – powodu. Führer leci do Rewla

i zaprosił mnie, bym mu towarzyszył w swoim rodzinnym mieście. Podróż ta zaplanowana jest bezpośrednio po wizycie Horthyego, w której też miałem wziąć udział, i też nie będę mógł[679].

Kochowi wręczyłem wczoraj akt mianowania na komisarza R[zeszy] na Ukrainie i omówiłem z nim szczegóły od 1.9 odnośnie do Podola i Wołynia[680], {czyli terenów} które zostały przejęte jako pierwsze.

Rumuni znów stawiają coraz większe żądania. Mając teraz administrację między Dniestrem a Bohem, chcą jeszcze dostać coś na północy. Dotychczas Wehrmacht dawał na to jednoznaczną odmowę. W R.[umunii] najwyraźniej toczy się nierozstrzygnięta walka rozumu z nierozumnością. Antonescu najwyraźniej chce się ograniczyć, ale ogrom krwi, jaką Rumuni stracili pod Odessą, skłania również jego do upomnienia się o nagrodę. Wybitnie volkistowska grupa skupiona wokół „Poninco Vremii”[681] chce tylko do Dniestru, ale za to Transylwanię. Druga strona chce – wszystkiego. Wydaje mi się rzeczą jasną, że rumuńskie siły na dłuższą metę temu nie podołają. Ale uległość w tej kwestii mogłaby całkowicie zburzyć koncepcję pozyskania Ukraińców i politycznego zmobilizowania ich przeciw Moskwie. Führer wręcz kocha Antonescu, który owszem, jako żołnierz i człowiek spisał się wzorowo. Sądzę jednak, że raz jeszcze należy zrewidować postanowienie arbitrażu wiedeńskiego i zwrócić Rumunom ich część Transylwanii, a może też utworzyć węgierską enklawę seklerską[682]. Węgrów

cechuje mania wielkości, a przy tym lenistwo. Nie mają moralnego prawa do terroryzowania mniejszości, a poza tym, mimo iż Niemcy – i tylko D. [Niemcy] – pomogły im w ekspansji, traktowali naszych rodaków bardziej skandalicznie niż Jugosłowian i Rumunów (w oryginale: „...als Jugoslawen u. Rumänen". Można to odczytać również następująco: „...niż Jugosłowianie i Rumuni" – przyp. tłum.).

Wszystkie wiedeńskie postanowienia arbitrażowe Ribbentropa były niefortunne, i potem co rusz rewidowane: kwestia Karpato-Ukrainy (na korzyść Węgier), przystąpienie Jugosławii do paktu 3 mocarstw (które dzień później zostało unieważnione) i niefortunne uregulowanie bułgarsko-rumuńskie, którego nie da się utrzymać[683].

Na mojej pracy wschodniej cierpi niewątpliwie działalność mojego drugiego urzędu, ale przecież jej nie zaniedbuję. Albowiem po wojnie musimy wygrać pokój, w którym kryją się takie same zagrożenia jak w okresie grynderki po 1871. Tylko jeszcze większe. Mówiłem o tym na konferencji szkoleniowej w marcu br. i teraz roześlę to poufne przemówienie do całego kierownictwa partii. Skutki polityczno-gospodarczej centralizacji trzeba złagodzić kulturalną decentralizacją. W przeciwnym razie zamiast narodowego socjalizmu będziemy mieć państwowy kolektywizm. Wielką Rzeszę – i naród, który słabnie w umysłowej inicjatywie. A potrzebna jest nam umysłowo-psychiczna siła do ostatniej wielkiej

konfrontacji naszego życia: pokonania religii chrześcijańskich.

Na tym polu bardzo czynnie uwija się Bormann, zarządzając konfiskaty klasztorów, wspierając ustawodawstwo kościelne w nowych okręgach partyjnych itd. Niedawno wystosował do gauleiterów okólnik na temat chrześcijaństwa i N.S. {narodowego socjalizmu}, w którym nie owijając w bawełnę, zebrał różne wypowiedzi Führera z rozmów przy stole.
W takiej formie list ten jest nie do przyjęcia, nieodpowiedni do przedmiotu. B.[ormann] to człowiek praktyczny, ale do analizowania tego rodzaju kwestii brakuje mu klasy. Dziś napisałem mu o tym w nieco zawoalowany sposób i ułożyłem inne oświadczenie, aby z uwagi na fakt, że historia zagląda nam przez ramię, NSDAP mogła udowodnić, iż na wielki problem umie spojrzeć plastycznie, wszechstronnie i przez to właśnie konsekwentnie, i że chce go rozwiązać.

Z manierami drwala nie da się przezwyciężyć 2000 lat europejskiej historii.

12.9.41

Gdy nadeszły informacje, że Stalin uprowadzi na Syberię, czyli wymorduje, pozostałe 400 000 Niemców wołżańskich, to ponownie wezbrała w nas wszystkich, teraz już naprawdę wielka, nienawiść do Moskwy. Kazałem ułożyć bardzo ostre oświadczenie i po dopracowaniu sformułowań wysłałem je do Führera. Który jeszcze bardziej zaostrzył jego ton. Wczoraj kazałem opracować propozycję, która polegałaby na tym, aby przez radio poinformować Rosję, Anglię

i USA, że jeśli ten masowy mord dojdzie do skutku, to Niemcom odpokutują za to środkowoeuropejscy Żydzi. Jest to w pełni usprawiedliwione, skoro niedawno taki Żyd Schertok na konferencji w sprawie Palestyny oświadczył, że Żydzi mają szczególny udział w sojuszu Moskwa–Londyn–Waszyngton, gdyż zawsze się o niego starali[684]. – Propozycja ta leży obecnie u Führera[685].

Ale: za posunięcia Stalina odpowiada nie tylko bolszewizm, lecz również naród rosyjski, który z dawien dawna z zawiścią spoglądał na owocny trud d. [niemieckich] kolonistów. W 1914 Rosjanie najechali niemieckie kolonie na Południu, złupili je, pozabijali bydło. Barclay de Tolly, który w 1812 zastosował ratunkową strategię, został okrzyknięty „zdrajcą", w 1914 przez wszystkie miasta przeszła fala pogromów na Niemcach[686]. Szef policji moskiewskiej sam podżegał motłoch do niszczenia niemieckich sklepów (należały do obywateli rosyjskich noszących niemieckie nazwiska). Bolszewizm zaś jedynie kontynuował te wybuchy instynktów wypływających z poczucia niższości. Z 2½ miliona etnicznych Niemców zgładzono co najmniej 1 milion, zaś z 1½ miliona Niemców nadwołżańskich pozostało 400 000. I teraz również oni pójdą na syberyjski lód.

Prawa historii są twarde. Za te morderstwa będzie musiał zapłacić cały rosyjski naród, tym bardziej że idąc za perwersyjnym uczuciem, nie przegnał swoich oprawców, lecz fanatycznie ich broni. Przedziwny to fenomen: więźniowie bronią swoich strażników przed

tymi, którzy chcą ich z więzienia uwolnić. Ten „sowiecki patriotyzm” zasadza się dzisiaj – i tak jeszcze długo pozostanie – na Rosji i ludzie rosyjskim; choć ros. emigranci nie przyjmują tego do wiadomości. Sięgnąłem niedawno do słów, które 15 lat temu napisałem w *Micie*: to jest psychologiczna interpretacja, która dziś, w jeszcze większym stopniu, okazuje się słuszna.

Nadeszły nowe meldunki z Kraju Wschodniego: o uprowadzeniu 150 000 Estończyków, zabójstwach w Dorpacie itd.[687].

Dzisiaj Estończycy, Łotysze itd. są wdzięczni, po jakimś czasie pewnie zażądają znów „własnej państwowości”, jak gdyby Niemcy nie miały nic do roboty, tylko co 20 lat nadstawiać skórę za lokalne wielkopaństwowe aspiracje. Cały ten komisariat R[zeszy] Kraj Wschodni musi na zawsze przejść pod ochronę niemiecką, kierowaną z terenu Rzeszy. Inaczej za 30 lat moskwicin, przebrany w nowe szaty mesjańskie, ponownie rozsiądzie się w twierdzy zakonnej w Rewlu.

14.9.41

Wczoraj byli u mnie Medem i Litzmann[688]. M.[edem] teraz już ustnie zrelacjonował postępy swojej pracy w Zemgalii[689]. Najpierw podziękował mi, że powierzyłem mu tak piękne zadanie. Wyjaśnił, że pracowali dzień i noc, w zaledwie 5 osób. Przemawiał do 40 000 ludzi, nocuje nie w zajazdach, tylko u chłopów. Zastał tam lud spięty w sobie, pozbawiony

nadziei. Nie tylko dlatego że podszczuwany przez Żydów, ale też wewnętrznie skłócony; u kresu wytrzymałości. Przeżyli takie rzeczy, że niemiecka armia była dla nich wybawieniem. Teraz, po wytępieniu Żydów i komunistów, lud odżywa. Plony zebrane do ostatniego źdźbła, zagony już na nowo obsiane. Gospodarze odzyskali swoją ziemię. Jak twierdzi Medem, jest w tych gospodarzach dużo krwi niemieckiej, znacznie więcej, niż się spodziewał.

Wspomniałem o zagrożeniu ze strony łot. inteligencji w Rydze; on też przed tym ostrzegał, mówiąc, że nawet jego gospodarze prosili go, by uchronił ich przed owymi typami, którzy narobili już tyle złego. Powiedziałem, że obecne nastroje wsi są dobre, jednak wciąż istnieje ryzyko, że pod wpływem sytości i poczucia bezpieczeństwa ludzie ci zapomną o ofierze d. {niemieckiej} krwi.

Litzmann odbył incognito podróż po Estonii i bardzo już kocha swoje przyszłe królestwo. Tamtejsi ludzie są życzliwi (z wyjątkiem inteligencji dorpackiej), dobrej krwi, dbający o czystość. Z trzech ludów bałtyckich Estończycy są najlepsi: dużo krwi szwedzkiej i d. [niemieckiej], spokojniejsi od reszty, i o wiele solidniejsi. Cieszę się, że wkrótce zobaczę swoje rodzinne miasto – niezniszczone, pomijając obiekty przemysłowe.

Nie daje mi spokoju myśl, jak też będą sobie radzić nasi pozostali komisarze. Obawiam się wielu urzędasów, którzy przy całej swojej dzielności nie potrafią w myśleniu wyjść poza schematy. Znajdą się

wśród obcych ludów, a rządzenia się nie uczyli, jedynie administrowania. I do tego jeszcze „urzędniczy ton", gdy konieczny jest takt i podejście psychologiczne. Zanotowałem sobie dziś kilka spraw, żeby przekazać im wszystkim usilne zalecenia co do zachowania osobistego i politycznego. Około 1000 siedzi w twierdzy Krössinsee, czekając na sygnał. Niektórzy sarkają na długie czekanie – ale cóż, musiałem być gotowy, na wypadek gdyby trzeba ich było wysłać prędzej.

Ponadto: referat na temat negocjacji z rozlicznymi „najwyższymi władzami Rzeszy", które chcą naciskać na nowe ministerstwo, gdzie się tylko da.

Mam nadzieję, że w ciągu najbliższych dni zacznę znów chodzić. Zgłoszę się wtedy w Głównej Kwaterze. Jako że Horthyemu nie wolno latać, poprzednio nie odbył się lot Führera do Rewla. Byłoby świetnie, gdyby teraz udało się to nadrobić.

[BEZ DATY, Z ODRĘCZNYM DOPISKIEM „1.X.41" PRZY GÓRNEJ KRAWĘDZI STRONY][690]

Wieczorem Führer podjął temat procesu przeciwko czeskiemu premierowi Eliasowi[691]. Powiedział, że zna tę starą czeską taktykę sabotażu jeszcze z lat austriackich. Działano wtedy ściśle „według litery prawa", przez co skrupulatne „wypełnianie" §§ stanowiło formę biernego, a bardzo skutecznego oporu. Teraz Czechom wydaje się, że mogą sobie podobnie z nim pograć. On wszelako musi mieć wzgląd na życie d. {niemieckich} żołnierzy; a jakość czołgów z czeskich fabryk wyraźnie się pogorszyła. Załatwienie

Eliasa będzie ostrzeżeniem dla innych pokonanych narodów[692].

Następnie Führer odniósł się do podobnego sposobu myślenia u naszych prałatów, którzy zgodnie z dawną manierą Centrum znów wygłaszają bezczelne mowy. Ja przypomniałem diecezjalne okólniki biskupa Eichstädt. Zdaje się, rzekł Führer, że kilku księżulków cierpi na ból głowy, od którego można by ich uwolnić, odejmując im tę głowę. Zagroził, że wielebni jegomoście najwyraźniej wciąż go nie znają.

Po kolacji przedłożyłem Führerowi akty mianowania kilku komisarzy generalnych na Ukrainie, a także wręczyłem mu kilka numerów „Weltdienstu" oraz „Brunantną Teczkę" dla administracji Kraju Wschodniego[693]. Führer powiedział, że czas już wyedukować angielskich i francuskich jeńców co do kwestii żydowskiej, i ja mam wdrożyć odpowiednie działania.

Wtedy odmeldowałem się, a on serdecznie uścisnął mi dłoń.

Bezpośredni polityczny rezultat tej narady jest następujący. Plan ewentualnej rozbudowy samodzielnej Ukrainy, wraz z konsekwencjami kulturowymi i państwowymi, został już – w zasadzie – zarzucony. Führer obawia się – a utwierdzają go w tym poglądy Antonescu oraz pewne memorandum, które przedstawia Ukrainę jako punkt zborny przyszłego oporu wszechrosyjskiego – że moglibyśmy tu sobie sami wyhodować wroga. Do tego zaś dochodzi,

niby przypadkiem, wrażenie, jakie zrobiły na Führerze Berdyczów i Żytomierz[694]: mianowicie wrażenie złe. Czemu trudno się dziwić, bo są to miasta głównie żydowskie[695]. Rozwiązanie obecnie forsowane – Ukraina pod administracją d. [niemiecką], później zaś pod niemieckim protektoratem – ma jednak też swoje konsekwencje. Tamtejsza ludność, w dużej części nastawiona przychylnie, będzie najpierw zadowolona ze swojej polepszającej się sytuacji ekonomicznej. Dzięki planowanemu przesiedleniu dużej liczby robotników z powrotem na wieś nastąpi ich odpolitycznienie. Ale z biegiem lat fakt oderwania Galicji, regionu zadniestrzańskiego (na rzecz Rumunii) oraz Taurii (na rzecz nas) może wzbudzić wrogość. I gdy zabraknie autonomii, nadal przez nich wyczekiwanej, to kuszenie możliwościami wielkiej ekspansji na Wschód będzie dawało słaby efekt. Dojdzie prawdopodobnie do biernego oporu, zamachów. Nacisk ze strony Niemiec może wywołać nową reakcję. To zmusi nas do utrzymywania tam sporego garnizonu (niewykluczone, że około milionowego), którego żołnierze będą dla Niemiec straceni, natomiast swoją krwią, jak to w życiu bywa, mogą bardzo uszlachetnić krew Ukraińców. Co więcej, wszystko to ułatwiłoby zbratanie Ukraińców z Rosjanami, tzn. powstałby ogólnosłowiański front, czyli to, czego pragnąłem uniknąć w swoim wcześniejszym planie.

Ktoś może powiedzieć, że ten słowiański front powstałby tak czy inaczej: jeśli pozwoli się na silną

Ukrainę, z Kijowem jako centrum i w groźnej postaci; natomiast w drugim wariancie ów ewentualny front będzie słaby i nierozwinięty. To już lepiej, żeby Niemcy nie wspierały tam rozwoju żadnej wyższej kultury, tylko zostawmy rozwój Ukrainy samym Ukraińcom, innymi słowy, zostawmy ich w obecnym prymitywizmie.

Wczoraj odwiedziłem Göringa w Romintach i streściłem mu naradę z Führerem[696]. Rzekł mi tak: „Dzień przed pańskim przybyciem Führer powiedział mi: «Jutro przyjeżdża Rosenberg, no, to będzie ostre starcie! [»]". Na to ja: Chodzi tu o problem d. [niemieckich] interesów, a nie o mój sentymentalizm. Od 20 lat się zastanawiam, jak oddalić rosyjskie zagrożenie od D. {Niemiec}. Oprócz wzmocnienia Finlandii, odłączenia obszaru stanowiącego teraz R-K. [komisariat Rzeszy] Kraj Wschodni i odstąpienia Kaukazu zawarte było w tej koncepcji także rozwiązanie ukraińskie. – G.[öring]: Doskonale to rozumiem. Wiem też, że potrzebujemy ludzi chętnych do pracy, na Ukrainę przecież wysłać takowych nie możemy.

Do „ostrego starcia" nie doszło, natomiast, owszem, stwierdziliśmy rozbieżności w ocenie dzisiejszej fazy. Moja propozycja, którą zaakceptował Führer, dopuszcza jeszcze różne kierunki rozwoju sytuacji, ma jednak głównie na celu pracę dla Niemiec, z minimalnym nakładem sił niemieckich.

Żyzna gleba, bogactwa mineralne i wreszcie ogromny wkład d. {niemieckiej} krwi spowodowały w Führerze zmianę nastawienia; troska o zaopatrzenie całej Europy skłoniła go do tego, by osobiście objąć kierownictwo nad zabezpieczaniem tych zasobów. W końcu przecież podbił Ukrainę, a rozwiązanie, którego jeszcze 16 lipca zdawał się nie odrzucać, dziś jawi mu się jako przestarzałe. Bitwę pod Kijowem stoczył wbrew zdaniu wszystkich feldmarszałków[697].

14.12.41[698]

Wczorajsze i dzisiejsze rozmowy u Führera krążyły głównie wokół problemu chrześcijaństwa. Najpierw przypomniana została działalność biskupa Monasteru. Jego przemówieniami Anglicy od dłuższego czasu żywią większość swojej propagandy; zrzucają setki tysięcy ulotek, a w audycjach radiowych odczytują napastliwe wypowiedzi hrabiego Galena. Führer stwierdził, że owi panowie chcą być „męczennikami", oczekując honorowego aresztu. Ale monasterski biskup trafi pod lufy karabinów. Poza tym, zdaniem Führera, w etniczno-narodowej walce nie można na dłuższą metę wspierać się na takiej nauce o moralności, która głosi umiłowanie wroga i nakazuje za cios w prawy policzek nadstawiać jeszcze lewy itd. No, a słuchając, jak ludzie pożerają swojego Boga, ba, przez 30 lat prowadzą wojnę o to, czy to pożeranie ma się odbywać w takiej czy innej formie, można w ogóle zwątpić w ludzkość. Kilku generałów i jeden partyjny minister zapewniali, że dopiero jako chrześcijanin

można być dzielnym, tak jak gdyby Germanie, Rzymianie czy Grecy byli tchórzami. Nawet bolszewicy potrafią umierać, wielokrotnie przecież w obliczu pojmania woleli strzelić sobie kulą w łeb. Wizytując swoje dywizje SS, gdzie nie ma chrześcijańskiego oszołomstwa, Führer zastał ludzi spokojnych, którzy wiedzą, co mają robić. Jaki sens ma życie i świat {ciągnął Führer} tego nie zgłębimy nigdy, wszystkie mikroskopy świata nie podsuną nam rozwiązania tej zagadki, a jedynie po kawałeczku będą poszerzać naszą wiedzę. Lecz jeśli istnieje jakiś Bóg, to naszym obowiązkiem jest rozwijanie danych nam zdolności. Można przy tym błądzić, ale nie wolno być obłudnym ani kłamać. Chrześcijańska obłuda {mówił Führer} chyli się teraz ku upadkowi; w procesie odrzucania wszystkiego, co zgniłe, zacznie się powrót do zdrowia. Skoro Kościoły tak się wstawiają za utrzymywaniem przy życiu idiotów[699], to on gotów jest pozostawić im wszystkich przygłupów jako kapłanów i wiernych. A gdy my pozbędziemy się chrześcijaństwa, to inne narody mogą sobie to chrześcijaństwo u siebie zachować.

Wtrąciłem, że bądź co bądź już Lagarde wyznał, iż czytając Stary Testament, dostaje choroby morskiej. Paweł[700] {przypomniałem} umyślnie nawiedzał miasta portowe (Korynt, Tesaloniki), żeby wśród tamtejszej ludności przygotować swoją rebelię. Nie mogłem nigdy zrozumieć, dlaczego H.[ouston] St.[ewart] Chamberlain poświęcił tyle fatygi na ratowanie

honoru Pawła. Führer: Tak, to był ze strony Chamberlaina błąd.

Führer wyraził dużą sympatię dla światopoglądu Japończyków: ich postawę nazwał bohaterską, poświęcającą się dla narodu. Wspomniałem, że otrzymałem właśnie ciekawy list japońskiego uczonego na temat światopoglądów, japońskiego i naszego.

Dowiedzieliśmy się dzisiaj, że zmarł Kerrl, tzn. ów partyjny minister, którego słowa Führer przytaczał wczoraj z takim sarkazmem. Führer powiedział, że motywy Kerrla były z pewnością szlachetne, lecz podejmował on niestety beznadziejną próbę scalenia NS. {narodowego socjalizmu} z chrześcijaństwem. Ja: Już tyle razy usiłowano ratować „czyste nauczanie" i wszystkie eksperymenty tego rodzaju zakończyły się porażką. Führer: Najgorsze byłoby odtworzenie pierwotnego chrześcijaństwa; Juliusz II itp. roztaczając mecenat nad wielkimi artystami, byli, przy całym swoim bandytyzmie, mniej groźni od chrześcijaństwa. Żartem [rzucił]: Nie chciałby pan przejąć urzędu Kerrla? Gdy wystraszony machnąłem ręką, że nie {powiedział}: No tak, sprawuje pan inny urząd. Ale nie zamierzam spraw kościelnych przekazać ministerstwu spraw wewnętrznych.

Po moim sprawozdaniu wróciliśmy do rozmowy o chrześcijaństwie. Gdy skończy się wojna, rzekł Führer, zamierzam się wziąć również za ten problem. Odebrać im wychowanie niepełnoletnich. Przystąpienie do jakiegoś Kościoła będzie wolno proponować tylko dorosłym, a na rozpoczęcie kariery

kapłańskiej będzie można się zdecydować po odbyciu służby wojskowej. Bądź co bądź, chrześcijaństwo zostało kiedyś wprowadzone ludzkimi środkami władzy, dlatego on w razie potrzeby też nie zawaha się użyć środków władzy.

Poleciłem Führerowi lekturę *Czasów Konstantyna Wielkiego* Burckhardta, które jak na ówczesny stan wiedzy bardzo dobrze opisują chrystianizację. {Dodałem, że} zadanie mojego przyszłego Instytutu Indogermańskiej Historii Ducha w Monachium upatruję między innymi w tym, aby pod zanikającą tradycję biblijną podłożyć inną, lepszą: piękniejsza od N.T. [Nowego Testamentu] jest etyka starożytnych Irańczyków oraz mądrość starożytnych Hindusów. Pożegnaliśmy się bardzo serdecznie. Widzę, że te kwestie W-A [światopoglądowe] nurtują Führera wśród jego trosk militarnych. Gdy podałem mu wspomniany list z Japonii, zaczął go czytać z zainteresowaniem. Chwilę później treść listu wręcz go pochłonęła i zatrzymał go sobie do późniejszej wnikliwej lektury (jest to 13 stron)[701].

28.12.41[702]

W ciągu ubiegłych miesięcy nie miałem możliwości skrupulatnie prowadzić dziennika, choć właściwie byłoby to konieczne i dla mnie samego, i dla późniejszej oceny polityki wschodniej. Dysponuję jedynie protokołami swoich narad z Führerem oraz służbowymi notatkami, które mu wysyłałem. I jeszcze instrukcjami dla Lohsego i Kocha. Leżą przede mną tylko kartki z terminami wizyt za ten okres plus

krótkie adnotacje, teraz je krótko podsumuję. Ogólnie dzień mija mi następująco: rano spotkanie z prasą i narada z kierownikiem Wydziału Gł. I (Politycznego) [Bräutigamem], następnie przychodzi gaul.[eiter] Meyer z bieżącymi sprawami[703]. Później wizyty. Po południu do Urzędu Partii. Wieczorem przeglądanie akt ministerstwa. W notatkach czerwcowych i lipcowych zapisane są pierwsze wstępne narady dotyczące komisarzy na Wschodzie, est., łot. i lit. mężów zaufania, żmudne negocjacje z Najwyższymi Władzami Rzeszy. Te ostatnie traktują nowe ministerstwo li tylko jako stację pośrednią na drodze do spełniania swoich życzeń. Dużo czasu zajęło przekonanie ich, że ministerstwo ziem wschodnich przeznaczone jest do pełnienia funkcji nadrzędnej. Wciąż jednak to przekonanie nie jest całkowite.

Przykłady

2.7.[1941]

Eksperci prasowi do Rygi

Narada w sprawie powierników Rzeszy do zarządzania majątkiem ros.

Leibbrandt jedzie do H.Q. [Głównej Kwatery]. Instrukcje.

List do Keitla.

3.7.[1941]

Narady personalne z Meyerem.

Raport Malletkego o likwidowaniu Żydów przez Litwinów

Wizyta O.Gr.F [obergruppenführera] Litzmanna, którego zamierzam wysłać do Estonii.

Wizyta Bauera i Manderbacha, których zaplanowałem [ja?] na głównych k.[omisarzy] (Smoleńsk itd.)[704].

4.7.[1941]

ObgrF [Obergruppenführer] SS Lorenz[705]. Opieka nad niemiecką grupą etniczną (w oryginale: „Deutsche Volksbetreuung" – może to być nazwa jakiejś organizacji/instytucji – przyp. tłum.). Ev [ewentualnie] referat w Wydziale Politycznym.

Prof. Spohr: przemyślenia o uniwersytecie dorpackim. Jest akurat w Poznaniu.
O Wyższej Szkole Technicznej w Rydze.

5.7.[1941]

Dr Braun {z} AA. Raport o Japonii. Oshima obecnie za pójściem na południe. Odsunięcie Konoyego, Matsuoki.

U. Staatss. [Podsekretarz stanu] Kundt[706]: sytuacja we Lwowie.

7.7.[1941]

Cranz: organizowanie prasy na zajętych terenach bałtyckich

Dreier: skład osobowy sztabów komisarzy Rzeszy. Narada z Ohnesorgem, Todtem itd.

Wittrock: raport z rozmowy z Lohsem[707].

Propozycje dla Rygi, Rewla itd. Ma zostać nadburmistrzem Rygi. Trochę już stary, ale ma dużą wiedzę i zaciętość.

Dr Bang (Poznań): prosi o zaangażowanie go na Wschodzie[708].

Pułkownik Blau: raport o sytuacji militarnej[709]

(ok. 2–3 razy w tygodniu).

8.8.[*sic!*; 1941]

Rozmowa z Weizsäckerem o życzeniach AA na Wschodzie[710]. Żądanie, by móc tam w jakikolwiek sposób istotnie współdziałać – odrzucone. AA koniecznie chce się tam współzaangażować. Spełniania tego rodzaju życzeń odmawiam z całą stanowczością. Wchodziłoby w grę jedynie doradztwo w zagadnieniach dotyczących *stricte* polityki zagranicznej

Kube ma być skierowany na Białoruś jako Gen-K. [komisarz generalny.] Bezwarunkowo oddaje się do dyspozycji. Rozmowa o jego sztabie.

10.7 [1941]

Kuhnert[?] Ma być skierowany do Estonii jako szef wydziału budownictwa naziemnego. Natus jako jego wsparcie w planowaniu przestrzennym[711].

11.7.[1941]

Boepple[712]. Chce na Wschód.

R-M [Minister Rzeszy] Lammers. Nastrój w HQ [Głównej Kwaterze]. Szereg pytań.

14.7.[1941]

Fischböck z Hollandii, ma być skierowany na O. [Wschód] jako Gen-K [komisarz generalny][713].

Tak to idzie, jak na fabrycznej taśmie. Przychodzą Renteln, Drechsler – na Litwę i Łotwę – Girgensohn ciągle w sprawach personalnych SA. Schönleben (Todt) {przyszedł pomówić} o autostradach, stabf. [ührer] Möckel o wykorzystaniu HJ. – Sekretarz stanu Keppler (AA) o Biurze Rzeszy ds. Badań Gleby[714]. Ukończył dobre prace o występowaniu ropy naftowej (na wschód od Kijowa). Spohr: znów o kwestiach szkolnictwa wyższego w Kraju Wschodnim. Draeger i Klein[715]: późniejsze zaangażowanie na Kaukazie.

Koch: Narada, jako komisarz Rzeszy na Ukrainie. Koch to człowiek bardzo raptowny. Energiczny w sprawach gospodarki, ale owładnięty wiarą w swoją niezastąpioność. Sądzi, że uprawia wielką politykę, opierając się to na Göringu, to na mnie, głównie jednak powołując się zawsze na Führera. Nad psychologicznym podejściem do ludzi niedużo się zastanawiał i czasami wykazuje zadziwiający prymitywizm.

Z Moskwy przyjechał dr Neuscheler, który opowiedział o dramatycznej podróży Niemców. Staatssk [Sekretarz stanu] Kleinmann: konsultacja na temat stosunku do ministerstwa transportu Rzeszy. Schmeer: ma być skierowany jako k.[omisarz] generalny do Moskwy, Walper: później na Kaukaz, ma swoje życzenia[716].

Japoński ambasador Oshima wręczył mi wielki krzyż Orderu Świętego Skarbu.

Posiedzenie z Lohsem w sprawie waluty i cen na Wschodzie.

4.8.[1941] Kundt zdał relację z rozmowy z gruppenführerem SS von dem Bachem, która pokazuje znów wyraźnie tendencję panującą w SS[717]: On, B.[ach], nie pozwoli nikomu sobą komenderować. „Jeśli administracja nie będzie właściwa, to SS będzie stanowić tylko drugorzędną formację policyjną, przez co administracja będzie musiała postępować tak jak chce policja". Świadek tych słów: von Bülow, osobisty referent Kundta.

5.8.[1941] Brigadef.[ührer] SA Girgensohn. Kwestia mundurów. Moja opinia jest następująca: jeden mundur dla wszystkich delegowanych na Wschód. Inną opinię ma Lutze, który chciałby zachować swój mundur.

Pułkownik Winkler, pierwsza narada na temat Powiernictwa Rzeszy[718].

Przyszedł dr Lammers, żeby omówić dalsze szczegóły. Przesłałem mu memorandum o utworzeniu Senatu Rzeszy, o które prosił.

Gauleiter Koch: dalsze szczegółowe narady w sprawie problemu ukraińskiego.

Obergruppf Lorenz: sprawy etnicznych Niemców na Wschodzie

6.8.[1941] Ley poprosił mnie o cofnięcie sprzeciwu wobec planowanej 7-mej izby. Odmówiłem.

Schmeer: chce, żeby powiększono jego ewentualny komisariat: aż po Tułę[719].

Prof. Reinerth: sprawa osobisto-państwowego zlecenia na badania prehistoryczne na Wschodzie.

Dr Todt.

Następnie rozmowy z szefem organizacji aptekarzy Rzeszy, z drem Heuberem (przedstawicielem Generalnego Gubernatora)[720], Litzmannem. Problemy z zaopatrzeniem i wyposażeniem wschodniego korpusu kierowniczego, co jest powodem wielkich trosk (zakupy: Holandia, Belgia, Francja). Szczególnie skarży się na to Kube. Konsultacja. Backe o polityce rolnej na Wschodzie. Wnikliwie przedyskutowane zostały kwestie kołchozów i własności prywatnej. Przybył poseł Neubacher: kwestie późniejszej produkcji naftowej. Prezydent Kehrl: problemy monopolu na przędziwo[721].

20.8.[1941] wydałem instrukcję w sprawie uroczystości religijnych u etnicznych Niemców na

Wschodzie. Księża nie mają nic pilniejszego do roboty, niż zgrywać się na reprezentantów Rzeszy wśród kolonistów. Polecenie dla dr. Leibbrandta: przygotować przemówienia oraz załatwić wydrukowanie dobrych nowych pieśni.

Grosskopf[722] (AA) podniósł sprzeciw wobec naszego roboczego dokumentu w sprawie kołchozów. Chce uprawiać czysto polityczną propagandę: całą ziemię chłopom jako własność prywatną! Myśl kusząca, ale ogromnie niebezpieczna dla zaopatrzenia tyłów armii! W tej sprawie jeszcze wiele rozmów. Renteln zrelacjonował sytuację na Litwie. Malletke: oferty ze Szwajcarii! Czy osiedleńcy itd. są pożądani. Tę kwestię chwilowo odłożyliśmy. Z Dudzusem (18.9) szczegółowa konsultacja na temat przekształcenia Kościoła ukraiń., białorus. i ros[723]. D.[udzus] przedstawił jak najbardziej słuszne poglądy i ma solidną wiedzę. Niestety, rozmowa ta nie przyniosła żadnych praktycznych rezultatów w postaci dobrze sformułowanych, konkretnych propozycji ze strony D. {udzusa}. Generał-porucznik Witting przybył się przedstawić jako pełnomocnik ds. zaopatrzenia w surowce na Wschodzie[724]. Przyjąłem go jeszcze kilka razy, by wysłuchać jego relacji. Rosjanie wykazali się ogromnym talentem do burzenia i niszczenia. Z Kaschem miałem pierwszą obszerną naradę w sprawie ewent. R-K [komisariatu Rzeszy] Rosja i tamtejszej polityki.

Ze Schlottererem, Rieckem itd. teraz szczegółowe narady w sprawie polityki gospodarczej na Wschodzie.

Oprócz tego wielkie negocjacje poświęcone organizowaniu samego ministerstwa. Dr Runte okazał się bardzo aktywny, wspaniałomyślny, ale zafiksowany na punkcie urzędnictwa. Z Hühnleinem przedyskutowaliśmy kwestie transportu. Do zniwelowania są różnice zdań między generałem von Schellem, który rozporządza pojazdami, a H. [ühnleinem], który rozporządza ludźmi. Zakresy kompetencji w naszym ministerstwie ścierają się ze sobą zgrzytliwie i słyszalnie. Marrenbach zrelacjonował działalność DAF. Frauenfeld przedstawił się jako przyszły Gen. K. [komisarz generalny] na Krymie. Hasensteck złożył relację o pracach na Ukrainie. Hasenblatt wyłożył mądre refleksje na temat sposobu potraktowania ludów wschodnich. Będzie przydatny w wielu sprawach[725].

3X[1941] odbyła się wielka narada szefów u Funka: kwestia waluty. „Eksperci" jeszcze przed akcją przewidzieli dla całego obszaru wschodniego bon kredytowy R.[zeszy]. Już w maju żądałem wprowadzenia niemieckiej banknotowej waluty rublowej na właściwym obszarze Rosji. Teraz dyskusja dotyczyła Kraju Wschodniego. Marka czy gulden? Jak duża różnica walutowa? My broniliśmy bonów kredytowych[726] Rzeszy jako etapu pośredniego przed przejściem na markę, co w dużej mierze uzyskało aprobatę. Funk później mało nie upadł z wrażenia u Göringa, który zaproponował walutę kryzysową 2:1. Praktycznie niewykonalne. Więc sprawa leży wciąż na półce i ciągle jest po staremu.

Renteln: wizyta w sprawie lit.{ewskich} ruchów niepodległościowych. Ja: Co do zasady, żadnych ugrupowań politycznych. – Dittloff: relacja z Ukrainy. Przejechał 8000 km. Żniwa w 50%, spadek zapału do pracy. Potrzebne są nie pieniądze, lecz towary. Ilość wyprodukowanych ciągników 30%. Życzyłby sobie młodzieżowej służby pracy, wydawnictwa podręczników szkolnych, i w ogóle opowiada się za mocną opieką nad ukraińską kulturą, a przeciwko siłowym metodom kolonialnym, do jakich rwie się Koch. Hpt [Kapitan] K. Bauer[727] złożył relację ze zniszczonego w 80% Smoleńska.

Pani Scholz-Klinck: aktywizowanie Niemek na Wschodzie i opieka nad nimi. Schlotterer: raport o rozbieżnościach opinii z biurem planu 4-letniego, w którym Neumann i Gramsch[728] z wielką chęcią pominęliby nowe ministerstwo.

Gen. K. [Komisarz generalny] Schoene złożył relację (9.X.[1941]) ze swojej działalności na Podolu, trudnościach z Wehrmachtem. Ale pełen optymizmu co do przyszłości. Później zaś wyraził ogromną dezaprobatę wobec rządów uprawianych przez Kocha. Przedstawił się Oppermann, Gen. K. {komisarz generalny} Mikołajowa. Człowiek psychicznie silny i spokojny, niełatwo będzie wyprowadzić go z równowagi. Runte opowiedział o konflikcie między Krajem Wschodnim a Ukrainą. Znów trzeba godzić jakiś spór. Z Reinhardtem narada poświęcona sektorowi wydawniczemu i odpowiednim zarządzeniom[729]. Poseł rumuński zaprosił {do siebie}.

Po długiej przerwie znów rozmawiałem z panią Goga (10.X.[1941]), która bierze udział w berlińskim zgromadzeniu kobiecym. Najważniejszy punkt: Antonescu właściwie nie chce Zadniestrza. Chce go tylko użyć jako karty przetargowej, do zamiany na Transylwanię! Pani G.[oga] opowiedziała kilka nieznanych jeszcze szczegółów o rebelii Żelaznej Gwardii. {Według niej} A.[ntonescu] naprawdę się niczego nie spodziewał; zmierzał z panią Goga na narty, gdy dostał wiadomość z Bukaresztu. Ale nie doceniono jego energii. Pani Goga powiedziała, że to wielki żołnierz niczym napięte ścięgno. {Jak} nagły snop światła. Do Antonescu przybył poseł Neubacher wraz z zastępcą dowódcy Żelaznej Gwardii, aby ewentualnie zawrzeć pokój. Zanim weszli, żołnierz zgodnie z rozkazem obszukał Rumuna, czy ten nie wnosi broni. I znalazł naładowany rewolwer! Najwyraźniej Antonescu w trakcie rozmowy miał zostać ukatrupiony.

23.X.[1941] Pierwsza narada w sprawie zamierzeń centralnego sztabu planowania dotyczących kompleksowego zagospodarowania Wschodu.

Harder objaśnił nowe dążenia panturańskie. Udziela się w nich Nuri Pasza, brat Enwera Paszy[730]. Najwyraźniej za wiedzą Turcji. I znów przy wsparciu nieszczęsnego von Hentiga z AA, którego usiłowania już wielokrotnie musieliśmy blokować. Miał nawet zostać posłem misji dyplomatycznej w Kabulu. Na moje memorandum Führer cofnął tę nominację.

W Syrii von H.[enting] chciał sformować front arabski z pomocą libańskich chrześcijan!

Przyszedł Kasche; przedstawił się obgr. {obegruppenführer} SA Benecke[731]. Ma być wysłany do [wyraz nieczytelny] – ale to jeszcze sprawa dość odległa. W każdym razie śmiało myśli o przyszłości. Jak wszyscy N.S. {narodowi socjaliści} starej daty, którzy obejmują placówki na Wschodzie.

3.XI.[1941] przybył duński minister Larsen[732]. {Z pytaniem} czy nie przydaliby się Duńczycy. Odpowiedziałem twierdząco: że Duńczycy to świetni inżynierowie, dyrektorzy mleczarni itd. Ma zostać utworzony duński komitet. – W związku z tą rozmową, porozumiawszy się z Renthem-Finkiem, poleciłem przedstawicielowi Towarzystwa Nordyckiego w Kopenhadze nawiązać z Larsenem kontakt. Działaniami na Wschodzie trzeba zainteresować wszystkie narody germańskie. Najpierw pojedynczo, potem jako osiedleńców. Po wojnie emigracja powinna iść nie do Ameryki, lecz na Dziki Wschód. Tam, gdzie niegdyś panowali Goci.

Współpracownicy dra Leibbrandta złożyli relację ze swoich prac: opieka nad jeńcami. 28 komisji. Wybrano: 1000 szoferów, 6000 rolników itd. Potem narysowane mapy: granice administracyjne. Biuro paszportowe miało do rozpatrzenia 4000 podań. Todt, spółki monopolistyczne wołają o rosyjskich emigrantów. Na razie jeszcze żadnego nie wypuściłem na Wschód.

Dr Bräutigam podsumował (4.XI.[1941]) wrażenia z przemowy Kocha do oficerów OKH [Naczelnego Dowództwa Wojsk Lądowych] i OKW. Chodziło o to, że Koch chce ostrej polityki kolonialnej. {Powiedział, że} nie ma zamiaru słuchać Berlina. I że chadza do Führera, nie uzgadniając tego z ministerstwem, a w Berlinie urzędują sami ideologowie.

Gdy później zażądałem od K. wyjaśnień, wyparł się swoich słów. Z innego źródła przekazano mi dokładnie to samo. Czyli fanfaron pozostał fanfaronem. Jakiś czas później (14.XII.[1941]) napomknąłem o tym Führerowi i poprosiłem go, żeby przyjmował Kocha tylko w mojej obecności. Zgodził się natychmiast.

Przyszedł Neumann w sprawie koncesji dla Continental A.G. na całe tereny wschodnie. On sobie wyobraża, że ja tylko zatwierdzam dekret Göringa. Jakoś ciągle nie chce przyjąć do wiadomości mojego pełnomocnictwa do wydawania aktów prawnych. – (Później ustaliłem to z Göringiem: uregulowania trwałej koncesji mogę dokonywać tylko ja. Zatem obaj musimy złożyć podpis: G.[öring] za gospodarkę wojenną, ja za okres późniejszy. Zgodnie z tak ustalonym trybem dokument podpisany przeze mnie leży u Göringa).

Epp[733] oddał do mojej dyspozycji personel Urzędu Polityki Kolonialnej.

W komisji Killy'ego[734] trwa przeciąganie liny nad uszeregowaniem i uposażeniem urzędników wysłanych na Wschód.

Przedłożono mapy Grodna[735].

Zjawił się u mnie Min-Dir [dyrektor ministerialny] Klopfer[736], obiecując świetną współpracę z kancelarią partii.

Gohdes[737]: oświadczył, że jest gotowy jechać do Gruzji.

8.[6.?]XI[1941] Narada u marszałka Rzeszy w sprawie wykorzystania jeńców oraz zabezpieczenia praw R-K. [komisarzy Rzeszy] w stosunku do monopolistycznych spółek.

Przeciwko temu „protokołowi" musieliśmy energicznie zaprotestować, gdyż panowie od planu 4-letniego mieli czelność zapisać postulowane przez siebie „wnioski" jako rezultat. Zarysowuje się tendencja: okrawanie finansowej zwierzchności ministerstwa ziem wschodnich.

Selznerowi wręczyłem akt mianowania na Gen-K. [komisarza generalnego] Dniepropietrowska i objaśniłem mu szczegółowo zakres jego zadań[738].

Bundt [nazwisko nieczytelne] ubiega się na przyszłość o stanowisko w Ingrii i złożył długie, bardzo starannie przemyślane memorandum o budowaniu gospodarki[739].

Dr Leibbrandt złożył relację z wizyt Czokaja, byłego przywódcy Turkiestańczyków, w obozach jenieckich[740]. Powiedział, że 90% jest przeciwko Rosji, od zaraz gotowych do walki przeciw Moskwie. Radca szkolnictwa Kienzler[741] nakreślił plan dotyczący szkół

średnich w Kraju Wschodnim oraz szkolnictwa na Ukrainie. Przedstawił się komisarz generalny poczty Ritter. Konsultacja na temat współpracy z ministerstwem poczty Rzeszy.

18.XI.[1941][742] Przyszedł dyrektor generalny Hartmann; mianuję go dyrektorem banku emisyjnego na Ukrainie[743].

Litzmann: Rozmowa o przebudowie Rewla. Dawna skarga: że SS znów wpycha się z własnymi planami. Oczywiście dla siebie. Stwierdziliśmy, że wolno jej budować tylko w ramach planowania ogólnego.

Dr Dittloff narzekał (20.XI.[1941]) na destrukcyjną politykę Kocha, marnotrawienie dotychczasowego zaufania. Brak jednoznacznych poleceń. Burmistrz Kijowa nie ma instrukcji. Jak wygląda zawodowe szkolnictwo rolnicze? Ewentualnie skoszarować w Niemczech? Potrzeba ukraińskiego wydawnictwa!

Gen-L. [Generał-porucznik] Witting z raportem o sytuacji na Ukrainie. Poseł Wuorimag, wcześniej w Berlinie, teraz w Budapeszcie, przyjechał po starej znajomości i był bardzo wzruszony estymą, jaką cieszą się u nas Finowie[744].

Schlotterer: omówienie kwestii produkcji filmów na Wschodzie.

Gen-Kon. [Konsul generalny] Windecker odmeldował się przed wyjazdem do Rygi w charakterze przedstawiciela AA[745] – Opracowanie memorandum dla Führera o legionie tureckim.

Z uzasadnieniem, że nie jest to możliwe dla samych tylko ludów turkijskich. Również Kaukazczycy musieliby wtedy dostać własny legion.

Z tego memorandum wyniknął później sukces: Führer wydał zarządzenie o oddziałach ludów kaukaskich.

Brig.F. [Brigadeführer] Freund[t] udał się w podróż jako mój przedstawiciel przy grupie wojsk lądowych Południe. Bliższe instrukcje. Gauleiter Eigruber poprosił, aby uwzględnić jego propozycje dotyczące terenów wschodnich[746].

Nadszedł raport z podróży jednego z moich współpracowników do Równego[747]. Koch był na miejscu tylko przez 8 dni. Przeprowadził liczne polowania i nie sposób go było zastać.

Schlotterer złożył meldunek o warunkach panujących na Białorusi. Schmeer chce większego terytorium dla swojego Gen-K. [generalnego komisariatu]. Z AA zgłosił się poseł Saucken[748]. Rozpoczyna służbę u Kocha. Powiedziałem mu, że będzie tam miał niewiele do roboty. Najwyraźniej AA, wciąż pełen nadziei, chce dokładać swoje trzy grosze do biegu spraw. Jakie zajęcie przydzielą tam w Równem biednemu S.[auckenowi], nie mam pojęcia.

9.XII.[1941] wziąłem Kocha w obroty. Możliwie łagodnie, ale bez niedomówień. Zwróciłem mu uwagę, że rozmaite rzeczy nie zostały wykonane. Obiecał lojalność.

Z gauleiterem Wachtlerem [Wächtlerem] odbyłem dłuższą rozmowę o podręcznikach, obozach dla etnicznie niemieckich nauczycieli ze Wschodu w Rzeszy. Zaoferował się, że się tym zajmie. Chce także wybierać d. [niemieckich] nauczycieli na tereny wschodnie.

Generał lotnictwa Kitzinger zgłosił trudności: Koch już po raz 6. ma nowego przedstawiciela[749]. Brak żołnierzy do akcji młócenia zboża. Jeńcy umierają z głodu i zimna.

To wszystko jest tylko przekrojowym streszczeniem prac z ostatnich miesięcy. Równolegle z nimi odbywały się codzienne narady w sprawie zmian, organizowania personelu, skarg, negocjacje z innymi ministerstwami. A do tego praca urzędu partyjnego. W ramach niej wygłosiłem 6 odczytów w swoim domu szkoleniowym, gdzie odbywały się kursy poświęcone sensowi obecnej wojny. Ponadto narady na temat mojego Sztabu Operacyjnego, który działa obecnie w całej Europie. Z Francji przyjechały księgozbiory i dzieła sztuki, również z Grecji. Po raz pierwszy zbadano dokładnie Republikę Atosu, wyniki są bardzo interesujące. Ona jest ostatnim przejawem orientalnego, prawdziwego chrześcijaństwa. Bardzo dużo wyjaśnia album, który mi przekazano. 1800 zdjęć zostanie opracowanych naukowo przez prof. Dölgera[750]. Trwają prace badawcze w Holandii i Belgii. Na Wschodzie sprawdzany jest Kijów i inne miasta. Prof. Harder kopie w Grecji (Chalkida), Stampfuss na Krecie[751]. – Długa korespondencja ze skarbnikiem Rzeszy na

temat finansowania oddziałów terenowych Hohe Schule. Szereg konsultacji z ich dyrektorami. Przejrzałem szczotki „Weltkampfu". – Potem przygotowania do poranków światopoglądowych, następnie moje przemówienie 21-go o Paulu Lagardzie. Przemówienie na cześć D.[ietricha] Eckarta na 26 grudnia. Przemówienie na konferencji socjalno-politycznej. – Narada w sprawie różnych wystaw sztuki: (Malarze frontu). Długie rozmowy o wielkiej wystawie pt. *Suwerenność Europy*, zaplanowanej wpierw na kwiecień, a potem na 3 września 1942. Ma pokazywać jedność i obronę naszego kontynentu na przestrzeni stuleci. Praca niezwykle obszerna i jedyna w swoim rodzaju.

Wyjazdowo przemawiałem tylko raz: na stadionie w bombardowanej intensywnie Bremie.

A wieczorami: przeglądanie przyniesionych akt, ustalenia z Lohsem, 2 razy także z Kochem. Z wieczornymi wizytami przychodzili do mnie: Dorpmüller, Todt, Schwerin itd.[752].

Był to zatem rok wypełniony pracą jak mało który. Po początkowych wielkich trudnościach – doszły kolejne. Przejmujemy nowe tereny i zmienia się rodzaj problemów, bo też zmieniła się forma prowadzenia wojny. 24.12.[1941] pewien oficer ze sztabu Reichenaua opowiedział mi wiele rzeczy, na które mam zbliżony pogląd, i które przesłałem Führerowi w notatce służbowej o sytuacji na tyłowym obszarze wojsk lądowych.

To będzie sroga zima.

1942

BERLIN, 14 LIPCA 1942[753]

R/H.

NOTATKA

Z NARAD ODBYTYCH W GŁÓWNEJ KWATERZE FÜHRERA W OKRESIE 7–10 LIPCA 1942.

W dniu 7.7 przed południem dłuższa rozmowa z dr. Lammersem. Przyniósł mi robocze wersje dokumentów AA {Urzędu Spraw Zagranicznych} ustalających nasze wzajemne stosunki w kwestiach wschodnich. Chodziło przede wszystkim o działania AA w sprawach kaukaskich. Przedstawiłem dr. Lammersowi szczegóły wspomniane już w moim liście i oświadczyłem, że moim zdaniem nie należy to do zakresu kompetencji AA.

Po południu w obecności dr. Lammersa odbyła się dłuższa rozmowa z reichsführerem SS Heinrichem Himmlerem[754]. Jak się okazało, Himmler w końcu zrozumiał, że w różnych swoich rozporządzeniach, a także co do formy przedstawicielstwa, nie postępował właściwie. Wypunktowałem szczegółowo wszystkie sprawy, jakie wynikły od naszych ustaleń z 19.11.41, głównie dekrety z 16.1.42[755]. Zaznaczyłem, że to niedopuszczalne, by w służbowych dekretach szefa Policji Niemieckiej sugerowano uprzednie porozumienie ze mną, skoro ja nie widziałem nawet projektu takiego dekretu. Ponadto wskazałem, że naruszony został dekret Führera, zgodnie z którym ogólne rozporządzenia szefa Policji Niemieckiej winny

przechodzić przez ministra ziem wschodnich.
I przypomniałem dekret o religii, wydany przez dowódcę policji w Kijowie, a także rozkaz dowódcy policji w Mikołajowie, w którym to rozkazie znalazło się bardzo wątpliwe sformułowanie, iż porozumienie z komisarzami terenowymi osiągnęłoby się najszybciej, gdyby nie mieli oni żadnej policji. Himmler przyznał teraz, że dalsze trwanie takiej sytuacji byłoby niedopuszczalne, i zadeklarował gotowość, by w nowej formie oczyścić na Wschodzie relacje między kierownictwem politycznym a policją. Konkretnie zaplanowano w tym celu modyfikację dekretów z 16.1.42. Himmler podkreślił, że na każdym szczeblu policja musi stanowić drugie ramię odpowiedniego komisarza. Odparłem, że o tym już była mowa, a teraz należałoby tę wizję nareszcie wprowadzić w życie. Himmler tym razem nie przyrównywał już stosunku między komisarzem terenowym a dowódcą policji do stosunku między nadburmistrzem a prezydentem policji, lecz do takiego, który istnieje między starostą a policją, ze starostą jako szefem policji, tzn. że policja mu podlega. Co do stosunku między lokalnym komendantem (niem. *Standortführer* – przyp. tłum.) a komisarzem miejskim, wzgl. komisarzem terenowym, Himmler przyznał, że faktycznie istnieje tu pewna luka. Uzgodniliśmy, że komendanci lokalni będą ustanawiani tylko w dużych miastach, oraz – skoro muszą zostać podporządkowani odpowiednim komisarzom miejskim, wzgl. terenowym – trzeba tu jeszcze wymyślić jakąś nową

formę (z uwagi na istniejące prawa lokalnych komendantów)[756].

W trakcie rozmowy zwróciłem jeszcze uwagę, iż niedopuszczalne jest również, by Himmler jeżdżąc z wizytacjami, wypowiadał myśli lub rozkazy o charakterze niewątpliwie politycznym; albowiem powoduje to, iż dowódcy policji sami już ubierają te myśli w rozkazy, które następnie rozsyłają. Miałem na myśli zwłaszcza rozkaz dowódcy SS i policji na Łotwie, który nawiązując do wypowiedzi Himmlera, skierował do łotewskich władz zapytanie, czy dzieci osób uprowadzonych podlegają zniemczeniu, czy nie. Himmler uznał za naganny sam fakt wysłania pisma do władz łotewskich. Ja zaś podkreśliłem, że oprócz tego decyzja o zniemczaniu jest kwestią naszej zwierzchności politycznej. W każdym razie policja nie ma prawa działać tu na własną rękę.

Następnie omawialiśmy stosunek do komisarza Rzeszy ds. umacniania niemczyzny. Dr Lammers odczytał stosowny dekret Führera, odnoszący się do Generalnego Gubernatorstwa. Wyjaśniłem, że znam ten dekret, ale na Wschodzie struktury państwowe wyglądają inaczej niż w Generalnym Gubernatorstwie. Wspomniałem o pierwszym praktycznym eksperymencie na Litwie, gdzie komisarz generalny Kowna[757] jest pełnomocnikiem do spraw planowanych osiedleń. Swój sztab kolonizacyjny tworzy on z przedstawicieli naszych oraz komisarza ds. umacniania. Omawiane są tutaj wszelkie kwestie, zwierzchnich uregulowań dokonuje komisarz

generalny, zaś praktyczną realizacją zajmuje się komisarz generalny jako specjalny pełnomocnik ze sztabem kolonizacyjnym. Himmler zrobił dłuższy wywód o tym, że przecież zebrał w ostatnich latach spore praktyczne doświadczenie i widzi rzecz następująco: jego sztaby, obeznane z wszelkimi praktycznymi przygotowaniami, mogłyby wkraczać do akcji, a gdy swoją pracę ukończą, będą przenoszone na kolejny teren, by wykonać tę samą pracę. Według niego bez pomocy takich pionierskich oddziałów szybka kolonizacja nigdy nie będzie możliwa. Natomiast owszem, rozstrzyganie, czy w ogóle kolonizować i gdzie, to kwestia polityczna, leżąca wyłącznie w gestii ministra ziem wschodnich. Po podjęciu takiej decyzji trzeba wykonywać praktyczną robotę. Dodał, że mojej pierwszej propozycji nadal nie uważa za dobrą, gdyż jeśli ja utworzę departament kolonizacyjny w ministerstwie, to on praktycznie w ogóle nie będzie mógł działać. Opowiedział się za tym, żeby znaleźć jakąś inną formę. Wtedy ja zaproponowałem, aby w moim centralnym sztabie planowania oprócz innych komisji utworzyć komisję od spraw kolonizacji. Na jej przewodniczącego Himmler zaproponował profesora Conrada Meyera[758], którego ja zaakceptowałem. Tak więc ustaliliśmy wspólnie, że prof. Meyer stanie na czele komisji kolonizacyjnej.

Po tej rozmowie zostali przywołani generał pułkownik Daluege[759] i dr Leibbrandt, a dr Lammers został poproszony o sporządzenie protokołu.

8.7 przed południem dr Lammers i ja udaliśmy się do ministra spraw zagranicznych Rzeszy, aby poukładać niezałatwione kwestie naszych służbowych relacji. Dla uniknięcia nieporozumień od razu zaznaczyłem, iż oczywiście wszelkie interesy Niemiec, łącznie z interesami ziem wschodnich, może reprezentować jedynie AA. Podobnie też niemiecka polityka w zakresie handlu zagranicznego stanowi element polityki zagranicznej. Kiedy więc interes Niemiec za granicą wymaga, aby wzmóc gdzieś aktywność handlową albo gdzieś ją przyhamować, to musi się do tego dostosować również interes ekonomiczny terenów wschodnich. Jednak w zakresie praktycznej realizacji konieczne jest, by o formie handlu z zajętymi terytoriami wschodnimi, a także o załatwianiu problemów terenów wschodnich decydował również minister ziem wsch. Dodałem, że takiego samego zdania jest biuro planu czteroletniego oraz ministerstwo gospodarki. Ribbentrop odrzekł, że pierwszy punkt w ogóle nie podlega dyskusji: to oczywiste, że wszelkie negocjacje z zagranicą prowadzi AA i nikt inny. Odniósł się przy tym do listu dr. Leya w sprawie komisji polityki handlowej i komisji wschodniej, określając go jako nie do zaakceptowania, i podobnie ocenił moje propozycje w zestawieniu z tymi złożonymi przez niego. Następnie powiedział, że co do ważkiej kwestii, jaką jest stosunek do przyszłego Kaukazu, absolutnie nie może zgodzić się z moim stanowiskiem. Albowiem Führer nie podjął jeszcze decyzji, czy Kaukaz będzie miał status komisariatu Rzeszy, czy też powstaną tam wolne państwa. Zanim

ta decyzja nie zapadnie, on musi być przygotowany na tę drugą ewentualność. Odparłem, iż co do zasady nie może być mowy o suwerennej niepodległości ziem kaukaskich. Führer wyznaczył już {bowiem} dowódcę administracji wojskowej oraz kandydatów do kierownictwa politycznego, a przygotowania gospodarcze, organizacyjne, medyczne itd. idą już pełną parą. Co więcej {dodałem} nasze komisje wyselekcjonowały spośród jeńców najlepszy materiał ludzki, przez co wspólnie z Wehrmachtem pomogliśmy stworzyć legion. Führer zaaprobował formę propagandy dla Kaukazu, zaś ja przedłożyłem już Führerowi flagi i symbole Turkiestańczyków i Gruzinów, które wkrótce wejdą w fazę realizacji. Przypomniałem, że z kolei AA pościągał do Berlina kaukaskich emigrantów ze wszystkich krajów i najwyraźniej obudził w nich nadzieje, których nie będzie można później wypełnić. Już w tej chwili Gruzini oferują się na przyszłych regentów i nawet zachęcają Niemców do obejmowania funkcji w ich ministerstwie gospodarki. Ribbentrop odrzekł, że zarzuty zgłaszane przez nas wcześniej pod adresem AA zostały już sprostowane. W tym momencie przerwałem, mówiąc, że to nieprawda. AA twierdzi, że utrzymywał z nami kontakt, tymczasem rzecz miała się następująco: po naszych wielomiesięcznych przygotowaniach AA przywłaszczył sobie całość koncepcji i inne rzeczy. Na nasze zapytanie, co ma oznaczać gromadzenie emigrantów w Berlinie, otrzymaliśmy jedynie wymijającą odpowiedź. Aż któregoś dnia emigranci, mający za sobą niezwykle

barwną przeszłość we wrogich krajach, przybyli do hotelu Adlon jako goście niemieckiej Rzeszy. Następnie wygłaszali oni w Berlinie odczyty dla swoich ziomków, o czym my dowiedzieliśmy się nie od AA, lecz od emigracji. AA do dziś nas nie poinformował. Zatem bynajmniej nie jest prawdą, jakoby AA poinformował o jakimś sprostowaniu. Ribbentrop próbował wybrnąć, mówiąc, że w niczym to nie zaszkodzi, jeśli emigracja będzie miała trochę przesadne nadzieje na Kaukazję, {bo} dzięki temu zyskamy więcej ochotników. Odparłem, że są to co najwyżej bardzo krótkotrwałe nadzieje. Jeśli ci emigranci pojadą na Kaukaz, to dawni tubylcy staną do walki z emigranckimi klikami, co nieuchronnie spowoduje, że Niemiecki Wehrmacht będzie musiał chronić tych emigrantów oraz tłumić zamieszki. Już teraz wyrządzono olbrzymią polityczną szkodę i ja nie mogę dłużej towarzyszyć AA w tym postępowaniu. Ribbentrop powiedział, że gotów jest zakazać ambasadorowi von der Schulenburgowi[760] dalszych kroków. Zaproponował, aby do podjęcia decyzji przez Führera utworzyć gremium do rozwiązywania tych problemów. Zgodziłem się na taką wstrzymującą dyspozycję, ale zastrzegłem, że czekam na decyzję Führera.

Następnie wywiązała się dyskusja, wciąż dość gwałtowna, o działalności AA w zakresie całego problemu Rosji radzieckiej. Ribbentrop powiedział, że AA ma prawo drukować ulotki, które mają siać na terenach radzieckich moralny rozkład. Odparłem, że

jedną ulotkę omówiliśmy zeszłej jesieni z dr. Leibbrandtem, i to wszystko, a poza tym nie jest to zadanie AA, lecz praca, którą zajmujemy się my, w porozumieniu z OKW. Zagospodarowywanie Wschodu przypadło w udziale ministerstwu ziem wschodnich, dlatego również prace przygotowawcze muszą się odbywać w porozumieniu z AA. Ribbentrop stanowczo zaprzeczył i odrzucił moje stanowisko w tej sprawie. Tak więc rzecz pozostała nierozstrzygnięta.

Co do komisji ziem wschodnich, Ribbentrop bardzo nalegał, abym zgodził się oddelegować do tworzonej komisji swojego przedstawiciela. Opisałem mu wszystkie {związane z tym} trudności, na co on wezwał posła Schnurrego, który również usiłował mnie przekonać o słuszności powołania tej komisji[761]. Powiedział, że celowe okazało się powierzenie tego zadania komisji polityki handlowej oraz komisjom rządowym. Ribbentrop oświadczył, że zgadza się powoływać na przewodniczącego niektórych ważnych delegacji kogoś z mojego ministerstwa. Ja wyraziłem na to zgodę, lecz nie dałem się namówić na ogólne zaaprobowanie pomysłu z komisją ziem wschodnich. Zaproponowałem, żeby poseł Schnurre z dr. Schlottererem wspólnie znaleźli jakąś praktyczną ścieżkę, która pozwoli zapewnić suwerenność AA, ale też z drugiej strony uwzględniać pilne żądania nadsyłane ze Wschodu. I na tym stanęło.

Po obiedzie usiadłem jeszcze razem z dr. Lammersem w jego pociągu, żeby spisać protokół z odbytych rozmów. Zgodnie z tym protokołem do

poruszonych przez Ribbentropa punktów 1–5 nie zgłaszam jak na razie żadnego sprzeciwu. Czyli kwestia komisji ziem wschodnich, mojej działalności na Wschodzie oraz problem Kaukazu zostały przedstawione jako wciąż otwarte. Wieczorem pojechaliśmy znów do Hegewaldhausu, gdzie zakończyliśmy dzień kilkoma rozmowami z Daluegem i innymi oficerami policji[762].

Następnego dnia [9.7.1942] pojechaliśmy do Führera do Głównej Kwatery. Przed południem odbyłem dłuższą rozmowę z szefem kancelarii partyjnej Bormannem. Chodziło głównie o mój stosunek do dr. Leya w kwestii szkoleń; o stosunek jego komórki do Głównego Urzędu Kultury w kierownictwie propagandy Rzeszy, do kilku kwestii personalnych oraz kwestii związanych z awansem starych pracowników w APA. Na obiedzie Führer powitał mnie ze śmiechem: „No, to objechał pan swoje światowe imperium”[763]. Opowiedziałem mu o swojej podróży na Ukrainę, zwłaszcza o wrażeniu, jakie zrobiła na mnie ludność Kijowa. Pojechałem do oddalonego o 60 km majątku państwowego, żeby przyjrzeć się tam, jak idą prace nad odnową. Opisałem, jak podczas całej tej drogi widać było idące długie karawany nędzarzy, obdartych ludzi z workami na plecach, którzy na prymitywnych wózkach ciągnęli swój dobytek ze wsi do miasta albo z miasta na wieś. Szli otępiali, w ogóle nie spoglądając na kolumnę samochodów. {Dodałem komentarz, że} uwidoczniło się tu chyba trwające 25 lat niwelowanie ludzkiego instynktu. Centrum Kijowa

to ruiny, domów przez 50 lat nie malowano i w ogóle nie remontowano, na prawie każdych schodach siedzi stara kobieta, patrząca przed siebie tępym wzrokiem. A jeśli chodzi o nową architekturę sowiecką, to miasto jest zaklejone kilkoma olbrzymimi budowlami. Niewątpliwie wzniesiono je z wielkimi nakładami; bardzo zakłócają dawny wygląd miasta, a poza tym są kiepsko wykonane i dominują na całej wysokości brzegu rzeki. Schody, odlane z mieszanego kamienia, są wszędzie wydeptane i powykruszane. Wielkie kapitele budynku partii w Kijowie są z żeliwa i już z odległości 30 metrów widać, że pokrywa je rdza. Inaczej niż w Kijowie ukazali mi się mieszkańcy Dniepropietrowska – znacznie bardziej ożywieni, ciekawi, wyraźnie inny rodzaj gatunek ludzi niż kijowskie pozostałości dawnej inteligencji. Führer słuchał moich opisów z uwagą, ożywiając je kilkoma wtrąconymi pytaniami. Potem zaczął mówić o artykule majora Cranza, który bardzo mu się nie spodobał, gdyż znalazł się tam fragment ostrzegający przed zbytnim optymizmem co do zaopatrzenia narodów europejskich[764]. Führer powiedział, że jeśli się próbuje zainteresować zagranicę Wschodem, to bez sensu jest od razu tę zagranicę odstraszać, drukując takie wywody na pierwszej stronie „VB”. Po południu rozmawiałem z generałem Jodlem na temat AA i kwestii Kaukazu[765]. On też był mocno oburzony postępowaniem AA. – Kolacja u Führera trwała dość krótko. Führer był zaabsorbowany sukcesami na

Morzu Norweskim i manewrami naszych łodzi podwodnych. Wracał do tego wydarzenia raz po raz.

Po południu następnego dnia pojechałem do marszałka Rzeszy. Z początku chodziło o mój postulat, żeby utworzyć centralny ośrodek badań wschodnich. Po tym, jak marszałek Rzeszy objął funkcję przewodniczącego Rady Badawczej Rzeszy i 6.7 przeprowadził ogólną rozmowę w Berlinie, wysunąłem ponownie ideę badań nad ziemiami wschodnimi i złożyłem na jego ręce pisemne uzasadnienie. Do mojej sugestii, aby powołać do życia również centralny ośrodek badań światopoglądowych, nie przychylił się, gdyż – jak wyjaśnił – nie mieści się to w zakresie całościowego planu. Dodał, że musi znaleźć takie ramy formalne, które obejmą całe badania z dziedziny gospodarki wojennej i techniki, natomiast nie czuje się kompetentny w sprawach światopoglądowych, zaś funkcja przewodniczącego Rady Badawczej Rzeszy będzie pierwszą, której on po wojnie zamierza się zrzec.

Opisałem następnie swoje tarcia z Ribbentropem, na co on poradził mi[766], żebym poprosił Führera o zakazanie Ribbentropowi wszelkiej aktywności na Wschodzie. W kilku zdaniach zarysowałem mu sytuację na Ukrainie, funkcjonowanie i stan rolnictwa. Krótko wspomniałem o pewnych dążeniach do autonomii i wskazałem – nie podając nazwiska – na Kocha jako reprezentanta takich partykularystycznych dążeń.

Potem wróciłem do FHQ {Głównej Kwatery Führera}, gdzie w obecności dr. Lammersa zreferowałem sprawy Führerowi.

Najpierw zdałem Führerowi szczegółową relację ze swoich podróży do Kraju Wschodniego i na Ukrainę, o warunkach działania administracji, o stopniu motywacji poszczególnych narodów do współpracy, o rezultatach zbiórki wełny i metalu, o akcjach drzewnych i rybnych w Estonii oraz o dostarczaniu zaprzęgów na tych terenach. Później o zaangażowaniu Holendrów i podróży Rosta von Tonningena, którego Führer w odróżnieniu od Musserta najwyraźniej też ceni wyżej[767]. Omówiłem następnie problem miejskiej inteligencji w Kraju Wschodnim oraz inne problemy, które dokładniej opisałem w swoim raporcie z wyjazdów do Kraju Wschodniego i na Ukrainę. Scharakteryzowałem Führerowi osoby z poszczególnych komisariatów generalnych, co zdawało się go bardzo interesować. Opisałem też parę kłopotów związanych z komisarzami Rzeszy. Ponadto zrelacjonowałem swoją rozmowę z generałem v[on] Unruhem, a także szereg trudności, które wynikły w związku z tą akcją[768]. Co do Kocha, Führer ocenił, że według obecnego rozwoju sytuacji Koch może liczyć tylko na jakąś jedną trzecią obszaru, do którego rości sobie prawa. Nade wszystko trzeba {tam} z góry jednoznacznie uzasadnić autorytet Rzeszy. Ja wskazałem w tym kontekście na jeszcze dwa problemy. Po pierwsze, poprosiłem Führera, aby nadał mi uprawnienia do przenoszenia komisarzy

generalnych. Wyjaśniłem, że grozi nam ich zbytnie spoufalenie się z miejscową ludnością i że gdzieniegdzie przydałoby się np. wysłać na niespokojny obszar osobę dynamiczną, i że moim zdaniem takie przenoszenie wydaje mi się ogólnie racjonalne. Dlatego zaproponowałem, abyśmy oficjalnie uznali, że takie przenoszenie jest z zasady czymś naturalnym. I dodałem propozycję, żeby Führer owych przenosin nie dokonywał sam, tylko scedował to uprawnienie na mnie. Führer zgodził się i ustaliliśmy, że ja wraz z dr. Lammersem opracuję odpowiednią regulację prawną.

W dalszym toku rozmowy zwróciłem uwagę na podnoszony wciąż przez komisarzy Rzeszy i komisarzy generalnych problem zastępców. Zaznaczyłem, że ja sprzeciwiłem się powoływaniu zastępcy komisarza Rzeszy. Ktoś taki musiałby mieć mocny, pełny status, co jednak osłabiałoby pozycję komisarzy generalnych, którzy wywodzą się spośród najdawniejszych towarzyszy partyjnych, wysokich stopniem. Trzeba by najpierw wymyślić jakąś formułę, może stabsleitera, który prowadziłby bieżące sprawy, nie będąc przełożonym komisarzy generalnych. Führer przystał na to, zauważając, iż twory takie jak protektor Rzeszy czy generalny gubernator są to ostatecznie stanowiska, które wyznaczają koniec kariery politycznej. Protektor Rzeszy i generalny gubernator to reprezentanci Rzeszy Niemieckiej, których wysyła się tam w dość zaawansowanym wieku, i to raczej nie dożywotnio, lecz na określony czas. Jednakże, ciągnął,

ogólna polityka na tych obszarach nie może podlegać wahaniom spowodowanym zmiennym temperamentem generalnego gubernatora czy też protektora – polityka Rzeszy musi być tam stabilna. {Powiedział, że} według jego wyobrażenia powinien tam na stałe wdrożyć się w robotę sekretarz stanu, który pełniąc centralną funkcję, będzie pilnował nowej linii. Protektorowi Rzeszy i generalnemu gubernatorowi nie zawsze wypada osobiście prowadzić negocjacje i deklarować swoje stanowisko, lepiej zlecić to sekretarzowi stanu. Coś podobnego można by {zdaniem Führera} rozważyć także dla komisarzy Rzeszy, to znaczy kancelarię, która zajmie się prowadzeniem bieżących spraw, przy czym osoba mianowana sekretarzem stanu gwarantowałaby na dłuższą metę ciągłość. Wyjaśniłem Führerowi, że ja właśnie w tę stronę zmierzam, a na wypadek realizacji tego pomysłu proponowałbym zamiast pojęcia „sekretarz stanu" użyć pojęcia „sekretarza Rzeszy przy komisarzu Rzeszy", „sekretarza generalnego przy komisarzu generalnym" itp. Führer zgodził się na to, a ja zobowiązałem się przedstawić resztę propozycji.

Dalej zapoznałem Führera z myślą, którą nieraz już wysuwali komisarze Rzeszy, mianowicie że pozostali komisarze Rzeszy, np. w Norwegii, podlegają bezpośrednio Führerowi, natomiast ci na Wschodzie – ministrowi. A przecież oni sami mają rangę ministrów, więc ten minister Rzeszy mógłby być raczej pierwszym wśród równych, nie zaś ich przełożonym. Führer odniósł się do tego poglądu z dezaprobatą, po czym

dodał, że tamci komisarze Rzeszy – jak w Norwegii – nie są powołani do kierowania obszarem przechodzącym pod zwierzchność niemiecką, tak jak na Wschodzie, dlatego mają zupełnie inną funkcję. Z kolei ja powiedziałem, że w pewnej mierze rozumiem, iż zrodziły się takie refleksje, a zresztą sam już wcześniej proponowałem inną nazwę dla swojego zakresu zadań. Dlatego {dodałem} pozwalam sobie wysunąć następującą sugestię (Lammersa uprzedziłem o tym już przed naradą) – mianowicie, żeby zachowując ministerstwo jako organ prawodawczy i wykonawczy, nadać mojemu osobistemu stanowisku taką nazwę, która {choć} ukierunkowana na Wschód, będzie jednoznacznie określała hierarchię służbową. Wcześnie proponowano już tytuły generalnego protektora lub prezydenta, ale nie byłyby one dobre. Z kolei tytuł namiestnika Rzeszy pasowałby sam w sobie, ale w polityce wewnętrznej nabrał już innych konotacji. Dlatego, jeśli Führer zechciałby to rozważyć, proponuję określenie „namiestnik Führera". Poprosiłem Führera, żeby przy okazji rozpatrzył tę propozycję.

Po tej części mojego sprawozdania przeszliśmy do problematyki Kaukazu i ogólnie całej Rosji. Dr. Lammersa poprosiłem, aby jako osoba neutralna zrelacjonował moją rozmowę z Ribbentropem i wręczył Führerowi jej protokół. Führer nie pozwolił Lammersowi długo mówić, wziął do ręki protokół i oświadczył już na wstępie, że tego rodzaju kwestia polityczna w ogóle nie jest problemem, który mógłby

być rozstrzygany między Ribbentropem a mną.
I został już przez niego rozpatrzony. {Führer}
wykreślił § 5 i zawyrokował, że byłoby rzeczą
niedopuszczalną, aby problemem kaukaskim
zajmowały się trzy różne komórki. Na co ja
wykazałem, że ta kwestia nie powinna obchodzić AA;
nawet jeśli w Kaukazji powstaną suwerenne państwa,
to AA nie ma żadnego powodu, by parać się
przygotowaniami. Kaukazja zostanie bowiem zajęta
przez niemieckie siły zbrojne i dopiero wtedy AA
będzie mógł się zastanowić, jakich posłów ma wysłać
na tamtejszą misję dyplomatyczną. Do tego czasu
niech AA trzyma się z daleka. Dr Lammers raz jeszcze
wyłożył uzasadnienie podane przez ministra spraw
zagranicznych Rzeszy. Ja podkreśliłem, że absolutnie
niedopuszczalne jest, by AA nie informując mnie,
gromadził w Berlinie emigrantów z całego świata.
Jeśli tak dalej pójdzie, to oni udadzą się na tyłowe
obszary wojsk lądowych armii i pozakładają
emigranckie rządy, które miejscowa ludność odrzuci.
Już teraz {ostrzegłem} zarysowują się
nieprzezwyciężalne napięcia między osiadłą ludnością
a emigrantami, którzy czują się prawowitymi
następcami dawnych ustrojów. Wrogów przysporzyłoby
nam już nazwisko księcia Bagrationa[769], lansowanego
przez AA jako pretendent do gruzińskiej korony,
mającego polską matkę i gruzińską żonę.
Przewodniczący rumuńskiej delegacji odwiedził
jednego z moich współpracowników i poinformował go,
że w roku 1938 legion kaukaski zobowiązał się działać

tylko wspólnie z emigracją i powołać do życia wspólne państwo kaukaskie. A tego {jak zaznaczyłem} nie chcemy, więc nie możemy na to przystać. Utrzymywanie kontaktu ze strony AA polega na każdorazowym unikaniu odpowiedzi na moje pytania. Odczytałem Führerowi swoją wersję, a on ją bez zastrzeżeń zaakceptował. I polecił dr. Lammersowi, by na podstawie moich wyjaśnień opracować zarządzenie Führera. Tym samym jednoznacznie rozwiązał się problem, z którym długo się borykałem.

(Później, tj. w ciągu ostatnich dni, dr Lammers przysłał mi odpis listu, który wysłał do Ribbentropa, o treści niepozostawiającej nic do życzenia, jeśli chodzi o dobitną rzeczowość).

W kwestii komisji ziem wschodnich przedstawiłem Führerowi swoje stanowisko i odniosłem wrażenie, że reakcja Führera świadczy o jego zasadniczej aprobacie.

Następnie omawialiśmy kwestię Krymu. Oznajmiłem, że według mojej oceny gauleiter Frauenfeld dokonał przygotowań bardzo dobrze i roztropnie. Wskazałem na jego memorandum w sprawie osiedlania południowych Tyrolczyków[770]. Führer wyraził na to pełną zgodę, aczkolwiek dodał, że szkoda, iż obszar tej kolonizacji jest zamieszkany przez Tatarów. Wyjaśniłem, że tak musi to wyglądać na mapie etnicznej. Rosyjski car i rosyjska szlachta mieli zawsze na Krymie wielkie posiadłości, zwłaszcza winnice. Obszary te trzeba oddzielić od własności

tatarskiej, a gdy jeszcze trochę ściśniemy Tatarów i wysiedlimy Greków, to znajdzie się dla południowych Tyrolczyków miejsce w górach i w dolinach na południu. Führer wrócił do tematu Ormian, mówiąc, że zawsze uważał ich za czarnorynkowych spekulantów. Najwyraźniej Führer hołduje jeszcze dawnemu wyobrażeniu. Sam dodał, że z biegiem lat musiał skorygować dużą część swojej opinii {na ich temat}. Zapewniłem Führera, że ormiańscy chłopi i drobni rzemieślnicy siedzą od stuleci w tych dolinach, są bardzo pracowici, a nade wszystko tworzą solidny wał między Turkami a Azerami[771]. Co do formuły dla Kaukazu zaproponowałem, abyśmy nie używali tu określenia „komisarz Rzeszy"; poddałem Führerowi pod rozwagę kilka innych określeń, „protektor" albo „patron z ramienia Rzeszy" (w oryginale: *Reichsschutzherr* – przyp. tłum.); zasugerowałem przy tym, by nie nazywać Gruzji „okręgiem generalnym", tylko krajem. Führer wspomniał o zaproponowanym kaukaskim związku państw. Powiedziałem, że zamiast „związku państw" opowiadałbym się raczej za określeniem „kaukaski związek krajów", odpowiednio do nazewnictwa Gruzji jako kraju, Armenii jako kraju itd. I tu również Führer przyznał mi słuszność.

Kończąc, wyraziłem życzenie, abyśmy przesunęli jeszcze na później wystawę w Helsinkach i wręczyłem Führerowi książkę *Europa a Wschód*, chcąc udowodnić Führerowi, że jest tu opisana cała historyczna walka.

Chwilowo wystawa jest odłożona do momentu uregulowania kwestii tonażu.

Na sam koniec powiedziałem kilka słów o pojedynczych kandydaturach, i na tej rozmowie moja wizyta dobiegła końca.

Podsumowując, stwierdzam, że niemal wszystkie moje postulaty zostały przyjęte i że również narady między pozostałymi osobami przebiegły nader zadowalająco[772].

20.7.42 – R/H. –

7 PAŹDZ. [1942][773]

Dr Leibbrandt przedłożył mi projekty dla generalnych okręgów. – Omówiliśmy pierwszy projekt mojej instrukcji dla mojego pełnomocnika przy dowództwie grupy wojsk lądowych A (Kaukaz). – Z Dorpatu ma się wynieść fakultet teologiczny; niech Kościoły same wychowują sobie młodą kadrę. Dostaną 1 rok na urządzenie takiego instytutu, przy czym ich biblioteka zostanie przy uniwersytecie.

Sprawozdanie dr. Runtego, stabsleiter Schmidt o pracach na Wschodzie.

9.10.[1942]

Dr Runte, dr Wilhelmi[774]. – R-F. [Reichsführer] SS znów dąży to tego, aby funkcje prokuratorskie na zajętych terenach wschodnich przejęła policja. Dr W. [ilhelmi] uzasadnił swoje negatywne stanowisko: całość procedury prawnej musi pozostać pod niemiecką zwierzchnością administracyjną. Policja,

cóż, na jej temat panuje na Wschodzie określona opinia. Sędziowie noszący policyjne mundury nigdy nie będą wzbudzali zaufania, jeśli chodzi o kwalifikacje merytoryczne. – Odrzuciłem propozycję Himmlera. – Na terytorium Rzeszy policja chce zaliczyć Ukraińców do tej samej kategorii, co Żydów i Cyganów. Minister sprawiedliwości już podobno wyraził na to zgodę[775]. Umówiliśmy się na wydanie oświadczenia, że my nie zgadzamy się na taką prawną regulację, gdyż może ona przynieść jedynie szkodliwe skutki.

Przyjechała z Belgradu panna Vasic, która wraz z ciotką tak ofiarnie zapewniła mi dach nad głową w 1923 roku. Opisała mi ciężką sytuację, jaka tam obecnie panuje[776].

1942

? – PAŹDZIERNIK[777].

Dłuższa narada poświęcona nowym komórkom tworzonym przez Kocha (Schlotterer, Riecke, Barth)[778]. O tym, że jego poczynania są bardzo nieprzejrzyste. Duża liczba spółek branżowych. Jedna spółka rewizyjna, w której zasiada dyrektor zarządzający Fundacji Ericha Kocha![779].

Ustaliliśmy, że spółki branżowe zostaną przystopowane, urzędy landowe również, natomiast wprowadzimy na Ukrainie pracę powierniczą i utworzymy tutaj spółkę rewizyjną[780].

Przyjechał komisarz generalny Drechsler z Rygi. Denerwująca sprawa pomnikowa w Mitawie wciąż

niezałatwiona[781]. Przykład na to, jak wiele spraw, nawet drobnych, wlecze się na Łotwie. D.[rechsler] obwiniał von Medema, iż ten nie zameldował o wykonaniu, przez co wszystko się opóźniło (wersja M.[edema] wygląda całkiem inaczej).

12.X.[1942]

Omawialiśmy propagandę zachęcającą do uczestnictwa w robotach (dr R.[unte], Zimmermann). Istotna jest podstawa prawna, którą już rok temu dało moje rozporządzenie. {Należy} przeciwdziałać samowoli urzędów pracy, które chcą jak najszybciej pochwalić się wielkimi liczbami, ale kompletnie nie rozumieją polityczno-społecznych konsekwencji na Ukrainie – ewentualnie tylko wtedy, gdy przybywają po raz drugi w tę samą okolicę. Zastają opuszczone domy albo grożą im bandy, i wtedy wołają o policję. Ściągnięcie 2 milionów robotników ze Wschodu jest koniecznością dla Rzeszy, natomiast dla Wschodu to potężny cios w dzieło nowego zagospodarowywania. Komisarz terenowy z Pierwomajska[782] opisał, jak nawet takie działania można przeprowadzić w sposób rozsądny: 90% po rzeczowym przedstawieniu sprawy zgłosiło się na ochotnika i odjechało z dworca przy dźwiękach muzyki. Natomiast gdy robi się od razu obławy z obstawianiem wiosek, to jedynie wzmaga się w ludziach dawny strach przed wcześniejszymi bolszewickimi deportacjami i w rezultacie wszystkim utrudnia się życie.

Przyjąłem delegację dziennikarzy, jadących na nasze zaproszenie na Ukrainę, i mówiłem im

o sytuacji na Wschodzie oraz pracy, jaka została tam już wykonana.

DN. 13–15.X.[1942]

Narady poświęcone koncepcji ministerstwa finansów w zakresie administracji na Wschodzie (pismo z 23.IX), stosunkowi do policji (dr Runte szczegółowo zrelacjonował dotychczasowe negocjacje).

Z Schickedanzem rozmawialiśmy o problemach kaukaskich.

Dr Leibbrandt wrócił z OKW i zdał relację.

16.X.[1942]

{Z} dr. Meyerem: rozmowa o dekrecie w sprawie dzieł sztuki.

Dr. L.[eibbrandtowi] zwróciłem uwagę na niedopuszczalną treść „Zeszytu do plecaka" (niem. *Tornisterschrift* [Rosenberg pisze: *Tournisterschrift*], taki tytuł nosiła seria zeszytowych publikacji rozprowadzanych wśród żołnierzy – przyp. tłum.) poświęconego Wschodowi. Musiało w tym maczać palce kilku ukraińskich pisarzy, usiłujących szerzyć w naszym Wehrmachcie poglądy sentymentalne. – Przeformułowanie tego zeszytu na styl bardziej rzeczowy zajęło mi 2 wieczory.

Długawa narada w sprawie dyrekcji portu w Rydze. Nawet takie sprawy trafiają aż do mnie. Ale inaczej nie dałoby się wyjaśnić merytorycznych rozbieżności zdań między Wittrockiem, Drechslerem a Lohsem.

Malletke złożył raport na temat wykorzystania cudzoziemców.

20X[1942]

Z Runtem długa rozmowa na temat reorganizacji ministerstwa ziem wschodnich. Moje ministerstwo jest solą w oku wszystkim resortom. Nagle bowiem zniesiono wszechmoc niemal wszystkich resortów i całą ich ekspercką mądrość wprzęgnięto w linię pol. [ityczną], która resortom Rzeszy już nie podlega. Dlatego od samego początku widać {u nich} dążenie do tego, żeby Ost-M. [ministerstwu ziem wschodnich] nadać rolę ośrodka doradczego, natomiast sobie – rolę organu rządowego. Zmiany idące w tym kierunku zniweczyłyby jedność politycznego kierownictwa na Wschodzie, już i tak dostatecznie zagrożoną różnymi specjalnymi pełnomocnictwami. Dlatego już z góry, także przy powoływaniu fachowych przedstawicielstw, dbałem o wewnętrzne zgrupowanie wydziałów, tak żeby od fachowych resortów do k.[omisariatów] terenowych nie schodziła prosta linia. Teraz ma powstać 10–12 wydziałów ministerialnych, odpowiadających resortom! Dobrze, nie mam nic przeciwko 12 dyrektorom min[isterialnym], ale w takim razie również ich należałoby zgrupować, mianowicie na wyższym szczeblu. Mój postulat na początek: 2 sekretarzy stanu. Postulat ten, choć z pewną irytacją, został przyjęty. – Oczywiście będę miał wewnętrzne trudności personalne, gdyż niektóre wydziały główne trochę spadną, a wydziały {zwykłe} podsuną się wyżej. – Ogólnie trzeba będzie jeszcze wszystko dokładnie przedyskutować.

21.X.42

Dr L.[eibbrandt] opisał sytuację robotników ze Wschodu, którzy po części wciąż są nieodpowiednio traktowani. – Z drugiej strony mnożą się symulanci. Wcierają sobie do oczu wapno, smarują sobie palce jakimś sokiem, od którego puchną dłonie, itd. Tego wszystkiego nauczyli się przez 20 lat w Związku Radzieckim. – Sauckel ma dostać nową propozycję, i mają być powołani kolejni znawcy języka./Rozmowa o wydawnictwie szkolnym, które wydawałoby podręczniki ukr.{ańskie}.

Dr Runte. Omawialiśmy kwestię Banku Kraju Wschodniego i jego statutu.

Min-Dir. [dyrektor ministerialny] Riecke. Sprawozdanie z wyjazdu na Ukrainę. W Łuku Donu zastali bardzo kiepski stan rolniczego zagospodarowania[783]. Wręcz zerowy! Dla przykładu sowchoz 32 000 ha, kompletnie zaniedbany wskutek ewakuacji Kozaków. Przed wkroczeniem naszych wojsk były tam pod uprawą tylko 4000 ha, obecnie jeszcze 120 ha! Brak jakichkolwiek paliw. Aż 14 krów! – Widać, że bolszewikom nie wystarczyło już sił do zajęcia się uprawami na tych obszarach. Podsumowując, nieoczekiwane rozczarowanie: to, co z samolotu wyglądało na łany zbóż zaścielające równinę, okazało się żółtą stepową trawą…

22.X.42

Narada w sprawie uszczuplenia sztabów roboczych R. i K.[784].

Lohse. Sprawozdanie z wyjazdu na Białoruś. ¾ pod groźbą band. Mimo zgłaszanego tyle razy zapotrzebowania brakuje sił policyjnych. Zamachy bombowe: w styczniu 5, w sierpniu 536, we wrześniu 695! Co prawda {jak zaznaczył} Kube ma prawie samych dobrych współpracowników. Dziarscy komisarze terenowi, którzy znakomicie radzą sobie na zagrożonych obszarach. Ale {dodał} nie wolno dopuścić do tego, żeby partyzanci zgarnęli cały komisariat terenowy, z całą korespondencją, aktami itd.! –

Przypomniałem Lohsemu o sprawie pomnikowej, o mieszaniu się Valdmanisa w kwestie młodzieży[785].

Później naradzaliśmy się w sprawie Banku Kraju Wschodniego itd. Lohse to człowiek spokojny, ale zawsze „przeciwko". Przeciwko wielu własnym k. [omisarzom] generalnym, przeciwko niemal wszystkim sugestiom od nas. Opowiada się za tym, żeby wszystko szło „spokojnie ustalonym torem". Ale zapobiegać niebezpieczeństwom – to nie z nim.

Z dr. Meyerem i gruppenführerem SS Bergerem omówiliśmy dekret, dzięki któremu nie będziemy tracić dzieci niemiecko-ukraińskich[786]. D. [Niemieccy] żołnierze płodzą tam potomstwo, które później łatwo może zwrócić się przeciwko nam. Uzgodniliśmy, że dla dzieci niem.-ukr. oraz niem.-ros. wprowadzi się obowiązek meldunkowy i na początek powierzy się to zadanie k.[omisarzom] terenowym. Matkom będzie wypłacana niewielka zapomoga. Czy, i ewentualnie

kiedy, dzieci te będą sprowadzane do D. [Niemiec], ustali się później.

Gauleiter Frauenfeld zdał sprawę z prac przygotowawczych[787].

27.X.42

Dr Meyer zrelacjonował rozmowę z Hadamovskim: o stosunku do min. prop.{agandy}[788]. Również tutaj widać apetyt na to, żeby wyłączyć propagandę z działalności ministerstwa ziem wschodnich. Obiecują przestrzegać wszystkich „wytycznych", ale chcieliby mieć własną ścieżkę rozkazów. A więc coś, na co absolutnie nie sposób się zgodzić.

Dr R.[unte] i Zimmermann. O stosunku do Volksd. [eutsche] Mittelstelle. – Owszem, agencja ta, co zasługuje na uznanie, zajęła się etnicznymi Niemcami na Wschodzie. Ale my oczywiście również. Oni zaś roszczą sobie prawo do funkcji nadrzędnej. I można by się na to zgodzić, gdyby chodziło o obcą zwierzchność terytorialną. Ponieważ Ukraina znajduje się pod zwierzchnością niemiecką, byłoby to niewłaściwe. Szczegóły dzieła nowego zagospodarowywania! – Kolejna narada: centralny ośrodek badań wschodnich, wyposażenie dr. Bräutigama na Kaukazie. Sprawa pastora Waltera z Rygi[789].

Schickedanz opowiedział o założeniu towarzystwa opieki zdrowotnej dla Kaukazji. Trudności z pilnowaniem magazynu wyposażenia w Galaţi[790].

Dr Runte: wypowiedział się o przemówieniach Thieracka i Rothenfeldera[791]. – Kwestia portu

w Rydze. – Wyposażenie k.[omisariatów] terenowych.

Dość długą wizytę złożył mi minister Thierack. Zgodziliśmy się, że policji nie można przyznawać uprawnień prokuratorskich; według niego takie żądanie wobec Wschodu powinienem bezwzględnie odrzucić. Wyraził się też jednoznacznie o projekcie w sprawie prewencyjnej izolacji osób aspołecznych; dodał, że złożył już odpowiedni protest. O takiej kwestii nie może, jego zdaniem, decydować policja, i to jeszcze centralnie, z Berlina.

Wyłożyłem mu swoją opinię w kwestii statusu prawnego Ukraińców w D. [Niemczech]: że nie można ich zrównywać z Cyganami.

Później rozmawialiśmy o kooperacji światopoglądowej, w której poprosił mnie o wsparcie. Opowiedziałem mu o pracach nad budową Hohe Schule. Dodałem, że istnieje możliwość założenia akademii badań prawniczych i włączenia jej do Hohe Schule w jakiejś formie, którą byśmy uzgodnili. T. [hierack] niezwykle zapalił się do tych planów. – Zapowiedziałem mu, że kiedyś zaproszę go do siebie.

Wrażenie: na wskroś rzeczowy [dalszy tekst urwany]

30.10.42

Dr Mayer o raportach od armii Schmidta. Znów wyskoczył problem „prowizorycznego rosyjskiego rządu równoległego". W pełni zrozumiały postulat ze strony frontu, a konkretnie Północy i Środka. Jednakże ros. rząd równoległy natychmiast pociągnie za sobą żądanie 10 następnych. Tak daleko posunąć

się nie możemy; to, czy Rosjanie będą musieli zadowolić się obszarem między Moskwą a Uralem, musi pozostać kwestią otwartą. – Ponieważ przez dłuższy czas nie miałem możności referować spraw Führerowi, chwilowo trudno jest rozstrzygnąć całe to zagadnienie. Führer powiedział Koeppenowi, że, tak czy owak, chce ze mną odbyć bardziej szczegółową rozmowę. W każdym razie przed listopadowymi dniami pamięci w Monachium lub tuż po nich.

Dr L.[eibbrandt] Konsultacja w sprawie zlecenia na badania prehistoryczne dla Reinertha i Hardera na Ukrainie, zwłaszcza na Krymie (Gotenburg[792], starożytne osady) – Nadeszły raporty z Taszkientu[793]. Przybyło tam nieco przesiedleńców znad Wołgi. Ale nie wyjaśniło się, jak miewają się tamtejsi ostatni Niemcy.

Później szczegółowa narada z dr. M[eyerem][,] Schickedanzem, Jostem, Bräutigamem o kwestiach administrowania Kaukazem[794]. Opisałem różnorodność tych ziem, możliwość ogromnych swobód ogólnych. Można by tutaj udzielić daleko posuniętej autonomii, opierając się na hasłach Führera z 15.2.42. Indywidualne użytkowanie ziemi, na Kubaniu[795]: prawo rolne. Pozostawienie broni Kozakom i ludom górskim. Duża swoboda praktykowania religii dla mahometan. Szczodrość w zakresie kultury. – Ale powiedzieliśmy sobie, że bez D. [Niemców] Kaukazja mogłaby znów paść ofiarą Moskwy. Kaukazczycy muszą sami wyartykułować chęć skorzystania z d. [niemieckiej] ochrony.

2.11.42

Dr L.[eibbrandt], Z.[immermann],

omówienie planowanego czasopisma ministerstwa. Tytuł: „Der Neue Osten” lub „Der Ostraum”. Program ma zostać przedłożony.

Generał Niedermeyer, głównodowodzący kaukaskich legionów pod Myrhorodem[796], z dumą zdał sprawę ze swojej działalności. Jak mówił, wcześniej nie było tam niczego, ale on wszystko zorganizował i zbudował. Przyznał, że jedyną trudną rzeczą jest utrzymanie wysokiego morale legionów w obliczu tego wszystkiego, co dzieje się wokół nich na Ukrainie. Kobiety płaczą, że ich mężowie itd. muszą jechać na roboty do D. [Niemiec]. K.[omisarz] terenowy zburzył kościół, aby wybudować tam sobie budynek służbowy. Więc Kaukazczycy pytają: czy tak samo będą dotrzymywane obietnice, które im składano?

Sprawę kościoła w Hadziaczu[797] zbadano już wcześniej. K. terenowy złożył służbowe oświadczenie, że zastał świątynię już na wpół zniszczoną i jedynie spożytkował walające się cegły. N.[iedermeyer] twierdzi jednak, że on widział świątynię nienaruszoną, z wyjątkiem części dachu. – Czyli również tutaj mamy Dziki Wschód.

Niełatwo jest wszystkim patrzeć na ręce, a wielu ludzi, choć ogólnie są dzielni, nie ma wyczucia psychologicznego. Zwłaszcza Koch i jego „przedstawiciel” tow. Dargel[798].

6.11.42

Dr L.[eibbrandt] streścił napływające do OKW meldunki o niedopuszczalnych formach werbowania robotników na Wschodzie. Fotografie z frontu wysłane do FHQ [Głównej Kwatery Führera]. – Omówiliśmy skład osobowy kaukaskiego Komitetu Narodowego. – Schütte złożył relację z Kaukazu[799].

Dr Stegmann z Rygi zreferował kwestię szkoły wyższej i badań naukowych w krajach nadbałtyckich[800]. Chodziło o to, czy przyszłego uniwersytetu nie należałoby otworzyć w Wilnie zamiast w Dorpacie. Dorpat jest zniszczony i raczej nie dostanie pierwszej kategorii pilności, jeśli chodzi o dzieło wielkiego zagospodarowania, natomiast Wilno spełnia wszelkie warunki techniczne. – Przez wzgląd na tradycję przeciwstawiłem się tej opinii. Koniecznie trzeba spróbować jak najszybciej postawić Dorpat na nogi.

Dr Runte. Znów mieliśmy dłuższą rozmowę o formule zarządu powierniczego, który jest rzeczą istotną. To klamra, którą można spiąć wiele odpadających elementów.

Sch.[ickedanz] opowiedział o kilku poważnych niedociągnięciach, jakie zaistniały przy obsłudze obozu w Galaţi.

Od 7-go do 9-go [11.1942] byliśmy znów w Monachium. Akurat gdy Amerykanie lądowali w północnej Afryce. Führer w takim momencie nie był w stanie poświęcić uwagi Wschodowi. Laval[801] był

w drodze do nas. Czas zszedł na kilku służbowych rozmowach.

10-go po południu był u mnie Koch [dalszy tekst urwany]

11-go i 12-go różne dyskusje o ogólnych kwestiach badań naukowych, Służby Fabrycznej na Ukrainie i in.

Od ministra spraw wewnętrznych przyszedł list, który pokazuje wszystkie tendencje obecne w tym resorcie, ich wielkie rozżalenie, że nie mogą bezpośrednio uczestniczyć w rządzeniu Wschodem, oraz ubolewanie nad tym, że ja tak stanowczo obstaję przy zasadzie szefów obszarowych. – Dr Runte poinformował mnie, że ministerstwo finansów ewentualnie zgodzi się teraz na dwóch sekretarzy stanu. Więc czemu służyło to całe trwające od roku uparte sprzeciwianie się?

13.11.42

Przyszedł się przedstawić zespół kierowniczy Powiernictwa. Wskazałem im na kilka fundamentalnych spraw i następnie oddałem im głos.

Dr Schlotterer zrelacjonował posiedzenie u Speera. Ustalono tam, że uwagi na sytuację militarną oraz na spodziewane naloty część zakładów przemysłowych trzeba przenieść na Wschód. Oprócz tego utworzyć „wspólnotę roboczą". Wprowadzić specjalne komisje podległe Speerowi, gdyż jest to działanie w warunkach wojennych. Szef: Pleiger![802] – Poinstruowałem Schl[otterera], aby realizując tę decyzję – samą

w sobie zrozumiałą – stanowczo bronił praw Wschodu wynikających ze zwierzchności terytorialnej.

Z Degenhardem rozmawiałem o wyposażeniu zimowym dla wschodniego korpusu kierowniczego[803]. Etapami będzie można dostarczyć 7000 zestawów zimowych. Znów z dużymi oporami, bo oczywiście Wehrmacht ma pierwszeństwo.

17.11.42

Z.[immerman] pokazał {mi} plakaty werbujące robotników na Wschodzie, z wydrukowanym tekstem ustawy.

Przedstawił mi się obergruppenführer NSKK Pröhl[804]. Ma przejąć Wydział Główny Polityczny. Kawaler Krzyża Rycerskiego, w grupie Chołm[805]. Poznaliśmy się w Rydze, gdy był na urlopie zdrowotnym, kompletnie wyczerpany. Cichy człowiek, robi pozytywne wrażenie. Zarazem cieszę się, że mogę zaangażować kogoś z nowej formacji. Od jakiegoś czasu martwi mnie szerzące się w Rydze kolesiostwo. Lubeczanie mają silną reprezentację i nie lubią Bałtów, którym zarzucają ich przeszłość, jak gdyby mieli jeszcze przed oczami „Vossische Zeitung". Bałtowie się denerwują, iż żąda się od nich poglądów wielkoniemieckich, ale w statystykach za każdym razem się ich odróżnia. Uważają oni też, że Drechsler się wręcz przymila, a politykę komisarza generalnego uprawia w praktyce Valdmanis. – Jest w tym cząstka prawdy, gdyż D.[rechsler] to wprawdzie człowiek bez wątpienia dzielny, ale brakuje mu niezbędnej

politycznej prężności do tego, by każdej arogancji natychmiast dawać należytą odprawę.

Poleciłem Pröhlowi, żeby nie wchodził w żadne sitwy i kierował się jedynie osobistymi zasługami. Jestem ciekaw jego opinii, gdy spytam go za rok.

18.11.42

Od dr. L.[eibbrandta] dostałem nowe memorandum prof. Oberländera[806]. Znów pełno w nim ostrzeżeń przed niegodziwym traktowaniem Ukraińców. Krytyka pod adresem Kocha zatacza coraz szersze kręgi. Inna sprawa, że O.[berländer] bywa nieco sentymentalny, co trochę obniża wartość jego politycznych osądów.

O.T. [Organizacja Todta]: narada kierownictwa mająca na celu rozbudowę drogi Bug–Dniestr. –

L. zreferował wynik kontroli we wskazanych przeze mnie obozach dla robotników ze Wschodu. Źródła błędów mają zostać wyeliminowane.

Scheidt i Mühlen, konsultacja z Dargelem: podkreślono, że muszą pozostać otwarte wszystkie te instytuty naukowe, w których prowadzi się badania ważne dla wojska[807].

Legion Idel-Uralczyków chce mieć nowe emblematy: z półksiężycem[808]. Dotychczas ten symbol eliminowaliśmy, jako że wspieramy walkę narodową, a nie wojnę religijną. Zwrócono uwagę, że jest to tylko dawna tradycja.

Dr Runte

Mam napisać do m.[inistra] sprawiedliwości list w sprawie traktowania narodów wschodnich. Jego dawna opinia upadła, ale nas nie wciągnął. Trzeba się zabezpieczyć, żeby coś podobnego nie zdarzyło się ponownie. –

Problemy z Powiernictwem: rolnicy chcą mieć własne T. [Powiernictwo]. – Jak zwykle występują jednym zwartym szeregiem. Niełatwo im wyklarować, że są jedną z części powstającego właśnie nowego organizmu. Ale trzeba przyznać, że przywódcy rolników wykonali naprawdę ogromną robotę, o której stopniu trudności mało kto w ojczyźnie zdaje sobie sprawę.

19.11.42

Dr Meyer wyszedł z propozycją, żeby ewentualnie zaproponować Führerowi dwóch gauleiterów, podlegających bezpośrednio mnie, jako pełnomocników ds. polityki i administracji/oraz gospodarki. – Brzmi pięknie, Meyer wymyślił to w dobrej wierze, ale jestem sceptyczny. Berliński bruk wymaga pełnego zaangażowania, to nie może być ktoś, kto ma jeszcze na głowie swój okręg partyjny.

Dr L.[eibbrandt] zreferował kwestie związane ze szkoleniem wszystkich osób delegowanych na Wschód. Palący problem, na którego rozwiązanie nie pozwala obecnie brak pomieszczeń i ludzi. Krössinsee jest o wiele za daleko, moi ludzie nie zawsze mają czas tam dojeżdżać, przez co wielu prelegentów opowiada niestworzone rzeczy. Wciąż rozładowywane są

werbalnie kompleksy „panowania”, a narobiły już dosyć biedy.

Dowódca SD Jost. Bardzo negatywnie wypowiedział się o Valdmanisie.

20.11.42[809]

Przedwczoraj radio moskiewskie podało: R.[osenberg] jest wściekły, że podczas swojego wyjazdu na Wschód został ostrzelany przez partyzantów. Barykaduje się w swoim domu: podwójne żaluzje ze stali, wzmocnione ściany, zamaskowane M.G. [karabiny maszynowe] przy wszystkich oknach. Gdy wyjeżdżam, to tylko w asyście kilkudziesięciu detektywów, pod kamizelką noszę pancerną koszulę itp. Na koniec: kara mnie i tak dosięgnie. Czyli wezwanie do zabójstwa, skierowane do komunistycznych wichrzycieli w Niemczech.

Tymczasem nie ma obecnie w moim domu żadnych mężczyzn, i nigdy nie jeździłem w obstawie SS. – Ale cóż, po raz kolejny jasno wypowiedzieli swoje zamiary…

Wczoraj wieczorem 16 kawalerów Krzyża Rycerskiego. Mówiłem do nich o sensie dramatu, który rozpoczął się w sierpniu 1914. Wspaniali chłopcy, nabrali twardości żelaza; powiedzieli moim współpracownikom, że wielu kawalerów Krzyża Rycerskiego już poległo. I oni potrafią sobie wykalkulować, że po 1½ roku żadnego z nich nie będzie już wśród żywych. Mówią to z całkowitym spokojem, 24-letni młodzieńcy…

Od Lohsego przyszedł dziś oczekiwany obrażony list na temat S.[810]. Ten bowiem napisał do mnie głupiorozzłoszczone[?] prywatne listy o sytuacji w Kraju Wschodnim. Wpadły one w ręce L.[ohsego], który słusznie jest nimi oburzony. Ja wcześniej zganiłem S., mając nadzieję, że to załatwi sprawę. No, a teraz S. musi się wynosić. Głupota i brak taktu niektórych znajomych często psuje najlepsze relacje.

21.11.42

Kwestia zebrania plonów w Kraju Wschodnim. –

Malletke: relacja z zaangażowania cudzoziemców na Wschodzie. Obecnie co tydzień wyjeżdża około 100 Holendrów. Na Ukrainie 5 majątków po 25 000 morgów. Ogólnie zatem spore postępy, ale mówi, że trudno jest odciągnąć NOC od jej bliskich powiązań partyjnych[811]. Baza NSB jest zbyt szczupła. Im bardziej jednak zachęcimy innych, tym mocniej również oni wrosną w nowy ład europejski. – W Belgii wciąż trudności. Tamtejsze niemieckie instytucje {jak powiedział} są ponoć bardziej belgijskie niż sami Belgowie. Warunki dyktuje tam Mr. Gollopin, któremu strona niemiecka obiecała, że bez jego zgody nie wyśle na Wschód ani jednej maszyny![812] – Z Protektoratu do Kraju Wschodniego wyruszył Bata[813], aby uruchomić tam produkcję obuwia. Wschód potrzebuje 200 milionów par, co przekracza wszelkie moce wytwórcze.

Słychać też powszechną skargę, że niemiecka waluta straci na wartości, jeśli zabraknie dóbr użytkowych. A nie sposób ich zdobyć. Z Włoch da się sprowadzić

niewielkie ilości; produkcja własna jest dalece niewystarczająca. Zarysowuje się pod tym względem wielki kryzys w polityce i gospodarce.

Dr M.[eyer] i Runte. Zniesienie dekretu Kocha, który zamykał praktycznie wszystkie szkoły i instytuty. Jako że Gen-K. [komisarz generalny] w Kijowie zagapił się, tamtejszy Instytut Medyczny spuchł do ponad 2000 „studiujących". Głównie nacjonalistów ze Lwowa, którzy zajmowali się czymś zupełnie innym niż pracą. Koch znowu zgrywa się na „mocarza"[.]

R.[unte] zdał sprawę z posiedzenia komisji kolonizacyjnej.

Dr Conti[814] jedzie na wschód. Zostanie przydzielony do spraw wschodnich w NSDAP. – Wyłuszczył wątpliwości co do formy ubezpieczenia zdrowotnego na Ukrainie. – Ukr.{ańscy} lekarze bardzo dobrze sprawdzili się wśród robotników ze Wschodu. – Do niemieckich klinik sprowadzimy etnicznie niemieckich lekarzy, przede wszystkim studentów na nasze uniwersytety, żeby pomóc w wykształceniu młodego pokolenia.

24.11.42

Dr R.[unte] dostał ściśle poufną wiadomość z AA, który cichcem przesłał Führerowi memorandum o zmianie polityki wschodniej. Odchodzi od tzw. sztywnego kursu.

Poinformowałem dr. Schlotterera, że ubiegłego wieczoru zadzwonił do mnie Gen-F. [generał

feldmarszałek] Keitel: potrzebnych jest jeszcze 8500 robotników do zakładów przetwarzających łupki bitumiczne na północy. Odpowiedziałem mu, że jestem równie spłukany jak on. {Dodałem, że} swego czasu na życzenie Sauckla zabrano 45 000 rosyjskich jeńców, święcie przyrzekając, że ten ubytek zostanie nam skompensowany. Zamiast kompensaty przyszły nowe, wielkie żądania. – Schl.[otterer] jest zdania, że miejsca zakwaterowania na północy są niewystarczające.

Ze strony Kocha następna próba wyrwania się naprzód: chce opublikować rozporządzenie w sprawie monopoli, ale z ostrożności zapytał. Poleciłem zabronić mu tej publikacji. –

Debata nad kwestią monopoli trwa od dłuższego czasu. Gospodarka ich nie chce, twierdząc, że są one pozostałością z epoki liberalizmu, resztkową ostoją państwa liberalnego. Obecnie sterowanie gospodarką należy do państwa, i to państwo ma w ręku praktycznie wszystkie źródła zysku. Druga strona odparowuje, że na prymitywnym Wschodzie monopole stanowią optymalną formę opodatkowania. Wyślę projekt ustawy (w oryginale: *Gesetz*. Znaczenie tego niemieckiego pojęcia jest szersze niż „ustawa". Być może Rosenberg ma tu na myśli wspomniane wyżej rozporządzenie – przyp. tłum.) Führerowi, bo ten problem interesuje go szczególnie.

Schl. znów poskarżył się na zarząd portu w Rydze.

W Chersoniu ludzie Sauckla wywieźli robotnice z pól bawełnianych do D. [Niemiec].

A ponadto szereg problemów o podobnym charakterze.

DNIA 25.11.[1942]

W Ost.-M. [ministerstwie ziem wschodnich] szef HJ przedstawił mi przywódców HJ oraz przywódczynie BdM, działających na całym Wschodzie. Mówiłem im o ogromie zadań, które tam na nas czekają, i podziękowałem wszystkim za ich trud. A wykonali już solidną pracę, zwłaszcza wśród etnicznych Niemców.

30.11.42

Riecke podkreślił, że La[815] nie mają zamiaru oderwać się od struktur ogólnej administracji na Wschodzie. Ale RKU naciska na przywódcę La jedynie dlatego, iż ten okazuje jeszcze posłuszeństwo Berlinowi. RKU chce zmniejszyć liczebność sztabu, a następnie z pomocą niekontrolowalnych spółek gospodarczych rządzić bez jakiejkolwiek kontroli. Ogólna wątpliwość, czy z Kochem w ogóle jeszcze się da.

Schlotterer narzeka, że RKO daje Gen-K. [komisarzom generalnym] nazbyt wolną rękę, że nie działa centralne kierownictwo, i że nie jest możliwa gospodarka przestrzenna. – Mają przyjechać ponownie.

Omówienie planów biura planu 4-letniego w zakresie przeniesienia wielu gałęzi przemysłu na Wschód. – Speer domaga się teraz sprowadzenia 40 000 robotników do Kraju Wschodniego. Ostatnio miało to być 100 000 z Kraju Wschodniego. „Centralne

planowanie” robi często gigantyczne przeskoki. Tymczasem zajęte przez nas ziemie wschodnie nie są pełne nieskończonych rezerw.

Sprawozdanie Runtego: kwestie monopoli.

Po południu odbyłem konsultację z prezydentem Instytutu Archeologicznego w sprawie badań naukowych na temat Wschodu. – Stellrecht zrelacjonował udaną konferencję szkoleniową w Magdeburgu. Wrócili z Ukrainy Schmidt oraz prof. von zur Mühlen. Kładzie się tam nacisk na „twardy kurs” – ale jednocześnie cofnięto nieostrożne dekrety: zamknięcie instytutów badawczych, niezwykle ważnych dla nauki niemieckiej. Np. wstrzykiwanie bakterii do torfu, który wskutek tego zabiegu kurczy się i przybiera postać zbliżoną do koksu. Także problemy geologiczne (SS zabrało z Dniepropietrowska wszystkie prace doktorskie z geol.[ogii]. Sch.[midt] ma zbadać całą sprawę i zażądać zwrotu).

Dowódca SD w Kijowie przekazał następującą wiadomość: schwytano jednego z oficerów NKWD[816]. Podając się za etnicznego Niemca o nazwisku Mantteufel, uzyskiwał on wszędzie wstęp (jako handlarz dywanów). Trafiono na jego ślad po nakryciu nielegalnej radiostacji. Kiedy zaprzeczanie było już bezcelowe, przyznał się, że jest 3. dowódcą NKWD. Miał rozkaz pozostać w Kijowie bez względu na sytuację. Zeznał, że w czasie mojego pobytu na Ukrainie planowano dokonać na moją osobę 5 zamachów, które jednak nie doszły do skutku

z powodu różnych zmian organizacyjnych. W czasie mojej wizyty mogła zostać wysadzona w powietrze opera, ale zaniechano tego, gdyż była do połowy wypełniona Ukraińcami.

W DNIU
18.12.42

Odbyła się u mnie narada wszystkich głównodowodzących z tyłowego obszaru wojsk lądowych. Uprzednio, poprzez swoich oficerów łącznikowych, zorientowałem się już ogólnie co do panujących opinii, teraz zaś chciałem usłyszeć wszystkich osobiście. Ostatecznie cała reprezentacja Wehrmachtu wyraziła jednolity pogląd. Załączam krótki protokół z tego spotkania, który przesłałem Führerowi. [brak]

Ciekawe, że przybyli oficerowie mówili o dowodzeniu psychologicznym. Tego aspektu brakowało mi przez cały rok u Kocha i jego przedstawicieli. Poza tym owi panowie naprawdę zbyt często artykułowali swoją żądzę wielkości, co wielorako oddziaływało ku dołowi w sposób wysoce niepożądany i niepsychologiczny. Właściwe Niemcom z Rzeszy odzwyczajenie od zajmowania się obcymi narodami oraz odwrócona mentalność poddańcza wydały niezbyt piękne owoce. W czasie wojny naród zniesie wszystko z wyjątkiem jawnej pogardy. Koch i jego towarzysze postawili sobie za punkt honoru, żeby to właśnie zademonstrować, dlatego mają na sumieniu znaczną część istniejącej dziś świadomej wrogości. – Wiele elementów tzw. twardego kursu było obliczonych na szybkie

zwycięstwo i do niektórych jeszcze nie dotarło, że obecnie trzeba kalkulować inaczej.

Oficerowie byli jednomyślni co do tego, że to Rosjanie są podstawowym czynnikiem oporu. I chodzi o to {stwierdzili} żeby skłonić ich, Rosjan, do aktywnej walki przeciwko Stalinowi. Generał von Schenckendorf oznajmił, że jego Rosjanie zachowywali się i bili się nienagannie[817] – aczkolwiek coraz natarczywiej pytali: w imię czego? Są oni {mówił} dostatecznie rozsądni, żeby zrezygnować z wcześniejszych granic, ale wszyscy chcą mieć rosyjską małą ojczyznę. Jeśli nie będziemy w stanie im takowej zapewnić, to istnieje ryzyko, że zaczną przechodzić na stronę partyzantów. Zatem decydujący problem brzmi: czy da się utrzymać przy nas Ukraińców, Kaukazczyków itd., a jednocześnie zagwarantować Rosjanom rozwój narodowościowy pomiędzy Moskwą a Uralem, plus Syberię?

Z dyskusji tej płynie jeden wniosek: dążenie do tego, by rządzić „Słowianami" „twardą ręką", było niewłaściwe. Koch i jego przedstawiciele narobili pod tym względem ogromnych szkód. Można być twardym, ale konieczna jest też sprawiedliwość i konsekwencja. Okazywanie obcym narodom swojej ewentualnej pogardy to nie polityka, tylko poddańcza żądza wielkości. W naszej polityce nie dało się ustanowić żadnej linii – Koch i jego towarzysze powołują się na Führera. W HQ [Głównej Kwaterze] Koch uchodził przez dłuższy czas za „silną rękę", podczas gdy ze

mnie niektórzy gorliwcy usiłowali zrobić „słabeusza” lub, jak zwykle, „filozofa”.

Podpułkownik von Altenstaedt[818] z OKH wyznał mi później, że był na moim odczycie krótko przed 22.6.41, no i okazuje się, że miałem rację, musimy teraz zrobić to, co wtedy postulowałem: aktywnie zaangażować narody wschodnie. Lecz w tym celu trzeba im zaoferować coś odpowiedniego do ich narodowego charakteru.

1943

PO 12.1.43

50. urodziny, nawet jeśli brać pod uwagę tylko ich aspekt symboliczny, są dniem nieco melancholijnym. Przy całej wstrzemięźliwości, podyktowanej niełatwą sytuacją na Wschodzie, nie mogłem tej rocznicy zignorować, bo wraz z Göringiem stałem się, bądź co bądź, częścią n.s. {narodowosocjalistycznej} rewolucji. Wczesnym rankiem miałem w domu HJ i dziewczęcy chór z BdM – powitanie w Urzędzie Partii, w ministerstwie. Odwiedziny wszelkich możliwych ważnych osobistości. Przede wszystkim jednak: wzruszające listy ze wszystkich kręgów społeczeństwa. Chyba niejeden członek partii, któremu być może nie w smak jest mój temperament, wejrzał jednak na prawie 24 lata nieprzerwanej walki i na całą tę, bądź co bądź, wykonaną pracę, której wypieranie się byłoby z mojej strony gestem teatralnym. – Najgłębiej wzruszył mnie odręczny list Führera[819]. Obaj wiemy, jak bardzo się różnimy; on wie, że wielu ludzi, którym

ze względu na wyższą rację stanu pozwala działać w pierwszym szeregu, ja uważam za szkodników. Zawsze jednak Führer w określonych momentach wyrażał mi swoje uznanie. To, co powiedział mi teraz, było najpiękniejsze w całym tym dniu 12.1.43. Uznanie nie tylko merytoryczne, ale przede wszystkim osobiste.

Odpowiedziałem mu, iż teraz chyba wolno mi powiedzieć na głos, że przez wszystkie te lata nigdy nie zachwiałem się w wierności wobec niego i jego dzieła, oraz że walkę u jego boku poczytuję sobie za największy zaszczyt mojego życia[820].

Wieczorem zebrało się u mnie na „eintopfie" 200 gości (zbiorowe posiłki eintopfowe [niem. *Eintopf* – wieloskładnikowa potrawa jednogarnkowa], w których uczestniczyli przedstawiciele wszystkich szczebli partii i administracji państwowej, stanowiły element propagandy nazistowskiej, kultywującej mit „wspólnoty narodowej". W czasach Trzeciej Rzeszy prowadzono też akcję „niedziel eintopfowych": nakłaniano ludność, aby raz w miesiącu zamiast obfitszego niedzielnego obiadu jadać tańszy *eintopf*, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze oddawać na Akcję Pomocy Zimowej [*Winterhilfswerk*] – przyp. tłum.), w owej sali, gdzie niegdyś rezydował car rosyjski, a później ambasador radziecki[821]. Zjawili się wszyscy gauleiterzy ze starej gwardii itd. Z niektórymi siedzieliśmy potem jeszcze do późnej nocy w Domu Artysty.

19.1.43

Minęły już prawie 3 lata, odkąd zawarłem z Keitlem umowę o szkoleniach w-a [światopoglądowych] w Wehrmachcie[822]. Niewiele z tego wyszło, gdyż żywiło się nadzieję, że wojnę uda się zakończyć szybciej, no i chyba też z powodu oporów

wyznaniowych. Owszem, przez mój urząd przechodziły „Zeszyty do plecaka”, wygłaszałem różne odczyty itd., ale do intensywniejszych działań nie doszło. Teraz nasze kursy w końcu się zaczęły: wiele z nich za granicą, 12 w Berlinie dla dowódców dywizji i pułków. Wybrani do nich prelegenci zebrali się w moim urzędzie i otrzymali stosowne wytyczne. Wieczorem rozmawiałem z generałami i pułkownikami z OKW. Byli nadzwyczaj zadowoleni z przebiegu imprezy. – Opowiadali o Stalingradzie, o listach żołnierzy tkwiących tam w okrążeniu. Świadomie napisanych listach pożegnalnych. Żaden nie rozpacza. Piszą, że wiedzą, za co przyjdzie im teraz umrzeć. Słowa jednego z oficerów: Mam już tylko nadzieję, że nie zabraknie mi siły i możliwości, by użyć ostatniej kuli… Listy zostaną przetrzymane tak długo, aż tragedia dobiegnie końca. Bohaterski czyn, który nie ma sobie równych, będący próbą dla tych, co na froncie, i dla ojczyzny, symbol historycznej powagi, i punkt wyjścia dla zwycięstwa.

DN. 25/26.1.43[823]

przygotowana rozmowa z Himmlerem w Poznaniu. Powiedziałem mu, że po dwudziestu latach N.S. {narodowego socjalizmu} wykrystalizowało się kilku reichsleiterów. Powaga historii zabrania im walczyć ze swoimi współpracownikami. Jasną rzeczą jest rozmaitość pracy na najważniejszych obszarach; tam, gdzie działamy razem, trzeba znaleźć drogę lojalności. – H.[immler] też to podkreślił, wskazując na walkę W-A [światopoglądową] po wojnie.

Podsumował, że przez ostatnich 20 lat żaden z nas nie zachwiał się W.-A. {światopoglądowo} i powinniśmy ze sobą współdziałać. – Z kolei ja podkreśliłem, że tę nadchodzącą walkę przeciwko 2000-letniej instytucji trzeba będzie stoczyć z wielką klasą. Drobnych krzykaczy musimy wspólnie powstrzymywać. H. niech działa na niwie państwowej, ja zaś będę umacniał w.a. {światopoglądowo} postawę Ruchu i nadawał mu kierunek.

Uzgodniliśmy następnie, że zobowiążemy swoich ludzi do lojalności i będziemy odrzucać „sukcesy", które nie zostały osiągnięte zgodnie z tym nakazem. Przypomniałem H.{immlerowi} niezbyt owocną „pracę" prof. Wüsta w Monachium, skierowaną przeciwko H.S. [Hohe Schule], szczególnie zaś przeciwko dyrektorowi mojej filii. – H. spytał, czy wyrażę sprzeciw, jeśli jeden uniwersytetów na Wschodzie zostanie przejęty przez „Ahnenerbe"[824]. Pozostałe oddziały „A.[hnenerbe]" w Rzeszy zostałyby wtedy skasowane.

Pod tym warunkiem nie zgłosiłem sprzeciwu. H. [immler] zapowiedział, że rozmówi się jeszcze z Rustem.

Tematem dalszej rozmowy były sprawy Wschodu. Wyraziłem zadowolenie, że H. odstąpi mi Bergera jako sekretarza stanu. {Zaznaczyłem, iż} wg mojej oceny jest on lojalny i rzutki i mam nadzieję, że również w przyszłości będzie skuteczny. H. na to, że z ciężkim sercem oddaje Bergera, ale jako że przyroda nie znosi próżni, wyszukałbym sobie kogoś innego. Na przykład

Kaschego, co zapewne doprowadziłoby do nowych tarć. – Heydricha zastąpi [Tu Rosenberg przytacza chyba swoją własną wypowiedź – przyp. tłum.] Kaltenbrunner, który zaraz po mianowaniu złoży mi wizytę[825]. – H. nagle okazał się bardzo łagodnie usposobiony względem Kocha, mówiąc, że ceni go jako „motor napędowy" i że wątpi, by Führer miał go spisać na straty. – Ja jednak miałem wobec Kocha sporo zastrzeżeń. Jego żądza wielkości nie pasuje do niemieckiej polityki i wyrządziła już niesłychane szkody.

Rozmowa trwała około 3 godzin. Nazajutrz rano wręczyłem H. projekt deklaracji dla narodów wschodnich[826]. Zgodził się, był jedynie sceptyczny co do dr. L.[eibbrandta], który nie potrafi trzeźwo opowiedzieć się za lub przeciwko danej sprawie, tylko sercem sprzyja Ukraińcom, co nie jest rzeczą godną polecenia.

1.2.43

Dr L.[eibbrandt]: narady poświęcone komisjom ds. jeńców, kwestiom szkolnictwa w Kraju Wschodnim.

Dr Runte: list od ministra finansów R[zeszy] na temat budżetu[.] Uwzględnienie życzeń resortów (technika), niebezpieczeństwo bezpośredniości R-K. [komisariatów Rzeszy] wobec tych komórek. Sformułować jednoznaczną odpowiedź. – Wspomniałem o niedopuszczalnej wypowiedzi kierownika wydziału finansowego dla prasy ekonomicznej.

K.[omisarz] generalny Litzmann z Rewla przedłożył nowe memorandum na temat wzmocnienia miejscowej administracji krajowej. Opowiada się za tytułami ministrów oraz likwidacją komisarzy terenowych i miejskich!

Obergrup[pen]f[ührer] Berger zwrócił się z prośbą, żeby wstrzymać się jeszcze z reorganizacją m.[inisterstwa] ziem wschodnich do czasu, aż on przejmie obowiązki sekretarza stanu. Zapoznałem go z zaplanowanymi rzeczami, co uznał za bardzo istotne. Podkreślił, że przechodzi do mnie ze względu na osobistą wierność, i że powiedział to otwarcie Himmlerowi. Od tej chwili będzie się czuł dzierżcą mojej tarczy herbowej. Pożegnaliśmy się w bardzo koleżeńskim nastroju.

Dr Stellrecht przedstawił mi proponowaną treść zarządzeń w sprawie szkoleń. – Relacja oficera ze Stalingradu. Przechodził koło żołnierza leżącego przy M-G. {karabinie maszynowym}. Mówi mu: dlaczego nie strzelasz. A ten biedak na to, że przecież strzela bez przerwy – i rusza palcem w powietrzu obok karabinu. Halucynacje z głodu i wyczerpania.

Prof. Reinerth poinformował, że „Ahnenerbe" wraz ze swoimi komisjami na Ukrainie w nielegalny sposób dalej prowadzi muzea prehistoryczne z Rostowa, aby dokonywać wykupywania i prowadzić wykopaliska![827]. No, jeśli Himmler teraz nie zaprzestanie tych metod, to pokoju nie będzie. – Wyślę mu notatkę przez Bergera.

Urząd Prehistoryczny zlustrował dotychczas i uporządkował około 820 muzeów i placówek badawczych.

2.2.43

Odwiedził mnie dziś generał Hellmig, dowodzący legionami narodów wschodnich[828]. Podziękował najpierw za dobrą współpracę z ministerstwem ziem wschodnich, po czym zadał pytanie od miesięcy chodzące po głowie wszystkim żołnierzom: czy nie można by podsunąć Rosjanom itd. jakiejś uskrzydlającej idei politycznej. Część z nich walczy znakomicie, np. Turkiestańczycy w Stalingradzie. – Objaśniłem H.[ellmichowi], jakie trudności wiążą się z obiecywaniem narodowych swobód Rosjanom i jednocześnie innym narodom. W każdym razie dobrze, że nie wypuściłem na Wschód emigrantów-carystów, bo natychmiast rozpropagowaliby znów ideę integralnej Rosji. Obecni jeńcy i tubylcy pragną przede wszystkim spokoju, ziemi i swojej małej ojczyzny. Również jednak generałowie Własow i Żylenkow, którzy wydali nową odezwę, zarzucają Stalinowi, że Murmańsk i Baku sprzedał Anglikom: to też jest wyraźnym sygnałem, do jakiego ostatecznego celu dążą ci oficerowie[829]. – Zresztą generałowi H. wiadomo (w oryginale: „Im übrigen wüsste ja General H....". Nie jest pewne, kto w cytowanej rozmowie miał wypowiadać to i następne zdanie. Prawdopodobnie niniejsze zdanie oddaje treść słów generała H., kolejne zdanie zaś jest wypowiedzią samego Rosenberga – przyp. tłum.) przecież, że Führer dotychczas nie godził się na daleko idącą obietnicę. U mnie leży

od dawna projekt pewnej deklaracji, który przedłożę Führerowi przy najbliższej okazji.

Po południu wizytowałem jeden z magazynów sortowniczych mojego sztabu operacyjnego. Zadziwiające, jak cenne przedmioty z całej Europy udało się tu zabezpieczyć. Niezwykle wartościowe dzieła literackie, rękopisy Diderota, listy Verdiego, Rossiniego, Napoleona III itd.[830]. A do tego mnóstwo atakujących nas pism żydowskich i jezuickich[831]. – Naprawdę wykorzystaliśmy tutaj jedyną w swoim rodzaju dziejową okazję, i to ze śmiesznie małą liczbą personelu.

3.2.43

Dr Meyer. Problemy z cenami na Wschodzie. Dawne zarządzenie komisarza ds. cen zostało jednak ogólnie przywrócone. Zastrzeżenia Pleigera zostały oddalone.

Dr Reischle[832]. Porucznik zmotoryzowanego oddziału operacyjnego w Stalino. Opowiedział o profesorze Brostschorkowie, którego zabrano z Kaukazu[833]. Wynalazł on generator antracytowy. W tej chwili trwają próby z ciągnikami rolniczymi. Niemcy jak dotąd nie wpadli na rozwiązanie tego problemu.

R.[eischle] zwrócił uwagę na efektywność polityki rolnej oraz na porażkę gospodarki przemysłowej. Te 35–40 typów aut to prawdziwe nieszczęście, silniki są wymontowywane i wysyłane w celu naprawy do Belgii. Zbyt dużo swobody pozostawiono tutaj

indywidualnym życzeniom. Rosjanie wzięli się do tego znacznie lepiej.

Wycofujące się oddziały rumuńskie: pojedynczo, bez broni, obdarci, ale cały czas pędzą przed sobą zrabowane bydło, które zostawiliśmy chłopom dla ogólnego wyżywienia. I któż je im odbierze?

Dr Runte. Projekty dekretów: organizacja ministerstwa; do R-K [komisarzy Rzeszy]: ich pozycja podobna do tej, którą mają komisarze obrony.

Wynalazek naszego działu weterynaryjnego: skóra z osierdzia wołowego. Załączyli próbkę.

Malletke narzekał na AA, który blokuje każde negocjacje z Duńczykami.

Propozycja dekretu o zatrudnieniu cudzoziemców pochodzenia germańskiego na niepolitycznych stanowiskach w administracji cywilnej.

26.7.43

Zamach stanu przeciwko Mussoliniemu, dokonany w Rzymie przez tron i ołtarz, sprawił, że problemy ukazały się wszystkim w jaskrawym świetle[834]. Mussolini chciał wywalczyć dla włoskiego społeczeństwa przestrzeń i chleb. A przy tym znacząco przecenił siły swojego narodu. Przysłoniła nieco ten fakt awantura abisyńska, lecz pewne epizody w wojnie hiszpańskiej pokazały, że większych obciążeń nie są w stanie znieść (Guadalajara)[835]. Niektórzy w Niemczech zbyt łatwo dali się zafascynować pewną zewnętrzną emocjonalnością i pokazowością. Ja osobiście, zwłaszcza że jestem przekonany o słuszności

wiedzy rasowej, nie ceniłem wysoko owej teatralnej oprawy i w ogóle nie włączałem się w ochocze pielgrzymki naszego kierownictwa do Rzymu. Niemniej sojusz z faszyzmem był słuszny, bo tylko dzięki niemu dało się przełamać otaczający nas pierścień; bez niego nie udałoby się też przyłączyć Marchii Wschodniej. Lecz cóż, wszystko to miało swoje konsekwencje, gdy w 1940 Włochy przystąpiły do wojny, chcąc załapać się jeszcze na udział w żniwach na Zachodzie. Potem ucieczka znad Donu, gdy Włosi pociągnęli za sobą Rumunów i Węgrów, którzy po 20 minutach ostrzału wzięli nogi za pas[836]. Stalingrad to była najdotkliwsza zapłata za włoską pomoc. Uciekając, Włosi sprzedawali M-G. [karabiny maszynowe] po 10 marek na targu w Kijowie, rabowali, ile wlezie, a potem zostali podwiezieni do domu. Przywitano ich jako bohaterów, zamiast rozstrzelać 100 oficerów. Tak samo w Afryce, na Sycylii. Rommla kosztowało to sporo nerwów. Na Sycylii – dezercje, oficerowie wciągali cywilne ubrania i zmykali z walizkami do Amerykanów. Ludność poddawała się, jak zwykle. W południowych Włoszech, gdy nasi wojacy w nienagannym szyku jechali na Południe, tymi samymi szosami włoska „armia" zmierzała bez broni na Północ. Do wystraszonej ludności południowych Włoch można by o coś takiego mieć mniejsze pretensje, ale że Mussolini nie zdobył się na rozstrzelanie tchórzliwych dowódców, no to teraz przyszło mu zapłacić. Dziś ujawniły się szczegóły tego zamachu stanu, przeprowadzonego przez

Watykan i króla: typowe dla anachronicznego księstwa. Ale Kościół miłości odpowiedział już dziś, nienawistnym tonem, na łamach swojej prasy w Rzymie… Rozwój wypadków robi się dramatyczny, rewolucyjna strona naszej wojny dopiero się zaczyna.

To skierowuje moje myśli na naszą sytuację wewnątrzpolityczną. Akurat w zeszłym tygodniu rozmawiałem o niej ze swoimi współpracownikami i kilkoma zaufanymi osobami. Przy okazji protestu Szwabii przeciwko planowanemu Domowi Jedności Leya rozmowa zeszła na kolektywistyczny aspekt naszego rozwoju: Dom Jedności, duch jedności, coraz to nowe organizacyjne zawężenia, a do tego jeszcze takie przemowy, jakie wygłasza Ley, nietrzymające żadnego poziomu; czy też karygodna wewnątrzkrajowa propaganda Goebbelsa, który trąbi zawsze na jeden temat: „Ja o mnie". (W tej sprawie napisałem do Göringa i również do samego Goebbelsa list, który dla kogoś innego byłby aż nadto zrozumiały)[837].

Na wszystkich konferencjach szkoleniowych od początku roku 1940 mówiłem o błędnej i o godnej postawie władców. Tłumaczyłem, że wojna trzydziestoletnia pozostawiła po sobie tylko władców i pachołków, Prusom tylko poprzez twardy chów udało się jeszcze ocalić substancję germańską. Ale drobnomieszczaństwo 360 „państw" i ciasnota przestrzeni po biologicznej regeneracji tworzyły negatywne warunki środowiskowe. Dziś wreszcie {jak wskazywałem} istnieje możliwość rozwijania dawnych, prawdziwych instynktów z wielkiej epoki cesarskiej.

Władczość bez chełpliwości w języku, bez fałszywej teatralności, władczość jako coś oczywistego, jako trwała postawa hojności. Zarówno nadmierne spoufalanie się, jak i nadęte ważniactwo pochodzą z tego samego źródła, którym jest poddańczy duch. Ley, Koch i Goebbels nigdy tego nie pojmą. Ale w partii to zrozumiano. Przez ostatnie ¾ roku byłem w 18 okręgach partyjnych i nawet poświęcałem swoje wolne soboty i niedziele, żeby uczynić wszystko dla zahartowania charakterów, do czego nie jest zdolna nasza „propaganda". Zwykle przemawiałem dwukrotnie: na publicznej dużej manifestacji o sensie wojny, oraz na zamkniętej konferencji dla kierownictwa danego okręgu. Jeśli formuła szkoleń, mająca już nieco nadszarpniętą opinię, odzyskała treść, to również dzięki pracy mojego urzędu, w którym szczególne zasługi oddał dr Stellrecht.

Do tego dochodzą ciągłe kursy w moim domu szkoleniowym w Dahlem, poświęcone polityce wyznaniowej albo innym, wyznaczonym przeze mnie tematom związanym z Rzeszą. Kolejna rzecz to szkolenie Wehrmachtu, posuwające się teraz wciąż naprzód. To także istotne zagadnienie, gdyż dowódcy wyższego szczebla bynajmniej nie są jeszcze n.s. {narodowosocjalistycznymi} rewolucjonistami. Przydaje się tutaj moja Wspólnota Edukacyjna R[zeszy] (niem. *Reichslehrgemeinschaft* – przyp. tłum.).

W krótkim czasie trzeba było zorganizować ponad 900 wykładów.

Zatem byłem w Norymberdze (plac Adolfa Hitlera), Monachium (cyrk „Krone”), Augsburgu (plac Ratuszowy), Dreźnie (Zwinger), Poznaniu, Stuttgarcie, Düsseldorfie, Monasterze, Kolonii (chyba ostatni mówca w Gürzenichu[838]), w Hagen koło Dortmundu, Luksemburgu, Trewirze, Weimarze, Frankfurcie itd. Prócz tego w Berlinie wielokrotnie (miałem) wykłady na porankach światopoglądowych. Przyjmowałem wizyty oficerów, {wygłaszałem} wprowadzające odczyty na kursach i wieczorkach koleżeńskich z ich uczestnikami. Jeśli do tego dodać moją pracę związaną ze Wschodem i codzienne narady w Urzędzie Partii oraz wieczorne studiowanie akt obu urzędów, to chyba mogę powiedzieć, że byłem zawalony pracą. Ale nie chodziło mi o pracusiostwo, tylko o działanie na rzecz duchowej formacji, o ukazanie wielkości naszej walki, o wskazanie przede wszystkim na to, że prawu wojny trzeba poświęcić wiele rzeczy, które są nam dziś niezbędne – ale nie ideał państwa. Nie można dopuścić, by 200 000 ludzi wydawało rozkazy, a 80 milionów je wykonywało. Nie o to walczyliśmy. Przyszliśmy, by pokierować d. [niemieckim] narodem, nie zaś po to, by nim zawładnąć. Niektórzy „organizatorzy” nie zdołają tego pojąć. Tymczasem brakuje właśnie owego kierowania! Führera nie ma w FHQ, jest przeciążony sprawami militarnymi i polityką zagraniczną, zaś z wnętrza kraju otrzymuje tylko bardzo jednostronne informacje. Rzeczy nieprzyjemne w miarę możliwości się przed nim przemilcza i on po prostu nie chce dokonać zmian.

Tak więc dr G.[oebbels] „kieruje” do narodu siebie samego we wszelkich lustrzanych odbiciach, pozwala na granie muzyki murzyńskiej i na wyświetlanie autentycznie plutokratycznych filmów rozrywkowych wielkomiejskiego przemysłu kinematograficznego. Ten człowiek nie potrafi postępować inaczej, bo on jest właśnie taki, jak jego produkty. Brak zmian w tym zakresie odbierany jest przez partię z rezygnacją i wszyscy się zastanawiają, czy Führer nie czuje wręcz fizycznej niechęci do lewantyńskich zachowań dr. G. Czyż u nas musi się najpierw stłuc cała porcelana, zanim ktoś zareaguje! Dlaczego zawczasu nie zapobiegamy?!

29.7.43

We Włoszech podnoszą głowy wszyscy zbankrutowani politycy. Wszyscy chcą mieć znowu „pełną wolność”, na nowo zakładać swoje partie, innymi słowy zachowywać się tak, jak gdyby przez 20 lat nic się nie wydarzyło. Rząd Badoglia stara się wyhamowywać, nie sposób jednak ocenić, jak długo mu się to będzie udawać[839]. Bądź co bądź, tylko faszyzm Mussoliniego swego czasu ocalił Włochy od bolszewizmu. I to on poprzez wewnątrzpolityczne reformy zepchnął marksizm na margines. Pomijając to, czy jego rządy były udane zawsze i pod każdym względem, Włochy mają wiele powodów do wdzięczności wobec M.[ussoliniego], co historia kiedyś potwierdzi – choćby nawet musiała przyznać, że Włochom nie starczyło muskulatury do wypełnienia dziejowych zadań. – Farinacci przybył do D. [Niemiec] z jednym garniturem. W FHQ panuje

zrozumiała dyskrecja, zwoływani są jedynie ci, którzy militarnie i politycznie mają bezpośrednio do czynienia z tą nową problematyką. Ze strony Rzymu podkreślana jest konstytucyjność samego kryzysu oraz jego rozwiązania, jako że Wielka Rada Faszystowska ponoć opowiedziała się za przekazaniem władzy królowi znaczną większością głosów.

Klerykał Don Sturzo[840] opublikował na Florydzie wywiad, w którym wyraża „tęsknotę", by wkrótce móc powrócić na ojczystą Sycylię. Nienawiść do Mussoliniego jest u tego szermierza marksizmu zrozumiała[841]. Watykan z zapałem ryje dalej. Jego rozgłośnia obwieściła w języku hiszpańskim: „Jednoosobowych rządów nie da się pogodzić z odczuciem narodu. Papież potępia tych, którzy ośmielają się składać los całego narodu w ręce jednego jedynego człowieka, który, jak wszyscy ludzie, pada ofiarą swoich namiętności, omyłek i fantazji". Panowie z Watykanu mogliby tylko dodać, że jeszcze gorzej jest przyznawać jednemu człowiekowi, papieżowi, supermegalomańskie prawo nieomylności. Ale cóż, Franco uświadomi sobie po tych słowach, że z Kościołem nie da się doprowadzić falangistowskiej rewolucji do pomyślnego końca. Własny, hiszpański papież w Toledo, jak opisywał mi Primo de Rivera, to byłby jedyny możliwy cel, jeśli paskudnie wtrącający się wieczny destruktor wszelkiego organicznego rozwoju ma zostać stopniowo wykluczony z gry.

Skierowana przeciwko Mussoliniemu grubiańska przemowa Roosevelta pokazuje, jakiego dna sięgają

dziś USA. Lecz pokazuje ona również, że trzeba uczynić wszystko, aby kiedyś przeprowadzić kontratak. Sprawa Mussoliniego może przynieść nam wzmocnienie w obliczu tego albo-albo. Ale też zmusza nas do samokrytycyzmu. To jasne, że zbyt wiele rzeczy jest u nas ograniczanych surowymi przepisami; niewątpliwie bywa tak, że osoby reprezentujące poziom niższy od przeciętnego uprawiają intelektualną cenzurę. Właśnie bezsprzecznie udowodniłem PPK [Partyjnej Komisji Kontrolnej do spraw Ochrony Piśmiennictwa Narodowosocjalistycznego], iż szykanowała dr. H. [ansa] Günthera. Rozpowszechnioną u nas teatralność dostrzega każdy, komu zależy na trwałej formie, lecz zarazem i na wielkoduszności. Platon słusznie widział w teatrokracji oznakę upadku[842]. Sposób, w jaki afiszowani są nasi aktorzy filmowi, jest niezdrowy, jeśli porównamy przy tym, jak traktowane są oryginalne wytwory intelektu. Krytykę nad zacofanymi intelektualistami połączono z lekceważeniem niemieckiego świata nauki w ogóle. Ponieważ Führer bardziej lubi artystów niż profesorów, więc nasze instytucje państwowe zlekceważyły naukę. Gdy sformował się ruch zmierzający w przeciwną stronę – wspierany m.in. przeze mnie – dr G.[oebbels] wyczuł pismo nosem i próbował – on, który drwił głównie z „inteligenciaków” – również tutaj jakiegoś zbliżenia, kazał więc spędzić wszystkich rektorów do Heidelbergu. Pierwotnie zamierzał podczas

zgromadzenia studenckiego (!)[843] powręczać badaczom krzyże rycerskie Wojennego Krzyża Zasługi, a gdy temu zapobieżono, zmienił plan na wygłoszenie przemowy o „kwestiach fundamentalnych". To szumne wystąpienie było praktycznie pozbawione treści, jak wszystkie inne jego wystąpienia, natomiast słusznie wzywało uczonych, by nie uchylali się od politycznych wymogów teraźniejszości. Później zaś m.in. {Goebbels} powiedział, że gdyby naród d. [niemiecki] wiedział, jakie wynalazki zawdzięcza naukowcom, to podziękowałby „na klęczkach" (!). Znowu te radykalne sformułowania. Od strony obrazowej równie odpychające jak niegdyś jego słowa o tym, że jeszcze „uwiesimy się Churchillowi na połach surduta". Jakbyśmy byli kundlami. A w ogóle G. odnowił sobie dyplom doktorski. Niezrozumiałe posunięcie, też obliczone jedynie na to, by w jakiś nowy sposób ściągnąć na siebie uwagę. – To również jest przejawem teatrokracji, i to o tyle gorszej, że nie mamy tu do czynienia z zawodowym aktorem, lecz z człowiekiem, który gra ministra.

30.7.43

Dr St.[ellrecht] podjął dziś znowu temat, który od dawna nas wszystkich nurtuje: że nie mamy rządu. Wiadomo, że Führer zajmuje się tylko najpilniejszymi sprawami – co już samo w sobie przekracza ludzkie siły – ale chodzi jeszcze o to, że zagadnienia najwyższej wagi są {mu} często referowane jednostronnie, nie ma prawidłowych merytorycznych głosowań, ważne bieżące sprawy leżą odłogiem,

a naród odczuwa brak trwałego i mocnego kierownictwa. Niezbędne działania mógłby w zasadzie podejmować Göring poprzez Ministerialną Radę ds. Obrony Rzeszy (niem. *Ministerrat für die Reichsverteidigung* – przyp. tłum.). Ale on zwykle przebywa w swojej kwaterze polowej albo robi z narad wielkie zebrania. Należałoby utworzyć przy nim gremium złożone z członków partii i funkcjonariuszy państwowych, z dołączeniem odpowiednich resortów; gremium, w którym wszystkie zagadnienia można będzie omawiać na tyle szczegółowo, żeby móc referować Führerowi istotne rzeczy już po ich gruntownym przemyśleniu. Göring jako zastępca Führera musiałby jeździć na zaatakowane tereny i raz po raz wypowiedzieć do narodu kilka wyważonych słów. A naród ten, pomimo wielorakiej krytyki, wciąż widzi w nim człowieka skutecznego, więc G. mógłby nadrobić wiele spraw, którym dotąd zaniedbywał. Tworzą się teraz rozmaite kliki, z których każda umawia się na wspólne działania, coś jak grupy diadochów – ale nie ma wojennego gabinetu. Liczne miasta doznały właśnie potwornych spustoszeń, więcej ludzi umiera od wrogich bomb w ojczyźnie niż na froncie, a przy tym nie czują oni więzi ze swoim kierownictwem, nie czują prowadzącej ręki, tylko własną, wzajemną pomoc gauleiterów, NSV itd.

Na Wschodzie OKW prosi mnie, bym umożliwił ewakuację około 25 000 Rosjan (z regionu orłowskiego[844]). Działania te zostały wdrożone, nowe obciążenie. Z kolei Waffen SS domaga się poligonu na

Łotwie. Bez wątpienia jest on niezbędny, ale trzeba w tym celu wysiedlić 8000 Łotyszów. Wydałem polecenie, żeby tę akcję jakoś rozsądnie uzasadnić: w tym samym celu w samym tylko okręgu brandenburskim wysiedlonych zostaje 3000 chłopów niemieckich! Czyli żadne „wypędzanie" Łotyszów, a takie określenie zapewne by się tam pojawiło.

Wizyta podpułkownika von Burgsdorffa[845], ewentualnego zastępcy Lohsego. Nakreśliłem mu postawy polityczne w Kraju Wschodnim, konkretnie na przykładzie nieudolności Drechslera wobec Valdmanisa i jego towarzyszy. B.[urgsdorff] wydawał się słabo poinformowany, ale łapał informacje w lot. Wrażenie zrobił na mnie naprawdę dobre. Wybiera się teraz do Lohsego, aby odbyć z nim wstępne narady.

Obergruppenführer SS Berger zapoznał dr. St. [ellrechta] z działaniami na północnym zachodzie Włoch… I z pewnymi działaniami papiestwa… O tym później, bo napisanie czegoś teraz mogłoby doprowadzić do nieprzyjemnych zawirowań.

31.7.43.

Dr Wagner przedstawił mi końcowy raport o Winnicy[846]. Wszystkie neutralne demokracje były wstrząśnięte. Nie chodzi tu bowiem o rozstrzelanie elity wrogiego narodu (Katyń), lecz o zamordowanie własnych rodaków[847]. Szczegółowe zeznania zgłaszających się teraz świadków pozwoliły ustalić nazwiska żydowskich denuncjantów oraz żydowskich komisarzy. Z okolicy w promieniu 100 km przyjeżdżają

płaczące Ukrainki i próbują zidentyfikować swoich zaginionych mężów itd. Sami mali ludkowie: ofiarami żydowskiego morderczego szału padli tu chłopi i robotnicy. Ale cała europejska inteligencja może – lub mogłaby – uświadomić sobie, że gdyby D. [Niemcy] nie stanowiły teraz wschodniego przedmurza Europy, to setki tysięcy znalazłyby się w masowych grobach jak ofiary z Winnicy.

4.8.43

Allwörden wrócił z Hamburga i szczegółowo zdał sprawę z tamtejszej sytuacji[848]. Rzeczowo, bo właściwie brakuje słów na opisanie tego, co się tam działo. Ale postawa ludności jest wzorowa. Większość ma w głowie jedno hasło: odwet!

W obliczu tego burzenia wielkich miast wydaje mi się, że na przyszłość zaistniała ogromna, jak nigdy dotąd, szansa na ponowne odkrycie zalet terenów wiejskich. Powinniśmy zrozumieć tę podpowiedź od losu i nigdy więcej nie pozwolić na budowanie takich światowych metropolii. Pisałem już o tym w *Micie*, ale od 1933 zmiany poszły akurat w odwrotnym kierunku. Nasi burmistrzowie chcieli powłączać do swoich gmin jak najwięcej miejscowości, aby zyskać na znaczeniu. Bo też N.S. {narodowy socjalizm}, mimo iż kładł nacisk na sprawy chłopskie, był w przeważającej mierze zjawiskiem wielkomiejskim: DAF znacząco przeważał nad „Krwią i Ziemią", KdF idzie drogą nieznośnej kolektywizacji. Na jednym ze zgromadzeń chłopskich oświadczyłem niedawno: wieś znalazła się pod jarzmem miasta, a chłopstwo jest zbyt słabe, aby

sprostać potędze skoncentrowanego wielkiego przemysłu. Może tu pomóc jedynie inna potęga światopoglądowo-polityczna: NSDAP. – Musi ona jednak najpierw wyraźnie dostrzec swoje zadanie. Ja w każdym razie z całą energią będę starał się o to, by nie powstawały już metropolie z mnóstwem podwórek. Za myślą tą przemawia najsilniej presja ataków lotniczych: zaawansowana technika zmusza do powrotu na wieś, zniechęca do budowania wysokościowców. A Hamburg się odrodzi, piękniejszy, niż był poprzednio, i z 500-tysięczną ludnością wypełni wszystkie zadania, jakie przed nim stoją.

7.8.43

Minione lata oprócz rzeczy wzniosłych miały w sobie także sporo szarej codzienności. Ludzkie niedoskonałości, małostkowe szykany, wielokrotne nadużywanie zaufania itd. Oczywiście również ja sam się z tym stykałem, lecz starałem się trzymać wyprostowaną postawę i w tym duchu wychowywać też swoich współpracowników. Niedawno jednak dostałem bolesne ukłucie. Pozornie mało istotne wydarzenie pokazało mi, że dawna historyczna forma dworskiej kamaryli zaczęła się panoszyć również u nas, bez skrupułów a skutecznie. Bormann, mianowany kierownikiem Kancelarii Partii po odejściu Hessa, jest człowiekiem potrafiącym myśleć praktycznie, dzielnym i zdecydowanym. Po nieudolnym Hessie partia bardzo potrzebowała kogoś, kto energicznie zajmie się jej sprawami; zaczął się test, czy B.[ormann] sprosta temu zadaniu. Tzn. czy

uczciwie i bezstronnie będzie przedstawiał Führerowi bieżące problemy w codziennym sprawozdaniu. To, że zaczął uprawiać swoistą politykę personalną i na przykład na stanowiska gauleiterów forsuje swoich faworytów, można jeszcze po ludzku zrozumieć. Ale wkrótce okazało się coś zupełnie innego. – B. w okresie walki nie bronił nigdy żadnej idei jako mówca ani jako pisarz, nie mówiąc o stworzeniu własnej idei. Nie zbudował też żadnej organizacji. Wcześniej prowadził kasę zapomogową NSDAP, jego żona to córka [Waltera] Bucha. Przeszedł do Hessa jako stabsleiter, często bywał u Führera, później – mając niewątpliwe kwalifikacje jako zarządca majątku – zakładał na Obersalzbergu warzywniki, stawiał budynki dla inwentarza, a także inne, większe budowle, i z pewnością był dla Führera pod wieloma praktycznymi względami użyteczny. Führer przyzwyczaił się do niego i korzystał z jego pomocy, gdy chciał przekazać bezpośrednią instrukcję któremuś z ministrów Rzeszy, gauleiterów itd.

Tym sposobem Bormann znalazł się u władzy, gdyż nikt, kto otrzymywał odeń pismo, nie mógł wiedzieć, czy to osobisty rozkaz Hitlera, czy tylko wyraz opinii B. I zaczęły działać kompleksy właściwe takim naturom jak B.: uznał, że pewne osoby mają zbyt silną pozycję. Wśród nich głównie ja. Decydującym impulsem był tu zapewne jeden epizod. Oto B. wszedł na niwę światopoglądową i wyłuszczył pewnemu gauleiterowi pogląd N.S. {narodowego socjalizmu} na chrześcijaństwo, a następnie poczuł nieprzepartą chęć,

by rozesłać ów list również do innych gauleiterów. Ze mną się w tej sprawie nie porozumiał, choć bez wątpienia powinien był. Usłyszawszy o tym liście, poprosiłem, by mi go przesłał. I oto zobaczyłem fatalny, niezdarny tekst, zupełnie nie do pogodzenia z godnością NSDAP. (Jak dowiedziałem się później, ułożył go dr Krüger[849] z Kancelarii Partii, ale zapewne opartego na garści bardzo konkretnych sformułowań samego B.). Poinformowałem B., że uważam formę tekstu za mało szczęśliwą, i jednocześnie załączyłem ogólny projekt pokazujący, jak według mnie należałoby w razie czego objaśnić tę problematykę; dodałem jednak, że moim zdaniem rozsyłanie tego rodzaju elaboratów jest na chwilę obecną niecelowe. Różnica poziomów między obu wersjami była jasna również dla B. Później w rozmowie powiedział mi, że absolutnie nie miał zamiaru zaczynać jakiejś wielkiej akcji, bo oczywiście tylko ja jestem powołany do formułowania tych problemów itd. Być może mówił to w owej chwili szczerze. – W każdym razie zaczęło się potem zauważalne podkopywanie mojego partyjnego urzędu; pracownicy Kancelarii Partyjnej, nie mogąc zaprzeczyć wielkim osiągnięciom mojego biura, ze wszystkich sił starali się po kumotersku załatwiać innym służbowe zadania; młodzi ludzie, którzy sami niczego jeszcze nie dokonali, zaczęli z wyższością krytykować moich ludzi itd. W kwestii Urzędu Piśmiennictwa B. zapewne udzielił Führerowi niepełnej informacji, żeby gładko odebrać mi ten urząd

i dać go Bouhlerowi. Któremu wcześniej odebrał pracę w Kancelarii Führera i teraz chciał go jakoś udobruchać. Dostałem następnie dwa listy, w których bardzo wyraźnie stwierdzano, jakoby na życzenie Führera, że jestem całkowicie pochłonięty zadaniami na Wschodzie, dlatego spokojnie mogę swój Urząd Piśmiennictwa odstąpić Bouhlerowi. B.{ormann} oczywiście świetnie wiedział, że urząd Bouhlera jest martwy, bez koncepcji. Po takich machlojkach doszła teraz sprawa Hugona Wittrocka.

Przeciwko W.[ittrockowi] utworzył się w Rydze wrogi front złożony z lubeckich filistrów, którzy w zetknięciu z konsekwencją tego żelaznogłowca aż za dobrze poczuli własną cherlawość. Po drugie, był on im niewygodny z racji starej znajomości ze mną, gdyż obawiali się naszych prywatnych rozmów. Szybko pozyskali Lohsego, który niestety sam jeszcze nie nabrał klasy R-K. [komisarza Rzeszy] (pytanie, czy kiedykolwiek jej nabierze). Gdy wszystkie wysiłki okazały się daremne i coraz bardziej widoczna stawała się słabość Gen. K. [generalnego komisarza] Rygi i jego współpracowników, kilku ludzi musiało poskarżyć się w Kancelarii Partyjnej na reakcyjnego Bałta, który z klapami na oczach chce dalej ciągnąć anachroniczną politykę. I do tego kilka pomówień o charakterze osobistym. B.[ormann] napisał do mnie wtedy list, w którym nie zostawił mi możliwości zbadania sprawy – jak nakazywałaby lojalność i przyzwoitość – tylko przyłączył się do tych ataków i wyraził życzenie, aby nie zatrudniać W.{ittrocka}

oficjalnie na stanowisku szefa administracji.
W rozmowie z dr. Lammersem i B.{ormannem} 24.6 w Berchtesgaden ustnie zwróciłem B. uwagę na kilka zafałszowań w tamtych doniesieniach. I oto B. – zapewne z pomocą SD i ludzi otaczających Drechslera – zdobył nowe „informacje", dołączył listę Bałtów powynajdywanych przez W. (na dowód jego partykularystycznej polityki), zadeklarował znów solidarność i dodał, że musi domagać się odwołania W., przy czym żywi uzasadnione przekonanie, że również Führer podjąłby taką decyzję!

A zatem najprymitywniejsza niesprawiedliwość, egzemplum najnędzniejszej polityki antyszambrowej. W.{ittrock} o nic się sam nie ubiegał, to ja go ściągnąłem, żeby właśnie w Rydze stworzyć przeciwwagę dla tendencji do spoufalania się, którą dostrzegłem. Lubecka klika nie zdołała podważyć mojego zaufania do niego, bo jak dotąd nie udowodnili merytorycznych niedociągnięć W., dlatego próbują teraz knuć w przedpokoju Führera. Skutecznie: B{ormann} natychmiast połknął haczyk i wziął się za „zbieranie materiałów" na człowieka, którego nawet nie zna. Ale cóż – Bałtowie nie cieszą się sympatią góry; będąc antykolektywistami, na głupie gdzieniegdzie traktowanie ich zareagowali słuszną dumą – a to jest wielu osobom nie po myśli. Jakież to wygodne, rozkazywać, szykanować tych, co na dole, a każdy odruch sprzeciwu gromić jako arogancki i niezgodny z etnicznym charakterem. Zadbano o to, żeby wieść o tych, częściowo niesłychanych,

incydentach nie przebiła się przez otaczający Führera pierścień; a w takim czasie, gdy rozstrzygają się wielkie rzeczy, nawet mnie nie wypadało ujmować w swoich sprawozdaniach takich detali.

Pojawił się W. Zaatakowano jego, ale myśląc o uderzeniu we mnie; zastraszająca jest nieprzyzwoitość B.{ormanna}, który najwyraźniej czuje się już tak pewnie, że jego ustne sprawozdanie, w którym informuje Führera o tym, co uznaje za stosowne, ma taką siłę przebicia, iż ja w ogóle już nie jestem pytany, tylko doręcza mi się decyzję Führera, podjętą ni mniej, ni więcej, tylko po myśli B. –

Wiem z doświadczenia, że człowiekowi robi się lżej na duszy, gdy da swojemu gniewowi upust – choćby tylko na piśmie. – Poproszę teraz R-K [komisarza Rzeszy] Lohsego, aby przysłał W. do Berlina, co umożliwi mu osobiste ustosunkowanie się do zarzutów: wysłuchać oskarżonego to elementarna zasada sprawiedliwości. Fakt, iż B. tej najprostszej zasady przyzwoitości w ogóle już nie respektuje i pomiata czyimś pełnym godności życiem, świadczy o takim stanie ducha, którego zwalczanie było właśnie zadaniem narodowego socjalizmu. Jeśli metody stosowane przez B. okażą się zwycięskie, to daremna będzie również praca mojego życia. Zniesławianie i wykańczanie ludzi honoru poprzez dworskie kamaryle, z użyciem potęgi okupionej tysiącami krwawych ofiar – tego na dłuższą metę nie zniesie ani uczciwa NSDAP, ani uczciwy naród d [niemiecki]. Metody pana B., nie mówiąc już o „propagandzie” dr.

Goebbelsa, kłócą się z prawością naszego myślenia i naszej walki. – Ale powiedzieć to Führerowi prosto w oczy, byłoby rzeczą skazaną na niepowodzenie – uznałby to za atak na swoich sprawdzonych współpracowników, a może też za przejaw zawiści „teoretyka" skierowanej przeciwko „ludziom praktycznego czynu".

B{ormannowi} zakomunikuję, że ja sam dokładnie zbadam owe zarzuty, a ponieważ mogą się pojawić dodatkowe pytania, więc niech poufnie wskaże mi te komórki, od których dostał skargi na W. Zaś o rezultacie całej kontroli go powiadomię. – O rzeczy zasadniczej, tzn. o niedopuszczalnym mieszaniu się B. w sprawę podlegającą wyłącznie mojej administracji, napomknę, ale rozmówię się z nim na ten temat ustnie. Jeśli B. zrozumie niestosowność swoich działań, to będę się cieszył. Wiele już razy w ustnej rozmowie udawało mi się go przekonać – przynajmniej na jakiś czas. Może znów odezwie się lepsza część jego osobowości – albo choćby trzeźwe zrozumienie, że posunął się zbyt daleko.

Niemniej jest to incydent symptomatyczny. A ponieważ od 24 lat rozwijam w sobie wrażliwość na symptomy, więc czuję się zobowiązany wystąpić przeciwko tej poważnej chorobie charakteru.

13.8.43

Dobiegają wreszcie końca narady w sprawie postanowień wykonawczych do deklaracji z 3.6.43[850]. Koch, który gdzie tylko się da oponuje przeciwko każdemu centralnemu poleceniu, rzucił hasło, że

chcemy zmajstrować „ukraińską ustawę o gospodarstwach dziedzicznych", która Ukraińcom da więcej własności ziemskiej, niż mają jej chłopi niemieccy, że nie będzie wolno się prawnie wiązać, i jeszcze wiele podobnych stwierdzeń. Panowie w FHQ, nie dysponując żadną wiedzą o rzeczywistej sytuacji, nabrali sceptycyzmu: że wykazuję polityczną nieostrożność, że tak się nie godzi itd. Więc, ponieważ Führer jest w stanie zajmować się tylko kwestiami militarnymi, zreferowanie mu tego problemu zostało odłożone na później. Kiedy Himmler, Bormann i in. zostali wprowadzeni w temat, mówili: „Ano, jeśli tak się sprawy mają". Dopisaliśmy potem wyjaśniającą preambułę, lecz poza tym zachowaliśmy tekst naszego projektu, który w poniedziałek został jeszcze raz przesłany Kochowi. Ciekaw jestem, czy on znów będzie się domagał rozstrzygnięcia przez Führera. Przez próżną gadaninę zmarnowaliśmy 5 tygodni! Jesienne zasiewy za pasem i należałoby je wspomóc praktycznym wykonaniem deklaracji. – Nawet w państwach autorytarnych niełatwo wypracowuje się decyzje. W zasadzie bardzo dobrze jest dopuszczać do wstępnych narad jak najwięcej osób: wyłania się wtedy niejeden nowy punkt widzenia, co zwykle skutkuje uzupełnieniem treści. Ale jest to dobre pod warunkiem że zasadniczą decyzję podejmuje ten, kto jest odpowiedzialny za ustawę. Mimo 2 lat wojny i tak wielu doświadczeń wciąż nie zaniknęło to niezwykle prymitywne podejście do Wschodu. Dyrektywy co do traktowania robotników ze Wschodu zostały po ponad roku wydane w takiej formie, jaką od początku

postulowaliśmy. Ale policja itp. bała się, że okaże się nie dość „konsekwentna i twarda”, jeśli dopuści do głosu polityczny rozsądek. Niefrasobliwa służbowa paplanina z 1941 roku nadal wywierała skutek. Początkowe tyrady Kocha wcale jeszcze na dole nie przebrzmiały. Prymitywni „władcy” czynią nadal dużo złego, o czym dowiaduję się co kilka tygodni.

Dlatego odpowiednie i nieodpowiednie zachowanie w roli władców jest wciąż palącym tematem.

Błędem są jednak także działania przeciwne. WPr [Urząd Propagandy Wehrmachtu] w OKW wysłało oficerów Własowa na propagandowe przemówienia do Brukseli i Paryża. A tam odbywają swoje posiedzenia czołowe postacie rosyjskiej emigracji. Raczej sami monarchiści! Zatem stało się to, czemu próbowałem dotychczas[851] zapobiec. Przez to generał Własow skompromituje się już zupełnie przed Armią Czerwoną. Bo obecni własowcy są wprawdzie antystalinowscy, ale też przeciwni caratowi. Napisałem do Keitla w ostrym tonie. Okazuje się teraz, że panowie z WPr OKW za naszymi plecami ciągnęli sprawę z Antykominternem! A ten, przyciśnięty do muru, powiedział, że zgodził się na te wyjazdy, stawiając warunek, iż oficerom W.[łasowa] nie wolno spotkać się z emigracją. Jak gdyby można było temu zapobiec! – Powiadomiłem o tym Lammersa w związku ze staraniami Goebbelsa, by okrężną drogą, poprzez propagandę, uzyskać wpływ na politykę wschodnią.

Między prymitywizmem sierżanckich typów jak Koch a wspieraniem apolitycznych oficerów w OKW należy przeforsować i konsekwentnie stosować twardą linię: wzmocnić chłopskie instynkty, żeby dzięki pracy ochotników zebrać maksymalne plony; zarzucić programatykę wielkorosyjską, zwracać się do wszystkich narodów Wschodu; surowo i naprawdę sprawiedliwie traktować poszczególne osoby; a także – co jeszcze nie jest postanowione, bo Führer jest w tej kwestii bardzo powściągliwy – zgrupować hiwisów[852] w „armie wolnościowe", propagandowo uformowane stosownie do narodowości. Jakakolwiek będzie ich siła, istnienie takiego centrum zawsze podziała zaraźliwie na odpowiednie narody w Armii Czerwonej. Np. Stalin, po długim okresie przemilczania, zareagował na Własowa rozwścieczoną ulotką: o tym, że Własow już w 1937 został podkupiony przez Niemców! On, dowódca armii z 1941 roku i „wybawca Moskwy"! St. [alin] przecenia teraz rolę, jaką W. odgrywa dziś u nas. Wysłałem do WPr OKW sugestię, że powinni tutaj zadziałać i sformułować kontrodpowiedź. Im więcej głów skonfrontuje się z myślą, że W. nie jest zdrajcą, lecz wyrazicielem („zdrajcą... wyrazicielem" – w oryginale Rosenberg stosuje wyrazisty zabieg stylistyczny, zestawiając dwa podobnie brzmiące określenia: „Vertreter... Verräter" – przyp. tłum.) nowej idei, tym lepiej. – Deklarację o własności należałoby, po opracowaniu dyrektyw, znacznie intensywniej rozpowszechniać za linią rosyjskiego frontu.

14.8.43

Ostatnich 14 dni nie było aż tak zapełnionych pracą jak normalnie. Sprawy ogólnie się poukładały na tyle, że nawał problemów nieco zelżał. Dla przypomnienia mały przekrój tego, czym się zajmowałem.

2.8 przeczytałem adresowany do AA raport przedstawiciela AA w Kraju Wschodnim, posła Windeckera. Po osobistym zapoznaniu się wydał on pozytywną opinię o generale Własowie. Cytował sporo z Dostojewskiego, a ogólnie poziom refleksji przeciętny. Windecker bardzo chciałby, żeby aktywnie zaangażowano go na Wschodzie. Jak powiedział podczas ostatniej wizyty u mnie, w AA spodziewano się, że następcą Neuratha zostanę ja. Odparłem, że owszem, byłoby to dla mnie kuszące, ale z uwagi na całościową sytuację mam na głowie tyle spraw w dziedzinie światopoglądowej, że roztropność nakazywała nie wyznaczać mnie na to stanowisko. I teraz dobrze się stało.

Opieka nad rannymi wśród hiwisów ma zostać od nas przejęta. Z braku personelu sam Führer wyraźnie zatwierdził dla nas tych 33, na których zgłosiliśmy zapotrzebowanie. Mają oni obserwować rannych ze wszystkich narodów wschodnich, wychowywać ich i sprawdzać, czy będzie można ich później użyć do zadań politycznych.

Znów przyszedł St.S. [sekretarz stanu] Muss[853] z „błogosławionego" ministerstwa spraw kościelnych – z dawną skłonnością do „uspokajania" kręgów kościelnych [.] Mianowicie poprzez reglamentację

papieru na dzienniki urzędowe. Podkreślił znakomity odzew zagranicy na moje weimarskie przemówienie (o tolerancji co do wiary w nieśmiertelność). Ponownie zasugerował wydanie przez Führera dekretu. – Oznajmiłem mu, że jestem przeciwny wszelkiej polityce wbijania szpilek, a jeśli problemu nie daje się ująć całościowo, to trzeba się ograniczyć do naprawdę jednoznacznych przypadków, którymi może się zająć policja. Ponadto {dodałem} Watykan oczywiście życzy sobie tylko jednego: żeby Niemcy i Rosjanie do nieprzytomności wykrwawili się we wzajemnych zmaganiach i znalazłszy się w jak najgorszym stanie, byli znów gotowi na przyjęcie „misji". Tego samego pragną nasi panowie kardynałowie i biskupi. Ich przemowy brzmią dziś tak samo, jak w 1917/18. Ale do tego wróci się później. – Co do aktualności policyjno-politycznych, odesłałem Mussa do Bormanna.

Sch.[lotterer] narzeka na zbyt bliskie kontakty Mendego z kaukaskim emigrantem Kedią[854]. Rozmawialiśmy jeszcze trochę o problematyce kaukaskiej.

Później wysłuchałem przemówienia dr. G.[oebbelsa] w ministerstwie propagandy…

W kolejnych dniach: kwestie przebudowy Halbstadt[855]. Kinkelin przedstawił bardzo interesujące przemyślenia o konieczności istnienia w każdej wsi gospodarstwa przodującego, będącego wzorem dla innych i prowadzonego przez sołtysa. Wg

niego to najlepsza, sprawdzona d. [niemiecka] tradycja. Jeśli pozostali otrzymają 30–60 ha, to gospodarstwo sołtysa musi być trzykrotnie większe.

ZAMEK ROMROD, HESJA, 31.12.43.

Święta Bożego Narodzenia na zaproszenie gauleitera Hesji-Nassau[856] spędziłem w zamku, niegdyś otoczonym wodą. Ciche i osamotnione miejsce, bardzo relaksujące. Ale z radia wciąż dochodziły okrutne wieści ze strasznej wojny, na sam Berlin były 2 kolejne naloty.

To, co działo się i jeszcze będzie się dziać w domach i piwnicach naszych bombardowanych miast, będzie w opisach przyszłych dramaturgów najstraszniejszą próbą, jakiej można poddać naród. Przez stulecia spustoszenie Magdeburga przez Tilly'ego uchodziło za jeden z najstraszniejszych czynów wojennych[857]. Dzisiaj takie straty ponosimy w jeden dzień. Te ~ 20 d. [niemieckich] dużych miast, które już dziś w większej części leżą w gruzach, pogrzebały już pod sobą kilkaset tysięcy kobiet i dzieci. To, że ludzie w obliczu takiej tragedii nie załamali się, jest zasługą ruchu n.s. {narodowosocjalistycznego}, męstwem, które stało się dziś cnotą całego narodu.

Nalot, który zaczął się wieczorem 23.11, spędziliśmy w schronie mojego zniszczonego domu. Bombardowanie wydało nam się jakby odleglejsze, nie tak potężne, jakie było w rzeczywistości. Po odwołaniu alarmu: niebo całe w czerwonej łunie, jak to już bywało wcześniej przy dużych pożarach. Wraz z żoną i dzieckiem przejechałem więc z Dahlem do hotelu

Kaiserhof, gdzie nocowałem od końca sierpnia. Już na Hubertusburger Alee paliło się w wielu miejscach, przed Königsallee płonące budynki po lewej i prawej stronie. Na Kurfürstendammie najpierw ciemno, ale potem również tutaj ukazały się szalejące płomienie. Ogień bił z Kościoła Pamięci, i dookoła też wszystko w ogniu. Nie zaryzykowaliśmy skręcenia w Budapester [Straße], skąd widać było migoczące płomienie w zoo, tylko pojechaliśmy ulicą Tauentzienstrasse, a następnie Nürnberger Strasse. Nie dało się przejechać: deszcz iskier i gęsty dym. Skręciliśmy więc w Kurfürstenstrasse. Ledwie coś było widać, kilka razy wtarabanialiśmy się na chodniki. Przemieszczające się ciemne ludzkie masy. Ale: w całkowitej ciszy. Gdy musieliśmy zatrąbić, przeważnie ustępowano nam drogi. Jakąś ulicą ( )[858] dotarliśmy do Mostu Corneliusa, mając z lewej i z prawej strony olbrzymie płomienie i snopy iskier, bijące z domów palących się niczym pochodnie. Tiergartenstrasse nieprzejezdna: drogę tarasowała kupa splątanych gałęzi z rozszarpanych drzew. Również Hofjägerallee była zawalona szczątkami, ale udało nam się przejechać. Na Wielkiej Gwieździe (*Großer Stern*, nazwa placu w Berlinie – przyp. tłum.) płonął jasnym płomieniem autobus. Na Charlottenburger Chaussee walały się elementy maskujące, w kilku miejscach wyrwy po eksplozjach. Również tędy płynęła spora rzeka ludzi. Brama Brandenburska: nietknięta. Paryska ambasada i zaraz za nią ambasada brytyjska w płomieniach.

Stara Kancelaria Rzeszy, gmach kongresu berlińskiego: paliła się więźba dachowa. W końcu dojechaliśmy pod Kaiserhof. Naprzeciwko trwała walka o ministerstwo transportu. Wciąż strzelały w górę języki ognia, wciąż buchały kłęby pary, gdy do środka wlewano strumienie wody. Z lewej coraz silniejszy wiatr, wiejący od jakiegoś niewidocznego źródła pożaru, sypał sadzą na ministerstwo finansów.

W hotelu brak połączenia telefonicznego. Około godziny 1 zjawił się Stellrecht. Umazany sadzą, osmolony, w stalowym hełmie i ubraniu przeciwlotniczym: poinformował, że moje biuro partyjne spłonęło do fundamentów. Opisywał, że z okolicznych budynków trafionych bombami co rusz wyrzucano przez okna płonące sprzęty. Mimo że do walki z pożarem stanęli mężczyźni i kobiety, nic to nie dało. Piękne wnętrze, ukończone dopiero w 1940, na zawsze stracone. Ostały się tylko piwnice, do których zdołano co nieco przenieść. – Naprzeciwko walka z ogniem zakończyła się klęską: gmach ministerstwa transportu właśnie się dopala, okolony płomienistym baldachimem.

Nastąpił drugi alarm. Wyobraziłem sobie, jakie sceny muszą się teraz rozgrywać na ulicach i w piwnicach Berlina. Setki tysięcy ludzi idą dokądś pozbawione dachu nad głową; tłok w piwnicach; matki rozpaczliwie szukające dla swoich dzieci jakiegoś bezpiecznego miejsca. Na szczęście nie spadły już żadne bomby i wkrótce alarm odwołano.

Nazajutrz rano Berlin nadal płonął. Nieba nie było widać, sadza unosiła się wokół budynków i tłustobłotnistą warstwą pokrywała ulice. Pojechałem do swojego biura. Ruina. Wśród dymiących gruzów leżały szafy pancerne. Wejście do piwnicy możliwe tylko przez wąski szyb. Ale przy wejściu {zobaczyłem} wydrapany napis: punkt zborny Goethestr.{asse} 11. – Pojechaliśmy tam. Na Bismarckstrasse tuman sadzy i kurzu. Zostawał w oczach, trudno było mówić. Kobiety z grubymi chustami na twarzach. Również na Goethestrasse dużo zniszczeń. Naprzeciwko jeden z budynków wciąż się palił. W pomieszczeniach kilka osób z personelu. Wydałem parę poleceń i zostawiłem informację, gdzie można mnie znaleźć: ministerstwo, Unter den Linden. Gaszono tam ogień przez całą noc. Tu również spadły dziesiątki bomb zapalających. Dzięki ofiarnej grupowej akcji historyczna budowla ocalała.

Naprzeciwko ministerstwo spraw wewnętrznych zburzone niemalże doszczętnie, obok wszystko wypalone. Niebezpieczeństwo groziło tu głównie od strony przylegających z tyłu budynków należących do berlińskiego biskupa katolickiego. Ogromnym wysiłkiem, niezmordowanie pompując wodę, udało się wstrzymać płomienie, które tu i ówdzie zaczęły już przechodzić na gmach. Biskup, jego pracownicy i zakonnice schronili się w bunkrze mojego ministerstwa, swego czasu wybudowanym przez ambasadora radzieckiego. Do pomocy włączyła się tylko niewielka część pobożnego towarzystwa. Jeden

przy pompie pytał wciąż, czy odwrót jest na pewno zabezpieczony.

Okna prawie wszystkie zniszczone, pokoje zabrudzone, ale zaczęło się już ich czyszczenie, posłano też po robotników, żeby zabili okna. – Pomieszczenia min.[isterstwa] w innych budynkach uległy zniszczeniu w 1/3, między innymi spłonęła kartoteka osobowa.

Następnego wieczoru nowy alarm, kolejny ciężki nalot i kolejne spustoszenia. Przebywaliśmy w piwnicy Kancelarii Rzeszy. Wychodząc, ujrzeliśmy płomień na 1. piętrze Kaiserhofu: od płonącego kościoła na ulicy… [859] Strasse. Wielka bomba spadła tam na nowo zbudowany bunkier, wyrwała lej, ale dach wytrzymał. – Kaiserhof miał zbyt mało personelu, przede wszystkim brakowało im węża gaśniczego. Ogień zaczął już wgryzać się także od strony dachu. Pobiegłem do naszych pokojów, spakowałem do podręcznej walizki, co tylko było w zasięgu ręki, i zszedłem na dół. Po dywanach na 1. piętrze pełzały już języki ognia. – Wkrótce hotel stanął w jednym wielkim płomieniu, z całym wyposażeniem wnętrz. Przenocowaliśmy na kilku pryczach w bunkrze Führera.

Następnego dnia pojechałem przez Tiergartenstrasse do Dahlem. Pół godziny później wybuchły tam, na wysokości Herman Göringstrasse, dwie miny. Gdybym wyruszył w drogę nieco później, byłoby po nas. Dopiero teraz widać było rozmiar

zniszczeń. Cała Tiergartenstrasse w ruinie, po obu stronach Kurfürstendammu zgliszcza. W ciągu następnych dni wybierałem inne trasy. Platz Lützowa zniszczony, cała Schillstrasse i Nettelbeckstrasse – kupa gruzu. Wszyscy handlarze antyków zasypani i spaleni. Potworne zniszczenia na Kurfürstenstrasse, połowa Bismarckstrasse do spisania na straty. Zniszczonych 8 ministerstw i 10 domów dyplomatów, 800 000 osób bez dachu nad głową. – Po 3 dniach gruz zniknął z ulic. Berlin podjął pracę!

W kolejnym nalocie bombowce zaatakowały Plöner Strasse. Od podmuchu eksplozji popękały szyby i wyrwane zostały drzwi w mieszkanku moich ciotek[860], gdzie przebywaliśmy w ciągu dnia. Więc również tutaj zabrano się za usuwanie szkód. – Na mojej działce, na której walały się żelazne dźwigary, belki itp., od bomb zapalających zapaliło się całe drewno, a w barakach sąsiedniego domu szkoleniowego spłonęły ocalałe {dotąd} wstawki parkietowe i inne cenne przedmioty.

Na Boże Narodzenie G-L. [gauleiter] Sprenger zaprosił mnie do cichego zamku Romrod. XIII-wieczny, dawniej otoczony wodą. Przeogromny – i zimny. Ale stare bukowe wykończenia dodają mu ciepła. Wokół zamku piękne buki, sosny, lasy jodłowe i rozległe przestrzenie. Kilka dni odpoczynku dobrze nam zrobiło. W nocy przelatywały nad nami brytyjskie eskadry: dwa razy znowu w kierunku Berlina.

1944

2.5.44

Jadąc specjalnym pociągiem, wreszcie mam trochę spokoju i mogę zanotować kilka wydarzeń z ubiegłych dni.

17.4 odbył się pogrzeb gauleitera Wagnera z Monachium[861]. Zjawił się też Führer, który potem z nami rozmawiał. Niemal wyłącznie o wytrzymałości naszych dywizji na uderzenie pancerne. Miały ją w 1940. Ale nie w starciu z T-34[862]. Nowe działa szturmowe, mówił Führer, okazały się znakomite. Będą teraz produkowane w dużej ilości. Co do dalszych wydarzeń, wyraził optymizm. Wschód zostanie ponownie zdobyty. – O lotnictwie nie mówił.

Na kolację Führer zaprosił mnie do siebie. Spytał mnie o meldunki od Finów z Dorpatu. Powiedziałem mu to, co zostało spisane w załączonym raporcie [brak]. Führer oświadczył, że są to dla niego cenne informacje, dzięki nim będzie mógł udzielić właściwej odpowiedzi.

Następnie rozmowa zeszła na skup dzieł sztuki. Führer opowiedział, że nabył szereg pięknych dzieł Fragonarda i Bouchera. Ja poinformowałem, że część kolekcji z F[rancji] zgodnie z rozkazem została umieszczona w wiadomej kopalni, jednak istnieje ryzyko zawilgocenia. F[ührer] się zmartwił (kilka dni temu Bormann dopytywał się, jak ta sprawa wygląda). – Co do Mussoliniego, Führer był wyraźnie przygnębiony. Wybudowane z naszych materiałów fortyfikacje górskiemusiały być przecież Mussoliniemu doskonale znane. „Sam zarządził ich budowę”.

Wykonano szczegółowe zdjęcia. Gigantyczne masy betonu, wielkie elektrownie w skalnym masywie, jak czarodziejskie groty. Ale nie w Libii ani na Sycylii. – Gauleiterzy Hofer i Rainer mówili jednocześnie o całkowitym wykończeniu faszyzmu oraz rozmyślnej zdradzie Mussoliniego wobec Führera[863]. Wizytę M. w Berghofie wpletli w informacje o swoich działaniach. Można się spodziewać, że M. przybędzie z masą zażaleń. Wspomniałem o dostarczonym mi memorandum faszystów, z którego wynika, że Mussoliniego nawet dziś jeszcze otacza krąg masonów. Przede wszystkim Buffarini, minister spraw wewnętrznych[864]. Führer odparł, że z pewnością w dużej mierze tak właśnie jest, a jedynym, który robi dobre wrażenie, jest według niego Preziosi[865]. – Edda Ciano próbowała ocalić swojego Galeazzo bezczelnymi, szantażującymi listami[866]. Zdumiałem się, słysząc, że ta paskudna Edda wcale nie jest córką Donny Rachele[867], tylko nieślubnym dzieckiem Żydówki (plotkowano, że prawdziwą matką Eddy była Andżelika Bałabanow, rosyjska Żydówka, współpracowniczka Mussoliniego z czasów jego socjalistycznej młodości – przyp. red.). (Naprawdę?) – Teraz Edda przebywa w szwajcarskim klasztorze i pewnie pisze swoje „memuary", które chce drogo sprzedać. – Führer zakończył słowami: „Ja zdrady nie popełniłem".

Zdałem relację z przygotowań do kongresu antyżydowskiego[868].

Dalszym tematem rozmowy były kwestie miast. Stanowczo opowiedziałem się za tym, żeby

w przyszłości zlikwidować duże miasta. Za błąd uważam przenoszenie wszystkich wielkich przemysłowych central administracyjnych do Berlina. Z drugiej strony, jak tłumaczyłem, rozluźniając zabudowę miast, nie można dopuścić do tego, by „niepostrzeżenie" przechodziły one w tereny wiejskie. Bo miasto i wieś mają swoje odrębne style, które szkoda byłoby pomieszać. – Führer przyznał mi rację, dodając uwagę, że w Saksonii miasta w ten sposób zrastają się ze sobą. Ale {ocenił, że} bez wysokościowców się nie da, przykładem są szpitale. – Tak w ogóle {mówił Führer} Berlin ma słabe grunty. Zamierza kiedyś wybudować nową stolicę Rzeszy nad {jeziorem} Müritz. Ale tam też jest słabe podłoże do budowania. –

Krymską tragedię kończy teraz walka o Sewastopol. W ostatnich dniach ciągle wspominałem swoją letnią podróż [1943]. Rzuciwszy ostatnie spojrzenie na Morze Czarne z przełęczy Bajdarskie Wrota[869], udałem się na północ, na falisty płaskowyż. Było tam dość miejsca na kilka niemieckich wsi. Jechałem kiepską drogą, mijając niezliczone leje po wybuchach pocisków artyleryjskich, niemal wszystkie zarośnięte dzikim makiem. Później byłem w Bałakławie[870], zniszczonej ostrzałem. Wokół wąskiej zatoki domy rybackie i mieszkalne, podziurawione, roztrzaskane pociskami. Ludność nieliczna i uboga. Piechotą w górę wzdłuż muru genueńskiego do wlotu zatoki. Przed nami nieskończone morze, zielone, intensywnie niebieskie. Przyszedł mi do głowy Karl Ernst von Baer, który na

widok tej zatoki uświadomił sobie nagle: To jest przecież zatoka Lustigonów [?][871]. I wziął się za badanie prawdziwych źródeł *Odysei*. Ta błyskotliwa rozprawa jest dziś równie warta lektury jak jego esej o krainie Ofir[872]. A więc to tutaj, w Bałakławie, bywali niegdyś greccy żeglarze, zdobywcy i kupcy. Z tej skały tubylcy ciskali na ich statki ciężkie kamienie, i wiele zniszczyli. Scylla i Charybda: Dardanele, przed nimi trójkątna wyspa Heliosa (a nie Sycylia, do której wzrok w ogóle nie sięga)[873].

Na niewielu metrach kwadratowych siedziało kilku berlińskich grenadierów przy karabinie maszynowym. Minął już rok. Teraz pewnie już się wycofali.

I dalej w podróż. Przez miejsca historycznych bitew. Pod młynem jakiś oficer opowiadał o zdobyciu Sewastopola. O losie miasta zadecydowały decyzje kilku odważnych. Osobna wzmianka o jedności Tatarów. Sewastopol: jedna wielka kupa gruzu.

Ocalały jedynie kolumny świątynne i muzeum, świadkowie starożytnej Grecji, nietknięte przez naszą artylerię i lotnictwo. Za omyłkowe uszkodzenie pobliskiego kościoła rosyjskiego winny lotnik został ukarany. – Stary rosyjski uczony objaśniał znaleziska. Przez całe tysiąclecia o Zatokę Sewastopolską zażarcie walczono. – Podobno miała 120 000 [mieszkańców?], 60 000 uciekło, a 50 000 ponoć leży jeszcze martwych pod gruzami. –

Inkerman! Nazwa znana z wojen krymskich, podobnie jak Wzgórze Małachowskie[874]. Wąska dolina,

ściśnięta między wysokimi, pionowymi górami wapiennymi. Prawa góra zapadnięta o 8 metrów: świadek ludzkiej tragedii. Wydrążono tu w skale ogromne kawerny: na składy amunicji, lazarety, dla uciekinierów z miasta. Gdy nadciągnęły nasze wojska, rosyjski oficer nacisnął (z zewnątrz?) dźwignię i w ciągu kilku minut góra stała się mogiłą dla 6000 ludzi. Wciąż tam leżeli, pogrzebani chyba na zawsze pod głazami wielkimi niekiedy jak domy. Z drugiej strony, również podziurawionej kawernami, zobaczyliśmy, jak wygląda owa sowiecka „racja stanu" i cała ta obca, bezosobowa dusza tutejszego Wschodu.

Dalej podróż wiodła przez Bachczy-Saraj[875] do Symferopola. Byłem tam 26 lat wcześniej, {dojechawszy} przez wieś Ałbat, [wyraz przekreślony i nieczytelny]. Wszystko wydało mi się bardziej zaniedbane. Gdzie niegdyś złotnicy i szewcy wyrabiali swoje roboty ze srebra i pantofle, gdzie kolorowo ubrane Tatarki siedziały na niskich balkonach i paliły, gdzie panowała jakby atmosfera 1001 nocy, teraz nie zostało już nic z dawnej świetności. Sklepy brudne, ulice zabłocone. Sam „pałac" też raczej w stanie podupadłym. Być może {moje} oczy oglądając te widoki, nabrały nieco krytycyzmu.

Następnie wróciliśmy samolotem do Melitopola[876].

A dzisiaj znów ciągną tamtędy radzieckie wojska, które zapewne zdziesiątkują Tatarów jeszcze mocniej niż uprzednio. Swego czasu Tatarzy wysyłali do nas telegramy, dziękując, że pozwoliliśmy im znów

otworzyć meczety. Teraz chyba nie zostanie im to wybaczone.

PAŁAC SCHWARZENAU[877]. ZIELONE ŚWIĄTKI [28, 29 MAJA] 1944.

Po wielu podróżach zostaje mi zawsze w głowie ileś spostrzeżeń wartych zapamiętania. Gdyby nie moje lenistwo w robieniu notatek, byłbym bogatszy o niejeden obraz z odbywającego się u nas rozwoju, ale cóż, jedynie z rzadka mobilizuję się, by coś zapisać. Możliwość dyktowania rozleniwiła nas, jeśli chodzi o listy – osobiste wspomnienia – ale ich się przecież nie dyktuje. –

Od 10.5 na zamu Marienburg koło Würzburga zebranie moich przedstawicieli z okręgów partyjnych oraz pełnomocników ds. szkoleń z poszczególnych organizacji. Ogłoszenie tematów ogólnokrajowych. Tekst mojego przemówienia przez radio i w prasie. Następnie po raz pierwszy zapoznałem przedstawicieli partii z moimi staraniami o porozumienie niemiecko-ang. Dobrze, że kwestia ta została poruszona, bo moje skrótowe notatki spłonęły. – Dzięki treściwym odczytom konferencja ta była bardzo udana.

Później {udałem się} do Linzu. Wewnętrzny odczyt szkoleniowy zatytułowany: *Czy trafnie ocenialiśmy bolszewizm?* – Publiczna manifestacja pod hasłem: „Sprawiedliwość społeczna”. Następnie mały objazd okręgu. Do Eferding, gdzie nocowała Krymhilda, jadąc do Etzela[878]. Gdzie Stefan Fadinger z 3000 chłopów został pokonany przez Pappenheima i zamordowany[879]. Pisarz Itzinger, sam ciągle mocno

poruszony, opisał nam przebieg wojny chłopskiej w miejscu, gdzie są kamienie upamiętniające ich śmierć[880]. Kolejnym przystankiem był czworoboczny dwór z dziedzińcem, z którego Pappenheim prawdopodobnie wysłał swój list o odniesionym sukcesie. Rozmowa ze starymi nazistami, którzy opowiedzieli o czasie swojej walki. W Wöllersdorfie {było tak}: zawołali księdza; przyszedł, z sercem przepełnionym nadzieją, że znalazł skruszonych grzeszników[881]. Po czym 80 ludzi oznajmiło mu, że go wezwali, aby poinformować, iż zamierzają wystąpić z Kościoła. I żeby to sobie zaplanował w kalendarzu. – Burmistrz miasta Eferding: przyszła do niego 82-letnia kobieta. Mówi, że zasięgnęła informacji i mając takie towarzystwo, nie chce już pozostawać w Kościele. Burmistrz na to: Przecież ma pani już ponad osiemdziesiąt lat. Odpowiedziała: Otóż to, i właśnie dlatego trza mi się spieszyć. – Uczęstowano mnie w atmosferze dawnej gościnności. Są tu dzielni i dobrzy ludzie. Stopniowo nastrój się rozluźnił i w pewnej chwili Itzinger mówi do mnie: To jest najznamienitsza wizyta, jaką Eferding miało od czasów Krymhildy. – Czułem, że mówi to od serca. Później jeszcze odwiedziny w dwóch miejscach, synowie w Wehrmachcie, parobkowie też, ale za to na 1 Niemca przypada 15 cudzoziemskich robotników.

Wieczorem w Mondsee. Następnego dnia w pałacu Kogl w moim zastępczym biurze sztuk plastycznych[882]. Oglądanie szeroko zakrojonych prac nad skatalogowaniem dzieł sztuki skonfiskowanych

Żydom we Francji. Nazajutrz Berlin. Nocleg w pociągu specjalnym. Wtem alarm. Szukanie schronu wśród huku artylerii przeciwlotniczej i warkotu motorów, w deszczu i po ciemku. Gdy dotarliśmy, nalot już dobiegał końca. Również tutaj wszystko jest kwestią szczęścia.

Kilka dni pracy w ministerstwie, potem kierunek Westfalia-Północ. To zawsze budujące uczucie widzieć twardych, nieugiętych westfalczyków. Serce rośnie, gdy jedzie się przez tę krainę: malowniczo przytulne domy szachulcowe, a przed nimi prastare kasztanowce, dęby lub buki. Zadbane pola uprawne, jasnowłose dzieci. Szkoła HJ w starym pałacu. Schludnie tam, porządna, nowa budowla z drewna, dziarskie chłopaki. Starego przyszkolnego osła ochrzcili kiedyś uroczyście w stawie, nadając mu imię Clemens August, przeciwko czemu uroczyście zaprotestował w służbowym piśmie biskup Monasteru, noszący takież imiona. Pokazano nam to stare oślisko, które było teraz ponoć równie uparte jak w swych młodych latach.

Odczyt w malowniczo usytuowanej twierdzy szkoleniowej Lübbecke (o chłopstwie i wielkim przemyśle, przygotowanie do nadchodzącej konfrontacji. N.S. po stronie chłopów[)]. – Wizyta w zagrodzie siodlarskiej, gdzie podziwiałem piękną westfalską tradycję chłopską i umiejętności rzemieślnicze. W miejscowych obyczajach wyraża się dawna, piękna miłość do koni: gdy któryś z chłopów umrze, osiodłany koń idzie za trumną, a podczas

kazania przy grobie Widukinda pozwalają mu zaglądać do wnętrza kościoła. –

Wielka manifestacja w Auli Oetkera w Bielefeld. Dawny duch jak w latach walki. Bomby spadły na Bielefeld tylko gdzieniegdzie. Wieczorek koleżeński, który przeciągnął się do świtu. Nazajutrz rano przemówienie na otwarcie wystawy artystycznej w Bad Oeynhausen. Ekspozycja na zaskakująco wysokim poziomie, z 80 wystawionych na niej westfalskich artystów 20 poległo. Wizyta w pałacu Vahrenholz[883], na zaproszenie BdM. Śpiew, gimnastyka i taniec na świeżym powietrzu. Miejscowa komendantka BdM jest kobietą niesłychanie dzielną i jedyną mężatką. Mąż na froncie. Obiad u baronowej Oeynhausen, dawnej znajomej Führera; jej 2 synów zaginęło w Rosji[884]. Zachowała dawną postawę. – Po południu odwiedziny u przywódcy landowej organizacji chłopskiej, a na koniec zwiedzanie wytwórni Steinhägera z obowiązkowym łykiem sznapsa. Następnie wyjazd do Holandii.

Rano w Hadze[885]. R-K [komisarz Rzeszy] Seyss-I[nquart] mieszka w pięknej lokalizacji w dużym parku, Clingendaal [Clingendael]. – Jazda do Delft. Bardzo ładny ratusz, którego pomieszczenia uderzają harmonią, nadal ozdobione wiszącymi obrazami, jak gdyby nad Holandią nie huczały co noc motory angielskich samolotów. Burmistrz jest członkiem NSB, znienawidzony przez Holendrów, którzy nie chcą zrozumieć znaków czasu i marzą jeszcze o tym, by akurat Brytyjczycy ponownie zdobyli dla nich

Inselinde. – W Rotterdamie prezentacja planów nowego zagospodarowania, ciekawa przejażdżka po porcie. Burmistrz z NSB sprawiał wrażenie bardzo pozytywne. – W południe w Clingendaal, po południu przemówienie do N.S. {narodowych socjalistów} o istocie humanizmu. Jego holend. wersja stanowi często tylko przeszkodę i cechuje się ograniczeniem, dlatego wydało mi się rzeczą konieczną poddać ten rewolucyjny niegdyś ruch generalnej ocenie. Wieczorem u kierownika obszaru roboczego NSDAP Niderlandy. Rozmowa na często teraz podejmowany temat: biologiczna przyszłość d. [niemieckiego] narodu. Informacja od Eigrubera: 25 000 poległych w Górnym Dunaju[886] pozostawiło 8000 dzieci.

W Amsterdamie zajrzałem najpierw do swojego biura. Skonfiskowaliśmy tam międzynarodowy instytut marksistowski, pomyślany jako ośrodek intelektualnej walki przeciwko nam. Wiele krajów przysyłało tu swoją „naukową" literaturę, ale także dużo innych materiałów historycznych. Początkowo zastaliśmy te zbiory w stanie okropnego bałaganu i od 3 lat trwa ich porządkowanie. Jest to teraz użyteczna biblioteka oraz jedyne w swoim rodzaju źródło wiedzy do badań nad ruchami społecznymi w Europie. Dzięki mojej radziecko-rosyjskiej bibliotece w Raciborzu[887] będzie kiedyś można studiować marksizm w Hohe Schule jak chyba w żadnej innej placówce. Moi ludzie oczywiście cieszyli się, że mogą się pochwalić rezultatami swojej pracy. – Później zwiedzanie akcji M [meblowej]. Moje biuro dostarczyło z Holandii dla

osób poszkodowanych przez bombardowania {sprzęty do} około 30 000 mieszkań. Zdążyli mi jeszcze co nieco pokazać, zwłaszcza magazyny z książkami, które przy tym skonfiskowano. Na przejrzenie czeka jeszcze około 800 000 woluminów. Są one na bieżąco sortowane i trafiają do Biblioteki N.S., są przekazywane bibliotekom Wehrmachtu albo Holendrom.

Wieczorem w sali koncertowej odczyt na temat „Prób rozwiązania problemu europejskiego". Młodzież holenderska w niebieskich koszulach obok naszej HJ. Zebranie, też w połowie złożone z miejscowych. Zaskakujące echo, które pokazało, jak niektóre energiczne kręgi w Holandii wkroczyły w nową epokę. – Jako minister ziem wschodnich szczególnie popierałem aktywność Holendrów na Wschodzie i doprowadziłem do założenia Holend. Kompanii Wschodniej. Jej prezes Rost van Tonningen złożył mi krótką wizytę jeszcze przed zebraniem. Jedzie wkrótce na Litwę do holenderskich majątków, żeby potem złożyć mi w Berlinie raport. – Wieczorem spotkanie koleżeńskie ze wszystkimi osobami należącymi do mojego biura, a następnie powrót do Clingendaal.

Tego samego wieczoru długa rozmowa z Seyss-I. [nquartem] na temat krakowskiego kongresu[888], Akademii D. [Niemieckiej], Holendrów na Wschodzie. Ogólnie zgodziliśmy się co do tego, że DA [Akademia Niemiecka] prowadzi badania tylko w dziedzinie języka, reprezentuje za granicą sprawy kultury d. [niemieckiej], natomiast nie ma wchodzić na moje podwórko w zakresie problematyki badawczej N.S.

{narodowego socjalizmu}. S.I. poprosił mnie, żebym oddelegował do {ich} małej rady przedstawiciela, aby być od razu włączonym do planowania prac. – Następnego ranka poszliśmy na dłuższy spacer i rozmawiając na ogólne tematy, zacieśniliśmy znajomość. On z obozu młodokatolickiego, niegdyś z licznymi zahamowaniami, których chyba już się wszystkich wyzbył. W każdym razie lubi to co jakiś czas podkreślać. Zwiedzanie Sali Rycerskiej, Stanów Generalnych itd., później odwiedziny u Musserta. Znam się z nim od 1941, był wtedy moim gościem na otwarciu Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską we Frankfurcie. Od razu zaczął rozmowę o holenderskich bolączkach, wyjaśnił swój pogląd na „kwestię *dietsch*”[889]; wyraził żal, iż Flamandczycy traktowani są na równi z Walonami; oburzał się, że Degrelle wjechał wozem pancernym do Brukseli, tego „miasta tak niderlandzkiego, jak Gdańsk jest niemiecki” (nawiasem mówiąc, uczynił to wbrew rozkazowi)[890]. Na końcu stosunek do Kościoła. Kościół odmówił pogrzebu jednego z członków NSB. Ja: Po cóż się denerwować, u nas zaczynało się dokładnie tak samo, a rezultat wyglądał tak, że na początku wielu z nas chciało wchodzić z chorągwiami do kościołów, zaś obecnie kościoły daremnie by o to prosiły. Jeśli chrześcijaństwo nie potrafi skorzystać z pozostawionej mu jeszcze szansy, to należy je odsunąć na bok. W miarę możliwości bez obrazoburczej rewolty jednak musimy uczynić coś, do będzie dla nich gorsze: sprawić, że staną się zbędni. – Mussert podkreślił, że

w pełni się z tym zgadza (jakiś czas temu czytałem tekst jego przemówienia, w którym oznajmiał, że w szeregach NSB nie ma miejsca dla niechrześcijan). Mussert, powoli rozwijający się inżynier, chadzał dziwnymi ścieżkami, ma przy tym skłonność do filozofowania, lecz w duchu jest, jak się wydaje, zdecydowany iść naszą drogą. W trakcie posiłku serdecznie przywitał mnie w swojej dość długiej przemowie jako narodowego socjalistę, jako światopoglądowego pioniera i jako europejską sławę. Podkreślił m.in., że już dziś wieczór rozsieje w Holandii jedno stwierdzenie z mojego wczorajszego wystąpienia: „Nawet najbardziej chrześcijańscy Hotentoci nie zbudują gotyckich katedr". Powiedział, że jest to porównanie, które objaśnia wszystko. Ja na to: W jego warstwie duchowej zawiera się jednak odrzucenie fundamentalnej chrześcijańskiej dogmatyki[891] – M.[ussert] był kiedyś u Pacellego, gdy ten był jeszcze kardynałem Sekretarzem Stanu. Pacelli oświadczył mu chłodno: Narodowy socjalizm i bolszewizm są dla nas tym samym. –

Siedzący po mojej prawej zastępca M.{usserta} opowiedział mi o rozmowie z holenderskim jezuitą w Rzymie. Na temat *Mitu* i *Obskurantów*. Mój sąsiad: A więc, skoro teraz walczycie, to prawdą jest, co mówi R.[osenberg], czyż nie? Jezuita: No właśnie, aż głupio przyznać, że Rosenberg mówi tyle słusznych rzeczy. Najwyraźniej w owym holenderskim jezuicie doszła do głosu nuta wielkoniderlandzka.

Mussert przekazał mi na pamiątkę 16-tomową prezentację niederlandzkich dzieł sztuki oraz niemieckie tłumaczenie swoich ostatnich artykułów, w których cytuje zwłaszcza fragmenty mojego praskiego przemówienia o „Europejskiej wolności ducha". – Chętnie skorzystałbym z jego zaproszenia, aby uroki Holandii poznać dla odmiany w cywilu i na piechotę, zamiast patrzeć, jak przesuwają się za oknem samochodu.

29.7.44 POCIĄG SPECJALNY GOTENLAND

Na weekend zaszyłem się w Michendorfie[892] i dzięki temu mam nieco wolnego czasu, aby zrobić trochę notatek z niedawnych wydarzeń.

Wszystkich nas poruszyła śmierć Gen-O. [generała-pułkownika] Dietla[893]. Dwa dni przed wypadkiem widziałem go w Sondhofen [Sonthofen w Bawarii], gdzie miałem odczyt dla 200 generałów na temat relacji niemiecko-angielskich. Podziękował mi w imieniu słuchaczy, z tą swoją dawną serdecznością. Poprosiłem go później, żeby usiadł koło mnie przy stole. W S.[onthofen] jest zwyczaj siadania na przemian, tzn. uczeń szkoły Adolfa Hitlera koło kierownika pol.[itycznego] lub generała. Oficerowie bardzo się z tego cieszyli, młode chłopaki pytali i opowiadali w najlepsze, co dowodziło, że stosowane metody wychowawcze, choć będące dopiero w fazie początkowej, przynoszą dobre efekty. Dietl, patrząc na nich, ze śmiechem powiedział: To dla nich przecież walczymy. – Z kolei ja nakreśliłem mu polityczne podłoże operacji norweskiej, którego nie mógł znać:

otóż stary rząd n.[orweski] praktycznie zawarł z Francuzami i Anglikami umowę w sprawie lądowania, a ich wysłannicy byli m.in. w Narwiku, by ocenić wielkość przekroju tuneli (ciężka artyleria itd.) oraz głębokość wody. Poinformowali mnie o tym ludzie, którzy odczuwali prawdziwy patriotyczny strach przed nadchodzącą okupacją bolszewicką. Zawarto wtedy z komendantem Narwiku (majorem Sundlo) porozumienie, że przychylając się do głoszonej przez Q.[uislinga] koncepcji wielkogermańskiej, nie będzie strzelał do żołnierzy niemieckich[894]. D.[ietl] zdumiał się, słysząc to wszystko, i potwierdził: Rzeczywiście, nie strzelał. –

D. podziękował za 18 odczytów, które mój współpracownik, dr Strobel, wygłosił w Laponii dla jego żołnierzy, po czym raz jeszcze zaprosił mnie, bym odwiedził jego i jego armię[895]. Uścisnęliśmy sobie dłonie i on pojechał do Führera. – Pogrzeb D. [Dietla] koło Salzburga odbył się w bardzo poważnym nastroju, Führer mówił z niezwykłym[896] wzruszeniem. Po raz pierwszy zobaczyłem, jak idzie pochylony.

Na Wschodzie nieprzerwany odwrót. Nie mnie osądzać ten militarny aspekt, widać jednak, że wielu spośród wyższych oficerów nie zrozumiało rewolucyjnego charakteru tej wojny i tkwiąc w starej wojskowo-technicznej rutynie, przykładają większą wagę do formy niż do energii działania, do postawy, do porywającego entuzjazmu. Reaktywowali się liczni reakcjoniści, którzy nie zamierzają być wdzięcznymi za to, że zamiast dalej w najlepsze handlować tkaninami,

winem i maszynami dano im znów stać się oficerami. Wielu generałów, feldmarszałków! Nowy kierunek im nie pasuje. NSFO [Narodowosocjalistyczni Oficerowie Prowadzący] doszli bardzo późno. Pod koniec roku 1940 (9.11) zawarłem z Keitlem umowę w sprawie w-a [światopoglądowego] szkolenia Wehrmachtu, której początkowo nie udawało się porządnie realizować. Gdy jednak wojna się przeciągała i zaczęto głośno stawiać coraz to nowe pytania o jej sens i o zamiary naszych wrogów, zarysowało się większe zainteresowanie.
W 1943 zaczął się rozwój: organicznie, okręg za okręgiem. Kancelaria Partyjna odmówiła jednak wsparcia przez wydanie zaświadczeń o niezbędności dla 12 oficerów! Kiedy rzecz nabrała rozmachu, między innymi z pomocą mojej Wspólnoty Edukacyjnej, pojawiło się zainteresowanie, by mnie z tej pracy wysiudać. I znaleziono stosowny tytuł, zasłaniając się pretekstem, że oprócz wychowania światopoglądowego istnieją również inne zadania.
W zasadzie nie miałbym nic przeciwko temu, bo jest mnóstwo zagadnień w zakresie kierowania ludźmi, codziennej informacji politycznej czy ogólnej opieki kulturalnej nad armią, które służbowo w ogóle do mnie nie należą, ale jak się teraz okazuje, rzeczowe uzasadnienie było jedynie pretekstem do tego, by nie tylko sterować praktyczną realizacją szkoleń, ale również objąć nad nimi kierownictwo duchowe. Jest to przejaw tendencji, której lada chwila może ulec cała P-K [Kancelaria Partyjna] i na którą już teraz słychać powszechne narzekania: biurokratyzacja życia w naszym Ruchu. Młodzi referenci, którzy niczego się

jeszcze nie nauczyli ani niczym nie wykazali, jeżdżą po ośrodkach kierowniczych Rzeszy, każą sobie składać „raporty" i w ten sposób dopiero zapoznają się ze sprawami, o których mają wydawać osąd. Następnie „zajmują się urzędowo" problemami leżącymi w gestii reichsleiterów, a żeby udowodnić swoją niezbędność, formułują zbyteczne uwagi. Dzisiaj to zignorujemy, ale na przyszłość zarysowuje się tutaj konflikt, bo nie da się kierować Ruchem za pomocą okólników i krytyki rozsyłanej dalekopisem. Niedawno napisałem kilka stanowczych słów Bormannowi, bo wypowiedział się krytycznie o sprawach (chodziło o Hohe Schule), które najwyraźniej podsunął mu jeden z takich nadgorliwych referentów. Skrytykował, rzecz jasna, chętnie [.]

30.7.44

Pierwsze rosyjskie czołgi były już w Mitawie! To znak, jakiego wyłomu zdołały dokonać oddziały radzieckie pod Witebskiem[897]. Czy w zaopatrzeniu armii wschodniej doszło do zdrady w dowództwie sił krajowych, dowiemy się w przyszłości. Zamach na Führera to zbrodnia niespotykana w dziejach. Nigdy jeszcze oficer nie podniósł tchórzliwie morderczej ręki na naczelnego wodza. „Duszą" spisku był pewnie Olbricht, który niegdyś jako adiutant oddał się na usługi Noskemu[898]. Pożałowania godne, że wśród nich znalazł się i Witzleben, feldmarszałek[899]. Człowiek ten, oprócz renty związanej również[900] z ciężką chorobą, przyjmował od Führera z jego prywatnych środków 40 000 – M.[marek] rocznie. A do tego

wiejską posiadłość, samochód i szofera. Konsekwentny reakcjonista zdobyłby się na tyle przyzwoitości, żeby to wszystko odrzucić i żyć w „pruskiej prostocie". To i liczne inne zjawiska pokazują cały rozłam istniejący w naszej epoce: do republiki listopadowej generałowie Reichswehry odnieśli się pokojowo, zgodnie z konstytucją, a dzisiaj niejeden chce stać się zbrodniarzem. Bolesne to dla wszystkich bohaterów, szczególnie tych z arystokracji, którzy walczą dzielnie jak onegdaj za pruskich królów.

Przeczytałem właśnie *Anegdoty* W.[ilhelma] Schäfera[901]. Historia o „Elizie Ahlefeldt", żonie majora von Lützowa, wycisnęła mi łzy z oczu[902]. Jakże najzacniejsi pruscy oficerowie po 1806 starali się zachowywać godność. I jak to działało na dumne kobiety. – Wczoraj wybrałem się z M.[alletkem?] na długi spacer wokół Michendorfu. Napotkałem dużą liczbę robotnic ze Wschodu. Chodziły sobie swobodnie, jak gdyby nigdy nic, niektóre otępiałe i skrzywione na twarzy, inne szeroko uśmiechnięte. Pomyśleć, że taki gatunek ludzki mógłby na nas napaść, gdyby załamał się front wschodni! – W Moskwie zaś urzęduje „Niemiecki Komitet Wolnościowy" pod przewodnictwem generała von Seydlitza, dzień w dzień nawołujący naszych oficerów do zdrady kraju i buntu[903]. Ponoć jeden generał (Bamler) został pojmany i jeszcze tego samego dnia wieczorem przemówił w rosyjskim radiu przeciwko Rzeszy[904]. – Cóż, Sowieci z pewnością mają zastrzyki z trucizną, które czynią człowieka bezwolnym i gotowym do

każdej wypowiedzi, dlatego zawsze z dystansem podchodzimy do takich „niemieckich” głosów; dotychczas rodzinie von Seydlitza i innych wypłacano normalne zapomogi! Czcigodna małżonka generała von Daniela zwróciła się zrozpaczona do gauleitera Meyera: twierdziła, że przecież jej mąż nie może być zdrajcą![905]. A jednak wszystko przemawia na jego niekorzyść, należy on bowiem do głównej grupy nawołującej do zdrady kraju.

MICHENDORF 27.8.44

Od 20.7 chyba wszyscy krążą wciąż myślami wokół tego zdarzenia. Nawet jeśli przyjąć, że w każdej rewolucji nieuniknione są katarakty, i jeśli się zrozumie, że stare siły nie ustępują bez oporu, to znamienna jest rzecz, o której chcę tu napisać. Arystokrację i oficerów spotkało szczególne wyróżnienie choćby przez sam fakt odtworzenia Wehrmachtu. Wielu reaktywowanych handlowało w latach republiki listopadowej tkaninami, maszynami i winem. Po czym awansowali na generałów i feldmarszałków. Chory na wątrobę Witzleben dostał od Führera w podarunku willę, szofera i specjalny apanaż, oprócz pensji. Wszystko przyjął – i wziął udział w bandyckim zamachu. W nihilistycznym stylu rosyjskich zamachowców chcących zgładzić cara. Po raz pierwszy w dziejach Niemiec oficerowie, a więc rycerze, podnieśli rękę na swojego naczelnego wodza. I to nie w takiej formie, żeby chwycić za pistolet, a następnie zastrzelić się samemu. O nie: z podstępnością, której konfesyjne,

chrześcijańsko-katolickie, wiernowyznaniowo-ewangelickie korzenie stopniowo wychodzą na jaw w procesie. Podpułkownik baron Leonrod wyznał na spowiedzi w grudniu 1943 (!), że planowane jest morderstwo[906]. Spowiednik zaklina się teraz przed sądem, że traktował to wyznanie jako czysto „teoretyczne". Poinformował o nim biskupa, ale organów Rzeszy nie. Czyli że Watykan wiedział już od pół roku!

A mimo to czekał na akcję katolickich zamachowców, takich jak Stauffenberg, który cały czas miał na piersi złoty krzyż[907]. Niestety zastrzelono go, zanim doszło do przesłuchania, więc o jego spowiednikach nie było już żadnych doniesień. – Stieff w ostatniej chwili napisał, że zgłasza akces do katolicyzmu, żeby połączyć się w niebie ze swoją żoną-katoliczką![908].

Co do sabotażu wojskowego, to wychodzą na jaw coraz to nowe fakty, spod których ukazują się zbrodnicze knowania. Na początku nie mieli dla środkowej części frontu wschodniego nawet 5 dywizji, a teraz po załamaniu frontu udało się w ciągu kilku tygodni wysłać aż 18!

MICHENDORF 22.10.44

Wczoraj pierwszy raz nocowałem w swojej drewnianej chacie w M. [ichendorfie]. Obraz absolutnego spokoju, podczas gdy świat wokół szaleje, krótka chwila odprężenia. Dookoła wilgotne lasy Marchii {Brandenburskiej}, a tam nasz obóz baraków, jako

tako już ukończony. Dalej w głębi lasu pociąg specjalny, ostatnie schronienie, które bardzo {nam} się przydaje, gdyż barak gospodarczy, ledwo go postawiono, został zniszczony przez bomby zapalające.

W ostatnim czasie tylko kilka razy wyjeżdżałem do partyjnych okręgów. Najpierw do Neustadt [an der Weinstraße], gdzie Führer polecił mi wygłosić mowę żałobną na cześć zmarłego gauleitera Bürckla[909]. Odejście B.[ürckela] stanowi dla ruchu bolesną stratę: był to człowiek mocnego ducha, dobrego serca i wierny. Opowiadał się za prawdziwą narodową rewolucją z Doriotem przeciwko Pétainowi i na ostatniej konferencji reichsleiterów i gauleiterów wyłożył tę koncepcję ponownie[910]. Sprawy przybrały inny obrót: czy to my dopuściliśmy się tutaj ciężkich zaniedbań, nie potrafię orzec. Rzecznicy [francuskiej] mobilizacji przeciwko Anglii powinni byli w każdym razie zadbać o to, aby nie dopuścić do udziału starego korpusu oficerskiego. Byłaby to rzecz trudna, a oficerowie ci pod koniec wymierzyliby broń w nas. Bezpośredniego wspomnienia o 3 wojnach przeciwko D. [Niemcom] nie sposób po prostu zignorować. Jednak może dałoby się sformować armię o mniejszym rozmiarze i użyć jej na Wschodzie. Teraz zostały nam tylko malutkie jednostki.

W południe zawyły w Neustadt syreny. Ze wzgórza, na którym znajduje się stanowisko dowodzenia, oglądaliśmy bombardowanie lądowiska, odległego od N. o 3 kilometry: bomby zapalające, płomienie, ogromne chmury dymu. Wieczorem przemawiałem

i mam nadzieję, że {należycie} uhonorowałem naszego kolegę B. – Stamtąd udałem się przez Heidelberg do Monachium. Przystanek w Augsburgu: mieli tam akurat w ciągu dnia najcięższy nalot, brak połączeń kolejowych. Dojechaliśmy o północy samochodem należącym do kierownictwa okręgu partyjnego. Na ulicy Nymphenburger Strasse chaos z gruzu i drutów. Zrujnowane także sąsiednie ulice. Okrężną drogą dotarliśmy w końcu do hotelu. – Monachium: rozszarpane; wszystkie obiekty charakterystyczne dla tego miasta zniszczone, pokaleczone. Kolejny obraz współczesnego szaleństwa, jakie ogarnęło Europę. – Rozmowa ze Schwarzem, który zmiany w kierownictwie partii ocenia tak jak ja, opierając się na zdrowym instynkcie.

W Berlinie długie scysje z naszą biurokracją w rozdymającej się Kancelarii Partyjnej. Ci zmieniający się referenci, którzy umieją wciąż niewiele, a uczyć się nie mają ochoty, ale tym buńczuczniej, a jakże, powołują się na swoje „pełnomocnictwa". Tendencję widzę taką: daje mi się „oczywiście" wszelkie możliwości, natomiast odmawia mi się aparatu, tzn. chowane są narzędzia, które pozwoliłyby mi pracować. Co prawda moja ostra interwencja zniechęciła tych panów do przeciągania struny, ale ich dążenia są wyraźne. Czyli twórcze działanie stało się u nas teraz podstawą do zarzutów. Przygotowując się do odczytu na temat Nietzschego, powiedziałem swoim współpracownikom, że zapyziali filistrzy, którzy swego czasu przyprawiali N.

[ietzschego] o rozpacz, udzielają się całkiem jawnie do dziś, niektórzy jako amtsleiterzy NSDAP. Kończąc swoje wystąpienie, dodałem na ten temat jeszcze kilka uwag.

14 [października] w Hildesheim. Miasto jeszcze nietknięte, niezwykle piękny widok. 15 uroczystość ku czci N.{ietzschego} w weimarskim Teatrze Narodowym. Kiedy mając 16 lat, wziąłem do ręki jego *Zaratustrę*, odłożyłem tę książkę, bo wydała mi się teatralna i obca. Zniechęciłem się przez to do N. na długi czas, dlatego nie miał on żadnego wpływu na mój rozwój. Dopiero później doceniłem go i zrozumiałem jego nieuchronną samotność. Gdy dzisiaj widzę, jak Kochowie i Bormannowie lawirują w polityce, to nachodzi mnie uczucie chyba podobne do tego, które miał N. Wokół Führera znaleźli się ludzie niepoważni, fanfaronowie, niemający ani wyczucia olbrzymiej przestrzeni na Wschodzie, ani ochoty, by uzmysłowić sobie tamtejsze problemy. Brak konsekwentnej strategii wojennej na Wschodzie widoczny jest dzisiaj nawet dla tych, którzy niezbyt wnikliwie zaglądali w tryby maszynerii. Ponieważ wciąż nie miałem okazji przedstawić Führerowi ustnego sprawozdania, przesłałem mu na piśmie swoje stanowisko oraz pewne sugestie.

Utraciliśmy prawie wszystkie tereny wschodnie. Depart. administracji w ministerstwie ziem wschodnich będą wkrótce redukowane i likwidowane. Natomiast funkcjonuje jeszcze polityczne sterowanie 5-milionową ludnością narodów wschodnich. – Spalono

Rewel, moją dawną małą ojczyznę, tak samo jak wcześniej Narwę[911]. Litzmann opowiedział, że wyjeżdżając, słyszał, jak eksplodują wyburzane przez naszych zakłady przemysłowe ważne dla gospodarki wojennej, a poza tym morze ognia. Giną symbole moich osobistych wspomnień młodzieńczych. – Koniec z Akwizgranem, Kolonią itd. Ta próba przybrała niespotykane rozmiary. Ale postawa ludzi wciąż jest godna podziwu. 16.10 przemawiałem do 800 oficerów w Ohrdruf[912]. O europejskim sensie wojny. Dostałem od tych oficerów, wracających na front, szczere podziękowania.

MICHENDORF 26.10.44

Kilka dni temu kazałem sobie przynieść swoje pierwsze memoranda, z początku kwietnia 1941, jakie przesłałem Führerowi na temat problemu wschodniego. Zbliżała się wtedy wiadoma ewentualność, nasiliły się żądania Związku Radzieckiego co do wcielenia krajów bałtyckich dalej ku Zachodowi. W tamtej sytuacji nie można było ryzykować nowego uderzenia na Anglię: nadszedł moment konfrontacji z bolszewizmem. Führer był nastawiony bardzo optymistycznie: powiedział mi, że na Wschód uderzy największa armia pancerna, jaka kiedykolwiek istniała. Było to zrozumiałe wobec dotychczasowych sukcesów i nowe przedsięwzięcie napawało zaufaniem. A jednak poczucie ogromu tamtych obszarów powstrzymywało mnie od tworzenia generalnych planów. Najpierw opisałem 700-letnią więź z obszarami bałtyckimi oraz niemieckie

roszczenia wobec tych ziem, wskazałem potem jednak na centralną siłę rosyjskości i opowiedziałem się za utworzeniem państwa ukraińskiego – ze wszystkimi konsekwencjami: wspieraniem ukr. kultury i nauki, zaangażowaniem przeciwko bolszew. Moskwie.
I Führer się z tym zgodził! Dzieje Wschodu potoczyłyby się inaczej, gdyby ta koncepcja została utrzymana. Kaukazczycy, Turkiestańczycy itd. bez mocnej Ukrainy nie stanowili potęgi, która mogłaby zrównoważyć siłę Rosji. Armia złożona z miliona Ukraińców liczących na nowe ziemie na Wschodzie być może oszczędziłaby nam katastrofy stalingradzkiej. Zamiast tego fanfaronady Kocha i spółki, połączone z pewnym memorandum, sprawiły, iż nagle pojawiło się na tapecie przyszłe „zagrożenie" ze strony Wielkiej Ukrainy, z powodu którego postanowiono utrzymywać Ukraińców w politycznym i kulturalnym niedorozwoju. Do tego doszła jeszcze kłamliwa informacja, jakoby feldmarszałka von Eichhorna zamordowali w 1918 ukraińscy nacjonaliści, pięknie mu dziękując za ich dobre traktowanie[913]. Co do mojej osoby, sugerowano aluzyjnie, że być może ulegam wpływowi ukraińskich emigrantów i nie reprezentuję potęgi Rzeszy tak konsekwentnie, jak panowie z otoczenia Głównej Kwatery. Bez wątpienia istotną rolę odegrał tu Bormann, i z początku chyba również Himmler, który jednak później zmienił zdanie za radą swoich dowódców SS działających na Wschodzie.
W każdym razie Führer wycofał się ze zgody na moją koncepcję; zdaje się, iż sformułowałem wtedy nieco

melancholijną uwagę, że przecież to on zdobył Ukrainę, nie ja.

Wskutek powyższego nie mieliśmy co do Wschodu żadnej politycznej linii. W obszarze polityki rolnej zdołałem uzyskać zgodę Führera, natomiast w sferze kulturalno-politycznej rozszalała się patologia kochowskiego filisterstwa. – Później ten sam Koch musiał – obrazowo mówiąc – kopać wokół Prus Wschodnich piaszczyste rowy dla ochrony przed skutkami swojej „polityki".

Teraz najcięższe walki toczą się na ziemi niemieckiej. W pobliżu Głównej Kwatery Führera. – Generalicja stawiała wcześniej na generała Własowa, co ja w ograniczonym zakresie poparłem. Stanowcza odmowa ze strony Führera – ze strony Bormanna, ze strony Himmlera. Przez jakiś czas nad W[łasowem] wisiała groźba aresztowania. – Dzisiaj pod przymusem wrócono do tego Rosjanina, odstawionego w kąt na 1½ roku. I proszę, ścieżka wielkorosyjska nagle przestała być niebezpieczna. Podrzędne instancje pchają sprawy naprzód, nie orientując się w całym kompleksie zagadnień – czynią to dyletancko, jak w mało której akcji. Przeróżni baraszkują sobie w polityce wschodniej i zbliżają się do Führera. Mnie już od 8 miesięcy nie dano możliwości złożenia osobistego sprawozdania. Moje memorandum leży i czeka; czy zostanie przedłożone Führerowi w całości, powątpiewam. Przy takim biegu zdarzeń nic dziwnego, że {nasze} wielkie państwo zaczyna być zagrożone i że z braku przemyślanej stabilności

politycznej mocne kierownictwo ustępuje miejsca rozemocjonowanej szamotaninie. Niemcy żyjący w kraju nie mają zmysłu wielkiej przestrzeni i wydają ograniczone osądy na poziomie polityki ogródków działkowych. Gdybyż choć zechcieli się uczyć! Ludzie z dolnego szczebla administracji nauczyli się tego, gdy przyszło im radzić sobie z praktycznymi zadaniami, jedynie o własnych siłach. Oni, jak wielu rolników, nauczyli się kierowania ludźmi i traktowania innych narodów. Komisarze generalni już słabiej, a komisarze Rzeszy – w ogóle nie. Zwłaszcza Koch, wzorcowy przykład zdziczałego filisterstwa w polityce światowej, dobry co najwyżej do hodowania świń w Prusach Wschodnich i budowania osiedli w Zichenau, lecz będący dla Rzeszy przekleństwem w polityce wschodniej. Wcale nie dlatego, iżby stanowił jakąś wielką wrogą siłę, tylko dlatego – i to jest najbardziej wstrząsające – że będąc drobnym fanfaronem, znalazł sobie w Głównej Kwaterze mocne poparcie. Ten fakt trzeba będzie kiedyś przypomnieć, oceniając niektóre dziejowe zdarzenia[914].

Również tutaj pojawia się problem godnej i niegodnej władczości. B[ormanna] spotkało wielkie wyróżnienie, a taki człowiek potrafiący ciężko pracować i rozsądnie myślący przydałby się nam wszystkim. Ale skoro on, który przez 20 lat nie wysunął żadnej własnej myśli, nie stworzył ani nie bronił żadnej organizacji, zaczyna grać rolę sędziego z przedpokoju Führera, to muszą się rodzić konflikty, których ja w każdym razie bardzo chciałbym uniknąć.

Ale poza B. innym R-L. [reichsleiterom] rzadko udaje się dotrzeć do Führera, dlatego to on stał się wąskim gardłem wszystkich napływających postulatów. Wie, co to oznacza i stara się, jak może, żeby tak pozostało.

Źle pojętą władczość miałem okazję podziwiać całe lata w najjaskrawszym „świetle", obserwując moich obu komisarzy R[zeszy]. Najpierw, niesłychanie wyraziście, uwidoczniła się ona u Kocha, później także u Lohsego. Pierwszy od razu chciał sprzeciwiać się „Berlinowi", nie miał wprawdzie bladego pojęcia o sprawach Wschodu, ale wierzył głęboko, że Führer nakazuje rządzić tam knutem i brutalnością. K.[och], owszem, ma żyłkę do praktycznego wypełniania konkretnych zadań ekonomicznych, natomiast do polityki – za grosz. Dawny probolszewista, snujący mrzonki o rosyjskiej młodzieży, wypisujący dyrdymały o jedności ziem wschodniopruskich z rosyjskimi (*Aufbau des Ostens*, 1934). Teraz zaś twierdzi, i to nawet na dużych zebraniach, że narody wschodnie są z gruntu gorsze. Piastując z ramienia Rzeszy najwyższy urząd na Ukrainie, opublikował 1.1.44 na łamach „Ukr.{ainische} Zeitung", wbrew wszelkim instrukcjom, odezwę, w której wytłuszczonymi literami mowa była o narodzie ukraińskim „ubogim w historię"! Czegoś głupszego chyba nie dało się powiedzieć. Z tych i innych przemówień i czynów wzięły się niewątpliwie rozliczne zamachy na jego współpracowników. Co do Lohsego, miałem nadzieję, że swoją zażywną flegmatycznością będzie udaremniał nagłe wahnięcia sytuacji w Kraju Wschodnim,

a pochodząc znad Bałtyku, gładko wdroży się do swojej pracy. {Ale} również jemu wielkie zadanie nie dodało skrzydeł. Rozleniwił się, a na słowa krytyki dostawał regularnie napadów wściekłości, jakich dostają filistrzy. Grupa urzędników utworzyła krąg podjudzający jego, wielkiego R-K. [komisarza Rzeszy]; podtrzymywana była bliska łączność z K.: dokonywała się separacja. A przy tym natrętny i głupi. Jak niegdyś pomniejsi baronowie przeciwko książętom, elektorzy przeciwko cesarzowi. Równie podły jak ten drugi gauleiter w Oslo, który mając już naturę arogancką, tam stał się okropny. Wszystko to ludzie, którzy są użyteczni w granicach swoich dygnięć i zakładów wielkopiecowych, ale źle reagują na nowe horyzonty i tracą wtedy rozum. Takich należałoby trzymać na krótkich gumowych paskach. Pasek do Równego i Rygi był zbyt długi, poczucie bycia „starym gauleiterskim wygą" zbyt silne, a bezpieczna pozycja za plecami nazbyt uspokajająca. Rezultat wygląda dziś tak, że w zasadzie siedzą tam jedynie ludzie, których może odwołać minister. W żaden inny sposób nie ponoszą odpowiedzialności. Temu problemowi będą poświęcone powstające teraz memoranda. ——

Mimo uszczuplenia obszaru przeszło przez nasze ręce wiele rzeczy. Wiele tysięcy młodzieży ze Wschodu służy w Rzeszy jako pomocnicy artylerii przeciwlotniczej, dzieci uczą się zawodu w Junkersie; łot. memoranda o ich własnej państwowości; zdradzieckie sprzysiężenia estoń. i łot.; 14 000 Kozaków z 4000 koni po 1½-rocznym pieszym marszu

dotarło na Białoruś – Teraz już ich tam nie ma: przenosimy ich w dolinę Talgiamento – do Istrii[915]. Zaś Kaukazczyków do południowej Karyntii. – Przyjąłem u siebie wizytę legionów kaukaskich i wysłuchałem ich życzeń co do wyzwolenia ojczyzny, na które wszyscy liczą. Rejestrowanie zbiegłych burmistrzów ukraiń., szefów rejonów, lekarzy, agronomów itd. Niedawno Białoruska Rada Centralna {przeniosła się} do Westfalii. Przygotowanie na uciekających Estończyków i Łotyszów, którzy z nami współpracowali. Problemy z ewakuacją Kraju Wschodniego. Załatwianie wywożonych z powrotem dóbr. Redukcja personelu.

W partii: odczyty w okręgach, w Wehrmachie; teraz w 1 nowej dywizji, która poszła na Wschód. Przeglądanie wszystkich szczotek drukarskich: „Idee und Tat", „Weltkampf," „Reichskunde", „Dramaturgie", raporty Sztabu Operacyjnego. 5. zbiórka książek: 7 milionów woluminów! Razem 43 miliony. Wynik, jak się patrzy.

BERLIN 12.11.44

A zatem we wtorek generał Własow zacznie urzędować w Pradze jako „przywódca ruchu wyzwoleńczego narodów Rosji" pod patronatem Himmlera. Fakt ten ma swój aspekt osobisty i merytoryczno-polityczny.

Własow był gorąco rekomendowany przez wojska lądowe. Oburzenie wśród „dzierżących władzę" w FHQ. Ataki na „rozpolitykowanych generałów". Traktowałem Własowa z niezbędnym sceptycyzmem,

gdyż było jasne, że reprezentuje on dążenia wielkorosyjskie; rzecz w zasadzie naturalna, ale należało ją ostrożnie zbadać. Rozmowa dr. Leibbrandta z W.[łasowem], z której dostałem raport. Zwrócenie uwagi na liczne narody, wobec których nie wolno postąpić niesprawiedliwie. W. to przyjął. 13.5.43 złożył w WPr. [Urzędzie Propagandy Wehrmachtu] OKW swoją rezygnację z Ukrainy i Kaukazu, dodając wdzięczne słowo o moim ministerstwie. Już wcześniej (22.4.43) dr Lammers powiadomił mnie o otrzymanych raportach na temat wystąpienia W.{łasowa} w Mohylewie[916]. Odpowiedziałem 24.4.43, że ja też otrzymałem te pomyślne meldunki. {Napisałem, że} front zgodnie opowiada się za włączeniem W., i jest to opinia „zasadniczo jak najbardziej zgodna z moją". Oraz że nalegam na osobiste sprawozdanie u Führera, gdyż jest to kwestia „równie ważna dla losów wojny, jak wiele innych, które pozwolono zreferować Führerowi". {Odpowiedź:} przyjęcie nie jest możliwe. 26.5.43 wysłałem do Bormanna wydane przez W. oświadczenie oraz propozycję utworzenia komitetu narodowego. – Nadeszła odpowiedź od Keitla: odmowna./Tymczasem Koch w FHQ pomstował na Własowa, twarde traktowanie narodów wschodnich itd. Sabotował deklarację o własności nieprawdziwymi informacjami o moich przepisach wykonawczych. Postawę tę poparli w dużej mierze Bormann i Himmler. Ten drugi, przemawiając do reichsleiterów i gauleiterów w Poznaniu, oświadczył, iż W. oświadczył, że wyzwolenia i oczyszczenia Rosji mogą

dokonać jedynie ręce samych Rosjan, a na to on, jako Germanin, się nie zgadza. Czyli jednoznaczny atak na osobę i poglądy W.

Zatem działania w tym kierunku nie były możliwe. Zacząłem kształcić sobie ludzi na stanowiska kierownicze dla narodów wschodnich, stopniowo dołączyli się także przedstawiciele legionów. – Potem akcja z pomocnikami artylerii przeciwlotniczej, zatrudnienie białoruskich rzemieślników, wyprowadzenie Kozaków znad Donu/z Kubania poprzez Białoruś do północnych Włoch, kursy w Warszawie, i zaangażowanie kierowników obozów, opieka nad członkami legionów poszkodowanymi w działaniach wojennych itd. {Jednym słowem,} coraz lepiej rozwijające się działania, na wypadek gdyby Führer zmienił zdanie. Jesienią 1944 wysłałem o tym raport do Führera, gdyż na osobiste widzenie wciąż nie miałem zgody. Dowiedziałem się o działaniach SS w związku z W.{łasowem}. Został on przyjęty przez RFSS [reichsführera SS]. Protokół niedostępny, otrzymałem jedynie krótką informację od Bergera, który uczestniczył w końcówce owej rozmowy. Kröger powiedział znacznie więcej i wziął się za manifest W. {łasowa}[917]. Według jego słów Führer w zasadzie wyraził zgodę! Manifest został zredagowany przez Himmlera. Następnie otrzymałem go ja. Wysłałem Führerowi 12.10.44 memorandum o przebiegu całej sprawy, z moją opinią o manifeście i propozycjach W. {łasowa.} Lammersa nie było w FHQ, wysłał to wszystko do Bormanna w celu doręczenia. – Obaj

mnie powiadomili, że nic im nie wiadomo, iżby u Führera leżał jakiś manifest W.{łasowa}. Telefonicznie w dniu 2.11.44 ustaliłem, że Bormann nie doręczył mojego memorandum, a Führer „leżał chory w łóżku". Do 9.11 nadal nie przeczytał.

Tymczasem jednak rozpatrzył długie memorandum W.{łasowa} i jak usłyszałem oficjalnie 7.11, zatwierdził je. A przecież jeszcze w dniu…[918] dostałem od dr. Lammersa FS [wiadomość dalekopisową]: że Führer nie ma nic przeciwko temu, aby narody wschodnie na terytoriach niemieckich były rządzone zgodnie z moimi wytycznymi, aczkolwiek niczego nie obiecuje, jeśli chodzi o ich przyszłość polityczną.

W tym czasie podniosły się głosy sprzeciwu ze strony przedstawicielstw wszystkich nie-Rosjan, także Kozaków. Przypomnieli, że biją się za D. [Niemcy] już wiele lat. I owszem, chcą to wszystko robić nadal, ale nie pod komendą W.{łasowa.} Wyposażony w pełnomocnictwa SS przeszedł nad tym do porządku dziennego. Uznając moje zasady, w praktyce zaczął on natychmiast, w tej formie, co do której nie porozumiał się uprzednio z resztą, działania zmierzające do eliminacji narodowych stanowisk kierowniczych, utworzonych przez M. [ministerstwo] ziem wschodnich. Coraz głębsze rozczarowanie. Kto podpisał manifest W.[łasowa], tego do dzisiaj nie wiem. Sądzę, że Główny Urząd SS – bez mojej wiedzy – niedwuznacznie zasugerował wszystkim, żeby nie stawiali oporu. I może nie będą – jako że nie

dysponują dziś w Rzeszy żadną władzą – ale w duchu będą czuli, że zostali przez D. [Niemcy] oszukani.

A zatem: najpierw zgodzono się na moją koncepcję z kwietnia 1941: zaprząc do naszego wozu wszystkie narody, szczególnie Ukraińców. W FHQ {podniósł się} raban przeciw tej koncepcji (Koch). Razem z nim Bormann. Następnie zaś najpotężniejsza siła nierosyjska została odrzucona, tym samym ją utraciliśmy. Czyli w polityce wschodniej zabrakło skonkretyzowanej linii.

Później padła propozycja, żeby uruchomić W. {łasowa.} Znów odmowa. Od 17.11.43 do dzisiaj wszystkie {moje} prośby o możliwość złożenia osobistego sprawozdania były odrzucane. Po uaktywnieniu przez RFSS pędem do W.{łasowa}. Po 2 latach wyczekiwania! Wtedy mieliśmy swobodę działania, dziś zmusza nas sytuacja. A przygotowania: dyletanckie, pośpieszne. – Ofiary poniesione przez innych W.{łasow} zapisze teraz na konto rosyjskie. To cud, że Kaukazczycy itd. nadal walczą. Jeśli zawiodą, to wskutek tego, jak traktowano tę kwestię: nagłe zrywy, a potem znów zaniechanie wszystkiego.
W podejściu do problematyki wschodniej brakuje powagi.

O bolesnym i oburzającym aspekcie osobistym napiszę później. Uczucia z tym związane są jeszcze {we mnie} zbyt świeże. Zresztą w obliczu losów Rzeszy są one mniej istotne. Tyle tylko, że postępowanie niektórych osób z otoczenia Führera pokazuje, jak wygląda dziś polityka Rzeszy. Ani rzeczowości, ani

stałości, ani rozeznania, bo do tego trzeba się wysilić. Pozostaje mi nadzieja, że mimo tych okoliczności Rzesza nie ucierpi więcej szkód ponad te, które już ucierpiała za sprawą politycznych głupców, takich jak Koch oraz inni, ograniczeni, lecz ambitni. Rozumiem w każdym razie Nietzschego, który w swoim świecie wpadł w obłęd: bo widział już wszystko, co nadejdzie, a nie mógł temu zapobiec.

Oto koniec: będą podejmowane starania, by odpowiedzialność za dotychczasowe niepowodzenia zrzucić na mnie. Już teraz mówi się z uśmiechem, że ja nie mogę pokierować sprawą Własowa, gdyż min. [isterstwo] ziem wschodnich ma opinię takiego, co uprawiało wobec Rosji politykę kolonialną.
Z pewnością ktoś powiedział to u Führera, no i dopiął swego…

BL.[BERLIN]-DAHLEM 3.12.44

Wczoraj wprowadziłem się znów na Rheinbabenallee[919]. Szykowano mi tę prowizoryczną kwaterę przez ponad rok. Trochę to trwało, ale poczułem coś w rodzaju domowej atmosfery. W hotelu źle, na dłuższą metę strasznie, a w każdym razie trudno się tam pracuje, zwłaszcza jeśli nie jest się przyzwyczajonym do pisania czy też w ogóle do jakiegokolwiek koncentrowania się wieczorami. –
Z ostatnich ruin mojego domu wyłowiono jeszcze pozostałości mojej biblioteki. Porozrywane, powyginane, wciąż jeszcze pełne kawałków zaprawy i odłamków szkła. Dziś rano wyciągnąłem *Listy z Muzot* Rilkego[920]. Jakiż to odległy, ale pod niejednym

względem znowuż ekscytujący świat. Styl epistolograficzny Rilkego jest starannie przemyślany – dla przyszłych czytelników. Chce podjąć wszystkie wątki sprzed 1918 roku, nikogo nie urażając wrogością. Pisze do Annette Kolb, każe pozdrowić René Schickelégo – akurat jego – chwali Beera-Hoffmanna, nie posiada się z zachwytu nad Proustem…[921], później jednak następują piękne, po ludzku piękne strony, duchowa dyskusja z ludźmi. Jakże twardzi, czasem jednostronnie twardzi musieliśmy być my, żeby stworzyć epokę, w której literaci znów będą mogli pisywać do siebie o sztuce, kompozycji i duszy, i to ponad wieloma granicami. Ile czasu minęło już od lat młodości, poczułem dogłębnie w 1940 w Paryżu. W maju 1914 roku przemieszkałem kilka tygodni niedaleko Boulevarde Raspail[922]. Zapamiętałem tę ulicę jako szeroką, jasną i słoneczną. I oto w 1940 podjechałem tam samochodem od strony miasta. Ciemny bulwar. Nagle uświadomiłem sobie, że w ciągu tych 26 lat platany wysoko podrosły i jechałem teraz w ich cieniu. Poczułem, co oznacza ćwierć wieku. „La Rotardi", mała kafejka artystów powiększona, zniekształcona, wynaturzona. Jak tyle innych rzeczy.

Niedawno w Dreźnie mieliśmy „dysputę europejską". Z Marcelem Déatem, radą Flandryjczyków, Walonów i Holendrów[923]. Wszyscy się dopytywali, dlaczego *Mit* nie został przetłumaczony. Odpowiedziałem im, że napisałem tę książkę dla Niemiec i jak dotąd nie zezwalałem na przekład

włoski, hiszpański ani francuski. Bo jaki byłby skutek: wielkie oburzenie Kościoła i wszystkich pozostałych wrogów, „naukowe" „obalanie" moich twierdzeń, a z drugiej strony nikt nie odważyłby się bronić *Mitu*, ani faszyści, ani tym bardziej falanga. A dla samego literackiego zamętu to się nie opłaca – co więcej, zamęt taki mógłby być niepożądany z punktu widzenia polityki zagranicznej. {Wyjaśniłem jednak, że} nie mam nic przeciwko tłumaczeniu na japoński. I takie tłumaczenie już istnieje. Wersja francuska powstała po roku 1940, ale trzeba ją jeszcze dokładnie sprawdzić pod kątem poprawności. Np. słowa Fausta „Ja wszakże chcę" (w oryginale: „Allein ich will" – przyp. tłum.) przełożono jako „moi seul…".

Przebywając w tym kręgu, poczułem nagle siłę oddziaływania swojego *Mitu*. – Skądinąd: ciekawa rzecz, iż wedle mojej wiedzy po raz pierwszy jakiś legalny rząd francuski zabiega w Rzeszy o ochronę. Pozostali: nastawieni wielkogermańsko. Prof. de Vries (2 synów w Waffen-SS) powiedział, że Holandia musi kiedyś wrócić do Rzeszy, to jedyne {sensowne} rozwiązanie jej losów[924]. Zadziwiającym fenomenem ostatnich lat jest to, że swoją germańskość podkreślają również Walonowie. Jak się okazuje, wielka wojna i wspólna walka w szeregach Waffen-SS dopomogła w wykuciu nowej wspólnoty, która zaczyna rozstawać się z partykularyzmem. A także, w coraz większym stopniu, z chrześcijaństwem – o co wypytywano mnie przez cały wieczór.

Z kolei w Krössinsee przemawiałem do 300 oficerów na temat 5 prób ukształtowania Europy. Opisałem też swoje wyjazdy do Londynu, swoją propozycję układu 4 mocarstw przedstawioną w Rzymie w 1932, następnie zaś politykę wschodnią, przy czym tutaj racja stanu powstrzymała mnie od szczegółowych wywodów o działalności RK. [komisarza Rzeszy] Kocha, gdyż padłoby wtedy pytanie, dlaczego go mianowicie nie odwołałem… Mam nadzieję, że mój odczyt podziałał rozjaśniająco na umysły. 7.12 będę przemawiał na ten sam temat w Grupie Wojsk Lądowych A na Wschodzie; zamierzam wtedy skorygować kilka nazbyt uproszczonych opinii panujących wśród oficerów.

Przypisy

1 **Dzienniki** Poprawiono z 13.05.34.

2 Ulrich von Hassel (1881–1944); dyplomata; 1932-38 ambasador w Rzymie; stracony jako członek konserwatywnego ruchu oporu. – Gyula Gömbös (1886–1936); węg. oficer i polityk; 1924 założył skrajnie prawicową „Partię Ochrony Rasy” (Fajvédő Párt); 1932–36 premier. – Theodor Habicht (1898–1944); 1926 wstąpił do NSDAP; od 1927 kreisleiter Wiesbaden; 1931-34 landesgeschäftsführer (landowy dyrektor zarządzający) austriackiej NSDAP; 1939-40 podsekretarz stanu w AA; później służył w wojsku.

3 Franz von Papen (1879–1969); oficer i polityk; 1932 kanclerz Rzeszy; 1933–34 wicekanclerz w rządzie Hitlera; 1939-44 ambasador w Turcji; 1946 uniewinniony przez IMT; 1947 skazany przez Izbę

Orzekającą w Norymberdze na osiem lat obozu pracy; 1949 wyszedł na wolność.

4 Rolf Jaeger (1885–1954); dyplomata; 1927-38 działalność konsularna w różnych państwach; 1943-44 kierował komisarycznie III referatem AA; 1944 przenesiony w tymczasowy stan spoczynku. – Prawdopodobnie: Ernst Poensgen (1871–1949); przemysłowiec; 1935-42 prezes zarządu Vereinigte Stahlwerke; 1937-42 status „wehrwirtschaftsführera" (tzn. kierownika zakładów ważnych dla przemysłu zbrojeniowego).

5 Gratham Seton Hutchison (1890–1946); bryt. oficer i pisarz; od 1933 zaangażowany w tworzenie brytyjskich ugrupowań faszystowskich. – Albrecht von Bernstorff, hrabia (1890–1945); dyplomata i bankier; 1915-33 działalność dyplomatyczna w różnych krajach; później pracował w banku A.E. Wassermann i angażował się na rzecz prześladowanych Żydów; 1940 osadzony w obozie koncentr. Dachau; 1943 ponownie uwięziony; zamordowany przez gestapo.

6 Konstantin von Neurath (1873–1956); dyplomata; 1921-30 ambasador w Rzymie; 1930-32 ambasador w Londynie; 1932-38 minister spr. zagr. Rzeszy; 1937 wstąpił do NSDAP; 1939-43 protektor Czech i Moraw z ramienia Rzeszy; 1946 skazany przez IMT na 15 lat więzienia; 1954 wyszedł na wolność.

7 Chodzi o Hermanna Kriebla (1876–1941); 1922 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; 1929-33 doradca wojskowy marszałka Czang

Kaj-Szeka w Chinach; od 1934 konsul generalny w Szanghaju; od 1939 kierował departamentem administracyjnym AA. – Mianowanie Ericha Michelsena (1879–1948) na konsula generalnego w Szanghaju przez Neuratha we wrześniu 1933 zostało storpedowane przez działaczy nazistowskich ze względu na żydowskie pochodzenie Michelsena. Patrz Astrid Freyeisen, *Shanghai und die Politik des Dritten Reiches*, Würzburg 2000, str. 76 i nast.; Eckart Conze, Norbert Frei, Peter Hayes, Moshe Zimmermann (red.), *Das Amt und die Vergangenheit. Deutsche Diplomaten im Dritten Reich und in der Bundesrepublik,* München 2010, str. 58 i nast.

8 Werner von Blomberg (1878–1946); oficer; 1927 szef Truppenamtu {kamuflażowa nazwa sztabu generalnego} Reichwehry; 1933-38 minister obrony Rzeszy (od 1935 minister wojny Rzeszy); 1936 feldmarszałek.

9 Bernhard Rust (1883–1945); 1925 wstąpił do NSDAP; gauleiter okręgu Hanower (Północ); 1928-40 gauleiter okręgu Południowy Hanower – Brunszwik; 1934-45 minister nauki, wychowania i oświecenia publicznego Rzeszy.

10 Ken Barlett (daty życia nieznane); bryt. inżynier lotniczy; od 1928 dyrektor działu sprzedaży w firmie Bristol Aircraft Company oraz jej przedstawiciel na rynek europejski z biurem we Francji. – Frederick William Winterbotham (1897–1990); bryt. oficer; od 1929 pracownik tajnych służb MI-6; szef tajnych służb przestrzeni powietrznej; podczas wojny brał udział

w rozpracowaniu niem. systemu szyfrującego „Enigma”.

11 Horst Obermüller (1890–?); oficer; po 1934 szef sekcji angielskiej APA.

12 Walter von Reichenau (1884–1942); niem. oficer; 1933 szef urzędu ministerialnego w RWM; 1939 głównodowodzący 10 armii; 1940 generał feldmarszałek; 1941 głównodowodzący 6 armii, później Grupy Wojsk Lądowych Południe. – Bruno Loerzer (1891–1960); 1938 inspektor pilotów myśliwców; 1940 generał; 1943 generał pułkownik i szef wydziału personalnego Luftwaffe. – Rudolf Hess (1894–1987); 1920 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; od 1925 prywatny sekretarz Hitlera; 1933 mianowany na zastępcę Führera i ministra Rzeszy bez teki; 1941 poleciał do Wielkiej Brytanii i został tam internowany; 1946 skazany przez IMT na dożywotnie więzienie.

13 Brakuje w zachowanych materiałach.

14 William de Ropp (właśc. Wilhelm Gotthard von der Ropp; 1886–1973); polityk pochodzenia niemieckobałtyckiego, agent bryt.

15 Elisabeth Förster-Nietzsche (1846–1935); siostra Friedricha Nietzschego, po jego śmierci zarządzała spadkiem po nim. – Egendorf; dzielnica miasta Blankenhain w Turyngii.

16 Reza Pahlawi, szach (właśc. Reza Chan; 1878–1944); od 1925 szach Persji; 1941 po wkroczeniu wojsk bryt. i radzieckich abdykował na rzecz swojego syna. –

Ignaz Trebitsch-Lincoln (właśc. Abraham Schwarz; 1879–1943); poseł parlamentu bryt., tajny agent różnych państw, okultysta.

17 Wilhelm Brückner (1884–1954); 1922 wstąpił do NSDAP; 1923 dowódca monachijskiej SA, brał udział w „puczu Hitlera"; 1930-40 główny adiutant Hitlera.

18 Francis James Rodd, 2. baron Rennell (1895–1978); bryt. bankier i dyplomata; 1929-32 Bank of England; 1930-31 Bank Rozrachunków Międzynarodowych (*Bank für Internationalen Zahlungsausgleich*, BIZ); 1942 prezydent Royal Geographical Society.

19 Chodzi o Hindenburga.

20 Roland Koester (1883–1935); prawnik i dyplomata; 1930 kierownik depart. 1 (personalno-administracyjnego) w AA; 1931 dyrektor ministerialny; 1932-35 ambasador w Paryżu.

21 Hans Biallas (1903–?); 1934 szef Urzędu Prasowego w DAF; red. naczelny czasopisma „Arbeitertum"; właściciel Filmprüfstelle {placówki zajmującej się cenzurowaniem filmów} w Berlinie; reichsamtsleiter NSDAP.

22 Hanns Kerrl (1887–1941); 1923 wstąpił do NSDAP; 1933-34 komisarz Rzeszy ds. pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, później minister sprawiedliwości Prus; 1935-41 minister spraw kościelnych Rzeszy.

23 Walter Stang (1895–1945); 1923 brał udział w puczu Hitlera; 1930 wstąpił do NSDAP; 1934-43

kierownik Urzędu Ochrony Dzieł Sztuki (*Amt für Kunstpflege*) w Rosenbergowskim biurze BFÜ.

24 Hanns Johst (1890–1978); 1932 wstąpił do NSDAP; 1933 kierownik literacki Pruskiego Teatru Państwowego (*Preußisches Staatstheater*) w Berlinie; 1934 mianowany na pruskiego radcę stanu, prezydent Akademii Literatury Niemieckiej (*Akademie für Deutsche Dichtung*); od 1935 prezydent RSchK.

25 Engelbert Dollfuss (1892–1934); austr. polityk; od 1932 kanclerz federalny; 1933 pozbawił władzy parlament; zdelegalizował KPÖ i NSDAP; założyciel Frontu Ojczyźnianego (*Vaterländische Front*); zastrzelony przez austr. narodowych socjalistów w czasie próby puczu.

26 Richard Walther Darré (1895–1953); 1930 wstąpił do NSDAP; od 1933 reichsbauernführer (przywódca organizacji chłopskiej); 1933-42 minister wyżywienia i rolnictwa Rzeszy; 1949 w norymberskim procesie Wilhelmstraße skazany na siedem lat więzienia; 1950 wyszedł na wolność.

27 Ludwig Max Ernst Rellstab (1873–1950); inżynier; od 1914 pracował w spółce Siemens & Halske AG, dyrektor Zakładu Wernera (*Wernerwerk*); członek Towarzystwa im. Cesarza Wilhelma (*Kaiser-Wilhelm-Gesellschaft*).

28 Friedrich Karl Florian (1894–1975); 1925 wstąpił do NSDAP; 1930-45 gauleiter Düsseldorfu; 1937 obergruppenführer SA; w 1941 był gościem na

uroczystym otwarciu rosenbergowskiego Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską.

29 Erich Koch (1896–1986); 1922 wstąpił do NSDAP; 1928-45 gauleiter Prus Wschodnich; 1933-45 nadprezydent prowincji Prusy Wschodnie; 1941-44 komisarz Rzeszy na Ukrainie; 1950 ekstradycja do Polski, gdzie w 1959 został skazany na śmierć; wyrok zamieniono na dożywotnie więzienie.

30 Alan Barlow (1881–1968); bryt. urzędnik państwowy i kolekcjoner sztuki; 1933-34 prywatny sekretarz premiera Ramsaya MacDonalda; 1934-48 kierownik wydziału w Ministerstwie Finansów. – James Ramsay MacDonald (1866–1937); bryt. polityk; członek Labour Party; 1924, 1929-31 oraz 1931-35 premier.

31 Leopold von Hoesch (1881–1936); dyplomata; od grudnia 1932 ambasador w Londynie; po 1933 był mocnym konkurentem Ribbentropa, który przejął po Hoeschu stanowisko ambasadora w roku 1936.

32 Alfred Baeumler (1887–1968); 1933 wstąpił do NSDAP; od 1933 prof. pedagogiki politycznej na Uniwersytecie Berlińskim; 1934 kierownik Urzędu ds. Nauki (*Amt Wissenschaft*) w rosenbergowskim biurze BFÜ; od 1941 kierownik urzędu organizacyjnego szkoły Hohe Schule (*Aufbauamt „Hohe Schule”*).

33 Rudolf Buttmann (1885–1947); 1925 wstąpił do NSDAP; 1933-35 dyrektor ministerialny w RMdI; 1933 prowadził negocjacje Rzeszy z Watykanem

w sprawie konkordatu; 1935-45 dyrektor generalny Bawar. Biblioteki Państwowej.

34 Carl Roever (1889–1942); 1923 wstąpił do NSDAP; od 1928 gauleiter okręgu Weser-Ems; od 1930 poseł Reichstagu; 1932 premier Wolnego Państwa Oldenburg; 1933 namiestnik Rzeszy w landzie Oldenburg i Brema. – Altenesch, miejscowość w gminie Lemwerder, pow. Wesermarsch (Dolna Saksonia). W 1234 pod Altenesch miała miejsce bitwa, w której oddziały chłopów ze Stedingen zostały rozgromione przez wojska bremeńskiego arcybiskupa i hrabiów z Oldenburga.

35 August Schirmer (1905–1948); 1930 wstąpił do NSDAP; 1933 gauschulungsleiter (okręgowy szef pionu szkoleń) i gaukulturwart (okręgowy kurator kultury) w okręgu partyjnym Południowy Hanower–Brunszwik; od 1934 poseł Reichstagu; 1935 hauptstellenleiter ds. wychowania ideologicznego NSDAP; 1940 oberbereichsleiter; 1943 reichsamtsleiter. – Widukind, książę Saksonii, przywódca powstania przeciwko Karolowi Wielkiemu. – Engern, miasto w westfalskim powiecie Herford.

36 Franzowe Pole (*Franzsches Feld*), zielony teren w Bruszwiku w dzielnicy Östliches Ringgebiet; znany także jako „Pole SA” w związku z paradą NSDAP, która odbyła się w 1931 r. w Brunszwiku z okazji zjednoczenia z DNVP. – Posąg lwa na placu przed katedrą w Brunszwiku.

37 Cosmo Gordon Lang (1864–1945); 1908 arcybiskup Yorku; 1928-42 arcybiskup Canterbury; 1937 koronował Jerzego VI.

38 W oryginale: „Aigator” zamiast „Agitator”.

39 Kartka luźno włożona w dziennik, najwyraźniej zawierająca zapiski, które Rosenberg hasłowo zrobił podczas rozmowy z de Roppem.

40 Poprawione później (ołówkiem); przedtem było: „23.5.”.

41 August Hinrichs (1879–1956); pisarz; 1934 napisał thingspiel pt. *Die Stedinger* (zalecany przez ARo jako nazistowski spektakl pod gołym niebem); 1937 wstąpił do NSDAP; 1939 otrzymał medal Goethego w dziedzinie sztuki i nauki; landesleiter RSchK w okręgu partyjnym Weser-Ems.

42 Erhard Milch (1892–1972); 1933 wstąpił do NSDAP; sekretarz stanu w RLM; 1939 inspektor generalny Luftwaffe; 1940 generał feldmarszałek, od 1941 generalluftfeldzeugmeister; 1947 skazany na dożywotnie więzienie; 1954 wyszedł na wolność; później działał jako konsultant dla niem. przemysłu lotniczego i kosmicznego.

43 W dniu 11.5.1934 Goebbels w berlińskim Pałacu Sportu ogłosił rozpoczęcie kampanii propagandowej przeciwko „defetystom i krytykantom”, której istotnym elementem były napastliwe wypowiedzi antysemickie. O Żydach Goebbels powiedział m.in.: „Nie pożałowaliśmy niczego, aby uwolnić naród niemiecki od tej zgrai”. Cyt. za „VB”, 13.5.1934.

44 Ralph Wenninger (1890–1945); oficer; od 1934 pułkownik w RLM; 1936-40 attaché lotniczy w Londynie, Hadze i Brukseli; 1940 generał; od 1941 w sztabach generalnych różnych flot powietrznych.

45 Ulrich Brockdorff-Rantzau, hrabia (1869–1928); dyplomata; 1919 minister spraw zagr. Rzeszy; od 1922 ambasador w Moskwie. – Erich Brandenburg (1868–1946); historyk; prof. historii nowożytnej i współczesnej na Uniwersytecie Lipskim.

46 Prawdopodobnie długoletni kierownik wydziału spraw wschodnich AA, Richard Meyer (1883–1956) i jego zastępca Siegfried Hey (1875–1963), obaj po roku 1933 z powodu żydowskiego pochodzenia zniesławiani przez funkcjonariuszy nazistowskich, zostali zwolnieni ze służby w Ministerstwie Spr. Zagr.; patrz Conze i in., *Das Amt*, str. 102 i nast.

47 Octavian Goga (1881–1938); rumuń. literat i polityk; minister w różnych rządach konserwatywnych; 1932 założył Narodową Partię Agrarną; 1935 za radą NSDAP zbliżył się do LANC; 1937-38 premier; jego antyżydowskie ustawy obowiązywały jeszcze po upływie jego kadencji. – Carol von Hohenzollern-Sigmaringen (1893–1953); niem.-rumuń. arystokrata; 1926-30 na wygnaniu; 1930-40 jako król Karol II silnie zaangażowany w rumuń. politykę wewnętrzną (1938-39 „królewska dyktatura"); od 1940 na wygnaniu.

48 Enrico Insabato (1878–1963); włoski dziennikarz i orientalista.

49 Józef Piłsudski (1867–1935); pol. oficer i polityk; 1919-22 Naczelnik Państwa; 1920 marszałek; od 1926 przywódca rządu autorytarnego; 1934 zawarł pakt o nieagresji z nazistowskimi Niemcami.

50 Puste miejsce w oryginale; odpowiedniej notatki brak.

51 Werner Daitz (1884–1945); od 1931 zajmował się sprawami polityki gospodarczej w głównym kierownictwie (*Reichsleitung*) NSDAP; 1933 poseł Reichstagu; amtsleiter w APA; autor publikacji na temat makroregionu („wielkiego obszaru", *Großraum*) i ekonomiki makroregionalnej.

52 Carl Lüer (1897–1969); 1927 wstąpił do NSDAP; 1933-34 tzw. powiernik pracy (*Treuhänder der Arbeit* {– podlegający Ministerstwu Pracy pośrednik między przedsiębiorcami a robotnikami}) w Hesji; 1933-42 prezydent izby przemysłowo-handlowej Ren-Men (*Industrie- und Handelskammer Rhein-Main*); 1938-41 członek zarządu Dresdner Bank; 1941-43 prezes zarządu w Adam Opel AG; po 1945 internowany, później działał w sektorze prywatnym.

53 Louis Barthou (1862–1934); franc. polityk; 1917 minister spraw zagr.; 1922 premier; zmarł w wyniku zamachu na jugosł. króla Aleksandra w Marsylii.

54 NEP, *nowaja ekonomiczeskaja politika,* nazwa nowego kursu w polityce gospodarczej Związku Radzieckiego w latach 1921–1928, który przyniósł chwilową liberalizację gospodarczą w rolnictwie, handlu i przemyśle.

55 Albert Hilger van Scherpenberg (1899–1969); dyplomata; od 1925 w służbie zagranicznej; 1944 skazany przez Trybunał Ludowy na dwa lata więzienia; po 1945 wrócił do służby zagranicznej.

56 Przemówienie Franza von Papena na Universytecie Marburskim 17 czerwca 1934, w którym – uznając przywódczą rolę Hitlera – ostro skrytykował on politykę NSDAP i wysunął postulat zaprowadzenia nowego ładu konserwatywno-stanowego.

57 Verden, miasto powiatowe w Dolnej Saksonii; Sachsenhain to nazwa pola, na którym w 1935 ustawiono głazy mające upamiętniać Sasów zabitych w czasach średniowiecza. – Wildeshausen, miasto powiatowe w Dolnej Saksonii.

58 „Neue Zürcher Zeitung", 26.6.1934, arkusz 3 i nast., *Der niedersächsische Mythos* („Mit dolnosaksoński"). Artykuł ten stanowił polemikę z wizją dziejów prezentowaną przez Rosenberga, zwłaszcza z jego próbą wykazania ciągłości od władców średniowiecznych do narodowego socjalizmu.

59 Prawdopodobnie Karl Ritter (1883–1968); dyplomata; 1936 szef wydziału gospodarczego w AA, 1937-38 ambasador w Rio de Janeiro; później ambasador do specjalnych poruczeń; w norymberskim procesie Wilhelmstraße skazany na 4 lata więzienia; wskutek zaliczenia aresztu na poczet kary wypuszczony na wolność po jednym miesiącu.

60 Mandżukuo, utworzone przez Japonię państwo satelickie w Mandżurii, 1938 oficjalnie uznane przez

Rzeszę Niemiecką. – Herbert von Dirksen (1882–1955); dyplomata; od 1928 ambasador w Moskwie; od 1933 ambasador w Tokio; 1938-40 ambasador w Londynie; 1939 wstąpił do NSDAP. – Fritz Thyssen (1873–1951); przemysłowiec; od 1923 sponsor NSDAP; 1926-35 przewodniczący rad nadzorczych Thyssen AG i Vereinigte Stahlwerke; 1933 wstąpił do NSDAP; 1933-39 poseł Reichstagu; 1939 wyemigrował przez Szwajcarię do Francji; po ekstradycji od 1941 więziony w obozach koncentr. Sachsenhausen i Buchenwald.

61 Kurt Paul Schmitt (1886–1950); prawnik; 1921-33 prezes zarządu Allianz AG; 1933 wstąpił do NSDAP; 1933-34 minister gospodarki Rzeszy; później znów działał w sektorze prywatnym.

62 Edgar Jung (1894–1934); prawnik, pisarz polit. i znaczący przedstawiciel młodych konserwatystów; 1934 aresztowany i zamordowany za napisanie „przemówienia marburskiego" Papena.

63 Fritz von Pfeffer (właśc. Pfeffer von Salomon; 1888–1968); oficer; 1925 wstąpił do NSDAP; gauleiter okręgu westfalskiego i jeden z dowódców SA; 1926-30 główny dowódca SA; 1932–42 poseł Reichstagu; w latach 1936-40 oraz 1941-43 prezydent rejencji w Wiesbaden; współodpowiedzialny za deportację Żydów z Hesji; po 1945 współzałożyciel Partii Niemieckiej (niem. *Deutsche Partei*).

64 Heinrich Hunke (1902–2000); ekonomista; 1928 wstąpił do NSDAP; od 1928 doradca ekonomiczny okręgu partyjnego w Berlinie; od 1932 poseł

Reichstagu; 1941 dyrektor ministerialny w RMVP; 1944-45 członek zarządu Deutsche Bank; po zakończeniu wojny urzędnik państwowy w landowym ministerstwie finansów Dolnej Saksonii.

65 Ernst Julius Röhm (1887–1934); 1920 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; 1928-30 doradca wojskowy w Boliwii; 1931 główny dowódca sztabu SA; 1933-34 minister stanu (członek rządu landowego) w Bawarii; minister Rzeszy bez teki; 1934 aresztowany i rozstrzelany przez SS w toku akcji przeciwko SA i krytykom reżimu. Patrz Heinz Höhne, *Mordsache Röhm. Hitlers Durchbruch zur Alleinherrschaft, 1933–1934*, Reinbek bei Hamburg 1984.

66 Fritz Kreisler (1875–1962); austr. skrzypek i lekarz pochodzenia żyd.; w latach 1915-24 mieszkał w Stanach Zjednoczonych, 1924-38 w Berlinie; 1940 wyemigrował do Stanów Zjedn.; od 1902 zaślubiony z Harriet Lies.

67 Viktor Lutze (1890–1943); 1922 wstąpił do NSDAP; od 1928 zastępca gauleitera okręgu Zagłębie Ruhry; od 1933 prezydent policji i nadprezydent prowincji hanowerskej; od 1934 następca Ernsta Röhma na stanowisku szefa sztabu SA.

68 Robert Ley (1890–1945); 1925 wstąpił do NSDAP; 1925-31 gauleiter okręgu Nadrenia-Południe; od 1933 reichsleiter DAF; 1945 oskarżony przez IMT; uniknął kary, popełniając samobójstwo.

69 Oberwiesenfeld, dzielnica Monachium.

70 Bad Wiessee, gmina w Górnej Bawarii, w 1934 miejsce zebrań dowództwa SA.

71 Następny wiersz został przez Rosenberga zamazany do nieczytelności.

72 Edmund Heines (1897–1934); 1921 wstąpił do NSDAP; 1930 poseł Reichstagu; 1931 zastępca Röhma; od 1933 prezydent policji we Wrocławiu/Breslau; zamordowany w związku z „puczem Röhma".

73 Max Amann (1891–1957); podczas I wojny światowej sierżant i przełożony Hitlera; 1921 pierwszy dyrektor zarządzający NSDAP; 1922 dyrektor centralnego wydawnictwa NSDAP (wydawnictwa Franz Eher); 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; główny dyrektor zarządzający gazety „VB"; 1933-45 poseł Reichstagu i prezes RPK; 1948 skazany na dziesięcioletni pobyt w obozie pracy, 1953 wyszedł na wolność.

74 Jest to nawiązanie do autobiografii Röhma opublikowanej w 1928 przez wydawnictwo Franz-Eher, zatytułowanej *Die Geschichte eines Hochverräters* („Historia zdrajcy stanu").

75 Karl Günther Heimsoth (1899–1934); lekarz; 1928 korespondował z Röhmem na temat § 175 (listy te zostały opublikowane w roku 1932); od 1933 członek NSDAP mający kontakty z KPD; prawdopodobnie zamordowany w związku z „puczem Röhma".

76 Carl-Leon du Moulin-Eckart, hrabia (1900–1991); 1921-22 wstąpił do SA; bliski zaufany Röhma; 1923

brał udział w „puczu Hitlera”; 1931 współorganizator służby wywiadowczej SA; 1932 przeniesiony do wiedeńskiej grupy SA; uniknął zamordowania w związku z „puczem Röhma”; do 1936 więzień obozu koncentr. – Gustav von Kahr (1862–1934); polityk; 1920-21 premier Bawarii; 1923 generalny komisarz państwowy (niem. *Generalstaatskommissar*) Bawarii; 1924-27 prezes bawarskiego Trybunału Administracyjnego. – Alexander Glaser (1884–1934); prawnik i polityk. – Carl Albert Gerlich (1883–1934); dziennikarz i archiwista; 1920-28 kierownik gazety „Münchner Neuesten Nachrichten”; 1932 wydawca walczącej gazety „Der gerade Weg”; 1933 aresztowany przez SA; zamordowany w obozie koncentr. Dachau. – Franz Xaver Schwarz (1875–1947); 1922 wstąpił do NSDAP; od 1925 główny skarbnik NSDAP. – Walter Buch (1883–1949); 1922 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; 1928 poseł Reichstagu; redaktor gazety „VB”; od 1934 przewodniczący Najwyższego Sądu Partyjnego; członek Akademii Prawa Niemieckiego (niem. *Akademie für Deutsches Recht*) oraz Rady Rzeczoznawców ds. Polityki Demograficznej i Rasowej przy RMdI.

77 Otto von Lossow (1868–1938); oficer; 1923 utworzył „triumwirat” (Kahr, Seißer, Lossow) w celu „marszu na Berlin”; 1924 zwolniony z Reichswehry. – Hans von Seißer (1874–1973); polityk; 1923 minister policji Rzeszy, szef bawarskiej policji landowej; 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; 1930 przeniesiony w stan spoczynku.

78 Gregor Strasser (1892–1934); 1921 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; 1925-29 gauleiter Dolnej Bawarii; 1926-28 szef propagandy Rzeszy (niem. *Reichspropagandaleiter*); 1928-32 szef organizacyjny Rzeszy (niem. *Reichsorganisationsleiter*).

79 Kurt von Schleicher (1882–1934); oficer i polityk; 1932 minister obrony Rzeszy i kanclerz Rzeszy.

80 Nazwiska nie udało się zidentyfikować.

81 Heinrich Brüning (1885–1970); niem. polityk; 1924-33 poseł Reichstagu; 1930–32 kanclerz Rzeszy; 1934 uciekł przez Holandię do Stanów Zjednoczonych. – Joseph Wirth (1879–1956); polityk; członek Partii Centrum (niem. *Zentrumspartei*); 1921-22 kanclerz Rzeszy. – Klaus Mehnert (1906–1984); dziennikarz; 1934-36 korespondent niemieckich gazet w Moskwie; redaktor naczelny miesięcznika „The XXth Century”.

82 Joseph Goebbels, *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern*, München 1934.

83 Karl Ernst (1904–1934); 1923 wstąpił do NSDAP; 1931 dowódca berlińskiej SA; 1932 poseł Reichstagu.

84 M.in. siedziba Urzędu Politycznego głównego dowództwa SA.

85 Othmar Spann (1878–1950); austr. ekonomista; 1919-39 prof. ekonomiki narodowej w Wiedniu; w latach XX wspierał ugrupowania austriackiej

Heimwehry i związek NSDStB, wstąpił do NSDAP; przez pewien czas członek zarządu rosenbergowskiego KfdK; 1938 po okresie uwięzienia w obozie koncentr. Dachau zakazano mu nauczania.

86 Archibald Robert Boyle (1887–1949); bryt. oficer; 1918 w Royal Air Force; później urzędnik cywilny w ministerstwie lotnictwa. – Charles Stewart Henry Vane-Tempest-Stewart, 7. markiz Londonderry (1878–1949); bryt. polityk; 1931-35 minister lotnictwa; 1936 i 1937 wizyty w w Niemczech; w 1936 przyjął w swojej posiadłości ziemskiej Ribbentropa. – Fitzroy Hubert Fyers (?–1981); bryt. oficer; od 1930 osobisty asystent księcia Connaught. – Książę Connaught: prawdopodobnie Arthur Frederick Patrick Albert, książę Connaught (1883–1938); bryt. dyplomata i członek rodziny królewskiej; 1920-22 generalny gubernator Związku Południowej Afryki; od 1927 przyboczny adiutant króla Jerzego V.

87 Maxime Weygand (1867–1965); franc. oficer; 1940 głównodowodzący sił zbrojnych; później członek reżimu Vichy we Francji i w Afryce Północnej; 1942-45 w niemieckim więzieniu.

88 Hans Posse (1886–1965); niem. prawnik, 1924 dyrektor ministerialny i kierownik wydziału polityki celnej i handlowej w RWM; od 1935 sekretarz stanu w RWM.

89 Nazwisko niezidentyfikowane.

90 Henri Wilhelm August Deterding (1866–1939); holend. przemysłowiec, założyciel i główny

akcjonariusz koncernu Shell; sympatyzował z narodowymi socjalistami.

91 Karl Knoll (1894–1970); dyplomata; 1927-34 pracował w ambasadzie tokijskiej; 1935 radca dyplomatyczny (niem. *Gesandtschaftsrat*) 2. kl.; 1935-41 amtsleiter w AA. – Hans Ferdinand Heye (1897–?); przedsiębiorca i konsul; 1934 mianowany przez Hitlera komisarzem Rzeszy ds. handlu z Mandżukuo.

92 Theobald von Bethmann Hollweg (1856–1921); 1909-17 kanclerz Rzeszy, pruski premier i minister spraw zagranicznych.

93 Georg Ferdinand Duckwitz (1904–1973); 1932 wstąpił do NSDAP; 1933-35 pracował w ARo; od 1940 ekspert z dziedziny żeglugi przy ambasadzie w Kopenhadze; w roku 1943 wyjawił niem. plany w zakresie deportacji duń. Żydów; 1955-58 ambasador w Danii; uhonorowany jako sprawiedliwy wśród narodów świata w Yad Vashem.

94 Georg Leibbrandt (1899–1982); 1933 wstąpił do NSDAP; 1933-41 dyrektor Wydziału Wschodniego w APA; 1941-43 kierownik Wydziału Politycznego w RMfbO; 1942 brał udział w konferencji w Wannsee; 1945-49 internowany przez aliantów; 1955 doradca Adenauera w zakresie sprowadzenia niem. jeńców wojennych ze Związku Radzieckiego.

95 Mussolini na znak ostrego potępienia podjętej przez nazistów w Austrii próby puczu zgromadził włoskie oddziały m.in. przy przełęczy Brenner.

96 Bernhard Wilhelm von Bülow (1885–1936); niem. dyplomata; od 1930 sekretarz stanu w AA; po 1933 pozostał na tym stanowisku do śmierci mimo swego wrogiego nastawienia do narodowego socjalizmu.

97 Erich Ludendorff (1865–1937); oficer; 1914 razem z Hindenburgiem głównodowodzący armii niemieckich na froncie wschodnim; 1916-18 kwatermistrz generalny 3. OHL; 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; 1924-28 poseł Reichstagu; 1925 kandydat NSDAP w wyborach prezydenta Rzeszy.

98 Pomnik wojenny postawiony w 1927 r., upamiętniający bitwę pod Tannenbergiem; 1934 z okazji pogrzebu Hindenburga zmieniono jego nazwę na *Reichsehrenmal Tannenberg*.

99 Mathilde Ludendorff (1877–1966); żona Ericha Ludendorffa, autorka licznych mętnych traktaktów antysemickich i volkistowskich, wraz z mężem założyła Związek Niemieckiego Poznania Boga (niem. *Bund für Deutsche Gotterkenntnis*).

100 Dytryk/Dietrich z Bern/Werony i jego rycerz Hildebrand; postacie ze średniowiecznych legend germańskich, nawiązujące do króla Gotów Teoderyka (ok. 455–526).

101 Fragment tekstu od słów „I znów minęło" do „pieśni o Jahwe" przedruk., [w:] Léon Poliakov, Joseph Wulf (red.), *Das Dritte Reich und seine Denker. Dokumente und Berichte*, Berlin 1959 (ND Wiesbaden 1989), str. 255 i nast., brzmienie i przypisy z: Seraphim, *Tagebuch*, str. 42–44.

102 Chodzi o Franza Dohrmanna (1881–1969), kapelana wojskowego, w latach 1934-45 biskupa polowego Wehrmachtu.

103 Biskup Rzeszy, niem. *Reichsbischof* (ironiczny skrót: *Rei-Bi*); od wprowadzenia konstytucji kościelnej z 11.07.1933 najwyższy organ Niemieckiego Kościoła Ewangelickiego.

104 Ludwig Müller (1883–1945); duchowny ewang.; 1931 wstąpił do NSDAP; od 1933 biskup Rzeszy i jeden z przywódców Ruchu Wiary Niemieckich Chrześcijan (*Glaubensbewegung Deutsche Christen*) – Reinhold Krause (1893–1980); szef okręgu berlińskiego organizacji Niemieckich Chrześcijan.

105 Być może Austin Hodson (1879–1961); bryt. duchowny; 1938-55 anglikański biskup Tewkesbury.

106 Thomas Woodrow Wilson (1856–1924); 1913-21 prezydent Stanów Zjednoczonych; 1920 laureat pokojowej Nagrody Nobla. – David Lloyd George (1863–1945); bryt. polityk; w czasie I wojny światowej premier; 1919 kierownik delegacji na konferencję pokojową w Paryżu; 1926-31 przewodniczący partii liberałów; później rzecznik polityki appeasementu. – MacCaw: osoba niezidentyfikowana.

107 Herbert Horatio Kitchener, lord (1850–1916); bryt. feldmarszałek; minister wojny na początku I wojny światowej; zginął podczas katastrofy okrętu.

108 Prawdopodobnie Douglas McGarel Hogg, 1. wicehrabia Hailsham (1872–1950); bryt. polityk; 1928/29 i 1935-38 lord kanclerz.

109 Eric Claire Edmund Phipps (1875–1945); bryt. dyplomata; 1933-37 ambasador w Berlinie; 1937-39 w Paryżu.

110 Albert Pietzsch (1874–1957); ekspert z dziedziny ekonomii; 1933-44 prezes izby przemysłowo-handlowej; doradca ekonomiczny i hauptamtsleiter w sztabie StdF (zastępcy Führera); 1936 szef Izby Gospodarczej Rzeszy (*Reichswirtschaftskammer*).

111 Eva von Finkenstein (Fink), (z d. Schubring; 1903–1994); dziennikarka; 1928-33 redaktorka działu spraw zagranicznych gazety „Vossische Zeitung".

112 Koło Dortmundu, stał tam (i nadal stoi) pomnik cesarza Wilhelma.

113 Żelazna Gwardia (*Garda de Fier*); rumuń. organizacja zbrojna wyłoniona w roku 1930 z nacjonalistyczno-antysemickiego Legionu Michała Archanioła *(Legiunea Arhanghelul Mihail),* mocno zbliżona do narodowego socjalizmu; po okresie udziału w rządzie 1940/41 zdelegalizowana przez dyktatora Iona Antonescu, za zgodą Hitlera.

114 Werner Kiewitz (1891–1965); dyplomata; od 1934 radca ministerialny w Kancelarii Prezydenckiej; od 1940 przydzielony aresztowanemu królowi belg. Leopoldowi III jako oficer asystujący.

115 Helmuth C.H. Wohlthat (1893–1982); oficer i polityk; 1934–38 kierownik Biura Gospodarki Dewizowej Rzeszy (*Reichsstelle für Devisenbewirtschaftung*); 1938 dyrektor ministerialny do specjalnych poruczeń przy BVP.

116 Radu Lecca (1890–1980); rumuń. dziennikarz; od 1934 utrzymywał kontakty z Niemcami; korespondent „VB” w Rumunii; od 1941 za rządów Antonescu komisarz ds. żydowskich; 1946 skazany na śmierć przez rumuń. Trybunał Ludowy, później zamieniono ten wyrok na dożywotnie więzienie; 1963 wypuszczony na wolność.

117 Rosenberg umieścił tu znak kółka, prawdopodobnie na oznaczenie załącznika, który miał być dodany, ale nie zachował się.

118 Arno Schickedanz (1892–1945); tak jak Rosenberg, członek niemieckobałtyckiej korporacji studenckiej „Rubonia”; 1923 wstąpił do NSDAP i brał udział w „puczu Hitlera”; 1930-33 kierownik berlińskiego biura „VB”; 1934-45 stabsleiter w APA; 1940-45 hauptamtsleiter w ERR; autor *Die Juden. Eine Gegenrasse* (1927).

119 Georg von Dehn-Schmidt (1876–1937); dyplomata; 1934-35 poseł misji dyplomatycznej i konsul generalny w Bukareszcie. – Braunstein: niezidentyfikowany.

120 William Gore Sutherland Mitchell (1888–1944); Air Chief Marshall; 1933-34 komendant RAF-College; 1939–41 komandor RAF „Middle East” i inspektor generalny RAF. – Attaché wojskowy Leo Geyr von Schweppenburg (1886–1974); niem. oficer, 1933-37 attaché wojskowy w Londynie; 1941 generał, dowodził różnymi pancernymi związkami taktycznymi; od 1950 uczestniczył w organizowaniu Bundeswehry.

121 Napisane nieczytelnie, nie udało się zidentyfikować.

122 Wilhelm Reinhard (1869–1955); 1919 jako dowódca freikorpsu współodpowiedzialny za stłumienie powstania Spartakusa w Berlinie; 1927 wstąpił do NSDAP; 1941 obergruppenführer SS; 1934-43 przywódca Kyffhäuserbundu, organizacji zrzeszającej niem. związki weteranów, założonej w roku 1900.

123 Otto Dietrich (1897–1952); 1929 wstąpił do NSDAP; 1931 szef prasowy Rzeszy (*Reichspressechef*); 1933 przewodniczący Związku Prasy Niemieckiej Rzeszy (*Reichsverband der deutschen Presse*); 1934 wiceprezydent RPK; 1937-45 sekretarz stanu w RMVP; od 1938 szef pionu prasowego w rządzie Rzeszy; 1949 skazany na siedem lat więzienia; 1950 wypuszczony na wolność.

124 Być może Richard Miller (1880–?); autor *Rassenlehre und Weltanschauung unserer Zeit* (1940).

125 Dotyczy wyników plebiscytu przeprowadzonego w Kraju Saary 13.1.1935, kiedy to ponad 90% uprawnionych do głosowania opowiedziało się za przyłączeniem do Rzeszy Niemieckiej.

126 Wyraz *berichtigt* poprawiono na *berichtet*.

127 Alexandru Avarescu (1859–1938); rumuń. oficer i polityk; w latach 1918-27 wielokrotny premier; 1930 marszałek.

128 Nicolae Petrescu-Comnen (1881–1958); rumuń. dyplomata; 1927-37 pełnomocnik {rządu} w Berlinie i Watykanie; 1937-38 najpierw sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagr., potem minister spraw zagr.; 1938-41 ambasador przy Watykanie.

129 Nicolae Titulescu (1882–1941); rumuń. polityk; 1927-28 i 1932-36 minister spraw zagr.

130 Być może Constantin Karadja (1889–1950); rumuń. dyplomata; 1933-41 konsul generalny w Berlinie; 1941 naczelnik administracji konsularnej w Bukareszcie; w 2005 uznany przez Yad Vashem za sprawiedliwego wśród narodów świata.

131 Georg Csarada von Csaroda (1894–?); węg. rolnik; od 1934 mieszkał w Bawarii; 1936 honorowy gość na zjeździe NSDAP.

132 George Edward Alexander Edmund, książę (1902–1942); czwarty syn króla bryt. Jerzego V i królowej Marii; od 1934 książę Kentu; oficer RAF; urzędnik w Ministerstwie Spraw Wewn.

133 Alan Gordon Cunningham (1887–1983); bryt. oficer; 1938 promocja na generała-majora; 1941 generał w Afryce Północnej; odwrót po utracie Tobruku.

134 John Allsebrook Simon, 1. wicehrabia Simon (1873–1954); 1935-37 bryt. minister spraw zagr.; 1937-40 kanclerz skarbu.

135 Datę wstawiono później.

136 André François-Poncet (1887–1978); franc. dyplomata; 1931-38 ambasador w Berlinie; 1938-40 w Rzymie.

137 W oryginale przedrostek *ent-* w wyrazie *entmilitarisierte* („zdemilitaryzowana") został dopisany później.

138 Michael von Faulhaber (1869–1952); katol. arcybiskup Monachium i Freising, później kardynał; 1930 stwierdził, że chrześcijaństwa nie da się pogodzić z narodowym socjalizmem; w listopadzie 1936 spotkał się z Hitlerem na Obersalzbergu; 1937 brał udział w opracowywaniu encykliki „Z palącą troską" (*Mit brennender Sorge*) Piusa XI.

139 Nawiązanie do „ustawy o podstępnych atakach na państwo i partię oraz o ochronie mundurów partyjnych" z 20.12.1934 (Dziennik Ustaw Rzeszy I 1934, str. 1269 i nast.).

140 Rupprecht von Bayern (1869–1955); bawar. książę korony; dowódca wojsk lądowych w I wojnie światowej; od 1939 na emigracji we Włoszech.

141 Alban(us) Schachleiter (1861–1937); duchowny katol.; 1933 na krótki czas zawieszony w funkcji duchownego za publiczne popieranie narodowego socjalizmu; od 1933 otrzymywał comiesięczną rentę od NSDAP; 1934-35 honorowy gość na norymberskich zjazdach NSDAP; 1936 otrzymał tytuł doktora *honoris causa* Uniwersytetu Monachijskiego.

142 Baldur Benedikt von Schirach (1907–1974); 1925 wstąpił do NSDAP; od 1931 Reichsjugendführer (szef

młodzieżówek) w NSDAP; 1932 poseł Reichstagu; od 1933 Jugendführer („przywódca młodzieży”) Rzeszy Niemieckiej; od 1940 gauleiter i reichsstatthalter (namiestnik Rzeszy) w Wiedniu; 1946 skazany przez IMT na 20 lat więzienia; 1966 wyszedł na wolność.

143 W oryginale wyraz *alle* („wszyscy”) został wstawiony później.

144 W oryginale wyraz *Die* (rodzajnik określony) został wstawiony później.

145 Nicolae Iorga (1871–1940); rumuń. historyk i polityk; napisał m.in. *Dzieje imperium osmańskiego* (5 tomów, 1908/1913), *Historię Rumunów* (1905); 1931/32 szef rządu; zamordowany przez członków Żelaznej Gwardii.

146 Prawdopodobnie Alexandru Vaida-Voievod (1873–1950); rumuń. polityk; 1926-33 przewodniczący Narodowej Partii Chłopskiej; 1932-33 premier; 1935 założył Front Rumuński.

147 Książę Paweł, regent Jugosławii (1893–1976); 1934-41 pełnił funkcję księcia-regenta w zastępstwie niepełnoletniego króla Piotra II, będącego najstarszym synem jego kuzyna, króla Aleksandra I.

148 Popierany przez Francję od 1920 układ sojuszy między Czechosłowacją, Jugosławią i Rumunią.

149 Hjalmar Horace Greeley Schacht (1877–1970); polityk i bankier; 1933–39 prezes Reichsbanku (Banku Rzeszy); 1934-37 minister gospodarki Rzeszy; 1935-37 generalny pełnomocnik ds. gospodarki

wojennej; 1944 aresztowany w związku z zamachem z 20 lipca; 1946 uniewinniony przez IMT; po wyroku Izby Orzekającej 1947-48 w więzieniu.

150 Hans Schemm (1891–1935); 1922 wstąpił do NSDAP; 1928 założył NSLB; od 1933 gauleiter okręgu Bawarska Marchia Wschodnia (Bayrische Ostmark) i minister kultury Bawarii; od 1934 członek komisji NSDAP ds. szkolnictwa wyższego; zginął w katastrofie samolotu.

151 Ernst Frank Hanfstaengl (1887–1975); 1923 brał udział w „puczu Hitlera" i pomagał Hitlerowi; od 1932 kierował pionem prasy zagranicznej NSDAP z racji swoich kontaktów (studia i galeria sztuki w Stanach Zjednoczonych); 1937 uciekł do Londynu; internowany 1939-42; 1942-44 doradca rządu amerykańskiego w dziedzinie wojny psychologicznej.

152 Hermann Esser (1900–1981); 1920 wstąpił do NSDAP; w latach 1921-23 i 1925-26 szef pionu propagandy NSDAP, 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; 1926-32 wydawca periodyku „Illustrierter Beobachter"; 1933-35 komisarz państwowy w Bawarii; 1935-45 kierownik wydziału w RMVP; od 1939 sekretarz stanu; 1949 skazany na pięć lat obozu pracy, 1952 wypuszczony na wolność.

153 Opublikowanie 4.3.1935 brytyjskiej „białej księgi" dotyczącej wznowienia zbrojeń przez Niemcy posłużyło Hitlerowi jako okazja, by odwołać wizytę ministrów Simona i Edena zaplanowaną na 7.3, przy czym jako oficjalny powód podał swoją chorobę.

154 Poprawiono, było: „1935”.

155 Joachim von Ribbentrop (1893–1946); 1932 wstąpił do NSDAP; od 1934 doradca Hitlera w sprawach polityki zagranicznej; od 1935 specjalny ambasador w Londynie (niem.-bryt. umowa flotowa); 1936 ambasador w Londynie; od 1938 minister spraw wewn. Rzeszy; 1939 podpisał niem.-radz. pakt o nieagresji; 1946 skazany przez IMT na karę śmierci i stracony.

156 Julius Schaub (1898–1967); 1920 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; 1925-45 osobisty adiutant Hitlera; 1936 poseł Reichstagu; 1943 obergruppenführer SS; 1945-49 internowany.

157 Reginald Clifford Allen Hurtwood, 1. baron Allen of Hurtwood (1889–1939); bryt. polityk i pacyfista; od 1918 aktywnie działał w Independent Labour Party; 1933 założył Anglo-German Group mającą na celu zbliżenie Wlk. Brytanii i Niemiec; 1935/36 osobiste spotkania z Hitlerem, nieoficjalne pośrednictwo w konflikcie niemiecko-czeskim.

158 Robert Gilbert Vansittart, baron (1881–1957); bryt. dyplomata i autor publikacji; 1929 podsekretarz stanu w Foreign Office; przeciwnik polityki appeasementu; od 1942 członek wyższej izby parlamentu bryt. – Phillip Albert Gustave David Sassoon (1888–1939); 1924-29 podsekretarz stanu w Royal Air Force; pełnił funkcję *trustee* m.in. na rzecz National Gallery oraz Wallace Collection.

159 Nie zidentyfikowano.

160 Mowa o ogłoszeniu neutralności Prus wobec Rosji w 1812 roku podczas wojen napoleońskich.

161 Przywrócenie powszechnego obowiązku służby wojskowej przez Hitlera 16.3.1935.

162 Poniższy fragment tekstu od słów „Wieczorem siedziałem" do słów „ruch narodowosocjalistyczny" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 27.

163 Crössinsee (także: Krössinsee), wybudowana w roku 1936 nazistowska „twierdza zakonna" na Pomorzu, niedaleko Złocieńca (niem. Falkenburg).

164 Prawdopodobnie Franz Binz (1896–1965), który jako kreisleiter Schleiden nadzorował budowę „twierdzy zakonnej" Vogelsang.

165 Malbork (niem. Marienburg), ok. 60 km na południowy wschód od Gdańska, w średniowieczu siedziba wielkich mistrzów Zakonu Niemieckiego, przez narodowych socjalistów wykorzystywana do organizowania uroczystości i parad.

166 Hanns Elard Ludin (1905–1947); 1930 wstąpił do NSDAP; 1933-39 dowódca grupy SA Południowy Zachód w Stuttgarcie; od 1941, jako niem. poseł misji dyplomatycznej w Bratysławie współodpowiedzialny za deportacje Żydów słowackich; 1947 skazany w Czechosłowacji na karę śmierci.

167 Nie wiadomo, dlaczego pod tą datą są dwa bardzo podobne wpisy.

168 Nazwisko niezidentyfikowane.

169 Prawdopodobnie Dimitrije Ljotić (1891–1945); serb. polityk; 1931 minister sprawiedliwości w rządzie generała Petara Živkovicia; 1935 założył Jugosłowiański Ruch Narodowy „Zbor" wspierany przez Rosenberga; po zajęciu kraju przez Niemcy w 1941 zwolennik serb. kolaboracji.

170 Theodor Wiegand (1864–1936); archeolog; od 1923 członek Pruskiej Akademii Nauk; od 1932 prezes Instytutu Archologicznego Rzeszy Niemieckiej.

171 Walter Frank (1905–1945); historyk; 1934 referent w ARo i StdF; od 1935 dyrektor Instytutu Historii Nowych Niemiec (*Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschlands*), posiadającego od 1936 katedrę badań nad „kwestią żydowską"; 1941 urlopowany z powodu nieustannych konfliktów z Rosenbergiem. – Hans Reinerth (1900–1990); 1931 wstąpił do NSDAP; 1933 przywódca Związku Prehistorii Niemieckiej (*Reichsbund für Dt. Vorgeschichte*); 1934-45 prof. na Uniwersytecie Berlińskim; 1939 kierownik Urzędu Prehistorii w ARo; od 1940 pracownik ERR; po 1945 dyrektor muzeum osady palafitowej w Unteruhldingen.

172 Edmondo Rossoni (1884–1965); włoski polityk; 1935-39 minister rolnictwa i leśnictwa w gabinecie Mussoliniego.

173 Josef Terboven (1898–1945); 1923 wstąpił do NSDAP i brał udział w „puczu Hitlera"; od 1929 gauleiter w Essen; 1935 nadprezydent prowincji

nadreńskiej; 1940 mianowany przez Hitlera na komisarza Rzeszy ds. zajętych terenów norw.

174 Podczas gdy kompozytor Richard Strauss (1864–1949) ułożył się z reżimem nazistowskim, jego kolega po fachu Paul Hindemith (1895–1963) od roku 1934 był poddawany coraz mocniejszym naciskom, aż w roku 1938 wyjechał z Niemiec.

175 Franc.: „znaczenie zewnętrznych pozorów", uszczypliwy komentarz Rosenberga do życzenia Gogi, by dostać się na wizytę u Hitlera.

176 Walter Malletke (1884–?); od 1933 kier. wydziału polityki ekonomicznej w APA; 1940-41 powiernik w akcji „odżydzania" holend. banków; 1941 przewidziany na kierownika Wydziału Głównego Ekonomicznego w RMfdbO; 1942 „specjalny pełnomocnik ds. wykorzystania cudzoziemców" i dyrektor ministerialny w RMfdbO.

177 Johannes Frederik Rendsburg (1898–1966); polityk południowoafryk.; 1930 sekretarz stanu; od 1933 minister sprawiedliwości; sympatyzował z Trzecią Rzeszą; 1936 *free state administrator*. – Oswald Pirow (1890–1959); południowoafryk. prawnik i polityk; 1929-33 minister sprawiedliwości; 1933-39 minister obrony, jednocześnie w latach 1933-38 minister transportu Związku Południowej Afryki.

178 Zamiast odpowiedniego wyrazu Rosenberg użył w tym zdaniu narysowanej swastyki.

179 Oscar Fredrik Wilhelm Bernadotte (1882–1973); szwedzki następca tronu; od 1950 król Gustaw VI

Adolf.

180 Paweł Grecki (1901–1964); grecki książę korony; 1936 gość na igrzyskach olimpijskich w Berlinie; od 1947 król Paweł I.

181 Nikolaos Louvaris (1887–1961); grecki prof. na wydz. teol. Uniwersytetu Ateńskiego; minister edukacji.

182 Poniższy fragment tekstu od słów „Z ministerstwa wyznań" do słów „sprostuję, co należy" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 27 i nast.

183 Wybory do Reichstagu 29.3.1936, jednocześnie referendum w sprawie remilitaryzacji Nadrenii.

184 Wyraz *Später* („później") został wstawiony później.

185 Firma Sektkellerei Henkell & Cie, założona w 1832 r. przez Adama Henklla.

186 Wyrazy *Briefen an ihn* („listach do niego") podkreślone na czerwono, nie wiadomo, przez kogo (być może przez samego Rosenberga, który chciał w ten sposób wskazać na uzupełniające materiały, analogicznie do odsyłacza „p. notatka służbowa").

187 W oryginale przed wyrazem *Habe* znajduje się nawias kwadratowy, wyrazy *Vorschlag* („propozycję") i *anti-bolschewistischen Weltkongress* („kongres antybolszewicki") są podkreślone na czerwono. Co do złożonej Hitlerowi propozycji Rosenberga w sprawie kongresu, patrz poniżej dokument 2.

188 Alexandru C. Cuza (1857–1946); rumuń. polityk; 1922 założył antysemicką Ligę Narodowej Obrony Chrześcijańskiej; od 1930 wspierany przez ARo w rywalizacji z Żelazną Gwardią Codreanu; 1937–1938 wicepremier krótko istniejącego rządu Gogi.

189 Człon *Kriegs* („wojny”) wstawiono później; wyrazy *afghanische Kriegsminister* („afgański minister wojny”) podkreślone są na czerwono.

190 Gorch Fock (właśc. Johann Kinau; 1880–1916); pisarz, autor popularnych opowiadań, a także powieści *Seefahrt ist not!* (1913); poległ w I wojnie światowej; później otoczony aurą tajemniczości przez ugrupowania volkistowskie.

191 Traugott Hahn (1875–1919); Niemiec bałtycki, pastor i prof. teologii praktycznej w Dorpacie; bohater estoń. walk o niepodległość.

192 Poniższy fragment od słów „Zdumiał mnie” do „650 000” jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 28 i nast.

193 Wilhelm Ziegler (1891–1962); 1933 wstąpił do NSDAP; 1935-39 dyrektor „Instytutu Studiów nad Kwestią Żydowską” (*Institut zum Studium der Judenfrage*) należącym do RMVP; 1943 radca ministerialny w RMVP; 1941-45 honorowy prof. historii i „kwestii żydowskiej” na Uniwersytecie Berlińskim; po 1945 zatrudniony w administracji państwowej kraju związkowego Hesja.

194 Krótko potem wydane pod tytułem *Protestantische Rompilger. Der Verrat an Luther und der Mythus des 20. Jahrhunderts*.

195 Walter Künneth (1901–1997); teolog; 1933 członek Kościoła Wyznającego; autor książki *Antwort auf den Mythus: Die Entscheidung zwischen dem nordischen Mythus und dem biblischen Christus* („Odpowiedź na »Mit«. Decyzja między nordyckim mitem a biblijnym Chrystusem") z roku 1935; 1937 zakazano mu działalności pisarskiej i wystąpień publicznych, a także odebrano zezwolenie na pracę dydaktyczną.

196 Pełny tytuł: *An die Dunkelmänner unserer Zeit. Eine Antwort auf die Angriffe gegen den »Mythus des 20. Jahrhunderts«*, München 1935.

197 „Grecki kronprinz" podkreśl. na czerwono.

198 Konstantin Hierl (1875–1955); 1927 wstąpił do NSDAP; 1930 poseł Reichstagu; od 1933 sekretarz stanu w ministerstwie pracy Rzeszy; pełnomocnik Führera ds. Służby Pracy; 1935 szef pionu pracy w NSDAP (*Reichsarbeitsführer*); 1943-45 minister Rzeszy bez teki.

199 *Siguranța Statului* (*Siguranța*), nazwa istniejącej od 1908 rumuń. tajnej policji.

200 Fragment tekstu od słów „Niedawno «ojciec święty»" do słów „Precz z nim!" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 29.

201 Wyrazy *Erlegen war* („uległ”) wstawiono później. – Wolfgang Fürstner (1896–1936); oficer; 1933 wstąpił do NSDAP; 1934–36 odpowiedzialny za budowę wioski olimpijskiej w Berlinie; 1935 wszedł w skład Komitetu Olimpijskiego; od 1934 Najwyższy Sąd Partyjny prowadził wobec niego postępowanie wykluczeniowe; 1936 zniesławiony z powodu żyd. pochodzenia w wydawanym przez ARo periodyku „Der Judenkenner”.

202 Wyrazy *War vor* oraz *worden* zostały wstawione później.

203 Wyraz *Wurde* został wstawiony później.

204 Georg-Sebastian Huber (1893–1963); duchowny; krytyk katol. hierarchii i rzecznik ekumenizmu; na kościelnym indeksie oprócz publikacji *Od chrześcijaństwa do Królestwa Bożego* (*Vom Christentum zum Reich Gottes)* z roku 1936 znalazły się jeszcze dwa inne pisma jego autorstwa.

205 Theodore Herman Albert Dreiser (1871–1945); ameryk. powieściopisarz i dziennikarz piszący dla „Chicago Globe”.

206 Diego Rodriguez Velázquez (1599–1660); hiszp. malarz epoki baroku. – John Singer Sargent (1856–1925); ameryk. malarz.

207 Wyraz *auch* {„nawet”} został wstawiony później.

208 Fragment tekstu od słów „«Germania» wojując” do słów „utrwalić w aktach” jest zaznaczony (ołówkiem); do słów „dla sług Rzymu bezużyteczna” przedruk.

(z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 29.

209 Arkas: pseudonim barona Erweina von Aretina (1887–1952), niem. dziennikarza i bawarskiego monarchisty, redaktora gazety „Münchner Neueste Nachrichten"; 1933/34 uwięziony w obozie koncentr. Dachau, później miał zakaz publikowania.

210 Fritz Otto Hermann Schulz, *Jude und Arbeiter. Ein Abschnitt aus der Tragödie des deutschen Volkes* {„Żyd i robotnik. Wycinek tragedii narodu niemieckiego"}; wyd. przez Inst. Studiów nad Kwestią Żyd. (*Institut zum Studium der Judenfrage*) we współpracy z Antikomintern e. V. (zrzeszeniem niemieckich organizacji antykomunistycznych), Berlin 1934.

211 Fritz Sauckel (1894–1946); 1923 wstąpił do NSDAP, od 1927 gauleiter Turyngii; 1932-33 premier i minister spraw wewn.; od 1933 namiestnik Rzeszy w Turyngii; 1942-45 GBA; 1946 skazany przez IMT na śmierć i powieszony.

212 Opublikowane jako: Thilo von Trotha (red.), *Alfred Rosenberg – Kampf um die Macht. Aufsätze von 1921–1932* {„Alfred Rosenberg – walka o władzę. Artykuły z lat 1921–1932"}, München 1937.

213 Ferdynand II (1452–1516); król Aragonii i Kastylii; zaślubiony z Izabelą I (1451–1504), królową Kastylii i León; 1478 inkwizycja hiszpańska; 1492 wygnanie ludności żydowskiej z Hiszpanii.

214 José Primo de Rivera (1903–1936); hiszp. polityk faszystowski; 1933 założył Falangę; wspierał powstanie wymierzone w Drugą Republikę; 1933-36 poseł parlamentu hiszp.; 1936 za zdradę stanu aresztowany i stracony.

215 Przy ostatnim zdaniu znajdują się na marginesie zaznaczenia (ołówkiem).

216 Fulvio de Suvich (1887–1980); włoski dyplomata; 1932-36 sekretarz stanu ds. zagranicznych; 1936-38 ambasador w Waszyngtonie.

217 Henri de Baillet-Latour (1876–1942); belg. prezes Międzynar. Komitetu Olimpijskiego.

218 Prawdopodobnie chodzi o reichssportführera.

219 Walther Funk (1890–1960); 1922–30 redaktor naczelny gazety „Berliner Börsenzeitung”; 1931 wstąpił do NSDAP; od 1933 sekretarz stanu w RMVP i szef pionu prasowego w rządzie Rzeszy; wiceprezydent RKK; 1939 prezes Reichsbanku; 1946 skazany przez IMT na dożywotnie więzienie; 1957 wyszedł na wolność.

220 „Dwa dobitne listy” podkreśl. na czerwono.

221 Fragment tekstu od słów „W ciągu ostatnich dni” do „dławienia dusz” zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 29 i nast.

222 Gheorghe Tătărescu (1886–1957); 1934-37 i 1939-40 premier Rumunii; tymczasowo 1938-39 i 1945-47

minister spraw zagr.; 1934 minister wojny; po 1939 przeciwnik dyktatury Iona Antonescu.

223 Corneliu Codreanu-Zelea (Zelinski) (1899–1938); rumuń. polityk; 1927 założyciel nacjonalistyczno-antysemickiego Legionu Archanioła Michała; po wprowadzeniu królewskiej dyktatury Karola II w roku 1938 aresztowany; skazany wpierw na 10 lat obozu pracy, później rozstrzelany.

224 Joseph Bernhart (1881–1969); teolog katol. i pisarz; professor historii idei średniowiecza; 1904 święcenia kapłańskie; po ożenku w roku 1913 ekskomunikowany (w 1942 ekskomunikę zdjęto).

225 Nawiązanie do sztuki Schillera pt. *Don Carlos*, w której Wielki Inkwizytor/Inkwizytor Generalny wydaje Don Carlosa inkwizycji.

226 Hohenlychen, sanatorium w Brandenburgii kierowane przez prof. Karla Gebhardta, będącego zaufanym człowiekiem Himmlera; leczyło się w nim wielu wysoko postawionych funkcjonariuszy nazistowskich.

227 Richard Wagner (1813–1883); kompozytor; założyciel festiwalu muzycznego w zaprojektowanej przez siebie samego sali operowej w Bayreuth (*Festspielhaus*). – Paul Anton Lagarde (właśc. Bötticher; 1827–1891); orientalista i filozof polityczny; autor publikacji antysemickich, rasistowskich i antydemokratycznych, uważany za jednego z duchowych ojców narodowego socjalizmu.

228 Allen Algernon Bathurst Apsley, lord (1895–1942); bryt. polityk; od 1922 członek parlamentu; parlament. prywatny sekretarz różnych ministrów. – Thomas Walker Inskip; 1. wicehrabia Caldecote (1876–1947); 1936-39 minister ds. koordynacji bryt. obrony; 1940-46 *lord chief justice*. – Henry Karslake (1879–1942); bryt. oficer; 1931 stacjonował w Indiach jako *major-general*. – Rudolf Miles Burmester (1875–1956); bryt. oficer; 1929-13 w stopniu admirała dowodził Africa Station w Royal Navy. – Ernest Swinton (1868–1951); bryt. oficer; 1925-39 prof. historii wojskowości w Oxfordzie. – Gresham Nicholson (1892–1975); bryt. oficer Royal Navy, admirał. – Neville Chamberlain (1869–1940); bryt. polityk; 1922-37 kierował różnymi ministerstwami; 1937-40 jako premier był zwolennikiem polityki appeasementu przy jednoczesnym forsowaniu zbrojeń; 1938 podpisał układ monachijski; od początku 1939 zawierał traktaty gwarancyjne z Polską, Grecją, Rumunią i Turcją. – William George Ormsby-Gore, 4. baron Harlech (1885–1964); 1936-38 jako bryt. minister kolonii zdecydowanie przeciwstawiał się kolonialnym ustępstwom wobec Niemiec; 1941-44 wysoki komisarz w Związku Południowej Afryki. – Dutton: niezidentyfikowany.

229 Zdanie podkreśl. na czerwono.

230 Część zdania objęta nawiasami jest podkreśl. na czerwono.

231 Martin Bormann (1900–1945); 1927 wstąpił do NSDAP; 1927-28 okręgowy referent NSDAP ds.

kontaktów z prasą w Turyngii; 1933-41 szef sztabu w urzędzie StdF; od 1933 reichsleiter; 1941 kierownik Kancelarii Partyjnej; 1943 sekretarz Führera; od 1944 minister Rzeszy; 1946 zaocznie skazany przez IMT na karę śmierci.

232 Kozma von Lefeld Miklós (1884–1941); 1935-37 węg. minister spraw wewn. mocno sympatyzujący z Niemcami; od 1939 komisarz ds. zaanektowanej Karpato-Ukrainy, w roku 1941 odpowiedzialny za deportację 18 tys. Żydów na teren Ukrainy okupowanej przez Niemców, gdzie pod koniec sierpnia 1941 zostali oni rozstrzelani.

233 András von Mecsér (1883–1946); węg. polityk; 1935-39 deputowany i przywódca skrajnej prawicy; 1944 ambasador reżimu Szálasiego w Berlinie.

234 Mihail Manoilescu (1891–1950); rumuń. ekonomista; zaufany króla Karola; od 1930 kierował różnymi ministerstwami; 1938 minister spraw zagr.; 1940 podpisał drugi arbitraż wiedeński; 1945 aresztowany.

235 Roland Strunk (? – 1937); reporter „VB” w hiszp. wojnie domowej.

236 Alcázar; twierdza w hiszpańskim Toledo. Podczas wojny domowej bojownicy frankistowscy byli tu oblegani przez siły republikańskie.

237 Rudolf von Moreau, baron (1910–1939); oficer; od 1936 służył jako pilot w Legionie Condor w Hiszpanii; po powrocie ustanowił dwa rekordy świata w długości lotu; zginął w wypadku podczas lotu ćwiczebnego.

238 Vollrath von Maltzan, baron (1899–1967); dyplomata; 1933-38 w wydziale gospodarczym AA; pośrednik w kontaktach między zakładami IG Farben a AA; po 1945 urzędnik państwowy w Rep. Federalnej Niemiec.

239 Alicante, miasto na wschodnim wybrzeżu Hiszpanii.

240 Poniższy fragment tekstu od słów „Powiedziałem też Strunckowi" do słów „co odpowiedzieć klerykałom" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 30.

241 Carl Henry von Wiegand (1874–1961); ameryk. dziennikarz i reporter wojenny; 1911-17 współpracował z United Press i Hearst Newspaper; przeprowadzał wywiady m.in. z Wilhelmem II i Hitlerem; w czasie II wojny światowej internowany w Manili przez Japończyków.

242 Przypuszczalnie: Charilaos Kriekoukis (daty życia nieznane); gr. pisarz; 1938 wraz z Karlem Bömerem wydał książkę *Unsterbliches Hellas* {„Nieśmiertelna Hellada"} (ze słowem wstępnym Rosenberga); szef wydziału prasowego w greckim poselstwie dyplomat. w Berlinie.

243 Ioannis Metaxas (1871–1941); 1936-41 dyktator popierany przez greckiego króla.

244 Julius Schreck (1898–1936); 1923 organizator monchijskiej SA, brał udział w „puczu Hitlera"; później był szoferem Hitlera.

245 Dietrich Eckart (1868–1923); dziennikarz, sponsor NSDAP we wczesnej fazie jej istnienia; 1918-21 wydawca volkistowskiego tygodnika „Auf gut Deutsch”; 1921-23 jako redaktor naczelny gazety „VB” blisko współpracował z Rosenbergiem.

246 Emil Gansser (1874–1941); 1921 wstąpił do NSDAP; 1924 poseł Reichstagu; skutecznie pozyskiwał środki finansowe dla młodej NSDAP w kraju i za granicą; zmarł po długiej chorobie.

247 Zdanie odręcznie podkreślone (ołówkiem).

248 Pakt antykominternowski zawarty 25.11.1936 w Berlinie przez Japonię i Niemcy na okres pięciu lat; w roku 1937 przyłączyły się do niego Włochy, a w 1939 Węgry i Hiszpania.

249 Patrz część I, str. 42 i nast., a także „Memorandum w sprawie utworzenia i rozbudowy centrali obrony przed światowym bolszewizmem” (*Denkschrift über Einrichtung und Ausbau einer Zentralstelle zur Abwehr des Weltbolschewismus*) Rosenberga z 30.6.1937, USHMMA RG-68.007M reel 49 (BAB NS 8/175). – Hans Heinrich Lammers (1879–1962); 1932 wstąpił do NSDAP; 1933-44 szef Kancelarii Rzeszy (od 1937 w randze ministra Rzeszy); 1949 skazany w norymberskim procesie Wilhelmstraße na 20 lat więzienia, w 1951 wypuszczony na wolność.

250 León Blum (1872–1950); franc. polityk; 1936-37 i 1938 socjalistyczny premier; 1940 aresztowany przez reżim Vichy; 1943 ekstradowany do Niemiec; więziony

w obozach koncentr. Dachau i Buchenwald; 1946/47 przez krótki czas premier Czwartej Republiki.

251 Raymond Leslie Buell (1896–1946); ameryk. politolog, od 1927 dyrektor pionu badań Foreign Policy Association w Nowym Jorku, a w latach 1933-39 prezydent tego stowarzyszenia; w czasie II wojny światowej w Genewie doradca z dziedziny polityki zagranicznej różnych magazynów informacyjnych w St. Zjedn. – Alois Hudal (1885–1963); austr. teolog; 1923-45 prof. biblistyki starotestamentowej w Grazu; w swojej książce *Grundlagen des Nationalsozialismus* {„Podstawy narodowego socjalizmu”} z 1937 dążył do pogodzenia chrześcijaństwa z narodowym socjalizmem; po 1945 pomagał w ucieczce zbrodniarzom nazistowskim.

252 Joseph von Furtenbach (1591–1667); budowniczy twierdz, autor pism z dziedziny architektury.

253 Prawdopodobnie chodzi tu o włoskiego dziennikarza O.F. Angelettiego.

254 Instituto per gli Studi di Politica Internazionale (ISPI), założony 1934 w Mediolanie jako faszystowski *think tank*.

255 James Thomson Shotwell (1874–1965); ameryk. historyk; od 1908 prof. na Uniwersytecie Columbia; od 1935 przewodniczący League of Nations Foundation; później przewodniczący Carnegie Endowment for International Peace z siedzibą w Waszyngtonie, wspierał utworzenie ONZ.

256 Wilhelm Kleinmann (1884–1945); 1931 wstąpił do NSDAP; 1933 kierował dyrekcją Kolei Rzeszy (*Reichsbahn*) na obszarze Kolonii, zastępca dyrektora generalnego spółki kolejowej Deutsche Reichsbahn; 1938 sekretarz stanu w Ministerstwie Transportu Rzeszy; szef grupy zadaniowej ds. transportu (*Geschäftsgruppe Verkehr*) przy BVP.

257 Mitropa, skrót od nazwy *Mitteleuropäische Schlaf- und Speisewagen AG* (spółka obsługująca wagony sypialne i restauracyjne), zał. 1916.

258 Zdanie odręcznie podkreślone (ołówkiem).

259 Hohenzollernowie, dynastia arystokratyczna wywodząca się z regionu Szwabii (obecie Badenia-Wirtembergia).

260 Leopold Joseph Maria von Daun (1705–1766) oraz baron Ernst Gideon von Laudon (1717–1790), austriaccy dowódcy wojskowi w wojnie siedmioletniej.

261 Karl Bömer (1900–1942); 1932 wstąpił do NSDAP; 1933 szef wydziału prasowego w APA; 1935 zlecenie na prowadzenie zajęć, później prof. na Uniwersytecie Berlińskim; od 1938 szef działu prasy zagr. w RMVP; skazany za zdradę tajemnicy 1941 odbywał służbę wojskową.

262 Alfred von Tirpitz (1849–1930); oficer, jedna z głównych osób zaangażowanych w rozbudowę niem. floty dalekomorskiej; 1897–1916 sekretarz stanu w Urzędzie Marynarki Wojennej Rzeszy (*Reichsmarineamt*); 1917 współzałożyciel i pierwszy przewodniczący DVLP, 1924-28 poseł Reichstagu.

263 Międzypaństwowy komitet utworzony we wrześniu 1936 z inicjatywy prezydenta Francji Alberta Lebruna, mający zapobiec przerodzeniu się hiszp. wojny domowej w wojnę ogólnoeuropejską.

264 Jacques-Henri-Charles-François Davignon, hrabia (1887–1965); belg. dyplomata; 1918-19 członek delegacji na konferencję w Wersalu; 1933-35 chargé d'affaires w Warszawie; 1935-38 poseł misji dyplomat., później ambasador w Berlinie.

265 Bertrand de Jouvenel (1903–1987); franc. ekonomista i politolog.

266 Gheorghe I. Brătianu (1898–1953); rumuń. polityk; od 1933 przewodniczący Partii Narodowo-Liberalnej; 1933-34 minister finansów; 1944 odsunął się od Iona Antonescu, minister bez teki; od 1945 więziony.

267 *»Unterdrückte Völker« und Revisionen* {„»Uciśnione narody« a rewizje"}, „VB" z 15.11.1936.

268 Twierdza Vogelsang, nazistowska „twierdza zakonna" w górach Eifel.

269 Gertrud Scholtz-Klink (z d. Treusch; 1902–1999); 1930 wstąpiła do NSDAP; 1931 szefowa okręgowej organizacji kobiecej w NSDAP (*Gaufrauenschaftsleiterin*) w Badenii i Hesji; od 1934 kierowała organizacjami kobiecymi NS-Frauenschaft i Deutsches Frauenwerk; 1936 powołana do Akademii Prawa Niemieckiego; 1949 skazana na 18 miesięcy więzienia; 1950 jej karę zawieszono.

270 Poniższy fragment tekstu od słów „Führer na zakończenie” do słów „wspaniałe potwierdzenie” jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 30.

271 Opera Krolla w Berlinie; po pożarze Reichstagu służyła jako tymczasowa sala obrad parlamentu.

272 Brak; co do telegramu Gogi oraz rozmowy z Comnenem por. notatkę służbową Rosenberga w USHMMA RG-68.007M, reel 49 (BAB NS 8/175, arkusz 83 i nast.)

273 Patrz nieprzedrukowany tutaj wyjątek z mimeograficznej kopii tekstu opisującego reakcje prasy rumuńskiej na artykuł Rosenberga *»Unterdrückte Völker« und Revisionen* z 15.11.1936; USHMMA RG-71 Acc.2001.62.14.

274 Następny wyraz przekreślony i nieczytelny.

275 Hans Friedrich Karl Günther (1891–1968); literat i badacz ras; 1922 autor wpływowej publikacji *Rassenkunde des dt. Volkes*; 1932 wstąpił do NSDAP; 1930-35 katedra nauki o rasach w Jenie; 1935-40 na Uniwersytecie Berlińskim; 1940-45 we Freiburgu; również po 1945 zwolennik rasistowskiej eugeniki.

276 Rudolf Mentzel (1900–1987); 1925 wstąpił do NSDAP; 1933 kierownik wydziału w Instytucie Chemii Fizycznej im. Cesarza Wilhelma (*Kaiser-Wilhelm-Institut für Physikalische Chemie*); 1934 szef Urzędu Badań Wojsk Lądowych (*Amt Heeresforschung*) w RWM; od 1936 członek rady

naukowej (a później prezydent) Wydziału Badań nad Kwestią Żydowską (*Forschungsabteilung Judenfrage*) w Instytucie Historii Nowych Niemiec (*Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschlands*); 1949 skazany na dwa i pół roku więzienia.

277 Kościół św. Katarzyny (*Katharinenkirche*), średniowieczny przyklasztorny kościół Dominikanów w Norymberdze.

278 Hanns Günther von Obernitz (1899–1944); 1930 wstąpił do NSDAP; dowódca frankońskiej grupy SA, współodpowiedzialny za akty przemocy wobec Żydów we Frankonii; 1933-34 prezydent policji w dzielnicy Norymberga-Fürth; od 1939 poseł Reichstagu.

279 Aleksandyr Cankow (1879–1959); bułg. prawnik i polityk; 1923-26 jako premier tłumił powstanie komunistyczne w swoim kraju; od 1932 przywódca Ruchu Narodowego wzorowanego na NSDAP; 1944 szef zainstalowanego w Berlinie bułg. rządu na uchodźstwie; 1945 uciekł do Argentyny.

280 Wyraz *möglichen* („potencjalnego") został wstawiony później.

281 *Dōmei Tsūshinsha*, japoń. agencja informacyjna.

282 Theodor Deleanu (1881–?); rumuń. polityk; 1920-22 sekretarz generalny Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

283 Franz Lawaczek (1880–1969); ok. 1925 wstąpił do NSDAP; od 1934 profesor hydrauliki na Uniwersytecie Gdańskim. – Herbert Backe (1896–1947); 1925

wstąpił do NSDAP; od 1933 sekretarz stanu w Ministerstwie Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy; od 1936 pełnomocnik ds. wyżywienia przy BVP; 1941 koordynator planów w zakresie eksploatacji okupowanych terenów radzieckich według kryteriów rasistowskich; 1944 minister wyżywienia i rolnictwa Rzeszy.

284 Vojtěch Mastný (1874–1954); czechosł. dyplomata; 1920-25 ambasador w Londynie; 1932-38 poseł misji dyplomatycznej w Berlinie.

285 Poprawiono rodzajnik *die* na *den*.

286 Zamiast tradycyjnej ścieżki poprzez narady gabinetowe i inne zcentralizowane rozmowy w zainteresowanych gremiach, reżim nazistowski w coraz większej mierze stosował w legislacji tzw. procedurę obiegową, która odzwierciedlała typową dla tamtejszej elity przywódczej utratę komunikacji w warunkach zarządzania permanentnym stanem wyjątkowym; patrz Hans Mommsen, *Hitlers Stellung im nationalsozialistischen Herrschaftssystem*, [w:] tenże, *Von Weimar nach Auschwitz*, Stuttgart 1999, str. 214–247. – Franz Gürtner (1881–1941); prawnik i polityk; od 1922 minister sprawiedliwości Bawarii; odpowiedzialny m.in. za przedterminowe wypuszczenie Hitlera z więzienia; 1932-41 minister sprawiedliwości Rzeszy; 1937 wstąpił do NSDAP.

287 Cosima Wagner (z d. de Flavigny; *primo voto* von Bülow; 1837–1930); córka kompozytora Franza Liszta i druga żona Richarda Wagnera; 1928

współsygnatariuszka manifestu założycielskiego KfdK. – Houston Stewart Chamberlain (1855–1927); ang. pisarz; jego publikacje to m.in. *Die Grundlagen des 19. Jahrhunderts* (1899) oraz *Arische Weltanschauung* (1905); wywarł znaczący wpływ na rasistowską ideologię nar. socjalizmu. – Rosenberg odnosi się tutaj do następującego wydania: Paul Pretzsch (red.), *Cosima Wagner und Houston Stewart Chamberlain im Briefwechsel 1888–1908* {„Cosima Wagner i Houston Stewart Chamberlain – korepondencja 1888–1908"}, Leipzig 1934.

288 Arthur Schopenhauer (1788–1860); niem. filozof.

289 Winifred Wagner (1897–1980); synowa Richarda Wagnera; 1928 współsygnatariuszka manifestu założycielskiego organizacji KfdK wspieranej przez Rosenberga; 1930-44 dyrektorka festiwali wagnerowskich w Bayreuth.

290 Daniela von Bülow Wagner (1860–1940); córka Hansa i Cosimy von Bülowów; pasierbica Richarda Wagnera. – Eva Wagner (1867–1942); córka Cosimy i Richarda Wagnerów.

291 Heinrich von Stein, baron (1857–1887); 1879–80 opiekun Siegfrieda Wagnera, syna Richarda Wagnera.

292 Urywek z wiersza Nietzschego pt. *An Richard Wagner* („Do Richarda Wagnera").

293 Houston Stewart Chamberlain, *Die Grundlagen des 19. Jahrhunderts* {„Fundamenty dziewiętnastego wieku"}, München 1899.

294 Hugo von Bruckmann (1863–1941); wydawca; sponsor partii NSDAP we wczesnym okresie jej istnienia; 1932-41 poseł Reichstagu; 1928 członek założyciel, a w 1930 przewodniczący KfdK.

295 Na temat planowanej przez Rosenberga „drugiej książki" patrz Piper, *Rosenberg*, str. 201.

296 Arthur Moeller van den Bruck (1876–1925); historyk kultury; jego publikacje to m.in. *Das Dritte Reich* {„Trzecia Rzesza"} (1923), *Die Deutschen. Unsere Menschengeschichte* {„Niemcy. Nasza historia ludzi"} (1904-10). – Ernst Barlach (1870–1938); artysta; 1936 skonfiskowano jego dzieła na jubileuszowej wystawie Pruskiej Akademii Sztuk; 1937 zakazano wystawiania jego dzieł; wymieniony na wystawie „sztuki zdegenerowanej". – Wilhelm Petersen (1900–1987); artysta; promowany przez Rosenberga i in. dygnitarzy nazistowskich, organizowano z rozmachem wystawy jego twórczości; od 1938 prof. „malarz wojenny" SS; po 1945 ilustrator. – Eckhart von Hochheim (także: mistrz Eckhart; 1260–1328); mnich i teolog; w reżimie nazistowskim z upodobaniem powoływano się na niego jako niemieckiego mistyka antykatolickiego. – Henryk I (875–936); książę saksoński; rzym.-niem. król państwa wschodniofrankijskiego.

297 Przypuszczalnie: Alexandru Vaida-Voievod (1872–1950); rumuń. polityk; 1919/20 i 1932/33 premier; sympatyk narodowego socjalizmu i faszyzmu; 1935 założył Front Rumuński.

298 „M.” oznacza prawdopodobnie Mihaila Manoilescu, por. przypis 234, str. 207. – Petre Dumitrescu (1882–1950); rumuń. oficer; 1942 generał; od 1941 dowodził armią w wojnie ze Związkiem Radzieckim.

299 Poniższy fragment tekstu od słów „Kilka dni temu” do słów „za wszystko mu odpłaci” jest zaznaczony (ołówkiem); już przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 30 i nast.

300 Clemens August von Galen, hrabia (1878–1946); duchowny katol.; od 1933 biskup Monasteru; krytyk propagowanego przez Rosenberga nazistowskiego neopogaństwa; 1941 publicznie wystąpił przeciwko morderstwom „eutanazyjnym”; 1946 mianowany kardynałem; 2005 beatyfikowany.

301 Joseph Houldsworth Oldham (1874–1969); bryt. teolog; od 1921 sekretarz International Missionary Council.

302 Prawdopodobnie Jan Šeba (1886–1953); czechosł. dyplomata i ambasador w Moskwie; autor książki *Rusko a malá dohoda v politice světové* („Rosja i Mała Ententa w polityce światowej”), której ukazanie się w roku 1937 doprowadziło do napięć między ČSR a Rumunią oraz do odwołania Šeby z Moskwy.

303 Abisynia, monarchia w Afryce Wschodniej, na terenie dzisiejszej Etiopii i Erytrei; 1935-36 podbita przez Włochy. – Poniższy fragment od słów „Kilka dni

temu” do słów „»neo-pogan« Watykan” zaznaczony na marginesie ołówkiem.

304 Gulio Cogni (1908–1983); włoski profesor filozofii; przedstawiciel „myśli nordyckiej” i autor pism z nauki o rasach; 1937 dyrektor instytutu kultury włoskiej w Hamburgu.

305 Wilhelm Schepmann (1894–1970); 1925 wstąpił do NSDAP i organizował SA w Zagłębiu Ruhry; od 1933 poseł Reichstagu; 1933 prezydent policji w Dortmundzie; 1936 prezydent rejencji drezdeńskiej; 1943 szef sztabu SA.

306 Przypuszczalnie Heinrich-Julius Walper (1892–?); 1922 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; 1924 wyemigrował do Brazylii, gdzie założył lokalną grupę NSDAP; po powrocie do Niemiec w 1933 działał w APA; 1943 przeszedł do RMfdbO.

307 Otto Wacker (1899–1940); 1925 wstąpił do NSDAP; 1931-33 szef działu prasowego w okręgu partyjnym Badenia; od 1937 wiceprezes Towarzystwa im. Cesarza Wilhelma i oberführer SS w sztabie RFSS; 1937-39 dodatkowo szef urzędu w Ministerstwie Nauki Rzeszy.

308 Johanna von Ammers-Küller (1884–1966); holend. pisarka; po 1940 sympatyzowała z niem. okupantem; po 1945 dostała zakaz publikacji.

309 Wilhelm Furtwängler (1886–1954); muzyk; od 1922 dyrygent Filharmoników Berlińskich; 1933-34 dyrektor berlińskiej Opery Państwowej i wiceprzewodniczący Izby Muzycznej Rzeszy; ustąpił

w związku z oskarżeniem o krytykowanie dyskryminacji praktykowanej w reżimie; po 1936 dyrygent na festiwalach wagnerowskich w Bayreuth oraz na rozlicznych narod.-socjalist. imprezach muzycznych.

310 Kálmán Darányi (1886–1939); węg. polityk; 1928 sekretarz stanu; 1935 minister rolnictwa; 1936-38 premier, wzorujący się na Hitlerze i Mussolinim; 1938 marszałek parlamentu. – István Stephan Bethlen, hrabia (1874–1947); węg. polityk; 1921-31 będąc premierem, starał się przełamać dyplomatyczną izolację Węgier (1927 sojusz z Włochami).

311 Poniższy fragment tekstu od słów „Kerrla spotkał" do słów „Stanowisko partii itd." jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 31. Patrz także: Heike Kreutzer, *Das Reichskirchenministerium im Gefüge der nationalsozialistischen Herrschaft*, Düsseldorf 2000, str. 286–288.

312 Dom Sztuki Niemieckiej w Monachium, w budowie od jesieni 1933, został otwarty przez Hitlera 18.7.1937.

313 Heinrich Hoffmann (1885–1957); fotograf; 1920 wstąpił do NSDAP; dystrybutor czasopisma „Auf gut Deutsch"; wydawca rozlicznych albumów fotograficznych o nazistowskiej zawartości propagandowej; 1938 otrzymał od Hitlera tytuł profesorski; czerpał korzyści z nazistowskiej kampanii przeciwko „sztuce zdegenerowanej".

314 Nazwisko niezidentyfikowane.

315 Nawiązanie do utworu „Trębacz z Säckingen” (1853) Josepha Victora von Scheffela, zawierającego znany fragment *Es wär zu schön gewesen, es hat nicht sollen sein* {„To byłoby nazbyt piękne, to nie miało się zdarzyć”}.

316 Will Kelter (1899–1978); 1925 wstąpił do NSDAP; od 1933 kierował biurem landowym Izby Sztuk Plastycznych Rzeszy (*Reichskammer der bildenden Künste*) Westfalia – Zagłębie Ruhry, później członek rady prezydialnej tej instytucji oraz Senatu Kultury Rzeszy (*Reichskultursenat*).

317 Hans Weidemann (1904–1975); 1926 wstąpił do NSDAP; od 1933 referent w RMVP oraz w pionie propagandowym Rzeszy (*Reichspropagandaleitung*); od 1935 kierownik produkcji cotygodniowych kronik filmowych w RMVP; od 1941 oficer Waffen-SS; 1944 brał udział w egzekucjach partyzantów we Włoszech; po wojnie zajmował się działalnością prasową, m.in. w czasopiśmie „Stern”.

318 Erwin Redslob (1884–1973); od 1920 *reichskunstwart* (kustosz sztuki Rzeszy) w RMdI; 1933 zwolniony z funkcji za wspieranie „sztuki zdegenerowanej”; 1948-54 prof. na Wolnym Uniwersytecie Berlińskim. – Kurt Biebrach (1882–?); od 1933 referent w RMVP; później kierownik wydziału sztuk plastycznych w tym ministerstwie; 1940 radca ministerialny. – Fritz Behn (1878–1970); rzeźbiarz; pisywał artykuły do „VB”. – Ferdinand Spiegel (1879–

1950); malarz pejzażysta; 1934 wystawa jego dzieł zorganizowana przez Rosenberga; 1939 kierownik atelier mistrzowskiego w Akademii Sztuk w Berlinie; 1941-43 jego prace znalazły się na Wielkiej Niemieckiej Wystawie Sztuki (Große Deutsche Kunstausstellung w monachijskim Domu Sztuki Niemieckiej (*Haus der Deutschen Kunst*). – Karl Leipold (1864–1943); malarz; przed i po roku 1933 miał liczne wystawy; 1939 otrzymał tytuł prof. h.c.

319 Fragment tekstu od słów „Ten zjazd był" do słów „ogłoszony «prorokiem Rzeszy»" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 31 i nast.

320 „Prywatne poglądy" to nawiązanie do Rosenbergowskiego *Mitu*, gdzie autor we wstępie próbuje odgraniczyć swoją książkę od oficjalnego kursu partii.

321 Patrz nieprzedrukowane tutaj streszczenia i fragmenty zagranicznych i niemieckich doniesień prasowych na temat krytyki ze strony papieża Piusa XI pod adresem Rosenberga i jego *Mitu*, wrzesień 1937; USHMMA RG-71 Acc.2001.62.14.

322 Gotthard Urban (1905–1941); 1923 wstąpił do NSDAP; 1930 dyrektor zarządzający KfdK; od 1933 poseł Reichstagu; jako szef sztabu w ARo bliski współpracownik Rosenberga; poległ w Związku Radzieckim.

323 George William Mundelein (1872–1939); ameryk. duchowny katol.; od 1916 arcybiskup Chicago; od 1924

kardynał; krytykował dyskryminację antisemicką.

324 Hans Frank (1900–1946); 1923 wstąpił do NSDAP i brał udział w „puczu Hitlera”; adwokat Hitlera; 1930-42 szef wydziału prawnego w kierownictwie NSDAP; 1939 generalny gubernator terenów Polski niewcielonych do Rzeszy Niemieckiej (Generalnego Gubernatorstwa); 1946 zgodnie z wyrokiem IMT powieszony.

325 Nawiązanie do publikacji Rosenberga zatytułowanej *Protestantische Rompilger. Der Verrat an Luther und der Mythus des 20. Jahrhunderts*, München 1937.

326 Okręg Kurmarchia (*Kurmark*), największy okręg NSDAP w Rzeszy Niemieckiej, leżący na terenie obecnej Brandenburgii.

327 § 24 programu NSDAP opowiadał się przeciwko „duchowi żydowsko-materialistycznemu”, natomiast za „pozytywnym chrześcijaństwem”.

328 Erich Hilgenfeldt (1897–1945); 1929 wstąpił do NSDAP; od 1933 inspektor okręgowy NSDAP aglomeracji berlińskiej; poseł Reichstagu i dyrektor organizacji NS-Volkswohlfahrt, liczącej 17 mln członków (1943).

329 Unteruhldingen, skansen archeologiczny nad Jeziorem Bodeńskim ze zrekonstruowanymi budowlami na palach z epoki kamienia i brązu.

330 Fragment tekstu od słów „Później przemówienie” do słów „żarówek na oświetlenie…” jest zaznaczony

(ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 32.

331 Conrad Gröber (1872–1948); duchowny katol.; od 1932 arcybiskup Freiburga; 1934 członek wspierający SS, 1938 wykreślony z listy członków przez Himmlera; po bardzo z początku życzliwym stosunku do narodowego socjalizmu wygłaszał później także opinie krytyczne, np. o morderstwach „eutanazyjnych".

332 Sonthofen, miasto w regionie Oberallgäu (Bawaria); 1935 powstała tu twierdza zakonna NSDAP; od 1937 mieściła się tu jedna z tzw. szkół Adolfa Hitlera (*Adolf-Hitler-Schule*).

333 Hermann Giesler (1898–1987); 1931 wstąpił do NSDAP; od 1933 architekt twierdzy zakonnej Sonthofen; 1938 mianowany na prof. i generalnego radcę budowlanego (*Generalbaurat*) do spraw architektonicznego przekształcenia niem. miast; od 1941 einsatzgruppenleiter w OT; po wojnie za zabójstwa popełnione w obozie koncentr. Mühldorf skazany na dożywotnie więzienie; 1952 wyszedł na wolność.

334 Edward Frederick Lindley Wood, 1. earl Halifaxu (1881–1959); bryt. polityk; 1926-31 wicekról Indii; 1938-40 minister spraw zagr.; 1940-46 ambasador w Waszyngtonie.

335 Kálmán Kánya (1869–1945); węg. polityk; 1925-33 poseł dyplomatyczny w Berlinie; 1933-38 minister spraw zagr.; przeciwnik kolaboracji z Hitlerem

podczas kryzysu sudeckiego; 1944 uwięziony przez strzałokrzyżowców.

336 Johannes Bernhardt (1897–1980); przedsiębiorca; od 1930 w firmie Mannesmann w hiszpańskim Maroku; od 1936 zaangażowany we wspieranie udzielane frankistowskim puczystom przez niemieckich nazistów oraz w zacieśnianie niem.-hiszp. stosunków gospodarczych.

337 Tibor von Pataky (1889–?); węg. urzędnik ministerialny.

338 Narodowi caraniści (*Partidul Naţional-Ţărănesc*), rumuń. partia polit.; utworzona w 1926 w wyniku połączenia Narodowej Partii Rumunów, kierowanej przez Iuliu Maniu (1873–1953), z partią chłopską.

339 Wzmianka odnosi się do antyżydowskich ustaw Gogi uchwalonych po jego mianowaniu na premiera 28.12.1937, a utrzymanych w mocy jeszcze przez sześć tygodni po jego dymisji.

340 Alfred Rosenberg, *Neuer Zukunft entgegen* {„Ku nowej przyszłości”}, „VB” z 1.1.1938.

341 Veturia Goga (1883–1979); rumuń. śpiewaczka operowa (1903-19) i żona Octaviana Gogi; utrzymywała bliskie kontakty z żoną rumuń. dyktatora Iona Antonescu. – Wspomnianej notatki służbowej brak.

342 Być może: Sigurd Behrens (1904–1986); 1933 wstąpił do NSDAP; od 1938 attaché handlowy w Sztokholmie.

343 Dannie Heineman (1872–1962); belg.-ameryk. przedsiębiorca; od 1905 prezes holdingu elektrycznego Sofina i do 1933 członek rad nadzorczych licznych firm niem.; później odsunięty ze względu na żydowskie pochodzenie.

344 Karl Gebhardt (1897–1948); 1933 wstąpił do NSDAP; od 1933 ordynator zakładu leczniczego Hohenlychen i przyboczny lekarz Himmlera; naczelny klinicysta (*Oberster Kliniker*) przy lekarzu Rzeszy (*Reichsarzt*) SS; odpowiedzialny za eksperymenty medyczne na więźniach obozów koncentracyjnych; w noryberskim procesie lekarzy skazany na śmierć i stracony.

345 Bitwa o Teruel 15.12.1937 do 27.02.1938 podczas hiszpańskiej wojny domowej, zakończona zwycięstwem Franco nad oddziałami republikańskimi.

346 Leopold III (1901–1983); 1934-50 król Belgii; 1944 wraz z rodziną uprowadzony przez Niemców w kierunku Salzburga; 1945 uwolniony przez Amerykanów.

347 Isaac Leslie Hore-Belisha (1883–1957); bryt. polityk pochodzenia żyd.; 1934-37 minister transportu; 1937-40 minister wojny.

348 Alfred Rosenberg, *In den Händen von Nichtariern liegt das Leben von Millionen* {„W niearyjskich rękach jest życie milionów”}, „VB”, z 17.7.1938.

349 Theodor Fritsch (1852–1933); niem. publicysta i agitator antisemicki; 1887 wydawca *Antisemiten-Katechismus* {„Katechizm antysemity”} (od 1907:

Handbuch der Judenfrage {„Poradnik kwestii żydowskiej”}), publikacji szeroko spopularyzowanej w ruchu nazistowskim; 1924 poseł Reichstagu.

350 Rosenberg nawiązuje tu do wypowiedzi przypisywanej Disraeliemu: „Kwestia rasowa to klucz do historii świata”.

351 Wyrazy *einst* („kiedyś”) i *halten* („uważały”) zostały wstawione później.

352 Wyrazy *aufgeregt zu haben* („że denerwowaliśmy się”) zostały wstawione później.

353 Wyrazy *bleibt, um* („nie mają [czasu], żeby”) zostały wstawione później. Fragment tekstu od słów „Napisałem dłuższy artykuł” do słów „walkę do końca” są zaznaczone (ołówkiem); przedrukowane (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 32.

354 Wyrazy *und muss es doch,* („a musi”) zostały wstawione później.

355 Mowa o układzie monachijskim z 30.9.1938, w którym Włochy, Wielka Brytania i Francja zgodziły się na aneksję południowosudeckich terenów Czechosłowacji przez Niemcy. – Pierre-Étienne Flandin (1889–1958); franc. polityk; 1934-35 i 1940-41 premier; 1936 i 1940-41 minister spraw zagr.; wieloletni prezes *Alliance démocratique*.

356 Zostawione miejsce na brakujące nazwisko.

357 Nazwisko niezidentyfikowane.

358 Skrót „X.” najwyraźniej miał być później zastąpiony właściwym nazwiskiem.

359 Fragment tekstu od słów „Tegoroczny zjazd partii” do słów „oprawiony w skórę” jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 32.

360 Alfred Rosenberg, *Verteidigung des deutschen Kulturgedankens. Reden auf dem Reichsparteitag 1938* {„Obrona niemieckiej myśli kulturalnej. Przemówienia na zjeździe partii 1938”}, München 1938; tam patrz przemówienie *Verteidigung des deutschen Kulturgedankens. Ansprache auf der Kulturtagung* {„Obrona niemieckiej myśli kulturalnej. Wystąpienie na konferencji kulturalnej”}, str. 3–9.

361 Maszynowy odpis sporządzony przez Roberta Kempnera, który usunął ze zbioru kart dziennika odręczny oryginalny wpis z tego dnia oraz z 2.11.1938. Patrz list Kempnera do André François-Ponceta z 13.6.1950, USHMMA RG-71 box 43: *My dear Mr. High Commissioner: I am glad to be able to dedicate to you three handwritten pages from the secret diary of the late Reich Minister Alfred Rosenberg. I thought they might be of particular interest to you because your name and activities are mentioned, both in the note of October 14, 1938 and of November 2, 1938. These notes of Rosenberg in his own handwriting were not introduced in the Nuremberg trials as Court exhibits but used in the course of the pre-trial examination. You remember that I have promised to send them to you*

when you visited me in Nuremberg; I am glad that I have re-discovered them.

362 Karlheinz Hederich (1902–1976); 1922 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; od 1936 zastępca przewodniczącego „Partyjnej Komisji Sprawdzającej Ochrony Piśmiennnictwa Narodowosocjalistycznego" (*Parteiamtliche Prüfungskommission zum Schutze des nationalsozialistischen Schrifttums*); 1937 hauptamtsleiter w naczelnym kierownictwie NSDAP; 1944 członek rady prezydialnej RSchK; po 1945 inżynier w Niemczech Zachodnich.

363 Béla Imrédy (1891–1946); 1938-39 węg. premier, 1944 minister gospodarki; podporządkował węg. gospodarkę interesom niemieckiej gospodarki wojennej; stracony z wyroku węg. sądu ludowego.

364 Velizar Janković (1880–1966); jugosł. polityk; od 1920 kierował różnymi ministerstwami; od 1930 biznesmen mający bliskie powiązania z przedsiębiorstwami niemieckimi. – Milan Stojadinović (1888–1961); jugosł. polityk; 1935-39 sprawując funkcję premiera, dążył do zbliżenia z Włochami i Niemcami; założyciel Jugosłowiańskiej Unii Radykalnej; 1940 aresztowany i wydalony na Mauritius; po 1945 w Argentynie.

365 Eberhard Wolfgang Moeller (1906–1972); 1932 wstąpił do NSDAP; 1934 gebietsführer w sztabie kierownictwa Hitler-Jugend, referent w dziale teatralnym RMVP; w 1935 otrzymał Narodową

Nagrodę Literacką (*Nationaler Buchpreis*) i Państwową Nagrodę Trzeciej Rzeszy (*Staatspreis des Dritten Reiches*); 1940 współautor scenariusza do filmu *Jud Süß* {„Żyd Süß"}; reporter wojenny.

366 Robert Wagner (1895–1946); 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; 1933 namiestnik Rzeszy i gauleiter w Badenii; 1940 szef administracji cywilnej w okupowanej Alzacji; był tam odpowiedzialny za „germanizację" i masowe deportacje Żydów; stracony z wyroku franc. sądu wojskowego.

367 Paul Reynaud (1878–1966); franc. polityk; 1930-32 minister finansów, później minister sprawiedliwości; 1940 szef rządu i minister spraw zagr.; po agresji niemieckiej przeciwnik rozejmu; 1940 w areszcie domowym; 1941 uwięziony; 1942 deportowany do obozu koncentr. Sachsenhausen; 1945 uwolniony w Austrii.

368 Gottfried Feder (1883–1941); 1919 współzałożyciel partii DAP; 1923 uczestniczył w „puczu Hitlera"; ekspert finansowy partii, a w latach 1933-34 sekretarz stanu w RWM; od 1934 prof. gospodarki przestrzennej i osadnictwa w TH Berlin.

369 Ludwig Klages (1872–1956); pisarz i antropolog; członek tzw. Kręgu George; napisał m.in. *Die psychologischen Errungenschaften Nietzsches* {„Psychologiczne osiągnięcia Nietzschego"}, 1926, oraz *Der Geist als Widersacher der Seele* {„Umysł jako adwersarz duszy"}, 1929-32.

370 Stefan George (1868–1933); poeta.

371 Karl Hanke (1903–1945); 1928 wstąpił do NSDAP; 1932 poseł Reichstagu; od 1933 osobisty referent Goebbelsa w RMVP; 1938-39 sekretarz stanu w RMVP; później służba wojskowa; od 1941 gauleiter Dolnego Śląska i nadprezydent tamtejszej rejencji.

372 Richard Yary (1898–1969); ukraiński przywódca nacjonalistyczny; 1929 członek założyciel OUN, przedstawiciel tej organizacji w Niemczech i kierownik jej biura w Berlinie-Wilmersdorfie.

373 Wilhelm Franz Canaris (1887–1945); oficer; od 1935 szef Abwehry w Ministerstwie Wojny Rzeszy; 1938-44 szef urzędu OKW Ausland/Abwehr; 1945 skazany na śmierć za udział w zamachu z 20 lipca 1944.

374 Karpato-Ukraina, historyczny region na zachodzie Ukrainy, w zasadzie tożsamy jednak z Rusią Zakarpacką, należącą do Węgier, po I wojnie światowej do Czechosłowacji, a od 1938/1939 roku znów do Węgier.

375 Enrico Insabato (1878–1963); włoski dziennikarz; przed I wojną światową, będąc współwydawcą czasopisma „Il convito", zabiegał o umocnienie włoskich wpływów w świecie arabskim.

376 U Seraphima, *Tagebuch*, str. 80 i nast., przedrukowane pod datą 6 2.1939. Wzmianki o pogromie z listopada 1938 oraz o spodziewanym rozstrzygnięciu małżeńskiego konfliktu Goebbelsów „w styczniu" nasuwają przypuszczenie, że data wpisu jest wcześniejsza. Na odpowiedniej karcie dziennika

znajduje się (oprócz rozwinięć skrótów nazwisk) dopisek „listopad 1938” sporządzony innym charakterem pisma (prawdopodobnie przez Kempnera).

377 Lída Baarová (1914–2000); czeska aktorka; miała romans z Goebbelsem (przerwany w 1938 interwencją Hitlera); następnie obłożono ją w Niemczech zakazem występowania.

378 Artur Görlitzer (1893–1945); 1928 wstąpił do NSDAP; od 1933 zastępca gauleitera aglomeracji berlińskiej i poseł Reichstagu; od 1941 zasiadał w radzie nadzorczej spółki Deutsche Revisions- und Treuhand-AG w Berlinie.

379 Wystąpienie Rosenberga z 7.2.1939 patrz dokument 3 w niniejszym tomie.

380 Alfred Meyer (1891–1945); 1928 wstąpił do NSDAP; od 1933 gauleiter okręgu partyjnego Westfalia-Północ; 1938 nadprezydent prowincji westfalskiej; 1941-42 sekretarz stanu w RMfdbO oraz zastępca Rosenberga; 1942-45 RVK Westfalia-Północ.

381 W bawarskim mieście Bad Tölz powstała w roku 1934 szkoła junkrów SS.

382 Hermann Reinecke (1888–1973); oficer; od 1939 kierował Urzędem Ogólnym Wehrmachtu [*Allgemeines Wehrmachtsamt*] oraz wydziałem ds. jeńców wojennych w OKW (odpowiedzialny za masowe mordowanie jeńców radzieckich); 1942 awansowany na generała; 1943 wstąpił do NSDAP i stanął na czele sztabu prowadzenia światopoglądowego (*NS*-

Führungsstab) przy OKW; 1948 skazany na dożywotnie więzienie; 1954 ułaskawiony.

383 Nazwisko niezidentyfikowane.

384 Bernhard Weiß (1880–1951); prawnik i policjant; od 1927 jako zastępca prezydenta policji w Berlinie był ofiarą systematycznej zniesławiającej kampanii prowadzonej przez Goebbelsa, który z powodu żydowskiego pochodzenia Weissa niezmiennie tyułował go „Izydorem”; 1932 wydalony ze służby policyjnej; 1934 uciekł przez Pragę do Londynu.

385 Poprawione, było: „na początku maja”.

386 Emil Stürtz (1892–1945); 1925 wstąpił do NSDAP; od 1936 gauleiter Kurmarchii, później okręgu partyjnego Marchia-Brandenburgia; 1937 nadprezydent prowincji brandenburskiej.

387 Muhammed Amin al-Husseini (ca. 1893–1974); przywódca arab. nacjonalistów; 1921 mianowany przez bryt. władze mandatowe na muftiego Jerozolimy; od lat 30. utrzymywał intensywne kontakty z funkcjonariuszami nazistowskimi zmierzające do zmobilizowania ugrupowań arabskich do polityki antysemickiej i antybrytyjskiej.

388 Abd al-Aziz ibn Saud (1880–1953); od 1932 król Arabii Saudyjskiej.

389 Erich Raeder (1876–1960); oficer; od 1935 głównodowodzący marynarki wojennej; 1939 otrzymał stopień wielkiego admirała; 1943 admirał inspektor

marynarki wojennej; 1946 skazany wyrokiem IMT na dożywotnie więzienie; 1955 wypuszczony z więzienia.

390 Estoński Związek Bojowników o Wolność (*Eesti Vabadussõjalaste Liit*); 1929-35 autorytarny est. ruch polityczny; zlikwidowany przez Pätsa 1934/35.

391 Konstantin Päts (1874–1956); est. polityk; 1918-40 kilkakrotnie głowa państwa; od 1940 w więzieniu radz.

392 Być może Sergiu Dimitriu (1896–?); rumuń. urzędnik ministerialny w Ministerstwie Spraw Wewn.

393 Jugend-Akademie Braunschweig, ośrodek, w którym kształcono kadrę przywódczą HJ.

394 Pál Teleki, hrabia (1879–1941); węg. polityk; w latach 1920-21 i 1939-41 premier; przedstawiciel węg. rewizjonizmu i zwolennik ustawodawstwa antysemickiego; popełnił samobójstwo, gdy ogłoszono udział Węgier w niem. inwazji na Jugosławię.

395 Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów; założona 1929 w Wiedniu w celu stworzenia niepodległego państwa ukraińskiego; zwłaszcza poprzez swojego berlińskiego reprezentanta, Pawło Skoropadskiego (1873–1945), OUN zabiegał o niemieckie wsparcie; po napaści Niemiec na Związek Radziecki i klęsce ukraińskich planów autonomii organizacja przeszła do partyzantki, od 1945 przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

396 „O.H.L.” wstawiono później; chodziło o: OKW.

397 Władimir Kiriłłowicz Romanow (1917–1992); dorastał na wygnaniu w Coburgu, później w Paryżu, od 1938 głowa ros. dynastii carskiej Romanowów.

398 Przypuszczalnie Fritz Dittloff (1894–1954); przedsiębiorca; 1934 wstąpił do SS; miał kontakty biznesowe ze Związkiem Radzieckim (spółka Deutsch-Russische Saatbau AG z Berlina; „Koncesja Drusag" w północnym Kaukazie).

399 Być może Karl Budding (1870–1945); prawnik; 1918–19 członek Komisji Rozejmowej, później prezydent rejencji w Marienweher.

400 Eberhard von Stohrer (1883–1953); dyplomata; 1936 wstąpił do NSDAP; 1937-43 ambasador w Hiszpanii.

401 Dirschau (Tczew), miasto w Polsce, w województwie pomorskim.

402 Chodzi o bryt. ministra wojny Hore-Belishę.

403 Po intensywnych rokowaniach podpisano 24.8.1939 (z datą 23.8) w Moskwie niem.-radz. pakt o nieagresji (pakt Ribbentrop-Mołotow), który stanowił przygotowanie do niem. napaści na Polskę 1.9, a w tajnym protokole dodatkowym wytyczał granice stref interesów obu mocarstw.

404 Trzecia Międzynarodówka/Międzynarodówka Kommunistyczna; 1919-43 połączenie partii komunistycznych z głównym ośrodkiem (Komitetem Wykonawczym) w Moskwie; pierwotnie stawiała sobie za cel wspieranie ruchów rewolucyjnych na całym

świecie, natomiast od początku dyktatury Stalina służyła interesom Związku Radzieckiego.

405 Pierwotnie było: „dłuższy”; skreślono.

406 Robert Anthony Eden, 1. earl Avon (1897–1977); bryt. polityk; w latach 1935-38, 1940-45 oraz 1951-55 minister spraw zagr.; 1955-57 premier. – Alfred Duff Cooper, lord Norwich (1890–1954); 1935-38 bryt. minister wojny; 1944-47 ambasador we Francji.

407 Poniższy fragment od słów: „Przedwczoraj spędziłem” do słów „(jedną z wielu!)” zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 32 i nast. (pod datą „koniec sierpnia 1939”). W związku z kolejnością kartek datowanie tego fragmentu jest niepewne.

408 „W załączeniu” dopisano później; załącznika brak.

409 Karl-Heinrich Bodenschatz (1890–1979); oficer; 1938-45 kierował urzędem ministerialnym w RLM; 1941 wstąpił do NSDAP; generał; reprezentował Göringa w Kwaterze Głównej Führera; ciężko ranny w zamachu 20 lipca 1944; 1945-47 w niewoli amerykańskiej.

410 Nazwisko niezidentyfikowane.

411 Galeazzo Ciano, conte di Cortellazzo (1903–1944); włoski polityk; zięć Mussoliniego; brał udział w „marszu na Rzym”; 1936-43 minister spraw zagr.; współtwórca osi Berlin–Rzym; 1943 ambasador w Watykanie; we Włoskiej Republice Socjalnej

(*Repubblica Sociale Italiana*) stracony za udział w obaleniu Mussoliniego.

412 Bernardo Attolico, hrabia (1880–1942); włoski dyplomata; 1935-39 ambasador w Berlinie; następnie ambasador przy Watykanie.

413 Aleksandr Pietrowicz Izwolskij (1856–1919); ros. dyplomata; 1906-10 minister spraw zagr.; 1910-17 ambasador w Paryżu; w Niemczech przypisywano mu współodpowiedzialność za izolację Rzeszy przed wybuchem I wojny światowej.

414 Nevile Meyrick Henderson (1882–1942); bryt. dyplomata; 1937–39 ambasador w Berlinie; zwolennik polityki appeasementu.

415 Westerplatte, półwysep koło Gdańska; osławiony ostrzałem tamtejszego polskiego magazynu amunicji 1.9.1939, które to wydarzenie uznaje się za początek II wojny światowej.

416 U Seraphima, *Tagebuch*, str. 95 zamiast „kwestia żydowska" jest: „kwestia Verdun".

417 Philipp Bouhler (1899–1945); 1922 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; 1925-34 reichsgeschäftsführer („dyrektor zarządzający Rzeszy") w NSDAP; od 1933 reichsleiter i gruppenführer SS; 1934-45 szef Kancelarii Führera, od 1939 uczestniczył w masowych zabójstwach „eutanazyjnych" („akcja T4").

418 Friedrich Stieve (1884–1966); dyplomata i historyk; 1932-37 kierował Wydziałem Kultury oraz

Archiwum Politycznym w AA.

419 Montreux, miasto w Szwajcarii, w kantonie Waadt.

420 San, rzeka w południowej Polsce.

421 Wisła, najdłuższa rzeka w Polsce, oraz Bug, stanowiły po niemieckiej napaści na Polskę linie demarkacyjne odgraniczające radziecką strefę okupacyjną.

422 Johannes Albrecht Blaskowitz (1883–1948); 1936 generał; 1938-39 dowódca Wehrmachtu podczas wkraczania wojsk niemieckich do Austrii, podczas zajmowania Kraju Sudeckiego oraz w kampanii wojennej przeciwko Polsce; 1939 generał-pułkownik; 1940-44 dowódca oddziałów we Francji.

423 Gdingen (Gdynia); miasto na północy Polski.

424 Wyraz *die* (rodzajnik określony) wstawiono później.

425 Hermann von Harder und von Harmhove, baron (1897–1983); 1935 zaczął pracować w rosenbergowskim APA, gdzie otrzymywał specjalne misje na Bliskim Wschodzie i w Rumunii; od 1941 zastępca abteilungsleitera i referent w Głównym Wydziale Politycznym (*Hauptabteilung Politik*) RMfdbO.

426 Stanisławów (Iwano-Frankiwsk, niem. Stanislau); miasto na zachodzie Ukrainy (południowa Galicja).

427 Otto von Kursell (1884–1967); podobnie jak Rosenberg członek bałtycko-niem. korporacji

studenckiej „Rubonia”; 1922 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; 1931-35 przewodniczący berlińskiego KfdK; od 1933 prof. Berlińskiej Akademii Sztuk Plastycznych (*Berliner Akademie der bildenden Künste*); redaktor gazety „VB” i nazistowski karykaturzysta.

428 Wyraz *als* („jako”) wstawiono później.

429 Daniels: osoba niezidentyfikowana.

430 Chodzi o Williama Rhodesa Davisa (1889–1941); przedsiębiorca z USA prowadzący interesy w Niemczech, od końca lat 30. aż do śmierci działał jako niemiecki agent.

431 Besarabia, region między rzekami Dniestr i Prut.

432 Oswald Mosley (1896–1980); bryt. polityk i lider faszystów; 1918-31 kolejno należał do Tory, Independent Tory oraz Labour Party; 1932 po wizycie we Włoszech założył British Union of Fascists; od 1933 mocno zbliżył się do reżimu nazistowskiego; 1940 internowany wraz z innymi członkami BUF, co spowodowało upadek tej partii.

433 Unity Valkyrie Mitford (1914–1948); bryt. sympatyczka Hitlera; szwagierka Mosleya; 1932 wstąpiła do partii BUF; od 1933 wielokrotnie spotykała się w Niemczech z Hitlerem; 1939 targnęła się na życie, gdy Anglia wypowiedziała Niemcom wojnę.

434 Chan Amanullah (1892–1960); 1919-26 emir, a latach 1926-29 król Afganistanu; w czasie jego

rządów miało miejsce ekonomiczne otwarcie kraju na Wielką Brytanię i Niemcy; po detronizacji przebywał na wygnaniu.

435 Wilhelm Stapel (1882–1954); publicysta, antysemita; od 1936 pracował w Wydziale Badań nad Kwestią Żydowską „Instytutu Historii Nowych Niemiec" (*Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschlands*), gdzie był oponentem Rosenberga; napisał m.in. *Antisemitismus und Antigermanismus* {„Antysemityzm i antygermanizm"} (1928), *Die literarische Vorherrschaft der Juden in Deutschland 1918–1933* {„Literacka dominacja Żydów w Niemczech 1918–1933"} (1937). – Cajus Fabricius (1884–1950); 1932 wstąpił do NSDAP; od 1921 prof. teologii systematycznej w Berlinie; 1935-43 we Wrocławiu; członek „Ruchu Wiary Chrześcijan Niemieckich" (*Glaubensbewegung Deutscher Christen*); 1939/40 za krytykowanie reżimowej polityki wobec religii wykluczony z NSDAP i na krótko uwięziony.

436 Poniższy fragment od słów „Konflikt światopoglądowy" do słów „porozmawiać o tej sprawie z Führerem" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 33.

437 Wilhelm I (1797–1888); od 1861 król Prus; od 1871 cesarz niemiecki.

438 W dniu 8.11.1939 Georg Elser (1903–1945) dokonał w monachijskiej piwiarni „Bürgerbräukeller" zamachu bombowego na Hitlera i niemal całe

najwyższe kierownictwo nazistowskie; Hitler dzięki wcześniejszemu wyjazdowi nie odniósł żadnych obrażeń; Elsera aresztowano i przed końcem wojny zamordowano w obozie koncentr. Dachau.

439 Wyraz *Absicht* (tu: „próba") wstawiono później.

440 Ralph George Campbell Bart Glyn (1885–1960); 1931-35 bryt. premier.

441 Poniższy fragment od słów „Niedawno Göring" do słów „coraz bardziej naglące" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 33 i nast.

442 Joseph Georg Oberkofler (1889–1962); pisarz; współpracował z czasopismem „Der Brenner"; od lat 30. uprawiał twórczość z kręgu tematycznego „krew i ziemia" (niem. *Blut und Boden*).

443 Friedrich Griese (1890–1975); pisarz; od 1933 członek Niemieckiej Akademii Literatury (*Deutsche Akademie der Dichtung*); był autorem rekomendowanym przez ARo. – Modlin, miasto koło Warszawy.

444 Chodzi o Vidkuna Quislinga (1887–1945); norw. oficer; 1931-33 minister obrony; 1933 założyciel i przywódca faszystowskiej partii Nasjonal Samling; wspierany przez Rosenberga w planowaniu zajęcia Norwegii przez wojska niemieckie; od 1942 premier norw. rządu kolaboracyjnego; 1945 skazany na śmierć i stracony.

445 Prawdopodobnie: Carl Joachim Hambro (1885–1964); norw. polityk; redaktor naczelny gazety „Morgenbladet”; 1919-57 poseł parlamentu; w latach 1926-33 i 1935–45 przewodniczący parlamentu.

446 Karl Ritter (1888–1977); niem. reżyser i producent filmowy; od 1925 członek NSDAP; wyreżyserował liczne filmy wpisujące się w ideologię nazistowską, m.in. *Patrioten*, *Pour le Mérite*, *GPU* oraz *Kadetten*.

447 Karl (Carlo) Konrad von Kügelgen (1876–1945); dziennikarz pochodzenia niem.-ros.; od 1925 zastępca przewodniczącego „Grupy Roboczej Niemców z Rosji i Polski” (*Arbeitsgemeinschaft der Deutschen aus Russland und Polen*); autor esejów biograficznych o wysokich funkcjonariuszach nazistowskich.

448 Theodore Lothrop Stoddard (1883–1950); ameryk. dziennikarz, dogmatyk rasowy; napisał m.in. *The Rising Tide of Color against White World-Supremacy* (1920).

449 Hans Draeger (1896–?); od 1933 abteilungsleiter w Urzędzie Polityki Obronnej (*Wehrpolitisches Amt*) w kierownictwie NSDAP; prezydent Nordyckiego Biura Kontaktowego (*Nordische Verbindungsstelle*) w Berlinie. – Helmer Rosting (1893–1945); duń. polityk; 1932-34 z ramienia Ligi Narodów komisarz Wolnego Miasta Gdańska; w czasie niem. okupacji 1940 został ministrem spraw zagr.; 1942 minister wyznań; 1943 starał się o uwolnienie duń. jeńców wojennych w zamian za internowanie duń. Żydów.

450 Poprawiono, było: „13.12.”.

451 Abdul Madżid Zabuli (1896–1998); afgański biznesmen i polityk; 1936-50 minister gospodarki; 1933–41 utrzymywał ożywione kontakty z funkcjonariuszami nazistowskimi i niem. przedsiębiorstwami.

452 Wilhelm Ter-Nedden (1904–2000); specjalista od prawa administracyjnego; 1933-45 w ministerstwie gospodarki Rzeszy; od 1941 w RMfdbO; 1950-69 w Ministerstwie Transportu RFN. – Schnell: być może chodzi o Carla Schnella (daty życia nieznane); z tytułem rządowego radcy budowlanego działał na rzecz Organizacji Todta (*Organisation Todt*).

453 Werner Otto Hentig (1886–1981); dyplomata; 1936–37 konsul generalny w Amsterdamie; 1937–39 wydział orientalny w AA; 1939–44 służba wojskowa; 1943 radca legacyjny i poseł misji dyplomatycznej w AA.

454 Albert Viljam Hagelin (1881–1946); norw. współpracownik Quislinga; 1936 wstąpił do Nasjonal Samling; od 1940 minister spraw wewnętrznych; jako tłumacz brał udział w rozmowach Quislinga i Hitlera; 1946 skazany w Norwegii na śmierć. – Hans Wilhelm Scheidt (1907–?); 1930 wstąpił do NSDAP; od 1933 reichsamtsleiter ds. polityki kulturalnej; 1939-40 pośrednik w kontaktach Rosenberga z Quislingiem w Oslo; 1940-42 kierował działem organizacyjnym Hohe Schule; 1942–43 abteilungsleiter w RMfdBO.

455 Miasto w północnej Norwegii; w czasie okupacji ważny port, w którym załadowywano na statki szwedzką rudę żelaza.

456 Tutaj zaczynają się wpisy w wyrwanej części brulionu (do 7.5.1940 włącznie), w większości zapisane jednostronnie; dopiski ołówkiem (na każdej stronie u góry, niektóre wymazane): „1749-PS” (zgodnie z dokumentem norymberskim), na tej stronie dopisane na czerwono: „290”.

457 Członkowie bałtycko-niemieckiej korporacji studenckiej „Rubonia” (założonej w 1875); należeli do niej prócz Rosenberga m.in. Arno Schickedanz i Otto von Kursell; 1923 reaktywowana w Monachium; patrz Piper, *Rosenberg*, str. 58 i nast.

458 Poniższy fragment od słów „Kilka dni temu” do słów „mogłyby nas unicestwić” jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 34.

459 Walther von Corswant (1886–1942); 1923 wstąpił do NSDAP; 1927 gauleiter okręgu pomorskiego; od 1930 poseł Reichstagu; 1932 kierownik wydziału polityki gospodarczej w najwyższym kierownictwie NSDAP. – Bernewitz: prawdopodobnie Helmut Alex Bernewitz (1906–?); 1933-39 pastor niem. gminy wyznaniowej w Riga-Strand {prawdopodobnie dzisiejsze miasto Jūrmala koło Rygi}; 1941-45 tłumacz w komisariacie generalnym Łotwa (*GK Lettland*).

460 Martin Niemöller (1892–1984); teolog ewangelicki; 1931-37 proboszcz w Berlinie-Dahlem;

1933 założyciel organizacji *Pfarrernotbund*, będącej zalążkiem Kościoła Wyznającego (*Bekennende Kirche*); 1937-45 trzymany w więzieniu i obozie koncentr. Sachsenhausen. W czasie I wojny światowej był oficerem, a nawet dowódcą niemieckiej łodzi podwodnej.

461 Ettal, klasztor benedyktyński w Górnej Bawarii.

462 Marchia Wschodnia (*Ostmark*), nazistowskie określenie Austrii od 1938; w roku 1942 zastąpione określeniem „Alpejskie i Naddunajskie Okręgi Partyjne Rzeszy Wielkoniemieckiej" (*Alpen- und Donau-Reichsgaue des Großdeutschen Reiches*).

463 George Ambrose Lloyd (1879–1941); bryt. polityk; 1940-41 kolonialny sekretarz stanu i przewodniczący Izby Lordów.

464 Wzmianka dotyczy prawdopodobnie listu Rosenberga do Himmlera „Dotyczy: przesiedlenia Bałtów", 23.1.1940, z 7 załącznikami (13 stron), fragmentami przedruk., [w:] Poliakov i Wulf, *Das Dritte Reich und seine Denker*, str. 483–485; podobny jest tej samej długości list Rosenberga do Himmlera z 20.3.1940 (tamże, str. 485–487).

465 Poniższy fragment od słów „Potem wspomniał" do „niestety" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 34.

466 Patrz notatka służbowa sekretarza stanu AA von Weizsäckera na temat „narady szefów" z 9.2.1940, podczas której ułożony przez Rosenberga projekt

„Dekretu Führera w sprawie ustanowienia pełnomocnika do spraw zabezpieczania światopoglądu narodowosocjalistycznego" (*Erlass des Führers über die Einsetzung eines Beauftragten zur Sicherung der nationalsozialistischen Weltanschauung*) wywołał opór przedstawicieli innych instancji państwowych i partyjnych (NG-1283; przedruk., [w:] Seraphim, *Tagebuch*, str. 199–202). Ostatecznie Hitler zdecydował się nie podpisywać tego dekretu (patrz wpisy w dzienniku z 19 lutego 1940 i 3 marca 1940); por. dokument 17 w niniejszym tomie.

467 Już 29.1.1940 Hitler podpisał zarządzenie, które powierzało Rosenbergowi „przygotowania" związane z Hohe Schule jako „centralnym ośrodkiem narodowosocjalistycznych badań naukowych, edukacji i wychowania"; przedruk., [w:] Poliakov i Wulf, *Das Dritte Reich und seine Denker*, str. 131 (PS-136). Na temat zarysowanych przez Rosenberga w listopadzie 1940 zadań badawczych dla jednostek terenowych, w tym „Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską" (*Institut zur Erforschung der Judenfrage*) we Frankfurcie nad Menem, patrz tamże, str. 132–139, a także dokumenty nr 5 i 6.

468 Nazwisko niezidentyfikowane.

469 Nazwisko niezidentyfikowane.

470 Walter Groß (1904–1945); 1925 wstąpił do NSDAP; 1932 w naczelnym kierownictwie NSDÄB; od 1935 szef RPA; 1942 kierownik Głównego Urzędu ARo ds. Nauki; napisał m.in. *Rasse und Politik* {„Rasa

a polityka”}, 1934); *Die rassenpolitischen Voraussetzungen zur Lösung der Judenfrage* {„Założenia polityki rasowej w rozwiązaniu kwestii żydowskiej”} (1943). – Eugen Fischer (1874–1967); eugenik; 1927-42 dyrektor „Instytutu Antropologii, Genetyki Człowieka i Eugeniki im. Cesarza Wilhelma” (*Kaiser-Wilhelm-Institut für Anthropologie, menschliche Erblehre und Eugenik*); 1933-35 rektor Uniwersytetu Berlińskiego; 1940 wstąpił do NSDAP; (współ-)autor m.in. publikacji *Menschliche Erblichkeitslehre und Rassenhygiene* {„Nauka o dziedziczności człowieka i higiena rasowa”} (1921); po 1945 honorowy członek Niem. Tow. Antropologicznego (*Dt. Anthropologische Gesellschaft*).

471 Meinnike: być może Friedrich Meinecke (1862–1954), historyk; jego główne dzieła to m.in. *Weltbürgertum und Nationalstaat. Studien zur Genesis des deutschen Nationalstaates* {„Kosmopolityzm a państwo narodowe. Studia nad genezą niemieckiego państwa narodowego”} (1908), *Die Idee der Staatsräson in der neueren Geschichte* {„Idea racji stanu w historii nowożytnej”} (1924). – Carl Schurz (1829–1906); ameryk. pisarz pochodzenia niem. – Wilhelm Orański (1533–1584); przywódca holend. wojny niepodległościowej przeciw Hiszpanii. – Filip II (1527–1598), od 1556 m.in. król Hiszpanii. – Margaret Mitchell, autorka powieści *Przeminęło z wiatrem* (1936; niem. 1937: *Vom Winde verweht*).

472 „Altmark”, niem. okręt zaopatrzeniowy; 16.2.1940, na norweskich wodach terytorialnych, gdy na

pokładzie znajdowało się 300 jeńców brytyjskich, żołnierze bryt. dokonali zbrojnego wejścia na pokład.

473 Friedrich von Gagern, baron (1882–1947); austr. pisarz; napisał m.in. *Schwerter und Spindeln, Ahnen des Abendlandes* {„Miecze i kądziele, przodkowie świata zachodu”} (1939).

474 Patrz Seraphim, *Tagebuch*, str. 210–213 (PS–947).

475 Bolko Hans-Ulrich Chappuis (1901–1955); 1932 wstąpił do NSDAP; od 1934 pracował w wydziale spr. angielskich APA.

476 Hedwig Gertrud Eva Maria Gage (z d. von Chappuis; 1905–1954).

477 Benjamin Sumner Welles (1892–1961); ameryk. dyplomata; doradca prezydenta USA Roosevelta w sprawach polityki zagranicznej; 1937-43 sekretarz stanu w State Department; później publicysta i komentator.

478 Rudolf Schmundt (1896–1944); oficer; od 1938 główny adiutant Hitlera; od 1942 stał jednocześnie na czele pionu personalnego wojsk lądowych; 1943 generał porucznik; ciężko ranny w zamachu z 20.7.1944.

479 Chodzi o Hore-Belishę.

480 Christiansund i Ahrendal, miasta w południowej Norwegii.

481 Poligon koło Berlina.

482 Otto von Bismarck, książę (1815–1896); 1862–90 premier Prus; 1871-90 kanclerz Rzeszy.

483 Wilhelm Keitel (1882–1946); oficer; 1937 generał; od 1938 stał na czele OKW; 1946 z wyroku IMT stracony.

484 Poniższy fragment od słów „W tym czasie" do słów „rozwijać oddolnie" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 34 i nast.

485 Także: *Reichsgau Wartheland* {pol. Kraj Warty}; od paźdz 1939 niem. jednostka administracyjna na zaanektowanym obszarze Polski; w skład Kraju Warty wchodziły rejencje Hohensalza (Inowrocław), Litzmannstadt (Łódź) i Posen (Poznań).

486 Curt Bräuer (1889–1969); dyplomata; 1935 wstąpił do NSDAP; 1939-40 jako poseł misji dyplomatycznej w Oslo wręczał niem. ultimatum, które zostało odrzucone; 1940-45 służba wojskowa. – Haakon VII (1872–1957); od 1905 król Norwegii; 1940 przeciwstawiał się niem. żądaniom, następnie uciekł do Anglii, gdzie utworzył rząd emigracyjny. – Halvdan Koht (1873–1965); norw. historyk i polityk; 1935-41 minister spraw zagr.; 1940–45 na emigracji w Londynie.

487 W oryginale niem. *Spicherner Höhen*; Spichern, gmina w Lotaryngii, na granicy niem.-franc.; w roku 1940 część Wału Zachodniego.

488 Bad Kreuznach, miejscowość uzdrowiskowa w Nadrenii-Palatynacie.

489 Walther Hewel (1904–1945); 1923 brał udział w „puczu Hitlera”, niosąc chorągiew „oddziału uderzeniowego Hitlera”; od 1938 łącznik ministra spraw zagr. Rzeszy w Głównej Kwaterze Hitlera; 1942 brigadeführer SS; od 1943 ambasador do specjalnych poruczeń.

490 Trondheim (przestarz. nazwa niem.: Drontheim); nadmorskie miasto w Norwegii.

491 Hinrich Lohse (1896–1964); 1923 wstąpił do NSDAP; od 1925 gauleiter Szlezwika-Holsztynu; od 1932 poseł Reichstagu; 1933-41 nadprezydent prowincji Szlezwik-Holsztyn; 1941-44 stał na czele komisariatu Rzeszy Kraj Wschodni; 1948 skazany na dziesięć lat więzienia; 1951 z powodu choroby wypuszczony na wolność.

492 *Śpijcie prędzej, towarzyszu*, zbiór satyrycznych opowiadań rosyjskiego pisarza Michaiła Michajłowicza Zoszczenki (1894–1958); niem. przekład ukazał się w 1940 w wyd. Rowohlt.

493 Wyrazy *an einer Stelle* („a w jednym miejscu”) wstawiono później.

494 Gallipoli, półwysep na Dardanelach; podczas I wojny światowej miejsce lądowania aliantów, okupionego ciężkimi stratami.

495 Knut Hamsun (1859–1952); norw. pisarz; 1920 laureat literackiej Nagrody Nobla; sympatyk narodowego socjalizmu, także po niemieckiej napaści w roku 1940.

496 Nie wiadomo, kogo oznacza ten skrót.

497 Fritz Wächtler (1891–1945); 1926 wstąpił do NSDAP; 1932-35 zastępca gauleitera Turyngii; od 1933 poseł Reichstagu; od 1935 gauleiter Bawar. Marchii Wschodniej (*Bayerische Ostmark*); szef Głównego Urzędu NSDAP ds. Wychowania.

498 Gustav Frenssen (1863–1945); pisarz o orientacji volkistowsko-nordyckiej; 1933 honorowy senator Związku Pisarzy Niemieckich Rzeszy (*Reichsverband Deutscher Schriftsteller*); napisał m.in. *Grübeleien* {„Dumania”} (1920); *Der Glaube der Nordmark* {„Wiara Marchii Północnej”} (1936).

499 Wzmianka odnosi się do mianowania Heinricha Himmlera na stanowisko RKF 7.10.1939.

500 Wpis w dzienniku z 8.5.1940 nie zachował się w oryginale; kopia w NIOD 248–1434 „Alfred Rosenberg” i przedruk., [w:] Seraphim, *Tagebuch*, str. 137–139.

501 Nie jest jasne, o jaki cytat z Richarda Wagnera tutaj chodzi.

502 Eugenio Pacelli (1876–1958); włoski duchowny katol.; 1920-29 nuncjusz papieski w Niemczech; 1929 kardynał; 1930 kardynał sekretarz stanu; od 1939 papież Pius XII.

503 Robert Farinacci (1892–1945); włoski polityk; 1925-26 sekretarz partii faszystowskiej; zwolennik polityki rasowej i autor publikacji antysemickich; 1943 uciekł do Niemiec.

504 18.3.1940 Hitler i Mussolini spotkali się na przełęczy Brenner na rozmowie, w czasie której Hitler sondował możliwość przystąpienia Włoch do wojny.

505 Erika Ritter (1887–?); żona producenta filmowego i reżysera Karla Rittera; prawnuczka brata Richarda Wagnera.

506 Poniższy fragment od słów „Doprawdy, rozpętała się" do słów „nie obudziły" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 35.

507 Nawiązanie do rabunkowych akcji przeprowadzonych przez ERR po zwycięstwie Niemiec nad Francją.

508 Inna możliwa data wpisu: 16.9 (detronizacja Karola II 6.9.1940).

509 Ion Antonescu (1882–1946); rumuń. oficer i polityk; minister obrony w rządzie Gogi; od 1940 premier; obalił króla Karola II; od 1941 udział w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, masowe mordowanie Żydów i in. zbrodnie wojenne; 1946 skazany w Bukareszcie i stracony.

510 Ernest Urdăreanu (1897–1985); rumuń. oficer; 1930-40 członek kamaryli otaczającej króla Karola II; od 1938 minister sprawiedliwości i zastępca króla w kontaktach z rządem; 1940 po detronizacji Karola razem z nim uciekł z kraju.

511 Ciucea, miejscowość koło miasta Kluż (Cluj) w Rumunii; miejsce pochówku Octaviana Gogi;

w wyniku drugiego arbitrażu wiedeńskiego z 30.8.1940 miejscowość znalazła się na terytorium Węgier.

512 Albert Forster (1902–1952); 1923 wstąpił do NSDAP; od 1930 poseł Reichstagu i gauleiter Gdańska; 1939-45 gauleiter okręgu Gdańsk – Prusy Zachodnie; 1945 aresztowany przez aliantów, stracony w Polsce.

513 Pierwotnie zamiast wyrazu *verboten* („zabraniać") było *verbuchen* („zaksięgować; przenośnie: zapisać na swoje konto").

514 Schwielowsee, jezioro koło Berlina.

515 Robert Scholz (1902–1981); 1935 wstąpił do NSDAP; kierował głównym biurem ds. sztuk plastycznych (*Hauptstelle „Bildende Kunst"*) w rosenbergowskim biurze BFÜ; 1937 redaktor naczelny czasopisma *„Kunst im Dritten Reich"* {„Sztuka w Trzeciej Rzeszy"}; 1941 kierownik sztabu specjalnego „Sztuki plastyczne" (*Sonderstab „Bildende Kunst"*) w ERR; pod koniec wojny uczestniczył w ukrywaniu zrabowanych dzieł sztuki; po 1945 autor publikacji z dziedziny architektury.

516 Wyraz *Besetzung* („zajęcie") wstawiono później.

517 Ludwik I (1786–1868); od 1825 król Bawarii.

518 Adolf Friedrich von Schack, hrabia (1815–1894); kolekcjoner i mecenas sztuki; literat i orientalista.

519 Jakob Werlin (1886–1965); biznesmen, zaufany Hitlera; 1932 wstąpił do NSDAP; od 1934 członek

zarządu Daimler-Benz AG; od 1938 w zarządzie VW GmbH; od 1942 inspektor generalny Führera ds. motoryzacji, „akcja Werlina” (zakłady naprawcze w Mińsku, Dniepropietrowsku i Pskowie). – Borys III (1894–1943); od 1918 król Bułgarii; 1941 zwolennik przystąpienia Bułgarii do osi Berlin-Rzym.

520 W oryginale zaznaczenie (ołówkiem); fragment od słów „Dzisiaj przyszedł” do słów „przezwyciężone w sercach wszystkich Niemców” przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 35 i nast.

521 Wyraz *hätten* (czasownik posiłkowy czasu przeszłego) wstawiono później.

522 Storting, parlament norw. z siedzibą w Oslo.

523 Werner Koeppen (1910–1994); 1931 wstąpił do NSDAP; od 1937 adiutant Rosenberga; 1941–43 łącznik RMfdbO do kontaktów z Główną Kwaterą Führera; napisał *Gedanken zur Ostpolitik Alfred Rosenbergs* {„Refleksje o polityce wschodniej Alfreda Rosenberga”} (1977).

524 Centralna oś urbanistyczna Berlina w planach przebudowy opracowywanych przez Hitlera i Speera.

525 Herbert Gerigk (1905–1996); 1932 wstąpił do NSDAP; 1935-45 kierownik głównego biura ds. muzyki (*Hauptstelle Musik*) w ARo; od 1940 kierownik sztabu specjalnego ds. muzyki (*Sonderstab „Musik”*) przy ERR; 1942 hauptsturmführer SS; współwydawca „Leksykonu Żydów w świecie muzyki” {*Lexikon der Juden in der Musik*} ().

526 Hugo Andres Krüss (1879–1945); bibliotekarz; od 1925 dyrektor generalny Pruskiej Biblioteki Państwowej (*Preußische Staatsbibliothek*).

527 Friedrich Zimmermann (1898–1967); 1934 wstąpił do SS i został zaangażowany w RuSHA; 1938-45 prof. honorowy w Pradze; napisał m.in. *Der Aufstieg der Juden* {„Awans Żydów”} (1937); po 1945 redaktor, m.in. w gazecie „Die Welt”.

528 Fragment *teile ihm mit* („zakomunikować mu”) wstawiono później; poprzednio (skreślone) było: *sage ihm* („powiedziałem mu”).

529 Bank Mendelssohn & Co. (rok założenia 1795); 1938 „aryzowany” przez Deutsche Bank. – Schaefer: osoby nie zidentyfikowano.

530 Karl Haiding (właśc. Karl Cyrill Andreas Paganini; 1906–1985); austr. znawca folkloru; 1938 abteilungsleiter w biurze kulturalnym (*Kulturbüro*) RJF; 1938-43 nauczyciel przedmiotu „obyczaje ludowe”; Gauobmann für das ARo in der Ostmark.

531 Franz Anton Basch (1901–1946); polityk pochodzenia węg.-niem.; 1938 założył i objął funkcję prezesa Związku Narodowościowego (albo: Grupy Narodowościowej) Niemców na Węgrzech, niem. *Volksbund (Volksgruppe) der Deutschen in Ungarn*; po zakończeniu wojny rozstrzelany w Budapeszcie.

532 Biarritz, gmina na południu Francji.

533 Wyraz *gesund* („zdrów”) wstawiono później; przedtem było (skreślone) *frisch* („świeży, rześki”).

534 Być może Paul Haake (1873–1950); historyk; od 1921 prof. nadzw. na Uniwersytecie Berlińskim; wśród jego publikacji m.in. *Die Deutsche Außenpolitik 1871-98* {„Niemiecka polityka zagraniczna 1871-98} (1936/37).

535 Karl Rosenfelder (1904–?); 1937 wstąpił do NSDAP; 1941–45 kierownik grupy ds. polityki wyznaniowej (*Gruppe Religionspolitik*) w RMfdbO.

536 Nie wiadomo, o kogo chodzi.

537 Carl Gustav Emil Mannerheim (1867–1951); fiń. oficer; od 1939 naczelny dowódca sił zbrojnych; 1944-46 prezydent państwa. – Yrjö Kilpinen (1892–1959); fiń. muzyk i kompozytor.

538 Prawdopodobnie Erkki Räikkönen (1900–1961); fiń. nacjonalista. – Pehr Evind Svinhufvud (1861–1944); fiń. polityk; 1931-37 prezydent państwa.

539 Wilhelm II (1859–1941); 1888–1918 cesarz i król Prus; od 1918 na emigracji w Holandii.

540 Walter Rathenau (1867–1922); przemysłowiec i polityk pochodzenia żyd.; od 1904 w radzie nadzorczej AEG; 1922 minister spraw zagr. Rzeszy; zamordowany przez członków radykalno-prawicowej „Organisation Consul”. – Albert Ballin (1857–1918); armator żyd. pochodzenia; od 1899 dyrektor generalny przedsiębiorstwa żeglugowego Hamburg-Amerika-Linie; pod koniec I wojny światowej popełnił samobójstwo.

541 Wilhelm Hartnacke (1878–1952); pedagog; 1933-35 minister edukacji w Saksonii; napisał m.in. *Seelenkunde vom Erbgedanken aus* {„Psychologia z punktu widzenia rozważań o dziedziczności”} (1940).

542 Data odręcznie poprawiona, było: „14.9. 40”.

543 Skrótów „R.” i „J.” nie rozpoznano.

544 Nazwisko niezidentyfikowane.

545 Wyraz *worden* (zmieniający znaczenie z „nie jest spełnione” na „nie zostało spełnione”) wstawiono później.

546 Słowa *alles spätere* „wszystkich późniejszych” wstawiono później.

547 Fritz Todt (1891–1942); 1922 wstąpił do NSDAP; 1933 inspektor generalny niem. drogownictwa; 1938 generalny pełnomocnik ds. regulacji budownictwa; założył Organizację Todta (*Organisation Todt*) w celu budowy Wału Zachodniego; po 1939 rozbudował tę organizację, wykorzystując jako siłę roboczą 800 000 osób pochodzenia niem. i cudzoziemskiego; od 1940 minister uzbrojenia i amunicji Rzeszy.

548 Abdul Madżid Zabuli.

549 Wilhelmstraße, ulica, przy której znajdowała się siedziba AA w Berlinie.

550 Prawdopodobnie: Wilhelm Decker (1899–1945); 1926 wstąpił do NSDAP; od 1930 poseł Reichstagu; 1937 inspektor ds. wychowania i kształcenia w głównym kierownictwie RAD; 1940 członek rady pomocniczej Wydziału Badań nad Kwestią Żydowską

(*Forschungsabteilung „Judenfrage”*) w „Instytucie Historii Nowych Niemiec” (*„Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschlands”*). – Być może: Hermann Le Jeune (daty życia nieznane); oberarbeitsführer w RAD; 1940-43 amtschef w resorcie wychowania i kształcenia (*Ressort Erziehung und Ausbildung*) RAD.

551 Eugenio Espinosa de los Monteros (1880–1953); hiszp. oficer; po 1939 hiszp. ambasador w Berlinie; uczestniczył jako tłumacz w rozmowach Hitlera z Franco.

552 Arvid Richert (1887–1981); 1937-45 szwedzki poseł misji dyplomatycznej w Berlinie.

553 Toivo Mikael Kivimäki (1886–1968); fiń. dyplomata; 1932-36 premier; 1940-44 ambasador w Berlinie.

554 Wyspy Alandzkie; archipelag na Morzu Bałtyckim między Szwecją a Finlandią.

555 Itzig, nazwisko rodowe żydowskich bankierów działających w Prusach w XVIII wieku. – Mendelssohn, nazwisko rodowe żydowskich bankierów, muzyków i filozofów działających w Niemczech od XVIII wieku.

556 Co do artykułu Rosenberga pt. *Juden auf Madagaskar* z tego okresu, patrz dokument 4 w niniejszym tomie.

557 Heinrich Puttkammer (1890–?); 1933 wstąpił do NSDAP; od 1932 członek KfdK; kierownik Urzędu

Centralnego APA i przez pewien czas także BFÜ; od 1943 w RMfdbO. – Osoby o nazwisku Heil nie zidentyfikowano.

558 Być może Aleksandre Nikuradze (1900–1981); gruzińsko-niemiecki geopolityk i fizyk; od lat 20. XX wieku znał się z Rosenbergiem, 1941-45 kierownik „Instytutu Badań Kontynentalnoeuropejskich” („*Institut für Kontinentaleuropäische Forschung*”) w RMfdbO; po 1945 prof. Uniw. Techn. w Monachium; napisał m.in. (pod pseudonimem „A. Sanders”) *Um die Gestaltung Europas* {„O kształtowaniu Europy”} (1938). – Poniższy fragment od słów „Przy obiedzie” do słów „na siodło” jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 36.

559 Ramón Serrano Súñer (1901–2003); hiszp. polityk faszystowski.

560 Wilhelm Frick (1877–1946); 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; 1925 wstąpił do NSDAP; od 1924 poseł Reichstagu; 1928 przewodniczący frakcji NSDAP w Reichstagu; 1933-43 minister spraw wewnętrznych Rzeszy; 1943-45 protektor Czech i Moraw z ramienia Rzeszy; 1946 z wyroku IMT stracony.

561 Skrót *kath.* („katol.”) wstawiono później.

562 Arthur Greiser (1897–1946); 1928 wstąpił do NSDAP; 1934-39 prezydent senatu Wolnego Miasta Gdańska; 1939-45 namiestnik Rzeszy i gauleiter NSDAP w okręgu Kraj Warty (*Warthegau*); odpowiedzialny m.in. za masowe mordowanie ludzi za

pomocą samochodów gazowych w Chełmnie; 1946 w Polsce skazany na śmierć i stracony.

563 Alt-Aussee, gmina w Austrii w regionie Salzkammergut; kopalnia soli Altaussee w roku 1943 stała się dla ERR centralnym punktem gromadzenia zrabowanych dzieł sztuki z okupowanych terenów zachodnich.

564 Bad Gastein, miejscowość uzdrowiskowa w Austrii.

565 Albert Speer (1905–1981); 1931 wstąpił do NSDAP; od 1938 generalny inspektor budowlany stolicy Rzeszy, Berlina; od 1942 minister zbrojeń i produkcji wojennej Rzeszy; 1946 z wyroku IMT skazany na 20 lat więzienia.

566 Litzmannstadt (Łódź); miasto w Polsce, w czasie niemieckiej okupacji w Kraju Warty.

567 Chodzi o listopad 1940.

568 Przemówienie Rosenberga zatytułowane *Blut und Gold* („Krew i złoto") z 28.11.1940 zostało przedrukowane w zeszycie 15 serii *Hier spricht das neue Deutschland!* {„Tu mówią nowe Niemcy!"}; NARA RG 238 box 120, arkusz 296–317.

569 Chodzi o Wernera Koeppena.

570 Katedra w Brunszwiku, miejsce pochówku Henryka Lwa.

571 Skrótowa nazwa Galerie Nationale du Jeu de Paume w Paryżu; w czasie niem. okupacji galeria ta służyła za magazyn zrabowanych dzieł sztuki.

572 Rothschildowie: wpływowa rodzina żydowskich bankierów; tutaj przypuszczalnie chodzi o barona Edmonda Jamesa de Rothschilda (1845–1934), franc. filantropa, mecenasa i kolekcjonera sztuki. – David Weill (1871–1952); franc. bankier, kolekcjoner i mecenas sztuki. – Seligmann, ród franc. kolekcjonerów, mecenasów i historyków sztuki (m.in. André Jean Seligmann; Germain Seligman; Jacques Seligmann).

573 20.3.1941 Rosenberg wysłał „do Führera" meldunek, że główny transport pochodzących z majątku żydowskiego dzieł sztuki „zabezpieczonych", tj. zrabowanych w Paryżu przez ERR dotarł 15 marca do Neuschwanstein. Zgodnie z meldunkiem było to „25 wagonów bagażowych pociągu pośpiesznego z niezwykle wartościowymi obrazami, meblami, gobelinami, dziełami rzemiosła artystycznego i biżuterią". Informował ponadto, że dalsze „bezpańskie żydowskie dobra kultury" przygotowywane są do transportu do Niemiec, a odpowiednie działania w zajętych krajach zachodnich dobiegną końca prawdopodobnie w ciągu dwóch, trzech miesięcy; przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 25, str. 48 i nast. (014-PS).

574 Palais Bourbon (Pałac Burbonów), siedziba francuskiego Zgromadzenia Narodowego w Paryżu.

575 Wilhelm Hugo Sperrle (1885–1953); oficer; 1935 generał-major, dowódca 5 obwodu lotnictwa (*Luftkreis V*); 1940 feldmarszałek; do 1941 stał na czele Dowództwa Lotnictwa Wojskowego Zachód

(*Luftwaffenkommando West*). – Carl-Heinrich von Stülpnagel (1886–1944); oficer; 1939 generał; 1940 przewodniczący niem.-franc. komisji rozejmowej; 1941 głównodowodzący 17 armii w Związku Radzieckim; 1942–44 stał na czele władz wojskowych w okupowanej Francji; 1944 stracony jako współspiskowiec w zamachu z 20 lipca. – Alfred Saalwächter (1883–1945); oficer; 1938 admirał, dowódca Stacji Maryn. Wojennej Morze Północne (*Marinestation Nordsee*); 1939 stał na czele dowództwa Grupy Maryn. Wojennej Zachód (*Marinegruppenkommando West*); 1940-42 generał admirał, operacyjne dowodzenie podczas kampanii norweskiej.

576 Georges Benjamin Clemenceau (1841–1929); franc. dziennikarz i polityk; w latach 1906-09 i 1917-20 premier; 1919 przewodniczący paryskiej konferencji pokojowej. – Raimond Poincaré (1860–1934); franc. polityk; 1913-20 prezydent państwa; 1926-29 premier i minister finansów.

577 Prawdopodobnie chodzi o potomka Josepha-Arthura de Gobineau (1816–1882); napisał on m.in. standardowe dzieło z teorii ras pt. *Essai sur l'inégalité des races humaines* (1853-55; wyd. niem.: *Versuch über die Ungleichheit der Menschenracen* {„Esej o nierówności ras ludzkich"},).

578 Helmut Wick (1915–1940); oficer; 1935 wstąpił do Luftwaffe; 1939 porucznik; 1940 dowodził grupą wojsk (*Gruppenkommandeur*) i major; 1940 zestrzelony nad Wielką Brytanią.

579 Palais du Luxembourg (Pałac Luksemburski), siedziba franc. senatu; w czasie II wojny światowej służył za główną kwaterę niemieckiej Luftwaffe.

580 Friedrich Christiansen (1879–1972); 1933 wstąpił do NSDAP; 1933-37 radca ministerialny w RLM; 1938 generał; od 1940 głównodowodzący Wehrmachtu w Holandii; tam w 1948 skazany na dwanaście lat więzienia; 1951 wypuszczony na wolność.

581 Villacoublay; lądowisko wojskowe na północy Francji.

582 Gerd von Rundstedt (1875–1953); oficer; od 1939 dowódca grupy wojsk lądowych w czasie niem. napaści na Polskę, Francję i Związek Radziecki; 1940 feldmarszałek; 1940–45 głównodowodzący grupy armii Zachód.

583 Wyraz *neues* („nowy”) wstawiono później.

584 Henryk VII Lew (1129–1195); książę Saksonii i Bawarii.

585 Niemiecki Sejmik Gmin (*Deutscher Gemeindetag*); po 1933 organizacja skupiająca niem. gminy i związki międzygminne.

586 Gnesen (Gniezno); miasto w Polsce; w czasie niem. okupacji należało do Kraju Warty.

587 Wyraz *nicht* („nie”) wstawiono później; pierwotny wyraz jest nieczytelny.

588 Königsbrück, poligon w Saksonii.

589 Dywizja Weissenberg – chodzi o 71 dywizję piechoty dowodzoną przez generała porucznika Karla Weisenbergera (1890–1952).

590 Patrz dokument 5 w niniejszym tomie.

591 Cécil Karl-August Timon von Renthe-Fink (1885–1964); dyplomata; 1938 wstąpił do NSDAP; 1936 niem. poseł misji dyplom. w Kopenhadze; 1940-42 pełnomocnik Rzeszy w Danii. – Frits Clausen (1893–1947); duń. polityk; 1933-44 przywódca partii duń. narodowych socjalistów; 1943-44 oficer Waffen-SS; 1945 postawiony w stan oskarżenia; zmarł przed rozpoczęciem procesu.

592 Vladko Maček (1879–1964); chorw. polityk; od 1928 prezes Chorwackiej Partii Chłopskiej; 1939-41 wicepremier rządu jugosłow.; aresztowany przez rząd ustaszy; po 1945 na emigracji w USA.

593 Yōsuke Matsuoka (1880–1946); japoń. polityk; 1940-41 minister spraw zagr.; sygnatariusz porozumienia między Berlinem, Tokio i Rzymem, a także paktu o nieagresji ze Zw. Radz.; 1945 w więzieniu amerykańskim.

594 Franz Neuhausen (1887–1966); 1933 wstąpił do NSDAP; landesgruppenleiter (szef zagranicznej organizacji NSDAP) w Jugosławii; 1936 specjalny pełnomocnik na teren Europy Południowo-Wsch.; konsul generalny w Belgradzie.

595 Prawdopodobnie Pawło Skoropadskij (1873–1945); ukraiń. polityk; 1918/19 głowa państwa; po ucieczce do

Niemiec współpracował z reżimem nazistowskim, m.in. w sprawie uwolnienia członków OUN.

596 Prawdopodobnie Wilhelm Fabrizius (1882–1964); dyplomata; 1936 poseł misji dyplomat. w Bukareszcie oraz konsul generalny w Rumunii; 1937 wstąpił do NSDAP; od 1941 kierownik referatu ds. Europy Południowo-Wsch. w AA.

597 Horia Sima (1906–1993); rumuń. polityk; od 1938 przywódca Żelaznej Gwardii; 1940-41 wicepremier i współinicjator wystąpień antysemickich; od 1941 na emigracji w Niemczech, bliskie kontakty z reżimem nazistowskim; od końca 1944 na emigracji; w Rumunii skazany *in absentia* na śmierć.

598 Poprawiono; było: „6” albo „8”.

599 Na temat konferencji we Frankfurcie patrz dokumenty 5 i 6 w niniejszym tomie. Program uroczystego otwarcia – a w nim m.in. odczyty dyrektora instytutu Wilhelma Graua o „Próbach rozwiązania kwestii żydowskiej na przestrzeni dziejów”, dziennikarza i hauptsturmführera SS Giselhera Wirsinga („Kwestia żydowska na terenach Bliskiego Orientu”) oraz profesorów Petera-Heinza Seraphima („Problemy ludnościowe i gospodarcze w ogólnoeuropejskim rozwiązaniu kwestii żydowskiej”) i Waltera Grossa („Założenia polityki rasowej w ogólnoeuropejskim rozwiązaniu kwestii żydowskiej”) – zostały przedruk., [w:] Poliakov i Wulf, *Das Dritte Reich und seine Denker*, str. 140 i nast. Spośród gości zagranicznych występowali m.in.

Quisling (Norwegia), Cuza (Rumunia) i Mussert (Holandia); na temat przygotowań i listy gości patrz USHMMA 1998.A.0104 (CDJC CXLII L3), reel 2. Oprócz publicznych odczytów zaplanowano dyskusje na zamkniętych posiedzeniach, mające „umocnić wolę antyżydowską" oraz „sprecyzować środki i sposoby rozwiązywania kwestii żydowskiej" (tamże, uwaga do programu, 12.1.1941). Na uroczyste otwarcie zaproszono kilkuset honorowych gości reprezentujących partię, władze państwowe, SS, Wehrmacht i środowisko naukowe. Himmler najpierw obiecał Rosenbergowi, że z okazji otwarcia instytutu w dniu 26.3 wygłosi „dla wąskiego grona" odczyt, o którym nie miało być wzmianki „ani w programie, ani na spotkaniach z prasą" (tamże, niedatowane uwagi do programu imprezy, z zapiskami Rosenberga na marginesie), jednak ostatecznie Himmler z nieznanych powodów nie przyjechał na tę konferencję (Witte i in., *Dienstkalender*, str. 119, 139).

600 Brak.

601 Zamek w Bawarii zbudowany przez króla Ludwika II; składowano w nim dzieła sztuki zrabowane przez ERR.

602 Na temat obu przemówień Rosenberga na konferencji frankfurckiej patrz dokument 6 w niniejszym tomie.

603 Agram, dawna niem. nazwa Zagrzebia.

604 Wyrazy *den Führer* („Führera") wstawiono później.

605 Aleksander, król Jugosławii (1888–1934); 1934 padł ofiarą zamachu w Marsylii.

606 Eberhard Kautter (1890–?); oficer; 1924 świadek w „procesie Hitlera"; 1941 mianowany przez Rosenberga na dyrektora „Międzynarodowego Instytutu Historii Społecznej" („*Internationales Institut für Sozialgeschichte*") w Amsterdamie; autor rozlicznych publikacji narodowosocjalistycznych.

607 Günther Thaer (1897–ok. 1952); pisarz; miał dobre kontakty w Finlandii i starał się o jej zbliżenie do nazistowskich Niemiec; autor publikacji o Norwegii i Finlandii.

608 Werner Rittich (1906–1978); 1933 wstąpił do SA; od 1938 zastępca red. naczelnego rosenbergowskiego periodyku „Die Kunst im Dritten Reich" {„Sztuka w Trzeciej Rzeszy} (1939); 1939 kierownik sekcji (*Dezernatsleiter*) Głównego Biura ds. Sztuk Plastycznych (*Hauptstelle Bildende Kunst*) w BFÜ; po 1945 pracował m.in. jako redaktor gazety „Hamburger Abendblatt".

609 Gustav Schlotterer (1906–1989); 1927 wstąpił do NSDAP; 1933-35 prezydent hamburskiego Urzędu Gospodarczego (*Wirtschaftsbehörde*); 1935-45 abteilungsleiter w RWM; od 1941 kierownik wydziału spraw wschodnich w RWM oraz wydziału gospodarczego w RMfbO.

610 Siegfried Uiberreither (1908–1980); 1931 wstąpił do SA; 1938 po „przyłączeniu" Austrii wstąpił do SS; 1938-45 gauleiter, szef rządu landowego i namiestnik

Rzeszy w Styrii (Steiermark); od 1941 kierował administracją cywilną na anektowanym jugosłow. obszarze Dolnej Styrii.

611 W niniejszym wpisie (do słów „uniemożliwiono mi zasięgnięcie instrukcji od Führera 4-go lub 5-go") Rosenberg najwyraźniej podsumowuje wydarzenia kilku dni związane z negocjacjami w Zagrzebiu i torpedowaniem jego wysiłków przez AA.

612 Alfred Freundt (1884–1964); dyplomata; 1937 wstąpił do NSDAP; 1938 konsul generalny; 1942-45 pełnił funkcję komisaryczną w AA.

613 „Malletke-" wstawiono odręcznie.

614 Zamiast „o nim" pierwotnie było: „o jego treści".

615 Słowa *in der Gesandschaft Belgrad* („w poselstwie belgradzkim") dopisano odręcznie.

616 W tekście niemieckim zaimek zwrotny *sich* („się") dopisano odręcznie.

617 W prawym górnym narożniku strony odręczny dopisek (ołówkiem): *Ru!*, prawdopodobnie wstawiony przez Kempnera; częściowo przedruk., [w:] Robert M.W. Kempner, *Eichmann und Komplizen*, Zürich i in. m. 1961, str. 97; tenże, *SS im Kreuzverhör. Die Elite, die Europa in Scherben schlug*, Nördlingen 1987, str. 226; tenże, *„Rosenberg, jetzt ist Ihre grosse Stunde gekommen" Aufzeichnungen über Eroberungspläne Hitlers*, Frankfurter Rundschau z 22.6.1971.

618 W tekście niemieckim przyimek *von* oraz dwie ostatnie litery rodzajnika *einem* wstawiono później.

619 Memorandum nr 1 (*Denkschrift 1*) (autorstwa Arno Schickedanza) „w sprawie ZSRR" z 2.4.1941 przewidywał docelowo całkowite zniszczenie „żydowsko-bolszewickiej admnistracji państwowej" oraz wysiedlenie niepożądanych grup ludności (patrz wyjaśnienia w części I niniejszego tomu, str. 49 i nast.); tekst memorandum przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 547–554 (1017-PS).

620 Słowa *z. T. schon* („już po części") dodano później.

621 Chodzi tu o kierowaną przez Himmlera komórkę RKF odpowiedzialną za opiekę nad „etnicznie niemieckimi" przesiedleńcami.

622 Patrz *Denkschrift Nr. 2* („Memorandum nr 2"), 7.4.1941, 46 str. (1018-PS); *Anhang zur Denkschrift 2* {„Aneks do memorandum nr 2"}, 7.4.1941; przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 555–560 (1019-PS).

623 Theodore Krancke (1893–1973); 1939-41 kapitan krążownika „Admiral Scheer"; 1942-43 przedstawiciel dowództwa marynarki wojennej w Głównej Kwaterze Führera; od 1943 admirał i głównodowodzący marynarki wojennej we Francji, później w Norwegii.

624 Poniższy fragment od słów „Ostatnio codziennie" do słów „wielkiej kultury" zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 36.

625 Jacob Burckhardt (1818–1897); szwajc. historyk; 1858-93 prof. na Uniwersytecie Bazylejskim; napisał

m.in. *Die Zeit Constantins des Großen* {„Czasy Konstantyna Wielkiego”} (1853).

626 Saloniki, pełna nazwa: Tessaloniki; miasto w północnej Grecji; 1941-44 pod okupacją niem.

627 Erwin Rommel (1891–1944); oficer; 1942 feldmarszałek; 1941-43 głównodowodzący Korpusu Afrykańskiego (*Afrikakorps*); 1944 głównodowodzący oddziałów niem. operujących na północ od Loary; w tym samym roku popełnił wymuszone samobójstwo.

628 Alfred von Schlieffen, hrabia (1833–1913); oficer pruski i niemiecki; 1905 będąc szefem sztabu generalnego, opracował „plan Schlieffena” (zakładający szybki atak na Francję), który przyniósł Niemcom porażkę na początku I wojny światowej.

629 Helmuth Karl Bernhard von Moltke (1800–1891); pruski oficer; od 1857 szef sztabu generalnego i strateg w wojnach roku 1864 (przeciwko Danii), 1866 (przeciwko Austrii) oraz 1870-71 (przeciwko Francji).

630 Chodzi o *Wehrgeographischer Atlas der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken* {„Atlas geografii wojskowej Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”} Oskara von Niedermayera (1885–1948); oficer; 1933 wstąpił do NSDAP; 1937 prof. geografii wojskowej w Berlinie; od 1939 członek rady naukowej Wydziału Badań nad Kwestią Żydowską w „Instytucie Historii Nowych Niemiec” (*„Reichsinstitut für Geschichte des neuen Deutschlands”*). – Fragment od słów „Od strony praktycznej” do słów „z właściwym

nastawieniem” przedruk., [w:] Kempner, *SS im Kreuzverhör*, str. 226.

631 Ante Pavelić (1889–1959); 1929 założyciel chorw. faszystowskiego ruchu ustaszy; 1941-45 dyktator Niepodległego Państwa Chorwackiego (*Nezavisna Država Hrvatska*); kolaborował z okupantem niem. i włoskim; 1945 uciekł za granicę.

632 Iwan Połtawec-Ostrianica {Іван Полтавець-Остряниця} (1890–1957), polityk ukr. i przywódca kozacki, założyciel organizacji UNAKOR (Kozactwo Ukraińskie).

633 Na temat wytycznych propagandowych wydanych przez Rosenberga w fazie planowania Przedsięwzięcia Barbarossa patrz dokument 7 w niniejszym tomie.

634 Georg Thomas (1890–1946); oficer; 1940 generał; 1939–42 szef Urzędu Gospodarki Wojskowej i Zbrojeń OKW (*OKW-Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt*); 1944 aresztowany po zamachu z 20 lipca. Na temat konsultacji z niem. planistami w ramach przygotowań do Operacji Barbarossa, w których przewidywano m.in. śmierć głodową „kilkudziesięciu milionów ludzi” na zajmowanych obszarach Związku Radzieckiego, patrz wstęp do niniejszego tomu.

635 Paul Körner (1893–1957); 1926 wstąpił do NSDAP; od 1933 osobisty referent Göringa, sekretarz stanu w Ministerstwie Stanu {tzn. rządzie} Prus; od 1936 zastępca Göringa jako BVP; 1942 obergruppenführer SS; 1949 w norymberskim

procesie Wilhelmstraße skazany na 15 lat więzienia; 1951 wyszedł na wolność.

636 Reinhard Heydrich (1904–1942); 1931 wstąpił do NSDAP i SS; szef SD; od 1934 szef berlińskiego gestapo; od 1936 szef Sipo (gestapo i kripo); od 1939 szef RSHA oraz grup operacyjnych {*Einsatzgruppen*} w Polsce, 1941 w Związku Radzieckim; Göring zlecił mu zaplanowanie „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej"; od 1941 zastępca protektora Rzeszy w Czechach i na Morawach; zmarł w wyniku zamachu, którego dokonali agenci czechosłowaccy.

637 Arthur Seyß-Inquart (1892–1946); 1938 minister federalny Austrii w rządzie Schuschnigga, później kanclerz federalny; wstąpił do NSDAP; 1938-39 namiestnik Rzeszy w Marchii Wschodniej; 1940-45 komisarz Rzeszy w Holandii; 1941 obergruppenführer SS; 1946 z wyroku IMT stracony przez powieszenie.

638 Fragmentami przedruk. w napisanym przez Roberta Kempnera wstępie do książki: Fritz Nova, *Alfred Rosenberg. Nazi Theorist of the Holocaust*, New York 1986.

639 Hans-Joachim Ernst Riecke (1899–1987); 1925 wstąpił do NSDAP; od 1936 dyrektor ministerialny w Ministerstwie Wyżywienia i Rolnictwa Rzeszy; 1941 kierownik Głównej Grupy ds. Wyżywienia (*Chefgruppe Ernährung*) w Sztabie Ekonomicznym ds. Terenów Wschodnich (*Wirtschaftsstab Ost*); od 1941 sekretarz stanu w Ministerstwie Wyżywienia Rzeszy.

640 Helmut Stellrecht (1898–1987); 1931 wstąpił do NSDAP; od 1933 obergebietsführer HJ w sztabie kierownictwa HJ (*Reichsjugendführung*); od 1941 kierownik sztabu w ARo.

641 28.8.1941 szef pionu prasowego NSDAP (*Reichspressechef*) Dietrich w swojej instrukcji przekazał prośbę Rosenberga o zamieszczanie {w prasie} omówień antysemickiego kwartalnika „Weltkampf", wydawanego przez frankfurcki „Instytut Badań nad Kwestią Żydowską" (BAK ZSg. 109/24, arkusz 124).

642 Wilhelm Buße (1878–1965); 1934 prezes trybunału RAD; 1939 kontradmirał; 1941 szef organizacji *Deutsches Seegeltungswerk* {działającej na rzecz zwiększenia potęgi Niemiec na morzach}; od 1941 poseł Reichstagu; 1943 obergeneralarbeitsführer {drugi co do wysokości stopień w RAD}.

643 Wilhelm Kube (1887–1943); 1927/28 wstąpił do NSDAP; 1933-36 gauleiter Kurmarchii (Kurmark); 1941-43 komisarz generalny Białorusi; poniósł śmierć w wyniku zamachu przeprowadzonego przez partyzantów radzieckich.

644 Erich Neumann (1892–1951); 1933 wstąpił do NSDAP; od 1938 sekretarz stanu w BVP, 1941 brał udział w naradach dotyczących materialnej eksploatacji Związku Radzieckiego, a 1942 w konferencji w Wannsee; od 1942 dyrektor generalny Niemieckiego Syndykatu Potasowego (*Deutsches Kalisyndikat*); 1945 internowany; 1948 zwolniony.

645 Na temat wydanych w tym okresie instrukcji Rosenberga dla komisarzy Rzeszy, zmierzających do „kolonizacji” i „wysiedlania elementów niepożądanych”, patrz wstęp do niniejszego tomu.

646 Karl Kaufmann (1900–1969); 1921 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; od 1929 gauleiter Hamburga; 1936 gruppenführer SS; od 1939 RVK; pod koniec wojny uczestniczył w przekazywaniu Hamburga pod kontrolę armii bryt.

647 Karl Haushofer (1869–1946); oficer i geograf; wcześnie zawarł znajomość z Rudolfem Hessem; od 1921 prof. w Monachium, zajmował się problematyką geopolityczną; 1934–37 prezydent Akademii Niemieckiej; 1938-41 przewodniczący „Związku Wspierania Niemczyzny za Granicą” („*Volksbund für das Deutschtum im Ausland*”); 1944 po zamachu z 20 lipca na jakiś czas aresztowany.

648 W tekście niemieckim rodzajnik *die* został poprawiony na *den* {gdyby nie ta zmiana, należałoby przetłumaczyć w liczbie mnogiej, tj. „głównych obrońców”}.

649 Fragmenty od słów „Nie mogę jednak” do „większe zadanie” oraz od słów „Będąc osobą” do „Berlinie i okolicy” przedruk., [w:] Kempner, *SS im Kreuzverhör*, str. 226.

650 Turkiestan, region w Azji Środowej, położony między pustynią Gobi a Morzem Kaspijskim, zamieszkiwany przez ludy tureckie.

651 Niem. *Moskowien*, używana poza Rosją nazwa Wielkiego Księstwa Moskiewskiego; komisariat Rzeszy Moskowia wraz z Krajem Wschodnim, Kaukazją i Ukrainą miał utworzyć terytorialną strukturę administracyjną RMfdbO, jednak wskutek rozwoju sytuacji wojennej nie został nigdy utworzony.

652 Odręczny konspekt przemówienia Rosenberga z wielokolorowymi zakreśleniami – patrz USHMMA RG-71 box 143 (18 s.); tutaj zamieszczony fragmentarycznie, ze względu na bliski związek z treścią dziennika. Pełny tekst „Przemówienia reichsleitera Rosenberga do ścisłego kręgu osób zaangażowanych w rozwiązywanie problemu wschodniego 20 czerwca 1941" (*Rede des Reichsleiters Rosenberg vor den engsten Beteiligten am Ostproblem am 20. Juni 1941*) przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 610–627 (1058-PS). Opisany jest tam cel polegający na „zabezpieczaniu i rozwijaniu wspólnej postawy wewnętrznej", przez co „również działania specjalne na wszystkich omawianych obszarach nabiorą później określonego stylu i jednolitego charakteru". O nadchodzącej wojnie Rosenberg mówi: „Dziś jednak nie prowadzimy «krucjaty» przeciwko bolszewizmowi jedynie po to, by po wsze czasy ocalić «biednych Rosjan» od tegoż bolszewizmu, tylko by realizować niemiecką politykę światową i umocnić Niemiecką Rzeszę". Na temat „Kraju Wschodniego" (w konspekcie: „Kraj Bałtów") czytamy: „[…] z tych to ziem bałtyckich trzeba będzie prawdopodobnie wysiedlić dużo ludzi aspołecznych, a bardzo dogodnym

obszarem do gromadzenia tych uciążliwych elementów, również z Generalnej Guberni i Kraju Warty, będzie Białoruś. […] Celem niemieckiej polityki wschodniej wobec Rosjan będzie sprowadzenie tej niegdysiejszej Moskowii do jej tradycji i zwrócenie jej twarzą znów w kierunku wschodnim". Wytyczne w zakresie zaopatrzenia ludności cywilnej Rosenberg definiował następująco: „Wyżywienie ludności niemieckiej będzie w tych latach niewątpliwie głównym z niemieckich żądań na Wschodzie, a odpowiednią kompensującą nadwyżkę na wyżywienie ludności niemieckiej będą musiały wypracować obszary południowe oraz północna Kaukazja. Żadną miarą nie czujemy się zobowiązani do tego, aby z tych nadwyżkowych obszarów żywić również ludność rosyjską. Wiemy, że jest to twarda konieczność, na którą nie może wpłynąć żadne uczucie. Bez wątpienia konieczna będzie zakrojona na dużą skalę ewakuacja, Rosjan czekają na pewno bardzo ciężkie lata". Białoruś zgodnie z wizją Rosenberga miała posłużyć za „stację gromadzenia rozlicznych elementów aspołecznych" oraz być traktowana jako „swojego rodzaju park ochrony przyrody". Zdaniem Rosenberga ta kampania wojskowa stwarza „dla Rzeszy Niemieckiej bezprecedensową historyczną szansę": „Na Zachodzie Niemcy będą niezagrożone, a na Wschodzie będą miały swobodę na wszystko, cokolwiek Führer zechce wprowadzić w życie. […] Stoją więc przed nami dwa olbrzymie zadania: 1. Zabezpieczyć wyżywienie Niemiec oraz potrzeby gospodarki wojennej, co jest

wielkim zadaniem marszałka Rzeszy, oraz 2. na zawsze uwolnić Niemcy od politycznego naporu ze Wschodu, co stanowi cel polityczny w tej walce”.

653 Fragment *Berechtigte Hoffnung* („1918 Uzasadniona nadzieja”) dopisano później ołówkiem.

654 Datę „” wstawiono później.

655 W innym miejscu konspekt przemówienia zawiera (skreślony później) dopisek „Białoruś teren do wysiedleń” oraz, tak samo jak w tekście przemówienia, „Białoruś stacja gromadzenia elementów aspołecznych. Park ochrony przyrody”.

656 Ani w konspekcie, ani w samym przemówieniu Rosenberg nie wspomina o specjalnych pełnomocnictwach dla Himmlera.

657 Na temat istotnych wydarzeń z czerwca i lipca 1941, mających miejsce w tygodniach, których dziennik Rosenberga nie relacjonuje w ciągu chronologicznym, patrz zbiorczy wpis z 28.12.1941 oraz wstęp do niniejszego tomu. Spojrzenie Bormanna na naradę z 16.7.1941 odzwierciedla jego „notatka służbowa” (*Aktenvermerk*) z 17.7.1941; przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 38, str. 86–94 (221-L).

658 Komisariat Rzeszy Kraj Wschodni (*Reichskommissariat Ostland*), jednostka niemieckiej administracji cywilnej na okupowanym terytorium Związku Radzieckiego; obejmował teren państw nadbałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii, a także część zachodniej Białorusi.

659 Białystok, w czasie okupacji niemieckiej wraz z otaczającym regionem należał administracyjnie do Prus Wschodnich.

660 Republika mołdawska: chodzi o Naddniestrze.

661 Słowa *früher schon niedergelegter* („zapisana już wcześniej") wstawiono później.

662 Niem. *Taurien* {w piśmiennictwie polskim funkcjonuje również nazwa „Tauryda"} – chodzi o Krym.

663 Dniepr, rzeka przepływająca przez Rosję, Białoruś i Ukrainę.

664 Baku, stolica Azerbejdżanu; powierzchniowo największe miasto Kaukazu; ważny węzeł komunikacyjny i port naftowy.

665 Hermann Josef Neubacher (1893–1960); austr. polityk; 1933 wstąpił do NSDAP; 1938-40 burmistrz Wiednia; od 1940 specjalny pełnomocnik AA ds. ekonomicznych w Europie Południowo-Wsch.; 1945 aresztowany; 1946 ekstradowany do Jugosławii; 1951 skazany na 20 lat przymusowych robót; 1952 wypuszczony na wolność.

666 Siegfried Kasche (1903–1947); 1921 wstąpił do NSDAP; 1926-31 zastępca gauleitera Marchii Wschodniej; 1930 poseł Reichstagu; 1941-45 poseł misji dyplomat. w Chorwacji; 1947 w Jugosławii skazany na śmierć i powieszony.

667 Poniższy fragment od słów „O 8-mej" do słów „bram wschodu)" zaznaczony (ołówkiem); przedruk.

(z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 36 i nast.

668 Adolf Galland (1912–1996); oficer, pilot myśliwców; 1944 generał porucznik.

669 Patrz dokument 8 w niniejszym tomie.

670 Fumimaro Konoe (1891–1945); japoń. polityk; w latach 1937-39 i 1940-41 premier; 1940 współsygnatariusz trójstronnego paktu między Niemcami, Włochami i Japonią.

671 Edmund Karl Spohr (1887–1964); botanik; 1939 dyrektor Hochschulhilfe {niem. organizacji wspierającej szkolnictwo wyższe} w Dorpacie; 1941-45 prof. fitogeografii i dyrektor Ogrodu Botanicznego w Poznaniu {ówcześnie: Posen}.

672 Por. znacznie treściwsze podsumowanie narady w dokumencie nr 9. Na temat aktów przemocy na okupowanym obszarze, a także roli, jaką odgrywała w nich rosenbergowska administracja cywilna, patrz wstęp do niniejszego tomu.

673 Prawdopodobnie chodzi o Mihaia Antonescu (1904–1946), rzekomego bratanka i bliskiego zaufanego Iona Antonescu; od 1941 był on zastępcą rumuń. premiera oraz rumuń. ministem spraw zagr.

674 Chodzi o Transnistrię, obszar położony między rzekami Dniestr i Boh; 1941-44 pod administracją rumuń.

675 „27.7.” wstawiono później.

676 Ilmień, jezioro w Rosji, 200 kilometrów na południe od Leningradu (Sankt Petersburga).

677 Fiodor Michajłowicz Dostojewski (1821–1881); ros. pisarz.

678 Piotr Wielki (1672–1725); 1682–1721 car Rosji; od 1721 cesarz. – Michaił Iłłarionowicz Kutuzow (1745–1813); feldmarszałek armii rosyjskiej w wojnie przeciwko Napoleonowi.

679 Miklós Horthy (1868–1957); austro-węg. oficer i polityk; 1920-44 jako regent sprawował funkcję głowy państwa węg.; wspierał antysemickie działania na Węgrzech, również po nastaniu okupacji niem. od marca 1944; w paźdz. 1944 obalony przez SS; od 1948 na emigracji.

680 Wołyń, region na północnym zachodzie Ukrainy, należący do RKU jako komisariat generalny. Na temat wytycznych Rosenberga dla komisarzy Rzeszy patrz część I, str. 73 i nast.

681 Chodzi o „Porunca Vremii", antysemickie czasopismo Żelaznej Gwardii.

682 Seklerowie (Szeklerzy), węg. grupa etniczna zamieszkująca północny i wschodni Siedmiogród.

683 Poniższy fragment od słów „Na mojej pracy" do słów „religii chrześcijańskich" zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 37.

684 Mosze Szertok (później Moshe Sharett; 1894–1965); polityk syjonist.; 1933-48 kierował wydziałem

politycznym Jewish Agency; 1949-53 minister spraw zagr. Izraela; 1953-55 premier.

685 O złożonej Hitlerowi propozycji Rosenberga, aby „wysłać wszystkich Żydów z Europy Środkowej” na wschód, patrz część I, str. 68–72.

686 Michael Andreas von Barclay de Tolly, hrabia (1762–1818); ros. feldmarszałek z czasów wojen napoleońskichh.

687 Dorpat (Tartu); miasto i ośrodek akademicki we wschodniej Estonii.

688 Walter Eberhard Alexander Albert von Medem, baron (1887–1945); 1919 dowóca freikorpsu w regionie nadbałtyckim; 1933 wstąpił do NSDAP; 1941-44 komisarz terenowy Mitawy {łot. Jelgave, niem. Mitau} w GK Łotwa. – Karl Sigmund Litzmann (1893–1945); 1929 wstąpił do NSDAP; od 1933 poseł Reichstagu; 1933 członek Głównego Kierownictwa SA, 1934-41 reichsreiterführer {przywódca organzacji jeździeckiej w strukturach SA}; 1941-44 komisarz generalny w Estonii.

689 Zemgalia {również: Semigalia, łot. Zemgale}, region na Łotwie.

690 O naradzie Rosenberga z Hitlerem 29.9.1941 patrz dokument 10 w niniejszym tomie oraz zapiski Bräutigama z tego dnia, w: Heilmann, *Kriegstagebuch*, str. 146 i nast.

691 Alois Eliáš (1890–1942); czeski oficer i polityk; 1939–41 premier Protektoratu Czech i Moraw; 1941

za kontakty z czeskim rządem emigracyjnym skazany na śmierć i rozstrzelany po zamachu na Heydricha.

692 Poniższy fragment od słów „Następnie Führer wskazał” do słów „wciąż go nie znają” jest pozaznaczany (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 37.

693 *Welt-Dienst*; 1933-45 antysemicka agencja informacyjna z wielojęzycznym czasopismem o tym samym tytule (nakład do 300 tys.); od 1937 część ARo; 1939 włączona do rosenbergowskiego „Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską”; patrz Brechtken, *Madagaskar für die Juden*, str. 44–53. – Wydawana przez RMfdbO tzw. Brunatna Teczka (*Braune Mappe*) zawierała wytyczne dla administracji cywilnej na okupowanych terenach wschodnich. Na temat planowanego „uregulowania kwestii żydowskiej” patrz wstępne uwagi w części I, str. 71 i nast.

694 Berdyczów (Бердичів); miasto na Ukrainie, na pd. zachód od Kijowa. – Żytomierz (Житомир); miasto na północnej Ukrainie.

695 Na temat polityki nazistów w obu tych miastach patrz Michaela Christ, *Die Dynamik des Tötens. Die Ermordung der Juden von Berditschew, Ukraine 1941–1944*, Frankfurt am Main 2012; Wendy Lower, *Nazi Empire-Building and the Holocaust in Ukraine*, Chapel Hill 2005.

696 Rominty, osada w Puszczy Rominckiej na terenie Prus Wschodnich, znajdował się tam należący do

Göringa „dworek myśliwski Rzeszy” (*Reichsjägerhof*).

697 O roli, jaką odgrywał Rosenberg w okresie od października do grudnia 1941 w kontekście zagłady Żydów, patrz wstęp do niniejszego tomu. 14.11. Rosenberg odbył rozmowę z Hitlerem, następnego dnia z Himmlerem. Omawiali rozgraniczenie kompetencji w komisariatach Rzeszy, m.in. „uregulowanie problemu żydowskiego” (patrz dokumenty 11 i 12), do czego Rosenberg nawiązał trzy dni później w swoim przemówieniu z okazji podania do publicznej wiadomości, że utworzono RMfdbO (dokument 13).

698 Poniższy fragment od słów „Wczorajsze i dzisiejsze rozmowy” do słów „(jest to 13 stron)” jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 37 i nast. O rozmowie Rosenberga z Hitlerem 14.12.1941 patrz dokument 14 w niniejszym tomie.

699 Aluzja do zgłaszanych przez stronę kościelną protestów wobec morderstw „eutanazyjnych”.

700 Chodzi o Pawła apostoła.

701 Na temat wydarzeń z drugiej połowy grudnia związanych z intensyfikacją mordów na Żydach patrz wstępne uwagi zamieszczone w części I.

702 Pod tą datą znajduje się fragmentaryczna relacja Rosenberga z wydarzeń drugiej połowy roku 1941, odnosząca się niemal wyłącznie do sprawowanej przezeń funkcji ministra ziem wschodnich.

703 Otto Bräutigam (1895–1992); dyplomata; od 1925 znajomość z Rosenbergiem; 1936 wstąpił do NSDAP; 1940-41 konsul generalny w radzieckim Batumi; od 1941 urlopowany z AA i kierownik wydziału „polityki ogólnej" („*Allgemeine Politik*") w RMfdbO; od 1953 ponownie zatrudniony w AA (1954 kierownik tamtejszego wydziału spraw wschodnich).

704 Robert Bauer (1898–1958); 1923 wstąpił do NSDAP i SA; 1933 poseł Reichstagu; 1936-41 komendant twierdzy zakonnej Sonthofen; 1941-44 główny komisarz w RKO. – Richard Manderbach (1893–1962); 1922 wstąpił do NSDAP; 1933 poseł Reichstagu; pełnił różne funkcje partyjne; od 1940 komendant twierdzy zakonnej Vogelsang. – Smoleńsk, miasto w Rosji blisko granicy z Białorusią.

705 Werner Lorenz (1891–1974); 1929 wstąpił do NSDAP; 1934-37 dowódca SS-Oberabschnitt Nord {dystryktu SS z siedzibą w Hamburgu}; 1936 obergruppenführer SS; od 1941 kierownik Volksdeutsche Mittelstelle {agencji zajmującej się sprawami etnicznych Niemców mieszkających poza granicami Rzeszy} (od 1941 agencja ta funkcjonowała jako główny urząd SS, *SS-Hauptamt*); 1948 skazany w Norymberdze na 20 lat więzienia; 1955 wyszedł na wolność.

706 Prawdopodobnie Karl-Otto Braun (1910–1988); 1931 wstąpił do NSDAP; 1941-45 kierownik referatu ds. Azji Wschodniej w Wydziale Politycznym AA. – Hiroshi Oshima (1886–1975); japoń. dyplomata; 1937 attaché wojskowy w Berlinie; od 1940 ambasador

w Niemczech; 1945 skazany przez aliancki trybunał wojskowy na dożywotnie więzienie; 1955 wyszedł na wolność. – Ernst Kundt (1897–1947); niem. polityk; 1940 podsekretarz stanu w rządzie Generalnej Guberni; od 1941 gubernator dystryktu radomskiego; 1947 w Pradze skazany i stracony.

707 Carl Cranz (1896–?); 1932 wstąpił do NSDAP; 1939 zastępca redaktora naczelnego gazety „VB”; 1941-43 szef pionu prasowego w RMfdbO. – Być może: Karl Heinrich Dreier (1898–1974); od 1933 poseł Reichstagu z ramienia NSDAP; prezydent landu Schaumburg-Lippe. – Karl Wilhelm Ohnesorge (1872–1962); 1920 wstąpił do NSDAP; od 1933 sekretarz stanu w Ministerstwie Poczt Rzeszy; od 1937 minister poczt Rzeszy. – Hugo Wittrock (1873–1958); polityk, z pochodzenia Niemiec bałtycki; 1941-44 nadburmistrz Rygi; komisarz terenowy Rygi w GK Łotwa.

708 Prawdopodobnie: Ferdinand Bang (1884–?); sturmbannführer SS; kierował spółką Deutsche Umsiedlungs-Treuhand w Poznaniu {pomagającą niemieckim przesiedleńcom}.

709 Być może: Albrecht Blau (1885–?); 1943 pułkownik w OKW; autor publikacji *Propaganda als Waffe und Geistige Kriegsführung* {„Propaganda jako broń a walka intelektualna”}, 1935).

710 Ernst von Weizsäcker, baron (1882–1951); niem. dyplomata; 1938-43 sekretarz stanu im AA; 1943–45 ambasador przy Watykanie; 1949 w norymberskim

procesie Wilhelmstraße skazany na pięć lat więzienia; 1950 wyszedł na wolność.

711 Być może: Robert Karl Natus (1890–1950); architekt, z pochodzenia Niemiec bałtycki; 1940-42 działał w Urzędzie Planowania Przestrzennego (*Behörde für Landesplanung*) w Poznaniu; 1942-44 w GK Estonia. – Kuhnert: osoby nie zidentyfikowano.

712 Prawdopodobnie Ernst Boepple (1887–1950); 1919 wstąpił do DAP; założył wydawnictwo „Deutscher Volksverlag", w którym ukazywał się m.in. *Weltkampf* Rosenberga; 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; 1933-40 urzędnik w ministerstwie kultury Bawarii; 1941-45 sekretarz stanu w Generalnej Guberni; 1949 skazany na śmierć przez sąd polski; powieszony.

713 Hans Fischböck (1895–1967); austr. polityk; 1940 komisarz ekonomiczny w Holandii; 1943 sekretarz stanu i prezydent izby przemysłowo-handlowej w Wiedniu; 1944 zastępca Kehrlsa w RMfRuK; brigadeführer SS.

714 Theodor Adrian von Renteln (1887–1946); 1928 wstąpił do NSDAP; od 1932 poseł Reichstagu; 1935 prezydent Niemieckiego Zrzeszenia Izb Przemysłowo-Handlowych (*Deutscher Industrie- und Handelstag*); stabsführer w DAF; 1941-44 komisarz generalny Litwy; 1946 stracony w Związku Radzieckim. – Otto Heinrich Drechsler (1895–1945); 1925 wstąpił do NSDAP; od 1933 burmistrz Lubeki; 1941-44 komisarz generalny Łotwy. – Thomas Otto Girgensohn (1898–1973); 1933 wstąpił do SA; 1937-42 abteilungsleiter

w głównym dowództwie SA; 1941 brigadeführer SA. – Eduard Schönleben (1897–?); 1933 wstąpił do NSDAP; od 1934 kierownik wydziału autostrad Rzeszy i zaufany człowiek Fritza Todta. – Helmut Möckel (1903–1945); 1930 wstąpił do NSDAP; od 1940 stabsführer HJ i zastępca reichsjugendführera. – Wilhelm Keppler (1882–1960); od 1927 doradca ekonomiczny Hitlera; 1936 osobisty doradca Göringa w BVP; 1938-45 sekretarz stanu do specjalnych poruczeń w AA; kierownik centralnego biura organizacji gospodarczo-politycznych (*Zentralstelle für die wirtschaftspolitischen Organisationen*) NSDAP; 1949 w norymberskim procesie Wilhelmstraße skazany na 10 lat więzienia; 1951 wyszedł na wolność.

715 Być może: Emil Klein (1905–2010); 1920 wstąpił do NSDAP; 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; 1934 wydawał czasopismo *Der Aufbruch*; 1943 obergebietsführer HJ i kierownik sztabu w bawar. Ministerstwie Edukacji i Kultury.

716 Być może: Karl Neuscheler (1897–?); 1930 wstąpił do NSDAP; od 1937 korespondent gazet „VB" i Angriff w Moskwie; 1939 wicenaczelny wiedeńskiego wydania *VB*; 1944 kreisleiter NSDAP we Fryburgu Bryzgowijskim (Freiburg im Breisgau). – Prawdopodobnie: Rudolf Schmeer (1905–1966); 1923 wstąpił do NSDAP; od 1930 poseł Reichstagu; 1933 zastępca szefa głównego urzędu (*Führeramt*) DAF i dyrektor ogólnokrajowych zjazdów NSDAP; 1938 kierownik wydziałów organizacji gospodarki oraz

spraw żydowskich w RWM; 1941 kierownik Sztabu Roboczego Moskwa (*Aufbaustab Moskau*); 1942-45 w RMfRuK.

717 Erich von dem Bach-Zelewski (1899–1972); 1930 wstąpił do NSDAP; od 1941 obergruppenführer SS, jako HSSPF obszaru Rosja-Centrum (Russland-Mitte) współodpowiedzialny za mordowanie radzieckich Żydów i innych cywilów; od 1943 szef Oddziałów do Zwalczania Band (*Bandenkampfverbände*); 1944 odpowiedzialny za krwawe stłumienie powstania warszawskiego; 1945-50 w więzieniu; 1962 skazany na dożywotnią karę więzienia.

718 Max Winkler (1875–1961); zarządca finansowy i polityk; 1937 wstąpił do NSDAP; od 1939 jako dyrektor „Głównego Biura Powierniczego Wschód" („*Haupttreuhandstelle Ost*") odpowiedzialny za zarządzanie skonfiskowanym mieniem polskim i żydowskim; od 1941 pełnomocnik Rzeszy ds. niem. kinematografii; 1945-49 internowany.

719 Tuła, miasto w Rosji niedaleko Moskwy.

720 Wilhelm Heuber (1898–?); 1930 wstąpił do NSDAP; od 1933 członek prezydium Akademii Prawa Niemieckiego; 1939 pełnomocnik generalnego gubernatora.

721 Hans Kehrl (1900–1984); przedsiębiorca; 1933 prezydent Izby Handlowo-Przemysłowej Dolne Łużyce; okręgowy doradca ekonomiczny NSDAP; po wybuchu wojny odpowiadał za eksploatację surowcową okupowanych terenów; 1943 kierownik urzędu

planowania oraz urzędu surowcowego w Ministerstwie Zbrojeń; członek licznych rad nadzorczych; 1949 w procesie Wilhelmstraße skazany na 15 lat więzienia; 1951 wyszedł na wolność.

722 Wilhelm Großkopf (1884–1942); dyplomata; 1935 wstąpił do NSDAP, kierował konsulatem w Kijowie; 1936 konsul generalny; od 1938 działał w różnych wydziałach AA, później kierował referatem ds. przesiedleń Niemców etnicznych; 1939 radca legacyjny.

723 Willi Dudzus (1908–1983); polityk zajmujący się sprawami Kościołów; 1940 radca rządowy; od 1941 w RMfdbO; później referent ds. kościelnych w Kraju Warty; 1943-45 służba wojskowa.

724 Prawdopodobnie Walter Witting (1879–1947); oficer; 1940–41 w Urzędzie Gospodarki Wojennej i Zbrojeń OKW (*OKW-Wehrwirtschafts- und Rüstungsamt*).

725 Ludwig Runte (1896–1958); 1932 wstąpił do NSDAP; 1935–41 prezydent rejencji w Arnsbergu; 1941-44 kierownik wydziału głównego II (administracyjnego) w RMfdbO. – Adolf Hühnlein (1881–1942); 1923 brał udział w „puczu Hitlera”; 1927 szef pionu transportu samochodowego w SA; 1930 założył oddziały zmotoryzowane SA oraz Narodowosocjalist. Korpus Motorowy (*NS-Automobilkorps*, NSKK); od 1933 stał na czele NSKK; od 1939 pełnomocnik BVP ds. transportu motorowego. – Adolf von Schell (1893–1967); oficer; od

1938 generalny pełnomocnik ds. transportu samochodowego przy BVP; 1939 twórca „planu Schella” mającego na celu standaryzację niem. pojazdów wytwarzanych w czasie wojny. – Otto Marrenbach (1899–1974); 1928 wstąpił do NSDAP; 1938-45 stabsleiter w DAF; 1942 brigadeführer SS. – Alfred Eduard Frauenfeld (1898–1977); 1929 wstąpił do austr. NSDAP; od 1936 poseł Reichstagu, działalność w AA; 1940–42 działalność dyplomatyczna na okupowanych przez Niemcy terenach Europy Zachodniej i Południowo-Wschodniej; 1942-44 komisarz generalny Taurii (Krymu patrz przypis 662) w RKU. – Hasensteck: prawdopodobnie chodzi o Hansa Xavera Hasenöhrla (1891–1943); 1932 założył organizację zagraniczną NSDAP w Chinach; 1934 radca ministerialny w RMVP; pełnił funkcję gauamtsleitera; od 1939 w Sztabie Gospodarczym Terenów Wschodnich (*Wirtschaftsstab Ost*) odpowiedzialny za kwestie transportu. – Werner Richard Karl Hasselblatt (1890–1958); polityk, z pochodzenia Niemiec estoński; 1923-32 poseł do parlamentu estońskiego; członek zarządu Partii Niemców Bałtyckich (*Deutsch-Baltische Partei*); od 1931 przewodniczący Zrzeszenia Grup Etnicznych Niemców w Europie (*Verband der deutschen Volksgruppen in Europa*); od 1932 współwydawca czasopisma „Nation und Staat”.

726 W tekście niemieckim rodzajnik określony poprawiono później z *den* na *die*.

727 Być może Karl Bauer (1892–?); 1941-43 komisarz terenowy Borysowa (białor. Барысаў) w GK Białoruś; 1944 oskarżony przed trybunałem ludowym o udział w spisku 20 lipca.

728 Friedrich Gramsch (1894–1955); niem. urzędnik ministerialny; 1936-45 w urzędzie BVP, grupie ds. dewiz (*Geschäftsgruppe Devisen*); 1938–45 dyrektor ministerialny; po wojnie główny dyrektor zarządzający Związku Powiatów Niemieckich (*Deutscher Landkreistag*).

729 Heinrich Schoene (1889–1945); 1925 wstąpił do NSDAP; od 1933 poseł Reichstagu; 1934-42 prezydent policji Königsberga (Królewca) w Prusach Wschodnich; 1941-44 komisarz generalny Wołynia-Podola w RKU. – Ewald Oppermann (1896–1965); od 1933 szef regionu I (*Fliegerlandesgruppe I* – Prusy Wschodnie) w Niemieckim Związku Sportów Lotniczych (*Deutscher Luftsportverband*); 1941-44 komisarz generalny Mikołajowa {ukr. Миколаїв} w RKU. – Fritz Reinhardt (1895–1969); 1923 wstąpił do NSDAP; 1929-31 gauleiter Górnej Bawarii; 1933-45 sekretarz stanu w RFM, jednocześnie 1934-41 hauptdienstleiter w sztabie StdF; 1945-49 przebywał w więzieniu.

730 Nuri Paşa (1881–1949); turecki oficer i biznesmen; 1918-38 mieszkał w Niemczech; później prowadził fabrykę broni i amunicji koło Istambułu; od 1941 utrzymywał kontakty z Franzem von Papenem (niem. ambasadorem w Ankarze), zabiegając o poparcie Niemiec dla panturanizmu; uczestniczył

w zakładaniu Legionu Turkiestańskiego SS. – Enver Paşa (1881/82–1922); turecki oficer i polityk; członek Komitetu Postępu i Jedności („Młodoturcy”); 1914-18 jako minister wojny współodpowiedzialny za ludobójstwo na Ormianach; 1918 na emigracji w Berlinie; 1920 współinicjator antyradzieckiego powstania w Bucharze.

731 Heinrich Bennecke (1902–1972); 1922 wstąpił do NSDAP; 1934 gruppenführer SA i naczelnik Urzędu Szkolnictwa Wyższego SA (*SA-Hochschulamt*); 1936 poseł Reichstagu; obergruppenführer SA.

732 Gunnar Larsen (1902–1973); 1940–43 duń. minister robót publicznych.

733 Franz Xaver von Epp (1868–1946); 1919 dowodził Freikorpsem Eppa; 1928 wstąpił do NSDAP; 1933 komisarz Rzeszy w Bawarii; od 1934 naczelnik Urzędu Polityki Kolonialnej (*Kolonialpolitisches Amt*) NSDAP.

734 Leo Killy (1885–1954); 1932 wstąpił do NSDAP; 1933-44 jako wicesekretarz stanu w Kancelarii Rzeszy był m.in. odpowiedzialny za koordynowanie robót przymusowych; w listopadzie 1944 jako „mieszaniec 2. stopnia” zwolniony ze służby państwowej.

735 Grodno (Hrodna), miasto na Białorusi; w czasie niemieckiej okupacji należało do regionu administracyjnego Białystok.

736 Gerhard Klopfer (1905–1987); 1933 wstąpił do NSDAP; od 1935 w StdF – Kancelarii Partyjnej; 1942 sekretarz stanu i zastępca Bormanna; uczestnik konferencji w Wannsee; 1944 gruppenführer SS.

737 Otto Gohdes (1896–1945); od 1933 szef pionu szkoleniowego w NSDAP i DAF; poseł Reichstagu; od 1936 komendant twierdzy zakonnej Krössinsee.

738 Claus Selzner (1899–1944); 1925 wstąpił do NSDAP; od 1932 poseł Reichstagu; 1933 zastępca reichsobmanna DAF; szef pionu organizacyjnego w naczelnym kierownictwie DAF; szef wydziału organizacyjnego nazistowskiej organizacji („wspólnoty") Kraft durch Freude („Siła poprzez radość"); 1941-44 komisarz generalny Dniepropietrowska w RKU.

739 Ingria (niem. Ingermanland), kraina leżąca na południe od Zatoki Fińskiej wokół Leningradu (Sankt Petersburga). – Bundt: osoba niezidentyfikowana.

740 Mustafa Szokaj (Chokai) (1890–1941); kazachski polityk emigracyjny, rzecznik niepodległości Turkiestanu.

741 Przypuszczalnie Oskar Kienzlen (daty życia nieznane); 1941-43 na zlecenie RMfdbO zajmował się zakładaniem szkół średnich w RKO.

742 W zestawieniu tym brakuje wzmianki o przemówieniu Rosenberga z 18.11.1941 (patrz dokument 13 w niniejszym tomie).

743 Ritter i Hartmann: niezidentyfikowani.

744 Aaarne Artur Wuorimaa (1892–1975); fiń. dyplomata; 1928-33 poseł misji dyplomat. w Estonii; 1933–39 w Berlinie, 1940-44 na Węgrzech i w Bułgarii.

745 Adolf von Windecker (1891–1974); 1933 wstąpił do NSDAP; od 1937 przywódca krajowej grupy NSDAP w Holandii; 1938/39 konsul generalny w Singapurze, później w Bukareszcie; 1941 przedstawiciel AA przy RKO.

746 August Eigruber (1907–1947); 1922 wstąpił do organizacji „Narod.-Socjalist. Młodzież Robotnicza Austrii" (*NS-Arbeiterjugend Österreich*); 1928 aresztowany za przynależność do NSDAP; 1936 gauleiter; 1940 namiestnik Rzeszy w regionie Górny Dunaj; 1943 obergruppenführer SS; w procesie załogi obozu Mauthausen 1946 skazany na śmierć.

747 Równe (ukr. Рівне); w czasie niem. okupacji siedziba RKU.

748 Hans von Saucken (1893–1966); 1936 wstąpił do NSDAP; 1937-40 kierownik komisaryczny (*kommissarischer Leiter*) przy konsulacie generalnym w Hankou i konsulacie w Quingdao; 1940-45 konsul w Quingdao; 1951-58 w konsulacie generalnym w Nowym Jorku.

749 Karl Kitzinger (1896–1962); 1934-36 pełnił w RLM funkcję luftzeugmeistera {techniczne zaopatrzenie lotnictwa}; 1941-44 dowódca Wehrmachtu na Ukrainie; później 1944 szef administracji wojskowej we Francji; 1945-47 w niewoli bryt.

750 Franz Dölger (1891–1968); bizantynista; 1931-58 prof. filologii na Uniwersytecie Monachijskim.

751 Richard Harder (1896–1957); filolog; 1937 wstąpił do NSDAP; 1930-41 profesura w Kilonii; 1940-44 wydawał czasopismo „Gnomon”; od 1941 dyrektor „Instytutu Indogermańskiej Historii Ducha” (*„Institut für Indogermanische Geistesgeschichte”*) w rosenbergowskiej Hohe Schule; prowadził wykopaliska finansowane przez ERR; 1943 powołany jako biegły do analizy ulotek „Białej Róży”; od 1952 profesura w Monasterze. – Rudolf Stampfuß (1904–1978); niem. prehistoryk; 1933 wstąpił do NSDAP; od 1940 w ERR, gdzie zajmował się m.in. wykopaliskami; 1941-43 w RMfdbO odpowiedzialny za dział pre- i protohistorii.

752 Julius Dorpmüller (1869–1945); inżynier i polityk; 1926-45 dyrektor generalny Niemieckich Kolei Rzeszy; 1933 przewodniczący rady pomocniczej w firmie Reichsautobahnen (autostrady Rzeszy); 1937-45 minister transportu Rzeszy; 1941 wstąpił do NSDAP. – Lutz Schwerin von Krosigk, hrabia (1887–1977); polityk zajmujący się zagadnieniami finansowymi; 1932-45 minister finansów Rzeszy; członek Akademii Prawa Niemieckiego (*Akademie für deutsches Recht*); maj 1945 „minister wiodący” w gabinecie Dönitza; 1949 w norymberskim procesie Wilhelmstraße skazany na dziesięć lat więzienia; 1951 wyszedł na wolność.

753 Oryginalny maszynopis (17 stron) w: USHMMA RG-71 Acc.2001. 62.14 (w postaci kalki również w USHMMA RG-71, box 380). Odręczne zakreślenia (ołówkiem) na brzegu tekstu. Wydawcy umieścili

niniejszą „notatkę” w tym miejscu (zamiast w części III), gdyż jest ona napisana w stylu dziennikowym i pomaga wypełnić chronologiczną lukę w zapiskach Rosenberga między końcem 1941 a październikiem 1942.

754 Patrz także Witte i in., *Dienstkalender*, str. 479.

755 Patrz dokument 15 w niniejszym tomie, a także USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/9).

756 Ugodowość Himmlera nie trwała długo: w październiku kazał wysłać do Bergera swoją zgodę na dekret o rozgraniczeniu zakresów kompetencji względem ministerstwa terenów wschodnich, dodając, że ministerstwo Rosenberga może mu „naskoczyć” (*den Buckel herunterrutschen*) (Brandt do Bergera, 9.10.1942; BAB NS 19/1704, arkusz 48).

757 Kowno (lit. Kaunas), miasto na Litwie.

758 Konrad Meyer-Hetling (1901–1973); 1932 wstąpił do NSDAP; od 1934 prof. polityki rolnej na Uniwersytecie Berlińskim; 1936 wiceprezydent Niemieckiej Wspólnoty Badawczej (*Deutsche Forschungsgemeinschaft*); od 1940 współpracował z RSHA w planowaniu „germanizacji” („*Generalplan Ost*”); 1941 oberführer SS i amtsleiter przy RKF; 1956-68 prof. Wyższej Szkoły Technicznej w Hanowerze.

759 Kurt Daluege (1897–1946); 1922 wstąpił do NSDAP; 1933-36 szef policji Prus; 1936-45 szef Policji Porządkowej; 1942–43 zastępca protektora Czech

i Moraw; 1946 w Pradze skazany na śmierć i powieszony.

760 Friedrich-Werner von der Schulenburg, hrabia (1875–1944); dyplomata; 1934 wstąpił do NSDAP; 1934-41 ambasador w Moskwie; zwolennik niem.-radz. paktu o nieagresji; 1941 przewodniczący „gremium ds. Rosji" (*Russland-Gremium*) w AA; 1944 aresztowany i stracony w związku z zamachem 20 lipca.

761 Karl Schnurre (1898–1990); dyplomata; 1935 wstąpił do NSDAP; 1940-44 poseł misji dyplomat. i kierownik „Grupy Wschodniej" („*Gruppe Ost*") w AA; od 1944 kierował wydziałem polityki handlowej w AA.

762 Hegewaldhaus, główna kwatera Himmlera; patrz Lower, *Empire-Building*, str. 150–156. Tematem rozmowy było też zapewne uzgodnienie działań między Policją Porządkową (*Ordnungspolizei*) i Policją Bezpieczeństwa/Służbą Bezpieczeństwa (Sipo/SD) a rosenbergowską administracją w zakresie nasilającego się znów od wiosny mordowania ludności żydowskiej na okupowanych terenach Związku Radzieckiego; patrz Longerich, *Endlösung*, str. 511 i nast.; Hilberg, *Vernichtung*, str. 386 ff.

763 Patrz dokumenty 20–22 w niniejszym tomie.

764 Być może Eberhard Cranz (1894–1969); porucznik marynarki i major lotnictwa.

765 Alfred Jodl (1890–1946); oficer; od 1938 szef Urzędu Dowódczego Wehrmachtu (*Wehrmachtführungsamt*) (1940

Wehrmachtführungsstab – Sztab Dowódczy Wehrmachtu); 1941 brał udział w sformułowaniu „rozkazów do Planu Barbarossa”; 1944 generał pułkownik; 1945 podpisał w Reims akt kapitulacji Niemiec; 1946 z wyroku IMT stracony przez powieszenie.

766 Zaimek osobowy „on” wstawiono później.

767 Meinoud Marinus Rost van Tonningen (1894–1945); polityk z ugrupowania holend. narodowych socjalistów; 1936-40 kierował redakcją partyjnej gazety NSB zaytułowanej „Het Nationale Dagblad”; 1940-41 kierownik szkoleń w NSB; później zarządzał holend. bankiem narodowym; 1945 popełnił samobójstwo. – Anton Adriaan Mussert (1894–1946); 1931 założył partię NSB; po nastaniu niem. okupacji 1940 założył „Nederlandsche SS”; 1943 szef gabinetu podlegającego komisarzowi Rzeszy Seyßowi-Inquartowi; 1945 skazany przez sąd holend. na karę śmierci.

768 Walter Rudolf Moritz von Unruh (1877–1956); oficer; 1941 generał porucznik; od 1942 specjalny pełnomocnik OKW w zakresie rekrutacji do armii („ds. kontroli racjonalnego powoływania do służby wojskowej”), najpierw w RKO i RKO, później na szczeblu ponadkomisariatowym (mówiono o nim *General Heldenklau* – „generał podkradający bohaterów”). – Co do „trudności”, patrz raporty z klauzulą „tajny dokument Rzeszy” wysłane do Bormanna (ich kopia także do Rosenberga) ze sztabu Unruha, dotyczące wyjazdowych inspekcji

w komisariatach Rzeszy Kraj Wschodni i Ukraina w roku 1942, które to raporty – komentujące sytuację na okupowanym terytorium – pociągnęły za sobą likwidację dużej liczby etatów w administracji cywilnej i innych komórkach. Np. w raporcie 4 (podpisano: Hoffmann) z 26.5.1942 ostro krytykowany jest komisarz generalny Kube, który wg informacji Sipo i SD jest, zwłaszcza w postępowaniu wobec Żydów, „zbyt miękki", i który przyznał, że raz zdarzyło mu się rozdać żydowskim dzieciom cukierki (USHMMA RG-71 box 71).

769 Przypuszczalnie Irakly de Bagration (de Mukhrani), książę (1909–1977); gruziński arystokrata; od czasu wkroczenia wojsk radzieckich na Kaukaz w 1921 przebywał na emigracji w Europie; działał na rzecz niepodległości Gruzji.

770 Patrz Witte i in., *Dienstkalender*, str. 481.

771 Patrz 15-stronicowe memorandum Rosenberga pt. *Über die Gestaltung Kaukasiens* {„O zagospodarowywaniu Kaukazji"} z 27.7.1942 (USHMMA RG-71 box 380), przedłożone Hitlerowi 2.8.1942. Czytamy w nim, że Ormianie byli „przez długie lata powiązani z żydostwem, z Anglikami i Amerykanami", ale są „w gruncie rzeczy pracowitymi" chłopami. I dalej, że podczas gdy opanowanie Ukrainy ma na celu „zapewnić wyżywienie Niemcom i Europie oraz zaopatrzyć kontynent w surowce", to „zadanie Kaukazji […] ma charakter głównie polityczny i oznacza decydujące wyjście Europy kontynentalnej pod przewodnictwem

Niemiec z kaukaskiego przesmyku ku Bliskiemu Wschodowi”; „pozyskanie małych narodów mahometańskich pod administracją niemiecką daje świetną możliwość zagranicznego oddziaływania na cały świat mahometański”.

772 23.7.1942 Bormann z upoważnienia Hitlera w piśmie zaklasyfikowanym jako „tajny dokument Rzeszy” informował Rosenberga (z kopią dla Lammersa) o ośmiu „zasadach”, o których „przestrzeganie i wdrażanie” minister ziem wschodnich ma zadbać. Chodziło tam m.in. o to, by na okupowanych terenach wschodnich promować aborcję i stosowanie środków antykoncepcyjnych, zminimalizować działania w zakresie ochrony zdrowia i oświaty, a także ograniczyć inne zaopatrzenie ludności do poziomu w najlepszym razie rudymentarnego (przedruk., [w:] Poliakov i Wulf, *Das Dritte Reich und seine Denker*, str. 517 i nast.).

773 Przy górnym brzegu strony dopisano odręcznie (atramentem): „”.

774 Walter Wilhelmi (1902–?); specjalista od prawa administracyjnego; 1938 radca wyższego sądu krajowego; od 1942 kierownik wydziału sprawiedliwości w RMfdbO; napisał *Das Recht der besetzten Ostgebiete* {„Prawo na zajętych terenach wschodnich”} (1943).

775 Patrz Diemut Majer, *„Fremdvölkische” im Dritten Reich* {„»Obcy narodowościowo« w Trzeciej Rzeszy”}, Boppard 1981, str. 626 i nast.

776 Vasic: osoba niezidentyfikowana.

777 Brakuje daty dziennej. Ponieważ wpis ten znajduje się przed wpisem z 12.10 na tej samej stronie, musi dotyczyć pierwszej dekady października, ale przypuszczalnie został napisany później – razem z innymi wpisami odnoszącymi się do czwartego kwartału 1942.

778 Johannes Barth (daty życia nieznane); specjalista z dziedziny leśnictwa; 1941-44 kierował Grupą Specjalną (*Sondergruppe*) – od 1942 Grupą Główną (*Chefgruppe*) ds. gospodarki leśnej i drzewnej w RMfdbO.

779 Mowa o założonej w roku 1933 w Prusach Wschodnich fundacji służącej „wychowaniu, wspieraniu i kształceniu narodowych socjalistów, zwłaszcza do zadań związanych z Prusami Wschodnimi", której jedynym członkiem zarządu był Erich Koch. Z fundacji tej, szczególnie w okresie II wojny światowej, wyrósł holding przedsiębiorstw, ekspandujący m.in. poprzez grabież i stosowanie przymusu, będący niejako reprezentantem bogacenia się i korupcji w „Trzeciej Rzeszy". Por. Frank Bajohr, *Parvenüs und Profiteure. Korruption in der NS-Zeit*, Frankfurt am Main 2001.

780 Informacja może odnosić się do planu, by funkcje pełnione w Niemczech od 1933 roku przez tzw. powierników pracy (*Reichstreuhänder der Arbeit*) w zakresie kontroli warunków zatrudnienia i umów zbiorowych, rozciągnąć na RKU.

781 Mitawa (łot. Jelgava, {niem. Mitau}); miasto na Łotwie.

782 Pierwomajsk, miasto na Ukrainie.

783 Łuk Donu, region na południu Ukrainy.

784 Znaczenie skrótów niepewne, przypuszczalnie „Rosja” i „Kaukaz”.

785 Alfrēds Valdmanis (1908–1970); łotewski ekonomista i polityk; przed okupacją radziecką w 1940 minister finansów; później uciekł do Niemiec; 1941-43 dyrektor generalny pionu sprawiedliwości w łotew. samorządzie, miał dobre kontakty z organami niem. administracji wojskowej i cywilnej.

786 Gottlob Berger (1896–1975); 1931 wstąpił do NSDAP; 1940-45 szef Urzędu Głównego SS (*SS-Hauptamt*); 1942-45 osobisty przedstawiciel Himmlera przy RMfdbO; 1944 szef pionu zajmującego się jeńcami wojennymi; dowodził oddziałami tłumiącymi powstanie Słowaków; obergruppenführer SS; 1949 w norymberskim procesie Wilhelmstraße skazany na 25 lat więzienia; 1951 wyszedł na wolność.

787 Chodzi tu o działalność Frauenfelda jako komisarza generalnego Tauria (Taurien) na Krymie.

788 Eugen Hadamovsky (1904–1945); 1930 wstąpił do NSDAP; 1933 wiceprezydent Izby Radiofonii Rzeszy (*Reichsrundfunkkammer*); w latach 1940-42 kierował wydziałem radiofonii w RMVP; później pełnił służbę wojskową.

789 Walter: osoba niezidentyfikowana.

790 Galaţi (Gałacz); miasto w Rumunii.

791 Otto Georg Thierack (1889–1946); 1932 wstąpił do NSDAP i stanął na czele narodowosocjalistycznego związku branżowego prawników (*NS-Rechtswahrerbund*); 1935 wiceprezes Sądu Rzeszy; 1939-42 prezes Trybunału Ludowego (*Volksgerichtshof*); 1942-45 minister sprawiedliwości Rzeszy. – Curt Rothenberger (1896–1959); 1931 wstąpił do NSDAP (moment wstąpienia został *post factum* antydatowany); 1933 członek hamburskiego senatu odpowiedzialny za wymiar sprawiedliwości; 1942-43 sekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Rzeszy; 1947 w norymberskim procesie prawników skazany na siedem lat więzienia; 1950 wyszedł na wolność.

792 Symferopol (ukr. Сімферополь), miasto na Ukrainie (na Półwyspie Krymskim), które w czasie niem. okupacji miało zostać przemianowane na Gotenburg.

793 Taszkent, stolica Uzbekistanu.

794 Być może: Heinz Jost (1904–1964); 1928 wstąpił do NSDAP; 1939-42 kierownik Urzędu VI w RSHA (SD Zagranica); 1942 szef Grupy Operacyjnej A oraz dowódca Sipo i SD w Kraju Wschodnim; 1948 w norymberskim procesie grup operacyjnych skazany na dożywotnie więzienie; 1952 wyszedł na wolność.

795 Kubań, północnokaukaski region Rosji.

796 Myrhorod (ukr. Миргород); miasto na wschodzie Ukrainy.

797 Hadziacz (ukr. Гадяч, Rosenberg pisze z niemiecka: *Gadiasch*); miasto na północnym wschodzie Ukrainy.

798 Paul Dargel (1903–?); 1930 kreisleiter i okręgowy szef szkoleń NSDAP w Królewcu/Königsbergu; od 1937 poseł Reichstagu; 1941 prezydent rejencji w Zichenau; 1942 stały przedstawiciel RKU.

799 Prawdopodobnie Ehrenfried Schütte (1908–2007); badacz zagadnień rosyjskich; od 1942 odbywał służbę wojskową na Kaukazie; 13.10.1942 złożył raport o przychylnym postawie muzułmanów w Kisłowodsku do Hitlera.

800 Kurt Friedrich Stegmann von Pritzwald (1901–1962); 1937 wstąpił do NSDAP; 1941–44 referent ds. szkolnictwa wyższego w RKO Ryga; 1943-44 kierownik „specjalnego referatu ds. nauki i kultury” („*Sonderreferat Wissenschaft und Kultur*”) w RMfdbO; od 1952 wykładowca w Marburgu.

801 Pierre Laval (1883–1945); franc. polityk; w latach 1931-32, 1935-36, 1940 oraz 1942–44 premier; jako szef rządu w reżimie Vichy współodpowiedzialny za deportację franc. Żydów; 1945 po skazaniu i próbie samobójczej stracony.

802 Paul Pleiger (1899–1985); 1932 wstąpił do NSDAP; 1933 doradca ekonomiczny okręgu partyjnego Westfalia; od 1937 dyrektor generalny Reichswerke Hermann Göring (Zakładów im. Hermanna Göringa); 1941 prezes kartelu węglowego Reichsvereinigung

Kohle; 1949 skazany na 15 lat więzienia; 1951 wyszedł na wolność; następnie działał jako przedsiębiorca.

803 Hugo Degenhard (1894–?); 1941-45 kierownik administracji centralnej (*Zentralverwaltung*) w RMfdbO.

804 Günther Pröhl (1895–1977); oficer; 1937 gruppenführer NSKK; od 1941 dowodził 209 oddziałem niszczycieli czołgów; 1943 następca Leibbrandta na stanowisku kierownika Wydziału Głównego I (Politycznego) w RMfdbO.

805 W rosyjskim Chołmie w 1942 po raz pierwszy duży niemiecki związek taktyczny został okrążony przez Armię Czerwoną.

806 Theodor Oberländer (1905–1998); 1923 brał udział w „puczu Hitlera"; 1933 wstąpił do NSDAP; od 1934 prof. na różnych niem. uniwersytetach; 1941-45 uczestniczył w działaniach pozaniemieckich jednostek Wehrmachtu (batalion „Nachtigall" {„Słowik"}, pułk Bergmanna, armia Własowa) mających na celu destabilizację Związku Radzieckiego; w latach 1953-60 federalny minister ds. wypędzonych.

807 Leo Erwin von zur Mühlen (1888–1953); geolog; 1937-42 dziekan fakultetu górniczego; od 1942 prezes wzorowanej na RMfdbO „Centrali Rzeszy ds. Badań Wschodnich" (*Reichszentrale für Ostforschung*); po 1945 internowany na Syberii.

808 Legion Idel-Uralski (*Legion Idel-Ural*), jednostka wojskowa sformowana w 1942 przez niemiecki

Wehrmacht w Związku Radzieckim, składająca się z przedstawicieli narodów turkijskich.

809 Oddzielna kartka, niepołączona z następującymi bezpośrednio po sobie wpisami z 19 i 21.11.1942; wpis z datą 20.11 najwyraźniej został sporządzony później.

810 Nazwisko niezidentyfikowane.

811 NOC, *Nederlandsche Oost Compagnie*; założona w czerwcu 1942 przez Rosta van Tonningena z udziałem Nederlandsche Bank w celu wspierania uczestnictwa Holandii w „germanizowaniu" okupowanych przez Niemcy terenów na Wschodzie.

812 Alexandre Golopin (1879–1944); belg. biznesmen; 1935 dyrektor Société Général de Belgique; 1940 współzałożyciel komitetu ds. koordynowania działalności gospodarki belg. pod okupacją niem.

813 Chodzi tu o koncern obuwniczy Bata, założony w 1894 przez Tomáša Batę (1876–1932) na Morawach. Jego następca Jan Antonin Bata po nastaniu niem. okupacji został aresztowany, w końcu zaś wyemigrował do Brazylii.

814 Leonardo Conti (1900–1945); 1927 wstąpił do NSDAP; od 1939 jako reichsgesundheitsführer i reichsärzteführer {tytuły funkcyjne przewodniczącego Narodowosocjalist. Związku Lekarzy} i sekretarz stanu w RIM współodpowiedzialny za wykluczanie lekarzy żydowskich, za eksperymenty przeprowadzane na więźniach w obozach koncentr. oraz za zabójstwa „eutanazyjne".

815 Kierownicy niem. administracji odpowiedzialni za produkcję rolną na okupowanych terenach wschodnich.

816 Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych); nazwa tajnej policji radzieckiej.

817 Max von Schenckendorff (1875–1943); oficer; 1933 wstąpił do NSDAP; 1939 generał; 1941–43 jako głównodowodzący Obszaru Tyłowego Wojsk Lądowych Środek (*Rückwärtiges Heeresgebiet Mitte*) w istotnej mierze brał udział w eksterminacyjnej wojnie przeciwko ludności cywilnej na okupowanych terenach Związku Radzieckiego.

818 Hans-Georg Schmidt von Altenstadt (1904–1944); oficer; 1940-43 szef administracji wojennej (*Kriegsverwaltung*) w OKH; później szef sztabu generalnego na froncie włoskim; 1944 generał-major.

819 W liście do Rosenberga z dnia 11.1.1943 Hitler uhonorował jubilata jako „pierwszego duchowego współorganizatora partii" oraz „jedno z najszlachetniejszych ludzkich zjawisk […], jakie dał mi znaleźć los", podziękował mu „za niezłomną wierność i ogromną lojalność, którą przez długie lata okazywał Pan wobec moich działań i mojej osoby", przekazał mu także dotację w wysokości 250 000 RM „na uprzyjemnienie Pańskiego życia osobistego" (cyt. za: Piper, *Rosenberg*, str. 561 i nast.). Na temat dotacji praktykowanych w „Trzeciej Rzeszy" patrz Bajohr, *Parvenüs*.

820 Maszynowy odpis listu Rosenberga do Hitlera, 13.1.1943, USHMMA RG-71 box 380: „*Mein Führer*! Za Pańską miłą pamięć o moich 50. urodzinach pozwalam sobie złożyć Panu, *mein Führer*, pełne szacunku podziękowanie. Było to dla mnie największą radością i zaszczytem mojego życia, móc walczyć u Pańskiego boku. Będąc osobą nieznaną, zostałem przyjęty w Monachium z ogromną koleżeńską życzliwością i odtąd starałem się dowieść swoją pracą, że jestem godzien tego zaufania. Dziś mogę powiedzieć, że w ciągu minionych lat nigdy nie zachwiałem się w lojalności wobec Pana i Pańskiego dzieła, i że mam tylko jedną nadzieję: uporać się po Pańskiej myśli z zadaniami, które mi Pan powierzył. Życzeniem moim i moich współpracowników jest zachować dla Pana wszystkie swoje siły, aby również dzisiejszą, rozstrzygającą walkę doprowadzić do zwycięstwa. Za miłe pozdrowienie dla mojej żony dziękuję w jej imieniu. *Heil mein Führer*! Z wyrazami nieustającej wierności [czerwona pieczęć:] podpisano: A. Rosenberg”.

821 Budynek byłej ambasady radzieckiej służył od lata 1942 za główną siedzibę RMfdbO, znajdującą się poprzednio w poselstwie jugosł.

822 Patrz wpis w dzienniku z 2.2.1941.

823 Poniższy fragment od słów „przygotowana rozmowa” do słów „nadawał mu kierunek” jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (bez podkreśleń i z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 38.

824 Walther Wüst (1901–1993); 1933 wstąpił do NSDAP, w 1936 do SS; od 1937 prezes, a później kurator „Niemieckiego Dziedzictwa Przodków” (*Deutsches Ahnenerbe*); 1941-45 rektor Uniwersytetu Monachijskiego; uczestniczył w aresztowaniu rodzeństwa Schollów. – „Niemieckie Dziedzictwo Przodków” (*Deutsches Ahnenerbe*); instytucja badawcza SS założona w 1935 w celu zgłębiania wiedzy o pochodzenia ludu niemieckiego i o Germanach.

825 Ernst Kaltenbrunner (1903–1946); 1930 wstąpił do austr. NSDAP; 1931 do SS; od 1943 HSSPF w Wiedniu; od 1943 szef RSHA; 1946 skazany przez IMT na śmierć i powieszony.

826 Patrz notatka służbowa Rosenberga z 3.2.1943; USHMMA RG-14.017 (BAB R 6/6, arkusz 82–85); USHMMA RG-17 box 380.

827 Rostów (ros. Ростов); miasto na południu Rosji.

828 Heinz Hellmich (1890–1944); oficer; 1939 generał-major; 1942-44 inspektor oddziałów wschodnich w OKH.

829 Andriej Andriejewicz Własow (1901–1946); radz. oficer; 1940 generał-major; od 1942 znajdując się w niem. niewoli, uczestniczył w tworzeniu Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (Russkaja Oswoboditielnaja Armija, ROA, „armia Własowa”); 1946 skazany w Moskwie na śmierć i powieszony. – Gieorgij Nikołajewicz Żylenkow (1910–1946); oficer radziecki; komisarz przy 24 armii radzieckiej; od 1941 w niewoli

niem. główny propagandysta ROA; 1946 skazany w Moskwie na śmierć i powieszony. – Murmańsk, miasto w Rosji, leżące na północ od koła podbiegunowego.

830 Denis Diderot (1713–1784); franc. filozof. – Giuseppe Verdi (1813–1901); włoski kompozytor. – Gioachino Rossini (1792–1868); włoski kompozytor. – Charles Louis Napoléon Bonaparte (1808–1873); 1848-52 prezydent Francji; 1852-70 cesarz francuski Napoleon III.

831 W połowie roku 1943 rosenbergowski ERR zawiadamiał, że biblioteka frankfurckiego „Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską" posiada ok. 300 000 woluminów, pochodzących głównie z konfiskat na terenach okupowanych; odpowiedni raport przedruk., [w:] Poliakov i Wulf, *Das Dritte Reich und die Juden*, str. 27–30 (171-PS).

832 Hermann Reischle (1898–1983); 1931 wstąpił do NSDAP; od 1933 kierownik Urzędu Głównego „Krew i Ziemia" (*Hauptamt „Blut und Boden"*) w Urzędzie Rzeszy ds. Polityki Rolnej (*Reichsamt für Agrarpolitik*); wydawca czasopisma „Die wirtschaftliche Parole"; od 1940 poseł Reichstagu.

833 Stalino (Donieck), miasto na Ukrainie, od paźdz. 1941 do września 1943 okupowane przez oddziały niem. – Brostschorkow: osoba niezidentyfikowana.

834 Chodzi o zwolnienie Mussoliniego z funkcji premiera włoskiego rządu 25.7.1943 przez króla Wiktora Emanuela (1869–1947).

835 Bitwa pod Guadalajarą w marcu 1937 była ostatnim dużym zwycięstwem wojsk republikańskich w hiszp. wojnie domowej.

836 Don, rzeka na Ukrainie, wpadająca do Morza Azowskiego.

837 Patrz list Rosenberga do Göringa, 2.3.1943 (4 strony); USHMMA RG-71 box 143.

838 Patrz maszynopis (z odręcznymi poprawkami Rosenberga, część planowanego wydania drukiem jego przemówień wojennych) jego przemówienia w kolońskim „Gürzenichu", 10.4.1943; NARA RG 238 box 120, arkusz 152–166.

839 Pietro Badoglio (1871–1956); włoski oficer i polityk; 1926 marszałek; 1935-36 głównodowodzący wojsk w Afryce Wschodniej; 1943-44 po rozejmie zawartym z aliantami został premierem.

840 Luigi Sturzo (1871–1959); włoski duchowny i polityk; 1919 współzałożyciel Partito Popolare Italiano; 1924-46 na emigracji.

841 Poniższy fragment od słów „Watykan z zapałem" do słów „wykluczony z gry" jest zaznaczony (ołówkiem); przedruk. (bez podkreśleń i z drobnymi zmianami), [w:] Kempner, *Der Kampf gegen die Kirche*, str. 38.

842 Platon używał pojęcia „teatrokracji" na określenie upadku obyczajów i państwa w demokracji ateńskiej.

843 „(!)" wstawiono później.

844 Orzeł (ros. Орёл); miasto w Rosji, leżące na południe od Moskwy.

845 Curt von Burgsdorff (1886–1962); 1933 wstąpił do NSDAP; 1939-42 zastępca sekretarza stanu przy protektorze Rzeszy w Protektoracie Czech i Moraw; 1943 gubernator dystryktu krakowskiego w Generalnej Guberni.

846 Winnica (ukr. Вінниця); miasto na Ukrainie; 1937/38 doszło tu do stalinowskiej masakry (co najmniej 10 tys. ofiar śmiertelnych); po odkryciu masowych grobów przez niem. instytucje okupacyjne wszczęto międzynarodową kampanię propagandową.

847 Katyń (ros. Катынь), miejscowość koło Smoleńska w Rosji; 1940 w ramach szerszej radzieckiej akcji mordowania dokonano tu egzekucji ok. 4400 polskich oficerów.

848 Chodzi o skutki bryt. nalotów na Hamburg na przełomie lipca/sierpnia 1943 („operacja Gomora"), w których zginęło ponad 30 tys. ludzi. – Wilhelm von Allwörden (1892–1955); 1925 wstąpił do NSDAP; 1930 zastępca gauleitera Hamburga; 1933 senator Hamburga; od 1942 osobisty referent sekretarza stanu w RMfdbO Meyera; 1943-45 kierownik Wydziału Głównego II (administracyjnego).

849 Kurt Krüger (1906–1987); 1925 wstąpił do NSDAP; organizował struktury NSDAP i SA w Gdańsku; od 1942 kierownik Grupy III D w Kancelarii Partyjnej (sprawy wyznań i szkolnictwa).

850 Mowa tu o „Deklaracji w sprawie chłopskiego prawa własności na ziemiach wschodnich” (*Deklaration über das bäuerliche Eigentumsrecht im Osten*), opublikowanej 3.6.1943 przez RMfdbO, przyznającej miejscowym chłopom prawo własności tej ziemi, którą pozostawiono im do użytkowania. Realizację tego dokumentu torpedował komisarz Rzeszy na Ukrainie.

851 Wyraz *bisher* („dotychczas”) wstawiono później.

852 Hiwisi, niem. *HiWis, Hilfswillige*; w czasie niem. okupacji osoby rekrutowane spośród ludności cywilnej do celów wojskowych i innych.

853 Hermann Muhs (1894–1962); 1929 wstąpił do NSDAP; 1937-45 sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Kościelnych Rzeszy.

854 Gerhard von Mende (1904–1963); badacz tematyki rosyjskiej; od 1941 prof. na Uniwesytecie Rzeszy w Poznaniu/Posen; kierownik wydziału ds. Kaukazu w RMfdbO; po 1945 prof. rosjoznawstwa na Uniwersytecie Hamburskim. – Michel Kédia (1902–1952); gruziński polityk emigracyjny; 1921 po radzieckiej inwazji na Gruzję wyemigrował do Niemiec, a później do Francji; 1941 wrócił do Niemiec i działał w Gruzińskim Komitecie Narodowym (*Georgischer Nationalausschuß*); 1944 wyemigrował do Szwajcarii.

855 Halbstadt: prawdopodobnie chodzi o dzisiejszy Mołoczańsk ukr. Молочанськ), miasto w południowej części środkowej Ukrainy. – Wilhelm Martin Kinkelin

(1896–1990); od końca lat 20. członek NSDAP; od 1937 w SS-RuSHA; 1940 oberführer SS; 1941-43 kierownik wydziału spraw etnicznych i osadnictwa (*Volkstum und Siedlung*) w RMfdbO; 1943 brigadeführer SS.

856 Jakob Sprenger (1884–1945); 1922 wstąpił do NSDAP; 1927 gauleiter okręgu Hesja-Nassau-Południe; od 1933 gauleiter Hesji-Nassau.

857 Johann't Serclaes von Tilly, hrabia (1559–1632); dowódca wojsk Ligi Katolickiej w wojnie trzydziestoletniej.

858 W oryginale zostawione wolne miejsce.

859 W oryginale zostawione wolne miejsce.

860 Chodzi o siostry ojca Rosenberga: Cäcilie Rosalie i Lydię Henriette, u których wychowywał się po śmierci matki; patrz Piper, *Rosenberg*, str. 21 i nast.

861 Adolf Wagner (1890–1944); 1923 wstąpił do NSDAP i brał udział w „puczu Hitlera"; od 1928 gauleiter okręgu Górny Palatynat (Oberpfalz); od 1929 także okręgu Monachium-Aglomeracja (później okręg monachijsko-górnobawarski); od 1933 zastępca landowego premiera rządu w Bawarii; od 1942 z powodu wylewu zaprzestał działalności politycznej.

862 Typ radzieckiego czołgu.

863 Franz Hofer (1902–1975); 1931 wstąpił do austriackiej NSDAP; od 1932 gauleiter Tyrolu (później Tyrolu-Vorarlberga); 1943 RVK strefy operacyjnej „Przedgórze Alpejskie" (*Alpenvorland*) łącznie z Włochami Północnymi. – Friedrich Rainer (1903-47);

1930 wstąpił do austriackiej NSDAP; od 1938 gauleiter Salzburga, później Karyntii/Kärnten; 1943 RVK „Pomorza Adriatyckiego” (*Adriatisches Küstenland*); 1945 aresztowany; świadek w IMT; 1947 skazany w Jugosławii na śmierć.

864 Guido Buffarini Guidi (1895–1945); włoski oficer i polityk; od 1923 działacz partii faszystowskiej; 1933-43 podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych; później minister spraw wewn. we Włoskiej Republice Socjalnej (*Repubblica Sociale Italiana*) Mussoliniego.

865 Giovanni Preziosi (1881–1945); włoski polityk; po wydaleniu z katolickiego stanu duchownego stał się partyjnym sojusznikiem i ministrem Mussoliniego; od 1944 współodpowiedzialny za tworzenie ustawodawstwa rasowego we Włoskiej Republice Socjalnej.

866 Edda Ciano (1910–1995); córka Benita Mussoliniego i jego żony Rachele Guidi; od 1930 małżonka włoskiego ministra spraw zagranicznych Galeazza Ciana; 1944 uciekła do Szwajcarii, zabierając dzienniki swojego męża.

867 Rachele Donna Mussolini z d. Guidi (1890–1979), matka Eddy, 1915 poślubiła Benita Mussoliniego; 1945 uciekła do Szwajcarii.

868 Patrz dokument 23 w niniejszym tomie.

869 Bajdar, przełęcz na południowym krańcu Krymu.

870 Bałakława, osada na Krymie, słynna z bitwy podczas wojny krymskiej (1854), obecnie dzielnica Sewastopola.

871 Karl Ernst von Baer (1792–1876); badacz, z pochodzenia Niemiec bałtycki; rzecznik teleologicznej teorii o pochodzeniu człowieka. – „Lustigonowie”: chodzi o Lajstrygonów, mityczny lud olbrzymów z *Odysei* Homera.

872 Kraina Ofir: mityczna „złota kraina”, o której mowa jest w Starym Testamencie.

873 Scylla i Charybda: mityczne potwory z *Odysei* Homera.

874 Inkerman, miasto na Krymie; w 1854 miała tu miejsce bitwa między wojskami ros., franc. i bryt. – Na Wzgórzu Małachowa (ros. Малахов курган), znajdującym się na południowy wschód od Sewastopola, armia rosyjska podczas wojny krymskiej zbudowała prowizoryczne fortyfikacje.

875 Bachczysaraj: historyczna siedziba władców Tatarów krymskich.

876 Melitopol: miasto na południu Ukrainy, położone niedaleko od Morza Azowskiego.

877 Schwarzenau: pałac w gminie Czerniejewo; Rosenbergowie mieszkali w nim przez jakiś czas, gdy ich berliński dom został zbombardowany. – Znajdujące się pod tą datą skreślenia związane z faktem, że Rosenberg używał częściowo już zapisanego papieru listowego, zostały pominięte, gdyż nie są to wpisy

dziennikowe, lecz kilka linijek z notatkami do przemówienia.

878 Eferding: miasto w Austrii, niedaleko Linzu. – Krymhilda/Krimhild: jedna z głównych postaci w średniowysokoniemieckiej *Pieśni o Nibelungach*; jej drugim mężem był Etzel, król Hunów.

879 Stefan Fadinger (1585–1626); przywódca austriackiego powstania przeciwko okupacji bawarskiej. – Gottfried Heinrich Pappenheim (1594–1632); dowódca wojsk Ligi Katolickiej w wojnie trzydziestoletniej.

880 Karl Itzinger (1888–1948); pisarz austr.; po 1938 obersturmbannführer SA oraz abteilungsleiter w organizacji Reichsnährstand (zrzeszającej producentów rolnych).

881 Wöllersdorf: gmina w Dolnej Austrii.

882 Kogl: pałac w gminie St. Georgen w Górnej Austrii; 1943-45 przenoszono tu ERR.

883 Vahrenholz: pałac w westfalskiej miejscowości Kalletal.

884 Żona Adolfa von Oeynhausena (1877–1953), urzędnika rządowego; 1933-43 jako prezydent rejencji Minden był on odpowiedzialny za przekazanie Himmlerowi zamku Wewelsburg na potrzeby „szkoły dowódców Rzeszy” (*Reichsführerschule*); 1941 brigadeführer SS.

885 Zamiast *im Haag* powinno być *in Den Haag*.

886 Okręg partyjny Górny Dunaj (*Oberdonau*), obecnie na terenie Górnej Austrii.

887 Ratibor (Racibórz); miasto na Górnym Śląsku.

888 Patrz dokument 23 w niniejszym tomie.

889 Dietsch: nazwa własna języka środkowoniderlandzkiego, zaadaptowana do celów politycznych przez narodowych socjalistów. „Kwestia dietsch" (*dietsche Frage*) oznacza propagowaną przez niderlandzkich narodowych socjalistów ideę państwa (rzeszy) wielkoniderlandzkiego, które oprócz Niederlandów i flamandzkiej części Belgii miało obejmować również kolonie belgijskie i niderlandzkie oraz Republikę Południowej Afryki.

890 Léon Degrelle (1906–1994); 1930 założyciel ruchu belgijskich reksistów, pozostającego pod wpływem faszyzmu; w latach 1941-44 jako oficer SS pełnił funkcję politycznego przywódcy Walońskiego Legionu Waffen-SS (*Wallonische Waffen-SS-Legion*); 1945 uciekł do Hiszpanii.

891 W oryginale wyrazy *in sich* zostały później dodane do czasownika *begreift*.

892 Michendorf: gmina na południe od Poczdamu; stał tu pociąg specjalny „Gotenland" (dawny wagon-salonka marszałka Pétaina), służący jako zastępcza główna kwatera RMfdbO. Niedaleko Michendorfu znajdował się obóz dla ukr. robotników przymusowych. Patrz także wpis w dzienniku z 30.7.1944.

893 Eduard Dietl (1890–1944); 1921 wstąpił do NSDAP; 1940 w stopniu generała dowodził Korpusem Górskim (*Gebirgskorps*) w Norwegii; 1942 generał pułkownik; zginął w wypadku lotniczym.

894 Konrad Sundlo (1881–1965); norw. oficer; od 1933 członek quislingowskiego Nasjonal Samling; 1940 pułkownik, komendant Narwiku; 1947 skazany przez sąd norweski na dożywotnie więzienie; 1952 wyszedł na wolność.

895 Prawdopodobnie: Hans Strobel (1911–1944); 1930 wstąpił do NSDAP; 1941-44 kierownik urzędu ds. kultury popularnej i świąt państwowych (*Volkskunde und Feiergestaltung*) w ARo.

896 Określenie *ausserordentlich* („niezwykłym”) dopisano później.

897 Wzmianka odnosi się do bitwy o Witebsk na północnym wschodzie Białorusi; stanowiła ona część radzieckiej „Operacji Bagration” w lipcu/sierpniu 1944; w jej konsekwencji doszło do załamania się Grupy Wojsk Lądowych Wehrmachtu Środek.

898 Friedrich Olbricht (1888–1944); 1940 generał, naczelnik Urzędu Uzupełnień (*Wehrersatzamt*) przy OKW; 1944 za udział w zamachu z 20 lipca aresztowany i stracony. – Gustav Noske (1868–1946); polityk; w listopadzie 1918 członek Rady Pełnomocników Ludowych (*Rat der Volksbeauftragten*); 1919-20 minister obrony Rzeszy; 1920–33 nadprezydent prowincji hanowerskiej; 1944

aresztowany w związku z zamachem z 20 lipca; uwolniony pod koniec wojny.

899 Erwin von Witzleben (1881–1944); 1936 generał; 1941–42 głównodowodzący grupy Zachód; 1944 za udział w zamachu z 20 lipca aresztowany i stracony.

900 Wyraz *auch* („również”) wstawiono później.

901 Wilhelm Schäfer (1868–1952); pisarz; napisał m.in. *Deutsche Volksseele* {„Niemiecka dusza narodowa”} (1922).

902 Elisa Davidia Margarethe von Ahlefeldt, hrabina (1788–1855); arystokratka pochodzenia niem.-duń., żona Adolfa von Lützowa. – Ludwig Adolf von Lützow, baron (1782–1834); pruski oficer; znany głównie za sprawą noszącego jego imię freikorpsu „Czarnych Jegrów”.

903 Walther Kurt von Seydlitz-Kurzbach (1888–1976); 1942 generał; gdy jego wojska zostały okrążone pod Stalingradem, dostał się do radzieckiej niewoli; 1943 założyciel i przewodniczący BDO, dążył do zawarcia rozejmu; 1944 został *in absentia* skazany na śmierć przez Sąd Wojenny Rzeszy, jego rodzinę uwięziono w ramach odpowiedzialności zbiorowej; 1950 skazany w Moskwie na śmierć jako zbrodniarz wojenny, później zamieniono mu tę karę na 25 lat więzienia; 1955 wyszedł na wolność.

904 Rudolf Karl Johannes Bamler (1896–1972); 1942 dowódca 12 Dywizji Piechoty na froncie wschodnim; od 1944 w niewoli radzieckiej; przyłączył się do NKFD i BDO; 1950 wypuszczony na wolność.

905 Alexander Edler von Daniels (1891–1960); 1943 generał-porucznik, w rosyjskiej niewoli wiceprzewodniczący BDO i NKFD; 1955 wypuszczony na wolność.

906 Ludwig Leonrod, baron (1906–1944); oficer; 1944 dowódca jednostki zwiadowczej; aresztowany przez gestapo i skazany przez Trybunał Ludowy na śmierć; stracony w Berlinie-Plötzensee.

907 Claus Schenk von Stauffenberg, hrabia (1907–1944); oficer; 1943 w randze podpułkownika ciężko ranny w Afryce; 1944 szef sztabu dowódcy rezerwowych sił zbrojnych; zamordowany po nieudanym zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944.

908 Hellmuth Stieff (1901–1944); oficer; 1942 szef Wydziału Organizacyjnego w OKH; jako współspiskowiec w zamachu 20 lipca 1944 aresztowany i skazany przez Trybunał Ludowy na śmierć.

909 Josef Bürckel (1895–1944); 1925 wstąpił do NSDAP; 1926 gauleiter Palatynatu (Pfalz); 1936 komisarz Rzeszy w Kraju Saary; 1938 gauleiter i namiestnik Rzeszy w Wiedniu; 1940-44 szef administracji cywilnej w Lotaryngii.

910 Jacques Doriot (1898–1945); franc. polityk; 1936 założyciel faszystowskiej *Parti populaire français*, wspomagał Franco w hiszp. wojnie domowej; 1941-43 współzałożyciel Legionu Ochotników Francuskich przeciw Bolszewizmowi (*Légion des Volontaires Français contre le Bolchévisme*), pełnił służbę

wojskową na froncie wschodnim. – Henri Philippe Pétain (1856–1951); franc. oficer i polityk; 1917 głównodowodzący wojsk francuskich; 1922-31 marszałek Francji, inspektor generalny sił zbrojnych; 1940-44 autorytarna głowa państwa w reżimie Vichy kolaborującym z Rzeszą Niemiecką; 1945 skazany na dożywotnie więzienie.

911 Narva, miasto w Estonii nad Zatoką Fińską.

912 Ohrdruf, miasto w Turyngii.

913 Hermann von Eichhorn (1848–1918); oficer; 1917 feldmarszałek; 1918, dowodząc grupą wojsk lądowych w Kijowie, zginął w zamachu przeprowadzonym przez ros. rewolucjonistę społecznego.

914 Datowanie poniższych kartek dziennika jest niepewne; za przyjętym tu umiejscowieniem przemawia sekwencja stron.

915 Tagliamento, rzeka w północnych Włoszech; tutaj prawdopodobnie chodzi o dolinę Ampezzo i Tolmezzo; 1944 część Strefy Operacyjnej Wybrzeże Adriatyku (*Operationszone Adriatisches Küstenland*) do czasu wyzwolenia przez partyzantów.

916 Mohylew (białor. Магілёў), miasto na wschodzie Białorusi.

917 Prawdopodobnie: Erhard Kröger (1905–1987); polityk nazistowski pochodzenia bałt.-niem.; 1939 kierował przesiedleniem niem. grupy narodowościowej na Łotwie; 1941 oberführer SS, dowodząc 6. einsatzkommandem Grupy Operacyjnej C, brał udział

w mordowaniu Żydów na Ukrainie, 1944-45 łącznik Himmlera do kontaktów z Własowem.

918 Puste miejsce w oryginale.

919 Rheinbabenallee: ulica w Dahlem, willowej dzielnicy Berlina. W 1935 Rosenberg polecił tam urządzić ośrodek szkoleniowy w budynkach pod numerami 22–26, sam zaś w roku 1936 wprowadził się pod numerem 20.

920 Rainer Maria Rilke (1875–1926); poeta.

921 Annette Kolb (1870–1967); pisarka; od 1933 na emigracji; 1945 wróciła do Europy; od 1961 mieszkała w Monachium. – René Marie Schickelé (1883–1940); pisarz pochodzenia franc.-alzackiego; 1911 redaktor naczelny gazety „Neue Zeitung" w Strasburgu; w latach 30. krytyk idelogii totalitarnych. – Richard Beer-Hofmann (1866–1945); pisarz austr.; od 1938 na emigracji w Szwajcarii i Nowym Jorku; w jego twórczości dostrzegalny jest wpływ impresjonizmu wiedeńskiego. – Marcel Proust (1871–1922); pisarz franc.

922 Raspail: bulwar w Paryżu, przebiegający przez dzielnice Notre-Dame-des-Champs oraz Montparnasse.

923 Marcel Déat (1894–1955); franc. polityk; 1933 współzałożyciel Socjalistycznej Partii Francji (*Parti Socialiste de France*); zwróciwszy się ku faszyzmowi, w 1941 założył Zgromadzenie Narodowo-Ludowe (*Rassemblement national populaire*); 1944 uciekł do Niemiec; od 1945 w klasztorze we Włoszech.

924 Jan Pieter de Vries (1890–1964); językoznawca niderlandzki.

III
DOKUMENTY UZUPEŁNIAJĄCE

DOKUMENT 1

Fragmenty z: Alfred Rosenberg, *Die Spur des Juden im Wandel der Zeiten* („Ślad Żyda na przestrzeni dziejów”), München, Deutscher Volks-Verlag, 1920 (nowe wydanie Zentralverlag der NSDAP Franz Eher Nachf., 1937; przedruk., [w:] Alfred Rosenberg, *Schriften und Reden* („Pisma i przemówienia”), tom 1: *Schriften aus den Jahren 1917–1921* („Pisma z lat 1917–1921”), München, Hoheneichen-Verlag, 1944, s. 125–322).

PRZEDMOWA[1] (A. ROSENBERG, GRUDZIEŃ 1919):

W naszej do absurdu zagmatwanej współczesności niejeden już chyba stracił głowę. Widzi pozornie całkiem od siebie odmienne ruchy, widzi maszynerię świata dosłownie rozpadającą się na kawałki, a w końcu zauważa już tylko rzeczy zniekształcone i odosobnione, chaos. Dzisiejszy człowiek nazbyt łatwo osądza wszelkie zdarzenia z perspektywy swoich osobistych przeżyć, negując istnienie tego, czego sam nie widzi i nie słyszy. Utracił zmysł rozpoznawania jedności w rozmaitości; tymczasem zdolność ta jest dziś potrzebna bardziej niż kiedykolwiek dotąd, jeśli człowiek nie chce zupełnie pogubić się w panującej kotłowaninie.

Teraźniejszość jest dzieckiem przeszłości, a siły, które dziś dochodzą do głosu, oczywiście już z dawna potajemnie robiły swoje. Jeśli zaś uda nam się dowieść ich przeszłej działalności, to siłą rzeczy również na teraźniejszość padnie jaśniejsze światło i ułatwi jej

zrozumienie. Na takim punkcie widzenia zasadza się niniejsza książka. Spróbuję jak najzwięźlej przedstawić istotę żydowskiej przeszłości oraz nieuchronne cechy wciąż powtarzających się zjawisk uwarunkowanych żydowskim charakterem. Odstępuję od szerokiego opisu dzisiejszej aktywności żydowskiej w Niemczech, zaś co do Żydów w państwach ententy zaakcentuję tylko najważniejsze sprawy. Musiałem również zrezygnować z nakreślenia najdawniejszych dziejów, z pokazania, jak Żyd się stawał. Odsyłam tu do Wellhausena i Chamberlaina. Pokażę jedynie, jakie skutki przyniósł kontakt Żyda z Europejczykiem we wszystkich państwach. […] Mam nadzieję, że części historycznej nikt nie uzna za niedostatecznie rzeczową, natomiast pisząc o teraźniejszości (gdziekolwiek było to konieczne), nie siliłem się na wymuszony chłód w doborze słów. Dziś trzeba się zdeklarować, opowiedzieć się za niemieckością lub przeciw niej, jeśli nie chcemy na zawsze pogrzebać nadziei, iż Rzesza Niemiecka po długim, długim czasie znów stanie się państwem niemieckim (w oryginale: „Deutsch-Land" – przyp. tłum.), nie zaś areną dla obcej, żydowskiej pogoni za władzą […].

10. ŻYD A NIEMIEC

Przy całym chłodzie umysłu, jakim cechuje się żydowska natura, trzeba starannie rozróżnić u nich dwa rodzaje motywacji: racjonalną oraz opartą bardziej na emocjach. Do tego pierwszego rodzaju należy świadome podążanie za interesami osobistymi, jak i narodowymi oraz uwzględnianie tychże przy

ingerowaniu w politykę państw; natomiast do tego drugiego – zajadła nienawiść do innych narodów, często przełamująca powyższe kalkulacje.

Nie zawsze Żyd, uzyskawszy wpływy, pozostawał chłodnym człowiekiem interesu i politykiem; częstokroć pchany takim czy innym nienasyceniem tracił wszelki umiar, z fatalnymi skutkami dla niego samego. Gdyby z mniejszą chciwością uprawiał wyzysk i lichwę, gdyby łagodniej manifestował swoją pychę religijną i narodową, oszczędziłby sobie licznych cierpień; jednak fundamentalna żydowska idea eksploatowania wszystkich narodów, dostrzeżona przez Dostojewskiego, Fichtego, Goethego i innych luminarzy, a zrodzona z dogłębnej niechęci wobec wszystkiego, co nieżydowskie, koniec końców zawsze sprawiała, że pozornie chłodny z natury Żyd rozpalał się zajadłą nienawiścią. Owa nienawiść jest tak stara jak samo żydostwo i wychodzi na jaw wszędzie, zależnie od kierunku, w którym znajduje ujście. I obecne czasy są właśnie areną ledwo hamowanych żydowskich namiętności, które sprzymierzyły się ze świadomą swych celów polityką światową, kierowaną przez niewyobrażalnie bogatych ludzi; przy tym zaś żydowska nienawiść skierowana jest głównie przeciwko dwóm narodom: rosyjskiemu i niemieckiemu.

Tylko dziecko lub patron Żydów może dzisiaj zbyć uśmiechem ten wciąż istniejący stan rzeczy; wylewa się on z szeleszczącego lasu żydowskiej prasy

i wybrzmiewa, teraz już bez skrępowania, z ust żydowskich polityków.

Przejdźmy od razu do sedna: żaden inny naród na świecie nie gardzi tak bardzo mistyką, antycypacją tajemnicy trudnej do ujęcia w słowa, jak Żydzi. Brak tejże[2] traktują oni wcale nie jak mankament, wręcz przeciwnie: jako oznakę wybitnego uzdolnienia, i chwalą się, że nie mają ani mitologii, ani przypowieści (nieuchronnie towarzyszących wszelkiej mistyce). Wystarczy spojrzeć na dzieje religii, by się o tym przekonać. […] Otóż nie ma chyba w Europie narodu, który tak przejął się tajemnicą człowieka[3] i tak ją wysublimował jak naród niemiecki. Dlatego w swojej najgłębszej istocie znajduje się on na przeciwnym biegunie duchowym niż Żyd; kto zaś sądzi, że nie ma to żadnego wpływu na praktyczne postępowanie, ten jest w ogromnym błędzie. Albowiem przeciwieństwa istniejące na najgłębszym poziomie: między ustawą a religią, między schematem a fantazją czy też między dogmatem a symbolem, będą się ujawniały jako antagonizmy również na powierzchni życia, zwykle nieświadomie, lecz przez to nie mniej wyraziście. A kto wsłuchał się nieco w duszę rosyjską, ten[4] usłyszy w niej bardzo pokrewne brzmienia, które wprawdzie niemal nigdy nie osiągają syntezy, lecz są wcale nie mniej przeciwstawne do usposobienia Żyda […].

Naród niemiecki jest przez Żyda od dawien dawna znienawidzony. Wprawdzie Żyd nie kocha też bynajmniej[5] Francuzów ani Anglosasów, jednak czuje

się im znacznie bliższy, zresztą dają mu oni znacznie więcej punktów zaczepienia niż Niemiec[6]. Próżny i coraz bardziej powierzchowny Francuz oraz trzeźwo myślący i zarazem skłonny to dewocyjnego zabobonu Anglosas, obaj coraz bardziej oddalający się od swojej pierwotnej rasy[7], stanowią charaktery znacznie dostępniejsze dla Żyda, niż kiedykolwiek mógłby stanowić Niemiec, mimo wszystkich starań o poufałe zbliżenie. Dlatego od najdawniejszych czasów można zaobserwować, iż niemieccy Żydzi to zapiekli wrogowie niemieckiej myśli; a im pożądliwiej po nią sięgają i żywią się nią, tym wyraźniej ujawnia się antagonizm […].

Ta nieprzezwyciężalna sprzeczność narodowych dusz jest główną przyczyną żydowskiej nienawiści; jej uaktywnienie rozpatrywane jest dopiero na drugim miejscu. Żydzi w Rosji nie powinni byli nienawidzić narodu rosyjskiego, a jedynie carat; albowiem sam Rosjanin pod dawnymi rządami cierpiał nie mniej, ba, więcej niż Żyd; po rewolucji natychmiast wyciągnął do niego braterską dłoń. Ale żydowski reżim w Moskwie, zdobywszy władzę kompletnym brakiem skrupułów, instynktownie i świadomie prześladuje wszystko, co prawdziwie rosyjskie, i stara się to wytępić w pień. Ów reżim triumfuje w swojej nienawiści bez skrępowania; ale zgubi go własna pazerność – jest to nieunikniony bieg spraw wynikający z narodowego charakteru.

W Niemczech Żydzi już dawno zdołali wygodnie się urządzić i wszelkimi sprytnymi sposobami załatwiają[8]

sobie i swoim ziomkom najcieplejsze posadki, a jednak nie ma dnia, żeby korzystając z wolności prasy, nie dołożyli bezczelnym żartem niemczyźnie lub chrześcijaństwu albo żeby (podczas wojny) nie podkopywali z zapałem niemieckiego ducha oporu, wychwalając pokojowe intencje narodów ententy i szkalując „niemiecki militaryzm".

Żaden inny kraj na świecie nie pozwala na to, by w godzinie decydującej o losie narodu używano tak drażniącego antynarodowego języka, na jaki pozwalali sobie w niemieckim parlamencie Żydzi Cohn i Haase, bez wstydu i bez przeszkód! Pan Hugo Haase, zatroskany o powodzenie spisku zawiązanego przez członków jego rasy w Moskwie, zawołał pewnego razu (latem 1918): „Jeśli niemiecki rząd podejmie jakiekolwiek kroki wymierzone w rząd radziecki, to naszym świętym obowiązkiem będzie wezwać niemieckich proletariuszy do rewolucji". Takie to słowa, wypowiedziane przez wichrzyciela zdradzającego bez skrupułów niemieckie państwo i jego interesy, przebrzmiały bezkarnie![9].

W Polsce z kolei Żydzi muszą w każdej chwili spodziewać się pogromów, i to nietolerowanych przez rząd, tylko autentycznych prześladowań ze strony ludu. Mimo to politycy żydowscy bardzo się martwią o Polskę i chcą pomóc w uczynieniu jej falochronem między Rosją a Niemcami. Oczywiście zmuszają Polaków, by uznali równouprawnienie Żydów; ale choć trzeba się na to zgodzić, naród własnymi siłami dba

o to, by nie znaleźć się całkowicie w żydowskich okowach […].

13. SYJONIZM

Spośród całego kompleksu zagadnień[10] związanego z międzynarodową kwestią żydowską wysuwa się teraz na pierwszy plan jeden czynnik, który stopniowo nabierał znaczenia szczególnie podczas wojny, mianowicie syjonizm […].

Istotne jest przede wszystkim to, iż program syjonizmu określa Żydów jako naród. Owszem, narodem byli zawsze[11], i to mocno skonsolidowanym; byli jednak zarazem obywatelami wszystkich możliwych państw, dlatego woleli nie akcentować świadomości narodowej. Gdy tylko bowiem odkrywane były kolejne ich machinacje, barykadowali się za „obywatelstwem" czy też „wspólnotą wyznaniową", wypierając się niewygodnej w tym momencie przynależności do rasy żydowskiej […].

Nie chcę tu wcale, jak niektórzy mniemają, formułować zarzutu, a jedynie skonstatować, iż do Żydów należy podchodzić jako do narodu, który jest mocno scementowany światowymi związkami (Alliance Israélite[12], Anglo-Jewish Association, Jewish Congregation Union, Agudas Jisrael) i w konsekwencji ma wspólne interesy, które potrafi też realizować, dysponując pokaźnymi środkami. Na ten fakt nie może dziś zamykać oczu żaden w miarę uczciwy człowiek; wypływa zaś z tego faktu

nieubłagany wniosek, iż Żyd nie może być obywatelem żadnego państwa […].

Tak dalece podupadła już Rzesza Niemiecka oraz niemiecka godność, a najgorsze, że wielu ludzi pozornie całkiem zacnych nie dostrzega w tym wszystkim niczego aż tak strasznego[13]. Lecz w innych głowach zaczyna powoli świtać myśl, którą dobitnie wyraził Martin Luther[14], ten kamień węgielny naszego niemieckiego i chrześcijańskiego charakteru: „Wiedz i nie powątpiewaj, iż po diable nie masz zaciętszego, jadowitszego wroga nad Żyda”[15] […].

19. ŻYDOWSKA WŁADZA NAD ŚWIATEM

Niejeden naród dokonywał podbojów, niejedna osobowość wspięła się na pozycję władcy. Dążenie do władzy bynajmniej nie zasługuje na bezwarunkowe potępienie, często stanowi wręcz moralną konieczność. Na przykład starożytny Rzym znalazł się pośrodku mieszaniny narodów; aby chronić swoją rodzinę i swoje państwo, Rzymianin musiał się ufortyfikować. Na podbijane tereny zanosił prawo, ład i obyczajność; dopiero gdy Rzym zaczął być zalewany przez coraz to nowe plemiona, gdy rządy znalazły się tam w rękach Syryjczyków, Afrykanów, cesarzy-żołnierzy[16], to słuszna wola władzy przerodziła się w niepohamowaną żądzę i Rzym zaczął marnieć. Również Bismarck i Napoleon mieli w sobie olbrzymią wolę władzy, lecz o ile u pierwszego z nich była ona poskromiona i uszlachetniona szczytną ideą, to u drugiego wola zdobycia władzy rozszalała się po całej Europie. W przeciwieństwie do wszystkich

pacyfistów nie dostrzegam w woli władzy jako takiej żadnego przestępstwa, liczy się jedynie charakter danego narodu lub osobowości. Czasem udaje się dzięki niej urzeczywistnić jakąś ideę społeczną, cywilizacyjną czy kulturową, innym razem skutkiem zdobytej władzy są splądrowane kraje i narody. Wszędzie zaś, gdzie przystępował do dzieła charakter żydowski, widzimy, iż u szczytu potęgi okazywał się totalnie bezpłodny. Nigdy żaden naród nie wykazywał takiej pazerności na władzę jak naród żydowski, domagający się jej nie z racji jakichś swoich dokonań[17], tylko po prostu uważający się za „wybrany"; nie było też drugiego narodu, który uzyskaną władzę tak słabo potrafiłby wykorzystywać – jak żydowski […].

Sztywność myślenia oraz wrogość wobec Chrystusa[18] idzie w parze z oczywistym żądaniem panowania nad innymi narodami. Powraca ono raz za razem; i nie powołuje się na uzdolnienia, na dokonania, lecz jedynie na obietnicę daną przez Mojżesza i proroków […].

Socjalizm, jaki w postaci systemu stworzył Marks, jest oczywiście nie tylko walką o kwestie ekonomiczne, lecz całym światopoglądem. W jego naukach wyodrębniły się dwa ważne momenty: brutalna walka klasowa i internacjonalizm.

Bez wdawania się w „burżuazyjną" dziedzinę ludoznawstwa wszechwładny fanatyk ogłosił równość wszystkich ludzi; tym, co czyni ich pozornie

nierównymi, mają być według niego niesprawiedliwe układy społeczne, zaś walki i wydarzenia religijne okazują się być walkami klasowymi grup społecznych. Całkiem interesujące może być naświetlenie historii z tego punktu widzenia, nikt też nie powinien lekceważyć znaczenia struktury społecznej, jednak charakterystyczne jest to, iż owo ziarno myślowe stało się fundamentalnym dogmatem całego życia. Sprowadzenie wszystkiego do jednej zasady[19] i przesycenie jej fanatyzmem, to znowuż przejaw tego samego ducha i charakteru, który na intelektualne zdobycze Indii i Europy potrafi jedynie odpowiedzieć, że „Bóg jest Bogiem, a my jesteśmy jego narodem".

Dostrzeżmy w tym dogmacie niebezpieczeństwo dla całej naszej kultury, żagiew wzniecającą pożar w każdej wspólnocie narodowej: oto ludzie mają działać nie razem ze sobą, tylko przeciwko sobie. Nawet jeśli walka interesów jest dowiedzionym faktem, to zachodzi przecież ogromna różnica, czy powszechna zasadą będzie wzajemna brutalność, czy wzajemne ustępstwa. Decydujące znaczenie ma przy tym ogólny kierunek myślenia, nie zaś sporadyczne epizody; a kierunkiem myślenia zaszczepionym w masy robotnicze była tendencja osłabiająca wspólną niemieckość […].

20. KONSEKWENCJE

Zbliżam się już do końca. Aby móc oszacować rozmiar żydowskiego zagrożenia, musieliśmy przyjrzeć się śladom Żyda, musieliśmy zaobserwować jego sposób odczuwania, myślenia i działania oraz naświetlić

nieuchronne, wciąż powracające zjawiska. Dopiero mając tę wiedzę i świadomie pielęgnując nasz chrześcijański i narodowoniemiecki charakter[20], można stawić czoło niebezpieczeństwu zażydzenia. Niegdyś odbierając Żydom prawa obywatelskie, pozbawiano ich także praw człowieka. Te dwa pojęcia winniśmy odtąd starannie[21] rozgraniczać. Fichte powiedział[22]: „Prawa człowieka im się należą, jakkolwiek oni ich nam nie przyznają… ale na to, by dać im prawa obywatelskie, nie widzę – ja przynajmniej – innego sposobu, jak poucinać im nocą głowy i nasadzić inne, w których nie będzie ani jednej żydowskiej idei. Na to, byśmy mogli się przed nimi chronić, nie widzę[23] innego sposobu, jak zdobyć dla nich ich ziemię obiecaną i wszystkich ich tam powysyłać".

Rozumienie praw człowieka przez Fichtego zawiera się w następujących słowach: „Choćbyś miał chleba jeno na dziś, daj go Żydowi, który głoduje obok ciebie"[24]. Tak winniśmy myśleć również i my. Powinniśmy zapewnić Żydowi jako człowiekowi ochronę życia i równość wobec sądu, wyświadczać mu uczynki miłosierne[25], tak jak każdemu innemu człowiekowi; jednakże musimy posiadać ustawową możliwość chronienia naszego narodowego charakteru, pielęgnowania jego odrębności i doskonalenia go, zarazem odcinając wpływ ze strony obcego żydowskiego, siłą rzeczy wrogiego ducha. Skoro cele są jasno wytyczone, teraz krótko o środkach. Potęgę ekonomiczną Żyd uzyskiwał odsetkami, lichwą,

pieniądzem. Niegdyś bezpośrednio, teraz przez banki i transakcje giełdowe. Zrzucenie jarzma odsetek[26], rzecz, której długo nie udawało się dokonać, dziś rozbrzmiało znów jako slogan bojowy[27]. Jeśliby udało się je uskutecznić choćby częściowo, to przyłożylibyśmy już siekierę do drzewa życia Judy[28]. Jako że nie czuję się kompetentny do oceniania możliwości w tym zakresie, odsyłam do wspomnianych, dziś już szeroko dyskutowanych publikacji.

W polityce narodowej trzeba postanowić, co następuje:

1. Żydzi zostają uznani za mieszkający w Niemczech naród. Nie jest przy tym istotne wyznanie czy też bezwyznaniowość[29].
2. Za Żyda uznaje się osobę, której rodzice, ojciec lub matka, byli co do narodowości Żydami[30]; za Żyda uznaje się od zaraz każdego, kto jest w związku małżeńskim z Żydem.
3. Żydzi nie mają prawa zajmować się niemiecką polityką w mowie, piśmie ani czynem.
4. Żydzi nie mają prawa piastować urzędów państwowych ani też służyć w armii w charakterze żołnierzy lub oficerów. Mogą natomiast wykonywać świadczenia w formie pracy.
5. Żydzi nie mają prawa pełnić funkcji kierowniczych w państwowych ani gminnych instytucjach kultury (teatrach, galeriach itd.) ani

też posiadać stanowisk profesorskich lub nauczycielskich w niemieckich szkołach i uczelniach.

6. Żydzi nie mają prawa działać w państwowych ani gminnych komisjach egzaminacyjnych, kontrolnych, cenzurujących itp. Żydzi nie mają prawa reprezentować Rzeszy Niemieckiej w międzypaństwowych umowach gospodarczych; nie mają też prawa mieć swoich przedstawicieli w dyrekcjach banków państwowych ani gminnych instytucji kredytowych.
7. Żydzi-cudzoziemcy nie mają prawa osiedlać się na stałe w Niemczech. Niezależnie od okoliczności należy odmawiać im niemieckiego obywatelstwa.
8. Należy czynnie wspierać syjonizm, aby co roku określona liczba Żydów, będąca jeszcze do ustalenia, wyjeżdżała na stałe do Palestyny lub ogólnie za granicę[31].

Żydzi mają prawo[32]:

1. Delegować, proporcjonalnie do swojej liczby, posłów do parlamentu, jednak wyłącznie w celu reprezentowania swoich interesów narodowych.
2. Mieć przedstawicielstwo w organach gminnych, proporcjonalnie do swojej liczby.
3. Wykonywać wszystkie rodzaje zawodów.
4. Utrzymywać własne uniwersytety, akademie i szkoły.

5. Swobodnie praktykować swój kult, po skontrolowaniu jego zasad religijnych i obyczajowych przez organy państwowe.

Prowadząc politykę kulturalną, organy administracji – dopiero wtedy prawdziwie niemieckie – powinny przez zatrudnianie najwybitniejszych artystów niemieckich dbać o to, aby już nigdy nie było możliwe takie sączenie trucizny w naród, jak obecnie czynią to wydawcy, dyrektorzy teatrów i właściciele kin, oraz by pierwszeństwo mieli mistrzowie niemieccy.

Jednak rzecz najważniejsza, której nie da się osiągnąć żadnym dekretem, to chrześcijańskość kultury[33] […].

Na miejscu starożydowskich opowieści należy wreszcie postawić skarby myśli indogermańskiej, wzorce powykrzywiane w żydowskim zwierciadle. Obudźmy do życia hinduskie mity o stworzeniu, pieśń Dhirgatamy o jedności, cudowne opowiadania z Upaniszadów[34], sentencje późniejszych epok. Opowiadajmy kosmiczny dramat Persów o walce światła z ciemnością i o zwycięstwie zbawiciela świata. Opowiadajmy też o mądrości greckiej i germańskiej, o wierze w nieśmiertelność i symbolice przyrody. Wtedy[35] będziemy mieli tło dla najbardziej boskiej Postaci, jaka kiedykolwiek stąpała po ziemi; stojąc na myślach wyrastających z pradawnego wspólnego pnia, uosabia Ona świetliście wszystko to, do czego w ciągu wszystkich minionych epok zmierzały

aryjskie poszukiwania. Dzieje Jezusa opowiadajmy prosto i swobodnie według ewangelistów. Nie kładźmy nacisku na cuda ani nie czyńmy ich normą wiary. Jednak tym większego szacunku godne jest to, że wszyscy ludzie, do których przyszła ta świetlista Postać, uwierzyli, że są uzdrowieni z wszelkiego znoju i wszelkiego cierpienia. Nauka Chrystusa jest prosta i wielka, a można ją ująć w kilku słowach. Jego moralność to: „Wyrzeknij się samego siebie i chodź za mną". Jego religia (i zarazem metafizyka Indii oraz naszych niemieckich mistyków) to: „Królestwo niebieskie jest w nas". I wiara w nieśmiertelność i godność osoby, zwrot ku życiu, aby je przezwyciężyć – oto są wybiegające daleko poza myśl Indii i zaczerpnięte z duszy Germanina zasadnicze aspekty osoby i nauki Chrystusa, właśnie teraz rozpoznawane i odradzające się w duszach wielu ludzi. Zanim nie stanie się to powszechnością, powszechne chrześcijaństwo i powszechna niemczyzna nie uzyskają swojego kształtu. Lecz czas taki nadejdzie, być może szybciej, niż sądzimy.

„Uszom ducha rozkosz brzmień,

gdy się rodzi nowy dzień"[36],

dzień myśli chrześcijańsko-germańskiej[37].

DOKUMENT 2

Fragmenty z dokumentu Rosenberga „Propozycja dla Führera/W spr. przeprowadzenia światowego kongresu antybolszewickiego" (*Vorschlag an den Führer/Betr. Durchführung eines antibolschewistischen Weltkongresses*), b.d. (lipiec/pocz. sierpnia 1936)[38]; USHMMA RG-68.007M (BAB NS 8/175, arkusz 112–114), reel 49.

Proponuję Führerowi dokonanie wszelkich przygotowań do kongresu antybolszewistycznego, który mógłby się odbyć w Niemczech zimą bieżącego roku lub na początku następnego. Za sprawą wydarzeń w Hiszpanii, których skutki w takiej czy innej formie zapewne dadzą o sobie jeszcze znać w szeregu państw, problem bolszewizmu, który zawsze usiłowano zatuszować, ponownie znalazł się w centrum nie tylko teoretycznej polityki, ale i praktycznego działania. Dlatego wydaje się rzeczą konieczną, iżby ruch narodowosocjalistyczny oraz Rzesza Niemiecka objęły pośród tego ogólnoświatowego konfliktu rolę przywódczą, a to w celu wzmocnienia istniejących już frontów o wymiar antybolszewistyczny.

Tematykę kongresu, jeśli dojdzie on do skutku, trzeba będzie ze względu na panującą sytuację ograniczyć do antybolszewizmu, nie umieszczając bezpośrednio w jego oficjalnym programie kwestii żydowskiej, kwestii wolnomularstwa ani też ideologii narodowosocjalistycznej i faszystowskiej. Powodem jest fakt, iż niektóre państwa i narody jeszcze nie są na etapie tak zaawansowanym, by oficjalnie zająć się kwestią żydowską. Reprezentantom poszczególnych państw należy jednak zostawić wolną rękę w przedstawieniu metod zwalczania ruchu bolszewistycznego, podstaw ideologicznych i założonych celów, które w tym czy innym kraju zaowocowały sukcesem. W ciągu ostatniego roku miały miejsce niewielkie międzynarodowe spotkania

antysemitów, w których jednak z reguły brały udział mało znaczące osobistości. Dlatego pomysł kongresu antysemickiego wydaje się dziś jeszcze przedwczesny, natomiast antybolszewistyczny może stać się pierwszym krokiem w jego kierunku, o ile przygotowaniami zajmie się zarówno partia, jak i państwo na zlecenie Führera.

[…] Forum takiego kongresu, pomijając jego walor dyplomatyczny, wręcz wymusiłoby dyskurs światopoglądowy we wszystkich państwach i po raz pierwszy naprzeciwko aktywności bolszewickiej stanęłaby antybolszewicka z prawdziwego zdarzenia. Następnie zaś z orientacji antykomunistycznej stopniowo wyniknęłyby zapewne konkluzje antysemickie, które z pewnością znacznie osłabiłyby potęgę żydostwa w jego działaniach wymierzonych w nas.

Mając powyższe na względzie, proszę Führera o rozważenie mojej propozycji, a także o to, by wolno mi było zreferować jej szczegóły w formie ustnej.

DOKUMENT 3

Fragmenty z przemowy Rosenberga pt. *Müssen weltanschauliche Kämpfe staatliche Feindschaften ergeben?* („Czy walki światopoglądowe muszą prowadzić do wrogości między państwami?”), wygłoszonej do zagranicznych dyplomatów i dziennikarzy 7.2.1939, zgodnie z: „Völkischer Beobachter”, wyd. monachijskie, 8.2.1939; fragmenty przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 41, s. 545–547 (Streicher-8).

[…] Reichsleiter pod koniec opisał w szerokim historycznym zarysie rozwój kwestii żydowskiej od czasu emancypacji Żydów aż pod naszą dzisiejszą

teraźniejszość; podkreślił, że dla narodowego socjalizmu kwestia żydowska w Niemczech będzie rozwiązana dopiero, gdy ostatni Żyd opuści terytorium Rzeszy Niemieckiej. Polityka żydowska nie zna granic w swojej niszczycielskiej skuteczności. Pokazał to światu nowy mord w Paryżu[39]. Kroki podjęte przez Rzeszę Niemiecką dla wyeliminowania żydostwa z całej sfery życia niemieckiego zburzyły {ich} trwającą dotąd nadzieję, zaś odpowiedzią na tę samoobronę narodu niemieckiego jest ogólnoświatowa nagonka wszczęta przez wszystkich Żydów i tych, którzy są od nich zależni.

Tym samym kwestia ich decydującej emigracji znów stała się w polityce światowej problemem niezwykle aktualnym. Letnia konferencja w Évian w 1938 roku spłodziła wprawdzie mamutową komisję, która „pracuje" w Londynie, lecz jak dotąd nie przedstawiła żadnych konkretnych propozycji[40]. Zgodnie z licznymi doniesieniami, nawet tak zwane prożydowskie państwa demokratyczne wylewały co prawda łzy nad „niedolą Żydów" w Niemczech, nie wysuwając jednak żadnych radykalniejszych propozycji. Raz wspominano o Guayanie (*sic!*), za drugim razem o Alasce, za trzecim o skrawku Madagaskaru. Ogólnie jednak zmierza się obecnie ku temu, żeby przyszłą emigrację Żydów z Niemiec nadal rozpraszać, kierując ją w różne miejsca na świecie, aby napływ Żydów odbywał się w miarę możności niezauważenie dla poszczególnych narodów. Jednak właśnie te plany

skłaniają nas, by rozważyć je z perspektywy interesu wszystkich narodów europejskich.

Nie wdając się szczegółowo w zagrożenia wynikające z powszechnej infiltracji, wskażmy tu jedynie na terytorialny aspekt rzeczywistego rozwiązania problemu.

Mała Palestyna nie wchodzi w grę jako element dalekowzrocznej polityki emigracyjnej. Już dzisiejsza liczba Żydów doprowadziła do arabskiego powstania niepodległościowego i pokazała, że dzięki żydowskim roszczeniom Anglia nie jest w stanie zawrzeć porozumienia z Arabami. Tak zwane państwo syjonistyczne, do którego się dąży, nie ma wszak na celu osiedlenia narodu żydowskiego w Palestynie, lecz stworzenie wszechżydowskiego ośrodka władzy na Bliskim Wschodzie […].

Skoro więc Palestyna nie stanowi rozwiązania, które pozwoliłoby na zwarte osiedlenie ludności żydowskiej, zaś emigracja rozproszona nie tylko nie rozwiązuje problemu, ale jeszcze każe się obawiać najgorszego rodzaju zagrożeń rasowych i politycznych dla Europy i innych krajów, to pozostaje odpowiedzieć na jedno pytanie, a mianowicie: czy demokracje gotowe są udostępnić dla osiedlenia ogółu Żydów jakieś zwarte terytorium, i ewentualnie jakie. Musiałoby ono przyjąć około 15 milionów Żydów. Na ten cel musieliby wyasygnować swoje środki żydowscy milionerzy i miliarderzy z całego świata, np. z londyńskiego biura konferencji eviańskiej, co byłoby pożyteczniejsze niż zużywanie tych środków na polityczną nagonkę

przeciwko Niemcom i ich gospodarczy bojkot oraz na rozsiewanie bolszewickiej propagandy w demokracjach.

O tym, gdzie miałoby się znajdować rozważane terytorium, musieliby naturalnie zdecydować sami posiadacze tych częściowo bezludnych obszarów. Czy wybór padnie na Gujanę, czy na Madagaskar, powinny wynegocjować ze sobą, opierając się na racjonalnych przesłankach Anglia, Francja, Stany Zjednoczone i Holandia. Zrozumiałe jest, że szkoda byłoby oddać Żydom Alaskę z jej rześkim nordyckim klimatem. Bezpośrednio koło niej leżą kuszące obszary Kanady, a dalej Stanów Zjednoczonych, co zrodziłoby podobne zagrożenie rasowe jak osiedlenie na wyspie angielskiej czy w Australii.

Jako że obie pozostałe propozycje, Gujana i Madagaskar, zostały już urzędowo omówione, więc cały problem – jeśli odrzucimy programy niewykonalne – zawęża się do tych właśnie dwóch obszarów.

Jeśli demokracje chcą teraz udowodnić, że ich życzliwość dla Żydów jest szczera, to w najbliższym czasie powinny się zdeklarować, które z tych terytoriów ma posłużyć za żydowski rezerwat […].

DOKUMENT 4

Fragmenty z artykułu Rosenberga pt. *Juden auf Madagaskar* („Żydzi na Madagaskar”), b.d. (październik 1940)[41]; USHMMA 1998.A.0104 (CDJC CXLVI Dup. R141), reel 10.

Po rozwiązaniu kwestii żydowskiej w Rzeszy Niemieckiej oraz wprowadzeniu tymczasowych

przepisów w Generalnym Gubernatorstwie, w toku politycznych wydarzeń na świecie, między innymi po decyzjach Włoch, jedno państwo po drugim wyciągało określone konsekwencje w stosunku do problemu żydowskiego[42]. […] Chyba nie ulega wątpliwości, że kolejno wszystkie państwa Europy Środkowej, Zachodniej i Południowej wyciągną konsekwencje w stosunku do światowego zagrożenia, które sprawia, że całkowite wydalenie żydostwa z Europy już dziś staje się kwestią palącą, i to w aspekcie nie tylko teoretycznym, ale również bezpośrednio praktycznym.

Wielokrotnie omawialiśmy kwestię nie państwa żydowskiego – gdyż takiego być nie może – lecz, owszem, żydowskiego rezerwatu. Skoro do przyjęcia milionów Żydów nie nadaje się Palestyna, jako zbyt mała i położona zbyt blisko Europy, skupiliśmy uwagę na dwóch miejscach ziemskiego globu: Gujanie w Ameryce Południowej oraz wyspie Madagaskar. […] Jeśli sobie uzmysłowimy, że Madagaskar sięga rozmiarem {jak} od Sycylii do Morza Północnego, to widać, że istnieje praktyczna możliwość, by w ciągu najbliższych dziesięcioleci wspólnym wysiłkiem całej białej rasy osiedlić tam wiele milionów Żydów i utworzyć żydowski rezerwat pod kontrolą któregoś z państw europejskich[43] […].

Gdy uzmysłowimy sobie ten krok: od prawie nieograniczonej władzy Żydów we wszystkich państwach Europy do radykalnego odwrócenia sytuacji, do wysiedlenia tejże rasy żydowskiej po dwutysiącletnim jej pasożytowaniu na kontynencie

europejskim, dopiero wtedy, na tym jednym przykładzie, można pojąć, jak doniosła rewolucja światopoglądowa i polityczna idzie dziś przez Europę. Dopiero tutaj zdajemy sobie sprawę z całego ogromu i znaczenia dla całej białej rasy rewolucji narodowosocjalistycznej, która współdziałając z jednakowo ukierunkowanym ruchem faszystowskim, przystępuje do zakończenia starej epoki i rozpoczęcia nowej. Epoka ta podejmie wszystkie żywotne kwestie i stworzy warunki dla nowej egzystencji, zaś w centrum tego kompleksu zagadnień mieści się rozwiązanie kwestii żydowskiej, będące jednym z decydujących warunków odrodzenia narodów Europy.

Dlatego problem żydowskiego rezerwatu ma charakter ogólnoświatowy, stoją przed nim wszystkie państwa; wszystkie narody będą musiały porozumieć się co do tego, gdzie i w jakiej formie rozpocznie się wysiedlanie. Przede wszystkim zaś wielka żydowska finansjera w tych państwach, w których jej władza jeszcze nie upadła, mogłaby tu wyciągnąć pomocną dłoń do własnych braci, pomagając im uporać się z oczywistymi ludzkimi trudnościami. Jeśli Madagaskar zostanie ostatecznie wybrany na lokalizację przyszłego rezerwatu żydowskiego, to wielka finansjera w Ameryce i Anglii będzie miała żywotny interes w tym, aby już zawczasu pomóc tam w budowie osiedli i sfinansować ze swoich miliardów zakładanie plantacji i miast w tym rezerwacie, zanim

Żydzi z Niemiec, Włoch, Francji, Polski, Rumunii itd. wyruszą w podróż nad Ocean Indyjski.

DOKUMENT 5

Pismo Rosenberga do Bormanna „Dotyczy: konferencji we Frankfurcie. Otwarcie Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską", 6.3.1941 (2 strony, kalka maszynowa, bez podpisu); USHMMA 1998.A.0104 (CDJC CXLII L3), reel 2.

Szanowny Towarzyszu Bormann!

Przygotowania do frankfurckiej konferencji są już na tyle zaawansowane, że można spodziewać się udanego jej przebiegu[44]. Zapewne też przyjadą ci goście z zagranicy, których zaplanowaliśmy. Cała ta kwestia została szczegółowo omówiona z Urzędem Spraw Zagranicznych, który poprzez nasze przedstawicielstwa dyplomatyczne wysłał stosowne zapytania do odpowiednich państw.

Upraszam Führera o możliwość osobistego zreferowania mu powyższych kwestii. Ponieważ będę mówił o problemie żydowskim na masowym zgromadzeniu, więc muszę wiedzieć, w jakim stopniu Führer zgadza się na omawianie tego problemu. Pomijając ogólnohistoryczny wymiar naszej walki oraz zasadniczą konieczność rozwiązania problemu żydowskiego w Niemczech i w całej Europie, wysuwają się na pierwszy plan dwa pytania:

1. Czy wspominając o przesiedleniu na inne terytorium, można wskazać na wyspę Madagaskar w takim kontekście, jak niegdyś w moim, znanym Panu, artykule?[45]. Artykuł ten został przez Führera ogólnie zaaprobowany, lecz

jego publikacja została wtedy jeszcze odłożona na kilka miesięcy.

2. Czy można odnieść się do pozycji żydostwa i jego potęgi w Stanach Zjednoczonych, zarówno w czasach Wilsona, jak i w najnowszych? Dysponuję sporą ilością autentycznych materiałów na ten temat, więc odczyt na dużym forum z pewnością będzie miał dużą wartość edukacyjną. Choć nie sposób wdawać się tu w bezpośrednią polemikę z prezydentem Rooseveltem, to jednak trudno nie wspomnieć ogólnikowo o osobach na przywódczych stanowiskach.

W związku z powyższym chciałbym jeszcze zdać Führerowi sprawę z rezultatów uzyskanych na Zachodzie oraz z rozmów przeprowadzonych z OKW.

Część dzieł sztuki dotarła do Monachium, o czym zapewne powiadomił Führera Marszałek Rzeszy. Pozostałych 26 wagonów zostanie na początku przyszłego tygodnia wysłanych transportem z Paryża w miejsce wskazane w rozkazie. Wtedy będę mógł zameldować Führerowi o wykonaniu zlecenia i proszę, aby zezwolił mi osobiście zaprezentować mu wówczas najważniejsze pozycje.

Heil Hitler!

DOKUMENT 6

Fragmenty dwóch przemówień Rosenberga z okazji uroczystego otwarcia Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską we Frankfurcie nad Menem 26/28.3.1941; USHMMA RG-68.013M (BAB NS 15/271), reel 21.

a. Narodowy socjalizm a nauka, 26.3.1941 (9 stron)

[…] Patrząc z perspektywy historycznej, walka ustrojów demokratycznych przeciwko świadomości rasowej zostanie kiedyś potraktowana na równi z walką, jaką toczyła epoka inkwizycji przeciwko budzącej się kulturze narodowej i osobistej samoświadomości narodów europejskich. […] Jeśli kwestia żydowska w Niemczech – a kiedyś też w całej Europie – zostanie rozwiązana, to może nastać po nas pokolenie, które nie będzie już potrafiło sobie wyjaśnić, co właściwie rozegrało się w tych dziesięcioleciach. Być może nasi wnukowie, uwolnieni od żydowskiego wpływu, znów oddadzą się marzycielskim koncepcjom i nie będą już oceniali siły oddziaływania żydowskiego narodu, tak jak my dzisiaj. […] Cóż, dzieje narodów, jeśli uważnie się im przyjrzeć, to gigantyczny eksperyment natury, losu czy też przeznaczenia, jakkolwiek nazwiemy określoność zdarzeń. Zaś różnica między ustrojami demokratycznymi a nami polega na tym, że my naprawdę obserwujemy rezultaty m.in. oddziaływania elementu żydowskiego, zwłaszcza w ostatnim okresie, i że, opierając się na bezpośrednim doświadczeniu, stwierdziliśmy toksyczność żydowskiej krwi dla nas na przestrzeni długich dziejów, tak jak stwierdza się obecność toksyn w pewnych roślinach, a obecnie, po tym bolesnym eksperymentowaniu na całych grupach etnicznych, wyciągnęliśmy konsekwencje mające na celu ochronę rodzimej krwi. Tym, co chcemy dzisiaj badać, i to badać ze ścisłą naukowością, jest zestaw sił składających się na ów szkodliwy wpływ, zestaw

wstępnych warunków intelektualnych, wskutek których obca krew i obcy duch uzyskały na nas wpływ, sposób ich zwalczania, a także inne okoliczności tego wielkiego losu, który obecnie wszyscy mają przed oczami. I akurat tutaj nauka demokratyczna, zarażona żydostwem, nie potrafi zdobyć się na odwagę, by niezależnie zbadać ten życiowy fenomen, nie mówiąc już o odwadze do przygotowania operacji, która była konieczna dla Niemiec, i która stanie się żywotną koniecznością także dla innych państw. Mówiąc obrazowo, zarzut wobec nas jest dokładnie taki, jaki czyniono by chirurgowi, który poświęciwszy najpierw wiele czasu na zbadanie wewnętrznego schorzenia, usuwa śmiertelnie groźny nowotwór przez operacyjne cięcie […].

b. Kwestia żydowska jako problem ogólnoświatowy, 28.3.1941 (21 stron)

Obecna wojna to ogólnoświatowa walka na przeogromną skalę. Od jej wyniku zależeć będzie los narodów w przyszłych stuleciach. […] Ustawy norymberskie są rewolucyjnym momentem w dziejach świata, a ruch narodowosocjalistyczny ma i zawsze będzie miał za zadanie dbać o to, aby nigdy, przenigdy nie doszło znów do 9 listopada 1918 i nigdy, przenigdy nie ustanowiła się w Niemczech jakakolwiek, choćby podobna, władza żydowska. […] Burząc w 1933 władzę żydowską w Niemczech, bardzo dobrze zdawaliśmy sobie sprawę, że ściągamy na siebie bezbrzeżną nienawiść Żydów na całym świecie. Pochłonięci swoją pracą, nieszczególnie zwracaliśmy uwagę na te {ich} działania, jeśli były z nimi powiązane organy

państwowe. […] Pozwoliliśmy na naturalną konfrontację sił, wciąż czujni i w coraz większym stopniu przygotowani na to, że inne kraje w końcu jednak znajdą takie czy inne wyjście z sytuacji. Niestety przekonaliśmy się, że we wszystkich stolicach świata podniosła się wielką falą nowa, wymierzona w nas żydowska literatura bojkotu i obrzucania błotem. […] Dlatego rok 1940 zawsze będzie wymieniany jako rozstrzygający w tej wielkiej etnicznej rewolucji światowej, kiedy to rozbite zostały wojska republiki rotszyldowskiej, i teraz armie niemieckie stoją nad kanałem {La Manche} i nad Oceanem Atlantyckim z równą nieugiętością, z jaką roztoczyły swoją ochronę i pieczę nad całym obszarem nordyckim.

Wojna, prowadzona dziś przez niemiecki Wehrmacht pod naczelnym dowództwem Adolfa Hitlera, jest zatem wojną dokonującą gigantycznych przeobrażeń. Nie tylko przezwycięża ona ideowy świat rewolucji francuskiej, ale także bezpośrednio tępi owe zakażające krew zarazki, pochodzące od żydostwa i jego bękartów, już od ponad stu lat bez przeszkód rozwijające się wśród narodów europejskich. Kwestia żydowska to nierozwiązane zadanie stojące przez europejskimi narodami od 2000 lat, doczeka się teraz rozwiązania w Niemczech i całej Europie za sprawą rewolucji narodowosocjalistycznej! A jeśli ktoś spyta, w jakiej formie, to odpowiemy następująco. W ciągu minionych dziesięcioleci bardzo wiele rozprawiano o państwie żydowskim jako rozwiązaniu, a syjonizm

niektórym naiwnym ludziom do dziś wydaje się podjętą przez Żydów szczerą próbą wniesienia jakiegoś wkładu w rozwiązanie kwestii żydowskiej.
W rzeczywistości państwo żydowskie nigdy nie istniało, i nigdy istnieć nie będzie. […] Teraz odwrotnie, to my musimy się zastanowić, gdzie i jak osiedlić Żydów. Jak powiedziałem, nie może to być państwo żydowskie, tylko coś, co nazwę żydowskim rezerwatem. […] Oczywiście, w minionych latach wiele dyskutowano o praktycznej realizacji i docelowej lokalizacji takiego przesiedlenia czy też wysiedlenia. Nie ma potrzeby zajmować się tą kwestią teraz. Jej rozwiązanie zostanie doprecyzowane w jakimś przyszłym uzgodnieniu. Gdy uzmysłowić sobie ten krok: od prawie nieograniczonej władzy Żydów we wszystkich państwach Europy do jakże radykalnego odwrócenia sytuacji, do wysiedlenia tejże rasy żydowskiej po dwutysiącletnim jej pasożytowaniu na kontynencie europejskim, dopiero wtedy, na tym jednym przykładzie, można pojąć, jak doniosła rewolucja światopoglądowa i polityczna idzie dziś przez Europę. Dopiero tutaj zdajemy sobie sprawę z całej doniosłości i znaczenia dla całej białej rasy rewolucji narodowosocjalistycznej, która współdziałając z jednakowo ukierunkowanym ruchem faszystowskim, przystępuje do zakończenia starej epoki i rozpoczęcia nowej. Epoka ta podejmie wszystkie żywotne kwestie i stworzy warunki dla nowej egzystencji, zaś w centrum tego kompleksu zagadnień mieści się rozwiązanie kwestii żydowskiej,

będące jednym z decydujących warunków odrodzenia narodów Europy.

Tak więc mamy dziś na kwestię żydowską w miarę jasny pogląd. Jest ona problemem zwykłej narodowej czystości. Oznacza ona konieczność obrony etniczno-narodowej tradycji przez wszystkie ludy, które przywiązują jeszcze wagę do kultury i przyszłości. […] Całokształt tych problemów zostanie rozwiązany. My, narodowi socjaliści, na wszystkie pytania w tym zakresie mamy tylko jedną, jednoznaczną odpowiedź: dla Niemiec kwestia żydowska będzie rozwiązana dopiero wtedy, gdy ostatni Żyd opuści terytorium wielkoniemieckie. […] Jako że Niemcy swoją krwią i swoimi walorami narodowymi raz na zawsze obaliły dla Europy tę żydowską dyktaturę i teraz muszą zadbać o to, by od żydowskiego parazytyzmu uwolniła się Europa jako całość, więc sądzę, że wolno nam także ogłosić w imieniu wszystkich Europejczyków: dla Europy kwestia żydowska będzie rozwiązana dopiero wtedy, gdy ostatni Żyd opuści kontynent europejski.

Jest przy tym zupełnie obojętne, czy program taki uda się zrealizować za 5, 10 czy 20 lat. Zakładając, że wszystkie narody połączą swoje wysiłki, współczesne możliwości transportowe wystarczą do tego, aby taką wielką akcję przesiedleń rozpocząć i sfinalizować. Byle tylko doprowadzić problem do tego rozwiązania, które my dostrzegaliśmy od pierwszego dnia swojej walki – choć wtedy okrzyknięto nas utopistami – dzisiaj zaś formułujemy je jako politycy naprawdę realni. Rozwiązaniem tej kwestii zainteresowane są

wszystkie narody i musimy tu oświadczyć z całą mocą uczucia: Nie chcemy i nie możemy dłużej tolerować tego, iż żydowska wielka finansjera ponownie grzebie brudnymi paluchami w narodowych interesach Niemiec oraz innych narodów Europy. Nie zamierzamy również dłużej tolerować tego, że po niemieckich miastach i wsiach zamiast niemieckich dzieci biegają żydowskie i murzyńskie bękarty. […] Wierzymy, że ta wielka wojna jest również biologicznie oczyszczającą rewolucją światową, i że również te narody, które dziś występują przeciwko nam, pod koniec wojny zrozumieją, iż sprawa dzisiejszych Niemiec jest sprawą całego kontynentu europejskiego, sprawą białej rasy, ale także sprawą wszystkich innych ras kulturowych na tym ziemskim globie, walczących o stabilne życie kulturalne i państwowe, odpowiednie do ich etnicznego charakteru. Żywimy nadzieję, iż kiedyś poprzez racjonalny podział wielkich przestrzeni życiowych na tym ziemskim globie nastanie dla narodów czas pokoju, pracy i dobrobytu, w czym przez dziesiątki lat przeszkadzała wiadoma, niezmordowana aktywność pasożytnicza. Tak więc uważamy dziś kwestię żydowską za jeden z najważniejszych problemów całej polityki europejskiej – za problem, który musi zostać i zostanie rozwiązany, a mamy nadzieję, ba, dzisiaj mamy już pewność, że za tym oczyszczeniem pomaszerują w końcu wszystkie narody Europy.

DOKUMENT 7

Fragmenty czterech wytycznych Biura Rosenberga (Dienststelle Rosenberg) w sprawie komunikatów

propagandowych i prasowych dotyczących Związku Radzieckiego (maszynopis, bez podpisu i znaku kancelarii, z pieczęcią „Dienststelle Rosenberg”), b.d. (wiosna 1941)[46]; USHMMA 1998.A0104 (CDJCCXLIV R24), reel 5.

a. „Polityczne dyrektywy w zakresie propagandy” (9 stron);

[…] Co do zasady, we wszystkich działaniach należy mieć na uwadze, że ogół ludności widzi w Niemcach wyzwolicieli od żydowsko-bolszewickiego reżimu. Istnieje tu więc pewien kapitał, który można wykorzystać, zręcznie propagując cele. Nie wolno zaprzepaścić istniejących sympatii przez niezręczne traktowanie ludności. […] To, że wskazujemy na Żydów jako na oczywistych głównych winowajców, spotka się niewątpliwie z aprobatą całej ludności. Kwestię żydowską można w znacznym stopniu rozwiązać, pozostawiając miejscowej ludności wolną rękę na jakiś czas po zajęciu kraju. Podobnie można się spodziewać, że ludność sama rozprawi się z najradykalniejszymi funkcjonariuszami bolszewickimi albo że oni uciekną. W przekazach propagandowych należy kłaść nacisk na to, że klika zainstalowana na Kremlu nie jest niczym innym jak żydowsko-zbrodniczą despotią, która wyzyskuje ludy Związku Radzieckiego. Jedyny jej cel to utrzymać się u władzy, a nie starać się o dobrobyt ludu. […] Dopóki trwa walka, nie wolno nic mówić o politycznym programie szykowanych zmian, bowiem ich ujawnienie prawdopodobnie znacząco zmniejszyłoby sympatię dla Niemiec ze strony dużej części narodu rosyjskiego.

b. „Instrukcje dla prasy” (2 strony);

1). Dopóki trwają działania bojowe przeciwko armii radzieckiej, należy w dalszym ciągu zachowywać jak największą powściągliwość w określaniu politycznych i administracyjnych zmian, które mają nastąpić na terenach zajętych przez nasze wojska. To samo dotyczy ekonomiczno-politycznych rozważań na temat bogactw mineralnych oraz możliwości rozwoju gospodarki w obecnym Związku Radzieckim. Kwestie te zastrzeżone są do przyszłych dyskusji. Na razie chwili sprawą pierwszoplanową jest nagłaśnianie zdrady i zbrodniczej winy bolszewizmu, ze szczególnym naciskiem na rolę żydostwa […].

c. „Ogólna postawa prasy” (3 strony);

[…] W powiązaniu ze wszystkimi problemami można teraz znowu podjąć kwestię żydowską w szeregach ruchu bolszewickiego. Materiały statystyczne, pokazujące rozwój sytuacji w ostatnich latach, będą udostępniane prasie również przez Biuro Reichsleitera Rosenberga […].

d. „Tajny dokument Rzeszy nr 4” (9 stron);

Poniżej wyjaśnionych jest kilka ważnych kwestii, co do których ludność radziecka oczekuje naszego stanowiska: 1) Wyzwolenie od bolszewizmu i żydostwa. Propaganda musi wciąż od nowa podkreślać, iż wojsko niemieckie przybywa jako wyzwoliciel od bolszewizmu i żydostwa, nie mając jakichkolwiek wrogich zamiarów wobec ludności, która wręcz przeciwnie, ma zostać wyprowadzona z biedy i nędzy ku godnej ludzkiej egzystencji. Element żydowski obecny jest głównie na Ukrainie i Białorusi.

Dlatego tam właśnie należy szczególnie akcentować wyzwolenie od żydostwa i jego eliminację.
W mniejszym stopniu na Kaukazie, gdyż tam element żydowski jest mniej widoczny, traktowany co najwyżej jako jedna z wielu grup etnicznych. 2) Walka przeciwko Żydom i bolszewikom. Z miejscową ludnością powinniśmy obchodzić się delikatnie, nie traktując każdego członka partii komunistycznej od razu jako przestępcę[47]. […] Z prawdziwymi ciemiężycielami narodu prawdopodobnie rozprawi się sam naród, i w ogóle też należy zakładać, iż zwłaszcza na Ukrainie ludność przystąpi na dużą skalę do pogromów na Żydach i mordowania działaczy komunistycznych. Jednym słowem, porachunki z bolszewicko-żydowskimi gnębicielami warto chyba w początkowym okresie zostawić miejscowej ludności, a tymi, którzy się ostaną, zająć się później, po zasięgnięciu bliższych informacji […].

DOKUMENT 8

Fragmenty z „Dekretu Führera ws. administrowania nowo zajętymi terenami wschodnimi" (*Erlaß des Führers über die Verwaltung der neu besetzten Ostgebiete*), 17.7.1941; USHMMA RG-14.021 (BAB R 43II/686a, arkusz 4–5)[48].

Dla przywrócenia i utrzymania ładu oraz życia publicznego na nowo zajętych terenach wschodnich zarządzam, co następuje:

§ 1

W miarę kończenia działań bojowych na nowo zajętych terenach wschodnich administrowanie tymi terenami przechodzić będzie natychmiastowo

z organów wojskowych na organy administracji cywilnej. To, które tereny oraz w którym momencie przekazywane będą pod administrację cywilną, będę określał każdorazowo oddzielnym dekretem.

§ 2

Administracja cywilna nowo zajętych terenów wschodnich podlega „ministrowi Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich", chyba że zostają one włączone do administracji sąsiednich terenów Rzeszy lub Generalnego Gubernatorstwa[49].

§ 3

Prawa i uprawnienia wojskowej władzy terytorialnej na nowo zajętych terenach wschodnich wykonywane są przez dowódców Wehrmachtu stosownie do mojego dekretu z 25 czerwca. Uprawnienia Pełnomocnika ds. Planu Czteroletniego na nowo zajętych terenach wschodnich reguluje oddzielnie mój dekret z 29 czerwca 1941, natomiast uprawnienia reichsführera SS oraz szefa Policji Niemieckiej – mój dekret z 17 lipca 1941, przy czym nie naruszają ich postanowienia określone poniżej[50].

§ 4

Na ministra Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich powołuję reichsleitera Alfreda Rosenberga. Jego siedziba służbowa znajduje się w Berlinie.

§ 5

Części nowo zajętych terenów wschodnich, podlegające ministrowi Rzeszy ds. zajętych terenów

wschodnich, zostają podzielone na komisariaty Rzeszy {*Reichskommissariate*}, te zaś na okręgi generalne {*Generalbezirke*}, a te z kolei na powiaty {*Kreisgebiete*}. […] Bliższe postanowienia w tym zakresie podejmie minister Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich […].

§ 8

Do kompetencji ministra Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich należy stanowienie prawa na podlegających mu nowo zajętych terenach wschodnich. Uprawnienie w zakresie stanowienia prawa może on przenieść na {odpowiednich} komisarzy Rzeszy.

§ 9

Komisarzom Rzeszy podlega całość administracji danego obszaru w zakresie cywilnym […].

§ 10

W celu uzgadniania działań, które minister Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich oraz komisarze Rzeszy podejmują na właściwych obszarach, z nadrzędnymi interesami Rzeszy, minister Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich utrzymuje ścisły kontakt z Najwyższymi Władzami Rzeszy. Jeśli wystąpią rozbieżności zdań, których nie uda się usunąć na drodze bezpośrednich negocjacji, rozstrzygnięcie będzie dokonywane moją decyzją, przekazywaną za pośrednictwem ministra Rzeszy i szefa Kancelarii Rzeszy.

§ 11

Postanowienia niezbędne do wdrożenia oraz uzupełniania niniejszego dekretu będą wydawane przez ministra Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich w porozumieniu z ministrem Rzeszy i szefem Kancelarii Rzeszy oraz z szefem Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu.

Główna Kwatera Führera, 17 lipca 1941

[podpisano: Adolf Hitler, Wilhelm Keitel jako szef OKW oraz Hans Heinrich Lammers jako minister Rzeszy i szef Kancelarii Rzeszy]

DOKUMENT 9

Fragmenty „Protokołu z narady na temat sytuacji polityczno-gospodarczej w Kraju Wschodnim, odbytej na posiedzeniu u ministra Rzeszy Rosenberga 1 sierpnia 1941" (*Protokoll der Besprechung über die politische und wirtschaftliche Lage im Ostland in der Sitzung bei Reichsminister Rosenberg am 1. August 1941*), 5.8.1941 (5 stron, kalka maszynowa); USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/300, arkusz 1–5).

[…] Minister Rzeszy Rosenberg wyjaśnił, że uznał za konieczne zwołać to posiedzenie z uwagi na doświadczenia zebrane dotychczas przez komisarza Rzeszy gauleitera Lohsego. Konieczne wydają się natychmiastowe decyzje co do rozwiązania kwestii waluty w komisariacie Rzeszy Kraj Wschodni […].

Komisarz Rzeszy Lohse opisał sytuację, jaką zastał w Kraju Wschodnim. Pod względem politycznym sytuacja tamtejsza nie jest według niego ani wyjaśniona, ani uspokojona. {Dodał, że} okręg wileński zostaje przekazany dzisiaj, tak że rząd krajowy w Kownie będzie odtąd w pełnym zakresie podlegał administracji cywilnej. Ludność zachowuje się spokojnie i pracuje. Próby formowania rządów

i tworzenia oddziałów wojskowych zostały już udaremnione[51].

Ważnym problemem{, jak zaznaczył komisarz Lohse,} jest kwestia żydowska. Dotychczas ludność litewska zlikwidowała ok. 10 000 Żydów. Co noc odbywają się dalsze egzekucje. Tworzone są dla Żydów obozy pracy. Do udziału w pracach mają zostać wciągnięte również kobiety żydowskie. O losie trzech tysięcy bolszewistów znajdujących się w więzieniach zadecyduje reichsführer SS.

Ludność państw bałtyckich od Prus Wschodnich po Rewel wykazuje rosnący udział rasy nordyckiej. Reichsführer SS uważa, że do zniemczenia nadaje się 10% populacji, przyłącza się jednak do opinii ministra Rzeszy, który zakłada wyższy wskaźnik procentowy.

Zgodnie z decyzją Führera ostatecznym celem jest zniemczenie komisariatu Rzeszy Kraj Wschodni; Żydzi mają zostać całkowicie usunięci z tego obszaru […].

DOKUMENT 10

Fragmenty „Notatki z narady u Führera odbytej 29 września 1941 w Głównej Kwaterze Führera” (*Vermerk über eine Besprechung beim Führer am 29. September 1941 im Führer-Hauptquartier*) Rosenberga, 2.10.1941 (11 stron, kalka maszynowa, bez podpisu); USHMMA RG-71 Acc.2001.62.14; również, [w:] USHMMA RG-71 box 380, USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/4)[52].

Oprócz Führera i mnie obecni byli: minister Rzeszy dr Lammers oraz reichsleiter Bormann.

Na wstępie Führer podkreślił, iż rzeczą nadzwyczajnej wagi jest sprawny przebieg wszystkich działań na Ukrainie. Powiedziałem mu, jakie

doniesienia napływają z sektora rolnego: że wprawdzie znaczna część plonów została zebrana, lecz zasiew pod uprawy ozime posuwa się słabo i na przyszły rok nie można spodziewać się pełnej ilości zbiorów. Po tej informacji została podjęta całościowa problematyka przyszłych zmian na Ukrainie. Führer mówił o doskonałych gruntach, które jednak z powodu dotychczasowego, prymitywnego sposobu uprawiania nie dają takich plonów, jakie można by uzyskać w warunkach gospodarki niemieckiej. Wielokrotnie wracał do tego, że musimy zatroszczyć się o płody rolne i inne bogactwa zarówno dla Niemiec, jak i dla innych państw. Co się tyczy aspektu narodowego, to Führer wspomniał, iż otrzymał niedawno memorandum pewnego Ukraińca, w którym ten zwracał uwagę, że Ukraińcy co prawda świadomie czują się Ukraińcami, ale nie z myślą o oddzieleniu się od Rosji, tylko wręcz przeciwnie, o byciu częścią Rosji. Zaś wielka Ukraina połączona z Rosją oznacza zagrożenie. Obecne zachowanie Ukraińców i wrażenie, jakie sprawiają {tłumaczył Führer} skłania do różnych wniosków. Ze swojej strony wtrąciłem, że co do celowości takiego czy innego rozwiązania istnieją z pewnością różne opinie, jednak wydaje mi się wątpliwe, czy rozsądne jest na przykład zapożyczanie haseł głoszonych publicznie w Rumunii. Brat Antonescu oświadczył na konferencji prasowej, że istotą tej wojny jest walka ze Słowiańszczyzną. Na te słowa obecny tam bułgarski attaché wojskowy z twarzą czerwoną od gniewu wstał i wyszedł z sali. Powiedziałem, że zupełnie niezależnie od wdrażanego

rozwiązania uważam tego rodzaju proklamacje za niewłaściwe, i że utrudniają one przyszłe stosunki także z Ukraińcami. […] I że niewłaściwe jest według mnie to, aby drakońskimi posunięciami dławić istniejącą werwę do pracy, gdyż rodzą się stąd jedynie trudności dla administracji i Wehrmachtu. Przy okazji tej narady pozwoliłem sobie wysunąć kilka konkretnych propozycji w zakresie praktycznego administrowania.

1) Kierownictwo administracji powinno wstrzymywać się od jakichkolwiek służbowych wypowiedzi na temat przyszłości narodowej Ukraińców. Na pytania, które strona ukraińska z pewnością będzie stawiać, strona niemiecka musi odpowiadać następująco:

    a) Po ciężkich walkach trzeba najpierw ocenić aktualną sytuację, aby stwierdzić, jakie szkody wyrządziło na Ukrainie 20 lat bolszewizmu.

    b) Oczywiste jest, że z uwagi na duży rozmiar szkód administracja niemiecka musi działać przez dłuższy czas, aby stopniowo zaleczyć te szkody, polityczne i gospodarcze.

    c) Ostatecznego uregulowania może dokonać w późniejszym czasie jedynie Führer, i to zależnie od zachowania samych Ukraińców.

2) W razie protestów przeciwko dokonanym w trzech miejscach odstąpieniom terytorium

ukraińskiego lub uważanego za ukraińskie, strona niemiecka musi odpowiadać następująco[53]:

a) W obecnej wojnie na Wschodzie została poświęcona olbrzymia ilość niemieckiej krwi. Aby zaś mogła ona zostać poświęcona, cały naród niemiecki w ostatnich latach wziął na siebie ciężar rozlicznych wyrzeczeń i jest oczywiste, że to wielkie poświęcenie nie ma prawa znów się powtórzyć.

b) Zamieszkującemu ciasną przestrzeń narodowi niemieckiemu jako pierwszemu należy się poszerzenie przestrzeni, aby nie zmarniał. Narody Wschodu dysponują zaś bez wątpienia znacznie większą przestrzenią niż te zamieszkujące Europę Środkową i Zachodnią.

c) W komisariacie Rzeszy Ukraina, który wykracza daleko poza teren faktycznie zaludniony przez Ukraińców, bez problemu można kolonizować północ i wschód, obok terenu obecnie zaludnionego. Skoro Niemcy posprowadzały dziesiątki tysięcy swoich kolonistów z rozmaitych obszarów do macierzy, to również przesiedlenia Ukraińców nie można traktować jako czegoś niesłychanego.

d) Patrząc ogólnie, także Ukraińcy muszą być gotowi na poniesienie większych ofiar, bo gdyby nie poświęcenie krwi niemieckiej, to

byliby zgubieni i całkowicie wytępieni przez bolszewizm.

e) Aby na zawsze już zapobiec ponownej napaści ze strony Moskwy, Rzesza Niemiecka musi roztoczyć ochronę nad ziemiami wschodnimi, gdyż tylko Rzesza jest w stanie zapewnić taką ochronę na odpowiednio długi czas.

3) W obliczu całego rozmiaru zniszczeń wyrządzonych przez bolszewików, i to szczególnie w Kijowie, administracja musi przynajmniej na razie odstąpić od tworzenia centralnych instytucji szkolnictwa wyższego.

Inteligencja ukraińska, przede wszystkim na Zachodzie (Lemberg {Lwów}), wydała już pochopne proklamacje i jak na chwilę obecną Niemcy nie mają żadnego interesu w sztucznym hodowaniu nowej warstwy inteligenckiej, która swoją nieprzemyślaną aktywnością mogłaby zakłócić spokojny przebieg gospodarczej odnowy w nadchodzących latach.

Składnik rosyjski, wciąż jeszcze obecny, trzeba stopniowo eliminować. Co do kwestii kościelnej, wszystkie związki wyznaniowe muszą być zarejestrowane na równych prawach, gdyż Niemcy nie są zainteresowane istnieniem jednego, silnego Kościoła, który tłamsiłby aktywność pozostałych. Na obszarach o zaludnieniu mieszanym Ukraińców należy postawić nad Rosjanami […].

Kolejnym tematem rozmowy były stosunki między reichsführerem SS jako szefem Policji Niemieckiej

i komisarzem Rzeszy ds. umacniania niemczyzny a administracją. W tej sprawie Führer powiedział, że tak to już bywa na wojnie, iż wojsko i policja wchodząc na zajęte obszary, konfiskują różne fabryki (odzieży, obuwia); i trzeba przyjąć w tej kwestii taką perspektywę, że ważne jest ich uruchomienie, a na resztę przyjdzie czas później. Ponadto {jak dodał Führer} Himmler z użyciem więźniów zrealizował kamieniołom dla Linzu, a fabryki cegieł mają do wykonania olbrzymie dostawy. Żądane fabryki w Kraju Wschodnim razem wzięte prawdopodobnie nie przekroczyłyby rozmiarem dużego zakładu prywatnego. Zwróciłem w tym momencie uwagę na meldunek o transportowanych towarach. Również pod tym względem Führer zalecił szczodrość.

Zgłosiłem następujący protest: z punktu widzenia jedności aparatu administracyjnego niedopuszczalne jest, aby po jakimś czasie jakiś nowy organ Rzeszy autorytatywnie ingerował nagle we wszystkie sfery życia. […] Oświadczyłem, że chcę Himmlerowi lojalnie iść na rękę i jestem gotów do wszelkich rozsądnych uzgodnień. Zgłosiłem następnie sprzeciw wobec okólnika, zgodnie z którym etniczni Niemcy z Kraju Warty tylko za zgodą Himmlera mają być angażowani w komisariatach Rzeszy, a po zakończeniu wojny ściągnięci z powrotem. Owszem, zgoda co do tego, że przesiedlenie nie wchodzi w grę, ale ten i ów człowiek, znający się na rzeczy, jest niezbędny i nie można tu czekać na zezwolenie od Himmlera. W przypadku Alzatczyków i mieszkańców Marchii Wschodniej było

oczywistością, że wracają oni do ojczyzny. Zdarzało się, że w Kraju Warty ludzie, którzy przez dwa lata w pocie czoła urządzali sobie gospodarstwa, znienacka w ciągu 24 godzin musieli się z nich wynosić. Co słysząc Führer, w najwyższym stopniu wzburzony, poprosił mnie o opisanie jednego konkretnego przypadku. Odparłem, że służę nie jednym, lecz wieloma konkretnymi przypadkami. Uzgodniliśmy, że Himmler i ja odbędziemy rozmowę w obecności dr. Lammersa i Bormanna.

Berlin, 2.10.1941

R/P.

DOKUMENT 11

Fragmenty „Notatki z ustnego sprawozdania złożonego Führerowi w Głównej Kwaterze Führera 14.11.1941" (*Vermerk über Vortrag beim Führer im Führer-Hauptquartier am 14.11.1941*) Rosenberga, 19.11.1941 (7 stron, maszynopis); USHMMA RG-71 box 143[54].

Na wstępie zrelacjonowałem Führerowi dotychczasowe prace w zakresie organizowania ministerstwa ziem wschodnich. Wpierw zdałem sprawę z negocjacji z najwyższymi organami Rzeszy, które chciały traktować to ministerstwo jako przekaźnik dla swoich zarządzeń, a gdy okazało się to niewykonalne, każdy zażądał własnego wydziału głównego. Na to również zareagowałem odmową, gdyż stworzyłoby to nieprzejrzystą strukturę organizacyjną, i ze względów merytorycznych utworzyłem tylko cztery wydziały główne (polityczny, administracyjny, polityki gospodarczej i techniczny).

Wydział główny I zajmuje się przede wszystkim kwestiami ogólnopolitycznymi, polityką na szczeblu krajów i komisariatów, polityką kulturalną, oświatą i prasą, a do tego jeszcze polityką osiedleńczą. To on sporządza mapy ziem wschodnich i przez wiele lat rejestrował osady etnicznych Niemców – co bardzo przydało się np. na wyjazd obergruppenführera Lorenza – i załatwia meldunki napływające z komisariatów Rzeszy[55]. Przekazuje każdemu z komisarzy generalnych statystyki oraz inne dane dotyczące ich okręgów, wytycza wewnętrzne granice komisariatów terenowych i naturalnie zajmuje się rozmaitymi dążeniami narodowymi, np. Łotyszów, Litwinów itd. Obserwuje on także aspiracje kościelne i pilnuje, aby nie przybrały one niebezpiecznych form. Staraniem tego wydziału została wydana cała biblioteka poświęcona terenom wschodnim[56] oraz, we współpracy z prasą, utworzono gazety, najpierw w Rydze, potem w Kownie i Wilnie, później w Rewlu itd. Co dzień przed południem spotykają się w nim w celach informacyjnych przedstawiciele Najwyższych Organów Rzeszy, Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu itd. Opisywany wydział powołuje również komisje dokonujące selekcji jeńców[57]. Jak dotąd, istnieje 28 takich komisji, a 25 dalszych jest na etapie tworzenia; służą one do tego, by sklasyfikować jeńców ze Wschodu podług ich narodowej specyfiki, po czym adekwatnie ich potraktować i wykorzystać. Dotychczas przekazano 6000 jeńców do ochrony zakładów oraz innych rodzajów działań rozwojowych, 1500 wykazujących

szczególną zdatność – na przeszkolenie jako zaufanych ludzi do specjalnych zadań, 2000 wykwalifikowanych robotników z branży górniczo-hutniczej, 1200 kierowców, traktorzystów i mechaników samochodowych, 700 z innych specjalistycznych zawodów, inżynierów itd. Teraz, gdy Führer wydał rozkaz wykorzystania jeńców w Niemczech, komisje te będą działały nadal, przekazując do Niemiec tylko najlepszy materiał ludzki. {W tym miejscu mojego sprawozdania} Führer wtrącił, że poddając politycznej obróbce jeńców francuskich i angielskich, trzeba im wykładać kwestię żydowską, tak jak mi już raz powiedział[58]. Poinformowałem Führera, że już poczyniłem starania, aby pewna liczba jego artykułów została na jego życzenie wykorzystana do celów propagandowych. Nadmieniłem jeszcze, że produkcja ulotek, we współpracy z OKW, odbyła się bez zakłóceń […].

Podczas tych prac nad wewnętrzną organizacją ministerstwa prowadzone są jednocześnie prace zewnętrzne. Trzeba ustanowić około 1000 komisarzy terenowych wraz z ich sztabami i ochroną policyjną. Przyjąłem taką procedurę, że komisja personalna zwołuje odpowiednich ludzi i gromadzi ich w Krössinsee. Zbierają się grupy liczące od 400 do 600 mężczyzn, którzy następnie słuchają wykładów i otrzymują literaturę, wykładowcami zaś są osoby, które możliwie dobrze znają kraj, i które objeździły już wcześniej tamte tereny. Ponadto kompletowane jest wyposażenie. Dopiero teraz komisarze mogą dostać

karabiny, a dla komisarzy terenowych jest do dyspozycji specjalny pociąg. – Zrelacjonowałem konferencję w Rydze, meldunki komisarza generalnego Kubego, pozwoliłem sobie też ocenić, że prace zaczęły się dobrze, i że nasi przedstawiciele na Wschodzie, świadomi swoich zadań, nie zamierzają się już wycofywać.

Następnie zameldowałem o konferencji w sprawie centralnego Sztabu Planowania Wschód. Jego ogólne zadanie to przygotowywać dostęp do określonych terenów. Wskazałem na obszar położony między jeziorami Pejpus i Ilmień. Mamy tam wybór: zasiedlić go elementem przeznaczonym do wydalenia albo rozbudować tam niemiecką kolonię wojskową. Ta ostatnia miałaby za zadanie wznieść nową granicę dzielącą nas od ziem słowiańskich. Führer zgodził się na tę ostatnią propozycję. Wspomniałem potem jeszcze o kanałach, o zasiedleniu Krymu i in., po czym Führer zaaprobował budowę dwóch dużych, gęsto zabudowanych osiedli, mianowicie na wschód od jeziora Pejpus oraz w Taurii, a także doprowadzenie do nich dróg we współpracy z dr. Todtem[59].

Następnie zapytałem, czy Führer czytał instrukcje dla komisarza Rzeszy Kocha, i czy je aprobuje, na co odpowiedział twierdząco. – Zameldowałem wtedy, że na marginesie prac na Wschodzie (w oryg.: „im Vergleich mit der Arbeit im Osten" – przyp. tłum.) padło słowo „Indie", i że pozwolę sobie dać {Führerowi} memorandum w sprawie Indii, a przy okazji też książkę Alsdorfa[60] […].

Wręczyłem Führerowi kilka projektów mundurów; bardzo mu się spodobały, zauważył jedynie, że gwiazdki na epoletach lepiej byłoby umieścić na patkach kołnierza. Do barwnych wyłogów nie miał zastrzeżeń. – Następnie powiedziałem, iż znakomicie rozumiem, dlaczego podanie mojej nominacji do publicznej wiadomości było dotychczas niepożądane, jednak stan rzeczy zmienił się już o tyle, że duński minister Larsen zwrócił się do mnie z pytaniem, czy zgodzę się na utworzenie komitetu współpracy gospodarczej; co więcej, otrzymałem już od zagranicznych ambasadorów pewną liczbę zaproszeń, gdzie użyto mojego nowego tytułu. Führer odparł, że teraz już można podać rzecz do wiadomości publicznej.

Dalej poruszyłem temat języka niemieckiego i niemieckich szkół. Wyjaśniłem, że moim zdaniem w byłych prowincjach bałtyckich powinno się wprowadzić język niemiecki, a w przyszłości uczynić go językiem wykładowym. Sądzę jednak, że nie będzie właściwe zastosowanie tej metody na Ukrainie – uważam, że wystarczy tu wprowadzić ukraińską szkołę powszechną bez niemieckiego. Dla niektórych specjalizacji zawodowych można by umożliwić naukę języka niemieckiego na zasadzie swobodnego wyboru. Ogólnie zaś niedobrze by się stało, gdyby w Europie posługiwało się niemieckim więcej Słowian niż Niemców. Führer zauważył, iż w takim razie nasza administracja musi nauczyć się ukraińskiego, co potwierdziłem. Jeśli zaś chodzi o języki obce na poszczególnych obszarach, to zdaniem Führera nie

wchodzi w grę żaden język zachodni. Zaproponowałem, aby w Kraju Wschodnim określone kategorie ludności na drugim miejscu po niemieckim nauczać rosyjskiego, gdyż wielu Łotyszów, Litwinów itd. mogłoby tam, na wschodnich rubieżach, objąć w przyszłości funkcje kierownicze.

Führer przywołał postulat legionu tureckiego, sformułowany przez jednego z jeńców. Ja objaśniłem nową akcję Urzędu Spraw Zagranicznych, polegającą na tym, aby wobec Turkiestańczyków zastosować propagandę panturecką w wykonaniu brata Enwera Paszy, i wyraziłem o niej opinię negatywną.

Ponadto zaproponowałem Führerowi wydanie edyktu tolerancyjnego. Kościoły są przecież i tak przepełnione, więc można by zezwolić zarówno na wyznania, jak i na sekty. Mogłoby się to odbyć w taki sposób, że poszczególne sekty wzajemnie równoważyłyby swoją siłę. Führer przystał na takie rozwiązanie. {Ocenił, że} skoro otaczają nas chrześcijanie, my zaś do nich nie należymy, to opisana sytuacja byłaby pożądana. Zapowiedziałem, że przedłożę Führerowi projekt stosownego edyktu tolerancyjnego[61].

Führer wyraził zgodę na znaczki pocztowe ze swoją głową oraz napisem „Kraj Wschodni” i „Ukraina”.

Na zakończenie poinformowałem Führera o trwających szkoleniach oraz o opracowywaniu wytycznych co do organizacji uroczystości, zmierzających do tego, by w przyszłości cała partia

skupiła się na świętach historycznych. Dodałem, że istnieje zamiar upamiętnienia 50. rocznicy śmierci Paula de Lagarde'a, następnie Fryderyka Wielkiego, Beethovena itd. Führer wysłuchał mojej relacji, jak sądzę, z zadowoleniem.

Berlin, 19.11.41 R/H. [podpis Rosenberga]

DOKUMENT 12

Fragmenty „Notatki z rozmowy odbytej z reichsführerem SS 15.11.1941" (*Vermerk über eine Unterredung mit dem Reichsführer SS am 15.11.1941*) Rosenberga, 19.11.1941 (5 stron, kalka maszynowa, bez podpisu); USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/9, arkusz 31–35).

Rozmowa odbyła się w godzinach od ½ 3 do 7 15.11.1941 w kwaterze reichsführera SS[62]. Jej przedmiotem były ogólny stosunek między policją i komisarzem Rzeszy ds. umacniania niemczyzny z jednej strony a ministerstwem Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich i komisariatami Rzeszy z drugiej. […] Kolejne pytanie dotyczyło postępowania z problemem żydowskim. Himmler oświadczył z naciskiem, iż na Wschodzie kwestia żydowska jest sprawą głównie policyjną, zatem właśnie policja powinna się nią zajmować. Odparłem, że niezupełnie tak jest, gdyż polityka wobec Żydów jest częścią polityki całościowej, jednak zgadzam się na to, aby do spraw żydowskich w policji i w Wydziale Głównym Politycznym były oddelegowane te same osoby, na zasadzie unii personalnej. Dodałem, że na Wschodzie mamy ogólnie przewodzić narodom i żadne szczegółowe kwestie nie są rozpatrywane z pominięciem administracji. Himmler zwrócił uwagę,

że również Wyższy Dowódca SS i Policji oraz inni dowódcy SS są narzędziami komisarza Rzeszy, i że powinienem rozważyć owe kwestie również z tego punktu widzenia. Odparłem, iż dotyczy to wprawdzie osoby Wyższego Dowódcy SS i Policji, jednakże, skoro zakłada się tutaj równoważność, także Wyższy Dowódca SS i Policji musiałby być kierownikiem wydziału głównego w komisariacie Rzeszy. (To wszakże wymagałoby {jego} mianowania przez ministra ziem wschodnich).

Na koniec omówiliśmy projekt zarządzenia, które mamy wspólnie podpisać, a które reguluje stosunek między administracją a policją. Himmler zasadniczo wyraził zgodę {na zaproponowane brzmienie}, jednak zgłosił kilka zastrzeżeń, które mają później zostać omówione przez naszych referentów.

Berlin, 19.11.1941

R/H

DOKUMENT 13

Fragmenty „Przemówienia ministra Rosenberga z okazji spotkania z prasą we wtorek 18 listop. 1941 o godz. 15.30 w sali posiedzeń ministerstwa Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich" (*Rede von Reichsminister Rosenberg anläßlich des Presseempfangs am Dienstag, 18. Nov. 1941, 15.30 Uhr, im Sitzungssaal des Reichsministeriums für die besetzten Ostgebiete*) (13 stron, maszynopis); USHMMA RG-71 Acc.2001.62.14[63].

Moi panowie!

Dzisiaj, w pierwszym dniu swojej działalności, która ma odtąd charakter oficjalny, zaprosiłem was tutaj,

aby zapoznać was z garścią ogólnych informacji o przyszłym funkcjonowaniu ministerstwa […].

Prosiłbym nie notować przekazywanych dziś informacji i w ogóle traktować je poufnie. Dzisiaj nie można jeszcze upubliczniać w prasie wszystkich szczegółów dotyczących ziem wschodnich. Istotne jednak, abyśmy już dziś przyjęli jednolitą postawę, dzięki której rzeczy, którymi możemy się zająć, ukażą nam się we właściwym świetle.

Myślę, że wystarczy rzucić okiem na mapę, by uświadomić sobie choćby przestrzenny rozmiar historycznego zadania, które Rzesza Niemiecka będzie mieć do spełnienia na Wschodzie w ciągu nadchodzących lat i dziesięcioleci. Otóż wbrew głoszonym wcześniej teoriom, ten ogromny obszar nie jest jednolity narodowościowo. W ciągu ostatnich kilkuset lat wysunęła się tu jednak na czoło szczególnie jedna narodowa potęga, mianowicie rosyjska […].

Cel widzimy dzisiaj jasno: zapobiec koncentracji sił, z jaką mieliśmy do czynienia w strasznej walce roku 1941. […] Aby jednak zapobiec takiemu skupieniu potęgi, jakie wciąż się utrzymuje, trzeba poddać ten obszar organicznemu podziałowi […].

Organiczny podział, o którym mówimy, w wymiarze praktycznym zaczyna się od administracji cywilnej i ustanowienia na początek 2 komisariatów Rzeszy. Dalsze zmiany powinny zmierzać do tego, aby wskutek podziału poszczególne narody, dotychczas politycznie

zjednoczone, zaczęły egzystować osobno. Trzeci niezbędny krok polega na oszacowaniu tamtejszych olbrzymich bogactw mineralnych i przyszłościowym zabezpieczeniu {naszej} militarnej i politycznej władzy na Wschodzie.

Zadanie ministerstwa ziem wschodnich polega więc na tym, aby w sposób zróżnicowany podejść do rozlicznych grup narodowościowych zamieszkujących ten obszar, poznać i obserwować zmiany zachodzące w tych narodach oraz centralnie pokierować całym politycznym przywództwem nad tym obszarem […].

Na początek zostały ustanowione dwa komisariaty Rzeszy. Pierwszy z nich to komisariat Kraj Wschodni. Obejmuje on byłe kraje Estonię, Łotwę, Litwę i Białoruś, później dojdzie jeszcze spory obszar na wschód od Pejpusu. Mamy tu więc do czynienia z pięcioma różnymi narodami. Każdy z nich ma odmienną mentalność. Każdy ma swój język, swoją kulturę i swoją tradycję; czynnikiem odgrywającymi niebagatelną rolę są też różnice wyznaniowe – katolicyzm, protestantyzm i rosyjskie prawosławie. Cały ten obszar ma powierzchnię mniej więcej 550 000 kilometrów kwadratowych. A więc olbrzymi teren, wielkością niemal dorównujący Rzeszy Niemieckiej z roku 1933. […] Komisarz Rzeszy w Kraju Wschodnim będzie musiał starać się o przyciągnięcie tych narodów do niemieckiego kręgu kulturowego, o umożliwienie im wejścia do tego kręgu, a także o stopniowe zacieśnianie więzi całego tego obszaru z Rzeszą Niemiecką […].

Drugi komisariat Rzeszy to Ukraina. Z punktu widzenia historii powszechnej Ukraina stanowiła zawsze na ziemiach wschodnich problem. […] I jak Danię i Norwegię udało się włączyć do brytyjskiego krajobrazu ekonomicznego, tak my właśnie tutaj, na Ukrainie, dostrzegamy zadanie: umożliwić również owym zachodnim narodom zaistnienie na tych terenach wschodnich i zaangażować je w wielkie dzieło rozwoju i rozbudowy. […] Ten dziki obecnie Wschód posłuży za spichlerz nie tylko Niemiec, ale i całej Europy […].

Jeśli chodzi o ewentualne dalsze komisariaty Rzeszy, to oczywiście dziś nie mogę o nich mówić. Rozumie się jednak samo przez się, iż takie możliwości są przewidziane, zależnie od sytuacji militarnej i politycznej […].

Wschód jest zarazem powołany do rozwiązania kwestii, przed którą stoją narody Europy: kwestii żydowskiej. Na Wschodzie mieszka nadal około sześciu milionów Żydów i kwestię tę można rozwiązać tylko poprzez biologiczne wytępienie całego żydostwa w Europie. Kwestia żydowska będzie dla Niemiec rozwiązana dopiero wtedy, gdy ostatni Żyd opuści niemieckie terytorium, dla Europy zaś, gdy nie będzie już ani jednego Żyda na kontynencie europejskim aż po Ural. Takie zadanie postawił nam los. Jak się panowie domyślacie, do przeprowadzenia odpowiednich działań powołani są tylko tacy ludzie, którzy traktują tę kwestię jako dziejową powinność i będą działali nie z pobudek osobistej nienawiści, lecz

całkiem trzeźwej świadomości politycznej i historycznej. Dziewiąty listopada 1918 był dla nas dniem dramatycznym i rozstrzygającym. Wtedy to bowiem żydostwo pokazało, że dąży do zniszczenia Niemiec. Fiasko tego zamiaru zawdzięczamy jedynie Führerowi i silnemu charakterowi narodu niemieckiego; musimy zadbać o to, aby w przyszłości jakieś romantyczne pokolenie nie wpuściło Żydów z powrotem do Europy. W tym celu trzeba ich wyprzeć za Ural albo jakimś innym sposobem doprowadzić do ich wytępienia.

Jest to olbrzymi teren i wielkie zadanie, z jakimi naród niemiecki nie miał do czynienia od stuleci. Chciałbym tu porównawczo wskazać na Indie. Gdy kilku angielskich poszukiwaczy przygód z Kompanii Wschodnioindyjskiej wyruszało na podbój Indii, to kilka decydujących bitew w dziejach świata staczanych było przez paruset czy też parę tysięcy śmiałków; dopiero znacznie później kupcy (Rosenberg używa tu idiomatycznego określenia *Pfeffersäcke* [dosł. „worki z pieprzem"] – przyp. tłum.) w Anglii uznali, że trzeba utrzymać te tereny kosztem ofiar. Minęły dziesięciolecia i stulecia, zanim Anglia podbiła ten obszar. Tutaj na ziemiach wschodnich jest odwrotnie: wkroczyło na te tereny nie kilku awanturników, tylko zebrana siła osiemdziesięciomilionowego narodu, której ostrzem jest Wehrmacht, siły zbrojne, jakich ten naród jeszcze nigdy nie posiadał. Za Wehrmachtem zaś idzie siła polityczna, która ten obszar nie tylko zabezpieczy, ale też umocni go na przyszłość i z całą energią przystąpi do jego zagospodarowania […].

Jest rzeczą zrozumiałą, że o celach politycznych nie mówi się, ani nie pisze. W delikatnej sytuacji, w jakiej znajduje się dzisiaj Rzesza Niemiecka, nad wyraz szkodliwe byłoby publiczne rozprawianie o tych sprawach. Führer w swoim przemówieniu z 9 listopada[64] dał do zrozumienia, jakie są dozwolone granice informowania opinii publicznej, i w obrębie tych wyznaczonych przezeń granic może się poruszać powszechna prasa. Zamierzam w najbliższym czasie nieco dokładniej omówić to zagadnienie w odczycie dla partii. Na dzisiejszym spotkaniu możemy zająć się bolszewizmem i jego unicestwieniem. Nie trzeba dodawać, że mamy przy tym do spełnienia jeszcze inną dziejową misję, która sama wyniknie później w toku politycznych zmian[65]. Ważne jest tylko, byśmy pojęli, że na wielkim obszarze mieszka tu nie jeden naród rosyjski, lecz 50 różnych narodów; że walczyły one o niepodległość; że zostały obrabowane i biologicznie zdziesiątkowane przez bolszewików – teraz zaś przyszedł dla nich czas na nowy ład. Niemcy, jak chyba żaden inny naród, wywalczyli sobie prawo do zaprowadzenia tego ładu. I na tym prawie będziemy się opierali, z tego prawa wyprowadzone zostaną rozwiązania.

Gdybyście mieli panowie jakieś pytania, proszę je kierować do moich współpracowników. Dobrałem sobie takich, którym możecie panowie zaufać. Chciałbym panom jeszcze raz podziękować, mając nadzieję na owocną kooperację.

DOKUMENT 14

Alfred Rosenberg, „Notatka z rozmowy u Führera 14.12.1941” (*Vermerk über Unterredung beim Führer am 14. 12. 1941*)[66]; przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 27, s. 270–73 (1517-PS).

Na wstępie zapytałem Führera o swoje przemówienie w Pałacu Sportu i wskazałem na kilka punktów wymagających jeszcze konsultacji. Führer stwierdził, iż przemówienie miało przecież miejsce (przemówienie Rosenberga było dopiero przygotowywane [a ostatecznie nie zostało w ogóle wygłoszone]. Być może więc Hitler mówi tu raczej o dostarczeniu roboczej wersji tekstu – przyp. tłum.), zanim Japonia wypowiedziała wojnę, a więc w innych warunkach, jednak nawet abstrahując od tego, kilka punktów wymaga przemyślenia. {Ocenił, że} chyba nie byłoby to dyplomatyczne, gdybym oficjalnie obwieścił, iż tereny na Wschodzie zostaną pod władzą niemiecką. Powiedziałem, że ja też zaznaczyłem sobie przy tym punkcie, aby powiedzieć jedynie, że Kraj Wschodni zostanie pod niemiecką ochroną. Führer sprecyzował, żebym ograniczył się do sformułowania, iż obszary te nigdy już nie dostaną się pod władzę bolszewizmu, a teraz są przez stronę niemiecką zabezpieczone.

Co do kwestii żydowskiej powiedziałem, że teraz, gdy zapadła już decyzja, należałoby może trochę zmodyfikować wzmianki o Żydach nowojorskich. Dodałem, iż moim zdaniem lepiej nie mówić o wytępieniu żydostwa. Führer przyznał mi rację i dodał, że to oni narzucili nam wojnę i przynieśli zniszczenie, więc nie dziwota, że konsekwencje spadają w pierwszej kolejności na nich.

Następnie Führer powiedział, że jego zdaniem nie jest rzeczą celową już teraz wzywać inne narody do kooperacji, gdyż mogłyby one potem wysnuć stąd jakieś roszczenie. Będzie to uzgadniał w indywidualnych negocjacjach w każdym przypadku. Odrzekłem, że również ja zapisałem to sobie jako pytanie szczegółowe, i że zgodnie z otrzymaną teraz instrukcją ostrożniej sformułuję odpowiednie akapity swojego przemówienia. Na poruszenie konfliktu azjatyckiego Führer zgodził się bez zastrzeżeń.

Wtedy przedłożyłem Führerowi projekt edyktu o tolerancji religijnej; zaaprobował go po starannym przemyśleniu […].

Na zapytanie od dowódców wojskowych z zajętych terenów wschodnich, dotyczące małżeństw członków Wehrmachtu z mieszkankami tych obszarów, Führer odrzekł, że dopóki trwa wojna, małżeństwa takie są niedozwolone. Po wojnie natomiast będzie można złagodzić regulacje, stosownie do celów politycznych i do rasowego pokrewieństwa.

Kolejną kwestią, jaką poruszyłem, były moje stosunki z komisarzem Rzeszy Kochem. Powiedziałem Führerowi, że Koch różnymi wypowiedziami wobec oficerów OKW stworzył wrażenie, iż zamierza się tłumaczyć jedynie bezpośrednio Führerowi, a poza tym rządzić bez udziału Berlina. Podobne wypowiedzi – o tym, że to <u>on</u> steruje polityką – padły wobec moich współpracowników, mnie zaś powiedział raz, że czuje się {przeze mnie} koordynowany. Wytłumaczyłem mu, że istnieje między nami

jednoznaczny stosunek służbowy. Poza tym rozmawiałem z nim teraz i mam nadzieję, że zapanuje jasność co do całokształtu pracy. Dodałem jedynie prośbę, aby Führer nie przyjmował już Kocha sam na sam, tylko wyłącznie w mojej obecności. Na co Führer natychmiast się zgodził.

Zrelacjonowałem Führerowi wizytę generała Kitzingera, który mnie poinformował, że dostał polecenie zorganizowania młócki plonów. I że obiecano mu do tego celu kilka dywizji, które jednak nie dotarły. Co więcej, odebrano mu inne jednostki. Führer odparł, iż nakaże w tej sprawie zmianę, tak żeby przydzielono mu te dywizje. Jeśli chodzi o stan jeńców, to Kitzinger powiedział, że w obozach na jego terenie umiera z powodu wycieńczenia około 2500 jeńców dziennie. Tak czy owak, nie są oni już w stanie przyjmować wartościowych pokarmów i trzeba liczyć się z tym, że ostanie się niewielu[67]. Jednak ogólnie na wsiach jest wystarczająco dużo siły roboczej, wieś jest częściowo wręcz przeludniona.

Następnie zapytałem Führera, czy przejrzał memorandum o użyciu legionów tureckich[68], co raczej zakładam, gdyż OKW wydało rozkaz, zgodnie z którym oprócz legionu turecko-azerbejdżańskiego mają zostać sformowane także inne legiony kaukaskie. Führer odpowiedział twierdząco, ja zaś ponownie wskazałem na zagrożenie tkwiące w ruchu panturańskim. Po czym opowiedziałem o prośbie Tatarów krymskich z Konstantynopola, aby pozwolono im na wizytę w obozach jenieckich i sprawdzenie, jak

miewają się ich rodacy. Dodałem, że odrzuciłem tę prośbę, a Führer bezwarunkowo przyznał mi słuszność. Jedyne, co {według niego} można by uczynić, to przez wzgląd na Turcję wyselekcjonować owych 250 pojmanych Tatarów krymskich i odpowiednio ich traktować. Ogólnie Führer po raz kolejny podkreślił, iż życzy sobie, aby Krym był kiedyś całkowicie wyczyszczony. Powiedziałem, że już głowiłem się nawet nad zmianą nazw miast i uważam, że można by przemianować Symferopol na Gotenburg, a Sewastopol na Theoderichhafen – zgodnie z instrukcją samego Führera.

Zapoznałem Führera z propozycją uregulowania granicy między Mikołajowem a Transnistrią (Mikołajów, miasto portowe po wschodniej stronie ujścia Bohu, w XIX i XX wieku główna baza floty rosyjskiej, a potem radzieckiej, na Morzu Czarnym. W latach 1941-44 pod okupacją niemiecką – przyp. red.), gdyż na chwilę obecną Rumuni mogą zaglądać do wszystkich obiektów stoczniowych; aby temu zaradzić, wystarczy dokonać jedynie drobnej regulacji. {Zaznaczyłem, że} przedłożyłem już tę propozycję feldmarszałkowi Keitlowi. Führer obejrzał projekt mapy i zgodził się na takie uregulowanie granicy.

Pod koniec zameldowałem Führerowi, że mam zamiar pojechać w styczniu do Rygi i naturalnie odwiedzić też w przyszłym roku inne obszary. Poprosiłem Führera, aby pozwolił mi zestawić sobie z kilku wagonów pociąg specjalny – rozpocząłem już w Holandii negocjacje w sprawie załatwienia odpowiednich wagonów. Führer odparł, że oczywiście tak, i przychylił się do mojej prośby.

Wręczyłem Führerowi wspomniany już list od japońskiego uczonego, poświęcony relacjom między światopoglądem japońskim i narodowosocjalistycznym a chrześcijaństwem. Dyskutowaliśmy o tym jeszcze przez dłuższy czas. Führer wziął ze sobą to memorandum, które natychmiast pochłonęło jego uwagę.

[podpis:] Rosenberg

Berlin, 16 grudnia 1941

R/H.

DOKUMENT 15

Fragmenty napisanego przez Rosenberga „Uzasadnienia do notatki w sprawie stosunku {służbowego} między ministrem Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich a reichsführerem SS" (*Begründung zu der Aufzeichnung über das Verhältnis zwischen dem Reichsminister für die besetzten Ostgebiete und dem Reichsführer SS*), b.d. (początek 1942) (5 stron, kalka maszynowa); USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/9, arkusz 81–85).

Uzasadniając propozycję uregulowania stosunku pomiędzy ministrem Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich a komisarzem Rzeszy ds. umacniania niemczyzny, wskazuję ogólnie na swoje memorandum z 12 stycznia 1942[69], a uzupełniająco i w odniesieniu do zadań policyjnych reichsführera SS poddaję pod rozwagę następujące okoliczności:

1. Jedność reprezentowania Rzeszy Niemieckiej na zajętych terenach wschodnich skupia się w osobie ministra ziem wschodnich Rzeszy. Takie stanowisko zostało niedawno jednoznacznie ustalone przez Führera, zaś minister Rzeszy dr Lammers przy okazji innej sprawy przedstawił je w trybie służbowym

komisarzowi Rzeszy Kochowi. Nie do przyjęcia jest propozycja, która negowałaby ten podstawowy fakt; doprowadziłaby ona do wewnętrznych konfliktów w strukturach całej niemieckiej administracji, a tym samym zaszkodziłaby prestiżowi Niemiec w oczach narodów Wschodu.

2. Policja na zajętych terenach wschodnich uprawia niemal całkowitą samowolę. Podejmuje działania policyjne i polityczne w taki sposób, jakby oprócz niej nie istniała administracja polityczna. Jej droga służbowa omija ministra Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich, a także komisarzy Rzeszy i generalnych. Jak dotąd, reichsführer SS nie uzgadniał ze mną jeszcze swoich zarządzeń, gdyż instrukcje reichsführera SS dla podległych szczebli w ani jednym przypadku nie zostały skierowane do rozpatrzenia przeze mnie, czego wymagałby punkt II, zdanie 2, dekretu Führera o zabezpieczeniu policyjnym [z 17.7.1941].

Usiłowałem osiągnąć w dziedzinie policyjnej porozumienie, okazując dobrą wolę, moim zdaniem daleko wykraczającą poza dekret Führera o zabezpieczeniu policyjnym, a wyrażoną w dekrecie z 19 listopada 1941[70], którego odpis załączam. Jednak reichsführer SS bez mojej zgody ustanowił później lokalnych komendantów policji (w oryginale: „Polizeistandortführer" – przyp. tłum.) w szeregu powiatów; podporządkował ich bezpośrednio dowódcom SS i policji przy komisarzach generalnych i oddał w ich ręce całą administrację policyjną, przez co nadał im

rangę porównywalną z prezydentami policji i tym samym, zwłaszcza w najważniejszych miastach, odebrał komisarzom terenowym absolutnie niezbędne organy wykonawcze. Jako że reichsführer SS poprzez ten krok zlekceważył wspomniany wspólny dekret, więc i ja nie czuję się już tym dekretem związany […].

4. To, w jakiej konkretnie formie oraz w jakim tempie komisariaty Rzeszy mają być zabezpieczane poprzez wydalanie z nich żydostwa, podlega wyłącznie politycznej decyzji komisarzy Rzeszy i generalnych. Oczywiste jest przy tym, że pozbywanie się żydostwa, jako rzecz wynikająca ze względów politycznych, stoi ponad względami ekonomicznymi, jednak na zajętych terenach wschodnich trzeba na razie jeszcze uwzględniać działania należące do zakresu gospodarki wojennej. Politycznym obowiązkiem niemieckiej administracji jest więc zastępowanie żydowskich rzemieślników, w miarę możności już teraz, przyuczanymi do zawodu Ukraińcami, Białorusinami itd., co częściowo już ma miejsce. Tak więc komisarze Rzeszy i generalni mają niepodważalne przywódczoterytorialne prawo do tego, aby podejmować w tej mierze decyzje, kierując się zarówno koniecznościami oczywistej polityki wobec Żydów, jak i koniecznościami gospodarki wojennej i krajowej administracji. Dlatego polityczne rozstrzygnięcia, czy ktoś jest Żydem – szczególnie w przypadkach gdy stwierdza się to na podstawie czyjegoś wyglądu zewnętrznego – co do zasady nie mogą leżeć w gestii

dowódcy Policji Bezpieczeństwa i SD, tylko wyłącznie komisarza generalnego[71].

W razie powoływania referentów od spraw żydowskich reichsführerowi SS i szefowi Policji Niemieckiej będzie zapewniany niezbędny wpływ.

DOKUMENT 16

Fragmenty z notatki służbowej RMfdbO (HA II) dotyczącej narady z 29.1.1942 na temat definicji pojęcia „Żyd" na zajętych terenach wschodnich; USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/74, arkusz 77–78)[72].

[…] 2) Co do wprowadzenia zawartej w § 2 szczegółowej definicji Żyda, mającej obowiązywać na zajętych terenach wschodnich, żadna ze stron nie zgłosiła sprzeciwu[73]. Radca ministerialny Lösener jako przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy oświadczył jednak, iż sekretarz stanu Stuckart kazał mu poddać pod rozwagę pytanie, czy nie warto byłoby stosować jednolitej definicji Żyda w całej Europie[74]. Wskazał przy tym na rezultat narady sekretarzy stanu z 20 stycznia 1942, na której uzgodniono, że mieszańcy pierwszego stopnia mieszkający w Rzeszy mają być jedynie sterylizowani, lecz pozostać na terenie Rzeszy. Minister spraw wewnętrznych przyznaje jednak {dodał Lösener}, że na Wschodzie mamy do czynienia ze szczególną sytuacją, w której być może nie da się uniknąć elastyczniejszego podejścia do powszechnej definicji Żyda. Radca sądu rejonowego Wetzel odrzekł na to, iż ministrowi Rosenbergowi osobiście zależy na tym, aby mieszańców pierwszego stopnia zawrzeć w definicji Żyda obowiązującej na Wschodzie. Zamykając wątek,

radca ministerialny Lösener oświadczył, że jedynie kazano mu poddać to pytanie pod dyskusję[75].

3) Na zakończenie dr Neifeind, przedstawiciel reichsführera SS, zgłosił wątpliwość co do treści § 2, ustępu 3[76]. Wyjaśnił, że zakres kompetencji komisarza terenowego stoi w sprzeczności z obowiązującą zasadą, iż kwestia żydowska leży w gestii organów SS i policji […]. Chcąc uniknąć nadmiernego rozdmuchiwania tej kwestii w obecności reprezentantów pozostałych ministerstw konsul generalny dr Bräutigam wyraził zgodę na to, aby w § 2, ustępie 3 przyznać te kompetencje komisarzowi generalnemu, natomiast w dekrecie wykonawczym określić, że wewnętrznie posiada je dowódca SS i policji.

Po skończonym posiedzeniu zwróciłem uwagę konsulowi generalnemu Bräutigamowi, że moim zdaniem niebezpiecznie jest tak szybko ustępować w tego rodzaju szczegółowych kwestiach, gdyż precedensy takie mogą łatwo zostać uogólnione. Konsul generalny Bräutigam przyznał mi rację, zaznaczył jednak, że w przypadku kwestii żydowskiej uważa za wskazane podkreślać uprawnienia dowództwa SS i policji. […][77].

DOKUMENT 17

Dekret Hitlera o powierzeniu Rosenbergowi „duchowego zwalczania" „wrogów światopoglądowych", 1.3.1942; przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 26, str. 536 (1015k-PS)[78].

Dekret Führera

Żydzi, wolnomularze i sprzymierzeni z nimi światopoglądowi wrogowie narodowego socjalizmu to sprawcy trwającej obecnie wojny, wymierzonej przeciwko Rzeszy. Planowe intelektualne zwalczanie tych sił jest wojenną koniecznością.

Dlatego zleciłem reichsleiterowi Alfredowi Rosenbergowi realizację tego zadania w porozumieniu z Naczelnym Dowództwem Wehrmachtu. Podlegający mu sztab operacyjny ds. zajętych terenów ma prawo przeszukiwać biblioteki, archiwa, loże oraz wszelakie inne instytucje światopoglądowe i kulturalne pod kątem odpowiednich materiałów, a także konfiskować je na potrzeby światopoglądowych zadań NSDAP oraz przyszłych badań naukowych Hohe Schule. Takiej samej regulacji podlegają dobra kulturalne znajdujące się w posiadaniu Żydów lub będące ich własnością, bezpańskie albo mające niewyjaśnione pochodzenie. Przepisy wykonawcze w zakresie współpracy z siłami zbrojnymi wydaje szef Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu w porozumieniu z reichsleiterem Rosenbergiem.

Niezbędne działania na terenach wschodnich znajdujących się pod administracją niemiecką podejmuje reichsleiter Rosenberg jako minister ds. zajętych terenów wschodnich.

[podpisano] Adolf Hitler

DOKUMENT 18

Fragmenty pisma Rosenberga do Kocha „Dotyczy: zachowania władz niemieckich oraz nastrojów ludności ukraińskiej” (*Betrifft: Verhalten der deutschen Behörden und die Stimmung der ukrainischen Bevölkerung*), 10.3.1942 (7

stron, kalka maszynowa, bez podpisu); USHMMA RG-71 box 380[79].

Opublikowana ustawa rolna ministra Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich odbiła się szerokim echem na całym świecie. Dzięki niej niemiecka administracja na Ukrainie może polepszyć nastroje ludności i wzmocnić jej osłabioną motywację do pracy[80]. W ogólności, jak wynika z Pańskiego ostatniego raportu oraz z innych doniesień, mimo spadku nastrojów chęć popierania władz niemieckich w dużym stopniu jeszcze istnieje. Nie zmienia to faktu, że odnotowujemy znaczny regres w stosunku do wcześniejszej gotowości. Na regres ten złożyły się różne przyczyny związane z wojną: wojna jako taka; konieczne rekwizycje dóbr; obserwowane przez ludność, często nieuniknione warunki panujące w obozach jenieckich; oraz inne, brutalniejsze działania. Jednak w dużym stopniu przyczyną niezadowolenia jest także zachowanie różnych organów władz, które może wywołać głębsze skutki psychologiczne niż poważne nawet ingerencje materialne […].

Zasadniczo należy tu powiedzieć rzecz następującą. Cokolwiek niemiecka polityka zamierza uczynić teraz lub po wojnie, i jakkolwiek negatywnie oceniany jest dany naród lub w ogóle narody wschodnie, to z punktu widzenia niemieckich interesów jest rzeczą nieodpowiedzialną wypowiadać tego rodzaju myśli, gdyż istnieje niebezpieczeństwo, że łatwo trafią one do wiadomości publicznej.

Po pierwsze, słowa o tym, iż Ukraina jest ludem kolonialnym, który jako taki powinno się traktować pejczem jak Murzynów, przeniknęły aż do najniższych szczebli administracji i jak sam stwierdziłem, stały się znane szerokim kręgom ukraińskim. Zameldowano mi, że różni przedstawiciele administracji zaczęli się rzeczywiście pokazywać z pejczem i odstąpili od tego dopiero na energiczną reprymendę ze strony przełożonych. W pewnym mieście 20 Ukraińców publicznie wychłostano za drobne przewinienia. W obrębie różnych organów doszło, bez wyroku, do licznych pobić, także etnicznych Niemców. Publiczna chłosta, z uwagi na panującą opinię, była surowo zabroniona nawet przez bolszewików.

Wszelkie tego rodzaju wypowiedzi i zajścia szkodzą renomie Niemiec, utrudniają w ostatecznym rezultacie organizowanie prac niezbędnych do prowadzenia wojny i coraz bardziej osłabiają motywację ludności do pracy […].

Polityka kierowania narodami nie polega na tym, aby kierownictwo wykrzykiwało kierowanym prosto w twarz słowa o tym, co jest ewentualnie twardą koniecznością, oraz swoje pogardliwe opinie. Wręcz przeciwnie: nawet jeśli rzeczywiście ma się takie opinie, to w żadnym razie nie wolno ich komunikować rządzonym narodom, tylko surową, lecz sprawiedliwą władzą – a gdy trzeba, to i ludzkim zrozumieniem cudzoziemskich nawyków – starać się wzbudzać {w ludności} poczucie wspólnej pracy i jej opłacalności.

Takie nastroje należy za wszelką cenę utrzymywać szczególnie w czasie wojny.

Zwycięstwa odnoszone na Wschodzie dają narodowi niemieckiemu niebywałą historyczną szansę, i nie wolno tej możliwości zaprzepaścić niebacznymi wypowiedziami, które są następnie powtarzane i wykrzykiwane na najniższych stanowiskach.

Władczość nie polega na tym, aby przemierzać swoje ziemie z batem w ręku i prawić o tym, jak nędzny jest rządzony lud. Powinna ona wyrażać się w postawie naturalnej, w sposobie rządzenia, owszem, twardym czy nawet surowym, gdy to konieczne – ale sprawiedliwym.

Proszę niezwłocznie w trybie poufnym zapoznać z treścią niniejszego dekretu wszystkie podległe sobie stanowiska, kładąc nacisk na jego ważność.

Za wdrożenie zasad reguł postępowania zawartych w tym dekrecie czynię osobiście odpowiedzialnymi wszystkich członków wschodniego korpusu kierowniczego.

DOKUMENT 19

Fragmenty „Uwag do projektu rozporządzenia w sprawie definicji pojęcia «Żyd» na zajętych terenach wschodnich” (*Bemerkungen zum Entwurf über die Verordnung über die Bestimmung des Begriffs ›Jude‹ in den besetzten Ostgebieten*) Rosenberga[81]; 28[?].3.1942 (2 strony, kalka maszynowa); USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/74, arkusz 104 i nast.).

[…] Policyjne zabezpieczanie komisariatów Rzeszy jest zadaniem dowódców SS i policji, a więc jest nim także wydalanie żydostwa, które zagraża

bezpieczeństwu kraju. Jednakże to, w jakiej formie i w jakim tempie ma się odbywać to zabezpieczanie komisariatów Rzeszy, ustalane jest tylko polityczną decyzją komisarzy Rzeszy względnie komisarzy generalnych. Oczywiście eliminacja żydostwa, stanowiąca konieczność polityczną i biologiczną, stoi ponad wszelkimi rozważaniami ekonomicznymi, jednak chwilowo musimy przy tym uwzględniać na zajętych terenach wschodnich działania służące gospodarce wojennej, bowiem są to w dużej części świadczenia wykonywane przez rzemieślników żydowskich. Niemiecka administracja ma zatem polityczny obowiązek, częściowo już zrealizowany, wysyłać rodowitych mieszkańców danego kraju na naukę zawodu, aby jak najszybciej zastąpić rzemieślników żydowskich Ukraińcami, Białorusinami itd. Tak więc niepodważalnym prawem przywódczoterytorialnym komisarzy Rzeszy i komisarzy generalnych jest tu podejmowanie decyzji opartej na koniecznościach wynikających zarówno z oczywistej polityki wobec Żydów, jak również z potrzeb gospodarki wojennej i administrowania krajem. […] Przywództwo polityczne nad wszystkimi tymi narodami Wschodu należy do wyłącznych uprawnień terytorialnych komisarzy Rzeszy i podległych im organów; nie można go bezpośrednio powiązać z kwestią żydowską. Tak samo jak w ministerstwie Rzeszy ogólnymi kwestiami rasowymi i ocenianiem grup narodowościowych zajmuje się ekspert Urzędu Polityki Zagranicznej, tak np. przy komisarzu Rzeszy na Kraj Wschodni istnieje wydział

ds. obcych grup narodowościowych, i tak samo będzie w przypadku komisarza Rzeszy na Ukrainie oraz ewentualnie innych komisariatów Rzeszy, które dopiero powstaną. Tymi po części spornymi, po części zaś wykraczającymi poza pojęcie żydostwa kwestiami mogą zasadniczo zajmować się tylko wydziały przy komisarzach Rzeszy bądź komisarzach generalnych, tzn. wydziały do spraw kwestii rasowych lub do spraw obcych grup narodowościowych. Przy czym jak najbardziej istnieje możliwość, aby wewnątrz takiego wydziału utworzyć podwydział konkretnie do zajmowania się kwestią żydowską (co zostało już kiedyś przedyskutowane z reichsführerem SS)[82] oraz by referent obsługujący ten konkretny zakres był wyznaczany przez dowódcę Policji Bezpieczeństwa i SD przy komisarzu Rzeszy lub komisarzu generalnym, a następnie mianowany przez komisarza Rzeszy. Tym sposobem policja mogłaby realizować swoje zadania w zakresie kwestii żydowskiej, a zarazem spełnione byłyby wymogi polityczne wynikające z dekretu Führera [z 17.7.1941], zgodnie z którym całość administracji komisariatu Rzeszy podlega również komisarzowi Rzeszy. Dlatego § 2, punkt 3 powinien mieć brzmienie: „Rozstrzygnięć w przypadkach wątpliwych dokonuje komisarz generalny, z mocą powszechnie wiążącą”. Stosowny dekret powinien zostać sformułowany, tak aby uwzględniał powyższe uwarunkowania i zawierał co do istoty następującą treść: „W wydziale ds. kwestii rasowych względnie ds. obcych narodowości utworzyć

należy zespół odpowiedzialny za kwestię żydowską. Kierownika tego zespołu wskazuje dowódca Policji Bezpieczeństwa i SD przy komisarzu Rzeszy bądź komisarzu generalnym, a następnie mianuje odpowiedni komisarz".

[odręcznie:] podpisano: Rosenberg

DOKUMENT 20

Fragmenty przemówienia Rosenberga do urzędników administracji cywilnej w Rydze, 16.5.1942 (21 stron, maszynopis); IfZ MA 795, str. 700–720.

Koledzy!

Gdy kilka dni temu powiadomiłem Führera, iż zamierzam odwiedzić Kraj Wschodni, kazał mi przekazać Wam wszystkim jego osobiste pozdrowienie. Od siebie zaś chciałbym Wam na wstępie serdecznie podziękować za to, że podjęliście się owej trudnej misji na Wschodzie. Wiemy, jaki bukiet problemów zastaliście tu na miejscu. Problemów, które po części sięgają korzeniami odległej przeszłości historycznej, po części zaś wiążą się z młodym narodowym socjalizmem, ujawniającym się w najrozmaitszych formach […].

To jasne, że gdy przystępuje się do takiego zadania mając za punkt wyjścia Berlin, wręcz oczywistą rzeczą są trudności i niedociągnięcia. Dziełem nowego zagospodarowania na Wschodzie rozpoczynamy nową epokę w dziejach Rzeszy Niemieckiej; może się z nim równać co najwyżej imperium brytyjskie. Chcę powiedzieć na ten temat kilka słów.

Urząd Polityki Zagranicznej NSDAP, choć w ostatnich latach niedużo się słyszało o jego aktywności, spokojnie zainicjował i przygotował kilka rzeczy, o których jeszcze nie można mówić. Starał się dostrzec problemy ziem wschodnich i zgromadził pewną liczbę współpracowników, którzy znają kwestię Wschodu z osobistego doświadczenia i od dawna poruszali się w kręgu tej problematyki. Byli oni podstawowym kapitałem, w który wyposażyłem ministerstwo w Berlinie. Na początku każdy musiał zrozumieć istotę zadania, polegającą na tym, że tworzone ministerstwo będzie musiało mieć charakter nie resortowy, lecz terytorialny, i że pod jego zarządem znajdą się obszary, które docelowo kilkukrotnie przekroczą wielkość terytorium Rzeszy. […] Niedociągnięcia, na które się uskarżaliście, mają po części bardzo konkretne przyczyny. Centrum Berlina było już w takim stopniu wyburzone, iż musiałem prowizorycznie rozlokować swoje ministerstwo w 23 różnych biurach[83]. Co naturalnie bardzo utrudnia całą jego pracę i raportowanie oraz powoduje, że niektóre materiały są przekładane w inne miejsce i później nie można ich znaleźć. Przyjmowanych współpracowników trzeba zaś przez dłuższy czas wychowywać. Czy przejmuję ludzi z ministerstwa finansów, ministerstwa wychowania czy ministerstwa sprawiedliwości, przychodzą oni z określonymi wyobrażeniami, skupiającymi się na ich bezpośrednim zakresie zadań. Niełatwo jest wpoić takim specjalistom szersze zrozumienie dla potrzeb

Wschodu. Z uwagi na ogólny brak ludzi niełatwo było dobrać kandydatów na komisarzy generalnych i terenowych oraz skompletować ich sztaby […].

Mogę chyba jednak powiedzieć, iż stopniowo rzecz nabiera tempa i również wy pod koniec uzyskacie pozycję licującą z godnością Rzeszy Niemieckiej. Korpus kierowniczy administracji ma uwidaczniać na zewnątrz jedną wspólną wolę, mundur zaś ma symbolizować nowego ducha wspólnoty i wyróżniać Was jako reprezentantów Rzeszy Niemieckiej przy realizacji zadania obliczonego na stulecia. Proszę, żebyście również do tych spraw nie podchodzili jedynie z męską próżnością, ale dostrzegali w nich też konieczność, którą dyktuje nam poruszanie się wśród dzikich ludów Wschodu […].

Dobrze rozumiem, że kierowaliście do Berlina liczne niespełnione życzenia, i być może nadal będziecie je kierować. Ale w Berlinie musimy się dopiero przebić; w walce narodowosocjalistycznej wszystko się tak odbywa, że gdy wyrobimy już sobie konkretny obraz swojego zadania, to daje się je urzeczywistnić. Proszę Was tylko o jedno. Gdy macie jakieś życzenia, informujcie mnie o nich bez ogródek poprzez komisarza Rzeszy; proszę także, abyście słów krytyki nie adresowali do podwładnych ani do komórek spoza nas. Jest to warunkiem koleżeńskich relacji w pracy. Ja też obiecuję, że gdy dojdą do mnie skargi, będę je załatwiał w naszym gronie […].

Przestrzeń na Wschodzie będzie trzeba kiedyś podzielić według zamieszkujących ją narodów. Narody

te są jednak życiowym faktem, do którego my potrafimy się odnieść konstruktywnie; bolszewizmowi nie udało się tego życiowego faktu wytępić i musiał, chcąc nie chcąc, uznać różnorodne grupy narodowościowe na południu, a tam, gdzie tego nie uczynił, wybuchały krwawe walki. Pielęgnowanie określonych zalążków narodowych i hamowanie rozwoju innych zalążków, na tym polega tworzenie historii. Zależnie od tego, jak władza Rzeszy Niemieckiej będzie pielęgnować jeden zalążek, a inny doprowadzi do obumarcia, będzie się kształtować historia w najbliższych stuleciach […].

Zadanie stojące tu przed komisarzem Rzeszy jest zadaniem premiera wielkiego kraju. On na górze ma rządzić, zaś pozostali mają kierować ludźmi. O ile to zadanie będzie trafnie rozumiane, mianowicie jako uprawianie polityki regionalnej na ogromnym terenie, we wszystkich tych komisariatach generalnych i terenowych, oraz jako kierowanie ludźmi w codziennym życiu, to myślę, że uda się wypracować racjonalny podział pracy – ku spełnieniu życzeń niemieckich, ale również ku racjonalnemu, przejrzystemu traktowaniu grup narodowościowych, jak to zawsze bywało w dziejach niemieckich kolonii. Myślę, że wszyscy tego doświadczycie: najpierw podchodzimy do istniejących problemów śmiało i beztrosko, bo tak też trzeba. Sądzimy z początku, że bardzo dużo wiemy, natomiast później zaczynamy patrzeć wnikliwiej, wreszcie bierzemy się z zapałem do studiowania historii, od czego zresztą czasami nie

stajemy się mądrzejsi, i po 10 latach oby się okazało, że wiedzeni instynktem postępowaliśmy prawidłowo. Myślę, że takie jest właśnie prawidło biegu rzeczy, iż instynkt wybiera czasem słuszną drogę, choć nie wynika ona z przepisów […].

Gdy zaostrzyły się problemy w komisariacie Rzeszy Kraj Wschodni, powiedziałem Führerowi, że z punktu widzenia racji stanu uważam za błąd obsadzanie najwyższych stanowisk politycznych Niemcami etnicznymi, więc na komisarzy Rzeszy, generalnych i terenowych proponuję raczej powoływać narodowych socjalistów. Tak też się wszędzie stało, z kilkoma wyjątkami. Kierownictwo polityczne w Kraju Wschodnim podlega wyłącznie narodowosocjalistycznemu ruchowi bojowników. […] Oczekuję od was wszystkich, że wykażecie się odpowiednią przywódczą klasą, i że rozumiejąc historię, będziecie tworzyli nową. Dzisiejsze zadanie jest znacznie większe niż wtenczas, gdy pierwsi niemieccy rycerze przekraczali Dźwinę. […] Za zły styl panowania uważam taki, w którym trzeba się posługiwać batem. Tutaj, w Kraju Wschodnim, zdarzało się to w mniejszym stopniu, ale kiedy już się zdarzało, niezmiernie szkodziło renomie Niemiec. Myślę, że takimi metodami nie zbliżymy do siebie obcych narodów, z których część jest przecież usposobiona życzliwie. Z drugiej strony niewłaściwe jest pozwalanie im na zbytnią poufałość. Zostanie ona całkiem opacznie zrozumiana – również przez te narody, które chcemy przyciągnąć w stronę Niemiec –

i przerodzi się w zuchwałość. Musimy się tu nauczyć zachowywania właściwego dystansu, konsekwencji we wszystkich rozkazach, twardego kierowania i twardej sprawiedliwości. Narody Wschodu, traktowane kiedyś bardzo niesprawiedliwie, mają szacunek dla sprawiedliwości i rozumieją, że złodzieja się wiesza. […] Rzesza Niemiecka musi być reprezentowana w sposób nienaganny, i nienaganne musi też wyglądać życie osobiste każdego {z was}. Będzie bardzo dobrze, jeśli ten i ów, któremu zdarzy się popełnić jakieś wykroczenie, zostanie przez komisarza Rzeszy wsadzony za kratki, bez względu na rangę osoby. Czytałem kilka surowych wyroków sądowych, które zapadły właśnie na Białorusi, gdzie przedstawiciele niemieckich władz dopuścili się kradzieży. Winowajców skazano na śmierć, ja też nie okazałem im łaski. Musieli stracić życie w obliczu twardego prawa. Powoli bowiem trzeba już zacząć rozróżniać, gdzie kończy się zrozumiałe organizowanie, a zaczyna kradzież.

Wiem przecież, jak bardzo jesteście już przywiązani do swojej misji. Wielu żołnierzy przeklina te krainy opuszczone przez Boga, a mimo to, jak myślę, połknęli już bakcyla Wschodu. Poczuli, że jest tu co nieco miejsca na porozpychanie się łokciami, i że te ziemie aż wołają o niemiecką władzę. Dlatego myślę, że wszyscy możemy patrzeć w przyszłość z dumą i nadzieją. […] Imperium brytyjskie potrzebowało trzystu lat na przeobrażenie Indii. Co do nas, to sądzę, że już za 10 lat będziemy mogli spojrzeć pełni dumy na

swoje dokonania na Wschodzie, gdyż mamy tam nie samotną garstkę pionierów, tylko pionierów, za którymi stoi potęga całej Rzeszy. Nasz cel to przywrócić Niemieckiemu Narodowi przestrzeń do oddychania i do życia. Mamy nadzieję wywalczyć dla Rzeszy Niemieckiej autonomię surowcową i żywieniową niezależną od jakiejkolwiek koalicji morskiej. Uważamy, że zabezpieczanie Wschodu przez Niemcy bezwzględnie zobowiązuje też wszystkich Europejczyków do pójścia z nami i do zaangażowania krwi narodów germańskich przy realizacji wielkiego zadania na tym obszarze. W żyłach Holendrów płynie doskonała krew germańska, i ma ona później zostać użyta również na Wschodzie. Mamy nadzieję, że jest to ostatnia wojna europejska, przynosząca już na zawsze rozwiązanie dla losów Europy […]. Miejsce niemieckiego cesarza zajął wódz wszystkich Niemców. Z najgłębszej depresji owych listopadowych dni 1918 roku zrodziła się też najbardziej nieugięta wola wielkiego odrodzenia. Naród i Rzesza muszą stworzyć nierozłączną jedność, dziki Wschód ma kiedyś stać się wzorcową krainą i przedpolem Rzeszy Wielkoniemieckiej, a potęga Niemiec – ocaleniem dla Europy.

DOKUMENT 21

Fragmenty z raportu Rosenberga „Podróż wizytacyjna po Ukrainie od 18 czerwca do 26 czerwca 1942” (*Besichtigungsreise durch die Ukraine vom 18. Juni bis 26. Juni 1942*) (17 stron, oryginalny maszynopis); USHMMA RG-71 box 143.

Odwiedziwszy Kraj Wschodni, udałem się w podróż wizytacyjną po Ukrainie.

Najpierw pojechałem swoim specjalnym pociągiem do Równego. Odebrałem meldunek komisarza Rzeszy, zostałem powitany przez delegację wojskową i inne delegacje, po czym na czele naszej kolumny aut ustawił się oddziałek honvedów[84] i tak wjechaliśmy do Równego. Ciekaw byłem, jak wygląda to miasto, na temat którego od początku naszej pracy na Ukrainie słychać było jeden wielki lament.

Istotnie, zrobiło ono na mnie naprawdę przygnębiające wrażenie. Częściowo zniszczone pociskami, częściowo brudne, ludność nieapetyczna, a kwatery naszej administracji bardziej niż nędzne. Musiała to być nie lada mordęga pracować tu przez całą zimę bez połączeń z Rzeszą, i to ze skutecznością, która musiała przecież objąć wielkie obszary.

Zaraz po moim przybyciu odbyła się konferencja z udziałem wszystkich komisarzy generalnych oraz pewnej liczby komisarzy terenowych. Koch przedstawił w ogólnym zarysie swoją dotychczasową pracę, następnie ja w dłuższym przemówieniu rozwinąłem problematykę Wschodu, skupiając się głównie na psychologii kierowania narodami słowiańskimi. Wokół tego punktu wywiązały się swego czasu dość burzliwe debaty między komisarzem Rzeszy na Ukrainie a moim biurem. Koch bowiem, usłyszawszy kilka lekceważących wypowiedzi Führera o Słowianach, uznał, że może sobie te wypowiedzi od razu przełożyć na polityczną praktykę. Jako że ani on, ani jego współpracownicy nie ukrywali, iż chcą stosować taką kolonialną metodę, ich sposób traktowania ludzi

zaczął być bardzo nieprzyjemnie zauważalny. Skontrowałem to raz jednoznaczną instrukcją[85], a później wystarałem się o jasne stanowisko ze strony Führera. Do wschodnich grup narodowościowych potrzebna jest niekiedy twarda ręka, przede wszystkim jednak konsekwencja w wydawaniu rozkazów, to nie podlega dyskusji; lecz chodzi tu również o całościową sytuację polityczną, o ludzko-racjonalne wykorzystanie potencjału ochotniczości, istniejącego szczególnie wśród ludności ukraińskiej. […] Później odwiedziliśmy Dom Niemiecki, pierwszy budynek wzniesiony przez niemiecką administrację, w którym spotykali się na posiłkach wszyscy współpracownicy komisarza Rzeszy i innych komórek. Faktycznie był to pierwszy jako tako przytulny budynek – a był już najwyższy czas, aby powstało tego rodzaju miejsce spotkań w tym szarym mieście żydowsko-polsko-ukraińskim[86] […].

[w Dubnie:][87] Ukraińcy i Ukrainki powitali mnie tradycyjnie solą i chlebem, a szef rejonu wygłosił krótką przemowę, w której podziękował w imieniu Ukraińców za wyzwolenie od bolszewizmu – zwykły temat wszystkich przemówień na Wschodzie, które niekiedy wypływają ze szczerych intencji, ale wkrótce z pewnością się ludziom znudzą.

Wieczorem zebraliśmy się ponownie w Domu Niemieckim, gdzie wygłosiłem oficjalną przemowę na rozpoczęcie swojej wizytacji i dałem ogólną historyczną ocenę aktualnych wydarzeń. Na dalszą podróż Führer udostępnił mi samolot, więc następnego

ranka polecieliśmy z Równego do Kijowa. Podczas tego i następnych lotów doświadczaliśmy wszyscy niezapomnianej przestrzeni, gdyż po kilku krajobrazach leśnych ukazały się naszym oczom – między Kijowem, Dniepropietrowskiem i Mikołajowem – nieskończone ukraińskie równiny, pokryte doskonałymi uprawami; łatwo zrozumieć, że niejeden żołnierz niemiecki dotykając tej żyznej gleby, musiał zapragnąć, by żywiła ona również Niemcy […].

Po południu skierowałem również tutaj, w Kijowie kilka dobitnych słów do komisarzy terenowych, wskazując na fakt, że Kijów to miejsce o znaczeniu historycznym. Niewątpliwie również Ukraińcy wystąpią później z żądaniami. Chwilowo {podkreśliłem} ważne jest to, aby zdać sobie sprawę, że najpotężniejszym wrogiem Narodu Niemieckiego jest Imperium Rosyjskie we wszystkich swoich odmianach, że musimy zmobilizować wszystkie siły dla zneutralizowania tego zagrożenia poprzez odłączenie poszczególnych terytoriów, i że zatem również tutaj musimy robić wszystko, by to centralne zagrożenie moskowickie zlikwidować. Jednak warto też {zaznaczyłem} w obrębie wielkiego terenu Ukrainy obserwować i wspierać pewne dążenia autonomiczne w okręgach generalnych, nie dopuszczając jednak do atomizacji wyznań i sekt. Naszym zadaniem na Wschodzie nie jest bowiem urzeczywistnianie światopoglądu narodowosocjalistycznego, lecz uprawianie polityki niemieckiej […].

Potem wstąpiliśmy na niemiecki cmentarz bohaterów, położony na brzegu Dniepru, bardzo godnie urządzony; powstał plan, żeby pochować tu kiedyś ok. 50 000 żołnierzy niemieckich, którzy leżą rozproszeni na całym tym olbrzymim terenie.

Podsumowując, wizyta w Kijowie była dla mnie pod każdym względem pouczająca, zarówno jeśli chodzi o możność przyjrzenia się osobom i wykonywanej przez nie pracy, jak i poprzez zapoznanie się z całą atmosferą, którą według mnie posiada w takiej czy innej formie każde miasto i która przez obserwację wielu rozproszonych detali zagęszcza je w mocne wrażenie ogólne.

Dalej polecieliśmy do Dniepropietrowska, niegdysiejszego carskiej twierdzy Jekaterynosław. Rządzi tu obecnie komisarz generalny Klaus Selzner. Różnica między tym miastem a Kijowem była oszałamiająca. Podczas gdy w Kijowie wszyscy snuli się otępiali i zobojętniali, to ludność Dniepropietrowska była o wiele bardziej zaciekawiona i pełna życia. Gdziekolwiek jechaliśmy ulicami w ciągu następnych dni, gromadzili się ciekawscy, młodzi i starzy. Przy drodze na Kamienskoje stali pod płotami robotnicy fabryczni i chłopi; widać było, że wymieniają się dłuższymi opiniami na temat nowo przybyłego ministra Rzeszy. Zresztą i po administracji Selznera widać było większą świadomość celu niż po tej w Kijowie. Selzner z właściwą sobie bystrością i werwą umiał od samego początku zasygnalizować w sposób niebudzący wątpliwości, że jego

kierownictwo polityczne będzie twarde, jednak całkowicie zrezygnował ze stosowania ciągłych gróźb jako instrumentu rządzenia. […] Ogólnie biorąc, wszyscy nasi ludzie tutaj i w innych miastach zdołali bardzo szybko zbudować kawałek Niemiec pośrodku pustkowia. Komisarz miejski zamieszkał w domu byłego żydowskiego komisarza Dniepropietrowska. Ponoć zastał ten dom w stanie kompletnie zapuszczonym, zardzewiałe przewody dzwonka zwisały z dachu, a ogród to była jedna wielka sterta nieczystości. Teraz zaś wszystko było uporządkowane, dom pomalowany, wokół budynku położony asfalt, a piasek w ogrodzie ozdobiono muszlami, które przyjechały ciężarówkami wracającymi znad Morza Azowskiego. Posadzono kwiaty. Ukraińcy widząc, jak powstają te małe raje, kręcili ponoć głowami z podziwu dla kultury germańskiej […].

DOKUMENT 22

Fragmenty przemówienia Rosenberga do współpracowników, b.d. (wiosna 1943); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess*, tom 39, str. 412–425 (170-USSR)[88].

Moi drodzy Towarzysze i Rodacy!

Skala, jaką przybrała ta wojna zwłaszcza przez ostatni rok, uświadomiła w pełni chyba każdemu, kto należy do niemieckiego narodu, że trwająca wokół nas konfrontacja zadecyduje o losach Niemiec […].

Rzeczywiście, trwa totalna wojna o nasz stary, czcigodny kontynent. Wojna ta ma charakter totalny w innym jeszcze wymiarze: chodzi w niej bowiem nie tylko o surowce, nie tylko o ziemie do zamieszkania,

o zabezpieczenie przestrzeni życiowej, o polityczne i militarne zabezpieczenie kontynentu: otóż jest to wojna światopoglądowa na największą możliwą skalę (żywiołowe oznaki aprobaty) […].

Można to widzieć i oceniać, jak się chce, w każdym razie stanęła naprzeciw nam siła zaiste bestialska. Również i ten bój będziemy mieli kiedyś za sobą, a patrząc na wielkie obszary, które już dziś zajęte są przez niemiecki Wehrmacht, możemy wszak powiedzieć: mimo rozlicznych oporów został tu zabezpieczony obszar, który również w przyszłości będzie wystarczająco duży, aby zapewnić bezpieczną egzystencję nie tylko Niemcom, ale też Europie, i ochronić je przed każdą blokadą ze strony jakichś przyszłych morskich potęg.

Idzie z tym w parze rozwiązanie kwestii żydowskiej, którą zajmowaliśmy się od pierwszego dnia naszego politycznego istnienia. […] Rozwiązać ją może tylko jedno nieubłagane, bezwzględne, silne mocarstwo (burzliwa aprobata).

Emancypację Żydów uskuteczniano w XVIII wieku pod hasłem humanizmu. Czyniąc z humanizmu szumne hasło, Żyd apelował nie tylko do podłych pieniężnych instynktów wielu ludzi, ale także do bardzo cnotliwej wspaniałomyślności licznych filozofów oderwanych od rzeczywistości oraz do życzliwych uczuć szerokich warstw społecznych, które nie znały problemu żydowskiego ani z historii, ani z teraźniejszości. Doznano zatem ciężkiego rozczarowania. Zamiast humanizmu na narody ziemi

rozlał się brud. Teraz my przystępujemy do usunięcia tego brudu, a trwająca dziś eliminacja Żydów ze wszystkich państw kontynentu europejskiego to też jest humanizm – humanizm twardy, biologiczny (żywiołowy aplauz).

Oznacza on, iż organizmy narodów staną się na powrót czyste, zdrowe i ludzkie (znów żywiołowa aprobata), czyli takie, jakimi już kiedyś były. Niedawno zajrzałem wieczorną porą do swojej książki sprzed lat, która wpadła mi znowu w ręce: *Listopadowe głowy*[89]. Muszę powiedzieć, że czytając ją, poczułem znów dawną wściekłość, o jaką 14 lat temu przyprawiło nas to łajdactwo (żywiołowy aplauz). Byłoby nader wskazane, abyście wy dzisiaj sięgnęli znów do takich bojowych pism z okresu naszej walki. Wiele rzeczy umknęło już z pamięci, a o tym, co ludzie mieli wtenczas czelność wypisywać o Niemczech i niemieckiej historii, musimy sobie wciąż na nowo przypominać, aby nie ulec teraz słabości, gdy rozpoczęła się wielka czystka (energiczne głosy aprobaty). Nie możemy się zadowolić przerzucaniem Żydów z jednego państwa do drugiego ani sytuacją, w której tu i ówdzie pozostanie jeszcze jakieś duże żydowskie getto. Nasz cel jest wciąż taki sam: kwestia żydowska w Europie i w Niemczech będzie rozwiązana dopiero wtedy, gdy na kontynencie europejskim nie ostanie się ani jeden Żyd (żywiołowy aplauz) […].

Wchodząc na te obszary [Europy Wschodniej], Rzesza Niemiecka wprawdzie zaprowadza na nich ład

potężną siłą swojego wojska, lecz obsadza je bardzo nieliczną warstwą kierowniczą, która ma odtąd zarządzać terenami dwukrotnie większymi od samej Rzeszy, dlatego musi ona sprawować to kierownictwo w sposób polityczny. Trzeba szukać możliwości oddziaływania psychologicznego, aby niewielkim nakładem sił osiągnąć ten sam rezultat, co setką batalionów policyjnych. […] Dlatego nie zaszkodzi, jeśli ten czy inny komisarz terenowy zachowa się czasem po ludzku wobec tego czy innego Ukraińca. Oby tylko nie wdawał się z nimi w układy koleżeńskie. To jest granica i bariera, której musimy pilnować. Bardzo dobrze, jeśli poklepie go {Ukraińca} po ramieniu, udzieli mu dobrej rady, a czasem postawi butelkę sznapsa grupie chłopów przychodzących z dożynkowym wieńcem. Natomiast nie wolno mu się z nimi upijać, i w ogóle powinien zachowywać właściwy dystans, nieodzowny dla prawdziwego władcy na ziemiach wschodnich […].

Moi koledzy! Chciałbym jeszcze podkreślić – i jest to rzecz zrozumiała sama przez się – że refleksje te nie są przeznaczone do cytowania w artykułach prasowych ani np. do roztrząsania na publicznych zgromadzeniach. Jest to kwestia wychowawcza, którą sami musimy sobie wyjaśnić i zastanowić się, jak najmądrzej postępować na Wschodzie: jak oszczędzić możliwie najwięcej Niemców, i jaką drogą najlepiej dojdziemy do pożądanego celu politycznego? […].

Wiem, że sprowadzając [z Europy Wschodniej] 1½ miliona ludzi, nie da się ich zakwaterować

w bajecznych warunkach. To oczywiste, że tysiące ludzi mieszkają tu w warunkach złych czy też są źle traktowani. Nie ma potrzeby tym faktem się zamartwiać. Istnieje tu jednak kwestia całkiem pragmatyczna – sądzę, że gauleiter Sauckel już ją omawiał lub będzie o niej mówił: otóż ci ludzie ze Wschodu są sprowadzani do Niemiec, żeby pracować, i to pracować możliwie wydajnie. Spójrzmy na to od strony czysto praktycznej. Aby uzyskać z nich określoną wydajność, nie można, rzecz jasna, przywozić ich w ¾ zamarzniętych i kazać im stać przez 10 godzin; trzeba im dać tyle jedzenia, żeby mieli odpowiedni zapas sił. Za wszelką cenę trzeba im zapewnić poczucie, że uczestniczą tu w wielkim zadaniu i służą także dobru swojego własnego narodu. Jest to narzędzie psychologicznego kierowania, gdy się im powie: nie jesteście {w tej pracy} osamotnieni […].

Sens dziejów germańskich znów ma przed sobą wolną drogę, zdobył te ziemie na Wschodzie i prowadzi tę wojnę, mając pełną świadomość, że niemiecka przestrzeń życiowa, którą tam wywalczyliśmy – jakąkolwiek formę polityczną nada jej kiedyś Führer – nigdy już nie zostanie wyrwana z niemieckich rąk; że ta przestrzeń życiowa już zawsze będzie zapewniała wyżywienie i surowce produkcyjne Niemcom i Europie; że światopogląd narodowosocjalistyczny przechodzi tutaj próbę; i że na tym olbrzymim obszarze naprawdę powstanie wielkogermańska Rzesza Niemiecka. I sądzę, moi koledzy, że wszyscy pod koniec życia będziemy mogli powiedzieć: my też

jesteśmy dumni, że braliśmy w tym udział (burzliwy aplauz).

DOKUMENT 23

Fragmenty pisma Rosenberga do Bormanna (z załącznikiem), wysłanego w trakcie przygotowań do kongresu antyżydowskiego, 16.6.1944 (9 stron, maszynopis); USHMMA 1998.A.0104 (CDJC CXLII 354), reel 4[90].

Drogi Towarzyszu Bormann!

Nawiązując do Pańskiego listu z dn. 12 bm., proszę, aby przedłożył Pan Führerowi, co następuje:

Nigdy jeszcze w dziejach zwalczania żydostwa w Europie nie doszło do manifestacji z udziałem wszystkich narodów. Przygotowany już w dużym stopniu kongres w Krakowie – od 11 do 15 lipca – ma po raz pierwszy zjednoczyć w walce z żydostwem niemal całą Europę. Niemcom, które musiały samotnie znosić napór międzynarodowej nagonki, kongres ten, z racji aktywnego udziału niemal wszystkich narodów europejskich, dałby szerokie wsparcie moralne i polityczne. Dotychczas swoje przybycie potwierdzili:

Włochy:

minister kultury Mezzasoma[91];

sekretarz stanu w st. spocz. Preziosi

oraz grono naukowców

Francja:

minister edukacji Abel Bonnard[92];

Paul Marion[93], sekretarz stanu u Lavala

oraz ok. 40 polityków, naukowców, dziennikarzy i najdawniejszych pionierów antysemityzmu (Drault[94])

Węgry:

minister spraw wewnętrznych von Jarosch[95]

oraz osoby towarzyszące

Holandia:

szef NSB Mussert

Arabia:

wielki mufti Jerozolimy[96]

Irak:

premier Gailani[97]

[…] Po odczytach i krótkich manifestacjach tego rodzaju ma zostać przyjęta przez aklamację rezolucja w sprawie kwestii żydowskiej, którą rozesłalibyśmy drogą radiową na cały świat. Załączam pierwszy, roboczy szkic tej rezolucji […].

Antyżydowska manifestacja wszystkich narodów Europy spowodowałaby uznanie stanowiska Niemiec za ogólnoeuropejskie, skończyłaby się izolacja Niemiec na świecie, a po trzecie być może jednak udałoby się rozluźnić klamrę żydowskiego uścisku we wrogich nam narodach. Ale nawet gdyby do tego nie doszło, to przemówienia i rezolucja z europejskiego kongresu antyżydowskiego zapisałyby się w historii jako pamiętne wydarzenie, do którego można by nawiązywać w przyszłości. Teraz, gdy dostaliśmy już

potwierdzenia od urzędowych osobistości z większości państw, gdy po zapytaniu skierowanym do Führera gremium niemiecko-włosko-francuskie rozesłało zaproszenia i gdy nadesłano nam już kilka tekstów przemówień, odwołanie kongresu mogłoby łatwo stworzyć wrażenie, iż same Niemcy chcą się z kwestii żydowskiej wycofać. Zostałoby to niechybnie odebrane jako oznaka słabości.

Jeśli Kraków jest zagrożony [jako lokalizacja imprezy], to konferencję można bez problemu zorganizować w Zakopanem. Część artystyczną możemy skrócić, odpowiednio do powagi bieżących wydarzeń militarnych.

Upraszam Führera o rozważenie powyższych okoliczności. Panu zaś byłbym wdzięczny za potwierdzenie, iż przedłożył Pan Führerowi moją prośbę o przeczytanie całości listu.

Heil Hitler!

[załącznik:] roboczy tekst 14.6.44

REZOLUCJA

W dniach od 11 do 15 lipca 1944 przedstawiciele niemal wszystkich narodów europejskich spotkali się na kongresie w…, aby wspólnie omówić światowe zagrożenie żydowskie. Przeanalizowawszy aspekt historyczny oraz siły współcześnie działające w światowej polityce, uczestnicy doszli zgodnie do następujących wniosków:

We wszystkich narodach żydostwo jest całkowicie obcym, pasożytniczym elementem dziejów ludzkości.

Fakt ten widoczny jest w historii narodów od momentu pierwszego pojawienia się żydostwa aż po czasy współczesne, i w dziejach prawie wszystkich narodów wielokrotnie formował się opór przeciwko działaniom Żydów […].

Dostrzegając to fizyczne i moralne, polityczne i militarne niebezpieczeństwo o światowym zasięgu, zagrażające nam wszystkim, wzywamy ogół narodów, żeby przystąpiły do ochrony swojej kultury i kontynentu europejskiego, a także ojczyzn innych narodów zagrożonych przez Żydów, aby poprzez całkowite wytępienie tego pasożytnictwa stworzyć fundamenty dla odnowy kultury europejskiej oraz warunki do zaprowadzenie pokoju na świecie. Dopiero wydaliwszy zarodki choroby, będzie można podjąć się odbudowy wielorako zniszczonego życia. Dlatego żywimy zgodne przekonanie, iż kwestia żydowska będzie dla Europy rozwiązana dopiero wtedy, gdy na kontynencie europejskim nie będzie już ani jednego Żyda, oraz gdy zanikną umysłowe i kulturalne skutki żydowskiej aktywności.

Ponadto jesteśmy przekonani, że również inne narody, których żołnierze oddają dziś życie w służbie żydowskiej plutokracji i żydowskiego bolszewizmu, dojdą kiedyś do przekonania, iż walczą po złej stronie, okłamane i zwiedzione. Wiemy, że już wiele tysięcy poznało się na prawdziwym inicjatorze tej drugiej światowej wojny, że zwłaszcza w Anglii i Stanach Zjednoczonych sporo mężczyzn i kobiet zrozumiało już to całe zło. Zobaczyli oni, że z krwi poświęcanych

żołnierzy amerykańskich i brytyjskich Żydzi zbijają na swoich giełdach milionowe interesy, i że wróg Europy, żydowski pasożyt, otaczając czołowe osobistości, wpływa dziś na politykę tych państw. Jesteśmy przekonani, że narody te kiedyś przejrzą na oczy i zrzucą jarzmo tej obcej tyranii. A wtedy, jak wierzymy, po obecnej drugiej wojnie światowej nie będzie musiała nastąpić trzecia; wtedy biologiczna i charakterologiczna substancja wszystkich twórczych narodów będzie mogła znów służyć dziełom pokoju, a sprawiedliwość społeczna we wszystkich narodach usunie czynniki, które niegdyś doprowadziły do wniknięcia żydowskiego pasożyta. Europa dla Europejczyków, Ameryka dla Amerykanów, wschodnia Azja dla wschodnich Azjatów, nigdy zaś dla Żydów!

Przypisy

1 Por. przedmowa do nowego wydania z roku 1937: „«Ślad Żyda» to była moja pierwsza publikacja, napisana w 1919, ukazała się w 1920. Później po wyczerpaniu nakładu nie była już wznawiana, jako że w toku walki bezpośrednie zainteresowanie wzbudzały aktualne dysputy. Dziś jednak, gdy wszystkie kwestie związane z wychowaniem i szkoleniem wymagają dogłębniejszych badań, dzieło to, napisane 18 lat temu, stanowi wkład w zrozumienie fenomenu Żyda oraz jego śladu na przestrzeni epok, albowiem opiera się w dużej części na źródłach żydowskich, dotychczas antyjudaizmowi nieznanych. Poza sprawdzeniem stylistycznym nie musiałem tu dokonywać żadnych poprawek, gdyż niemal wszystko zostało opracowane

przeze mnie samego. W końcowych rozdziałach złagodzonych zostało kilka osobistych ataków na osoby ze świata polityki, uległo też skróceniu kilka fragmentów traktujących o historii ducha. Mam więc nadzieję, że to nowe wydanie przyda się dla zrozumienia niezmienności żydowskiej natury.
W przyszłości wszystko będzie zależało od tego, czy następne pokolenia pojmą, jak głęboko konieczna była walka naszej epoki, i dzięki temu nie ulegną zmęczeniu i słabości, jak ci, co byli przed nami".
W wydaniu z roku 1944 w *Schriften und Reden* brakuje przedmowy.

2 W wydaniach z roku 1937 i 1944 dodano: „[tejże] wartości".

3 W wydaniu z roku 1944 uzupełniono czasownik *[nachgegangen] ist* (w niniejszej wersji niemieckiej jest omyłka gramatyczna: *[nachgegangen] hat*).

4 W wydaniu z roku 1944 zmieniono na: „Usłyszy również w niej głębsze brzmienia".

5 W wydaniu z roku 1944 brakuje określenia „bynajmniej".

6 W wydaniu z roku 1944 nie ma drugiej części zdania: „…zresztą dają mu oni znacznie więcej punktów zaczepienia, niż Niemiec".

7 W wydaniu z roku 1944 nie ma wtrącenia „obaj coraz bardziej oddalający się od swojej pierwotnej rasy".

8 W wydaniu z roku 1944 jest: „załatwiali".

9 Następnego akapitu nie ma w wydaniach z roku 1937 i 1944.

10 W wydaniach z roku 1937 i 1944 zamiast „kompleksu” jest „zakres”.

11 W wydaniach z roku 1937 i 1944 nie ma „owszem”.

12 W wydaniu z roku 1944 jest „»Alliance Israélite Universelle«”.

13 W wydaniach z roku 1937 i 1944 jest czas przeszły; nie ma wzmocnienia „aż tak”.

14 Rozwiniętego epitetu „ten kamień węgielny naszej niemieckiej i chrześcijańskiej istoty” nie ma w wydaniach z roku 1937 i 1944.

15 W wydaniu z roku 1944 jest: „iż po diable nie masz zaciętszego, jadowitszego, gwałtowniejszego wroga niż… Żyda”. W stosunku do wydania z roku 1937 (nie z roku 1944) dodano jeszcze: „(A w roku 1936 Arabowie powstali przeciwko Żydom, którzy pod parasolem Anglii napływali do Palestyny. Dla ich ochrony trzeba było zmobilizować kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy brytyjskich!)”.

16 W wydaniach z roku 1937 i 1944 jest: „zdegenerowanych cesarzy-żołnierzy”.

17 W wydaniach z roku 1937 i 1944 poprawiono na: „Niepowołujący się na jakieś swoje dokonania”.

18 W wydaniach z roku 1937 i 1944 dodano w tym miejscu: „(którą oczywiście znacznie jeszcze przewyższa wrogość wobec krwi germańskiej)”.

19 W wydaniach z roku 1937 i 1944 jest: „abstrakcyjnej zasady”.

20 Określenia „chrześcijański i narodowoniemiecki” nie ma w wydaniach z roku 1937 i 1944.

21 Określenia „starannie” nie ma w wydaniach z roku 1937 i 1944.

22 W wydaniach z roku 1937 i 1944 jest: „mówi”. Cytat pochodzi z: Johann Gottlieb Fichte, *Beitrag zur Berichtigung der Urtheile des Publicums über die französische Revolution* („Ku skorygowaniu osądów publiczności co do rewolucji francuskiej”), 1793. Dokonanych w cytacie podkreśleń nie ma w wydaniu z roku 1937.

23 W wydaniu z roku 1944 dodano: „[nie widzę] z kolei”.

24 W wydaniu z roku 1944 zdanie to brzmi inaczej: „»Jeśli wczoraj jadłeś i znów głodujesz, i masz chleba jeno na dzisiaj, to daj go Żydowi, który głoduje obok ciebie, o ile wczoraj nie jadł«”.

25 Słów „równość wobec sądu, wyświadczać mu uczynki miłosierne,” nie ma w wydaniach z roku 1937 i 1944.

26 W wydaniach z roku 1937 i 1944 zamiast „jarzmo odsetek” jest: „jarzmo pieniądza”.

27 W oryginale jest przypis: „Patrz G. Feder: *Manifest zur Brechung der Zinsknechtschaft* {»Manifest w sprawie zrzucenia jarzma odsetek«}. 1919, zwłaszcza jednak pisma dr. Eberlego: *Die*

Überwindung der Plutokratie {»Przezwyciężenie plutokracji«}, *Die schönere Zukunft* {»Piękniejsza przyszłość«}”; brakuje go natomiast w wydaniach z roku 1937 i 1944.

28 Następnego zdania nie ma w wydaniach z roku 1937 i 1944.

29 W wydaniach z roku 1937 i 1944 nie ma „przy tym”.

30 W wydaniach z roku 1937 i 1944 zamiast „byli” jest: „są”.

31 W wydaniu z roku 1937 (nie z roku 1944) dodany jest przypis: „Patrz ustawy norymberskie 1935”.

32 Tego zdania oraz następujących po nim pięciu „praw” nie ma w wydaniach z roku 1937 i 1944.

33 W wydaniach z roku 1937 i 1944 zamiast „chrześcijańskość kultury” jest: „niemieckość kultury”.

34 W wydaniu z roku 1937 jest: „Uzanishad”.

35 Dalszego tekstu brakuje w wydaniach z roku 1937 i 1944; zamiast niego jest: „Wtedy nadejdzie czas wielkiego odrodzenia; jest on być może bliższy, niż sądzimy”.

36 Cytat z: Johann Wolfgang von Goethe, *Faust*, część 2.

37 W wydaniach z roku 1937 i 1944 zamiast „dnia myśli chrześcijańsko-germańskiej” jest: „dnia myśli germańskiej”.

38 Patrz część II, wpis w dzienniku z 12.8.1936.

39 Chodzi o zamach na Ernsta vom Ratha, radcę legacyjnego Ambasady Niemieckiej w Paryżu, dokonany przez Herschla Grynszpana 7 listopada 1938; wydarzenie to posłużyło za pretekst do listopadowych pogromów na terenie Rzeszy.

40 Po konferencji we francuskim Évian (6–14.7.1938), w dużej mierze bezowocnej, zwołanej z inicjatywy prezydenta USA Franklina D. Roosevelta w celu omówienia na forum międzynarodowym kwestii uchodźców, powstał w Londynie *Intergovernmental Committee for Refugees*, który aż do wybuchu wojny światowej, z uwagi na mało kompromisowe stanowisko Niemiec oraz na podnoszone w innych krajach zastrzeżenia co do masowej imigracji Żydów, nie doprowadził do żadnej istotnej zmiany w problematyce emigracyjnej; patrz Richard Breitman, Allan J. Lichtman, *FDR and the Jews*, Cambridge 2013.

41 Według Magnusa Brechtkena, »*Madagaskar für die Juden«. Antisemitische Idee und politische Praxis 1885–1945*, München 1997, str. 75 i nast., artykuł ten pochodzi z 30.10.1940 i został później wykorzystany przez nazistowskiego propagandystę Hermanna Ericha Seiferta (*Der Jude zwischen den Fronten der Rassen – „Żyd między frontami ras”* – Berlin 1942, str. 158 i nast.) do wsparcia tezy, że Rosenberg był jednym z inicjatorów planu masowego przesiedlenia Żydów na Madagaskar. Na str. 1 tego 9-stronicowego maszynopisu widnieje odręczna adnotacja: „Nieopublikowane!”.

42 Dalej podane są przykłady z Rumunii, Bułgarii, Węgier, Francji i Norwegii.

43 Dalej Rosenberg zwraca uwagę, że korzenie tej koncepcji sięgają „kongresu antyżydowskiego", który odbył się w Budapeszcie w 1927 roku. Oprócz Rosenberga brali w nim udział Cuza, monsignore Umberto Benigni (1862–1934) zwany przez Rosenberga „tajnym sekretarzem" papieża Piusa X, oraz francuski burmistrz Omanu. Według Brechtkena, *Madagaskar*, str. 76, przypis 219, kongres ten miał miejsce w roku 1925.

44 Na temat przygotowań do uroczystego otwarcia „Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską" patrz pismo Rosenberga do Bormanna, 23.1.1941; USHMMA 1998.A.0104 (CDJC CXLII L3), reel 2.

45 Patrz dokument 4.

46 W bezpośrednim odniesieniu do „Tajnego dokumentu Rzeszy nr 4" patrz notatka służbowa „Dotyczy: posiedzenia w Urzędzie ds. Polityki Zagranicznej 29 maja [1941] w sprawie ziem wschodnich" (*Betr. Sitzung im Aussenpolitischen Amt am 29. Mai* [1941] *über Ost-Fragen*), zgodnie z którą Alfred Meyer jako przewodniczący zapowiedział, że w razie „wiadomej ewentualności" (tzn. napaści Niemiec na Związek Radziecki) Rosenberg zostanie mianowany na ministra ziem wschodnich (USHMMA RG-71 box 204; także w: PAAA R105193).

47 12.5.1941 Jodl z OKH wskazał na rozbieżność między swoim projektem rozkazu ws. komisarzy

(*Kommissar-Befehl*) z 31.3.1941 – „Politycznych dygnitarzy i kierowników (komisarzy) należy likwidować {*beseitigen*}" – a „Memorandum nr 3" (*Denkschrift 3*) Rosenberga (gdzie napisane było, że „należy załatwiać {*erledigen*} tylko funkcjonaruszy wysokiego i najwyższego szczebla, gdyż funkcjonariusze państwowi, gminni i ekonomiczni są nieodzowni dla administrowania zajętymi obszarami") i zaproponował: „[…] najlepiej nadać całej akcji charakter odwetu". Przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 26, str. 406–408 (884-PS). Powiązany z tym mógłby być wpis w dzienniku Rosenberga z 1.5.1941, gdzie pisze on, że 29.4. odbył z Keitlem „szczegółową rozmowę"; patrz także Hans-Adolf Jacobsen, *Kommissarbefehl und Massenexekutionen sowjetischer Kriegsgefangener* („Rozkaz w sprawie komisarzy a masowe egzekucje radzieckich jeńców wojennych"), [w:] Hans Buchheim, Martin Broszat, Hans-Adolf Jacobsen, Helmut Krausnick, *Anatomie des SS-Staates* {„Anatomia państwa SS"}, ND München 1994, str. 461.

48 Przedruk., [w:] Martin Moll (red.), *„Führer-Erlasse" 1939–1945. Edition sämtlicher überlieferter, nicht im Reichsgesetzblatt abgedruckter, von Hitler während des Zweiten Weltkrieges schriftlich erteilter Direktiven aus den Bereichen Staat, Partei, Wirtschaft, Besatzungspolitik und Militärverwaltung*, Stuttgart 1997, str. 186–188.

49 Patrz mapka w niniejszym tomie.

50 Patrz Moll, *„Führer-Erlasse”,* str. 188 ff. Na temat owych dekretów i zakresów kompetencji poszczególnych instytucji patrz Dieter Pohl, *Die Herrschaft der Wehrmacht. Deutsche Militärbesatzung und einheimische Bevölkerung in der Sowjetunion 1941–1944*, München 2008, str. 70–77.

51 Patrz Christoph Dieckmann, *Deutsche Besatzungspolitik in Litauen 1941–1944*, Göttingen 2011, str. 416–445.

52 Por. zestawienie udokumentowanych narad Rosenberga z Hitlerem na temat ministerstwa ziem wschodnich u Andreasa Zellhubera, *„Unsere Verwaltung treibt einer Katastrophe zu …” Das Reichsministerium für die besetzten Ostgebiete und die deutsche Besatzungsherrschaft in der Sowjetunion 1941–1945*, München 2006, str. 342–344.

53 Chodzi o części Galicji, które pod nazwą „dystryktu lwowskiego” (*Distrikt Lemberg*) przydzielono do Generalnej Guberni, Krym oraz zarządzane przez Rumunię Naddniestrze.

54 Z pieczęcią „Tajne!”; kalka również, [w:] USHMMA RG-71 Acc. 2001.62.14 oraz USHMMA RG-71 box 380.

55 Werner Lorenz (1891–1974); 1929 wstąpił do NSDAP, 1931 do SS; 1933 obergruppenführer SS; 1934–1937 kierował w SS nadokręgiem Północ (*Oberabschnitt Nord*); od 1937 kierownik agencji Volksdeutsche Mittelstelle (VoMi), przejętej w roku 1941 przez Himmlera jako urząd główny SS; Lorenz odpowiedzialny był za przesiedlanie i „sprowadzanie

do macierzy" osób mających niemieckie korzenie, a także za „zniemczanie" cudzoziemskich dzieci; 1948 skazano go w Norymberdze na 20 lat więzienia; wyszedł na wolność wiosną 1955.

56 Do połowy września 1941 w ramach owej tematycznej „biblioteki ziem wschodnich" (*Ostraumbücherei*) wydano rozliczne druki, m.in. „Żydostwo – prawdziwe oblicze Sowietów" (*Das Judentum – Das wahre Gesicht der Sowjets*); patrz USHMMA RG-68.007M reel 49 (BAB NS 8/172, arkusz 137).

57 Na temat skali śmiertelności w obozach jenieckich na okupowanych obszarach Związku Radzieckiego znajdujących się pod administracją cywilną patrz Christian Gerlach, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944*, Hamburg 1999, str. 819 i nast., oraz Christian Streit, *Keine Kameraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941–1945*, Bonn ND 1997, str. 133 i nast.; zgodnie z tym źródłem, w samym komisariacie Rzeszy Kraj Wschodni od końca listopada 1941 do początku stycznia 1942 zmarło około 68 000 jeńców (29,4% łącznej liczby, średnio 2190 dziennie).

58 Patrz wpis w dzienniku z 1.10.1941.

59 Na temat planowanego zagospodarowania przestrzeni na ziemiach wschodnich por. także protokół z narady szefów odbytej 30.10.1941 w Ministerstwie Ziem Wschodnich (USHMMA RG-71

box 380; także w BAB R 6/102), w której brali udział Rosenberg i Todt. Rosenberg powiedział tam w swoim wystąpieniu: „Niezależnie od tego, jak w przyszłości traktować będziemy poszczególne grupy narodowościowe, dziś stoją już przed nami trzy wielkie zadania: poszerzenie terytorialne i zabezpieczenie Rzeszy, gospodarcze uniezależnienie Niemiec i Europy oraz zniemczenie określonych obszarów i stworzenie terenów osiedleńczych dla 15–20 milionów Niemców".

60 Ludwig Alsdorf, *Indien* („Indie"), Berlin 1940; patrz Klaus Bruhn, Magdalene Duckwitz, Albrecht Wezler, *Ludwig Alsdorf and Indian Studies*, Delhi 1990.

61 Patrz różne projekty dekretu w spr. wspólnot religijnych z wiosny 1942 z uwagami Rosenberga, [w:] USHMMA RG-71 box 380.

62 Na temat tej rozmowy patrz także: notatka służbowa Himmlera z 15.11.1941 (BAB NS 19/3885, arkusz 19–21); Peter Witte, Michael Wildt, Martina Voigt, Dieter Pohl, Peter Klein, Christian Gerlach, Christoph Dieckmann, Andrej Angrick (red.), *Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/42*, Hamburg 1999, str. 262.

63 Na str. 1 widnieje czerwona pieczęć „Tajne!", na końcu zaś parafka „R" (w kolorze zielonym). Także, [w:] USHMMA RG-68.007M (BAB NS 8/71, arkusz 9–21); fragmentami przedruk., [w:] Robert Kempner, *SS im Kreuzverhör,* München 1969, str. 228. 17.11.1941 szef pionu prasowego Rzeszy (*Reichspressechef*) zwrócił uwagę, że publikowana informacja

o mianowaniu Rosenberga ministrem ziem wschodnich oraz o utworzeniu komisariatów Rzeszy nie może zawierać „żadnych prognoz co do przyszłego rozwoju tego obszaru”; zalecił, aby w doniesieniach położono nacisk na aspekt „ładu” (BAK ZSg. 109/27, arkusz 63 i nast.).

64 Patrz Max Domarus, *Hitler. Reden und Proklamationen 1932–1945*, część 2, tom 4: *1941–1945*, Leonberg 1988, str. 1643–1816.

65 Fritz Sänger, korespondent gazety „Frankfurter Zeitung”, zanotował z tego wystąpienia Rosenberga: „odwrócić wzrok od morza, a zwrócić go ku lądowi, którego bezmiar ciągnie się aż po Ural. Mieszka tam wciąż łącznie sześć milionów Żydów. Muszą oni zostać biologicznie wytępieni, można ich wyprawić ich za Ural albo wytępić w inny sposób” – cyt. za: Bernward Dörner, *Die Deutschen und der Holocaust. Was niemand wissen wollte, aber jeder wissen konnte,* Berlin 2007, str. 163 i nast. Mimo iż inne obecne tam osoby poczyniły podobnie drastyczne zapiski (tamże, str. 676, przypis 270), niem. doniesienia prasowe na temat tego wystąpienia utrzymane były, jak się zdaje, w tonie stosunkowo umiarkowanym.

66 Z pieczęcią „Tajny dokument Rzeszy”. Planowane przemówienie Rosenberga w berlińskim Pałacu Sportu nie zostało wygłoszone.

67 Poprzednie dwa zdania zaznaczone są czerwoną kreską z boku. Patrz także pismo Rosenberga do szefa

OKW Keitla z 28.2.1942 (081-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 25, str. 156–161.

68 Patrz „Meldunek dla Führera” (*Meldung für den Führer*) Rosenberga, 4.12.1941, z załącznikiem „Dotyczy: sformowania legionu z jeńców radzieckich pochodzących z narodów tureckojęzycznych” (*Betrifft: Aufstellung einer Legion aus sowjetischen Kriegsgefangenen der Turkvölker*), 1.12.1941; USHMMA RG-71 box 380.

69 Wzmianka dotyczy napisanego przez Rosenberga 13-stronicowego dokumentu „Stanowisko w sprawie relacji służbowych między administracją zajętych terenów wschodnich a komisarzem Rzeszy ds. umacniania niemczyzny” (*Grundsätzliche Stellungnahme zum Verhältnis der Verwaltung der besetzten Ostgebiete und dem Reichskommissar für die Festigung deutschen Volkstums*) z 12.1.1942 (USHMMA RG-71 box 380), przewidującego m.in. porozumienie między Rosenbergiem a Himmlerem co do utworzenia wydziału ds. niemieckiej polityki narodowościowej i osiedleńczej (*Abteilung „Deutsche Volkstums- und Siedlungspolitik”*) przy Ministerstwie Ziem Wschodnich.

70 *Zuständigkeit der Polizeidienststellen in den neu besetzten Ostgebieten* {„Zakres kompetencji organów policyjnych na nowo zajętych terenach wschodnich”}, 19.11.1941; BAB R6/9, arkusz 79 i nast. (tutaj brak); patrz dokument 12.

71 Prawo rozstrzygania, jakie osoby na zajętych terenach radzieckich mają być traktowane jako Żydzi, już latem 1941 wywołało w RKO spór między administracją cywilną a policją; patrz źródła, [w:] Benz i in., *Einsatz*, str. 38–53, oraz *VEJ,* tom 7, str. 511–514, 527–531. Patrz także wstęp do niniejszego tomu oraz dokumenty 16 i 19.

72 Przywołaną tu naradę, w której wzięli udział referenci z różnych instancji partyjnych i rządowych, zwołał w związku z wcześniejszą konferencją w Wannsee Georg Leibbrandt, kierownik Wydziału Głównego I w Ministerstwie Ziem Wschodnich, aby ustalić jakąś praktyczną definicję pojęcia „Żyd" w obliczu faktu, że na Wschodzie brakowało dokumentów zaświadczających pochodzenie, co uniemożliwiało stosowanie tam definicji norymberskiej. Naradzie tej przewodniczył Otto Bräutigam; wśród uczestników ze strony Ministerstwa Terenów Wschodnich był Wetzel, referent rasowy Rosenberga. W pisemnym zaproszeniu, do którego dołączony był projekt rozporządzenia przygotowany przez Ministerstwo Ziem Wschodnich (patrz następny przypis), napisano dalej: „Z uwagi na występującą dziś tendencję do zasadniczej zmiany statusu prawnego żydowskich mieszańców 1 stopnia będących obywatelami naszego państwa, wydaje się wskazane, by żydowskich mieszańców 1 stopnia na zajętych terenach wschodnich potraktować tak samo jak Żydów, przy czym za takim zrównaniem statusu przemawia zwłaszcza to, iż rozpatrywani tu żydowscy mieszańcy

są mieszańcami elementu cudzoziemskiego z Żydami.”; List ekspresowy (*Schnellbrief*) RMfdbO (HA I), 22.1.1942, dotyczący „rozporządzenia w sprawie definicji pojęcia »Żyd« na zajętych terenach wschodnich”; USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/74, arkusz 62–63; wyróżn. w oryg.). Pod koniec grudnia 1941 wydział zdrowia i opieki społecznej (*Abteilung „Gesundheit und Volkspflege”*) w RKO poinformował HSSPF w Rydze, że „błąkający się po kraju Cyganie”, jako „element niepewny” grożący tyfusem plamistym, mają zostać „zrównani z Żydami, jeśli chodzi o sposób ich traktowania”; pismo z 24.12.1941 (podpisano: Lohse) do HSSPF; USHMMA RG-71, box 379.

73 Paragraf 2 projektu rozporządzenia (BAB R 6/74, arkusz 66) brzmiał następująco: „[ust. 1:] Za Żyda uznaje się osobę, która przyznaje bądź przyznała się do członkostwa w żydowskiej wspólnocie religijnej lub do bycia Żydem w inny sposób, albo której przynależność do żydostwa wynika z innych okoliczności. [ust. 2:] Na równi z Żydem traktuje się osobę, której jedno z rodziców jest Żydem w rozumieniu ust. 1. [ust. 3:] Rozstrzygnięć w przypadkach wątpliwych dokonuje wyłącznie komisarz terenowy, z mocą powszechnie wiążącą”.

74 Bernhard Lösener (1890–1952); 1930 wstąpił do NSDAP; 1935 radca ministerialny i „referent do spraw rasowych” w RMdI; 1937 współautor komentarza do norymberskich ustaw rasowych; 1950 dyrektor rządowy w Wyższej Dyrekcji Finansowej (*Oberfinanzdirektion*) w Kolonii. – Wilhelm Stuckart

(1902–1953); 1922 wstąpił do NSDAP; 1935 sekretarz stanu w RMdI, zajmował się konstytucją i ustawodawstwem; współautor „Komentarza do niemieckiego ustawodawstwa rasowego” (*Kommentar zur deutschen Rassegesetzgebung*) (1936); 1942 brał udział w konferencji w Wannsee; 1949 w procesie Wilhelmstraße skazany na cztery lata więzienia, jednak wyszedł na wolność przed czasem. (Hans-Christian Jasch, *Staatssekretär Wilhelm Stuckart und die Judenpolitik. Der Mythos von der sauberen Verwaltung* {„Sekretarz stanu Wilhelm Stuckart a polityka wobec Żydów. Mit nieskalanej administracji”}, München 2012, str. 330 i nast.).

75 Jak zapisano w protokole Wydziału Głównego I z tej narady, Wetzel na uwagę Lösenera odparł, iż „z uwagi na oczekiwane rozwiązanie kwestii żydowskiej równe potraktowanie mieszańców żydowskich z terenów wschodnich nie niesie ze sobą zagrożeń politycznych”; RMfdbO HA I1 (Schmitz), 30.1.1942; USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/74, arkusz 82).

76 Kurt Neifeind (1908–1944); 1936 SD; radca rządowy w RSHA, referat ustawodawstwa; 1944 przeniesiony do Paryża, otrzymał wyrok śmierci „z powodu nieudolnego wykonywania obowiązków” (*wegen Versagens*), ostatecznie wcielony karnie do batalionu Dirlewangera.

77 Z uwagi na utrzymujące się konflikty co do sposobu traktowania żydowskich „mieszańców”, Wetzel w połowie lipca 1942 wyszedł do innych instancji

z sugestią, żeby „zasięgnąć w tej sprawie decyzji Führera”; dodał też w imieniu Meyera i zapewne po myśli Rosenberga: „Rozwiązaniem problemu żydowskich mieszańców 1. stopnia jestem wysoce zainteresowany, gdyż na podlegających mi zajętych terenach wschodnich obowiązuje definicja Żyda, zgodnie z którą mieszańców 1. stopnia znajdujących się na Wschodzie należy traktować na równi z Żydami”. Stwierdził, że w komisariatach Rzeszy ta grupa osób z racji „obcej domieszki krwi” jest „rasowo jeszcze bardziej niepożądana” niż mieszańcy niemiecko-żydowscy, „niegodna zaufania i niebezpieczna”, dlatego należy stosować wobec niej „takie same środki” jak wobec Żydów. RMfdbO (Meyer; referent u Wetzla) do Stuckarta i in., *Betr.: Endlösung der Judenfrage* („Dotyczy: ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”), 18.7.1942; USHMMA RG-14.017 (BAB R 6/74, arkusz 158 i nast.).

78 Patrz także: Moll, *Führer-Erlasse*, str. 237.

79 Przedrukowane tutaj pismo, sporządzone „czcionką Führera”, było najwyraźniej wersją roboczą przeznaczoną dla Hitlera, który zatwierdził ją na początku maja; patrz „Notatka z narady z Führerem w Głównej Kwaterze Führera 8.5.1942” (*Vermerk über eine Unterredung mit dem Führer im Führer-Hauptquartier am 8.5.1942*) Rosenberga (1520-PS); przedruk., [w:] *Nürnberger Prozess,* tom 27, str. 283–294. Identyczne pismo Rosenberga do Kocha zostało wysłane jako kopia 13.5.1942 do Lohsego; USHMMA 1998.A.0104 (CDJC CXLVa), reel 9. 3.12.1942

Rosenberg rozesłał do „wszystkich Najwyższych Władz Rzeszy” podobne wezwanie, aby zachowywano „powściągliwość” w publicznych wypowiedziach i nie stwarzano wrażenia, „iż Niemcy stawiają narody wschodnie na jednym poziomie z Murzynami”; USHMMA RG-14.017M (BAB R 6/208, arkusz 52 i nast.).

80 Na temat „Nowego prawa rolnego” z lutego 1942 patrz Zellhuber, *Verwaltung*, str. 289 i nast.

81 Na temat istotnych elementów treści tego rozporządzenia patrz dokument 16 powyżej.

82 Patrz dokumenty 12 i 15.

83 Na temat berlińskich komórek Ministerstwa Ziem Wschodnich patrz Ernst Piper, *Alfred Rosenberg. Hitlers Chefideologe*, München 2005, str. 541.

84 Honvedzi, żołnierze ówczesnych węgierskich wojsk lądowych.

85 Patrz dokument 18.

86 „Domy Niemieckie” w miastach na okupowanych terenach wschodnich były dla okupantów stałymi ośrodkami codziennego życia towarzyskiego, w których „koleżeńskie spotkania przy stole” mieszały się z pielęgnowaniem więzi grupowej i świętowaniem nawyków przemocy wobec miejscowej ludności; patrz Jürgen Matthäus, *Die »Judenfrage« als Schulungsthema von SS und Polizei. »Inneres Erlebnis« und Handlungslegitimation*, [w:] tenże, Konrad Kwiet, Jürgen Förster, Richard Breitman,

Ausbildungsziel Judenmord? »Weltanschauliche Erziehung« von SS, Polizei und Waffen-SS im Rahmen der »Endlösung", Frankfurt am Main 2003, str. 71–77.

87 Fotografie z wizyty Rosenberga w Dubnie patrz Klaus-Michael Mallmann, Volker Rieß, Wolfram Pyta (red.), *Deutscher Osten 1939–1945. Der Weltanschauungskrieg in Photos und Texten*, Darmstadt 2003, str. 103 i nast. (teczka z fotografiami dla komisarza terenowego Brocka, 4.12.1942).

88 W dokumencie norymberskim 170-USSR tekst tego przemówienia poprzedzony jest protokołem z narady u Göringa w sprawie sytuacji żywnościowej z 6.8.1942, co skłoniło Léona Poliakova i Josepha Wulfa, *Das Dritte Reich und die Juden. Dokumente und Berichte*, ND Wiesbaden 1989, str. 330, aby datować cytowane przemówienie właśnie na ten dzień. Z kolei Zellhuber, *Verwaltung*, str. 241, podaje jesień 1942; fakt, że Rosenberg akcentuje „wojnę totalną", zdaje się raczej wskazywać na początek roku 1943, kiedy to Hitler w swojej szeroko publikowanej „proklamacji" z 25.2.1943 otwarcie wypowiedział się o zgładzeniu Żydów (Dörner, *Die Deutschen*, str. 170; patrz także: Frank Bajohr, Dieter Pohl, *Der Holocaust als offenes Geheimnis. Die Deutschen, die NS-Führung und die Alliierten*, München 2006, str. 65–70, 100–106). Już 2.3.1943 Rosenberg w liście do Göringa (USHMMA RG-71 box 143) skrytykował przemówienie Goebbelsa o „wojnie totalnej" w Pałacu Sportu, zaznaczył jednak: „Do części poświęconej bolszewizmowi i żydostwu nie ma, jak sądzę, żadnych zastrzeżeń". W roboczym

tekście swojego przemówienia na „konferencję przywódców” 4.5.1943 Rosenberg wyliczał „tematy Rzeszy” dla propagandy partyjnej, wśród których pierwszym było hasło „żydowski pasożyt światowy”. Czytamy tam m.in.: „Kwestia żydowska była zawsze polityczną naftą w naszej walce. […] Ogniwem łączącym wszystkich wrogich nam oponentów jest żydostwo. Musimy upowszechnić antyjudaizm na całym świecie. […] Emancypacja Żydów działa się pod znakiem humanizmu. Będzie to czyn humanistyczny, gdy narody rozprawią się z żydowskim trądem”. (*»Führertagung 4.5.43«*, BAB NSDAP Parteikanzlei K0057).

89 Ukazała się po raz pierwszy w roku 1927 w Monachium.

90 Odręczny dopisek: „Tajne”.

91 Fernando Mezzasoma (1907–1945), włoski dziennikarz i polityk faszystowski; kierował Faszystowską Organizacją Studencką; 1943-45 minister kultury w Republice Saló; 1945 zastrzelony przez partyzantów.

92 Abel Bonnard (1883–1968); franc. autor książek i polityk; 1942-44 minister wychowania narodowego w rządzie Vichy; 1945 otrzymał azyl w Hiszpanii pod rządami Franco.

93 Paul Marion (1899–1954); franc. dziennikarz i polityk, początkowo komunista; 1941-44 minister propagandy w rządzie Vichy; 1948 skazany na dziesięć

lat więzienia; 1953 ze względów zdrowotnych wypuszczony na wolność.

94 Jean Drault (1866–1951); franc. dziennikarz i pisarz antysemicki; autor książki *Histoire de l'antisémitisme* (1941); 1944 aresztowany; 1946 skazany na siedem lat pozbawienia wolności.

95 Andor Jaross (1896–1946); węg. polityk, sekretarz generalny „Węgierskiej Partii Narodowej" w Czechosłowacji; 1940 wiceprzewodniczący „Partii Przebudzenia Węgier"; po zajęciu Węgier przez Niemcy w marcu 1944 został ministrem spraw wewnętrznych, forsował politykę antyżydowską; na przełomie lat 1945–1946 skazany na śmierć i stracony.

96 Muhammad Amin al-Husajni.

97 Raszid Ali al-Gajlani (1892–1965); iracki polityk o orientacji mocno antybrytyjskiej; 1933 i 1940-41 premier; Gajlani był współodpowiedzialny za zamordowanie około 200 irackich Żydów na początku czerwca 1941 w związku z nieudaną próbą puczu; do końca wojny przebywał na emigracji; 1958 po próbie puczu w Iraku wyemigrował do Libanu.

IV
ANEKS

WYKAZ DOKUMENTÓW UZUPEŁNIAJĄCYCH

1 Fragmenty z: Alfred Rosenberg, *Die Spur des Juden im Wandel der Zeiten* („Ślad Żyda na przestrzeni dziejów"), München 1920.

2 Fragmenty z dokumentu Rosenberga „Propozycja dla Führera/W spr. przeprowadzenia światowego kongresu antybolszewickiego", b.d. (lipiec/początek sierpnia 1936).

3 Fragmenty z przemowy Rosenberga pt. „Czy walki światopoglądowe muszą prowadzić do wrogości między państwami?" wygłoszonej 7.2.1939.

4 Fragmenty z artykułu Rosenberga pt. „Żydzi na Madagaskar", b.d. (październik 1940).

5 Pismo Rosenberga do Bormanna „Dotyczy: konferencji we Frankfurcie. Otwarcie Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską", 6.3.1941.

6 Fragmenty dwóch przemówień Rosenberga z okazji uroczystego otwarcia „Instytutu Badań nad Kwestią Żydowską" we Frankfurcie nad Menem, 26–28.3.1941.

7 Fragmenty czterech wytycznych Biura Rosenberga w sprawie komunikatów propagandowych i prasowych dotyczących Związku Radzieckiego, przypuszczalnie wiosna 1941.

8 Fragmenty z „Dekretu Führera ws. administrowania nowo zajętymi terenami wschodnimi”, 17.7.1941.

9 Fragmenty „Protokołu z narady na temat sytuacji polityczno-gospodarczej w Kraju Wschodnim, odbytej na posiedzeniu u ministra Rzeszy Rosenberga 1 sierpnia 1941”, 5.8.1941.

10 Fragmenty „Notatki z narady u Führera odbytej 29 września 1941 w Głównej Kwaterze Führera” Rosenberga, 2.10.1941.

11 Fragmenty „Notatki z ustnego sprawozdania złożonego Führerowi w Głównej Kwaterze Führera 14.11.1941” Rosenberga.

12 Fragmenty „Notatki z rozmowy odbytej z reichsführerem SS 15.11.1941” Rosenberga.

13 Fragmenty „Przemówienia ministra Rosenberga z okazji spotkania z prasą we wtorek 18 listop. 1941 o godz. 15:30 w sali posiedzeń ministerstwa Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich”.

14 Alfred Rosenberg, „Notatka z rozmowy u Führera 14.12.1941”.

15 Fragmenty napisanego przez Rosenberga „Uzasadnienia do notatki w sprawie stosunku {służbowego} między ministrem Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich a reichsführerem SS”, b.d. (początek 1942).

16 Fragmenty z notatki służbowej RMfdbO (HA II) dotyczącej narady z 29.1.1942 na temat definicji pojęcia „Żyd” na zajętych terenach wschodnich.

17 Dekret Hitlera o powierzeniu Rosenbergowi „duchowego zwalczania” „wrogów światopoglądowych”, 1.3.1942.

18 Fragmenty pisma Rosenberga do Kocha „Dotyczy: zachowania władz niemieckich oraz nastrojów ludności ukraińskiej”, 10.3.1942.

19 Fragmenty „Uwag do projektu rozporządzenia w sprawie definicji pojęcia «Żyd» na zajętych terenach wschodnich” Rosenberga, prawdopodobnie 28.3.1942.

20 Fragmenty przemówienia Rosenberga do urzędników administracji cywilnej w Rydze, 16.5.1942.

21 Fragmenty z raportu Rosenberga „Podróż wizytacyjna po Ukrainie od 18 do 26 czerwca 1942”.

22 Fragmenty przemówienia Rosenberga do współpracowników, b.d. (wiosna 1943).

23 Fragmenty pisma Rosenberga do Bormanna w ramach przygotowań do kongresu antyżydowskiego, 16.6.1944.

Alfred Rosenberg, szef Urzędu Polityki Zagranicznej NSDAP (APA) podczas pobytu w Londynie w maju 1933 r.

(FOT. ULLSTEIN BILD/ULLSTEIN BILD VIA GETTY IMAGES)

Alfred Rosenberg, początek 1939 r.

(FOT. HEINRICH HOFFMANN/ ULLSTEIN BILD VIA GETTY IMAGES)

Przemówienie Alfreda Rosenberga podczas spotkania zorganizowanego dla korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli prasy zagranicznej w hotelu Adlon. Berlin, luty 1939 r.

(FOT. ULLSTEIN BILD/ULLSTEIN BILD VIA GETTY IMAGES)

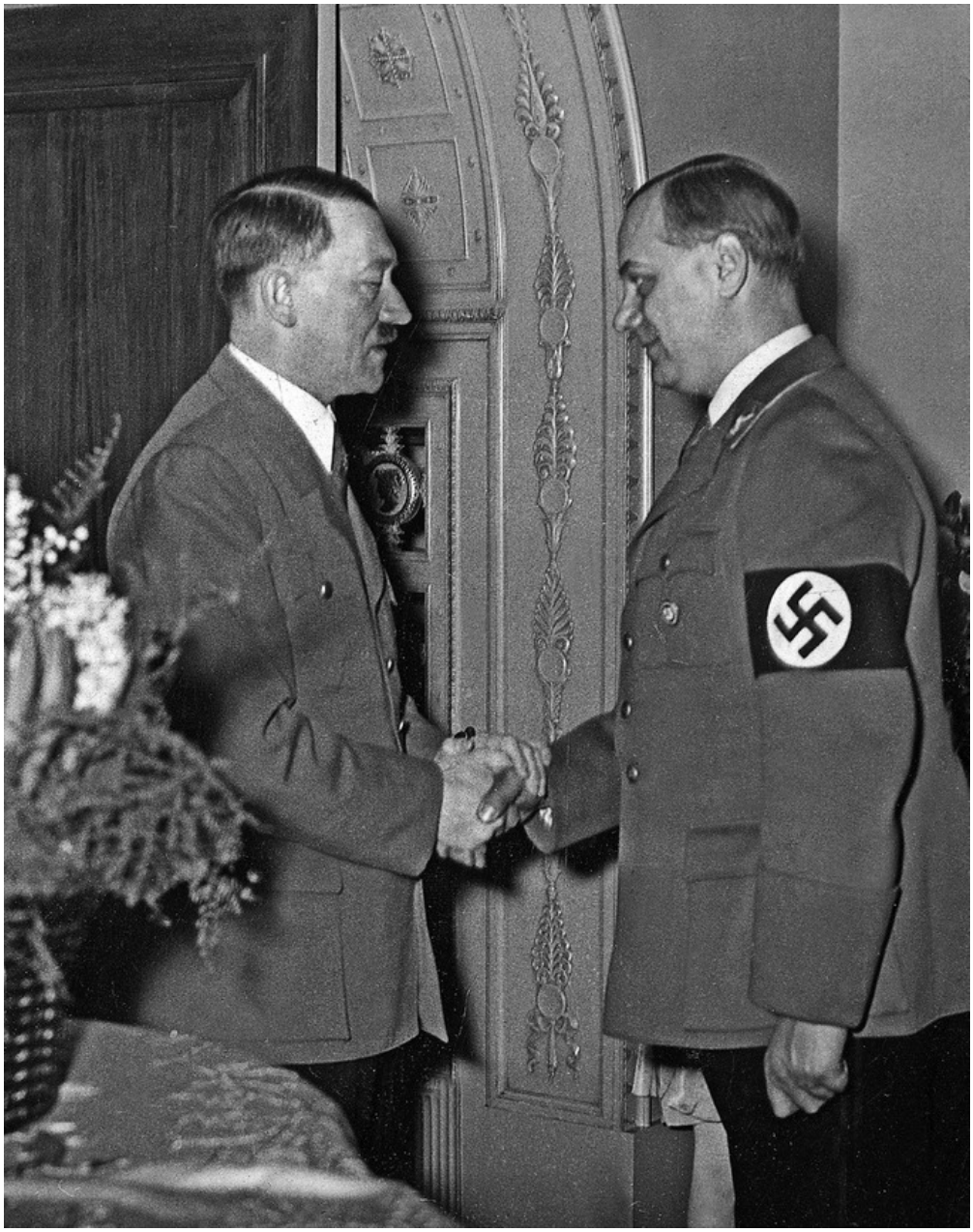

Adolf Hitler składa życzenia Rosenbergowi z okazji 45. urodzin.

(FOT. ULLSTEIN BILD/ULLSTEIN BILD VIA GETTY IMAGES)

Otwarcie wystawy prezentującej niemieckie plany militarne na wschodzie Europy. W centrum kadru stoją liderzy partii nazistowskiej: Alfred Rosenberg (drugi od lewej), Robert Ley (trzeci od lewej) i Rudolf Hess (czwarty od lewej), wrzesień 1938 r.

(FOT. ULLSTEIN BILD/ULLSTEIN BILD VIA GETTY IMAGES)

Rosenberg po swoim odczycie dla dyplomatów w Berlinie 7 lutego 1939 r.

(FOT. EAST NEWS/AKG IMAGES)

Minister Rzeszy do spraw zajętych terenów wschodnich z wizytą na Litwie w maju 1942 r. Po jego lewej stronie stoi Theodor Adrian von Renteln.

(FOT. ULLSTEIN BILD/ULLSTEIN BILD VIA GETTY IMAGES)

Uroczystość z okazji rocznicy zawarcia paktu trójstronnego między rządami Niemiec, Włoch i Japonii. Od lewej stoją: japoński ambasador Hiroshi Ōshima, admirał Richard Foerster, generał Friedrich Fromm, włoski ambasador hrabia di Cossato, minister Alfred Rosenberg, minister sportu Hans

von Tschammer und Osten oraz minister pracy Franz Seldte, grudzień 1942 r.

(FOT. ULLSTEIN BILD/ULLSTEIN BILD VIA GETTY IMAGES)

Tereny okupowane na wschodzie Europy
anektowane przez Niemcy
okupowane przez Niemcy
przyłączone do Generalnego Gubernatorstwa
pod niemiecką adm. cywilną
pod niemiecką adm. wojskową
tereny zajęte przez Niemcy i oddane innym krajom:
Finlandii
Rumunii
granice z 1937
granice z 1.9.1941
niem.-radz. linia demarkacyjna (28.9.1939 – 22.6.1941)
granica Polski do 1.9.1939
linia frontu 5–9.12.1939
linia frontu lipiec/sierpień 1942
linia frontu 18.11.1942
Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
Moskwa
Riazań
Tuła
Kaługa
Orzeł
Woroneż
Kursk
Stalingrad
Astrachań
Charków
Woroszyłowgrad
Stalino
Dniepropetrowsk
Rostów nad Donem
Kirowograd
Mariupol
Stawropol
Grozny
Morze Azowskie
Krasnodar
Majkop
Mikołajów
Chersoń
Kercz
Krym
Teodozja
Noworosyjsk
Tibilisi
Symferopol
Sewastopol
Jałta
Morze Czarne
0
100
200 km

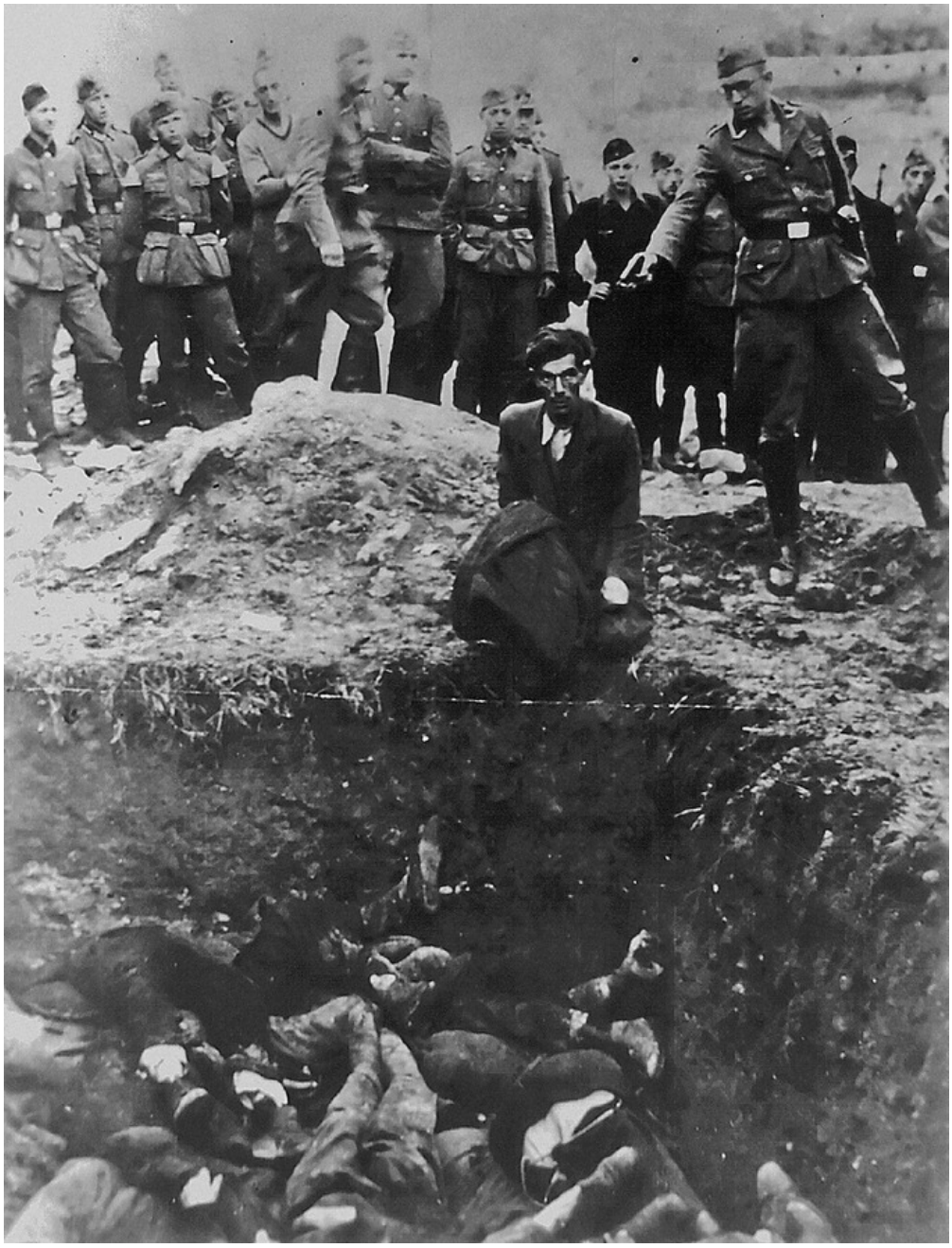

Egzekucja Żydów w Winnicy na Ukrainie dokonana przez oddział „grupy operacyjnej” (Einsatzgruppen).

(FOT. UNIVERSAL HISTORY ARCHIVE/UIG VIA GETTY IMAGES)

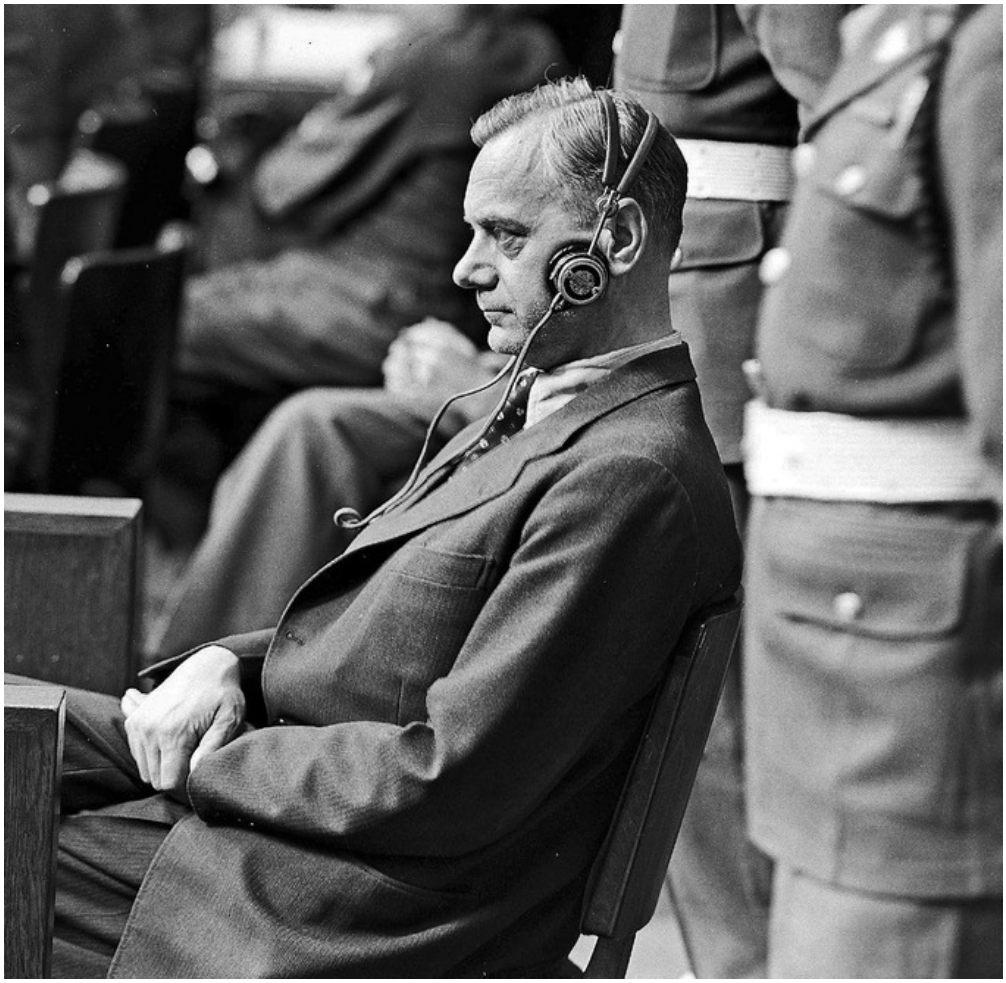

Alfred Rosenberg podczas procesu norymberskiego, 15 kwietnia 1946 roku.

(FOT. EAST NEWS/AP/FOTOLINK)

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA HISTORYCZNE

Bayles William D., *Hitler's Mystagogue: Alfred Rosenberg*, [w:] tenże, *Caesars in Goose Step,* New York–London 1940 (ND Port Washington 1969), s. 199–221.

Goebbels Joseph, *Vom Kaiserhof zur Reichskanzlei. Eine historische Darstellung in Tagebuchblättern* {„Od Kaiserhofu do Kancelarii Rzeszy. Historyczny opis na kartach dziennika"}, München 1934.

Röhm Ernst, *Die Geschichte eines Hochverräters* {„Historia zdrajcy stanu"}, München 1928.

Rosenberg Alfred, *An die Dunkelmänner unserer Zeit. Eine Antwort auf die Angriffe gegen den »Mythus des 20. Jahrhunderts«* {„Do obskurantów naszej epoki. Odpowiedź na ataki przeciwko *Mitowi XX wieku*"}, München 1935.

Tenże, *Der Mythus des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit* {„Mit XX wieku. Ocena walk między duchowymi postaciami naszej epoki"}, München 1930.

Tenże, *Das Parteiprogramm. Wesen, Grundsätze und Ziele der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei* {„Program partii. Istota, zasady i cele Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej"}, München 1922.

Tenże, *Der Zukunftsweg einer deutschen Aussenpolitik* {„Przyszłościowa droga niemieckiej polityki zagranicznej”}, München 1927.

Tenże, *Gestaltung der Idee* {„Kształtowanie idei”}, München 1936.

Tenże, *Letzte Aufzeichnungen. Ideale und Idole der nationalsozialistischen Revolution* {„Ostatnie zapiski. Ideały i idole rewolucji narodowosocjalistycznej”}, Göttingen 1955.

Tenże, *Protestantische Rompilger. Der Verrat an Luther und der Mythus des 20. Jahrhunderts* {„Protestanci pielgrzymujący do Rzymu. Zdrada wobec Lutra a mit XX wieku”}, München 1937.

Tenże, *Schriften und Reden* {„Pisma i przemówienia}, tom 1: *Schriften aus den Jahren 1917–1921* {Pisma z lat 1917–1921”}, München 1944.

Schickedanz Arno, *Sozialparasitismus im Völkerleben* („Parazytyzm społeczny w życiu narodów”}, Leipzig 1927.

Strasser Otto, *Hitler and I*, Boston 1940.

Trotha Thilo von (red.), *Alfred Rosenberg – Kampf um die Macht. Aufsätze von 1921–1932* {„Alfred Rosenberg – walka o władzę. Artykuły z lat 1921–1932”}, München 1937.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Beierl Florian, Othmar Plöckinger, *Neue Dokumente zu Hitlers Buch Mein Kampf* {„Nowe dokumenty

związane z książką Hitlera *Mein Kampf*"}, „VfZ" 57/2 (2009), s. 261–318.

Benz Wolfgang, Konrad Kwiet, Jürgen Matthäus (red.), *Einsatz im »Reichskommissariat Ostland«. Dokumente zum Völkermord im Baltikum und in Weißrußland 1941–1944* {„Działania operacyjne w «komisariacie Rzeszy Kraj Wschodni». Dokumenty w sprawie ludobójstwa w krajach nadbałtyckich i na Białorusi 1941–1944"}, Berlin 1998.

Billig Joseph, *Alfred Rosenberg dans l'action idéologique, politique et administrative du Reich hitlérien. Inventaire commenté de la collection de documents conservés au C.D.J.C. provenant des archives du reichsleiter et ministre A. Rosenberg*, Paris 1963.

Domarus Max, *Hitler. Reden und Proklamationen 1932–1945* {„Hitler. Przemówienia i proklamacje"}, część 2, tom 4: *1941–1945*, Leonberg 1988.

Fröhlich Elke (red.), *Die Tagebücher von Joseph Goebbels*, München 1987 [wyd. polskie: Joseph Goebbels, *Dzienniki*, wybór i tłumaczenie Eugeniusz Cezary Król, t. I–III, Warszawa 2013–2014].

Goldensohn Leon (red. Robert Gellately), *The Nuremberg Interviews: An American Psychiatrist's Conversations with the Defendants and Witnesses*, New York 2005.

Heiber Helmut (red.), *Hitlers Lagebesprechungen. Die Protokollfragmente seiner militärischen*

Besprechungen 1942–1945 {„Fragmenty protokołów z narad wojskowych Hitlera 1942–1945”}, Stuttgart 1962.

Heilmann H.D. (red.), *Das Kriegstagebuch des Diplomaten Otto Bräutigam* {„Dziennik wojenny dyplomaty Ottona Bräutigama”}, [w:] *Biedermann und Schreibtischtäter. Materialien zur deutschen Täterbiographie* {„Poczciwiec i morderca zza biurka. Materiały do niemieckiej biografii sprawcy”} (*Beiträge zur nationalsozialistischen Gesundheits- und Sozialpolitik* 4), Berlin 1987, s. 123–187.

Himmler Katrin, Michael Wildt (red.), *Himmler privat. Briefe eines Massenmörders* {„Himmler prywatnie. Listy masowego mordercy”}, München 2014.

Kampe Norbert, Peter Klein (red.), *Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942. Dokumente, Forschungsstand, Kontroversen* {„Konferencja w Wannsee 20 stycznia 1942: Dokumenty, stan badań, kontrowersje”}, Köln 2013.

Kárny Miroslav, Jaroslava Milotová, Margita Kárná (red.), *Deutsche Politik im »Protektorat Böhmen und Mähren« unter Reinhard Heydrich 1941–1942. Eine Dokumentation* {„Polityka niemiecka w «Protektoracie Czech i Moraw» pod rządami Reinharda Heydricha 1941–1942. Dokumentacja”}, Berlin 1997.

Kempner Robert M.W., *»Der Führer hat mir einen Kontinent anvertraut«. Aus den geheimen*

Aufzeichnungen Alfred Rosenbergs zum Überfall auf Rußland {„«Führer powierzył mi kontynent». Z tajnych zapisków Alfreda Rosenberga na temat napaści na Rosję"}, [w:] „Vorwärts", 2.7.1981.

Tenże, *Der Kampf gegen die Kirche. Aus unveröffentlichten Tagebüchern Alfred Rosenbergs* {„Walka przeciwko Kościołowi. Z nieopublikowanych dzienników Alfreda Rosenberga"}, [w:] „Der Monat", rocznik 1, 1949, nr 10, s. 26–38.

Tenże, *»Rosenberg, jetzt ist Ihre große Stunde gekommen«. Aufzeichnungen über Eroberungspläne Hitlers* {„Rosenberg, nadeszła pańska wielka godzina. Zapiski na temat planów podbojowych Hitlera"}, „Frankfurter Rundschau", 22.6.1971.

Klein Peter (red.), *Die Einsatzgruppen in der besetzten Sowjetunion 1941/42. Die Tätigkeits- und Lageberichte des Chefs der Sicherheitspolizei und des SD* {„Grupy operacyjne w okupowanym Związku Radzieckim 1941/42. Raporty na temat bieżących działań i sytuacji składane przez szefa Policji Bezpieczeństwa i SD"}, Berlin 1997.

Klemperer Victor, *Ich will Zeugnis ablegen bis zum letzten. Tagebücher,* Berlin 1995 [wyd. pol.: *Chcę dawać świadectwo aż do końca. Dzienniki*, tom I: *1933–1938*, tłum. Anna i Antoni Klubowie, Kraków 2000].

Mallmann Klaus-Michael, Andrej Angrick, Jürgen Matthäus, Martin Cüppers (red.), *Dokumente der Einsatzgruppen in der Sowjetunion* {„Dokumenty

grup operacyjnych w Związku Radzieckim”}, 3 tomy, Darmstadt 2011–2014.

Tenże, Volker Rieß, Wolfram Pyta (red.), *Deutscher Osten 1939–1945. Der Weltanschauungskrieg in Photos und Texten* {„Niemiecki Wschód 1939–1945. Wojna światopoglądowa na fotografiach i w tekstach”}, Darmstadt 2003.

Moll Martin (red.), *»Führer-Erlasse« 1939–1945. Edition sämtlicher überlieferter, nicht im Reichsgesetzblatt abgedruckter, von Hitler während des Zweiten Weltkrieges schriftlich erteilter Direktiven aus den Bereichen Staat, Partei, Wirtschaft, Besatzungspolitik und Militärverwaltung* {„«Dekrety Führera» 1939–1945. Edycja wszystkich zachowanych dyrektyw z zakresu państwa, partii, gospodarki, polityki okupacyjnej i administracji wojskowej udzielonych przez Hitlera na piśmie w czasie drugiej wojny światowej, nieprzedrukowanych w dzienniku ustaw Rzeszy”}, Stuttgart 1997.

Der Nürnberger Prozess gegen die Hauptkriegsverbrecher vor dem Internationalen Militärgerichtshof {„Norymberski proces głównych zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym”}, 42 tomy, Nürnberg 1947.

Pätzold Kurt, Erika Schwarz, *Tagesordnung: Judenmord. Die Wannsee-Konferenz am 20. Januar 1942. Eine Dokumentation zur Organisation der Endlösung* {„Porządek dzienny: mordowanie Żydów. Konferencja w Wannsee 20 stycznia 1942.

Dokumentacja organizowania ostatecznego rozwiązania”}, Berlin 1992.

Poliakov Léon, Joseph Wulf (red.), *Das Dritte Reich und seine Denker. Dokumente und Berichte* {„Trzecia Rzesza i jej myśliciele. Dokumenty i relacje”}, ND Wiesbaden 1989.

Tychże, *Das Dritte Reich und die Juden. Dokumente und Berichte* {„Trzecia Rzesza a Żydzi. Dokumenty i relacje”}, ND Wiesbaden 1989.

Präg Werner, Wolfgang Jacobmeyer (red.), *Das Diensttagebuch des deutschen Generalgouverneurs in Polen 1939–1945* {„Dziennik służbowy niemieckiego generalnego gubernatora w Polsce 1939–1945”}, Stuttgart 1975.

Seraphim Hans-Günther (red.), *Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs 1934/35 und 1939/40* {„Dziennik polityczny Alfreda Rosenberga z lat 1934/35 i 1939/40”}, Göttingen 1956.

Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945 {„Prześladowanie i mordowanie europejskich Żydów przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1933–1945”}, tom 7: *Sowjetunion mit annektierten Gebieten I* {„Związek Radziecki z terenami zaanektowanymi I”} (oprac. Bert Hoppe i Hildrun Glass), München 2011.

Vogt Martin (red.), *Herbst 1941 im »Führerhauptquartier«. Berichte Werner Koeppens an seinen Minister Alfred Rosenberg* {„Jesień 1941

w «Głównej Kwaterze Führera». Raporty Wernera Koeppena dla jego ministra Alfreda Rosenberga”} (*Materialien aus dem Bundesarchiv*, zeszyt 10), Koblenz 2002.

Weinberg Gerhard L. (red.), *Hitlers zweites Buch. Ein Dokument aus dem Jahr 1928* {„Druga książka Hitlera. Dokument z roku 1928”}, Stuttgart 1961.

Witte Peter, Michael Wildt, Martina Voigt, Dieter Pohl, Peter Klein, Christian Gerlach, Christoph Dieckmann, Andrej Angrick (red.), *Der Dienstkalender Heinrich Himmlers 1941/42* {„Kalendarz służbowy Heinricha Himmlera 1941/42”}, Hamburg 1999.

LITERATURA, OPRACOWANIA

Aly Götz, *»Endlösung«. Völkerverschiebung und der Mord an den europäischen Juden* {„«Ostateczne rozwiązanie». Przemieszczenie ludności i mord na europejskich Żydach”}, Frankfurt am Main 1995.

Angrick Andrej, Peter Klein, *Die »Endlösung« in Riga. Ausbeutung und Vernichtung 1941–1944* {„«Ostateczne rozwiązania w Rydze. Eksploatacja i zagłada 1941–1944»”}, Darmstadt 2006.

Arad Yitzhak, *Alfred Rosenberg and the Final Solution in the Occupied Soviet Territories*, „YVS” 13 (1979), s. 263–328.

Bajohr Frank, Beate Meyer, Joachim Szodrzynski (red.), *Bedrohung, Hoffnung, Skepsis. Vier Tagebücher des Jahres 1933* {„Zagrożenie, nadzieja,

sceptycyzm. Cztery dzienniki z roku 1933”}, Göttingen 2013.

Bajohr Frank, Dieter Pohl, *Der Holocaust als offenes Geheimnis. Die Deutschen, die NS-Führung und die Alliierten* {„Holokaust jako niewyjaśniona tajemnica. Niemcy, kierownictwo nazistowskie i alianci”}, München 2006.

Bajohr Frank, *Parvenüs und Profiteure. Korruption in der NS-Zeit* {„Parweniusze i dorobkiewicze. Korupcja w czasach nazizmu”}, Frankfurt am Main 2001.

Bärsch Claus-Ekkehard, *Die politische Religion des Nationalsozialismus. Die religiöse Dimension der NS-Ideologie in den Schriften von Dietrich Eckart, Joseph Goebbels, Alfred Rosenberg und Adolf Hitler* {„Polityczna religia narodowego socjalizmu. Wymiar religijny ideologii nazistowskiej w pismach Dietricha Eckarta, Josepha Goebbelsa, Alfreda Rosenberga i Adolfa Hitlera”}, München 2002.

Bästlein Klaus, *Zur Historiografie des Völkermords an den europäischen Juden am Beispiel des Reichskommissariats Ostland* {„O historiografii ludobójstwa na europejskich Żydach na przykładzie komisariatu Rzeszy Kraj Wschodni”}, [w:] Sebastian Lehmann, Robert Bohn, Uwe Danker (red.), *Reichskommissariat Ostland. Tatort und Erinnerungsobjekt* {„Komisariat Rzeszy Kraj Wschodni. Miejsce zbrodni i obiekt pamięci”}, Paderborn i in. m. 2012, s. 303–329.

Baumgärtner Raimund, *Weltanschauungskampf im Dritten Reich. Die Auseinandersetzung der Kirchen mit Alfred Rosenberg* {„Walka światopoglądowa w Trzeciej Rzeszy. Zmagania Kościołów z Alfredem Rosenbergiem"}, Mainz 1977.

Benz Wolfgang, Marion Neiss (red.), *Judenmord in Litauen. Studien und Dokumente* {„Mordowanie Żydów na Litwie. Studia i dokumenty"}, Berlin 1999.

Bollmus Reinhard, *Das Amt Rosenberg und seine Gegner. Zum Machtkampf im nationalsozialistischen Herrschaftssystem* {„Urząd Rosenberga i jego przeciwnicy. Walka o władzę w reżimie narodowosocjalistycznym"}, München 22006 (Stuttgart 11970).

Tenże, *Alfred Rosenberg – »Chefideologe« des Nationalsozialismus?* {„Alfred Rosenberg «naczelnym ideologiem» narodowegosocjalizmu?"}, [w:] Ronald Smelser, Rainer Zitelmann (red.), *Die braune Elite. 22 biographische Skizzen* {„Brunatna elita. 22 szkice biograficzne"}, Darmstadt 1989, s. 223–235.

Boog Horst, Jürgen Förster, Joachim Hoffmann, Ernst Klink, Rolf-Dieter Müller, Gerd R. Ueberschär, *Der Angriff auf die Sowjetunion* {„Atak na Związek Radziecki"}, Frankfurt am Main 1991.

Brechtken Magnus, *»Madagaskar für die Juden«. Antisemitische Idee und politische Praxis 1885–1945*

{„«Madagaskar dla Żydów». Antysemicki pomysł a praktyka polityczna 1885–1945”}, München 1997.

Breitman Richard, Allan J. Lichtman, *FDR and the Jews*, Cambridge 2013.

Tenże, *The Architect of Genocide. Himmler and the Final Solution*, New York 1991.

Browning Christopher (z rozdz. Jürgena Matthäusa), *Die Entfesselung der »Endlösung«. Nationalsozialistische Judenpolitik 1939–1942* {„Jak zostało rozpętane «ostateczne rozwiązanie». Narodowosocjalistyczna polityka wobec Żydów 1939–1942”}, München 2003.

Burkard Dominik, *Häresie und Mythus des 20. Jahrhunderts. Rosenbergs nationalsozialistische Weltanschauung vor dem Tribunal der Römischen Inquisition* {„Herezja i mit XX wieku. Narodowosocjalistyczny światopogląd Rosenberga przed trybunałem rzymskiej Inkwizycji”}, Paderborn i in. m. 2005.

Cecil Robert, *The Myth of the Master Race. Alfred Rosenberg and Nazi Ideology*, London 1972.

Chandler Albert R., *Rosenberg's Nazi Myth*, New York 1968.

Christ Michaela, *Die Dynamik des Tötens. Die Ermordung der Juden von Berditschew, Ukraine 1941–1944* {„Dynamika zabijania. Mordowanie Żydów z Berdyczowa na Ukrainie 1941–1944”}, Frankfurt am Main 2012.

Conze Eckart, Norbert Frei, Peter Hayes, Moshe Zimmermann (red.), *Das Amt und die Vergangenheit. Deutsche Diplomaten im Dritten Reich und in der Bundesrepublik* {„Urząd i przeszłość. Niemieccy dyplomaci w Trzeciej Rzeszy i Republice Federalnej"}, München 2010.

Cüppers Martin, *Walther Rauff – in deutschen Diensten. Vom Naziverbrecher zum BND-Spion* {„Walther Rauff – w niemieckich służbach. Od zbrodniarza nazistowskiego do szpiega BND"}, Darmstadt 2013.

Dallin Alexander, *Deutsche Herrschaft in Russland 1941–1945. Eine Studie über Besatzungspolitik* {„Niemieckie panowanie w Rosji 1941–1945. Studium polityki okupacyjnej"}, Königstein 1958 (wyd. oryg. *German Rule in Russia 1941–1945. A Study of Occupation Policies,* New York 1957).

Danker Uwe, *Die »Zivilverwaltung« des Reichskommissariats Ostland und der Holocaust: Wahrnehmung, Rolle und »Verarbeitung«* {„«Administracja cywilna» komisariatu Rzeszy Kraj Wschodni a Holokaust: percepcja, rola i «przepracowywanie»"}, [w:] David Gaunt, Paul A. Levine, Laura Palosuo (red.), *Collaboration and Resistance During the Holocaust: Belarus, Estonia, Latvia, Lithuania*, Bern i in. m. 2004, s. 45–76.

Dean Martin, *Collaboration in the Holocaust: Crimes of the Local Police in Belorussia and Ukraine*, 1941-44, New York 2000.

Tenże (red.), *The United States Holocaust Memorial Museum Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933–1945*, tom 2: *Ghettos in German-Occupied Eastern Europe*, Bloomington 2012.

Dieckmann Christoph, *Deutsche Besatzungspolitik in Litauen 1941–1944* {„Niemiecka polityka okupacyjna na Litwie 1941–1944"}, 2 tomy, Göttingen 2011.

Tenże, *Der Krieg und die Ermordung der litauischen Juden* {„Wojna i mordowanie litewskich Żydów"}, [w:] Ulrich Herbert (red.), *Nationalsozialistische Vernichtungspolitik 1933–1945. Neue Forschungen und Kontroversen* {„Narodowosocjalistyczna polityka zagłady 1933–1945. Nowe badania i kontrowersje"}, Frankfurt am Main 1998, s. 292–329.

Dörner Bernward, *Die Deutschen und der Holocaust. Was niemand wissen wollte, aber jeder wissen konnte* {„Niemcy a Holokaust. O tym, czego nikt nie chciał wiedzieć, ale każdy wiedzieć mógł"}, Berlin 2007.

Eckert Astrid M., *Kampf um die Akten. Die Westalliierten und die Rückgabe von deutschem Archivgut nach dem Zweiten Weltkrieg* {„Bój o akta. Zachodni alianci a zwrot niemieckich zasobów archiwalnych po drugiej wojnie światowej"}, Stuttgart 2004.

Essner Claudia, *Die »Nürnberger Gesetze« oder die Verwaltung des Rassenwahns 1933–1945* {„«Ustawy

norymberskie» albo zarządzanie rasowym szaleństwem 1933–1945”}, Paderborn 2002.

Fest Joachim C., *Alfred Rosenberg. Der vergessene Gefolgsmann* {„Alfred Rosenberg. Zapomniany członek świty”}, [w:] tenże, *Das Gesicht des Dritten Reiches. Profile einer totalitären Herrschaft* {„Oblicze Trzeciej Rzeszy. Profile totalitarnej władzy”}, München 1963, s. 225–240.

Fleischhauer Ingeborg, *Das Dritte Reich und die Deutschen in der Sowjetunion* {„Trzecia Rzesza i Niemcy w Związku Radzieckim”}, Stuttgart 1983.

Frei Norbert, *Vergangenheitspolitik. Die Anfänge der Bundesrepublik und die NS-Vergangenheit* {„Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej a przeszłość nazistowska”}, München 1996.

Freyeisen Astrid, *Shanghai und die Politik des Dritten Reiches* {„Szanghaj a polityka Trzeciej Rzeszy”}, Würzburg 2000.

Friedlander Henry, *Der Weg zum NS-Genozid. Von der Euthanasie zur Endlösung* {„Droga do nazistowskiego ludobójstwa. Od eutanazji do ostatecznego rozwiązania”}, Berlin 1997.

Friedländer Saul, *Das Dritte Reich und die Juden* {„Trzecia Rzesza i Żydzi. Lata prześladowań 1933–1939”}, 2 tomy, München 1998, 2009.

Garbarini Alexandra, *Numbered Days. Diaries and the Holocaust*, New Haven 2006.

Garleff Michael (red.), *Deutschbalten, Weimarer Republik und Drittes Reich* {„Niemcy bałtyccy, Republika Weimarska i Trzecia Rzesza”}, Köln i in. m. 2001.

Gerhard Gesine, *Food and Genocide. Nazi Agrarian Politics in the occupied territories of the Soviet Union*, „Contemporary European History” 18/1 (2009), s. 57–62.

Gerlach Christian, *Kalkulierte Morde. Die deutsche Wirtschafts- und Vernichtungspolitik in Weißrußland 1941 bis 1944* {„Wykalkulowane morderstwa. Niemiecka polityka ekonomiczna i polityka zagłady na Białorusi 1941–1944”}, Hamburg 1999.

Tenże, *Krieg, Ernährung, Völkermord. Forschungen zur deutschen Vernichtungspolitik im Zweiten Weltkrieg* {„Wojna, wyżywienie, ludobójstwo. Badania nad niemiecką polityką zagłady w drugiej wojnie światowej”}, Hamburg 1998.

Gottwaldt Alfred, Diana Schulle, *Die Judendeportationen aus dem Deutschen Reich von 1941–1945. Eine kommentierte Chronologie* {„Deportacje Żydów z Rzeszy Niemieckiej w latach 1941–1945. Chronologia z komentarzem”}, Wiesbaden 2005.

Grimsted Kennedy Patricia, *Reconstructing the record of Nazi cultural plunder: A survey of the dispersed archives of the Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg (ERR)*, Amsterdam 2011.

Gross Raphael, *Anständig geblieben. Nationalsozialistische Moral* {„Zachowaliśmy przyzwoitość. Moralność narodowosocjalistyczna”}, Frankfurt am Main 2010.

Hamburger Institut für Sozialforschung (red.), *Verbrechen der Wehrmacht. Dimensionen des Vernichtungskrieges, 1941 bis 1944* {„Zbrodnie Wehrmachtu. Wymiary wojny eksterminacyjnej 1941–1944”}, Hamburg 2002.

Hanrieder, Wolfram, *Alfred Rosenberg: Race, Religion, State Power*, M.A. Thesis University of Chicago 1959.

Hartmann Christian, *Wehrmacht im Ostkrieg. Front und militärisches Hinterland 1941-42* {„Wehrmacht w wojnie na Wschodzie. Front i obszary tyłowe 1941-42”}, München 2009.

Herbert Ulrich, *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft 1903–1989*, Bonn 1996 [wyd. pol.: *Werner Best. Studium biograficzne*, tłum. z niem. Magdalena Kurkowska, Wiedza Powszechna, Warszawa 2007].

Hilberg Raul, *Die Vernichtung der europäischen Juden* {„Zagłada europejskich Żydów”}, 3 tomy, Frankfurt am Main 1990.

Jäckel Eberhard, *Hitlers Weltanschauung. Entwurf einer Herrschaft,* Tübingen 1969 [wyd. pol.: *Hitlera pogląd na świat*, tłum. Anna Danuta Tauszyńska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973].

Tenże, *Hitlers Herrschaft. Vollzug einer Weltanschauung* {„Panowanie Hitlera. Urzeczywistnienie światopoglądu”}, Stuttgart 1986.

Jureit Ulrike, *Das Ordnen von Räumen. Territorium und Lebensraum im 19. und 20. Jahrhundert* {„Porządkowanie obszarów. Terytorium i przestrzeń życiowa w XIX i XX w.”}, Hamburg 2012.

Kempner Robert M.W., *Ankläger einer Epoche. Lebenserinnerungen* {„Oskarżyciel epoki. Wspomnienia”}, Frankfurt am Main 1983.

Tenże, *Eichmann und Komplizen* {„Eichmann i jego wspólnicy”}, Zürich 1961.

Tenże, *SS im Kreuzverhör. Die Elite, die Europa in Scherben schlug* {„SS w krzyżowym ogniu pytań. Elita, która rozbiła Europę na kawałki”}, Nördlingen 1987.

Kershaw Ian, *Hitler, the Germans, and the Final Solution*, New Haven, London 2008.

Tenże, *Wendepunkte. Schlüsselentscheidungen im Zweiten Weltkrieg 1940/41* {„Punkty zwrotne. Kluczowe decyzje w drugiej wojnie światowej 1940/41”}, München 2008.

Kreutzer Heike, *Das Reichskirchenministerium im Gefüge der nationalsozialistischen Herrschaft* {„Ministerstwo Wyznań Rzeszy w strukturach władzy narodowosocjalistycznej”}, Düsseldorf 2000.

Kroll Frank-Lothar, *Alfred Rosenberg. Der Ideologe als Politiker* {„Alfred Rosenberg. Der Ideologe als

Politiker”}, [w:] Michael Garleff (red.), *Deutschbalten, Weimarer Republik und Drittes Reich* {„Niemcy bałtyccy, Republika Weimarska i Trzecia Rzesza”}, Köln i in. m. 2001, s. 147–166.

Kruglov Alexander, *Jewish Losses in Ukraine, 1941–1944*, [w:] Ray Brandon, Wendy Lower (red.), *The Shoah in Ukraine: History, Testimony, Memorialization*, Bloomington 2008, s. 272–290.

Kuusisto Seppo, *Alfred Rosenberg in der nationalsozialistischen Außenpolitik 1933–1939* {„Alfred Rosenberg w narodowosocjalistycznej polityce zagranicznej 1933–1939”}, Helsinki 1984.

Lang Serge, Ernst von Schenck, *Portrait eines Menschheitsverbrechers nach den hinterlassenen Memoiren des ehemaligen Reichsministers Alfred Rosenberg* {„Portret człowieka, który popełnił zbrodnie przeciw ludzkości, na podstawie zachowanych wspomnień byłego ministra Rzeszy Alfreda Rosenberga”}, St. Gallen 1947.

Longerich Peter, *Heinrich Himmler. Biographie,* München 2008 [wyd. pol.: *Himmler. Buchalter śmierci*, tłum. Sebastian Szymański, Jarosław Skowroński, Prószyński Media, Warszawa 2014].

Tenże, *Politik der Vernichtung. Eine Gesamtdarstellung der nationalsozialistischen Judenvernichtung* {„Polityka zagłady. Całościowy opis narodowosocjalistycznej zagłady Żydów”}, München 1998.

Lower Wendy, *Nazi Empire-Building and the Holocaust in Ukraine*, Chapel Hill 2005.

Mallmann Klaus-Michael, *Der qualitative Sprung im Vernichtungsprozess: das Massaker von Kamenez-Podolsk Ende August 1941* {„Skok jakościowy w procesie zagłady: masakra w Kamieńcu Podolskim pod koniec sierpnia 1941"}, „Jahrbuch für Antisemitismusforschung" 10 (2001), s. 239–264.

Tenże, Jochen Böhler, Jürgen Matthäus, *Einsatzgruppen in Polen. Darstellung und Dokumentation* {„Grupy operacyjne w Polsce. Opis i dokumentacja"}, Darmstadt 2008.

Matthäus Jürgen, *Das »Unternehmen Barbarossa« und der Beginn der Judenvernichtung, Juni–Dezember 1941* {„«Przedsięwzięcie Barbarossa» i początek zagłady Żydów, czerwiec–grudzień 1941"}, [w:] Browning, *Entfesselung*.

Tenże, *Die »Judenfrage« als Schulungsthema von SS und Polizei. »Inneres Erlebnis« und Handlungslegitimation* {„«Kwestia żydowska» jako temat szkoleń SS i policji. «Wewnętrzne przeżycie» i legitymacja działania"}, [w:] tenże, Konrad Kwiet, Jürgen Förster, Richard Breitman, *Ausbildungsziel Judenmord? »Weltanschauliche Erziehung« von SS, Polizei und Waffen-SS im Rahmen der »Endlösung«* {„Celem edukacji – mordowanie Żydów? «Wychowanie światopoglądowe» SS, policji i Waffen-SS w ramach «ostatecznego rozwiązania»"}, Frankfurt am Main 2003.

Mommsen Hans, *Umvolkungspläne des Nationalsozialismus und der Holocaust* {„Plany narodowego socjalizmu w zakresie przeobrażeń etnicznych a Holokaust”}, [w:] Helge Grabitz, Klaus Bästlein, Johannes Tuchel (red.), *Die Normalität des Verbrechens* {„Zwyczajność zbrodni”}, Berlin 1994, s. 68–84.

Tenże, *Hitlers Stellung im nationalsozialistischen Herrschaftssystem* {„Pozycja Hitlera w narodowosocjalistycznym systemie władzy”}, [w:] tenże, *Von Weimar nach Auschwitz* {„Od Weimaru do Auschwitz”}, Stuttgart 1999, s. 214–247.

Müller Rolf-Dieter, *Hitlers Ostkrieg und die deutsche Siedlungspolitik* {„Hitlera wojna na Wschodzie a niemiecka polityka kolonizacyjna”}, Frankfurt am Main 1991.

Mulligan Timothy, *The Politics of Illusion and Empire. German Occupation Policy in the Soviet Union 1942–1943*, New York i in. m. 1988.

Neumann Boaz, *Die Weltanschauung des Nazismus: Raum, Körper, Sprache* {„Światopogląd nazizmu: przestrzeń, ciało, mowa”}, Göttingen 2010.

Nicholas Lynn H., *The Rape of Europa. The Fate of Europe’s Treasures in the Third Reich and the Second World War*, New York 1994.

Nova Fritz, *Alfred Rosenberg. Nazi Theorist of the Holocaust*, New York 1986.

Ogorreck Ralf, *Die Einsatzgruppen und die »Genesis der Endlösung«* {„Grupy operacyjne i «Genesis ostatecznego rozwiązania»"}, Berlin 1996.

Piper Ernst, *Alfred Rosenberg. Hitlers Chefideologe* {„Alfred Rosenberg. Naczelny ideolog Hitlera"}, München 2005.

Tenże, *Zwischen Unterwerfung und Vernichtung. Die Politik des Reichsministeriums für die besetzten Ostgebiete* {„Między ujarzmieniem a zagładą. Polityka Ministerstwa Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich"}, [w:] Sebastian Lehmann, Robert Bohn, Uwe Danker (red.), *Reichskommissariat Ostland. Tatort und Erinnerungsobjekt* {„Komisariat Rzeszy Kraj Wschodni. Miejsce zbrodni i obiekt pamięci"}, Paderborn i in. m. 2012, s. 51–67.

Pohl Dieter, *Die Herrschaft der Wehrmacht. Deutsche Militärbesatzung und einheimische Bevölkerung in der Sowjetunion 1941–1944* {„Panowanie Wehrmachtu. Niemiecka okupacja wojskowa a miejscowa ludność w Związku Radzieckim 1941–1944"}, München 2008.

Tenże, *Nationalsozialistische Judenverfolgung in Ostgalizien 1941–1944. Organisation und Durchführung eines staatlichen Massenverbrechens* {„Narodowosocjalistyczne prześladowania Żydów we wschodniej Galicji 1941–1944. Organizacja i wykonywanie państwowej masowej zbrodni"}, München 1997.

Tenże, *Schauplatz Ukraine: Der Massenmord an den Juden im Militärverwaltungsgebiet und im Reichskommissariat 1941–1943* {„Ukraina jako arena zdarzeń: masowe mordowanie Żydów na terenie administracji wojskowej i w komisariacie Rzeszy 1941–1943”}, [w:] Norbert Frei, Sybille Steinbacher, Bernd Wagner (red.), *Ausbeutung, Vernichtung, Öffentlichkeit. Studien zur nationalsozialistischen Verfolgungspolitik* {„Eksploatacja, zagłada, opinia publiczna. Studia nad narodowosocjalistyczną polityką prześladowań”}, München 2000, s. 135–173.

Pöppmann Dirk, *Im Schatten Weizsäckers? Auswärtiges Amt und SS im Wilhelmstrassen-Prozess* {„W cieniu Weizsäckera? Urząd Spraw Zagranicznych i SS w procesie Wilhelmstrasse”}, [w:] Kim C. Priemel, Alexa Stiller (red.), *NMT. Die Nürnberger Militärtribunale zwischen Geschichte, Gerechtigkeit und Rechtschöpfung* {„NMT. Norymberskie trybunały wojskowe między historią, sprawiedliwością a kreowaniem prawa”}, Hamburg 2013, s. 320–352.

Quinkert Babette, *Terror und Propaganda. Die »Ostarbeiteranwerbung« im Generalkommissariat Weißruthenien* {„Terror i propaganda. «Werbowanie robotników ze Wschodu» w komisariacie generalnym Białoruś”}, „ZfG” 8/1999, s. 700–721.

Reichelt Katrin, *Lettland unter deutscher Besatzung 1941–1944. Der lettische Anteil am Holocaust*

{„Łotwa pod niemiecką okupacją 1941–1944. Łotewski udział w Holokauście”}, Berlin 2011.

Reitlinger Gerald, *Ein Haus auf Sand gebaut. Hitlers Gewaltpolitik in Rußland 1941–1944* {„Dom zbudowany na piasku. Hitlerowska polityka przemocy w Rosji 1941–1944”}, Hamburg 1962 (wyd. oryg.: *The House Built on Sand. The Conflicts of German Policy in Russia, 1939–1945*, New York 1960).

Rentrop Petra, *Tatorte der »Endlösung«. Das Ghetto Minsk und die Vernichtungsstätte von Maly Trostinez* {„Tatorte der «Endlösung». Getto w Mińsku i miejsce zagłady w Małym Trościeńcu”}, Berlin 2011.

Roseman Mark, *Die Wannsee-Konferenz. Wie die NS-Bürokratie den Holocaust organisierte* {„Konferencja w Wannsee. Jak nazistowski aparat biurokratyczny organizował Holokaust”}, Berlin 2002.

Rössler Mechtild, Sabine Schleiermacher (red.), *Der »Generalplan Ost«. Hauptlinien der nationalsozialistischen Planungs- und Vernichtungspolitik* {„«Plan generalny Wschód». Główne rysy narodowosocjalistycznej polityki planowania i zagłady”}, Berlin 1993.

Rupnow Dirk, *Judenforschung im Dritten Reich. Wissenschaft zwischen Politik, Propaganda und Ideologie* {„Badania nad Żydami w Trzeciej Rzeszy. Nauka między polityką, propagandą i ideologią”}, Baden-Baden 2011.

Schiefelbein Dieter, *Das »Institut zur Erforschung der Judenfrage Frankfurt am Main«. Antisemitismus als Karrieresprungbrett im NS-Staat* {„«Instytut Badań nad Kwestią Żydowską we Frankfurcie nad Menem». Antisemityzm jako odskocznia do kariery w państwie nazistowskim"}, [w:] Fritz Bauer Institut (red.), *»Beseitigung des jüdischen Einflusses…«. Antisemitische Forschung, Eliten und Karrieren im Nationalsozialismus* {„«Eliminacja żydowskiego wpływu…». Antisemickie badania naukowe, elity i kariery w narodowym socjalizmie"}, Frankfurt am Main 1999, s. 43–71.

Schmaltz Eric J., Samuel D. Sinner, *The Nazi Ethnographic Research of Georg Leibbrandt and Karl Stumpp in Ukraine, and Its North American Legacy*, „HGS" 14 (2000), s. 28–64.

Steber Martina, Bernhard Gotto (red.), *Visions of Community in Nazi Germany. Social Engineering and Private Lives*, Oxford 2014.

Streit Christian, *Keine Kameraden. Die Wehrmacht und die sowjetischen Kriegsgefangenen 1941–1945* {„Żadnego koleżeństwa. Wehrmacht i radzieccy jeńcy wojenni 1941–1945"}, ND Bonn 1997.

Süss Winfried, *Der »Volkskörper« im Krieg. Gesundheitspolitik, Gesundheitsverhältnisse und Krankenmord im nationalsozialistischen Deutschland 1939–1945* {„«Ciało narodu» podczas wojny. Polityka zdrowotna, warunki zdrowotne

i mordowanie chorych w narodowosocjalistycznych Niemczech 1939–1945"}, München 2003.

Szabó Miroslav, *Rasse, Orientalismus und Religion im antisemitischen Geschichtsbild Alfred Rosenbergs* {„Rasa, orientalizm i religia w antysemickim obrazie historii Alfreda Rosenberga"}, [w:] Werner Bergmann, Ulrich Sieg (red.), *Antisemitische Geschichtsbilder* {„Antysemickie obrazy historii"}, Essen 2009, s. 211–230.

Weißbecker Manfred, *Alfred Rosenberg. »Die antisemitische Bewegung war nur eine Schutzmaßnahme…«* {„Ruch antysemicki służył tylko ochronie…"}, [w:] Kurt Pätzold, Manfred Weißbecker (red.), *Stufen zum Galgen. Lebenswege vor den Nürnberger Urteilen* {„Stopnie na szubienicę. Drogi życiowe przed wyrokami norymberskimi"}, Leipzig 1999, s. 150–185.

Weiss Anton-Wendt, *Murder without Hatred: Estonians and the Holocaust*, Syracuse 2009.

Wette Wolfram, *Das Rußlandbild in der NS-Propaganda. Ein Problemaufriß* {„Obraz Rosji w propagandzie nazistowskiej. Zarys problemu"}, [w:] Hans-Erich Volkmann (red.), *Das Rußlandbild im Dritten Reich* {„Obraz Rosji w Trzeciej Rzeszy"}, Köln i. in. m. 1994, s. 55–78.

Wildt Michael, *Generation des Unbedingten. Das Führungskorps des Reichssicherheitshauptamtes* {„Pokolenie bezwarunkowej konieczności. Korpus

kierowniczy Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy"}, Hamburg 2002.

Wilhelm Hans-Heinrich, *Antisemitismus im Baltikum*, [w:] Helge Grabitz, Klaus Bästlein, Johannes Tuchel (red.), *Die Normalität des Verbrechens* {„Zwyczajność zbrodni"}, Berlin 1994, s. 85–102.

Zellhuber Andreas, *»Unsere Verwaltung treibt einer Katastrophe zu …« Das Reichsministerium für die besetzten Ostgebiete und die deutsche Besatzungsherrschaft in der Sowjetunion 1941–1945* {„«Nasza administracja dryfuje ku katastrofie…» Ministerstwo Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich i niemiecka władza okupacyjna w Związku Radzieckim 1941–1945"}, München 2006.

WYKAZ STOSOWANYCH SKRÓTÓW

AA	*Auswärtiges Amt* – Urząd Spraw Zagranicznych (ministerstwo)
Abt.	*Abteilung* – wydział
APA	*Außenpolitisches Amt der NSDAP* – Urząd ds. Polityki Zagranicznej partii NSDAP
ARo	*Amt Rosenberg* – Urząd Rosenberga
BAB	*Bundesarchiv Berlin* – Archiwum Federalne w Berlinie
BAK	*Bundesarchiv Koblenz* – Archiwum Federalne w Koblencji
BDO	*Bund Deutscher Offiziere* – Związek Oficerów Niemieckich
BFÜ	*Beauftragter des Führers für die Überwachung der gesamten geistigen und weltanschaulichen Schulung der NSDAP* – pełnomocnik Führera ds.

	nadzorowania całokształtu duchowego i światopoglądowego szkolenia NSDAP
BNSDJ	*Bund Nationalsozialistischer Deutscher Juristen* – Związek Narodowosocjalistycznych Prawników Niemieckich
BSB	*Bayerische Staatsbibliothek* – Bawarska Biblioteka Państwowa
BUF	*British Union of Fascists*
BVP	*Beauftragter für den Vierjahresplan* – Pełnomocnik ds. Planu Czteroletniego
CDJC	*Centre de Documentation Juive Contemporaine, Paris*
DAAD	*Deutscher Akademischer Austauschdienst* – Niemiecka Centrala Wymiany Akademickiej
DAF	*Deutsche Arbeitsfront* – Niemiecki Front Pracy
DC	*Deutsche Christen* – Chrześcijanie Niemieccy
DEK	*Deutsche Evangelische Kirche* –

	Niemiecki Kościół Ewangelicki
DNB	*Deutsches Nachrichtenbüro* – Niemieckie Biuro Informacyjne
DNVP	*Deutschnationale Volkspartei* – Niemieckonarodowa Partia Ludowa
DOB	*Deutscher Offiziers-Bund* – Niemiecki Związek Oficerski
DRbg	*Dienststelle Rosenberg* – Biuro Rosenberga
DVLP	*Deutsche Vaterlandspartei* – Niemiecka Partia Ojczyźniana
DVP	*Deutsche Volkspartei* – Niemiecka Partia Ludowa
ERR	*Einsatzstab Reichsleiter Rosenberg* – Sztab Operacyjny Reichsleitera Rosenberga
FHQu	*Führer-Hauptquartier* – Główna Kwatera Führera
GBA	Generalbevollmächtigter für den Arbeitseinsatz – generalny

	pełnomocnik ds. pozyskiwania siły roboczej
Gestapo	*Geheime Staatspolizei* – Tajna Policja Państwowa
GK	*Generalkommissariat* – komisariat generalny (w RKO lub RKU)
HA	*Hauptabteilung* – wydział główny
HGS	„Holocaust and Genocide Studies”
HJ	*Hitlerjugend* – Młodzież Hitlerowska
HSSPF	*Höhere(r) SS- und Polizeiführer* – wyższy dowódca SS i policji (także w liczbie mnogiej)
IfZ	*Institut für Zeitgeschichte* – Instytut Historii Współczesnej, Monachium-Berlin
IMT	*Internationales Militärtribunal* – Międzynarodowy Trybunał Wojskowy
KdF	*Kanzlei des Führers* – Kancelaria Führera
KfdK	*Kampfbund für deutsche Kultur* –

	Związek Walki o Kulturę Niemiecką
KPÖ	*Kommunistische Partei Österreichs* – Komunistyczna Partia Austrii
LANC	*Liga Apărării Național-Creștine*, niem. *Liga zur christlichen nationalen Verteidigung* – Liga Chrześcijańskiej Obrony Narodowej (w Rumunii)
MdL	*Mitglied des Landtages* – członek landtagu
MdR	*Mitglied des Reichstages* – członek (poseł) Reichstagu {parlamentu Rzeszy}
NARA	*National Archives and Records Administration, College Park, MD*
ND	*Nachdruck* – dodruk
NIOD	Nederlands Instituut voor Orloogs-, Holocaust- en Genocidestudies, Amsterdam
NKFD	*Nationalkomitee Freies Deutschland* – Komitet Narodowy Wolne Niemcy
NSB	Nationaal-Socialistische Beweging (holend.)

NSBO — *Nationalsozialistische Betriebszellenorganisation* – Narodowosocjalistyczna Organizacja Komórek Zakładowych

NSDÄB — *Nationalsozialistischer Deutscher Ärztebund* – Narodowosocjalistyczny Niemiecki Związek Lekarzy

NSDAP — *Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei* – Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotnicza

NSDStB — *Nationalsozialistischer Deutscher Studentenbund* – Narodowosocjalistyczny Niemiecki Związek Studentów

NSLB — *Nationalsozialistischer Lehrerbund* – Narodowosocjalistyczny Związek Nauczycieli

NSKK — *Nationalsozialistisches Kraftfahrerkorps* – Narodowosocjalistyczny Korpus Kierowców

NSV — *Nationalsozialistische Volkswohlfahrt* – Narodowosocjalistyczna Organizacja

	Pomocy Społecznej dla Ludu
OCCWC	Office of the Chief of Counsel for War Crimes
OHL	*Oberste Heeresleitung* – Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych {do 1919 r.}
OKH	*Oberkommando des Heeres* – Naczelne Dowództwo Wojsk Lądowych {od 1935 r.}
OKW	*Oberkommando der Wehrmacht* – Naczelne Dowództwo Wehrmachtu {Sił Zbrojnych}
OT	*Organisation Todt* – Organizacja Todta
OUN	*Організація Українських Націоналістів*, niem. *Organisation Ukrainischer Nationalisten* – Organizacja Nacjonalistów Ukraińskich
OUSCCPAC	*Office of U. S. Chief of Counsel for the Prosecution of Axis Criminality*
PAAA	*Politisches Archiv des Auswärtigen Amts* – Archiwum Polityczne Urzędu Spraw Zagranicznych, Berlin

RAD	*Reichsarbeitsdienst* – Służba Pracy Rzeszy
RAF	*Royal Air Force*
RFM	*Reichsministerium der Finanzen* – Ministerstwo Finansów Rzeszy
RFSS	*Reichsführer-SS* – reichsführer SS
RKF	*Reichskommissar für die Festigung Deutschen Volkstums* – komisarz Rzeszy ds. umacniania niemczyzny
RKO	*Reichskommissar für das Ostland; Reichskommissariat Ostland* – komisarz Rzeszy na Kraj Wschodni; komisariat Rzeszy Kraj Wschodni
RKU	*Reichskommissar für die Ukraine*; *Reichskommissariat Ukraine* – komisarz Rzeszy na Ukrainę; komisariat Rzeszy Ukraina
RLM	*Reichsluftfahrtministerium* – Ministerstwo Lotnictwa Rzeszy
RMdI	*Reichsministerium des Innern* – Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Rzeszy

RMfBM	*Reichsministerium für Bewaffnung und Munition* – Ministerstwo Uzbrojenia i Amunicji Rzeszy
RMfdbO	*Reichsministerium für die besetzten Ostgebiete* – Ministerstwo Rzeszy ds. zajętych terenów wschodnich
RMfRuK	*Reichsministerium für Rüstung und Kriegsproduktion* – Ministerstwo Zbrojeń i Produkcji Wojennej Rzeszy
RMVP	*Reichsministerium für Volksaufklärung und Propaganda* – Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Propagandy Rzeszy
ROA	*Русская освободительная армия*, niem. *Russische Befreiungsarmee* – Rosyjska Armia Wyzwoleńcza (armia Własowa)
RPA	*Rassenpolitisches Amt der NSDAP* – Urząd Polityki Rasowej NSDAP
RPK	*Reichspressekammer* – Izba Prasowa Rzeszy
RSchK	*Reichsschrifttumskammer* – Izba Piśmiennictwa Rzeszy

RSHA	*Reichssicherheits-Hauptamt* – Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy
RuSHA	Rasse- und Siedlungshauptamt – Główny Urząd Rasy i Osadnictwa
RVK	*Reichsverteidigungskommissar* – komisarz Rzeszy ds. obrony
RWM	*Reichswehrministerium* – Ministerstwo Obrony Rzeszy
SA	*Sturmabteilung* (nazwa własna organizacji bojówkarskiej SA)
SD	*Sicherheitsdienst der SS* – Służba Bezpieczeństwa SS
SdP	*Sudetendeutsche Partei* – Partia Sudeckoniemiecka
Sipo	*Sicherheitspolizei* – Policja Bezpieczeństwa
SS	*Schutzstaffel* (nazwa własna organizacji SA)
SSPF	*SS- und Polizeiführer* – dowódca SS i policji

StdF	*Stellvertreter des Führers* – zastępca Führera
TWC	Trials of War Criminals Before the Nürnberg Military Tribunals Under Control Council Law No. 10
USHMM	*United States Holocaust Memorial Museum, Washington, DC*
USHMMA	*USHMM Archives*
UVO	*Українська Військова Організація* – Ukraińska Organizacja Wojskowa
VB	„Völkischer Beobachter” (tytuł gazety)
VEJ	*Die Verfolgung und Ermordung der europäischen Juden durch das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945* – „Prześladowanie i mordowanie europejskich Żydów przez narodowosocjalistyczne Niemcy 1933–1945”
VfZ	„Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” (tytuł kwartalnika poświęconego historii współczesnej)
YIVO	*Yidisher visnshaftlekher Institut*, New

	York, NY
YVS	„Yad Vashem Studies”
ZfG	„Zeitschrift für Geschichtswissenschaft” (tytuł czasopisma poświęconego badaniom historycznym)
ZSA	*Zentrales Staatsarchiv* – Centralne Archiwum Państwowe

INDEKS MIEJSC

A

Abisynia

Afganistan

Afryka

Agram (Zagrzeb)

Ahrendal

Aisne

Akwizgran

Alcázar

Alicante

Alt-Aussee

Altenesch

Alzacja

Ameryka Południowa

Amsterdam

Anglia (Wielka Brytania)

Ankara

Antwerpia

Argentyna

Arnsberg

Ateny

Augsburg

Auschwitz, obóz koncentr.

Austria (Marchia Wschodnia)

Azerbejdżan

Azory

B

Babi Jar

Bachczysaraj

Bad Buchau

Bad Gastein

Bad Harzburg

Bad Kreuznach

Bad Oeynhausen

Bad Tölz

Bad Wiessee

Badenia

Bagdad

Bajdar

Baku

Baleary

Baltenland zob. Kraj Bałtów

Bałakława

Barcelona

Batumi

Bawaria

Bayreuth

Bejrut

Belgia

Belgrad

Bełżec

Berchtesgaden

Berdyczów

Berghof

Berlin

Bern

Besarabia

Białoruś

Białystok

Biarritz

Bielefeld

Bonn

Bordeaux

Brandenburgia

Brandenburgia (okręg partyjny NSDAP)

Bratysława

Brazylia

Brema

Breslau zob. Wrocław

Bruck nad Murą

Bruksela

Brunszwik

Buchenwald, obóz koncentr.

Budapeszt

Buenos Aires

Bug

Bukareszt

C

Capri

Chalkida

Chełmno

Chiny

Chołm

Chorwacja

Christiansund

Ciechanów (Zichenau)

Cisa

Clingendaal

Cluj

Coburg

Crössinsee (Krössinsee), twierdza zakonna

Czechy

Czerniejewo

D

Dachau, obóz koncentr.

Dahlem

Dania

Dardanele

Delft

Detmold

Dirschau zob. Tczew

Dniepr

Dniepropietrowsk

Dniestr

Dolna Saksonia

Dolna Styria (słń. Spodnja Štajerska)

Dolny Śląsk

Donu Łuk

Dorpat (Tartu)

Dortmund

Döberitz

Drezno

Drontheim zob. Trondheim

Düsseldorf

Dźwina (łot. Daugava)

E

Eferding

Egendorf

Eichstädt

Eifel

El Riad

Engern

Erytrea

Estonia

Etiopia

Ettal, klasztor

Europa

Europa kontynentalna

Europa Południowa

Europa Południowo-Wschodnia

Europa Środkowa (Centralna)

Europa Wschodnia

Europa Zachodnia

Évian

F

Falkenburg

Finlandia

Flensburg

Floryda

Francja

Frankfurt nad Menem

Frankonia

Franzowe Pole

Freiburg

Fulda

Fürth

G

Galaţi

Galicja

Gallipoli

Gdańsk

Gdynia

Generalne Gubernatorstwo

Genewa

Getynga

Gibraltar

Gloucester

Gniezno

Górny Dunaj (okręg partyjny NSDAP)

Górny Śląsk

Graz

Grecja

Grodno (biał. Hrodna)

Gruzja

Guadalajara

Guayana

H

Hadziacz

Haga

Hagen

Halbstadt zob. Mołoczańsk

Halle nad Soławą

Hamburg

Hanower

Heidelberg

Helsinki

Hesja

Hesja-Nassau (okręg partyjny NSDAP)

Hildesheim

Hiszpania

Hohenlychen

Holandia

I

Ilmen, jezioro

Indie

Indie Holenderskie

Indie Północno-Zachodnie

Ingria

Inkerman

Inowrocław

J

Japonia

Jena

Jugosławia

K

Kabul

Kalletal

Kamieniec Podolski

Kamienskoje

Karlsruhe

Karpato-Ukraina

Karpaty

Karyntia

Katyń

Kaukaz

Kaukazja

Kent

Kijów

Kłajpeda

Koblencja

Kolonia

Konstantynopol

Kopenhaga

Korynt

Kowno (lit. Kaunas)

Königsbrück

Kraj Bałtów (niem. Baltenland)

Kraj Warty (niem. Warthegau)

Kraj Wschodni

Kraków

Kreta

Krössinsee zob. Crössinsee

Królewiec (niem. Königsberg)

Krym (niem. Taurien)

Kubań

Kurmarchia (okręg partyjny NSDAP)

L

Lansdowne

Lemgo

Leningrad zob. Sankt Petersburg

Libia

Linz

Lipawa (łot. Liepaja, niem. Libau)

Lippe

Lipsk (niem. Leipzig)

Litwa

Litzmannstadt zob. Łódź

Lizbona

Londyn

Lotaryngia

Lubeka (niem. Lübeck)

Ludwigshafen

Lübbecke (twierdza szkoleniowa)

Lwów (niem. Lemberg)

Ł

Łotwa

Łódź (niem. Litzmannstadt)

M

Madagaskar

Madryt

Magdeburg

Malbork (niem. Marienburg)

Mały Trościeniec

Mandżukuo

Manila

Marchia Wschodnia zob. Austria

Marburg

Marienburg (zamek k. Würzburga)

Marchia Wschodnia zob. Austria

Marsylia

Mauritius

Mediolan

Meklemburgia

Melitopol

Michendorf

Mikołajów (ukr. Mykołajiw)

Minden

Mińsk

Mitawa (łot. Jelgava, niem. Mitau)

Modlin

Mohylew (niem. Mogilew)

Mołdawska Republika

Mołoczańsk (niem. Halbstadt)

Monachium

Monaster (niem. Münster)

Mondsee

Mondsee, jezioro

Montreux

Morawy

Morze Azowskie

Moskowia

Moskwa

Murmańsk

Mühldorf, obóz koncentr.

Myrhorod

N

nadbałtycki region

Naddniestrze

Nadrenia

Narva

Narwik

Neuschwanstein

Neustadt an der Weinstrasse

Northeim

Norwegia

Norymberga

Nowy Jork

O

Obersalzberg

Odessa

Ohrdruf

Oldenburg

Olimpia

Orzeł (ros. Orioł)

Oslo

Ostland zob. Kraj Wschodni

Oxford

P

Paderborn

Palestyna

Paryż

Pejpus, jezioro

Persja

Pierwomajsk

Poczdam

Podole

Polska

Pomorze

Poznań (niem. Posen)

Praga

Prusy Wschodnie

Prusy Zachodnie

Psków (niem. Pleskau)

Q

Quingdao

R

Racibórz (niem. Ratibor)

Reims

Rewel (Tallin, est. Tallinn)

Rodezja

Rominty

Romrod w Hesji, zamek

Rosja

Rostów

Rotterdam

Równo (ukr. Riwne)

Rumunia

Rüsselsheim1

Ryga

Rzym

S

Saarbrücken

Saary region

Sachsenhausen, obóz koncentr.

Saksonia

Salamanka

(Te)Saloniki

Salzburg

Salzkammergut

Sankt Petersburg (Leningrad)

Säckingen

Schwarzenau, pałac

Schwielowsee, jezioro

Sewastopol

Sinaia

Singapur

Skandynawia

Słowacja

Smoleńsk

Sobibór

Sofia

Sonthofen (twierdza zakonna)

Sparta

Spichern

St. Georgen

Stalingrad (Wołgograd)

Stalino (Donieck)

Stanisławów (Iwano-Frankiwsk, niem. Stanislau)

Strassburg

Syberia

Sycylia

Symferopol (niem. Gotenburg)

Szanghaj

Szlezwik-Holsztyn

Sztokholm

Szwabia

Szwajcaria

Szwecja

T

Tannenberg

Tauria zob. Krym

Tczew (niem. Dirschau)

Teruel

Tobruk

Tokio

Toledo

Transylwania

Treblinka

Trewir

Triest

Trondheim (niem. Drontheim)

Tuła

Turcja

Turkiestan

Turyngia

Tyrol Południowy

U

Ukraina

Ulm

Unteruhldingen

USA, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej

V

Vahrenholz, pałac

Verden

Villacoublay

Vogelsang (twierdza zakonna)

W

Waadt

Warnemünde

Warszawa

Warthegau (okręg partyjny Kraj Warty)

Waszyngton

Watykan

Weimar

Wenecja

Westerplatte

Westfalia

Westfalia-Północ (okręg partyjny NSDAP)

Węgry

Wiedeń

Wielka Brytania zob. Anglia

Wiesbaden

Wildeshausen

Wilno

Winnica

Wisła

Witebsk

Wittenberga

Włochy

Wołyń

Wołyń-Podole

Wöllersdorf

Wrocław (niem. Breslau)

Würzburg

Wyspy Alandzkie

Z

Zagrzeb zob. Agram

Zakopane

Zemgalia

Zichenau zob. Ciechanów

Zurych

Związek Południowej Afryki

Związek Radziecki

Ż

Żytomierz

INDEKS OSÓB

Nazwisko Adolfa Hitlera nie figuruje w indeksie, gdyż wzmianki o nim znajdują się niemal na każdej stronie.

A

Adenauer Konrad

Ahlefeldt Elisa Davidia Margarethe von, hrabianka

Al-Husajni Muhammad Amin

Aleksander I (król Jugosławii)

Allwörden Wilhelm von

Amann Max

Amanullah Chan

Ammers-Küller Johanna von

Angeletti O. F.

Antonescu Ion

Antonescu Mihai

Arthur Frederick Patrick Albert, książę Connaught

Attolico Bernardo, hrabia

Avarescu Alexandru

B

Baarová Lída

Bach Johann Sebastian

Bach-Zelewski Erich von dem

Backe Herbert

Badoglio Pietro

Baer Karl Ernst von

Baeumler Alfred

Bagration-Muchraneli Irakli, książe

Baillet-Latour Henri de, hrabia

Baldwin Simon

Baldwin Stanley, 1. hrabia Baldwin of Bewdley

Ballin Albert

Bamler Rudolf Karl Johannes

Bang Ferdinand

Barclay de Tolly Michael Andreas von, hrabia

Barlach Ernst

Barlett Ken

Barlow Alan

Barth Johannes

Barthou Louis

Basch Franz Anton

Bathurst Allen Algernon, lord Apsley

Bauer Karl

Bauer Robert

Bayern Rupprecht von (bawarski książę korony)

Beer-Hofmann Richard

Beethoven Ludwig van

Behn Fritz

Behrens Sigurd

Benigni Umberto

Bennecke Heinrich

Berger Gottlob

Bernadotte Oscar Fredrik Wilhelm (król szwedzki Gustaw VI)

Bernewitz Helmut Alex

Bernhardt Johannes

Bernhart Joseph

Bernstorff Albrecht von, hrabia

Bethlen István Stephan, hrabia

Bethmann Hollweg Theobald von

Biallas Hans

Biebrach Kurt

Bismarck Otto von, książę

Blaskowitz Johannes Albrecht

Blau Albrecht

Blomberg Werner von

Blum León

Bodenschatz Karl-Heinrich

Boepple Ernst

Bollmus Reinhard

Bömer Karl

Bonnard Abel

Bormann Martin

Borys III (król Bułgarii)

Boucher Francois

Bouhler Philipp

Boyle Archibald Robert

Brack Viktor

Braemer Walter

Brandenburg Erich

Brătianu Gheorghe

Bräuer Curt

Braun Karl-Otto

Bräutigam Otto

Brockdorff-Rantzau Ulrich, hrabia

Bruckmann Hugo von

Brückner Wilhelm

Brüning Heinrich

Buch Walter

Buchheim Hans

Budding Karl

Buell Raymond Leslie

Buffarini Guidi Guido

Bühler Josef

Bülow Bernhard Wilhelm von

Bürckel Josef

Burckhardt Jacob

Burgsdorff Curt von

Burmester Rudolf Miles

Bußе Wilhelm

Buttmann Rudolf

C

Canaris Wilhelm Franz

Cankow Aleksandyr

Chamberlain Houston Stewart

Chamberlain Neville

Chappuis Bolko Hans-Ulrich von

Christiansen Friedrich

Churchill Winston

Ciano Edda

Ciano Galeazzo, hrabia di Cortellazzo

Clausen Frits

Clemenceau Georges Benjamin

Codreanu Corneliu Zelea

Cogni Giulio

Comnen zob. Petrescu-Comnen Nikolae

Conti Leonardo

Cooper Alfred Duff, lord Norwich

Corswant Walther von

Cranz Carl

Cranz Eberhard

Csarada von Csaroda Georg

Cunningham Alan Gordon

Cuza Alexandru C.

D

Daitz Werner

Daluege Kurt

Daniels Alexander Edler von

Darányi Kálmán

Dargel Paul

Darré Richard Walther

Daun Leopold Joseph Maria von

Davignon Jacques-Henri-Charles-François, hrabia

De Jouvenel Bertrand

De Ropp William

Déat Marcel

Decker Wilhelm

Degenhard Hugo

Degrelle León

Dehn-Schmidt Georg von

Deleanu Theodor

Deterding Henri Wilhelm August

Diderot Denis

Dieckmann Christoph

Dietl Eduard

Dietrich z Bernu

Dietrich Otto

Dimitriu Sergiu

Dirksen Herbert von

Dittloff Fritz

Dölger Franz

Dollfuss Engelbert

Doriot Jacques

Dorpmüller Julius

Dostojewskij Fiodor Michajłowicz

Draeger Hans

Drault Jean

Drechsler Otto Heinrich

Dreier Karl Heinrich

Dreiser Theodore Herman Albert

Du Moulin-Eckart Carl-Leon, hrabia

Duckwitz Georg Ferdinand

Dudzus Willo

Dumitrescu Petre

Dutton

E

Eckart Dietrich

Eden Robert Anthony, 1. hrabia Avon

Eichhorn Hermann von

Eichmann Adolf

Eigruber August

Eliáš Alois

Epp Franz Xaver von

Ernst Karl

Espinosa de los Monteros Eugenio

Esser Hermann

F

Fabrizius Wilhelm

Fadinger Stefan

Farinacci Robert

Faulhaber Michael von

Ferdynand II (król Aragonii i Kastylii)

Filip II (król Hiszpanii)

Finkenstein (Fink) Eva von

Fischböck Hans

Fischer Eugen

Flandin Pierre-Étienne

Florian Friedrich Karl

Fock Gorch

Forster Albert

Förster-Nietzsche Elisabeth

Fragonard Jean-Honoré

Franco Francisco

François-Poncet André

Frank Hans

Frank Walter

Frauenfeld Alfred Eduard

Frenssen Gustav

Freundt Alfred

Frick Wilhelm

Fryderyk II Wielki (król Prus)

Funk Walther

Furtenbach Joseph von

Furtwängler Wilhelm

Fyers Fitzroy Hubert

G

Gage Hedwig Gertrud Eva Maria

Gagern Friedrich von, baron

Galen Clemens August von, hrabia

Galland Adolf

Gansser Emil

Gebhardt Karl

George Stefan

Gerigk Herbert

Gerlach Christian

Gerlich Carl Albert

Girgensohn Thomas Otto

Glaser Alexander

Globocnik Odilo

Glyn Ralph George Campbell, baron

Gobineau Joseph-Arthur de

Goebbels Joseph

Goethe Johann Wolfgang von

Goga Octavian

Goga Veturia

Gohdes Otto

Golopin Alexandre

Gömbös Gyula

Göring Hermann

Görlitzer Artur

Goya Francisco José

Gramsch Friedrich

Greiser Arthur

Griese Friedrich

Gröber Conrad

Groß Walter

Großkopf Wilhelm

Grynszpan Herschel

Günther Hans Friedrich Karl

Gürtner Franz

H

Haake Paul

Haakon VII (król Norwegii)

Habicht Theodor

Hadamovsky Eugen

Hagelin Albert Viljam

Hahn Traugott

Haiding Karl

Hambro Carl Joachim

Hamsun Knut

Hanfstaengl Ernst Frank „Putzi”

Hanke Karl

Harder Richard

Harder und von Harmhove Hermann

Hartnacke Wilhelm

Hasenöhrl Hans Xaver

Hasselblatt Werner Richard Karl

Hassell Ulrich von

Haushofer Karl

Hederich Karlheinz

Heimsoth Karl Günther

Heineman Dannie

Heines Edmund

Heinrici Gotthard

Hellmich Heinz

Henderson Nevile

Henkell Adam

Henryk I (król niemiecki)

Henryk VII (książę niemiecki)

Hentig Werner Otto von

Hess Rudolf

Heuber Wilhelm

Hewel Walther

Hey Siegfried

Heydrich Reinhard

Heye Hans Ferdinand

Hierl Konstantin

Hilberg Raul

Hilgenfeldt Erich

Himmler Heinrich

Hindemith Paul

Hindenburg Paul von

Hinrichs August

Hochheim Eckhart von

Hodson Austin

Hoesch Leopold von

Hofer Franz

Hoffmann Heinrich

Hogg Douglas McGarel, 1. wicehrabia Hailsham

Hölderlin Johann Christian Friedrich

Hore-Belisha Isaac Leslie

Horthy Miklós

Huber Georg-Sebastian

Hudal Alois

Hühnlein Adolf

Hunke Heinrich

Hurtwood Reginald Clifford Allen, 1. baron Allen of Hurtwood

Hutchison Gratham Seton

I

Ibn Saud Abd al-Aziz

Imrédy Béla

Insabato Enrico

Inskip Thomas Walker, 1. wicehrabia Caldecote

Iorga Nicolae

Itzinger Karl

Izabela I (królowa Kastylii i Leónu)

Izwolskij Aleksandr Pietrowicz

J

Jaeger Rolf

Janetzke Wilhelm

Janković Velizar

Jaross Andor

Jeckeln Friedrich

Jerzy V (król Wielkiej Brytanii)

Jodl Alfred

Johst Hanns

Jung Edgar

K

Kahr Gustav von

Kaltenbrunner Ernst

Kant Immanuel

Kánya Kálmán

Karadja Constantin

Karol II (król Rumunii)

Karol Wielki

Karslake Henry sir

Kasche Siegfried

Kautter Eberhard

Kédia Michel

Kehrl Hans

Keitel Wilhelm

Kelter Will

Kempner Robert M. W.

Keppler Wilhelm

Kerrl Hanns

Kiewitz Werner

Kilpinen Yrjö

Kinkelin Wilhelm Martin

Kitchener Herbert Horatio, lord

Kitzinger Karl

Klages Ludwig

Klein Emil

Kleinmann Wilhelm

Klemperer Victor

Klopfer Gerhard

Knoll Karl

Koch Erich

Koeppen Werner

Koester Roland

Koht Halvdan

Kolb Annette

Konoe Fumimaro

Körner Paul

Kozma von Leveld Miklós

Krancke Theodore

Krause Reinhold

Krausnick Helmut

Kreisler Fritz

Kriebel Hermann

Kriekoukis Charilaos

Kröger Erhard

Krüger Kurt

Krüss Hugo Andres

Kube Wilhelm

Kügelgen Karl (Carlo) Konrad von

Kundt Ernst

Künneth Walter

Kursell Otto von

Kutuzow Michaił Iłłarionowicz

L

Lagarde Paul Anton de

Lammers Hans-Heinrich

Lang Cosmo Gordon

Lange Rudolf

Larsen Gunnar

Laudon Ernst Gideon von, baron

Laval Pierre

Lawaczek Franz

Le Jeune Hermann

Lebrun Albert

Lecca Radu

Leeb Wilhelm von

Leibbrandt Georg

Leipold Karl

Leonrod Ludwig, baron

Leopold III (król Belgii)

Ley Robert

Liszt Franz

Litzmann Karl Sigmund

Ljotić Dimitrije

Lloyd George Ambrose, lord

Lloyd George David

Loerzer Bruno

Lohse Hinrich

Lorenz Werner

Lösener Bernhard

Lossow Otto von

Louvaris Nikolaos

Ludendorff Erich

Ludendorff Mathilde

Ludin Hanns Elard

Ludwik I (król Bawarii)

Lüer Carl

Luther Martin

Lutze Viktor

Lützow Ludwig Adolf von, baron

M

MacDonald James Ramsey

Maćek Vladko

Mach Alexander

Malletke Walter

Maltzan Vollrath von, baron

Manderbach Richard

Maniu Iuliu

Mann Thomas

Mannerheim Carl Gustav Emil

Manoilescu Mihail

Marion Paul

Marrenbach Otto

Mastný Vojtěch

Matsuoka Yōsuke

Mayer Henry

Mecsér András von

Medem Walter Eberhard Alexander Albert von, baron

Mehnert Klaus

Mende Gerhard von

Mentzel Rudolf

Metaxas Ioannes

Meyer Alfred

Meyer Richard

Meyer-Hetling Konrad

Mezzasoma Fernando

Michelsen Erich

Milch Erhard

Miller Richard

Mitchell Margaret

Mitchell William Gore Southerland

Mitford Unity Valkyrie

Möckel Helmut

Moeller Eberhard Wolfgang

Moeller van den Bruck Arthur

Moltke Helmuth Karl Bernhard von

Moreau Rudolf von, baron

Mosley Oswald

Mühlen Leo Erwin von zur

Muhs Hermann

Müller Ludwig

Mundelein George William

Mussert Anton Adriaan

Mussolini Benito

Mussolini Rachele

N

Napoléon Bonaparte I

Napoléon Bonaparte III Charles Louis

Natus Robert Karl

Nebe Arthur

Neifeind Kurt

Neubacher Hermann Josef

Neuhausen Franz

Neumann Erich

Neurath Konstantin von

Neuscheler Karl

Nicholson Gresham

Niebergall Fred

Niemöller Martin

Nietzsche Friedrich Wilhelm

Nikuradze Aleksandre

Noske Gustav

Nuri Paşa

O

Oberkofler Joseph Georg

Oberländer Theodor

Obermüller Horst

Obernitz Hanns Günther von

Olbricht Friedrich

Oldham Joseph Houldsworth

Oppermann Ewald

Ormsby-Gore William George, 4. baron Harlech

Oshima Hiroshi

P

Pacelli Eugenio zob. Pius XII

Pahlawi Reza szach

Papen Franz von

Pappenheim Gottfried Heinrich

Pataky Tibor von

Päts Konstantin

Pavelić Ante

Paweł (książę regent Jugosławii)

Paweł I (król Grecji)

Paweł z Tarsu (apostoł)

Pétain Henri Philippe

Petersen Wilhelm

Petrescu-Comnen Nicolae

Pfeffer Fritz von

Phipps Eric Claire Edmund

Pietzsch Albert

Piłsudski Józef

Piotr Wielki (car Rosji)

Pirow Oswald

Pius X (papież)

Pius XI (papież)

Pius XII (papież)

Pleiger Paul

Poensgen Ernst

Poincaré Raimond

Połtawec-Ostrianica Iwan

Posse Hans

Preziosi Giovanni

Primo de Rivera José

Pröhl Günther

Proust Marcel

Prützmann Hans

Puttkammer Heinrich

Q

Quisling Vidkun

R

Raeder Erich

Räikkönen Erkki

Rainer Friedrich

Rasch Otto

Rath Ernst von

Rathenau Walter

Redslob Erwin

Reichenau Walter von

Reinecke Hermann

Reinerth Hans

Reinhardt Fritz

Reischle Hermann

Rellstab Ludwig Max Ernst

Rendsburg Johannes Frederik

Renteln Theodor Adrian von

Renthe-Fink Cécil Karl-August Timon von

Reynaud Paul

Ribbentrop Joachim von

Richert Arvid

Riecke Hans-Joachim Ernst

Rilke Rainer Maria

Ritter Erika

Ritter Karl (dyplomata)

Ritter Karl (reżyser)

Rittich Werner

Rodd Francis James, 2. baron Rennell

Roever Carl

Röhm Ernst Julius

Romanow Władimir Kiriłłowicz

Rommel Erwin

Roosevelt Franklin D.

Roques Franz von

Rosenfelder Karl

Rossini Gioachino

Rossoni Edmondo

Rost von Tonningen Meinoud Marinus

Rosting Helmer

Rothenberger Curt

Rothschild

Rubens Peter Paul

Rundstedt Gerd von

Runte Ludwig

Rust Bernhard

S

Saalwächter Alfred

Sargent John Singer

Sassoon Phillip Albert Gustave David

Sauckel Fritz

Saucken Hans von

Schachleiter Alban(us)

Schacht Hjalmar Horace Greeley

Schack Adolf Friedrich von, hrabia

Schaefer

Schäfer Wilhelm

Schaub Julius

Scheidt Hans Wilhelm

Schell Adolf von

Schemm Hans

Schenckendorff Max von

Schepmann Wilhelm

Scherpenberg Albert Hilger van

Schertok Mosche zob. Szertok Mosze

Schickedanz Arno

Schickelé René Marie

Schirach Baldur Benedikt von

Schirmer August

Schleicher Kurt von

Schlieffen Alfred von, hrabia

Schlotterer Gustav

Schmeer Rudolf

Schmidt von Altenstadt Hans Georg

Schmundt Rudolf

Schnell Carl

Schnurre Karl

Schoene Heinrich

Scholtz-Klink Gertrud

Scholz Robert

Schönleben Eduard

Schopenhauer Arthur

Schreck Julius

Schulenburg Friedrich-Werner von der, hrabia

Schurz Carl

Schuschnigg Kurt

Schütte Ehrenfried

Schwarz Franz Xaver

Schwerin von Krosigk Lutz, hrabia

Šeba Jan

Seißer Hans von

Seligmann

Selzner Nikolaus (Claus)

Seraphim Hans-Günther

Seraphim Peter-Heinz

Serrano Súñer Ramón

Seydlitz-Kurzbach Walther Kurt von

Seyß-Inquart Arthur

Shakespeare William

Shotwell James Thomsen

Sima Horia

Simon John Allsebrook, 1. wicehrabia Simon

Skoropadskij Pawło

Spann Othmar

Speer Albert

Sperrle Wilhelm Hugo

Spiegel Ferdinand

Spohr Edmund Karl

Sprenger Jakob

Stahlecker Walter

Stalin Josif

Stang Walter

Stapel Wilhelm

Stauffenberg Claus Schenk von, hrabia

Stegmann von Pritzwald Kurt Friedrich

Stein Heinrich von, baron

Stellrecht Helmut

Stieff Helmuth

Stieve Friedrich

Stoddard Theodore Lothrop

Stohrer Eberhard von

Stojadinović Milan

Storey Robert G.

Strasser Gregor

Strauss Richard

Strobel Hans

Strunk Roland

Stülpnagel Carl-Heinrich von

Stürtz Emil

Sturzo Luigi

Sundlo Konrad

Suvich Fulvio de

Svinhufvud Pehr Evind

Swinton Ernest

Szertok Mosze (Schertok Mosche)

Szokaj (Chokaj) Mustafa

T

Tătărescu Gheorghe

Teleki Pál, hrabia

Ter-Nedden Wilhelm

Terboven Josef

Thaer Günther

Thierack Otto Georg

Thoma Alfred

Thomas Georg

Thyssen Fritz

Tilly Johann't Serclaes von, hrabia

Tirpitz Alfred von

Titulescu Nicolae

Todt Fritz

Tory Avraham

Trampedach Karl Friedrich

Trebitsch-Lincoln Ignaz

U

Uiberreither Siegfried

Unruh Walter Rudolf Moritz von

Urban Gotthard

Urdăreanu Ernest

V

Vaida-Voievod Alexandru

Valdmanis Alfrēds

Vane-Tempest-Stewart Charles

Vansittart Robert Gilbert, 1. baron Vansittart

Velázquez Diego Rodriguez

Verdi Giuseppe

Vermeer van Delft Jan

Vries Jan Pieter de

W

Wächtler Fritz

Wacker Otto

Wagner Adolf

Wagner Cosima

Wagner Daniela von Bülow

Wagner Eva

Wagner Richard >

Wagner Robert

Wagner Siegfried

Wagner Winifred

Walper Heinrich-Julius

Weidemann Hans

Weill David

Weisenberger Karl

Weiß Bernhard

Weizsäcker Ernst von, baron

Welles Benjamin Sumner

Wenninger Ralph

Werlin Jakob

Wetzel Erhard

Weygand Maxime

Wick Helmut

Widukind (książę saksoński)

Wiegand Carl Henry von

Wiegand Theodor

Wilhelm I (cesarz niemiecki)

Wilhelm II (cesarz niemiecki)

Wilhelm Orański

Wilhelmi Walter

Wilson Thomas Woodrow

Windecker Adolf von

Winkler Max

Winterbotham Frederick William

Wirth Joseph

Witting Walter

Wittrock Hugo

Witzleben Erwin von

Wohlthat Helmuth C. H.

Wolff Karl

Wood Edward Frederick Lindley, 1. hrabia Halifaksu

Wuorimaa Aarne Artur

Wüst Walther

Y

Yary Richard

Z

Zabuli Madżid Abdul

Ziegler Wilhelm

Zimmermann Friedrich

Ż

Żylenkow Gieorgij Nikołajewicz

Dzienniki 1934-1944

Spis treści

Okładka

Karta tytułowa

PODZIĘKOWANIA

I WSTĘP

ALFRED ROSENBERG – SZKIC BIOGRAFICZNY

ROSENBERG I JEGO DZIENNIK – ZAWARTOŚĆ I ZWIĄZANE Z NIĄ PROBLEMY

CO DZIAŁO SIĘ Z *DZIENNIKAMI* PO ROKU 1945

ROSENBERG, USTRÓJ NARODOWOSOCJALISTYCZNY I „KWESTIA ŻYDOWSKA”

OPERACJA BARBAROSSA I PRZEJŚCIE DO LUDOBÓJSTWA

ROSENBERG, „ZIEMIE WSCHODNIE” I „OSTATECZNE ROZWIĄZANIE” DO POCZĄTKU 1942 ROKU

II ZAPISKI W DZIENNIKU ALFREDA ROSENBERGA 1934–1944

[1934]

[1935]

1936

[1937]

[1938]

[1939]

[1940]

1941

1942

1943

1944

III DOKUMENTY UZUPEŁNIAJĄCE

IV ANEKS

FOTOGRAFIE

BIBLIOGRAFIA

WYKAZ STOSOWANYCH SKRÓTÓW

INDEKS MIEJSC

INDEKS OSÓB

Karta redakcyjna

Tytuł oryginału

ALFRED ROSENBERG, DIE TAGEBÜCHER VON 1934 BIS 1944

Redakcja i komentarz

Jürgen Matthäus i Frank Bajohr

Projekt graficzny okładki

Grzegorz Kalisiak

Zdjęcie na okładce

Bundesarchiv, Bild 183-1985-0723-500/Bauer. Friedrich Franz

Redakcja wydania polskiego

Jarosław Skowroński

Korekta

Redaktornia.com

Bogusława Jędrasik

Mapa

Peter Palm, oprac. Janusz Staszczyk

Indeks

Anna Tłomacka

Copyright © S. Fischer Verlag GmbH Frankfurt am Main 2015

Opublikowany przy współpracy z Agencją Literacką Graal Sp. z o.o.

Copyright © for the Polish translation by Michał Antkowiak, 2016

Copyright © by Wielka Litera Sp. z o.o., 2016

Publikacja Jack, Joseph and Morton Mandel Center for Advanced Holocaust Studies przy United States Holocaust Memorial Museum (Washington, D.C.,) oraz Ośrodka Studiów nad Holokaustem (Zentrum für Holocaust-Studien) przy Instytucie Historii Współczesnej (Institut für Zeitgeschichte) w Monachium.

Wielka Litera Sp. z o.o.

ul. Kosiarzy 37/53

02-953 Warszawa

www.wielkalitera.pl

ISBN 978-83-8032-104-5

Plik ePub przygotowała firma eLib.pl

al. Szucha 8, 00-582 Warszawa

e-mail: kontakt@elib.pl

www.eLib.pl